ŹRÓDŁA DO DZIEJÓW POLSKI POROZBIOROWYCH. I.

ZAKŁAD GŁÓWNY
Warszawa, Rynek Starego Miasta 29/31

DYARYUSZ SEJMU

Z R. 1830—1831

WYDAŁ

MICHAŁ ROSTWOROWSKI.

TOM V.

OD 20 CZERWCA DO 21 LIPCA 1831.

W KRAKOWIE
NAKŁADEM AKADEMII UMIEJ. I TOW. POPIERANIA WYDAWNICTW AKADEMII UMIEJ.
SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI G. GEBETHNERA I SPÓŁKI
1911.

DYARYUSZ SEJMU Z R. 1830-1831.

POLSKIE TOWARZYSTWO HISTORYCZNE
ZAK.
Warszawa, Rynek Starego Miasta 29/31

DYARYUSZ SEJMU

Z R. 1830—1831

WYDAŁ

MICHAŁ ROSTWOROWSKI.

TOM V.

OD 20 CZERWCA DO 21 LIPCA 1831.

W KRAKOWIE
NAKŁADEM AKADEMII UMIEJ. I TOW. POPIERANIA WYDAWNICTW AKADEMII UMIEJ.
SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI G. GEBETHNERA I SPÓŁKI
1911.

KSIĄŻNICA PODLASKA
im. Łukasza Górnickiego
Nr 114940/V
Czytelnia Książek
w Białymstoku

342.52(.53(438)"18"(093):94(438).041(093)

Drukarnia Uniwersytetu Jagiellońskiego pod zarządem J. Filipowskiego.

Treść tomu piątego.

Spis rzeczy . . . . . str. III—VII
Słowo wstępne . . . . . » IX—XXIII
Posiedzenie Izb połączonych z d. 20 czerwca 1831 r. . . » 1—42
Deputowany Rembowski referuje projekt do nowego wyboru Reprezentantów (2—3) i przegląd listy Reprezentantów nieobecnych (3—7). Izby stosują rygor prawa do czterech Deputowanych: Michała Dunina Borkowskiego, Ernesta Faltza, Antoniego i Wincentego Kruszewskich, zawieszając rygor co do innych (7—8). Rozbiór projektu do prawa względem zaboru pod rekwizycyę sreber kościelnych (8—41). Dyskusya ogólowa (9—15). Dyskusya szczegółowa (15—38) i przyjęcie projektu (39—41). Wyznaczenie deputacyi do zdania sprawy z wyboru odbytego w Warszawie przez obywateli powiatu Łuckiego (42).
Posiedzenie Izb połączonych z d. 21 czerwca 1831 r. . . str. 42—65
Zdanie sprawy o wyborze Posła z powiatu Łuckiego (43—45). Pomimo zaskarżenia ze strony P. P. Glińskiego i Grodeckiego (45—54) Izby zatwierdzają wybór Ksawerego Godebskiego (54). Deputacya z obu Izb składa projekt odezwy Sejmu do obywateli i ludów w celu zachęcenia do udziału w 60-milionowej pożyczce zwanej »Posiłki Polskie« (54—55). Dyskusya (55—56) i przyjęcie projektu (57). Referat Radcy Stanu Brodzkiego w sprawie sprzedaży i wydzierżawienia dóbr Narodowych (57—61) zakończony odesłaniem tego przedmiotu do Komisyi (61—63). Wybór Komisyi skarbowej z Senatu i z Izby Poselskiej (63—65).
Posiedzenie Izb połączonych z d. 25 czerwca 1831 r. . . str. 65—106
Powitanie przez Marszałka Posła Łuckiego Ksawerego Godebskiego (66—67) i tegoż odpowiedź (67—70). Wołowski stawia wniosek o uchwalenie adresu podziękowania narodowi i komitatom węgierskim (70—71). Niemcewicz podejmuje się redakcyi adresu (71—72). Zwierkowski porusza sprawę jenerałów winnych niepowodzenia oręża polskiego (72). Dyskusya w tej materyi (72—80) zakończona tak uchwałą Izb w formie ogólnikowej (81—82), jak i co do spiesznego rozpoznania tej sprawy (82—83). Izby komunikują wyciąg z protokółu sejmowego Naczelnemu Wodzowi (83—84). Chełmicki porusza przedmiot oskarżenia

Naczelnego Wodza przez jenerała Prądzyńskiego (84). Izby przechodzą do porządku dziennego (84—85). Wniesienie projektu do prawa względem rekwizycyi koni (85—87). Dyskusya ogółowa (87—91), szczegółowa (92—104) i przyjęcie projektu (105—106).

Posiedzenie Izb połączonych z d. 27 czerwca 1831 r. . . str. 106—155
Mimo zastrzeżenia ze strony Turskiego (107) Izby biorą pod obrady projekt w sprawie zawartych kontraktów o sprzedaż lub wieczystą dzierżawę dóbr narodowych (107—110). Dyskusya (110—154) i przyjęcie projektu (154—155).

Posiedzenie Izb połączonych z d. 1 lipca 1831 r. . . . . str. 156—192
Wniesienie projektu o wybiciu i wypuszczeniu biletów jednozłotowych i dwuzłotowych na summę 10 milionów (157—158). Dyskusya ogółowa (158—174), szczegółowa (174—191) i przyjęcie projektu (191—192). Wyznaczenie deputacyi do zdania sprawy z wyboru Posła powiatu Rowieńskiego (192).

Posiedzenie Izb połączonych z d. 2 lipca 1831 r. . . . . str. 193—229
Wyznaczenie deputacyi do zdania sprawy z wyborów poselskich z powiatów Stopnickiego, Szydłowskiego i Radomskiego (194). Zdanie sprawy przez deputacyę o wyborze Stanisława Gabryela hr. Worcella, jako Posła powiatu Rowieńskiego (194—195). Mimo niezgodności zdań w łonie deputacyi, Izby po dyskusyi (195—202) zatwierdzają dokonany wybór (202). Głos Dep. Dembowskiego o sposobie, w jaki się odbywa pobór do wojska (203) przesłany Rządowi (204). Interpelacya Dep. Klimontowicza w różnych sprawach (204) odesłana do Rządu. Wniesienie projektu do prawa o ofierze dla Ojczyzny w kruszcu (204—208). Dyskusya ogółowa (205—227). Wyznaczenie deputacyi do zdania sprawy o wyborach z województw Kijowskiego i Podolskiego (227). Wnioski Chełmickiego o nieczynnych jenerałach i oficerach i o zmniejszeniu pensyi urzędników (228). Rezygnacya Jana hr. Ledóchowskiego Posła Jędrzejowskiego nieprzyjęta przez Izby z braku ich kompetencyi (228—229).

Posiedzenie Izb połączonych z d. 4 lipca 1831 r. . . . . str. 229—263
Dyskusya szczegółowa nad projektem o ofierze w kruszcu (231—263). Projekt Wincentego Chełmickiego o zabraniu sreber Królewskich i Namiestnikowskich (263).

Posiedzenie Izb połączonych z d. 5 lipca 1831 r. . . . . str. 263—314
Dalsza dyskusya szczegółowa nad projektem o ofierze w srebrze (264—292). Zdanie sprawy deputacyi o ważności wyborów z województw Podolskiego i Kijowskiego (292). Dyskusya w tej materyi (292—314). Izby zatwierdzają wszystkie 12 wyborów: I. Aleks. Jełowickiego z pow. Hajsyńskiego, Ksaw. Sabbatyna z pow. Olgopolskiego, Amancyusza Żarczyńskiego z powiatu Winnickiego, Aleks. Bernatowicza z pow. Jampolskiego, Jacka Gołyńskiego z pow. Kamienieckiego, Henryka Nakwaskiego z pow. Bracławskiego; II. Wincentego hr. Tyszkiewicza z pow. Skwirskiego, Hermana hr. Potockiego z pow. Machnowieckiego, Daniela Tchórzewskiego z pow. Umańskiego, Józefa Tomaszewskiego z pow. Lipowieckiego, Jakóba Malinowskiego z pow. Radomyślskiego i Józefa Bohdana Zaleskiego z pow. Taraszczańskiego (314).

Posiedzenie Izb połączonych z d. 6 lipca 1831 r. . . . str. 314—355
Wyznaczenie deputacyi do zdania sprawy z wyboru w obwodzie Sieradzkim (315). Zdanie sprawy deputacyi o wyborach województw Krakowskiego i Sandomierskiego (315—316). Izby zatwierdzają wybór Michała Gostkowskiego, jako Posła powiatu Stopnickiego (316), Wiktora Łuniewskiego, jako Posła powiatu Szydłowskiego i Hieronima Kochanowskiego, jako Posła powiatu Radomskiego (316—322). Dalsza dyskusya szczegółowa nad projektem o ofierze w srebrze (322—355).

Posiedzenie Izb połączonych z d. 7 lipca 1831 r. . . . . str. 355—391
Dalsza dyskusya nad projektem o ofierze w srebrze (356—385) i przyjęcie projektu (385—391).

Posiedzenie Izb połączonych z d. 9 lipca 1831 r. . . . . str. 391—456
Powitanie przez Marszałka Posłów Wołyńskich, Podolskich i Ukraińskich (392—394). Odpowiedź Malinowskiego i Jełowickiego wraz z przedstawieniem historyi początkowego powstania na Rusi (394—406). Wojewoda Gliszczyński jako Minister spraw wewnętrznych odpowiada na interpelacye z poprzedniej soboty (407—410). Rozprawy nad tą odpowiedzią (410—412). Tymowski podnosi sprawę uwięzienia redaktora Psarskiego i zamknięcia jego drukarni (412—413). Chełmicki zwraca uwagę na samowolne czyny podporucznika Redla i jenerała Zawadzkiego (414—415). Krysiński interpeluje Rząd w sprawie komisyi rachunkowej (416). Rozprawy w tej materyi (416—421). Gumowski przypomina sprawę jenerałów winnych niepowodzenia oręża polskiego (421). Odczytanie odezwy Rządu Narodowego i odpowiedzi Naczelnego Wodza. Rozprawy w tej materyi (421—426). Henryk Nakwaski interpeluje w sprawie zawiadomienia dworów zagranicznych o powstaniu Rusi (426—427). Dembowski zwraca uwagę na niedokładności w sprawie utrzymania i wyżywienia wojska (427—428). Krysiński zapytuje o konstytucyjną odpowiedzialność Intendentury (429—430). Henryk Nakwaski zapytuje o zakres odpowiedzialności Ministrów (431—432). Rozprawy w tej materyi (432—436).

Posiedzenie Izb połączonych z d. 15 lipca 1831 r. . . . str. 436—457
Marszałek konstatuje rozszerzenie od 15 lipca atrybucyi małego kompletu na wszystkie bez wyłączenia materye (437). Wniesienie projektu co do otworzenia kredytu 30-milionowego na kwartał trzeci dla Rządu Narodowego (437—438). Rozprawy nad tym projektem (438—443) i przyjęcie tegoż (443). Odezwa Rządu Narodowego w sprawie powołania Świrskiego, Deskura i Węglińskiego do czynności komisarzy w trzech województwach (443—444). Rozprawy w tej materyi (444—450) i upoważnienie Rządu do bezwarunkowego wzywania Członków Izby Poselskiej na komisarzy (451—452). Izby przyjmują rezygnacyę Jana Stojowskiego, Posła Lelowskiego, odmawiają zaś pozwolenia wyjazdu Kasztelanowi Słubickiemu (452—453). Odczy-

tanie urzędowego objaśnienia w sprawie jenerałów Jankowskiego i Bukowskiego (453—457).

Posiedzenie Izb połączonych z d. 16 lipca 1831 r. . . . str. 457—493
Przystąpienie Kasztelana Antoniego Kochanowskiego do powstania (459). Interpelacya Dembowskiego o nominacyę Ministra spraw zagranicznych (459—460). Rozprawy w przedmiocie czynów Gubernatora m. Warszawy i podporucznika Redla (461—473), zakończone odrzuceniem wniosków Tymowskiego i Chełmickiego (473—474). Krysiński interpeluje w sprawie cyrkularza wydziału dyplomatycznego do ajentów (474—476). Głos Godebskiego o przyłączeniu Litwy i Rusi do Królestwa Polskiego (476—478). Izby uchwalają zamieszczenie tegoż głosu w pismach publicznych (478—479). Interpelacya Dembowskiego o zapłatę pobieraną przez jeńców rosyjskich (480), o postęp uchwalonych przez Izby pułków (481), o usuwanie się młodzieży od stanu wojskowego (481—482). Rozprawy w tych materyach (482—486). Interpelacya Gumowskiego o zapełnieniu więzień wbrew artykułom XVIII—XXI konstytucyi (486—487). Wyznaczenie komisyi do przejrzenia więzień (487—488). Interpelacya Klimontowicza w sprawie monety drobnej (488—491). Na wniosek Zwierkowskiego Izby odrzucają pośrednictwo Rożnieckiego w sprawie układów z Rosyą (491—492). Henryk Nakwaski interpeluje w sprawie komitetu śledczego do przejrzenia papierów szpiegowskich (492).

Posiedzenie Izb połączonych z d. 18 lipca 1831 r. . . . str. 493—523
Zwierkowski wnosi o wykonanie prawa w sprawie usunięcia Senatorów i Posłów, którzy nie przystąpili do aktów rewolucyjnych (494). Rozprawy w tej materyi (495—501). Izby odrzucają zastosowanie tego prawa do Józefa Jabłonowskiego, Posła Lubartowskiego (501—503) i Kasztelana Tadeusza Tyszkiewicza (504—510). Rozprawy w przedmiocie dalszego wykonania wspomnionego prawa (510—516). Zdanie sprawy przez deputacyę i zatwierdzenie przez Izby wyboru Aloyzego Biernackiego, jako Deputowanego Sieradzkiego, i Eugeniego Słubickiego, jako Posła Brzesko-kujawskiego (516—517). Izby udzielają urlopu Janowi hr. Ledóchowskiemu (517—518). Wezwanie Ziemięckiego i Klimontowicza przez Rząd Narodowy do dozoru nad Intendenturą (518—522), odrzucone przez Izby (522). Wniosek Niemojowskiego w sprawie odpowiedzialności Intendentury (523).

Posiedzenie Izb połączonych z d. 20 lipca 1831 r. . . . str. 524—557
Wyznaczenie deputacyi do zdania sprawy z wyboru z powiatu Włodzimirskiego ziemi Wołyńskiej (525). Izby przyjmują rezygnacyę Antoniego Suchodolskiego, Posła Soleckiego i nakazują nowy wybór (525). Wniosek Niemojowskiego o odpowiedzialności Ministra spraw wewnętrznych za czynności Intendentury (525—526). Sprostowanie omyłek redakcyi głosu Godebskiego z 16 lipca (526—528). Izby przystępują do dalszego stosowania prawa o usunięciu z Senatu Senatorów nieposłusznych uchwale z 18 maja (528—557) i wykreślają Wojewodów: Stanisława hr. Grabowskiego i Feliksa Czarneckiego (533), Stanisława hr. Zamoyskiego i Wincentego hr. Krasińskiego (557), biskupa Podlaskiego, Jana Marcellego Gutkowskiego (539), Kasztelanów: Tomasza Grabowskiego (549), Aleksandra Walewskiego (553) i Aleksandra hr. Potockiego (554). Izby zawieszają swą decyzyę co do Wojewodów: Tadeusza Mostowskiego (546—548) i Maks. Ks. Jabłonowskiego (555), co do biskupa Chełmskiego, Feliksa Szumborskiego (540) i co do Kasztelana Józefa ks. Lubomirskiego (555).

Posiedzenie Izb połączonych z d. 21 lipca 1831 r. . . . str. 558—596
Wniesienie projektu o regulaminie Izb (559). Rozprawy w tej materyi (559—565). Na wniosek Kasztelana Lewińskiego Izby zajmują się przedewszystkiem przedmiotem wydzielenia z regulaminu kwestyi wyboru nowych Komisyi sejmowych (565). Rozprawy w tej materyi (565—583) i odnośna uchwała (583). Projekt Kasztelana Wężyka w przedmiocie organizacyi i wyboru Komisyi (583), rozprawy nad nim (583—595) i uchwała (595—596).

Indeks osobowy . . . . . str. 597—607
Indeks rzeczowy . . . . . » 608—622
Omyłki druku . . . . . » . . 623

Słowo wstępne.

Tom niniejszy — piąty — obejmuje protokóły szesnastu posiedzeń Izb połączonych od 20 czerwca do 21 lipca 1831 r. Jest to okres działania Sejmu w formie t. zw. zmniejszonego kompletu, dozwolonego uchwałą [1]) z 18 Czerwca

[1]) Ze względu na to, iż wspomniana uchwała była prawną podstawą funkcyonowania Sejmu w tym okresie, podajemy osnowę jej w całości:

»Izba Sen. i Izba Pos. na przedstawienie Komisyów [sejmowych] i po wysłuchaniu tychże, mając z jednej strony na uwadze, iż interesa prywatne Członków obu Izb wymagają koniecznego znacznej części tychże na czas niejaki oddalenia się; z drugiej zaś strony, przedmioty żadnej zwłoki nie cierpiące w tym nawet przeciągu czasu załatwione być winny, uchwaliły i uchwalają, co następuje:

Art. 1. Obrady Sejmu aż do dnia 15 lipca r. b. odbywać się będą w połączonych Izbach i w zmniejszonym komplecie stosownie do ustawy sejmowej z dnia 26 lutego r. b.

Art. 2. Celem tych obrad będzie uchwalenie funduszów na zaopatrzenie potrzeb skarbu na rok bieżący, wydanie stanowczych decyzyi względem dokonanej całości lub części sprzedaży, tudzież wieczystych wydzierżawień dóbr narodowych; zatwierdzenie wszelkich wyborów na Reprezentantów Narodu Polskiego, tak z dotychczasowych województw, jako też z Litwy, Wołynia, Podola i Ukrainy, nakoniec wybranie zastępcy lub zastępców w razie ubycia którego z członków Rządu Narodowego.

Art. 3. Z pozostałych w Warszawie Członków Sejmu wybrana zostanie na przeciąg czasu, w art. 1 niniejszej uchwały [wyszczególniony], Komisya do praw skarbowych z trzech Senatorów i pięciu Członków Izby Poselskiej, która projekta przez Ministra skarbu wnoszone roztrząsać będzie.

Art. 4. Tejże Komisyi porucza się przygotowanie budżetu na rok bieżący.

1831. (Por. Dyaryusz IV str. XXIV—XXV i 629—650). W okresie tym trzydziesto-dwudniowym odróżnić należy pierwszych jedenaście posiedzeń, gdzie komplet zmniejszony mógł działać i działał w obrębie ciasno zakreślonych atrybucyj, i dalszych pięć posiedzeń, gdzie wprawdzie był jeszcze kompletem zmniejszonym, ale na mocy art. 7 ustawy z 18 czerwca upoważnionym do stanowienia we wszelkich materyach, i z tego też prawa skorzystał. Mimo, że powyższa uchwała zadawalniała się skromną liczbą obecnych potrzebnych do kompletu, frekwencya okazała się jeszcze dosyć znaczną. W pierwszym okresie, do 15 Lipca, liczba Senatorów waha się między 6 a 15, Posłów i Deputowanych — między 39 a 58, razem obecnych — między 47 a 71; w drugim okresie — od 15 do 21 Lipca — liczba Senatorów waha się między 16 a 20, Posłów i Deputowanych między 67 a 80, razem obecnych — między 84 a 97.

Art. 5. Gdyby przed d. 15 Lipca okazała się niezbędna potrzeba zwołania wielkiego kompletu obu Izb, zwołanie takowe nastąpić powinno na żądanie Prezydującego w Senacie, Marszałka Izby Poselskiej, lub Rządu Narodowego, niemniej w razie zapadłej małego kompletu sejmowego decyzyi. W przypadku nadzwyczajnego zwołania wielkiego kompletu najkrótszy termin zebrania się Członków Sejmu na dni 5 oznaczony być może.

Art. 6. Prezydujący w Senacie i Marszałek Izby Poselskiej upoważnieni są, po zabezpieczeniu kompletu ustawą z d. 26 lutego r. 1831 przepisanego, do wydania pozwoleń oddalenia się Członk[ów] Izb sejmowych. W składzie uchwałą z d. 26 lutego r. b. oznaczonym ma być najmniej 10 Senatorów i 30 Członków Izby Poselskiej.

Art. 7. Na przypadek, gdyby na termin w art. 1 niniejszej uchwały [oznaczony] wielki komplet obu Izb [się nie zebrał], mały komplet postanowi względem zastosowania do nieobecnych Członków Izby Poselskiej rygoru przepisanego art. 1 uchwały sejmowej z d. 12 lutego r. b., poczem, jako też w przypadku przez art. 5 niniejszej uchwały oznaczonym, mocen będzie we wszystkich przedmiotach bez wyłączenia decyzye prawomocne wydawać.

Art. 8. Wykonanie niniejszej uchwały poleca się Rządowi Narodowemu, Prezydującemu w Senacie i Marszałkowi Izby Poselskiej.

Dan w Warszawie dnia 18 Czerwca 1831 r. Marszałek Izby Poselskiej (podp.) Wł. Hr. Ostrowski. Sekretarz Izby Poselskiej (podp.) X. Czarnocki. Prezydujący w Senacie (podp.) Miączyński. Sekretarz Senatu (podp.) J. U. Niemcewicz. Zgodne z oryginałem Sekretarz Izby Poselskiej X. Czarnocki deput. z okręgu Stanisławowskiego«. [Por. Zbiór uchwał Sejmu 1831 w Warszawie przy ulicy Napoleona (Miodowej) w pałacu Paca].

Przyznać trzeba, że do zwiększenia się tej frekwencyi przyczyniło się w części dopuszczenie w tym właśnie okresie Posłów z Wołynia, Podola i Ukrainy. Za podstawę prawną tej operacyi posłużyło Sejmowi znane już prawo z 19 Maja (Ob. Dyaryusz III. Słowo wstępne), jakkolwiek było to niezupełnie właściwem z powodów faktycznej natury: 1) dokonane wybory nie odpowiadały ściśle brzmieniu prawa z 19 Maja, i z tego tytułu winny były być raczej unieważnione, niż zatwierdzone; 2) ziemie ruskie nie zdołały się wyemancypować z pod jarzma rosyjskiego; gdy istotny warunek wejścia tej ustawy w życie się nie spełnił, winna była ona chwilowo pozostać martwą literą, a reprezentanci tych ziem nie mogli na razie wejść w skład Sejmu Królestwa Polskiego.

Gdybyśmy mieli do czynienia jedynie z nieprzestrzeganiem przez Sejm swojej własnej poprzedniej uchwały — a więc z faktem przyjęcia do grona Sejmu Olizara, mimo, iż był on wybrany jako reprezentant województwa, a nie powiatu; z faktem przyjęcia Ksaw. Godebskiego, mimo, iż był on wybrany (podobnie jak i następni) w Warszawie[1]) a nie w swojej ziemi; — z faktem przyjęcia Worcella, mimo, iż nawet akt odbyty w Warszawie nie mógł uchodzić za akt wyboru, a chyba za poświadczenie, iż Worcell przez powstających obywateli gdzieindziej i kiedyindziej wybranym został; — z faktem przyjęcia sześciu Posłów podolskich i sześciu Posłów kijowskich, mimo, iż ci nie powiatami, oddzielnie, ale in gremio przez obywateli województwa przypadkowo obecnych w Warszawie obrani byli: wszystkie te braki z punktu widzenia prawa z 19 Maja dałyby się łatwo uzupełnić przez wzgląd na tę okoliczność, iż Sejm, twórca uchwały z 19 Maja, mógł też w następstwie sam od niej odstąpić, mógł wytworzyć, choćby w drodze praktyki i szeregu precedensów, nowe prawo, równie jak tamto, tymczasowe. Sejm też tą drogą poszedł, nie krępując się zbytnio uchwałą z 19 Maja, a czyniąc użytek z idei o swej wszechwładności narodowej. Obok więc

---

[1]) Wobec nieścisłego przedstawienia przez Barzykowskiego (IV. 352—357) kwestyi wyborów wołyńskich, podolskich i kijowskich, podaliśmy w notach pod tekstem materyały dodatkowe z allegatów wziętych z Senatu.

prawa z 19 Maja powstało nowe prawo na gruncie praktyki, iż w Sejmie Reprezentantami z Litwy i Rusi być mogą ci, których Sejm za takich uzna, choćby wybór ich w innych warunkach, niż prawo pisane to przewidywało, nastąpił. Respekt dla prawa dawniejszego salwowano tem zastrzeżeniem, iż dopuszczeni w podobny sposób Posłowie są nimi tylko »tymczasowo«, dopóki prawidłowo wybrani Posłowie ich miejsca nie zajmą.

Postępowanie Sejmu dałoby się więc teoretycznie obronić, gdyby nie to, że popełnione wadliwości stały w najściślejszym związku z tym drugim szkopułem faktycznym wyżej wspomnianym. Dla czego Olizara wybrało województwo, dla czego wybory innych odbywały się w Warszawie? Dlatego że Ruś nie była wolną, że zalaną została przez wojska rosyjskie. Ci, co wybierali Posłów, byli powstańcami, którzy, nie zdoławszy utrzymać się na swojej ziemi, dążyli do połączenia się z armią polską, aby w wspólnych z nią bojach zwalczać tego, który ziem ruskich znowu stał się panem. Gdy Królestwo miało swoje polityczne prawa nabyte, prawa przyszłe dla Litwy i Rusi trzeba było dopiero zdobywać. Dlatego dopuszczenie do Sejmu Posłów z Rusi w tym okresie było taką samą antycypacyą prawniczą, jak i sama uchwała z 19 maja, jaskrawszą nawet, skoro uchwała z 19 Maja miała jeszcze pewien charakter hypotetyczny i przypuszczała istotne, skuteczne powstanie, podczas gdy wprowadzenie ruskich Posłów do Sejmu odbyło się wbrew ciężkiej, ale niemniej trwającej rzeczywistości. Nie o drobne więc nieformalności i nie o niedopełnienie przepisów prawa się rozchodziło, ale o rzecz zasadniczą, o to, czy Sejm w Warszawie będzie organem państwowym, opartym o swoją ziemię i o swoją ludność, czy też ten swój charakter państwowy jasno określony zaciemni, udzielając miejsca Polakom, polskim reprezentantom z innego na razie państwowego zaboru, a to kierując się względami nie państwowej, ale społecznej, narodowościowej natury? Słowa Olizara: (str. 51) »Jeżeli wybór Reprezentantów powiatowych do miast powiatowych przywiązany będzie, nie prędko, a może nigdy wybory te nie będą mogły być dopełnione« — powinny były być dla Sejmu ostrzeżeniem, iż opuszcza drogę państwowości, a wkracza na drogę organizacyi mięszanej, t. j. państwowo-społecznej. Stały się te słowa przeciwnie — jak to zresztą było Olizara zamiarem — zachęceniem raczej i pobudką do szybkiego dokonanych wyborów zatwierdzenia.

Z dwóch argumentów politycznych, przytaczanych w dyskusyi za zatwierdzeniem wyborów, jeden działał psychologicznie bardzo silnie t. j. trudność odtrącenia garnących się do Polski oddzielonych od niej synów — argument bądź co bądź czysto uczuciowy; drugi, obliczony na efekt za granicą, na zadokumentowanie w ten sposób wobec Europy o nierozerwalności związku między historycznemi polskiemi dzielnicami, był na razie argumentem nie istotnej, rzeczowo uzasadnionej, politycznej, a czysto demonstracyjnej natury, a tem samem i pozbawionym w znacznej części swej siły przekonywającej.

I dlatego ta sprawa posłów ruskich, i sposób, w jaki załatwioną była w lipcu 1831 r., nie jest sprawą drobną, ale przeciwnie wysoce charakterystyczną dla umysłowości politycznej współczesnej. Podobnie, jak prawo z 19 lutego o ewentualnem przeniesieniu Sejmu za granicę, tak i szereg uchwał zatwierdzających wybory z ziem ruskich i debaty, które je poprzedzają, świadczą o pewnem lekceważeniu realnych podstaw wszelkiego bytu państwowego, i o dążności do posługiwania się formami politycznemi, pomimo iż, na nieszczęście, materyi niezbędnej t. j. wolnej ziemi i wolnego ludu zabrakło.

Zbliżając te dwa zdarzenia polityczne do siebie, nie chcemy bynajmniej twierdzić, by w pierwszych dniach lipca nastrój umysłów znajdował się w stanie takiej depresyi, jak w lutym, w chwili uchwalania prawa o emigracyi Sejmu za granicę; niemniej to zlekceważenie elementarnych zasad prawnopublicznych wydaje się nam symptomatycznem i uchodzić może za objaw słabnącego poczucia swojej własnej siły; gdyby wiara w zdobycie Rusi była i nadal tak mocna, jak początkowo, utrzymanym by też był i program: najprzód wyswobodzenia Rusi, a później powołania jej wybrańców do rady; jeżeli Sejm obecnie postępuje odmiennie, i nie umie oprzeć się uczuciowym podszeptom, jeżeli w braku rzeczy samej, zadawalnia się jej pozorem, krok ten politycznie omal desperacki wskazuje, że

osiągnięcie pierwszego głównego celu stało się problematycznem.

Dalszym objawem niepokoju o wynik działań wojennych jest wmięszanie się Sejmu w sprawę niefortunnej ekspedycyi jenerała Jankowskiego i innych niedomagań wojskowych. Wprawdzie w Izbach mówi się głośno o zaufaniu do Naczelnego Wodza, jednakże i ton całej debaty, i energiczne żądanie Sejmu, by rozpoznaną i załatwioną została podług surowości prawa okoliczność obwinionych jenerałów, i by o tem był niezwłocznie zdany raport Sejmowi (72—83), wskazują, iż Sejm nie jest zadowolony z pobłażliwości Naczelnego Wodza; że już nie wierzy, by akcya Rządu Narodowego wystarczyła do zwrócenia Wodza na właściwą drogę; że w tej delikatnej sytuacyi przypomina sobie o swojem własnem zwierzchniczem stanowisku wobec Wodza, od którego służy mu prawo żądania wyjaśnień. Skrzynecki ignoruje zresztą komunikowany sobie wyciąg z protokółu obrad, ogranicza teren wyjaśnień do dwóch jenerałów: Jankowskiego i Bukowskiego (421—426), a i tę sprawę, dzięki nadarzającym się komplikacyom z okazyi spisku, topi w procedurze sądu wojennego nadzwyczajnego (453—457).

Normalne czynności Sejmu dokonane w tym okresie i ujęte w schemat z tomów poprzednich przedstawiają się w sposób następujący:

A) W zakresie prawodawstwa:

a) Prawo z 20 Czerwca 1831 o zaborze złota i sreber kościelnych (str. 8—41) miało na oku zaopatrzenie skarbu w metal niezbędny dla mennicy i dla podtrzymania kursu biletów. Początkowo, projekt dotyczył jedynie sreber, i tylko w kościołach katolickich, z czego Minister skarbu obiecywał sobie wpływu około miliona złp. W dyskusyi rozciągnięto działanie prawa i na złoto, i na domy modlitwy innych wyznań. Uchwalony zabór przedstawiał się w formie »pożyczki«, t. j. przymusowej ofiary pod warunkiem zwrotu w przyszłości takich samych sprzętów, jakie zostały zabrane. Selekcyi między naczyniami niezbędnemi do służby Bożej, a temi, które do niej były niekoniecznie potrzebne, miały dokonywać komisye złożone z osób wybranych przez Rady obywatelskie, pod prezydencyą Biskupa, Sufragana lub jego zastępcy, a wzgl. przy udziale przełożonych innych wyznań. Oszacowanie następowało podług normy w prawie oznaczonej. Przełożeni kościołów i domów modlitwy otrzymywali wzamian na razie po 6 od sta oprocentowane obligi skarbowe, które jednakowoż były dla nich jedynie zabezpieczeniem zwrotu zabranych kruszców; procent 6% nie był im wypłacany, a obracany miał być w całości na amortyzacyę zaciągniętego długu, t. j. na sprawienie, po dojściu do pewnej wysokości, nowych utensyliów kościelnych. Opozycyę ze względów religijnych reprezentował Poseł Brinken; inni oponenci podnosili małą wydatność rekwizycyi, zły przykład dla wojsk rosyjskich i zniechęcenie czy to ludu, czy duchowieństwa, dla sprawy narodowej. Projekt przeszedł większością tylko siedmiu głosów.

b) Prawo z 25 Czerwca 1831 o zaborze w rekwizycyę koni (str. 85—106) na użytek kawaleryi i artyleryi narodowej, poparte wymownym głosem Ministra wojny (str. 87—88) zostało uchwalone jednomyślnie, mimo, że uświęcało podobną zasadę rekwizycyi, jak prawa z 3 i z 18 Czerwca 1831 (ob. Dyaryusz IV) i podobny też sposób wynagrodzenia. Brak koni niezbędnych dla wojska był następstwem niezwykłej ich konsumpcyi, a ta znowu — skutkiem szybkich i ciągłych poruszeń armii w myśl systemu walki Skrzyneckiego, i niedostatecznej dbałości o los koni. Sejm potrzebę uznał, niemniej w głosie Chełmickiego brzmiała nuta krytyki pod adresem administracyi wojskowej. Co do środków zaspokojenia, gdy dowóz koni z zagranicy okazał się w wysokim stopniu utrudniony, a nabywanie koni z rąk spekulantów rujnującem dla skarbu, nie pozostawała inna droga po za ogłoszeniem ogólnem o zajęciu wszystkich koni zdatnych dla wojska i uznaniu za zajęte na własność publiczną (art. 1.), po czem miały nastąpić już tylko dalsze środki wykonania powyższego zajęcia, jak spis, rozkład na stolicę, województwa, powiaty i gminy, oszacowanie, opiętnowanie i odstawa, wreszcie sankcya karna powyższych przepisów (art. 2—9).

c) Prawo z 1 Lipca 1831 r. o wypuszczeniu na kwotę dziesięciu milionów biletów jedno- i dwuzłotowych w zamian za bilety w tejże kwocie pięćdziesięciozłotowe, mające być wycofane i spalone (str. 157—192). Strona

finansowa projektu rządowego nie przedstawiała trudności: skoro tak w skarbie, jak i w rękach publiczności, znajdowało się na 16 milionów złp. zbyt grubych biletów bankowych, mianowicie pięćdziesięcio i stuzłotowych, a obrót i wypłata żołdu domagały się biletów mniejszych, chodziło o to, by z pierwszych część wycofać, i — dla utrzymania kursu papierów — po wycofaniu zniszczyć, wypuszczając natomiast do tejże wysokości — i zawsze w granicach uposażenia Banku — bilety bankowe na drobne kwoty opiewające. Sprawę te komplikowała strona prawna zamierzonej operacyi, a mianowicie niezbędna potrzeba specyalnego umocowania Banku do wypuszczania biletów bankowych na drobne kwoty, gdy statut upoważniał go do wydawania biletów jedynie na kwoty większe. Rząd Narodowy do dania upoważnienia nie czuł się uprawnionym i zgodnie z treścią dekretu królewskiego zwrócił się do Sejmu. W Sejmie odnośnie do tej kwestyi rozwinęła się dyskusya, której kierunek polegał na tem, by uczynić z niej kwestyę polityczną, a więc, nie zaprzeczając bynajmniej zasadniczego uprawnienia Sejmowi, odsunąć odeń wmieszanie się w tę sprawę, a to z tytułu niekompetencyi zmniejszonego kompletu, i w celu uniknięcia pozoru nawet, iż Sejm uznaje i aprobuje instytucyę Banku Polskiego, ustanowionego w swoim czasie na wniosek X. Lubeckiego z pominięciem Sejmu i Rady Stanu. Skrupuły sięgały tak daleko, iż domagano się usunięcia z projektu wyrazów: Bank Polski, bilety kasowe i bankowe, jako zawierających implicite powyższe uznanie. Zapomocą drobnych zmian w redakcyi udało się w pewnej mierze obawy oponentów uspokoić, nie opuszczając pierwotnej myśli projektu, który domagał się upoważnienia od Sejmu. Sejm go w końcu udzielił, jakkolwiek nie wprost Bankowi, ale po przez Rząd Narodowy, jako pośrednią instancyę (art. 1). Zasada wymienialności biletów nowych na kruszec (art. 1), nakaz spalenia biletów 50 złotowych (art. 2), nadzór i odpowiedzialność członków komisyi umorzenia (art. 3) były środkami obliczonymi na podtrzymanie zaufania publiczności do kursujących biletów kasowych i bankowych.

d) Prawo z 7 Lipca 1831 r. o ofierze srebra w kruszcu (str. 204—227, 231—292, 322—391) co do swego celu zbliżone być winno do poprzednio wspomnianego prawa

(sub *a)* o zaborze sreber kościelnych: miało być środkiem jednorazowym przysporzenia skarbowi srebra dla mennicy i dla wypłat zagranicznych. Różnica tkwiła w tem, że zwracało się ono do tych obywateli, u których można było się spodziewać, sądząc po ich stanie majątkowym, że srebra są w domowem użyciu, z żądaniem, by pewną ich cząstkę, względnie do zamożności, bezzwrotnie jako ofiarę złożyli do skarbu. Był to więc podatek, nie rekwizycya, ani pożyczka przymusowa, ale podatek, uiszczalny w naturze, (wyjątkowo tylko w monecie zagranicznej, i to na warunkach mniej dogodnych), dotykający zamożniejsze, ale za to wszystkie zamożniejsze klasy ludności, podatek, co do którego wydatności sam Minister skarbu nie mógł w przybliżeniu żadnych udzielić wyjaśnień. Miał on być zarazem próbą na przyszłość, experymentem, któryby tak co do stwierdzenia samej zamożności kontrybuentów, jak i co do sposobu oszacowania ich majątku, czy dochodu (przez współobywateli), posłużyć mógł w następstwie przy zaprowadzeniu innych podatków na majątku, czy dochodzie opartych. Społeczną tendencyę nowego prawa znamionowały następujące momenty: 1) opopodatkowywało ono średnie i wyższe warstwy z powodu posiadania artykułu uważanego za zbytkowny; 2) zaprowadzało w miarę większego majątku lub dochodu progresywną — i to wzrastająca w silnym postępie — stopę podatkową; cechę oryginalną stanowiła ta okoliczność, że progresya działała w obrębie pierwszych tylko dwunastu klas przewidzianych: przy jeszcze wyższym majątku czy dochodzie, nadwyżka nie pociągała za sobą dalszego wzrostu stopy podatkowej, ale podlegała obliczeniu według niezmiennej początkowej najniższej stopy; 3) wobec licznych ofiar poniesionych poprzednio przez klasę właścicieli, nowe prawo traktowało ją względnie łagodniej od klas innych, dotąd mniej lub wcale nie ponoszących ciężarów na rzecz skarbu: wyrównywało więc w ten sposób udział różnych klas ludności w popieraniu toczącej się wojny. Dla objaśnienia art. 3 projektu dołączona była tabella klasyfikacyi mieszkańców Królestwe Polskiego mających obowiązek złożenia srebra na ofiarę, tabella, którą podajemy z uwzględnieniem (kursywą) zmian zaszłych w stosunku do pierwotnego projektu:

Każda klasa dzieli się na następujące kategorye:

KSIĄŻNICA PODLASKA im. Łukasza Górnickiego Nr ..... Czytelnia Książek w Białymstoku

A) Właściciele nieruchomości ziemskich lub miejskich, tudzież kapitałów na nieruchomościach tych opartych.

B) Wszelkiego rodzaju handlujący, fabrykanci i rzemieślnicy, tudzież wszyscy inni posiadający majątki w wekslach, *papierach procentowych*, zapisach niehypotecznych, w przemyśle i handlu.

C) Urzędnicy publiczni lub oficyaliści prywatni pobierający dochód z posad swoich.

D) Dożywotnicy używający przychodów, *zastawnicy*, Doktorowie medycyny lub chirurgii, Mecenasi, Adwokaci, Patronowie, Rejenci, komornicy, inni urzędnicy bezpłatni, *pisarze sądów*, *artyści*.

E) Dzierżawcy.

(Patrz tablicę str. XIX).

Długość dyskusyi ciągnącej się przez pięć posiedzeń tłomaczy się nie tyle przeciwieństwem poglądów na główne zasady samego podatku, ile trudnościami związanemi z funkcyą oszacowania majątku, lub dochodu, z określeniem prawnej doniosłości deklaracyi czy fasyi złożonej przez kontrybuenta, a energii prawnej orzeczeń komisyi biegłych. Zwyciężył system przez Rząd proponowany, zapewniający głos stanowczy i nieulegający zaczepieniu komisyom przysięgłych, które przyjmować mogły złożone deklaracye ad informationem, nie wiążąc się bynajmniej ich treścią.

e) Prawo z 21 Lipca 1831 o Komisyach sejmowych (str. 559—596) odbiega co do swej treści od poprzednio wymienionych praw skarbowych, i jest prawem ogólniejszej natury. Uchwalone w drugim okresie działań zmniejszonego kompletu, stanowi ono przejście do rozpoczynających się po 21 lipca czynności wielkiego kompletu w Izbach rozłączonych, które to Izby ani bez komisyj obejść się mogły, ani liczyć na wydatną pomoc komisyj styczniowych od tej pory zupełnie zdezorganizowanych, ani zadowolnić się pracą komisyi skarbowej wybranej 21 Czerwca i ustępującej z placu z chwilą wygaśnięcia swego czasowo ograniczonego mandatu. Przepisy dotyczące komisyj wchodziły w skład nowego regulaminu Izb Sejmowych, który jednakże, po odrzuceniu go przez Senat, wymagał starannego przerobienia. Na wniosek Kasztelana Wężyka wyodrębniono je od innych przepisów dotyczących wewnętrznego

(Do str. XVIII).

Klassa	A. Posiada majątku czystego Złotych polskich	B.	C. Ma dochód z posady Złotych polskich	D. Posiada dochodu Złotych polskich	E. Płaci roczn. dzierżawy Złotych polskich	Waga srebra Grzyw.	Łutów
I	od 20 do 30000	od 10 do 20000	3000	od 2 do 3000	od 4 do 6000	—	5
II	» 30 » 60000	» 20 » 40000	od 3 do 6000	» 3 » 6000	» 6 » 9000	—	10
III	» 60 » 100000	» 40 » 60000	» 6 » 8000	» 6 » 8000	» 9 » 12000	1	—
IV	» 100 » 200000	» 60 » 80000	» 8 » 10000	» 8 » 12000	» 12 » *18000*	2	8
V	» 200 » 300000	» 80 » 120000	» 10 » 15000	» 12 » 16000	» *18* » *24000*	4	8
VI	» 300 » 400000	» 120 » 160000	» 15 » 20000	» 16 » 20000	» *24* » *30000*	7	—
VII	» 400 » 500000	» 160 » 200000	ponad 20000	» 20 » 24000	» *30* » *36000*	10	—
VIII	» 500 » 600000	» 200 » 240000	—	» 24 » 28000	» *36* » *42000*	13	8
IX	» 600 » 700000	» 240 » 280000	—	» 28 » 32000	» *42* » *48000*	17	8
X	» 700 » 800000	» 280 » 320000	—	» 32 » 36000	» *48* » *54000*	22	—
XI	» 800 » 900000	» 320 » 360000	—	» 36 » 40000	» *54* » *60000*	27	—
XII	» 900 » 1000000	» 360 » 400000	—	» 40 » 44000	» *60* » *66000*	32	8

Następnie na przybywające każde Złp. 100000 majątku pod lit. A powiększać się będzie ofiara o jedną grzywnę srebra.
» 40000 » » B
» 4000 dochodu » D
» *6000 opłaty dzier.* » E

porządku Izb Sejmowych, aby módz je zaraz zamienić w uchwałę, usunąć z placu dawne Komisye, zorganizować nowe w tej samej liczbie trzech, ale z nowym podziałem atrybucyj: Komisyom dla praw skarbowych poruczono też przedmioty wojskowe; Komisyom do praw cywilnych i kryminalnych — przedmioty organiczne, a Komisyom do praw administracyjnych — przedmioty dyplomatyczne. Trwanie mandatu nowych Komisyj oznaczono na dwa miesiące tak, aby po upływie tego terminu Komisye na nowo były wybierane.

B) W zakresie władzy rządowej i wykonawczej:

a) Zarządzenia skarbowe, jak uchwała z 27 Czerwca 1831, zatwierdzająca kontrakty zawarte za Rządu zeszłego o sprzedaż lub wydzierżawienie dóbr narodowych (str. 57—63, 107—155) i powzięta w interesie skarbu, z pominięciem dwóch skrupułów, jakie w dyskusyi podniesiono: 1) co do pewnej sprzeczności między tą uchwałą a manifestem rewolucyjnym, który dokonaną sprzedaż dóbr narodowych jako nieprawną scharakteryzował; 2) co do niedostatecznego zagwarantowania praw włościan w alienowanych dobrach narodowych, w obronie których to włościan liczne głosy domagały się albo odłożenia projektu, albo uzupełnienia szczególnemi zastrzeżeniami;

jak również uchwała z 15 Lipca, otwierająca Rządowi Narodowemu dalszy kredyt w wysokości 30.117.235 złp., który łącznie z poprzednimi przekraczał sumę 137 milionów (str. 437—443).

b) Akta konstytuowania organów prawem przepisanych:

W składzie Senatu zmiany nastąpiły o tyle, o ile mały komplet upoważniony do tego przez prawo z 18 Czerwca 1831 zastosował rygor prawa z 18 Maja i usunął (str. 494—516 i 528—557) z Senatu tych, którzy nie przystąpili do aktów rewolucyjnych z d. 18 grudnia 1830 i z 25 Stycznia 1831, to jest Wojewodów: Stanisława hr. Grabowskiego, Feliksa Czarneckiego, Prezesa Senatu Stanisława hr. Zamoyskiego i Wincentego hr. Krasińskiego; Biskupa podlaskiego Jana Marcellego Gutkowskiego, Kasztelanów: Tomasza Grabowskiego, Aleksandra Walewskiego i Aleksandra hr. Potockiego;

zawiesił natomiast swe orzeczenie co do Wojewodów: Tadeusza Mostowskiego i Maksymiliana ks. Jabłonowskiego, Biskupa chełmskiego Feliksa Szumborskiego[1]) i Kasztelana Józefa ks. Lubomirskiego, a Kasztelana Tadeusza Tyszkiewicza zupełnie wyjął z listy występnych.

Z Izby Poselskiej wykluczono (str. 2—7) Deputowanych: z okr. Kaliskiego Ernesta Faltza, z okr. Radzyńskiego Michała Dunina Borkowskiego, z okr. Seyneńskiego Antoniego Kruszewskiego i z okr. Maryampolskiego Wincentego Kruszewskiego; przyjęto rezygnacyę Posłów z pow. Lelowskiego Jana Stojowskiego (452) i z pow. Soleckiego Antoniego Suchodolskiego (525); nie przyjęto rezygnacyi Posła z pow. Jędrzejowskiego Jana hr. Ledóchowskiego (228—229); nie zastosowano rygoru prawa do Posła Lubartowskiego Józefa Jabłonowskiego (495—503); zatwierdzono wybory dwóch Posłów Wołyńskich: z pow. Łuckiego Ksaw. Godebskiego (43—54) i z pow. Rowieńskiego Stan. hr. Worcella (194—202); sześciu posłów podolskich: z pow. Hajsyńskiego Aleksandra Jełowickiego, z pow. Olhopolskiego Ksaw. Sabbatyna, z pow. Winnickiego Amancyusza Żarczyńskiego, z pow. Jampolskiego Aleksandra Bernatowicza; z pow. Kamienieckiego Jacka Gołyńskiego; z pow. Bracławskiego Henryka Nakwaskiego; sześciu Posłów Kijowskich: z pow. Skwirskiego Winc. hr. Tyszkiewicza, z pow. Machnowieckiego Hermana hr. Potockiego, z pow. Umańskiego Daniela Tchórzewskiego, z pow. Lipowieckiego Józefa Tomaszewskiego, z pow. Radomyślskiego Jakóba Malinowskiego i z pow. Taraszczańskiego Józefa Bohd. Zaleskiego (292—314); zatwierdzono wreszcie na miejsca wakujące wybory Posłów z pow. Stopnickiego Michała Gostkowskiego, z pow. Szydłowskiego Wiktora Łuniewskiego, z pow. Radomskiego Hieronima Kochanowskiego (315—322), z pow. Brzesko-kujawskiego Eugeniego Słubickiego i Deputowanego z okr. Sieradzkiego Alojzego Biernackiego (516—517). Izby upoważniają Posłów Deskura i Świrskiego i Dep. Węglińskiego

---

[1]) Mylnie pominiętego w liście Senatorów podanej w Dyaryuszu I, str. XXV. Por. Szymon Askenazy: Kwart. hist. XXIII str. 138.

do przyjęcia obowiązków Komisarzy rządowych i udania się do Woj. Lubelskiego, Sandomierskiego i Krakowskiego (443—452), podobnież Posła Jana hr. Ledóchowskiego do objęcia dowództwa pospolitego ruszenia Woj. Krakowskiego (518); nie zezwoliły natomiast na objęcie dozoru nad Intendenturą Deputowanym Ziemięckiemu i Klimontowiczowi (518—522).

Izby dokonały wyboru członków Komisyi sejmowej skarbowej na czas trwania zmniejszonego kompletu, t. j. po dzień 15 Lipca (63—65).

c) Solenne deklaracye w imieniu Sejmu czynione, jak Odezwa do obywateli i ludów względem przychodzenia w pomoc Rządowi przez pożyczkę pod nazwiskiem »Posiłków Polskich« (str. 54—57); i

Głos Posła Godebskiego, uznany za wyraz uczuć Sejmu i jako taki w pismach publicznych zamieszczony, a zwracający się przeciw zamknięciu przyszłej udzielnej Polski w granicach traktatu wiedeńskiego (str. 476—479, 526—528).

Ułożenie adresu podziękowania narodowi i komitatom węgierskim za ich wstawienie się przed Cesarzem austryackim powierzono Niemcewiczowi (str. 70—72).

d) Akta kontroli nad działaniami Rządu Narodowego i Ministrów, wskazówki, polecenia i t. p. Tu należą wspomniane interpelacye w sprawie nieudolnych jenerałów i przesłanie wniosku Izb wraz z wyciągiem z protokółu obrad Naczelnemu Wodzowi (72—85, 421—426, 453—457); zarzuty i uwagi z tytułu nierównomiernego poboru do wojska (203—204) i uchylania się części młodzieży od służby wojskowej (481—486), niedokładności w zaopatrzeniu armii (428—429), zaległości w Intendenturze (428—430), zbyt wysokiej płacy wydawanej jeńcom rosyjskim (480—481), powolnego formowania się uchwalonych pułków (481), arbitralnego postępowania Gubernatora i samowolnych czynów podporucznika Redla i jenerała Zawadzkiego w sprawie wydawcy »Merkurego« Psarskiego (412—416, 461—474); krytyki pod adresem Ministra skarbu odnośnie do urzędów obrachunkowych (416—421) i braku drobnej monety (481—491); interpelacye w kwestyi redakcyi cyrkularzów wysyłanych do agentów dyplomatycznych (426—427, 474—476) i odezwy do pospolitego ruszenia (432—436); zapytania skierowane do Ministra spraw wewnętrznych w różnych sprawach policyjno-administracyjnych (204, 407—412, 486—488) i do Ministra sprawiedliwości o atrybucye komitetu śledczego wyznaczonego do zbadania papierów szpiegowskich (492); pogłoski o układach z Rosyą i zajęcie przez Sejm stanowiska w tej sprawie (491—492).

Michał Rostworowski.

Posiedzenie Izb połączonych z d. 20 czerwca 1831 roku.

JW. Marszałek wezwał JW. Zwierkowskiego do odczytania listy obecności. Obecnymi byli (54):

Z Województwa Krakowskiego. Deputowani: JJWW. Fran. Jabłoński. Jan Olrych Szaniecki.

Z Województwa Sandomierskiego. Posłowie: JJWW. Antoni Libiszewski. Konstanty Świdziński.

Deputowani: JW. Ludwik Łempicki.

Z Województwa Kaliskiego. Posłowie: JJWW. Bonawentura Niemojowski. Marcin Radoński. Rafał Pstrokoński. Kazimierz Bartochowski. Kantorbery Tymowski. Wład. hr. Ostrowski. Ignacy Morzkowski.

Deputowani: JJWW. Antoni Rembowski. Stan. Miączyński. Ksawery Biedrzycki.

Z Województwa Lubelskiego. Posłowie: JJWW. Kalikst Morozewicz. Józef Rozenwerth.

Deputowani: JJWW. Adam Fritsch. Andrzej Mazurkiewicz.

Z Województwa Płockiego. Posłowie: JJWW. Jan Turski. Maryan Cissowski. Konstanty Witkowski. Wincenty Chełmicki.

Deputowani: JW. Ignacy Dembowski.

Z Województwa Mazowieckiego. Posłowie: JJWW. Aleksander Szymanowski. Jan Rostworowski. Fran. Dąbrowski. Ignacy Starzyński. Adam Łuszczewski. Rudolf Wieszczycki. Fran. Trzciński. Józef Kretkowski.

Deputowani: JJWW. Dominik Krysiński. Józef Brinken. Michał Piotrowski. Walenty Zwierkowski. Ludwik Lutostański. Fran. Wołowski. Ksawery Czarnocki. Wojciech Chodecki. Antoni Zawadzki. Walenty Żwan.

Z Województwa Podlaskiego. Posłowie: JJWW. Feliks Markowski. Ludwik Bieniecki. Teodor Jasieński.

Deputowani: JJWW. Fran. Obniski. Feliks Gumowski.

Z Województwa Augustowskiego. Posłowie: JJWW. Józef hr. Starzeński. Jan Augustowski. Fran. Kisielnicki. Wincenty Gawroński. Jan Floryanowicz.

Deputowani: JJWW. Jakób Klimontowicz. Józef Wiszniewski.

Z Województwa Wołyńskiego. Posłowie: JW. Narcyz hr. Olizar.

Lista obecnych Senatorów (11):

Wojewodowie: JJWW. Miączyński Ignacy, Prezydujący. Radziwiłł książę Michał. Wodziński Maciej.

Kasztelanowie: JJWW. Sierakowski hr. Kajetan. Małachowski hr. Stan. Wichliński Piotr. Potocki hr. Michał. Lewiński Fran. Ksawery. Woźnicki Michał. Koźmian Kajetan. Dembowski Leon.

JW. Marszałek: »Nim przystąpimy do porządku dziennego, zabierze głos JW. Rembowski, jako komisarz, któremu wniosek od Komisyów poruczony został względem zreferowania projektu do nowego wyboru Reprezentantów w miejsce tych, którzy albo przetrzymali urlopy bez udowodnienia przyczyn, albo bez urlopów wyjechali, lub też dobrowolnie pozostali w części kraju przez nieprzyjaciela zajętej«:

JW. Rembowski: »JW. Tymowski, Poseł powiatu Radomskiego i Bonawentura Niemojowski, Poseł powiatu Wartskiego podali na d. 4[1]) b. m. do laski wniosek, ażeby JW. Marszałek wezwał Rząd Narodowy o niezwłoczne zwołanie sejmików i zgromadzeń gminnych w miejsca wakujące przez śmierć, wyniesienie na stopień Senatora, niemniej tych, którym urlopy wyszły, a nieobecności swojej prawnemi przeszkodami nie usprawiedliwili. Izba, uznawszy wniosek ten zastanowienia godnym, odesłała go pod rozwagę Komisyów, które po odczytaniu i rozebraniu przytoczonych przez wnoszących powodów znalazły, iż wniosek szanownych Reprezentantów opiera się nietylko na potrzebie utrzymania ciągłego kompletu, na przyczynie z natury rzeczy wypływającej, ale też na uchwale sejmowej z d. 12 lutego r. b., której art. 1-szy następującej osnowy: »Każdy członek Izby Poselskiej w czasie teraźniejszego Sejmu obecny, jeżeli się bez upoważnienia Marszałka na piśmie z miejsca obrad oddali, albo też z urlopu na czas oznaczony bez udowodnienia powodów prawnych nie powróci, utraca prawo zasiadania w Izbie i zarządzony będzie nowy wybór na miejsce z tego powodu wakujące«. Prawo więc jest jasne i żadnego uzupełnienia nie potrzebuje; dlaczego Komisye wasze są tego zdania, iż JW. Marszałek stosownie do wniosku szanownych Reprezentantów postąpić sobie może, t. j. wezwać Rząd Narodowy o niezwłoczne zwołanie sejmików, zgromadzeń gminnych w miejsca

[1]) Mylnie. Powinno być 16 b. m. Porównaj Dyaryusz IV. Str. 547—548 i allegata opatrzone tą właśnie datą. [P. W.]

wakujące: *a)* przez śmierć naturalną; *b)* powołanie niektórych na stopień Senatorów; *c)* podanie się do dymisyi; *d)* przez oddalenie się bez upoważnienia Marszałka na piśmie; *e)* niemniej tych wszystkich, którzy wprawdzie za urlopem Marszałka wyjechali na czas oznaczony, przecież dotychczas nieobecności swojej prawnymi dowodami nie usprawiedliwili.

Potrzeba zwołania sejmików i zgromadzeń gminnych wynika z naturalnego położenia rzeczy i nie potrzebuje żadnego innego usprawiedliwienia. Co się zaś tyczy potrzeby zwołania sejmików *ad d)* i *e)*, usprawiedliwia ją uchwała sejmowa i ten naturalny wniosek, że kto przyjętego na siebie obowiązku nie dopełnia, ten się takowego zrzeka; inaczej Izba mogłaby się częstokroć znajdować bez przyzwoitego kompletu, co by sprawę publiczną narażało na niebezpieczeństwo. Nie pozostawałoby Komisyi waszej, jak tylko odczytać jeszcze listę ubyłych przez śmierć, podanie się do dymisyi, powołanych na dostojeństwo Senatorów, niemniej za urlopem i bez urlopu oddalających się. Nim jednak do tego przystąpić raczycie, pierwej wniosek szanownych Reprezentantów pod światłą waszą wziąć rozwagę«.

JW. Świdziński: »Prosiłbym JW. Marszałka, ażeby wezwać raczył JW. Rembowskiego do odczytania listy Reprezentantów nieobecnych«.

JW. Marszałek: »Proszę JW. Rembowskiego o odczytanie listy nieobecnych w Warszawie Członków Izby«.

JW. Rembowski czyta: »Mają być zarządzone nowe wybory na miejsca wakujące po Reprezentantach z przyczyn następujących:

A. Pomimo wezwania trzykrotnie w pismach publicznych ogłoszonego nie zjechał na dzień 15 kwietnia r. b. i przeszkód do zjechania prawnie nie udowodnił, a nadto bez pozwolenia Sejmu wyjechał za granicę: 1. JW. Ernest Faltz, Deputowany cyrk. I-go miasta Kalisza.

B. Nie powrócili na czas urlopem oznaczony: 2. JW. Wojciech Węgliński, Deputowany z okręgu Hrubieszowskiego, 3. JW. Józef Chrząnowski, Poseł powiatu Tomaszowskiego, 4. JW. Stan. Kaczkowski, Poseł powiatu Sieradzkiego.

C. Wyjechali bez urlopu: 5. JW. Wincenty Waszkiewicz, Deputowany okręgu Kujawskiego. (Uwaga: Nadesłał tylko list załączony). 6. JW. Tomasz br. Wyszyński, Poseł powiatu Zamojskiego.

D. Są w niewoli u nieprzyjaciół: 7. JW. Józef Jabłonowski, Poseł powiatu Lubartowskiego. 8. JW. Michał Dunin Borkowski, Deputowany z okr. Radzyńskiego. 9. JW. Antoni Kruszewski, Deputowany z okr. Sejneńskiego. 10. JW. Wincenty Kruszewski, Deputowany z okr. Maryampolskiego.

E. Zmarli: 11. JW. Stan, hr. Jezierski, Poseł powiatu Siennickiego. 12. JW. Kajetan Gawroński, Poseł powiatu Sejneńskiego [1]).

JW. Marszałek: »Nad wnioskiem JW. Rembowskiego niech mi wolno zrobić jedną uwagę. Zdaje mi się, iż żadnej nie popełnimy niesprawiedliwości, rozciągając rygor prawa do tych, jak np. pana Faltz, który nietylko, że pomimo trzykrotnego wezwania przez pisma publiczne nie wrócił, ale nawet bez pozwolenia Sejmu za granicę kraju się oddalił. Wszelako nie wiem, czyby na teraz właśnie, kiedy się wielu z nas ma oddalić z powodu, że w zmniejszonym komplecie obradować postanowiliśmy, kiedy nie jest tak konieczna potrzeba obecności w stolicy wszystkich Reprezentantów, czyby właściwie rygor ten mógł być rozciągnięty do tych, którzy bez usprawiedliwienia przyczyn urlop o kilka lub kilkanaście dni przetrzymali? Widzę, iż na odczytanej liście nie są zamieszczeni wszyscy nieobecni; gdybyśmy zaś wyrzekli co do jednych, zastosowaćby to potrzeba do wszystkich; między innymi np. Józef Ledóchowski, Poseł powiatu Staszowskiego. który miał wrócić na dzień 16 czerwca, jeżeli się nie mylę; Tomasz Wyszyński, Poseł powiatu Zamojskiego, który dla niebezpiecznej słabości żony swojej przed kilku dniami odjechał bez urlopu, uwiadomiwszy mię tylko listownie, iż musi wyjechać i spodziewa się, iż projekt o zmniejszonym komplecie przejdzie przez Izbę. Zdaje mi się, iż rozciągać teraz ten rygor do tych osób byłoby mniej potrzebną surowością«.

---

[1]) Oprócz tego nieobsadzone sześć mandatów: 13-ty w okręgu Łomżyńskim; 14-ty w powiecie Szydłowskim po Kasztelanie Walchnowskim; 15-ty w powiecie Radomskim po Kasztelanie Franciszku Sołtyku; 16-ty w powiecie Brzeskim po Kasztelanie Augustynie Słubickim; 17-ty w powiecie Stopnickim po dymis. Stanisławie Nowakowskim; 18-ty w okręgu Sieradzkim po dymis. Stefanie Złotnickim.
[Według allegatów P. W.]

JW. Wojewoda Miączyński: »Do głosu dopiero co słyszanego niech mi wolno będzie przydać tę uwagę, czy wolno jest małemu kompletowi przywłaszczać sobie tę atrybucyę, jaka służy wielkiemu tylko kompletowi? To jeszcze dodam, że mały komplet upoważniony jest tylko do stanowienia praw skarbowych, jako to sprzedaży dóbr i innych, tudzież uznawania ważności lub nieważności wyborów na Reprezentantów tak z Królestwa, jako też z prowincyi do Królestwa przybywających; rozstrzygnięcie zaś podobnej materyi nie było powierzone małemu kompletowi«.

JW. Marszałek: »Na uwagę JW. Wojewody to odpowiedzieć muszę, iż atrybucye przez niego przytoczone służą małemu kompletowi do stanowienia prawa, a w obecnej materyi nie idzie o stanowienie, lecz o wykonanie już dawniej przez nas uchwalonego prawa«.

JW. Świdziński: »Zupełnie tegoż samego przekonania jestem, że to, co postanowimy, będzie wykonaniem dawniejszego prawa. Co do kwestyi JW. Marszałka, dzielę zdanie jego, że uchybiających w terminie powrotu z urlopu w tej chwili, gdy niema istotnej potrzeby, nie byłoby właściwie pozbawiać urzędu Reprezentanta; jednak wyjąłbym Deputowanego Faltza, który nietylko że wyjechał bez urlopu za granicę, lecz nawet wziął pieniądze ze skarbu, stosownie do naszej uchwały przeznaczone dla tych Reprezentantów, którzyby potrzebowali. Tu jest jeszcze ważny powód uczynienia różnicy między Reprezentantami tymi, którzy, otrzymawszy urlop, nie powracają z powodu ważnej jakiej przeszkody, a tymi, którzy bez urlopu wyjechali. Upraszałbym o objaśnienie, czyli takowi się nie znajdują? Zdaje mi się, że Poseł Kaczkowski nietylko przetrzymał, lecz słyszeliśmy, iż nawet nie żądawszy urlopu wyjechał. Oprócz tych mają się jeszcze znajdować i tacy, którzy dobrowolnie udali się w strony przez nieprzyjaciela zajęte, jak np. Kruszewscy; tacy powinni być wymazani z listy Reprezentantów. Jak z jednej strony należy zachować względność dla tych, którzy z powodu nieprzewidzianych przeszkód przetrzymali urlopy, tem bardziej, gdy prawo nie mówi, że natychmiast po przedłużeniu urlopu winni przesłać dowody, usprawiedliwiające ich opóźnienie, jak mówię, że nie możemy stanowić względem takich, którzy o kilka lub kilkanaście dni urlopy przetrzymali i usprawiedliwić jeszcze

mogą przyczynę swojego opóźnienia się; tak, z drugiej strony, winniśmy rozciągnąć całą surowość prawa do tych, którzy albo bez urlopów wyjechali i nie wracają, albo udali się za granicę, lub w strony przez nieprzyjaciela zajęte«.

JW. Marszałek: »Co do JW. Kaczkowskiego, daję objaśnienie, oparte na liście tych, którzy otrzymują urlopy. JW. Kaczkowski zapisał się do urlopu d. 7 maja, wyjechał 10 t. m., miał zaś urlop sobie udzielony do 1 czerwca; przetrzymał go, ale miał sobie takowy udzielony, i był do niego dawno zapisany. Co do JJWW. Kruszewskich i JW. Borkowskiego, skoro dobrowolnie się udali w strony przez nieprzyjaciela zajęte, powinni(by) utracić prawo sprawowania obowiązków Reprezentantów. Zdaje mi się (jednak), iż rygor prawa zastosowany do nich teraz być nie może, bo z powodu, że powiaty i okręgi, z których są wybrani, dotąd jeszcze przez nieprzyjaciela zajętymi będąc, nowe wybory miejsca mieć nie mogą«.

JW. Świdziński: »Nie idzie o zapełnienie miejsc, ale o wyrzeczenie, czyli mogą te miejsca nadal zajmować. Wiadomo mi jest, iż gdy dwóch naszych kolegów spotkało Kruszewskich jadących w okolice przez nieprzyjaciela zajęte, zdaje mi się, iż to byli JJWW. Floryanowicz i Gawroński, ostrzegali ich, aby się tam nie udawali, bo sami wracają, aby się nie dostać w ręce nieprzyjaciela; pomimo to oświadczyli Kruszewscy, iż to ich bynajmniej nie wstrzyma od zamiaru udania się w też strony i że mają dowody, którymi zasłonią się od prześladowania, jakie Rosyanie wywierają przeciwko Reprezentantom dopełniającym powinności swojej. Idzie tu więc teraz o to, czyli mogą nadal nosić tytuł Reprezentantów, czyli nie?«

JW. Wojewoda Wodziński: »Do uwag słyszanych dodaję, iż tam, gdzie nie masz wątpliwości względem uchybienia, i w małym komplecie stanowić możemy. Tak np. w przypadku co do Faltza, zdaje się, iż wahać się nie możemy w rozciągnięciu do niego całego rygoru prawa. W innych zaś przypadkach, gdzieby wytłómaczenie zasłużyć mogło na niejakie pobłażanie, zwłaszcza, gdy nie mamy potrzeby tak nagłej całego kompletu, moglibyśmy zawiesić wyrzeczenie względem nich do 15 lipca, t. j. do dnia, w którym się wszyscy razem połączyć mamy«.

JW. Marszałek: »Czyby Izby połączone nie zgodziły się na to, ażebym każdego, o których tu mowa, wezwał, iżby się stawili na dzień 15 lipca, z zastrzeżeniem, że rygor prawa z dnia 12 lutego do nich zastosowany zostanie, jeżeliby się w terminie oznaczonym nie stawili?«

JW. Zwierkowski: »Mniemam, iżby wypadało rozciągnąć tenże sam rygor prawa i do tych, którzy, stosownie do ogłoszenia przez »Dziennik Powszechny«, nie zrobili akcesu do rewolucyi, jako też i do tych, którzy przysłali dowody słabości swojej, bo ta już może ustała, a jednak nie wracają«.

JW. Świdziński: »Ja tylko chciałem zwrócić uwagę, iż jeżeli nastąpi odwołanie Deputowanego Faltza, lubo tu niema obecnego Ministra skarbu, chciałbym się zapytać, czy suma Faltzowi pożyczona jest zabezpieczona i czy może być ściągnięta, gdy ten wyjechał, a nie dopełnia obowiązków swoich? Inne kwestye rozstrzygniemy przez wotowanie«.

JW. Jabłoński: »Chciałbym wiedzieć, w jakiem położeniu zostaje poseł Stojowski?«

JW. Marszałek: »Przysłał dowód, że chory i że przymuszony był do wód wyjechać«.

JW. Świdziński: »Byłbym za tem, ażeby WP. Marszałek wezwał tych, którzy przetrzymali urlopy, jeżeli Izba nie cofnie im mandatu, aby niezawodnie stawili (się) na dzień 15 lipca, w którym ma się zebrać nowy komplet«.

JW. Morozewicz: »Z uwag powyżej przytoczonych zdawałoby się, iż rygor prawa powinien być rozciągnięty do tych, względem których żadnej już wątpliwości niema, że uchybili, jakimi są: Faltz, Kruszewscy i Borkowski. Ostatni przed wkroczeniem nieprzyjaciół do kraju naszego nie podpisał aktu detronizacyi; więc pan Borkowski powinien uledz wymazaniu z listy Reprezentantów; jego zaś powiat, ponieważ już jest z nieprzyjaciela oczyszczony, gdy tam się już nasze wojsko znajduje, może uskutecznić nowy wybór«.

JW. Marszałek: »Podaję następującą kwestyę pod rozstrzygnięcie Izb połączonych: Kto jest zdania, aby rygor prawa został zastosowany do JJWW. Faltza, Kruszewskich i Borkowskiego, powstać raczy«.

— Prawie wszyscy powstali. —

»A więc zastosowanie rygoru prawa do Faltza, Kruszewskich i Borkowskiego prawie jednomyślnością przyjęte zostało. Do wszystkich zaś innych na-

piszę, iż zastosowanie do nich tegoż samego rygoru prawa zawiesza się do d. 15 lipca.

Następnie przystąpimy do rozbioru projektu do prawa względem zaboru pod rekwizycyę sreber kościelnych. JW. Zwierkowski raczy odczytać projekt«.

JW. Zwierkowski czyta:

»Izba Senatorska i Izba Poselska na wniosek Rządu Narodowego i po wysłuchaniu zdania Komisyów sejmowych, zważywszy, iż nagłe potrzeby Ojczyzny zniewalają użyć wszelkich środków, jakie tylko celem zasilenia skarbu mogłyby być przedsięwzięte; bacząc, że w teraźniejszej walce o niepodległość kraju zbywające od służby Bożej srebra kościelne, pobożnością przodków nagromadzone, nie mogą być lepiej użyte, jak na odzyskanie bytu narodowego, uchwaliły i uchwalają, co następuje:

Art. 1. Wszystkie srebra kościelne od służby Bożej zbywające w całej rozciągłości Królestwa Polskiego zajmują się na potrzeby kraju.

Art. 2. Wybrani przez Rady obywatelskie członkowie pod prezydencyą Biskupa, a w razie jego niebytności właściwego Sufragana lub jego zastępcy w każdem Województwie, sprawdzą spisy sreber po kościołach i zakonach się znajdujących i te z nich, które do służby Bożej nie okażą się nieodbicie potrzebnemi — ocenienie czego patryotyzmowi Komisyi niniejszem postanowionej najmocniej się porucza — prześlą mennicy z dokładnym spisem wagi.

Art. 3. Na wartość tych sreber wydane będą duchownym obligi skarbowe 6 od sta rocznie przynoszące, licząc za czystą grzywnę podług oszacowania przysięgłych złp. 86 na kapitał. Obligi te własność każdego kościoła stanowiące pod żadnym pozorem nie będą mogły być przed upływem terminu amortyzacyi kościołom odebrane.

Art. 4. Procent, od wyżej wzmiankowanych obligów 6% corocznie przez skarb publiczny opłacany, użytym będzie na amortyzacyę, aby, gdy się dostateczny uzbiera kapitał, sprawione były dla każdego kościoła takież same srebra, jakie dziś duchowieństwo składa w ofierze Ojczyźnie.

Art. 5. Wykonanie niniejszego postanowienia poleca się Rządowi Narodowemu«.

JW. Radca Stanu Brodzki: »Niezaprzeczoną jest zasadą, iż nadzwyczajne wydatki wojenne opędzać, ile można, należy nie przez środki zwyczajne, jakimi są podatki, ale przez środki nadzwyczajne, jakimi są pożyczki. Pożyczyć też zamierzył Rząd Narodowy srebra kościelne, od służby Bożej zbywające, użyć ich na miłą Bogu służbę, bo ogólne potrzeby narodowe na celu mając(ą). Zasiłek ten, obecnie niejako ulgę przynosząc kontrybuentom, ma i tę zaletę, że w następstwie cząstkowo, bo przez amortyzacyę będzie duchowieństwu zwracany; że jest wewnętrzny, a przeto i w przyszłości kraj nie zubożający; że wreszcie nadaje ruch kapitałowi, materyalnie uważając, martwemu, a to w czasie, gdzie metal ten wielce jest poszukiwany. Z tych wszystkich powodów spodziewa się Rząd Narodowy, iż projekt ten do prawa sankcyę Izb prawodawczych uzyska. Szczegółowe artykuły, godzące całość własności kościelnej z potrzebą krajową, tem więcej są usprawiedliwione, że unikają ostateczności przez to, iż nie wszystkie tego rodzaju srebra, ale tylko zbywające od służby Bożej na potrzeby kraju zajmują«.

JW. Wojewoda Wodziński: »Aczkolwiek potrzeba zasilenia wyczerpującego się coraz bardziej skarbu skłaniała Rząd Narodowy do użycia wszelkich środków ku zapełnieniu onego; aczkolwiek zajęcie sreber kościelnych dosyć obfite ku dopięciu celu tego mogło wystawiać środki, przecież nie udano się do niego, aż po przeprowadzeniu projektów w rozmaity sposób wszelkie klasy mieszkańców dotykających. Jest to dowodem, że Rząd nie był skorym w posiągnięciu ręki do tego, co pobożność przodków naszych służbie Bożej poświęciła. A kiedy potrzeba konieczna nakazuje i do tego inne się źródła nie pominęły, i wtenczas nawet wniesiony projekt do prawa zawiera wszelkie względy i przepisy, jakie zajęciu takowemu nieodbicie towarzyszyć powinny były. Stosownie do art. 2-go zajęcie na potrzeby krajowe sreber kościelnych uskuteczniać się będzie pod prezydencyą Biskupów lub Sufraganów, którzy, jeżeli z jednej strony ocenić najlepiej potrafią, co istotnie z sreber kościelnych do służby Bożej jest potrzebnem, z drugiej, przez miłość Ojczyzny i przekonanie się [o] koniecznej potrzebie zasilenia skarbu nie zniosą, żeby coś zbytniego od tejże służby pozostawione być miało. Art. 3-ci, ustanawiając wydanie obligów

skarbowych na rzecz kościołów, którym srebra zajęte zostaną, utwierdza własność tychże kościołów, a ustanowienie w art. 4-tym procentu amortyzacyjnego zapewnia im odzyskanie w przeciągu pewnego czasu wypożyczonej dziś w srebrach wartości. Tym sposobem staje się zadosyć nieodzownej potrzebie zasilenia skarbu; służba Boża zapewniona, a odwrócone chwilowo tylko od niej zbytnie przedmioty z upływem czasu przez sprawienie takichże samych wrócą znowu do pierwotnego [swego] przeznaczenia«.

JW. Zwierkowski: »Zajęcie sreber po kościołach przychodzi pod decyzyę Izby, lecz zajęcie takich tylko, które zbywają od potrzeby. Dodatek ten uważam za zbytni, bo słudzy Boży klasztorów niektórych zupełnie bez srebra się obywają; przeto potrzeby koniecznej nie masz tego kruszcu, a Ojczyzna potrzebuje niezbędnie srebra. Ofiary czynione były dla kościołów, lecz ofiary te nie znikną, kiedy zwrot takowych zapewniony i zajęcie to na potrzeby kraju uważać należy za pożyczkę tylko. Cesarz Austryi, chociaż miał tytuł Cesarza Apostolskiego, nie miał skrupułu zabrania bez zwrotu nawet sreber kościelnych i naprzód spodki, a potem części zwierzchnie [kielichów] zabrane zostały. Dlaczegoż i my mamy nie brać w potrzebie daleko większej, jak ją miał zamożny Cesarz rzymski, a teraz austryacki? Bóg sprawiedliwy nie patrzy na [dary] ozdobne dla świątyń, lecz na chęci i serce człowieka ofiary niosącego; nasze przeto cele i działanie oceni, że nie chęć zła, ale potrzeba znagla nas do tego czynu, że szczere intencye zwrotu dopełnione zostaną. Nie ociągajmy się z przyjęciem tego projektu; jest on z konieczności wypływającym. O wieleż to rodzin uszczęśliwionych zostanie, wieluż głodnych nakarmionych będzie, nagich okrytych za te ozdoby martwe! Bóg pragnie zawsze widzieć ludzi szczęśliwymi; na ten przeto cel użyty grosz — ze świątyni pożyczony — nie może być jak miłym Wszechmocnemu, widzącemu nadto, iż Polacy za wiarę i wolność przyzwyczajeni walczyć i teraz w tym samym zamiarze wojnę prowadzą«.

JW. Świdziński: »Sama potrzeba usprawiedliwia ten projekt. Szczegóły jego udowadniają, jak dalece uszanowanie własności miano na względzie, nie dlatego, że Cesarz Apostolski zabierał kilkakrotnie srebra bez wynagrodzenia, gdyż jego władza nieograniczona wiodła go nieraz do podobnych nadużyć; lecz z jednej strony, jeżeli, ulegając potrzebie, zabieramy cudzą własność, z drugiej strony, szanujemy ją, gdy ją zabezpieczamy. Z tego powodu jestem za przyjęciem tego projektu. Radbym, aby zasada oceniania sprzętów kościelnych nie była zostawiana dowolności Komisyów, lecz aby władza duchowna, jako to: zastępca Arcybiskupa, porozumiawszy się z Rządem, wydali pewne przepisy, od którychby się szczególne Komisye oddalić nie mogły; aby wyrzekli, jakie to są nieodzowne do służby Bożej sprzęty, bez których kościół obejść się nie może, a wtedy będzie jedna w całym kraju zasada; bo, gdyby to szczególnym Komisyom zostawiono, w jednychby kościołach może zanadto zabrano, a w innych za wiele zostawiono«.

JW. Wołowski: »Ja rozumiem, iż troskliwość JW. Opoczyńskiego zaspokaja zupełnie art. 2-gi obecnego prawa, który mówi: »Wybrani przez Rady Obywatelskie członkowie pod prezydencyą Biskupa, a w razie jego niebytności właściwego Sufragana lub jego zastępcy w każdem Województwie, sprawdzą spisy sreber po kościołach i zakonach się znajdujących i te z nich, które do służby Bożej nie okażą się nieodbicie potrzebnemi — ocenienie czego patryotyzmowi Komisyi niniejszem postanowionej najmocniej się poruczа, — przeszlą do mennicy z dokładnym spisem wagi«.

JW. Świdziński: »Ale zasada...«

JW. Wołowski: »W podobnych przedmiotach niepodobna jest oznaczyć zasady«.

JW. Brinken: »Projekt, który przychodzi pod nasze rozpoznanie względem zabrania pod rekwizycyę sreber kościelnych, nie mogę uważać, jak ofiarę dla Boga, który sprawę naszą popiera. Zastanówmy sie nad tem, co nam te zabory przynieść mogą? Zdrowa logika i rozsądek powinny nas uprzedzić, iż połowa kraju w ręku nieprzyjaciela zostaje; kościoły krakowskie, na które moglibyśmy wiele rachować, nie są w naszej mocy. Słyszeć się daje, iż wielu rachują na kościół częstochowski; czyż niewiadomo, iż ten święty przybytek już ze trzy razy złupiony został? Cóż nam pozostaje w tej drugiej połowie kraju? Wiele jest takich parafii po prowincyach i kościołów, od których, że nietylko nic wziąć, ale im jeszcze daćby wypadało, a niektóre, jeżeli mają naczynia, to nie srebrne, tylko metalowe. Przypuśćmy, czego ja się wcale nie spodziewam, iż zbierzemy

20, może najwięcej 30 tysięcy, i czyż to warto, abyśmy dlatego popełniali gwałt i świętokradztwo? Tego też tylko trzeba nieprzyjacielowi. Będzie on umiał z tego korzystać; będzie wołał, że zabieramy własność świętą, że obalamy wiarę, ołtarze. Czyliż w miejsce tych nie możemy się udać do właściwszych środków, a te są: już od trzech miesięcy wołaliśmy na byłego Ministra skarbu, aby nam podał listę cywilną; było zamiarem, iżby ją zmodyfikować w ten sposób, ażeby najwyższy urzędnik nie brał więcej nad sześć tysięcy; wezwijmy i teraźniejszego Ministra skarbu, niech nam tę listę poda; ograniczmy liczbę urzędników; doprowadźmy to już raz do skutku, na co tak dawno czekamy; niechaj i oni, pomnąc na Ojczyznę i przyszłość naszą, odstąpią od swoich pensyi; niechaj Posłowie i Deputowani, którzy są urzędnikami, zrzekną się pensyi, bo ją nieprawnie biorą. Historya podaje nam, jak to czczona była arka przymierza, z jakiem uszanowaniem na nią spoglądano, chociaż nic w niej więcej nie było, jak dziesięć przykazań Boskich. Niekażdy nawet kapłan był upoważniony dotknąć się tej świętości; a my katolicy mamy pozwolić, aby te naczynia poświęcane świętokradzkiemi rękami zabierane były, aby te naczynia zostawały w rękach niewiernych, lub w mennicy z wstydem i hańbą dla nas były nielitościwie młotem gruchotane! Jan III., idąc na wyprawę przeciwko hordom barbarzyńców z wojskiem bosem, bez odzieży, nie posiągnął ręki do zaboru rzeczy świętych; owszem, upokorzył się przed Panem Zastępów, ze szczupłych funduszów złożył ofiarę, poszedł, rozbił i rozpłoszył niezliczone zastępy Muzułmanów.

Dostojny Senacie! Prześwietna Izbo Poselska! Zaklinam was na miłość Boga, Ojczyzny i wszystkiego, co wam jest najdroższe; odrzućmy ten projekt, ten potwór, na który cała wzdryga się natura; odrzućmy go, albo raczej wyrzućmy, aby nie pozostał ślad nawet tak czarnego pomysłu. Gdyby zaś się znaleźli tacy, którzyby większością chcieli ten projekt popierać, pamiętajmy, iż wisi nad nami kara, i lękajmy się tego, aby się nie ziściła ta wyrocznia Przedwiecznego: »biada temu, kto dom Boży niszczy«.

JW. Klimontowicz: »Wszystkie narody najwięcej słynące nawet katolickie w wojennych, ciężkich, gwałtownych wypadkach udawały się do tego środka zasobów, do zaboru sreber

kościelnych. Srebra kościelne są własnością publiczną, którą pobożność przodków naszych składała. Gdzież się udać, jeżeli nie do tego Boga, który czuwa nad nami? Bóg nie żądał i nie żąda świecideł. Jeżeli srebra wprowadzone zostały do obrządków kościoła, zbytek je wprowadził. Sięgnijmy pierwszych czasów chrześciaństwa, zacznijmy od samego Chrystusa. Czemże On był? Człowiekiem ubogim, Który gardził złotem; kazał On pogardzać złotem, a kochać Boga; nauczał, że miłość Boga ma się opierać na miłości bliźniego. Prawdziwa pobożność nie na złocie, ale na sercu czystem, na wzniesieniu się do Boga polega. Srebra te nie będą stracone, bo prawo zabezpiecza, iż procentem amortyzacyjnym zapłacone będą. Nie dopuścimy się świętokradztwa przez zabieranie sreber; jeżeli Bóg sprzyja sprawie naszej, uśmiechnie się na to, iż się tego środka chwytamy. Oświadczam się za projektem«.

JW. Zwierkowski: »Odpowiadając na głos szanownego kolegi Brinkena, oświadczam, iż nie ganię jego świątobliwości; ale i ci, co uważali potrzebę wniesienia tego projektu, nie zasłużyli na podobne wyrzuty; byli oni przekonani, że na równie świętą sprawę srebra te użyte zostaną. Wszak to nie pierwszy przypadek podobnego zaboru. I tak, za byłego Księstwa Warszawskiego, Król saski, gdy na podobny użytek wziął srebra z Częstochowy, dał duchowieństwu część dóbr i tym sposobem klasztor, który dotąd miał tylko dochody niestałe, uposażony został dobrami. I my nie odbieramy własności tym klasztorom, tylko pożyczamy od nich do czasu, wydając im za nie obligacye, które służyć im będą za rękojmię z naszej strony dopóty, dopóki im podobnych sreber nie zwrócimy. Ten kruszec, nie przynoszący kościołowi żadnego użytku, ma posłużyć w naglącej dziś potrzebie do wyratowania nieszczęśliwej Ojczyzny«.

JW. Świdziński: »Nie dzielę zdania JW. Klimontowicza, ażeby te srebra lub jakakolwiek własność kościelna mogła być za własność publiczną uważana i zabierana. Dajmy przykład uszanowania każdej własności. Takim jest ten projekt, i dlatego za nim się oświadczam. Szanuję uczucia kolegi Brinkena, lecz mogę go zapewnić, że, jak on jest gorliwy, równie i ci, którzy stawają w obronie projektu tego, nie są przeciwnego uczucia, tylko rozumieją, iż w najgwałtowniejszej kraju potrzebie, skoro własność kościelna, po zabezpieczeniu onej dostate-

cznem, zabraną zostanie, nietylko nie popełni się świętokradztwa, ale dopełni się czynu Bóstwu przyjemnego. Zostawmy duchowieństwu obmyślenie środków, aby przy zaborze i przetapianiu naczyń żadne nieprzyzwoitości i zgorszenia miejsca nie miały«.

JW. Floryanowicz: »Zwracam uwagę Izb połączonych, czyli to jest sprawiedliwie, abyśmy w teraźniejszych okolicznościach do zaboru sreber przystępowali? Przez przyjęcie tej uchwały naciągniemy nieprzyjaciela do podobnych zaborów; bo jak się dowie, że na mocy uchwały srebra z kościołów zabieramy, łupić będzie kościoły. Trzeba pierwej wyrachować, która część kraju, czy przez nieprzyjaciela zajęta, czyli też od niego wolna, ma więcej srebra; a jeżeli się pokaże, że w prowincyach przez nieprzyjaciela zajętych kościoły więcej posiadają sreber, naówczas, zamiast zyskać, ponieślibyśmy straty«.

JW. Jasieński: »Do uwag JW. Floryanowicza tę dodaję, iż, nim uchwalimy to prawo, trzebaby nam się przekonać, czy zabór ten przyniesie nam wielkie korzyści. Spodziewać się należy, iż wykonanie prawa tego zrobi wielkie wrażenie: jeżeliby małe miało przynieść korzyści, lepiejby się wstrzymać; przeciwnie, jeżeliby wielkie wnieść miało fundusze, byłbym za projektem«.

JW. Marszałek: »Gdy nikt z mówców nie jest zapisany, więc dyskusya co do ogółu zamknięta; wszelako, gdy co do zasady zdania są rozdwojone, chciałbym, aby przez powstanie zdecydować, czyli sama zasada ma być przyjęta, lub nie?«

JW. Morozewicz: »Ponieważ przedemną mówiący uważali, iż wypadałoby się wstrzymać z prawem, jeżeliby skutek miał być małoznaczny, ponieważ zasadzali się na przypuszczeniu, że nam zabór ten mało przyniesie; gdy mamy obecnych członków rządowych, zdaje mi się, iż trafi to do przekonania Izby, ażebyśmy przedewszystkiem zażądali tego wyjaśnienia«.

JW. Minister przych. i skarbu (Kaszt. Leon Dembowski): »Stosownie do postanowienia Rządu, zatwierdzonego przez władze duchowne, wolno było kościołom składać srebra do mennicy, za które dostawali listy zastawne. Znoszenie to przekonywa, iż znaczne muszą być sreber zapasy, kiedy znakomite stąd fundusze kościoły zbierały. Co do wykazania, jakieby stąd dla skarbu wyniknęły korzyści, krótka jest rachuba statystyczna. Kościołów parafialnych mamy 1915, a zatem 1915 kontrybuentów, z których każdy przynajmniej po grzywnie srebra złożyć może. Jest to wprawdzie szczupły zapas; lecz w obecnej chwili, gdy potrzebujemy sreber, stanowi arcyznakomity dla skarbu zasiłek. Zresztą, zwracam uwagę, iż tu nie idzie, aby zabrać bez wynagrodzenia, ale, owszem, aby dać wynagrodzenie. Dopóki skarb miał listy zastawne, za te od duchownych srebra nabywał; gdy teraz listów zastawnych zabrakło, trzeba dać duchowieństwu inne wynagrodzenia. Gdyby nie ta okoliczność, iż zabrakło listów zastawnych, sami duchowni z ochotą zapewne znosiliby srebra, jak pierwej, gdy im się listy zastawne dawało; lecz jakaż będzie różnica między pierwszem a drugiem wynagrodzeniem? Oto ta, iż gdy pierwej mieli procentu 4%, dzisiaj 6% pobierać będą, i zamiast mobilizować metal, przeznacza się fundusz na sprawienie podobnych sprzętów«.

JW. Marszałek: »Kto jest za przyjęciem zasady, powstać raczy«.

— Prawie wszyscy powstali. —

»Gdy więc zasada tego projektu prawie jednomyślnie przyjęta, przystępujemy do szczegółowego rozbioru artykułów projektu tego.

JW. Sekretarz raczy wstęp odczytać«.

JW. Sekretarz (czyta):

»Izba Senatorska i Izba Poselska, na wniosek Rządu Narodowego i po wysłuchaniu zdania Komisyów sejmowych, zważywszy, iż nagłe potrzeby Ojczyzny zniewalają użyć wszelkich środków, jakie tylko celem zasilenia skarbu mogłyby być przedsięwzięte; bacząc, że w teraźniejszej walce o niepodległość kraju zbywające od służby Bożej srebra kościelne, pobożnością przodków nagromadzone, nie mogą być lepiej użyte, jak na odzyskanie bytu narodowego, uchwaliły i uchwalają, co następuje:«

JW. Marszałek: »Jeżeli nikt co do wstępu nie zabierze głosu, możemy go uważać za przyjęty jednomyślnością«.

JW. Jabłoński: »Wstęp ten zdaje mi się być zbyt szumny w proporcyi rzeczy. Byłbym zdania, aby go ograniczyć w ten

sposób, iż nie ze względu na nagłe potrzeby Ojczyzny, ale ze względu potrzeby brzęczącej monety«.

JW. Marszałek: »Jeżeli nikt nie popiera wniosku JW. Jabłońskiego, wniosek ten będzie uważany za upadły«.

— Milczenie. —

»A więc wniosek JW. Jabłońskiego upadł. JW. Sekretarz raczy odczytać art. 1-szy«.

JW. Czarnocki czyta:

»Art. 1. Wszystkie srebra kościelne od służby Bożej zbywające w całej rozciągłości Królestwa Polskiego zajmują się na potrzeby kraju«.

JW. Klimontowicz: »Chciałbym, aby była przyjęta zasada, jakie srebra koniecznie i nieodbicie są potrzebne do służby Bożej, bo jeżeli to zostawimy szczególnym Komisyom...«

JW. Marszałek: »Ta kwestya będzie miała miejsce w art. 2-gim«.

JW. Chodecki: »Gdy JW. Minister skarbu oznajmił, iż wielu duchownych dobrowolnie przynoszą srebra do mennicy, zdawałoby mi się, iż byłoby lepiej, gdybyśmy ich zachęcili wyższym procentem 6% i wezwali do poniesienia ich a conto ofiar, aniżeli byśmy je gwałtem zabierali«.

JW. Marszałek: »Tu nie można wzywać; prawo bowiem nie wzywa, lecz nakazuje«.

JW. Niemojowski: »Pytam się, dlaczego złoto, które niemniej nam potrzebne jak srebro, w projekcie zamieszczone nie jest?«

JW. Minister przychodów i skarbu: »W istocie, przyznam się, że ta myśl ani w Rządzie, ani w Komisyach natrafioną nie była. Nie mam nic przeciwko temu, bo złoto jak w kościołach mniej przydatne od srebra, tak dla nas więcej korzystne jak srebro«.

JW. Wodziński: »Wskutek sprawiedliwej i bardzo słusznej uwagi JW. Wartskiego, do której się łączę, wypadałoby i w wstępie zrobić ten dodatek, iż nietylko srebro, ale i złoto ma być zajęte«.

JW. Kasztelan Małachowski: »Jeżeli mamy zabierać srebro i złoto tylko z kościołów katolickich, zwróćmy uwagę naszą, iż jest w kraju wiele innych wyznań, które w przybytkach swoich znaczne mają srebra, np. bożnice, kaplice itd.; chciałbym wiedzieć, czy i te domy mają być pod to

prawo podciągnięte...« — Głosy: »Wszelkich wyznań!« — »...bo, że w bożnicach wielkie są srebra, to ani wątpliwości niema«.

JW. Marszałek: »Stosownie do uwagi JW. Kasztelana, wypadałoby w art. 1-szym do wyrazu: kościoły dodać: domy modlitwy wszelkich wyznań. JW. Czarnocki odczytać raczy redakcyę artykułu tego«.

JW. Czarnocki czyta: »Art. 1. Wszystkie złoto i srebra...«

JW. Marszałek: »W tem miejscu zamiast: kościelne wypada zamienić: w kościołach i domach modlitwy wszelkich wyznań«.

JW. Czarnocki czyta: »...Wszystko złoto i srebra w kościołach i domach modlitwy wszelkich wyznań, od służby Bożej zbywające, w całej rozciągłości Królestwa Polskiego zajmują się na potrzeby kraju«.

JW. Kasztelan Lewiński: »Znajduję, iż wyrazy: od służby Bożej zbywające są za ogólne, bo nie masz żadnych naczyń od służby Bożej zbywających«.

JW. Marszałek: »Wątpliwość JW. Kasztelana wyjaśnia art. 2-gi«.

JW. Kasztelan Lewiński: »Po co art. 2-gi ma to objaśniać, co jest w 1-szym zamieszczone, kiedy i to objaśnienie art. 2-go nie zaspokaja jeszcze, bo, jak to, tak i tamto obszernie da się tłómaczyć«.

JW. Wojewoda Wodziński: »Co do uwag JW. Lewińskiego, sądzę, iż należałoby to zostawić władzom wykonawczym. Komisye te, zostające pod opieką Biskupów lub Sufraganów, najlepiej to ocenić potrafią, a ich patryotyzm nie dozwoli, aby rozszerzać zabór do tych naczyń, które do ścisłego wykonania obrządków są potrzebne«.

JW. Kasztelan Michał Potocki: »Znajduję sprawiedliwą tę uwagę, ażeby nietylko kościoły wyznań katolickich, ale i wszelkie inne domy modlitwy pod to prawo podciągnięte były. Sądzę za rzecz potrzebną zwrócić uwagę, komu wykonanie prawa tego co do innych wyznań poruczone zostanie«.

JW. Marszałek: »To 2-gi artykuł wyjaśnia«.

JW. Wojewoda Wodziński: »Druga uwaga jest bardzo sprawiedliwa, ale właściwie należy do art. 2-go«.

JW. Grąbczewski: »W art. 1-szym przez żaden sposób pozostać nie mogą wyrazy: od służby Bożej zbywające«

BIBLIOTEKA PODLASKA im. Łukasza Górnickiego Nr ... Czytelnia Książek w Białymstoku

bo gdy do każdej dyecezyi osobne zapewne Komisye wysłane będą, a ich patryotyzmowi zostawić mamy ocenienie, co jest zbytecznem od służby Bożej, a co nie, i gdy nie ulega już wątpliwości, że nietylko kościoły, ale i bóżnice i wszystkie inne domy modlitwy pod to prawo podciągnięte zostaną, wynika potrzeba, aby z każdego wyznania członkowie do tych Komisyów wybrani byli; a jakież stąd dopiero nie wynikną spory, co ma do służby Bożej należeć, a co nie. Weźmy przykład z naszych kościołów: powie jeden, iż ampułki srebrne nie są potrzebne i jak wiele stąd srebra moglibyśmy się spodziewać, bo gdy w jednych kościołach są szklanne, czemuż koniecznie w innych srebrne lub wyzłacane znajdować się muszą? Jeżeli ksiądz, do chorego idący, może nieść w szklannej puszce Najświętszy Sakrament do odbycia obrządku religijnego, czemuż w podobnych naczyniach i w kościele znajdować się nie może? Ażeby uniknąć sporów, wypadałoby wyłączyć te wyrazy: od służby Bożej zbywające i postanowić, aby wszystkie bez wyłączenia srebra zajęte były, bo ileż to stąd trudności, opozycyi, reklamacyi opóźniać będzie przedsięwzięcia nasze!«

JW. Świdziński: »Im więcej się wpatruję w art. 1-szy, tem więcej czuć się daje potrzeba zostawienia Komisyom przeznaczonym decydować o potrzebie lub niepotrzebie każdego szczegółu. Artykuł ten wymienia, iż te tylko ulegają zajęciu, które zbywają od służby Bożej. Z wyrażenia tego sądząc, zdaje się, iż mają być wyłączone od tego wszystkie, jak np. kielichy, patyny itp. Tymczasem w niektórych kościołach, co do ilości, są zbytkujące i mogą być zajęte. Inne znowu są, które do obrządków nie są potrzebne, a które jednak należałoby w miejscu pozostawić. Do tych należą obrazy cześć pospólstwa posiadające i do których moc cudów czynienia jest przywiązana; inne znowu mogą być pamiątkami historycznemi i przedmiotem kunsztu. Z takich przedmiotów zysk materyalny byłby mniejszy, jak szkoda, którąbyśmy przez zajęcie ich wyrządzili. Zdaje się, iż wypada to zostawić patryotyzmowi członków Komisyów; oni najlepiej ocenią, które to przedmioty bez szkody usunięte być mogą, a które w miejscu pozostać winny«.

JW. Marszałek: »Czy kto chce jeszcze zabrać głos w tym przedmiocie?«

JW. Wojewoda Wodziński: »Zgadzam się, że niepodobna

jest przewidzieć wszystkie wypadki i że dogodniejby było zostawić Komisyom ocenienie, które naczynia są nieodbycie potrzebne; ale nie zgadzam się z JW. Grąbczewskim, aby nic nie zostawić. Wiadomo nam, iż niektóre z tych są nieodbycie potrzebne, jak np. kielichy, patyny itp.; inne zaś, jak to dobrze powiedział JW. Opoczyński, jeżeli ich będzie kilka, Komisye ocenią, czy jeden lub dwa zostawić, a resztę zabrać«.

JW. Dembowski: »Zdaje mi się, iż art. 1-szy nie zaspakaja i nie osiągnie celu, bo wszystkie srebra są przeznaczone na służbę Bożą. Jeżeli Komisye zechcą się literalnie zastosować do tego artykułu, bardzo mało sreber uledz może zajęciu, bo wszystkie ofiary, wota, wszystkie przeznaczone są na służbę, na chwałę Bożą. Trzeba więc inną przyjąć zasadę; bo są kościoły, które posiadają wiele kielichów, wiele patyn; są inne, które nie mają więcej nad jeden kielich, nad jedną patynę. Jeżeli nie chcemy się tem zatrudniać, zostawmy Rządowi Narodowemu, aby stosowną w tym względzie wydał instrukcyę«.

JW. Morozewicz: »Co do kwestyi, które naczynia mają być uznane za niepotrzebne, nie mamy innego środka, jak tylko ułożyć instrukcyę dokładną, w którejby dostatecznie wyjaśniono, co ma być zostawione, a co zabierane. Przy dłuższych w tej materyi sporach napotykać musimy koniecznie na niezliczone trudności, które, mojem zdaniem, do tego samego nas doprowadzą, aby Rządowi Narodowemu polecić wydanie stosownej instrukcyi«.

JW. Zwierkowski: »Gdybyśmy ogólnie powiedzieli: zabrać zbywające etc. byłoby może niekorzystnie. Mogłyby się albowiem znajdować naczynia srebrne, które możnaby zabrać, gdyby w miejsce ich inne mniej kosztowne dane były kościołowi. Mojem zdaniem, należałoby srebra i złoto mające być zabranem na dwie części podzielić. W pierwszej części wypadałoby umieścić takie, które mogą być odrazu zabrane. Druga klasa mieściłaby te, które mogą być zabrane po dostarczeniu innych mniej kosztownych do ich zastąpienia. Zresztą zostawićby należało Rządowi Narodowemu wygotowanie instrukcyi, przedstawiwszy mu główne zasady«.

JW. Chełmicki: »Dyskutujemy tak długo, a właśnie, jak gdybyśmy zapomnieli, że jesteśmy w Izbach połączonych, i że mamy Biskupów...«

Głosy: »Nie masz ani jednego!«

JW. Miączyński: »Żaden z Biskupów nie chciał przyjąć obowiązku zasiadania w małym komplecie«.

JW. Chełmicki: »Jesteśmy katolicy, a zatem wiemy, co koniecznie potrzebne do obrządków kościoła. Wyłączyć więc to, co konieczne jest potrzebne, a resztę poddać pod zabór. Każda zwłoka jest szkodliwa, i skutek, im późniejszy, tem mniejszy przyniesie pożytek«.

JW. Niemojowski: »Zbliżając podzielone zdania co się tyczy proponowanej przez JW. Dembowskiego instrukcyi, uważałbym, iż o tej przy art. 2-gim czas będzie mówić i tam stosowny dodatek, jeżeli się Izba na to zgodzi, do tego artykułu uczynić. Co zaś do art. 1-go, proponuję następującą redakcyę:

»Wszystko złoto i srebro w kościołach i domach modlitwy wszystkich wyznań w całej rozciągłości Królestwa Polskiego będące, a niekoniecznie do służby Bożej potrzebne, zajmuje się na użytek kraju«.

JW. Klimontowicz: »Nim przyjmiemy ten artykuł, wypada nam się dobrze nad nim zastanowić. Ja, im więcej zastanawiam się nad uwagą JW. Floryanowicza, tem ją gruntowniejszą znajduję, i zdaje mi się, iżby daleko lepiej było, ażeby Rząd Narodowy ułożył się z duchowieństwem, aniżeli żebyśmy tu mieli stanowić prawo zaboru; bo, jak to dobrze JW. Floryanowicz powiedział, iż jeżeli się o tem prawie Moskale dowiedzą, nietylko w zabranych prowincyach, ale w całym kraju złupią kościoły«.

JW. Marszałek: »Uwagę JW. Klimontowicza sądzę być mało znaczącą z tego względu, iż, czy ustanowimy prawo, czy też Rząd Narodowy na mocy układów zabierać je będzie, zawsze to dojdzie do wiadomości nieprzyjaciela«.

JW. Morozewicz: »Zwracam uwagę, iż część zajętego przez nieprzyjaciela kraju ma się do całego kraju, jak 1 do 3; żadnej przeto proporcyi niema między wyniknąć mogącymi skutkami. Zapewne JW. Klimontowicz tak rozumiał, że, chociażbyśmy tu nie stanowili prawa, ale zostawili to układom, jakieby Rząd Narodowy z duchowieństwem uczynił, duchowieństwo nie odbiegałoby od niesienia ofiar krajowi i z chęciąby zbywające srebra oddawało. Z drugiej jednak strony, gdyby nieprzyjaciel zajął większą część kraju, słuszną byłaby obawa JW. Klimontowicza, bo straty widoczne byłyby więcej znaczące, gdyż skoro

srebra te za własność publiczną uznane będą, każdy nieprzyjaciel mniej srogi jak ten, z którym dziś mamy do czynienia, zabrałby tak, jak my«.

JW. Kasztelan Sierakowski: »Co do sreber, niewiele ich znajdziemy, bo rzetelnie mało ich jest w kościołach, ale są perły i inne drogie kamienie, które nie są potrzebne i tych w tym projekcie pominąć nie można«.

JW. Wołowski: »Chciałbym, aby porządek w dyskusyi był zaprowadzony. Przy dyskusyi nad ogółem zdecydowaliśmy, iż zasada jest dobra; dlaczegóż teraz znowu do niej się wracamy?«

JW. Morozewicz: »Zasada nie jest przyjęta, albowiem powinno było nastąpić wotowanie«.

JW. Marszałek: »Zasada jest przyjęta. Zadecydowaliśmy, aby projekt rozbierać w szczegółach i nad nimi dyskutować«.

JW. Dembowski: »Jak z jednej strony nie masz wątpliwości względem zasady, bo ta została już przyjęta, tak, z drugiej strony, myślę, iż wniosek JW. Sierakowskiego na stosowne poparcie zasługuje z tego względu, iż przypominam sobie, że w czasie przejazdu Aleksandra przez Częstochowę wytoczono spór przed niego o jakieś wielkie bogactwa. Wiemy, że tam wielkie bogactwa, szczególniej w brylantach, znajdują się; słyszałem, co zapewne i wszystkim Członkom jest wiadomo, że jeden z zasiadających w Senacie ważny spór w tej materyi toczył. Wypadałoby przeto wyjaśnić, co to są za bogactwa i czy przez zabranie i spieniężenie ich mógłby skarb mieć jaki zasiłek?«

JW. Chodecki: »Ja rozumiem, iż tym Członkom, którzy na ogół projektu nie zezwalali, wolno i teraz przy szczegółowym rozbiorze artykułów przeciwko zasadzie powstawać. Ja rozumiem, iż przez ten zabór zniechęcimy włościan, którzy do pewnych przedmiotów wagę przywiązują, i może z zabranych sreber nie tyle będzie zysku dla skarbu, ile według ich mniemania duchowieństwo ukrzywdzone zostanie«.

JW. Jasieński: »Kolega Olizar wystawił nam, ile w tamtych prowincyach doznawano trudności przez nieprzychylność duchowieństwa; gdy przez podobne postępowanie i nasze duchowieństwo zniechęcimy, możemy się tegoż samego z ich strony spodziewać«.

JW. Marszałek: »Zasada już jest przyjęta; idzie o to, czy mamy przyjąć wniosek JW. Kasztelana Sierakowskiego co do kosztowności«.

Głosy: »Należy dodać: i kosztowności!«

JW. Kasztelan Lewiński: »Wolałbym, ażeby projekt ten nie przyszedł do skutku, bo wiemy, iż niewielki stąd będzie zasiłek, a dużo może się narobić hałasu. Widzimy, iż artykuł 1-szy jest za ogólny, niezaspokajający; art. zaś 2-gi mieści w sobie wiele trudności. Ja w miejsce tych dwóch proponowałbym dwa inne, któreby nadały wcale inny kształt tej rzeczy. Mogą być albowiem duchowni upoważnieni do wnoszania tych naczyń za zapewnieniem im wynagrodzenia, i lepiejby im samym zostawić wykonanie tego, aniżeli zabierać. Odczytam te dwa artykuły tak, jak proponuję:

Art. 1. Upoważnieni zostają duchowni wszystkich wyznań do oddania skarbowi Królestwa Polskiego wszelkich sreber i złota do wykonywania służby Bożej niepotrzebnych.

Art. 2. Ktokolwiek bądź opierałby się dopełnieniu przepisu artykułu poprzedzającego ściągnie na siebie porozumnienie niesprzyjania sprawie narodowej.

Wykonanie zaś tego zostawić Rządowi Narodowemu«.

Głosy ogólne: »Art. 2-gi nie odpowiada duchowi art. 1-szego!«

JW. Kasztelan Lewiński: »To można art. 2-gi wypuścić, a 1-szy zostawić«.

JW. Niemojowski: »Co do wniosku JW. Sierakowskiego, ażeby pod ten zabór i kosztowności podciągnąć, napotykam te trudności, iż sprzedaż ich w teraźniejszym czasie nietylko jest niepodobną, ale gdyby nawet i podobną była, przyniosłaby szkodę, bo koniecznie kosztowności te straciłby musiały na wartości swojej, a tem samem nie odpowiedziałyby celowi. Zastaw ich za porozumieniem się z duchowieństwem może mógłby nastąpić, jeżeli i tu nie pokazałyby się jakie trudności. Artykuł JW. Lewińskiego znajduję niestosowny, ani też wierzyć jego twierdzeniu mogę, że zabór ten żadnych korzyści nie przyniesie; gdyż z obliczenia przez Ministra skarbu okazało się, iż z sreber tych blisko do miliona do skarbu wpłynąć może. Zresztą, jakkolwiek bądź, ponieważ Minister skarbu przekonywa, iż ten zasiłek potrzebny, należy mu zostawić udowodnienie go

w skutkach. Wnoszę, aby art. 1-szy podług proponowanej redakcyi był przyjęty«.

JW. Marszałek: »Zapytuję się Izb połączonych, czyli dodatek względem kosztowności ma być zamieszczony?«

JW. Świdziński: »Dzielę zdanie JW. Wartskiego, że teraz nie jest chwila, w którejby kosztowności korzystnie spieniężać można, a prócz tego rzecz ta byłaby nowym wnioskiem, któryby wymagał naradzeń w Komisyi, a który tutaj jest niewłaściwy. Zabór kruszcu może być usprawiedliwiony, bo go nie mamy; lecz przy zamkniętym handlu i utrudnionej komunikacyi z zagranicznymi, gdzieżbyśmy spieniężali perły i inne kosztowności? Byłoby to targnięciem się na własność, i bezskuteczne. Zwracam uwagę, ażeby nie zniechęcić ludu do sprawy narodowej; nie byłbym za tem, aby zabory te gwałtem uskuteczniane były, ale raczej, — aby duchowieństwo zachęcać i wystawiać im, że w tem własna ich jest korzyść, — nawet żeby Komisye były wspólne, t. j. składające się i z duchownych; instrukcye, które ma Rząd wydać, aby były ze wspólnem naradzeniem się z duchowieństwem ułożone, aby były łagodne, a szczególniej, aby baczność Komisyów zwrócona była tam, gdzie się znajdują przedmioty przez lud ubóstwiane, aby te z przed oczu pospólstwa usunięte nie były«.

JW. Prezydujący w Senacie: »Trzeba nam się bardzo dobrze zastanowić nad tym wyrazem: kosztowności. Wiele jest bowiem sprzętów i naczyń tak srebrnych, jak złotych, z kosztownościami połączonych; w takim razie wypadałoby je chyba wyjmować i zostawiać. Co do reszty zgadzam się z JW. Świdzińskim«.

JW. Kasztelan Michał hr. Potocki: »Ja, dzieląc zdanie JW. Niemojowskiego, że kosztowności więcej straty, jak korzyści dla skarbu przyniosą, jestem za nieprzyjęciem tego wyrazu: kosztowności. Zresztą polecić to Komisyom połączonym z duchowieństwem, niech one osądzą, co zrobić z niemi wypadnie. Jeżeli wartość tych kosztowności okaże się wielką, można je wziąć i za granicą zastawić«.

Głosy: »Wypuścić wyraz: kosztowności!«

JW. Marszałek: »Mnie się zdaje, że dla samej ochrony tych kosztowności, któreby wypadło z naczyń srebrnych lub złotych wyłamywać, należy upoważnić Rząd Narodowy, ażeby je zabrał

czy to dla bezpieczniejszego przechowania, czy to w razie naglącej potrzeby do zastawienia ich i wykupienia napowrót w celu zwrócenia kościołom, gdy już na to okoliczności krajowe pozwolą. Nigdy zaś nie można upoważnić Rządu Narodowego do zabrania i sprzedania tych kosztowności. Dla zakończenia kwestyi możnaby co do zamieszczenia wyrazu: k o s z t o w n o ś c i wotować«.

JW. Świdziński: »Głos JW. Marszałka zmienił zupełnie kwestyę, bo tu nie było mowy, że zabrać mamy dla przechowania; w takim razie trzebaby je opisać i dać im osobne zabezpieczenie. Przy podanej kwestyi musiałby być nowy projekt umyślnie dla tych kosztowności wygotowany. Gdy Izba zdecyduje, aby kosztowności zabrać, wypadałoby następującą kwestyę pod rozstrzygnienie poddać: czy te kosztowności mają być spieniężone, lub nie?«

JW. Wojewoda Wodziński: »W skutku spostrzeżenia JW. Świdzińskiego możeby wypadało zrobić ten wyjątek względem kosztowności z dodatkiem, że kosztowności będą tam zajęte, gdzie są połączone z srebrem i złotem, a wreszcie możemy to władzom właściwym pozostawić, lub też przez osobny dodatek polecić Rządowi Narodowemu, aby co do tego wydał stosowne instrukcye i przepisy«.

JW. Marszałek: »Odpowiadając na zarzut JW. Świdzińskiego, mam honor objaśnić, iż art. 1-szym kosztowności te zajmują się na potrzeby kraju; więc artykuł ten mówi, że zajmuje się, aby ich użyć, nie zaś marnować; do Rządu należeć będzie obmyślenie środków, jak ich ma użyć. Zawsze rozumiem, że i kraj i kościoły na tem zyskają, jeżeli drogie kamienie w kościołach w mniej pewnem schowaniu nie będą zostawione, ale spisane, zabrane i Rządowi do użycia powierzone w sposób, jaki będzie uważał za najdogodniejszy i równie korzystny dla kraju, jak bezpieczny dla kościołów«.

JW. Minister przychodów i skarbu: »Muszę wyznać, iż nie było zamiarem ani Rządu, ani Ministra skarbu, aby w tym projekcie podciągnąć i kosztowności. Uważaliśmy, iżby było ciężarem opłacać od tych kosztowności procenta, nie wiedząc naprzód, czy się da z nichzrobić jaki użytek. Jeżeli(by) Izby zadecydowały, aby i kosztowności dodane były, podobnymby sposobem i to prawo, jak prawo o rekwizycyach, musielibyśmy na

dwie części podzielić. Na zabezpieczenie tych kosztowności musiałyby być osobno wydane obligi z procentem w stosunku do tego, ileby przynieść mogły korzyści, i projekt ten musiałby być zwrócony do Komisyów, i dla kosztowności osobny drugi projekt wygotowany. Mówiono tu, że kosztowności te możeby mogły być przez negocyacye spieniężone, lub zastawione; lecz, jak to dobrze JW. Niemojowski powiedział, iż podobne negocyacye w czasach wojennych są zawsze ze stratą. Co do mnie, pod żadnym względem nie widzę korzyści, i jestem przeciwny temu, aby je w projekcie domieścić«.

JW. Świdziński: »Artykuł ten, jak JW. Marszałek mówił, ciągnie dalsze za sobą skutki zabezpieczenia i ocenienia tych kosztowności. Metal da się łatwo ocenić, bo go łatwo zastosować do cen srebra i złota. Jakże zaś ocenić lub użyć tych kamieni na potrzebę kraju, które nie mogą być ani użyte, ani nawet nie widzę, jakimby sposobem ocenione? Ciężaremby się tylko stały, bo zająwszy je, trzebaby od nich stosowny procent opłacać. Jeżelibyśmy zaś chcieli wziąć te kosztowności celem przechowania i zabezpieczenia onych, wypadałoby się pierwej zapytać, czy kościoły zezwolą i czy chcą tego przechowania i czy mają być ocenione, lub nie? Jakże więc prawo to może się utrzymać, kiedy w niem o połowę kwestya się zmienia. Rozumiem, że o srebrze i złocie mówić tu możemy, bo te na potrzebę kraju łatwo użyte być mogą. Lecz co do kosztowności, byłbym za zupełnem ich na teraz wypuszczeniem. Jeżeli zaś znajdzie się później środek jaki, przez który da się coś zrobić z temi kosztownościami, naówczas może to być przedmiotem nowego projektu«.

JW. Kasztelan Michał Potocki: »Głównym zamiarem projektu tego jest, ażeby to, co duchowieństwu teraz zabranem zostanie, później zwróconem było; więc nie można podciągać kosztowności, gdyż nie moglibyśmy ich teraz według prawdziwej wartości użyć, a zwracając później zabory duchowieństwu, musielibyśmy drogo je nabywać. Gdyby się zaś kosztowności, jako to: kamienie drogie w srebrze i złocie znajdowały, po wyjęciu ich należałoby je opisać i zachować do umieszczenia ich później w takich naczyniach celem zwrócenia duchowieństwu«.

JW. Marszałek: »Prosiłbym o objaśnienie, jak się będą

uważać sukienki wysadzane drogimi kamieniami, czy i te mają ulegać zajęciu?«

JW. Kasztelan Sierakowski: »My nie mówimy, aby kosztowności te zabierać, ale aby je zabezpieczyć i uchronić od uronienia ich. Jeżeli z tych pereł lub kamieni w tym czasie użytku zrobić nie możemy, jednak powinniśmy je zabezpieczyć i opisać, aby zmarnowane nie były; bo wiadomo jest, że perły w przeciągu 40 lat w niwecz się obracają i umierają«.

JW. Jasieński: »Co do kwestyi JW. Marszałka, jakby uważać sukienki i inne ozdoby połączone z kosztownościami, rozumiem, iż te, któreby więcej kosztowności miały, niż srebra lub złota, jako kosztowności uważać się powinny«.

JW. Marszałek: »Po tem wyjaśnieniu wniosek mój co do kosztowności cofam, tem bardziej, że poparty nie był«.

JW. Brinken: »Sądzę, że te wszystkie trudności pogodziłby następujący dodatek do art. 1-szego: zostawia się jednak wolność przełożonym kościołów zastąpienia ilością pieniężną w brzęczącej monecie [wartości], na jaką te sprzęty otaksowane zostaną«.

JW. Niemojowski: »Celem tego projektu jest pomnożenie monety brzęczącej. Jeżeli duchowni mają pieniądze gotowe na zastąpienie wartości sreber ulegających zaborowi, pieniądze te nie mogą być uważane inaczej, jak za będące w kursie. Jeżeli przyjmiemy tę zasadę, ażeby przez pomnożenie monety brzęczącej zabezpieczyć kurs papierów, więc wszystko srebro i złoto, które za zbywające uznanem zostanie, winno być zamienione na monetę. Co do wniosku JW. Kasztelana Sierakowskiego, troskliwości jego uczyni się zadosyć, gdyż zabezpieczenie kosztowności zostawione będzie właściwej władzy, t. j. Komisyi oświecenia, która nad tem czuwać będzie«.

JW. Świdziński: »Popieram wniosek JW. Brinkena z zastrzeżeniem, że którzyby chcieli srebra wykupić, mogą to uczynić, lecz monetą brzęczącą wykupić winni. Ponieważ wiele znajduje się takich sreber, w których może mieć ktoś szczególniejsze upodobanie, przywiązane pamiątki, i dla tych wyżej je ceni nad wartość, jaką też srebra posiadać mogą jako metal, w żaden sposób odmówić nie można nikomu, aby je wykupił, jeżeliby tego żądał«.

JW. Grąbczewski: »Nie dzielę zdania JJWW. Świdzińskiego i Brinkena i krótko się tłómaczę. Gdybyśmy powiedzieli, że

srebra mogą być pieniądzmi zastąpione, ta zasada i w zbożu mogłaby być przyjęta. Gdybyśmy zaś byli przyjęli, że i zboże pieniądzmi zastąpione być może, żołnierz musiałby z głodu umierać. Nie idzie o to, aby srebra w naturze leżały, lecz aby przez nie obieg pieniędzy pomnożyć; nie pomnożymy go, gdy srebra bez użytku będą leżeć«.

JW. Marszałek: »Kto jest za przyjęciem art. 1-go już podług proponowanej redakcyi, powstać raczy. Dodatek zaś JW. Brinkena osobno przez powstanie zdecydujemy«.

Nim przystąpiono do zdecydowania tej kwestyi, zażądał głosu:

JW. Klimontowicz: »Dodatek ten jest bardzo potrzebny; mogą się bowiem znaleść srebra małej wartości, np. korona matowa może być przypuśćmy co do wartości srebra np. złp. 30, a z robotą może kosztować złp. 500 lub więcej. W takim przypadku nie można nikomu odbierać możności zastąpienia sreber podobnych pieniądzmi«.

JW. Marszałek: »Kto jest za przyjęciem art. 1-go tak jak jest zredagowany z dodatkiem JW. Brinkena powstać raczy«.

— Większość powstała. — »A więc art. 1-szy z dodatkiem JW. Brinkena (brzmiący): »Wszystkie złoto i srebro w kościołach i domach modlitwy wszystkich wyznań, w całej rozciągłości Królestwa Polskiego będące, a niekoniecznie do służby Bożej potrzebne, zajmuje się na użytek kraju. Zostawia się wszakże wolność przełożonym kościołów zastąpienia ilością pieniężną w brzęczącej monecie [wartości], na jaką te sprzęty otaksowane zostaną« — przyjęty został. Następnie raczy JW. Rostworowski odczytać art. 2-gi.«

JW. Rostworowski czyta: »Art. 2-gi. Wybrani przez Rady obywatelskie członkowie pod prezydencyą Biskupa, a w razie jego niebytności właściwego Sufragana lub jego zastępcy, w każdem województwie sprawdzą spisy sreber po kościołach i zakonach się znajdujących i te z nich, które do służby Bożej nie okażą się nieodbicie potrzebnemi — ocenienie czego patryotyzmowi Komisyi niniejszem postanowionej najmocniej się poruczа — prześlą mennicy z dokładnym spisem wagi«.

JW. Wojewoda Wodziński: »W skutku zaszłej zmiany, że

nie tylko z kościołów katolickich zabierane być mają srebra, ale i z domów modlitwy wszystkich innych wyznań, należałoby w tym artykule zamieścić, że nie tylko pod prezydencyą Biskupa lub Sufragana sprawdzenie i ocenienie tych sreber odbywać się będzie, ale muszą członkowie innych a właściwych wyznań do składu tej Komisyi należeć«.

JW. Niemojowski: »Gdy w tym artykule nie jest wyznaczona liczba członków komisarzów, jabym proponował czterech i taką redakcyę: »Wybrani przez Rady obywatelskie członkowie w każdem województwie, w liczbie czterech, z przybraniem przełożonych wyznań niekatolickich, gdzie chodzić będzie o własność tychże wyznań, pod prezydencyą Biskupa, a w razie jego niebytności właściwego Sufragana lub zastępcy, sprawdzą spisy sreber i złota po kościołach, zakonach i domach modlitwy znajdujących się i te z nich, które do służby Bożej nie okażą się nieodbycie potrzebnemi — ocenienie czego patryotyzmowi Komisy(j) niniejszem prawem postanowionych najmocniej się porucza — prześlą mennicy z dokładnym spisem wagi«.

JW. Jabłoński: »Podług redakcyi JW. Wartskiego trafiłby się nieraz biskup z żydem; zaradzając temu, proponuję inną redakcyę:

»Wybrani przez Rady obywatelskie członkowie pod prezydencyą Biskupa, Sufragana lub zastępcy jego w każdem województwie co do kościołów katolickich, w domach zaś modlitwy innych wyznań w asystencyi właściwych przełożonych, sprawdzą spisy złotych i srebrnych sprzętów po kościołach, klasztorach i domach modlitwy znajdujących się i te z nich, które do obrządków religijnych nie okażą się nieodbicie potrzebnemi — ocenienie czego patryotyzmowi Komisy(j) niniejszem ustanowionych najmocniej się porucza — prześlą mennicy z dokładnym spisem wagi«.

JW. Świdziński: »Naprzód, co do redakcyi kolegi Jabłońskiego, uważam, iż prezydencya nie może być, jak w razie, kiedy Biskup będzie zasiadał; inni członkowie zasiadać będą, ale nie prezydować. Powtóre: jeżeli liczba członków składających Komisye ma być wymieniona, jak ją kolega Wartski proponował do czterech, byłbym za tem, aby było dwóch członków z tego wyznania, w którem zabory uskuteczniać się będą, a to dlatego, ażeby w zdaniach była jakaśkolwiek waga; bo

jeżeli między sześciu głosami dwa będą innego wyznania, może być, iż między czterema członkami świeckimi znajdą się dwa, które przychylą się do wniosków zrobionych przez członków niekatolickiego wyznania«.

JW. Niemojowski: »Lecz gdy Biskup nie zechce zasiadać w Komisyi z członkami wyznań niechrześcijańskich, więc dla tej wagi musiałby być jeden z członków wykluczony. Zresztą są to przepisy, które Rządowi zostawić należy«.

JW. Świdziński: »Ja objaśniam, iż nie żądałem, aby wyznania były pomieszane, lecz aby w kościołach katolickich zabory uskutecznione były pod prezydencyą Biskupa lub Sufragana i jeszcze jednego członka z duchownych. Co do innych wyznań, aby także dwóch członków z tego wyznania zasiadało, gdy zabory w domach modlitwy tychże wyznań uskuteczniać się będą. Jeżeli przepisy co do tego mają być Rządowi zostawione, ja od wniosku mojego odstępuję; jeżeli zaś liczba ma być wymieniona, obstaję przy tem, ażeby między czterema świeckimi dwóch członków każdego wyznania zasiadało, aby zawsze jakaś waga przy wotowaniu była«.

JW. Jasieński: »Instrukcyę i przepisy trzeba Rządowi zostawić. U nas Biskup jest jeden na całe województwo, gdy tymczasem w innych wyznaniach jest podział na parafie, jak np. u żydów każda parafia ma swojego rabina, którzy są sobie w stopniu równi. Stosownie do słyszanych wniosków, wypadałoby jednego rabina na całe województwo przeznaczyć«.

JW. Wojewoda Wodziński: »Niech mi się godzi odpowiedzieć, że Biskup jest jeden na całe województwo, i on jest prezydujący w Komisyi. Rozumiem, że wniosek JW. Wartskiego zaspokaja i wyjaśnia wątpliwości, bo mówi, iż jak będzie chodziło o uskutecznienie zaborów w domach modlitwy innych wyznań, będą przybrani członkowie z tychże wyznań, aby strzegli i oceniali srebra do ich obrządków nieobycie potrzebne. I tak, gdy się to będzie uskuteczniać w bożnicy, będzie użyty rabin i t. p.; a zapuszczając się w szczegóły, nie zostawując nic Rządowi, niepodobna jest wszystkich przypadków przewidzieć«.

JW. Brinken: »Zdaje mi się, iż niekoniecznie potrzebne i niewłaściwe nawet zostawiać ocenienie tych przedmiotów patryotyzmowi Komisyów, bo można być najlepszym patryotą,

a nie znać się. Wypadałoby więc do ocenienia przeznaczyć dość biegłych«.

JW. Świdziński: »Nie jest tu mowa o ocenianiu wartości przedmiotów zabierać się mających, ale o ocenieniu możności ich zabrania«.

JW. Klimontowicz: »Zdaje mi się, że artykuł 3-ci jest wcale niepotrzebny, bo Rządowi Narodowemu winniśmy zostawić sposób zajęcia i sposób wykonania. W art. 1-szym jest ustanowione zajęcie, w art. 2-gim oszacowanie, a zatem art. 3-ci wcale niepotrzebny, bo mieszałby władzę prawodawczą z władzą wykonawczą«.

JW. Niemojowski: »Komisye rozbierały ten projekt z członkami Rządu, który nic nie miał przeciwko temu dodatkowi i takowy uznał za potrzebny. Kiedy jesteśmy tak troskliwymi o wszystko, ażeby się w niczem niesprawiedliwość nie stała, winniśmy więc te srebra duchowieństwu zabezpieczyć. Mojem zdaniem, art. 3-ci jest koniecznie potrzebny dla zabezpieczenia stron i przekonania o naszej troskliwości«.

JW. Wodziński: »Ja łączę zdanie moje ze zdaniem JW. Niemojowskiego, że art. 3-ci nie może być wypuszczony; służyć im będzie za dowód troskliwości naszej, jak się te zabory uskuteczniać mają, a obok tego zostawiają się Rządowi środki wykonania tego«.

JW. Marszałek: »Posłuchajmy redakcyi JW. Jabłońskiego, bo ta może jest w duchu JW. Wartskiego«.

JW. Jabłoński odczytał redakcyę wyżej umieszczoną.

JW. Marszałek: »Kto jest za przyjęciem redakcyi przez JW. Jabłońskiego odczytanej, powstać raczy«.

Nim przystąpiono do zdecydowania, zażądał głosu:

JW. Minister przychodów i skarbu: »Porównywając redakcyę JW. Jabłońskiego z redakcyą JW. Niemojowskiego, uważam niektóre szczegóły objęte w redakcyi JW. Niemojowskiego, które JW. Jabłoński w swojej pominął. Co do liczby komisarzy istotnie nie zdaje mi się, aby była potrzebną, i w projekcie pominięta została dlatego, iż dla pośpiechu zamierzono więcej jak jedną Komisyę do każdego województwa przeznaczyć. I dlatego to w art. 2-gim o zastępcach wspomniano. Lecz nie widzę, aby to ważną rzeczą było, czy ta Komisya z czterech, pięciu lub więcej członków składać się będzie. Liczba członków Komisyi, trudności względem zastępstwa, przedmiotem instrukcyi być powinny, i to Rządowi Narodowemu zostawić należy«.

JW. Marszałek: »Jabym chciał zaproponować stosowny dodatek, lecz wprzód prosiłbym o odczytanie tak jednej, jak drugiej redakcyi. JW. Niemojowski raczy odczytać swoją«.

JW. Niemojowski odczytał swoją redakcyę wyżej wzmiankowaną.

JW. Jabłoński: »W redakcyi JW. Niemojowskiego upatruję zawsze tę samą niestosowność, bo podług tej w pewnych zdarzeniach zasiadałby Biskup z żydem«.

JW. Świdziński: »Prawda jest, że Biskup lub Sufragan zasiadać będzie, ale gdy zabór uskuteczniać się będzie w kościołach katolickich«.

JW. Niemojowski: »Dla zaradzenia temu można do art. 2-go stosowny dodatek uczynić«.

JW. Świdziński: »Jabym zwrócił uwagę i zapytał JW. Ministra, czyli z tej przyczyny, iż podciągnęliśmy złoto bez oznaczenia ceny jego, nie wypadałoby projektu tego zwrócić do Komisyów«.

JW. Minister przychodów i skarbu: »Nie widzę wcale potrzeby, ażeby projekt ten zwracać do Komisyów dlatego, iż w nim nie masz oznaczonej ceny na złoto. Skoro przyjdzie do mennicy, wartość jego wyprowadzi się z dekretu menniczego; wszak złoto jest towarem«.

JW. Niemojowski: »Stosownie do uwag słyszanych, wypadałoby te dodatki poczynić«.

JW. Świdziński: »Co do prezydencyi, niech mi wolno będzie zrobić tę uwagę, iż w razie niezasiadania Biskupa Rząd powinien oznaczyć innego duchownego«.

JW. Niemojowski: »Czyby życzeń Izby nie zaspokoiła następująca redakcya?:

»(Art. 2-gi). Wybrani przez Rady obywatelskie w każdem województwie członkowie pod prezydencyą Biskupa, a w razie jego niebytności właściwego Sufragana lub zastępcy co do własności wyznania katolickiego, a pod prezydencyą obywatela z przybraniem przełożonych wyznań niekatolickich, gdy chodzić będzie o własność tychże wy-

znań, sprawdzą spisy sreber i złota po kościołach, zakonach i domach modlitwy znajdujących się i te z nich, które do służby Bożej nie okażą się nieodbicie potrzebnemi — ocenienie czego patryotyzmowi Komisyj niniejszem prawem postanowionych najmocniej się porucza — prześlą mennicy z dokładnym spisem wagi«.

JW. Świdziński: »Względem napisania instrukcyi życzyłbym, ażeby Rząd Narodowy porozumiał się z władzami duchownemi, co ma być wzięte, a co nie«.

JW. Kasztelan Michał Potocki: »I ja ten wniosek popieram«.

JW. Marszałek: »Czy Izby zgadzają się na przyjęcie redakcyi JW. Wartskiego z dodatkiem stosownym do uwagi JW. Opoczyńskiego, który dodatek JW. Wartski raczy do redakcyi swojej dopisać i odczytać«.

JW. Wartski czyta powyżej umieszczoną redakcyę z dodatkiem:

»Rząd Narodowy dla nadania jednostajności działaniu, po porozumieniu się z władzami duchownemi, wyda stosowne Komisyom instrukcye«.

Izby przyjęły tę redakcyę wyrazem: »Zgoda!«

JW. Marszałek: »Następnie raczy JW. Zwierkowski odczytać art. 3-ci«.

JW. Zwierkowski czyta: »Art. 3-ci. Na wartość tych sreber wydane będą duchownym obligi skarbowe 6% rocznie przynoszące, licząc za czystą grzywnę podług oszacowania przysięgłych złp. 86 na kapitał. Obligi te, własność każdego kościoła stanowiące, pod żadnym pozorem nie będą mogły być przed upływem terminu amortyzacyi kościołom odebrane«.

JW. Minister przychodów i skarbu: »Ponieważ Izby uznały potrzebę dodania w tym projekcie i złota, wypada przeto zmienić redakcyę artykułu tego, którą odczytuję:

»Art. 3. Na wartość tego srebra i złota wydane będą duchownym obligi skarbowe 6 od sta rocznie przynoszące, licząc za czystą grzywnę srebra podług oszacowania przysięgłych złp. $86\frac{86}{125}$ na kapitał. Wartość złota ocenioną będzie stosownie do art. 6—7 postanowienia z d. 1 grudnia 1815 r. Obligi te, własność każdego kościoła i domu modlitwy

stanowiące, pod żadnym pozorem nie będą mogły być przed upływem terminu amortyzacyi kościołom lub domom modlitwy odebrane«.

Izby artykuł ten przyjęły wyrazem: »Zgoda!«

JW. Marszałek: »Przystępujemy do art. 4-go; raczy go JW. Zwierkowski odczytać«.

JW. Zwierkowski czyta: »Art. 4. Procent od wyżej wzmiankowanych obligów 6% corocznie przez skarb publiczny opłacany, użytym będzie na amortyzacyę, aby, gdy się dostateczny uzbiera kapitał, sprawione były dla każdego kościoła takież same srebra, jakie dziś duchowieństwo składa w ofierze Ojczyznie«, po odczytaniu którego otrzymawszy głos, rzekł:

»Podług tego artykułu procent ten ma być składany na amortyzacyę celem odkupienia w późniejszym czasie duchowieństwu podobnychże sreber. Kiedy zaś ta opłata ma wynosić 6%, możnaby jedną jej część przeznaczyć jako procent, któryby duchowieństwo według swoich widoków obróciło, a część na amortyzacyę, i możeby nic nie szkodziło, gdyby tym sposobem amortyzacya dłużej się przeciągnęła, gdyż dawniej duchowieństwo, wymieniając srebra kościelne na listy zastawne, od nich miało procent na utrzymanie się, a dziś cały procent ma iść tylko na amortyzacyę«.

JW. Kasztelan Michał Potocki: »W odpowiedzi JW. Zwierkowskiemu muszę zwrócić jego uwagę, że te 6% nie jest procentem od kapitału, lecz że niemi sam kapitał się amortyzuje«.

JW. Świdziński: »Ja nie rozumiem tego, bo nie jest powiedziane, co na procent, a co na kapitał ma służyć; tymczasem widzimy, iż we wszystkich zajęciach, jak za króla saskiego i innych, zabrane przedmioty zawsze procent przynosiły. Są bowiem przedmioty, które nie będą mogły być odkupione dla tej wartości, jaką im nadaje robota; byłbym za tem, ażeby osobny procent, jako od kapitału, duchowieństwu był płacony; procent zaś amortyzacyjny do jednej i osobnej kasy składany, którym zadysponowałoby w czasie duchowieństwo i podług swej woli albo srebra dla kościoła sprawiło, albo też na fundusz jaki ulokowało«.

JW. Klimontowicz: »Przedstawiam uwagę moją co do terminu przeznaczonego na opłacanie procentów. Zdaje mi się, iż

byłoby daleko dogodniej, gdyby procent od obligów za srebra wydanych zaczął być opłacany dopiero po skończonej wojnie«.

JW. Minister przychodów i skarbu: »Niektóre słyszane wątpliwości mam sobie za obowiązek objaśnić. Naprzód co do chwili, kiedy jest najwłaściwiej procent zacząć opłacać. Ta rzecz z kolei przyjdzie, gdy Izby przy projekcie nad budżetem zadecydują, na którym budżecie ma być zamieszczona. Powtóre, co do wniosku JW. Świdzińskiego, rzecz się tak ma: Rząd zabierać się mające srebra uważał nie jako nagrodę, nie jako pożyczkę, ale jako ofiarę, która w swoim czasie zostaje zwróconą. Tak zaś, jak JW. Świdziński uważał, ażeby to stanowiło wieczną korzyść, byłoby to uposażeniem duchowieństwa. Ze względu na skarb oświadczam, że co innego jest obowiązywać się płacić przez pewien czas, dopóki się z długu nie wyjdzie, a co innego jest obowiązywać się do płacenia na wieczność. Bo gdy podzielimy opłaty, zastosujemy je tylko do amortyzacyi; amortyzacya ta przedłuży się, będzie skarb ciążyła, jednak się z niej wyjdzie. Z tej zasady wychodząc, że to jest pożyczka martwa, od której duchowieństwo pierwej żadnego nie miało dochodu, żadnej nie ciągnęło korzyści, zobowiązujemy się tylko zwrócić samą wartość srebra i nie możemy się obowiązywać do płacenia procentów od martwego kapitału«.

JW. Chełmicki: »Nie mogę dzielić zdania ani JW. Zwierkowskiego, ani JW. Świdzińskiego. Prawo to stanowimy nie celem uposażenia duchowieństwa, ale celem wspomożenia skarbu. Zdaje się, że duchowienstwo żadnej nie będzie miało krzywdy, gdy im się srebra te, dziś na ten piękny zajęte użytek, później zwrócą«.

JW. Zwierkowski: »Jakkolwiek rozłożenie wynagrodzenia duchowieństwu za zabrane srebra ciążyłoby skarb, myślę jednak, że kiedy Towarzystwo Kredytowe w przeciągu lat 28 przez spłacanie procentów przyjść może do amortyzacyi listów zastawnych, rozumiem, że i z długu tego za srebra duchowieństwu zabrane podobnymże sposobem wyjść możemy przez wydanie obligów w kształcie listów zastawnych. Jestem za spłaceniem sreber zabrać się mających sposobem amortyzacyjnym«.

JW. Świdziński: »Nie rozumiem, jak może Minister skarbu uważać za tak uciążliwy ten warunek, że przymuszona pożyczka nie może przynosić procentu. Skoro potrzeba może usprawiedliwić zabór, nie widzę, jakim sposobem kapitał można zabrać, a dlatego, że nie przynosił korzyści, nie płacić od niego procentu. Że nie przynosiły procentu, to prawda, ale też trzeba na to zwrócić uwagę, że zabieramy srebra często wartości daleko większej, aniżeli za nie płacimy. Przyjęcie obowiązku oddania sreber w naturze z robotą zdaje się być sprawiedliwe, ale niepodobne. Lepiej jest przeto przyjąć obowiązek płacenia zwyczajnego prawnego procentu 5%, aniżeli obowiązywać się do oddania czasem na nic nieprzydatnej roboty z tem zastrzeżeniem, aby procent ten był osobny składany i później dopiero władza duchowna zdecydowała, jak ten fundusz ma być użyty«.

JW. Minister przychodów i skarbu: »Gdyby ta zasada przyjęta była, jak(ą) oponent wnosi, zważmy tylko na to, ile to już kraj nasz ucierpiał i ile mu jeszcze ucierpieć przyjdzie przy tylu tak trudnych zobowiązaniach; na cóż mamy jeszcze dobrowolnie przyczyniać nowe ciężary, gdy bez tych nie popełnimy żadnej niesprawiedliwości? Niech Izby o tem sądzą, lecz pomnijmy na to, iż ciężar ten będzie zawsze tak figurował w budżecie, że go zmazać z trudnością nam przyjdzie. Co do JW. Zwierkowskiego, mam honor zrobić mu tę uwagę, iż nie możemy się tak silnej amortyzacyi spodziewać w obligach, jaką jest w listach zastawnych, bo tam procent od procentu rośnie, i dlatego do umorzenia tak szybko się zbliżają«.

JW. Niemojowski: »Zgadzam się z JW. Świdzińskim, iż tylko gwałtowna potrzeba znagliła nas do żądania tej ofiary, przez któr(ą) ma się przynieść pomoc skarbowi. Naszym właśnie teraz jest interesem starać się gwałt ten wynagrodzić. Jeżeli opłaty od sreber obrócimy na kapitał tylko, amortyzacya w 14 latach może nastąpić. Jeżeli zaś je podzielimy na kapitał i procenta, amortyzacya przeciągnie się, przyniesie duchowieństwu korzyści, i wtenczas nie potrzebowalibyśmy się odwoływać do ich patryotyzmu. Mniemam nadto, że duchowieństwo odrzuciłoby i przystałoby na redakcyę taką, jaka jest. Zgadzam się z JW. Ministrem skarbu co do czasu, w którym zacząć się mają wypłaty procentów amortyzacyjnych dla duchowieństwa przypadających. Jeden tylko wzgląd wypadałoby tu zachować, a ten jest: wynagrodzenie za robotę«.

JW. Świdziński: »Ja chciałbym się zapytać, jak to i kiedy

ta amortyzacya ma nastąpić i czyli z niej wartość sreber ma być tylko zwrócona, czyli też każdy przedmiot odrobiony. Luboby to było sprawiedliwie, jednakże jakiś przeciąg czasu duchowieństwo pozbawioneby było z procentów, nimby srebra im zwrócone zostały. Ale powtarzam, iż to odzyskanie sreber w naturze może nie tak im jest potrzebne, i możeby dla skarbu dogodniej i dla nich z większą korzyścią było, gdybyśmy im wartość tych sreber wrócili«.

JW. Kasztelan Lewiński: »Niema wątpliwości, iż, jeżeli będziemy chcieli zgłębiać ten przedmiot, z jednych w drugie trudności wpadać będziemy. Samo przez się rozumie się, iż srebra z kosztownemi robotami, jak są np. filgranowe, zajęciu ulegać nie mogą, bo aby uzyskać kilka złotych, często narażałoby się ich właścicieli na stratę kilkudziesiąt złotych. Rząd sam nie chciałby takiej krzywdy wyrządzać. Druga jest trudność, jak ma być użyty uzbierany kapitał? Rozumiem, że i to nie może być przedmiotem teraźniejszego projektu; bo, gdybyśmy chcieli ten przedmiot rozbierać, musielibyśmy stanowić władzę, któraby mocna była ten kapitał instytuować, nad obrotem jego czuwać i wszystkie rachunki w porządku utrzymywać, a tak, zapuszczając się coraz dalej, utworzylibyśmy prawo nie z kilku, lecz z kilkudziesiąt artykułów. Tymczasem art. 4-ty dostatecznie wszystkie te wątpliwości wyjaśnia i usuwa; wyraźnie bowiem mówi, że takie same srebra, gdy się dostateczny uzbiera kapitał, duchowieństwu oddane będą«.

JW. Świdziński: »Jakże będą oddane? to chyba do każdego przedmiotu robione będą rysunki«.

JW. Marszałek: »Zaproponowałbym redakcyę, która może dyskusyi tej koniec położy: »Procent od wyżej wzmiankowanych obligów 5% corocznie przez skarb publiczny opłacać się mający, dopóki kapitał zwrócony nie będzie, wraz z tymże kapitałem przeznacza się na sprawienie dla każdego kościoła takich samych sreber, jakie dziś duchowieństwo składa w ofierze«. Bo rozumiem, że nie możemy uważać tych sreber, tylko jako dług«.

JW. Minister przychodów i skarbu: »Jeżeliby procent miał być w tym artykule zmniejszony, musielibyśmy go zmniejszyć i w art. 3-cim«.

JW. Marszałek: »Wszakże wartość tych sreber uważać po-

winniśmy jako pożyczkę; czemuż więc nie mamy płacić od nich procentu, tem bardziej, że ten procent póty tylko płacić się będzie, póki obligi spłaconymi nie zostaną«.

JW. Grąbczewski: »Procent 6% jest uciążliwy i możnaby śmiało zmniejszyć na 5%. Czyby nie można zaproponować i tego, aby kapitał zebrany po latach 20 był oddany na rzecz kościołów, które dziś nie mają dostatecznych funduszów. Nietylko przez to dogodziłoby się pobożności, aleby się polepszył stan duchowieństwa«.

JW. Brinken: »Rzecz dotyczy się kościołów; kościoły są pod władzą Biskupów, a zatem trzeba ich wezwać, bo bez nich wotować nie możemy«.

JW. Marszałek: »Żaden nie przyjął obowiązku zasiadania w małym komplecie«.

JW. Chodecki: »W art. 4-tym trzeba się otwarcie i rzetelnie wyrazić: sreber w naturze duchowieństwu oddać jest niepodobna. Przeznaczamy im procent 6%; powiedzmy, że 4% na amortyzacyę kapitału, a 2% na procent; kapitał, jaki się uzbiera, zostawić im do wolnego rozporządzenia«.

JW. Kasztelan Michał Potocki: »Jeżeliby redakcya JW. Marszałka utrzymać się miała, zamiast 5% proponowałbym 4%, a to dlatego, aby obligacye porównać z listami zastawnymi«.

JW. Zwierkowski: »Odpowiadając JW. Ministrowi skarbu, rozumiem, iż możnaby obligi w kształcie listów zastawnych amortyzować. Spodziewam się, iż od r. 1832 będziemy już mogli coś stale robić. Możnaby więc od 1 stycznia zacząć spłatę 4% i 2%; składany 2% procent robiłby tak, jak w listach zastawnych procent od procentu«.

JW. Świdziński: »Srebra kościelne uważać się powinny albo jako własność publiczna, i wtenczas nie potrzebują wynagrodzenia, albo za pożyczkę, i wtenczas należy się im procent; bo nie słyszałem, aby kto z prywatnych osób nawet uskarżał się, iż pożyczając procent opłacać musi. Nie pytajmy się, jaki użytek z tego procentu duchowieństwo zrobi, ani czyli ten procent ma być wynagrodzeniem za robotę, którą srebra te przy zaborze stracą; to wszystko jest oddzielną rzeczą; nie pytajmy się o to; dosyć, że procent im się należy. Jestem za tem koniecznie, aby procent duchowieństwu był oznaczony dopóty, dopóki im srebra lub wartość ich zwróconą nie będzie i albo

4%, jako procent, albo też 4% i 2%, jeżeli dług ten amortyzować będziemy«.

JW. Cissowski: »Izby sejmujące winny mieć dobro publiczne na względzie, a sprzeciwiałoby się właśnie dobru publicznemu, gdyby te srebra, które dzisiaj są bezużyteczne, wracały znowu do kościołów i tam znowu bezużytecznie leżały; a zatem sądzę, że lepiejby było, gdyby fundusz, z kapitału i procentu uzbierany, obrócić na co korzystniejszego, aniżeli na sprawienie srebra«.

JW. Niemojowski: »Srebra, o których mowa, nie są ani własnością publiczną, ani też własnością prywatną, lecz są własnością osoby moralnej, całej hierarchii duchownej. Byłoby najniemoralniej, gdyby ta z niedoli kraju korzystać chciała i z martwego kapitału ciągnęła procenta. Rozumiem, że jeżeli wniosek JW. Marszałka uzyska większość, aby przynajmniej procent zmniejszyć z 5% na 4%«.

JW. Marszałek: »Jabym proponował redakcyę, a Izby względem niej wyrzekną, czy się może utrzymać, lub nie:

Art. 4. »Procent od wyżej wzmiankowanych obligów, 4% corocznie przez skarb publiczny opłacać się mający, dopóki kapitał zwrócony nie będzie, wraz z tymże kapitałem przeznacza się na sprawienie dla każdego kościoła takich samych srebr, jakie dziś duchowieństwo składa w ofierze Ojczyźnie«.

JW. Niemojowski: »A więc robota więcejby kosztowała, jak samo srebro«.

JW. Kasztelan Lewiński: »Ja się łączę z tymi, którzy są przeciwko procentowi, bo to jest kapitał martwy. Mniemam nawet, że będzie większość przeciwna procentowi«.

JW. Marszałek: »Kto jest za płaceniem 4% procentu, powstanie«. — Mniejszość powstała. — »A więc wniosek co do 4% procentu upadł«.

JW. Prezydujący w Senacie: »Kto jest za redakcyą, jak jest w projekcie, powstanie«. — Większość powstała. — »A więc art. 4-ty tak, jak jest wydrukowany, większością przyjęty został«.

JW. Marszałek: »Teraz przystępujemy do wotowania nad całym projektem«.

Lecz wprzód jeszcze zażądał głosu **JW. Minister przychodów i skarbu:** »Nie chcę zabierać czasu, ale zbić muszę uwagę przez

JW. Floryanowicza popieraną. Utrzymywał bowiem, iż, jeżeli uchwalimy to prawo, damy powód Moskalom, iż tychże samych zaborów z świątyń naszych dopuszczą się w okolicach, które przez nich są zajęte. W obecnej chwili wiadomo nam jest, iż, prócz Płockiego i Augustowskiego województw i to niecałych, innych nie mamy przez nieprzyjaciela zajętych, gdyż Podlaskie i Lubelskie już z nieprzyjaciół są oczyszczone. Gdyby się tam nieprzyjaciel łupiestw dopuścił, strata nie była(by) wielka, a gdyby motiwum to miało miejsce, wypadałoby nam żadnego nie stanowić prawa z obawy, ażeby nieprzyjaciel nie ciągnął z niego dla siebie korzyści...«

Głosy: »Prosimy o wotowanie!«

JW. Marszałek zaprosił JW. Sekretarza do odczytania projektu, jak jest poprawiony.

JW. Sekretarz czyta:

»Izba Senatorska i Izba Poselska, na wniosek Rządu Narodowego i po wysłuchaniu zdania Komisyów sejmowych, zważywszy, iż nagłe potrzeby Ojczyzny zniewalają użyć wszelkich środków, jakie tylko celem zasilenia skarbu mogłyby być przedsięwzięte; bacząc, że w teraźniejszej walce o niepodległość kraju zbywające od służby Bożej złot[o] i [srebro] kościelne pobożnością przodków nagromadzone, [tudzież kruszec ten w domach modlitwy będący], nie mogą być lepiej użyte, jak na odzyskanie bytu narodowego, uchwaliły i uchwalają, co następuje:

Art. 1. Wszystko złoto i srebro w kościołach i domach modlitwy wszystkich wyznań, w całej rozciągłości Królestwa Polskiego będące, a niekoniecznie do służby Bożej potrzebne, zajmuje się na użytek kraju; zostawia się wszakże wolność przełożonym kościołów zastąpienia ilością pieniężną w brzęczącej monecie wartości, na jaką te sprzęty otaksowane zostaną.

Art. 2. Wybrani przez Rady obywatelskie w każdem województwie członkowie pod prezydencyą Biskupa, a w razie jego niebytności właściwego Sufragana lub zastępcy co do własności wyznania

katolickiego, a pod prezydencyą obywatela z przybraniem przełożonych wyznań niekatolickich, gdy chodzić będzie o własność tychże wyznań, sprawdzą spisy sreber i złota po kościołach, zakonach i domach modlitwy znajdujących się i te z nich, które do służby Bożej nie okażą się nieodbicie potrzebnemi — ocenienie czego patryotyzmowi Komisyj niniejszem prawem postanowionych najmocniej się porucza, — prześlą mennicy z dokładnym spisem wagi. Rząd Narodowy dla nadania jednostajności działaniu, po porozumieniu się z władzami duchownemi, wyda stosowne Komisyom instrukcye.

Art. 3. Na wartość tego srebra i złota wydane będą duchownym obligi skarbowe 6 od sta rocznie przynoszące, licząc za czystą grzywnę srebra podług oszacowania przysięgłych złp. $86\frac{86}{125}$ na kapitał. Wartość złota ocenioną będzie stosownie do art. 6—7 postanowienia z d. 1 grudnia 1815 r. Obligi te, własność każdego kościoła i domu modlitwy stanowiące, pod żadnym pozorem nie będą mogły być przed upływem terminu amortyzacyi kościołom lub domom modlitwy odebrane.

Art. 4. Procent od wyżej wzmiankowanych obligów, 6% corocznie przez skarb publiczny opłacany, użytym będzie na amortyzacyę, aby, gdy się dostateczny uzbiera kapitał, sprawione były dla każdego kościoła takież same srebra, jakie dziś duchowieństwo składa w ofierze Ojczyźnie.

Art. 5. Wykonanie niniejszego postanowienia poleca się Rządowi Narodowemu«.

Po odczytaniu którego **JW. Marszałek** podał kwestyę: Kto jest za projektem: affirmative, kto przeciwko projektowi: negative.

JW. Prezydujący w Senacie (Ign. Miączyński) zaprosił JJWW. Wojewodę Wodzińskiego i Kasztelana Krasińskiego na asesorów do wotowania, a **JW. Marszałek** JJWW. Klimontowicza i Obniskiego.

Województwo Krakowskie. Deputowani: JJWW. Fran. Jabłoński affir. Jan Olrych Szaniecki affir.

Województwo Sandomierskie. Posłowie. JJWW. Antoni Libiszewski negat. Konstanty Świdziński negat.

Województwo Kaliskie. Posłowie: JJWW. Bonawentura Niemojowski affir. Jan Nep. Gliszczyński affir. Marcin Radoński affir. Rafał Pstrokoński negat. Kazimierz Bartochowski affir. Kantorbery Tymowski negat. Wład. hr. Ostrowski affir.

Deputowani: JJWW. Antoni Rembowski affir. Antoni Jaksiewicz affir. Stan. Miączyński affir. Józef Ziemięcki affir.

Województwo Lubelskie. Posłowie: JJWW. Kalikst Morozewicz [negat]. Józef Rozenwerth [affir.]

Deputowani: JW. Adam Fritsch affir.

Województwo Płockie. Posłowie: JJWW. Paweł Grąbczewski affir. Maryan Cissowski affir. Wincenty Chełmicki affir.

Województwo Mazowieckie. Posłowie: JJWW. Jan Rostworowski negat. Fran. Dąbrowski negat. Ignacy Starzyński affir. Fran. Trzciński affir. Józef Kretkowski affir.

Deputowani: JJWW. Józef Brinken negat. Michał Piotrowski negat. Walenty Zwierkowski negat. Ludwik Lutostański negat. Wojciech Chodecki negat.

Województwo Podlaskie. Posłowie: JJWW. Feliks Markowski negat. Teodor Jasieński negat.

Deputowani: JW. Fran. Obniski affir.

Województwo Augustowskie. Posłowie: JJWW. Józef hr. Starzeński negat. Jan Augustowski negat. Fran. Kisielnicki affir. Wincenty Gawroński negat.

Deputowani: JW. Klimontowicz affir.

Województwo Wołyńskie. JW. Narcyz hr. Olizar affir.

Affirmative: 23. — Negative: 17.

Lista Senatorów Królestwa Polskiego:

Kasztelanowie: Dembowski Leon affir. Koźmian Kajetan negat. Woźnicki Michał negat. Lewiński Fran. Ksawery affir. Potocki hr. Michał affir. Wichliński Piotr negat. Małachowski hr. Stan. negat. Sierakowski hr. Kajetan negat.

Wojewodowie: Wodziński Maciej affir. Radziwiłł ks. Michał affir. Miączyński Ignacy affir.

Affirmative: 6. — Negative: 5.

JW. Prezydujący w Senacie: »A więc projekt do prawa względem zabrania złota i sreber kościelnych (przyjęty) większością głosów 29 przeciwko 22, t. j. w Senacie było za projektem affirmative 6, a negative 5; w Izbie zaś Poselskiej affirmative 23 a negative 17«.

JW. Marszałek: »Obywatele powiatu Łuckiego obecni tu w Warszawie, chcąc jak najprędzej być uczestnikami obrad naszych i należeć do oswobodzenia Narodu polskiego, wybrali Reprezentanta na Sejm i wybór ten do laski złożony został. Stosownie do przepisów prawa zatwierdzenie tego wyboru należy do Senatu, jeżeli jest komplet po temu; gdy zaś uchwałą z d. 18 czerwca r. b. mały komplet Izb upoważnionym do tego został, zapewne teraz JW. Prezydujący raczy z Senatu wybrać Członków, jak ja z Izby Poselskiej zapraszam JJWW. Rostworowskiego i Olizara, aby względem tego wyboru w dniu jutrzejszym zdali nam sprawę«.

Tu **JW. Prezydujący w Senacie** wezwał na członka tej Komisyi JW. Stanisława Małachowskiego.

JW. Marszałek: »Sesya solwuje się do dnia jutrzejszego na godz. 10 zrana. Naprzód przystępujemy do wyboru Komisyi skarbowej, później rozbierać będziemy projekt do prawa względem zabrania pod rekwizycyę koni. Na ostatek JW. Minister przychodów i skarbu ma jeszcze jakiś wniosek uczynić«.

Wł. hr. Ostrow(ski).

Posiedzenie Izb połączonych z d. 21 czerwca 1831 roku.

Po zgromadzeniu się Członków Izb obydwóch na oznaczoną przez JW. Marszałka Izby Poselskiej i Prezydującego w Senacie w dniu poprzednim godzinę, odczytana została lista obecności. Byli obecnymi (44):

Z Województwa Krakowskiego. Posłowie: Wszyscy nieobecni.

Deputowani: JW. Fran. Jabłoński.

Z Województwa Sandomierskiego. Wszyscy Posłowie i Deputowani nieobecni.

Z Województwa Kaliskiego. Posłowie: JJWW. Bonawentura Niemojowski. Marcin Radoński. Rafał Pstrokoński. [Floryan Suchecki]. Kantorbery Tymowski. Wład. hr. Ostrowski.

Deputowani: JJWW. Antoni Rembowski. [Józef Ziemięcki]. Ksawery Biedrzycki.

Z Województwa Lubelskiego. Posłowie: JJWW. [Kalikst Morozewicz]. Józef Rozenwerth. Józef Świrski(?)

Deputowani: JW. Adam Fritsch.

Z Województwa Płockiego. Posłowie: JJWW. Jan Turski(?) Paweł Grąbczewski. Maryan Cissowski. Konstanty Witkowski.

Deputowani: JJWW. [Ignacy Dembowski. Wojciech Chobrzyński].

Z Województwa Mazowieckiego. Posłowie: JJWW. [Jan Rostworowski]. Szczepan Świniarski. Franc. Dąbrowski. Ignacy Starzyński. Rudolf Wieszczycki. Fran. Trzciński.

Deputowani: JJWW. [Dominik Krysiński?] [Józef Brinken]. Michał Piotrowski. Walenty Zwierkowski. Wojciech Chodecki. Ludwik Lutostański. [Fran. Wołowski]. Walenty Żwan.

Z Województwa Podlaskiego. Posłowie: JJWW. Ludwik Bieniecki. [Ignacy Wężyk]. Teodor Jasieński.

Deputowani: JJWW. Fran. Obniski. Feliks Gumowski.

Z Województwa Augustowskiego. Posłowie: JJWW. Józef hr. Starzeński. Jan Augustowski. Fran. Kisielnicki. Wincenty Gawroński. Jan Floryanowicz.

Deputowani: JJWW. Jakób Klimontowicz. Józef Wiszniewski.

Z Województwa Wołyńskiego. Posłowie: JW. Narcyz hr. Olizar.

[Senatorowie (8):

Wojewodowie: JW. Maciej Wodziński.

Kasztelanowie: JJWW. Niemcewicz. Potocki hr. Michał. Lewiński Fran. Ksawery. Krasiński Piotr. Męciński hr. Wojciech. Małachowski hr. Stanisław. Bieńkowski Antoni].

JW. Prezydujący w Senacie Wojewoda Wodziński oświadczył, iż w dniu tym z grona Izb wyznaczona deputacya do rozpoznania wyboru posła przez obywateli powiatu Łuckiego ma zdać sprawę i w tym celu dał głos JW. Kasztelanowi Małachowskiemu.

JW. Kasztelan Małachowski: »Komisya, wyznaczona od JJWW. Prezydujących obu Izbom do rozpoznania kwalifikacyi wyboru Reprezentanta z powiatu Łuckiego, JW. Ksawerego Godebskiego, ma zaszczyt prześwietnym sejmującym Stanom zdać raport swych czynności i oznajmić, że dopełniła włożonego obowiązku. JW. Ksawery Godebski obrany w liczbie 22 obywateli powiatu Łuckiego[1]), wsparty świadectwem współ-

[1]) Akt wyboru Ksaw. Godebskiego dotyczący brzmi, jak następuje: (Dnia 20 czerwca 1831. No 2350. A. 2.).

ziomka swego i blizkiego sąsiada JW. hr. Olizara, że ma i lata, i własność gruntową prawem nakazaną, gdyż trudno było piśmienne dowody złożyć, dopełnił przepisu ustawy sejmowej z d. [19] maja r. b. Komisya, jednomyślnie wybór jego uznając za prawy, ma jeszcze za obowiązek wynurzyć uczucia swoje, uczucia, które każdy prawy Polak zapewne dzieli. Są jeszcze wyższe prawa nad instytucye ówczesne, prawa, które ani czas, ani zmiana Rządu zniszczyć nie może. Uznaliśmy i wyrzekliśmy, że prowincye odpadłe, a pod panowaniem rosyjskiem zostające, do dawnych związków i prerogatyw wracają. Czterdzieści lat przemocy nie potrafiło zgasić ten zapał czystej miłości Ojczyzny. Na pierwsze wezwanie powstania narodowego z jakiemże heroicznem poświęceniem łączą się oderwani dawni bracia nasi! Któż zaprzeczy im zająć to miejsce w obradach naszych, które ich przodkowie tak zaszczytnie posiadali. Niechaj podwoje

---

»Reprezentanci Narodu Polskiego! Obywatele Powiatu Łuckiego jeszcze w dniach pierwszych maja r. b. wykonawszy uroczystą przysięgę w obozie powstania na wierność Narodowi Polskiemu, już tym samym aktem przystąpili szczerze i otwarcie do chlubnej Rewolucyi, która wiarołomnego przysiędze swojej króla i ród jego od Korony Polskiej odsądziła i rozerwanych dotąd współbraci przemocą moskiewską złączyć przedsięwzięła. Połączone Izby na dniu 19 maja r. b. postanowiły tymczasowe prawo, wedle którego na ten raz Reprezentanci prowincyi oswobodzonych z obecnym Sejmem połączyć się mają. Odwołując się do tego prawa, obywatele wyżej pomienionego powiatu, w znacznej części skutkiem wypadków wojennych w stolicy Królestwa zebrani pod przewodnictwem JW. Hrabiego Narcyza Olizara wybrali śród siebie Pana Ksawerego Godebskiego. Reprezentanci Narodu Polskiego! Po trzydziestu latach rozłączenia pierwszy to jest wybór obywatelski do grona Waszego z prowincyi Ruskich, a jeżeli okoliczności czasowe nie dozwoliły zrobić go z całą ścisłością form, nie mniej on jednak prawnym w oczach waszych wydawać się winien, bo go uświęciły krew i najczystsze poświęcenie Obywateli, którzy pierwsi na wezwanie braci swoich nadwiślańskich powstali«.

(Podpisano): Narcyz Olizar. Teodor Pociey. Mateusz Konopacki. Jan Bohdanowicz b. K. W. P. Władysław Moszyński b. P. P. Ł. Seweryn Kaszowski. Romuald Ursyn Pruszyński. Mieczysław Podhorodeński. Aleksander Podhorodeński. Adolf Kaszowski. Aleksander Szemiot. Piotr Cyryno(?) Filip Olizar. Orzeszko Wacław. Walery Rżążewski. Marceli Janicki. Konstanty Rohoziński. Franciszek Kwiatkowski. Edward Młodzianowski. Józef Cieszkowski. Wiktor Buszczyński. Walery Tarnowski. Józef Szeliga Mierzejewski. — [Z allegatów — P. W.]

świątyni naszej nie będą zamknięte dopóty, póki Reprezentanci tych wszystkich części Polski, których głosy dotąd śladami są dawnej naszej sławy, na nowo obijać się nie będą o mury obrad naszych. Rozumiem, że szanowne sejmujące Stany przedstawienia nasze raczą zatwierdzić«.

JW. Zwierkowski: »Wybór Reprezentanta z Województwa Wołyńskiego jest nader dla nas przyjemny, bo pragniemy, aby liczbę Reprezentantów z tamtych prowincyi zwiększyć. W wyborze tym wszelkie formy są dopełnione, bo gdy wolno było obywatelom z cyrkułu 8-go wybierać Deputowanego w Warszawie dlatego, że Pradze nieprzyjaciel zagrażał, wolno jest obywatelom Wołynia w każdem miejscu na ziemi polskiej wybierać Reprezentanta, gdy ich siedziby nieprzyjaciel zajmuje. Podzielam zdanie JW. Kasztelana Małachowskiego i upraszam, abyśmy Reprezentanta wybranego jak najprędzej do grona naszego zaprosili«.

JW. Niemcewicz Kasztelan: »Z obowiązku urzędu mego Sekretarza Senatu przymuszony jestem kilka słów w tej materyi powiedzieć. Przed kilką dniami do mnie, jako do tego, do którego podawane są wszelkie pisma do Senatu adresowane, złożone było pismo od obywateli Wołynia JJPP. Glińskiego i Grodeckiego; w dniu zaś dzisiejszym był drugi obywatel z poparciem tego pisma, w którem oświadczają, że nic przeciwko panu Ksaweremu Godebskiemu nie mają, lecz wybór jego uważają za nieważny i nie mogący być potwierdzonym dlatego, że w Warszawie się odbył i że tenże pan Godebski własności ziemskiej nie posiada. To są ich zarzuty, które miałem obowiązek Izbom przedstawić, lecz dodaję tu, że nikt większego szacunku i poważania nie ma dla pana Godebskiego, jak ja. Jest on synem mężnego wojownika, który, kilką kulami pod Raszynem przeszyty, za Ojczyznę życie położył. Sam jest obywatelem pełnym gorliwości i talentów i uświetni tylko zgromadzenie nasze. Teraz proszę o dozwolenie odczytania tego pisma, a potem Senat i Izba Poselska podług jego ważności decydować będą«.

JW. Jasieński zażądał głosu przed odczytaniem zarzutów i mówił w te słowa: »Złożone zarzuty przeciwko panu Godebskiemu na ręce JW. Kasztelana Niemcewicza tu wnoszone być nie powinny, albowiem deputacya wyznaczona miała na siebie

włożony obowiązek rozpoznania ważności tego wyboru. Skoro deputacya ta nie uznała tych zarzutów za ważne, a my w niej ufność położyliśmy, więc w zarzuty te wchodzić nam nie należy«.

JW. Wężyk: »Lubo często lubię zgadzać się z kolegą Jasieńskim, w tym jednak przypadku przeciwnego jestem zdania. Gdyby Senat w właściwym komplecie wyrzekł, że przyjmuje ten wybór, byłoby to stanowcze; ale gdy deputacya powiedziała, a roztrząśnienie tego do Izb połączonych należy, wolno wdawać się w zarzuty i przyjąć takowe lub odrzucić. Nie zgadzam się z kolegą Zwierkowskim, że, gdy cyrkułu 8-go sejmik w Warszawie się odbył, że tem samem sejmik i powiatu Łuckiego prawnie w Warszawie nastąpił. Prawda, że cyrkułu 8-go odbył się sejmik w Warszawie, ale za upoważnieniem i wyznaczeniem miejsca przez Rząd; tu nie jest ten przypadek. Radbym, abyśmy jak najprędzej tu mieli Reprezentantów Wołynia, ale przy takim wyborze może być przypadek, że obywatele pow. Łuckiego wybiorą jednego Posła w Łucku, a w Warszawie drugiego«.

JW. Marszałek: »Zgadzam się z JW. Wężykiem co do pierwszej części głosu jego, że odczytanie zarzutów uczynionych przeciwko wyborowi p. Ksawerego Godebskiego powinno mieć teraz miejsce, tem bardziej, że pismo to nie było udzielone deputacyi i że w każdym względzie deputacya zdanie swoje tylko objawia, a stanowczo rozstrzygają Izby połączone; jednak nie zgadzam się, ażeby sejmik ten był nieprawny dlatego, że nie w właściwem miejscu się odbył. Mamy tego podobny przykład na sejmiku cyrkułu 8-go miasta Warszawy. Obywatelom z okolic, z których ludność emigrować, własne zagrody opuszczać musi, byłoby niesprawiedliwością zaprzeczać prawa wybierania Reprezentanta tam, gdzie zgromadzić się mogą. Zarzut, że ten wybór za ważny uważany być nie może dlatego, że obywatele powiatu Łuckiego przysłać mogą kogo innego, nie zasługuje na uwagę, bo wybór teraźniejszy dopóty obowiązywać będzie, dopóki inny podług form przepisanych zwołany i odbyty nie będzie. Tymczasem możemy przystąpić do wniosku deputacyi, jeżeli zarzuty PP. Glińskiego i Grodeckiego za ważne uznane nie zostaną«.

JW. Kasztelan Małachowski: »Deputacya wyznaczona z Izb do rozpoznania wyboru pana Ksawerego Godebskiego nie miała

przedstawionych sobie tych zarzutów; inaczej zapewne by się zastanowiła nad nimi i zdałaby o nich sprawę. W teraźniejszem jednak położeniu, jak JW. Zwierkowski wyraził, a JW. Marszałek potwierdził, i u nas podobny był wypadek. Wreszcie zarzut ten, że tak rzekę, jest niepatryotyczny. Jest to tymczasowy wybór i z wielu zapewne innych powiatów podobne będą dopełnione, a gdy nowe wybory będą, pan Godebski lub usunięty lub potwierdzony zostanie, a dziś być nie może, aby Izby pozbawione zostały światła tamtych obywateli. Spodziewam się, że gdy Prezydujący zapytają się Członków obu Izb, czyli przyjmują za ważne przedstawienie deputacyi, lub nie, rzecz ta rozstrzygniętą będzie«.

JW. Prezydujący w Senacie: »Zdaje się, że bez odczytania zaskarżenia tego, jak światle JW. Marszałek wystawił, obejść się nie można. Dzielę to zdanie, że wybór ten tak uczyniony, pod rozpoznanie poddany, nie może tak wielkim podlegać formom; o to bowiem idzie, abyśmy z tamtych prowincyi jak najprędzej ujrzeli Reprezentantów. Gdy przyjdzie do rozbioru zaskarżenia, rozumiem, że szanowny Reprezentant Olizar da nam potrzebne objaśnienia, jak wielka jest proporcya obywateli wybierających Posła tu, do wyborców zostających w domu, i przez te objaśnienia może się usunąć wątpliwość, któraby wstrzymywała nas od zatwierdzenia pożądanego wyboru«.

Na żądanie wielu Członków obu Izb, **JW. Zwierkowski** odczytał podane zaskarżenie przez JJPP. Glińskiego i Grodeckiego, które tak brzmi: »[D o N a j w y ż s z e g o S e n a t u P o l s k i e g o].

»Na odgłos odradzającej się Ojczyzny, za danym przez generała Dwernickiego znakiem do powstania siedliśmy wszyscy na koń. Niedoświadczenie młodych żołnierz[ów], przewaga nieprzyjaciela przywiodła nas do rozsypki. Kilku obywateli z powstania przymuszonych skryć się do Austryi, zebrawszy się nad granicą, weszli na ten pomysł, czy sporządzenie aktu powstania i wydania instrumentu dla jednego z pomiędzy siebie do tymczasowego reprezentowania w Izbach Poselskich nowego województwa nie będzie odpowiadać celowi Rządu polskiego, i w tej myśli wybrano Narcyza hr. Olizara. Nie mówiłem nic przeciw temu, bo ten pomysł znajdowałem słuszny, bo prawo o Reprezentacyi dla naszych prowincyi jeszcze nie było napi-

sane, bo podpisy upoważnione zostały stwierdzeniem zasłużonego i zaufanie publiczne posiadającego obywatela Michała hr. Czackiego, b. marszałka guber., a wówczas przez generała Dwernickiego regimentarzem obranego; bo nakoniec znałem i godność osobistą i wszelkie przymioty na Posła posiadacza dóbr ziemskich JW. Narcyza hr. Olizara mającego; lecz kiedy tenże JW. Olizar oświadczył wczoraj, że zasiąść w Izbie Poselskiej z jednym głosem nie może i gdy kilku obywateli powiatu Łuckiego, z których jedni się zostali — po wymarszu wojska na linię bojową — przy rezerwie legii litewsko-wołyńskiej, drudzy się przy jej zostać myślą, zebrawszy się w jednej kamienicy na Krakowskiem Przedmieściu, udecydowali wybrać znowu Posła; obecny wyż wspomniony hr. Michał Czacki oparł się temu niewczesnemu projektowi i układy do wyjazdu jego wstrzymanymi zostały. Po południu znowu pretendent do poselstwa zebrał tychże kilku obywateli z powiatu Łuckiego i kilku innych nie wiem, czy za świadków, czy za współpomagających obywateli z innych powiatów; wówczas [ja] w imieniu mojem i JW. Czackiego przedstawiłem tym panom, jak myśl obierania Posła w Warszawie, i to w kilku za cały powiat Łucki, jest przeciwna i prawu już istniejącemu, i narzucająca nielitośnie woli kilku całemu powiatowi, jakie może zrobić w powiecie kolizye, wzbudzić nieukontentowanie powszechne, a stąd mieć najgorszy wpływ na całą sprawę naszą, a co największa cały powiat Łucki najniewinniej skompromitować. Wystawi[a]łem naprzykład Litwę, która, lubo już tyle zrobiła, przecież nie zatrudnia siebie i Senat niewczesnymi wyborami. Nie przyjęto mojej uwagi; owszem, usunięto mnie od głosu, acz mającego więcej prawa od pretendenta na jakoweś tymczasowe poselstwo, bo mającego część swoją z kollokacyi od JW. Cyrylego Grodeckiego, deputata trybunału wołyńskiego, nawet tu obecnego, w powiecie Łuckim. Przymuszony przeto jestem czynność na dniu wczorajszym dopełnioną, mocą której obrano niewłaściwie jakowegoś powiatu obywatela W. Ksawerego Godebskiego na Posła, jakoby z Łuckiego Powiatu, zaskarżyć, przeciw niej się protestować, a to z następujących powodów:

1-o. Że prawo na dniu [19] maja w obu Izbach przyjęte o tymczasowej Reprezentacyi w art. 3-cim postanowiło, aby sejmiki szlacheckie osobno dla każdego powiatu odbywały się

w mieście powiatowem pod przewodnictwem marszałka powiatowego lub pierwszego z rzędu urzędnika, a w ich nieobecności pod przewodnictwem obywatela przez Rząd mianowanego.

2-o. Że toż prawo w art. 6-tym przepisuje, aby marszałek sejmiku przy innych formalnościach [prz]ybrał do pomocy dwóch obywateli, trzeciego wezwał na sekretarza, spisał protokół sejmiku etc., co wszystko nie zostało dopełnionem, i wybrany Poseł nietylko nieznajomy powiatowi, równie jak sam obywateli nie zna, ale żądanej tymże artykułem własności gruntowej nie posiada.

3-o. Że wszystkie nawet inne artykuły tego prawa są obrażone, jak z formy przedstawić się sobie mającego pisma najwyższy Senat przekona (się), a przeto wedle art. 8-go nie mogąc stanowić, jak tylko wedle przepisów obecnego prawa, nieważność wyboru odrzucić raczy i protestacyę podpisanego, jeśli rzecz urzędownie rezelwowaną będzie, w aktach posiedzeń domieścić nie odmówi.

Prawo blizko od miesiąca zapadłe, dobrze nam wszystkim od kilku niedziel już tu mieszkającym znane, gdyby mogło być zgwałconem i gdyby wolno było nie w własnym powiecie, owszem, w ziemi oddalonej, zebrawszy się kilku czyli kilkunastu osób wybierać jakowegoś Posła, tedy w drugiejby kamienicy drudzy mogli wybrać drugiego, inni w innem mieście trzeciego, np. ukrywający się powstańcy w Galicyi, inni, jak to w Józefowie pod Zamościem formujący legię podolsko-wołyńską, czwartego, i tak następnie; zrobiłby się tedy chaos, który, prócz wzajemnych kłótni, niesnasków, zawiści i wojny domowej, żadnej innej nie przyniósłby korzyści. Mam [więc] honor przedstawić uwagi te pod światłą decyzyę najwyższego Senatu, a razem zapewnić, że do czynu tego nie wpływała żadna zła wola, jedynie tylko niewiadomość prawa i jakaś rzucona niby ważna potrzeba do podobnego działania. Że wielu podpisujących z obcych powiatów uważali swój podpis niejako za świadectwo tylko czynności kilku łuckich obywateli, a samiż łuccy powstańcy, skoro im wytłómaczyłem prawo, prosili o cofnięcie podpisów, czyli wymazanie, lecz oświadczono im, że już akt gdzie należy odesłany, nie będzie zapewne najwyższy Senat podobny czyn na karb niewpływającego do niego powiatu łuckiego — jak tylko aż nadto w zbyt małej części —

liczyć, a śmiałość moją w utrudzaniu tak wysokiej magistratury przedstawieniem mojem zechce mi darować przez wzgląd na miłość dobra powszechnego, przywiązanie do honoru powiatu i szczęście Ojczyzny one mi zadyktowały. [Pełen czci i uszanowania Piotr Gliński, osiadły obywatel łucki i adwokat sądów ziem. łuckich. Dnia 17 czerwca 1831 r. Warszawa].

JW. Wężyk: »Po przeczytaniu pisma tego utwierdziłem się w tem przekonaniu, że sami obywatele nie są mocni naznaczać sobie miejsca do obrad; gdy nie mogli odbyć wyboru w własnym powiecie, do Rządu powinni się byli udać, a ten wyznaczyłby im takowe. Gdyby tak było, że, gdzie chcą obywatele, mogą Posłów wybierać, z jednego powiatu mogliby nam czterech Posłów w różnych miejscach wybranych przysłać; na to nie można zezwalać; formy teraz przynajmniej trzeba zachować. Przytaczano tu naprzykład sejmik cyrkułu 8-go miasta Warszawy; ale on nie sam sobie, lecz Rząd mu naznaczył miejsce. Z tych powodów za ważny tego wyboru uznać nie mogę«.

JW. Narcyz hr. Olizar: »Bolesną jest rzeczą, że na samym wstępie do Sejmu Królestwa Polskiego przedstawiamy takie dowody niezgody i niesforności. Pan Gliński, który ten akt zaskarżenia przedstawił, znany nam jest tylko z imienia, lecz nie jest obywatelem łuckim; był tylko adwokatem w Łucku. W powstaniu także się nie znajdował, aż dopiero, gdyśmy dobyli Kowla i we 3 dni potem rozeszli się; a teraz czyni zarzuty przeciwko obywatelowi odznaczającemu się patryotyzmem, przeciwko Ksaweremu Godebskiemu, znanemu z imienia, znanemu zapewne z osoby wielu z szanownych Reprezentantów, który, mimo zarzutu uczynionego mu przez pana Glińskiego, posiada majątek ziemski o trzy mile odemnie. Trudno nam było przewidzieć, że tu odprawimy wybór; a nawet to przewidziawszy, trudnoby było z pośród nieprzyjaciela dowody własności ziemskiej przywozić; lecz jeżeli słowo honoru uczciwego człowieka może zasługiwać na jaką wiarę, ja wobec Izb połączonych daję słowo honoru, że pan Ksawery Godebski ma majątek ziemski 3 lub 4 mile od mego odległy. Na zbicie innych zarzutów przeciw temu wyborowi uczynionych wystawić tu muszę kolegom powody, które mieliśmy do przystąpienia do tego kroku. Od dawnego czasu wiadomo jest Reprezentantom, że ambasadorowie rosyjscy wystawiają powstanie nasze za czyn młodzieży, czyn małej garstki Narodu. Zdawało nam się, że skoro pomnożymy liczbę Reprezentantów tamtych prowincyi, okażemy Europie, że jeden duch cały Naród ożywia, że jedne są wszystkich Polaków dążenia. Z tych powodów pozwoliliśmy sobie nie w żadnej tajemnicy, lecz w mieszkaniu mojem i pod moją prezydencyą odbyć ten wybór. Przytoczone tu zostało w zarzutach imię Czackiego, lecz nie wiem, na jakiej zasadzie, bo daję słowo honoru i świadków mogę na to przystawić, że Czacki nie był obecny w Warszawie podczas wyboru i dwa dni wprzód do Zamościa wyjechał. Zresztą liczba obywateli powiatu Łuckiego nie jest tak wielka, i ci sami obywatele, którzy tu wybór odbyli, w Łucku niezawodnieby mieli przewagę. Całe więc uchybienie w tem leży, że wybór nie w Łucku, lecz w Warszawie się odbył. Jeżeli wybór reprezentantów powiatowych do miast powiatowych przywiązany będzie, nieprędko, a może nigdy wybory te nie będą mogły być dopełnione. Chociaż wojsko polskie wejdzie do miasta powiatowego, przecież niekoniecznie cały powiat oczyszczony będzie. Nadto, jeślibyśmy się trzymali przepisów, zwoływanie sejmików należy do marszałka powiatowego, i to bardzo utrudnia zwołanie sejmiku. W Łucku np. marszałek został uwięziony; chorąży, który po nim następować powinien, jest w Galicyi; sam go tam widziałem; wszystkie więc formalności, (które) nie mogą być dopełnione, powinny być odsunięte. Nie wiem, czy szanowni Reprezentanci Narodu zechcecie odmawiać naszym obywatelom prawa wybierania Reprezentantów; gdyby nawet liczba podpisów była mniejsza, może ci, co wszystko, co im drogie było, porzucili i krew za Ojczyznę przelewają, mogą mieć głos stanowczy, gdzie idzie o wybór Reprezentanta«.

JW. Kasztelan Niemcewicz: »Nader delikatna materya przychodzi tu pod rozwagę; z jednej strony chcemy pomnożyć liczbę Reprezentantów prowincyi jęczących pod jarzmem despotyzmu; z drugiej strony, obawiać się musimy, abyśmy nie uchybili przeciwko ustawom. Niech mi zatem wolno będzie proponować jeden środek, któryby dogodził życzeniom powszechnym i uspokoił troskliwość naszą względem uchybień. Czyby nie można, aby zgromadzone Izby wyznaczyły miejsce w Warszawie, gdzieby obywatele Wołynia zebrali się i podług

form Reprezentanta obrali; a wtenczas i dogodzimy chęciom naszym, i prawu nie uchybimy«.

JW. Jasieński: »Gdyby potrzebne było stwierdzać dowodami przytoczenie JW. Olizara, takowe mógłbym udzielić, bo w dniu 17 czerwca pod Radomiem widziałem się z panem Czackim, a zatem przy wyborze przytomnym być nie mógł. Co do troskliwości posła Łosickiego (Wężyka), że mogą się kilka sejmików z jednego odbyć miejsca, toby zasługiwało na uwagę, gdyby nie było tego zastrzeżenia, o którem JW. Małachowski Kasztelan mówił, że obecny wybór uważamy za tymczasowy, póki inny podług form dopełniony nie zostanie; żadnej zatem trudności nie widzę w zatwierdzeniu tego wyboru«.

JW. Wiszniewski: »To wszystko, co JW. Olizar przytoczył, przekonywa mnie, że gdybyśmy ściśle się trzymali form co do miast powiatowych i samychże powiatów, to nigdy, a przynajmniej nieprędko, widzielibyśmy Reprezentantów z tamtych prowincyi. Co do praw, było uchybienie w tym wyborze, ale nie takie, jak tu zarzucano. W Warszawie obywatele Wołynia mogli byli odbyć sejmik, lecz powinni byli żądać od Rządu wyznaczenia miejsca. Jeżeli tego uchybienia nie przebaczymy, pozostanie obywatelom Wołynia żądać od Rządu wyznaczenia miejsca do wyboru i na nowo tak dopełniwszy formy wybór uskutecznić«.

JW. Narcyz hr. Olizar: »Czujemy całą ważność tego, co Kasztelan Niemcewicz powiedział i radzibyśmy dopełnić tego, lecz to już jest niepodobnem. Wszyscy obywatele, którzy należeli do tego sejmiku, weszli do wojska i dziś wyjeżdżają z Warszawy. Jeszcze przy tej sposobności odpowiedzieć muszę na niektóre zarzuty, które w pierwszym moim głosie pominąłem. I tak: JP. Gliński twierdzi, że obywatele wołyńscy przez niego przekonani o nieprawości tego wyboru, chcieli cofnąć swoje podpisy. Nadto jest ważny ten zarzut, aby odpartym być nie miał. Dziś właśnie odebrałem pismo, które dowodzi, ile obywatele wołyńscy w JP. Glińskim mają zaufania. Gdy rozeszła się wieść, że p. Gliński ich podpisy podrobił, aby obalić wybór JP. Ksawerego Godebskiego, następujący akt ułożyli. Byłbym go tu nie okazywał, gdyby zarzuty p. Glińskiego nie nie dały mi do tego powodu«.

Tu odczytał **JW. Olizar** wspomniony przez siebie akt:

»My, obywatele powiatu łuckiego, będący w powstaniu łucko-kowelskiem, wotowaliśmy na posła Łuckiego powiatu JW. Godebskiego Ksawerego i prawie jednomyślnie wybraliśmy, bo tylko jeden głos był za W. Grodeckim Cyrylim...« — Tu **JW. Olizar** dodał, że to jest właśnie ten sam, który wybór p. Godebskiego chce obalić. — »...W. Ksawery Godebski, człowiek pełen talentów, nauk, charakteru najwyższego, energii i prawdziwie poświęcający się, jako najgorliwszy patryota polski, dawał tego dowody dawniej i teraz, szczególnie w powstaniu łuckiem dawał dowody najgorliwszego Polaka. Do powstania sam zachęcał osobiście bojaźliwych i obojętnych. Zostawiwszy żonę i dzieci, wyruszył wraz z powstańcami do obozu; w obozie ciągle zajmował się organizacyą piechoty, strzelców i kosynierów i przy zdobyciu Kowla wraz znajdował się na czele strzelców pieszych. Dowiadujemy się tutaj, że jakoby JP. Gliński, b. adwokat łucki, zapisawszy się już w szeregi legii litewsko-wołyńskiej, podał jakoweś zaskarżenie tego wyboru na W. Ksawerego Godebskiego, jakoby nieprawnie był wybrany i t. d. To wszystko fałsz jest, co JP. Gliński podał, bo sam, nie będąc obywatelem osiadłym w powiecie, nie miał prawa wotować, ani nawet zaskarżać. A także słyszeliśmy, że jakoby tenże Gliński podpisał nas kilku na tej protestacyi. My przeto oświadczamy, że do żadnych zaskarżeń nie należeliśmy i żadnej protestacyi nie podpisaliśmy, a wyjeżdżając do Zawichosta z legią, dajemy to na piśmie«. [Datt. 20 czerwca 1831, Warszawa. Podp.: Władysław Moszyński, b. P. Ptu Ł. Alexander Bożydar. Alexander Sławoszewski. Wiktor Buszczyński. Mateusz Konopacki. Adolf Kaszowski. Mieczysław Podhorodeński. Jan Bohdanowicz Major W. P. Seweryn Kaszowski. Felix Trzeciak. Konstanty Rohoziński. Alexander Szemiott P. P. W. Polsk. Teodor Pociey].

JW. Zwierkowski: »Kiedy Reprezentantów Wołynia, Podola, Ukrainy i Litwy uznaliśmy za prawnych Reprezentantów, gdy nam adres podawali; gdy wtenczas przyjęliśmy braci naszych, teraz nie możemy odsuwać wyboru odbytego tembardziej, że ten jest tymczasowy, a gdy powiat Łucki wolny od nieprzyjaciół będzie, wtenczas obywatele w mieście powiatowem zatwierdzą wybranego teraz Posła, albo innego przyślą. Spodzie-

wam się więc, że Senat i Izba Poselska nie będzie przeciwna temu; owszem, przyjmie ten wybór za ważny i zaprosi pana Godebskiego do zajęcia między nami miejsca«.

JW. Wieszczycki: »Zgadzam się zupełnie z JW. Zwierkowskim i to dodaję, że te zarzuty przeciwko wyborowi są płonne, bo gdyśmy przewidzieli, że Sejm nawet za granicą odbywać się może, dlaczegóż nie mamy pozwolić, aby za granicą powiatu Łuckiego sejmik tegoż powiatu się odbył?«

JW. Prezydujący w Senacie i JW. Marszałek Izby Poselskiej zamknęli dyskusyę i zapytali się Członków obu Izb czyli przyjmują wybór pana Ksawerego Godebskiego na Posła powiatu Łuckiego w Warszawie uskuteczniony, za ważny? Jednomyślnie wszyscy Członkowie obu Izb oświadczyli, iż uważają ten wybór za ważny i takowy przyjmują. Wkońcu **JW. Marszałek** oświadczył, że zaprosi JW. Ksawerego Godebskiego, aby zasiadł w gronie kolegów po dopełnieniu podpisów trzech aktów sejmowych przez JW. Olizara już uskutecznionych.

JW. Prezydujący w Senacie: »Wyznaczona z grona obu Izb deputacya do ułożenia projektu odezwy do obywateli i ludów względem przychodzenia w pomoc Rządowi przez pożyczkę pod nazwiskiem »Posiłków polskich« ułożyła tę odezwę, która w Komisyach przyjętą została, i tu Izbom takową odczytam:

»Projekt do odezwy Izb Sejmowych w celu zachęcenia do 60-miljonowej pożyczki[1]).

Trwa już oddawna walka mordercza o niepodległość naszej Ojczyzny. Pomimo wszelkich wysileń i samych zwycięstw i bohaterstwa łączących się z nami braci, pod ciężkie jarzmo Moskwy zajętych, nieprzyjaciel, na naszą zgubę zawzięty, nie przestaje tej krwawej wojny niewolniczymi zastępy ożywiać. Któż więc potrafi oznaczyć, jak długo potrwają nasze z przemocą zapasy? My przysięgliśmy nie spocząć, dopóki [sam wróg nasz srogi nie uzna tych praw najświętszych, które niepodległość Narodu

[1]) Był on dziełem Kasztelana Franciszka Wężyka, który, odjeżdżając d. 17 czerwca z Warszawy, złożył go na ręce Kasztelana Niemcewicza. [P. W.].

stanowią]; my więc na wszystko musimy być gotowi. Cel ten tak wielki wymaga środków. Są one w waszych umysłach i sercach, ale są także i w waszych rękach i w mieniu. Niosą ziemianie całe majątki, niosą i życia w ofierze. Wich to zagrody i strzechy okropna wojna pierwsze swe ciosy wymierza. Dziś na was kolej, szczęśliwsi od nich właściciele pieniężnych zapasów. Nie chce Ojczyzna wyzuć was z onych; chce dług czasowy, ale dług święty, pod warunkami słusznymi z waszych zaciągnąć majątków. Otwarta księga pożyczki pod nazwiskiem: Posiłków Polskich jest wam rękojmią pewności i sprawiedliwych korzyści. Któż więc powątpi, że i wy równie z innymi nie pospieszycie w pomoc jej nieodzownym potrzebom? Odejmcie przeto cząstkę dostatków waszym widokom lub nie naglącym wydatkom; dajcie ją chętnie Ojczyźnie, na której łonie żyjecie. Wy, zamożniejsi rodacy, czyż was zachęcać potrzeba? Wy, nawet obcy, złączeni z nami i przez współczucie i przez tak liczne stosunki, przybądźcie w pomoc tej Polsce, co wam tak często była pomocną, póki ją przemoc nie zgniotła. Izby sejmowe pełne ufności, że głos ten szczery i prosty trafi do serca waszego, ręczą wam oraz za nietykalność wszelkich warunków pożyczki, ręczą za wdzięczność Narodu, a Senat polski na wieczną pamięć tych, co tę złożą pożyczkę, zapisze wiernie ich zasłużone imiona i te przechowa w składzie najdroższych pomników dla czci i wzoru potomkom«.

JW. Zwierkowski: »Zupełnie dzielę zdanie tych, co układali tę odezwę; jedno tylko wyrażenie chciałbym mieć zmienione, t. j.: dopóki sam wróg nasz srogi nie uzna tych praw najświętszych... Może wróg nasz będzie pognębiony, a więc jego uznania nie potrzeba, i w miejsce tego proponuję: dopóki nie wywalczymy niepodległości, dopóki nie odzyskamy praw najświętszych naszych, za któreśmy broń podnieśli, a które niepodległość Narodu stanowią«.

JW. Wołowski: »W Komisyach czyniłem wniosek dodatkowy, który przez Izby także zapewne przyjęty będzie, a ten jest, aby niniejszą odezwę tak dobitnie napisaną nietylko w pismach publicznych umieszczać, ale osobno wydrukowaną znakomitym kapitalistom doręczyć. Ta grzeczność ze strony Izb zapewne będzie dla nich powodem, że się skutecznie przyłożą do tej składki«.

JW. Marszałek: »Potrzebaby na to listy kapitalistów«.

JW. Wołowski: »Można się w tem odnieść do Banku, aby ten wskazał tych kapitalistów Prezydującemu i Marszałkowi; my koszt stąd wynikły poniesiemy, a to zapewne będzie bodźcem dla nich pomożenia Ojczyznie«.

JW. Gawroński: »Zdaje się, że nie dość jest doręczyć te odezwy kapitalistom, ale także trzeba je przesłać kahałom, właścicielom i dzierżawcom i innym. Wypada oprócz tego z grona Izb i z grona Banku wyznaczyć deputacyę, aby ta, doręczając każdemu odezwę, zarazem odbierała deklaracyę, ile kto bierze Posiłków, a kto nie, i żeby to w pismach publicznych umieszczała«.

JW. Kasztelan Niemcewicz: »Środek przez poprzednio mówiącego podany byłby przymusem, którego strzedz się powinniśmy. Lecz do wniosku JW. Wołowskiego chciałbym dodać, żeby nadto odezwa ta była przetłómaczona na języki francuzki, niemiecki i angielski i żeby była za granicę przesłana. Wiemy, jak narody te sprzyjają sprawie naszej, jak ręce za nią wznoszą do Boga; o tem dowiadujemy się od tych, co powracają z tamtych krajów, przekonywamy się z pism publicznych. Gdy usłyszą, że otworzona jest pożyczka Posiłków Polskich, czyż Anglia, Francya i Niemcy nie przyłożą się chętnie do niej? Wnoszę zatem, aby tę odezwę przetłómaczoną na obce języki przesłał Wydział dyplomatyczny do naszych ajentów«.

JW. Tymowski: »Łączę się ze zdaniem JJWW. Wołowskiego i Kasztelana Niemcewicza i to dodaję, iż byłoby użytecznie, aby odezwa ta przesłana także została Prezesowi komitetu właścicieli listów zastawnych, bo ci są także kapitalistami«.

JW. Marszałek: »Wskutku decyzyi Izb sejmujących najwłaściwiej będzie, abym ja razem z JW. Prezydującym zakomunikował Rządowi Narodowemu wyciąg z protokółu obrad naszych tego przedmiotu dotyczących i aby wykonanie tej decyzyi zostawić Rządowi«.

Izby się zgodziły na wniosek JW. Marszałka; poczem poddany został pod wotowanie projekt odezwy z poprawką JW. Zwierkowskiego i większością przyjęty.

JW. Prezydujący przed przystąpieniem do wyboru Komisyi skarbowej dał głos JW. Radcy Stanu Brodzkiemu, który miał uczynić Izbom komunikacye w przedmiocie skarbowym.

JW. Radca Stanu Brodzki: »Od czasu, jak zakwestyonowano zeszłemu Rządowi władzę rozrządzania dobrami narodowemi, a prze[z] to zachwianą została ważność dekretów królewskich, sprzedaż dóbr, wieczystą onych dzierżawę lub inną podobną alienacyę stanowiących, wynikła po ostatniej zmianie Rządu wątpliwość, jak mają być uważane dobra, o których sprzedaż lub wieczystą dzierżawę pod zeszłym Rządem są zawarte kontrakty. Izba Poselska przy wniosku o unieważnieni[e] darowizny Księstwa Łowickiego nie pospieszyła z przychyleniem się porywczo do wniosku, lecz, baczna na skutki stąd wyniknąć mogące, zleciła tylko tymczasowe zabezpieczające środki, a przed uznaniem nieważności postanowiła wprzód rozpoznać ogólną kwestyę, czyli Król na zasadzie konstytucyi z r. 1815 miał władzę rozporządzania dobrami narodowemi? Sprzedaż i wieczysta dzierżawa, ze względu na skutki unieważnienia, jeszcze większej wymagają ostrożności, a między tymi skutkami na szczególniejszą zasługuje uwagę ufność publiczna w działaniach Rządu, aby jej świętości przez porywcze zmiany na uszczerbek nie narazić. Po upadku dawnego Królestwa, które Rzeczypospolitej nosiło nazwisko, rozrządzali monarchowie pruski i austryacki dobrami narodowemi na zasadzie nieograniczonej władzy, jaką sobie przywłaszczyli; tąż drogą postępował Napoleon po zdobyciu krajów, z których Księstwo Warszawskie powstało; lecz nie zmieniło się postępowanie nawet Króla saskiego, Księcia warszawskiego, chociaż władza jego już ustawą konstytucyjną była miarkowana. Darowizna dóbr Zyple na rzecz ks. Poniatowskiego i emfiteuzy dóbr Prenn na rzecz książąt Sapiehów, tudzież obciążenie i zastawa dóbr narodowych z wolnością ich sprzedaży, wreszcie wydany w r. 1810 dekret wieczystą dzierżawę dóbr stanowiący w Dzienniku praw

publikowany, — wszystko to okazuje, iż Książę warszawski bez udziału Sejmu uważał się być władnym rozporządzać własnością narodową, a zbierane za czasów istnienia Ks. Warszawskiego i aż do najpóźniejszych czasów Sejmy rozporządzeń Króla saskiego nie zniosły, ani mu władzy nie zakwestyonowały. Po nieszczęśliwym wypadku wojny w r. 1813 Cesarz Aleksander zniósł, tytułem konfiskaty, darowizny dóbr przez Napoleona na rzecz generałów francuzkich poczynione; po ograniczeniu zaś jego władzy, jako Króla polskiego, przez ustawę konstytucyjną rozrządzał dobrami narodowemi przez darowiznę, zamianę i wieczystą dzierżawę. Darowizna dóbr Łowickich i folwarku Sielce, zamiana dóbr za miasto Zamość i liczne wieczyste dzierżawy są tego dowodem. Nie odstąpił od zasad swego poprzednika (i) Cesarz Mikołaj: upoważnił bowiem i zatwierdził zamianę dóbr Kaźmierza i innych za dobra Szydłowiec, dóbr Bątkowa za Ciechocinek i t. p. Dokonanych przecież w tym sposobie alienacyi dóbr narodowych nie skarżyło żadne zebranie Reprezentantów Narodu w Sejmie, i pozostały te alienacye bez zmiany. Dopiero dekret nakazujący sprzedaż dóbr narodowych więcej co do swej ważności zwrócił uwagę publiczną. Wchodząc w ścisły rozbiór przepisów ustawy konstytucyjnej, wyprowadzić z nich można, że Król sam bez udziału Izb sejmowych rozrządzać własnością narodową nie miał prawa, skoro bowiem wedle art. 39 dochodami nawet państwa nie inaczej, jak podług określeń budżetowych, rozrządzać miał władzę, a stanowienie budżetów, prócz pierwszego, sejmową było atrybucyą; tem mniej więc możnaby przyznawać Królowi władzy rozrządzania samą substancyą rzeczy, jaką są dobra narodowe, zwłaszcza obok zaręczonej nietykalności wszelkiej własności publicznej i prywatnej. Po[mimo] przecież wyprowadzonego w tym sposobie wniosku, przytoczone wyżej przykłady licznych alienacyi dóbr narodowych przez samego Króla spełnionych, a w swej mocy obowiązującej niewzruszonych, utwierdziły ufność publiczną w działaniach rządowych, którą, jako dla porządku towarzyskiego i w licznych położeniach kraju nader potrzebną, troskliwie pielęgnować należy. Do tych okoliczności utwierdzających trwałość alienacyi dóbr dodać jeszcze wypada, że ustanowienie sprzedaży dóbr narodowych w kraju naszym nie jest wyłącznie utworem Rządu

zeszłego; pochodzi ona, owszem, z epoki, do której odnoszą się życzenia bytu naszego. Zbyteczną byłoby rzeczą przedstawi[a]ć niedogodności i straty dla publicznego dochodu, dla rolnictwa i w ogóle dla wzrostu bogactw narodowych, jakie pociąga za sobą administrowanie tak znacznej masy dóbr ziemskich, jak w naszym kraju, przez osobę moralną, przez Naród. Uznały już bowiem prawie wszystkie więcej ukształcone rządy, uznał i nasz Sejm Czteroletni korzyści, jakie przemiana na własność prywatną dóbr narodowych pod względem wzrostu rolnictwa i dochodu publicznego przynosi; dlatego rozpoczęta pod zeszłym Rządem sprzedaż nie miałaby żadnego przeciw sobie zarzutu, prócz formy, iż do jej spełnienia Reprezentanci Narodu nie mieli udziału; gdyby nadto, na wzór ustawy Sejmu Czteroletniego, prawa włościan wyraźniej przy sprzedaży były zastrzegane. Nie zachodzi wszakże z tego ostatniego względu obawa, aby prawa włościan w swej podstawie nadwerężone były; wszystkie bowien kontrakty sprzedaży przez wyraźne zastrzeżenie przelewają na nabywcę takie tylko prawa, jakie Rządowi służyły, a przez to zastrzegają prawa osób trzecich, a zatem i włościan; nie może też żaden z nabywców w dobrej wierze zasłaniać się niewiadomością stosunków, w jakich włościanie dóbr narodowych z właścicielem ziemi przez nich osiadłej zostawali, a przez okoliczności teraźniejsze, w których włościanie jako najliczniejsza klasa największy w obronie swobód narodowych mają udział, nowego od każdego Polaka do wdzięczności nabyli prawa; okoliczności więc te tem więcej zaręczają, że dawne włościan stosunki i prawa, jeżeli nie polepszone, to przynajmniej nadwerężone nie zostaną. Osiągnięte z dopełnionej pod zeszłym Rządem sprzedaży rezultata pieniężne przedstawiają również korzyść skarbowi w dochodach i przyniosły zasiłek na dzisiejsze kraju potrzeby; odwołanie przeto zawartych kontraktów nietylko pozbawiłoby tej korzyści, ale nadto postawiłoby skarb w obowiązku zwrotu sumy szacunkowej za sprzedaż dóbr osiągniętej i wystawiłoby go na rozliczne pretensye o wynagrodzenie melioracyi, które częstokroć mogą nie odpowiadać widokom Rządu; wreszcie nastąpiłyby stąd i dla samych nabywców niepowetowane straty; skarb zaś, nie odnosząc żadnej korzyści, owszem, narażając się na straty dopiero przytoczone, opłaciłby jeszcze krok swój odwołania

znamienitym uszczerbkiem ufności publicznej, jaka dla władzy rządzącej jest potrzebną. Co do wieczystych dzierżaw, jakkolwiek warunki tego rodzaju kontraktów wkładające na posiadacza pozostałą z czasów feudalnych uległość nominalnemu właścicielowi, co się dotyczy rozrządzania własności, mogą nie odpowiadać powszechnie przyjętym teraz w ekonomii politycznej zasadom; wolne są przecież wieczyste dzierżawy dóbr narodowych od zarzutu pominięcia praw włościan. Dekret bowiem z r. 1820 wyłączył ich grunta z przywiązanymi obowiązkami od wieczystych dzierżaw, a to w zamiarze ułatwienia samymże włościanom nabycia na własność gruntów przez nich posiadanych. Powody za utrzymaniem kontraktów wieczystodzierżawnych byłyby te same, jakie co do sprzedaży wyżej przytoczone zostały, z tą wszakże jeszcze uwagą, że pretensye melioracyjne posiadaczy wieczystodzierżawnych byłyby daleko większe, gdyż posiadanie przez nich dóbr od dawniejszego czasu się datuje. Obecne położenie spełnionej pod zeszłym Rządem sprzedaży z małą a konieczną tylko zmianą jest prawie to samo, w jakiem go wypadki listopadowe znalazły; było bowiem kilka stopni kontraktów podług form odbywaniu sprzedaży towarzyszących, i tak są:

a) sprzedaże, które, dla zmiany rządu, przez władzę wyższą nie były zatwierdzone;

b) kontrakty już przez byłą Radę Administracyjną lub Króla zatwierdzone, lecz notaryalnie nie powtórzone, a zatem i tytuł własności w hypotece nieuregulowany;

c) kontrakty już notaryalnie powtórzone i tytuł własności w hypotece na nabywcę uregulowany, lecz posesya nie oddana;

d) wreszcie, gdzie to wszystko dopełniono.

Co do kontraktów od a) Rząd Narodowy polecił tymczasowe wprowadzenie nabywców w posiadanie z zastrzeżeniem, iż na przypadek odwołania sprzedaży za szkody odpowiadać będą. Inne stopnie kontraktów, jako już przez były Rząd potwierdzone, wykonane być musiały podług swych warunków z powodu zbliżonego terminu do tradycyi przeznaczonego; wszakże znalazły się przypadki przy kontraktach ad b) wymienionych, gdzie nabywcy, nie będąc w możności dopełnienia warunków kontraktu, t. j. zapłacenia w terminie szacunku, narazili się na utratę vadii, które pokrywać będzie koszta

sprzedaży i ubytek dochodu, jaki z powodu trudności wydzierżawienia okazać się może. Do własności przecież vadii nie miałby skarb prawa, jeżeliby sam kontrakt przez Sejm za nieważny uznanym został. O wieczyste dzierżawy są albo tylko przedugodne kontrakty i posesya oddana, albo też nadto i formalne kontrakty zawarte; po największej zaś części brakuje zatwierdzenia, które dla zamierzonej sprzedaży odwlekane było.

Po przedstawieniu w tym sposobie okoliczności za i przeciw sprzedaży oraz wieczystym dzierżawom mówiących, pomijając kwestyę ogólną, czyli Król na zasadzie konstytucyi z r. 1815 miał władzę bez udziału Izb sejmowych rozrządzać dobrami narodowemi, lub nie, Rząd Narodowy na zasadzie art. 153 statutu organicznego oddaje pod rozpoznanie Reprezentantów Narodu, czyli projekt względem zatwierdzenia kontraktów o sprzedaży, wieczystych dzierżaw (i) zamian(y) dóbr zawartych ma być pod bliższą rozwagę Izbom przedstawiony, nadmieniając, iż na poczet dóbr sprzedanych, gdzie kontrakty potwierdzone, podniósł skarb ogółem sumę złp. 2.420.317 gr. 8. Pozostaje zaś jeszcze do pobrania suma złp. 889.075 gr. 16. Z kontraktów dotąd przez Rząd niepotwierdzonych pobrał skarb tytułem vadiów sumę 552.015 złp. Pozostaje zaś do pobrania jeszcze suma złp. 1.195.386 gr. 1.

Rozwiązanie stanowcze kwestyi co do ważności dokonanej sprzedaży jest bezzwłocznie potrzebnem; albowiem nabywcy, których kontrakty są zatwierdzone, z powodu zachwianego ich tytułu własności, odmawiają wniesienia reszty przypadającego od nich szacunku; a co do kontraktów niezatwierdzonych, spóźniona pora i zaciągnięty obowiązek wyrzeczenia stanowczo co do mocy obowiązującej ich kontraktów nie dozwoliła dóbr wydzierżawiać; sami zaś nabywcy dzierżawcami być nie chcieli, owszem, żądaliby zwrotu vadiów przez siebie zaliczonych«.

JW. Marszałek: »Zdaje się, że byłoby to próżnem zmarnotrawieniem czasu, gdyby w tej materyi głosy zabierane były. Odeślijmy wprost ten wniosek do Komisyi skarbowej; ta może wygotować projekt, a teraz przystąpimy do tego, co jest najpilniejszem: do wyboru Komisyi skarbowej«.

JW. Minister skarbu: »Wniosek Rządu był już w Komisyach, które były tego zdania, aby wnieść do Izb kwestyę:

czyli Rząd ma wnieść projekt do prawa względem przedaży dóbr narodowych?«

JW. Rembowski: »Niezaprzeczenie, że sprzedaż i darowizna dóbr dopełniona za Rządu zeszłego jest nieważna, bo niezgodna z art. 39 konstytucyi; tej ważności, której niema, Sejm nadać nie może; zresztą, od wyjaśnienia tego, czyli sprzedaż ta nastąpiła z korzyścią dla skarbu, zależeć może dalsza decyzya«.

JW. Zwierkowski: »Wniosek Komisyi skarbowej jest ważny, bo nowi nabywcy są niepewni posesyi, ani skarb na wpływy od nich rachować nie może. Podług uchwały zmniejszającej komplet przedmiot ten do nas należy. Komisya skarbowa, skoro będzie wybrana, może i na jutro przynieść projekt do uchwały w tym przedmiocie, nad którym się Izby zastanowią. Teraz dalsze dyskusye byłyby bez rezultatu; przystąpmy więc naprzód do wyboru Komisyi skarbowej«.

JW. Morozewicz: »Wyjaśniam ten przedmiot, gdyż byłem w Komisyach, gdy go Minister skarbu wnosił. Nie idzie tu o to, aby dniem wprzód to załatwić, aby prawo zaraz było zatwierdzone, ale że Rząd Narodowy obrał drogę niezwyczajną do wniesienia tego projektu; polecił naprzód zapytać się Izb, czy są zdania, aby ta materya była wniesiona. Rząd Narodowy w przedmiocie tak drażliwym chciałby, aby Izby część inicyatywy na siebie wzięły, i Minister skarbu żąda, aby co do potrzeby Izby decyzyę wydały, a wtenczas projekt do prawa będzie wprowadzony«.

JW. Prezydujący w Senacie: »Do tego, co JW. Morozewicz powiedział, to dodam, jako członek Komisyi, że gdy Minister skarbu wniósł ten przedmiot na Komisye, chodziło o to, czyli w atrybucyach mniejszego kompletu ma być i ten przedmiot, i przy ustanowieniu mniejszego kompletu już Izby w tym względzie zadecydowały, że ten przedmiot, jako naglący, bez zwłoki ma być rozpoznawany i decydowany. Zawsze jednak zdaje się, jak JW. Marszałek powtarzał, że to do Komisyi odesłać wypada, a że dawnej Komisyi skarbowej niema, bo wielu Członków oddaliło się z niej, należy nam zatem podług prawa przystąpić do wyboru nowej, i ta się zaraz tem zajmie«.

JW. Minister skarbu: »Jest kwestya Rządu w tym przedmiocie taka: Czyli Izby są tego zdania, aby podobny przedmiot

był w Izbach pertraktowany? i tu idzie o to, aby Komisyom polecić w razie takiej decyzyi wypracowanie projektu«.

JW. Wołowski: »Ten wniosek, który drogą nadzwyczajną Rząd chciał w Izbach uczynić, był zadecydowany przez Rząd przed uchwaleniem prawa o zmniejszeniu kompletu, jak JW. Prezydujący w Senacie oświadczył; ale skoro to prawo już przeszło i wynikło, że mały komplet tem się zajmie, wniosek zatem niniejszy jest zbyteczny, kwestyę bowiem tę prawo samo usuwa, gdyż Komisye i Rząd nie potrzebują projektów do laski podawać. Jaką wydamy decyzyę, nie należy tu w kwestyi ogólnej przesądzać. Łącząc w sobie władzę prawodawczą i majestatyczną, możemy ostatecznie ten przedmiot załatwić; nie przesądzając jednak na przyszłość ogólnej kwestyi, do kogo należy sprzedaż dóbr, aby przyszłych sprzedaży nie uprawniać, po dokładnym rozbiorze tej materyi i przekonaniu się, czy przedaże dokonane są korzystne dla skarbu, lub nie, zatwierdzimy je, lub uchylimy. To będzie rezultatem dyskusyi. Teraz zajmijmy się wyborem Komisyi skarbowej, która na jutro projekta do prawa ułożyć i Izbom przedstawić może«.

JW. Wężyk: »Wchodzę ja w myśl JW. Ministra skarbu; chciał on zasięgnąć wprzód zdania Izb, czy są przeciwne temu wnioskowi, czyli też przychylne będą. Trzeba tu rzecz wystawić, jak była na Komisyi skarbowej. Dobra 500.000 dochodu czyniące, sprzedane zostały za 16.000.000, a zatem intraty czynią teraz 800.000; wyraźna więc jest korzyść skarbu. Gdyby układy te zatwierdzone nie były, skarb by stracił. Nadto Sejm 1830 r. w uwagach swoich nad raportem Rady Stanu przedstawił Królowi niekonstytucyjne postępowanie; jednak uznał, że sprzedaże korzystnie poczynione zostały, jak jest tego dowód w Dyaryuszu sejmowym na karcie 257. Uznać zatem potrzeba, czy ten projekt ma być wniesiony, czy nie?«

JW. Marszałek: »Dyskusya już się zamyka i podaję taką kwestyę: Kto jest tego zdania, aby ten przedmiot do Komisyi odesłać, powstanie«.

Prawie jednomyślnie Izby oświadczyły się za odesłaniem tego do Komisyi.

Przystąpiono potem do wyboru Komisyi skarbowej według prawa zmniejszającego komplet do 33 Członków.

JW. Marszałek oświadczył Izbom, iż na listach mają być podkreślani 3 Senatorowie i 5 Członków Izby Poselskiej i że każda lista, mająca podkreśleń mniej lub więcej, podług decyzyi sejmowej za nieważną uważaną będzie.

Poczem zaprosił na asesorów **JW. Prezydujący w Senacie** JJWW. Kasztelana Małachowskiego i Bieńkowskiego, zaś **JW. Marszałek** JJWW. Obniskiego i Klimontowicza.

Otrzymali w Senacie: Wojewoda Wodziński kresek 51. Kasztelan Lewiński 41. Kasztelan Łubieński 35. Wojewoda Kochanowski 12. Kasztelan Nakwaski 10. Kasztelan Bieńkowski 5. Wojewoda Ostrowski 1. Kasztelan Sierakowski 1.

Z Izby Poselskiej: JJWW. Wołowski 35. Zwierkowski 31. Klimontowicz 30. Rostworowski 19. Morozewicz 17. Tymowski 17. Gumowski 17. Olizar 15. Turski 13. Gawroński 12. Augustowski 9. Jasieński 8. Bieniecki 8. Cissowski 8. Chodecki 7. Rozenwerth 4. Konst. Witkowski 2. Miączyński 1. Biedrzycki 1. Brinken 1. Michał Piotrowski 1. Czarnocki 1. Józef Małachowski 1. [Józef Wiszniewski 1.].

Ponieważ JJWW. Morozewicz, Tymowski i Gumowski mieli równą ilość kresek, a jeden z nich miał być piątym komisarzem, inni dwaj zastępcami, przeto wyciągnięto losy. JJWW. Morozewicz i Tymowski sami ciągnęli, a za nieobecnego JW. Gumowskiego wyciągnął JW. Marszałek. JW. Morozewicz wyciągnął los komisarza, JW. Tymowski pierwszego zastępcy, a JW. Gumowski drugim został zastępcą.

Wskutku tego **JW. Prezydujący w Senacie**, podziękowawszy naprzód Izbom za ufność w nim położoną i zapewniwszy, że ile sił i zdolności będzie się starał jej odpowiedzieć, ogłosił, iż wybrani zostali do Komisyi skarbowej:

Z Senatu na komisarzy: JJWW. Wojewoda Wodziński, Kasztelan Lewiński, Kasztelan Łubieński.

Na zastępców: JJWW. Wojewoda Kochanowski, Kasztelan Nakwaski.

Z Izby Poselskiej na komisarzy: JJWW. Wołowski, Zwierkowski, Klimontowicz, Rostworowski Morozewicz.

Na zastępców: JW. Tymowski, Gumowski, Olizar.

Poczem **JW. Marszałek** upraszał zastępców komisarzy, aby raczyli bywać na obradach Komisyi, szczególniej przy rozbiorze budżetu, aby, w przypadku nieobecności którego z komisarzy, zastępujący go był obeznany z przedmiotem i wiadomy toku dyskusyi. W końcu sesyę solwował spólnie z JW. Prezydującym w Senacie na czas niegraniczony.

Wł. hr. Ostr(owski).

Posiedzenie Izb połączonych z d. 25 czerwca 1831 roku.

JW. Marszałek wezwał JW. Zwierkowskiego do odczytania listy obecności. Obecnymi byli (53):

Z Województwa Krakowskiego. Posłowie: Wszyscy nieobecni.

Deputowani: JW. Fran. Jabłoński.

Z Województwa Sandomierskiego. Posłowie: JW. Roman Sołtyk.

Z Województwa Kaliskiego. Posłowie: JJWW. Floryan Suchecki. Kantorbery Tymowski. Wład. hr. Ostrowski.

Deputowani: JJWW. Stan. Miączyński. Józef Ziemięcki. Ksawery Biedrzycki.

Z Województwa Lubelskiego. Posłowie: JJWW. Kalikst Morozewicz. Ksawery hr. Niesiołowski. Alojzy hr. Poletyłło. Józef Świrski. Józef Rozenwerth.

Deputowani: JJWW. Adam Fritsch. Andrzej Mazurkiewicz.

Z Województwa Płockiego. Posłowie: JJWW. Jan Turski. Paweł Grąbczewski. Maryan Cissowski. Konstanty Witkowski. Wincenty Chełmicki.

Deputowani: JW. [Klemens] Witkowski.

Z Województwa Mazowieckiego. Posłowie: JJWW. Aleksander Szymanowski. Konstanty Jezierski. Jan Rostworowski. Fran. Dąbrowski. Ignacy Starzyński. Rudolf Wieszczycki. Fran. Trzciński.

Deputowani: JJWW. Dominik Krysiński. Józef Brinken. Michał Piotrowski. Walenty Zwierkowski. Ludwik Lutostański. Fran. Wołowski. Wojciech Chodecki. Walenty Żwan.

Z Województwa Podlaskiego. Posłowie: JJWW. Feliks Markowski. Ludwik Bieniecki. Fran. Zalewski. Wład. Zawadzki. Ignacy Wężyk. [Józef hr. Małachowski]. Teodor Jasieński.

Deputowani: JJWW. Fran. Obniski. Feliks Gumowski.

Z Województwa Augustowskiego. Posłowie: JJWW. Józef hr. Starzeński. Jan Augustowski. Fran. Kisielnicki. Wincenty Gawroński. Jan Floryanowicz.

Deputowani: JW. Józef Wiszniewski.

Z Województwa Wołyńskiego. Posłowie: JJWW. Narcyz hr. Olizar. Ksawery Godebski.

Lista Senatorów Królestwa Polskiego (15):

Kasztelanowie: JJWW. Piotr hr. Łubieński. Julian Ursyn Niemcewicz. Józef hr. Krasiński. Fran. Ksaw. Lewiński. Antoni Bieńkowski. Adam Bronikowski. Jan hr. Poletyłło. Wojciech hr. Męciński. Stan. hr. Małachowski. Kajetan hr. Sierakowski. Fran. Nakwaski.

Wojewodowie: JJWW. Antoni hr. Ostrowski. Maciej Wodziński. Michał Kochanowski. Antoni Gliszczyński.

JW. Marszałek: »Nim przystąpimy do porządku dziennego, niech mi wolno będzie, szanowni mężowie, mieć zaszczyt przedstawienia wam nowo przybyłego do grona naszego JW. Ksawerego Godebskiego, Posła z powiatu Łuckiego. Widok coraz bardziej powiększającej się liczby Reprezentantów Narodu z części dawnej Polski od łona Ojczyzny oderwanych kogóż nie przejmuje najżywszą radością? Nie będę się jednak nad tem rozwodził, bo każde polskie serce czuć, a światło każdego z was oceniać umie, jakiem to jest dla sprawy naszej szczęściem, jakie stąd dla nas wynikają korzyści. Jest to dla nas rękojmią upadku gwałtu i przemocy, rękojmią zwycięstwa wolności i niepodległości Narodu polskiego. Prócz tych ogólnych powodów są inne szczegółowe, dla których cieszyć się powinniśmy, że przedstawiany tu Ksawery Godebski w naszem zasiada gronie. Jak ojciec jego, nie szczędząc trudów i krwi ostatka, zostawił po sobie wiekopomną pamięć przez naukę w literaturze, przez wzniosły patryotyzm i zgon zaszczytny w dziejach ojczystych, tak i syn jego, a nasz kolega, tym samym postępując torem, już dowiódł i zapewne zawsze dowodzić będzie, że usiłowaniem jego będzie przyczyniać się jak najgorliwiej do szczęścia, sławy i wielkości Narodu naszego i nieochybnie w tym nowym dla niego, a wielkim zawodzie rzeczywiste położy zasługi. Zapraszam go przeto, aby raczył być uczestnikiem obrad naszych, dopóki z powiatu, który dziś

reprezentuje, na sejmiku stosownie do przepisów prawa zwołanym i odbytym albo on sam, albo kto inny w miejsce jego wybranym nie będzie«.

Na żądanie JW. Godebskiego udzielił mu głos **JW. Marszałek.**

JW. Godebski: »Szanowny Senacie! Prześwietna Izbo Poselska! Czterdzieści lat dobiega, jak w tych samych murach Naród, niegdyś zamożny i wielki, opatrzył się w zgrzybiałości swojej, pojął nowe przeznaczenie swoje, wyrzekł się dawnych uprzedzeń i nowem owiany życiem, nową w sobie samym rozwinąwszy siłę, rozpoczął odrodzenie swoje i przyszłej wielkości kamień węgielny położył. I cóż dziwnego, że zawistni szczęściu naszemu sąsiedzi, zdawna na dobro nasze czyhający, wzmocnieni intrygą, wyćwiczeni w szkole podstępu i zdrady, ośmieleni poprzednim naszym bezrządem, uzuchwaleni niedołężnością oddalonych dworów targnęli się na dzieło zapowiadające zgubne dla ich widoków rezultata. Gwałt i zdrada skrępowały dziecko wolności, które w niemowlęcych swoich poruszeniach olbrzymią zapowiadało siłę. Ale szczep zdrowy przyjaznej powierzony niwie prędzej czy później spodziewane przynieść musiał owoce. Wśród powszechnego wstrząśnienia Europy, wpośród tylu zachwianych, zwalonych i wznoszących się tronów, w tym całym politycznym wirze garstka zbrojnych Polaków doskonaliła ojców swoich pracę. Duch narodowy nie ścieśniał się w granicach zakreślonych przez samolubne widoki gabinetów i dowolnie zmienianych. Święta iskra miłości Ojczyzny nie zgasła w rozerwanych częściach Polski; podniecały ją wspomnienia starców w młodocianych sercach; tlała ona na zarosłych mogiłach, pomnikach krwawych z barbarzyństwem zapasów; tlała na gruzach zamków, skąd dobrze zasłużona Ojczyźnie narodowa starszyzna własne swoje dla obrony ojczystych swobód wyprowadzała zastępy; podjął ją mąż myślący, mąż budujący na przyszłości, nieśmiertelny Czacki; wniósł ją w świątynię nauk i straż świętego ognia poruczył młodzieży, którą do wielkich usposabiał celów. Tu pozwólcie, szanowni mężowie, zwrócić uwagę waszą na sprzeczny niejako z sobą ostatnich naszych politycznych wysileń rezultat. W 1812 r. groźne i różnorodne zastępy żołnierza cesarza przeszły Niemen; towarzyszyły im łudzone nadzieją liczne Polaków roty;

orzeł biały spoczął na grodzie Gedymina — a przecież ta emigracya ludów, to przelanie się zachodu na wschód nie zrządziło spodziewanego w zabranych prowincyach wstrząśnienia. Wydzierała się wprawdzie szczegółowo młodzież pod ojczyste znaki, ale ogół mieszkańców, dojrzalsi obywatele nie zrobili groźnego poruszenia i jakby w osłupieniu spoglądali na ten przelatujący meteor zwycięstw i chwały. Przy końcu 1830 r. kilkuset młodzieży pod okiem królewskiego brata, w obliczu zbrojnego jego żołdactwa, w tłumie etatowych i nadetatowych siepaczy, podnosi sztandar ojczysty, a krzyk wolności przez nią wydany rozlega się w najodleglejszych zakątach starożytnej Polski, a tysiące rąk zbrojnych podnosi się wszędzie, łamią się granice, któremi rozległą ojców naszych dziedzinę kongresowe poprzerzynały wyroki, starcy wracają do ułudzeń młodości, młodzież okazuje doświadczenie i rozwagę dojrzałego wieku, niknie osobisty interes, milczy głos serca, najdroższe ofiary idą na ołtarz Ojczyzny, jeden płomień zagrzewa wszystkie serca, jedna myśl zajmuje wszystkie umysły, jeden cel chłonie całą istność mieszkańców; dojrzała ojców praca; Polska niepodległą być musi! Zkądże ta różnica? Miałżeby Polak po tylu latach bolesnej próby nauczyć się dopiero kochać Ojczyznę? Miałżeby w ciągu czterdziestoletniej niewoli pojąć godność swoją? Nie, nie zaiste! Ale w 1812 r. władza geniuszu, która nagięła Europę pod widoki zachodniego mocarza, nie mogła długo zaślepiać ludów względem własnego ich przeznaczenia; nieufny, bo nieszczęśliwy Polak z nieśmiałością uchylał brzeg zasłony okrywającej dalsze losy jego Ojczyzny; przeczuwał on, że byt jej zależy od skutku olbrzymich zapasów ukoronowanego geniuszu z woli narodu z monarchami z Bożej łaski; przeczuwał, że czyli zwycięstwo na tę lub na ową przechyli się stronę, obręb nowej Polski zastosowany będzie do potrzeb jednego, lub do mniemanej równowagi ustanowionej między sprzymierzonymi dworami. W końcu 1830 r. Naród dojrzały w nieszczęścia chwycił się pierwszej sposobności zapewnienia sobie niepodległego bytu, z siebie samego wyprowadził energię i siły, o które rozbijają się dotąd najprzemożniejsze zastępy, o swoje i dla siebie walczy; jawnymi stały się cele narodowego powstania; każdy przystępuje z ufnością do dzieła mającego na celu szczęście całego kraju polskiego i następnych

pokoleń. Małoważne uchybienia, lekkie nieporozumienia nie zdołają osłabić moralnej siły; nikną te drobne skazy w blasku słońca narodowej chwały, i wierzcie mi, dostojni mężowie, w odległości kilkudziesięciu mil tylko nie dochodziły nas już pamiętniki potocznych wypadków; słyszeliśmy tylko historyę wzniosłych waszych czynów, pojmowaliśmy tylko szczytny ideał bohaterstwa, którego ideały najświetniejszych epok starożytności przewyższyć nie mogą. Dumni świętością naszej sprawy, dumni własną godnością nie zstępujmy dobrowolnie z wysokiego stanowiska, na które nas podziwienie obcych ludów i nasze wzniosło poświęcenie. Chwała rycerskiej młodzi, co pierwsza w narodowej sprawie oręża dobyła. Cześć wam, dostojni mężowie, którzyście pierwsi całą świętość tej sprawy pojęli, przyzwoitą nadali jej dążność i odleglejszych braci do spólnego działania wezwali! Szanowny Reprezentant wołyński skreślił wam stan naszej prowincyi, ducha, który w niej panuje, i przeszkody, z któremi walczyć przychodziło; ale nie wiem, ażali zbyt wielkiej na usposobienie niższych klas mieszkańców wątpliwości nie rzucił. Lud nasz, jak wszystkie prawe szczepy Słowiańszczyzny, jest łagodny i powolny; nie pokłada ślepego zaufania w wyznaniu religijnem, które mu gwałtem narzucono, nienawidzi moskiewskiego żołnierza, który mu ostatni kęs chleba wydziera, nie sprzyja rządowi, od którego nigdy głosu pocieszenia nie usłyszał, od którego w klęskach publicznych nigdy wsparcia nie doznał, zapatruje się na swojego właściciela i nawykły widzieć w nim jedynego opiekuna, jakażkolwiek ta opieka być może, pójdzie za jego rozkazem, jeśli nie posłucha rady, ale nie zna sił swoich i nie dowierza im wcale. Lud prosty nieprędko oswaja się z nowem przeznaczeniem swojem tak, jak człowiek, któremu biegła ręka lekarza wzrok przywróciła, zwolna się ze światłem dziennem oswaja. Zresztą, wszakże pod jedyną strażą włościan nasza własność i droższe nad nią żony i dzieci nasze pozostały, a przecież niema przykładu, ażeby świętość tych zakładów w czemkolwiek naruszoną była; ufajmy im tedy przezornie i chwilowego osłupienia może za nieprzychylność nie bierzmy. Po tylu latach bolesnego rozłączenia posłannicy prowincyi zabranych wchodzą do koła waszego. Jeżeli Opatrzność pozwoli nam wywalczyć niepodległość naszą, jeżeli pozwoli dożyć tej szczęsnej

chwili, że bezbożna stopa nieprzyjaciół przestanie ojców naszych deptać popioły i że Orły polskie łącznie z bratnią Pogonią utkwione na brzegach Dniepru i Dźwiny staną się przedmurzem Europy od tłoczącej się na nią Azyi, jak niegdyś były tarczą chrześciańskich ludów, przystąpimy wspólnie z wami do zbawiennej reformy ustaw i instytucyi naszych, których, jak sami zaręczyliście, narzucać nam nie chcecie; korzystać w tej mierze chcemy z waszego światła, jako starszych braci naszych, z waszego doświadczenia nabytego w tylu odmiennych kolejach tej małej cząstki Narodu polskiego i w ścieraniu się ze wszystkiemi ucywilizowanymi ludami Europy, ale nie damy się wam ubieżyć ani w miłości dla kraju, ani w najczystszem poświęceniu dla dobra spólnej naszej matki Ojczyzny«.

JW. Wołowski: »Wszyscy bezwątpienia przejęci byliśmy uczuciem najżywszej wdzięczności i z największem uniesieniem czytaliśmy adres dwudziestu kilku komitatów węgierskich Cesarzowi JMCi austryackiemu podany z silnem przełożeniem, żeby dobijającemu się o wywalczenie praw swoich i niepodległości Narodowi polskiemu pomocy swojej nie odmówił. Szlachetny naród węgierski przywiódł na pamięć drogie każdemu Polakowi wspomnienie ścisłych węzłów, jakie przez tak długi czas oba narody kojarzyły, że wzajemnem dawaniem i przyjmowaniem królów byliśmy spokrewnionymi, lecz co więcej, komitaty węgierskie nie wahały się przypomnieć swojemu monarsze, że piersi to walecznych wojowników polskich pod dowództwem bohatera wieków niewygasłej pamięci Jana III były tarczą i przedmurzem Europy, a najwięcej państwa niemieckiego naprzeciw olbrzymiej wówczas potędze ottomańskiej, która już chorągwie swoje przed murami Wiednia rozwinęła; jakkolwiek zaś na poparcie tak pięknego wstawienia się za nieszczęśliwym narodem mogły były przytoczyć, iż w kilkadziesiąt lat po oswobodzeniu Wiednia wierności to i męstwu narodu węgierskiego dom habsburski po raz drugi winien był swoje ocalenie, gdy godnie położonemu w nim zaufaniu odpowiadając sejm węgierski jednomyślnie wykrzyknął: Umrzyjmy za króla naszego, Maryę Teresę — wolały jednak komitaty czyn ten pamiętny w dziejach węgierskich milczeniem pokryć, aby się nie zdawało, iż dobrodziejstwo przodków wymawiają

potomkowi Maryi Teresy; nie przepomniały atoli wynurzyć otwarcie zdanie swoje, iż nie samo tylko współczucie, nie sama wdzięczność i wywzajemnienie się za doznaną kiedyś pomoc, lecz interes własny nakazuje zatrzymać w szybkim biegu ten potok północny zalaniem Europie i ich wolności grożący, że wreszcie, kiedy zbliży się niebezpieczeństwo, nie będzie już drugiego Sobieskiego. Jeżeliby do tak szczytnego przełożenia można jeszcze jaką dodać uwagę, to chyba tę, że, jak uczy historya, ta mistrzyni świata na doświadczeniu wieków wsparta, duch zdobywczy daleko jest niebezpieczniejszy, kiedy się objawia z północy ku południowi, jak z południa ku północy, a to z tej naturalnej przyczyny, iż ludy barbarzyńskie chciwsze są zagarnięcia stref łagodniejszych i od natury hojniej uposażonych. Mocarze Europy! Gorzkobyście zapłakali i ściągnęli na siebie przekleństwo potomków waszych, gdybyście niebaczni na współczucia ludów, na własne wasze bezpieczeństwo, dali upaść Narodowi polskiemu, który o swoją, a śmiało powiedzieć można, o waszą także walczy niepodległość. Lecz precz od nas te smętne myśli! Nie upadnie Polska. Jest wyższa istota, która od pamiętnego dnia 29 listopada, obok waleczności wojsk polskich, opieki swojej ku upokorzeniu dumnych wrogów widoczne zostawiła ślady; Ta nam chwalebnie rozpoczęte dzieło do skutku również doprowadzić dozwoli. Dziś uiśćmy się z miłego dla nas obowiązku i okażmy przed światem, jakie wzbudziło w nas uczucie szlachetne postępowanie sąsiedzkiego narodu. Wnioskiem więc moim jest, żeby Sejm uchwalił adres podziękowania narodowi i komitatom węgierskim, następnie adres ten przetłómaczony został na język łaciński, w obu językach w pismach publicznych umieszczony, oraz narodowi i komitatom węgierskim w drodze właściwej przez Rząd Narodowy był udzielony. W końcu poważyłbym się jeszcze zaproponować, żeby redakcya adresu tego poruczoną została mężowi, którego znanemu patryotyzmowi i szlachetnym uczuciom prawdziwie polskim piękne tylko pióro jego wyrównać zdoła. Potrzebujęż dodać, że mówię o szanownym Senatorze Julianie Ursynie Niemcewiczu?«

JW. Kasztelan Niemcewicz: »Oddając hołd winny koledze Deputowanemu za wniosek tak słuszny i potrzebny, dodać muszę, iż jeżeli mnie ten rozkaz od Izb zajdzie, o ile udol-

ności, o ile możność moja dozwoli, będę go się starał wypełnić«.

Głosy; »Prosimy! prosimy!«

JW. Marszałek: »Zapraszam JW. Zwierkowskiego do odczytania odezwy Rządu Narodowego względem mającego się wnosić projektu zajęcia koni przez rekwizycyę«.

JW. Zwierkowski nie czytał, lecz zaczął mówić, jako w dzień sobotni, w przedstępnej materyi.

JW. Zwierkowski: »Nadzwyczajne poruszenia wojska, nadzwyczajne wysilenia obywateli znikną bez żadnej korzyści dla ogólnej sprawy naszej, jeżeli dowodzący oddzielnymi korpusami powierzonych im sił źle używać i wciąż błędy popełniać będą. Wypadek świeżej wyprawy jawnym jest i najoczywistszym tego dowodem. Wojska nasze z różnych stron przybywające jednozgodnie mówią o popełnionym czynie dowodzącego oddzielnym korpusem. Nie jest moją chęcią ubliżać Naczelnemu Wodzowi; życzyłbym, aby zastępy nasze miały jedno i toż samo zaufanie w Wodzu, jakie my, jakie cały Naród w nim położył; lecz chcę mówić o czynie jenerała dowodzącego oddzielnym korpusem. Czyn ten jest tak wielki, tak oburzający, iż koniecznie w dniu dzisiejszym, jako przeznaczonym na interpelacyę, mam sobie za najświętszy obowiązek zapytać się obecnego tu Ministra wojny, czyli kroki jakie celem wyśledzenia uchybień tegoż jenerała przedsięwzięte już zostały? Możeby kto zarzucił, że to właściwiej do Rządu Narodowego należy; lecz ustawa nasza, którą kierunek siły zbrojnej powierzyliśmy Naczelnemu Wodzowi i którą mianowaliśmy go członkiem Rządu Narodowego, wyłącza go nieledwie od rozkazów Rządu; nam zaś, którzyśmy mu tę władzę nadali, służy prawo żądania wyjaśnień. Nie chcemy przez to stawać się sądem, ale chcemy strzedz Naród od zguby, bo to jest naszą powinnością; chcemy wymiaru sprawiedliwości na niedopełniających swoich obowiązków; chcemy dojścia przyczyny i powodów znikłych korzyści i poniesionych strat przez korpus pod wodzą jenerała Jankowskiego«.

JW. Minister wojny: »Sądzę, że Minister wojny może być tylko interpelowany z pełnionych przez niego obowiązków, t. j. co się tyczy zaopatrzenia armii, organizacyi wojska i administracyi jego. Na interpelacyę przez JW. Zwierkowskiego uczynioną odpowiadać nie mogę, bo to nie do mnie należy; lecz jako wojskowy, jako znający wszystkich członków dzisiejszego wojska, sądzę być moją powinnością zapewnić i przekonać wszystkich, że Wódz Naczelny z tą samą tęgością, z jaką prowadzi przeciwko nieprzyjacielowi naszego żołnierza, błędu żadnego nie przebaczy. Błędy są rozmaite, lecz błędy z nieudolności nie są występkami, wszystkie jednak militarne błędy surowo są karane. Jeżeli zaś błędy, o jakich tu mowa, przez nieudolność popełnione były, dosyć kary dla popełniających je, kiedy w Izbach polskich względem tychże odezwały się głosy«.

JW. Marszałek: »Zdaje mi się, że objaśnienie przez JW. Ministra wojny uczynione powinno być dostatecznem na teraz do zaspokojenia troskliwości naszej«. —

Głosy: »Nie! nie! nie!«

»Zapewne JW. Minister wojny, jako obecny na dzisiejszem posiedzeniu naszem, zechce treść jego Naczelnemu Wodzowi zakomunikować. Zdaje mi się, iż tej materyi rozbierać dalej niema potrzeby. Zawierzmy zapewnieniu JW. Ministra wojny i oczekujmy do kilku dni skutku; gdyby zaś ten nie nastąpił, naówczas mogłaby być materya ta na nowo wniesiona. Jeżeli Izby będą tego zdania, przystąpimy do porządku dziennego«.

JW. Jasieński: »Rozumiem, iż trzebaby nam prosić JW. Ministra wojny, ażeby nam zdał raport w czasie, jaki oznaczymy; bo zdaje mi się, iż bez ograniczenia w żaden sposób tego zostawić nie można. Możemy np. powiedzieć, aby ten raport był nam za dwa lub trzy dni złożony«.

JW. Marszałek: »To za krótki termin, lepiej do tygodnia«.

JW. Gumowski: »Ze smutkiem wyznać muszę, iż tych błędów widzieliśmy nadto wiele. I tak: nieprzyjście jednego jenerała z pod Suchy pod Siedlce niemałej pozbawiło nas korzyści, jakąbyśmy nad nieprzyjacielem odnieśli, i nie wiemy, jak ta sprawa załatwioną została. Powtóre: pisma publiczne tak nasze krajowe, jak i zagraniczne, głoszą, że niepójście znowu jednego jenerała ku Liwcowi sprawiło było tak wielką klęskę pod Ostrołęką; to, jak załatwiono, nie wiemy. Po trzecie: teraz wyszła armia, mówią, że przez doniesienie także jednego

z naszych jenerałów, że cała siła moskiewska zbliża się ku Warszawie, wojsko nasze obeszło dwadzieścia kilka mil, i skutek całej wyprawy ten, że w pochodzie swoim wiele ludzi i koni straciło, bo po 8 i 10 mil na dzień robiono. Miało to być skutkiem nierzetelnego doniesienia także jednego z naszych jenerałów. Oficerowie teraz z pod Kocka powracający płaczą i narzekają, że im nieprzyjaciel zabrał kasę i amunicyę, kiedy jenerał stał i patrzał na to, jak jeden batalion efekta zabierał. Tego wszystkiego bezkarnie puścić nie można. My poświęcamy wszystko. Jeżeli Wódz Naczelny powie, że my Reprezentanci, mamy wziąć karabiny i pójść na okopy, pewnie pójdziemy, ale przeciwko występnym cała surowość prawa powinna być wymierzona. Powtarzam, że tego tak lekko puścić nie można, i dlatego proszę, ażeby wszystkie te wnioski Naczelnemu Wodzowi zakomunikowane były. On pobłażać nie powinien. Wojsko narodowe nie są to najemnicy, są to bracia i krewni nasi; my im dać opiekę powinniśmy. Widziałem i słyszałem oficerów, którzy gorszące czyny o jenerałach Bukowskim i Jankowskim opowiadali. Dlatego z miejsca mojego żądam na nich wojennego sądu«.

JW. Wiszniewski: »Nie widzę przyczyny, aby tę rzecz odwlekać do tygodnia. Mamy już raport Naczelnego Wodza, którym uznał za winnych jenerałów Jankowskiego i Bukowskiego i w którym wyraził, jakie ci jenerałowie mieli rozkazy. Niewypełnienie rozkazów jest zbrodnią, zwłaszcza, gdy tak szkodliwe za sobą konsekwencye pociąga. Wnoszę przeto, aby Naczelny Wódz niezwłocznie tych jenerałów jako winnych pod sąd oddał. Nie do nas należy roztrząsać ich uchybienia; dosyć, kiedy Wódz Naczelny uznał ich w raporcie swoim za winnych. Proszę przeto, aby rzecz ta do poniedziałku załatwiona być mogła«.

JW. Wojewoda Ostrowski: »Do zdania JW. Gumowskiego tę mam dodać uwagę, iż gdybym był w tak smutnem położeniu, w jakiem są ci, na których ciąży opinia publiczności, iż uchybili obowiązkom swoim, sądzę, że z powinności żołnierza i Polaka sambym się o sąd dopraszał, aby na mnie tak wielki grzech nie ciążył i opinia publiczna takiej sromoty na mnie nie zwalała. Rozumiem nawet, że tym mężom, czy są winni, czy niewinni, najwalniejszą wyświadczymy przysługę, gdy uprasz

szać będziemy Wodza, aby pod sąd oddani zostali. Wiemy z ostatnich wypadków, jak dalece Wódz Naczelny, ten mąż prawy i wojownik dzielny, dnie i noce trawi dla dobra Ojczyzny; wiemy, z jaką mądrością ułożył plany i wiemy, jak nam korzyści z nich wydarto czy przez złość, czy przez przypadek. Niech więc sąd wszystko to wykryje. Ufność, jaką w Naczelnym Wodzu mamy, nie osłabi się przez to, owszem, stanie się w jego zamiarach pomocą. Wnoszę zatem, aby prosić Naczelnego Wodza, iżby niezwłocznie generałowie ci, którzy uchybili, pod sąd oddani zostali«.

JW. Kasztelan Nakwaski: »Zgadzam się ze zdaniem JJWW. przedemną mówiących, bo przypominam sobie, iż ten to nieszczęśliwy moderantyzm zgubił Ojczyznę naszą. Tymi to sposobami opóźniano się z wyznaczeniem sądów na Branickich, Rzewuskich. Było pobłażanie, dopóki nieprzyjaciel nie przyszedł, i uszło im to bezkarnie, i moment naszej zguby się zbliżył. Na nieszczęście i w dzisiejszych czasach widzimy ciągłe toż samo pobłażanie, tęż samą skromność, ten moderantyzm. Kiedy idzie o dobro publiczne, o byt naszej wolności i niepodległości, bądźmy sprawiedliwymi i nie bójmy się sądu. Te oddalania, te dymisye, te odbierania komend nie są to karą, choć zostawują plamę. Sąd jeden tylko zdolny jest wyjaśnić i wykazać, czy kto winny, czy niewinny? Jeżeli komu zdrada dowiedzioną zostanie, śmiercią niech będzie karany, a komu nieudolność, niech jako taki osądzony nie pełni dalej obowiązków powierzonych. Tym sposobem zaspokoimy majątki nasze i nas samych; dlatego koniecznie żądajmy wymiaru sprawiedliwości«.

JW. Marszałek: »Zapewne Izba zgodzi się na to, ażeby przez wyciąg z protokółu posiedzenia dzisiejszego słyszane tu głosy komunikować Wodzowi Naczelnemu z tem zastrzeżeniem, iżby rezultat tego mógł być w terminie blizkim np. do przyszłej środy Izbie udzielony«.

JW. Minister wojny: »Zwracam uwagę Izb na następujące pytanie: czy jenerałowie ci mają być pod sąd oddani, czyli nie? Czy Izby mają dowód, że istnieje występek lub błąd? Jeżeli Izby wdadzą się w ten przedmiot, już tem samem osądzą Wodza, iż jest łatwy do pobłażania. Chcą Izby oddać ich pod sąd; mam honor oświadczyć, że sądy są albo na występki,

albo na błędy. Występki nie są wyświecone, sądy na nieudolności nigdy nie były i nie są. Czytajmy najdawniejsze dzieje wojenne, czytajmy dzieje kampanii francuzkiej, historyę Davousta i innych. W pierwszych chwilach każdy popełniał błędy, a nie miał od swojego ludu wyrzutów i nie był powoływany do sądu. Sądźmy ludzi z przeszłości; uważajmy, czem byli. Czekajmy, jaki nam Wódz Naczelny zda raport, jakie kroki względem tych jenerałów przedsięweźmie, a później Izby osądzą, czy Wódz Naczelny tak, jak należało, postąpił?«

JW. Niesiołowski: »Łączę zdanie moje ze zdaniem JW. Ministra wojny«.

JW. Wołowski: »Nie idzie o to, aby występek lub wina uszła bezkarnie. Owszem, powinna być wymierzona jak najsurowsza kara, tam osobliwie, gdzie idzie o byt Ojczyzny; ale idzie o to, abyśmy, Izby sejmujące, dziś jako władza prawodawcza nie dawali gorszącego przykładu bezprawia, żebyśmy prawa nie gwałcili. Jest uchwała sejmowa, która i nam służy za prawo, bo teraźniejsze prawo jedynie do wypadków dzisiejszych zastosować można. Przyszłe prawo będzie stosowane do przyszłych, teraźniejsze jest do przeszłych wypadków. Uchwała ta jest z d. 24 stycznia r. b. urządzająca stosunki między Rządem a Naczelnym Wodzem. Art. 6-ty tej ustawy brzmi jak następuje:

»Naczelny Wódz mieć będzie prawo oddawania wojskowych wszelkiego stopnia przeciw przepisom wojskowym wykraczających pod sąd wojenny, zatwierdz[e]nia i wykonywania wyroków, oraz ułaskawienia«. Stosownie do tego artykułu sam tylko Wódz Naczelny oddaje pod sąd wojskowych, a nie Izby. Izby są władzą prawodawczą, nigdy wykonawczą i tam jest bezrząd, gdzie władze te wdzierają się jedna w atrybucye drugiej. My, jako władza prawodawcza do stanowienia praw istniejąca, mamy prawo uczynić wniosek do Naczelnego Wodza, aby ten przedmiot był załatwiony i nam najspieszniej raport udzielony. Ale nie możemy żądać, ażeby Wódz Naczelny pod sąd oddawał, bo on to sam zrobić może. My, powtarzam, możemy żądać tylko, aby ta okoliczność podług prawa jak najprędzej załatwioną została«.

Głosy: » I my tego samego żądamy!«

JW. Zwierkowski: »Już na poprzedniem posiedzeniu powiedzieliśmy, że wyciąg z protokółu, gdzie są zdania podzielone, nie może służyć za dowód. Jedni żądają sądu, inni, aby tylko zwrócić na to uwagę Naczelnego Wodza. Z tego względu proszę JW. Marszałka, aby przedstawił kwestyę: czy mamy żądać sądu, czy też załatwienia przez Naczelnego Wodza tej okoliczności i zdania raportu«.

JW. Marszałek: »Nie podaję tu jeszcze kwestyi; przedstawiam ją tylko dla przekonania się, czyli jest zgodną z wolą Izb. Kwestya zaś byłaby taka: Czy mamy żądać od Naczelnego Wodza, aby w jak najkrótszym czasie zdał nam raport za pośrednictwem Rządu Narodowego, w jaki sposób okoliczność ta przez niego załatwioną została?«

JW. Wojewoda Ostrowski: »Ile mogłem pogodzić zdania obradujących, zdaje się, że cały spór na tem się ogranicza, że gdy nam nie służy prawo oddawania pod sąd, możemy jednak uczynić wniosek o oddanie pod sąd«.

JW. Wołowski: »Zdaje mi się, że cały ten spór mógłby załatwić następujący wniosek, iżby okoliczność tycząca się jenerałów Jankowskiego i Bukowskiego była jak najprędzej załatwiona i raport w tej mierze Izbom zdany został«.

Głosy: »Po co wymieniać? Ogólnie lepiej!«

JW. Morozewicz: »Teraz kwestya przeszła na tę myśl, jaką chciałem Izbom przedstawić, a zatem od głosu mojego odstępuję«.

JW. Gumowski: »Co do położonej kwestyi dodaję, że ze smutkiem i boleścią wykazać przymuszony byłem, że opinia publiczna nietylko walczy przeciwko tym dwom, ale i przeciwko temu, który puścił do Radomia Kreutza, przeciwko temu, który do Liwa nie poszedł, przeciwko temu, który z pod Suchy nie przyszedł do Siedlec, chociaż słyszał huk armat, przeciwko temu, co zdał fałszywy raport, że Moskale oblegają Warszawę. Chcemy mieć tych wszystkich wymienionych i prosimy o wotowanie«.

JW. Jasieński: »Poprzedni głos szan. kolegi Gumowskiego zyskał powszechne zadowolnienie Izby i publiczności. Szkoda, że wymienił uchybienia jenerałów, a nie wymienił ich nazwisk. Chcemy objaśnienia. Nie unośmy się moderantyzmem. Chcemy mieć od Naczelnego Wodza objaśnienie co do uchybień jene-

rałów Jankowskiego, Bukowskiego, Umińskiego, Skarzyńskiego, Stryjeńskiego, Dziekońskiego, Szembeka i Krukowieckiego«.

Głosy: »Tak! tak żądamy!«

JW. Niesiołowski: »Słyszę dwóch kolegów, którzy mówią o głosie powszechnym i którzy świadczą się opinią, że kilku coś utrzymuje; nie idzie jeszcze za tem, aby to była ogólna opinia, gdyż ja jestem innego zdania. Zdaje się, iż byłoby lepiej poddać pod rozstrzygnienie wniosek JW. Marszałka«.

JW. Marszałek: »Kto jest za ogólnem wyrażeniem, powstać raczy«.

JW. Niesiołowski: »Prosimy o wotowanie, bo materya jest ważna«.

Głosy: »Prosimy o wotowanie!«

JW. Wieszczycki: »Głos JW. Niesiołowskiego powoduje mnie do przymówienia się. Izby nie chcą obwiniać, ale raczej chcą uniewinnić obwinionych jenerałów. Przez wyszczególnienie imion będziemy wiedzieli, kto winny, a kto niewinny; może też wszyscy będą uniewinnieni. A zatem lepiej ich wyszczególnić, bo skoro protokół ma być Naczelnemu Wodzowi zakomunikowany, będzie wiedział, o których tu była mowa«.

JW. Krysiński: »Z głosu JW. Gumowskiego pokazuje się, jacy są jenerałowie, którzy popełnili błędy mogące ściągnąć odpowiedzialność; lecz jest jeszcze pytanie, czy tylko ci są winni; bo nietylko ci, ale mogą być jeszcze i inni; więc przez wymienienie pierwszych byliby inni wolni od odpowiedzialności. Nadto wykazywać listę, jest to wiązać ręce Naczelnemu Wodzowi, który i innych winnych może pod sąd podciągnąć. Rozumiem więc, że lepiej jest ogólnie nam się wyrazić, bo wyszczególnienie byłoby może niejako przesądzeniem«.

JW. Marszałek: »Kto jest za szczegółowem wymienieniem jenerałów, powstać raczy«.

JW. Wiszniewski: »Zaspokajając troskliwość JW. Krysińskiego, względem kwestyi, oświadczam, iż dodaniem jednego wyrazu zadowolnionym być może, a ten jest: po wyszczególnieniu jenerałów dołóżmy wyraz: i innych winnych, ale odstąpić nie możemy od wyszczególnienia«.

JW. Nakwaski: »Głos JW. Krysińskiego i innych powodował mnie do przemówienia kilku słów względem wyszczególnienia imion. Ponieważ wzmianka już u publiczności zrobiona, uchybilibyśmy sobie, gdybyśmy nie wymienili tych, którym już to komenda odebraną została, już też otrzymali dymisyę. Każdy ma czucie i sumienie delikatne. Jeżeli wzmianka o nich już jest zrobiona, oczyścimy ich, gdy ich wymienimy. Niech się niewinność okaże, bo może najniewinniejsi cierpią«.

JW. Zwierkowski: »Oddalenie się jenerałów w czasie wojennym robi wrażenie. Wiemy z dawniejszych czasów, iż podczas wojny nikomu nie było wolno uwalniać się od służby. Wielu jenerałów wzięło dymisyę; do tych należy: Szembek, Krukowiecki. Radzibyśmy mieć wyjaśnione powody, dla których oni otrzymali dymisyę«.

JW. Olizar: »Ponieważ niektórzy już odjęciem komendy ukarani zostali, nie widzę potrzeby ich wymieniania. Kwestya ta ściągać się tylko winna do ostatnich wypadków«.

JW. Świrski: »Co do głosu JW. Kasztelana Nakwaskiego, poważam się zwrócić uwagę, iż wchodzenie w powody oddalenia jenerałów w żaden sposób miejsca mieć nie może, a to z przyczyn następujących: Naczelny Wódz, gdy mu oddana była komenda, winien ją był tak prowadzić, aby każde na szkodę uczynione poruszenie natychmiast ukarane było, lub aby przy każdem poruszeniu znał osoby i miał w nich zaufanie, którymby ruchy te wypełniać polecał. Być może, iż w początkach, kiedy obejmował komendę, nieporozumienia i osobista nieufność względem jenerałów powodowało nim, że niejednego usunął dlatego, ażeby był pewnym, iż to, co poruczy, wykonanem będzie tak, jakby sobie życzył. Nie jest winą tego, lub owego jenerała, że nie posiadał zaufania Naczelnego Wodza. Jednakowoż nie można krępować Naczelnego Wodza, ażeby ufał w patryotyzm wszystkich jenerałów, ażeby dawał im komendy i przeznaczenia, jakie mieć pragną. Toby jeszcze bardziej ograniczało wolę Wodza, gdyż nie byłby mocen wydać rozkazów, a w tym razie służyłby znowu jenerałom rekurs do Izb, i osłabilibyśmy ufność całego wojska w Naczelnym Wodzu, która dla niego jest tyle potrzebną. Z tych powodów jestem zdania, ażeby rzecz tylko do ostatnich wypadków ograniczyć bez wymienienia nazwisk«.

JW. Krysiński: »Podzielam zupełnie bardzo trafne zdanie JW. Świrskiego. W odpowiedzi zaś JW. Wiszniewskiemu do-

daję, że gdy kto wymienia osoby, a dodaje: innych — wyrażenie to: innych stanowi szczególne odcieniowanie osób wyszczególnionych. Gdy zaś właśnie w obecnym przypadku ci inni mogą być winnymi, a wyszczególnieni niewinnymi, więc ten dodatek w żaden sposób utrzymać się nie może, i jestem za ogólnem wyrażeniem«.

JW. Chełmicki: »Do głosu JW. Świrskiego dodaję to, że dymisya, odebranie komendy nie jest żadną karą. Za niedopełnienie lub złe dopełnienie obowiązków kara nastąpić powinna, bo tacy jenerałowie nie sobie, lecz krajowi krzywdę czynią, tem bardziej, że dymisye nie obejmują powodów, dla których są wydane: gdyby w niej wyrażone było, że za to a za to, byłoby to bodźcem i skazówką dla innych. Sądzę, że odbieranie komendy nietylko żadnego dobrego nie przyniesie skutku, ale nadto sprawia nieukontentowanie. Nie dzielę zdania JW. Świrskiego, aby dowolne oddalenie od służby mogło być uważane za karę. Powtarzam, jeżeli jest występek, dawanie dymisyi bez kary nigdy następować nie powinno. Dymisya może być tylko za niezdolność, a występek pociąga za sobą karę«.

JW. Marszałek: »Kto jest tego zdania, aby przyjąć wniosek proponowany przez JW. Wołowskiego z dodatkiem JW. Wiszniewskiego: i innych, którzy przewinili — raczy powstać«.

Głosy: »Trzeba wymienić osoby, których fakta JW. Gumowski przytoczył«.

JW. Gumowski: »Ja nie wymieniłem nazwisk, tylko same czyny«.

JW. Marszałek: »Jeszcze raz przedstawiam kwestyę: Kto jest tego zdania, aby imiona jenerałów wymienione były — później zaś zdecydujemy, które — z dodatkiem już przedstawionym, powstanie«.

JW. Kasztelan Dembowski: »Aby dyskusyę zbliżyć do końca, wypadałoby wziąć pod zadecydowanie przedstawione nam dwie kwestye, naprzód JW. Jasieńskiego, a gdyby się ta nie utrzymała, następnie wziąć kwestyę JW. Wołowskiego«.

Głosy: »Prosimy o kwestyę pierwszą!«

JW. Marszałek: »Kto jest za ogólnem, nieimiennem wyrażeniem winnych jenerałów będzie siedział; kto przeciwnie — powstać raczy«.

W powstaniu pokazała się wątpliwość.

Głosy: »Materya ważna, prosimy o wotowanie«.

JW. Marszałek: »Gdy okazuje się wątpliwość, a materya ważna, przystępujemy do wotowania. Podaję następującą propozycyę: kto jest zdania, aby imiennie wyrazić jenerałów: affirmative; kto jest za ogólnem wyrażeniem: negative. Zapraszam na asesorów JW. Obniskiego i JW. Mazurkiewicza«.

Z Senatu zaś zaprosił **JW. Prezydujący** JW. Wojewodę Wodzińskiego i JW. Kasztelana Krasińskiego.

Województwo Krakowskie. Deputowani: JW. Fran. Jabłoński negat.

Województwo Sandomierskie. Posłowie. JW. Roman Sołtyk affir.

Województwo Kaliskie. Posłowie: JJWW. [Floryan Suchecki affir.]. Kantorbery Tymowski affir. Wład. hr. Ostrowski negat.

Deputowani: JJWW. Stan. Miączyński negat. Józef Ziemięcki affir. Ksawery Biedrzycki affir.

Województwo Lubelskie. Posłowie: JJWW. Kalikst Morozewicz negat. Ksawery hr. Niesiołowski negat. Alojzy hr. Poletyłło negat. Józef Świrski negat. Józef Rozenwerth affir.

Deputowani: JJWW. Adam Fritsch affir. Wojciech Węgliński negat. Andrzej Mazurkiewicz negat.

Województwo Płockie. Posłowie: JJWW. Jan Turski negat. Paweł Grąbczewski negat. Maryan Cissowski affir. Konstanty Witkowski affir. Wincenty Chełmicki affir.

Deputowani: JW. Klemens Witkowski negat.

Województwo Mazowieckie. Posłowie: JJWW. Aleksander Szymanowski negat. Jan Rostworowski negat. Fran. Dąbrowski affir. Ignacy Starzyński affir. Rudolf Wieszczycki affir. Fran. Trzciński affir.

Deputowani: JJWW. Dominik Krysiński negat. Józef Brinken affir. Michał Piotrowski negat. Walenty Zwierkowski: »dla dodatku innych negat«. Ludwik Lutostański negat. Fran. Wołowski negat. Wojciech Chodecki affir. Walenty Żwan negat.

Województwo Podlaskie. Posłowie: JJWW. Feliks Markowski negat. Ludwik Bieniecki negat. Fran. Zalewski negat. Wład. Zawadzki negat. Ignacy Wężyk negat. Józef hr. Małachowski negat. Teodor Jasieński affir.

Deputowani: JJWW. Fran. Obniski negat. Feliks Gumowski affir.

Województwo Augustowskie. Posłowie: JJWW. Józef hr. Starzeński negat. Jan Augustowski negat. Fran. Kisielnicki affir. Wincenty Gawroński affir. Jan Floryanowicz negat.

Deputowani: JW. Józef Wiszniewski affir.

Województwo Wołyńskie. JJWW. Narcyz hr. Olizar negat. Ksawery Godebski negat.

Lista Senatorów Królestwa Polskiego:

Kasztelanowie: JJWW. Łubieński hr. Piotr negat. Niemcewicz Julian Ursyn negat. Krasiński hr. Józef negat. Lewiński Fran. Ksawery negat. Bieńkowski Antoni negat. Bronikowski Adam negat. Poletyłło hr. Jan negat. Męciński hr. Wojciech negat. Małachowski hr. Stan. negat. Sierakowski hr. Kajetan negat. Nakwaski Fran. affir.

Wojewodowie: JJWW. Ostrowski Antoni hr.: »Ja jestem za oddaniem pod najsurowszy sąd winnych, lecz w ogólności; negat«. Wodziński Maciej negat. Kochanowski Michał negat. Gliszczyński Antoni negat.

JW. Marszałek: »A zatem zdanie za ogólnem wyrażeniem utrzymało się większością głosów 46, przeciwko 22. Przystępujemy teraz do kwestyi, którą JW. Wołowski wygotował; zapraszam go do jej odczytania«.

JW. Wołowski czyta: »Wniosek Izb do Naczelnego Wodza, iżby okoliczność tycząca się obwinionych jenerałów w ostatnich wypadkach jak najspieszniej podług surowości prawa załatwiona została i raport w tej mierze Izbom był zdany«.

JW. Marszałek: »Czy Izba się zgadza na to?«

Głosy: »Zgoda! zgoda!«

JW. Tymowski: »Jestem przeciwko wyrażeniu: w ostatnich wypadkach«.

JW. Chełmicki: »Popieram zdanie JW. Tymowskiego«.

JW. Marszałek: »Kto jest, ażeby niezmiennie utrzymać redakcyę JW. Wołowskiego, powstać raczy«.

JW. Kasztelan Lewiński: »W redakcyi tej jest wyrażenie, ażeby: okoliczność jak najspieszniej załatwioną została. Nam tu nie idzie o samo załatwienie, bo to mogłoby w różny sposób nastąpić, lecz o rozpoznanie i załatwienie«.

JW. Roman Sołtyk: »Właśnie wczoraj od Naczelnego Wodza słyszałem, że Komisya celem rozpoznania i załatwienia tej okoliczności wyznaczoną została«.

JW. Marszałek: »JW. Wołowski raczy odczytać redakcyę z tą poprawką, a potem względem niej zadecydujemy«.

JW. Wołowski czyta: »Wniosek Izb sejmujących do Wodza Naczelnego: iżby okoliczność tycząca się obwinionych jenerałów z ostatniej wyprawy jak najspieszniej podług surowości

prawa rozpoznaną i załatwioną została, oraz raport w tej mierze niezwłocznie Sejmowi był zdany«.

JW. Kasztelan Bieńkowski: »Ja rozumiem, iż trzebaby te wyprawy koniecznie determinować, w których przez tychże jenerałów uchybienia popełnione zostały. Sądzę, iż co do ostatniego wypadku możnaby wyrazić uchybienie jenerała z okazyi utarczki z Rüdigerem«.

Głosy: »Nie! nie! nie potrzeba! dosyć powiedzieć: z ostatniej wyprawy!«

JW. Kasztelan Bieńkowski: »To wszystkie wyprawy są ostatnie«.

JW. Marszałek: »Upraszam JW. Wołowskiego o odczytanie redakcyi«.

JW. Wołowski czyta: »Wniosek Izb sejmujących do Wodza Naczelnego, iżby okoliczność tycząca się obwinionych jenerałów z ostatniej wyprawy jak najspieszniej podług surowości prawa rozpoznaną i załatwioną została, oraz raport w tej mierze Sejmowi niezwłocznie był zdany«.

Głosy: »Wyrazy: z ostatniej wyprawy — wypuścić potrzeba«.

Zadosyć czyniąc temu żądaniu, **JW. Wołowski** odczytał powyższą redakcyę wniosku z wypuszczeniem wyrazów: z ostatniej wyprawy.

JW. Marszałek: »Czy Izba zgadza się na tę redakcyę?«

Głosy: »Zgoda! zgoda!«

JW. Godebski: »Powiedziane jest: obwinionych — a nie wiemy przez kogo. Jakże można powiedzieć: obwinionych, kiedy się nie wyraża, przez kogo?«

Po przyjęciu dopiero co odczytanego przez JW. Wołowskiego wniosku zażądał jeszcze głosu **JW. Wężyk** i przemówił, jak następuje:

»Dotychczas Wódz Naczelny miał relacyę z samym Rządem; dotychczas sam jako członek Rządu z nim się tylko znosił. Nie wiem, jakiem prawem żądać można, ażeby Izby udawały się wprost do Naczelnego Wodza, kiedy mamy tylko bezpośrednie stosunki z Rządem Narodowym«.

JW. Marszałek: »Właśnie też Izby przedstawią swe żądanie do Naczelnego Wodza i otrzymają jego zdanie sprawy za

pośrednictwem Rządu Narodowego. Teraz zapytuję się Izb, czyli pragną, ażeby wyciąg z protokółu dzisiejszego komunikować Naczelnemu Wodzowi, jako objaśnienie i najrzetelniejszy wyraz opinii Izb połączonych?«

Wszyscy: »Prosimy! prosimy!«

JW. Chełmicki: »Ponieważ już raz materya wojskowa wprowadzoną została, ukończmy więc wszystko, co się jej dotyczy. Wiadomo, jak rozciągłą władzę oddaliśmy Naczelnemu Wodzowi; trzeba pilnować, ażeby nadwerężoną nie była. Powinniśmy czuwać nad tem, aby się jego powaga nie osłabiła. Opinia dla Wodza koniecznie jest potrzebną. Ponieważ mówiliśmy o innych jenerałach, nie mogę opuścić jenerała Prądzyńskiego, który oskarżył Naczelnego Wodza przed Rządem Narodowym. Wiadome to już jest całej publiczności, a nie wiemy, jakie Rząd przedsięwziął środki. Takie czyny przemilczane być nie powinny. Może Rząd być na to obojętny? Jeżeli jenerał poważył się Naczelnego Wodza oskarżyć, powinien być natychmiast aresztowany i z aresztu się tłómaczyć; przeciwnie bowiem osłabiłby się duch potrzebnego porządku, nastąpiłaby niekarność, niesubordynacya, nieposłuszeństwo. Zapewne żaden z Reprezentantów na taki krok jenerała Prądzyńskiego obojętnem okiem spoglądać nie będzie. Dzisiejsza epoka jest dla nas decydująca. Powinniśmy pominąć wszelkie prywatne stosunki przyjaźni, pokrewieństwa, winnych na jaw wystawić i publicznie ukarać. Wnoszę, i zapewne Izby zgodzą się na to, aby w tym względzie zapytać się Rządu Narodowego, jak sobie postąpił? Słyszałem, że jenerał Prądzyński cofnął swoją skargę; cofnięcie miejsca mieć nie powinno«.

JW. Marszałek: »Wnioski wszystkie powinny być oparte na dowodach, na czynach, nie zaś na ustnych objawieniach; albowiem jeżeli te nie są piśmienne, choćby w początku były najprawdziwsze, z ust do ust przechodząc, ulegają zmianie i nakoniec przybierają postać plotki i do rozbioru w Izbach należeć nie powinny. Gdy jednak w obecnym przypadku już rzecz wniesioną została i jest mi dostatecznie wiadomą, mam sobie za obowiązek objaśnić ją. Miałem i ja przekonanie, że przeciw Naczelnemu Wodzowi wytoczył oskarżenie JW. jenerał Prądzyński; lecz gdym list jego do ks. Czartoryskiego przeczytał, list, który wielu Członkom zakomunikowałem, zapewnić mogę pod słowem honoru, iż musiałem powziąć myśl, że tenże jenerał nie miał chęci obwiniać Naczelnego Wodza. Mówi albowiem, iż siebie tylko pragnął obmyć z czynionych mu zarzutów, co może dało pozór, jak gdyby obwiniał Naczelnego Wodza, i stało się powodem do nieporozumienia. Odwołuję się w tem do osób, które list ten czytały«. — Wiele głosów dało się słyszeć: »Prawda! prawda!« —

»Zdaje się, iż Izby po tem wyjaśnieniu nie zechcą dalej tej rzeczy rozbierać«.

Wiele głosów: »Prosimy! prosimy o przystąpienie do porządku dziennego!«

JW. Chełmicki: »Odpowiadając JW. Marszałkowi na to, że wszystkie wnioski powinny być oparte na dowodach i że co nie jest na piśmie uczynione, należy do plotek, mam honor odpowiedzieć, że to, co z ust Reprezentanta wychodzi, plotką nie jest«.

JW. Marszałek: »Przepraszam JW. Pana, lecz wyznać muszę, że nie byłem zrozumiany. Niech mię Bóg uchowa, żebym kiedy wolny głos Reprezentanta za plotkę śmiał uważać. Powiedziałem tylko, że to, co w publiczności z ust do ust przechodzi, a żadnym piśmiennym dowodem poparte nie jest, pozór plotki przybiera, ale nietylko nie powiedziałem, lecz nie zniósłbym nawet tego, by kto śmiał tak ubliżyć Reprezentantowi i to, co z ust jego wychodzi, plotką nazywał«.

Głosy: »Prosimy o porządek dzienny!«

JW. Marszałek: »Czy nic nie ma do dodania JW. Chełmicki i zgadza się, abyśmy do porządku dziennego przystąpili?«

JW. Chełmicki: »Zgadzam się chętnie«.

JW. Marszałek: »Wzywam JW. Zwierkowskiego do odczytania projektu do prawa względem zabrać się mających pod rekwizycyę koni«.

JW. Zwierkowski czyta:

»Izba Senatorska i Izba Poselska na wniosek Rządu Narodowego i po wysłuchaniu zdania Komisyów sejmowych, zważywszy, że, przy zamkniętej przez ościenne rządy granicy, coraz więcej utrudnione jest nabywanie koni w takiej ilości, jaka w obecnej walce o niepodległość kraju potrzebną będzie dla pomnażających się pułków kawaleryi i bateryi artyleryi; zwa-

żywszy, że pierwszym warunkiem powodzenia narodowego jest nieoszczędzenie żadnych ofiar dla rzeczy publicznej, mianowicie tam, gdzie o obronę kraju idzie, uchwaliły i uchwalają, co następuje:

Art. 1. Wszystkie konie dla wojska zdatne w całym kraju zajmują się na własność publiczną. W miarę okazującej się potrzeby zajęcie koni od właścicieli nie może nastąpić, jak na mocy rozkładu na województwa, obwody i szczególne gminy.

Art. 2. Rząd Narodowy poleci natychmiast sporządzić spis ogólny koni w kraju się znajdujących z ścisłem oznaczeniem miary i z wymienieniem, czy są przydatne do dawnej lub do nowej kawaleryi, tudzież do armat i pociągów.

Art. 3. Konie uznane, jako mogące być użyte, mają być natychmiast opiętnowane, oszacowane i w miarę potrzeby na każde wezwanie władz wojskowych odstawione; konie zaś uznane za niezdatne mają być również oznaczone piętnem od pierwszego odróżniającem się.

Art. 4. Wynagrodzenie zajętych koni nastąpi tym samym sposobem, jak to postanowionem zostało względem wynagrodzenia wziętego w rekwizycyą zboża.

Art. 5. Przedający konia za zdatnego uznanego i jako takiego nacechowanego, winien zawiadomić władze administracyjne miejscowe o nazwisku i zamieszkaniu nabywcy i dołączyć świadectwo tegoż, jako mu jest wiadomo, iż kupiony przez niego koń jest już na potrzeby wojska zamówionym.

Art. 6. Wszystkie konie z zagranicy przybywające, oprócz koni należących do furmanów i poddanych z obcych krajów, ulegają niniejszemu prawu. Ktokolwiek nabędzie konia z zagranicy, winien go na komorze granicznej okazać i podać do zapisu i opiętnowania.

Art. 7. Wyjęte są z pod zajęcia na użytek wojska ogiery i klacze źrebne lub źrebięta karmiące, tudzież konie z zagranicy przybywające i krajowe przenoszące oszacowaniu złp. 600.

Art. 8. Po upłynieniu miesiąca jednego od ogłoszenia niniejszej uchwały wszelkie władze cywilne i wojskowe obowiązane są pod odpowiedzialnością zajmować i konfiskować na użytek publiczny wszystkie konie niepiętnowane.

Art. 9. Spieszne wykonanie niniejszej uchwały, której

moc obowiązująca dopiero z końcem wojny ustanie, i wydanie stosownych instrukcyi Rządowi Narodowemu poleca się«.

JW. Minister wojny: »Niezbędna konieczność wymaga nagłej i licznej dostawy koni. Przedstawiona uchwała podaje rekwizycyę za środek jedyny zaradzenia potrzebie. Rekwizycya! okropne słowo! Usta ministra konstytucyjnego nie powinny umieć wymówić tych liter. Ale są wielkie i ważne chwile, gdzie cel usprawiedliwia środki, gdzie wolno jest żądać tych środków, jeżeli one dopomódz mają wielkiemu dziełu ocalenia Polski. Ocalenie Polski jest najpierwszem prawem, przed którem tymczasowo wszystkie inne ustąpić winny. Ciągła potrzeba nabywania koni musiała podwyższyć ich cenę, i cena ta codziennie podwyższać się musi. Czyliż nie lepiej żądać dostawy koni w naturze, jak trwonić ten grosz, tyle dziś nieocenionego szacunku mający, któryby z ręki prawego obywatela, chętnie dziś wszystko podejmującego dla Ojczyzny, przechodził w niegodne ręce spekulantów? Mogłaby ta cena znacznie się zmniejszyć przez konkurencyę zagraniczną, lecz neutralność zawistnych sprawie naszej mocarstw zamknęła cały ruch handlowy, otoczyła nas warownym murem tak szczelnie, aby się żaden głos litości do nas nie przedarł, aby żadna ręka choć jednem ziarnem wsparcia nam nie podała. Wolno jest, z jednej strony, nieść dzisiaj zarazy, cholery, kajdany i śmierć; z drugiej strony nie wolno nawet za pieniądze wyżebrać środków obrony przeciwko tym, którzy niedawno całą Europę w kajdany ująć chcieli. Cóż nam teraz czynić wypada? Sami sobie poradźmy, sami sobie pomagajmy, gdy znikąd wsparcia spodziewać się nie możemy. Żadna wojna, jak obecna, nie kosztowała nas tyle rozlewu krwi, tyle majątków naszych. Nie przygotowaliśmy się na nią i zaimprowizowaliśmy tylko tę, że ją tak nazwę, wielką epopeję. Nie było czasu do wyboru koni takich, jakich wymagały zastępy nasze, jakich potrzeba było do dział, do pociągów. Braliśmy jakie były, bo inaczej nie można było czynić. Żadne czasy, żadna ziemia nie widziały tyle mordów. Giną niezliczone i niezwyciężone zastępy bohaterów naszych, tysiące ich już zastąpiły i tysiące zastąpią. Mając do czynienia z tak przeważnym nieprzyjacielem, gwałtowne poruszenia wykonywać wypada; za taką armią, z ciężką artyleryą, z żywnością niema czasu wstrzymywać się; lotem błyskawicy gonić

ją potrzeba. Te to wielkie trudy, te znoje, te nagłe wojsk naszych pochody zrobiły, iż nam tyle koni ubyło, że nam ich tyle potrzeba, na które tylu jeźdźców po rezerwach czeka, bo trzeba było Polaka, aby twardą nawet konia naturę przewyższył. Wołają oni na nas, wołają o nie w imieniu Ojczyzny: mamyż gnuśnieć po zakładach, gdy nasi bracia krew leją? mają rdzewieć te oręże z pochew wydobyte, od których się tak świetnie odbijały laury zwycięstw pod Iganiami, Dębem i Wawrem i które teraz świeżo zaostrzyły się na posągu Czarneckiego? Może kto powie: jakże się ten nowy pobór koni zgodzi z dopiero co uchwalonem prawem pospolitego ruszenia? Sądzę, że ubytek ten z pozostałych koni nie będzie wcale tamował powstania narodowego. Konie, jakich nam potrzeba, znajdziemy w całym kraju, w stolicy i u zamożniejszych obywateli, i takich dostateczna jest liczba. Konie lepszego rodzaju potrzebują lepszej i wygodniejszej strawy, potrzebują magazynów. Poczciwy nasz chłopek na swoim drobnym polskim koniku na każdej niwie znajdzie trawę, znajdzie magazyn. Na takim to koniu walczyć on będzie; ukaże się, dopędzi, pobije i zniknie. Lecz napróżno czas trwonię na popieraniu projektu tego. Uchwaliły go już wasze serca, a wasze usta oczekują niecierpliwie, by za nim przemówić. I najezdnik, i nieprzyjaciele nasi przeliczyli już nasze zasoby i z wyczerpnięciem ostatniego grosza publicznego wyrachowali dzień końca naszego istnienia. Dowiedzcie się, wszystkie ludy, że ta rachuba jest mylna: że tam, gdzie się u innych wszystko kończy, u nas się dopiero zaczyna! Z chlubą to mówię o moim rodzie. Nie ma Ojczyzna pieniędzy, mienie wszystkich obywateli zlewa się w jedno — Ojczyzny. Nie ma milionów, ostatnie przynosimy ziarno, by się niem obdzielić. Sprawdzi się na was to, co często powtarzał Napoleon: Chceszli widzieć miłość Ojczyzny, idź do Polski. Przyjdzie czas, że niejeden wędrowiec opuści piękne Włoch krainy i spieszyć będzie do biednej i piaszczystej Polski, porzuci cuda sztuki i natury, by się dziwić cudom cnoty«.

JW. Zwierkowski: »Po tak światłym głosie i po uznanej potrzebie koni nic nie mam do dodania, jak zaproponować, aby projekt ten przyjąć jednomyślnie«.

JW. Wężyk: »Ja byłbym za nadaniem większej rozciągłości temu projektowi. Projekt ten mówi o zaborze koni w całym

kraju; ja rozumiem, iż powinien być osobny artykuł stosujący się do samej stolicy«.

Głosy: »Dobrze jest powiedziane: w całym kraju«.

JW. Gawroński: »Nie będę mówił przeciwko projektowi, bo zapewne nikt się pomiędzy nami nie znajdzie, ktoby przeciwko niemu chciał powstawać. Lecz widzę w tym projekcie dwie zasady z sobą sprzeczne: rekwizycyę i rozkład. Ja tego wcale nie pojmuję, jakby to razem być mogło? Bo jeżeli rekwizycya w tym celu jest zaprowadzoną, aby spekulanci nie podnosili ceny, to przez rozkład ci przecież, którzy nie będą mieć koni, muszą je nabywać. Nie wiem, czyli dojdzie się celu, jeżeli rozkład przypadnie na gminy, które nie będą mogły dostawić koni w naturze; nadto i rozkład ten, nie wiemy, na jakiej zasadzie jest oparty i jak uczyniony, czy na dymy, czy na folwarki? Druga uwaga: że jeżeli konie te będą taksowane, więc gminom, które nie będą mogły koni w naturze dostawić, powinien być wydany szacunek koni z rozkładu na nie przypadających, jak n. p. że ta a ta gmina zamiast koni ma zapłacić 1200 złp. W tym projekcie i tej nie widzę zasady. Nakonie(c) te dwie zasady są z sobą zupełnie sprzeczne, bo albo przyjąć musimy rekwizycyę z rozciągnięciem jej do tych, którzy mają konie, albo też rozkład — a wtenczas rekwizycya jest niepotrzebna«.

JW. Chełmicki: »Spodziewam się, że projekt ten jednomyślnie będzie przyjęty, bo gdzie potrzeba dla Ojczyzny, tam się żaden od ofiar nie wstrzymuje. Lecz jeżeli takie poświęcenia robimy, naszą jest powinnością upraszać Rządu, aby lepiej, jak dotąd, administracya w wojsku prowadzoną była; najlepszą mamy do tego sposobność, kiedy jest obecny JW. Minister wojny, który tem kieruje. Za byłego Księstwa Warszawskiego byli tacy inspektorowie jazdy, którzy jak najostrzejszą utrzymywali kontrolę, rewizyę; dowódcy musieli ciągłe w tym względzie zdawać raporta, i tym sposobem nie mogły się wciskać żadne nadużycia. Chociaż nie można sądzić, ażeby w dzisiejszej epoce miał się znaleść taki Polak niegodny w szeregach ojczystych, któryby na szkodę kraju działał, jednak przez niedozór, obojętność, zmordowanie, niedanie w swoim czasie koniowi żywności bardzo się wiele koni niszczy, a w kawaleryi trzeba o sobie zapomnieć, a o koniu pamiętać. Prosił-

bym JW. Ministra wojny, aby konie nie były niszczone do tego stopnia, jak je nieraz widzimy przez Warszawę prowadzone, tak dalece, że policya nawet powinnaby zabraniać prowadzenia koni tak zniszczonych i tak nieprzyjemny widok oddalać. Pułkownicy winni odsyłać wcześnie konie do rezerwy; koń po dwóch tygodniach łatwo do siebie przychodzi. Konie zaś te, które widziałem, tak są zniszczone, że je w rezerwach po kilkanaście złotych ledwie sprzedać mogą. Gdybyśmy ich mieli wiele, mniejbyśmy dbać o nie mogli; ale przystęp właśnie do rekwizycyi najoczywistszym jest dowodem, że musi być brak w naszym kraju koni. Trzeba wcześnie zapobiegać, ażeby nie przyszło do zupełnego wyniszczenia kraju z koni«.

JW. Minister przychodów i skarbu: »Ja nie widzę w tem żadnej trudności, że obok rekwizycyi rozkład jest przyjęty. Lecz jeżeli się zastanowimy dobrze, przekonamy się o dogodności rozkładu. Rekwizycyę będą poprzedzały spisy koni, ażeby te, które pokażą się niezdatne, wyłączyć od zaborów i gmin zupełnie z koni nie ogałacać. Gdyby rozkład dotknął jeden tylko obwód, jedno województwo, nie przeczę, iż obwód ten byłby zupełnie z koni ogołocony; lecz ten właśnie środek rozkładu, obok rekwizycyi, będzie łagodził niejako rekwizycyę. Co do otaksowania koni, względem tego bliższe instrukcye będą później wydane; teraz przewidywać wszystkie przypadki w prawie, byłoby je robić niezmiernie długiem. Co się tyczy odsyłania do rezerw, mogę zapewnić po zniesieniu się z Ministrem wojny, że to ma miejsce i że takie tylko konie są sprzedawane, które nie mogą być więcej użyte«.

JW. Gumowski: »Ja widzę projekt ten w tem niedogodny, że według niego konie będą zabierane tylko uboższej klasie mieszkańców; przeciwnie zaś majętniejsi obywatele, hrabiowie, książęta są ochronieni przez taksę podniesioną do 600 złp. najwyżej za konia. Dlaczegóż, jeżeli możemy zapłacić sześć lub ośm tysięcy za zboże, czemuż nie możemy zapłacić sto lub więcej dukatów za konia? Jestem za tem, aby wszystkie klasy ciężar równo dotykał, również, ażeby w art. 7-mym wyjątek co do ogierów i klaczy z projektu wymazany został«.

Głosy: »Zgoda! zgoda!«

JW. Minister przychodów i skarbu: »Gdyby był uczyniony wyjątek względem jednej klasy mieszkańców, wniosek JW. Gumowskiego byłby sprawiedliwy; lecz kiedy jest powiedziane, że wszystkie konie mają ulegać rekwizycyi, żadnego wyjątku nie widzę. Co do taksy, czyli ta będzie w prawie wyrażona, czyli też nie, konie większej wartości nigdy nie będą brane. Dopóki będzie można, nie trzeba brać drogich koni, boby to było ze stratą dla skarbu, gdyby przychodziło płacić po cztery lub sześć tysięcy konia. Jest wielka różnica między kupowaniem pszenicy np., a koni, bo pszenica co do gatunku i taksy jest mniej więcej jedna, a wielka jest różnica między koniem złym, a rasowym«.

JW. Tymowski: »Uprzedził mnie z wnioskiem swoim JW. Gumowski, i popieram go w zupełności, to jeszcze dodając, że konie z za granicy przybywające powinny być z pod rekwizycyi wyłączone, bo byśmy przez to zatamowali przybywanie stamtąd koni«.

JW. Wojewoda Wodziński: »Do uwag JW. Ministra skarbu mam sobie za obowiązek dodać, iż nigdy z uwagi spuszczać nie trzeba, że to stanie się długiem narodowym; nie byłoby przeto korzyścią, gdybyśmy drogie konie kupować mieli, bo koń za pięćset kilkadziesiąt złotych tę samą przysługę zrobić potrafi, gdy przeciwnie konie wysokiej ceny ciążyłyby skarb, choćby większej korzyści nie przyniosły«.

JW. Zwierkowski: »Projekt ten nie jest oponowany co do użyteczności, tylko co do szczególnych wysłowień; radziłbym więc, żeby się tem tylko zająć«.

JW. Wojewoda Gliszczyński: »Nie masz podobno ani jednego serca, któreby nie przejęło się temi cnotliwemi uczuciami, które tak wymownie JW. Minister wojny wynurzył. Słyszane uwagi ściągały się do tego, ażeby myśl prawa i cel osiągnięty został. Kiedy idzie o zaopatrzenie wojska w dobre konie, niech mi się godzi zwrócić uwagę JW. Ministra wojny, iż rewolucya nasza wybuchła w nowembrze, nie dozwoliła odebrać od dowódców pułków w takim stanie, w jakim być winny; może są ślady, które nam wskazać zdołają, w jakim stanie te pułki były. Jeżeli czas jeszcze ich nie zatarł, zechce JW. Minister wojny przejrzeć stan pułków, rozpoznać go, a gdyby od którego dowódcy co należało, odebrać«.

JW. Marszałek: »Może się Izby zgodzą, ażebyśmy przystą-

pili do odczytania i do rozbioru szczegółowych artykułów«.

— »Zgoda! zgoda!« —

»JW. Zwierkowski raczy odczytać art. 1-szy«.

JW. Zwierkowski czyta:

»Art. 1. Wszystkie konie dla wojska zdatne w całym kraju zajmują się na własność publiczną. W miarę okazującej się potrzeby zajęcie koni od właścicieli nie może nastąpić, jak na mocy rozkładu na województwa, obwody i szczególne gminy«.

JW. Gawroński: »Kwestya co do redakcyi pochodzi stąd, że nie zostałem zrozumiany przez Ministra skarbu. Jeżeli repartycya ma miejsce, to w drugim ustępie po wyrazach: w miarę okazującej się potrzeby — trzebaby dodać: i w miarę znajdującej się ilości koni«.

JW. Świdziński: »Redakcya powinna być jaśniejsza, a zatem i to zastrzeżenie powinno mieć miejsce, aby rozkład proporcyonalnie na powiaty i gminy był uczyniony. Bez tego bowiem zastrzeżenia stać by się mogło, iżby jednemu wszystkie konie, a drugiemu nic nie wzięto«.

JW. Marszałek: »Jeżeli nikt nie zabierze głosu, prosiłbym JW. Gawrońskiego, jako czyniącego wniosek, o redakcyę tego artykułu«.

JW. Gawroński czyta:

»Art. 1. Wszystkie konie dla wojska zdatne w całym kraju zajmują się na własność publiczną. W miarę okazującej się potrzeby wojska i w miarę znajdującej się ilości koni u właścicieli zajęcie takowych nastąpi«.

JW. Świdziński: »Zwracam uwagę, że możeby wypadało zamieścić zastrzeżenie, aby konie te zabierane były na miejscu i przy ich właścicielu, a to dlatego, aby potem źle nie zrozumiano prawa, żeby podróżnym na drodze nie zabierano koni i nie dopuszczano się nadużyć i nieprzyzwoitości«.

JW. Starzyński: »Ja wnoszę, aby nietylko po powiatach i województwach, ale w stolicy i wszędzie te szczególniej zabierane były konie, które każdy za zbytek uważa, które lotem błyskawicy ciągną karety, powozy, karykle. Kiedy JW. Marszałek oddał konie, wszyscy poszliśmy za jego przykładem; tymczasem widzę po ulicach Warszawy po cztery konie w lekkim

biegające powozie. Milejby nam było widzieć, aby tak z armatami kłusowały«.

JW. Marszałek: »Proponuję redakcyę tego artykułu; raczy ją JW. Zwierkowski odczytać«.

JW. Zwierkowski czyta:

»Art. 1. Wszystkie konie dla wojska zdatne w całym kraju zajmują się na własność publiczną. W miarę okazującej się potrzeby zajęcia koni za zdatne uznanych od właścicieli, zajęcie to nie może nastąpić, jak w miejscu zamieszkania właściciela na mocy rozkładu na województwa, obwody i szczególne gminy«.

JW. Minister przychodów i skarbu: »W imieniu Rządu Narodowego czynię opozycyę, że redakcya ta utrzymać się nie może, bo wypadałoby naprzód spisy robić, któreby czas dostawy tych koni spóźniły; wniesiony zaś dodatek JW. Świdzińskiego, iżby konie tylko w zamieszkaniach właścicieli zabierane były, osłabiłby siłę rekwizycyi. Z tych powodów jestem przeciwko tej redakcyi«.

JW. Morozewicz: »Uważałem potrzebę dodatku z powodu wątpliwości JW. Gawrońskiego, lecz zgadzam się i z Ministrem skarbu, iż domieszczony do tego artykułu dodatek wstrzymałby dobry skutek tego prawa, o który nam iść powinno, bo stądby łatwo wyniknąć mogło, iż niejeden z właścicieli, aby uniknąć zaboru, ujechałby z końmi, lub by je z domu na czas niejaki oddalił. Wnoszę, aby, dla dogodzenia troskliwości JW. Gawrońskiego, uczynione było wyjaśnienie, że zabór koni uskuteczniać się tylko będzie u osób mających konie«.

JW. Gawroński: »Zgadzam się, że zastrzeżenie przez JW. Świdzińskiego zaproponowane sprzeciwia się głównemu celowi«.

JW. Świdziński: »Ja co do tego, iż nie można przez proporcyonalny rozkład wybierać koni, odpowiadam, iż musi być wiadomo Ministrowi wojny i Ministrowi skarbu, jaka ilość koni jest potrzebna; te rozłożyć na obwody, na powiaty, aby zaś jeden więcej od drugiego nie cierpiał, spisy koni zrobić i stosownie do tych proporcyonalny rozkład wygotować. Rozumiem, że tym sposobem doszlibyśmy do sprawiedliwego rozkładu, i ten rozkład miałby jakiś skutek, bo w prawie mamy często

takie przepisy, które potem przy dyskusyi pokazują się do wykonania niepodobne«.

JW. Starzyński: »Nie dzielę zdania JW. Świdzińskiego, jako naoczny świadek tego, co się dzieje; widzę, że ci, którzy są prawdziwymi patryotami, na każde zawołanie Ojczyźnie wszystko oddają. Jeżeliby zabór koni miał się uskuteczniać przez rozkłady, ci sami oddaliby wszystkie konie, a ci, którzy są głuchymi na głos Ojczyzny, możeby tylko dziesiątą część, albo nic nie dali. Wnoszę zatem, ażeby postanowić zabór koni przez rekwizycyę, t. j. kto ma, żeby oddał, ale nie przez rozkłady«.

JW. Cissowski: »Możeby Izby uznały za dostateczne, gdyby tylko w tym artykule wyrazy: szczególne gminy — wykreślić i nie żądać od tego, który nie ma koni«.

JW. Roman Sołtyk: »Jakkolwiek potrzeba kraju powinna wszystkie przytoczone uwagi przewyższać i upoważniać do brania środków gwałtownych i stosownych do okoliczności, nie można jednak nie wyznać, że środek ten jest ostateczny i przykry dla wotujących. Mniemam, że i te rozkłady w miarę potrzeby rozciągać tylko wypada na województwa, nie zaś zajmować ogólnie, bo środek ten możeby odrazu wyciągnął wszystkie zasoby i rozsiał trwogę między spekulantami. Projekt podług tych zasad nie doprowadziłby nas do celu i byłby więcej szkodliwy jak użyteczny«.

JW. Minister przychodów i skarbu: »Doświadczenie nauczyło, że konie, które z rozkładu wojsku były dostawiane do boju mało zdatne, i właśnie dlatego żądano, aby były wprzód spisane i przez oficerów znających się segregowane. Manipulacya ta objęta jest artykułami 2-gim i 3-cim. Gdybyśmy wniosek JW. Sołtyka przyjęli, wypadłoby na to, iżbyśmy znowu wojsku dostawili konie niezdatne. Nadto wiadomo nam jest z doświadczenia, iż sam rozkład za zasadę tego prawa przyjęty być nie może, gdyż wiemy, że jedno z województw wolało złożyć pieniądze, aniżeli dostawić konie, które z rozkładu na toż województwo przypadały. Dodać jeszcze i tę uwagę muszę, iż rozkład przedłużyłby czas, i niepodobna jest czekać z przystąpieniem do rekwizycyi, nimby spisy we wszystkich województwach ukończone były, bo dziś może pokazać się potrzeba np. 100.000 koni, a po pierwszych marszach nowa potrzeba i ta co dzień

wzrastać może. Nie wypada przeto czekać, ażby do ostatniego konia spisy się doprowadziły, lecz w miarę tego, jak się gdzie uskutecznią, przystąpi się do ich zaboru w ten sposób zawsze, iż właścicielowi, choć kilka koni posiadać będzie, nie zabierze się może, jak jeden. W tej nawet myśli artykuł ostatni jest rozwinięty. Gdybyśmy się chwycili środków JW. Świdzińskiego i Sołtyka, cel prawa tego nie byłby dopięty«.

JW. Chełmicki: »Dzieliłbym zdanie JW. Sołtyka, a byłbym przeciwny zdaniu JW. Ministra skarbu. Zabieranie koni bez zapłaty jest wielką niesprawiedliwością. Jedni bowiem kochali się w koniach; inni w pieniądzach, i tym sposobem bogacz nicby nie tracił. Jestem za rozkładem, ale przy najskrupulatniejszem ocenieniu. Gminy, jeżeli nie mają koni, niech złożą pieniądze. Jeżeli wszystko na skarb rachować będziemy, wiecznie biedni będziemy. Za pieniądze wszystkiego dostanie. Nie mamy koni, dajmy pieniądze«.

JW. Świdziński: »Nigdy nie mówiłem przeciwko spisowi i zajęciu i nie wiem, dlaczego Minister skarbu odpowiadając twierdził, że nie można wiedzieć, wiele trzeba koni? Ja sądzę, że tyle tylko zajmować się będzie koni, ile ich będzie potrzeba, a dlatego rozumiem, że potrzeba ta równie dla Ministra, jak i dla nas, nie powinn(a) być tajemnicą. Nie dzielę zdania JW. Sołtyka, ażeby to uskutecznione było przez sam tylko rozkład; mówiłem tylko, ażeby przy tych zaborach zachować proporcyę. Nie jestem za tem, jak JW. Starzyński utrzymuje, żeby to było zostawione ocenieniu patryotów, lecz ażeby nie nakładać na tych właścicieli, którzy nie mają«.

JW. Roman Sołtyk: »Nie jestem przeciwko temu, aby nie spisywać koni, ale jestem przeciwko cechowaniu, bo to narusza własność«.

— Głosy: »O wotowanie, o wotowanie prosimy!« —

»Ale na głos JW. Ministra skarbu, że konie z dymów nie były takie, jakich wymagano, mam sobie za obowiązek odpowiedzieć, bo wówczas byłem czynny, jako Regimentarz, i ta rzecz jest mi dobrze wiadoma. I owszem, konie te były bardzo dobre; jeżeli z szeregów dużo ich wypadło, stało się to w skutku staczanych bojów. Dziś kilkuset oficerów, którzy narzekają, iż nie mogą służyć dlatego, że koni nie mają, jeżeli więc wszystkie konie w kraju wybierzemy, więcej podobnych

przykładów później widzieć będziemy. Obstaję przy projekcie, ażeby spisać, ale nie wszystkie, lecz częściowo w miarę potrzeby zabierać«.

JW. Kasztelan Lewiński: »W tym artykule robię uwagę, iż w pierwszym ustępie powiedziane jest, że wszystkie konie zajmują się, w drugim peryodzie: że będą zajęte. Jeżeli w pierwszym ustępie zajęte zostały, trzeba w drugim powiedzieć, że w miarę potrzeby wzięte będą«.

JW. Zwierkowski: »Ja mniemam, iż wszystkie wątpliwości co do tego artykułu już dostatecznie wyjaśnione zostały; proponowałbym przeto, żebyśmy przystąpili do wotowania«.

JW. Marszałek: »Odczytuję redakcyę przez Rząd proponowaną:

»Art. 1. Wszystkie konie dla wojska zdatne w całym kraju zajmują się na własność publiczną. W miarę okazującej się potrzeby zajęcia koni od właścicieli takowe zajęcie nie może nastąpić, jak na mocy rozkładu na stolicę, województwa, obwody i szczególne gminy«.

Głosy: »Prosimy o poprawę, zamiast: zajęcia — wzięcia!«

JW. Minister przychodów i skarbu: »Jeżeli ma być wyraz zmieniony, wolę za wyraz: wzięcia — wyraz: dostawy«.

JW. Marszałek: »JW. Minister przychodów i skarbu raczy odczytać zredagowany przez siebie artykuł«.

JW. Minister przychodów i skarbu odczytuje:

»Art. 1. Wszystkie konie dla wojska zdatne w całym kraju zajmują się na własność publiczną. W miarę okazującej się potrzeby dostawy koni od właścicieli, zajęcie nie może nastąpić, jak na mocy rozkładu na stolicę, województwa, obwody i szczególne gminy«.

Głosy: »Zgoda! zgoda!«

JW. Marszałek: »A więc artykuł ten jednomyślnością przyjęty został. JW. Zwierkowski raczy odczytać art. 2-gi«.

JW. Zwierkowski odczytuje:

»Art. 2. Rząd Narodowy poleci natychmiast sporządzić spis ogólny koni w kraju się znajdujących z ścisłem oznaczeniem miary i z wymienieniem, czy są przydatne do dawnej lub do nowej kawaleryi, tudzież do armat i pociągów«.

Głosy: »Zgoda! zgoda!«

JW. Marszałek: »A więc art. 2-gi zostaje tak, jak jest wydrukowany. JW. Zwierkowski raczy odczytać art. 3-ci«.

JW. Zwierkowski czyta:

»Art. 3. Konie uznane, jako mogące być użyte, mają być natychmiast opiętnowane, oszacowane i w miarę potrzeby na każde wezwanie władz wojskowych odstawione; konie zaś uznane za niezdatne mają być [również] oznaczone piętnem od pierwszego odróżniającem się«.

JW. Świdziński: »Oszacowane, nie wiemy, przez kogo?«

Głosy: »Rządowi zaufać można!«

JW. Kasztelan Lewiński: »Chciałbym w tym artykule, aby wezwanie odstawienia zajętych koni zostawione było Rządowi Narodowemu, nie zaś władzom wojskowym«.

JW. Marszałek: »Czy Izby zgadzają się na poprawkę przez JW. Kasztelana zaproponowaną?«

Głosy: »Zgoda! zgoda!«

»Zapraszam JW. Zwierkowskiego do odczytania artykułu tego z poprawką JW. Kasztelana Lewińskiego«.

JW. Zwierkowski czyta:

»Art. 3. Konie uznane, jako mogące być użyte, mają być natychmiast opiętnowane, oszacowane i w miarę potrzeby na każde wezwanie Rządu Narodowego odstawione; konie zaś uznane za niezdatne mają być również oznaczone piętnem od pierwszego odróżniającem się«.

Głosy: »Zgoda! zgoda!«

JW. Marszałek: »A więc art. 3-ci z poprawką JW. Kasztelana Lewińskiego jest przyjęty. JW. Zwierkowski raczy odczytać art. 4-ty«.

JW. Zwierkowski czyta:

»Art 4. Wynagrodzenie zajętych koni nastąpi tym samym sposobem, jak to postanowionem zostało względem wynagrodzenia wziętego w rekwizycyę zboża«.

Głosy: »Zgoda! zgoda!«

JW. Marszałek: »Artykuł zatem 4-ty przyjęty został jednomyślnością. Zapraszam JW. Zwierkowskiego, aby raczył następny artykuł 5-ty odczytać«.

JW. Zwierkowski czyta:

»Art. 5. Przedający konia za zdatnego uznanego i jako takiego nacechowanego winien zawiadomić władze administracyjne miejscowe o nazwisku i zamieszkaniu nabywcy i dołączyć świadectwo tegoż, jako mu jest wiadomo, iż kupiony przez niego koń jest już na potrzeby wojska zamówionym«.

Głosy: »Zgoda! zgoda!«

JW. Świdziński: »Widzimy tu zastrzeżenie, że każdy przedający nacechowanego konia winien zawiadomić władze administracyjne; lecz każde prawo powinno mieć sankcyę, której tu nie znajdujemy. Trzeba, ażeby było powiedziane, co ma się zrobić wtenczas, jeżeli kto nie dopełni tego przepisu?«

JW. Jabłoński: »Popieram wniosek JW. Świdzińskiego, dodając, iż należałoby także wyrzec coś względem ukrywających konie«.

JW. Marszałek: »Można dodać, że uchybiający temu artykułowi zapłaci wartość konia«.

JW. Świdziński: »Uwaga JW. Marszałka toby może w skutku przyniosła, że każdy wolałby sprzedać i zapłacić wartość, jak oddać konia pod rekwizycyę. Ja byłbym za tem, aby ten, któryby się poważył sprzedać konia już do niego nie należącego, za karę podwójną jego wartość zapłacił«.

JW. Marszałek: »Czy się zgadza JW. Minister skarbu na to, aby uchybiający temu artykułowi zapłacił wartość podwójną?«

JW. Markowski: »Ja uważam, że to był(o)by wielkim ciężarem dla właściciela konia, gdyby mu nie wolno było sprzedać. Przypuśćmy, jeżeli nie będzie miał go czem żywić, nie będzie mu wolno sprzedać go i cóż wówczas z koniem tym czynić będzie?«

JW. Świdziński: »Rozumiem, że w takim razie właściwie byłoby, ażeby konie na rzecz skarbu zajęte natychmiast od właścicieli wzięte były, gdyby właściciele tego żądali dla niemożności utrzymania ich«.

JW. Roman Sołtyk: »Mniemam, że jeszcze i ten dodatek jest potrzebny, żeby oficerowie, którzy się swoim kosztem remontują, a nie mogą dostać koni, mogli sobie konie już zajęte kupować«.

JW. Marszałek: »Proszę JW. Zwierkowskiego o przeczytanie artykułu tego z dodatkiem«.

JW. Zwierkowski czyta:

»Art. 5. Przedający konia za zdatnego uznanego i jako takiego nacechowanego, winien zawiadomić władze administracyjne miejscowe o nazwisku i zamieszkaniu nabywcy i dołączyć świadectwo tegoż, jako mu jest wiadomo, iż kupiony przez niego koń jest już na potrzeby wojska zamówionym. Uchybiający niniejszemu przepisowi zapłaci bez zwrotu wartość konia«.

Głosy: »Zgoda! zgoda!«

JW. Marszałek: »A więc artykuł ten przyjęty. JW. Zwierkowski raczy przeczytać artykuł 6-ty«.

JW. Zwierkowski czyta:

»Art. 6. Wszystkie konie z zagranicy przybywające, oprócz koni należących do furmanów i poddanych z obcych krajów, ulegają niniejszemu prawu. Ktokolwiek nabędzie konia z zagranicy, winien go na komorze granicznej okazać i podać do zapisu i opiętnowania«.

JW. Krysiński: »Usilnem staraniem naszem być winno, ażebyśmy jak najwięcej koni z zagranicy mieć mogli. Należałoby (dawać premie) nawet dla zachęcania, iżby konie z zagranicy sprowadzono. Gdy zaś nie jesteśmy w możności dawać premiów, nie należałoby przynajmniej wzbraniać wprowadzania koni. Art. 6-ty dąży do tego, abyśmy ani jednego konia z zagranicy nie mieli. Wnoszę zatem, aby artykuł ten zmodyfikować w ten sposób, iż konie z zagranicy przybywające nie ulegają zaborowi, oraz ażeby Rząd Narodowy co do tego punktu wydał stosowne przepisy celem zapobieżenia nadużyciom«.

JW. Minister przychodów i skarbu: »Art. 6-ty jest w związku z art. 8-mym. Art. 6-ty postanawia, że wszystkie konie z zagranicy przybywające, oprócz koni należących do furmanów i poddanych z obcych krajów, ulegają niniejszemu prawu. Ktokolwiek nabędzie konia z zagranicy, winien go na komorze granicznej okazać i podać do zapisu i opiętnowania. Art. zaś 8-my określa czas do miesiąca jednego od ogłoszenia niniej-

szej uchwały, po upłynieniu którego wszystkie konie niepiętnowane będą zajmowane i konfiskowane na użytek publiczny. Jakoż w istocie nie byłoby sankcyi tak zwanej prawa, gdyby nie było tego zastrzeżenia. Jakżeby konie, któreby nie były piętnowane, ulegać nie mogły zajęciu lub konfiskacie? Z tego powodu Komisye przy rozpoznaniu tego projektu były zdania, aby konie z zagranicy przychodzące zaraz na komorze opiętnowane były«.

JW. Świdziński: »Nie widzę, aby można przypuścić prawo tak szkodliwe nietylko rolnictwu, ale i interesowi wojska. Skutkiem tego prawa, jeżeliby się utrzymało tak, jak jest, będzie brak koni, dla zastąpienia którego każdy starać się będzie sprowadzać konie z zagranicy. Przez utrzymanie zaś tego artykułu odwrócilibyśmy od dążenia do sprowadzenia koni z zagranicy, bo któżby je chciał sprowadzać, gdyby mu były zabierane? Środek zaradzający temu jest, aby były oddzielną cechą odznaczone«.

JW. Wężyk: »Niema tu dwóch głosów przeciwko temu projektowi; wszyscy się na to zgadzamy, że konie z zagranicy przybywające nie powinny ulegać rekwizycyi, gdyż inaczej kraj byłby zupełnie z koni ogołocony. Jeżeli potrzeba piętna, niech będzie inny znak, ale koń z zagranicy przybywający żadnym sposobem pod rekwizycyę wzięty być nie może«.

JW. Marszałek: »Stosownie do słyszanych uwag jest już wygotowana redakcya. JW. Zwierkowski odczytać ją raczy«.

JW. Zwierkowski czyta: »Art. 6. Wszystkie konie z zagranicy przybywające, tudzież konie należące do furmanów i poddanych z obcych krajów nie ulegają niniejszemu prawu. Ktokolwiek nabędzie konia z zagranicy, winien go na komorze granicznej okazać i podać do zapisu i opiętnowania osobną cechą«.

JW. Prezydujący w Senacie: »Dla jasności dodałbym tę uwagę, ażeby koniom furmańskim i z obcych krajów przybywającym także dać osobne piętno«.

JW. Floryanowicz: »Jeszcze i tak nie wszystkie konie są objęte, bo wypada jeszcze koniom wojskowym oficerskim dać osobne piętno, aby nabywający je nie byli narażeni na surowość rozciągniętą do tych, którzy się z pod tego prawa usuwać zechcą«.

JW. Marszałek: »Mnie się zdaje, iż wskutku poczynionych uwag możeby była najdogodniejszą ta redakcya: »Wszystkie konie z zagranicy przybywające, również konie wojskowe, furmańskie nie ulegają niniejszemu prawu, lecz powinny być nacechowane oddzielnem piętnem«.

JW. Świdziński: »Tym artykułem byłyby uwolnione tylko konie furmańskie i osób przyjeżdżających z obcych krajów; konie zaś przez obywateli z zagranicy sprowadzane nie byłyby wyłączone od zajęcia; należy dodać, że wszystkie konie z zagranicy przybywające wolne są od zajęcia«.

JW. Tymowski: »Chciałbym, ażeby i konie pocztowe wolne były od zajęcia«.

JW. Marszałek: »Po różnych dodatkach stosownie do uwag zrobionych redakcya artykułu tego takby brzmiała: »Wszystkie konie z zagranicy przybywające, również konie wojskowe, pocztowe i furmańskie nie ulegają niniejszemu prawu, lecz powinny być nacechowane oddzielnem piętnem«.

JW. Świdziński: »Projekt podług tego, jak był zredagowany i przez Rząd przyniesiony, mówi tylko o furmanach zagranicznych. Zapytuję się JW. Ministra skarbu, czyli zgadza się na to, aby wyjątek ten co do furmanów rozciągnięty był do wszystkich furmanów w naszym kraju znajdujących się. Ja rozumiem, że przez to wyłączylibyśmy z pod zajęcia największą ilość koni«.

JW. Marszałek: »Niech mi wolno będzie zwrócić uwagę JW. Świdzińskiego na to, że konie furmanów często są używane do posług krajowych, jako to: do transportów żywności, furażów dla wojska i t. p. Druga uwaga, którą mam honor przedstawić, jest ta, że zabierać konie furmanom, byłoby to im zabierać nie dochód ich, ale kapitał, czyli raczej cały majątek i sposób do życia«.

JW. Kasztelan Niemcewicz: »Czemże się dla wojska chleb, piwo itp. artykuły zwozić będą, jeżeli furmanom konie zabierzemy? Ściągniemy znowu narzekania, przekleństwa, jeżeli tym ludziom odbierzemy jedyny ten sposób do życia«.

JW. Niesiołowski: »Co do koni z zagranicy przychodzących, rozumiem, że w żaden sposób piętna kłaść im nie mo-

żna, i lepiejby było właścicielom ich poświadczenia wydawać, bo taki koń już opiętnowany nie mógłby wrócić za granicę, i dlatego niktby ich też może z zagranicy nie chciał przyprowadzać«.

JW. Świdziński: »Czyliby nie należało jeszcze bliżej oznaczyć, jacy to są furmani, których konie z pod zajęcia mają być uwolnione; bo wielu z właścicieli, którzy nie są furmanami, aby uwolnić się od zaboru, mogłoby przyjść na listę furmanów«.

JW. Marszałek: »Mnie się zdaje, iż musi być lista furmanów spisana tak, jak i innych zarobkujących; wchodzi to w obowiązki Komisyi spraw wewnętrznych i policyi, aby listy takowe utrzymywane były; dalsze zaś zastosowanie i rozwinięcie przepisów tego prawa możemy zostawić Rządowi Narodowemu. Odczytuję przeto jeszcze raz redakcyę moją, może ją Izby za dogodną uznają:

»Art. 6. Wszystkie konie z zagranicy przybywające, również konie wojskowe, pocztowe, furmańskie nie ulegają niniejszemu prawu, lecz powinny być nacechowane oddzielnem piętnem«.

Głosy: »Zgoda! zgoda!«

JW. Marszałek: »A więc art. 6-ty tak zredagowany jednomyślnością przyjęty został. JW. Zwierkowski odczytać raczy art. 7-my«.

JW. Zwierkowski czyta: »Art. 7. Wyjęte są z pod zajęcia na użytek wojska ogiery i klacze źrebne, lub źrebięta karmiące, tudzież konie z zagranicy przybywające i krajowe przenoszące oszacowaniu złp. 600«.

JW. Minister przychodów i skarbu: »Ponieważ przy rozbiorze nad ogółem tego projektu wiele głosów było przeciwnych oznaczeniu ceny koni, wyjętych z pod zajęcia, robię tu tę uwagę, iż szacunek artykułem tym objęty może być wypuszczony i odniesiony do szczególnej instrukcyi wydać się w tym przedmiocie mającej«.

JW. Wężyk: »W tym artykule wyrazy: tudzież z zagranicy i następne znajduję niepotrzebne. Dalej powiedziane jest, że wyjęte z pod zajęcia na użytek wojska ogiery etc. Trzeba powiedzieć, czy te mogą być bez cechy, lub muszą być cechowane?«

JW. Roman Sołtyk: »Wracam się do tego, co już objawiłem, iż trzeba zostawić koniecznie część koni na remontowanie oficerów, bo jeżeli wszystkie konie bez żadnego wyjątku do służby wojskowej wzięte zostaną, jakże się remontować będą oficerowie?«

JW. Minister wojny: »W tym przypadku zostałby sposób, jakiego się używa względem oficerów nie będących w możności zaopatrzenia się w konia, iż dozwala mu się wziąć konia z szeregu, a przez dwanaście miesięcy potrąca mu się częściami należytość, jaka za wziętego konia przypada«.

JW. Chełmicki: »Ponieważ JW. Minister skarbu zaproponował wypuszczenie z artykułu tego złp. 600 dlatego, iż co do tego osobna instrukcya ma być wydana, aby zaś instrukcya ta literalnie do tego artykułu zastosowaną nie była, należy powiedzieć w niej, iż wszystkie konie nietylko złp. 600, ale i wyższej nawet ceny ulegają zajęciu. Tym sposobem ciężar ten najmniej dotknąłby majętniejszych, a kiedy mamy ponosić ciężary, winniśmy wszyscy się do nich przykładać«.

JW. Marszałek: »JW. Zwierkowski raczy odczytać redakcyę stosownie do uczynionych uwag nad art. 7-mym«.

JW. Zwierkowski czyta: »Art. 7. Wyjęte są z pod zajęcia na użytek wojska ogiery i klacze źrebne, lub źrebięta karmiące«.

Głosy: »Zgoda! zgoda!«

JW. Marszałek: »A więc art. 7-my podług tej redakcyi jednomyślnie jest przyjęty. JW. Zwierkowski odczytać raczy art. 8-my«.

JW. Zwierkowski czyta: »Art. 8. Po upłynieniu jednego miesiąca od ogłoszenia niniejszej uchwały, wszelkie władze cywilne i wojskowe obowiązane są pod odpowiedzialnością zajmować i konfiskować na użytek publiczny wszystkie konie niepiętnowane«.

JW. Wiszniewski: »Żądałbym, aby z tego artykułu wyrzucone były: wszelkie władze cywilne i wojskowe — a w miejscu ich położone: władze właściwe miejscowe«.

JW. Augustowski: »Ja znajduję miesiąc czasu za krótki do opiętnowania koni«.

JW. Świdziński: »Ja myślę, że terminu co do opiętnowania

koni zakreślać nie można; gdyby to prawo ściśle wykonywać chciano, może same władze dla pewnych przeszkód zrobićby mogły zwłokę, aby potem zabór tych koni, jako nieopiętnowanych, uskutecznić«.

JW. Krysiński: »Dzielę zdanie JW. Świdzińskiego i mam sobie za obowiązek zapytać się JJWW. Ministrów, czyli termin ten wskutek rachuby jakiej jest zakreślony, czyli też dlatego, aby coś tylko położyć? W takim razie byłbym zdania, aby termin ten przez praktykę mógł być stwierdzony«.

JW. Marszałek: »Sądzę, że ten artykuł całkiem mógłby być wypuszczony i aby ogólnie tylko powiedzieć, że konie bez cechy ulegają konfiskacie«.

JW. Kasztelan Krasiński: »Słuszną była uwaga, którą tutaj przytoczono, ażeby konie wojskowe, oficerskie szczególniej, piętnowane były. Lecz stawiając się w miejscu oficera, który ma konia z wadami, dla jakich użyć go nie mogąc, radby go sprzedać. I któż go kupi, jeżeli i konie wojskowe też same piętna mieć będą? Mojem zdaniem jest, gdy już wszystkie konie mają być piętnowane, aby oficerskim i ogólnie wszystkim wojskowym osobną dać cechę«.

JW. Dąbrowski: »Chciałbym być objaśnionym, od ilu lat mają być konie zabierane?«

JW. Wojewoda Wodziński: »Napróżnobyśmy chcieli objąć wszystkie przypadki. Rząd Narodowy obejmie zapewne te wszystkie przypadki w szczegółowej instrukcyi«.

JW. Marszałek: »Możeby Izby zgodziły się na przyjęcie następującej redakcyi: »Art. 8. W częściach kraju przez nieprzyjaciela niezajętych po ukończonym spisie konie niecechowane lub ukrywane konfiskowane zostaną«.

Głosy: »Zgoda! zgoda!«

»A więc art. 8-my podług odczytanej redakcyi jednomyślnie przyjęty został. JW. Zwierkowski odczyta art. 9-ty«.

JW. Zwierkowski czyta: »Art. 9. Spieszne wykonanie niniejszej uchwały, której moc obowiązująca dopiero z końcem wojny ustanie, i wydanie stosownych instrukcyi Rządowi Narodowemu poleca się«.

(Głosy): »Zgoda! zgoda!«

JW. Marszałek: »Czy prawo to przyjmiemy jednomyślnością, czy przystąpimy do wotowania?«

Głosy: »Jednomyślnością!«

»A więc prawo o zajmowaniu pod rekwizycyę koni jednomyślnością przyjęte zostało tak, jak brzmi następnie:

»Izba Senatorska i Izba Poselska, na wniosek Rządu Narodowego i po wysłuchaniu zdania Komisyów sejmowych, zważywszy, że przy zamkniętej przez ościenne rządy granicy coraz więcej utrudnione jest nabywanie koni w takiej ilości, jaka w obecnej walce o niepodległość kraju potrzebną będzie dla pomnażających się pułków kawaleryi i bateryi artyleryi; zważywszy, że pierwszym warunkiem powodzenia narodowego jest nieoszczędzenie żadnych ofiar dla rzeczy publicznej, mianowicie tam, gdzie o obronę kraju idzie, uchwaliły i uchwalają, co następuje:

Art. 1. Wszystkie konie dla wojska zdatne w całym kraju zajmują się na własność publiczną. W miarę okazującej się potrzeby dostawy koni od właścicieli zajęcie nie może nastąpić, jak na mocy rozkładu na stolicę, województwa, obwody i szczególne gminy.

Art. 2. Rząd Narodowy poleci natychmiast sporządzić spis ogólny koni w kraju się znajdujących z ścisłem oznaczeniem miary i z wymienieniem, czy są przydatne do dawnej lub do nowej kawaleryi, tudzież do armat i pociągów.

Art. 3. Konie uznane, jako mogące być użyte, mają być natychmiast opiętnowane, oszacowane i w miarę potrzeby na każde wezwanie Rządu Narodowego odstawione; konie zaś uznane za niezdatne, m[ają] być również oznaczone piętnem od pierwszego odróżniającem się.

Art. 4. Wynagrodzenie zajętych koni nastąpi tym samym sposobem, jak to postanowionem zostało względem wynagrodzenia wziętego w rekwizycyę zboża.

Art. 5. Przedający konia za zdatnego uznanego i jako takiego nacechowanego, winien zawiadomić władze administracyjne [miejscowe] o nazwisku i zamieszkaniu nabywcy i dołączyć świadectwo tegoż, jako mu jest wiadomo, iż kupiony przez niego koń jest już na potrzeby wojska zamówionym. Uchybiający niniejszemu przepisowi zapłaci bez zwrotu wartość konia.

Art. 6. Wszystkie konie z zagranicy przybywające, również konie wojskowe, pocztowe, furmańskie, nie ulegają niniejszemu prawu, lecz powinny być nacechowane oddzielnem piętnem.

Art. 7. Wyjęte są z pod zajęcia na użytek wojska ogiery i klacze źrebne lub źrebięta karmiące.

Art. 8. W częściach kraju przez nieprzyjaciela [nie] zajętych po ukończonym spisie koni[e] niecechowane lub ukrywane konfiskowane zostaną.

Art. 9. Spieszne wykonanie niniejszej uchwały, której moc obowiązująca dopiero z końcem wojny ustanie, i wydanie stosownych instrukcyi poleca się Rządowi Narodowemu«.

Poczem **JW. Marszałek** zasolwował sesyę na godzinę 9-tą do dnia jutrzejszego. Porządek dzienny: projekt o dobrach narodowych i projekt względem sreber prywatnych.

Wł. hr. Ostrow(ski).

Posiedzenie Izb połączonych z d. 27 czerwca 1831 roku.

Obecni (39):

Z Województwa Krakowskiego. Posłowie: Wszyscy nieobecni.

Deputowani: Wszyscy nieobecni.

Z Województwa Sandomierskiego. Posłowie: JW. Roman Sołtyk.

Deputowani: Wszyscy nieobecni.

Z Województwa Kaliskiego. Posłowie: JJWW. Floryan Suchecki. Kantorbery Tymowski. Wład. hr. Ostrowski.

Deputowani: JJWW. Józef Ziemięcki. Ksawery Biedrzycki.

Z Województwa Lubelskiego. Posłowie: JJWW. Kalikst Morozewicz. Alojzy hr. Poletyłło. Józef Rozenwerth.

Deputowani: JJWW. Adam Fritsch. Wojciech Węgliński. Andrzej Mazurkiewicz.

Z Województwa Płockiego. Posłowie: JJWW. Jan Turski. Paweł Grąbczewski. Maryan Cissowski. Konstanty Witkowski.

Deputowani: JW. Wojciech Chobrzyński.

Z Województwa Mazowieckiego. Posłowie: JJWW. Franc. Dąbrowski. Ignacy Starzyński. Rudolf Wieszczycki. Fran. Trzciński.

Deputowani: JJWW. Dominik Krysiński. Józef Brinken. Walenty Zwierkowski. Ludwik Lutostański. Fran. Wołowski. Czarnocki(?) Walenty Żwan.

Z Województwa Podlaskiego. Posłowie: JJWW. Feliks Markowski. Ludwik Bieniecki. Wład. Zawadzki. Ignacy Wężyk. Teodor Jasieński.

Deputowani: JW. Feliks Gumowski.

Z Województwa Augustowskiego. Posłowie: JJWW. Józef hr. Starzeński. Jan Augustowski. Fran. Kisielnicki. Wincenty Gawroński.

Deputowani: JW. Józef Wiszniewski.

Z Województwa Wołyńskiego. Posłowie: JW. Godebski Ksawery.

Nadeszli podczas czytania listy następujący (12):

JJWW. Ignacy Dembowski. St. Miączyński. Józef hr. Małachowski. Jan Floryanowicz. Fran. Obniski. Fran. Jabłoński. Narcyz hr. Olizar. Szymanowski. Jan Rostworowski. Michał Piotrowski. K. Świdziński. W. Chełmicki.

Obecni Senatorowie byli następujący (10):

JJWW. Kochanowski. Gliszczyński. Wodziński. Ostrowski. Bieńkowski. Bronikowski. Nakwaski. Lewiński. Niemcewicz. Małachowski.

JW. Turski zażądał głosu przed odczytaniem projektu i mówił w te słowa: »Ponieważ z przedmiotem zaopatrzenia skarbu połączony jest nader ważny przedmiot t. j. wyrzeczenie względem ważności przedaży dóbr narodowych, a przedmiot ten bez ubliżenia uchwale z d. 18 b. m. i r. zmniejszającej komplet Izb w tymże nie może być decydowany, wnoszę zatem, aby przedmiot ten był wstrzymany aż do zebrania się wielkiego kompletu. Nic się nie straci na tej małej przewłoce; już przez różne uchwały sejmowe zasililiśmy skarb w fundusz

na zaopatrzenie pilniejszych potrzeb. Widzimy, jak długo walka o niepodległość potrwać może; trzeba zachować nadal jakieś zasoby, żeby się na nas nie powtórzyło doświadczenie smutne, że im więcej mamy pieniędzy, tem bardziej szafujemy«.

JW. Wołowski: »W odpowiedzi na głos JW. Turskiego dosyć jest przytoczyć artykuł 2-gi uchwały z d. 18 b. m. i r. mały komplet stanowiącej, który tak brzmi:

»Celem tych obrad będzie uchwalenie funduszów na zaopatrzenie potrzeb skarbu na rok bieżący, wydanie stanowczych decyzyi względem dokonanej (w) całości lub części sprzedaży, tudzież wieczystych wydzierżawień dóbr narodowych, zatwierdzenie wszelkich wyborów na Reprezentantów Narodu polskiego, tak z dotychczasowych województw, jako też [z] Litwy, Wołynia, Podola i Ukrainy, nakoniec wybranie zastępcy lub zastępców w razie ubycia którego z członków Rządu Narodowego«.

A zatem komplet mały może wydać w tym przedmiocie stanowczą decyzyę, bo właśnie teraz około ś-go Jana zachodzi potrzeba wyrzeczenia ostatecznie w tym względzie, i dlatego to komplet wielki nas do tego upoważnił. Jakże można zostawiać Rząd i obywateli, którzy dobra narodowe pokupowali, w niepewności, czy takowe zostaną przy nabywcach, czy przy Rządzie, który musiałby się wcześnie zająć albo ich wydzierżawieniem, albo oddaniem w administracyę? Rozumiem, że obowiązkiem jest naszym zająć się tym przedmiotem, bo wyraźnie prawo nam nietylko to dozwala, ale nakazuje, i wbrew tej uchwale usuwać się od tego nie możemy. Do dyskusyi zaś należeć będzie, czy udzielimy, czy odmówimy tym przedażom nasze zatwierdzenie«.

JW. Turski: »Gdyby to wniesione było przed ś-tym Janem, zgodziłbym się, ale już jest dni kilka po 24 czerwca; nic więc już szkodzić nie będzie, choć jeszcze na kilkanaście dni decyzyę odłożymy«.

JW. Minister przychodów i skarbu: »Już JW. Wołowski wyjaśnił, że mały komplet nietylko jest do tej czynności upoważniony, ale otrzymał w tym względzie wyraźne polecenie. Mnie tu pozostaje wystawić stan, w jakim się skarb znajduje, i sprostować mniemanie JW. Turskiego, że przez uchwały sejmowe już tak skarb jest zaopatrzony, że pilnym wydatkom zadosyć

uczynić jest w stanie. Byłoby to nader szkodliwem dla innych projektów skarbowych, gdyby ta opinia do przekonania Izb trafiać miała. Zastanówmy się, cośmy uczynili, aby skarb postawić w możności czynienia wydatków. Znajdziemy jeden podatek nowy i antycypacyę, które w lipcu 1.500.000 przyniosą; rekwizycya do 1.800.000 uczyni; łącznie 3.300.000. Wszystkie sumy instytutowe uczynią 15.000.000; zaciągnięte być mają przez pożyczkę na dobra popruskie, górnicze; wszystko to są rzeczy wymagające operacyi przewlekłych. I tak, żeby zrealizować sumy instytutowe, trzeba wymienić listy zastawne żółte indosowane na białe i zbyć je przez zastaw lub przedaż. To potrzebuje kilka miesięcy czasu. Wpływ innych zasiłków bardziej jeszcze będzie opóźniony, i tak upoważniony jest Rząd, aby przystąpił z dobrami do Towarzystwa Kredytowego; lecz sama regulacya hipoteki wiele czasu zabierze. A zatem fundusze, w które skarb został zaopatrzony, w obecnej chwili ledwie trzy miliony wpływu przyniosą. Gdy zaś wydatek na zapłacenie wojska i zaopatrzenie go w potrzeby miesięcznie wynosi 9.000.000 złp., okazuje się, że 3.000.000 złp. są jedną trzecią sumy na samo wojsko w lipcu potrzebnej; mylne przeto jest twierdzenie JW. Turskiego, jakoby skarb przez przyjęcie wprowadzonych już projektów dostatecznie był zasilony«.

Izby zgodziły (się) na to, aby projekt pod dyskusyę oddany został i **JW. Niemcewicz** odczytał takowy:

»Izba Senatorska i Izba Poselska, na przedstawienie Rządu Narodowego, zważywszy, iż lubo za rządu zeszłego sprzedaż dóbr i lasów narodowych i koronnych, tudzież wieczyste onych wydzierżawienie, niewłaściwie za dekretami królewskimi bez wpływu Izb sejmowych były wykonywane, przy dzisiejszych jednak kraju potrzebach kapitał z tej sprzedaży, oraz z wkupnego z dzierżaw wieczystych zebrany, niemniej kanony i ofiara wskutek tych operacyi w poczet dochodów skarbu policzone, znakomicie upożytecznione być mogą; unikając przy tem szkodliwych skutków, które ze zniweczenia stosunków prawnych między Rządem a znaczną liczbą nabywców już zawiązanych, obiedwie umawiające się strony dotknąćby musiały, a w obecnym stanie kraju do załatwienia byłyby trudnymi, postanowiły i stanowią, co następuje:

Art. 1. Kontraktom o sprzedaż lub wieczystą dzierżawę dóbr do własności Narodu należących z upoważnienia rządu zeszłego zawartym i przez niego zatwierdzonym, nadaje się na ten jeden raz taka ważność, jak gdyby z upoważnienia Sejmu zawarte zostały.

Art. 2. Rząd Narodowy upoważniony także zostaje do zatwierdzenia, o ile upatrywać w tem będzie korzyść skarbu, umów o sprzedaż lub wieczystą dzierżawę dóbr narodowych i koronnych, które, pod rządem zeszłym zawarte, zatwierdzenia władzy najwyższej nie zyskały.

Art. 3. Wykonanie niniejszej uchwały poleca się Rządowi Narodowemu«.

JW. Minister przychodów i skarbu: »Raczyliście, szanowni panowie, polecić Komisyom sejmowym w zeszłym tygodniu, ażeby rzecz o już uskutecznioną sprzedaż dóbr narodowych do ostatecznego rozstrzygnięcia przedstawioną Izbom połączonym została. Przy wprowadzeniu kwestyi o alienacyę dóbr narodowych Radca Stanu Brodzki wystawił prześwietnym Izbom, jakie zachodzą rozmaite stosunki między nabywcami, a skarbem, i na ile kategoryi stosunki te się dzielić dadzą. Nie pozostaje mi teraz, jak nadmienić, iż w ogóle wystawionych zostało na sprzedaż 150 realności, o których kupno umowy są zawarte. Sprzedane te dobra zostały za sumę złp. 16.086.973 gr. 19, z której to sumy ogólnej przekazano na nabywców długu do Towarzystwa Kredytowego 4.017.900. Pobrano, jako vadium 2.946.818. Pozostaje do pobrania kapitału 2.066.946 gr. 22. Pozostaje do pobrania w kanonach rocznego dochodu złp. 274.861 gr. 17, w ofierze 74.596 gr. 18. Porównywając ten rezultat z dochodem, jaki też dobra czyniły, przekonać się można, iż frakcye dochodów z dóbr i lasów inclusive w ciągu lat 14 skarb miał intraty z dóbr odprzedanych po złp. 500.325 gr. 23 rocznie; wartość więc dóbr sprzedanych do tej intraty zastosowana mogłaby być aproksimowaną za złp. 10.006.515 gr. 10; sprzedaż więc ta w ogóle korzystne przedstawia rezultaty. Gdyby te sprzedaże nie miały uzyskać potwierdzenia, skarb, zamiast percypowania rocznej intraty złp. 349.458 gr. 5 i kapitału 2.066.946 musiałby zwrócić: opłaty już uiszczone w ilości złp. 2.946.818; przejąć dług Towarzystwa Kredytowego 4.017.900; nowym przeto ciężarem 6.964.718 złp. obarczonym by

został. Te przyczyny powodowały Komisye do przedstawienia do rozwagi waszej, szanowne Izby, odczytanego projektu«.

JW. Wołowski, komisarz skarbowy: »Ważny przedmiot przychodzi dziś pod ostateczne rozwiązanie Sejmu; mamy razem i zapewnić znaczną gałęź dochodów skarbowych z widoczną, bo dowiedzioną już tegoż skarbu korzyścią i ustalić spokojność licznych rodzin polskich. Co do powodów, jakie Rząd skłonić mogły do wniesienia obecnego projektu, takowe gruntownie i obszernie wyjaśnił już JW. Minister skarbu; do tych samych i mnie przedewszystkiem odwołać się przychodzi. Przystępując do samego przedmiotu, ulegać naprzód nie może żadnemu powątpiewaniu ta zasada z ducha konstytucyi t. zwanemu Królestwu Polskiemu w r. 1815 nadanej wypływająca, iż panujący nie miał mocy rozrządzania dobrami narodowemi, czyli ich substancyą; jeżeli bowiem stosownie do art. 39 ustawy zasadniczej udzielono mu tylko prawo rozrządzania dochodami kraju podług ułożonego budżetu, i najpierwszy tylko budżet w myśl art. 162 mógł był być przez Króla za zdaniem Rady Stanu ułożony, następne zaś wszystkie budżeta stosownie do art. 91 konstytucyi były atrybucyą Sejmu; jeżelić, mówię, w zarządzie nawet dochodów, gdyby chciał był konstytucyjnie działać, był oczywiście ograniczony, cóż dopiero w dyspozycyi samą substancyą i źródłem tak znacznej części tychże dochodów, t. j. dobrami narodowemi! Pomimo to jednakże, jak w tylu innych okolicznościach, nie wahał się były Król polski zgwałcić nadaną przez przodka swojego, a następnie przez siebie zaprzysiężoną konstytucyę i samowolnie bez zapytania się nawet Sejmu przystąpić do alienacyi dóbr narodowych. Jaki później z grosza publicznego tym sposobem zgromadzonego byłby zrobiony użytek, że zostałby może roztrwoniony na cel Narodowi polskiemu, uczuciom jego nawet przeciwny, to do osobnego należy zgłębienia; lecz, ile się dotyczy przedmiotu dziś wprowadzonego, to przynajmniej jest rzeczą niezawodną i stwierdzoną uwagami nad raportem Rady Stanu Sejmu z r. 1830, którego przecież nikt bezstronny o uległość samowładcy rosyjskiemu nie posądzi; operacya przedaży dóbr narodowych, jakkolwiek w źródle swojem i zasadzie nieprawna, w skutkach okazała się korzystną; rezultat bowiem dowiódł, iż gdy sprzedane dobra narodowe przed alienacyą czyniły tylko około

500.000 złp. dochodu rocznego, dochód ten do 800.000 złp. podniesiony został; więc majątek narodowy z 10.000.000 do 16.000.000 wartości podniesiony, a zatem o 6.000.000 powiększony został, i co więcej, z niepewnego, tylu zmianom ulegającego funduszu zamienił się w pewny. Jest to bowiem już rzeczą przez doświadczenie stwierdzoną, iż administracya jakichkolwiek osób moralnych, czy Narodu, czy innych korporacyi publicznych, jest nietylko przemysłowi krajowemu szkodliwą, ale w skutkach mniejszy dochód przynoszącą. Operacya więc sama z siebie była zgodną z dobrem publicznem; należało tylko panującemu przedstawić całą okoliczność Reprezentantom Narodu, bo nawet rzecz dobrą samowładnie zdziałać nie jest wolno, i bardzo słusznie, gdy dobro początkowe mogło, przez dowolne rozrządzenie osiągniętym rezultatem, stać się w skutkach swych zgubnem. Kiedy jednakże szczęściem dla Narodu polskiego w tym względzie, jak i w daleko wyższych, byt nasz polityczny za przedmiot i cel mających, dzień pamiętny 29 listopada ochronił nas od samowładztwa rosyjskiego, a zatem już lękać się nie możemy roztrwonienia funduszów z sprzedaży dóbr narodowych uzbieranych i ciągłe stałe dochody przynoszących, cóż nam w tem położeniu uczynić pozostaje? Mamyż i wolnoż nam jest zrzec się dobrowolnie korzyści z sprzedaży dóbr narodowych istotnie dla skarbu wynikłych, co więcej w tym z jednej strony dla kraju szkodliwym celu, z drugiej strony przystałożby nam wstrząsnąć i na niepewność wystawić byt tylu licznych familii polskich, które już za właścicieli się uważały i w tej myśli rozporządzenie swoje poczyniły, dalej osób trzecich od nich w dobrej wierze nabywających? Może zechce tu kto upatrywać sprzeczność, iż kiedy sprzedaż dla Narodu była korzystną, to niekorzystną dla kupujących, że ci chętnie przyjmą uwolnienie siebie od skutków; lecz sprzeczność takowa pozorna tylko dla tych, którzy, nie zgłębiając całości, z jednego tylko stanowiska rzecz uważają i nad jedną zastanawiają się częścią, inne części zupełnie z uwagi spuszczając. Ktokolwiek zna praktycznie interesa, temu dobrze wiadomo, iż nie sama [cena] kupn[a] stanowi dobroć tegoż, ale warunki mniej lub więcej dogodne, jak w obecnym przypadku sposób wypłaty ceny kupna przez przejęcie w cenie w znacznej ilości zaciągnionych

listów zastawnych, dalej opłacać się mającego kanonu, reszty tylko — w gotowiźnie; są to dogodności dla skarbu nieszkodliwe, bo ten tylko zabezpieczenie dochodów ma głównie na celu, ale dogodności, które kupujący rzadko od osób prywatnych uzyskać może; te mu więc wyższość ceny wynagradzają, bo przy przemyśle, który razem podwyższa bogactwo narodowe, większą część ceny dochodami spłacić kupujący postawiony tym sposobem jest w możności. Widoczne więc korzyści i skarbu publicznego i strony interesowanej prywatnej, czyli stron obydwóch, dostatecznie przemawiają za utwierdzeniem tych z początku nieprawnych czynności przez teraźniejsze postanowienie Sejmu na ten raz jeden wydane, zgodne z art. 2-gim uchwały sejmowej z d. 29 stycznia r. b. Że postanowienie takowe [teraz] koniecznie wydane być powinno, to już JW. Minister skarbu dowiódł; jeżeli bowiem w świętej sprawie naszej dla wywalczenia niepodległości obowiązani jesteśmy wszelkich użyć źródeł do tego chwalebnego prowadzących celu, jakżebyśmy mogli zaniedbać użycia znacznych funduszów z sprzedaży dóbr narodowych wynikających? Kanony i ofiary nowe z dóbr sprzedanych wynoszą same trzykroć kilkadziesiąt tysięcy złp. rocznego dochodu; cóż dopiero mówić o prowizyach od listów zastawnych, któreby skarb płacić, o sumach naprzód w ilości złp. około trzech milionów, któreby skarb zwrócić musiał, jeżeliby nie chciał nabywcom, obywatelom polskim, widocznej wyrządzić niesprawiedliwości! Cóż, gdy dodamy, iż teraz ma jeszcze do pobrania około dwóch milionów, z których nawet część mała już po rewolucyi wpłynęła i ciągle w nadziei skutku wpływa, a wpływ będzie obfitszy, skoro rzecz dotąd wątpliwa na zawsze przez decyzyę Sejmu uprawnioną zostanie. Jakże tych wszystkich dochodów w prowizyach i kapitałach my sami w tak trudnych dla skarbu okolicznościach mielibyśmy się pozbawiać, bo przecież jedną tylko stronę skarb stanowiąc nie będzie się domagał od prywatnych osób, obywateli polskich, strony drugiej, dopełnienia umowy, którą sam za nieważną uznaje. Podobne postępowanie [przystałoby] zeszłemu rządowi despotycznemu; nam zaś względem nikogo, tem mniej zaś względem naszych współrodaków, nie przystoi. Tyle co do ogółu. Co do szczegółów zaś: Art. 1. już powyższymi powodami i tem, że w nim dodane, iż uprawnienie dzieje się na

ten raz jeden, dostatecznie jest usprawiedliwiony. Art. zaś 2-gi z tej jeszcze przyczyny, iż zatwierdzenie [umów] zawartych, ale jeszcze przez rząd zeszły nie potwierdzonych, uczynione dopiero zostało zawisłem od korzyści, jakie Rząd dla kraju upatrywać będzie; z drugiej zaś strony rzecz jasna, iż w razie odmówienia zatwierdzenia, vadia mające tylko własność depozytów musiałyby być przez skarb interesantom zwrócone, co tak trudnem byłoby w teraźniejszych okolicznościach; a dopiero nie wiedzieć, co robić z dobrami podczas wojny, kiedy w czasach nawet spokojnych administracya ich tak trudną i szkodliwą nawet być się wykazuje. Dodajmy do tego wszystkiego, iż niektórzy kupujący do posesyi nie weszli; inni pod innym tytułem dobra posiadają. Cóż z temi dobrami robić ma skarb w czasie rozpoczętego roku gospodarskiego? [Czy i pod jakim tytułem zatrzymać posiadających, którym termina wychodzą?] Czy teraz wypuszczać w niekorzystną dzierżawę, czy wziąć w szkodliwszą jeszcze, powtarzam, administracyę, a dając w dzierżawę, czy w administracyę, możnaż zatrzymać vadia? Skąd zaś je wypłacać, gdy nie masz funduszu na ten niebudżetowy wydatek, skoro dla załatwienia nawet budżetowych nowe podatki i ofiary uchwalić, oraz innych nadzwyczajnych jąć musieliśmy się środków? Wszystkie te zaś szkodliwe i dla skarbu i dla prywatnych środki mielibyśmy przedsiębrać, żeby tylko zasadzie zadosyć uczynić, kiedy zasada ta przez sposób, w jaki uchwałę wydajemy, iż na ten jeden raz uprawniamy tylko z mocy służących nam i prawodawczych i majestatycznych atrybucyi przedaż, którą w źródle nieprawną być uważamy, nie jest bynajmniej osłabioną, ale, owszem, zatwierdzoną; a gdy w końcu zważymy, że zasada wspomniona właściwie ochronić tylko miała fundusze narodowe od roztrwonienia na cele nienarodowe, w obecnym zaś razie użyjemy tych funduszów i lepiej ich użyć nie możemy, jako pomocniczych do wywalczenia niepodległości naszej — ani na chwilę w przyjęciu tak zbawiennego projektu wahać się bez wątpienia nie będziemy«.

JW. Kasztelan Lewiński: »Podnoszę mój głos przeciw projektowi i nie mogę zataić, iż przedmiot ten uważam w zupełnie niewłaściwej postaci Izbom połączonym przedstawiony. Kwestya, czyli zeszły rząd mógł samowolnie bez wpływu Izb sejmowych sprzedawać dobra narodowe i jakim te działania ulegać powinny skutkom, staje się tu podrzędną, a kwestya, iż skarb potrzebuje nagłego zasilenia, jest główną i widocznie zmierzającą ku przytłumieniu tak ważnej materyi, jaką jest sprzedaż dóbr i lasów narodowych. Któżby z nas nie chciał szukać wszelkich środków zasilania skarbu? Daliśmy tego dowody przez przyjęcie wszystkich projektów podatkowych, ale umarzać nadużycia rządu zeszłego, czyli jeszcze więcej sankcyonować one pod zasłoną pomnożenia dochodów skarbowych to jest żądanie za wielkie. Podług projektu Sejm w komplecie zmniejszonym ma wyrzec, iż, chociaż rząd zeszły wykroczył, chociaż nie mamy dostatecznego przekonania, lecz tylko powierzchowną wiadomość o korzystnej tych dóbr sprzedaży, chociaż z odgłosu publicznego słyszymy, że niektórych nabywców rząd zeszły faworyzował, jednak potwierdzamy te nadużycia, bo skarb potrzebuje pieniędzy. Taka zasada nie usprawiedliwiłaby Reprezentantów przed Narodem. Być może, że Sejm w czasie do takich przedmiotów właściwym, roztrząsnąwszy dokładnie te wszystkie sprzedaże, przekonawszy się przez oddzielną delegacyę lub na posiedzeniu sejmowem o stanie każdej w szczególności, takowe pojedynczo lub ogółem zatwierdzi, mając zarazem na uwadze i dobro skarbu, i słuszność dla prywatnych, którzy, rzetelnie podług umowy uiściwszy się, rozrządzili dobrami jako swą własnością. Być może, że Sejm ani zatwierdzi, ani uchyli, owszem, in statu quo rzecz pozostawi, bo nabywcy nie mogą żądać nadania im lepszych tytułów nad te, na jakich pierwiastkowie poprzestali; lecz w takim sposobie, jak dziś materya ta przychodzi, rozwiązanie onej nastąpić [nie] powinno. Trzydzieści kilka osób, do nadzwyczajnych czynności nie cierpiących ani chwili zwłoki powołani, tej wielkiej odpowiedzialności na siebie brać nie może; nie upłynie dni 19, a będzie cały Sejm zebrany; jeżeli więc Rząd Narodowy okoliczność tę, przez 6 miesięcy w uśpieniu zostającą, teraz za tak nagłą uznaje, wniesie one na Sejm w porządku zwyczajnym. Kiedy projektu tego główną podstawą jest zaradzenie nagłym potrzebom kraju, zobaczmy, jakiego zasiłku spodziewa się skarb z tego źródła: 2.066.946 złp. reszty szacunku od nabywców przynależnego; nie wiadomo jednak, czyli podług szczegółowych umów nabywcy obowiązani są resztujący szacunek natychmiast płacić, lub czyli na raty płacą, a tem

mniej wiadomo, czyli nabywcy, od 29 listopada r. z. czekając na skutek zatwierdzenia umów, dziś trzymają w pogotowiu szacunek wówczas umówiony. W jednym i [w] drugim przypadku cel nagłego zasilenia skarbu nie byłby tak rychło osiągniętym. Drobne podatki łatwiej ściągnąć, ale kapitałów odbiór, skoro nie leżą w pogotowiu, egzekucya administracyjna nie wyciśnie; realizacya onych zawisła od sprzedaży dóbr, lub za pośrednictwem zaboru dochodów satysfakcyi spodziewać się można. Wyjaśnia skarb, iż z sprzedanych 150 realności za sumę 16.086.973 złp. ofiara roczna 24 grosza wynosi 74.596 złp. a kanon roczny czyni 274.861 złp., i mniema skarb, iż dochód ten zależy od wyrzeczenia względnie ważności umów. Bynajmniej nie zgadzam się z tą opinią. Posiadacze tych dóbr obowiązani są nadal uiszczać się na tej samej zasadzie, na jakiej dotąd płacili; wszakże tytuły ich nie są ani uchylone, ani zaskarżone, a obawa przyszłości pod względem ważnego nabycia jest ta sama, jaka istniała w chwili nabywania dóbr, własnością narodową będących. Co zaś do dóbr, których sprzedaż potwierdzoną nie jest, a których nabywcy jeszcze nie posiadają, skarb ciągnie z nich użytki równie, jak z innych dóbr narodowych; więc i to na dochody skarbu wpływu niekorzystnego mieć nie może. To wyłożywszy, wyznaję, iż w tym projekcie nie upatruję źródła, z któregoby obfity zasiłek dla skarbu płynął, ale widzę zamiar sankcyonowania sprzedaży dóbr narodowych, do czego tak skwapliwie porywać się nie jestem skłonny«.

JW. Morozewicz, Komisarz: »Jak z poprzedzających głosów okazało się, w Komisyach były zdania podzielone. Kasztelan Lewiński należał do tych, którzy, nie przecząc, żeby przedaże te nie były korzystne, nie widział potrzeby, abyśmy w tym komplecie rzecz tę decydowali, gdyż zasiłku dla skarbu w tym projekcie nie upatrywał. Na pojedyncze zatem jego uwagi będę miał honor odpowiedzieć.

Naprzód oświadczył JW. Kasztelan, że pod podaną tu kwestyą ze względu skarbowego ukrywa się co do sprzedaży dóbr narodowych chęć spiesznego zatwierdzenia nadużyć rządu zeszłego. Lecz zważmy, przeciwko czemu owe głosy opozycyi za przeszłego rządu podnosiły się? Oto przeciwko nadużyciom władzy, ale nie przeciwko rezultatowi tych układów, bo, jak już wykazane zostało, widzieliśmy, że te rezultata były dla

skarbu korzystne. Teraz zatwierdzając sprzedaż, nie zatwierdzamy bynajmniej dawnych nadużyć, gdy wyrazimy zaraz na wstępie tak, jak jest w projekcie, że owego prawa nie miał Król zeszły; gdy powiemy, że na ten jeden raz zezwalamy na te przedaże i że zatwierdzamy je dla korzyści skarbu i dla przecięcia wynikających z takiego stanu niepewności i powikłań. Prosty stąd wypadnie wniosek, że zatwierdzamy w myśl prawa nam z konstytucyi służącego i w wykonani(e) tych praw, które nam przeszły Król wydzierał, wejdziemy. Gdyby tu była kwestya, czy Rządowi teraźniejszemu lub innemu ma służyć nadal podobne prawo, mógłby kto wtenczas uważać, że prawo to monarsze oddajemy i że się zrzekamy części naszej władzy. Lecz tu o tem niema mowy; owszem, sam ten krok Izb utwierdza je w ich prawach.

Powtóre, oświadczył JW. Kasztelan Lewiński, że do przekonania Komisyi nie mówiło to, iżby korzyści ze sprzedaży były tak widoczne. Komisye o tyle zgodziły się na potwierdzenie rezultatów przez Ministeryum skarbu wykazanych, o ile te były widoczne. Gdyby były Komisye nie miały tego przekonania i chciały bliższego w tym względzie objaśnienia, byłyby je otrzymały; lecz większość w Komisyach była tego zdania, że korzyść jest istotna. Jakoż wątpię, aby to factum przez jakiekolwiek dowody cyfrowe osłabione być mogło. Przypuszczając, że pojedyncza majętność nie w obecnej chwili, ale w innej epoce będzie w cenie wyższa, niż sprzedaną została, to wynika z ogólnej zasady, że majątki ziemskie w ręku Rządu mniej przynoszą, niż w ręku prywatnych. Wszystkim jednak jest wiadomo, że ogół sprzedaży niewątpliwie tę by korzyść wykrył, jeżeli nie większą, że kapitał blizko o 60% powiększonym został. Nawet większą daleko możnaby korzyść wykazać dlatego, że przez te kilkanaście lat wojny nie było. Obliczywszy bowiem teraz wszystkie ciężary, które spadają na dziedziców dóbr, obliczywszy niedobory z dzierżaw i podług tego wyprowadziwszy średnią intratę, dochód by się znacznie zniżył i okazałaby się widoczna korzyść przy bezpieczeństwie hypotecznem mieć na tych dobrach wierzytelności za kupno należne.

Wreszcie Kasztelan Lewiński utrzymywał, że ten rezultat, choć może korzystny, dziś dla zasilenia skarbu jest małej wagi, a nawet, gdyby zatwierdzenie nie nastąpiło, nie byłoby

to żadnem dla skarbu zatamowaniem interesów. Na te zarzuty odpowiem. Nie dotykam kwestyi owych dwóch milionów i przypuszczam, że będą trudne do egzekucyi; lecz pewne są do pobrania 300.000 należące się z kanonu i ofiary. Obliczywszy, z drugiej strony, na przypadek niezatwierdzenia przedaży, pomijam już, ileby wyniósł zwrot kapitałów, ale zwrot samych vadiów, które tylko warunkowo na depozyt w skarbie złożone zostały; ogólna korzyść dla skarbu wyniknie ze sprzedaży, bo idzie o 800.000 złp., z tych 300.000 positive, a 500.000 negative, a zatem rezultat korzystny dla skarbu, którego małym nazwać nie można, zwłaszcza, gdy deficit w skarbie się objawia.

Nakoniec twierdzi Kasztelan Lewiński, że taki rezultat uzyskać można bez zatwierdzenia tych przedaży, a przez to tytuły nabywców nie będą uchylone, lecz tylko rozpoznanie ich na później odłożone zostanie. Ja oświadczam, że rezultat taki przez niezatwierdzenie osiągnąć się nie da, bo ci, co kupili i dali vadium, do którego w każdej chwili mają prawo w razie niedojścia układu, ci, jako mniej zagospodarowani, albo nawet jeszcze nie w posesyi, nie mogliby być znagleni, aby za postanowieniem Rządu posiadali te dobra, jako dzierżawcy. Byłoby to największą niesprawiedliwością, żeby Rząd miał zatrzymać złożone przez nich vadia, a im kazał być administratorami lub dzierżawcami tych samych dóbr, na kupno których oni już vadia złożyli. Nakoniec co do dzierżawców, odwołuję się do powszechnej znajomości kraju naszego, czyli ci dzierżawcy, z którymi Rząd wieczne ma rachunki, w czasach tak trudnych, jakie są teraz, mogą stawiać rękojmię równie pewną, jak nabywcy, którzy tylko z kanonu i ofiary oprócz innych podatków gruntowych przynajmniej 300.000 wniosą do skarbu? A z czynszów, które te dobra przynosiły 500.000, jestem pewny, że ani 350.000 by nie wpłynęło. Z tego wszystkiego okazuje się, że decyzya nasza nie może być obojętną dla skarbu tak, jak to utrzymywał Kaszt. Lewiński, lecz albo niejakie korzyści, albo znaczne wydatki mu przyniesie«.

JW. Tymowski mówił przeciwko projektowi z tej szczególniej wychodząc zasady, że Sejm powinien być zgodny z sobą w swoich czynnościach; że, kiedy w roku zeszłym wystawił silnie byłemu Królowi nieprawność sprzedaży dóbr narodowych,

teraz tenże Sejm sprzedaży tej zatwierdzać nie może, jeżeli nie chce się okazać niekonsekwentnym.

JW. Ignacy Starzyński: »Uważam, że projekt ten nie powinien przychodzić pod naszą dyskusyę, dopóki nie będzie nadana własność włościanom w dobrach narodowych. Pytam się kolegi Wołowskiego, jako Reprezentanta i mecenasa z talentów swoich znanego, czyli nabywcy tych dóbr mogą być uważani jako posiadacze dobrej wiary? Wszakże całemu krajowi wiadome jest podstępne działanie księcia Lubeckiego; wiadomo, że podejściem wyrobił sobie dekret u cesarza Mikołaja. Czyli cały Naród tego nie znał, że gdyby książę Lubecki był doprowadził do skutku sprzedaż dóbr, wszystkie kapitały stąd zebrane byłyby do Petersburga wywiezione; a teraz każą nam mieć na względzie tych, którzy kupili. Nie warci są żadnych względów ci, którzy nabyli dobra, wiedząc, że Sejm przeciwko temu protestował, bo nabyli złą wiarą. Nie jesteśmy narodem najdalej posuniętym w ekonomii politycznej, zapatrujmy się więc na obce przykłady. Francya przedała ziemię, zatrzymała lasy, bo ich potrzebuje do marynarki. Któż zaręczy, że i nam, nie mówię, na wystawienie floty, lecz do budowli kupieckich okrętów nie będą lasy potrzebne, a skądże weźmiemy drzewo, jeśli bory oddamy w ręce prywatne? Może mi kto zarzuci, że w prywatnych ręku lepiej będą utrzymane lasy; lecz ja śmiało oświadczam, że nie. U nas nauka leśna jest dopiero w kolebce; nasz szanowny Plater, mimo całej swojej znajomości, dla braku zdatnych oficyalistów nie mógł dobrej administracyi w lasach zaprowadzić. Drzewo należy do pierwszych potrzeb życia ludzkiego; gdy lasy oddane będą w ręce prywatne, drzewo bardzo zdrożeje tak, że sosna sprzedawana w lasach rządowych po złp. 6 kosztować będzie 2 dukaty. Prywatny stara się wycisnąć wszelką intratę, bo to jego mienie stanowi; lecz Rząd, przedając drzewo nawet za mniejszą cenę, w ogóle wielką pobiera intratę. Z lasów powstały Zgierz, Aleksandrów, Konstantynów, Łęczyca, Ozorków; czyby inaczej były powstały? Nie! Oświadczam więc, że, idąc za przykładem Francyi, lasy przy Rządzie pozostawić winniśmy, a wtenczas dopiero będziemy mogli zatwierdzić sprzedaż dóbr narodowych, kiedy włościanom w tychże własność nadamy«.

JW. Kasztelan Nakwaski: »Z głosów Ministra skarbu i Komisarza Wołowskiego przekonywamy się, że przedaż dóbr narodowych była korzystną dla skarbu. Możemy w tem Ministrowi skarbu zawierzyć, bo to jest jego interes. Lecz co JW. Starzyński względem włościan powiedział, zasługuje na szczególniejszą Izb uwagę. Dobra narodowe sprzedane zostały z włościanami; nabywcy tych dóbr postępują z nimi tak, jak dziedzice. Gdybyśmy zatwierdzili tę sprzedaż, odsądzilibyśmy włościan od wszelkich praw, jakie im w dobrach narodowych służą. Jeżeli, jak JW. Wołowski przedstawiał, nie zatwierdzając przedaży, wyrządzilibyśmy szkodę tym, co dobra nabyli, tem bardziej, zatwierdzając je, wyrządzilibyśmy krzywdę tylu tysiącom włościan, którzyby ze swemi prawami upadli. Korzyść małą z tego prawa upatruję, gdy cztery województwa zajęte są przez nieprzyjaciela; jednak w to nie wchodzę, lecz przez wzgląd na włościan nie mogę być za tym projektem, chyba, żeby nienaruszalność ich praw wyraźnie zastrzeżoną została«.

JW. Wężyk: »Nie podpada wątpliwości, że sprzedaż dóbr narodowych bez odwołania się do Sejmu była nieprawną, lecz nie idzie za tem, żeby bezkorzystną być miała. Już Minister skarbu i Radca Stanu Brodzki na jednem z poprzednich posiedzeń wyjaśnili, że dobra narodowe sprzedane więcej uczynią, jak administrowane przez Rząd. Idzie tu tylko o to, co kolega Tymowski powiedział, żeśmy się w manifeście oświadczyli przeciwko przedaży dóbr narodowych i że to za jeden z powodów powstania naszego przytoczyliśmy, że przedaż ta była niekonstytucyjną i że na Sejmie Czerwcowym z r. 1830 przeciwko niej protestowaliśmy. Lecz wyczytuję w dyaryuszu sejmowym z r. 1830 na karcie 257, że Sejm uważał tę sprzedaż za niekonstytucyjną, jednakże za korzystną i potrzebną. Wychodząc z tego stanowiska, dzisiejszy projekt uważam za niezbędny, aby tej sprzedaży nadać legalność. Na tej drodze nie zminiemy się z tem, cośmy w manifeście objawili; okażemy tylko, że upatrując w tem korzyść dla kraju, opuścić jej nie chcemy. Jeślibyśmy, idąc za wnioskiem Kasztelana Lewińskiego, sprzedaż dóbr narodowych w wątpliwości zostawili, nadalibyśmy tem samem prawo nabywcom zrzeczenia się kupna, z czego zapewne niejeden przy teraźniejszem zniszczeniu kraju i spadnięciu ceny dóbr chciałby korzystać i korzystałby. Że

przedaż ta dla skarbu jest korzystna, najlepszy na to dowód jest, że odbywała się na zasadzie lustracyi z 1822 r. Od tej zasady nawet przy wydzierżawianiu dóbr odstępowano, lecz przy licytacyach i sprzedażach z wolnej ręki zasad tych nie pominięto; żadne więc dobra nie zostały zmarnotrawione. Co się tyczy lasów, o których wspomniał kolega Starzyński, mała ich ilość sprzedana została. Będąc na Sejmie z r. 1825 komisarzem skarbowym, miałem sposobność przekonać się, że większe lasy odłączone zostały od dóbr narodowych. Choćby więc wszystkie dobra narodowe wyprzedane były, jeszcze wielkie lasy i puszcze zostałyby własnością Narodu, gdyż mniejsze tylko lasy i wycinki do dóbr przyłączone zostały, boby nikt dóbr bez lasów nie kupił. Słuszne były uwagi Kasztelana Nakwaskiego i kolegi Starzyńskiego względem włościan, lecz w kontraktach sprzedaży zastrzeżone jest, że nabywcom dóbr narodowych służą te same prawa, co Rządowi; wiemy zaś, że włościanie w dobrach narodowych mieli prawo dziedzictwa na gruntach; prawo więc to przez sprzedaż dóbr odjęte im nie zostało. Gdybyśmy nie zatwierdzili tej sprzedaży, przypuszczając nawet to, co kolega Tymowski twierdzi, że niektórzy nie w dobrej wierze dobra te nabyli, musielibyśmy oddać vadia, bo inaczej byłoby to czwartą rekwizycyą pieniędzy. Uważać nabywców dóbr za dzierżawców także nie można, gdy oni nabyli te dobra nie dlatego, żeby w nich siedzieli, ale dla swojej dogodności. Zresztą z jakichbądź powodów nabyli te dobra, trzeba albo im dotrzymać kontraktów, albo zwrócić vadia i sumy szacunkowe. Czy skarb nasz jest w stanie to uczynić, to zdaje się jest dostatecznie wyjaśnione. Gdy w kontraktach sprzedaży zabezpieczone są prawa włościan, jestem zdania, że projekt ten przyjęty być winien; uważam tylko w art. 2-gim niezupełnie dokładną redakcyę. Jest tam wątpliwość, czyli i te umowy o sprzedaż, którym za rządu zeszłego odmówione zostało zatwierdzenie dlatego, że były niekorzystne, mogą być znowu pod zatwierdzenie Rządu Narodowego poddane? Ja rozumiem, że te zupełnie wyłączone być winny i że te tylko umowy mogą być przez Rząd Narodowy rozpoznawane, względem których rząd zeszły nic nie wyrzekł. Z tego powodu chciałbym, aby zamiast wyrazu: z y s k a ł y — powiedzieć: u z y s k a ł y«.

JW. Gawroński: »Dwa główne opozycyi ostatniego Sejmu w skardze podaliśmy powody przeciwko nieprawnemu postępowaniu w sprzedaży dóbr narodowych: naprzód, co do form, że Rząd bez upoważnienia Sejmu dobra przedał i że tak postępować nie powinien; powtóre, że popełnione zostały nadużycia przy sprzedaży względem włościan. Z tego powodu żądaliśmy, aby podobny projekt wniesiony był o przedaży dóbr narodowych z warunkiem, żeby folwarki wprzód nie były wystawione, aż włościanie zostaną oczynszowani. Powody do tego wyszczególnione były, że włościanie nie byli oczynszowani, że Rząd zeszły arbitralnie postępował i wyzuł ich z własności. Książę Lubecki, gdy chciał sprzedać dobra korzystnie, musiał tych włościan z praw wyzuć; jakoż w ustawie z 1818 r. urządzona była hypoteka tych dóbr i prawa włościan nie były zamieszczone, a wiemy, że gdy kto po roku z pretensyami swemi nie zgłasza się, już te stają się pretensyami osobistemi i dóbr obciążać nie mogą. Po takiej operacyi książę Lubecki, gdy wystawił dobra na sprzedaż, oświadczył w kontraktach, że Rząd sprzedaje dobra te z takiemi prawami, jakie posiadał. Posiadał on własność całą, bo włościanie żadnych praw już nie mieli. Zdawało się, że włościanie od Sejmu Czteroletniego mieli nadane prawa, lecz te przez 40 lat już przedawnieniu uległy, i małobyśmy może znaleźli tych włościan, którzy by mogli dowieść, że są tamtych sukcesorami, a przez to żądać dochowania przyznanych ich ojcom praw. Że korzyść Rząd odniósł z wyprzedaży dóbr narodowych, którą tu wykazano, ja nie przeczę temu, ale wiem, że ta korzyść nie z tego wypłynęła, że Rząd przedał dobra pod warunkami dogodnymi, lecz że włościan zaprzedał, bo teraz korzyści, jakieby mógł mieć włościanin, wszystkie odjęte mu zostały i sprzedane. To jest idealne tylko wyobrażenie, że włościanie nie utracili dziedzicznych praw przy tych sprzedażach. My, gdyśmy żądali, aby folwarki sprzedane były, nie chcieliśmy, aby włościanie na dziedzictwo byli oddani. Mówiono tu, że, gdyby przedaż tych dóbr nie była potwierdzoną, więc Rząd nie miałby prawa dopominać się o należytości pieniężne i że musiałby vadia zwrócić; lecz tak być nie może: nabywcy mogą się kontentować temi prawami, jakie dotąd mieli, a przedmiot tak ważny, zatwierdzenie tych przedaży, należy zostawić do późniejszych czasów; zaliczenia wydane być nie mogą; każdy, jak dawniej, tak i teraz jest w obowiązku opłacać i Rząd ma prawo upominać się o to. Oświadczam zatem, że my w małym komplecie nie możemy w tak ważnej materyi zdania wielkiego kompletu przesądzać, i przedmiot ten na czas dalszy zostawić należy«.

JW. Wojewoda Wodziński: »Opozycya za rządu przeszłego przeciwko przedaży dóbr narodowych aż nadto była ugruntowana. Wszystko, co się działo antikonstytucyjnie, musiało w Izbie znajdować opór. Jakoż czynione były przeciwko temu reklamacye. Nie dzielę zdania, abyśmy byli w sprzeczności, zatwierdzając dziś sprzedaż dóbr narodowych z tem, cośmy w manifeście wyrzekli i na zeszłym Sejmie w uwagach nad raportem Rady Stanu objawili; i owszem, rozumiem, że jesteśmy in filo. Jak oświadczyliśmy między grawaminami w manifeście, tak tu na samym wstępie powtarzamy, że to się stało nieprawnie. Gdyby ten przedmiot za zeszłego rządu był do Sejmu wprowadzony, Izby byłyby mu przeciwne dlatego, że nie upatrywałyby bezpieczeństwa dla kapitałów ze sprzedaży; te mogłyby być roztrwonione, a tak byłaby strata i kapitałów, i majątku narodowego. Dziś obawa ta znika; jesteśmy w innem położeniu; potrzeba zasilić skarb; mamyż się wyrzekać tego zasiłku? Nie, bynajmniej! W każdym razie sprzedaż ta jest korzystna; wykazał już Minister skarbu, że na 10 milionach skarb 6 milionów zyskał. Z tego źródła skarb ma jeszcze do pobrania 2 miliony sum szacunkowych, kilkakroć sto tysięcy z kanonów i ofiar; wszystkich tych zasiłków wyrzekać się nie możemy. Co do przedaży jeszcze przez rząd zeszły nie zatwierdzonych, ta korzyść wynika dla skarbu, że Rząd rozpozna, o ile poczynione układy są korzystne dla skarbu, i te tylko będzie zatwierdzał. Przytoczone tu przezemnie powody skłoniły Komisye do przyjęcia tego projektu i mnie do oświadczenia się za nim«.

JW. Krysiński: »Administracya dóbr narodowych w naszym kraju należy do najboleśniejszej części spraw publicznych i później wyjawiona, gdy wystawi przyszłym epokom niedorzeczności, jakie w tej gałęzi administracyi publicznej zachodziły, stanowić będzie ważną kartę historyi administracyi krajowej. W administracyi dochodów z dóbr narodowych całe zło zasiał nieboszczyk Książę Namiestnik. System jego ciągnienia

dochodów z tego źródła tak uderzający; sposób, w jaki rozdawano fundusze na budowle, tak niesprawiedliwy; zła wiara, która przewodniczyła w kontraktach z dzierżawcami — miały ten skutek, że to źródło dochodów coraz się nikczemniejszem stawało. Wtem przychodzi książę Lubecki do zarządu skarbu i dochodów krajowych. Nie dziw, że jak we wszystkich gałęziach dochodów arbitralnie i bez uszanowania dla praw postępował, tak i tu genialność jego okazać się musiała. To wszystkim jest wiadomo; lecz co może nie wszyscy wiedzą, a co jest moim obowiązkiem wykryć, jest to sposób, jakim się odbywało rozwinięcie pomysłu przedaży dóbr narodowych. Książę Lubecki, powziąwszy myśl przedaży dóbr narodowych, mógł w drodze legalnej przyjść do Sejmu, wykazać stan dochodów z dóbr, przytoczyć fakta u innych narodów, segregować dochody z lasów od dochodów z dóbr i wyjednać sobie jako środek finansowy prawo przedawania dóbr. Lecz cóż robi książę Lubecki? Oto przychodzi na Radę Administracyjną, przedstawia projekt, lecz, rzecz szczególna, nietylko podnosi się opozycya niektórych, bo dwóch członków przeciwko samemu projektowi, ale czemu historya nie da wiary, przyjaciel nasz, komisarz cesarski, robi także opozycyę i w piśmie przyniesionem na Radę Administracyjną mocno się wyraża, że nie wolno jest władzy publicznej dóbr narodowych sprzedawać. Jeśliby kto miał wątpliwość względem tego faktum, może się przekonać o niem z protokołów Rady Administracyjnej. Ks. Lubecki przynosi drugie pismo, które nietylko zbija rozumowania komisarza cesarskiego i innych członków, ale oskarża ich, że to jest osłabieniem praw majestatycznych, podkopywaniem praw tronu chcieć podawać w wątpliwość, czy Król może dobra narodowe sprzedawać, kiedy Cesarz Napoleon i Król saski dowolnie niemi rozrządzali. Na takie zarzuty zadrżał były komisarz cesarski i ustąpił ks. Lubeckiemu, a potem wszedł w układy z byłym Radcą Stanu Kosseckim, aby i jedno i drugie pismo z protokołów Rady Administracyjnej wyjęte było, żeby ani śladu nie pozostało z czynionej względem praw korony wątpliwości. Gdy to załatwionem zostało, niektórzy członkowie tak się wyrazili: Jeżeli mamy sprzedawać dobra narodowe, starajmy się, aby była dyskusya względem tak ważnego kroku, a mianowicie względem głównej materyi dotyczącej włościan; żądali, aby przedmiot tak

ważny, jeżeli nie na Sejm, to przynajmniej na tę do stanu niemowlęcego przyprowadzoną Radę Stanu mógł być wniesiony. Lubo ks. Lubecki zamienił Radę Stanu na instytut głuchoniemych, domagali się przecież niektórzy członkowie, aby przez nią projekt ten przechodził. I temu się sprzeciwił ks. Lubecki; z tego lo(g)icznego jemu właściwego powodu powiedział on: udecydowaliśmy, że mają być sprzedane dobra narodowe, a jeżeli w Radzie Stanu większość za tem nie będzie, Rada Administracyjna będzie w sprzeczności z Radą Stanu. Tak logiczny powód był dostateczny do usunięcia i tego rozbioru, chociaż opozycya w Radzie Stanu byłaby mała, lękliwa; formęby zachowano, a rzeczby przeszła. Trzeba oddać sprawiedliwość, iż, kiedy tem przedmiot tak arbitralnie udecydowany został, w ministeryum ks. Lubeckiego znaleźli się urzędnicy, — nie ubliżę tu skromności, jeśli wymienię i oddam sprawiedliwość Radcy Stanu Brodzkiemu — którzy całą materyę włościańską na gruntowną wzięli rozwagę. JW. Brodzki wypracował ważne pismo, obejmujące wszelkie trudności i zawady i zgubne rezultata, jakie mogą wyniknąć, jeżeli względnie włościan nie będzie nic postanowione. Ks. Lubecki, wierny swemu systematowi arbitralności, głuchy był na te przedstawienia i z ręki do ręki bez zastrzeżenia praw, bez żadnej gwarancyi dla włościan, dobra przedawał. Taka jest historya postępowania sprzedaży dóbr narodowych. Jakkolwiek ona drogą nielegalną nastąpiła, już nastąpiła, już są prawa nabyte, już niepodobna je wstrząsać. Gdybyśmy z tej zasady wychodzili, że wszystko, do czego rząd zeszły nie miał prawa, obalić należy, ileżbyśmy stosunków wstrząsnęli! Nie możemy nabywcom dóbr narodowych zarzucać złej wiary, bo nie wszyscy byli uwiadomieni o protestacyi Sejmu; ale każdy widział omnipotencyę, zapewnienie, kontrasygnacyę przez Ministra, zatwierdzenie przez byłego monarchę; nie można zatem zarzucać, że w niedobrej wierze nabywcy działali. Daliśmy już dowody, do jakiego stopnia szanujemy dobrą wiarę; z uszczuplonym nawet skarbem przychodziliśmy w pomoc tej zasadzie, że nic obalić nie chcemy. Oto ks. Lubecki między innemi swemi genialnemi operacyami zakupił sumy bajońskie. Na jednem z poprzednich posiedzeń to tylko słyszeliśmy na obronę konstytucyjnego ministra, że mu to było nakazanem z powodu stosunków familijnych między dworami;

a jednak te same Izby, przyjmując 67 milionowy kredyt, akordowały procent, sankcyonowały przez to to nieszczęsne, niekorzystne, antikonstytucyjne postępowanie. Co się tyczy lasów, zupełnie się zgadzam z kolegą Starzyńskim. Administracya ich dawna żadnej nie może wytrzymać krytyki; lecz co do przyszłości zapewne lasy sprzedawane nie będą i ulegną administracyi, jaka z potrzebami kraju będzie zgodna. Co dotąd przedane zostało, składa bardzo małą część względem tego, co nam jeszcze pozostaje. W dotychczasowej administracyi to było największym powodem złego, że ostatni szczebel administracyi leśnej, cała ta klasa gajowych, uważana była za jakichsić Epiktetów, Zenonów, którzy z uczucia moralności mieli bronić drzew, gdy oni sami popełniali kradzieże i przedawali drzewo. Ponieważ przez uchylenie projektu tego, prawa nabyte mogłyby być nadwerężone; ponieważ z finansowych także względów projektu tego odrzucać nie można, bo trzebaby zwrócić nabywcom złożone vadia lub sumy szacunkowe, a jak można dać stamtąd, gdzie jest mało, gdzie nie ma nic; trzeba więc projekt ten przyjąć z jedną modyfikacyą, iż stosunki włościan bliżej oznaczone być powinny«.

JW. Chodecki: »Jeszcze rok nie upłynął, jak za upadłego rządu powstawaliśmy przeciwko przedaży dóbr narodowych, a dziś już zatwierdzać je chcemy. Nie tak wielkie przedaż ta przynosi dla skarbu korzyści, a włościan na utratę wszystkich praw naraża. Powiadają nam, że w kontraktach przedaży zastrzeżone są prawa trzeciego; lecz czy przez to zapewnione są prawa włościan, czy przez to zapewniona jest ich własność gruntów, zabudowań, prawo wrębu i pastwiska? Gdy tyle tysięcy jest bohaterów włościan, czy możemy ich familie odjęciem im ich praw zasmucać? Przy wniesieniu projektu o włościanach pytałem się, dlaczego włościanie dóbr narodowych prywatnym sprzedanych byli tam opuszczeni? Teraz mam na to smutną odpowiedź. Koledzy! nie bądźmy tak skwapliwi w sankcyonowaniu nadużyć; zostawmy raczej rozpoznanie tego przedmiotu do dalszego czasu, a tymczasem zobowiążmy Rząd, aby lasów nie sprzedawał«.

JW. Radca Stanu Brodzki: »Część polityczna tego projektu w głosach JJWW. Morozewicza i Krysińskiego dostatecznie wyjaśnione zostały tak, że nie potrzeba już tych uwag powtarzać. Przyjęcie projektu tego przez Izby nie pociąga za sobą tego rezultatu, aby usprawiedliwiało postępowanie Rządu zeszłego. Co innego jest powiedzieć, że Rząd bez odwołania się do Sejmu nie miał mocy tego stanowić i dlatego wykonane przedaże zatwierdzić, a co innego wprost utrzymać postępowanie nieprawne Rządu zeszłego. Izby sejmujące, zajmując się tym przedmiotem, wchodzą w swoje atrybucye, dopełniają tego, do czego je konstytucya upoważnia. Co się tyczy części cywilnej tego prawa, na wielkiej należy mieć uwadze prawa osób trzecich i dobrą wiarę, która w wątpliwość podaną przez niektórych mówców została. Zdaniem mojem, w tym interesie złą wiarę zarzucaną nabywcom w ogóle trudnoby udowodnić. Widzieli oni naprzód, że za dawnych rządów przedaże dóbr narodowych miały miejsce; w prawie o Towarzystwie Kredytowem uczyniona była wzmianka o sprzedaży tych dóbr; widzieli regulacyę hypotek z dóbr narodowych na dobra rządowe; następnie czytali postanowienie w Dzienniku praw zamieszczone, przez Ministra kontrasygnowane, które, powołując się na prawo sejmowe o Towarzystwie Kredytowem, upoważnia sprzedaż dóbr narodowych. W krajach konstytucyjnych czy można wymagać, żeby przy każdej czynności prywatnych z rządem minister usprawiedliwiał się z pełnomocnictwa swego? Skoro kontrasygnuje dekret, sprowadza na siebie odpowiedzialność, a tem samem układy zawierane są w dobrej wierze i zasłaniają nabywców od wszelkiej straty. Jeśli co mogło jeszcze utwierdzić tę dobrą wiarę, to Sejm ostatni, kiedy przy pociągnięciu tego Ministra do odpowiedzialności większość głosów nie oświadczyła się za wniesioną skargą. Pytam się, czyli, widząc taką obojętność Izb, ci mianowicie nabywcy, którzy rozpoczęli układy po Sejmie Czerwcowym, nie w dobrej wierze postępowali, gdy dekret był opatrzony formami konstytucyjnemi i opinia Izby Poselskiej w ten sposób się objawiła? Już niektórzy Członkowie Reprezentacyi przedemną mówiący usprawiedliwili, że krok obecny nie będzie miał cechy uprawniania czynności nieprawnych, ale poda sposobność Sejmowi wejścia w atrybucye, jakie mu służą, tem więcej, że w kontraktach sprzedaży prawa osób trzecich są zastrzeżone. Ważna tu bardzo zachodzi materya względem włościan. Byłoby zapewne do życzenia, żeby się nie było tak stało, jak miało miejsce, ale żeby prawa ich ude-

terminowane zostały na przyszłość; specyalność przecież ta nie może osłabiać praw osób trzecich, gdyż prawa włościan są zapewnione, a hypoteka z natury swojej we wszystkich ustawodawstwach nie nadaje nowych praw, tylko ubezpiecza prawa posiadane. Hypoteka włościan zapewne w przyszłości będzie lepsza i jaśniej oznaczona, ale teraźniejsze w niej opuszczenie nie zasłania nabywców od uczynienia tego, co z prawa włościanom należy. Hypoteka zasłania tego, co w dobrej wierze nabył, ale nie tego, co w złej wierze chciał nabyć. Popieram więc moje przedstawienie, że wszyscy wiedzieli, w jakiem są położeniu włościanie dóbr narodowych; wiedzieli, że zastrzeżenie w kontraktach zamieszczone praw osób trzecich nie jest czcze; przekonali się przy ogłoszeniu warunków sprzedaży o prawach włościan; przekonali się przy licytacyi, że prestacye włościan, nie grunta, się sprzedają. Po dokonaniu kupna przy tradycyi wskazane im zostało: to są grunta włościańskie, z nich tyle jako prestacye wnoszą, tyle odrabiają. Czyli który nabywca, widząc taki stan rzeczy, jeśliby chciał prawa włościan nadwerężać, może się dobrą wiarą zasłaniać? Wreszcie okoliczność ta mogłaby ściągnąć szczególniejszą opiekę dla włościan tak, żeby, której władzy to poleconem zostało, mogłaby prokuratorya mieć poleconem bronienie ich spraw w sądach, aby im koszta umniejszyć; ale okoliczność ta nie może być powodem do obalenia dzisiejszego projektu. Co do szczególnych przypadków, wieleby ich zapewne można przytoczyć, lecz to nadtoby zajęło czasu, a nie powinno wpływu na samo prawo wywierać. Gdy już komisarze i Członkowie Izb odparli wiele takich szczegółowych zarzutów, ograniczę się tylko do niektórych. Mógł być przypadek, że przy niektórych dobrach więcej sprzedano lasów, niż należało, lecz specyalność ta na ogół wpływać nie może; gdy bowiem sprzedane zostało 5000 włók dóbr, lasów sprzedano 2000 włók; jest to właśnie stosunek gospodarski. Specyalność przytoczona przez JW. Starzyńskiego, że lasy zasilające fabryki sprzedane zostały, nie zdaje mi się tak ważna, aby miała pociągnąć za sobą upadek tego projektu. Przypadków takich nie może być wiele, gdy zachowany jest ogólny stosunek, jak dwa do jednego. Co do materyałów fabrycznych, przedmiot ten miał na głównej uwadze były Radca

Stanu Prezes Komisyi Województwa Mazowieckiego, który się szczególniej opiekował fabrykami i losem włościan; czynił on Komisyi skarbu uwagi względem sprzedaży lasów, lecz po konferencyi przekonał się, że rezultat tak był mały, iż nie warto było trzymać tych lasów w administracyi Rządu, gdy ani były w znacznych ilościach, ani nad rzekami spławnemi, aby mogły zasilać stolicę, lub przedmiot handlu stanowić, a wielkie w nich działy się nadużycia. Nadto, czy można żądać, aby lasy narodowe służyć miały na zasiłek fabrykom? Te w własnym kapitale znajdować powinny swoją egzystencyę; ile razy utrzymują się z poświęceniem dochodu publicznego, nie są korzystne dla kraju i na opiekę nie zasługują. Również specyalność ta, że niektóre własności mogły być za tanio sprzedane, nie wpływa na ogół, gdyż rezultat ogólny z dotąd sprzedanych dóbr jest ten, że licząc w stosunku dochodu dobra, które dotąd miały wartości 10.000.000, przedane zostały za 16 milionów. Co do warunków wypłaty, z małymi wyjątkami ma ona odrazu nastąpić. Jeśliby kto zaraz kapitału nie zapłacił, to będzie 5 procent opłacał, co stanowi ważny dochód. I to nie osłabia wpływów skarbowych, że niektóre województwa są przez nieprzyjaciela zajęte; spodziewać się należy, że przeszkoda ta wkrótce ustanie, a nawet w tych województwach najmniej dóbr sprzedanych zostało, jak np. w Augustowskiem, gdzie są wielkie masy dóbr, tam sprzedano tylko małe realności. Podobnie w Lubelskiem i Podlaskiem; najwięcej wyprzedano w Mazowieckiem, Kaliskiem, Krakowskiem i Płockiem. Wpływy zatem skarbowe nie będą idealne, ale istotne; że są potrzebne, tego powtarzać nie będę, bo to już dostatecznie Minister skarbu i członkowie Komisyi wyjaśnili«.

JW. Roman Sołtyk: »Materya ta już jest tyle wyjaśniona, że krótkie tylko uczynię nad nią uwagi. Doświadczenie i teorye przekonywają, że przedaż dóbr narodowych dla każdego kraju jest korzystna. W tym duchu Rząd zeszły postępując zamierzył wyprzedać dobra narodowe, lecz działanie to było nieprawne, niekonstytucyjne, i pełno w niem popełniono uchybień i niesprawiedliwości. Jeżeli mówić będziemy o prawie, potrzebne być może nasze zatwierdzenie; lecz jeżeli mówić będziemy o sprawiedliwości sprzedaży, nie sądzę, abyśmy mogli pokładać takie zaufanie w działaniach poprzedniego rządu.

Minister skarbu wyjaśnił, że, gdyby sprzedaż cofniętą została, skarb musiałby znaczne wyłożyć fundusze na zwrócenie vadiów. Ja przekonany jestem, że przedmiot ten nie jest tak znaczny, że nie można tu na mały interes szczegółowy uważać w wielkiej narodowej sprawie, a nawet te dwa stanowiska dadzą się połączyć, jeżeli tak postąpimy z dobrami, których przedaż już jest zatwierdzona, jak przepisuje art. 2-gi, i względem dóbr, których przedaż jeszcze nie zatwierdzoną została. Najlepiej, gdy wszystkie przedaże dóbr narodowych bez względu, jak daleko posunięte zostały, oddamy pod rozpoznanie Rządu Narodowego prawnego, polskiego, konstytucyjnego. Tym sposobem nie zatwierdzimy czynności nieprawnych, lecz przedaże, które z korzyścią zostały dla skarbu zrobione, uprawomocnione będą. Wnoszę zatem, aby Komisya stosownie do tej uwagi projekt ten zmieniła, bo gdyby pozostał w teraźniejszej formie, z żalem przeciwko niemu musiałbym wotować«.

JW. Kasztelan Bronikowski: »Smutne położenie każdego, gdzie wydatki przenoszą dochody; smutniejsze daleko położenie skarbu, któremu brakuje zasiłku; najsmutniejsze położenie Ministra skarbu, któremu oddano klucze od skarb(c)a, w którym jest niedostatek. Projekta więc mające skarb zasilić skwapliwie przyjmować powinniśmy. Rzucam zasłonę na nadużycia, które JW. Krysiński aż nadto dobitnie wyjaśnił; rzucam zasłonę na marnotrawstwo w skarbie, który przy większej oszczędności nie byłby przyszedł do tak smutnego niedostatku, i wnoszę, aby ten projekt, jako mający na celu dogodność skarbu i nabywców dóbr narodowych, przyjęty został bez dalszej dyskusyi, gdyż materya ta dostatecznie już wyświecona została«.

JW. Klimontowicz: »Kiedy się zastanawiam nad naturą dóbr rządowych i sięgam pamięcią czasów dawnej Rzeczypospolitej polskiej, spostrzegam trzy gatunki dóbr: 1. stołowe, 2. . . . . 3. . . . . Tak dobrami stołowemi, jak innemi, rozrządzał Król dowolnie; dochody z tych dóbr stanowiła kwarta od starostw; to było dochodem skarbowym. Po upadku Rzpltej polskiej rząd pruski cofnął wszystkie przywileje i rozdane starostwa poodbierał; inne zaś utrzymał do czasu prawem oznaczonego. Rząd pruski postanowił nad niemi administracyę i odtąd przybrały nazwisko dóbr narodowych; odebrał jeszcze dobra duchownym, kapitułom, biskupom i klasztorom i przyłączył je

do dóbr narodowych. Wszystko to stanowiło dochód skarbowy. Jak dotąd królowie szafowali temi dobrami, tak następnie Napoleon I rozdawał je jenerałom i marszałkom. Król saski podobnież postępował. Aleksander tym samym poszedł torem. Nikt im na Sejmach nie zaprzeczał tego prawa; dopiero kiedy Mikołaj wstąpił w ślady swego poprzednika i podpisał w Odessie dekret sprzedaży dóbr narodowych, Sejm w miesiącu czerwcu r. z. podał przeciwko temu petycyę, lecz podana ona była raczej prywatnie, gdyż nie została ogłoszona publicznie. Nabywcy więc dóbr narodowych, nie wiedząc o tem, kupowali je w dobrej wierze. We Francyi podczas rewolucyi przedawano dobra po emigrantach, jednakże Burboni, gdy powrócili, woleli ogromne oddać fundusze na wynagrodzenie emigrantów, niż odbierać dobra ich nabywcom. Wszystkie bowiem rządy szanują poprzednich rządów postanowienia. Przystępuję do przedaży dóbr narodowych u nas. Ja byłbym za wyprzedaniem ich wszystkich, gdyby się znalazło tylu kapitalistów, boby to największe przyniosło fundusze; lecz w czasie wojny jest to rzeczą niepodobną. Ale przed rewolucyą nastąpiła sprzedaż cząstkowa za 16 milionów; tej cofać nie można, tem bardziej, że dobra te nabyte zostały w dobrej wierze, gdyż nabywcy, zapatrując się na historyę, widzieli, że zawsze królowie dobrami temi rozrządzali. Kapitały z tej sprzedaży otrzymane użyte już zostały na poparcie sprawy narodowej; te, które jeszcze wpłynąć mają, znacznym będą dla skarbu zasiłkiem. Pytam się, z drugiej strony, czyli skarb, w razie niezatwierdzenia sprzedaży, może nabywcom zwrócić vadia i zaliczone sumy szacunkowe? Jeżeli Izby sejmujące w czerwcu podały petycyę przeciwko sprzedaży dóbr narodowych, nie uczyniły tego, aby chciały zaprzeczać prawom monarchii, lecz żeby zebrane stąd sumy nie były do Petersburga wywiezione; teraz okoliczność ta się zmieniła. Że administracya dóbr narodowych jest zła, o tem się już przekonali ojcowie nasi, gdy na Sejmie r. 1791 wydaną została ustawa, upoważniająca Rząd do wyprzedania dóbr narodowych w całem dawnem Królestwie Polskiem, opierając się na tem motivum, żeby zapobiedz trwonieniu dochodu z dóbr. Co do lasów, mnie się zdaje, że administracya lasów w ręku prywatnych jest lepsza, jak w ręku Rządu. Tam gdzie Rząd administrował lasy, są one ogołocone z drzew; w Augu-

stowskiem gdzie wielkie były puszcze, tak drzewo roztrwonione zostało, że gdy przyszło do budowania kanałów, Rząd musiał kupować od prywatnych drzewo i płacić im sztukę po 36 złp., którą przedawał po złp. 5. Jeżeli prywatni tak administrowali lasy, że mogą drzewo przedawać, a Rząd nie mógł, oczywiście administracya prywatna lepsza, jak Rządu, i nicby Rząd nie uchybił, gdyby wszystkie lasy sprzedał. Tak jednakże nie jest; Rząd przedał tylko cząstki lasów małe, których administracya była kosztowna, a z której dochód był prawie żaden; puszcze zaś wielkie, które znaczny mogą przynosić dochód, wszystkie dla siebie zachował. Co do włościan, jest to materya nader ważna, i byłoby do życzenia, aby ostatecznie urządzoną została; lecz tu taka zachodzi okoliczność, że albo trzeba znieść przedaż, albo ją utrzymać, jak jest. Wiadomo jest Izbom, że do oszacowania dóbr liczono dnie robocizny, jako prestacye; dnie te oszacowane stanowiły dochód, który rozmnożony przez 20 stanowi kapitał. Chcieć wyłączyć tu włościan, trzebaby główną zasadę szacunku zmienić, chyba więc całą przedaż zniszczyćbyśmy musieli. Troskliwość wszystkich zaspokoi się, gdy jeden po drugim projekta o włościanach przechodzić będą. Już projekt o włościanach w dobrach narodowych uległ dyskusyi w Izbach; projekt o zniesieniu pańszczyzny w dobrach prywatnych jest w Komisyach sejmowych. Skoro go Sejm przyjmie, włościanie ci nic nie stracą. Skoro zatwierdzimy obecny projekt, skarb weźmie jeszcze dwa miliony należne mu jako sumy szacunkowe sprzedanych dóbr; zyska skarb na dochodzie, gdy będzie miał 800.000 z dóbr, które mu wprzód 500.000 przynosiły; oszczędzi sobie kosztów administracyi, które prawie całe dochody z dóbr pochłaniały«.

JW. Dembowski: »Usprawiedliwiać sprzedaż dóbr narodowych tak nieprawnie dokonaną niepodobna; jużeśmy raz przeciwko niej protestowali; teraz zmieniać zdania nie możemy; lecz ze względu skarbowego wielka jest kwestya, czy sprzedaż ta korzyść jaką przyniosła. W wielu bardzo razach wzgląd miano na interes prywatny kupującego, co łatwo wtenczas mogło nastąpić, gdy nie było tej jawności, jaka teraz być może. Co się tyczy dobrej wiary, o której kolega Krysiński tyle się rozwodził, jeżeli zła była wiara ze strony Rządu, z drugiej strony dobra wiara być nie mogła. Kto podzielał zły czyn, tego

uważać należy, jak gdyby go sam popełnił. Nabywający więc dobra narodowe nieprawnie poddawali się wszelkim skutkom, jakie stąd wyniknąć mogły. Ja wprawdzie należałem do tych, którzy chcieli nabyć tak przedawane dobra narodowe i zrobiłem w tym względzie deklaracyę, lecz chciałem tylko nabyć część do mego majątku przyległą z obawy złego sąsiada, i biorę na świadka Radcę Stanu Brodzkiego, że w mojej deklaracyi oświadczyłem, iż pieniądze te uważam za stracone i że spodziewam się, że za zmianą naszych stosunków wszyscy tacy nabywcy utracić powinni dobra i fundusze. Rząd, przedając dobra narodowe, wielkie popełnił niesprawiedliwości, bo i skarb na stratę wystawił i prywatnym szkodę przyniósł. Ja zamieszkuję okolicę, która nie posiada lasów; ja tylko je posiadam, w czem biorę na świadectwo Kasztelana Nakwaskiego, lecz mam je tylko na moje potrzeby. Tam Rząd, przedawszy lasy, tak ogołocił całą okolicę z drzewa do budowli i na opał, że mnie poczwórną cenę za drzewo ofiarowano; to dowodzi, jaką krzywdę Rząd wyrządził tym, co tę okolicę zamieszkują, gdzie obowiązkiem jest Rządu nietylko szukać swego zysku, ale nadto ułatwiać, jeśli może, obywatelom nabywania produktów. Co do samej przedaży dóbr niektórzy twierdzą, że byłoby niesprawiedliwością, gdyby projekt ten był odrzucony; lecz powiedziałem już na początku, że spólnicy złego czynu tak uważani być powinni, jak ci, co go popełniają, i prawa ich, jako nabywców w złej wierze, na żadną nie zasługują uwagę. Któż nabywał te dobra? Oto spekulanci i dzierżawcy dóbr narodowych, którzy za pretensye od lat kilkunastu nagromadzone dobra te nabyli. To są fakta powszechnie znane. Nie mamy więc powodów spieszenia się z zatwierdzeniem tych sprzedaży; nie idzie wszakże za tem, aby ci, co nabyli dobra, mieli stracić swoje kapitały. Lecz niech Rząd przejrzy kontrakty sprzedaży i tych, których Rząd zeszły faworyzował, usunie, a tych tylko pozostawi przy nabyciach, którzy na słusznych warunkach zawarli ugody«.

JW. Grąbczewski: »Ta materya dostatecznie już wyjaśnioną została, a szczególniej przez głosy za projektem mówiące. JW. Dembowski w głosie swym oświadczył, że, skoro dobra te w złej wierze zbywane były, i nabywający je byli złej wiary; lecz pytam się, co jest dobre nabycie, a co złe? Ruchomości

na publicznem miejscu, choć złe jest prawo, nabywają się dobrą wiarą. Do nieruchomości służy hypoteka. Pytanie jest, czy nabywcy potrzebowali wiedzieć, jaka dyskusya była w Izbie Poselskiej przy zamkniętych drzwiach? Oto wypadało im zajrzeć do hypoteki, a widząc w dobrym stanie dobra, cóż im pozostawało do bezpieczeństwa? Protestował się Sejm przeciwko tej przedaży, lecz do ksiąg hypotecznych protestacya nie była wniesiona. Nabywcy nie wiedzieli, co się w Sejmie, co między Nowosilcowem, a Lubeckim działo, lecz widząc hypotekę dobrą, a żadnej w niej protestacyi, dobrą wiarą dobra nabywali. JW. Dembowski oświadczył, że sami dzierżawcy, nagromadziwszy wiele pretensyi, te dobra nabyli, że można więc ich wywłaszczyć; lecz z jakiegoż tytułu tym ma być własność odbierana, którzy między dzierżawcami nie byli, jednakże nabyli dobra, jak tu przytoczę JW. Chełmickiego, sędziego Sądu Najwyższego, który kupił dobra narodowe, a nigdy dzierżawcą nie był. Zresztą sądzę, że z tego względu nikt krytykowany być nie powinien, gdy zrobiwszy majątek w dobrach narodowych takowe kupi. Co do lasów, te jak najgorzej były zawsze administrowane. Jeżeli je kto kupił, to dlatego, żeby z nich dochód ciągnął. Tracą na tem najwięcej urzędnicy leśni, którzy z nich już ze szkodą skarbu zysków ciągnąć nie mogą; wiemy bowiem, że jeżeli kto kupił jedną sosnę, to pewno wziął ich dziesięć tak, że mu jedna czasem po sześć groszy wypadła. Z tych powodów jestem za projektem i za zatwierdzeniem przedaży; wiara publiczna nie powinna być nadwerężona. Grosz publiczny stąd zebrany był dobrze użyty. Byłbym nawet za tem, aby co do reszty dóbr coś postanowić, bo wiemy, że przez przedaż dóbr pojezuickich dochód skarbu się powiększył, i droga do nadużyć przeciętą została«.

JW. Tymowski: »Głos JW. Dembowskiego tak wyjaśnił ten przedmiot, że mało co dodać możemy przeciwko projektowi. Wszyscy zgadzają się i z jednych zasad wychodzą, że przedaż była nieprawna. Jakiekolwiek korzyści z tej przedaży mógłby skarb odnieść, my, którzyśmy już tyle poświęceń dla Ojczyzny zrobili, potrafimy z cnotliwych źródeł środki zasilenia skarbu wynaleść, a nie potrzebujemy uprawniać bezprawiów. Jest jeszcze jeden ważny przedmiot, który do odrzucenia tego projektu powinien nas skłonić. Przy przedaży dóbr narodowych

nastąpiła jeszcze i inna alienacya, t. j. zamiana dóbr narodowych na Zamość, i to nastąpiło ze szkodą Narodu«. —

— Głosy: »Tego projekt nie obejmuje!« —

»Radca Stanu Brodzki na poparcie projektu przytoczył, że ponieważ zaskarżenie Lubeckiego przez Izbę nie przeszło, więc Izba upoważniła go do bezprawiów, o które oskarżony nie został. Jeżeliby to na poparcie projektu tego służyć miało, rozumiem, że byłby to powód dostateczny do odrzucenia projektu«.

JW. Świdziński: »Przedmiot ten niewłaściwie jest teraz wprowadzony, gdy w małym komplecie materye tylko skarbowe rozstrzygane być winny«.

Tu **JW. Marszałek** oświadczył, że uchwała sejmowa stanowiąca mały komplet wyraźnie przedmiot ten pod jego rozpoznanie poddaje; poczem tak dalej mówił **JW. Świdziński:**

»Ale ważniejszy jeszcze powód odłożenia tego projektu jest dotąd nierozstrzygnięte prawo o włościanach dóbr narodowych; tam będzie właściwe miejsce i czas rozpoznania, jakie im prawa służą, czy nie naruszamy ich praw przez przedaż dóbr narodowych i czy teraz stanowiąc o tej przedaży nie popełnilibyśmy podwójnej winy, że prawa tak ważne odkładamy i że przedmiot obecny niewłaściwie teraz rozstrzygamy ostatecznie. Mówił Radca Stanu Brodzki, że lubo włościanie ukrzywdzeni zostali, ale w kontraktach zastrzeżone są prawa trzeciego, przez co, za staraniem oddzielnej magistratury, przy szczególniejszej opiece Rządu, włościanie sprzedanych dóbr narodowych będą mogli być zasłonieni od gwałtownego zaboru własności; lecz środek ten jest niedostateczny. Inna jest kwestya prawna w obliczu trybunałów, a inna kwestya prawodawcza w obliczu ciała prawodawczego. Niewątpliwą jest rzeczą, o ile dyskusye nad projektem o włościanach to wyjaśniły, że włościanie dóbr narodowych mieli za czasów polskich własność i dziedzictwo gruntów przez siebie posiadanych. Mimo to rząd pruski i teraźniejsza administracya z prawa tego ich wyzuła przez ciągłe nieuznawanie tego prawa i pominięcie go przy regulacyi hypoteki. W drodze więc prawnej niezawodnie włościanie po zatwierdzeniu sprzedaży dóbr narodowych, skoroby do sądów się odwołali, przegraliby sprawę, bo tytuł hypoteczny jest dostateczny, aby ich odsunąć od własności i dzie-

dzictwa gruntów, od używalności pastwisk, lasów itd. Skorobyśmy zatwierdzili przedaż, ostateczniebyśmy wyzuli i zniszczyli prawa włościan, a wszelka opieka byłaby nadaremna. Z tego więc głównie powodu, abyśmy o ich prawach nie wyrzekali, póki ich nie rozpoznamy, jestem za odłożeniem projektu tego i za niewyrzekaniem nic w przedmiocie sprzedaży dóbr narodowych. Rozumiem, że kwestya prawdziwa jest ta, czy przedaż dóbr narodowych była prawnie dopełniona, lub nie? W tej świątyni praw nie może ona inaczej być rozstrzygnięta, jak już raz była. Sejm zeszły protestował się przeciwko przedaży dóbr narodowych; oświadczył najprzód, że przedaż ta jest nieprawna, w petycyach, w uwagach nad raportem Rady Stanu rozwinął to zdanie. Pod względem prawnym przedaż ta nie może być uważana za ważną, chybabyśmy przeciw własnym krokom wyrokować chcieli. Jedynie korzyść skarbu mogłaby tu rozstrzygać; tej ja nie upatruję. Lubo słyszeliśmy, że dwa miliony ma wpłynąć do skarbu, pytanie jednak zachodzi, czy te 2 miliony odrazu będą wypłacone, czy podzielone na raty? Drugie pytanie, czy w kraju zajętym niema wiele z tych zaległości? Trzecie pytanie, czy z powodu klęsk wojennych wszyscy będą w stanie zaległości wypłacać? Rzecz się więc cała zredukuje do małego zasilenia skarbu, a do wielkiej straty i naruszenia praw włościan, których my pierwszymi obrońcami być powinniśmy; i dlatego nic w tym względzie stanowić nie powinniśmy, dopóki nie rozpoznamy praw włościan i sposobu, w jaki sprzedaż nastąpiła. Nie dzielę zdania, żeby sprzedaż była z krzywdą skarbu, bo wszelkie kroki zeszłego Ministra skarbu były na korzyść skarbu, a z krzywdą prywatnych; kwestya więc ta usuniętą być powinna. Przedaż powinna była nastąpić, ale za upoważnieniem Sejmu i z zastrzeżeniem praw włościan, które nietylko w drodze prawnej, ale w drodze prawodawczej zastrzeżone być powinny. Włościanie już je utracili w drodze prawnej, bo rządy zeszłe na nie względu nie miały; kwestya więc jest nietylko, czy mamy sprzedaż dóbr narodowych uprawnić, ale także, czy możemy jej nadać sankcyę, póki nie zabezpieczymy praw włościan?«

JW. Minister przychodów i skarbu: »Tworząca się opozycya szkodliwy wpływ wywierać może na potrzeby kraju, wkłada przeto na mnie obowiązek zbijania przytaczanych przez nią

powodów. Zastanówcie się, panowie, nad bolesnym stanem skarbu. I cóż będzie czynić, jeżeli jeden projekt po drugim upadać będzie? Czem utrzymać wojsko, które tyle krwi przelewa na polu bitwy, tyle trudów ponosi za sprawę Narodu? Jeżeli skarb pozbawiony będzie zasiłków, przytępione będą akta 29 listopada, 18 grudnia i wszystkie inne następne. Tam, gdzie idzie o grosz publiczny, na nic względu mieć nie powinniśmy. Potrzeba kraju już nas zmusiła do targnięcia się na własność prywatną, do kroków nawet niesprawiedliwych, a tu, gdzie idzie o ważny zasiłek dla skarbu, znajdujemy opozycyę. Próżne będą prawa zawieszające wolność osobistą i prawo własności, jeżeli zamierzone wpływy skarbowe nie przyjdą do skutku. Głęboko rzecz tę roztrząsnąwszy, do kogoż mam się z tem udać po decyzyę, jeżeli nie do władzy, która, łącząc w sobie władzę prawodawczą z władzą królewską, jest właśnie mocna w tym przedmiocie stanowić? Rząd Narodowy, mający drobny tylko udział w władzy królewskiej, nie jest w stanie nic w tym względzie wyrzec, i dlatego przychodzi po rozstrzygnięcie do Izb. Wszystkie argumenta przeciwko temu przytaczane nic nie znaczą; wielki komplet przez wyraźną ustawę sejmową przedmiot ten małemu kompletowi polecił. Mówiono, że akta nieprawne nigdy potwierdzone być nie mogą; ja tego wcale nie rozumiem. Dlatego więc, że sprzedaż dóbr narodowych w formie nieprawnej rozpoczętą została, jużby nigdy dobra narodowe sprzedane być nie mogły? Nie potrzebuję tu występować z rozbiorem zasad ekonomii politycznej, że władza rządowa nie może dobrze dóbr administrować, że są korzystniejsze dla kraju, gdy rozdzielone zostają w ręku prywatnych. Dosyć jest przytoczyć przykłady innych krajów. Francya i Austrya pozbyła się już dóbr narodowych, Prusy ich się pozbywają; dlaczegoż mybyśmy tego uczynić nie mieli? Lecz obecna chwila nie jest do sprzedaży stosowna; tam, gdzie szczęk oręża się odbija, nie można myśleć o korzystnej sprzedaży dóbr. Przedaże już dokonane dóbr narodowych dzielą się na rozmaite kategorye, jak to już objaśnił Radca Stanu Brodzki. Są dobra, których hypoteka jest uregulowana i które oddane są w posesyę; inne, których hypoteka nie jest uregulowana; inne, których hypoteka uregulowana, a nie są oddane w posesyę. Właśnie to czyni zamieszanie w stosunkach pomiędzy Rządem a nabywcami,

i Rząd nie widzi sposobu, jak temu zaradzić; bo gdzież można znaleść tyle dzierżawców, którzyby mieli potrzebne inwentarze? Jeżeliby zaś Rząd miał administrować te dobra, jest rzeczą dowiedzioną, że nicby nie przynosiły. Mówiono tu, że dochód spodziewany w tym projekcie jest tylko idealny, lecz nie da się zrealizować. Już Radca Stanu Brodzki zwrócił panów uwagę, że szczęśliwym trafem najmniej dóbr jest sprzedanych w województwach zajętych, bo tylko 37 realności; w województwach zaś niezajętych 150. Jest więc pewność odzyskania należytości skarbowej, i nietylko nabywcy tych dóbr muszą opłacić ofiarę i kanon, ale wszelkie obowiązki, jakie na siebie przyjęli; wiedząc bowiem o nich, zapewne się przysposobili w gotowiznę. Jeżeli zaś znajdą się jakie wyjątki, te nie zasługują na uwagę. Zachodzi tu trudność istotna co do losu włościan. Byłoby zapewne do życzenia, aby można podciągnąć włościan w dobrach sprzedanych pod spodziewane uchwały; lecz niech mi się godzi zwrócić uwagę Izb na prawdziwy stan kwestyi. Dowiedzioną jest rzeczą, że prawa włościan przy kontraktach zastrzeżone zostały; owa świętość hypoteki nie jest tak wielka, żeby trybunały przeciwko hypotece wyrokować nie mogły; wtenczas nigdyby nie było procesów o własność; przecież prawo wystosowania takiego procesu służy każdemu. Gdybyśmy przez następne nasze uchwały rozciągnęli dobrodziejstwo do włościan w dobrach prywatnych, włościanie z dóbr narodowych sprzedanych mogliby stanowić oddzielną klasę, na którąby szczególniej uwaga nasza była zwrócona. Żadnaby więc krzywda im się nie stała; przeszliby tylko z kategoryi dóbr rządowych do dóbr prywatnych. Co do wyprzedania lasów, byłby ważny zarzut, gdyby to było w znacznych ilościach uskutecznione, lecz właśnie te tylko lasy sprzedane, które były niepodobne prawie do administrowania jako małej obszerności, odłączone od innych, niedotykające do rzek spławnych. Sprzedaż ta nastąpiła w małej ilości, bo w Województwie Płockiem 700 tylko włók sprzedanych zostało. Ilość ta nie jest tak zastraszająca, abyśmy się już mieli obawiać niedostatku lasów. Być może, że to przyniosło szkodę niektórym osobom, jak np. miastom fabrycznym w blizkości Łęczycy i mieszkańcom tej okolicy, którą Poseł Dembowski zamieszkuje, lecz jest to jeszcze tylko specyalność. W jednem miejscu sprzedane zostało 50 włók,

w drugiem 70. Okolica ta obfituje w drzewo; nic więc na tem nie straci. To jest wszystko, co miałem Izbom przedstawić z powodu słyszanej dyskusyi«.

JW. Jabłoński: »Pod trzema względami przedmiot ten uważać należy: pod względem korzyści skarbu, dobrej wiary i praw włościan.

Co do pierwszego: Kto rozpozna korzyści, jakie skarb publiczny z alienacyi dóbr narodowych otrzymał, przyznać musi, że są zaspokajające; przyznać musi, że znakomita część kapitałów, których teraz na poparcie toczącej się wojny używamy, składa się z sum, które z alienacyi dóbr narodowych do skarbu wpłynęły. Na Sejmie Czerwcowym słuszniesmy się protestowali przeciwko tej sprzedaży, bo była w niewłaściwej dokonana formie, lecz to nas nie krępuje, abyśmy teraz, uznawszy całą korzyść wynikającą z alienacyi dóbr narodowych, nie mieli ich sprzedaży zatwierdzać. Ja oświadczam, że nietylko jestem za utrzymaniem już uczynionej sprzedaży, alę nadto życzyłbym, aby wszystkie dobra narodowe mogły być sprzedane za upoważnieniem Sejmu, co wszakże w teraźniejszych okolicznościach nie jest do uskutecznienia.

Co do drugiego: Dostatecznie już wyjaśnił Radca Stanu Brodzki, że nabywcy w dobrej wierze działali; my, odmawiając im zatwierdzenia, działalibyśmy przeciwko Narodowi, bo nowonabywcy składają część Narodu i dzielą wszelkie ofiary i ciężary publiczne; nie należy więc ich prawom ubliżać.

Co do trzeciego: Prawa włościan nie będą wystawione na uszczerbek, gdyż w kontraktach sprzedaży prawa trzeciego zastrzeżone zostały, a choćby tak nie było, opieka Sejmu nad niemi rozciągniętą być może, a teraz nie należy nam krępować rąk Rządowi w ustaleniu stosunków z nabywcami dóbr narodowych«.

JW. Chełmicki: »Nim do samego projektu przystąpię, odpowiem członkom Rządu, Ministrowi i Radcy Stanu. Minister oświadcza, że gdy projekt jeden po drugim odrzucone będą, to wojsko na niedostatek wystawione będzie. Doświadczenie już nauczyło, że nie trzeba tam zachęcać Izb, gdzie idzie o dobro kraju; wszystkie projekta jednomyślnie przyjęte zostały, które do istotnego dobra kraju, ale nie do idealnego zmierzały. Chciałbym wiedzieć, które to projekta odrzucone zostały? W tym

projekcie tak ważnym dla kraju nie można lekkomyślnie postępować, aby potomkowie nam potem tego nie wyrzucali. Co do uwagi Radcy Stanu, że przez niezatwierdzenie sprzedaży dobra wiara nadwerężoną zostanie, ja tego zdania nie dzielę; i owszem, nie chcę wprawdzie przypuszczać złej wiary u tych, co na swe dobro działali, kupując dobra narodowe; lecz czyli prawo uważać ich może za nabywców w dobrej wierze, to jeszcze rzecz nierozstrzygnięta. Jakkolwiek bądź, pytam się, jak ściągnięte zostaną należne skarbowi kapitały, gdy justitium Dyktatora nie dozwala zmuszać dłużników do oddawania sum? To dostatecznie udowadnia, że cały spodziewany zasiłek dla skarbu jest tylko idealny. Gdybyśmy potwierdzili ten projekt, musielibyśmy go potwierdzić co do słowa, a czyliżbyśmy wtenczas nie potwierdzili największej niesprawiedliwości popełnionej przez zeszłego monarchę, czyliżbyśmy nie zatwierdzili pokrzywdzenia włościan, tej klasy najszanowniejszej, która w obecnej walce największe robi poświęcenia? Z drugiej zaś strony, zmieniać warunki sprzedaży byłoby rzeczą niesłuszną, bo nikogo zmuszać nie można, aby pod innymi przyjął dobra warunkami, niż się raz ugodził. Nie widzę żadnego powodu, aby tak się spieszyć z zatwierdzeniem tych sprzedaży; wszakże i później do rozpoznania tego przedmiotu będziemy mieli sposobność. Gdyby zaś koniecznie żądano zadecydowania teraz tego przedmiotu, ponieważ stąd ma spłynąć jakiś dla skarbu zasiłek, zgodziłbym się na zatwierdzenie sprzedaży, ale tych tylko dóbr, których nabywcy całkowitą sumę szacunkową natychmiastby zapłacili; jeżeli tego warunku nie przyjmiemy, to już okazałem, że nic do skarbu nie wpłynie. Wzywam was, koledzy, niech każdy rękę na sumieniu położy, kiedy nam przyjdzie o tym projekcie wyrzec, aby potomni nam nie zarzucali, że nie na korzyść, ale na zgubę kraju wyrzekliśmy; niema bowiem dochodu pewniejszego, jak z ziemi. Mówił tu kolega Świdziński, że te sprzedaże były z korzyścią dla skarbu, a ze szkodą dla prywatnych; lecz kto wie, czy już dochód ten za granicę wywieziony nie został?«

JW. Trzciński: »Zostawić sprzedaż dóbr wykonaną w stanie wątpliwości tak, jak niektóre głosy słyszeć się dały, i w takim stosunku skarb z nabywcami, że sami nie będą umieli znaleść drogi do porozumienia się wzajemnego, byłoby to samo,

co nie poprzeć czynnie protestacyi tak w Sejmie [zeszłym], jako też w manifeście uczynionej. Przeciwnie, nadać sankcyę tym, co kupili, jest to dowieść, że Rząd dawny nie działał konstytucyjnie, nie działał prawnie, bo my dopiero, posłannicy Narodu, sprzedaż tę, którą mieli zwolennicy Lubeckiego za niewzruszoną, w imieniu Narodu uświęcamy. Nie byłoby rzeczą sprawiedliwą z naszej strony własnych rodaków działających w dobrej wierze wystawiać na tak znaczne straty i wstrząsnąć familie, których wyłożone sumy może całe mienie i ostatnie stanowiły fundusze. Dziś zaś, kiedy potrzeba niezbędna wymaga wszelkich wpływów do skarbu, a i z tego środka może znaczne nadejdą zasiłki, wstrzymywać one, jest to zdradzać własną sprawę, bobyśmy przekonali, że o małe rzeczy troskliwi przepomnieliśmy ważniejszych, t. j. wywalczenia i ochronienia reszty dóbr od zagłady, a nadewszystko ocalenia tyle nam drogiej Ojczyzny. Co się tyczy włościan, dowiódł to trafnie Poseł Łosicki (Wężyk). Odwołując się do jego głosu, jestem o nich aż nadto spokojny. Sejm bowiem przyjęciem niniejszego projektu [w] niczem dla nich korzyści kontraktami zastrzeżonych nie przesądza, i dlatego jestem za projektem«.

JW. Wiszniewski: »Wiele już głosów podniosło się przeciwko projektowi, i rozumiem, że w tej postaci przejść nie może. Jabym proponował, z jednej strony, środki, które i skarbowi większy przyniosą zasiłek, a z drugiej strony, któreby przynajmniej dowiodły, żeśmy nie zapomnieli o włościanach. Co do pierwszego proponuję, aby do artykułu 1-go domieścić dodatek, aby kontrakty tym tylko zatwierdzone zostały, którzy wniosą całkowite kapitały, bo gdy wszystkim ogólnie kupna zatwierdzimy, żaden pewnie nic do skarbu nie wniesie. Na to zapewne i JW. Minister się zgodzi. Co do włościan proponuję, aby dodać artykuł trzeci w tej treści: Włościanie tych dóbr tak będą urządzeni: ». . . . . .
Gdy te poprawki będą w projekcie, będę za nim głosował; inaczej jestem mu przeciwny«.

JW. Zwierkowski: »Projekt ten z różnych stron opugnowany został. Jedni żądają odrzucenia go dlatego, że mały komplet nie może w tak ważnym przedmiocie decydować; lecz już wyjaśnionem zostało, że mały komplet decydować powinien,

bo go do tego wielki upoważnił i włożył na niego ten obowiązek. Inni uważają, że małe korzyści przyniesie; lecz ja rozumiem, że większe, niż gdybyśmy w dawnym stanie rzeczy zostawili. Najgłówniejszy zarzut tu przeciw projektowi uczyniony jest ten, żeśmy w manifeście sprzedaż tę pomiędzy powody powstania policzyli. Przytoczenie to w manifeście oparte było na uwagach nad raportem Rady Stanu podczas Sejmu Czerwcowego uczynionych. Wtenczas opozycya przeciw sprzedaży dóbr opierała się na tych trzech pobudkach: 1. że sprzedaż ta dokonaną została z pogwałceniem konstytucyi; 2. że się obawiano, aby kapitały z niej otrzymane roztrwonione nie zostały; 3. że prawa włościan nie zostały zabezpieczone. Wtenczas uważając Rząd tamten za czasowy, przechodni, najezdniczy, nie byliśmy skłonni do zezwalania na sprzedaż dóbr narodowych z obawy, aby to źródło dochodów skarbowych, ten wielki kapitał narodowy roztrwoniony, albo na szkodę naszą użyty nie został. Każdy jednak czuł potrzebę sprzedaży dóbr narodowych. Dowodem tego jest następujący ustęp z uwag nad raportem Rady Stanu w dyaryuszu Sejmu Czerwcowego na karcie 257 znajdujący się: »Wprawdzie sprzedaż takowa jest potrzebna i może konieczna, dochody i ustalić i powiększyć mogąca, wszakże, gdy jest samowolna i cechą prawa nieopatrzona, kraj cały obawą i żalem przejęła«. Gdy dziś te przedaże zatwierdzimy, zrobimy ekscepcyę dla zasilenia skarbu. Ekscepcya ta nie dowodzi, że nadal tak będzie mógł monarcha arbitralnie działać; i owszem, dowiedziemy przez to i utwierdzimy, że do przedaży dóbr potrzeba usankcyonowania Sejmu. Dwa dodatki proponował kolega Wiszniewski: jeden co do zapewnienia zasiłków skarbowi, drugi co do zabezpieczenia praw włościan. Co do pierwszego, zapytać się należy o zdanie Ministra skarbu. Co do drugiego, jeżelibyśmy przez jakikolwiek dodatek w obecnem prawie mogli zabezpieczyć prawa włościan, rozumiem, że to trafi do przekonania Izb i będzie mogło być tu domieszczone«.

JW. Klimontowicz: »Tyle już głosów podniosło się za projektem, iż mnie wypada jedną tylko okoliczność wniesioną przez kolegę Wiszniewskiego objaśnić. Każdy to zna, że wszystkie stosunki towarzyskie na dotrzymaniu umów zależą. Dlaczego dobra narodowe tak daleko przy przedaży podniosły się

w wartości t. j. z 10.000.000 na 16.000.000 złp.? Oto dlatego, że dekret cesarski pozwalał robić takie układy, jakie komu były dogodne, że dobra znaczne na mniejsze części porozdzielane zostały. Dlatego to taka korzyść ze sprzedaży dóbr narodowych w zeszłym roku okazała się, w którym gdy cena zboża była nader nizka, gdzie i 1000 złp. za włókę gruntu nie danoby, przez warunki takie do nabycia dóbr narodowych podniosła się do 3000. Każdy mający mniejszy nawet kapitał mógł się posunąć do nabycia własności, bo miał do tego podaną sposobność przez dozwolenie cząstkowych upłat; gdy dał vadium, część kapitału przekazaną została na dług do Towarzystwa Kredytowego, od drugiej części opłacał kanon, a tak mógł cząstkowo cały kapitał spłacić. To wszystko spowodowało nabywców nieprzewidujących rewolucyi dzisiejszej, bo gdyby byli ją przewidzieli, i połowa układów nie byłaby dokonaną. Dziś proponuje kolega Wiszniewski dodatek, aby odrazu spłacali nabywcy kapitały, co jest zupełnie przeciwne temu, co podniosło cenę dóbr przedanych. Gdybyśmy mieli co do włościan w tem prawie (dodatek) domieścić, całe prawo zaraz się wywraca, bo szacunek przy przedaży największy był z robocizny wyciągnięty, a tak, zamieszczając w tem prawie dodatek, całe prawo na nicby się nie zdało«.

JW. Świdziński: »W odpowiedzi na głos JW. Ministra skarbu pytam się, jakie to projekta skarbowe przez Izby odrzucone zostały? Ja o żadnych nie wiem. Wszystkie przyjęliśmy, gdzie szło o ofiarę grosza prywatnego, ale żadnego w tym duchu, aby na potrzeby kraju składać ofiarę z praw trzeciego, z praw włościan. Ostrzegaliśmy tylokrotnie, o ile te prawa przez sprzedaż zgwałcone zostały; nie chcemy zatem tych gwałtów potwierdzać dla niepewnej korzyści skarbowej. Nie było nawet wyjaśnione, jaka jest speranda z tego projektu i o ile ona się zmniejszyła przez zajęcie kilku województw przez nieprzyjaciela? Wiemy, o ile utrudniona jest wypłata kapitałów, bo justitium trwające w swej mocy poszukiwanie tych wypłat wstrzymało. Dzielę zdanie kolegi Wiszniewskiego, że, jeżeli przyjdzie do zatwierdzenia, trzeba warunek położyć, że tym tylko kupno zatwierdzone będzie, którzy raty przypadające wnosić będą; lecz nie mogę się na to zgodzić, aby całkowity kapitał wnosić mieli. Byłoby to niesprawiedliwie, zmieniałoby

warunki sprzedaży. Nadto jestem za domieszczeniem warunku, aby prawa włościan nienaruszone zostały, pomimo, żeśmy tylokrotnie słyszeli, iż przy przedaży dóbr nie wartość gruntu, ale wartość robocizny na szacunek rachowana była. Przy tych zatem powinnościach utrzymać powinniśmy włościan tak długo, jak długo robocizna dopuszczaną będzie. Koniecznie więc trzeba włożyć obowiązek w teraźniejszem prawie dla nabywców dóbr narodowych, aby prawa włościan szanowali, aby nie mogli im odebrać gruntów, które posiadają, lub zwiększać robocizny, albo ją zmieniać w pańszczyznę. Postąpimy sprawiedliwie, kiedy zatwierdzimy sprzedaż, gdy to się potrzebnem okazuje, lecz jedynie z warunkiem, że stosunki włościan nie mogą być w niczem zmieniane, jak za dobrowolną umową, albo przez następne prawa; możnaby nawet dodać to zastrzeżenie, że gdyby nabywcy uważali się za skrzywdzonych, mogą odstąpić od kontraktów, a wtenczas nie potrzeba im koniecznie kapitałów natychmiast oddawać, lecz należy je zabezpieczyć na hypotece i procent opłacać. Wartość dóbr nie podniosła się dlatego, jak kolega Klimontowicz utrzymywał, że podzielone zostały na drobniejsze części i że nabywcy znajdowali w nich różne dogodności, lecz dlatego, że się spodziewali wyzuć włościan z wszystkich praw i na to najwięcej liczyli, jakoż pierwszym to ich krokiem było — jak mi to jest nawet z sąsiednich dóbr wiadome — wyzuć włościan z gruntów posiadanych, nadać im podlejsze i w mniejszej ilości, zgoła targnąć się na wszelkie ich prawa«.

JW. Minister przychodów i skarbu: »Interpelowany, abym dał wyjaśnienia, z temi pospieszam. Nie powiedziałem, żeby Izba Poselska już odrzuciła który projekt, lecz, widząc taką opozycyę, mówiłem tylko, że jeżeli projekt po projekcie odrzucany będzie, skarb będzie pozbawiony zasiłków. Mówiłem tu o przyszłości. Że mógłbym mieć słuszną w tym względzie obawę, to tak usprawiedliwiam. Tu widzę opozycyę względem projektu o zatwierdzeniu sprzedaży dóbr narodowych; w Komisyach znalazłem silną opozycyę przeciw podatkowi majątkowemu od sreber tak, że go cofnąć musiałem. Projekt P. Biernackiego podatku patentowego zupełnie odrzucony został. W takiem położeniu cóż pozostaje czynić? Wiadomo wam, szanowni panowie, że nie chciałem tego urzędu przyjąć, że oświadczyłem,

w jakim stanie skarb obejmuję i że nie przewiduję sposobu, jakimby go można zapełnić tak, iżby na wszystkie potrzeby wystarczył. Powtarzam to, com już powiedział. Rekwizycya uczyni 1.800.000, antycypacya i nadzwyczajne podatki w lipcu uczynią 1.500.000; lecz to dopiero 1/3 część wydatków lipcowych na wojsko, a już w czerwcu jest niedostatek; a cóż dopiero, jeżeli i te podatki tak prędko przy długich formalnościach egzekucyi nie wpłyną? Jeżeli zatem taka będzie opozycya w Izbach, nie pozostanie nic więcej, jak wyznać, że niema sposobu czynienia wypłat«.

JW. Świdziński: »Co do opozycyi, jaką JW. Minister skarbu w Komisyi upatruje, ta jeszcze nie przesądza o opozycyi w Izbach. Co do projektów zajęcia sreber na potrzeby kraju i podatku patentowego, lubo ich Komisya nie przyjęła, zawsze służy Ministrowi prawo bezpośredniego ich do Izb wprowadzenia, a skoro usprawiedliwi powody tych praw, odrzucenie przez Komisyę nic stanowić nie będzie. Nie należy tu opozycyą straszyć, bo gdzie istotny znajduje się zasiłek skarbu i pewność wpływu, projekt taki pewno, jak inne zasilające skarb, przyjęty będzie. Ale dla uzyskania wpływów niepewnych mamyż wystawiać się na niewyrachowane straty i narażać prawa włościan? Ten projekt zapewne należy do tych, które sprowadziły na siebie opozycyę. Opozycya ta jest zbawienna; nie żąda ona zmniejszenia funduszów skarbowych, ale aby krzywdy dla włościan nie było. Jeżeli JW. Minister skarbu pozwoli, aby w tem prawie zastrzedz, że włościanie przy dawnych prawach pozostaną i że nikt ich wyrugować nie będzie mógł z ich gruntów w przedanych dobrach, co do reszty żadnej opozycyi nie będzie, bo przyznajemy, że była korzystna przedaż. Lecz koniecznie na tej zasadzie należy to prawo ugruntować, aby prawa włościan były wyraźnie zastrzeżone«.

JW. Krysiński: »Nie będę rozbierał przedmiotu tego pod względem finansowym, bo Minister skarbu już go dostatecznie wyjaśnił i ważne za projektem przytoczył pobudki. Zarzucano Rządowi, że od sprzedaży tej zły rezultat wyniknie dla fabryk i handlu. Lecz w tej operacyi dominowała zasada ogólna przez wieki stwierdzona, że jest do życzenia, aby Rząd przestał być gospodarzem, entreprenerem, handlarzem, a pozostawił to prywatnym osobom. To jest ogólna kwestya już rozstrzygnięta,

wszystkim wiadoma; nad nią się zastanawiać nie będę. Lecz winienem tu na jeden przedmiot zwrócić uwagę Izb, a szczególniej na głos JW. Dembowskiego i na złą wiarę, jaka miała przewodniczyć w robieniu układów z nabywcami dóbr narodowych. Widzę, że nie dość zwrócił na siebie uwagę głos Radcy Stanu Brodzkiego, który ważne bardzo podał myśli. Od lat 15, jak konstytucya nam nadaną została, żadna materya, wyjąwszy kodeksu, nie była wprowadzana do Izb; ani budżet, ani materye administracyjne, ani żadne działanie skarbowe, byleby z cywilnym lub kryminalnym kodeksem nie było w styczności. Takie postępowanie przemieniło się w nałóg nietylko w Narodzie, ale nawet w ciele prawodawczem. Dość powiedzieć, że wielka instytucya, która znaczne otrzymała fundusze na uposażenie, która zawiązała stosunki z całą Europą, jest w styczności z całym Narodem — Bank — przez Sejm nie przeszedł, a jednak będziemyż nadwerężać jego istnienie i wszelkie stosunki, coby wynikło z tylekroć powtarzanej tu dziś zasady dlatego, że Bank nie został drogą prawną zaprowadzony? Komuż nie jest wiadomo, jak wielkie sumy rozmaite zakłady pochłonęły; 11 milionów wydane na kanał augustowski bez żadnego użytku, a jednak mają być wszystkie kontrakty zniszczone dlatego, że ks. Lubecki niepotrzebne robił entrepryzy? Jakaż mogła być cecha charakterystyczna dla człowieka prywatnego, po której może poznać legalność? Oto, jak powiedział Radca Stanu Brodzki, kontrasygnacya Ministrów. Przedaż dóbr narodowych była kontrasygnowaną przez Ministra, który zgwałcił konstytucyę, lecz była kontrasygnowana; ten znak dostateczną nabywcom dawał rękojmię, zasłaniającą ich od wszelkich strat. Naród może pociągnąć Ministra do odpowiedzialności, ale kto widział kontrasygnacyę i do tego znaku konstytucyjnego przywiązawszy wagę nabył dobra, ten tracić nie może. Podnieśliśmy rewolucyę przeciw gwałtom i nadużyciom, ale do nadużyć należy nieszanowanie praw nabytych; posiadają je nabywcy dóbr narodowych. Nam więc nie godzi się takich nadużyć popełniać, i rozumiem, że Izby, które dały już tyle dowodów postępowania legalnego, w obecnym przypadku z tej drogi nie zejdą«.

JW. Dembowski: »Zgadzam się na to, że prawa nabyte nie powinny być uszkodzone, lecz jeżeli zostały nabyte nieprawnie

i z krzywdą trzeciego, czyli trzeci ma na tem cierpieć? W przedaży dóbr narodowych przedana została własność obca, własność osób trzecich: włościan. Jeżeli więc o uprawnieniu tej przedaży mówimy, należy nam wprzód rozebrać sposób sprzedaży. Musielibyśmy być dokładnie uwiadomieni, jakiej intraty stąd się spodziewać możemy. Zastanówmy się nad sposobem, w jaki dobra te sprzedane zostały. Przyjęta była zasada, że dobra te mają być przez publiczną licytacyę zbywane; spostrzedz jednak można, że wszystkie dobra, które mniejsze korzyści obiecywały, przez publiczną licytacyę sprzedane zostały; przeciwnie, dobra, które wielkie zapewniały korzyści, z wolnej ręki sprzedawane były. I toż to jest prawność przedaży? Wszyscy ci, co z wolnej ręki nabyli, wielkie porobili majątki, a obywatele pozbawieni zostali korzyści, jakie stąd osiągnąć mogli; dobra zaś te stały się własnością spekulantów, którzy, zamiast prowadzenia gospodarstwa z korzyścią dla okolicy, pozakładali fabryki, z których sami korzyści ciągną. Co się tyczy funduszów, dobra pod różnymi zostały przedane warunkami; za jedne opłata nastąpi odrazu, za inne podzielona na części, za inne przez amortyzacyę. Czy można myśleć, że wszystkie fundusze wpłyną odrazu? Jestem za dodatkiem kolegi Wiszniewskiego, a nadto uważam, że dobra te, które przedane zostały z wolnej ręki, nie przez publiczną licytacyę, zatwierdzeniu ulegać nie mogą«.

JW. Radca Stanu Brodzki: »Ponieważ kwestya była uczyniona względem dodatku, konieczną jest rzeczą, aby ze strony Rządu w tym względzie objawione zostało zdanie. Pominę tu inne kwestye, które w ostatnich głosach były czynione; że przedaż nieprawnie została dopełniona, że zamiast przez licytacyę publiczną z wolnej ręki sprzedawane były dobra. To tam tylko miało miejsce, gdzie były wieczyste dzierżawy. Ponieważ podług dekretu królewskiego wolno jest kanony spłacać, takie więc dobra bez licytacyi sprzedane być musiały wieczystym dzierżawcom, bo ci już mieli prawa nabyte. Zresztą Komisye sejmowe przekonać się mogły z akt, które im przełożone zostały, że przypadki te były rzadkie. Zarzuty specyalne czynione w tej Izbie powinny być faktami usprawiedliwione. To, co JW. Świdziński przytacza, że się zdarzyło w jego sąsiedztwie, iż nabywca dóbr narodowych pozbawił włościan wszelkich praw,

miejsca mieć nie mogło, bo w Sandomierskiem Województwie dwie tylko realności sprzedane zostały, jedna mająca włók 16, na której włościan nie było, druga, . . . w której segregacya gruntów włościańskich od folwarcznych dawno już nastąpiła, a gdy ta realność wprzód była w wieczystej dzierżawie, połączone tylko zostało dominium utile i directum. Nie będę już więcej zajmował się temi specyalnościami, które zawsze faktami udowodnione być powinny, a przejdę do kwestyi głównej proponowanego przez JW. Wiszniewskiego dodatku. Gdyby tu kwestya była o nowy projekt do prawa sprzedaży dóbr narodowych, pojmowałbym, aby czynione były określenia, aby prawa włościan wyraźnie oznaczone były; lecz tu przychodzi pod zatwierdzenie ciała prawodawczego pytanie, czy sprzedaż dóbr narodowych ma być do skutku doprowadzona, czy nie? Żaden dodatek uczyniony być nie może, byłoby to bowiem to samo, co jedną ręką dawać, a drugą odbierać. W przekonaniu mojem już nawet nie dla korzyści skarbowej, ale przez uszanowanie praw trzeciego, jako też dlatego, aby Izby Sejmowe weszły w atrybucyę, która przez pominięcie ich udziału uszczuploną została, projekt ten zatwierdzony być winien, gdyby nawet żadnych korzyści skarbowych nie przedstawiał. Lecz wracając do korzyści z tego projektu, zobaczmy, jaki wpływ na nie wywrze dodatek proponowany przez JW. Wiszniewskiego; zobaczmy, czy korzyści te nie stałyby się idealnemi. Gdybyśmy nowe warunki mieli stanowić, zaczęłyby się korespondencye, stąd zwłoka i strata dla skarbu. Należy więc albo utrzymać całkowicie przedaż, albo ją zwalić. Pod drugim także względem dodatek JW. Wiszniewskiego okazuje się niepotrzebnym, albowiem ani dobra oddane będą w posesyę, ani hypoteka uregulowaną zostanie na imię nabywcy, póki on nie wniesie tego, co pretium fisci wynosi. Nie trzeba więc nowych przepisów; dosyć jest, gdy Rząd Narodowy teraz nie będzie miał uwagi na niemożność, w jakiej kto znajdować się może uiszczenia się i przez wzgląd na potrzeby skarbu, ściśle trzymając się warunków kontraktu, nie dozwoli dzielić wypłat na części, ani przepisywać tytułu hypotecznego przed zupełnem zaspokojeniem skarbu. Co się tyczy włościan, mówiono tu, że powinni być urządzeni podług praw, jakie później Sejm postanowi. To nic nie znaczy; toby tylko zniweczyło wszelkie dotychczasowe

umowy, zniszczyłoby prywatnych, a skarb żadnegoby nie miał wpływu, żadne dobra nie mogłyby być przedane. Wreszcie w jakiż sposób przedaże się odbywały? Liczono razem powinności włościańskie różnych rodzajów i sprzedawano ryczałtowo grunta, powinności włościańskie itd. Teraz trzebaby te powinności z ceny szacunkowej wydobywać; jakże wielka by w tem zachodziła trudność! Jeżeli temu nabywcy oddamy tylko grunta, a odbierzemy prestacye, cóż on kupił? Częstokroć prestacye stanowią główny dochód tak, że mają się do dochodów z gruntu, jak 8 do 1. To pochodzi ze zbytniej ludności. W przedaży takich dóbr zachodziła trudność, bo skoro nabywca porachował się, co będzie robił z tak wielką robocizną, nie chciał nabyć; trzeba więc było środków zaradczych; w takim razie odtrącała się część prestacyi; zgoła każde dobra mają swoją specyalność, która przepisami prawa objęta być nie może. Tu nie idzie o prawo nowe, ale tylko o zatwierdzenie lub zniesienie już dokonanej sprzedaży. Niema więc innego środka, tylko albo ją przyjąć, albo odrzucić«.

JW. Marszałek zapytał się JW. Ministra przychodów i skarbu, czyli przystaje na dodatek proponowany przez JW. Wiszniewskiego. Gdy **JW. Minister** oświadczył, że zgodzić się na niego nie może, wiele bardzo głosów żądało wotowania, lecz **JW. Wołowski** przedstawił, że tak ma jeszcze ważne uwagi do uczynienia, że nawet wyraźne uczynione mu zostały zapytania, na które odpowiedzieć musi i że z tych powodów od głosu odstąpić nie może, chybaby mu Izby mówić nie dozwoliły. **JW. Marszałek** więc udzielił głos **JW. Wołowskiemu,** który w te słowa przemówił:

»Już Radca Stanu Brodzki i kolega Krysiński wiele z tych przedmiotów uprzątnęli, na które odpowiedzieć miałem. Projekt ten przyjęty być powinien już nie dla korzyści skarbu, ale dla nienaruszalności praw nabytych, praw trzeciego. Między innymi zarzutami było tu powiedziane, że Sejm może, ani zatwierdzić, ani uchylić sprzedaży dóbr, lecz zostawić ją in statu quo. Właśnie tego uczynić Sejm nie ma prawa, skoro raz już w manifeście względem dóbr tych opinię swoją wyraził. Nie idzie tu o sankcyę zasady, że Królowi wolno sprzedawać dobra narodowe, bo na to się wszyscy zgadzamy i jest umieszczone na wstępie prawa, że były Król polski nie miał

prawa sprzedawać dobra narodowe; lecz my chcemy działanie przeszłe nieprawne uprawnić przez wzgląd na korzyść skarbową i na prawa nabyte; że prawa włościan przez to naruszone nie będą, dostatecznie już wyjaśnił Radca Stanu Brodzki. Chcieli tu niektórzy, aby przedaż uchylić, lecz vadiów i sum szacunkowych nie zwracać, zabezpieczyć je tylko na hypotece skarbowej. Jakże można inne prawa dla skarbu stanowić? Skarb tu jest tylko stroną, nawet nie tak dobrą jak kupujący, bo skarb zostaje pod opieką Sejmu, nie może więc żadnych przywłaszczeń popełniać. Kiedy skarb jest jedną stroną, a kupujący drugą, jak może skarb kupującemu powiedzieć: ja umowy między nami zawartej nie dotrzymam, ale ty mnie musisz zapłacić? Tak się dziać może w rządach despotycznych, ale Sejmowi po rewolucyi przeciw nadużyciom podniesionej tak postępować się nie godzi. Nie godzi się przeciw prawom trzeciego działać i z cudzej własności korzyści ciągnąć. Co do dobrej wiary, wezwany byłem jako prawnik, abym tę kwestyę wyjaśnił. Już mnie w tem zastąpili Radca Stanu Brodzki i kolega Krysiński. Ja to tylko dodam, że dobra wiara nabywców ugruntowana jest na hypotece i kontraktach. Każdy nabywca widział tytuł hypoteczny na imię Rządu zapisany; stosownie do kontraktu prawa swoje wykonywał, lecz nie każdy wiedział o protestacyach Izby Poselskiej. Nadto dobra wiara dotyczy się czynu, nie prawa, a tu zarzuty dotyczą się prawa. Żeby dowieść, że Królowi nie wolno dóbr narodowych sprzedawać, trzeba cytować artykuły 39, 91, 157 konstytucyi i dowodzić, że kiedy mniejszą rzeczą rozrządzić nie może, t. j. dochodami bez zezwolenia Sejmu, tem bardziej większej t. j. substancyi alienować mu nie wolno. Lecz to jest rozumowanie prawne; dlatego, że ktoś inaczej rozumuje niż ja, nie stanowi to jeszcze złej wiary; jest to kwestya juris, nie kwestya facti, a dobra wiara zależy tylko na istocie czynu. Dodatek, którego żąda JW. Świdziński, aby prawa włościan były zastrzeżone, w żaden sposób umieszczonym tu być nie może. Nikt im praw nie odejmował; służą im ciągle prawa, które już posiadali, ale zastrzegać dla nich prawa, które dopiero utworzyć mamy, nie można. Byłoby to zgwałceniem odwiecznej zasady, że prawa wstecz nie działają. Mówiono tu, że nie można sprzedaży za-

twierdzać, bobyśmy ubliżali ustawie naszej przyszłej o włościanach; a ja oświadczam, że w tej ustawie nie będzie wzmianki o włościanach sprzedanych dóbr narodowych, bo Sejm jest władzą prawodawczą, a byłoby niesłychaną rzeczą, żeby miał sobie sądowniczą przywłaszczać. W szczególnych przypadkach może jedne sądy powiedzą, że kontrakty są nieważne, że kontrasygnowanie Ministra nic nie znaczy — jakkolwiek te wyrokować nie powinny — inne znowu opierając się na kontrasygnowaniu uznają, że są ważne kontrakty. My się w to wdawać nie możemy. Sądy mają rozstrzygnąć między dwiema stronami: skarbem i nabywcą, lecz my tego w uchwałach stanowić nie możemy. Jeżelibyśmy do części władzy wykonawczej, którąśmy sobie przyznali, przywłaszczyli jeszcze sobie władzę sądowniczą, zamienilibyśmy się istotnie w konwencyę, bobyśmy wszystkie władze w sobie połączyli, czego nam czynić nie wolno. Mówił dalej kolega Świdziński, iż skoro wskutku niniejszej uchwały sejmowej przepisanie tytułu posesyi na nowonabywców nastąpi, już im nowe prawo nadamy, czyli dotychczasowe niedostateczne utwierdzimy; inaczej jednak rzecz się nie (?) ma, bo do tych, których kupna są zatwierdzone i hypoteka uregulowana, stosować się ten zarzut nie może, gdy oni widzieli prawo z 1818 r., że hypoteka jest prawem. Widzieli ją uregulowaną na rzecz skarbu, nabyli więc prawnie, nie potrzebują żadnej nowej hypoteki; zatem to, co kolega Świdziński przytoczył, przeciw niemu samemu mówi. Niestosownie kolega Tymowski mówił o zamianie dóbr, i w projekcie tym jest tylko mowa o sprzedaży. Trzy są sposoby alienacyi: przedaż, darowizna i zamiana. Projekt od Rządu do Komisyi podany mówił o dobrach sprzedanych i zamienionych, lecz Komisye usunęły tę drugą kategoryę, uważając, że wielki komplet do tego nas nie upoważnił«.

Mimo licznych głosów żądających wotowania z powodu, że uważano, iż przedmiot jest dostatecznie wyjaśniony, zabrał jeszcze głos jako Komisarz **JW. Kasztelan Lewiński:**

»Z dyskusyi przekonywamy się, że pod zasłoną wprowadzenia projektu skarbowego przedstawiono nam zupełnie inną kwestyę, tyczącą się prawności przedaży. W całej tej dyskusyi nie mówiono o tem, ile skarb się zasili, lecz tylko — o ile ważna jest sprzedaż dóbr narodowych. To dowodzi, że lubo otrzy-

maliśmy pełnomocnictwo zastanawiać się nad tym przedmiotem, sama jednak delikatność nie dozwala nam w komplecie 30 stanowić o tem, co cały Naród obchodzi. Przedmiot ten dzieli się na dwie części: jedna się dotyczy sprzedaży dóbr, a druga dochodu skarbowego. Głosy za potwierdzeniem przedaży dóbr mówiące nadciągają rozumowania i niewłaściwie dwa te przedmioty łączą, jak JW. Krysiński i Wołowski, którzy powiadają, że przeciwni mówcy chcą zniszczyć, obalić całą przedaż dóbr. Lecz nie o to tu idzie; owszem, kiedy kto twierdzi, że Sejm tej materyi teraz nie powinien rozbierać, nie nalega na zwalenie przedaży. My mamy prawo sankcyonowania ich, lecz to nie jest właściwa droga. Ci właściciele, co nabyli, posiadać będą w tym charakterze, jak nabyli; my ich tolerować możemy, ale zatwierdzać nie powinniśmy, bo tem samem Rząd mógłby dalej dobra sprzedawać. Powiadają tu, że ponieważ prywatny interes na temby ucierpiał, trzeba potwierdzić tę sprzedaż; lecz Sejm wydaje tylko prawa na przyszłość; nie może sądzić na przeszłość, czy co jest z korzyścią, czy nie. Jeżeli mamy być sądem, to nie będziemy prawodawcami, a wtenczas musimy mieć wykazane położenie każdych dóbr, nie tak ogólnie, jak to nam Komisya skarbowa przedstawiła, mówiąc, że dobra dawniej warte stosownie do dochodu 10 milionów przedane zostały za 16 milionów. Ja mogę temu wierzyć, ale przekonania nie mam; nie mogę więc brać na siebie takiej odpowiedzialności. Co się tyczy dóbr jeszcze nie oddanych w posesyę, nikt nie przeczy, że nabywcy powinni odebrać vadia. Czy dziś, czy później, to będzie zależało od wypadku wojny. Jak skarb został przysposobiony, tak musi wytrwać do końca wojny. Co do dochodów, niema także pewności, czy je skarb z tego projektu otrzyma. Dwa miliony mają wpłynąć; czy Minister podał tabelę dowodzącą, że jutro wpłyną, czy nie? Są one na raty rozłożone; ofiarę zaś 24 grosza i kanon i tak muszą opłacać, lecz teraz zatwierdzeni być nie mogą. Czemu za Mikołaja po to się do Izb nie udali; jak nabyli, z takiemi prawami mogą pozostać, a my im sankcyi dawać nie powinniśmy«.

JW. Minister przychodów i skarbu: »Czuję obowiązek odpowiedzieć na zarzuty Kasztelana Lewińskiego. Nie winą jest Rządu, jeżeli JW. Kasztelan, jako członek Komisyi, nie raczyłeś zajrzeć do wykazów, w których przedstawione są wszystkie te

rzeczy, które JW. Kasztelan powiedział, że nie zostały przedstawione; nie jest więc, jak mówię, winą Rządu, jeżeli JW. Kasztelan nie raczyłeś w Komisyach przedmiotu tego zgłębić. Zarzuca dalej Kasztelan Lewiński, że pod pozorem projektu finansowego przedstawiona jest Izbom główna kwestya. Czy kto ze strony Rządu zaprzeczał, że główna kwestya podana jest do rozstrzygnięcia? Przedstawiałem to Komisyom sejmowym. Komisye uznały, że należy zażądać od wielkiego kompletu upoważnienia kompletu zmniejszonego do stanowienia w tym przedmiocie. Upoważnienie to uzyskane zostało; teraz już na jednej sesyi Radca Stanu Brodzki przedstawiał ten przedmiot. Izby odesłały go do Komisyi; zdaje się więc, że przedmiot ten jawnie był wprowadzany i że Rząd pod pozorem niedostatku skarbu nie chciał kwestyi zatwierdzenia przedaży dóbr ukrywać. Projekt ten jest owocem spólnych prac Rządu i Komisyi«.

JW. Tymowski: »Może być przypadek, że niektórzy Reprezentanci sami są nabywcami dóbr narodowych; powinniby się więc wyłączyć od wotowania«.

JW. Marszałek: »Tego czynić i zwyczaju tego dotąd nieznanego wprowadzać nie można; wszakże przy wotowaniu na projekt rekwizycyjny właściciele ziemi, a zatem i produktów pod rekwizycyę zabrać się mających, nie wyłączali się. Zdaje się, że nikt tu nie może być posądzany, aby się dał powodować własnym interesem. Reprezentant Polak zapomina o sobie, gdy radzi nad dobrem kraju«.

Miano już przystąpić do wotowania, lecz **JW. Zwierkowski** oświadczył, że nie wie, na co się będzie wotować, gdyż zwykle zajmowano się naprzód rozbiorem artykułów, a potem dopiero wotowano nad całym projektem. Na to **JW. Marszałek** odpowiedział, że zapytywał się JW. Ministra przychodów i skarbu, czyli zezwala na jakie zmiany, lecz ten oświadczył w imieniu Rządu, iż przyjąć ich nie może; wypada zatem projekt tak, jak jest, oddać pod wotowanie, a gdyby w tej formie upadł, będzie mogła Izba zażądać wprowadzenia go ze zmianami. Wskutku głosu JW. Marszałka **JW. Minister przychodów i skarbu** powiedział, że JW. Marszałek zapytywał go się tylko co do dodatku JW. Wiszniewskiego, na który, jako szkodliwy, Rząd zezwolić nie mógł; lecz jeżeli inne pożyteczne zmiany co do redakcyi

proponowane będą, Rząd im się nie będzie sprzeciwiał. **JW. Marszałek** oświadczył więc, że należy naprzód wotować, czyli główne zasady tego projektu przyjęte będą, potem rozebrać go szczegółowymi artykułami, a w końcu na ogół projektu wotować«.

JW. Morozewicz: »Zdaje mi się, że tu niema potrzeby wotować co do głównych zasad, czyli projekt ten ma być wniesiony, czy nie, bo zasady są właśnie w artykułach zamieszczone. Ogólna zasada została już przyjętą, kiedy Izby poleciły, aby projekt wygotowany został. Projekt ten nie jest tej natury, aby tak ważne dodatki proponowane być mogły, iżby dawały powód do podwójnego wotowania. Wiadomo, że w regulaminie, który już przez Izbę Poselską przyjęty został, jest przepis, że projekta mniejsze mogą być odrazu wotowane. Ja więc tu oświadczam moje zdanie i proszę JW. Marszałka, aby poddał pod decyzyę Izb, iżby nad tym projektem głosować niezmiennie«.

Na wniosek JW. Morozewicza **JW. Prezydujący w Senacie** i **JW. Marszałek Izby Poselskiej** podali kwestyę pod rozstrzygnięcie Izb, czyli wotować nad tym projektem bez zmiany i natychmiast? Znaczna większość oświadczyła się przez powstanie za tym wnioskiem, przystąpiono więc do wotowania. **JW. Prezydujący w Senacie** wezwał na asesorów do wotowania JJWW. [Piotra hr. Łubieńskiego]. . . a **JW. Marszałek Izby Poselskiej** JJWW. Obniskiego i Klimontowicza. Kwestya była następująca: Kto za projektem głosować będzie: affirmative, kto zaś przeciwko projektowi: negative.

Województwo Krakowskie. Posłowie: Wszyscy nieobecni.
Deputowani: JW. Fran. Jabłoński affir.

Województwo Sandomierskie. Posłowie. JJWW. Roman Sołtyk negat. Konstanty Świdziński negat.

Województwo Kaliskie. Posłowie: JJWW. Floryan Suchecki negat. Kantorbery Tymowski negat. Wład. hr. Ostrowski affir.
Deputowani: JW. Stan. Miączyński affir.

Województwo Lubelskie. Posłowie: JJWW. Kalikst Morozewicz affir. Alojzy hr. Poletyłło affir. Józef Rozenwerth negat.
Deputowani: JJWW. Adam Fritsch negat. Wojciech Węgliński negat. Andrzej Mazurkiewicz affir.

Województwo Płockie. Posłowie: JJWW. Paweł Grąbczewski affir. Maryan Cissowski affir. Konstanty Witkowski affir. Wincenty Chełmicki negat.
Deputowani: JW. Ignacy Dembowski negat.

Województwo Mazowieckie. Posłowie: JJWW. Aleksander Szymanowski affir. Jan Rostworowski affir. Fran. Dąbrowski negat. Ignacy Starzyński negat. Fran. Trzciński affir.
Deputowani: JJWW. Dominik Krysiński affir. Józef Brinken affir. Michał Piotrowski affir. Walenty Zwierkowski negat. Ludwik Lutostański affir. Fran. Wołowski affir. Wojciech Chodecki negat. Walenty Żwan negat.

Województwo Podlaskie. Posłowie: JJWW. Feliks Markowski affir. Ludwik Bieniecki affir. Fran. Zalewski affir. Wład. Zawadzki affir. Ignacy Wężyk affir. Teodor Jasieński negat.
Deputowani: JJWW. Fran. Obniski affir. Feliks Gumowski affir.

Województwo Augustowskie. Posłowie: JJWW. Józef hr. Starzeński affir. Jan Augustowski affir. Fran. Kisielnicki negat. Wincenty Gawroński negat. Jan Floryanowicz affir.
Deputowani: JJWW. Jakób Klimontowicz affir. Józef Wiszniewski negat.

Województwo Wołyńskie. JJWW. Narcyz hr. Olizar affir. Ksawery Godebski negat.

[Affirmative 29. — Negative 19].

Senatorowie:

Kasztelanowie: JJWW. Łubieński hr. Piotr affir. Niemcewicz Julian Ursyn afffr. Dembowski Leon affir. Krasiński hr. Józef affir. Lewiński Fran. Ksawery negat. Bronikowski Adam affir. Męciński hr. Wojciech affir. Małachowski hr. Stan. affir.

Wojewodowie: JJWW. Ostrowski hr. Antoni negat. Wodziński Maciej affir. Kochanowski Michał affir. Gliszczyński Antoni affir.

[Affirmative 10. — Negative 2].

JW. Wojewoda Prezydujący ogłosił rezultat wotowania, że projekt przyjęty został 39 głosami affirmative, przeciw 21 głosom negative. Poczem sesya solwowaną została na czas nieograniczony.

Wł. hr. Ostr(owski).

Posiedzenie Izb połączonych z d. 1 lipca 1831 roku.

JW. Marszałek zaprosił JW. Rostworowskiego, aby w zastępstwie Sekretarza odczytał listę obecności. Obecnymi byli (52):

Z Województwa Krakowskiego. Posłowie: JW. Teodor Ślaski.

Z Województwa Sandomierskiego. Posłowie: JJWW. Roman Sołtyk. Konstanty Świdziński.

Z Województwa Kaliskiego. Posłowie: JJWW. Kantorbery Tymowski. Wład. hr. Ostrowski.

Deputowani: JJWW. Stan. Miączyński. Ksawery Biedrzycki.

Z Województwa Lubelskiego. Posłowie: JJWW. Kalikst Morozewicz. Alojzy hr. Poletyłło. Józef Świrski. Józef Rozenwerth.

Deputowani: JJWW. Adam Fritsch. Andrzej Mazurkiewicz.

Z Województwa Płockiego. Posłowie: JJWW. Jan Turski. Maryan Cissowski. Konstanty Witkowski. Wincenty Chełmicki.

Deputowani: JJWW. Ignacy Dembowski. Klemens Witkowski.

Z Województwa Mazowieckiego. Posłowie: JJWW. Aleksander Szymanowski. Jan Rostworowski. Szczepan Świniarski. Fran. Dąbrowski. Ignacy Starzyński. Rudolf Wieszczycki. Fran. Trzciński. Józef Modliński.

Deputowani: JJWW. Dominik Krysiński. Józef Brinken. Michał Piotrowski. Ludwik Lutostański. Fran. Wołowski. Augustyn Morzkowski. Wojciech Chodecki. Walenty Żwan.

Z Województwa Podlaskiego. Posłowie: JJWW. Feliks Markowski. Ludwik Bieniecki. Fran. Zalewski. Wład. Zawadzki. Ignacy Wężyk. Józef hr. Małachowski. Teodor Jasieński.

Deputowani: JW. Feliks Gumowski.

Z Województwa Augustowskiego. Posłowie: JJWW. Antoni Bykowski. Józef hr. Starzeński. Jan Augustowski. Fran. Kisielnicki. Wincenty Gawroński. Jan Floryanowicz.

Deputowani: JW. Jakób Klimontowicz.

Z Województwa Wołyńskiego. Posłowie: JJWW. Narcyz hr. Olizar. Ksawery Godebski.

Lista obecnych Senatorów (13):

Kasztelanowie: JJWW. Piotr hr. Łubieński. Julian Ursyn Niemcewicz. Józef hr. Krasiński. Woźnicki Michał. Fran. Ksaw. Lewiński. Antoni Bieńkowski. Adam Bronikowski. Jan hr. Poletyłło. Wojciech hr. Męciński. Stan. hr. Małachowski. Kajetan hr. Sierakowski.

Wojewodowie: JJWW. Maciej Wodziński, Prezydujący. Antoni Gliszczyński.

JW. Prezydujący w Senacie Wojewoda Wodziński: »Komisya skarbowa przyjęła dwa projekta do praw: jeden tyczący się wzięcia sreber prywatnych pod rekwizycyę, drugi tyczący się wypuszczenia biletów kasowych jedno- i dwuzłotowych za dziesięć milionów złp., po cofnięciu takiejże sumy w biletach pięćdziesięcio- i stuzłotowych. Lubo pierwszy projekt pierwej nam doręczony został, lecz gdy drugi i mniejszej jest objętości, i dyskusya nad nim mniej nas może zatrudni, przeto za skomunikowaniem się z JW. Marszałkiem, osądziliśmy za dogodniejsze poddać pod rozwagę Izb projekt tyczący się biletów kasowych«.

JW. Marszałek: »Zapraszam JW. Rostworowskiego do odczytania tego projektu«.

JW. Rostworowski czyta: »Izba Senatorska i Izba Poselska na przedstawienie Rządu Narodowego i po wysłuchania zdania Komisyi sejmowych, zważywszy, iż brak monety brzęczącej w kraju utrudnia zmianę biletów kasowych, a stąd jest powodem zatamowania handlu i sprawia znaczne w codziennych stosunkach niedogodności, uchwaliły i uchwalają, co następuje:

Art. 1. Bank Polski upoważniony jest do wybicia i wypuszczenia pod ścisłym nadzorem Komisyi umorzenia biletów jednozłotowych i dwuzłotowych za sumę złp. dziesięć milionów.

Art. 2. W miarę ich wypuszczenia Bank Polski oddawać będzie Komisyi umorzenia długu krajowego wyrównywającą ilość w biletach bankowych 50-złotowych, które Komisya umorzenia pod swym kluczem i pieczęcią zachowa.

Art. 3. Najdalej w rok jeden po ukończeniu wojny Bank Polski obowiązany jest wszystkie bilety jedno- i dwuzłotowe za gotowiznę wykupić.

Art. 4. Członki Banku zostają Narodowi odpowiedzialni, jeśliby dopuścili, aby ogólna suma biletów bankowych, biletów kasowych, tudzież jedno- i dwuzłotowych przenosić miała uposażenie Banku dzisiejsze, lub później powiększyć się mające. Będą także odpowiedzialnymi członkowie Komisyi umorzenia, gdyby takowe wykroczenie przeciw prawu z ich wiedzą nastąpiło.

Art. 5. Wykonanie niniejszego prawa poleca się Rządowi Narodowemu«.

JW. Minister przychodów i skarbu: »Niniejszy projekt przychodzi pod rozwagę Izb celem zaradzenia wielkiej niedogodności w handlu i w codziennych stosunkach między prywatnymi przy wymianie biletów kasowych i bankowych. Aby tę rzecz bliżej rozpoznać, czuję się w obowiązku stosowne objaśnienia połączonym Izbom udzielić. Przy postanowieniu Banku przy organizacyi jego zawarowano, iż Bank mocen jest wypuszczać bilety bankowe aż do ilości jego uposażeniu wyrównającej. Uposażenie to uchwałą z d. [28 I / 9 II] 1829 r.[1]) i następnemi podniesione zostało do sumy 30 milionów. Z tego powodu służyło i służy Bankowi prawo wypuszczenia biletów swoich aż do trzydziestu milionów. Do tej chwili Bank wydał naprzód w biletach kasowych 16 milionów; powtóre, w biletach bankowych pięćdziesięcio- i stuzłotowych trzy miliony, a trzynaście milionów w biletach pięcio- i dziesięciozłotowych. Następnie, gdy był przymuszony realizować sumy, które skarbowi winien, nie mając odpowiednich zapasów, widział się być znaglonym wypuścić do 13.440.000 złp. w samych biletach bankowych. Takim sposobem, kiedy w biletach kasowych dziesięcio- i pięciozłotowych trzynaście milionów w obieg puszczonych zostało, znajdowało się w biletach bankowych pięćdziesięcio- i stuzłotowych do 16 milionów. Stąd wyniknęła trudność, że każdy zgłaszający się z biletem pięćdziesięcio- lub stuzłotowym nie może znaleść wymiany. To właśnie naprowadziło na myśl, aby utworzyć za dziesięć milionów biletów jedno- i dwuzłotowych i wyciągnąć z obiegu taką samą sumę w biletach pięćdziesięcio- i stuzłotowych, przez co suma mająca się w obieg puścić nietylko nie sprzeciwia się głównej zasadzie tejże instytucyi, bo nie przejdzie sumy, jaka uposażenie jego wynosi, ale i zapewnia tym biletom kredyt, ponieważ każdy bilet bankowy ten obowiązek dla Banku pociąga za sobą, że powinien być natychmiast srebrną monetą wypłacany. W uskutecznieniu tego zamiaru Bank nie potrzebowałby był przychodzić z tem do Sejmu, gdyby w instytucyi jego nie było zastrzeżone, iż mocen jest tylko wystawiać bilety w większych ilościach, jak np. na pięćdziesiąt,

[1]) Por. Postanowienie Królewskie. Dziennik Praw. XII, str. 319. [P. W.].

sto i tysiąc złp.; o biletach zaś na mniejsze, jak są dotąd, ilości nie myślano wcale, bo potrzebę ich w przyszłości prawie niepodobna było przewidzieć. Że zaś w pierwiastkowej organizacyi Banku powiedzano, że wszelkie okoliczności jakiejkolwiek zmiany w Banku dotyczące, nie mogą być zaprowadzone, jak tylko przez Sejm, dlatego przedmiot ten do Izb wniesiony został. Dodaję przy tem, że bilety jedno- i dwuzłotowe mające być teraz wypuszczone, jako równie zabezpieczenie mające, będą przyjmowane i wymieniane we wszelkich kasach wymiany i skarbowych«.

JW. Morozewicz: »Powody do obecnego projektu już są zawarte w wyjaśnieniu, jakie wymowne usta JW. Ministra skarbu wykryły. Rzecz cała idzie o ułatwienie wymiany biletów większych na mniejsze. Dlatego Bank w roku przeszłym przygotował i wystawił same wielkie bilety po pięćdziesiąt i sto złotych, że zwiększony wówczas obieg wszelkiego rodzaju zamian i kruszców na papiery i otwarty kredyt do różnych przedsięwzięć tej głównej zasady trzymać się kazał. Z tego powodu, gdy rewolucya zaszła, Bank Polski przy utrudzeniu handlu i wydobycia funduszów, jakkolwiek widział, że będzie potrzeba wystawienia biletów na mniejsze ilości, jednakże będąc w niemożności przysposobienia i papierów, stemplów i innych materyałów do tej operacyi i mając przysposobione tylko do biletów na większe wartości, jak np. pięćdziesięcio- i stozłotowe, takowe wydać musiał. Jedna z główniejszych przyczyn deprecyacyi papierów była przesadzona ilość biletów kasowych większej ilości. jako to: pięćdziesięcio- i stozłotowych. Wiadomo, że kredyt jest to materya bardzo drażliwa, i samo utrudnienie wymiany papierów, chociażby nie wypływało bezpośrednio od władzy wymianą się trudniącej, wywiera najniekorzystniejsze skutki. Utrudnienie to musiało być konieczne, gdy biletów kasowych i bankowych pięćdziesięcio- i stuzłotowych jest więcej, aniżeli pięcio- i dziesięciozłotowych. Z drugiej strony, kiedy operacye wekslowe, handlowe, kredytowe, od czasu rewolucyi ograniczyć się musiały, chcąc temu zaradzić, nie pozostało, jak użyć środka przez ten projekt przyjętego, ażeby pewną ilość biletów pięćdziesięcio- i stozłotowych z kursu wyjąć i zastąpić je biletami mniejszymi od dziesięciu i pięciu złotych. Nadto, ażeby przez to nietylko ułatwić zamianę biletów większych na

mniejsze, ale aby zarazem przyjść w pomoc skarbowi i mennicy, która chociaż ciągle zajęta wybijaniem bilonu, jednakowoż i ten zdaje się ukrywać usiłowania jej nie odpowiadające celowi. Co do Banku, wiadomo nam jest z jego instytucyi, że starano się przewidzieć rękojmię tego poważania, jakie tej instytucyi tak w kraju, jako też za granicą, nadać usiłowano. Bank w r. 1828 uposażony wypuścił biletów za 18 milionów, albowiem ta ilość była mu tylko przez skarb w biletach kasowych nadesłana. W r. 1829, gdy uposażenie Banku dochodziło do 30 milionów, przedsięwziął środki, aby je dopełnić swoimi biletami. Lecz ponieważ ostrożność wymagała, aby bilety te były jak najstaranniej robione, celem zabezpieczenia onych od fałszu, w roku zeszłym dopiero przygotowania te ukończono, a tymczasem rewolucya wybuchła. Dalej w dekrecie o Banku jest powiedziane, że wszelkie zmiany w czemkolwiek Banku dotyczące nie mogą być, jak tylko przez Sejm zaprowadzone. Z tego powodu, gdy bilety w mniejszych ilościach nie były naówczas przewidziane, Bank, aby nie przekroczył maximum i aby udowodnił, że jeżeli wypuszcza papiery w mniejszych ilościach, to nie dla zwiększenia masy w obiegu będącej, ale dla zastąpienia jednych drugimi, przychodzi przez Rząd Narodowy z tym projektem do Izb sejmujących. Co do odpowiedzialności w tym projekcie wzmiankowanej, znajduje się w nim tylko powtórzenie ogólnych przepisów co do odpowiedzialności członków Banku, tudzież członków Komisyi umorzenia, jeżeliby wszystkich papierów w obiegu będących ilość przewyższała sumę uposażenie Banku stanowiącą. Nowowypuścić się mające bilety jedno- i dwuzłotowe będą uważane jako za środek, zaspokajający codzienne potrzeby między obywatelami, oraz zapobiegający tej niedogodności, jaka się czuć daje przy braku zdawkowej monety: i te okoliczności skłoniły Rząd Narodowy do wnoszenia projektu tego. Co do pojedynczych artykułów, w miarę dających się słyszeć uwag, Komisye będą miały sobie za obowiązek wszystkie wątpliwości i trudności wyjaśniać, i wnoszę, byśmy do szczegółowego rozbioru artykułów przystąpili«.

JW. Marszałek: »Jeżeli już nikt z JJWW. Komisarzy nie zabierze głosu, z kolei będę głos udzielał Członkom, którzy się zapisali«.

JW. Chełmicki: »Nim przystąpimy do rozbioru projektu tego, mam sobie za obowiązek przypomnieć Izbom, że projekt ten już był raz wnoszony i przez cały komplet odrzucony; nie wiem, czyli teraz przy małym komplecie może być powtórnie wnoszony«.

JW. Morozewicz: »JW. Poseł Gliszczyński uczynił był wniosek do laski[1]), aby, zaradzając potrzebie, utworzyć trzy miliony nowych biletów kasowych w mniejszych, jak dotąd ilościach. Projekt ten był rozbierany, i uważano, że samo wspomnienie o wypuszczeniu nowych papierów niekorzystny skutek sprowadzićby mogło. Projekt wniesiony jest wcale inny; nie ma on bowiem na celu powiększenie kursującej masy papierów, ale upoważnienie Banku, aby w miejsce kilku milionów pięćdziesięcio- i stuzłotowych puścić w obieg bilety w mniejszych, jak są dotąd, ilościach, t. j. jedno- i dwuzłotowych. Więc tu nie zmienia się wcale stan rzeczy, tylko zachodzi prosta zamiana większych na mniejsze, jak np. zmiana wekslów, bo bilet kasowy lub bankowy nie można inaczej uważać, jak za weksel. I jakkolwiek osoby nieobeznane z rzeczą mogłyby i tu upatrywać zwiększenie masy papierów, jednakowoż przy szczegółowym rozbiorze, przy dokładnem wyjaśnieniu rzeczy w pismach publicznych, sądzę, że mylne wyobrażenie usunięte zostanie«.

JW. Chełmicki: »JW. Gliszczyński równie był tego zdania; przytaczano nawet wówczas, aby podobna ilość papierów w większych ilościach była spalona. Projekt ten nie utrzymał się i spadł większością głosów w wielkim komplecie. Powtarzam, że mały komplet nawet rozbiorem tego projektu niewłaściwie się zajmuje«.

JW. Wojewoda Gliszczyński: »JW. Morozewicz w objaśnieniu przytoczył projekt dawniej do laski złożony celem utworzenia biletów kasowych w mniejszych ilościach dla zaradzenia potrzebie i dla utrzymania w równowadze papierów z monetą brzęczącą. Właśnie, gdy teraźniejszy projekt miał być wniesiony, zapytywałem się JW. Ministra skarbu, czyliby nie można dla nadania większej rękojmi papierom wypuścić się mającym, odpowiadającej ilości papierów w większych ilościach umorzyć

[1]) Ob. Dyaryusz IV. Str. 657—659. — [P. W.].

przez spalenie tychże. JW. Minister skarbu na to mi odpowiedział, iżby to było zmarnotrawieniem kapitału, bo może później przy powiększeniu się handlu i przy rozwinięciu się innych stosunków przemysłowych, okaże się potrzeba wprowadzenia papierów na wyższe ilości, a umorzenia mniejszych. Ja rozumiem, iż przy uznanej przez nas wszystkich potrzebie papierów w mniejszych ilościach i po tak dokładnem wyjaśnieniu rzeczy przez JW. Ministra skarbu i innych nie powinna zachodzić żadna wątpliwość w przyjęciu tego projektu. Dodam jeszcze, że i o kredyt tychże biletów lękać się nie można, bo mieć będą za rękojmię cnotę i wiarę całego Narodu«.

JW. Minister przychodów i skarbu: »Ponieważ mowa jest o umorzeniu papierów, mam sobie za obowiązek przypomnieć, iż Komisya umorzenia nie jest żadną władzą fiskalną, ale władzą prawodawczą, która się składa z czterech Senatorów i czterech Członków Izby Poselskiej. Obowiązkiem jej jest przekonywać się, czy kapitał bankowy nie jest uroniony, odbierać i sprawdzać rachunki. Co zaś do biletów bankowych i kasowych, te ma pod swoim kluczem i pieczęcią, i o tyle ich wydaje, o ile ma wewnętrzne przekonanie, że to, co wydaje, nie przenosi uposażenia Banku. Przy takiem więc zabezpieczeniu ich, większego żądać nie potrzeba, bo czy zostaną spalone, czy nie, wszystko na jedno wychodzi, kiedy wyjęte z kursu bilety zostawać będą pod pieczęcią i kluczem Komisyi umorzenia«.

JW. Marszałek: »Dla objaśnieniu wniosku JW. Chełmickiego, odczytuję wniosek przez JW. Gliszczyńskiego w dniu 18 czerwca 1831 r. do laski podany. Wniosek ten był następujący: »Wniosek o utworzenie trzech milionów nowych biletów kasowych jednozłotowych np. koloru żółtego — dla ułatwienia obiegu dotychczasowym biletom kasowym — a których bezpieczeństwo na całym majątku narodowym zapewnione być ma«. Więc to nie miały być w zamian mniejsze za większe wydane papiery, ale zupełnie nowe i oparte na całym majątku narodowym. Ta więc między jednymi a drugimi zachodzi różnica, iż bilety przez JW. Gliszczyńskiego proponowane miały masę papierów w obiegu będących powiększyć, te zaś są tylko prostem zamienieniem większych na mniejsze. Jeżeli JW. Chełmicki cofnie swój wniosek, przystąpimy do dyskusyi nad projektem«.

JW. Chełmicki: »Jakkolwiek zdaje mi się, iż JW. Dembowski wnosił projekt podobny zupełnie dzisiejszemu, jednakże cofam mój wniosek i przystępuję do uwag nad samym projektem. Doświadczenie uczy, iż wszystkie papiery w czasie wojny kurs tracą, cóż dopiero te, które w czasie wojny wprowadzić się mają. Ponieważ tu idzie o pomnożenie litylko monety zdawkowej, zdaje się, iż dwa prawa: jedno już przez nas uchwalone o zaborze sreber z kościołów, drugie mające być wprowadzone o zaborze sreber u prywatnych, powinnyby nas w nią dostatecznie zaopatrzyć. Moglibyśmy więc nie puszczać tych papierów w obieg, a raczej ze srebra już zabranego i zabrać się mającego wybić w mennicy bilony, które niewiele kosztują, a będą dostateczne do zastąpienia niedostatku. Radziłbym, aby Bank wykupywał srebra u prywatnych osób, a nie żydy, bo żydzi wszędzie wykupują srebro, które u nich bez użytku leży, a dają za nie papierki. I tak, po Nowosilcowie, gdyby Bank, a nie żydy, był srebra zakupił, byłoby z nich z parę milionów korzyści dla skarbu przybyło, bo gdy je żydzi za 800.000 złp. kupili, to korzyść przezemnie dla skarbu zaliczona zdaje się, iż nie jest przesadzona, bo niezawodnie srebra te mogłyby, szczególniej w bilonie, z parę milionów złotych wnieść do skarbu«.

JW. Mazurkiewicz: »Powody, jakie słyszałem za projektem przytoczone, nie są tej natury, aby przekonywały o potrzebie jego. Naprzód: projekt ten nie przychodzi w swojej właściwej formie przed mały komplet. Uchwała stanowiąca mały komplet zastrzegła, iż tylko projekta skarbowe przez tenże komplet załatwiane być mogą. Jakkolwiek projekt ten ma styczność ze skarbem, nie jest przecież skarbowy, ale więcej dotyczy się Banku, a w materyi tej większy komplet tylko ma prawo wyrzekać. Bank ma organizacyę nadaną sobie nie przez władzę prawodawczą, tylko wykonawczą. Sejm, czyli władza prawodawcza, dotychczas nie dotknęła samej instytucyi Banku; sądzę przeto, iż ten projekt niewłaściwie do nas przychodzi i że właściwiejby było, aby Rząd Narodowy wydał Bankowi stosowne od siebie do tego upoważnienie«.

JW. Wężyk: »Gdyby przez wprowadzenie do Izb tego projektu i jego przyjęcie, masa papierów dotychczas w obiegu będących miała być powiększona, gdyby skarb przez to znalazł

jaki zasiłek, byłbym za przyjęciem jego, bo skarb jest w niedostatku, chociaż wiem, że przez to bardziejby się w kursie swoim zdeprecyowały papiery. Lecz kiedy przekonywam się, iż projekt ten nie przynosi żadnego zasiłku dla skarbu, a papiery nasze jeszcze bardziej zdeprecyować może, gdy dzisiaj traci się na nich 10, a nawet 12 procent, a może przyjdzie do tego, iż na nich tracić się będzie 30 procent, lub więcej, gdy przyjść nawet może do tego, że obiad jeden tymi papierami kosztować będzie złotych pięćset, jak to było za czasów rewolucyi francuskiej, nie mogę być jak przeciwko temu projektowi. Mamy rozdany projekt o zaborze sreber u prywatnych; tym się raczej zajmijmy; niech mennica bije bilon; niechaj bilety będą wymieniane; nie zabraknie bilonu, bo ten z kraju nie wyjdzie, i bilety dyskredytu nie doświadczą, skoro wymieniane będą. Lecz gdy puścimy bilety w mniejszych, jak są dotąd, ilościach, wartość ich zniżać się musi, skarb na tem nic nie zyszcze, a ogólna deprecyacya ich nastąpi, bo to, co za gotowe pieniądze dostanie, w dwójnasób papierami płacić będzie potrzeba. Dlatego więc jestem przeciwko temu projektowi«.

JW. Senator Kasztelan Lewiński: »JW. Mazurkiewicz mniema, iż Izby nie są upoważnione do rozbierania projektu tego. Gdyby Izby nie były upoważnione do obmyślania środków pomnożenia funduszów skarbowych, zgodziłbym się na to, lecz gdy mamy zaradzać wszystkim niedogodnościom, materya ta bardzo właściwie do Izb przychodzi. Niedogodność widoczna w kraju jest ta, że wymiana biletów większych na mniejsze lub na monetę brzęczącą jest utrudniona, a gdy coraz bardziej utrudnienie to zwiększa się, myślę, iż przedmiot ten nie może być nadal odkładany. Rząd Narodowy nie może w tym przedmiocie decydować, bo nie jest władzą prawodawczą. Za rządu zeszłego podobne materye przed Sejm nie przychodziły, bo rząd zeszły nietylko, że je sam załatwiał, ale nawet starał się usuwać je przed rozpoznaniem Sejmu; lecz dzisiejszy Rząd nie może go w tem naśladować i ściśle stosować się winien do zasad konstytucyjnych. Gdy tu idzie o zmianę dekretu rządu zeszłego, Rząd teraźniejszy nie może zmiany tej uskutecznić, tylko za pośrednictwem Sejmu. Co do samego projektu nic w nim nowego niema, tylko 10 milionów biletów w więk-

kszych ilościach cofa się z obiegu, a w miejsce ich wprowadza się taż sama suma 10 milionów w biletach na mniejsze ilości, jak np. jedno- i dwuzłotowe. Tę kwestyę znajduję tak już wyjaśnioną, iż żadnej wątpliwości ulegać nie może«.

JW. Roman Sołtyk: »Jako Reprezentant powiatu Konieckiego, który cały prawie z fabryk się składa, muszę zwrócić uwagę Izb połączonych na wielkie szkody, jakie lud ponosi z biletów na wielkie ilości wystawianych. Niema tu jeszcze deprecyacyi papierów takiej, o jakiej nam JW. Wężyk nadmienia; nie opłaca się jeszcze tak wysokich procentów, ale się płaci po 5% lub 6% procentu. Przy każdej spekulacyi żydzi starają się korzystać i urywać ludowi naszemu krwawo przez niego grosz zarobiony. Widzę konieczną potrzebę ustanowienia prawa tego, a to tem bardziej, gdy się przez to nie zmienia stan rzeczy. Jestem za projektem. Mniemam, iż ten projekt powinien był być do Izb wniesiony. Nie mogę się zgodzić z zdaniem JW. Ministra skarbu, iż Bank mógłby to był sam załatwić, bo to nie jest rzecz administracyjna. Nie zgadzam się z JW. Wężykiem utrzymującym, iżby lepiej było nowe papiery w kurs puścić, boby się przez nie skarbowi zasiłek przyniosło, gdyż moneta brzęcząca tylko ma wartość swoją, papier zaś jej nie ma. Mimo to jednak mniemam, że kredyt nic nie straci przez przyjęcie prawa tego, bo tu nie powiększa się sumy w papierach będącej, ale czyni się dogodność dla publiczności«.

JW. Marszałek: »Niech mi wolno będzie zabrać głos, aby zwrócić uwagę Izb połączonych na wniosek JJWW. Chełmickiego i Mazurkiewicza oparty na art. 2-gim uchwały stanowiącej komplet mały. Artykuł ten brzmi, jak następuje: »Celem tych obrad będzie uchwalenie funduszów na zaopatrzenie potrzeb skarbu na rok bieżący, wydanie stanowczych decyzyi względem dokonanej (w) całości lub części sprzedaży, tudzież wieczystych wydzierżawień dóbr narodowych, zatwierdzenie wszelkich wyborów na Reprezentantów Narodu polskiego tak z dotychczasowych województw, jako też z Litwy, Wołynia, Podola i Ukrainy, nakoniec wybranie zastępcy lub zastępców w razie ubycia którego z członków Rządu Narodowego«. My nie uchwalamy tem prawem nowych funduszów dla skarbu, więc, mojem zdaniem, zgodziłbym się z JJWW. Chełmickim

i Mazurkiewiczem, iż może nie jesteśmy upoważnieni zająć się tym projektem. Nim przeto przystąpimy do dyskusyi nad nim, wypadałoby wprzód zdecydować, czyli mamy się nim zająć, lub nie?«

JW. Wojewoda Gliszczyński: »Ponieważ obmyślenie funduszów na opłacenie żołdu dla wojska wymaga, ażeby ułatwić do tego środki, gdy właśnie największa trudność ułatwienia tego stąd wynika, że nie można wymienić papierów na większe ilości wystawionych na monetę lub też na takie papiery, któreby przez nadaną im małą ilość wartości w cząstkowych wypłatach wojsku użytymi być mogły; gdy nadto trudność ta najwięcej w obozie czuć się daje; my zaś, upoważnieni do uchwalania funduszów na zaopatrzenie potrzeb skarbu, nie moglibyśmy temu zadosyć uczynić, gdybyśmy przedewszystkiem środka wymiany nie obmyślili, przeto rozumiem, że uchwała przez JW. Marszałka powołana, dając nam moc uchwalania funduszów, tem samem nas i do rozbioru obecnego projektu upoważnia«.

JW. Marszałek: »Mego zdania nie objawiam za stanowczo, tylko przytaczam literę prawa dla dokładniejszego wyświecenia kwestyi. Prawo to upoważnia nas do uchwalania nowych funduszów, nie zaś do zamieniania biletów jednych na drugie«.

JW. Wojewoda Wodziński: »Zgadzam się z zdaniem JW. Marszałka, że, ściśle trzymając się brzmienia tego artykułu, możebyśmy nie byli umocowani zajmować się tem prawem, lecz wniosek JW. Ministra skarbu udowadnia nam konieczną potrzebę jego. Jest to tylko li dogodzenie obywatelom w utrudnionych między nimi stosunkach, jakich stąd doświadczają, i zaradzając temu, cofa się 10 milionów biletów w większych ilościach, a natomiast puszcza się w obieg takaż sama suma biletów w ilościach mniejszych. Niepodobna, aby rzecz tak prosta ściągać miała odpowiedzialność na mały komplet, lubo powtarzam, iż, ściśle trzymając się brzmienia tego artykułu, możebyśmy nie byli upoważnieni zajmować się tym projektem«.

JW. Minister przychodów i skarbu: »Największa trudność, największy zarzut jest ten, że mały komplet nie jest mocen uchwalać prawa tego. Mnie się zdaje, że właśnie trzymając

się ściśle brzmienia prawa, mamy nietylko moc, ale nawet obowiązkiem jest naszym zająć się nim. Jeżelibyśmy chcieli skarb zasilić, musielibyśmy obmyślić fundusze, które, ażeby były użyteczne, musiałyby wpływać w takich papierach, którychby można dogodnie użyć. Gdy doświadczenie pokazało, iż bilety większe pięćdziesięcio- i stozłotowé, szczególniej tam, gdy się opłaca żołd wojsku, trudne są do zbycia, a skarb tylko takie przesyłać może, trafia się, iż żołnierz płatny nie jest, jak się to zdarzyło w korpusie jenerała Chrzanowskiego, któremu gdy przesłane zostały 800.000 złp. w biletach większych, nie mógł ich nigdzie wymienić; pozostały przeto w Zamościu i tam przez trzy miesiące leżały. Zaradza się więc temu i ściśle trzymając się uchwały stanowiącej mały komplet, idzie w konsekwencyi, ażeby obmyślić wpływ funduszów w takich ilościach, któreby łatwo zrealizować można. Gdybyśmy rzecz tę wielkiemu kompletowi zostawili, rzecz poszłaby w odwłokę, a tu właśnie idzie o szybkie zaradzenie nastręczającym się co dzień niedogodnościom. Zdaje mi się, iż z tego względu upoważnione są Izby obradować nad tem prawem. Co do szczególnych artykułów, w miarę przedstawianych uwag, będę miał sobie za obowiązek odpowiedź udzielać«.

JW. Kasztelan Bieńkowski: »Projekt ten ze względu tego, że mały komplet tylko do powiększenia funduszów skarbowych przez uchwałę sejmową jest upoważniony, niewłaściwie tutaj przychodzi, równie jak i z natury swojej nie mógłby nawet do wielkiego kompletu należeć, bo to jest czynność administracyjna, wykonawcza. Wszakże przemiana dzieje się codziennie w mennicy, a to do Sejmu nie przychodzi. Jak mi się zdaje, jest to czysto rządowa rzecz, że papiery w większych ilościach na papiery mniejszych ilości zamienione zostaną. To, co JW. Minister skarbu tutaj przedstawił, jest słusznie, ale do Sejmu także nie należy. Rząd sam mocen to uskutecznić przy zachowaniu wszelkich ostrożności, aby nadużycia żadnego nie było, i byłoby niewłaściwie, gdyby Izby sejmujące tem się zatrudniać miały«.

JW. Krysiński: »Popierając głos JW. Ministra skarbu, właśnie z samej uchwały sejmowej przekonywam się, że komplet nasz nietylko ma prawo, ale powinien zatrudnić się tą materyą. Pomysł funduszów nietylko się rozumie, ażebyśmy stanowili

o nowych podatkach, lecz — ażeby te fundusze wpływały. Nie dosyć jest powiedzieć: będziesz płacił, ale trzeba kontrybuenta postawić w możności płacenia. Kiedy więc uchwałą sejmową powiedziane jest, iż mamy myśleć o funduszach, powinniśmy myśleć i o sposobie postawienia w możności wpłynienia tych funduszów do skarbu. Zastanówmy się, czy dzisiejszy stan biletów wielkich nie robi pewnej stagnacyi, pewnego sparaliżowania w naszych stosunkach. Każdy przyzna, że handel, przemysł są sparaliżowane; zatem ten, coby zyskiwał, coby miał dochód pewny przy innym stanie papierów, musi nie mieć dzisiaj tych (doch)odów. Słyszeliśmy od JW. Ministra skarbu, że wkrótce będzie wniesiony projekt do prawa względem nowych poborów, na kształt znanych w Niemczech Gewerbesteuer, które każdy mieszkaniec począwszy od najniższej klasy opłacać będzie w stosunku do swego dochodu. Ażeby opłaty te wpływały, trzeba mieszkańców kraju postawić w możności zarabiania. Nie podpada wątpliwości, że mamy prawo myśleć o nowych funduszach, gdy dodamy do tego, że, jak z jednej strony zachodzi trudność poboru tych funduszów od kontrybuentów, tak z drugiej strony niemniejsza trudność dla tych, którym z funduszów tych wypłacać mamy; przeto prawa tego do zjechania się wielkiego kompletu odkładać nie możemy, lecz niem zaraz zająć się powinniśmy i wszelkie do tego mamy prawo«.

JW. Świdziński: »Nikt nie przeczy temu, że jest wielka potrzeba małych biletów kasowych. Zachodzi tylko pytanie, czyli mamy prawo, stosownie do uchwały sejmowej mały komplet stanowiącej, zajmowania się tą materyą, czy nie. Ja jestem zdania, że mamy najzupełniejsze prawo. My nie możemy się literalnie trzymać przepisów prawa, którzy część władzy prawodawczej stanowimy. Gdy projekt ten jest jeden z skarbowych, a jeszcze do nagłych należy, nie masz wątpliwości, że może być w małym komplecie rozbierany. Cóżby się stało, gdybyśmy teraz nie mieli prawa zamienienia biletów większych na mniejsze? Musielibyśmy chyba ustanowić nowe podatki wnosić się mające w monecie zdawkowej, przez co jeszczebyśmy dalej naszą możność prawodawczą posunęli. Chociaż projekt obecny uważać można jako środek administracyjny, nie dzielę jednak zdania JW. Kasztelana Bieńkowskiego, że Rząd ma prawo za-

radzenia temu. Z jednej strony uchwała, oznaczająca wysokość biletów kasowych, będąc uchwałą królewską, nie może być jak tylko przez Sejm zmienianą; z drugiej strony kredyt publiczny potrzebuje tej rękojmi, aby to przez prawo zastrzeżone było, że nie większa ilość papierów, tylko taka sama, jaka już jest w obiegu, wypuszczoną będzie. Z obudwóch zatem względów mamy prawo i powinniśmy przystąpić do tej materyi«.

Głosy: »Prosimy o wotowanie! prosimy o wotowanie!«

JW. Kasztelan Lewiński: »JJWW. Minister skarbu, Krysiński, Świdziński i inni należycie wyświecili, że jesteśmy upoważnieni do stanowienia w tej materyi. Dodaję, że, gdybyśmy dla jakiej jeszcze wątpliwości pod tym względem tego projektu pod rozwagę wziąć nie chcieli, nazwałbym to pedantyzmem. Mamy zaopatrywać skarb w fundusze; skarb jest w niemożności użycia dziesięciu milionów papierów, jak to nam JW. Wojewoda Gliszczyński w przytoczonym przykładzie wykazał, i potrzebuje środków ułatwiających; wojsko nie może być płatne; nagła więc jest potrzeba, bez której ani dnia obejść się nie można, przyjść w pomoc skarbowi przez wypuszczenie w obieg biletów w mniejszych ilościach, a ponieważ skarb jest w potrzebie, a my tym celem obradujemy, byśmy mu pomocą byli, nie widzę, dlaczegobyśmy się dłużej mieli wstrzymywać z przyjęciem tego projektu pod dyskusyę«.

JW. Mazurkiewicz: »Głos JW. Kasztelana Lewińskiego odpowiadający na zarzuty przeciwko projektowi nie osłabił jeszcze tego, com przytoczył. Ja utrzymywałem, iż zajmować się projektami, które nie mają na celu powiększenia funduszów skarbowych, komplet nasz nie jest upoważniony, a właśnie do podobnych projektów należy dzisiaj wniesiony. JW. Świdziński był zdania, iż prawa trzymać się nie powinniśmy literalnie; ja rozumiem przeciwnie, że nietylko ściśle go się trzymać nam wypada, ale nie rozciągać wcale nad zakreśloną sferę naszego działania. Co do JW. Krysińskiego, który utrzymuje, że przy nadchodzącym podatku patentowym bez uchwalenia prawa tego będzie niemożność wniesienia jego do skarbu, oświadczam, że nikt nie wnosi podatku do skarbu w małych ilościach; owszem, wnoszony bywa w wielkich ilościach, albowiem przez miasta i gminy. Co do ogółu, gdy Bank był upoważniony do wypuszczenia papierów aż do ilości uposażenia swego, będzie

to prostą i czystą jego operacyą, którą sam uskutecznić może, gdy cofnie z obiegu dziesięć milionów papierów w większych ilościach, a w miejsce ich takąż samą ilość wypuści w mniejszych, bo ilość wypuszczona nigdy przechodzić nie będzie jego uposażenia. Gdybyśmy się w to wdawali, postępowalibyśmy przeciwko naszemu przeznaczeniu. Co jest Bank i jego uposażenie, nie było jeszcze w Sejmie mówione. Przypominam sobie, żeśmy w czerwcu podali petycyę do tronu, że Bank niewłaściwie bez Sejmu wbrew konstytucyi groszem publicznym uposażony został, a zatem mamy prawo jeszcze coś o samej instytucyi wyrzec, więc nie należy nam w niczem przesądzać«.

JW. Wołowski: »Bardzo mało dodam do tego, co JW. Kasztelan Lewiński powiedział; że jesteśmy upoważnieni do stanowienia w tej materyi, a to podług brzmienia samejże uchwały sejmowej. Idzie tu o użycie papierów, które jest wstrzymane dlatego, że są w wielkich ilościach. Sam byłem świadkiem przy niektórych wypłatach, jak te uskuteczniano w wielkich sztukach z powodu braku drobnych. Już nietylko traci się na papierach, ale ci, którzy mają pięćdziesięcio- i stozłotowe, tracić muszą jeden agio na sto przy wymienianiu ich na papiery pięcio- i dziesięciozłotowe. Dodaję do uwagi JW. Świdzińskiego, że w prawie nie należy się litery trzymać, ale istoty rzeczy; tej nikt przez to prawo nie rozszerzy. Sądzę, że tem bardziej możemy się zająć tym projektem, bo tu idzie o mniejszą rzecz jak o powiększenie funduszów, do czego upoważnieni jesteśmy. Co do głosu JW. Dembowskiego, dodaję, że Rząd żadnym sposobem nie może wydać podobnego postanowienia. My obok władzy prawodawczej piastujemy i władzę wykonawczą, władzę królewską, do czegośmy Rządu Narodowego nie upoważnili; nigdzie zaś nie wyrzekliśmy, ażeby Rząd Narodowy był w możności zmieniania postanowień królewskich; my to więc supletoryjnie powinniśmy załatwiać«.

JW. Godebski: »Dzielę zdanie członków mówiących za projektem, jako to: JJWW. Krysińskiego, Świdzińskiego i innych, że mamy prawo stanowienia w tej materyi; nadto zapytuję się, cóż powodowało wielki komplet do ustanowienia kompletu małego? Oto gwałtowne i konieczne okoliczności. Gdy przekonano się, że nie możemy zaopatrywać temi papierami wojska, które ani na chwilę nie może być niepłatne,

więc trzeba je na inny rodzaj zamienić. Nie dzielę objawionego tu zdania, ażeby przez zamianę prostą wielkich biletów na małe miała się zniżyć ich stopa, zwłaszcza, gdy zamiana ta będzie uchwalona przez Sejm i będzie nosiła rękojmię wiary publicznej. Nakoniec, co do pobierania podatków bez stanowienia małych papierów, łatwość ta nastąpiłaby, gdyby gminy i miasta miały zapaśne sumy, któremiby podatki zastępowały. Lecz gdy (one) to właśnie muszą je dopiero od szczególnych indywiduów częściowo pobierać, naszym jest obowiązkiem postawić ich w możności wnoszenia takowych, bo dzielić papierów na części niepodobna. Z tych przyczyn oświadczam się za projektem«.

Głosy: »Do wotowania! do wotowania!«

JW. Kasztelan Bieńkowski: »Głosy za projektem mówiące, rozumiem, iż mają racyę. Że jest potrzeba papierów na drobne ilości, przeciwko temu nikt nic nie ma, ale rzecz cała idzie, czyli to do dzisiejszego kompletu, a nadto czyli do Sejmu należeć może? Dały się słyszeć głosy, że to do Sejmu należy. Nie dzielę zdania tego, bo jeżeliby przemiana biletów jednych na drugie była przedmiotem władzy prawodawczej, więc ta władza musiałaby się koniecznie wszędzie mieszać, gdzieby coś podobnego wypadło. Rząd sam powinien czuwać nad ułatwieniem cyrkulacyi, bo inaczej wypadałoby nam stanowić, wiele ma się bić bilonów, wiele miedzi, które ułatwiają obieg i wymianę, co, ażeby do Sejmu należeć miało, na to się pewno nie zgodzimy. Materya ta zupełnie do Rządu Narodowego należy. Na tem głos mój kończę i proszę o wotowanie«.

JW. Wojewoda Gliszczyński: »Jak projekt ten jest pilny, światłe głosy JW. Ministra skarbu, Kasztelana Lewińskiego, Świdzińskiego i inne przekonać powinny Izby i tych, którzy są o to troskliwi, że przedmiot ten do małego kompletu nie należy. Jako Minister spraw wewnętrznych, gdybym ten projekt szkodliwym widział, pierwszebym veto zaniósł wobec was wszystkich, boby to do mnie należało, jako naczelnika handlu i przemysłu. Gdy Minister skarbu wyjaśnił, że żołd wojska dochodzić nie może, JW. Sołtyk — iż przy fabrykach pracujący ludzie płatnymi być nie mogą i gdy ja sam w takim przypadku się znajduję, że zgłaszającym się robotnikom nie mam czem płacić, a żądając wymiany w mennicy, nie mogłem do-

stać zdawkowej monety, tylko mi złoto za papiery ofiarowano; gdy nadto kontrybuenci nie mogą wnosić podatków, sądzę, że nikt wątpić nie może, iż przedmiot ten szybkiego zaradzenia wymaga. Nie można tego porównywać z biciem zdawkowej monety, bo papiery potrzebują rękojmi wiary publicznej, a zatem z tego względu rzecz ta do Sejmu należy. Proszę o wotowanie«.

JW. Dembowski: »Jak byłem przeciwko zaprowadzeniu nowych papierów przy przedstawionym wniosku przez JW. Gliszczyńskiego i o rozdrobnieńie tylko już w obiegu będących wnosiłem, tak przy dyskusyi nad tymże projektem nie mogę, jak tylko za nim się oświadczyć. Rozdrobnienie to przy wprowadzeniu wniosku JW. Gliszczyńskiego uważałem za nieobycie potrzebne, za konieczne, bo z niedostatku monety zdawkowej wydarzyły się bezprawia i nadużycia. Sądzę, że bicie bilonu nie odpowie tak potrzebie, jak rozdrobnienie papierów, gdyż znajdą się spekulanci, którzy go zawsze ukrywać będą. Twierdzenie zaś JW. Wężyka, iż obiad kiedyś przy wypuszczeniu tych papierów pięćset złotych kosztować będzie, może mieć miejsce przy wybiciu choćby największej ilości bilonu, gdy go tylko ukrywać, a nikt nim płacić nie będzie; a zatem wnoszę, ażeby ten rodzaj papierów był wypuszczony. Że mały komplet do uchwalenia prawa tego jest upoważniony, to nie podpada żadnej wątpliwości. Jeżeli to jest rzecz administracyjna, jak tu niektórzy Członkowie utrzymują, tem pewniej może w niej mały komplet stanowić, bo mały komplet jest więcej, jak władza administracyjna; dlatego odwoływać się do wielkiego kompletu jest zupełnie niewłaściwem. Jestem przeto za bezwarunkowem przyjęciem tego projektu«.

Głosy: »Prosimy o wotowanie!«

JW. Świdziński: »Co do potrzeby tego prawa większość Izby jest przekonana. Mam jedną troskliwość odsunąć względem wyrzeknienia o Banku, którą JW. Mazurkiewicz w głosie swoim nastręczył. Mowa była o samym projekcie; co do samej redakcyi prawa osobna będzie dyskusya; tu nam trzeba wyłączyć zupełnie mowę o Banku i Rząd upoważnić do uskutecznienia tej zamiany«.

JW. Marszałek: »Zdecydujemy przez powstanie kwestyę

następującą: Kto jest za wprowadzeniem projektu tego, powstać raczy«.

— Znaczna większość powstała. —

»A więc Izby prawie jednomyślnością zdecydowały, aby ten projekt wzięty był pod dyskusyę«.

JW. Minister przychodów i skarbu: »Miałem zamiar zbić szczegółowe zarzuty przeciwko projektowi, gdy kwestya ograniczyła się na tem, czy mały komplet ma prawo zatrudnić się tym przedmiotem. Gdy już wątpliwość co do tego usuniętą została i gdy jeszcze nowe zarzuty przybyły, mam sobie za obowiązek odpowiedzieć na nie. JW. Chełmicki mniema, iż ten projekt będzie bezużyteczny, bo mennica jest w stanie wybić dostateczną ilość monety z powodu nowo przez nas uchwalonych i uchwalić się mających praw. Być może, iż gdybyśmy nowe fundusze poświęcili dla zakładów menniczych i gdybyśmy mogli być pewni, że nowe podatki znaczny zapas sreber wprowadzą, w takim razie mennica mogłaby może odpowiednią potrzebie naszej ilość monety brzęczącej dostarczyć. Lecz rzecz się ma wcale inaczej, a naprzód: co do zaboru sreber kościelnych nie mogłem w początku zapewnić, by więcej było jak dwakroć kilkadziesiąt tysięcy, suma arcymała w proporcyi mających się wypuścić biletów. Mennica, o ile siły wystarczają, zatrudnia się codziennie wybijaniem zdawkowej monety, a przecież mimo całą usilność swoją nie odpowiada jeszcze potrzebie, ponieważ przeszło za 16 milionów sreber zebrać i wybićby na monetę potrzeba. Co do dalszych zarzutów JW. Chełmickiego, iż Bank powinien wykupywać srebra, odpowiadam, iż Bank to czyni i wykupuje aż do nominalnej wartości; dopiero gdy grzywna przychodzi wyżej 86 zp., od kupna odstępować musi, boby widoczną stratę na nich ponosił. JW. Mazurkiewicz utrzymywał i był przeciwny projektowi dla tego, iż go uważał, jako dogadzający Bankowi więcej, a rzecz o Banku przez Sejm dotąd nie przechodziła. Że rozwijanie się Banku bez udziału Rady Stanu; Rady administracyjnej i bez wpływu Sejmu nastąpiło, nie można twierdzić, aby Sejm nie miał udzielonej sobie o nim wiadomości. W roku bowiem 1830 Bank był w obrazie działań skarbowych zamieszczony i Sejmowi przedstawiony. JW. Wężyk obawiał się deprecyacyi nowo tworzących się biletów. Zapewne, gdybyśmy tworzyli nowe papiery, deprecyacyi

papierów możnaby się spodziewać. Lecz kiedy nie tworzymy nowych, tylko większe na mniejsze zamienić mamy, o ich deprecyacyę lękać się nie potrzeba, ani przypuścić, abyśmy kiedy obiad za kilka złotych płacili po złp. 500. Takiej deprecyacyi papierów przypuścić nie można aż do chwili, dopóki kasa wymiana zamkniętą nie zostanie, czego się nigdy spodziewać nie można. JW. Sołtyk mniema, iż sam Bank bez Sejmu mógłby przystąpić do uskutecznienia tej zamiany. Chociaż w organizacyi Banku powiedziane jest, iż mocen jest wypuszczać bilety, ale to się ściąga do biletów tylko większych, jak np. 50, 100 i 1000 złotych, nie zaś w ilościach mniejszych, jak np. jedno- i dwuzłotowych; z tego powodu jest w potrzebie przyjść do Sejmu po autoryzacyę tej zamiany, aby sankcyę Izb uzyskała. Zdaje mi się, iż po tem wyjaśnieniu moglibyśmy przystąpić do rozbioru szczegółowych artykułów«.

JW. Marszałek: »Gdy Izby już co do ogółu wyrzekły, przystępujemy do szczegółowego rozbioru artykułów. Upraszam JW. Rostworowskiego o odczytanie wstępu«.

JW. Rostworowski czyta: »Izba Senatorska i Izba Poselska na przedstawienie Rządu Narodowego i po wysłuchaniu zdania Komisyi sejmowych zważywszy, iż brak monety brzęczącej w kraju utrudnia zmianę biletów kasowych, a stąd jest powodem zatamowania handlu i sprawia znaczne w codziennych stosunkach niedogodności, uchwaliły i uchwalają, co następuje:«

JW. Morozewicz: »Rozumiem, iż wypadałoby do wyrazów: biletów kasowych — dodać: i bankowych — bo tu więcej o nich zdaje się być mowa, i dla ułatwienia wymiany tychże projekt ten jest wniesiony«.

JW. Świdziński: »Nie chciałem zabierać głosu co do wstępu w tej postaci, jak się znajdował w projekcie. Lecz skoro ma być w nim wzmianka i o biletach bankowych, rozumiem, iż jest niewłaściwa pora, abyśmy w naszem prawie cośkolwiek o Banku wspominali, i co do tego dzielę zdanie JW. Mazurkiewicza, iż byłoby bardzo niewłaściwą rzeczą, gdybyśmy, mówiąc o biletach bankowych, przez prawo to zatwierdzali niejako istnienie Banku, który przez prawo sejmowe nie był zatwierdzony, nie dlatego, aby ta instytucya na złych zasadach oparta być miała, ale że jedynie do zaradzenia potrzebom skarbowym uchwałą kompletu wielkiego upoważnieni jesteśmy i że dlatego nie należy nam wszczynać kwestyi podobnej. Jestem przeto za usunięciem wyrazów: biletów bankowych, a, że i kasowe są po 50 złp., byłbym za wypuszczeniem nawet i tego wyrazu: kasowych. Tym sposobem zostawilibyśmy Rządowi zupełną możność zamiany wszelkich biletów i nie wchodzilibyśmy w kwestyę, do której rozbierania nie jesteśmy upoważnieni«.

JW. Kasztelan Bieńkowski: »Rozumiem, że każdy wstęp musi mieć konsekwencyę. We wstępie jest powiedziane, iż brak monety brzęczącej daje powód do niniejszego prawa. Zdaje się, że i dalej mówić będziemy o monecie brzęczącej; gdy zaś dalej mówimy ciągle o papierach, wypadałoby i we wstępie powiedzieć o braku mniejszych papierów. Najwłaściwiejby byłoby wypuścić ze wstępu wyrazy: brak monety brzęczącej«.

JW. Morozewicz: »Mam przygotowaną redakcyę, którą odczytuję:

»(I. S. i I. P.) na przedstawienie Rządu Narodowego i po wysłuchaniu zdania Komisyi sejmowych zważywszy, iż zbyt wielka stosunkowo ilość biletów pięćdziesięciozłotowych jest powodem zatamowania handlu i sprawia znaczne w codziennych stosunkach niedogodności, uchwaliły i uchwalają, co następuje:

JW. Marszałek: »Czy Izby zgadzają się na tę redakcyę?« Głosy: »Zgoda! zgoda!«

»A więc wstęp przez JW. Morozewicza zredagowany jednomyślnością przyjęty. Zapraszam JW. Rostworowskiego do odczytania artykułu 1-go«.

JW. Rostworowski czyta: »Art. 1. Bank Polski upoważniony jest do wybicia i wypuszczenia, pod ścisłem nadzorem Komisyi umorzenia, biletów jednozłotowych i dwuzłotowych za sumę złp. dziesięć milionów«.

JW. Krysiński: »Wiadomo jest wszystkim, jakim sposobem utworzony został Bank Polski. Autor jego uczuł się być mocnym nie przeprowadzić go ani przez Radę Administracyjną, ani przez Radę Stanu. Słowem pomysł Banku był pomysłem ks. Lubeckiego. Niemałe było zadziwienie tych, którzy w tej

materyi z księciem dyskutowali, gdy posłyszeli, iż on, chcąc ten projekt przynajmniej w tym pseudokonstytucyjnym stanie wyświecić, umieścił przez finezyę w jego organizacyi artykuł, iż na przyszłość żadna w nim zmiana zaprowadzona być nie może, tylko przez postanowienia sejmowe. Dodatek, który wówczas uważałem za fałszywy, a który przy dyskusyi nie mogę za nieprawny uważać. Taki jest początek Banku. Lecz nie trzeba uważać Banku za instytut prywatny przemysłowo-handlowy. Jest to właśnie instytucya pomieszana, jaka dotąd w żadnem miejscu, w żadnym kraju nie jest znana; jest to potpourri z różnych finansowych kombinacyi. Bank w tym okresie zawarty, jeżeli będziemy uważali jako mieszaninę, w której są tak działania jemu wyłącznie służące, jako też i działania skarbowe, nie możemy w żaden sposób uważać jako instytucyę odrębną, lecz tylko w połączeniu z instytucyami skarbowemi, ile że w instrukcyi jego jest powiedziane, iż musi się odwoływać do Ministra skarbu, i Minister skarbu stoi jako naczelnik jego, jest nawet Prezesem istotnym tego Banku. Jestem tej opinii, że gdy idzie o wprowadzenie nie nowych, lecz zdrobniałych papierów, Bank, jako instytucya pomieszana, nietylko nie może, ale powinien być do tego przez Sejm upoważniony. Dotychczasowe papiery bankowe były na większe ilości; my tu powiadamy, że nie chcemy nowych wypuścić; lecz tylko zamianę jednych na drugie uczynić; potrzeba więc im dać sposób wyjścia, któryby odpowiadał dawnemu sposobowi, jakim dawne na świat wychodziły. Całą tę operacyę, rozumiem, że nie żadnej innej władzy, tylko Bankowi powierzyć wypada. Lecz jeżeli jestem za tem, aby Bank nowe papiery wypuścił, nie mogę zataić, że art. 1-szy nie zaspokaja co do sposobu samej gwarancyi. My wszyscy i inne władze — nie taję — iż Komisyę umorzenia będą uważali za środek bardzo dostateczny, lecz trzeba, aby to przekonanie przelać w tych, którzy mieć mogą tę naturalną w sobie nieufność, tak łatwą do wyekskuzowania. Potrzeba, byśmy względem tej gwarancyi coś więcej powiedzieli. Zamknięcie pod kluczem papierów nie uchyla tej nieufności i nie odpowie celowi. Obawiać się trzeba, aby nie rozgłaszano, że te papiery są pod kluczem, ale że z pod tego ścisłego zamknięcia pewnym, tajemnym, ubocznym sposobem wymykają się i w kursie biegają. Trzeba tedy przez

akt materyalny temu zapobiedz, aby każdy naocznie się przekonał, że nie wymknęły się z pod strzegącego je klucza. Zdaniem mojem zapobieży się temu przez spalenie. Może kto powie, że później będzie potrzeba papierów na większe ilości, że należy je zachować dla uniknienia na później trudności. Ja sądzę, iż lepiej jest trudność tę później podjąć, aniżeli przy wypuszczeniu nowych mieć obawę, że będą mówili, iż gdy z jednej strony jedno- i dwuzłotowe, z drugiej strony pokątnie pięćdziesięcio-złotowe kursują. Wnoszę, iż w art. 1-szym trzeba koniecznie coś wyraźnie powiedzieć względem materyalnego ich zniszczenia«.

JW. Sołtyk: »Kiedyśmy już zdecydowali, że zamiana ma nastąpić, i tylko o sposób idzie, jak ma być uskutecznioną, nie można tu być dosyć ostrożnym w zawarowaniu gwarancyi mającym się w obieg puścić papierom. Trzeba, aby prawo było jasne, zapewniające, aby kredyt istniał. Że właśnie te małe ilości będą w ręku ludu drobnego, lud ten powinien naszej opieki doznawać. Mniemam przeto, że w tym artykule niektóre zmiany poczynić wypada. Art. 1-szy brzmi jak następuje: »Bank Polski upoważniony jest do wybicia i wypuszczenia pod ścisłym nadzorem Komisyi umorzenia biletów jednozłotowych i dwuzłotowych za sumę złp. 10.000.000«.

Art. zaś 3-ci, gdyż przez niego usprawiedliwiać będę zmianę, jaką mam zaproponować, mówi: »Najdalej w rok [jeden] po ukończeniu wojny, Bank Polski obowiązany jest wszystkie bilety jedno- i dwuzłotowe za gotowiznę wykupić«. Pytam się, czy te bilety, które się wypuścić mają, nie będą miały tej samej formy, co pięćdziesięciozłotowe, że będą mogły być wymieniane? Jeżeli tę samą formę mieć będą, art. 3-ci zdaje się być niepotrzebny, bo jeżeli kto do kasy wymiany przyniesie 25 biletów po 2 złp. odbierze za nie 50 złp. A zatem w art. 1-szym trzeba bardziej wyjaśnić i powiedzieć, że Bank Polski upoważniony jest do wybicia i wypuszczenia przez wymianę etc. i że bilety mieć będą te same własności, co bilety teraz w kursie będące. Dodatek ten koniecznie potrzebny dla lepszego wyjaśnienia«.

JW. Kasztelan Bieńkowski: »Biorąc to na uwagę, co JW. Minister skarbu przytoczył, że Bank nie jest tak umocniony, aby go Izby Sejmujące za istniejący uznały, biorąc i to, z czem

się dał słyszeć JW. Krysiński, że Bank jest tak powikłany, iż go więcej za instytucyę skarbową uważać należy, jestem tego mniemania, ażeby zastosować się do uwagi JW. Świdzińskiego i w miejsce tego, że: Bank Polski upoważniony do wybicia i wypuszczenia — dać upoważnienie to Rządowi Narodowemu, a Rząd Narodowy, niech je sobie, na kogo chce, przeleje«.

Głosy: »Zgadzamy się, zgadzamy się!«

JW. Świdziński: »Izby przyjęły zasadę, aby pominąć w art. 1-szym wzmiankę o Banku; należałoby i o Komisyi umorzenia nie wspominać, a inną przez Sejm wybrać. Stosownie do tych uwag odczytuję redakcyę tego artykułu: »Rząd Narodowy upoważniony jest do wybicia i wypuszczenia pod ścisłym nadzorem Komisyi przez Sejm wybrać się mającej biletów jednozłotowych i dwuzłotowych za sumę złp. 10.000.000«.

JW. Minister przychodów i skarbu: »Zdaje się, że jakby można przypuścić, że Rząd Narodowy upoważniony zostaje do wybicia i wypuszczenia, tak z drugiej strony nie można w całem tem prawie uniknąć wzmianki o Banku. Bank jest instytucyą, która wywiera wszędzie swoje wpływy, tak w kraju, jako też i za granicą, bo ma wszędzie bezpośrednie stosunki. Przyjmować zasadę JW. Świdzińskiego, byłoby to nadawać słabość tej instytucyi, byłoby to rzucać niejaką wątpliwość względem jej istnienia. Jednak zgodziłbym się na to, aby w tym artykule wypuścić Bank i powiedzieć, że Rząd Narodowy upoważniony zostaje«.

JW. Kasztelan Lewiński: »Do głosu JW. Ministra skarbu dodaję to jeszcze, że nie możemy unikać wzmianki o Banku Polskim, bobyśmy zachwiali jego kredyt, bobyśmy pokazali, że sam Sejm nie uznaje Banku, a tem bardziej, że nie wiem, co chcemy z Bankiem robić, czy chcemy inny kształt odwrotny mu nadać? Dla dogodzenia w części, można w tym artykule powiedzieć, że Rząd Narodowy mocen jest upoważnić Bank do uzupełnienia tej zamiany«.

JW. Świdziński: »Odpowiadając JW. Ministrowi skarbu, oświadczam, iż o użyteczności Banku żadnej nie robiłem kwestyi. Idzie o to pytanie, czyli, zatrudniając się tą materyą, nie wkraczamy w atrybucye wielkiego kompletu, że, czyniąc wzmiankę o Banku, zdajemy się go niejako zatwierdzać. Nie

widzę potrzeby wymieniania Banku tem bardziej, że i JW. Minister od tego odstąpił. Skoro komplet się zbierze, zatwierdzenie to będzie mogło nastąpić. Na cóż się teraz w to wdawać? Tu dosyć jest powiedzieć, że Rząd Narodowy upoważniony zostaje do zamienienia biletów większych na mniejsze, a tym sposobem unikniemy zarzutów od kompletu wielkiego«.

JW. Klemens Witkowski: »Zupełnie oddzielnie uważam bilety bankowe od kasowych. Bilety kasowe były jeszcze przed zawiązaniem się Banku wydane, bo w r. 1823; bilety bankowe wydane już w czasie istnienia Banku w r. 1830 r. Pytanie: których większa jest rękojmia, czy tych, do których deputacya od Sejmu wyznaczona była, czyli też tych, które Bank wypuścił? Jeżeli bilety teraz mają być na małe ilości wypuszczone, potrzeba, ażeby miały tę samą rękojmię, jaką mają te, za które mają być zamienione. Tym sposobem zapewni im się kurs, a to tem bardziej, że bilety kasowe są staranniej poszukiwane, gdy tymczasem biletów bankowych każdy się chroni. O Banku zatem może być w tym projekcie wzmianka, ale jako o pośredniku«.

JW. Wężyk: »Lubo byłem i jestem przeciwko temu projektowi, jednak wyznaję, że nie można w nim uniknąć wzmianki o Banku, bo pomiędzy biletami w kursie będącymi znajduje się za dziesięć milionów biletów bankowych pięćdziesięciozłotowych. Dalej bilety kasowe nietylko są na wielkie ilości, ale są i na małe, bo są bilety czerwone, niebieskie, które z kursu nie wyszły; tymi więc można większe bilety wymieniać. Idzie tu więc rzeczywiście o bankowe, a mówiąc o nich, nie można pominąć wzmianki o Banku. Gdy komplet wielki nie zadecydował co do tego i nie wyrzekł, że o Banku stanowić nam wolno, nie możemy przeto tym projektem się zajmować. Nadto deprecyacya biletów bankowych większa jest od kasowych; powiększyć ich ilość przez wydanie mniejszych byłoby to je zostawić bez żadnego kursu«.

JW. Gawroński: »Otwierając kredyt skarbowi na pierwszy kwartał, powiedzieliśmy, iż ma wziąć pożyczkę z funduszów bankowych. Gdybyśmy byli powiedzieli, że nie z funduszów bankowych, jakąbyśmy byli mogli wtenczas dać rękojmię! Czy to skarb ma jakie zapaśne fundusze, kiedy Bank ma 30 milionów złp.? Nie mamy się przeto czego lękać tego wyrazu w tym

projekcie, bo w pierwszych uchwałach, wspominając o Banku i przekazując do niego pożyczkę, zatwierdziliśmy już niejako istnienie jego«.

JW. Morozewicz: »Właśnie do tych uwag to dodaję, iż najpierwszem staraniem naszem być powinno zabezpieczenie kredytu dla Banku. Bank jest instytucyą w połowie prywatną, słowem jest osobą moralną; może mieć przeto znaczne oddzielne zapasy. Jeżeli chcemy tę zamianę użyteczną zrobić, powinniśmy unikać rzucenia najmniejszego cienia niepewności na tę instytucyę. Jestem za redakcyą przez JW. Świdzińskiego proponowaną«.

JW. Świdziński: »W redakcyi przezemnie proponowanej nie było mowy o biletach kasowych i bankowych; przeciwnie, zostawiona była możność Rządowi zaregulować tę zamianę tak do jednych, jak do drugich. Zwracam uwagę, iż zamiana ta nie może być tak prędka, iżby uprzedzić musiała zebranie się całego kompletu. Uważałem, że nie należałoby teraz rozstrzygać tej kwestyi, ażebyśmy nie doznali wyrzutów tak, jak dawniej od wielkiego kompletu; bo rozumiem, że upoważnieni jesteśmy tylko do zaopatrywania skarbu w fundusze«.

JW. Minister przychodów i skarbu: »Widzę się być w obowiązku zwrócić uwagę Izb, że słyszane tu opinie przeciwko Bankowi nie mogą jak tylko najszkodliwszy wpływ wywrzeć na kredyt jego. Skutki stąd dotkliwie namby się uczuć dały, gdybyśmy tę opinię upowszechniali; pociągnęłyby bowiem za sobą bankructwo jego, nietylko w kraju, ale i za granicą«.

JW. Morozewicz: »Za porozumieniem się z JW. Ministrem skarbu i korzystając z uwag słyszanych, a mianowicie JW. Świdzińskiego, proponuję następującą redakcyę:

»(Art. 1.) Rząd Narodowy upoważni Bank Polski do wybicia i wypuszczenia pod ścisłym nadzorem Komisyi umorzenia biletów jednozłotowych i dwuzłotowych za sumę złp. dziesięć milionów. Bilety jedno- i dwuzłotowe równie, jak inne bilety kasowe i bankowe, na monetę brzęczącą przez kasę Banku na każde żądanie wymi(eni)anymi będą«.

Głosy: »Zgoda, zgoda!«

JW. Marszałek: »A więc art. 1-szy tak zredagowany

jednomyślnie przez Izby przyjęty został. Następnie JW. Rostworowski odczyta art. 2-gi«.

JW. Rostworowski czyta: »Art. 2. W miarę ich wypuszczenia Bank Polski oddawać będzie Komisyi umorzenia długu krajowego wyrównywającą ilość w biletach bankowych 50-złotowych, które Komisya umorzenia pod swym kluczem i pieczęcią zachowa«.

JW. Klimontowicz: »Zapisałem się do dyskusyi nad art. 1-szym, ale światłe uwagi mówców przedemną mówiących uprzedziły mnie; zachowałem się przeto do art. 2-go. Rzecz idzie o kredyt, o wypuszczenie papierów przez prostą zamianę większych na mniejsze. Mojem zdaniem, niepotrzebne są te dyskusye, które Bank na dyskredyt narazić mogą. Kredyt będzie, jeżeli i w naszem postępowaniu otwartość zachowamy. Jak tylko po wypuszczeniu mniejszych biletów Bank ściągnie większe bilety, niema się o co lękać; tylko radziłbym, abyśmy pewniejszymi byli, iżby, zamiast je pod klucz chować, zaraz spalić, aby cała publiczność przekonała się, że już ich niema w obiegu. Tym sposobem przywiąże się do mniejszych ufność, i to im zapewni kredyt. Nie możemy się spodziewać dyskredytu papierów naszych, jak nam to JW. Wężyk zapowiada, że obiad po pięćset złotych kosztować będzie. Co innego w Francyi było, co innego jest u nas. Francya, jeśli podniosła rewolucyę, to z powodu ciężarów, z powodu braku pieniędzy, musiała ją popierać papierami i mnóstwo asygnacyi wypuściła. Ale my ich nie mamy, wszystkie papiery u nas wynoszą 43 milionów i zabezpieczone są na dobrach i całym majątku narodowym. Dlatego ich dyskredytu lękać się nie można. Jestem za tym projektem, ale chciałbym, aby w miarę wypuszczających się w obieg mniejszych biletów, takaż sama ilość większych papierów np. pięćdziesięcio- i stozłotowych paloną była«.

JW. Minister przychodów i skarbu: »Aczkolwiek spalenie tych biletów przyprowadzi Bank o stratę, lecz gdy strata nie może być porównana z korzyścią, jaka się stąd odniesie, gdy Izby tego koniecznie żądają, zgadzam się na spalenie biletów«.

JW. Morozewicz: »Stosownie do słyszanych uwag może się Izby zgodzą na przyjęcie następującej redakcyi:

»(Art. 2.) W miarę wypuszczenia nowych biletów Bank Polski oddawać będzie Komisyi umorzenia długu krajowego wyrównywającą ilość w biletach bankowych 50-złotowych, które wobec Komisyi umorzenia publicznie spalone będą«.

Głosy: »Zgoda! Zgoda!«

JW. Marszałek: »Gdy Izby przyjęły jednomyślnością tak zredagowany art. 2-gi, JW. Rostworowski odczytać raczy art. 3-ci«.

JW. Rostworowski czyta: »Art. 3. Najdalej w rok jeden po ukończeniu wojny Bank Polski obowiązany jest wszystkie bilety jedno- i dwuzłotowe za gotowiznę wykupić«.

Głosy: »Niepotrzebny, wykreślić go!«

JW. Kasztelan Lewiński: »Ja rozumiem, iż art. 3-ci powinien pozostać, bo lubo teraz stanowimy, aby bilety większych wartości z kursu wyszły, rozumiem, iż po skończonej wojnie Sejm nie będzie chciał cierpieć biletów mniejszych, i w rok po wojnie zniszczyć je zapewne każe, a w miejsce ich takąż samą ilość większych biletów w kurs puścić«.

JW. Minister przychodów i skarbu: »Art. 3-ci zawiera rozporządzenie, ażeby później nie uciekać się znowu do Sejmu. Doświadczenie pokazało, że jak przy zatamowaniu stosunków handlowych i przemysłowych wynikła potrzeba biletów na małe ilości, tak znowu przy rozwiniętym handlu pokazało się, że pięćdziesięcio- i stozłotowe bilety są za małe. Widzimy zatem, że po ustaleniu pokoju w miarę wracającego handlu będzie może potrzeba przywrócenia tychże biletów, a cofnięcia biletów na mniejsze ilości. Lecz gdy o to idzie, artykuł ten nie jest teraz tak bardzo potrzebny i może być wypuszczony, jeżeli Izby koniecznie tego żądają«.

JW. Świdziński: »Jestem za wypuszczeniem tego artykułu; skoro bowiem mające się wypuścić bilety będą miały takie same własności jak te, które z kursu wyjdą, artykuł ten jest niepotrzebny. Zdaje się, że artykuł ten zmierzał do zabezpieczenia tych biletów, lecz gdy wyrzekliśmy, że bilety na większe ilości w odpowiadającej summie spalone zostaną, byłoby niewłaściwie, ażebyśmy za dziesięć milionów papierów z kursu wyjęli, chyba że spalenie papierów w większych ilościach wystawiłoby na znaczny koszt nowego ich później fabrykowania;

w takim razie lepiejby je było zachować pod dozorem składu osób, do którychby można przywiązać pewne zaufanie«.

JW. Krysiński: »Nie mogę dzielić zdania kolegi Świdzińskiego, co sie tyczy art. 3-go. Jestem za jego utrzymaniem, tylko z poprawą redakcyi. Nie trzeba nam uważać rzeczy z jednego tylko stanowiska. Bilety pięćdziesięciozłotowe są te same bilety, które reprezentują złotowe i dwuzłotowe. Praktyka sama — a to jest najlepszy nauczyciel — uczy nas, że wszędzie bilety na małe ilości tracą w kursie, bo funkcyę ich odbywać mają bilony. Jest to najnieszczęśliwsze położenie, iż nie możemy się od tego uchronić i że musimy się koniecznie do tego ekscepcyjnego prawa udawać. Te bilety nie mogą tej ufności wzbudzać, jaką wzbudzają wyższe przy innych okolicznościach. Potrzeba więc, aby miały rękojmię, że skoro przyjdziemy do normalnego stanu, że te bilety z obiegu usuniemy. Redakcyę tu widzę wątpliwą: »Najdalej w rok jeden po ukończeniu wojny, Bank Polski obowiązany jest wszystkie bilety jedno- i dwuzłotowe za gotowiznę wykupić«. Dlaczegóż koniecznie mamy rok jeden przeznaczać na wykupienie tych biletów? Czyby czasem nie mogli tego tak tłómaczyć, że bardzo późno do zamiany przystępujemy? Czyby nie lepiej było, aby epokę tę skrócić, przez to nadać tym biletom większą gwarancyę, iż koniecznie będą i muszą być wymienione? Nie trzeba nam się obawiać, aby się kto nie spóźnił z ich wymienieniem; owszem, każdy pospieszać będzie. Wnoszę przeto, aby czas co do ich wymiany był skrócony, ale aby artykuł ten był zatrzymany«.

JW. Jasieński: »Skoro tylko biletów za dziesięć milionów zniszczymy, bilety mające być wypuszczone nie przenoszą atrybucyi biletów zniszczonych. Dlaczegóż mamy w rok po ukończonej wojnie spieszyć z wykupowaniem tych biletów, kiedy może nasz skarb nie będzie w kwitnącym stanie? Rozumiem, że nie można stanowić naprzód praw, których wypełnienie może nie będzie w naszej możności«.

JW. Roman Sołtyk: »Skorośmy w poprzednim artykule dodali, że bilety te będą wymieniane na każde żądanie, mniemam, iż wypada albo redakcyę pomienionego artykułu zmienić, albo art. 3-ci zupełnie wypuścić«.

JW. Świniarski: »Mniemam, że art. 3-ci z powodu uczynio-

nego dodatku, że (bilety) pięćdziesięcio- i stozłotowe będą spalone, jest niepotrzebny. Nie dzielę zdania, ażeby bilety na małe ilości nie zasłużyły na wiarę i nie miały kredytu. Widzimy podobne bilety w innych krajach, jako to w Prusach sześciozłotowe kursujące, a niema na nich żadnej straty. Znajduję przeto ten artykuł niepotrzebny«.

JW. Świdziński: »Ja rozumiem, że art. 3-ci zupełnie jest niepotrzebny, bo go uważam, jako ciężar dla Banku. Wiadomo, że suma w papierach będąca przez wypuszczenie tych nie będzie powiększona, a z drugiej strony wkładamy na Bank obowiązek, ażeby dziesięć milionów w rok po wojnie wymienił. Kolega Krysiński posuwa jeszcze dalej, aby bilety zaraz po wojnie przez Bank wymienione zostały, i tem popiera swój wniosek, że każdy pospieszy z wymienieniem tychże biletów. O tem nikt z nas nie wątpi, że każdy pospieszy, bo każdy będzie wolał srebro, jak papierek, ale pytanie, czy skarb będzie w stanie zaraz po wojnie 10 milionów wyliczyć, by cofnąć bilety małe, i nie wiem, czyli nie będzie miał do zaspokojenia główniejszych potrzeb. Uważam, że może Izby uznałyby spalenie papierów za niepotrzebne i takowe cofnęły. Zapytuję się JW. Ministra skarbu, ileby wygotowanie papierów takich kosztować mogło i czyli znajduje za konieczną potrzebę, aby były zniszczone, bo jeżeliby po skończonej wojnie wpuszczenie w obieg tych dziesięciu milionów w papierach pięćdziesięciozłotowych nastąpić miało i odrobienie ich dużo kosztowało, to nie uważałbym za korzyść żadną i niczemby się nie dał usprawiedliwić tak znakomity dla skarbu wydatek. W takim razie byłbym za tem, aby bilety te były zachowane i po skończonej wojnie nimi, a nie pieniądzmi srebrnymi, małe papiery wymienione«.

JW. Wołowski: »Gdy JW. Minister skarbu oświadczył, że obojętną jest rzeczą, czyli art. 3-ci utrzyma się, lub wypuszczony zostanie, na cóż mamy dłużej nad utrzymaniem jego dyskutować? Przez niniejszą uchwałę nie możemy przesądzać temu, co później względem potrzeb krajowych wyrzec nam wypadnie. Jestem za wypuszczeniem tego artykułu«.

JW. Krysiński: »W dwóch słowach odpowiem JW. Świdzińskiemu, który raczył w mojej uwadze dostrzedz pewien rodzaj niestosowności, pewien rodzaj żartobliwości. Raczy kolega szanowny art. 3-ci przeczytać, albo posłuchać: »Najdalej w rok jeden po ukończeniu wojny, Bank Polski obowiązany jest wszystkie bilety jedno- i dwuzłotowe za gotowiznę wykupić«. Suponujmy, iż kto z biletem do wymiany nie przyszedł w czasie oznaczonym, wtenczas mógłby być wraz z innymi tymi, którzyby się opóźnili, narażony na stratę, dla którychby termin prekluzyjny był niestosowny. Możemy być jednakowoż pewni, że chociażby termin ten do sześciu miesięcy zakreślony został, czas ten będzie dostateczny do uzupełnienia wymiany. Tak wyeksplikowawszy się, śmieszność uwagi mojej upadła zapewne«.

JW. Marszałek: »Gdy JW. Minister skarbu odstępuje od art. 3-go, przeto kto jest za wypuszczeniem tego artykułu, raczy powstać«.

— Większość powstała. —

»Po wypuszczeniu art. 3-go z projektu tego, raczy JW. Rostworowski odczytać art. 4-ty«.

JW. Rostworowski czyta: »Art. 4. Członki Banku zostają Narodowi odpowiedzialni, jeśliby dopuścili, aby ogólna suma biletów bankowych, biletów kasowych, tudzież jedno- i dwuzłotowych przenosić miała uposażenie Banku dzisiejsze, lub później powiększyć się mające. Będą także odpowiedzialnymi członkowie Komisyi umorzenia, gdyby takowe wykroczenie przeciw prawu z ich wiedzą nastąpiło«.

JW. Krysiński: »Nie masz podobno w naszych dyskusyach wyrazu częściej powtarzanego, jak wyraz: odpowiedzialność — a obok tego nie masz wyrazu mniej znaczącego, jak tenże sam wyraz. Mówimy często o odpowiedzialności ministrów, a nie mamy rozwiniętego prawa o tejże odpowiedzialności. Wszystko to są czcze wyrazy. I w art. 4-ym projektu tego znowu jest wzmianka o odpowiedzialności. Nie wiem, jak ta odpowiedzialność ma się tutaj tłómaczyć, i dlatego proszę o objaśnienie«.

JW. Wojewoda Wodziński: »Komisye uważały, iż inna jest odpowiedzialność członków Banku, a inna członków Komisyi umorzenia. Gdybyśmy i tych z osób i majątków do odpowiedzialności pociągnęli, trudnoby było dostać osób, któreby podobne obowiązki przyjąć na siebie chciały«.

JW. Krysiński: »Bardzo czujemy względność i delikatność

uwagi JW. Wojewody; jednakowoż to nic nie osłabia natury mojej uwagi. Odpowiedzialność w artykule tym nic nam nie maluje, a tu ten wyraz powinien koniecznie coś malować. Trzebaby koniecznie albo obmyślić prawo, jaka ma być ta odpowiedzialność, albo też nic o niej nie wspominać«.

JW. Morozewicz: »Nie byłem zdania, ażeby art. 46 dekretu o Banku, stanowiący odpowiedzialność na członków Banku mógł być do członków Komisyi umorzenia rozciągnięty, bo gdyby ci poważyli się co zrobić, członkowie Komisyi umorzenia nie mogliby być odpowiedzialni za ich uchybienie lub przeniewierzenie się, chyba o tyle tylko, o ileby w zmowie z nimi byli, lub cośkolwiek z tego partycypowali. Jakkolwiek odpowiedzialność ta jest groźna, członkowie Komisyi umorzenia odbiegać od niej nie powinni, kiedy przyjmują na siebie ten obowiązek i kiedy przyrzekli krajowi, że tych obowiązków ściśle przestrzegać będą. Byłbym zatem co do wzmiankowanej w tym artykule odpowiedzialności członków Komisyi umorzenia za odwołaniem się do wyżej przytoczonego artykułu dekretu o Banku«.

JW. Świdziński: »Dzielę zdanie JW. Morozewicza i nie rozumiem, ażeby który członek chciał się usuwać od odpowiedzialności, którąby go dotknęła, jeżeliby z wiadomością i przyłożeniem się popełnił coś, za coby go do odpowiedzialności można było pociągnąć. Tem bardziej byłoby niewłaściwie, bo uwalniając od tej odpowiedzialności członków Komisyi umorzenia dlatego, iż ci, jako przez Sejm wybrani, nie mogliby być do niej pociągnieni, uwalnialibyśmy tem samem od niej i członków Banku. My nie powinniśmy dawać złego przykładu i praw rozwalniać. Rozumiem, iż ktokolwiek z tego grona wybranym będzie, nikt się zapewne nie cofnie z przyjęciem tych obowiązków, bo nikt zapewne przekraczać ich nie zamierza. Jestem za utrzymaniem tych wyrazów w tym artykule«.

JW. Kasztelan Lewiński: »Odpowiedzialność rozumie się taka, jaką prawo mieć chce tak w kodeksie karnym, jako też w instytucyi Banku. JW. Krysiński nie jest zaspokojony tym wyrazem. Ja rozumiem, że on obejmuje wszystko; jeżeli zaś prawo co do odpowiedzialności nie jest w całej rozciągłości rozwinięte i wykonywane, to do rozbioru obecnego projektu

nie należy, i tu wyraz ten jest dostateczny. Odpowiedzialność rozumiem, iż nie może być określona. Zresztą obojętną jest rzeczą, czyli ona będzie zamieszczona, lub nie«.

JW. Mazurkiewicz: »Art. 4-ty jest niepotrzebny; mówi on o odpowiedzialności. Zdaje mi się, że JW. Krysiński chce mieć więcej jak odpowiedzialność materyalną, czyli chce i odpowiedzialności moralnej. Gdy zaś ta sama jest zamieszczona w instytucyi bankowej, po cóż tu stanowić o niej nowe prawo? Powtóre, to samo wyrażenie: jeśliby ogólna suma biletów bankowych przenosić miała uposażenie Banku — daje supozycyę, że mogłaby ta ilość być zwiększona. Na cóż więc jeszcze dalej rozwijać to wyrażenie, któreby więcej nieufności zrządziło, niż gdyby wcale nie istniało. Ja myślę, iż odpowiedzialność moralna, czcza podług JW. Krysińskiego, powinna być lepiej zrozumianą. Podług mnie, ma i musi mieć znaczenie w rządzie konstytucyjnym. Minister nie stanowi władzy rządzącej, ma tylko udział władzy królewskiej: jeżeli kontrasygnuje postanowienia królewskie, to przez to czuwa tylko, aby król w niczem nie przekroczył władzy swojej. Jeżeli zaś monarcha uważa, że minister przekracza, ma moc usunięcia go; tu więc wprzód jeszcze dotyka go odpowiedzialność, a zatem odpowiedzialność ta jest moralna, nie jest czcza«.

JW. Roman Sołtyk: »Naprzód muszę odpowiedzieć szanownemu preopinantowi, iż nie mogę się z nim zgodzić co do tego, ażeby minister miał część tylko władzy królewskiej, bo właśnie on jest dla tego, ażeby czuwał, by król nigdzie praw nie przekroczył. W tem jest palladium wolności, i tę odpowiedzialność tak rozwinęły konstytucye francuzka i angielska. Jestem za utrzymaniem wyrazu tego i nie mogę się zgodzić z JW. Krysińskim, jakoby jej u nas nie było. Takim sposobem wszystkie prawa wykreślićby można, i tym sposobem wpadlibyśmy w chaos. Nie pociągamy ministrów do odpowiedzialności, bo nam jest czas drogi, ale przyjdzie ten czas, kiedy i szanowny kolega, jako dobry patryota, pierwszy pociągać ich będzie«.

JW. Wołowski: »Jestem za tem, iż artykuł ten, jak i dyskusya nad nim, są niepotrzebne. Po co nam tu o odpowiedzialności mówić, kiedy ani czas, ani miejsce nie jest po temu.

Powtarzam, że artykuł ten jest niepotrzebny i może być zupełnie wypuszczony. W art. 46 dekretu o Banku jest mowa o odpowiedzialności członków Banku; o odpowiedzialności członków Komisyi umorzenia żadnej wzmianki niema. Gdybyśmy nie zaufali członkom Komisyi umorzenia w mniejszym przedmiocie, nie moglibyśmy im dać tego zaufania w przedmiotach ważniejszych. Jestem za wypuszczeniem tego artykułu«.

JW. Krysiński: »Zgadzam się z uwagą JW. Wołowskiego, że z art. 4-go in concreto wpadliśmy na zasadę. Odpowiedzialność jest ważną w rządach konstytucyjnych, lecz wtenczas się ona objawia, kiedy istnieje prawo. Powiedziałem, że u nas jest odpowiedzialność ministrów, ale nie mamy co do niej rozwiniętego prawa, wyjąwszy art. 98 [1]), kiedy minister kontrasygnuje postanowienia królewskie przeciwne ustawie konstytucyjnej i prawom, lub wydaje urządzenia, sprzeciwiające się przepisom konstytucyi, prawom, postanowieniom królewskim itd. Lecz prócz tych mamy tysiączne inne przekroczenia, za które możnaby zastosować areszt, więzienia i inne kary. Powtarzam, że występki mogą być wielkie; gdy niema na nie stosownego prawa, niema i odpowiedzialności. JW. Mazurkiewicz powiedział, iż sama odpowiedzialność moralna jest ważna. Nie przeczę temu, ale narody tak są troskliwe za odpowiedzialnością materyalną, bo areszt, kara pieniężna bardziej do imaginacyi przemawiają. JW. Roman Sołtyk nie zrozumiał mnie wcale, bo właśnie domagałem się surowszego prawa i byłem za pewnem rozwinięciem w tym artykule wyrazu: odpowiedzialność«.

JW. Morozewicz: »Kwestya jest o to, czyli ma być wyraz: odpowiedzialność usunięty, lub nie. Co się dotyczy Komisyi umorzenia, tam niema żadnej wzmianki o odpowiedzialności. Tu zaś dlatego odpowiedzialność ta jest wprowadzona, że w naszem położeniu papierowem chcieliśmy papierom wypuścić się mającym nadać przez to gwarancyę. I dlatego członkowie tej Komisyi pod względem odpowiedzialności porównani są z członkami Banku. Odpowiedzialność, o której tutaj jest mowa, ma

[1]) Ob. artykuł 98 kodeksu karzącego dla Król. polskiego: Dziennik praw V. 55. [P. W.].

się rozumieć odpowiedzialność członków Komisyi umorzenia, będzie na nich ciążyć o tyle, o ileby mogli być z członkami Banku uczestnikami, t. j. complices facti. Że zaś tutaj nie można wszystkiego przewidzieć, nie można dosyć powiedzieć, sądzę zatem przyzwoicie poprzestać na ogólnem zastrzeżeniu o tym rygorze przez użycie wyrazu: odpowiedzialność«.

JW. Mazurkiewicz: »Co do artykułu tego już oświadczyłem i oświadczam, że artykuł ten jest niepotrzebny. Co się zaś dotyczy odpowiedzialności Ministrów, jakkolwiek nie jest miejsce mówić tutaj o tem, pozwolą jednakże Izby przytoczyć niektóre uwagi, ponieważ przedmiot ten ma zawsze styczność z toczącą się materyą. Zgadzam się z zdaniem JW. Kasztelana Lewińskiego i JW. Krysińskiego, lecz nigdy się nie zgodzę z zdaniem JW. Romana Sołtyka, który utrzymywał, że Minister czuwa nad władzą panującego. Owszem, w narodach konstytucyjnych dzieje się przeciwnie: jeden tylko monarcha jest uważany jako nietykalny dlatego, że jest o nim wyobrażenie, iż nic nie może przedsięwziąć takiego, coby przeciwne było dobru ogółu, ale cała odpowiedzialność spada na ministra, któryby postanowienie takiego rodzaju odważył się kontrasygnować. Lecz z drugiej strony, gdy...«

Głosy: »Do porządku! do porządku!«

JW. Klimontowicz: »Jestem tego zdania, że artykuł ten jest koniecznie potrzebny dla zaspokojenia opinii publicznej, bo gdyśmy w art. 1-ym powiedzieli, że będzie wypuszczonych w obieg papierów za dziesięć milionów, trzeba im nadać kredyt i to zaręczenie, że ich nie wybije się np. za 20 milionów. Artykuł ten jeszcze i z tego względu znajduję za potrzebny, bo publiczność mieć będzie niejako rękojmię w odpowiedzialności członków Komisyi umorzenia, że ich nie wybito więcej i że ich więcej nad zakreśloną ilość w obiegu się nie znajduje«.

(Głosy): »O wotowanie prosimy!«.

JW. Marszałek: »Kto jest za zupełnem wypuszczeniem tego artykułu, powstać raczy«.

— Znaczna mniejszość. —

»A więc wniosek JJWW. mówców żądających wypuszczenia artykułu 4-go, znaczną większością upadł«.

JW. Morozewicz: »Proponowałbym przywrócenie dawnej redakcyi artykułu tego przez Rząd nam przedstawionej«.

JW. Wołowski: »Nigdy się zgodzić nie mogę na ten dodatek, ażeby członkowie Komisyi umorzenia do odpowiedzialności pociągani byli. Komisya umorzenia stosownie do swojej zasady jest władzą dozorczą, na którą gdybyśmy odpowiedzialność wkładali, zrobilibyśmy z władzy dozorczej władzę administracyjną. Jakimże sposobem kłaść możemy odpowiedzialność na tego, komu tylko dozór powi(erz)amy? Któżby chciał zostać członkiem Komisyi umorzenia? Oprócz tego, sprzeciwiałoby się to godności Komisyi umorzenia, ubliżylibyśmy godności Izb, gdybyśmy na członków Komisyi umorzenia, na Reprezentantów Narodu odpowiedzialność wkładali. Jestem za zupełnem wypuszczenie(m) odpowiedzialności co do członków Komisyi umorzenia, jakkolwiek byłbym za utrzymaniem jej co do członków Banku«.

JW. Morozewicz: »Gdybyśmy zmieniali instrukcyę Komisyi umorzenia, słuszną byłaby uwaga preopinanta, zwłaszcza, gdybyśmy powiedzieli, że Komisya ta dozorować będzie. Lecz gdy już powiedziano, że bilety te pod jej ścisłym nadzorem wybijane, jej oddawane i pod jej kluczem zostawać będą, zapytuję się, jakże nam tę władzę uważać wypada, czyli jako władzę dozorczą, czyli też jako władzę administracyjną? Wszakże nie mogłaby inaczej, jak tylko za to odpowiadać, o ileby z jej wiedzą, z jej determinacyą nadużycie jakie nastąpiło«.

JW. Krysiński: »Nie dzielę zdania kolegi Wołowskiego; lubo odwołuje się do godności Izb, do uczuć, jednak tej strony dotykać nie trzeba. Dzielę zdania tych Członków, którzy utrzymują, aby względem członków Komisyi umorzenia była zastosowana taż sama odpowiedzialność, jaka jest rozciągnięta do członków Banku. Członkowie Komisyi umorzenia nie są to amatorowie, ale urzędnicy, zatem jako urzędnicy powinni się poddać i nie uchylać się od tej odpowiedzialności, jaka na wszystkich urzędników przekraczających jest rozciągnięta. Owszem, urzędnicy ci sami powinni się pod odpowiedzialność poddawać«.

JW. Modliński: »Zgadzam się ze zdaniem JW. Wołowskiego, że odpowiedzialność do członków Komisyi umorzenia zastosowaną być nie może. Bo gdyby to Komisya umorzenia nie składała się z Członków sejmujących, t. j. z Senatorów i Członków Izby Poselskiej, ale z innych jakich osób, nie miałbym nic przeciwko temu, i niechby byli odpowiedzialni; wszakże Reprezentant Narodu, który ma całego kraju zaufanie, nie ma-ż mieć w tym względzie tego samego zaufania i u nas, żeby go do odpowiedzialności pociągać?«

JW. Marszałek: »Zapraszam JW. Morozewicza do odczytania redakcyi artykułu tego stosownie do słyszanych tutaj uwag«.

JW. Morozewicz czyta: »(Art. 3.) Członkowie Banku odpowiedzialni będą z osób i majątków, jeśliby dopuścili, aby ogólna suma biletów bankowych, biletów kasowych, tudzież jedno- i dwuzłotowych przenosić miała uposażenie Banku dzisiejsze, lub później powiększyć się mające. Do równej odpowiedzialności pociągnięci będą członkowie Komisyi umorzenia, gdyby takowe wykroczenie przeciw prawu z ich wiedzą nastąpiło«.

JW. Marszałek: »Kto jest za przyjęciem tej redakcyi, powstać raczy«.

— Znaczna większość powstała. —

»A więc artykuł ten znaczną większością utrzymany został. Zapraszam teraz JW. Rostworowskiego do odczytania całego projektu do prawa z poprawkami już przyjętemi«.

JW. Rostworowski czyta:

»Izba Senatorska i Izba Poselska, na przedstawienie Rządu Narodowego i po wysłuchaniu zdania Komisyi sejmowych, zważywszy, iż zbyt wielka stosunkowo ilość biletów pięćdziesięciozłotowych jest powodem zatamowania handlu i sprawia znaczne w codziennych stosunkach niedogodności, uchwaliły i uchwalają, co następuje:

Art. 1. Rząd Narodowy upoważni Bank Polski do wybicia i wypuszczenia pod ścisłym nadzorem Komisyi umorzenia biletów jednozłotowych i dwuzłotowych za sumę złp. dziesięć milionów. Bilety jedno- i dwuzłotowe równie, jak inne bilety ka-

sowe i bankowe, na monetę brzęczącą przez kasę Banku na każde żądanie wymienianymi będą.

Art. 2. W miarę wypuszczenia nowych biletów Bank Polski oddawać będzie Komisyi umorzenia długu krajowego wyrównywającą ilość w biletach bankowych 50-złotowych, które wobec Komisyi umorzenia publicznie spalone będą.

Art. 3. Członkowie Banku odpowiedzialni będą z osób i majątków, jeśliby dopuścili, aby ogólna suma biletów bankowych, biletów kasowych, tudzież jedno- i dwuzłotowych przenosić miała uposażenie Banku dzisiejsze, lub później powiększyć się mające. Do równej odpowiedzialności pociągnięci będą członkowie Komisyi umorzenia, gdyby takowe wykroczenie przeciw prawu z ich wiedzą nastąpiło.

[Art. 4.] Wykonanie niniejszego prawa poleca się Rządowi Narodowemu«.

JW. Marszałek: »Jeżeli nikt nie zażąda wotowania szczególnego, to przyjmiemy to prawo jednomyślnością«.

»Głosy: »Zgoda! zgoda!«

»Nim jednak zasolwujemy sesyę, mam honor przedstawić Izbom połączonym, iż Wołynianie wybrali na Reprezentanta z powiatu Rowieńskiego JW. Stanisława hr. Worcella; stosownie więc do przepisów prawa, wybór ten rozważony być winien przez osobną deputacyę, do której wzywam JJWW. Mazurkiewicza i Godebskiego, aby się raczyli zająć, czyli wybór ten mają Izby potwierdzić, lub nie«.

Z Senatu zaś wybrał **JW. Prezydujący w Senacie** JW. Kasztelana Męcińskiego.

JW. Marszałek zasolwował sesyę do dnia jutrzejszego na na godz. 10 zrana i oświadczył, (że) z porządku przypada do rozbioru projekt o srebrach.

Wł. hr. Ostrow(ski).

Posiedzenie Izb połączonych z dnia 2 lipca 1831 roku.

Po zebraniu się Członków obu Izb odczytano listę obecności; byli obecnymi (36):

Z Województwa Krakowskiego. Posłowie: Wszyscy nieobecni.

Deputowani: Wszyscy nieobecni.

Z Województwa Sandomierskiego. Posłowie: Wszyscy nieobecni.

Deputowani: Wszyscy nieobecni.

Z Województwa Kaliskiego. Posłowie: JJWW. Floryan Suchecki. Wład. hr. Ostrowski.

Deputowani: JW. Ksawery Biedrzycki.

Z Województwa Lubelskiego. Posłowie: JJWW. Kalikst Morozewicz. Alojzy hr. Poletyłło. Józef Rozenwerth.

Deputowani: JJWW. Adam Fritsch. Andrzej Mazurkiewicz.

Z Województwa Płockiego. Posłowie: JJWW. Jan Turski. Paweł Grąbczewski. Maryan Cissowski.

Deputowani: JW. Ignacy Dembowski.

Z Województwa Mazowieckiego. Posłowie: JJWW. Jan Nep. Rostworowski. Franc. Dąbrowski. Ignacy Starzyński. Fran. Trzciński.

Deputowani: JJWW. Dominik Krysiński. Józef Brinken. Michał Piotrowski. Ludwik Lutostański. Fran. Wołowski. Wojciech Chodecki. Walenty Żwan.

Z Województwa Podlaskiego. Posłowie: JJWW. Feliks Markowski. Franc. Zalewski. Wład. Zawadzki. Ignacy Wężyk.

Deputowani: JW. Feliks Gumowski.

Z Województwa Augustowskiego. Posłowie: JJWW. Ant. Bykowski. Jan Augustowski. Fran. Kisielnicki. Wincenty Gawroński. Jan Floryanowicz.

Deputowani: JW. Jakób Klimontowicz.

Z Województwa Wołyńskiego. Posłowie: JJWW. Narcyz hr. Olizar. Ksawery Godebski.

Później nadeszli (9):

JJWW. Józef hr. Starzeński. K. Świdziński. Ksaw. Niesiołowski. Józef Modliński. Ludwik Bieniecki. St. Miączyński. W. Chełmicki. Szczepan Świniarki. Franc. Obniski.

Obecni Senatorowie byli następujący (13):

Wojewodowie: JJWW. Gliszczyński. Kochanowski. Ostrowski.

Kasztelanowie: JJWW. Nakwaski. Sierakowski. Małachowski. Męciński. Bronikowski. Bieńkowski. Lewiński. Dembowski. Niemcewicz. Piotr Łubieński.

JW. Wojewoda Kochanowski Prezydujący w Senacie oświadczył, iż JW. Kasztelan Poletyłło żąda pozwolenia do oddalenia się do wód dla poratowania zdrowia. Następnie **JW. Prezydujący** przedstawił, że nadesłane zostały wybory z powiatów: Stopnickiego, Szydłowskiego i Radomskiego i że wyznaczyć należy deputacyę do roztrząśnienia ich ważności. W tym celu do deputacyi wyznaczył z Senatu **JW. Prezydujący** JW. Kasztelana Męcińskiego, zaś **JW. Marszałek** wezwał JJWW. Witkowskiego Konstantego i Gawrońskiego.

Następnie **JW. Kasztelan Męciński,** członek deputacyi do rozpoznania wyboru (Stan.) Gabryela hr. Worcella na Posła z powiatu Rowieńskiego Województwa Wołyńskiego oświadczył, iż deputacya z obu Izb wyznaczona polecenie sobie dane uskuteczniła i że w tym celu JW. Mazurkiewicz, Deputowany okręgu Zamojskiego, odczyta protokół.

JW. Mazurkiewicz: »Deputacya z obu Izb sejmowych wyznaczona w osobach: Kasztelana Męcińskiego, Posła powiatu Łuckiego Ksawerego Godebskiego i Deputowanego z okręgu Zamojskiego Andrzeja Mazurkiewicza do rozpoznania ważności obrad sejmiku powiatowego Rowieńskiego i uskutecznionego wskutku tychże wyboru na Posła prze[rze]czonego powiatu w osobie JW. Stanisława hr. Worcella, przejrzawszy akt pomienionego wyboru, przekonała się wprawdzie, że co do wyboru Reprezentanta w mowie będącego przepisy prawa uchwałą sejmową z d. 19 maja b. r. zapadłą objęte, mianowicie w art. 5-tym, 6-ym i 8-mym literalnie [nie] są zachowane i z tego powodu [referujący] członek deputacyi, Andrzej Mazurkiewicz, wyborowi obecnemu jest przeciwny, przecież większość deputacyi, t. j. Kasztelan Męciński i Poseł Ksawery Godebski, zważając:

1. Że już podobny wybór w osobie Reprezentanta [z] powiatu Łuckiego przez Izby połączone został zatwierdzony; zważając 2. Że okoliczności [obecne], w których się Województwo Wołyńskie znajduje, nie dozwalają zastosować się w wyborach powiatowych Reprezentantów do przepisów prawa więcej w chwilach swobodnych, aniżeli w stanie insurekcyi ze wszelką ścisłością zachować się mogących; zważywszy nakoniec: 3. Że dobro ogółu kraju wymaga, aby liczba reprezentantów insurgowanych prowincyi do wielkiego ciała rodziny polskiej należących o ile można była zwiększoną i przez to interes obywateli w powstaniu będących wyraźniej był reprezentowany, wybór w osobie JW. Stanisława hr. Worcella za zgodny z duchem prawa być uznaje i za wprowadzeniem tegoż Reprezentanta powiatu Rowieńskiego do grona Izb Sejmowych głosuje«.

JW. Prezydujący w Senacie: »Nie byłem na posiedzeniu, na którem zatwierdzony był wybór JW. Godebskiego; suponuję, że albo musiało stosowne prawo zapaść, albo też dawne zmodyfikowane zostało, gdyż, ile pamięcią objąć mogę, nie zdaje mi się, aby prawo o Reprezentacyi prowincyi dawniej od Polski oderwanych pozwalało, aby tak oddalonych województw sejmiki w Warszawie mogły się odbywać. Chcę być w tym względzie objaśnionym, abym wiedział, na zasadzie jakiego to prawa wybór ten zatwierdzony został? Inna jest tu kategorya wyboru Posła Wołyńskiego jednomyślnie przez nas zatwierdzonego; nastąpił on bowiem w miejscu właściwem, i przypadek ten uchwałą naszą był przewidziany, że przed dojściem prawa o wyborach, wybory nie podług form dokonane są ważne. Głos mój jeden przeciwko wszystkim nic znaczyć nie będzie, lecz jako Senator obowiązany jestem pilnować form i przepisów prawa we wszystkiem, a co do wyboru Posła — tem skrupulatniej. Proszę więc w tym względzie o objaśnienie«.

JW. Ksawery Godebski: »Najważniejszym, najświętszym celem ostatniej naszej rewolucyi było połączenie rozerwanych części Narodu polskiego. Do tego wielkiego celu zmierzały usiłowania wasze; w tym celu uchwała sejmowa z d. 19 maja r. b. wzywa obywateli oderwanych prowincyi do przysłania Reprezentantów do grona waszego. Główne artykuły tej uchwały są 3-ci i 4-ty co do liczby Reprezentantów i kwalifikacyi wyborców; artykuły 5-ty, 6-ty i 7-my są rozwinięciem poprzedzających artykułów, wskazują sposób, w jaki owe wybory następować mogą, ma się rozumieć, jeżeli okoliczności do tego sprzyjają. Lecz w kraju zalanym przez nieprzyjaciela, gdzie wszelkie władze sparaliżowane zostały, gdzie ani urzędników, ani obywateli w właściwych miejscach niema, sądzę, że najprzyzwoitszy, najgodniejszy jest wybór przez powstańców

z bronią w ręku dopełniony. Obywatele, którzy w tym stanie kraju podnieśli oręż, wobec nieprzyjaciela przysięgli wam wierność i przystąpili do rewolucyi, którąście przeciwko wiarołomnemu monarsze podnieśli, zapewne stosowny uczynić mogli wybór; rozumiem przeto, że czyn tych obywateli na większą wiarę zasługuje, niż tych, co w domu pozostali, bo pozostali albo przez niedołężność, albo przez nieżyczliwość dla sprawy naszej. Wybór ten za ważny uznany być winien tem bardziej, że art. 8-my tegoż prawa stanowi, że gdyby gdzie przed dojściem tej uchwały nastąpiły wybory, Senat o ważności ich podług art. 3-go i 4-go wyrzecze, t. j. podług tych artykułów, które ilość reprezentantów i kwalifikacye wyborców oznaczają. Rzecz naturalna, że ta uchwała dojść nie mogła do powiatu Rowieńskiego i że okoliczności nie dozwoliły w całej ścisłości prawa zachować. Pytam się, czy my zaprzeczymy prawa przysłanemu Reprezentantowi? Czy nie należy się teraz stosować tylko do art. 3-go i 4-go, aż okoliczności pozwolą całą ścisłość form zachować? Gdyśmy zrobili powstanie w końcu kwietnia, nie słyszeliśmy o uchwale sejmowej, nie wiedzieliśmy, coście dla nas postanowić raczyli, ale wiedzieliśmy, że najświętszym jest obowiązkiem naszym przystąpić do chlubnej rewolucyi; przysięgliśmy więc wam na wierność, a nie mając rządu, wybraliśmy Reprezentantów, którzy zajmowali się władzą administracyjną i policyjną. Jednym z nich był Stanisław Worcell, i dzisiejszy akt pod rozpoznanie Izb przychodzący uważać tylko należy jako poświadczenie, że tenże pan Worcell przez poczet powstających obywateli wybrany został, nie zaś jako protokół sejmiku, który się tu odbyć nie mógł«.

JW. Kasztelan Dembowski: »Głos JW. Godebskiego przekonał mnie, że uchwała z d. 19 maja r. b. jest dostateczną do nadania legalności temu wyborowi, bo oczywistą jest rzeczą, że przed wyborem tym, ta uchwała do powiatu Rowieńskiego dojść nie mogła, że wybór ten zatem do art. 5-go, 6-go i 7-go stosować (się) nie mógł. Lecz mam tu inną wątpliwość i chcę być objaśnionym. Konstytucya nadaje Senatowi przywilej potwierdzania wyborów; nie wiem o tem, aby inna uchwała ten przywilej Izbom połączonym w mniejszym komplecie poleciła. Co do tych sejmików uchwała z d. 19 maja r. b. na Senat wkłada obowiązek roztrząsania; proszę więc o objaśnienie, jeżeli jest inna uchwała, moja troskliwość zaspokojoną zostanie«.

JW. Mazurkiewicz w odpowiedzi JW. Kasztelanowi Dembowskiemu odczytał art. 2-gi uchwały z d. 18 czerwca, nadającej małemu kompletowi władzę zatwierdzania nowych wyborów na Reprezentantów; zaś w odpowiedzi JW. Wojewodzie Kochanowskiemu, Prezydującemu w Senacie, po odczytaniu uchwały z d. 19 maja r. b. oświadczył, że ta żadnej modyfikacyi nie uległa i że deputacya na mocy tej uchwały wybór hr. Worcella do zatwierdzenia Izbom przedstawia. Lubo jednemu z członków deputacyi, którym jest mówiący, wybór odbyty w Warszawie nie zdawał się zgodny z art. 6-tym odczytanej uchwały, lecz większość członków deputacyi uznała, że wybór ten jest zgodny z duchem prawa«.

JW. Świdziński: »Zupełnie dzielę zdanie kolegi Godebskiego, że obywatele tamtych krajów, którzy z innych względów mają kwalifikacye do wotowania na sejmikach szlacheckich, skoro się znajdują w powstaniu i tak szlachetnie, z takiem poświęceniem przystąpili do sprawy narodowej, są właściwie najczystszą częścią Narodu i sprawiedliwie mogą być uważani za Reprezentantów jego i wybierać z pomiędzy siebie Posłów na Sejm; rozumiem przecież, że skoro się tu znajdują i wiadoma im jest zapewne uchwała sejmowa o reprezentacyi tych prowincyi, do niej zastosować się powinni. Inna jest rzecz co do wyboru Reprezentanta z powiatu Rowieńskiego, bo jak słyszeliśmy, że ten na miejscu się odbył; zatem podług uchwały z d. 19 maja jest prawny; lecz wiemy, że tu odbywają się sejmiki innych powiatów i że obywatele nie powiatami, jak prawo przepisuje, ale prowincyami wybory dopełniają. Tu najwłaściwiej będzie zwrócić uwagę Izb, że te wybory powinny być dopełnione stosownie do przepisów prawa z d. 19 maja r. b., bo nie widzę powodu, dlaczegoby do nich zastosować się nie można. Prawo to przepisuje, aby w miastach powiatowych odbywały się sejmiki; a gdy u nas się odbywają, jest to pogwałceniem tego prawa; rozumiem więc, że należy, aby Izby połączone wydały prawo, uwalniające tych obywateli od przepisów tej uchwały. Przekonany jestem, że obywatele ci są zdolni i mogą dopełnić wybory, ale należy, abyśmy ich od przepisów niewykonalnych uwolnili i dozwolili im tu wybory

odbyć z warunkiem, aby przez właścicieli gruntowych i podług innych przepisów prawa dopełnione zostały. Dopiero wtenczas wybory będą mogły się formalnie tu dopełniać. Tu więc tylko sejmiki zatwierdzone być mogą, które albo stosownie do przepisów prawa się odbędą, albo już nastąpiły na miejscu przed dojściem naszej uchwały, albo które tu na mocy naszego upoważnienia się odbędą, zresztą stosownie do form przepisanych«.

JW. Marszałek: »W odpowiedzi JW. Świdzińskiemu co do wniosku jego, tę uwagę uczynić muszę, że Izby połączone w zmniejszonym komplecie nie są umocowane do stanowienia praw, któreby przepisywały formy wyborów na Reprezentantów; musielibyśmy się więc z tym przedmiotem zatrzymać, dopóki się wielki komplet nie zbierze. Jednak co do wyboru hr. Worcella, ten jest ważny, bo się odbył na zasadzie art. 8-go prawa z 19 maja r. b., który tak brzmi:

»Senat o ważności sejmików stanowić będzie podług przepisów obecnego prawa; w razie zaś, gdyby wybory nastąpiły gdzie przed dojściem niniejszej uchwały, względem ważności onych wyrzeknie, trzymając się jedynie przepisów art. 3-go i 4-go tegoż prawa«. Litera prawa jest wyraźna. Ta uchwała do miejsca powiatowego nie doszła; więc wybór nastąpił podług dopiero odczytanej uchwały, nastąpił prawnie, bo nie uchybił art. 3-mu i 4-mu tejże uchwały«.

Głosy: »Prosimy o wotowanie!«

JW. Dembowski: »Nie wypada odstępować głosu, gdzie idzie o obronę praw i sprawiedliwość. Gdyby chodziło o ten sejmik, o przypuszczenie jednego Reprezentanta do grona naszego, możeby prędzej godziło się lekceważyć niedopełnienie formalności; lecz gdy wiele tu odbywa się sejmików, gdzie nowi Reprezentanci, nie będąc w stanie dopełnić form przepisanych, będą się uciekać do przesądzenia i na tej zasadzie będą się starali o zatwierdzenie, nie można od żadnych form odstąpić, i nie mamy mocy prawa cofać, lub jakie w niem rozwolnienie robić. Co do wyboru hr. Worcella, sejmik odbył się w Warszawie; zatem przepisy uchwały o Reprezentacyi doszły do wiadomości tych, którzy ten sejmik składali. Zatem skoro niektóre artykuły tego prawa niedopełnione zostały, a mogły być dopełnione, wypada, żeby zachowane zostały, co się da

uskutecznić, gdy ten sejmik skasowany zostanie, a drugi powtórnie odbyty. Nie zgadzam się z wyrażeniem kolegi Godebskiego, gdzie powiedział, że obywatele tu przybyli są jedynie ci, co najczystszą miłość Ojczyzny dowiedli, a pozostali są albo niedołężni, albo niechętni sprawie naszej. Ja znam wielu obywateli, którzy tu nie przybyli, a jednak wiem, że pałają tą samą miłością Ojczyzny, równym zapałem są ożywieni, czekają tylko sposobności połączenia się z nami. Zresztą oświadczam się za zdaniem kolegi Mazurkiewicza«.

JW. Morozewicz: »Zapytuję się JW. Mazurkiewicza, jakie przepisy uchwały z d. 19 maja r. b. nie dopełnione zostały przy tym wyborze, bo że w Warszawie odbyty został, nie w powiecie właściwym, to naturalny skutek niemożności«.

JW. Mazurkiewicz: »Odpowiadając na głos JW. Lubelskiego, wprzód odczytam protokół posiedzenia sejmiku tego:

»Szanowni Reprezentanci Narodu! Obywatele Województwa Wołyńskiego powiatu Rowieńskiego, korzystając z dobrodziejstwa zawartego w uchwale sejmowej z d. 19 maja r. 1831 upoważniającej powiaty kraju przez Rosyę na Polsce zabranego do wybrania od siebie na Sejm Reprezentantów, ponieważ Województwo Wołyńskie, do którego należymy, oświadczyło powstaniem głośnem chęć swoją należenia do praw Królestwu Polskiemu służących, obraliśmy pod prezydencyą Reprezentanta Wjdztwa Wołyńskiego JW. hr. Narcyza Olizara i obieramy na Posła z powiatu Rowieńskiego JW. Stanisława Gabryela hr. Worcella, obywatela naszego powiatu, upraszając was o przypuszczenie go do obradowania i stanowienia wraz z wami w rzeczach spólnej naszej Ojczyzny.

Dan w Warszawie 1831 r. d. 27 czerwca. [Podp. Michał Radziwiłł. Narcyz Hrabia Olizar R. W. W. Władysław Lubomirski, ppor. 5 pułku ułanów, Antoni Gozdowski podporucznik z Legji Litewsko-Wołyńskiej. Seweryn Kaszowski podporucznik z L. L. W. Adolf Kaszowski. Michał Walewski. Edward Potrykowski. Wielhorski Fryderyk, porucznik Inżenierów. Kazimierz Poniński. Władysław Poniński. Klemens Poniński p. porucznik 4 pułku strzel. konnych. Władysław Moszyński. Bolesław Poniński]«.

Odwołuję się do uchwały z d. 19 maja r. b. a osobliwie do art. 5-go, 6-go i 8-go, które nie były dopełnione. Pomijam

art. 5-ty, który mówi, że sejmik ma się odbyć w mieście powiatowem, bo ten przepis zachowany być nie mógł. Lecz art. 6-ty przepisuje formę obradowania na sejmiku, że najpierwej ma być spisany akt przystąpienia do powstania Królestwa Polskiego, podpisany i Senatowi przez wybranego Posła przesłany, czego tu niema, a zatem litera prawa niedopełniona została. Co do ducha prawa, nie przeczę, że ten jest zachowany, i nie zbijam powodów popierających, owszem, utrzymuję, że w myśl prawa odbył się ten sejmik, tylko, jak mówiłem, że litera prawa nie zachowana. Co do art. 8-go, przez JW. Marszałka cytowanego, ten wyraża, że względem sejmiku przed dojściem niniejszej uchwały odbytego, Senat stosownie do art 3-go i 4-go wyrzecze. Lecz gdy ten sejmik odbył się w Warszawie, uchwała ta doszła do wiadomości tych, co do wyboru należeli«.

JW. Morozewicz w kontynuacyi: »Gdy w samym akcie wyboru jest odwołanie się do uchwały z d. 19 maja r. b., przepisy jej powinny były być zachowane; że nie w mieście powiatowem, lecz w Warszawie się odbył ten wybór, to tem bardziej tu wybór powinien był się podług form odbyć. Gdy mu na nich zbywa, łączę się w zdaniu z kolegą Mazurkiewiczem«.

JW. Ksawery Godebski: »Nie łamiemy prawa, nie łamaliśmy go, nie mogliśmy go złamać, bo prawo nie doszło do nas, nie istniało jeszcze, gdyśmy powstali. Nie znaliśmy tego prawa, lecz znaliśmy pierwszy obowiązek Polaka powstać na głos Ojczyzny; jakoż zrobiliśmy powstanie w końcu miesiąca kwietnia, a uchwała wasza w d. 19 maja zapadła. W obozie wybraliśmy Reprezentantów, mając na myśli, że zdarzy się może sposobność, aby ci Reprezentanci do Warszawy się dostali i w Sejmie nas reprezentowali. Okoliczności wojenne tu nas sprowadziły. Tu w stolicy nie robiliśmy sejmiku; gdybyśmy go byli robili, to z zachowaniem wszelkich form. Aktu przychodzącego pod rozpoznanie Izb sejmowych nie uważam za protokół sejmiku, bo ani marszałka sejmiku nie było, ani się obywatele nie zebrali na sejmik; jest to tylko świadectwo obywateli tu przybyłych, że ten obywatel zasłużył na zaufanie i że za Reprezentanta, jako jeszcze w obozie wybrany, teraz uznany być winien. Nie schodząc z tego stanowiska, uważam,

że nasze prowincye są w stanie insurekcyi; nie możemy zachowywać form prawnych, tylko ducha prawa przestrzegać nam należy. Wszakże sama uchwała sejmowa powiada, że tam, gdzie nie dojdzie, gdzie ścisłość form nie będzie mogła być zachowana, tylko do artykułów jej 3-go i 4-go stosować się należy. Jeszcze winienem odpowiedzieć na zarzut mi uczyniony, że obmawiam moich spółbraci; nie uczyniłem tego i nie chciałem uczynić; powiedziałem tylko, że gdzie powiat cały mógł powstać i powstał, jak np. powiat Łucki, który cały się podniósł, obywatele, co nie powstali, zrobili to albo przez nieżyczliwość, albo przez niedołężność, czy wskutku wieku i osłabionych sił fizycznych, czy moralnych. Lecz nie oczerniałem i nigdybym nie czernił moich współbraci przed Izbami«.

JW. Marszałek: »Kilka słów przytoczę na głos JW. Mazurkiewicza, który zarzuca, że podług art. 6-go prawa z dnia 19 maja r. b. nie został spisany i podpisany akt przystąpienia do rewolucyi naszej. Formalność ta byłaby potrzebna, gdyby sejmik odbywał się w powiecie przez tych, co nie mogli dać jeszcze dowodu swego patryotyzmu. Lecz ci, co przez szeregi i liczne zgraje nieprzyjaciół przebijali się, aby się z nami połączyć, własną krwią ten akt podpisali. W tem więc żadnego niema uchybienia«.

JW. Kasztelan Jul. Ur. Niemcewicz: »Od pierwszej chwili powstania naszego cóż było najgorętszem naszem życzeniem? Oto, abyśmy ujrzeli wpośród nas tych spółbraci, co od tylu lat ciemiężeni jęczeli w niewoli moskiewskiej. Przyszła ta chwila; przychodzą do nas, już dopełnili, jak JW. Marszałek powiedział — bo ten mię przekonał — wszystkie formy prawa, które tylko mogli zachować. Cóż my robimy? Chcemyż lać zimną wodę na płomień ich obywatelski? Chcemyż ich zniechęcać, odpychać? Nie oddalajmy ich od siebie; niech tu jak najprędzej zasiędą, a my ich po bratersku z otwartemi rękoma przyjmijmy i w gronie naszem powitajmy«.

Po tym głosie dał się słyszeć powszechny odgłos za zatwierdzeniem sejmiku rowieńskiego.

JW. Wężyk: »Pytam się, gdzie akt ten podpisany i pod jaką datą?«

JW. Marszałek: »W Warszawie d. 27 czerwca 1831 r.«

JW. Wężyk: »To mię przekonywa, że nie w rowieńskiem odbył się sejmik; gdyby tam był dokonany, pominięcie form byłoby do przebaczenia, ale gdy w Warszawie, nie możemy uświęcać uchybień, my, którzyśmy stanowili prawa, aby były zachowywane; zgadzam się w tym względzie z kolegą Dembowskim. Rozumiem jednak, że, jak przy zatwierdzeniu wyboru z powiatu Łuckiego, powiedzieliśmy, że wybór ten uznajemy za tymczasowy, dopóki nie nastąpi wybór podług wszelkich form, tak moglibyśmy i tu to samo powiedzieć. Reprezentant więc powiatu Rowieńskiego może pomiędzy nami zasiadać, dopóki formalny wybór w tym powiecie nie nastąpi«.

Tu oświadczył **JW. Godebski**, że właśnie na to zgadzają się obywatele, którzy teraz wybór hr. Worcella dopełnili.

JW. Wołowski: »To samo chciałem powiedzieć i rozumiem, że jednozgodnie ten wybór już przyjęty zostanie. My nie krępujmy powiatów; gdy te będą oczyszczone z nieprzyjaciela, same zatwierdzą te wybory, lub nowe dokonają«.

JW. Prezydujący w Senacie: »Ze wszystkich głosów JW. Godebskiego trafił do mego przekonania najbardziej, który oświadczył, że to nie jest sejmik, lecz poświadczenie wyboru na miejscu dokonanego, i że tu obywatele zgromadzeni nie wybrali teraz hr. Worcella na Posła, lecz wybór jego poświadczyli. Słuszne byłyby uwagi JW. Mazurkiewicza; gdyby to miało być uważane za sejmik, byłby on nielegalny, bo go można było w Warszawie legalnie dokonać. Ten zatem wybór hr. Worcella z tych względów uważać należy za dobry i z prawem zgodny, i że tu obywatele tylko poświadczyli, że tam był wybrany. Lecz gdy tu inne mają się odbywać wybory, radbym, aby dopełnione były z zachowaniem form. Komplet mały nie może względem tego pisać nowych praw, lecz też wyborów przeciwnych prawu nie będzie mógł potwierdzać. Teraz nic nie pozostaje, jak zapytać się, czy jednozgodnie wybór ten Izby przyjmują?«

JW. Marszałek podał kwestyę taką: kto jest za zatwierdzeniem wyboru hr. Worcella na Posła z powiatu Rowieńskiego, powstanie.

Wszyscy powstali Członkowie obu Izb, wybór zatem JW. Worcella zatwierdzony został.

Następnie **JW. Marszałek** dał głos JW. Dembowskiemu w materyi przedwstępnej.

JW. Dembowski: »Z okoliczności zatwierdzania sejmików, abym powtórnie głosu nie zabierał, czynię tu uwagę, iżby deputacya wyznaczona do przeglądania protokółów sejmików złożona była z większej części Senatorów, a w mniejszej z Członków Izby Poselskiej, żeby było np. Senatorów 3, a Posłów 2, gdyż czynność ta właściwie jest atrybucyą Senatu. Nawiasowo tę uczyniwszy uwagę, przystępuję do przedmiotu, w którym właściwie głos zabrać miałem. Lubo nie widzę nikogo na ławce rządowej, gdy przecież wszystko, co w tej Izbie jest wyrzeczone, do wiadomości Rządu dojść powinno, zwracam przeto Rządu uwagę na sposób, w jaki się odbywa pobór do wojska. W czasie, kiedy nie byliśmy wolnymi, kiedy trzeba było z przymusem brać ludzi do wojska, zachowywano przepisy prawa dozwalającego niektóre wyłączenia. Gdy po rewolucyi 29 listopada okazała się potrzeba większej liczby obrońców Ojczyzny, jedni dobrowolnie wstąpili do wojska, innych wzięto na mocy dawniejszego prawa. Lecz nie służyły już wyłączenia; brano wszystkich bez wyjątku. Okolice niektóre — co właśnie stosuje się do tej, którą ja zamieszkuję — zostały wyludnione. Młodzi ludzie od lat 16 i 17 i starzy do 40 roku z gospodarstwa nawet brani byli do wojska; nikt się wszakże na to nie uskarżał, bo chociaż ludzie ci byli potrzebni do uprawy roli, kiedy jednak potrzeba Ojczyzny tego wymaga, i w wojsku użytecznymi być mogą. Lecz, gdy widzimy miejsca, gdzie wielu młodych ludzi ukrywa się od wojska pod pozorem już to zatrudnień urzędowych, już to różnych komitetów, Bóg wie przez kogo stanowionych i w jakiej liczbie, gdy po wielu rękodzielniach znajdują się ludzie, co mogliby broń nosić, gdy wielu jest służących osób, zatrudnionych w biurach, w sklepach, synów obywatelskich zdatnych do wojska, a którzy dotąd nie są w szeregach, słusznie zwrócić należy uwagę Rządu na tę niesprawiedliwość i żądać, aby odtąd wszyscy byli powoływani do wojska, a ci, którzyby się ukrywali, żeby na jaką karę wystawieni byli, żeby np. podatek rekrutowego z żydami opłacali«.

JW. Marszałek: »Zapewnie Izby polecą, aby głos ten przesłany został Rządowi dla zwrócenia jego uwagi na tę okoliczność«.

Obie Izby jednomyślnie się na wniosek JW. Marszałka zgodziły, poczem zabrał głos także w materyi przedwstępnej **JW. Klimontowicz:**

(Tu w protokóle jest luka)[1].

Poczem przystąpiono do porządku dziennego, do rozbioru projektu ofiar dla Ojczyzny w kruszcu, który **JW. Rostworowski** w zastępstwie Sekretarza odczytał[2].

---

[1] Gazeta Warszawska z d. 3 Lipca 1831 r. Nr. 175 tak streszcza wypuszczony ustęp: »Podobnież zgodziły się Izby na przesłanie do Rządu Narodowego przełożeń Deputowanego Klimontowicza, dowodzącego potrzeby taks na mięso i chleb; wykazującego niebaczność policyi, na nader liczną klasę kobiet publicznych, upowszechniających najwięcej pomiędzy wojskowemi choroby; zwracającego uwagę władz wojskowych na niewłaściwe postępowanie oficerów z żołnierzami w marszach, przywodząc jako przykład, że jeden oficer od kosynierów oddział swój bez odpoczynku od Kocka do Góry pędził, bez względu na upadające siły żołnierzy; wnoszącego nakoniec, ażeby dla zaradzenia szerzeniu się cholery po prowincyi, lekarze z Warszawy do miast znaczniejszych rozesłani byli« [P. W.].

[2] »Izba Senatorska i Izba Poselska.

Na wniosek Rządu Narodowego i po wysłuchaniu zdania Komissyi Seymowey. Zważywszy konieczną potrzebę pomnożenia w kraju massy cyrkuluiącéy monety srebrnéy: bacząc oraz, że z powodu zupełnego zakazu ze strony Rządu Pruskiego przepuszczenia srebra dla Banku i Instytutów publicznych, reskryptem gabinetowym z dnia 18 Stycznia r. b. wydanego, Mennica mogłaby bydź wystawioną na niemożność zaopatrywania się w srebrc do przebijania: chcąc temu wcześnie zapobiedz, uchwaliły i uchwalają, co następuie:

Art. 1. Każdy mieszkaniec Królestwa Polskiego, który będzie mógł bydź policzonym z maiątku lub dochodów swoich do ied(n)éy z klas poniżéy w prawie ninieyszém oznaczonych, obowiązany jest ponieść na ofiarę oyczyznie w kruszcu, taką część srebra zredukowanego na 12-tą próbę, iaka na niego z podziału klass przypadnie.

Art. 2. W razie udowodnionéy niemożności złożenia srebra w kruszcu może bydź dozwolone zastąpienie go monetą srebrną zagraniczną, licząc wartość iednego łóta 12-téy próby srebra Złp. pięć.

Art. 3. Kontrybuenci do powyższéy ofiary w srebrze, podzieleni będą na 12-cie klass następuiących:

Do klassy I. złożyć maiącéy pięć łótów srebra należą:

a) Właściciele nieruchomości ziemskich lub mieyskich, tudzież kapitałów na nieruchomościach tych opartych, posiadaiący czystego maiątku od 20.000 do 30.000 Złp.

b) Wszelkiego rodzaju handluiący, fabrykanci i rzemieślnicy, tudzież wszyscy inni posiadaiący w wexlach, zapisach ręcznych, w przemyśle i handlu, maiątku czystego od Złp. 10.000 do 20.000.

Następnie zabrał głos **JW. Minister przychodów i skarbu:** »Codziennie wzrasta widoczna potrzeba czynienia cyrkulacyi monetą srebrną. Spadanie w końcu biletów bankowych, bile-

---

c) Urzędnicy publiczni, lub Officyaliści prywatni maiący rocznego dochodu z posad swoich Złp. 3.000.

d) Dożywotnicy używaiący przychodów, tudzież Doktorowie medycyny lub chirurgii, Mecenasi, Adwokąci, Patronowie, Regenci, Komornicy i tym podobni urzędnicy bezpłatni, maiący rocznego dochodu Złp. od 2.000 do 3.000.

e) Dzierżawcy, którzy płacą rocznéy dzierżawy od Złp. 4.000 do 6.000.

Do klassy II. z ofiarą 10 łótów srebra należą:

1. Osoby wymienione w klassie 1-széy pod Literą *a*, posiadaiące czystego maiątku od Złp. 30.000 do 60.000.

2. Osoby wymienione pod literą *b*, posiadaiące maiątku od Złp. 20.000 do 40.000.

3. Osoby wymienione pod literą *c* i *d*, maiące rocznego dochodu od Złp. 3.000 do 6.000.

4. Osoby wymienione pod literą *e*, płacące roczney dzierżawy od Złp. 6.000 do 9.000.

Do klassy III. z ofiarą iednéy grzywny srebra należą:

1. Osoby wymienione w klassie 1-széy pod literą *a*, posiadaiące czystego maiątku od Złp. 60.000 do 100.000.

2. Osoby wymienione pod literą *b*, posiadaiące maiątku od Złp. 40.000 do 60.000.

3. Osoby wymienione pod lit. *c* i *d*. maiące rocznie dochodu od Złp. 6.000 do 8.000.

4. Osoby wymienione pod lit. *e*, które płacą rocznéy dzierżawy od Złp. 9.000 do 12.000.

Do klassy IV. z ofiarą grzywien dwie łótów 8, należą:

1. Osoby wymienione w klassie 1-széy pod lit. *a*, posiadaiące czystego maiątku od Złp. 100.000 do 200.000.

2. Osoby wymienione pod lit. *b*. posiadaiące maiątku od 60.000 do 80.000 Złp.

3. Osoby wymienione pod lit. *c*. maiące rocznie dochodu od Złp. 8.000 do [10.000].

4. Osoby wymienione pod lit. *d*. maiące rocznego dochodu od Złp. 8.000 do 12.000.

5. Osoby wymienione pod lit. *e*, które płacą rocznéy dzierżawy od 12.000 do 15.000 Złotych polskich.

Do klassy V. z ofiarą srébra grzywien cztéry łótów 8 należą:

1. Osoby wymienione w klassie 1-széy pod lit. *a*, posiadaiące czystego maiątku od Złp. 200.000 do 300.000.

2. Osoby wymienione pod lit *b*, posiadaiące maiątku od Złp. 80.000 do 120.000.

tów kasowych, zbieranie się wielu osób przy wymianie onych, które monety srebrnej potrzebują, trudność uzyskania od kupców reszty z wartości biletów, skoro się jakowy przedmiot na-

3. Osoby wymienione pod lit. *c*, maiące rocznie dochodu od Złp. 10.000 do 15.000.

4. Osoby wymienione pod lit. *d*, maiące rocznego dochodu od 12.000 do 16.000 Złp.

5. Osoby wymienione pod lit. *e*, które płacą roczney dzierżawy od 15.000 do 18.000 Złp.

Do klassy VI. z ofiarą srebra grzywien siedm należą:

1. Osoby wymienione w klasie 1-széy pod lit. *a*, posiadaiące czystego maiątku od Złp. 300.000 do 400.000.

2. Osoby wymienione pod lit. *b*. posiadaiące maiątku od Złp. (120.000) do 160.000.

3. Osoby wymienione pod lit. *c*. maiące rocznego dochodu od Złp. 15.000 do 20.000.

4. Osoby wymienione pod lit. *d*, maiące rocznego dochodu od Złp. 16.000 do 20.000.

5. Osoby wymienione pod lit. *e*, które płacą roczney dzierżawy od Złp. 18.000 do 21.000.

Do klassy VII. z ofiarą srebra grzywien 10 należą:

1. Osoby wymienione w klassie 1-széy pod lit. *a*, posiadaiące czystego maiątku od 400.000 do 500.000 Złp.

2. Osoby wymienione pod lit. *b*, posiadaiące maiątku od Złp. 160.000 do 200.000.

3. Osoby wymienione pod lit. *c*, maiące rocznego dochodu nad Złp. 20.000.

4. Osoby wymienione pod pod lit. *d*, maiące rocznego dochodu od Złp. 20.000 do 24.000.

5. Osoby wymienione pod lit. *e*, które płacą roczney dzierżawy od Złp. 21.000 do 26.000.

Do klassy VIII. z ofiarą srebra grzywien 13, łótów 8 należą:

1. Osoby wymienione w klassie 1-széy pod lit. *a*, posiadaiące czystego maiątku od Złp. 500.000 do 600.000.

2. Osoby wymienione pod lit. *b*, posiadaiące maiątku od Złp. 200.000 do 240.000.

3. Osoby wymienione pod lit. *d*, maiące rocznego dochodu od Złp. 24.000 do 28.000.

4. Osoby wymienione pod lit. *e*, które płacą roczney dzierżawy nad summę Złp. 26.000.

Do klassy IX. z ofiarą srebra grzywien 17, łótów 8 należą:

1. Osoby wymienione w klassie 1-széy pod lit. *a*, posiadaiące czystego maiątku od Złp. 600.000 do 700.000.

2. Osoby wymienione pod lit. *b*, posiadaiące maiątku od 240.000 do 280.000 Złp.

bywa — to wszystko każdego z nas przekonać może, że masa monety srebrnej w cyrkulacyi będąca jest za szczupłą. Powody ubytku monety srebrnej są równie widoczne. Kiedy, z jednej

3. Osoby wymienione pod lit. *d*, maiące rocznego dochodu od Złp. 28.000 do 32.000.

Do klassy X. z ofiarą srebra grzywien 22 należą:

1. Osoby wymienione w klassie I. pod literą *a*, posiadaiące czystego maiątku od Złp. 700.000 do 800.000.

2. Osoby wymienione pod literą *b*, posiadaiące maiątku od Złp. 280.000 do 320.000.

Osoby wymienione pod literą *d*, maiące rocznego dochodu od 32.000 do 36.000 Złp.

Do klassy XI. z ofiarą srebra grzywien 27 należą:

1. Osoby wymienione w klassie I. pod literą *a*, posiadaiące czystego maiątku od 800.000 do 900.000 Złp.

2. Osoby wymienione pod literą *b*, posiadaiące maiątku od 320.000 do 360.000 Złp.

3. Osoby wymienione pod literą *d*, maiące rocznego dochodu od Złp. 36.000 do 40.000.

Do klassy XII. z ofiarą srebra grzywien 32, łótów 8.

1. Osoby wymienione w klassie I. pod literą *a*, posiadaiące czystego maiątku od Złp. 900.000 do 1.000.000.

2. Osoby wymienione pod literą *b*, posiadaiące maiątku od Złp. 360.000 do 400.000.

3. Osoby wymienione pod literą *d*, maiące rocznego dochodu od 40.000 do 44.000 Złp.

Następnie na przybywaiące każde Złp. 100.000 maiątku wymienionego w klassie I. pod literą *a*., 40.000 pod literą *b*., 4.000 pod literą *d*. powiększać się będzie ofiara o iedną grzywnę srebra.

Art. 4. Kto do więcéy aniżeli iednéy z wymienionych w każdéy klassie kategoryi, z maiątku lub dochodu swoiego należy, złożyć będzie obowiązany osobno od każdéy kategoryi ofiarę w srebrze podług właściwéy sobie klassy. Od pensyi osób woyskowych będących na linii boiowéy ofiara powyższa pobieraną nie będzie.

Art. 5. Rząd Narodowy mianować będzie Deputacyą naczelną z iednego Senatora i dwóch Członków Izby Poselskiéy do czuwania nad wszystkiém, co składki téy dotyczéć może.

Deputacya ta, za porozumieniem się z władzami mieyscowemi, wyznaczy w każdym Powiecie, w każdém Mieście Wojewodzkiém, w Warszawie w każdym Cyrkule, Deputacye pomocnicze złożone z osób stosunki maiątkowe obywateli dokładnie znać mogących, które w przeciągu dni 10-ciu wygotuią spis wszelkiego stanu osób w okręgu swoim stale zamieszkałych do klass w Artykule 3. wymienionych policzyć się mogących, to iest: maiących przynaymniéy 20.000 Złp. maiątku na, lub w nieruchomościach ziemskich i mieyskich; a 10.000 w handlu, przemyśle, fabrykach,

strony, handel nasz sukna, z ziemiopłodów zupełnie bądź dla wypadków wojennych, bądź dla zaprowadzonych kwarantan, ustał i kraj nie jest w stanie za produkta własne obce sprowadzać kapitały; z drugiej strony, potrzeba niezbędna nabywania potrzeb pierwszych do życia, jako to: soli, potrzeb przez

---

tudzież urzędników Złp. 3.000 i wyżey pensyi pobierających lub innych osób odpowiedni dochód z iakiego bądź źródła posiadaiących, dzierżawców płacących naymniéy Złp. 4000 roczney dzierżawy.

Art. VI. Deputacye pomocnicze wybiorą, każda w swoim Powiecie, Mieście Woiewódzkiém i Cyrkule Miasta Warszawy, przynaymniej 8 obywateli z charakteru i patryotyzmu zaleconych, i ile bydź może stosunki maiątkowe mieyscowe dokładnie i osobiście znać mogących, którzy złożą Deputacyi naczelnéy zaręczenie na piśmie, słowem honoru stwierdzone i pod gotowością przysięgi, iż powodowani iedynie miłością Oyczyzny i dobrem publiczném bezstronnie i bez żadnych względów zdanie swoie wynurzać będą. Deputacye pomocnicze są mocne w każdym Powiecie i Cyrkule w miarę potrzeby wybrać kilka kompletów przysięgłych, każdy z ośmiu osób złożony.

Art. 7. Wolno iest każdemu złożyć na piśmie Deklaracyą Deputacyi pomocniczéy, obeymuiącą stan maiątku lub dochodów, i również służy każdemu prawo wyłączyć trzech z pomiędzy ośmiu przysięgłych przez Deputacye pomienione mianowanych, aby co do iego osoby nie wyrokowały. Tym celem wywieszone będą przez dni 8 w Sądach pokoiu każdego powiatu, w Biórach Prezydentów w Miastach Woiewódzkich, a w Warszawie w Biórach Kommisarzy Cyrkułowych dwie Listy, iedna mianowanych Obywateli przysięgłych, druga spisowi uległych. Kto w terminie tych dni ośmiu deklaracyi maiątkowéy i wyłączenia na piśmie nie złoży, ulegnie prekluzyi.

Art. 8. Obywatele wezwani przez Deputacye pomocnicze na przysięgłych w komplecie trzech przynaymniéj członków większością głosów, i czerpaiąc powody iedynie we własném przekonaniu, wyrzekną, do iakiéy klassy ma bydź policzony każdy mieszkaniec kraiu, obięty spisem przez Deputacye pomocnicze wygotowanym. Deklaracye dobrowolnie złożone, a przez Deputacye pomocnicze przysięgłym komunikowane nie będą w niczém ścieśniać wyrzeczenia przysięgłych, od którego żadne odwołanie nie służy.

Art. 9. Ocenienie maiątku przysięgłych, poleca się Deputacyi pomocniczéy; zaś maiątku posiadanego przez osoby składaiące Deputacyą pomocniczą, Deputacyi naczelnéy.

Art. 10. W miarę ukończenia tabel klasyfikacyinych, takowe przesyłane będą Deputacyi Naczelnéy, celem ułożenia listy biorczéy i przesłania iéy Kommissyi Rządowéj Przychodów i Skarbu, dla urządzenia poboru.

Art. 11. Ułożenie stosownych instrukcyi i wykonanie ninieyszéy Uchwały, poleca się Rządowi Narodowemu«. [Z allegatów. P. W.].

zbytek upowszechnionych, jako to: towarów kolonialnych, potrzeb ze stanu wojny wynikających, jako to: lekarstw i win do lazaretów, tudzież rynsztunków wojennych, — znakomite od nas za granicę wyprowadzają monet srebrnych ilości. Dopóki bowiem handel trwał zamienny, posiadały domy handlowe kredyta za granicą; wekslami więc wielka część wydatków wspomnionych ułatwioną była. W miarę ustania handlu kredyt(a) te wyczerpywały się, a w obecnem położeniu trudność dostania weksli na domy zagraniczne zmusza poniekąd wypłaty tamże złotem lub srebrem uskuteczniać. W podobnem położeniu rzeczy, kiedy znaczne sumy srebrne w Rosyi i Prusiech zostały wstrzymane, przewidywać można, iż brak monet srebrnych w cyrkulacyi coraz dotkliwiej okazywać się będzie. Zapobiedz temu jest obowiązkiem Rządu. Uiszcza się z niego, przedstawiając odczytany projekt o ofierze w srebrze. Celem więc i główną zasadą projektu jest zaopatrzyć mennicę w kruszce. Skutkiem jego zamierzonym być ma: z jednej strony zasilić skarb, z drugiej — wypuścić w obieg znaczniejszą ilość monety, ożywić przez to jej cyrkulacyę i podnieść kurs biletów bankowych i kasowych i ułatwić trudności zachodzące w codziennych stosunkach mieszkańców. W państwie austryackiem podczas długoletnich z Francyą wojen używano także podatków w srebrze Puntzerungiem zwanego. Obecnie podatek podobny nie zamierzyłby do wyłuszczonego celu; zamiast bowiem zużytecznić martwe w naczyniach kapitały, zmuszałby kontrybuentów do oddawania reszty posiadanej monety. To więc przyjęto, że podatek ten tylko w kruszcach złożonym być może, a zastąpienie go monetą zagraniczną staje się ekscepcyą, i to w razie udowodnionej niemożności. Żądając od kraju ofiary w przedmiocie, który tylko posiadać mogą osoby znaczniejsze, wypadało oprzeć go na zasadzie podatków majątkowych. Ubożsi więc mieszkańcy zupełnie od niego wyłączeni, a podlegają tylko ci, którzy mają majątku w własnościach złp. 20.000, w handlu, w kapitale złp. 10.000, lub ci, którzy mają dochodu 3.000 — w tem przypuszczeniu, iż w podobnym majątkowym stanie już srebro w kruszcu do domowych potrzeb używać się może. Lecz tu podatek ten w miarę zamożności arcy jeszcze nizki 5 tylko łutów istotnej wartości złp. 17 wynosi. Dopiero z powiększeniem majątku w przekonaniu, że (u) bogatszych

i wystawniejsze prowadzących życie więcej martwego znajduje się kruszcu, progresya ciężaru się zwiększa; 3-cia więc klasa już 1 grzywnę dostarczyć obowiązana. Taż sama zasada i w dalszem klasyfikowaniu zachowana, iż w miarę większego majątku ciężar rośnie. Do klasy 4 przydano 1 grzywnę, łutów 8; do klasy 5 — 2 grzywny; do klasy 6 — 2 grzywny łutów 8; do klasy 7 — 3 grzywny; do klasy 8 — 3 grzywny łutów 8; do klasy 9 — 4 grzywny, łutów 8; do klasy 10 — 5 grzywien; do klasy 11 — 5 grzywien, łutów 8. Lecz zakres ten progresyi należało ustanowić; znajduje się w zasadzie przy przy końcu art. 3-go założony. Podatki majątkowe, co do zasady najsprawiedliwsze, w wykonaniu bez zaprzeczenia są najtrudniejszymi. Rozwiązanie zadania, jakim sposobem oceniać posiadaczy majątkowych, nie jest łatwem. Powierzając te czynności władzom fiskalnym, na mnogi(e) arbitralności wystawić się można. Spuszczając się na deklaracye stron, częstokroć uchybia się zamierzonego celu. W projekcie zastosowano używany sposób w ustanowieniu podatków majątkowych w Ameryce i Anglii. I w istocie, zdaje się, że rzecz ta cała w egzekucyi obywatelstwu powierzona stawia rękojmię i stronom, iż uciążone nie będą, i skarbowi, że uszczerbku nie poniesie. Obywatele więc wyrzekać będą, kto podatkowi ulega. Obywatele za przysięgłych jury powołani, najbliżej znający stan majątkowy każdego, potrafią ocenić, ile podatku złożyć bez przeciążenia może. Bodajby ten sposób uwieńczony był pomyślnym skutkiem i zaszczepiła się ta instytucya w kraju naszym, która w prawodawstwie jest tarczą wolności osobistej, w podatkowaniu — rękojmią sprawiedliwego rozkładu«.

JW. Wojewoda Wodziński: »Przystępujemy do rozbioru nader ważnego i w skutkach swoich niemało korzyści dla skarbu obiecującego projektu. Dotąd projekta skarbowe, po większej części jednomyślnie przez was, dostojni mężowie, przyjmowane, miały na celu jak najspieszniejsze zasilenie wycieńczonego skarbu publicznego. Lecz właśnie dlatego, żeby ustanowione liczne pobory z większą wpływały pewnością, wypadało koniecznie pomyśleć o tem, żeby masa obiegająca w kraju monety srebrnej, ile możności, zwiększoną została. Przedsięwzięcie więc niezwłoczne środków ku zaopatrzeniu kruszcem mennicy krajowej stawało się niezbędnie potrzebnem; to jest przedmiotem wniesionego obecnie projektu do prawa. Kto tyle już ofiar ochoczo złożył na ołtarzu Ojczyzny, temu łatwo zapewne przyjdzie z posiadanego ku domowemu użyciu kruszcu część jakąś dołączyć i ponieść w ofierze na potrzeby krajowe. Wszakże przy układzie projektu baczono na to, aby tam dopiero tego rodzaju ofiary żądać, gdzie ją istotnie kontrybuent w naturze i z łatwością ponieść może. JW. Senator Lewiński, jako komisarz skarbowy, zda wam, dostojni mężowie, sprawę z dyskusyi projektu niniejszego w Komisyi sejmowej i o cząstkowych zmianach, które za potrzebne uznane zostały. Światły, jak zwykle, wasz rozbiór przyczyni się nieomylnie do udoskonalenia projektu, lecz jakiekolwiek jeszcze podoba się wam, dostojni mężowie, poczynić w nim poprawy, głównego celu zaopatrzenia w kruszce mennicy nie zechcecie spuścić zapewne na chwilę z uwagi waszej«.

JW. Kasztelan Lewiński, Komisarz: »Byt walecznej armii naszej i dalsze popieranie sprawy narodowej zależy od zasobów skarbu, który dotąd dostarczał na wszystkie potrzeby; teraz już spada ten święty obowiązek na cały Naród; teraz nadeszła chwila, w której bogacz i ubogi, oszczędny i skąpiec, udowodnić mają, ile Ojczyznę kochają; teraz nadeszła chwila, w której niechętny sprawie naszej i samolub ukryć się nie zdoła. Projekt do prawa dziś szanownym Izbom połączonym przedstawiający się, w Komisyi sejmowej jednomyślnie przyjęty, ma na celu zgromadzić do mennicy prywatne srebra, które czas pokoju i swobody martwemi uczynił. Zbytki podnoszą przemysł i są chwalebne tam, gdzie zamożność za nimi przemawia; lecz zachowanie onych w czasie gwałtownej potrzeby Ojczyzny jest nagannem; sprawiedliwie więc w tym niedostatku gotowizny szukamy zasilenia skarbu w srebrach prywatnych. Zgromadzenie do mennicy wszystkich sreber, ile ich tylko kraj posiada, zapowiadałoby niezliczone korzyści dla świętej sprawy naszej; obowiązywać jednakże prawem do tej ogólnej ofiary byłoby niesprawiedliwością, i uczucia patryotyczne mogą jedynie tak rozciągłym chęciom przewodniczyć, a prawodawca, nakazując dostawę onychże, proporcyonalny rozkład w miarę zamożności mieszkańców ustanowić tylko może. Wyrachowanie tej propo(r)cyi nader jest trudnem, zachowanie ścisłego stopniowania niepodobnem, wszelka w tym

względzie rachuba zupełnej równowagi nie przedstawia; starała się wszakże Komisya sejmowa łącznie z Ministrem skarbu w zbliżonym sposobie sprawiedliwość zachować. Projekt do prawa dzieli kontrybuentów na 12 klas w pięciu odrębnych oddziałach, jak to dokładnie przyłączona do prawa tabela wyświeca. Projektu tego zaletą główną jest, iż uboższych wcale nie tyka, a od osób, których byt jest pomyślniejszym, bardzo umiarkowaną ilość srebra wymaga, np. od właściciela nieruchomości, od kapitalistów, których majątek od 20 do 30 tysięcy dochodzi, żąda 5 łutów srebra; taką samą ilość wymaga od osób handlem i rękodzielniami i rzemiosłem trudniących się od 10 do 20 tysięcy majątku posiadających; równą ilość srebra dać mają ci, których dochód pensyi 3.000 złp. rocznie czyni, i w tym stosunku umiarkowanej ofiary dalsze stopnie w miarę zamożności kontrybuentów ustanawia. Światłe rozprawy szanownych Izb połączonych utwierdzą te zasady lub przy głębszej rozwadze dokładniej rozwiną. Po ustanowieniu klasyfikacyi rozstrzygną szanowne Izby połączone, jakim sposobem uiścić się mają ci, którzy sreber nie posiadają i którzy środków zakupienia onych nie znajdą. Pytanie to wymaga finansowego zgłębienia. Cel prawa zmierza do odebrania w naturze sreber; gdyby zaś dla kontrybuentów zastrzeżona była wolność uiszczenia się pieniędzmi polskimi, cel ten mógłby być zupełnie chybionym; uznała więc Komisya wasza jednomyślnie, iż kontrybuenci nie posiadający srebra w naturze będą mogli uiścić się pieniędzmi srebrnymi zagranicznymi, a zapobiegając i w tym względzie nadużyciom, oznaczona jest cena pięciu złotych za każdy łut srebra dostarczyć się mającego. Cena tak wysoka zabezpiecza, iż każdy kontrybuent przyłoży starania uiszczenia się srebrem w naturze. Ważniejsza jeszcze od poprzednich przychodzi pod wasze rozwiązanie kwestya: jakim sposobem nastąpi ocenienie majątku wszystkich kontrybuentów. Gdybyśmy za pośrednictwem pryncypiów detaksacyjnych i form prawnych lub administracyjnych tej wiadomości szukali, nie doczekałby się skarb rychło skutku; projekt do prawa wskazuje środek łatwy, bardzo naturalny, a nawet zupełnie stosowny do okoliczności, w jakich się znajdujemy. Na wzór instytucyi przysięgłych obywatele sami siebie ocenią; przekonanie ich niekrępowane żadnemi prawidłami stanowczo

o zamożności sąsiada wyrzecze, a ich sumnienie i patryotyzm najwyższą daje Narodowi rękojmię, iż nikogo nie przeciążą, a Ojczyzny, tej kochanej Ojczyzny, nie pokrzywdzą. Ocenienie to na ten jeden raz służyć będzie za zasadę, jako jedyny środek rychłego wsparcia skarbu, nie powinno przeto kontrybuentów drażnić; nie idzie tu bowiem o wykrycie majątku, ale o ustanowienie ofiary w srebrze, do której to tak umiarkowanej ofiary niejeden mieszkaniec chętnie w klasie wyższej nad zakres prawa poczuwać się będzie. Wybór tych przysięgłych dokonany być ma tym sposobem: Rząd Narodowy wyznaczy deputacyę naczelną z jednego Senatora i dwóch Członków z Izby Poselskiej złożoną, a ta wyznaczy deputacye pomocnicze na każdy powiat, w miastach wojewódzkich i po cyrkułach w stolicy, które wybiorą przysięgłych. Przysięgli prześlą swe decyzye deputacyi pomocniczej, a te tabelaryczny wykaz deputacyi naczelnej, która, ułożywszy listę bierczą, zakomunikuje ją Komisyi rządowej skarbu dla urządzenia poboru. Kończąc przedstawienie tego przedmiotu, mniemam, iż nad ogółem projektu nie będzie żadnej dyskusyi, bo któż z nas nie czuje potrzeby ściągnienia do skarbu srebra w naturze? Jeżeliby więc w tem jednomyślność była, pozostałyby do rozwiązania pytania:

Pierwsze: Czyli klasyfikacya kontrybuentów podług projektu utrzymać się ma, lub z jakiemi zmianami?

Drugie: Czyli za łut niedostawionego w naturze srebra cena pięciu złotych w projekcie oznaczoną ma pozostać?

Trzecie: Czyli proponowany sposób oceniania zamożności kontrybuentów jest właściwy?

Czwarte: Jakie są uwagi nad redakcyą szczególnych artykułów do prawa?«

JW. Marszałek: »Nad ogółem tego projektu, o ile jest jego potrzeba, lub innego, któryby go zastąpił, zdaje się, że dyskusyi nie będzie. Co do dalszego rozbioru, najlepiej podobno, gdy trzymać się będziemy myśli przez JW. Kasztelana Lewińskiego podanej, t. j. gdy naprzód trzy główne zasady weźmiemy pod dyskusyę, a skoro te stosownym ulegną modyfikacyom, zajmiemy się poprawianiem redakcyi szczegółowo każdego artykułu«.

JW. Rostworowski: »Kiedy w obecnej chwili wszystko chętnie poświęcamy Ojczyźnie, kiedy wszystkich zarówno obchodzi wielki cel jej odrodzenia, wszelkich środków użyć nam wypada do popierania tej świętej sprawy. Nałożyć się mającą opłatę od srebra uważać można za podatek klasyfikacyjny. Na pierwszy rzut oka projektowany rozkład nie zdaje się uciążliwym, ile że opłata takowa ma być liczoną od czystego majątku posiadanego przez kontrybuenta. Sposób, w jaki tenże przez wyznaczone do tego komiteta będzie rozpoznawanym, jest właściwie użytym i zaspokajającym. Przekonani jesteśmy o potrzebie zasilenia skarbu; nieśmy więc wszystko, co mamy, w ofierze, byle tylko waleczne wojsko nasze nie doznało niedostatku i Ojczyzna wolną została«.

JW. Kasztelan Małachowski: »W tem prawie nie widzę wzmianki o tych obywatelach zawiślańskich, których majątki zniszczone przez nieprzyjaciela zostały. Wzmianka ta jest koniecznie potrzebna; być bowiem może, że srebra, które jeszcze posiadać mogą, są ostatnim ich sposobem utrzymania się. Rozumiem zatem, że ekscepcya względem tych województw jest potrzebna w ten sposób, iżby, czy to komisarze obwodowi, czy też oddzielnie wyznaczone Komisye przekonały się o stanie tych mieszkańców i ich włościan i dały opinię, którzy z nich przykładać się mogą do tego podatku, a którzy nie«.

JW. Turski: »W nadzwyczajnych okolicznościach nadzwyczajnych szukać środków należy. Skarb wymaga zasiłku, bo, jak to na wtorkowej sesyi Minister skarbu oświadczył, wszelkie fundusze nie dość go zaopatrują tak, że nawet na potrzeby wojska nie wystarczy. Nie można i nie godzi się odmawiać, gdzie sprawa oswobodzenia Ojczyzny woła. Lecz, zdaniem mojem, prościejsza i sprawiedliwsza rzecz będzie, zamiast nakazu składania w naturze sreber, jako procentu od kapitałów posiadanych bądź w naturze, bądź w nieruchomościach, zostawić do woli każdemu oddać srebra w naturze, lub złożyć ich wartość w pieniądzach, bo nie każdy, na kogo ten podatek przypadnie, będzie posiadał srebra, a jakże można karać kogo za to, że srebra nie ma, i kazać mu wysoko je opłacać. To zasługuje na uwagę Izb połączonych. Gdy jednak nagła jest potrzeba i nakazuje użycia wszelkich środków pewny wpływ

zapewnić mogących, aby na szwank sprawy ogólnej nie narazić, w ogóle jestem za projektem. Lecz zwracam uwagę JW. Ministra skarbu, w którego charakterze i świetle największe zaufanie pokładam, na jak największą oszczędność. Lubo każdy Polak grosz ostatni dla Ojczyzny poświęci, lecz na to trzeba pamiętać, że długo może jeszcze będzie potrzeba ofiary dla kraju składać, zwłaszcza, że zbyt powolne działania wojska nie zaręczają nam blizkiego końca wojny«.

JW. Krysiński: »Musimy oddać sprawiedliwość władzy skarbowej i Komisyom, że przy uznanej potrzebie srebra tak dobitnie przez JW. Ministra skarbu wyrażone(j), nie trzymały się drogi zwyczajnej w nadzwyczajnych okolicznościach używanej zabierania srebra tam, gdzie jest, lecz utworzyły właściwy podatek w srebrze. Dzielę trafność tego środka, a co się tyczy potrzeby, ta już dostatecznie przez Ministra skarbu udowodnioną została. Pochwalam i drugą zasadę, iż zaaplikowano pobór tego srebra do możności każdego, do jego majątku i dochodu, lecz wyznać muszę, że w aplikacyi tej zasady w układzie projektu wielkie nieregularności i niestosowności uważam. A naprzód: nie obojętną jest rzeczą dla prawodawcy, a tem bardziej dla władzy skarbowej, porządek, w jakim wprowadzane są projekta skarbowe do Izb; ten projekt o poborze srebra w naturze dalekoby prędzej mógł być uchwalony, gdyby Minister skarbu pierwej był wprowadził projekt podatku patentowego, który nam jest od dawna zapowiedziany. To wymaga bliższego tłómaczenia się. Wszystkie podatki, które się opierają na dochodzie z majątków, który trzeba śledzić przez indywidualną zamożność każdego, wszystkie takie podatki są trudne w ustaleniu. Im są trudniejsze, tem więcej wymagają troskliwości w wynalezieniu sposobów i znaków, podług jakich takie majątki mają być poznawane. Wszystkie rządy i narody ucywilizowane w ocenianiu tem nie używają środków inkwizytoryalnych, ale zewnętrznych znaków, podług których przybliżonym sposobem można majątki taksować. To jest główna zasada, od której wychodzić powinna władza skarbowa. Znaki te są: opłata komornego, podatki, ilość czeladzi, ludność miejscowa, gdzie się rzemiosło odbywa. Podług tych znaków robią się klasy. Gdyby był Rząd wprzód wprowadził podatek patentowy na majątki klasy zarobkowej, musiałby iść tą drogą

do znacznej klasy obywateli i podług tych znaków utworzyć klasy podatkowania. Byłby uwolniony od zaprowadzenia środków śledczych, jakie w niniejszym projekcie są wskazane; byłby w potrzebie udeterminowania klas podług tych znaków za granicą używanych. Ztąd bardzo wielkie ułatwienie w przedstawieniu tego projektu; nie potrzebaby przychodzić do środków tu wskazanych. Że środki te są drażliwe, dość jest wspomnieć o tych klasach mieszkańców, gdzie kredyt na pewnym rodzaju tajemnicy polega; ci nie mogą stanu swego majątku tak jasno wykazać. Częstokroć do ich majątków iluzye są przywiązane. Do tych klas należą fabrykanci, kupcy, kapitaliści, gdzie nie jest podobieństwem wykryć stanu majątkowego, a nawet żądać tego nie można. Mówi projekt, że rzecz ta zaspokojona będzie przez wyznaczenie osób znanych z charakteru i patryotyzmu i znających stosunki majątkowe okolicy. Można być dobrym patryotą, mieć szlachetne uczucia, kochać sprawę narodową, a nie mieć wyobrażenia o stosunkach majątkowych. Ludzie uczciwi z wyższemi uczuciami najczęściej mało się tem trudnią. Ci, co bardzo wglądają w cudze majątki, co lubią tą anatomią majątkową się trudnić, może właśnie nie są usposobieni do tego patryotyzmu, o którym ten projekt wspomina. Ja właśnie powątpiewam, aby te dwie ważne cechy, polityczna i moralna, w jednej osobie znaleść się mogł(y). Niema więc żadnej gwarancyi w takich wyborach. Uważając rzecz z tego ogólnego widoku, spodziewam się, że Minister skarbu raczy nam pierwej wprowadzić projekt podatku patentowego; jakikolwiek on będzie w skutkach swoich, czy wielkie wpływy zapewni, czy małe, przez ten podatek patentowy wskazane będą klasy, a do nich zastosujemy ilość grzywien i łutów. Klasy zaś pominięte sposobem, jaki za najdogodniejszy uznany, udeterminowane być mogą, lub gdyby to być nie mogło, udamy się do innych zasad, szukać będziemy innej normy, czy to podług podatku ofiary lub innych, dosyć, że normę tę na zewnętrznych znakach, nie na inkwizycyjnem śledztwie, oprzemy. Co się zaś tyczy klas dotąd podatkami niedotkniętych, skoroby te pod podatek patentowy były podciągnięte, mielibyśmy wszelką łatwość ustanowienia normy, podług której obciążać je należy. Wnoszę więc, aby połączone Izby zważyły przytoczone tu przezemnie uwagi, czyby nie należało wprowadzić

wprzód podatek patentowy, nim nad tym projektem rozpoczniemy dyskusyę?«

JW. Dembowski: »Ze wszystkich podatków pierwszy to jest, który najlepiej jest zastosowany do okoliczności, w jakich zostajemy. Pierwszy on jest, który nie samych rolników i właścicieli ciąży, ale istotne majątki dotykać będzie. Gdybym nie czuł się obowiązanym kontrybuować do tego podatku, nie oświadczyłbym się tak śmiało za tym projektem, lecz kiedy z chęcią się dołożę do tego podatku stosownie do mego majątku, mogę więc śmiało za tym podatkiem przemówić, który słusznie w art. 1-ym ofiarą nazwany został. Podatek ten będzie probierczym kamieniem każdego przywiązania do kraju. Kto dobrze życzy Ojczyźnie, ten ukrywać swego majątku nie będzie, ale w celu odkrycia tej zamożności, należałoby dodać artykuł, że każdy złoży deklaracyę, ile majątku posiada, a przytem złoży przypadającą na niego ofiarę w srebrze. Sposób ten ułatwi i przychód skarbowi, i dochodzenie stanu majątkowego. Rozumiem, że cel ten zbawienny tem łatwiej osiągnięty będzie, że każdy, składając deklaracyę, gdyby ją fałszywą podał, poddaje się zarzutowi nieprzywiązania i niechęci dla kraju; deklaracye bowiem te z czasem mogłyby być sprawdzone, i każdej wykryłaby się prawdziwość. Jestem więc za domieszczeniem tego dodatku«.

JW. Morozewicz: »W głosie Deputowanego Krysińskiego dwie główne spostrzegać się dają uwagi. Pierwsza, że byłoby stosowniej, aby podatek patentowy, który oznacza klasy mieszkańców zarobkowych, wprzód do Izby był wprowadzony, że przez to ułatwiłoby się ustanowienie w tym projekcie klas i ocenienie majątków. Druga uwaga, że w projekcie tym wskazane są środki drażliwe i że zachodzi trudność, aby w osobach do wykonania tego prawa powołać się mających znalazły się te dwie cechy stanowcze: charakter patryotyczny i znajomość stosunków majątkowych. Co do tych dwóch uwag, niech mi wolno będzie niektóre spostrzeżenia uczynić.

Co do pierwszego: Zgadzam się na to, że byłoby ułatwieniem, byłoby rzeczą dogodną, aby zasady podatku patentowego na zgłębieniu statystycznych faktów oparte mogły nam przyjść w pomoc przy stanowieniu tegoż prawa; lecz wina w tej mierze administracyi skarbowej nie dotyczy obecnego Ministra.

Wiadomo jest pewno koledze Krysińskiemu, iż przygotowanie podobnego projektu długiego czasu i pracy wymaga, tem bardziej, tam, gdzie antecedentów nie było. W czasie spokojnym i w potrzebach nie tak zagrażających, jak są dzisiaj, można się zająć tą pracą. Jeżeli przeszłemu Ministrowi skarbu słusznie można wyrzucać, że do tego materyałów nie przygotował, lecz po objęciu steru skarbu przez teraźniejszego Ministra niepodobna mu było w tych tak krótkich chwilach przysposobić te materyały, ani się zatrzymywać z przedstawieniem tak ważnego środka zasilenia skarbu, jaki projektem dzisiejszym jest objęty, aż do przygotowania projektu podatku patentowego.

Co do drugiego: że środki przyjęte co do ocenienia majątków zawierają w sobie coś drażliwego, że są pewne klasy obywateli, których położenie wymaga niewyjawiania istotnego stanu majątkowego, trudno zaprzeczyć, żeby uwagi te nie były gruntowne i pod pewnym względem słuszne; to jednak da się przeciwko nim przytoczyć: potrzeba tego sekretu stanu majątkowego stosuje się tylko do jednej części kontrybuentów tego podatku, t. j. do klasy zarobkowej kupców, fabrykantów, kapitalistów. Projekt ten obejmuje właśnie jeden środek bardzo skuteczny i stosowny do ich życzeń, t. j. zrobienie deklaracyi tej natury, aby obejmowała nietylko istotny stan majątkowy, ale nawet nieco wyższe jego oszacowanie; będzie to wprawdzie z niejakiem poświęceniem, ale tylko na raz jeden i to z interesu własnego, co inni z patryotyzmu w r. 1789 czynili tak, że ich potomkowie przez 40 lat wyższy podatek opłacali, np. całe województwo Lubelskie jest nadzwyczajnie przeciążone podatkami dlatego, że obywatele tego województwa w r. 1789 przez patryotyzm wysoko bardzo dobra swoje podawali. Ci więc, którzy się obawiać mogą, aby nieodkryty został ich majątek zbyt mały, mają łatwy środek zabezpieczenia się od tego; ci zaś, którzy może nie lubią, żeby była mowa o ich majątku i obawiają się, aby go zbyt wielkim nie oszacowano, żadnej przecież szkody na tem ponieść nie mogą. Druga była uwaga, że tej inkwizycyi żadnym sposobem przypuścić nie można. Miałaby ona miejsce, gdyby urzędnicy fiskalni, skarbowi przez śledztwa, indagacye, tłómaczenia dochodzili stanu majątkowego; lecz w projekcie obecnym czynność ta oparta jest na wewnętrznem przekonaniu wybranych do tego obywateli. Lubo każdy

z nich szczegółowo nie byłby może w stanie znać dokładnie stan majątkowy wszystkich okolicznych mieszkańców, nie można jednak przypuścić, aby w liczbie 8-miu nie mieli dostatecznych do tego materyałów. Prawo nietylko nie upoważnia ich do żadnego śledztwa, ale nawet nie dozwala im żadnych protokólarnych debatów, dyskusyi, tylko nakazuje im podług wewnętrznego przekonania decydować. Taki rodzaj inkwizycyi daleko jest mniej drażliwy, aniżeli Deputowany Krysiński uważał. Zdaje mi się więc, że Izby zadecydować powinny, czyli projekt ten ma być zaraz wprowadzany; co się zaś tyczy sposobu oceniania majątków, na to już Komisye szczególniej zwraca(ły) swą uwagę i po gruntownym rozbiorze nie znalazły w tem tak wielkich niedogodności, jakie kolega Krysiński upatruje. Co się tyczy samego porządku dyskusyi, nie zgadzam się z Kasztelanem Lewińskim, abyśmy wprzód zajęli się rozbiorem klasyfikacyi, a potem ocenieniem srebra, gdyż nie widzę żadnej przyczyny, abyśmy nie mieli postępować stosownie do porządku przyjętego w projekcie, który w art. 2-gim mówi, w jakiej cenie srebro monetą może być zastąpione, a w art. 3-cim podaje klasyfikacyę mieszkańców«.

JW. Świniarski: »Myśli, które wynurzył JW. Krysiński, trafiły do mego przekonania, i spodziewam się, że skutki nieprzyjemne wyniknąć mogą w wykonaniu tego prawa. Wymaganie kruszcu od tego, który go nie ma, byłoby przymusem niepotrzebnym, bo gdy kocha się kto w pieniądzach, dla niego ofiara czy w kruszcu, czy w pieniądzach, jest jedna, lecz wyjawienie majątków bankierów i kupców byłoby dla ich kredytu zgubnem, a zatem co do stanu kupców i bankierów żądanie tego byłoby dla indywiduów szkodliwem, a od nich za wielka byłaby ofiara. Były tu myśli względem załatwienia potrzeb skarbu w inny sposób. Gdyby srebro, jak łyżki stołowe, w naturze zażądane były i zapłacone obligacyami skarbowemi z procentem i na wyższą cenę zrealizowane, przyniosłyby zasiłek bez tego sposobu. Widzimy w Austryi puncyrowanie, co jest dogodnie, że bierze się tam, gdzie jest, i nie wymaga się środkami drażliwymi. Co do podatku patentowego, jakkolwiek sądzę, że tu mowa była nie przeciwko teraźniejszemu Ministrowi, ale przeciwko Ministrowi poprzedniemu, jednak jeszcze przed rewolucyą była mowa o zaprowadzeniu podatku patentowego i ś. p.

Radca Stanu Kalinowski przygotował do tego potrzebne materyały; możeby te mogły być teraz przydatne«.

JW. Gawroński: »Nie mam nic przeciw samemu projektowi, ale przeciwko niektórym jego zasadom. W tym projekcie połączone są dwa cele skarbowe: 1. podatek, czyli ofiara sreber; 2. podatek klasyfikacyjny. Kiedy jest potrzeba srebra, po co go szukać tam, gdzie go może niema, a wtenczas kazać go płacić nad wartość. Potrzeba było zboża, koni; wzięliśmy je w rekwizycyę; srebra z kościołów kazaliśmy zabierać; nie dawajmy opinii, że swoje tylko srebra oszczędzać chcemy; czemu zamiast tych rozkładów nie nakazać zabierać srebra wszystkie, u kogo się znajdują? Jeżeli zaś ma to być koniecznie podatek majątkowy, to okazuje się wyraźna potrzeba, jak to dokładnie udowodnił JW. Krysiński, wprowadzenia poprzednio podatku klasyfikacyjnego lub patentowego, abyśmy wiedzieli, do jak wielkiej opłaty jaka klasa Narodu pociągnięta będzie? Wiele w tym projekcie klas mieszkańców jest pominiętych, jak np. klasa robotników, oficyalistów prywatnych, którzy także przyłożyć się wiele mogą do ogólnego zasilenia skarbu. Trzeba zatem albo, aby wprzód był wprowadzony projekt podatku patentowego, albo abyśmy na innej zasadzie klasyfikacyę ułożyli«.

JW. Wołowski: »Nie będę mówił o potrzebie tego projektu, bo ta już dostatecznie dowiedzioną została i żaden głos przeciwko niej się nie podniósł, lecz zarzucam rozmaite trudności. Przyznaję, że te są wielkie, lecz nie tak nadzwyczajne, aby miały być powodem do spadnięcia całego projektu; i owszem, to jest do powiedzenia na pochwałę tego projektu, że mu za zasadę służyła nie rekwizycya, ale rozkład o ile być może najsprawiedliwszy. O ile ten cel w projekcie osiągnięty został, będzie nad tem dyskusya, lecz zawsze pamiętać nam na to należy, że nigdy do nadzwyczajnych okoliczności zwyczajnych środków stosować nie można. Sposób podany przez Rząd, a zmodyfikowany przez Komisye, zdaje mi się najlepszy i najsposobniejszy. Nie zgadzam się ze zdaniem kolegi Krysińskiego, jakoby oddanie ocenienia majątków pewnemu rodzajowi przysięgłych, których my tu z materyi sądowych do administracyjnych zastosować chcemy, było sposobem inkwizycyjnym. Pomylił się w tem Deputowany Warszawski. Inkwizycya jest tam, gdzie jest śledztwo; tu prawo nie obejmuje, nie upoważnia żadnego śledztwa,

owszem, wszystko oddaje sumiennemu rozstrzygnięciu przysięgi. Nie tak więc się rzecz ma, jak kolega Krysiński twierdził, i wniosek jego utrzymać się nie powinien. Nie mówię ja, żeby sposób ten był doskonały, ale że jest najlepszy, bo tu zaufanie mający obywatele oceniać będą majątki. Nie jest to rzeczą tak trudną. Nie będą oni mianowani przez Rząd, lecz pochodzić będą od władzy sejmowej, t. j. od tej deputacyi naczelnej z Reprezentantów złożonej, która mianować będzie deputacye pomocnicze, a te po 8 osób w każdym powiecie, cyrkule i t. p. W okręgach tak małych łatwo będzie oceniać majątki; przysłowie bowiem: wiedzą sąsiedzi, jak kto siedzi, da się tu zastosować. Niepodobna więc jest, aby ci przysięgli nie wiedzieli o zamożności każdego i nie mogli podług sumnienia o nich wyrzec. Wolno będzie każdemu podać deklaracyę swego majątku; jednakże przysięgli podług sumnienia tylko wyrokować będą; bo mógłby się trafić przypadek, że ktoś nie chciałby się przykładać do sprawy narodowej i zbytby mały podał majątek, wtenczas przysięgli osądzą; lecz, żeby pokrzywdzenia nie było, trzech z ośmiu może ten, którego majątek ma być szacowany, wyłączyć. W przedmiotach daleko ważniejszych, gdzie idzie o życie, o honor człowieka, rozstrzygają sądy przysięgłych, i dałby Bóg, aby jak najprędzej do nas wprowadzone były, bo niema kraju reprezentacyjnego bez sądów przysięgłych. Czemużby i w tym przedmiocie oni nie mieli stanowić, tem bardziej, że tu idzie o mały dar na potrzeby Ojczyzny, a jeżeli są tacy, których interesem jest, aby uchodzili za mających większy majątek, niż istotnie posiadają, ci w potrzebie kraju mogą też dać więcej, tem bardziej, że to tylko raz jeden; jest to wyjątek, który potwierdza regułę«.

JW. Kasztelan Bieńkowski: »Ten projekt ma dwa cele: 1. aby potrzebne srebra ściągnąć dla zrobienia z nich monety; 2. ma być klasyfikacyjny podatek. Co do pierwszego, nie sądzę, aby potrzebna ilość srebra w naturze przeszła do mennicy, bo podług art. 2-go przez zapłatę każdy uiścić się może; cel zatem tego projektu, nie wiem, czy osiągnięty zostanie? Co do drugiego, tu natura zasad projektu nie jest dobra i trafna. Podatek klasyfikacyjny każdego dotknąć powinien, a nawet i wyrobników, i grosz dany przez nich będzie miły, że na potrzeby Ojczyzny. Nie wiem, dlaczego podatek w srebrze ten projekt

zaczyna od 20.000 kapitału; dlaczego mniejsze kapitały posiadający nie mają należeć do tego? Ten projekt nadto rozklasyfikowanie na właścicieli i handlarzy obejmujący zapomniał o znacznej klasie, która najwięcej korzyści ciągnie, t. j. o kapitalistach. Co do deputacyi i przysięgłych, tu były różne zdania; co innego są przysięgli w sprawach kryminalnych decydujący, a co innego w majątkowych stosunkach. Dobrze JW. Krysiński powiedział, że takich unikać potrzeba, którzy ciekawi są i lubią zaglądać w cudze interesa. W projekcie tym jest wyrażenie, że mają złożyć ofiarę w kruszcu. Co z tym kruszcem skarb zrobi? U nas nie ma metalurgii i pieców do przetopienia; trzeba powiedzieć, że w metalu. Dalej okazuje projekt próbę srebra, ale nie powiada, jakiej grzywny. Kolońska grzywna do polskiej jest w stosunku 55:64, a mennica nasza z kolońskiej bije tylko. W art. 2-gim jest położona cena łuta jednego złp. 5, ale jakiej grzywny? I to jest za drogo, bo polskiej wagi srebra łut kosztuje 3 złp. gr. 13, a kolońskiego złp. 4. Najlepiej, gdy zboże w rekwizycyę zajęte, i srebro podobnie niech zarządzone zostanie. Co do samego tego podatku klasyfikacyjnego w ogóle, niech każdy wyzna pod obowiązkiem obywatelstwa i patryotyzmu, jaki ma majątek, i nie mamy się czego lękać, że kto zatai, a w proporcyi tego podatek ustanowić będzie można. Zasada stanowienia powinna być stosowna do zamożności, i kto ma więcej, więcej używa przyjemności i może więcej ofiary uczynić. Jestem przeciwny temu projektowi, jeżeli zasady jego w ten sposób, jak ja przedstawiłem, zmienione nie zostaną«.

JW. Krysiński: »Nim przystąpię do odpowiedzi na rozmaite uwagi w głosach przedemną mówiących słyszane, win(ie)nem oświadczyć, że nie było moim zamiarem robić zarzutu teraźniejszemu Ministrowi skarbu, że nie zebrał materyałów i nie przysposobił dat do podatku patentowego; nawet w głosie moim dostrzedz tego nie można było, i kolega Morozewicz nie raczył chyba na niego bliżej zwrócić swojej uwagi. Co się tyczy głosu kolegi Dembowskiego, odwołuje się on w tej materyi do patryotyzmu, do (u)czucia mieszkańców. Jeżeli z tego stanowiska rzecz będziemy brali, będzie mowa o ofiarach, a my tu mamy projekt do podatków; kto nie wykona tej ofiary patryotycznej, temu postawią egzekucyę, a więc obok uczuć, ktore wszyscy podzielamy, trzeba tu mówić o podatku, o rezultatach cyfrowych i z zimną rozwagą nad tem się zastanawiać. Co się tyczy potrzeby srebra, ta jest bardzo udowodniona; przeciwko temu niema ani słowa. Oddałem już sprawiedliwość Ministrowi skarbu, że nie poszedł za przykładem krajów, gdzie zabierano srebra tam, gdzie je znaleziono, że nie użył środka rekwizycyi, lecz wziął za zasadę posiadany majątek, pobierany dochód, co cechuje sprawiedliwość w jego postępowaniu; ale zgodzić się nie mogę z kolegą Morozewiczem, jakoby nie było żadnych dat i materyałów do podatku patentowego. Podatek ten istniał za Ks. Warszawskiego, w całej rozciągłości był uklasyfikowany i był w egzekucyi; nadto, gdy już oddawna na naszych Sejmach mówiono o podatku patentowym, niepodobna, aby nie były do niego przygotowane jakie materyały, choć zapewne nie ukończone. Powiedział kolega Morozewicz, a zdanie jego poparł kolega Wołowski, że zbyt ostrego użyłem wyrazu: inkwizycyjne środki — i wykazali całą ohydność tego wyrazu; lecz ja oświadczam, że te inkwizycye, śledztwa, mogą być w rozmaitych stopniach. Nikt nie zaprzeczy, że tu potrzebne jest śledztwo; ani kolega Morozewicz, ani Wołowski nie zechcą utrzymywać, żeby kto ma decydować o zapisach, wekslach, słowem, o tem wszystkiem, co jest pod literą B objęte, żeby mógł to a priori przez jakieś natchnienie z uczuć patryotycznych zgadnąć, ale musi powypytywać się, musi pójść do Banku, przekonać się, dowiedzieć się, czy on tam nie ma co na hypotece; inaczej taka amatorska robota do żadnego rezultatu nie doprowadzi i będzie tylko fantasmagoryą. Jest więc konieczna potrzeba śledztwa. Powiedział kolega Morozewicz, że deklaracya jest dostateczna do ustanowienia zasady opłaty, i że na nią spuścić się będą mogli przysięgli. Projekt zaś wcale co innego opiewa: Art. 8-my mówi: »Deklaracye dobrowolnie złożone, a przez deputacye pomocnicze przysięgłym komunikowane, nie będą w niczem ścieśniać wyrzeczenia przysięgłych, od którego żadne odwołanie nie służy« — w ostatniej więc instancyi przysięgli sądzą. Deklaracya więc jest czczą formalnością i o tyle ma tylko wagi, o ile jej ci sędziowie do niej przywiążą. Powiedział kolega Wołowski, że kiedy sądy przysięgłych w materyach kryminalnych i innych rozpoznają sprawy, czemużby nie mieli w obecnym przypadku sądzić? Kiedy kto czynem swoim wywołuje sąd, smutne to jest nader położenie,

nad którem ubolewać należy, lecz prawodawca musi się do niego zastosować; ale tu inna jest rzecz, aby wchodzić w drobne okoliczności majątkowe. Nie tak ja rozumiem instytucyę przysięgłych, i nie jest do życzenia, aby do tego zastosowaną była. Gdy podnoszone tu głosy nie zbiły mojego przekonania, obstaję więc przy mojem zdaniu, że gdyby podatek patentowy pierwej był wniesiony, Izby sejmujące musiałyby przystąpić do udeterminowania klas, a potem łatwoby było powiedzieć, ile która ma dać grzywien. I Ministra skarbu zaspokoić to powinno, bo skoroby tylko tamten projekt przeszedł, i ten również byłby przyjęty«.

JW. Wężyk: »Jestem wprost przeciwny rekwizycyi sreber. Zasada zaś tego projektu jest sprawiedliwa; niech ten, co może, czy ma lub nie, niech daje, gdy potrzeba. Gdy przyjdzie do szczegółowych artykułów, przedstawię, że cena 5 złp. za łut może będzie za wielka, lubo zgadzam się, że wyższej ceny ustanowienie jest potrzebne, lecz to uciążliwem być może dla mniej majętnych i dla tych, co w naczyniach srebra już nie posiadają, lecz kupować muszą, ale to do szczegółów odnoszę. Uwaga kolegi Krysińskiego jest trafna, który bynajmniej, jak tu uważano i tłómaczono, nie przeciwko projektowi głos podnosił, i nie widziałem żadnej walki między spodziewanym a mianowanym Ministrem skarbu, ale jako znawca chciał tylko, aby wprzód był wniesiony projekt patentowego podatku. Lecz zasada ta, że za Księstwa Warszawskiego był ten podatek, nie może zasługiwać na szczególną uwagę; przez kilkanaście bowiem lat zmieniła się ludność, majątki i dawne materyały teraz niewiele posłużą. Wreszcie podatek patentowego nie wszystkich dotyka i nie posłuży w tym przedmiocie za normę. Ale najbardziej to powodować nami powinno, że nie czas myśleć, który projekt ma być pierwszy, ale który przy gwałtownych potrzebach więcej przyniesie. Zgłębiać nam trzeba to, co można, a gdy ten jest projekt gotowy, do niego przystąpić należy. Rozumiem, że dyskusya co do ogółu już jest wyczerpana, i możemy do bliższego rozbioru przystąpić i zastanowić się nad zasadą«.

JW. Modliński: »Doświadczenie naprowadza na najlepsze skutki. Mowa tu jest o potrzebie skarbu. Sądzę, że podane przez JW. Krysińskiego uwagi są bardzo trafne; przez Komisye

bowiem podane zasady uważam za szkodliwe i gdy wszystkie ofiary tak piękne Naród ponosił, ten podatek niegodny będzie Narodu. Spodziewam się nawet, że Rząd nie znajdzie obywateli, którzyby się podjęli oceniać majątki współobywateli, a tak skutek albo żaden, albo bardzo mały z tego prawa wyniknie. Trzeba, aby ofiarę dawano nietylko od kapitałów hypotecznych, lecz i od innych, i od pensyi. Gdy mennica potrzebuje srebra, dlaczego prawo o zaborze sreber kościelnych, w wykonaniu już będące, nie jest ściśle egzekwowane? Powiedziane jest w prawie o zaborze sreber kościelnych, że mają być zabierane srebra na użytek publiczny pozostające od służby Bożej. Pod tym pozorem, wiem, że kościoły, mające po sto kilkadziesiąt funtów srebra, ledwo po cztery dały, a gdyby proporcya w tym zaborze była zachowana, jużby mennica miała dostatek srebra. Ja nie jestem tego zdania, aby nie dać, ale dać w stosunku, łagodnie, żeby egzekwowanie tego nie było przykre, bo i rekwizycya uczuć się dała obywatelom«.

JW. Minister przychodów i skarbu: »Pomiędzy słyszanemi uwagami nad tym projektem jedne są, które się tyczą zasad, inne pojedynczych artykułów, lecz wszystkie tak są ważne, że bez objaśnienia zostawić ich niepodobna. Najgłówniejsze były następujące: dlaczego projekt ten w obecnej chwili jest wprowadzony? czemu go nie poprzedził podatek patentowy, lub klasyfikacyjny i czemu ten projekt nie obejmuje klasy niższej zarobkowej? Aby to objaśnić, porozumieć nam się wypada nad wyrazami, co rozumiemy pod podatkiem patentowym, co pod klasyfikacyjnym, a co pod obecnym? Ten podatek, nad którym się teraz zastanawiamy, ani jest patentowy, ani klasyfikacyjny, lecz majątkowy. Zasada przyjęta jest, iż opłacać mają podatek w srebrze od majątku. Podatek patentowy jest ten, który pociąga klasę (z) zarobkujących rzemieślników, fabrykantów i tym podobnych złożoną pod opłatę. Podatek klasyfikacyjny dotyka całą ludność krajową. Nie jestem zdania, aby materyały do podatku patentowego posłużyć mogły w jakim względzie do ustanowienia podatku majątkowego, bo podatek patentowy ściąga się do jednej tylko klasy handlujących, rzemieślników i t. p.; oparty jest zwykle na tej zasadzie, że miasta podzielone są na klasy, a zarobkujący w nich znowu dzieleni są na klasy. To do ocenienia majątków nie mogłoby posłużyć, zrodziłoby

tylko nowe kwestye, kto do jakiej klasy ma należeć, których rozstrzygnięcie trzebaby oddać władzy skarbowej, lub innej jakiej. Po co więc dłuższą drogą postępować? Że nie pociągnięte tu zostały niższe klasy, ani być mogą, jak żądał Kasztelan Bieńkowski, dość jest na to zwrócić uwagę, że uboższe klasy włościan wyrobników sreber nie mają; nie można więc żądać, aby je w podatku składali. Materyały do podatku patentowego są przygotowane; niema w tem takiej trudności, lecz niewiele by przyniósł dochodów. Od woli Izb zależy, aby podatek ten przed majątkowym był decydowany, lecz klasyfikacyjnego zaprowadzać w tym czasie nie można. Co do podatku patentowego, ten przyniósłby arcy-małe korzyści. Podatek ten za Księstwa Warszawskiego, na którego uciążliwość narzekano, gdy Księstwo to składało się z 10 departamentów, przynosił 900.000. Mówiono, że niema w tym projekcie względu na mieszkańców przez wojnę zniszczonych; to w projekcie zamieszczone być nie może, lecz prawo o allewiacyi dotąd nie jest cofnięte. Do władzy wykonawczej należy, aby weszła w uciążliwości każdego i prawo to allewiacyi zastosowała. Wzywano mnie o oszczędność; zapewne u nikogo to większego nie znajdzie poparcia, jak u mnie; od oszczędności rozpocząłem urzędowanie moje; z budżetu sto pięćdziesiąt milionowego wydatki na miesiąc czerwiec zastosowałem do 93 milionów, lecz oszczędność nie odemnie, ale od Izb zawisła. Niech Izby zwrócą na to uwagę przy stanowieniu budżetu, a ja go ściśle wykonam. Był zarzut, czy będzie rękojmia w wyborze przysięgłych? Czemu nie? Kiedy w Anglii i w Ameryce nietylko podatek majątkowy, ale wiele innych podatków tym sposobem się rozkłada, czemużbyśmy mieli być od tych narodów niżsi? Prawda, że pierwszy raz zaprowadzając nowy sposób, natrafimy może na nadzwyczajne trudności, lecz któryż podatek nowy ich nie przedstawia? Malthus powiedział, że lepszy stary podatek, jakkolwiek uciążliwy, niż nowy dobry, bo starego uchybienia już są znane, a nowy uciąży inne znowu klasy. Mybyśmy powinni usilność naszą zwracać do podatków niestałych, lecz zaprowadzenie ich wymaga długiego czasu, kilku przynajmniej miesięcy, a zatem wtenczasby dopiero kraj zasiliły, kiedyby już tego nie potrzebował. Wydatki z czerwca i lipca jeszcze są do zaspokojenia; trzeba więc takie podatki stanowić, któreby natychmiast

ściągane być mogły. W światłych uwagach JW. Krysińskiego była wzmianka o inkwizycyi. Nie uważam, aby inkwizycya tu miała miejsce; są to tylko porozumienia; wszakże deputacye pomocnicze w jednym cyrkule mogą po kilka kompletów przysięgłych wyznaczyć. Byłoby to zaniedbaniem nie do wybaczenia, aby ci przysięgli tak obarczeni mieli być pracą, żeby nie byli w stanie z łatwością każdą majętność ocenić. Mówiono tu, aby kupować srebra za obligacye; mennica kupowała je za gotowiznę, płacąc po 86 złp. za grzywnę kolońską srebrem nawet, jeżeli kto chciał, a jednak nie zasilano jej dostatecznie srebrem. Uwaga Kasztelana Bieńkowskiego o łutach jest bardzo sprawiedliwa i przy szczegółowym rozbiorze może być domieszczona. Co do uwagi JW. Modlińskiego względem egzekucyi prawa o srebrach kościelnych, prawo to niedawno postanowione jeszcze nie zostało doprowadzone do skutku. Ofiary zaś, o których JW. Modliński mówił, nastąpiły wskutku wezwania uczynionego przez Rząd do Biskupów dyecezalnych. Skoro prawo to dojdzie do kościołów właściwych, nie będzie to miało miejsca, o czem wspominał JW. Modliński«.

JW. Marszałek: »Zdaje się, że możemy już przystąpić do wotowania nad ogółem, t. j. czy projekt ten ma być pod rozbiór poddany, lub na inny zamieniony. Kto zatem jest za wprowadzeniem obecnego projektu natychmiast i poddaniem go pod rozbiór szczegółowy, raczy powstać«.

Wszyscy prawie Członkowie obu Izb powstali, lecz dla spóźnionej pory rozbiór szczegółowy tego projektu odłożono do dnia następnego. Przed zasolwowaniem sesyi **JW. Marszałek** oświadczył, że przysłane zostały do laski jego protokóły odbytych sejmików z Województw Kijowskiego i Podolskiego, oraz akt przystąpienia do powstania narodowego obywateli Podola i Ukrainy, i zaprosił do deputacyi dla przejrzenia ważności tych wyborów JJWW. Wężyka i Godebskiego. **JW. Wojewoda Prezydujący** w Senacie zaprosił z swojej strony do tej czynności JJWW. ...(tu luka)[1]).

[1]) Do deputacyi tej z Senatu należał Wojewoda Kochanowski. [P. W.].

Następnie **JW. Marszałek** przedstawił dwa wnioski JW. Chełmickiego, które obydwa do Komisyi odesłane zostały. Pierwszy z nich jest: względem oddalenia wszystkich generałów, pułkowników i innych sztabsoficerów w czynnej służbie nie zostających, a żołd, furaż i kwaterę pobierających;

drugi: względem zmniejszenia pensyi wszystkim urzędnikom tak cywilnym, wojskowym, jak i duchownym, więcej nad 6000 złp. rocznie pobierającym.

Wreszcie **JW. Zastępca Sekretarza** odczytał nadesłane od JW. Jana Ledóchowskiego, Posła powiatu Jędrzejowskiego, następujące pismo:

»Mam honor prosić JW. Marszałka, abyś raczył przedstawić Izbie Poselskiej powody, dla których składam dostojność Posła powiatu Jędrzejowskiego. Świetna nasza rewolucya zastała skład teraźniejszy Izby Poselskiej pod wpływem rządu despotycznego wybrany; ważność i nagłość wypadków nie dozwoliły w owej stanowczej chwili myśleć o innych wyborach, i chociaż Poseł, śmiało jednak powiedzieć mogę, że Izba Poselska okazała się godną swego powołania. Oświadczenie, że ci, co rewolucyę podnieśli, dobrze się zasłużyli krajowi, uznanie tejże rewolucyi za narodową, opieranie się deputacyi sejmowej czynnościom Dyktatora, w końcu zrzucenie z tronu przeniewierczego monarchy i odsunięcie od tegoż całej rodziny Romanowów są tego jawnymi dowodami; można powiedzieć, że i inne pomniejsze czynności Izby tymże samym duchem nacechowane były. Lecz sześciomiesięczne działanie tejże Izby bez odwołania się jakiegokolwiek do opinii Narodu mogłoby na tęż Izbę cień chęci przywłaszczenia rzucić; wprawdzie Izba, znając ducha Narodu, znając zapał, jaki go ożywia, może być pewna poklasku swoich czynności, lecz ta pewność jest tylko w naszem przekonaniu; trzeba jednak, żeby się materyalnie objawiła, a to tylko przez nowe wybory nastąpić może. To winniśmy naszym wyborcom, to delikatność dla nich nam nakazuje. Gdy niema wyższej władzy, którąby nas do tego zmusić mogła, sami się poczujmy do tego obowiązku. Nie sądzę się być upoważnionym piastowania dłużej godności Posła; składam ją w ręce szanownych i kochanych kolegów, oświadczając, iż za szczęśliwego się poczytam, jeżeli powtórny wybór

pozwoli mi wespół z nimi o losie drogiej naszej radzić Ojczyzny. Jeżeli na innego wybór padnie, pewny jestem, że mój następca będzie się umiał przejąć wielkością swego powołania. Sądzę nawet, że nowe wybory potwierdzające nasze dawne czynności — o czem wątpić nie można — w oczach całej Europy w piękniejszem jeszcze świetle tę tak piękną naszą sprawę wystawią. Mam przeto honor prosić o polecenie zwołania nowych sejmików w powiecie Jędrzejowskim«.

Po skończonem odczytaniu **JW. Marszałek** oświadczył, że mu się zdaje, iż nie wchodzi w atrybucye małego kompletu nakazywać zwołanie nowych sejmików; jeżeli to Izby sejmujące uznają, powiedział, że taką da odpowiedź JW. Ledóchowskiemu. Wszyscy się zgodzili na uwagę JW. Marszałka, poczem sesya Izb połączonych solwowaną została do poniedziałku do godziny 10 zrana.

(Brak podpisu Marszałka.)

Posiedzenie Izb połączonych z d. 4 lipca 1831 roku.

JW. Marszałek wezwał JW. Rostworowskiego, aby raczył odczytać listę obecności. Obecnymi byli (52):

Z Województwa Krakowskiego. Posłowie: JW. Teodor Ślaski.

Z Województwa Sandomierskiego. Posłowie: JJWW. Roman Sołtyk. Konstanty Świdziński.

Z Województwa Kaliskiego. Posłowie: JJWW. Bonawentura Niemojowski. Floryan Suchecki. Kantorbery Tymowski. Wład. hr. Ostrowski.

Deputowani: JJWW. Antoni Rembowski. Stan. Miączyński. Józef Ziemięcki. Ksawery Biedrzycki.

Z Województwa Lubelskiego. Posłowie: JJWW. Kalikst Morozewicz. Józef Świrski. Józef Rozenwerth.

Deputowani: JJWW. Adam Fritsch. Andrzej Mazurkiewicz.

Z Województwa Płockiego. Posłowie: JJWW. Jan Turski Paweł Grąbczewski. Maryan Cissowski. Konstanty Witkowski. Wincenty Chełmicki.

Deputowani: JJWW. Ignacy Dembowski. Wojciech Chobrzyński.

Z Województwa Mazowieckiego. Posłowie: JJWW. Jan Rostworowski. Fran. Dąbrowski. Ignacy Starzyński. Fran. Trzciński.

Deputowani: JJWW. Dominik Krysiński. Józef Brinken. Michał Piotrowski. Ludwik Lutostański. Fran. Wołowski. Wojciech Chodecki. Walenty Żwan.

Z Województwa Podlaskiego. Posłowie: JJWW. Feliks Markowski. Ludwik Bieniecki. Fran. Zalewski. Wład. Zawadzki. Ignacy Wężyk. Teodor Jasieński.

Deputowani: JJWW. Fran. Obniski. Feliks Gumowski.

Z Województwa Augustowskiego. Posłowie: JJWW. Antoni Bykowski. Józef hr. Starzeński. Jan Augustowski. Wincenty Gawroński. Jan Floryanowicz.

Deputowani: JJWW. Jakób Klimontowicz. Józef Wiszniewski.

Z Województwa Wołyńskiego. Posłowie: JJWW. Narcyz hr. Olizar. Ksawery Godebski. Stanisław hr. Worcell.

Lista obecności Senatorów Królestwa Polskiego (6):

Wojewodowie: JJWW. Michał Kochanowski, Prezydujący. Maciej Wodziński.

Kasztelanowie: JJWW. Antoni Bieńkowski. Fran. Ksaw. Lewiński. Leon Dembowski. Julian Ursyn Niemcewicz.

JW. Marszałek: »JW. Tymowski zamówił sobie głos w materyi co do zatwierdzenia sejmików Województw Kijowskiego i Podolskiego«.

JW. Tymowski: »Materya względem zatwierdzenia wyborów jest nader ważna i powinnaby nas wszystkich zająć. Wyznaczona została deputacya do ocenienia ważności tychże wyborów. Nim dalej w tej materyi mówić będę, wnoszę, ażeby deputacya ta przedstawiła dzieło swoje«.

JW. Prezydujący w Senacie Wojewoda Kochanowski: »Deputacya ta zatrudniła się szczerze tą tak ważną materyą. Ja sam, jako członek deputacyi, poświęciłem równie pracę moją i, jako tej rzeczy świadomy, przytaczam w odpowiedzi JW. Tymowskiemu, że zdanie sprawy z powodu obszerności przedmiotu z pamięci nastąpić nie może. Sam mam rzecz tę w brulionie, gdyż dla krótkości czasu wygotować go na dzisiaj nie mogłem. Troskliwość jednak JW. Tymowskiego niechaj będzie zaspokojona tem zapewnieniem, iż rzecz ta w dniu jutrzejszym Izbom połączonym przedstawioną zostanie; teraz zaś przystąpimy do dalszej dyskusyi nad projektem względem zaopatrywania mennicy w srebro«.

JW. Marszałek: »Ogólna zasada projektu tego już przyjętą została. Może Izby zechcą się zgodzić, ażeby przedmiotu tego rozbiór na trzy części podzielić stosownie do przedstawienia JW. Lewińskiego, t. j. ażebyśmy się naprzód zastanawiali nad klasyfikacyą; powtóre nad sposobami oszacowania majątku; po trzecie, nakoniec, nad ceną srebra, która się nie w naturze, lecz w opłacie dostawi«.

JW. Krysiński: »Porządek dyskusyi nie jest dla nas obojętną rzeczą, bo jeżeli postanowimy, że naprzód klasyfikacyą zająć się mamy i oznaczymy normę opłaty, a pokaże się w następstwie, że sposób dojścia do klasyfikacyi jest niedogodny, nasza cała dyskusya względem klasyfikacyi okaże (się) być próżną i nadaremną. Sądzę, że najgłówniejszą zasadą powinno być dojście sposobu do oszacowania majątku posłużyć mogącego, a zatem, że należałoby przedewszystkiem tem się zająć«.

JW. Kasztelan Lewiński: »Jedna kwestya od drugiej wcale nie zawisła. Możemy śmiało dyskutować względem klasyfikacyi, a później dopiero nad sposobami dojścia do ocenienia majątku, bo czyli ten sposób przyjmiemy, lub inny, to wcale nie przeszkadza. Na cóż wcześnie mamy mówić o środkach, kiedy jeszcze nie ustanowiliśmy, jaka ilość srebra i od jakiego majątku ma być pobieraną«.

JW. Krysiński: »W dyskusyi względem natury i metody, przez jaką można dojść do udeterminowania klas, może wypadnie ten rezultat, że będzie potrzeba odesłania projektu tego do Komisyów, aby zastanowiły się, czy środki, przez które przyjść będziemy chcieli do klasyfikacyi, będą dogodne, lub nie; może będą musiały zająć się udeterminowaniem samychże klas«.

JW. Kasztelan Lewiński: »Gdyby tak wypadło, właśnie dobrzeby było, aby Komisye wiedziały uwagi nasze«.

JW. Marszałek: »JW. Kasztelan Lewiński obstaje przy tem, abyśmy rozbiór projektu tego naprzód od klasyfikacyi majątków zaczęli. JW. Krysiński zaś — od środków ocenienia tychże majątków. Tak podzielone zdania wypada przez powstanie rozstrzygnąć, a zatem kto jest za wnioskiem JW. Lewińskiego, abyśmy zaczęli od klasyfikacyi majątków w tym porządku, jak jest w projekcie przepisany, powstać raczy«.

— Większość powstała. —

»Będziemy się więc trzymali porządku tym projektem przepisanego i przystąpimy do klasyfikacyi majątków; wniosek bowiem JW. Kasztelana Lewińskiego Izby większością poparły. JW. Rostworowski odczytać raczy art. 1-szy«.

JW. Rostworowski czyta:

»Art. 1. Każdy mieszkaniec Królestwa Polskiego, który będzie mógł być policzonym z majątku lub dochodów swoich do jednej z klas poniżej w prawie niniejszem oznaczonych, obowiązany jest ponieść na ofiarę Ojczyźnie w kruszcu taką część srebra zredukowanego na 12-tą próbę, jaka na niego z podziału klas przypadnie«.

JW. Klimontowicz: »W tym artykule chciałbym dodać: na ten jeden raz — po wyrazach: Każdy mieszkaniec Królestwa Polskiego, który będzie mógł być policzony z majątku lub dochodów swoich do jednej z klas poniżej w prawie niniejszem oznaczonych, obowiązany jest na ten jeden raz itd.«

JW. Marszałek: »Zapewne Izby zgodzą się na ten wniosek«.

Głosy: »Zgoda! zgoda!«

JW. Gawroński: »W art. 1-szym znajduję wyrazy będące w sprzeczności z art. 3-cim. W art. 1-szym albowiem jest powiedziane: każdy mieszkaniec Królestwa — a w art. 3-cim położony jest wyraz: właściciele. Podług art. 1-go ci, którzy za granicą mieszkają, nie należeliby do tego podatku, a należeliby podług art. 3-go. Wiemy, że wiele jest osób znaczne dobra w kraju posiadających, którzy za granicą mieszkają. Z podobnego wyrażenia się prawa mógłby wyniknąć spór; dlatego sądzę, że należałoby dodać: właściciele czyli to w kraju, czyli za granicą mieszkający, albo też zagranicznych ekscypować«.

JW. Kasztelan Lewiński: »Dzieliłbym zdanie JW. Gawrońskiego, gdyby to był podatek osobisty, lecz to jest podatek majątku t. j. objektu pewnego dotykający, bez względu, kto jest jego właścicielem i gdzie mieszka«.

JW. Wołowski: »Dla jasności możeby nie zaszkodziło dodać: lub własność w Królestwie posiadający«.

JW. Marszałek: »Czy Izby zgadzają się na ten dodatek?«

JW. Kasztelan Bieńkowski: »Mam tu czynić jedną uwagę. Każdy wyraz w prawie winien być jasno oznaczony. Taką część srebra w kruszcu jest nazbyt ogólnie powiedziane. Kruszec jest to tylko nazwisko; jest to to samo, co po francuzku: minéral, po łacinie mineralia, a co oznacza surowy płód metalu z ziemi wydobyty. Czemuż nie powiedzieć w srebrze? Gdyby wszyscy w kruszcu to, co na każdego przypadnie wnosili, ileby to trudności skarbowi i kasom przyniosło! Byłbym za tą poprawą: w srebrze, bo pomiędzy srebrem surowem, a srebrem już czystem wielka zachodzi różnica«.

Głosy: »W projekcie nie masz żadnej wątpliwości: jasno jest powiedziane!«

JW. Wojewoda Wodziński: »Zwracam uwagę JW. Kasztelana, iż w redakcyi artykułu tego powiedziane jest: w kruszcu, ale zredukowanym na 12-tą próbę«.

JW. Kasztelan Bieńkowski: »Każde wyrażenie się nawet w mowie potocznej powinno być jasne, a przecież w prawie tem bardziej«.

JW. Jasieński: »Ja znajduję uwagę tę JW. Kasztelana za zbyteczną. Art. 2-gi wszelką wątpliwość co do tego usuwa. Powiedziane w nim jest, że w razie niemożności złożenia srebra w kruszcu można go zastąpić monetą srebrną zagraniczną w dwunastej próbie. Zatem, w jakikolwiekbądź sposób składać się będzie ten podatek, wszystko to jedno, a dogodności kontrybuentom odbierać nie można«.

JW. Konstanty Witkowski: »Zwracam uwagę Izb, iż mieliśmy przystąpić do klasyfikacyi«.

JW. Marszałek: »Weźmiemy więc art. 3-ci, a potem drugi, bo nad redakcyą artykułów osobno zastanawiać się będziemy, a teraz przystąpimy tylko do samej klasyfikacyi art. 3-cim objętej. Jednakże możemy wysłuchać art. 2-go nie celem dyskusyi, lecz jedynie dla zachowania związku myśli. Raczy JW. Rostworowski odczytać art. 2-gi i 3-ci«.

JW. Rostworowski czyta:

»Art. 2. W razie udowodnionej niemożności złożenia srebra w kruszcu może być dozwolone zastąpienie go monetą srebrną zagraniczną, licząc wartość jednego łuta 12-tej próby srebra złp. 5.

Art. 3. Kontrybuenci do powyższej ofiary w srebrze podzieleni będą na 12 klas następujących:

Do klasy 1-szej, złożyć mającej 5 łutów srebra, należą:

a) Właściciele nieruchomości ziemskich lub miejskich, tudzież kapitałów na nieruchomościach tych opartych, posiadający czystego majątku od 20 tysięcy do 30 tysięcy złp.«.

JW. Krysiński: »Rozumiem, że Komisye skarbowe, a raczej JW. Minister skarbu raczy nam wystawić pobudki, które go skłoniły do przyjęcia tej zasady, skąd ją wyczerpano, słowem raczy nam JW. Minister przedstawić motywa do art. 3-go«.

JW. Minister przychodów i skarbu: »Jak już przy wprowadzeniu projektu tego nadmieniłem, tak i teraz powtarzam motywa, które do zaprowadzenia tej klasyfikacyi posłużyły. A naprzód: przyjęto tę ogólną zasadę, że podatek ten ma być zastosowany nie do osób, bo to nie jest podatek osobisty, lecz podatek mający się opłacać od posiadanego majątku. Przy tej głównej zasadzie suponowano, że od posiadania pewnego majątku zaczyna się mienie metalu t. j. używanie srebra. Uważano majątek osób w kategoryi a) zamieszczonych, tudzież przymioty osób do innych kategoryi należących jako metę, od której się zamożność ich zaczyna. W pierwiastkowym projekcie aczkolwiek zachowano klas pięć, lecz klasy te inną miały zasadę. Właściciele nieruchomości ziemskich stanowili oddzielną klasę, właściciele nieruchomości miejskich — oddzielną. Pobudki, które Rząd do tego powodowały, były te ogólne z doświadczenia wyprowadzone, że z roli mniej się ciągnie zysku, aniżeli z domów miejskich, a zatem szacunek własności wiejskich nietyle czyni pożytku, ile w mieście. Lecz Komisye uważały, że właściciele miejscy równe ponoszą dziś ciężary, jak ziemscy, a oprócz tego, że domy po miastach nie czynią im już takich przychodów, jakie przynosiły dawniej; z tego powodu przyjęły tę zasadę, jaka jest w projekcie. W pierwszym projekcie dzierżawcy byli pomieszani z dożywotnikami, lecz Komisye uważały, że dzierżawca z dożywotnikiem porównanym być nie może, albowiem dzierżawca może w jednym roku wiele stracić, w drugim zaś mieć może plus, gdy tymczasem dożywotnik zawsze ma te same nigdy niewątpliwie dochody. Dlatego postanowiono w oddzielnej kategoryi zamieścić dożywotników od dzierżawców. Że osoby pod literą b) zamieszczone, majątku od 10 do 20 tysięcy posiadające, mają opłacać taki sam podatek, jaki opłacają zamieszczeni pod literą a) od 20 do 30 tysięcy majątku posiadający, powodowała ta uwaga, że kto ma

w mieście jaki kapitał, przez różne jego obroty, już to przez wyższe procenta, już też za pomocą przemysłu, jeżeli nie większe, przynajmniej równe ciągnie z niego zyski, jak właściciel nieruchomości wiejskiej więcej wartującej. Aby zachować pewną sprawiedliwą miarę, nie można było podciągnąć urzędników niżej trzech tysięcy biorących, zważając na to, że i ci mają pozawieszane wypłaty, dalej, że w miejsce pensyi obligi będą pobierać. Nie można było podciągnąć urzędników niepłatnych, bo ci ani w asygnatach nie pobierają, ani nie ulegają żadnemu zawieszeniu pensyi. Co do dzierżawców zdaje się, iż kto płaci od 4 do 6 tysięcy dzierżawy, jest w stanie pięć łutów srebra bez żadnej dla niego uciążliwości złożyć«.

JW. Morozewicz: »W uzupełnieniu objaśnienia przez JW. Ministra przychodów i skarbu dopiero co uczynionego, mam honor dodać niektóre uwagi. I tak co do litery a), ponieważ przyczyna zniesienia różnicy między właścicielami nieruchomości miejskich i wiejskich w pierwiastkowym projekcie przez Rząd Narodowy przyjętej, oraz powody do zrównania ich teraz między sobą należycie przez Ministra skarbu wyjaśnione zostały, przeto co do tej kategoryi żadnej nie uczynię uwagi. Co do litery b), że tu jest wzięty majątek prawie w połowie litery a), obok powodu już przez Ministra skarbu przytoczonego, iż w miastach przypuścić się daje, że w przecięciu procent od kapitału jest większy od procentu, jaki rola przynosi, Komisyom skarbowym przewodniczyła i ta jeszcze uwaga, że osoby, tą literą objęte, przez podatki nie były dotknięte odpowiednio właścicielom nieruchomości ziemskich i innych. Co do urzędników publicznych, uważano ich pensye jako intratę, większą niż procent od kapitału 10 lub 20 tysięcy, bo odpowiednią procentowi od kapitału 60 tysięcy, lecz że tych pensya zmniejszona już jest dotąd, i może przyjdzie do tego, że samymi papierami pobierać ją będą i gdy tej pensyi uważać nie można inaczej, tylko jako procent od kapitału moralnego, który jest niepewny, gdy tymczasem wszyscy inni zamieszczeni pod literami a) i b) mają nietylko dochód, ale jeszcze in plus kapitał, z tych powodów pod tę klasę podciągnięci zostali. Co do litery d), zamieszczono wszystkich, mających rocznego dochodu od 2 do 3 tysięcy. Tutaj jest już więcej zbliżony dochód, jak przypuszczony, bo gdy dożywotnicy mają zabezpieczenia pewne, tymczasem

urzędnik jest odwołalny i może być uważany za mniej pewnego w dochodach swoich. Co do doktorów, mecenasów, adwokatów i innych urzędników bezpłatnych, Komisya uważała, że jak urzędników publicznych kontrola jest łatwa, tak ci mogą być w podatkowaniu dosiągnięci więcej za mało, jak za wiele, dlatego więc ta nuança jest zaprowadzona. Co do litery e) uważam, że dzierżawcy, którzy od 4 do 6 tysięcy dzierżawy płacą, przypuścić trzeba, iż drugie tyle majątku mieć muszą, zatem jak gdyby mieli intraty dziesięć tysięcy, nie można zaś ich kłaść pod literę a), tylko pod literę b), bo nie można ich uważać jako właścicieli, ale jako handlujących, oprócz tego nie można ich dochodu rocznego uważać jako procent od daleko większej sumy, tylko wypada ich koniecznie zrównać z lit. b) bo dochody ich nie zawsze są pewne, i niktby się nie podjął dzierżawy, gdyby nie miał mieć większego jak 5% procentu. Dodałbym tu moją uwagę, że w literze d) wypadłoby wspomnieć o jednej jeszcze klasie urzędników, którą w redakcyi artykułu tego pominięto, t. j. o pisarzach przy sądach; zdaje się, iż domieszczenie sprawiłoby to, że z dwu źródeł, t. j. z dochodu stałego czyli pensyi i dochodu nadzwyczajnego, — bo oni mają dochody podobnego rodzaju, jak np. regenci, — powinniby podatek ten płacić. Ten naprzód wniosek poddaję Izbie pod rozstrzygnienie«.

JW. Krysiński: »Właśnie redakcya artykułu 3go litery a) przedstawia nam nowy dowód, iż trzeba było pierwej dyskutować nad sposobem ocenienia majątków, aniżeli nad klasyfikacyą. Artykuł ten mówi: »Kontrybuenci do powyższej ofiary w srebrze podzieleni będą na 12 klas następujących: Do klasy 1szej, złożyć mającej pięć łutów srebra, należą:

a) Właściciele nieruchomości ziemskich lub miejskich, tudzież kapitałów na nieruchomościach tych opartych, posiadający czystego majątku od 20 do 30 tysięcy etc.«

Jeżeli w dyskusyi, która toczyć się będzie względem sposobu, jakim dojść możemy do wynalezienia majątku, pokaże się, iż trzeba szukać innych znaków, abyśmy go wykryć mogli, jeżeli będziemy musieli przyjąć inną zasadę, inną formę, podług której każemy mu zapłacić tyle lub tyle łutów, redakcya ta nie może się utrzymać. Przyjmując literę a) przesądzamy już względem innych«.

JW. Marszałek: »Zasada tego projektu już przyjętą została, nie możemy się więc wracać«.

JW. Krysiński: »Jeżeli nam potrzeba będzie szukać znaków gdzieindziej, nie w oszacowaniu czystego majątku, zapytuję się szanownych kolegów, czyli chcą, ażeby teraz tocząca się dyskusya była bezużyteczna? Dzielę zdanie JW. Ministra skarbu; jasno okazał nam przyczyny, na jakich suponowano o majątkach. Nie mogę nie przyznać, iż w normalnym stanie rzeczy zasada ta jest sprawiedliwa, ale w dzisiejszych okolicznościach nie można uznać tej prawdy co do rzemiosł. Powiedziałem już, iż wiele jest u nas rzemiosł, które przez dzisiejszy stan rzeczy upadły; nie można przeto ich majątków oceniać podług tego, w jakim się stanie w innych okolicznościach znajdowały. Tak postępując, tej trzymając się drogi, popełnialibyśmy wielką niesprawiedliwość, biorąc w zastosowaniu do nich tego podatku normę dawnego ich stanu. Wypadałoby przeto kategorycznie, de facto przekonać się o dzisiejszym ich stanie«.

JW. Minister przychodów i skarbu: »Istotnie uwagi JW. Krysińskiego są tak gruntowne, iż nie można przeciwko nim powstawać, i byłoby z pożytkiem, ażebyśmy wniosek jego przyjęli. Dajmy, iż przyjmiemy redakcyę klasyfikacyi, a jeżeli przy dalszej dyskusyi klasyfikacya ta w wykonaniu pokaże się niepodobna, gdy całą klasyfikacyę przejdziemy, kwestya JW. Krysińskiego jużby nie miała miejsca«.

JW. Wołowski: »Jak w dniu dzisiejszym, tak na onegdajszem posiedzeniu widzieliśmy, iż celem JW. Krysińskiego jest wywrócenie projektu tego, gdyż mu się ta zasada nie zdaje być dobrą. Rozumiem, że większość Izb była i jest za tą zasadą i że na jej wywrócenie żadnym sposobem nie można zezwolić. Właśnie podatek ten ma jedynie dotknąć tych, którzy zgromadzają, chowają srebra, zbytkują, a przez samolubstwo najmniej ofiar złożyli na ołtarzu Ojczyzny. Gdybyśmy zaś przystali na zasadę JW. Krysińskiego, cały ten projekt byłby niepotrzebny«.

JW. Marszałek: »Chociaż już Izby zdecydowały, że klasyfikacya ma być najpierwej wzięta pod dyskusyę, gdy jednak po rozpoczęciu takowej wielu Członków Izby mniema, iż porządek ten nie jest właściwy, na wniosek JW. Krysińskiego, przez JW. Ministra skarbu poparty, poddaję jeszcze raz pod

rozstrzygnięcie Izbom tę kwestyę: czyli sposób ocenienia majątków ma być pierwej pod dyskusyę wzięty, czyli też klasyfikacya, bo gdyby to, jak JJWW. Minister skarbu i Krysiński utrzymują, miało ułatwić dyskusyę, rozumiem, że Izby mogłyby decyzyę swoją zmienić«.

JW. Kasztelan Lewiński: »JW. Wołowski dowiódł nam dostatecznie, iż JW. Krysiński dąży do obalenia zasady. Ja nie pojmuję, jak dwie te kwestye mogą być od siebie zawisłe. JW. Krysiński występuje zawsze z tak nazwanymi przysięgłymi i wykazuje trudności, jakie ci w wynalezieniu wartości rzeczywistej majątków napotykać będą. Czy posiadający od 20 do 30 tysięcy majątku właściciel jest w stanie dać 10 łutów srebra? W jakim stosunku majątkowym kto może złożyć jaką ofiarę, to jest kwestya, którą właśnie rozbierać mamy. JW. Krysiński mówi nam o jakichsiś oznakach, a nie przytacza, jakie to są te oznaki. Przed kilku dniami mówił nam o podatku patentowym; ja inaczej wcale rozumiem podatki. Podatek patentowy nie dotknie właścicieli, bo ci obrabiają rolę, ale dotknie rzemieślników i im podobnych. Gdyby nam był przytoczył podatek klasyfikacyjny, pogłówny, to wcale co innego; gdybyśmy go byli mieli, zasada jego możeby się dała zastosować. Niema tu żadnej wątpliwości; wolno jest każdemu złożyć deklaracyę na piśmie, że ma majątku tyle a tyle, a stosownie do tej, przysięgli ocenią, do jakiej klasy ma być zamieszczony. Kto więc w tym artykule upatruje jakie trudności, jest chyba wyraźnie przeciwny temu projektowi«.

JW. Krysiński: »Jakkolwiek cenię wysokie światło w materyach skarbowych JJWW. Lewińskiego i Wołowskiego, jednakże od mojej zasady odstąpić jeszcze nie mogę. Wcale nie podnosiłem głosu, ażebym chciał obalać projekt; owszem, na onegdajszej sesyi pochwaliłem zasadę Ministra skarbu i oświadczyłem się, że zupełnie jestem za projektem, za pobieraniem srebra w stosunku możności każdego. Jestem za projektem co do cen, ale podnosiłem głos mój przeciwko sposobowi ocenienia majątków. Podana do tego zasada nie przekonywa mnie, aby już wszelkie do tego sposoby wyczerpane były; może się dadzą wynaleźć jeszcze inne, od podanego dogodniejsze. Do uwag JW. Ministra skarbu w tym względzie trafnie przywiedzionych dodam, iż metoda, przez którą przychodzi się do opłat, nie jest

tak obojętną, bo sama forma może być bardziej uciążliwa, aniżeli podatek. Ten, który kilka łutów srebra z łatwością na dłoni trzyma, łuta jednego na nosie nie poniesie; wnoszę więc, ażeby Izby jeszcze raz zdecydowały, od czego ma być dyskusya zaczęta«.

JW. Wężyk: »Rozumiem, że w stanowieniu ofiar nie można się żadnym sposobem stosować do podatków; nie jeden bowiem może mieć z(a)dłużony majątek, a to go jednak od płacenia podatków nie uwalnia. Hypoteka wyjaśnia należycie majątki, przysięgli mogą rozpoznać ciężary i długi, a stąd wyprowadzić, jaki kto rzeczywiście posiada majątek«.

JW. Roman Sołtyk: »Mniemam, że rzecz tę podzielić można na dwie części: na teoryę i praktykę; właśnie na tem nie dosyć jest powiedzieć, że ta klasyfikacya jest dobra, ale bardziej iść powinno o sposób wyprowadzony z praktyki, jak dojść do tego, aby podatek nikogo nie uciążył, a prędko doszedł«.

JW. Gawroński: »Tu zachodzi ta kwestya: sposób oszacowania majątków JW. Krysiński chce mieć wcale inny, jak jest w projekcie; chce, ażeby był wykwalifikowany przez znaki, nie przez przysięgłych. Chce mieć zapewne w podobieństwie, jak jest za granicą, np. w rządzie pruskim, gdzie przez wykwalifikowanie majątków podług klasyfikacyi wiedzą, jaki kto ma majątek, ale sposób ten byłby trudniejszy, obszerniejszy; zabrałby może najmniej dwa lata czasu, a tu nam właśnie idzie o najprędsze nagromadzenie zasobów«.

JW. Wojewoda Wodziński: »Chodzi tu o pierwszeństwo kwestyi, co ma być pierwej wzięte pod naszą dyskusyę, czy klasyfikacya podług art. 3-go, czy sposób ocenienia majątków podług 5-go i innych artykułów tego projektu? Lubo byłem i byłbym za klasyfikacyą, po wyjaśnieniu, iżby to symplikowało dyskusyę, jak to JW. Minister skarbu wyświecił, nie widzę, aby JW. Krysiński wynurzył zdanie swoje celem obalenia projektu tego. Jeżeli Izby zgodzą się na to, moglibyśmy zacząć od sposobu ocenienia majątków, bo to nie psuje projektu«.

JW. Kasztelan Lewiński: »Dyskusya przeciąga się nie dlatego, że oponujemy, lecz w tym celu, czy Izby mają wydać nową decyzyę. Pierwszy raz słyszę, iż chcemy koniecznie mówić wprzód o sposobach, aniżeli wiele kto ma dać. Podług porządku logicznego, podług zdrowego rozsądku potrzeba powie-

dzieć, kto i wiele od czego ma dać; powtóre, aby Izby nie zmieniały tego, co już raz zdecydowały. Zgadzam się z JW. Wodzińskim, że nie upadłby projekt, choćbyśmy porządek w dyskusyi zmienili, ale czemu mamy cofać to, cośmy już raz postanowi(li)?«.

JW. Marszałek: »Gdy są zdania podzielone, raczą Izby rzecz tę rozstrzygnąć przez powstanie. Kto popiera wniosek JW. Krysińskiego poparty przez JW. Ministra skarbu, aby wprzód zacząć od sposobu ocenienia majątków, a potem dopiero do klasyfikacyi przystąpić, powstać raczy«.

— Mniejszość powstała. —

»A zatem przy widocznej mniejszości w powstaniu, dawny porządek utrzymany został«.

JW. Starzyński: »Z miejsca mojego zwracam uwagę Izb, że tu, gdzie powiedziano jest: od 20 do 30 tysięcy, uważałbym za metodę przejętą z kodeksu karnego: od 3 do 6 lat. Przeciwnie, powinniśmy powiedzieć, że ten, co ma 3 tysiące, powinien srebra używać i z tego powinien dać tyle, i tak następnie, a tym sposobem uchylimy się od wszelkich użaleń«.

JW. Chodecki: »Robiliśmy by krzywdę wielu mieszkańcom, gdybyśmy ich art. 3-cim od tego podatku odsuwali. Chciałbym, aby właściciele ziemscy i miejscy nietylko objęci literą a), ale i ci, których majątek odpowiada zamieszczonym pod literą b), do tej ofiary pociągnięci byli, bo ten, co posiada 10.000 majątku, tak dobrze jest w stanie złożyć 5 łutów srebra, jak i ten, co ma 30 tysięcy. Toż samo wszelkiego rodzaju fabrykanci; ci, ponieważ ciągle ciągną korzyści i zyski, byłbym za tem, aby w tym punkcie podciągnięci byli do składania ofiar nie od 10 do 20 tysięcy stanu ich majątkowego, ale od pięciu do 20 tysięcy. Co do urzędników publicznych, byłbym za poprawą, aby ich liczono od tej pensyi, którą po potrąceniu pobierają; przytem, aby od tychże ofiar nie byli wolni urzędnicy wojskowi. Co do dzierżawców pod literą e) chciałbym, aby w tym punkcie podciągnięto wszystkich od 2 do 6 tysięcy rocznej dzierżawy płacących«.

JW. Kasztelan Bieńkowski: »W art. 3-cim, nie wiem, skąd wzięto ten uprzywilejowany numer 5 co do srebra, a 20 co do właścicieli? Nie wiem, dlaczego od najmniejszej ilości nie zaczęto? Zdaje się, iż tu o zasiłek idzie, a większa jest ilość takich, co mają niżej 20 tysięcy majątku, a rozumiem, iż co do srebra można było bezpiecznie od 1-szej liczby postępować«.

JW. Jasieński: »W art. 3-cim nie będę wchodził w klasyfikacyę liter *a*, *b*, *c*, *d* i *e*. Wszystkich tu widzę sprawiedliwie podciągniętych, lecz byłbym zdania, kiedy cały Naród ma nieść ofiary, aby i monopoliści do tychże pociągnieni byli. Reskryptem swoim Dyktator uwolnił ich od wszelkich podatków, lecz czemuż teraz tę krzywdę robić wszystkim, ażeby ci, co największe majątki w gotowiźnie posiadają, żadnym ciężarem dotknięci nie byli. Mamy ich wszystkich, wyjąwszy Nowachowicza, który, choć zbiegł za granicę, jak mi wiadomo, znaczny miał zostawić w kraju majątek. Chciałbym przeto, aby Izby wyrzekły, czyli i ci mają być podciągnięci do tych ofiar, czy nie?«.

Głosy: »Mają! mają!«.

JW. Gawroński: »Lubo projekt ten co do ogółu przyjęty, jednakże raczą mi Izby dozwolić na przytoczenie niektórych uwag. Znajduję projekt ten niewłaściwie wprowadzony, tem bardziej, że wkrótce ma być przedstawiony projekt względem podatku patentowego. Widzę tutaj wiele klas opuszczonych, któreby mogły kontrybuować. Pod literą c) zamieszczeni są urzędnicy publiczni lub oficyaliści prywatni, mający rocznego dochodu z posad swoich złp. 3.000. Pod tą literą mogliby być jeszcze zamieszczeni duchowni, chociaż srebra kościelne zabrane im zostały; tych przecież nie można uważać jako ich własność, bo oni mają po kilka lub kilkanaście tysięcy dochodu. Od tego przeto dochodu można ich podciągnąć do wspólnych z nami ofiar. Nie widzę także zamieszczonych zastawników domów, a ci mają więcej, jak procent od kapitałów, i zawsze go są pewni. Dalej artyści, bo artysta może mieć wielki dochód; liweranci, entreprenerowie, którzy wielkie ciągną zyski, i w obecnem położeniu, kiedy właściciele wszelkich nieruchomości majątki swoje zagrożone mają, oni kapitały zbierają. Tych wszystkich, mojem zdaniem, w tym projekcie pominąć nie można; niech nakoniec do podatku patentowego będą podciągnięci, ale zupełnie ich pomijać się nie godzi«.

JW. Wojewoda Wodziński: »W odpowiedzi na głosy JW. Kasztelana Bieńkowskiego i JW. Chodeckiego, którzy są za przyjęciem porządku w klasyfikacyi od mniejszych majątków, mam

honor następujące uwagi przytoczyć. Suponuje się tu bardzo sprawiedliwie, iż mniej mający nie może sobie zbytków pozwalać, że może się obywać (i), jak nam wiadomo, obywa się bez naczyń srebrnych. Zapewne potrzeby krajowe nie pozwolą nam na tych ofiarach poprzestać; zapewne JW. Minister skarbu przedstawi nam jeszcze inne projekta, a wtenczas, kiedy będzie mowa o poborze klasycznym, dotknie się i mniej posiadających. Tu idzie o to, aby jak najprędzej mennicę zaopatrzyć srebrem; skądżeby go wzięli ci, którzy go nie mają?«.

JW. Wiszniewski: »Uważam w art. 1-szym wielką nierówność w rozkładzie przez rozróżnienie majątku rzeczowego od intelektualnego pod literami b) i c). W tym artykule urzędnicy, mający kapitał intelektualny 60-tysięczny, w równi są zamieszczeni z właścicielami, mającymi 20 tysięcy. Znajduję tu wielką niesprawiedliwość, bo lubo majątek intelektualny jest niepewny i kończy się razem z osobą, gdy przecież ofiara ta na ten jeden raz stanowi się, sądziłbym, aby do właściwej klasy zamieszczeni zostali. Na cóż jednych tylko rolników przeciążać, kiedy ci wiele już ciężarów ponieśli i wiele jeszcze ponieść ich będą musieli. Popieram wniosek JJWW. Gawrońskiego i Jasieńskiego, aby pod literą e) dodani byli artyści, liweranci, entreprenerowie, monopoliści i t. d.«.

JW. Morozewicz: »Z uwag tu przytoczonych wypada, byśmy szczegółowo litery artykułu tego przechodzili«.

JW. Marszałek: »Co do litery a) uczynił wniosek JW. Chodecki, aby pociągnięci byli do poniesienia tej ofiary właściciele, posiadający majątku od 10 do 30 tysięcy. Jeżeli nikt sprzeciwiać się nie będzie temu wnioskowi, uważać go będę za przyjęty«.

JW. Morozewicz: »Nie mogę się zgodzić na ten wniosek i powołuję się do głosu JW. Bieńkowskiego, że u nas obywatel, posiadający 20 lub 30 tysięcy majątku, zaledwo może się liczyć do klasy tej, która używa sreber; mniej zaś posiadający majątku, jako to 10 tysięcy, wątpię, ażeby sreber jakich używać mieli, a jeżeli się to u niektórych zdarza, to tego nie można uważać inaczej, tylko jako ekscepcyę, do której ustanowienie podatków stosować nie można«.

JW. Klimontowicz: »Prawodawca każdy, stanowiący prawa, uważać powinien, ażeby prawo nie było uciążliwe i żeby w wykonaniu jego nie zachodziła niemożność. Komisye, biorąc za zasadę co do właścicieli ziemskich majętność od 20 do 30 tysięcy, miały to na uwadze, a gdybyśmy wzięli od 5 do 10 tysięcy, jak tutaj żądano, znaleźlibyśmy wiele takich, którzy zaledwie żyć mogą i żadnego wyobrażenia o naczyniach (z) srebra nie mają. Wiadomo, że cel prawa tego jest, ażeby srebra zabrać i mennicę niemi zaopatrzyć; dlatego musiano wziąć za miarę majątek taki, gdzie wiadomo, a przynajmniej przypuszcza się, że tam się srebra znajdować muszą, ażeby przez to ubogich nie krzywdzić, gdyż podatek ten ma tylko dotykać klasy zbytkujące. Pamiętajmy, że właściciele nieruchomości obciążeni są różnymi podatkami; dla tej przyczyny większa ilość wzięta jest sprawiedliwie za zasadę. Znajdziemy wiele domów wartających jakie 5 tysięcy, a których właściciele nie są w stanie opłacić bieżących podatków. Widzimy dziś Warszawę, dawniej tak ludną i świetną, a dziś prawie pustą. Cóż dopiero powiedzieć można o domach w innych miastach? Stąd łatwo przekonamy się, że w żaden sposób podatku tego do niższych majętności stosować nie można. Co do handlujących, musiała zostać zniżoną zasada z powodu zamkniętych stosunków handlowych. Co do urzędników, a mianowicie, że pobierający 3 tysiące dopiero do podatku tego pociągnięci zostali, przewodniczyła ta uwaga, że oni po większej części nie mają żadnego kapitału i z pensyi swojej żyć i potrzeby swoje opędzać muszą, a oprócz tego pensya ich już jest znacznie potrąconą. Małoż to mamy takich urzędników, którzy, biorąc tysiąc złotych rocznie, siebie, żony i familię utrzymać muszą? Możnażby jeszcze takiego tym podatkiem dotykać? Nakoniec wiele dzierżawców, którzy płacą dwa tysiące rocznej dzierżawy, zaledwo są w stanie ratami cenę dzierżawy opłacić. U takich nie można się spodziewać naczyń srebrnych, i dlatego podatek ten zastosowano do płacących dzierżawę od 4 do 6 tysięcy, bo tu zdaje się być sama miara możności złożenia srebra. Oświadczam więc moje zdanie, ażeby klasa ta bez zmiany tak, jak jest w projekcie, przyjętą została«.

JW. Dembowski: »Dzieliłbym zdanie JW. Chodeckiego co do zmniejszenia kapitałów, od których opłata ma się zaczynać. Zdaje się, że 10 tysięcy jest dostateczny kapitał do złożenia 5 łutów srebra, ale nie zgadzam się, aby klasy te, jako filary

całego podatkowania, szły tak gwałtownie naprzód dziesiątkami, a potem stami. Byłbym zdania, aby opłaty te tak porównać, iżby do każdego tysiąca mogły być przywiązane, wszak waga srebra da się dzielić i na mniejsze, jak na łuty, ilości i byłoby niesprawiedliwie, ażeby ten, co posiada 101, 102 i t. d. tysięcy, miał tyleż płacić, co posiadający 100 tysięcy majątku. Podzielam zdanie JW. Gawrońskiego i innych co do monopolistów, lecz różnię się z nimi w uwagach, przez nich przytoczonych co do dzierżawców. Publicznie naprzód tu oświadczam, iż nie mam żadnej dzierżawy, i dlatego zdanie moje śmiało objawiam. Nie można dzierżawcy uważać podług rocznej jego intraty i z tej rachować jego majątek. Wiadomo nam, że różne nieprzewidziane wypadki zniżać i podwyższać tę intratę mogą. Sądziłbym, ażeby majątek dzierżawców oceniać z dwuletnich lub trzechletnich intrat«.

JW. Cissowski: »Projekt ten jest niezrozumiały i tak: pod literą a) powiedziano, że z czystego majątku od 20 do 30 tysięcy i t. d. Ja nie wiem, jak się to będą te sumy tłómaczyć, czy ten, co ma 30 tysięcy, będzie należał do pierwszej, czy do drugiej klasy? Dla usunięcia tej wątpliwości wypadałoby dodać jeden z tych dwóch wyrazów: inclusive, albo: exclusive«.

JW. Ślaski: »Podatki powinny mieć za zasadę dochody właściciela, tu zaś wzięto kapitały same. Uważam, iż tym sposobem wyszliśmy z ogólnej reguły podatkowania. Nadto cała ta klasyfikacya, myślę, iż jest zbyteczną, nawet niepotrzebną. Wziąwszy za zasadę, że właściciel takiego dochodu płacić będzie taki podatek, przyszlibyśmy do oznaczenia daleko łatwiejszej drogi. Ustanowićbyśmy mogli, śledząc stopniowo dochód, w miarę jego podatek. Wreszcie, już ostatniem prawem naszem względem zaopatrzenia kraju w bilety zdawkowe, nadaliśmy kurs pieniądzom, zatem ten projekt jako subsidium podatku uważać należy. Zresztą nam nie idzie o to, jak ten podatek wpłynie, czy w pieniądzach, czy w papierach. Prawo to zastosować się musi do monety w kraju będącej; możnaby przeto z tych wszystkich kategoryi jednę tylko ustanowić i powiedzieć, iż wszyscy właściciele, począwszy od 10 tysięcy złp. do najwyższych sum, od każdego tysiąca płacić będą po łutów 5 sreber. A zatem tę jedną z ekonomicznych zasad przyjąwszy

i do tego projektu zastosowawszy, bardzo można wykonanie prawa tego ułatwić«.

JW. Minister przychodów i skarbu: »Głos JW. Ślaskiego atakuje istotną zasadę projektu, i dlatego czuję się w obowiązku odpowiedzieć na niego. Gdybyśmy wychodzili z tej zasady, że po uchwaleniu prawa o biletach na mniejsze ilości, niema już potrzeby zaopatrywania mennicy w kruszec, projekt ten byłby niepotrzebny i wkrótce zamiast tego musielibyśmy inny bądź osobistego podatku, bądź inny jakikolwiek, przyjąć. Ułatwienie to obiegu pewnej ilości papierów nie zaspokaja potrzeby skarbu, bo że bilety mniejsze ułatwią obieg, to nie podpada wątpliwości, ale nie zaopatrzą kasy wymiany w potrzebną ilość monety srebrnej, i trudno jest przypuścić, ażeby te miały równą wiarę publiczną i ażeby z niemi nie spieszono do kasy wymiany. Samo zaś to prawo jedynie przyczynić może do postawienia kasy wymiany w możności ciągłego wymieniania biletów, przez co ich kurs się podniesie. Co zaś do uwagi JW. Ślaskiego, iż w podatku tym za zasadę wzięto kapitały, nie zaś dochody od nich, mam honor oświadczyć, iż w przyjęciu podobnej zasady stawały trudności niepodobne do zwalczenia. Patryotyzm nie daje nam wchodzić w rachuby, wiele kto ma majątku, i możeby pokazało się, gdyby ściśle rzecz tę pod rachubę wzięto, że niejeden zaspokaja ciężary publiczne z uronieniem kapitału, a zatem, gdybyśmy podatek ten do dochodów zastosowali, każdy możeby się usprawiedliwił, że podatkowi nie ulega. Dlatego zrobiono te dwa główne przedziały: właścicieli wszelkich nieruchomości i tych, względem których niezaprzeczone są dowody stałego ich dochodu, jak np. urzędników publicznych. Z tych przyczyn nie dzielę zdania preopinanta i prosiłbym, aby Izby dalej dyskusyę co do tego projektu prowadziły. Zachodziła tutaj kwestya, iż w prawie tem nie są objęci entreprenerowie, monopoliści, artyści i inni. Co do mnie, sądzę, że im bardziej jest ogólna definicya w prawie, tem łatwiejsze jest onej zastosowanie; bo gdybyśmy tych wszystkich szczegółowo wyliczać mieli, musielibyśmy chyba trzymać się alfabetycznego wysłowienia. Najlepiej jest poprzestać na ogólnej zasadzie. I tak np. entreprenerowie, monopoliści, nie mogą być inaczej uważani, jak handlujący. Toż samo ma się dotyczyć i duchownych. Wiadomo jest, iż jedni z nich pobierają

pensyę ze skarbu publicznego, jako to: biskupi i sufragani; ci zatem w klasie urzędników publicznych zamieszczeni zostaną. Inni znowu, jako to: prałaci, dziekani, mający stałe dochody, ale już nie ze skarbu publicznego, tylko z innych źródeł, jako dożywotnicy uważać się będą. Inni nakoniec, którzy oprócz przywiązanej pensyi jeszcze mają inne dochody, jako to: proboszcze i t. p., mogą być pod dwojakim względem uważani: już to jako urzędnicy publiczni, już to jako dożywotnicy. Co się dotyczy nakoniec zastawników, ci będą uważani jako kapitaliści. Gdybyśmy zaś tę ogólną zasadę zmienili, możebyśmy jaką klasę pominęli, a nadto możebyśmy w egzekucyi dali możność czynienia rozlicznych ekscepcyi. Z uwag dopiero co przywiedzionych pokazuje się, iż troskliwość niektórych Członków w tym względzie jest zbyteczną, gdyż to będzie przedmiotem szczegółowych instrukcyi. Była tu jeszcze kwestya o uprzywilejowanej liczbie 5 co do srebra. Odpowiadam, iż to nie jest żadna liczba uprzywilejowana, tylko Komisye to miały na uwadze, iż ten, który ma kilka lub kilkanaście łyżek srebrnych bezpiecznie może dać jedną na ofiarę. Że zaś łyżka zwykle waży łutów 5, stąd też przyszliśmy do tej liczby w projekcie«.

JW. Krysiński: »Jakkolwiek zadecydowanie Izb w każdym przedmiocie jest dla mnie świętem prawem, nie mogę bez boleści czytać litery a), ponieważ widzę w niej przesądzoną kwestyę całej dyskusyi względem wyznaczenia majątku czystego. Pokaże się z dyskusyi, że, gdybyśmy byli przewrócili porządek, ci, którzyby byli przeciwko projektowi, byliby może za nim. Ze słyszanych tu głosów uważam, iż wielu stara się skrzętnie wyliczać tych, którzyby do opłaty tego podatku należeć musieli. Ja znowu utrzymuję przeciwnie i sądzę, że trzeba myśleć o tych, którzyby od niego wyjęci być mogli. Policzono tu ryczałtem wszystkich rzemieślników i wszystkich fabrykantów; powtarzam, iż zanadto ogólnie w jedną rubrykę wszystkich zamieszczono, gdy tymczasem trzeba tutaj uczynić rozróżnienie z powodu okoliczności czasowej. Ogólna zasada JW. Ministra przychodów i skarbu byłaby sprawiedliwą przy stanie normalnym. Lecz w dzisiejszym stanie wojennym, kto wie, czy nie został zmniejszony kapitał handlujących. Wiadomo, że oni nie mogą ciągnąć takichże samych zysków, i z tych powodów pokazuje się, iż zasadę tę koniecznie zmodyfikować powinniśmy, a przynajmniej do pewnych zarobków. Zresztą, co do urzędników, bądźmy sprawiedliwymi. Nie dzielę zdania JW. Wiszniewskiego, aby ten umysłowy majątek miał być tak ciążony, jak inny. Ludzie, którzy pracowali całe życie i może wypracowali to życie, zasługują na nasz wzgląd. Powiedzmy więc, że wszyscy urzędnicy sprawiedliwie od tego podatku wyjęci być winni. Już im i tak część pensyi odcięto; nie dosyć jeszcze na tem, drożyzna zaledwo im z ich pensyi wyżyć dozwala. Z niczego korzystać nie mogą, wszystko się na nich tłoczy. Powtarzam, bądźmy sprawiedliwymi. Byłbym za dodatkiem JW. Chodeckiego, aby dochód ich liczono dopiero po potrąceniu pensyi. Z tych więc powodów wnoszę, ażeby artykuł ten był zmodyfikowany«.

JW. Morozewicz: »Ażeby prędzej zakończyć dyskusyę, przedstawiać będę redakcyę pojedyńczych liter. I tak: co do litery a) stosownie do przytoczonej uwagi przez JW. Cissowskiego, zdaje się, iż cała wątpliwość usuniętą będzie przez dodanie jednego wyrazu: inclusive — na końcu tej kategoryi«.

JW. Grąbczewski: »W rozbiorze tego artykułu co do litery a) uważam w ten sposób nietrafność, iż powiedziano, że ma się dać 5 łutów srebra od sumy pieniężnej od 20 do 30 tysięcy wynoszącej. Czyliby nie lepiej było zmienić w ten sposób, ażeby od 10 tysięcy dać łut jeden srebra, od 15 tysięcy dwa, od 20 tysięcy trzy, od 25 tysięcy 4, od 30 tysięcy 5 łutów srebra, bo między 20 a 30 trudne jest wyrachowanie, któreby na drobne części, jakiemi są uncye, rachować trzeba było. Rozumiem, iż podział przezemnie zaprojektowany byłby najstosowniejszy, i każdyby się łatwo zoryentował, wiele ma dać«.

JW. Roman Sołtyk: »Pozwolicie, szanowni panowie, abym zwrócił waszą uwagę na potrzebę zniżenia stanu majątkowego, od którego opłata będzie pobierana. Mniemam, że każdy obywatel winien przyczynić się do dobra Ojczyzny, a to tem bardziej, gdy odbiera jakiekolwiek korzyści. Teraz na sejmikach wotują nawet ci, którzy jakikolwiek posiadają majątek; kiedy więc dobrodziejstwa tego używają, dlaczegóż mają być wyjęci od należenia do składania tego podatku? Choć to zniżenie zdaje się być na pozór małe, jednakże ono wiele uczyni, gdyż liczba

taki majątek posiadających jest bardzo wielka, a zatem znaczną rubrykę stanowić będą«.

JW. Morozewicz: »Popierając redakcyę projektu, mam honor zwrócić uwagę na tę okoliczność, że jak z jednej strony wypada nam rozszerzyć liczbę tych, którzyby do niesienia tej ofiary należeć mieli, tak znowu z drugiej strony w nakładaniu ciężarów powinniśmy być oszczędnymi. Na wniosek JW. Romana Sołtyka mam honor to przytoczyć, że obywatele, 20 tysięcy majątku posiadający, zaledwo dopiero są w klasie tych, którzy srebra jakiekolwiek do użytku mieć mogą; celem zaś podatku tego jest dotknięcie tych, którzy srebra mają, a nawet w takowych zbytkują. Bo jeżeli nam idzie o to, ażeby wszyscy tym podatkiem dotknięci byli, JW. Minister skarbu wkrótce nam przedstawi nowe projekta do podatków, które dotkną i tę klasę, o którą JW. Roman Sołtyk jest troskliwy. Co do klasyfikacyi JW. Grąbczewskiego zgodzić się także nie mogę; znajduję bowiem w niej trudności, które uszły spostrzeżenia jego. Trudno jest bowiem oznaczyć precise majątek każdego, jakkolwiek zdaje się, iż w nieruchomych są pewne znaki, te przecież nie są dostateczne; mogą być ukryte długi, które rzeczywisty stan majątku zmniejszają; rozumiem przeto, iż daleko lepiej będzie, kiedy sędziemu zostawi się jakiś rodzaj przestrzeni, wśród której śmielej i sumienniej będzie mógł wyrzec. Aby właśnie tym wszystkim niedogodnościom zaradzić, następne artykuły zostawują przysięgłym za całą normę sumienie, aby, podług tego mając sobie, jak powiedziałem, taką obszerność żadnemi granicami nieścieśnion(ą), stan każdego majątku wybadać mogli i do niego ofiarę zastosowali«.

JW. Kasztelan Bieńkowski: »Tak z przedstawionego tu projektu, jak i z tego, cośmy tu powiedzieli, jasno się pokazuje, że niema żadnej rzeczywistości, że tylko na samych domysłach oparty: iż kto ma 20 tysięcy majątku, winien mieć pięć łutów srebra. Na tem się funduje cała zasada. Gdy ulubiony jakiś numer pięć tutaj wprowaczony został, zapytuję się, czyliby go nie można zniżyć, a nareszcie, czyliby nie było pożyteczniej podzielić go na łuty i na największą część ludności rozłożyć? Sądziłbym, ażeby w tem zmiana zaszła, iżby ofiara ta zaczynała się od właścicieli najmniejszych majętności i najmniejszej liczby łutów, od jednego łuta, i szła progressive nieskończenie. Jestem zdania, ażeby pod tym względem zmiana i proporcya zaprowadzoną została«.

JW. Grąbczewski: »Odpowiadając na głos JW. Morozewicza, mam honor mu oświadczyć, iż nie uważam wcale, iżby przysięgli mieli znaleźć jaką w tem trudność podług formy przezemnie wskazanej. Rozumiem iż zapewne będzie jaka zasada wskazana, której się trzymać będą musieli w postępowaniu. Co do mnie, jestem przekonania, iż łatwiej im jest, by nie obrazić własnego ich sumienia, łut srebra do każdej piątki zastosować, aniżeli w przestrzeni od 20 do 30 szukać tej liczby łutów. Dlatego od wniosku mojego nie odstępuję«.

JW. Roman Sołtyk: »Odpowiadając JW. Morozewic(zowi), oświadczam, że jasno się pokazuje, iż różność zdać stąd najbardziej pochodzi, że projekt klasyfikacyjny pomieszany jest z podatkiem od sreber. W poprzednim głosie moim byłem zdania, aby podatek ten dotknął wszystkich, i dlatego utrzymywałem, iż trzeba podciągnąć i te osoby, które mniej majątku mają jak 20 tysięcy. Odpowiedziano mi, iż ci nie mają sreber. Zgadzam się na to, iż nie mają sreber, ale mają czem zapłacić. Moglibyśmy przeto od tej pierwotnej zasady odstąpić i podatek ten jako klasyfikacyjny uważać«.

JW. Wołowski: »Jakkolwiek w materyach skarbowych niepodobno mi jest walczyć z JW. Krysińskim, gdy jednak widzę go tak bardzo powstającego przeciwko temu projektowi, nie nie mogę nie objawić mu stąd zadziwienia mojego, czemu nie chciał należeć do Komisyi i światłych uwag swoich i spostrzeżeń jej udzielić, gdy się właśnie tym projektem zajmowała? Rozumiem nawet, że z tego względu na słuszny wyrzut od Izb zasłużyćby winien, on, który nawet w przedmiocie prawodawczym w r. 1818 tak stanowcze i trafne czynił spostrzeżenia. Przystępuję do rzeczy. Rozumiem, że w klasie 1-szej pod literą a) nie powinno się zbaczać od zasady, że to nie jest podatek klasyfikacyjny, ale od sreber. Powinniśmy zatem uważać, kto może podług podobieństwa srebra mieć, a rozumiem, że kapitał, który nie przynosi procentu rocznego tysiąc złp., od takiego kapitału nie można żądać srebrowego podatku, bo właściciele takich majątków podług podobieństwa sreber nie mają. Słusznie przeto kapitał 20 tysięcy wzięty jest za zaczynający tych, którzy do tego podatku należeć mają, bo w doświadczeniu poka-

zuje się, że ci dopiero w małej ilości używać sreber zaczynają. JW. Bieńkowski, nie wchodząc w rzecz, liczby 5 i 20 uważa jak gdyby przez upodobanie sobie w nich wzięte. Tu jest pewne prawdopodobieństwo, jak to już wyjaśniłem, a nie przywiązanie do liczb. Tu jest przyczyna, dla której w żaden sposób przypuścić nie można, byśmy niższą klasę ustanowili, boby to był inny podatek, ale nie srebrowy. Po tem wyjaśnieniu proszę JW. Marszałka, byśmy przystąpili do wotowania«.

Głosy: »Prosimy o wotowanie! prosimy o wotowanie!«

JW. Niemojowski: »Nie będąc obecnym przy dyskusyi nad ogółem, niech mi wolno będzie przy dyskusyi co do litery a) poczynić niektóre uwagi co do ogółu. A naprzód: główna zasada tego projektu, ażeby żądać tego, czego nie mamy. My sreber nie mamy, i dlatego nie zgadzam się z preopinantem, ażeby to był podatek od sreber, bo to jest pewna opłata w kraju polskim mająca być uskuteczniana monetą zagraniczną, a zatem jest to dawać zyski menniczne zagranicznym. Dalej, na jakiejże drodze dojść do tego chcemy? Oto na drodze śledztwa. Czyż godzi się tak postępować? Czyliż można zapomnieć, że prywatne stosunki są świętym sekretem, których wydawać się nie godzi? że często osobisty interes nakazuje ich nie wyjawiać? Słowem, nie można przewidzieć złych skutków, jakie to prawo za sobą pociąga. Czyż nie potrzeba poprzednio wiedzieć, jakie stąd dobro dla ogółu wyniknie? Mamy z ostatniego prawa dotyczącego się powiększenia siły zbrojnej przykład, jak często stanowimy prawo bez poprzedniego wyrachowania. I tak, gdy Minister wojny wniósł potrzebę wystawienia ośmiu pułków, nie wyrachowano, wiele wystawienie jednego pułku kosztować będzie, i nie ustanowiono zasady; później dopiero wyrachowano, że wystawienie jednego pułku złp. 720.000 kosztować będzie, a tymczasem przesadzono tę zasadę, bo każde województwo przeszło dwa miliony na ten cel złożyć musiało. Rada Województwa Kaliskiego widząc, że złożona na ten cel ilość nie wyjdzie, wniosła, ażeby naddatek zostawić na użytek Województwa. Minister wojny odpowiedział, że wniosek Rady Wojewódzkiej jest niewłaściwy, gdyż ilość pozostająca na potrzeby wojska obróconą być powinna. Tym sposobem z każdego województwa, po potrąceniu 720.000 złp. na wystawienie jednego pułku, zostałoby przeszło milion, z ośmiu województw

przynajmniej z piętnaście milionów. Jeżeli Komisya skarbu przekona się, że tak jest, wypadałoby ściągnąć od Ministra wojny naddatek ten, a wtenczas możebyśmy nie potrzebowali stanowienia niniejszego prawa. Jeżeli zaś konieczna potrzeba jest tego prawa, stanówmy je, lecz bez śledztwa. Rozumiem, że ten projekt nie powinien być wcale dyskutowany; zasada jego w żaden sposób przyjęta być nie może, ponieważ suponowano, że właściciele objęci kategoryami mają srebro, a ja przeciwnie utrzymuję, że nie mają«.

JW. Wołowski: »Naprzód odpowiadam na to, że nie powinniśmy wychodzić z tej zasady, że to jest podatek srebrowy. JW. Niemojowski utrzymuje, iż nie jest srebrowy, lecz że to podatek składany w monecie zagranicznej, a zatem, że tym sposobem będziemy tylko ratować mennice zagraniczne. Komisye miały to na uwadze, a właśnie zapobiegając temu, tak wysoko cenę jednego łuta policzyły, że trudno, ażeby ktoś chciał tak drogo w zagranicznej monecie srebro opłacać, a zatem ten zarzut miejsca mieć nie może. Co do drugiego zarzutu śledztwa, gdy materya ta była już na onegdajszej sesyi traktowana i gdy dowiedzione zostało, że tutaj niema żadnego śledztwa któreby nosiło cechę inkwizycyi, więc ten zarzut również upada. Nakoniec, chociażby Komisya skarbu ściągnęła od Komisyi wojny ten naddatek, o którym JW. Niemojowski wspomina, srebra nigdy nadto nie będzie, a chociażby pokazało się teraz za wiele, to i tak czekają nas nowe wydatki, na które potrzebujemy funduszu. Dlatego zaś celem podatku tego jest nabycie srebra, gdyż chcemy dotknąć szczególniej tych, którzy nic dla dobra Ojczyzny nie czynią«.

JW. Chodecki: »W poparciu głosu mojego dodaję to, że uważam, iż, jeżeli od 20 tysięcy podatek ten wymagać będziemy, usuniemy bardzo wiele osób, któreby go składać mogły. Śmiało powiedzieć mogę, że w teraźniejszym czasie ci sami biegli, którzy do tego wyznaczonymi będą, ocenią majątek dwudziestotysięczny na 10 tysięcy. A zatem koniecznie obstaję, ażeby od 10 tysięcy ofiary w srebrze wnoszonemi były«.

JW. Marszałek: »Przystępujemy do zadecydowania litery a). Proszę JW. Morozewicza o odczytanie redakcyi litery a)«.

JW. Morozewicz czyta:

»a) Właściciele nieruchomości ziemskich lub

miejskich, tudzież kapitałów na nieruchomościach tych opartych, posiadający czystego majątku od 20 tysięcy do 30 tysięcy złp. inclusive«.

JW. Fritsch: »W redakcyi tej pominięci są właściciele listów zastawnych«.

Głosy: »To kapitaliści!«

JW. Marszałek: »Kto jest za niezmiennem przyjęciem litery a) podług odczytanej redakcyi przez JW. Morozewicza powstać raczy«.

— Większość powstała —

»Gdy litera a) większością przyjętą została, zapraszam JW. Rostworowskiego do odczytania litery b)«.

JW. Rostworowski czyta:

»b) Wszelkiego rodzaju handlujący, fabrykanci i rzemieślnicy, tudzież wszyscy inni posiadający w wekslach, zapisach ręcznych, w przemyśle i handlu, majątku czystego od złp. 10 tysięcy do 20 tysięcy«.

JW. Roman Sołtyk: »Mniemam, że wielka jest różnica między fabrykantami, a rzemieślnikami, między naczelnikiem fabryki, a prostym fabrykantem. Trzebaby to wyjaśnić, ponieważ naczelnicy fabryki mogą do tego podatku należeć, podciągać zaś prostych fabrykantów byłoby niewłaściwie. Mniemałbym, iżby redakcya ta była jaśniejsza, gdyby było powiedziane zamiast: fabrykanci i rzemieślnicy — naczelnicy warsztatów i rzemieślników«.

JW. Morozewicz: »Podług tego, co JW. Sołtyk przytoczył, zdawałoby się, iż naczelnik więcej wiadomości technicznej posiadający powinienby mieć więcej majątku, czego przecież doświadczenie nie potwierdza. A ponieważ przyjęta zasada od majątku, nie zaś od natury zarobku, a zatem wszystko jest jedno, jakikolwiek będzie tytuł«.

JW. Cissowski: »Pod literą a) jest mowa o kapitałach na nieruchomościach, a pod b) o zapisach ręcznych. Zapisy ręczne są albo prywatne, jako to: rewersa, albo też obligi przed rejentami sporządzone; a zatem byłbym za ogólnem wyrażeniem: w zapisach niehypotecznych. Byłbym oraz za dodaniem wyrazu: inclusive — po 10 tysiącach i 20 tysiącach, bobym inaczej nie rozumiał«.

JW. Chodecki: »Przy tem obstaję, iż wielka jest różnica między fabrykantem i rzemieślnikiem, i że co do tych trzeba od 5 tysięcy stanu ich majątkowego powiedzieć, iż wszyscy należą do tego podatku. Najwięcej bowiem jest takich, których majątek nie przenosi 5 tysięcy, a dlatego więcej zarobku mają, jak ci, którzy 20 tysięcy kapitału posiadają. Wielebyśmy przeto stracili, gdybyśmy ich do tego podatku nie podciągnęli«.

JW. Ignacy Starzyński: »Byłbym za tem, aby wspomnieć o fabrykantach, którzy z zagranicy przybyli i wolnych lat nie wymieszkali. O tych powinna być wzmian(k)a tutaj, że są wolni od tego podatku«.

JW. Krysiński: »JJWW. Komisarze zapewnili, że w tym podatku nie będzie śledztwa i nic takiego, coby nosiło cechę inkwizycyi majątków szczególnych np. tak drażliwych, jak są handlowe. Czy możnaby a priori, przez natchnienie, przez inspiracyę wiedzieć o wekslach, rewersach itp.? Inaczej będziemy musieli wierzyć albo faktom, albo plotkom. Raczy mnie objaśnić JW. Komisarz, jakiej to drogi w ocenieniu majątków trzymać się będą?«.

JW. Senator Kasztelan Lewiński: »JW. Krysiński przystępuje do tej części, która dopiero jutro lub pojutrze dyskutowana będzie, dlatego później na to odpowiemy. A teraz na głos JW. Starzyńskiego odpowiadam, że my stanowimy podatek czyli ofiarę, wyegzekwowanie którego do władzy wykowczej należy, która zapewne wejrzy w to, komu służą jakie wyłączenia«.

JW. Minister przychodów i skarbu: »Fabrykanci osiadający w kraju otrzymywali zapewnienia wolności pewnych lat, przez przeciąg których od wszystkich podatków byli wyłączeni. Byłoby niekorzystnie dla przemysłu odejmować im tę wolność. Gdy z tych jedni już wysiedzieli te lata, innym zaś nie wyszły jeszcze, zgadzam się z JW. Lewińskim, iż to należy do władzy wykonawczej, by ta rozpoznała, komu służą wyłączenia«.

JW. Grąbczewski: »O ile obstawałem przy artykule pod literą a), aby się ofiary zaczynały od 10 tysięcy, o tyle znowu w tej kategoryi jestem za tem, aby się ofiary te nie od 10, lecz od 20 do 30 tysięcy zaczynały, bo pod literą a) majątek jest czysty, w ziemi; weksle zaś, materyały rzemieślnicze, iluż

ulegają wypadkom? Zyskuje się prawda na nich znaczne procenta, lecz ileż to razy przy tym zysku cały kapitał się traci? Jestem za tem, aby artykuł ten był zrównany z powyższym«.

JW. Wołowski: »Naprzód, co do JW. Krysińskiego, jak to już dawniej oświadczyłem, tak i teraz powtarzam: że śledztwa żadnego nie będzie, bo go nawet prawo to nie pozwala. Są inne sposoby dojścia i rozpoznania stanu majątku bez rozpoczynania śledztwa. Prawo samo, kto go odczyta, powiada: iż każdy naprzód sam sumiennie jeśli powie, iż w wekslach lub lub innych ręcznych zapisach posiada taki majątek, stosownie do jego oświadczenia pociągniony zostanie do tej ofiary. Powtóre: kto ma nieruchomości miejskie i ziemskie, a obok nich poda długi swoje, biegli rozróżnią, ile ma istotnego majątku. Trzeci rodzaj: hypoteki i obligacye przed notaryuszami, które nie przedstawiają żadnych trudności w wyświeceniu stanu majątków. Te są sposoby, które posłużą do wykazania majątków. Co do wniosku JW. Grąbczewskiego, jestem zupełnie innego zdania. Komisye miały na uwadze, iż gdzie są weksle, od mniejszych sum zaczynać wypada, bo kto na weksle daje, daje większy procent za ryzyko. Zresztą tu jest tak mała różnica, że ją prawie można nie uważać«.

JW. Marszałek: »Gdy już materya ta dostatecznie wyświeconą została, możnaby przystąpić do zdecydowania tej litery przez powstanie«.

JW. Starzyński: »Ja wnoszę co do fabrykantów«.

JW. Marszałek: »JW. Minister skarbu oświadczył już, że władze administracyjne nie będą pociągały tych, którzy lat wolnych od podatków nie wysiedzieli, t. j. tych, którzy jeszcze sześciu lat nie wymieszkali w kraju«.

JW. Grąbczewski: »Popieram mój wniosek, który powinien na uwagę Izb zasłużyć, bo powinniśmy przemysł w kraju protegować, i proszę o rozstrzygnienie wniosku mojego«.

Głosy: »Już ta rzecz wyjaśniona została!«

JW. Marszałek: »Kto jest za przyjęciem litery b) tak, jak jest w projekcie zamieszczona, z dodatkiem inclusive, powstać raczy«.

Nim przystąpiono do rozstrzygnienia tej kwestyi zażądał głosu

JW. Wojewoda Wodziński: »Chcę przypomnieć uwagę JW. Cissowskiego co do zamienienia wyrazu: ręcznych — na niehypotecznych, oraz ażeby papiery procent przynoszące zamieszczone były. Ja znajduję tę zmianę za potrzebną«.

JW. Morozewicz: »Stosownie do uwag tu słyszanych może Izby zgodzą się na tę redakcyę:

»b) Wszelkiego rodzaju handlujący, fabrykanci i rzemieślnicy, tudzież wszyscy inni, posiadający w wekslach, papierach procentowych, zapisach niehypotecznych, w przemyśle i handlu, majątku czystego od złp. 10.000 do 20.000 inclusive«.

JW. Cissowski: »Jakże należy uważać tych, którym zboże zabrano i za nie wydano certyfikata; jeżeliby te policzone być miały do ich majątku, utraciliby nietylko zboże, ale jeszcze od tych certyfikatów, które im teraz nic nie czynią, musieliby podatek opłacać«.

JW. Marszałek: »Upraszam JW. Morozewicza o odczytanie jeszcze raz redakcyi swojej«.

JW. Morozewicz czyta:

»b) Wszelkiego rodzaju handlujący, fabrykanci i rzemieślnicy, tudzież wszyscy inni posiadający w wekslach papierach procentowych, zapisach niehypotecznyzh, w przemyśle i handlu, majątku czystego od złp. 10.000 do 20.000 inclusive«.

JW. Cissowski: »Ponieważ w literze a) zamieściliśmy od 20 do 30 tysięcy inclusive, w literze b) powinniśmy powiedzieć od (chyba: do) 20 tysięcy exclusive«.

JW. Marszałek: »JW. Morozewicz raczy zamieścić w redakcyi swojej wyraz: exclusive — przez JW. Cissowskiego podany i z tym dodatkiem odczytać nam redakcyę«.

JW. Morozewicz czyta:

»b) Wszelkiego rodzaju handlujący, fabrykanci i rzemieślnicy, tudzież wszyscy inni posiadający w wekslach, papierach procentowych, zapisach niehypotecznych, w przemyśle i handlu, majątku czystego od złp. 10.000 do 20.000 exclusive«.

JW. Wojewoda Kochanowski: »Ja rozumiem, że wszelkie papiery au porteur nie mogą być wyśledzone. Sumiennie ktoś może powiedzieć, że nie ma wekslów żadnych i nie obrazi tem wcale sumienia swojego, bo właśnie na ten moment oddał je sąsiadowi swojemu. Weksle i tym podobne papiery uważać trzeba, jak pieniądz w kieszeni«.

JW. Morozewicz: »Co do papierów au porteur, o których właśnie JW. Wojewoda mówił, mam honor mu odpowiedzieć, iż te uważają się zawsze za pewny rodzaj gotowizny, którymi spekulować można, a tem samem właścicieli tychże, jako mających fundusz przemysłu. Kapitały w papierach więcej przynoszą, aniżeli na nieruchomościach, bo łatwiej mogą być zbyte, łatwiej ich użyć można, i z tego powodu właściciele ich więcej podatkiem są obłożeni. Zgadzam się co do tego, że je wykryć trudno, ale stąd nie wynika, aby właścicieli tychże podatkiem tym nie dotknąć«.

JW. Marszałek: »Zapraszam JW. Morozewicza do odczytania jeszcze raz redakcyi litery b)«.

JW. Morozewicz czyta:

»b) Wszelkiego rodzaju handlujący, fabrykanci i rzemieślnicy, tudzież wszyscy inni, posiadający w wekslach, papierach procentowych, zapisach niehypotecznych, w przemyśle i handlu, majątku czystego od złp. 10.000 do 20.000 [ex]clusive«.

JW. Marszałek: »Kto jest za przyjęciem dopiero odczytanej redakcyi przez JW. Morozewicza, powstać raczy«.

— Większość powstała. —

Po przyjęciu przez większość litery b), JW. Rostworowski odczytać raczy literę c)«.

JW. Rostworowski czyta:

»c) Urzędnicy publiczni, lub oficyaliści prywatni mający rocznego dochodu z posad swoich złp. 3000«.

JW. Morozewicz: »Była tu zrobiona uwaga, aby urzędnicy składali tę ofiarę od pensyi istotnie pobieranej już po odtrąceniu. Stosownie do tego odczytam redakcyę«.

JW. Roman Sołtyk: »Proszę mię wprzód objaśnić, co są urzędnicy publiczni, czyli biskupi do tych należą?«

JW. Morozewicz: »Właśnie, iż o duchownych była już mowa. Jeżeli pobierają pensye ze skarbu publicznego, uważani będą za urzędników; jeżeli mają grunta albo inne jakie dochody, jak np. jura stolae, tych zamieści się w klasie dożywotników«.

JW. Minister przychodów i skarbu: »Jeżelibyśmy się trzymać mieli wyliczania tytułów urzędów, musielibyśmy wpaść na niezliczone trudności; wypadałoby nam bowiem wszystkich

kolejno wymieniać, jako to; urzędników pocztowych, drogowych itp. a nużbyśmy którego pominęli! Odpowiadając JW. Sołtykowi oświadczam, że pod urzędnikiem publicznym rozumie się tego, który pobiera pensyę ze skarbu publicznego. Co do duchownych, ci są z nich urzędnikami, którzy są płatni ze skarbu. Inni znowu, jak to już dawniej wyjaśnionem zostało, w klasie dożywotników zamieszczonymi zostaną i tym sposobem jedni z nich pod lit. e), inni pod lit. d) właściwe miejsce znajdą. Gdybyśmy ich położyli w jednem miejscu, zdaje mi się, że dalibyśmy wielu z nich powód do wyłączania się od niesienia tej ofiary Ojczyźnie«.

JW. Roman Sołtyk: »Mniemam, iż wyjaśnienie przez JW. Ministra skarbu uczynione jest dostateczne, i dlatego odstępuję od mojego wniosku«.

JW. Morozewicz: »Zdaje się, że może Izby zgodzą się na przyjęcie mojej redakcyi: »Urzędnicy publiczni lub officyaliści prywatni, rzeczywiście pobierający rocznego dochodu z posad swoich złp. 3000«.

JW. Godebski: »Byłbym za dodanie(m) wyrazu: istotnie pobierających — bo przy dzisiejszej drożyźnie może urzędnicy biorą dzisiaj same obligi, które im kiedyś dopiero będą zapłacone, a my wiemy dobrze, co to są urzędnicy małą pensyę pobierający«.

JW. Morozewicz: »Podług zasady obecnej wyżej dwustu złp. miesięcznie biorący mają brać obligacyami«.

JW. Grąbczewski: »Popierając głos JW. Godebskiego, byłbym zdania, aby podciągnąć urzędników pobierających rocznie od 3500 złp. a to dlatego, iż każdy taki urzędnik, pobiera 200 złp. gotowizną, resztę obligacyami. Taki, mówię, urzędnik może dopiero należeć do składania tej ofiary«.

JW. Marszałek: »Kto jest za przyjęciem tej redakcyi, którą odczytuję, powstać raczy: »c) Urzędnicy publiczni lub officyaliści prywatni, pobierający rocznego dochodu z posad swoich złp. 3000«.

— Większość powstała. —

»Po przyjęciu tej litery JW. Rostworowski odczytać raczy następującą literę d)«.

JW. Rostworowski czyta:

»d) Dożywotnicy używający przychodów, tudzież dokto-

rowie medycyny lub chirurgii, mecenasi, adwokaci, patronowie, regenci, komornicy itp. urzędnicy bezpłatni, mający rocznego dochodu złp. od 2000 do 3000 inclusive«.

JW. Morozewicz: »Wskutek czynionych tutaj uwag względem zastawników, pisarzów rozmaitych sądów, artystów, którzy dotychczas nigdzie jeszcze podciągnięci nie byli, proponuję następującą redakcyę: »d) Dożywotnicy używający przychodów, zastawnicy, doktorowie medycyny lub chirurgii, pisarze rozmaitych sądów, adwokaci, patronowie, rejenci, komornicy itp. urzędnicy bezpłatni, tudzież artyści, mający rocznego dochodu złp. od 2000 do 3000 inclusive«.

JW. Minister przychodów i skarbu: »Jestem przeciwko temu, ażeby artyści podciągnięci byli, bo im bardziej będziemy się opierali na dochodach rocznych, tem bardziej będziemy odstępowali od zasady. Projekt ten oparty jest na szacunku majątku, nie na dochodach; i tak będzie trudno dociec samych dochodów adwokatów, mecenasów, patronów itd., ażeby jeszcze trudności te zwiększać przez śledzenie dochodów mniej pewnych jak np. artystów i innych«.

JW. Wołowski: »Jestem zupełnie zdania JW. Ministra skarbu. Zasada wiadoma w prawodawstwie, że im się więcej w szczegóły zapuszcza, tem więcej szczegółów pominiętych być może, a prawo przez to mniej dokładne się staje. Byłbym za redakcyą JW. Morozewicza, lecz z wypuszczeniem z tej kategoryi artystów. Co zaś do pisarzów rozmaitych sądów — aby zamieszczeni byli od 1800 złp., bo wiadomo jest, że ci takową pensyę pobierają, a mają oprócz tego dochody podobne, jak rejenci«.

JW. Roman Sołtyk: »Widzę tu coraz większe zawikłanie. Mniemam, że zasada jest wzięta od majątku, od sreber, a teraz przystąpiono znowu do przemysłu. Jakimże sposobem pociągnięci mogą być artyści, którzy nie mają ani kawałka srebra i tylko się po oberżach stołują? Tak bijąc przeciwników moich tą samą bronią, którą mnie atakowali, jestem za wypuszczeniem z tej redakcyi artystów«.

JW. Morozewicz: »Naprzód co do artystów odpowiadam, iż ci nie są objęci przepisami dawnego artykułu. Lecz zapytuję się, czyli artysta dramatyczny, który może mieć znaczną i ciągłą pensyę, nie może mieć naczyń srebrnych i być zamieszczonym w tej klasie? Wątpię, ażeby to można przypuścić. Prawda, że

znajdują się między artystami niektórzy ubodzy bez stałej pensyi, lecz tu nie idzie o szczegółowe ich wyliczanie, tylko o wyliczanie całych klas, skąd niejakich zapasów srebra można się także spodziewać. Co do uwagi JW. Wołowskiego, ażeby podciągnięto do tej ofiary pisarzy, którzy 1800 złp. pensyi pobierają, oświadczam, że ta uwaga jest zbyteczną, gdyż tu jest mowa nie o pensyach, ale tylko o ich dochodach kancelaryjnych«.

JW. Cissowski: »Co do redakcyi, a w szczególności co do wyrazów: komornicy i tym podobni urzędnicy — czyby nie lepiej powiedzieć zamiast: tym podobni — i inni — bo dlaczegoż tych innych nazywać mamy komornikom podobnymi urzędnikami?«

Głosy: »Zgoda! zgoda!«

JW. Minister przychodów i skarbu: »Co do wyrazu: artysta, wyraz ten jest nazbyt ogólny. Wielu z nich bowiem jest takich, którzy posiadają zakłady, i tacy nie mogą być podciągnięci pod ten podatek. Takimi są np. malarze, snycerze, ci, którzy bronzy wylewają, ci wszyscy będą artystami. Tym sposobem zamiast ułatwić wykonanie tego prawa, damy powód, iż się namnoży wielka liczba artystów«.

JW. Kasztelan Niemcewicz: »Zawsze jestem tego zdania, aby podatek dotykał każdego w miarę możności jego. Niech raczej pomnożony będzie na tych, co mają srebra, co są w stanie ten podatek złożyć, a niech nie będzie wkładany na tych, co nie mają sreber. Komedyanci nazywają się artystami; może niektórzy z nich będą mieli srebra, jako to: malarze, snycerze, sztycharze, odlewacze, niektórzy z nich będą może w stanie podatek ten złożyć; ale są tacy, jak np. rysownicy, co się utrzymują z maleńkich pensyi, z lekcyi po mieście, którzy ledwo są w stanie obiad znieść w oberży, jakże można na tych podatki wkładać?«

JW. Krysiński: »To, co JW. Minister skarbu przytoczył, mogłoby być dostatecznem, abyśmy artystów z tej kategoryi wypuścili Ja tu jedną jeszcze ordynaryjną przytoczę uwagę. Suponujemy w tym artykule, że artysta jest w stanie ten podatek złożyć. Przypuśćmy, że tanecznik nogę złamał, śpiewaczka głos straciła, co się w życiu tak często praktykuje. Nie zmniejszaż-to ich dochodów i będąż oni w stanie choćby do

najmniejszego podatku należeć? Co do mnie, rozumiem, że ten wyraz zupełnie wyrzucić należy. Ja zrobię uwagę JW. Ministrowi skarbu, że i artystów dramatycznych dla podobnychże względów wypadałoby od podatku tego uwolnić«.

JW. Grąbczewski: »Co do artystów, słusznie jest, ażeby umieszczeni byli. Nie można tak daleko sięgać, że ten nogę złamał, ten koziełka przewrócił, śpiewaczka ochrypła itd., lecz trzeba w tym względzie rachować na charakter, patryotyzm narodowy; nie mogą bowiem być osoby tak bezczelne, ażeby stan majątku lub dochodów swoich ukrywały. Ale to przyznajmy, że ta kategorya walczy z kategoryą pod literą c), bo kiedy ci nie mają stałej pensyi, tylko przypadkową, nie można ich porównywać z urzędnikami, którzy mają stałą pensyę, a tem bardziej nie można jeszcze brać za zasadę mniejsze ich dochody, aniżeli w klasie urzędników, i dlatego jestem zdania, ażeby do ofiary tej pociągać artystów tych, którzy najmniej trzy tysiące mają rocznego dochodu«.

JW. Wężyk: »W Izbie prawodawczej rozumiem, iż wszystkie materye traktowane być powinny z powagą. Nie będę rozbierał, czy kto stracił głos lub nogę złamał, winien być podciągnięty do podatku. Nie będę rozbierał, czy ten ma tyle dochodu, lub nie, bo tu o takich mowa, którzy istotnie mają. Ale rozumiem, że w chwili, kiedy kraj potrzebuje, niema żadnej przyczyny do wyjątku; każdy to, co ma, nieść powinien. Jeżeli artysta jest wyższego rzędu, przyłoży się więcej, jeżeli niższego — przyłoży się mniej. Jestem za utrzymaniem tego wyrazu«.

JW. Marszałek: »Kto jest za umieszczeniem tego wyrazu: artyści — w tej kategoryi, powstać raczy«.

— Większość powstała. —

»Zapraszam JW. Morozewicza o odczytanie swojej redakcyi z wyrazem: artyści«.

JW. Morozewicz czyta:

»d) Dożywotnicy używający przychodów, zastawnicy, doktorowie medycyny lub chirurgii, mecenasi, adwokaci, patronowie, regenci, komornicy i inni urzędnicy bezpłatni, pisarze rozmaitych sądów, tudzież artyści, mający rocznego dochodu złp. od 2000 do 3000 inclusive«.

JW. Marszałek: »Kto jest za utrzymaniem tej redakcyi, powstać raczy«.

— Większość powstała. —

»Gdy większość Izby przyjęła tę kategoryę, zapraszam JW. Rostworowskiego do odczytania litery e)«.

JW. Rostworowski czyta:

»e) Dzierżawcy, którzy płacą rocznej dzierżawy od złp. 4000 do 6000«.

JW. Morozewicz: »Mam tu uwagę do zrobienia. Przypominam Izbom uchwałę względem poborów nadzwyczajnych; byli tam rozróżnieni dzierżawcy dóbr od dzierżawców konsumpcyjnych; pierwsi albowiem mają kapitał od rocznego dochodu, gdy przeciwnie drudzy, szczególniej w drobnych miasteczkach, nie mogą być pod żadnym względem równani z pierwszymi. Drugiego to rodzaju dzierżawcy, szczególniej w małych miasteczkach, nie mają majątku odpowiedniego czynszowi rocznemu. Najczęściej jest ich kilku, którzy miesięcznie raty płacą. Dzierżawca taki jest najczęściej reprezentantem kilku biednych żydów, którzy się składają na opłacenie rat dzierżawnych. Chcieć ich podciągnąć, czyliby nie wypadało naprzód powiedzieć o dzierżawcach dóbr, a potem zapytałbym się osobno, jak drugich zamieścić. W tej bowiem kategoryi prawodawca miał zapewne na myśli tych, którzy dzierżawią nieruchomości, a zatem, którzy mają srebra. Naprzód co do pierwszych proponuję redakcyę:

»e) Dzierżawcy dóbr, którzy płacą rocznej dzierżawy od od złp. 4000 do 6000«.

JW. Jasieński: »Nie zgadzam się z JW. Morozewiczem co do jego redakcyi, bo chociaż taki dzierżawca jest reprezentantem innych, to on, najczęściej wypuszczając innym, zawsze ciągnie zyski, a nigdy nie jest narażony na straty takie, jakie spotkać mogą dzierżawcę dóbr ziemskich«.

JW. Ignacy Starzyński: »Nie zgadzam się z zdaniem JW. Jasieńskiego, a podzielam zdanie JW. Morozewicza. Między dzierżawcą a dzierżawcą wielka jest różnica. Dzierżawca podług zasad ekonomii politycznej, jak się to dzieje we Francyi i Anglii, kiedy płaci 7 tysięcy rocznej dzierżawy, powinien mieć 3 razy większy kapitał, a zatem 21.000. Przeciwnie, wcale się nie wymaga tego po dzierżawcach np. konsumpcyjnych; ma-

jątek ich nie wynosi najczęściej, tylko tyle, o ile kaucyi składa. Jestem za wnioskiem JW. Morozewicza«.

JW. Grąbczewski: »Dzielę zdanie z JW. Morozewiczem, że dzierżawcy dóbr ziemskich bądź rządowych, bądź dziedzicznych, powinni być oddzieleni od dzierżawców chaussée, konsumpcyi, brukowego. Uchwała Księcia Namiestnika, nie pamiętam, z której daty, wyrzekła, że biorący w dzierżawę dobra rządowe mają wykazać, iż posiadają najmniej cztery razy tyle, ile wynosi roczna dzierżawa, t. j. jeżeli kto płaci 4000, powinien mieć najmniej 16.000 w obrocie kapitału. Stąd łatwo jest ocenić, że ten powinien dać tyle a tyle łutów srebra, rachując od całego kapitału. Tymczasem widzimy, że często trzymający chaussée płaci dzierżawę 4000 lub więcej, a zaledwie ma 500 złp. całego majątku. To zaś stąd pochodzi, iż podobni dzierżawcy upłaty swoje uskuteczniają w ratach półrocznych, kwartalnych, a często nawet miesięcznych. Jestem za tem, ażeby dzierżawcy byli rozłączeni«.

JW. Wężyk: »Kiedy miałem zaszczyt być komisarzem skarbowym, zgłębiłem wszystkie postanowienia królewskie i Namiestnika. Winienem odpowiedzieć, iż postanowienie, które tu przytoczył JW. Grąbczewski, jest z r. 1818 d. 24 grudnia. Znam je bardzo dobrze. Postanowienie to wydane zostało dlatego, że w dobrach narodowych nie mogą być wypuszczane dzierżawy, jak tylko tym, których majątek wyrównywa rocznej dzierżawie. Lecz co innego jest we Francyi i Anglii, a co innego u nas. Tam z powodu, że się wszystko najemnikiem robi, dzierżawca musi mieć kapitał; przeciwnie u nas wszystko odbywa się ręcznie i nie trzeba mieć, tylko jaki taki inwentarz dla sterkoryzacyi. Nie można tu przeto do naszych dzierżawców brać za zasadę tego, co nam w przykładzie o Francyi i Anglii JW. Ignacy Starzyński przytoczył. Jednak dzierżawcy, którzy trzymają chaussée i tym podobne, chciałbym, aby byli wyłączeni; ale ci, którzy en gros dzierżawy podobne biorą, mogą być zatrzymani i do tego podatku należeć«.

JW. Marszałek: »Kto jest za niezmiennem przyjęciem, jak jest w projekcie wydrukowana, redakcyi litery e) powstać raczy«.

— Większość powstała. —

»A więc kategorya, pod literą e) zamieszczona, przez większość Izby zdecydowana, aby niezmiennie tak, jak jest w projekcie, pozostała. Wszelako nim sesyę zasolwuję, mam honor przedstawić Izbom wniosek JW. Chełmickiego, który się dotyczy JW. Ministra skarbu. Zapraszam JW. Rostworowskiego do odczytania go«.

JW. Rostworowski czyta:

»Projekt Wincentego Chełmickiego, Posła powiatu Przasnyskiego względem zabrania sreber stołowych królewskich, jako też namiestnikowskich kosztem Rządu sprawionych, i przebicie onych na monetę srebrną zdawkową«.

JW. Minister przychodów i skarbu: »Mam honor oświadczyć Izbom, iż Rząd Narodowy uprzedził już wniosek JW. Chełmickiego i z tych sreber już użytek zrobił. Wszystkie bowiem zabrane zostały i są już przebite na monetę«.

JW. Marszałek: »Solwuję sesyę do dnia jutrzejszego na godzinę 10 zrana; porządek dzienny będzie dalsza dyskusya dziś wprowadzonego projektu«.

Wł. hr. Ostrow(ski).

Posiedzenie Izb połączonych z dnia 5 lipca 1831 roku.

Po przeczytaniu listy Posłów i Deputowanych okazali się obecnymi następujący (36):

Z Województwa Krakowskiego. Posłowie: JW. Teodor Ślaski.

Deputowani: Wszyscy nieobecni.

Z Województwa Sandomierskiego. Posłowie: JJWW. Konstanty Świdziński.

Deputowani: Wszyscy nieobecni.

Z Województwa Kaliskiego. Posłowie: JJWW. Bonawentura Niemojowski. Floryan Suchecki. Wład. hr. Ostrowski.

Deputowani: JW. Józef Ziemięcki.

Z Województwa Lubelskiego. Posłowie: JJWW. Kalikst Morozewicz. Józef Rozenwerth.

Deputowani: JJWW. Adam Fritsch. Andrzej Mazurkiewicz.

Z Województwa Płockiego. Posłowie: JJWW. Jan Turski. Paweł Grąbczewski. [Maryan Cissowski].

Deputowani: JW. Ignacy Dembowski.

Z Województwa Mazowieckiego. Posłowie: JJWW. Jan Rostworowski. Fran. Trzciński.

Deputowani: JJWW. Dominik Krysiński. Michał Piotrowski. Ludwik Lutostański. Fran. Wołowski. Walenty Żwan.

Z Województwa Podlaskiego. Posłowie: JJWW. Feliks Markowski. Wład. Zawadzki. Ignacy Wężyk. Teodor Jasieński.

Deputowani: JJWW. Fran. Obniski. Feliks Gumowski.

Z Województwa Augustowskiego. Posłowie: JJWW. Antoni Bykowski. Józef hr. Starzeński. Jan Augustowski. Wincenty Gawroński. Jan Floryanowicz.

Deputowani: JW. Jakób Klimontowicz.

Z Województwa Wołyńskiego. Posłowie: JW. Narcyz hr. Olizar. Ksawery Godebski. Stan. hr. Worcell.

Po odczytaniu listy przybyli (11):

JJWW. Józef Wiszniewski. Ignacy Starzyński. Ksawery Biedrzycki. Kantorbery Tymowski. Fran. Zalewski. Stan. hr. Miączyński. Fran. Dąbrowski. Konstanty Witkowski. Antoni Rembowski. Józef Świrski. Roman Sołtyk.

(Listy Senatorów obecnych niema).

Po odczytaniu listy obecności **JW. Wojewoda Prezydujący Wodziński** oświadczył, że przedmiotem dzisiejszych narad będzie dalsza dyskusya nad projektem o podatku w srebrze. Odczytana naprzód została część art. 3-go na wczorajszem posiedzeniu przyjęta, poczem zabrał głos pierwszy z kolei zapisany:

JW. Krysiński: »W każdym kraju, gdzie idzie rzecz o stanowienie podatków, są naprzód wiadome konieczne wydatki, aby do nich pobory zastosować. U nas bieg nadzwyczajnych okoliczności nie dozwala tą drogą postępować. Nie mamy czasu roztrząsać wydatków krajowych; wiemy tylko, że są nagłe, święte, nader wielkie; wolno jednakże wiedzieć, ile z podatków stanowić się mających władza skarbowa wpływu sobie obiecuje. Pytam się zatem Ministra skarbu, jak wielkiego spodziewa się dochodu w srebrze z obecnego podatku?«

JW. Minister przychodów i skarbu: »Zaiste w porządnem prowadzeniu systemu finansowego jest rzeczą konieczną, aby, stanowiąc o podatkach, wiedzieć, ile istotnie ustanowić potrzeba w miarę wydatków. Acz raz już urzędownie w Izbach oznajmiłem, jak wielkie są wydatki, a Komisyom wszelkie szczegóły

tego przedmiotu komunikowane były, nie waham się jednak powtórzyć, że zamierzone wydatki półroczne od 1 lipca do 1 stycznia do 93 milionów sięgają, a choćby można mieć nadzieję, że przez prace Komisyi i Izby Poselskiej niektóre redukcye nastąpią, te na tak wielkiej sumie znakomitego nie przyniosą rezultatu, zaledwie kilka milionów oszczędności wynieśćby mogły. Przychody etatowe z podatków dawnych stałych i niestałych przyniosą tylko 28 milionów. Z nowo uchwalonych funduszów skarb następujące wpływy otrzyma: 1. Z sum instytutowych w Banku znajdujących się brutto 13 milionów, netto po potrąceniu wydatków i zrealizowaniu na pieniądze papierów — zaledwie 10 milionów; 2. do tego doliczyć trzeba zaciągnąć się mającą pożyczkę na dobra popruskie, górnicze i suprymowane, która wyniesie brutto 7 milionów, a po potrąceniu procentu amortyzacyjnego i zamienieniu na monetę brzęczącą — około 5 milionów. Z kapitałów więc do użytku skarbu przeznaczonych skarb otrzyma funduszu 14 do 15 milionów. Podatki nowo uchwalone, stałe i niestałe, przynoszą w lipcu 1.500.000, w październiku toż samo, antycypowane do 3.000.000, razem do 6.000.000. Podatek rekrutowego w ciągu 6 miesięcy po potrąceniu 4 województw, w których pobierany być nie może, 1.800.000. Taki jest obraz zasiłków dotąd uchwalonych.

Co do obecnego projektu, gdyby u nas egzystował jakikolwiek i kiedykolwiek podatek majątkowy, możnaby statystycznie mniej więcej obliczyć, jaki wpływ teraz stanowiący się podatek przyniesie; lecz za Ks. Warszawskiego egzystował tylko podatek osobisty i patentowy, oparte na zupełnie innych zasadach; żadnych zaś innych podobnych podatków nigdy nie było; władza więc skarbowa nie ma materyałów do osądzenia a priori, ile ten podatek przyniesie, osobliwie zaś do oznaczenia tego z precyzyą. Podatek osobisty za Ks. Warszawskiego z 10 departamentów złożonego przynosił 3.000.000. Podatek patentowy także z 10 departamentów przynosił 1.000.000. Od tego czasu zamożność mieszkańców, osobliwie po miastach, wzniosła się; możnaby się więc spodziewać, że podatek teraz się stanowiący przyniesie tyle, co patentowy i osobisty za Ks. Warszawskiego razem wzięty, t. j. około 4.000.000. Lecz niema w tem żadnej pewności, bo nigdy podobny podatek nie egzystował, i żadnych materyałów do obliczenia go nie mamy«.

JW. Krysiński w kontynuacyi: »Z głosu Ministra skarbu przekonały się Izby, iż warunek, na którego ważność on sam przystał, ile przyniesie podatek, nie istnieje, będziemy więc wotować na podatek, który nawet przybliżonym sposobem oszacowanym być nie może; z tem większą więc skrupulatnością postępować winniśmy. Ważność tej uwagi tem więcej się okaże przy rozbiorze środków do wyśledzenia majątków. Teraz przystępuję do klasy 2-giej. W każdej materyi cyfrowej, gdy idzie o klasy, powinna istnieć jakaś zasada, jakieś prawo, podług którego rosnąć powinny cyfry i opłata odpowiednia. Biorąc tu np. przemysł na uwagę, spostrzegamy, iż w klasie 1-szej, licząc opłatę na złote, wypada 25 złp., w klasie 2-giej 50 złp., w klasie 3-ciej 80 złp., w klasie 4-tej 200 złp., w klasie 5-tej 360 złp., w klasie 6-tej 560 złp., w klasie 7-mej 800 złp., a w klasie 8-mej 1080 złp. Gdy ja w tych cyfrach nie mogę dostrzedz ani zasady, ani prawa, podług którego te cyfry rosną, obawiam się, czy one bez śledztwa dowolnie nie są położone. Pytam się więc JW. Ministra, podług jakiego prawa, podług jakiej zasady cyfry te ułożone zostały?«

JW. Minister przychodów i skarbu: »Deputowany Krysiński dwie uczynił mi kwestye, na mocy jakiego prawa i na mocy jakiej zasady ustanowiona jest progresya w tym projekcie? Co do 1-go: Prawo jeszcze nie zapadło, ale właśnie poddane pod dyskusyę. Co do 2-go, na mocy jakiej zasady, już przy wprowadzeniu tego projektu ją wyłuszczyłem, chętnie ją jednak powtórzę, jeżeli to nie będzie stratą czasu. Deputowany Warszawski przyjmuje za zasadę wyjątek od prawa, liczy po 5 złp. łut. kiedyby kto w gotowiźnie opłacał; tu zaś przyjęta jest zasada, że każdy ma w metalu opłacać podatek, co znaczną czyni różnicę, bo podług ceny realnej pierwsza klasa będzie płacić złp. 17, 2-ga 34, 3-cia 54, 4-ta 133, gr. 6 itd. Z tego wyrachowania spostrzegamy znaczną ulgę dla kontrybuentów. Co do zasady, zasada progresyi jest ta, że z powiększającą się zamożnością powiększa się i zbytek, i im kto większy ma majątek, tem też ma więcej metalu w naczyniach, bądź stołowych, bądź zbytkowych. Stąd przyjęta zasada, że na 100.000 kapitału nieruchomego, a 40.000 w handlu lub innych zakładach, rośnie opłata o jednę grzywnę w klasach od 12 wyżej; pomiędzy zaś klasami taki jest postęp: klasa 1-a i 2-ga rosną o 5 łutów;

3-cia o 6; 4-ta o grzywnę i łutów 8; 5-ta o 2 grzywny; 6-ta o 2 grzywny, łutów 8; 7-ma o 3 grzywny; 8-ma o 3 grzywny, łutów 8; 9-ta o 4 grzywny; 10-ta o 4 grzywny łutów 8; 11-ta o 5 grzywien; 12 o 5 grzyw. łut. 8. Więc zasada jest, że w miarę powiększającego się majątku, a z nim zbytku, powiększa się opłata. Jeżeli chcemy się odwołać do zasad progresyi w podobnych podatkach używanych, te były zawsze i będą dowolne. Jeśli weźmiemy Schlözera, on przytacza także przykład podobnego podatku, lecz także podaje zasadę dowolną, i tak: kto ma 100 talarów majątku ma opłacać jeden procent, a kto ma 500 tal. majątku, mając większą sposobność zarobkowania, ma opłacać 10 talarów. Nie czytałem w żadnem dziele ekonomii politycznej ani finansowem, aby w podatkach majątkowych przyjęta była pewna zasada na progresyi arytmetycznej oparta; zawsze jest ona dowolna«.

JW. Krysiński w kontynuacyi: »Nie miałem szczęścia być przez JW. Ministra zrozumianym. Nie chciałem ja, żeby te cyfry podług jakiegoś prawa uchwały sejmowej były układane, tylko żeby w pewnej proporcyi między sobą były. Wyraz ten jest używany w matematyce; nie jest to więc uchwała sejmowa, ale prawo arytmetyczne. Co się tyczy cyfr, Minister oświadczył, że nie należy liczyć łutu srebra po 5 złp. gdyż to jest tylko wyjątek, lecz jeżeli wolno jest płacić tak srebro, wolno więc jest i tak rachować. Klasa więc 1-sza płaci złp. 25, 2-ga 50. Tu zdaje się, że liczba poprzednia jest dwa razy wzięta. Klasa 3-cia 80 złp., tu różnica o 30; klasa 4-ta 200 złp., różnica o 120. Skąd się wzięła ta cyfra 200? skąd taki przeskok od klasy 3-ciej do 4-tej? między klasą 4-tą a 5-tą różnica 160, między 5-tą a 6-tą 200, między 6-tą a 7-mą 240. Widzę, że żadnej nie masz pewnej zasady, żadnego prawa matematycznego; widzę, że cyfry dowolnie położone zostały, jak się zdawało, że położone być mogą. Jeszcze tu jednę dodam uwagę. Powiedziałem, że przemysł i handel bardzo są uciśnione przez niewyłączenie tych rzemiosł, które w teraźniejszych okolicznościach ucierpiały. Dosyć jest zważyć na rezultat ostatniej klasy; w niej właściciele gruntowi mający 1.000.000 majątku opłacać będą 2.600 złp.; tę samą ilość opłacać mają w klasie przemysłowej mający majątku nie więcej nad 400.000. Zapytuję się, czy to jest zgodne z słusznością, aby tak znaczna zachodziła

dysproporcya w opłacie, żeby handlujący więcej jak alterum tantum opłacali? Dla braku więc zasady progresyi w opłacie, dla złego ustosunkowania opłaty od klas przemysłowych, a właścicieli, klasyfikacya ta jest niedokładna i w Komisyach zmodyfikowana być powinna«.

JW. Wężyk: »Kiedy wczoraj nad ogółem klasyfikacyi zastanawialiśmy się i przyjęliśmy go, rozumiałbym, że nic dziś nie pozostaje, jak pozbierać szczegółowe klasy i zmiany tych stosownie zaprowadzić. Teraz znowu wracamy się do ogółu. Tym sposobem postępując, nigdy nie skończymy; lecz kiedy koledze Krysińskiemu wolno było nad nim się zastanawiać, wolno i nam odpowiedzieć. Chcąc rozbierać, czy postęp jest zachowany, nie dość jest wziąć ostatnią rubrykę tabeli, lecz trzeba i inne przejrzeć. I tak: jeżeli klasa pierwsza płaci 25 złp., 2-ga 50, a 3-cia tylko 80, to dlatego, że gdy w klasie 2-giej są majątki od 30 do 60 tysięcy, to w klasie 3-ciej są od 60 do 100 tysięcy, nie do 120.000, proporcya więc jest zachowana. Zasada przyjęta przez Ministra skarbu, że im większy kto majątek posiada, tem więcej ma kontrybuować, jest sprawiedliwa, że gdy majątek się podwaja, ofiara więcej się niż dwa razy powiększa, bo łatwiej jest temu, co ma 300.000, dać dwa razy więcej, jak temu, co ma 150.000 dać dwa razy mniej, jest to więc progresya matematyczna. Lecz dziś kwestya już ta nie powinna być wnoszona; już wczoraj ubitą została; dziś do szczegółowych klas przejść powinniśmy«.

JW. Morozewicz: »Jakkolwiek zastanawiać się nad ogółem jest rzeczą zbyteczną, gdy mamy o szczegółach mówić, uwagi jednak kolegi Krysińskiego zasługują na wyjaśnienie, które może się przyczyni do ułatwienia dyskusyi. Uwagi jego opierają się na dwóch punktach: naprzód: że nie widzi prawa matematycznego w postępie cyfr ściśle zachowanego; powtóre: że ponieważ klasy przemysłowe i handlujące w wielu gałęziach są uciśnione, a jednak wyłączenia dla żadnej nie zrobiliśmy, ogólna więc zasada, że majątki przemysłowe z przeszło dwa razy większymi ziemskimi są porównane, jest niesprawiedliwa. Co do tych dwóch punktów niektóre uczynię spostrzeżenia. Co do pierwszego, że niema jednej zasady progresyi przez wszystkie klasy przeprowadzonej, to odpowiadam, że żądając Deputowany Krysiński, aby ta zasada była przyjętą,

trzebaby wyjść z tego przypuszczenia, że w miarę zwiększających się majątków opłata ma rość w postępie arytmetycznym, ale natenczas nie mogłaby być przyjęta ta druga zasada, wynikająca z moralnego przekonania, że im kto ma więcej majątku, tem więcej nad progresyę arytmetyczną płacić powinien. Zdecydować więc należy między temi dwoma zasadami, czyli opłata ma iść w postępie jak liczby 1, 2, 3, 4 itd. czyli nadto w miarę zwiększającego się majątku do tego postępu arytmetycznego ma być jeszcze pewne plus dodawane? Możnaby wprawdzie zarzucić, że nawet przyjmując tę ostatnią zasadę, to plus mogłoby być w ściślejszym arytmetycznym postępie dodawane, lecz ta rzecz należy do szczegółowego rozbioru. Nic łatwiejszego, jak gdy kto okaże w właściwej klasie, że to plus jest źle zastosowane, że przeskok jest za wielki, lub za mały, i Izby o tem przekona, że zmiana stosowna nastąpi. Co do drugiego, jakkolwiek kwestyi nie ulega, że pojedyncze gałęzie przemysłowe są gwałtownie uciśnione, zachowując moje osobiste zdanie, czyli przemysł w ogóle nie jest cokolwiek nadto przeciążony, przytoczę tu tylko uwagi, które mogły wpływać na Komisye w postanowieniu takiej różnicy między majątkami ziemskimi a przemysłowymi, a te są, że kapitały użyte w przemyśle daleko więcej przynoszą, a nadto, że klasy te dotąd żadnym prawie ciężarom nie uległy. Z tych powodów należy koniecznie różnicę pomiędzy tymi majątkami ustanowić np. o połowę, czyli zaś więcej niż o połowę, to należy do dalszego zgłębienia«.

JW. Marszałek: »Do prezydującego wprawdzie nie należy mieszać się do dyskusyi i bronić któregokolwiek zdania; przecież niech mi wolno będzie przytoczyć tu objaśnienie na zarzuty JW. Krysińskiego i przekonać, że ta arytmetyczna progresya jest zachowana, że projekt ten nie wymaga więcej nad właściwą proporcyę od tych, którzy mają większy majątek, lecz że opłata idzie w stosunku dochodu, bo jeżeli kto ma 100 złp. kapitału, pobiera 5 złp. procentu, kto ma 200 złp. będzie pobierał stosunkowo więcej, pobierze nie 10, ale 12 złp. dochodu; będzie więc miał 6 procent, stosunek więc arytmetyczny powinien być nie podwojony, lecz jak 5 do 6«.

JW. Świdziński: »Na dwie uwagi kolegi Krysińskiego ogólnie chcę odpowiedzieć. Pierwsza: że nie wyjęte są klasy prze-

mysłowe, które obecnie teraz ucierpiały; powtóre, że stosunek między klasami przemysłowemi a właścicielami gruntowymi niesprawiedliwie został ustanowiony. Cały ten podatek postanowiony jest nietyle na intraty istotne obecne, jak na dawne zarobki, jakie poprzednio zgromadzone być mogły, na kapitały, jakie stosownie do położenia swego każdy w srebrze nagromadzić był w stanie. Czyliż można to chwilowe położenie brać na uwagę? Teraz nikt sreber nie zgromadza, lecz rzeczą jest niezawodną, że dawniej klasa przemysłowa większe daleko otrzymywała zyski, niż właściciele ziemi, i tak ogromne zgromadziła kapitały, że zbytek, który dawniej w klasie właścicieli był upowszechniony, teraz się przeniósł do klasy przemysłowej. Mają oni nierównie znaczniejsze zasoby w srebrach i są w stanie więcej dać, niż właściciele, tem bardziej, że dotąd żadnym ciężarem dotknięci nie zostali. Jeżelibyśmy mieli wzgląd na klasy, co ucierpiały, to do tych nie mogą się liczyć klasy zarobkowe, z których wiele z tej właśnie wojny ogromne korzyści odnieśli; z powodu więc nagromadzonych dawniej wielkich kapitałów, a teraz nieprzykładania się do żadnych ciężarów, sprawiedliwie, aby te klasy większą ofiarę składały. Co do progresyi, przy szczegółowym rozbiorze klas będzie pora nad nią uczynić uwagi«.

JW. Cissowski: »Zasada rozklasyfikowania tego podatku nie zdaje mi się sprawiedliwa, gdyż np. ten, który posiada majątek złp. 100.001., płacić będzie tyle, co ten, który ma majątku 200.000. Jest to przeskok nadto wielki, i dochód skarbowy przez to będzie uszczuplony. Rozumiem, że lepiejby było, aby, biorąc za podstawę pierwszą klasę, pominąć jedenaście innych klas, oznaczyć tylko postęp, w jakim opłata ma rość stosownie do rosnącego majątku, tak np. że na każdy 1000 złp. przybywający nad 20.000, żeby opłata rosła o czwartą część łuta, tym sposobem projektby się bardzo skrócił, dyskusya zmniejszyła, a rozkład byłby sprawiedliwszy«.

JW. Niemojowski: »Nie zgadzam się z kolegą Łosickim, (JW. Wężykiem), jakoby nie było już wolno dyskutować nad ogólną zasadą klasyfikacyi, bo jeżelibyśmy się przekonali, że zasada ta jest niestosowna, mogłoby to spowodować odesłanie projektu do Komisyi. Zupełnie zgadzam się z Ministrem skarbu na zasadę przez niego przytoczoną, lecz nie widzę, aby była

w projekcie zastosowana, np. gdy się już kończy ostatnia klasa na 100.000 złp. majątku ziemskiego, a 40.000 przemysłowego, rośnie opłata o jednę grzywnę czyli o 80 złp., kiedy w niższych klasach, gdzie ta sama różnica zachodzi między majątkami, opłata rośnie o 4, 5, a nawet $5^1/_2$ grzywien. Jestże to zastosowanie tej zasady przytoczonej ze Schlözera? Wyciągnąłem szczegółowe wypadki tej klasyfikacyi. I tak: weźmy np. lit. a), stosunek opłaty między klasą 1-szą a 2-gą jest 25 złp.; między 2-gą a 3-cią 30; między 3-cią a 4-tą 120; a potem między 4-tą a 5-tą 160. Zatem między majątkiem 100.000 złp. a 200.000 jest różnica w opłacie 120 złp. a potem co 100.000 złp. majątku rośnie ta różnica w opłacie o 40 złp. Minister skarbu mówił, że nie należy liczyć srebra po 5 złp. łut, a Deputowany Wołowski powiedział nawet, że jest korzyść na tak wysokiej cenie, bo ci, co płacą srebrem w naczyniach, mniej będą opłacać. To mi przypomina gracza, który przegrawszy dukata wartości złp. 16 za złp. 24, cieszył się, że zyskał złp. 8. Podobnie i tu nie jest to zysk, że kto zamiast 5 złp., płaci 3 złp. groszy kilkanaście. Rozumiem przeto, że jeżeli Izby uznają, iż zasada progresyi nie jest dobrze zachowana, odeślą projekt do Komisyi, aby w tym duchu, jak tu Minister skarbu oświadczył, zasadę tę do projektu zastosowała«.

JW. Wołowski: »Przy pierwszej klasie główne zasady położone zostały; długa była wczoraj nad tem dyskusya. Kto jest za jaką cząstkową zmianą, może ją przy właściwej klasie proponować. Zresztą przy każdej klasie dwa zachodzą pytania: pierwsze, czy użyte stopniowanie zgodne jest ze słusznością? drugie, czy stosunek między oddziałami klas jest przyzwoity? To są dwa pytania, które rozbierać powinniśmy. Dyskusya nad niemi nie potrwa długo. Już kolega Niemojowski zgodził się na przyjętą przez Ministra skarbu zasadę, że im wyższy majątek, tem bardziej powiększa się opłata; tym sposobem od postępu arytmetycznego do geometrycznego przechodzić może. Kolega Cissowski chciał, aby przyjąć ogólną zasadę, że na każdy 1000 rosnącego majątku o pewną ilość powiększa się opłata, a tym sposobem stałby się zbyteczny rozdział na klasy. Przyjmując ten wniosek, skończylibyśmy projekt krótko, ale źle. Wielka bowiem jest różnica między tymi, co mają mniejszy majątek, a tymi co większe dostatki posiadają. Ta różnica

stąd wypływa, że przy mniejszym majątku żądamy ofiary od potrzeb, a przy większym od zbytku, a teraz jest czas, w którym możemy żądać, aby zbytek zmniejszony a nawet całkiem usunięty został, a wszystko, co do niego należy, żeby było złożone na ołtarzu Ojczyzny. Nie można więc postępu stałego ustanowić, lecz im większy kto ma majątek, tem większą składać powinien opłatę. Tu jest miejsce odpowiedzieć na uwagę kolegi Wartskiego, że zasada ta do majątków ziemskich większych od 1.000.000, a przemysłowych większych od 400.000 zastosowaną nie jest, gdyż na każde 100.000 majątku ziemskiego, a 40.000 przemysłowego rośnie opłata o jedną tylko grzywnę, kiedy w niższych klasach rosła o 2, 3, a nawet 5 grzywien. W każdej rzeczy jest pewien kres, u którego zatrzymać się należy. Jeżeli majątki przechodzą 1.000.000, to dochód nie idzie już w tym samym stosunku, co majątek. Gdzie majątek wielki, tam administracya trudna; większa połowa dochodu rozchodzi się na rozmaite pokrzywdzenia, które cierpi właściciel. Gdybyśmy w tym stosunku powiększali opłatę aż do 10.000.000, przechodziłaby w końcu wszelką możność i sprawiedliwość i byłaby znacznem pokrzywdzeniem. Wniosek odesłania do Komisyi byłby najzgubniejszy; znowu by się otworzyły dyskusye, stracilibyśmy trzy dni na rozbieraniu ogólnych zasad; gdy potrzeba skarbu jest tak gwałtowna, tem większa będzie pomoc, im prędzej ją damy. Jeżelibyśmy rozumieli, że nie wiemy, ile ten podatek uczyni, niech uczyni jak najwięcej; tem lepiej, że więcej w ofierze złożymy Ojczyźnie. Co się tyczy stosunku zachodzącego między oddziałami jednejże klasy, zarzucał Deputowany Krysiński, że klasa przemysłowa jest przeciążona, bo ci, co mają majątku 400.000, do takiej samej pociągnięci są opłaty, jak właściciele ziemscy mający 1.000.000 majątku. Lecz niech sobie kolega Krysiński przypomnieć raczy, że dziedzice dóbr dotąd do wszystkich ciężarów przykładali się. Pięknie jest wprawdzie z jego strony, że jako dziedzic dóbr chce, aby dziedzice więcej dali, lecz ta wspaniałość jego osoby dotyczyć może, lecz nie jego komitentów. Wiadomo, że ustanowiliśmy już tyle podatków, że półtoraroczne podatki z góry opłacić będziemy musieli. Chętnie ten ciężar włożyliśmy na naszych komitentów, bo wiemy, że zawsze są gotowi biedz w pomoc Ojczyźnie, lecz wszystko ma swoje granice. Jeżeli

takie nałożymy na nich ciężary, że nie będą w stanie z nich się uiścić, prawo będzie bezskuteczne; kiedy zaś handlujący tych ciężarów nie znosili, projekt obecny ich szczególniej dotyczyć się powinien. Skutek nawet rekwizycyi okazał, że handlujący mało straty ponieśli. Trzeba więc szukać sposobów na kapitalistów, jeżeli są tyle samolubnymi, trzeba, aby tym sposobem znaglić ich niejako do pomożenia Ojczyźnie. Nietylko dlatego większy na nich włożony jest ciężar, że dotąd żadnych ofiar nie ponieśli, lecz nadto wiadomo jest, że kapitał użyty w handlu daleko więcej przynosi, niż w ziemi. Gdy właściciel zaledwie 5 procent pobiera, kupiec więcej niż 10 procent otrzymuje. Rozumiem więc, że tym sposobem odpartymi są czynione przeciwko projektowi zarzuty. To tylko oświadczam, że projekt przyniesiony przez Komisye nie uważam wcale za jakąś normę, od której Izbom odstąpić nie wolno; i owszem, przy każdej klasie mogą być czynione zmiany, lecz te dadzą się na stole zrobić bez odsyłania projektu do Komisyi, bo już ogólna zasada przyjęta, idzie tylko o utrafienie stopniowania«.

JW. Kasztelan Bieńkowski: »Cała rzecz idzie teraz o progresyę w opłacie. Powiedział JW. Wołowski, że w miarę majątku każdy się powinien przykładać, że, im kto jest zamożniejszy, tem więcej opłacać powinien. Zasada ta jest nader sprawiedliwa, bo im kto jest bogatszy, tem więcej potrzebuje od towarzystwa dla bezpiecznego używania wszelkich wygód i przyjemności; powinien też więcej przykładać się do potrzeb towarzystwa. Zasada więc przyjęta jest słuszna; zobaczmy tylko, czy została zastosowana? Nietylko postęp ten zachowany nie został, ale nawet bogatsi mniej płacą, niż ubożsi. I tak porównajmy klasę 1-szą z klasą 2-gą: 5 łutów srebra płacą mający 20 do 30.000 majątku; 10 łutów płacą mający 30.000 do 60.000 majątku. Trzech właścicieli mający po 20.000 majątku zapłaci razem 15 łutów, kiedy jeden właściciel mający 60.000 majątku, t. j. tyle, ile ci trzej razem wzięci, zapłaci tylko 10 łutów. Jakaż niesprawiedliwość! Podobnie i dalej: ci, co mają od 60.000 do 100.000 majątku, płacą jedną grzywnę, ten więc, co ma 100.000, płaci tylko 1 grzywnę, czyli 16 łutów, kiedy pięciu właścicieli mających po 20.000 majątku t. j. tyle razem, ile tamten jeden, zapłaciliby wszyscy 25 łutów. Stąd się okazuje, że im kto większy ma majątek, tem więcej jest ochroniony,

a ciężary wszystkie spadają na tych, co mniejsze posiadają majątki. Zasada więc przez JW. Wołowskiego przytoczona wcale tu zachowana nie jest. Mówił on jeszcze, że od majątków przenoszących 1.000.000 dlatego opłaty w mniejszym stosunku rosną, że w tak wielkich masach są straty konieczne. Straty te nie są w naturze wielkich mas, ale w wadach gospodarowania. Na to nie należy mieć względu i ochraniać większe masy, aby mniejsze cierpiały. Niech JW. Wołowski przypomni sobie Rothschildów; ci mają zapewne więcej, jak 1.000.000, a strat nie ponoszą, bo dobrze gospodarują. Nietylko więc nie należy ochraniać wielkich posiadaczy, ale, i owszem, należy na nich proporcyonalne nakładać ciężary, aby to ich zmusiło do lepszego zarządzania majątkiem. Jestem więc zdania JW. Cissowskiego, aby progresya stosowna do majątków zachowana była«.

JW. Gawroński: »Sprawiedliwie Minister skarbu oświadczył, że w takim podatku trudno jest stałe przyjąć zasady; tę jednakże ogólną przyjął zasadę, że kto ma większy majątek, ten też więcej ma dać srebra. Kolega Niemojowski dowiódł, że w ustanowionej tu klasyfikacyi przeciwnie się dzieje: im kto ma większy majątek, tem mniej srebra dostarcza. Kolega zaś Wołowski dowodził, że kto posiada majątek przenoszący 1.000.000, sam go administrować nie jest w stanie i że dochodu stąd nie ma większego. Lecz już powiedzieliśmy, że nie chcemy ten podatek opierać na dochodach, ale na zgromadzonych srebrach. Kto ma kilka milionów majątku, pewno ma wielkie zapasy sreber; bez względu więc na jego dochód ofiarę jego powiększyć należy. Teraz co do szczegółów. Co do klasy 2-giej, kiedyśmy już przyjęli zasadę, że nie można klas dzielić na drobne części, że nie można mieć względu ani na właścicieli zniszczonych klęskami wojennemi, ani na fabrykantów, którzy w teraźniejszych okolicznościach żadnego odbytu nie mają, a jednakże sprawiedliwą jest rzeczą, aby ci, którzy, nie mając już dochodu, z kapitału żyć muszą, dla których posiadane srebra może sposób do życia stanowią, mniejszą składali opłatę. Wnosiłbym więc, aby przy ustanowieniu klas, tak, jak oznaczamy w każdej klasie majątek np. od 30.000 do 60.000, co do ofiary srebra oznaczać od 5 do 10 łutów. Tym sposobem zostawilibyśmy wolność przysięgłym zastosowania opłaty do stanu

majątkowego i przyniesienia niejakiej ulgi tym, którzy z powodu teraźniejszej okoliczności upadli; co więcej, jeżeli ten, co ma 30.000 majątku, będzie tyle opłacał, co ten, który ma 60.000, będą narzekania na niesprawiedliwość; skorobyśmy zaś przyjęli zasadę przezemnie proponowaną, ten, co ma 30.000 majątku, dałby 5 łutów, a ten, co ma 60.000, dałby 10 łutów«.

JW. Krysiński: »Nim przystąpię do odpowiedzi na głosy, które broniły zasad, albo raczej braku zasad niniejszego projektu, winienem zwrócić uwagę Izb na okoliczność, która ważny wpływ mieć powinna na dzisiejsze dyskusye. W tak ważnej sprawie, kiedy idzie o ofiary, o poniesienie jakiego ciężaru, dość jest do uczuć serca się odwołać, dość wyrzec wyraz: Ojczyzna — i wspomnieć okoliczności wielkie, w których się znajdujemy, aby pobudzić do dania ofiary; lecz kiedy idzie o sposób dania, nie do serca ale do głowy mówić należy. Wtenczas uczucie należy wstrzymać, a całą siłę rozumowania wytężyć, bo w wynalezieniu środków, jak przyjść w pomoc Ojczyźnie, jedynie głowy tracić nie należy. Przy rozbiorze więc tej materyi nie należy odwoływać się do uczuć, które nam są wszystkie spólne, a które do ułożenia dobrej klasyfikacyi nic nie pomogą, i owszem, błędy jej okryć potrafi(ą). Teraz przystępuję do odpowiedzi koledze Wężykowi, który utrzymywał, że tu jest progresya matematyczna. Każdy przecież wie, co to jest progresya matematyczna. Jest to pewien szereg cyfr w pewnym do siebie zostającym stosunku; lecz nie dość jest powiedzieć, że kto ma więcej, będzie więcej płacił, aby uformować progresyę matematyczną, bo może ktoś mieć więcej majątku 100 duk. niż drugi i zapłacić więcej 3 złp. 100, 1000, zawsze będzie więcej płacił. Wyraz ten: więcej — jest tak ogólny, że nic nie znaczy, a postęp matematyczny zupełnie nam inne daje wyobrażenie. Kolega Morozewicz zrozumiał mnie i starał się wyjaśnić, że projekt odpowiada żądanym przezemnie zasadom. Nie jest to rzecz nowa, której ja żądam; ta zasada, to prawo jest znane we Francyi pod nazwiskiem droit proportionnel. Przy determinowaniu podatku patentowego według tej właśnie zasady powinna się powiększać opłata, nie podług jakiegoś czucia moralnego, lecz podług cyfr, bo uczucie tu nic nie pomoże, tylko cyfry. Kolega Świdziński powiedział, iż przeszłość powinna służyć za zasadę względem tych, co się handlem tru-

dnią. Kolega zaś Gawroński utrzymywał, że nie powinniśmy spuszczać z naszej uwagi tych wszystkich, których położenie może być tak skomplikowane przez dzisiejsze stosunki, że nic wziąć od nich nie można bez ich upadku. Nie można powiedzieć, iżby miasta nie znosiły ciężarów. Jako Deputowany Warszawski odwołuję się do innych moich kolegów, czy Warszawa nie składała ofiar dla Ojczyzny, czy nie przykłada się równie do ciężarów publicznych? Nie wypada więc tak wielkiej stanowić różnicy między właścicielami ziemi, a klasami przemysłowemi. Miałem jeszcze odpowiedzieć koledze Wołowskiemu co do nieproporcyonalnego wzrastania opłaty od majątków, przenoszących 1.000.000; gdy jednak inne głosy już przedmiot ten wyjaśniły, odpowiedź moją uważam za niepotrzebną. Dlaczego tak długo jest dyskusya względem cyfr? Bo niema zasady, bo jest arbitralność, bo cyfry są położone przez natchnienie, przez inspiracyę; dyskusya więc trwa i musi się przeciągać. Radzę więc, aby projekt ten dla poprawienia klasyfikacyi, gdy to na sesyi dopełnionem być nie może, do Komisyi odesłanym został«.

JW. Cissowski: »Głos Kasztelana Bieńkowskiego przekonał, że klasy wyższe mniej dają stosunkowo, niż klasy niższe. To jest mi powodem do wrócenia się do mego wniosku. Tym sposobem uniknęlibyśmy dzielenia ludzi na klasy, coby już miejsca mieć nie powinno, tylko oznaczywszy litery a), b), c), d), e) i przy każdej literze powiedzielibyśmy, że w stosunku rosnącego w pewną ilość majątku lub dochodu ma się o taką ilość powiększać opłata. Byłby to sposób najsprawiedliwszy«.

JW. Minister przychodów i skarbu: »W rozmaitych słyszanych głosach można było uważać, że niektóre dążą do dyskusyi ogółu tego projektu, inne nad szczegółami się zastanawiają. Na niektóre główniejsze zarzuty odpowiem. I tak: JW. Wartskiego i JW. Kasztelana Bieńkowskiego uwaga względem nieproporcyonalnej zwiększającej się opłaty od majątków wyższych od 1.000.000 wtenczas będzie na właściwem miejscu uczyniona, kiedy do końca art. 3-go dojdziemy. Dlatego w tej chwili nie czuję się w obowiązku na nie odpowiedzieć. Co do zarzutu arcyważnego, iż między posiadaczami majątków nieruchomych, a majątków w przemyśle i handlu położonych, stosunek nie jest zachowany, już wczoraj wyjaśnione zostało

przez obszerne głosy wykazujące, jakie przyczyny powodowały Komisyami do rozróżnienia posiadaczy ziemskich i miejskich, a ludzi handlem się trudniących. Między innemi ta była główna, że przez uchwały sejmowe i dotychczasowy system podatkowania klasy przemysłowe i handlujące niczem obciążone nie były; klasa zaś posiadaczy nieruchomości na wszelkie ciężary wystawiona była; zresztą podatek ten nie jest tak uciążliwy. Weźmy jakąkolwiek klasę, np. najwyższą co do przemysłu i handlu. Kto ma 400.000 (złp.) majątku, zapłaci tylko złp. 1754, gr. 20; to nie wynosi jak jedną ratę ofiary podatku dziesiątego grosza, przynajmniej w Województwach Sandomierskiem i Krakowskiem, gdzie ja mieszkam; faktem jest niezaprzeczonym, że mający 400.000 majątku płacą na jedną ratę ofiary 1750 złp. Mówiono tu, że gdy rozdzielimy majątek stutysięczny na mniejsze majątki, kontrybuenci mniejsi razem wzięci dawać będą więcej, niż posiadający 100.000 majątku. Mnie się zdaje, że podobne rozdzielanie nie byłoby stosowne do głównej zasady tego projektu, która jest, aby otrzymać srebra od tego, który w pewnym stosunku majątkowym, zdaje się, że je posiada. Niekoniecznie więc jest, aby ten, co ma 100.000 majątku, aby miał 5 razy tyle sreber, co ten, który ma 20.000 majątku. Czyniono tu wyrachowanie tego podatku na pieniądze; znaglony więc jestem powtórzyć, że celem Rządu i tego projektu jest otrzymać ten podatek ile możności w naczyniach srebrnych. Dlatego postanowiona została tak wysoka cena jednego łuta t. j. 5 złp., z czego to wyniknie, że każdy będzie wolał dać podatek w metalu, niż w pieniądzach; zresztą nikomu nie będzie wolno w pieniądzach zapłacić, chyba, że wprzód udowodni, że nie ma srebra. Wszystkie więc rachuby oparte na ekscepcyach na wzgląd zasługiwać nie mogą, bo istotnie łut srebra kosztuje tylko złp. 3, gr. 17; Rothschildów nie mamy, gdybyśmy ich mieli, to nietylko ten projekt, ale i inne nie byłyby przyszły do Izb i nie bylibyśmy zmuszeni nowych ciężarów nakładać, bobyśmy mieli w kraju pożyczkę gotową«.

JW. Kasztelan Bieńkowski: »Głos Ministra skarbu bynajmniej mnie nie przekonał, bo już poprzednio okazałem tak jasno jak słońce, że wyższym jest uczyniona ulga, a niżsi są uciążeni. Minister powiedział, że nie można wykazać, aby ten, co ma 60.000 majątku, trzy razy tyle srebra posiadał, co ten,

który ma 20.000. Powiedziałem już, że zasada ta cała, iż kto ma 20.000 majątku może 5 łutów srebra opłacać, jest fikcyjna; lecz skoro raz wychodzimy z przypuszczenia, to już wszędzie go się trzymać powinniśmy, abyśmy nie byli z sobą sprzecznymi. Ileż to razy fałszywą się okazuje zasada, iż w miarę majątku posiadana jest odpowiadająca ilość srebra. Ten, co ma 5.000 majątku, jeżeli jest traktyer, może mieć często więcej srebra niż obywatel, co ma 300.000 majątku. Kto się nie kocha w srebrze lub nie lubi uczt wyprawiać, ten nie ma wielkiej ilości srebra, choć może mieć znaczny majątek. Słusznie ubolewał Minister, że nie mamy Rothschildów, a ja dodam, że i Colbertów nie mamy, coby dobrze skarb poprowadzili. Rothschildów wprawdzie nie mamy, ale są Roseny, co dobrze swoim majątkiem zarządzić umieją. Ja Rotschilda dlatego tylko wspomniałem, że JW. Wołowski dowodził, iż wielkimi majątkami bez straty zarządzać nie można; ja zaś utrzymywałem, że to zależy od zdolności tego, który znacznym majątkiem zarządza. Jeśliby mi kto zarzucił, że przytoczone tu majątki są wszystkie w kapitałach, nie w ziemi, na to odpowiem przykładem Wojewody ruskiego, który, mając wielkie bardzo dobra, lepiej niemi zarządzał, niż prosty szlachcic. Wszystkie więc argumentacye nie mogą przytłumić prawdy, że progresya tu ustanowiona jest niesprawiedliwa, uciążliwa dla uboższych, a ochraniająca możniejszych«.

JW. Morozewicz: »Upatruję niektóre trudności w zarzutach Kasztelana Bieńkowskiego: główny jest ten, że postęp nie jest słusznie zachowany dlatego, że ten, kto ma majątku 60.000, t. j. trzy razy po 20.000, płaci tylko 2 razy tyle, co ten, który ma majątku 20.000. Zarzut ten byłby sprawiedliwy, gdyby w klasyfikacyi było powiedziane: kto ma 20.000 majątku, da 5 łutów srebra, i nic więcej; kto ma 60.000, da 10 łutów i znowu nic więcej nie było powiedziane. Lecz tam jest: ci, co mają majątku od 20 do 30.000, zapłacą 5 łutów srebra; ci, co mają majątku od 30 do 60.000, zapłacą 10 łutów srebra, to zupełnie zmienia progresyę. Ponieważ nikt nie jest w stanie dokładnie ocenić majątku, tylko powie, że ten ma między 20 a 30.000, dlatego też zostawione są tak znaczne odstępy, aby przysięgli mieli wolniejsze pole w ocenianiu majątków, bo któżby się podjął tego obowiązku, gdyby miał z matematyczną dokładnością majątki na sta i dziesiątki oceniać! Kiedy więc wyjdziemy z zasady przezemnie przytoczonej, przekonamy się, że ta matematyczna progresya jest w projekcie zachowana; nie można jej wprawdzie było na grany i uncye oznaczać, ale przynajmniej, jak to mówią, z grubego. Co do uwagi, że nie zawsze w stosunku majątku posiadane bywają srebra, to nie ulega zaprzeczeniu. Przytoczył na to Kasztelan Bieńkowski przykład traktyera. Ośmielam się tu odwołać do zasady niewątpliwie wiadomej i uznanej przez Kasztelana Bieńkowskiego, że ekscepcya potwierdza regułę. Wiadome to było członkom Komisyi, lecz nie mogli się opierać na wyjątkach. Co do zarządzania wielkimi majątkami nie ulega wątpliwości, że z samej natury rzeczy znaczne w tem trudności zachodzą; trzebaby więc przypuścić, że w miarę wzrastającej fortuny, co częstokroć od szczęścia i losu zależy, powiększały się także zdolności tego, który ją posiada. Nie przeczę, że zdarzają się przypadki, iż ogromne majątki korzystnie bardzo administrowane bywają, lecz jest to wyjątek, który potwierdza prawidło«.

JW. Godebski: »Rozumiem, że należy nam wychodzić z tej ogólnej zasady, że to jest ofiara, nie podatek, ofiara, która nie w pieniądzach, ale w naturze, t. j. w srebrze ma być składana; a zatem klasyfikacya nie może się opierać na postępie arytmetycznym, ale na kalkule przypuszczenia. Ja uważam społeczeństwo podzielone na koterye, w których na jednej stopie utrzymuje się zbytek. Przypuścić nie można, aby ilość posiadanego srebra była zawsze w stosunku z posiadanym majątkiem, lecz jest w prostym stosunku ze zbytkiem zaprowadzonym w pewnych koteryach towarzystwa. Ludzie np. posiadający 2, 3, 400.000 majątku żyją razem na jednej stopie; zbytek utrzymuje się pomiędzy nimi i narzędzia zbytkowe są jednakie. Nie można tu więc w ustanowieniu klas mieć uwagi na postęp majątku, ale na rachunek prawdopodobieństwa, ile kto może posiadać srebra. Wchodzę więc zupełnie w zasadę tej klasyfikacyi, a jeżeli w szczegółach ma kto jakie zmiany proponować, to przy rozbiorze pojedyńczych klas uczynić może; teraz zaś kwestya już jest dostatecznie wyjaśniona, i powinnibyśmy do szczegółów przystąpić«.

JW. Marszałek: »Po tylu światłych głosach zdaje się, że

Izby zechcą po szczególe klasy rozbierać i, jak wnoszono, różne poprawy przy szczegółach dodawać«.

Izby zgodziły się na to, aby przystąpić do rozbioru klas i **JW. Rostworowski** w zastępstwie JW. Sekretarza odczytał z kolei klasę 2-gą, która tak brzmi:

»Do klasy 2-giej z ofiarą 10 łutów srebra należą:

1. Osoby wymienione w klasie 1-szej pod literą a) posiadające czystego majątku od złp. 30.000 do 60.000.

2. Osoby wymienione pod lit. b) posiadające majątku od złp. 20.000 do 40.000.

3. Osoby wymienione pod lit. c) i d) mające rocznego dochodu od złp. 3.000 do 6.000.

4. Osoby wymienione pod lit. e) płacące rocznej dzierżawy od złp. 6.000 do 9.000«.

JW. Wężyk: »W drugiej klasie co do osób pod literami a) b) c) i d) zachowany jest przyzwoity stosunek, lecz co do litery e) dzierżawcy w klasie 1-szej, opłacający dzierżawy od 4.000 do 6.000, płacą 5 łutów srebra, a w drugiej opłacający dzierżawy rocznej od 6.000 do 9.000 podwójną ilość mają zapłacić. Nie można, aby ci dzierżawcy opłacali równie z tymi, co mają majątku od 30.000 do 60.000 złotych; więc — aby do tej klasy policzeni byli dzierżawcy od 6.000 do 12.000 rocznej dzierżawy płacący«.

JW. Morozewicz: »Byłem jednym z tych, którzy wnosili potrzebę rozróżnienia dzierżawców dóbr od innych dzierżawców; gdy to się nie utrzymało w ogólności, jestem za mniejszem ich dotykaniem. Sądzę jednak, że nie można w tej już klasie zamieszczać dzierżawców opłacających rocznie 12.000, bo dzierżawcy mianowicie dóbr, płacący od 6.000 do 9.000, już są dosyć zamożni i w sprzęty domowe opatrzeni, iż wolno jest przypuszczać, że są w posiadaniu sreber stołowych tak, że ofiara 10 łutów srebra jest nader skromna. Dzierżawcy zaś opłacający dzierżawy rocznej kilkadziesiąt tysięcy, mogą być uważani jako właściciele małych posiadłości, zwykle zamożni są w sprzęty domowe i niewątpliwie po nich ofiary oczekiwać możemy«.

JW. Wężyk: »Ja właściwie znajduję, że w wyższych klasach nad proporcyę pociągnięci są dzierżawcy do ofiary. I tak:

płacący rocznej dzierżawy do 26.000 opłacać mają 10 grzywien równo z tymi, którzy mają majątku do 500.000; lecz pytam się, czy dzierżawca ten może mieć tyle majątku? Czy dlatego, że kto płaci 9.000 dzierżawy, ten ma mieć 60.000 majątku? Tu taką proporcyą trzeba zachować, że gdy kapitały się podwajają, niech i ofiara od nich się podwaja, ale dzierżawcy nie mogą w tym samym stosunku opłacać«.

JW. Grąbczewski: »Odpowiadając JW. Wężykowi oświadczam, że dzierżawcy opłacający rocznego czynszu od 6.000 do 9.000 złp. bynajmniej nie będą się uważać za przeciążonych, gdy 10 łutów srebra opłacać będą; to jest bardzo mała ofiara i nawet kwestyi ulegać nie powinna«.

JW. Godebski: »Zupełnie przeciwnego jestem zdania. My suponujemy, że dzierżawcy mieć muszą trzy lub cztery razy tyle, ile roczna dzierżawa wynosi, lecz doświadczenie inaczej wskazuje, że ten dzierżawca, oprócz szczupłego remanentu, mało co więcej posiada nad roczną dzierżawę. Gdy np. płaci 6.000, ma może w remanencie 4.000, w obrocie parę tysięcy, całego więc kapitału około 12.000 i ten ma złożyć 10 łutów srebra w ofierze. Cóż to za proporcya do kapitalistów i właścicieli ziemskich?«

JW. Marszałek wniosek JW. Wężyka, aby w art. 2-gim opłatę w srebrze 10 łutów zastosować do czynszu rocznego dzierżawców od 6.000 złp. do 12.000, poddał pod rozstrzygnięcie Izb, lecz większość oświadczyła się przeciwko temuż wnioskowi.

JW. Gawroński wniósł, aby tak, jak majątki są oznaczone, np. od 30.000 do 60.000 złp. tak też, żeby opłata srebra przy każdej klasie oznaczona była od 5 do 10 łutów itd. dlatego, żeby przysięgli w rozkładzie podatku mogli mieć wzgląd na zniszczonych przez klęski wojenne, lecz większość obu Izb przyjęła klasę drugą bez żadnej poprawki.

Klasa trzecia[1]) podobnie bez poprawek przyjętą została.

---

[1]) Klasa III-cia (według projektu): »Do klasy III. z ofiarą jednej grzywny srebra należą:

1. Osoby wymienione w klasie 1-szej pod literą *a*, posiadające czystego majątku od Złp. 60.000 do 100.000.

Klasa 4-ta[1]) przyjętą została z tą jedynie zmianą na wniosek **JW. Morozewicza,** że pod lit. e) zamieszczono dzierżawców płacących rocznej dzierżawy od 12.000 do 18.000 złp. zamiast do 15.000.

Klasa 5-ta[2]) przyjętą została z poprawką co do dzierżawców, że policzeni tu zostali płacący rocznej dzierżawy od 18.000 do 24.000 złp.

W klasie 6-tej[3]) zgodzono się na poprawkę co do dzierżawców, że ich liczono płacących rocznego

---

2. Osoby wymienione pod literą *b*, posiadające majątku od Złp. 40.000 do 60.000.

3. Osoby wymienione pod lit. *c* i *d*. mające rocznie dochodu od Złp. 6.000 do 8.000.

4. Osoby wymienione pod lit. *e*, które płacą rocznej dzierżawy od Złp. 9.000 do 12.000«. [P. W.].

[1]) Klasa IV-ta (według projektu): »Do klasy IV. z ofiarą grzywien dwie, łótów 8, należą:

1. Osoby wymienione w klasie 1-szej pod lit. *a*, posiadające czystego majątku od Złp. 100.000 do 200.000.

2. Osoby wymienione pod lit. *b*. posiadające majątku od 60.000 do 80.000 Złp.

3. Osoby wymienione pod lit. *c*. mające rocznie dochodu od Złp. 8.000 do 10.000.

4. Osoby wymienione pod lit. *d*. mające rocznego dochodu od Złp. 8.000 do 12.000.

5. Osoby wymienione pod lit. *e*, które płacą rocznej dzierżawy od 12.000 do 15.000 Złotych polskich«. [P. W.].

[2]) Klasa V-ta (według projektu): »Do klasy V. z ofiarą srebra grzywien cztery, łótów 8 należą:

1. Osoby wymienione w klasie 1-szej pod lit. *a*, posiadające czystego maiątku od Złp. 200.000 do 300.000.

2. Osoby wymienione pod lit *b*. posiadające majątku od Złp. 80.000 do 120.000.

3. Osoby wymienione pod lit. *c*, mające rocznie dochodu od Złp. 10.000 do 15.000.

4. Osoby wymienione pod lit. *d*, mające rocznego dochodu od 12.000 do 16.000 Złp.

5. Osoby wymienione pod lit. *e*, które płacą rocznej dzierżawy od 15.000 do 18.000 Złp.« [P. W.].

[3]) Klasa VI-ta (według projektu): »Do klasy VI. z ofiarą srebra grzywien siedm należą:

1. Osoby wymienione w klasie 1-szej pod lit. *a*, posiadające czystego majątku od Złp. 300.000 do 400.000.

czynszu dzierżawnego od 24.000 do 30.000 złp. Lecz **JW. Fritsch** wniósł, że opłata od kapitału pod lit. b) od 120.000 do 160.000 jest za wielka w stosunku do majątków pod lit. a) i proponował, aby poprawić od 120.000 do 180.000. **JW. Morozewicz** przedstawił, że bynajmniej nie widzi w tem niesłuszności i dysproporcyi, opierając się na tej zasadzie, że litera b) obejmuje handlujących, fabrykantów, których procent jest daleko wyższy od tych, którzy są zamieszczeni pod lit. a). I tak, mówił, wziąwszy średnią cyfrę między 120.000 majątku przemysłowego, licząc lekki procent od tej sumy, bo tylko po 10%, będzie dochodu 14.000. Gdy tymczasem majątki ziemskie dawniej przynosiły 5%, teraz rzeczywiście nic nie przynoszą, lecz przypuszczając 4% od sumy średniej między 300.000 a 400.000, od 350.000 będzie także 14.000 dochodu. Stąd konkludował **JW. Morozewicz,** że jest zachowany przyzwoity stosunek między majątkami ziemskimi a przemysłowymi, kiedy te ostatnie uważane są jako przynoszące $2^1/_2$ razy tyle dochodu co pierwsze. Lecz gdy **JW. Fritsch** nie odstąpił od swego wniosku, **JW. Marszałek** poddał go pod rozstrzygnięcie Izb, a te znaczną większością go odrzuciły, klasę zatem 6-tą ze zmianą na początku przytoczoną przyjęto.

Klasa 7-ma[1]). **JW. Marszałek** proponował poprawkę pod lit. e) od 30.000 do 36.000 złp. rocznej dzierżawy,

---

2. Osoby wymienione pod lit. *b*. posiadające majątku od Złp. 120.000 do 160.000.

3. Osoby wymienione pod lit. *c*. mające rocznego dochodu od Złp. 15.000 do 20.000.

4. Osoby wymienione pod lit. *d*, mające rocznego dochodu od Złp. 16.000 do 20.000.

5. Osoby wymienione pod lit. *e*, które płacą rocznej dzierżawy od Złp. 18.000 do 21.000«. [P. W.].

[1]) Klasa VII-ma (według projektu): »Do klasy VII. z ofiarą srebra grzywien 10 należą:

1. Osoby wymienione w klasie 1-szej pod lit. *a*, posiadające czystego majątku od 400.000 do 500.000 Złp.

2. Osoby wymienione pod lit. *b*, posiadające majątku od Złp. 160.000 do 200.000.

3. Osoby wymienione pod lit. *c*, mające rocznego dochodu nad Złp. 20.000.

lecz **JW. Morozewicz** powiedział, że w projekcie jest położona zasada, że nad sumę dzierżawy rocznej 26.000 złp. nie rozciągnięto klas; zapytał się **JW. Marszałek** Ministra skarbu, czy w tym przedmiocie nie ma jakich uwag do udzielenia?

JW. Minister przychodów i skarbu: »Dlatego w projekcie położono ostatnią sumę 26.000 złp. co do dzierżawców, że w dobrach narodowych mało jest bardzo dzierżawców nad 26.000 płacących. Gdy zaś skarb zapewne tyle wypuszcza dóbr w dzierżawę, co wszyscy prywatni, mojem więc zdaniem było przypuścić, że i w dobrach prywatnych mała bardzo znajduje się ilość dzierżawców, coby znaczniejsze sumy płacili«.

JW. Klimontowicz: »W tej klasie można umieścić dzierżawców 30.000 do 36.000 płacących; mamy bowiem przykłady w naszem województwie, że dzierżawcy płacą po 70.000 i po 90.000 rocznej dzierżawy«.

Wniosek JW. Marszałka utrzymał się.

JW. Ksawery Godebski: »Aczkolwiek prześwietne Izby uwolniły fabrykantów i kapitalistów od ponoszenia tej ofiary na mocy swobód im od pewnego czasu zaręczonych, ja jednak myślę, że klas wyższych uwalniać od tego nie należy, bo ci, co nieprzychylni naszej sprawie byli, wynieśli się już za granicę, a ci, co pozostali, są nam przychylni i chętnie to złożą, zwłaszcza, że to nie podatek, tylko ofiara«.

JW. Morozewicz: »Tu była tylko mowa o fabrykantach, którzy za kontraktami byli do Polski wprowadzeni i tam mieli zaręczone, że przez lat kilka wolni będą od wszelkich podatków; kontraktów tych łamać nie można. Nie wiem, czyli kapitaliści również zapisywani byli z zagranicy, lecz jacy tylko się znajdują, od tego podatku wyłączeni nie będą«.

JW. Grąbczewski: »Nie zgadzam się z JW. Godebskim, aby wyższe klasy fabrykantów pociągać do ofiar w tym projekcie zawartych; owszem, potrzeba wszystkim wiary dochować«.

---

4. Osoby wymienione pod lit. *d*, mające rocznego dochodu od Złp. 20.000 do 24.000.

5. Osoby wymienione pod lit. *e*, które płacą rocznej dzierżawy od Złp. 21.000 do 26.000«. [P. W.].

JW. Godebski cofnął swój wniosek, a Izby przyjęły tę klasę z poprawką proponowaną przez JW. Marszałka.

Klasa 8-ma[1]). **JW. Marszałek** zaproponował, aby tu policzyć dzierżawców płacących od 36.000 do 42.000 rocznej dzierżawy.

JW. Minister przychodów i skarbu: »Są okoliczności towarzyszące kontraktom dzierżawnym, dla których dalsza klasyfikacya nie zdaje się potrzebna. Dzierżawcy dóbr narodowych w niektórych miejscach są uważani jako poborcy intrat dla Rządu, mają pewne tylko realności, z których korzyści odnoszą, a zresztą czynsze odbierają, które na zysk ich wcale nie wpływają; ułatwiają tylko przez to manipulacye skarbowe. Gdybyśmy zatem dalej rozciągali gradacye, zdarzyłyby się częste przypadki, że ten, co istotnie płaci tylko dzierżawy 30.000, był do jednej klasy policzony z tym co 100.000 opłaca, tak wiele często czynsze przynoszą«.

JW. Grąbczewski: »W tej materyi, w której JW. Minister przychodów i skarbu mówił, mam sobie za obowiązek odpowiedzieć tem bardziej, że jestem dzierżawcą znacznych dóbr narodowych. Prawda jest, że w znacznych ekonomiach włościanie kontrybują czynsze do dzierżawcy, z których dochodu niema; lecz ja zwracam uwagę Izb na to, że, choć ci dzierżawcy nie ciągną stąd dochodu, jednak wielki zysk mają z propinacyi, dlatego, że ludność jest znaczna, tem bardziej, że w przeszłych latach nie z rolnictwa, ale z propinacyi najwięcej dochody ciągnięto. Rozumiem zatem, że ci dzierżawcy przeciążeni nie będą, a nawet uważaliby to za ubliżenie, żeby ich miano opuścić«.

JW. Minister przychodów i skarbu: »Gdy z ust Posła zara-

---

[1]) Klasa VIII-ma (według projektu): »Do klasy VIII. z ofiarą srebra grzywien 13, łótów 8 należą:

1. Osoby wymienione w klasie 1-szej pod lit. *a*, posiadające czystego majątku od Złp. 500.000 do 600.000.

2. Osoby wymienione pod lit. *b*, posiadające majątku od Złp. 200.000 do 240.000.

3. Osoby wymienione pod lit. *d*, mające rocznego dochodu od Złp. 24.000 do 28.000.

4. Osoby wymienione pod lit. *e*, które płacą rocznej dzierżawy nad summę Złp. 26.000«. [P. W.].

zem dzierżawcy dóbr narodowych takie usłyszałem oświadczenie, chętnie cofam mój wniosek«.

JW. Jasieński: »Chociaż JW. Minister cofnął swój wniosek, ja jednakże popieram takowy i żądam, aby był pod rozwagę wzięty, ale tylko względnie dzierżawców ziemiańskich; co zaś do dzierżawców innych, jak: monopoliów, soli, kabacistów, ci temu wyłączeniu ulegać nie powinni, bo do ich czynszu dzierżawnego nie są policzone dochody, z którychbyśmy żadnej nie mieli korzyści«.

JW. Cissowski: »Do uwag JW. Grąbczewskiego ja tę dodaję, że w r. 1821 czynsze, o których była mowa, wprost do skarbu wnoszono i nie liczono ich do sumy dzierżawnej«.

JW. Morozewicz: »Trzymać się powinniśmy tej zasady, że tam należy szukać srebra, gdzie przypuszczać można, że się znajdzie. W klasie tej jest ofiara dość znaczna, bo kilkanaście grzywien wynosi; taką ofiarę opłacają właściciele mający od 500.000 do 600.000 majątku; można więc ją za maximum dla dzierżawców przyjąć tak, żeby już w tej klasie kończyła się gradacya między dzierżawcami«.

JW. Wołowski: »Ja rozumiem, że JW. Grąbczewski — jakkolwiek pięknie to jest z jego strony, co starał się dowieść — nie odparł wniosku JW. Ministra, iż progresyi zwiększać nie można co do dzierżawców większych dóbr dlatego, że z czynszów nie mają żadnego zysku, a więc niesłusznie, abyśmy ich pociągali do ofiar od czynszu, na którym nic nie zyskują. I to, co JW. Cissowski powiedział, że wprost czynsze do skarbu składają, nie jest dostateczne na zbicie uwag Ministra skarbu, bo i w dobrach prywatnych są czynsze, a my tu dla ogółu musimy prawa stanowić. Lecz jabym inny rezultat z uwag Ministra wyprowadził, t. j. ten, aby zamieścić zasadę, żeby do ceny dzierżawnej czynsz się nie rachował«.

JW. Cissowski: »Ja mieszkam w Województwie Płockiem i wiem, w czem odwołuję się do Ministra, że sami włościanie w dobrach rządowych wprost do skarbu czynsze wnoszą«.

JW. Grąbczewski: »Odpowiadając na głos JW. Wołowskiego, chcę wyjaśnić i to poprzeć, com powiedział, że propinacya wiele w tych dobrach czyni, bo lubo dochód z propinacyi rachuje się na głowy, przecież zwiększa się on znacznie, gdy

obrót jest wielki tak dalece, że gdzie jest wielki odbyt, tam z fabrykacyi wódki wtenczas, gdy żyto płaci po 7 złotych, wypada korzec żyta po 15«.

JW. Godebski: »Te kilka słów tylko powiem, że nietylko na te pięć województw wolnych od nieprzyjaciela zwrócić powinniśmy uwagę, ale i na inne województwa. Nie tracimy nadziei, że i my będziemy mieli szczęście do ofiar składanych dla Ojczyzny przyłożyć się; wiemy zaś, że w naszych prowincyach dzierżawcy znakomitą bardzo klasę stanowią. Niech będzie przynajmniej ślad, żeśmy przy stanowieniu praw i o tamtych obywatelach myśleli i od ofiar dóbr nie wyłączali«.

JW. Marszałek: »Ponieważ wniosek był uczyniony, aby co do dzierżawców nie posuwać klasyfikacyi nad 36.000, poddaję więc taką kwestyę: kto popiera wniosek, aby co do opłaty w srebrze od dzierżawców stanąć na sumie rocznej dzierżawy 36.000 złp., powstanie«.

Mniejszość powstała, a zatem wniosek upadł, a klasa 8-ma z poprawką JW. Marszałka przyjętą została. W czterech następnych klasach[1]) nie czy-

---

[1]) Klasa IX-ta (według projektu): »Do klasy IX. z ofiarą srebra grzywien 17, łótów 8 należą:

1. Osoby wymienione w klasie 1-szej pod lit. *a*, posiadające czystego majątku od Złp. 600.000 do 700.000.

2. Osoby wymienione pod lit. *b*, posiadające majątku od 240.000 do 280.000 Złp.

3. Osoby wymienione pod lit. *d*, mające rocznego dochodu od Złp. 28.000 do 32.000«.

Klasa X-ta (według projektu): »Do klasy X. z ofiarą srebra grzywien 22 należą:

1. Osoby wymienione w klasie I. pod literą *a*, posiadające czystego majątku od Złp. 700.000 do 800.000.

2. Osoby wymienione pod literą *b*, posiadające majątku od Złp. 280.000 do 320.000.

3. Osoby wymienione pod literą *d*, mające rocznego dochodu od 32.000 do 36.000 Złp.«

Klasa XI-ta (według projektu): »Do klasy XI. z ofiarą srebra grzywien 27 należą:

1. Osoby wymienione w klasie I. pod literą *a*, posiadające czystego majątku od 800.000 do 900.000 Złp.

2. Osoby wymienione pod literą *b*, posiadające majątku od 320.000 do 360.000 Złp.

niono żadnych zmian, tylko co do dzierżawców w klasie 9-ej zrobiono taki dodatek:

»4. Osoby wymienione pod lit. e), które płacą rocznej dzierżawy od 42.000 do 48.000 złp.«

W klasie 10-ej następujący dodatek:

»4. Osoby wymienione pod lit. e), które płacą rocznej dzierżawy od 48.000 do 54.000 złp.«

Do klasy 11-ej:

»4. Osoby wymienione pod lit. e), które płacą rocznej dzierżawy od 54.000 do 60.000 złp.«; wreszcie:

W klasie 12-ej taki domieszczono dodatek:

»4. Osoby wymienione pod lit. e), które płacą rocznej dzierżawy od 60.000 do 66.000 złp.«

Potem odczytał **JW. Rostworowski** ostatni ustęp art. 3-go, który tak brzmi:

»Następnie na przybywające każde złp. 100.000 majątku wymienionego w klasie 1-szej pod lit. a), 40.000 pod lit. b), 4.000 pod lit. d) powiększać się będzie ofiara o jednę grzywnę srebra«.

JW. Wojewoda Wodziński: »Więc pod lit. e) zamieścić tu wypada, że za każdem 6.000 czynszu dzierżawnego, ma się powiększać ta ofiara o jednę grzywnę«.

JW. Morozewicz: »Tu wiadomo i tłómaczono, że od miliona i dalej zmniejsza się progresya ofiary. Co do dzierżawców powiększenie o jednę grzywnę na 6.000 przybywającej ceny dzierżawnej nie jest za wielkie, bo ta kilka złotych tylko od sta czynszu wynosi, a zresztą jest to tylko na raz jeden«.

---

3. Osoby wymienione pod literą *d*, mające rocznego dochodu od Złp. 36.000 do 40.000«.

Klasa XII-ta (według projektu): »Do klasy XII. z ofiarą srebra grzywien 32, łótów 8:

1. Osoby wymienione w klasie I. pod literą *a*, posiadające czystego majątku od Złp. 900.000 do 1.000.000.

2. Osoby wymienione pod literą *b*, posiadające majątku od Złp. 360.000 do 400.000.

3. Osoby wymienione pod literą *d*, mające rocznego dochodu od 40.000 do 44.000 Złp.

Następnie na przybywające każde Złp. 100.000 majątku wymienionego w klasie I. pod literą *a*; 40.000 pod literą *b*; 4.000 pod literą *d*, powiększać się będzie ofiara o jedną grzywnę srebra«. [P. W.].

Izby na to zgodziły się i taki dodatek po wyrazie pod lit. d) zamieszczono:

»na przybywające opłaty dzierżawnej 6.000 złp. pod lit. e) ofiara powiększać się będzie o jednę grzywnę srebra«.

JW. Trzciński: »O tych wspomniećby tu należało, co dobrowolne ponieśli ofiary i może wszystko srebro oddali, które powinnoby im być potrącone«.

JW. Wojewoda Wodziński: »Ten przedmiot był już w Komisyach rozbierany, lecz trudno było co w tym względzie postanowić, bo mogliby zarówno żądać uwolnienia od podatków i ci, co w pieniądzach ofiary poczynili«.

JW. Kasztelan Lewiński: »Słyszałem tu głosy zastanawiające się nad tem, dlaczego niżej od 20.000 majątku ziemskiego, a 10.000 kapitału przemysłowego właściciele do ofiar tych nie należą. Komisye sejmowe nie chciały zbyt rozdrabniać klas, a najważniejszy powód nie pociągnięcia mniejszych właścicieli lub kapitalistów do tej ofiary był ten, że trudno przypuścić, aby posiadali srebra. Jednak zdaje mi się rzeczą korzystną, aby i niższe klasy były przypuszczone do tej ofiary, bo i one mogą się przyczynić do zasilenia skarbu. Proponuję w tym względzie dodatek:

»Inni wszyscy mieszkańcy, których majątek i dochód klasie pierwszej nie wyrównywa, przyczyniają się również do tej ofiary patryotycznej i złożą najmniej łut jeden srebra; do wyższej jednak nad 4 łuty składki zobowiązywani być nie mogą«.

Myśl moja jest ta, że ponieważ ocenienie majątków biegłym zostawić mamy, więc tym sposobem wszyscy obywatele mniejszy mający majątek niż policzeni do klasy 1-szej od 1-go do 4 łutów ofiary ukwalifikowani być mogą«.

JW. Minister skarbu: »Zupełnie muszę być przeciwnym temu wnioskowi, a to z tego powodu, że zasada tego projektu zupełnieby podkopaną została. Cóż żądamy przez to prawo osiągnąć? Oto zasilić mennicę w kruszec. Żądając tego kruszcu od tych, co go nie mają, nastręczy się potrzeba, będzie przymus nabywania monety; nabyć zaś jej inaczej nie będzie można, jak kupując od wekslarzy, i zamiast tego, żeby kurs papierów nabył żywszej cyrkulacyi, zupełnieby zniknął. Cel zatem prawa wcaleby osiągnięty nie został. Jeżeli o to idzie, że zna-

czna część mieszkańców nie będzie dotkniętą, są jeszcze inne projekta skarbowe, które temu zaradzą«.

JW. Morozewicz: »Będąc przeciwny wnioskowi Kasztelana Lewińskiego, mógłbym się powołać na przyjęte już przez Izby minimum pod względem majątków i opłaty, lecz, to nawet pomijając, czynię uwagę, że gdy prawodawca chce władzy wykonawczej urzędnikom sposób, w jaki repartycya urządzić się ma, zostawić, wtenczas albo o tem nic nie wzmiankuje, albo tak ogólną kładzie zasadę, iżby w każdym szczegółowym przypadku zastosowanie znaleść mogła. My tu nie zostawiliśmy władzy wykonawczej zastosowania tego podatku, i owszem, wyraźnie odznaczyliśmy 12 klas; czyliż chcemy od tego dobrodziejstwa wyłączać klasy najniższe i zostawić je dowolności władz wykonawczych, kiedy względem klas majętniejszych tyleśmy okazali troskliwości?«

JW. Kasztelan Lewiński: »Powodowany do tego wniosku byłem tem, że wczoraj kilku z Reprezentantów to wnosiło, lecz to nie doszło do dyskusyi. Gdy osoby myśl tę popierające nie są tu obecne, ja chciałbym mój wniosek cofnąć do jutra«.

JW. Minister przychodów i skarbu: »Ja z mego miejsca oświadczam, że gdyby ten wniosek miał być przyjęty, jabym musiał prosić o zawieszenie dyskusyi i do Rządu dla porozumienia się oddalić«.

JW. Grąbczewski: »Popieram zdanie JW. Ministra i JW. Morozewicza i to dodaję, że nie możemy niższe klasy podciągnąć pod to prawo z tego jeszcze powodu, że te osobistemi powinnościami są dość dotknięte«.

JW. Marszałek: »Oddać więc wypada wniosek JW. Kasztelana pod wotowanie i podaję kwestyę: Kto jest za zupełnem uchyleniem wniosku JW. Kasztelana Lewińskiego, powstanie«.

Znaczna większość Członków obu Izb powstała, a zatem wniosek ten upadł.

Przystąpiono do rozbioru art. 4-go, który **JW. Rostworowski** odczytał:

»Art. 4. Kto do więcej, aniżeli jednej, z wymienionych w każdej klasie kategoryi z majątku lub dochodu swojego należy, złożyć będzie obowiązany osobno od każdej kategoryi ofiarę w srebrze podług właściwej sobie klasy; od pensyi osób wojskowych będących na linii bojowej ofiara powyższa pobieraną nie będzie«.

JW. Godebski: »Przyjmując ten artykuł popełnilibyśmy niesprawiedliwość, bo do każdej kategoryi, z której kto pobiera dochód, nie ma do niej osobnych sreber, a nie schodźmy z tego stanowiska, że to nie jest podatek pieniężny — bo wtenczas byłby art 4-ty słuszny — ale ofiara srebrem w naturze«.

JW. Klimontowicz: »Artykuł ten uważam za sprawiedliwy; znajdują się bowiem tacy, co z różnych źródeł ciągną dochód; kupiec np. ma w handlu kilkakroć sto tysięcy, posiada dom w Warszawie, a przytem dobra ziemskie; ze wszystkich zatem źródeł dochodu powinien dać ofiarę«.

JW. Marszałek: »Ja jeden tylko przytoczę przykład JW. Godebskiemu. Ma np. ktoś w obrocie handlowym kapitał 600.000 złp., zaś w ziemi 50.000, tj. posiada małą wioskę dla zabawy. Gdyby ten się podał jako właściciel ziemski, zapłaciłby tylko ofiarę od 50.000, a od 600.000 nicby nie dał, gdyby nie był podciągnięty od wszystkich kategoryi ogół majątku składających, tylko od jednej z nich«.

JW. Godebski: »To zależeć będzie od rozsądku i sumienia osób deputacyę składać mających, czyli takiego będą uważać za właściciela kapitału 50.000 złp., czy 600.000? My wychodzimy z zasady, że to nie jest podatek, ale ofiara w metalu; trzeba na tę zasadę zawsze pamiętać, nikt bowiem czterech sreber nie posiada — tak, jak może mieć cztery źródła dochodu«.

JW. Marszałek: »Przypuszczając, że kto ma 300.000 w handlu, a drugi taki kapitał w dobrach, ten powinien płacić nie w stosunku do 300.000, ale w stosunku do ogólnego dochodu z obydwóch kategoryi«.

JW. Grąbczewski: »Jestem za utrzymaniem art. 4-go, a to dlatego jeszcze, iż gdy kto jest dziedzicem, wyjeżdżając do dóbr, ma tam kredens i srebra; gdy jest razem dzierżawcą, ma także i w tych dobrach srebra; gdy jest dzierżawcą, dziedzicem, a razem kapitalistą, od kapitału ciągnie procent i choć

nie nabywa za to srebra w naczyniach leżących, łatwo zaraz dać może, i nie będzie tu żadnego przeciążenia«.

JW. Rostworowski: »Art. 4-ty powinien być utrzymany tem bardziej, że ma związek z (3-im) przyjętym poprzednio, w którym osobno są oznaczone różne źródła dochodu«.

JW. Wojewoda Wodziński: »Chcę zwrócić uwagę na to, że wniosek JW. Godebskiego miał co innego na celu, niż to, co tu opugnowano; chciał on zapewne, aby każdego majątek był ogólnie oszacowany i od tego ofiara wyznaczona; nie zaś, żeby szczegółowo od każdego kapitału oceniać, lecz to ten sam sprawi skutek«.

Gdy **JW. Godebski** cofnął swój wniosek, **JW. Marszałek** poddał pod rozstrzygnięcie Izb ten artykuł, który większością przyjęty został. Następnie Izby zgodziły się na wniosek **JW. Marszałka i JW. Prezydującego w Senacie,** a dlatego, że następny artykuł da powód do obszernej dyskusyi, dla późniejszej pory na dzień następny dyskusyę jego odłożono, a do wysłuchania zdania sprawy deputacyi, do roztrząśnienia ważności wyborów na Posłów z Województw Podolskiego i Kijowskiego wyznaczonej, przystąpiono, w dokonaniu czego JW. Wojewoda Kochanowski Prezydujący w Senacie, jako referent tejże deputacyi, zabrał głos.

JW. Wojewoda Kochanowski: »Deputacya do rozpoznania ważności sejmików Województwa Podolskiego i Kijowskiego na posiedzeniu sejmowem w d. 2 lipca naznaczona, dopełniwszy poruczonej sobie czynności[1]), ma honor zdać sprawę w na-

[1]) Akty sprawy tej dotyczące brzmią, jak następuje:

(1) »Akt przystąpienia do powstania narodowego obywateli Podola i Ukrainy:

Obywatele Podola i Ukrainy (dawniej Województw Podolskiego, Bracławskiego i Kijowskiego) nim przystąpili czynnie do powstania dokonanego w części Polski zwanej Królestwem, dnia 14 kwietnia teraźniejszego roku przesłali byli akt publiczny, licznemi podpisami upoważniony do Izb Sejmowych z wyłuszczeniem przyczyn, które ich do tego przywiodły kroku, lecz gdy takowy do przeznaczenia swego dla wojennych przeszkód nie doszedł, zebrani obywatele w stolicy Królestwa, przystępując do wyboru posłów w myśl prawa z 19 maja 6-go artykułu, powtórny akt przystąpienia do powstania narodowego utworzyć zamierzyli i w ten sposób to postanowienie swoje nieodmienne uroczyście objawiają, spełniają.

Wyrzekła już Europa o gwałcie, jakiego Rosya w zeszłym wieku

stępujący sposób: Na wstępie protokółów tychże sejmików w jednostajnem brzmieniu sporządzonych, objawione są powody,

zdradą, przekupstwem i przemocą dokonała na Polsce. Rozdzieleni z naszemi braćmi, okuci w ohydne kajdany, zmuszeni do przysięgi, którą pod bagnetami mieszkańcy wykonywać musieli, a przy wstąpieniu na tron panującego teraz Cesarza Rosyi Mikołaja, każdy w szczególności podpisem własnoręcznym, pod winą uznania za przestępcę Stanu, takową utwierdzić był obowiązany, nigdyśmy wolnie i uroczyście tego niepotwierdzili gwałtu, owszem, Ojcowie sami wysyłali synów po wszystkich okolicach świata, aby szukali sposobów przywołania do życia obumarłej tylko Ojczyzny i kiedykolwiek zabłysła nadzieja jej wskrzeszenia, młodzież nasza spieszyła walczyć o jej niepodległość. Wreście mieli Cesarze Rosyjscy względem nas powinności, a takowych żaden z panujących, zacząwszy od Katarzyny, nie dochował. Po ostatnim rozbiorze Polski mieliśmy sobie zapewnione zachowanie religji, praw cywilnych, języka ojczystego, a nadto przypuszczeni byliśmy do używania przywilejów, jakie despocie rosyjskiemu dla mieszkańców państwa zostawiać podobało się. Jakże takowe zapewnienia szanowane były? Od zaprowadzenia u nas rządu despotycznego, zasady religji rzymsko-katolickiej podkopywać zaczęto, już to przez osadzenie metropolity w stolicy państwa i oddalenie go od świętych jego obowiązków, jużto przez prześladowanie kapłanów, których liczbę nakoniec do takiego stopnia zmniejszyć usiłowano, że w lat kilkanaście, dla niesposobności przyjmowania sakramentów, wszystkich mieszkańców do przyjęcia religji panującej zmusić zamierzono. Smutne następstwa tego ograniczenia już od lat kilku w miejscach więcej do Rosyi zbliżonych czuć się daje. Religja Greko-unicka, która nas z ludem naszym jednoczyła, ze zniewagą duchownych i świątyń, do których się gwałtem wdzierano, przy samym zaborze kraju zniesioną została i lud biedny do przyjęcia religii wschodniego kościoła zmuszono. A tak monarcha absolutny, nieprzestając na panowaniu nad osobami i majątkiem, chciał jeszcze nad sumnieniem panować! Praw naszych w stolicy państwa, dokąd nas po najwyższe sądowe wyroki odsyłano, nie rozumiano, lub też dla chciwych widoków rozumieć nie chciano, nadto niezliczone ukazy wbrew jedne drugim przeciwne, też prawa łamiąc i prawujące się strony i sądownictwa nasze w zamęt i zawikłanie wymiaru sprawiedliwości wprowadzały. Wieczny zatem zaród niezgody między bracią zostawiano i do zniszczenia majątków przyprowadzano. Zniesienie nakoniec praw litewskich w guberniach białoruskich było dla nas zapowiednią, czego się mamy po dobrej wierze panującego spodziewać. Język narodowy, ta najdroższa spuścizna, tak troskliwie przez nas pielęgnowany, w sądownictwach zupełnie zniesiony został, a mieszkańcy w nieznanym sobie do tłumaczenia się zmuszeni, zawsze prawie podstępnie w każdego rodzaju sprawach przez chytrych i przedajnych służalców na klęski i zniszczenie narażonemi zostawali. Należytość swobody umysłowego życia, droższa nad prawa własności i wolności osobistej, jak była szanowana,

jakie skłoniły świeżo przybyłych z Podola i Ukrainy współbraci naszych do podania Rządowi Narodowemu prośby o wskazanie

zna oświeceńsza część Rosyi, czego dowodzi burzliwe, krwawe i tyrańskie panowanie Mikołaja, zna Europa cała. Surowa cenzura, nie przepuszczając żadnego wielkiego pojęcia, zabijała w samym zarodzie każde szlachetne uniesienie. Widzieliśmy tysiące ofiar z młodzieży wyższego pojęcia i myślenia, skazanych na 25-letnie żołdactwo, aby wstrzymać i utłumić szlachetną duszę wylewającą się dla dobra ludzkości. Widzieliśmy odsuniętych szanownych Wileńskiego Uniwersytetu profesorów za to, że synom naszym otwierali bogate składy dziejów i filozofii. Widzieliśmy wielką liczbę uczniów szkoły Kejdańskiej w wieku niewinności, bo w latach 7, w którym myślą nawet, nie tylko czynem i najlichszego stworzenia obrazić niepodobna, na śmierć cywilną wskazanych. Podli i nikczemni donosiciele, których bez żadnego nawet usposobienia umysłowego stawiano u steru edukacyi publicznej i na wysokich urzędach, idąc w pomoc usiłowaniom rządu, nie dozwalali w stosunkach nawet rodzinnych rozwijać się jakiemukolwiek szlachetnemu pojęciu, i przytłumiając naszą narodową szczerość i otwartość, gasić usiłowali każdą wydobywającą się iskrę umysłowego życia.

Poniżenie nasze chciano nawet do późniejszych rozciągnąć pokoleń, i tak wychować naszych następców, iżby sami wyrzekli się narodowej polskiej i ludzkiej nawet godności. Dlatego to usuniono ze szkół wszystkie umiejętności usposobiające do społecznego i obywatelskiego życia, a zatrudniano młodzieńców na niewiele przydatnemi wiadomościami — wzbroniono nawet nauki dziejów narodowych. Z bogatego składu dziejów zrobiono naukę samowładztwa, a Rosyę zbawicielką świata, dlatego, że to samowładztwo do najwyższego doprowadziła stopnia; nakoniec zakłady nasze naukowe z tak wielkim kosztem przez nas łożonym, za przywilejem Aleksandra, a przez staranie cnotliwego męża Tadeusza Czackiego wzniesione, do uniwersytetu Charkowskiego w głębi Rosyi będącego już przyłączone, okazują światu, jak monarchowie rosyjscy dochowują zaręczeń w obliczu nawet Europy, bo na kongresie Wiedeńskim uczynionych, zachowania i utrzymania narodowości naszej. Cóż powiedzieć o obietnicy tyle razy na Sejmie Warszawskim powtarzanej połączenia braci z bracią? Wybuchnienie szlachetnej, wielkiej i szczęśliwej rewolucyi w Warszawie było dla mściwego monarchy hasłem większego jeszcze niepojętego prześladowania mieszkańców naszych prowincyi; nie tylko zabierano majątki tych wszystkich, których o udział w tej rewolucyi czynem lub chęcią posądzono, nie tylko dopuszczono się nad ich osobami zniewagi praw ludzkich i boskich, ale nadto sam cesarz Mikołaj wydał na zawsze w dziejach despotyzmu i tyranii pamiętny ukaz, przez który dzieci za rodziców, a rodzice za dzieci najsurowszemi katuszami są zagrożeni. Jeśli więc uciski i gwałty w kraju konstytucyjnym tak czule i wiernie w manifeście narodowym objawione światu przyspieszyły godzinę powstania nad Wisłą, cóż dopiero dziać się musi w państwie, gdzie woli i namiętności samodzierżcy nie tamuje żadne zobowiązanie? Jakoż obywatele Podola i Ukrainy tylu

im czasu i miejsca do odbycia sejmików i obrania właściwych każdemu powiatowi Reprezentantów, a gdy Rząd Narodowy

docisków niewinne ofiary, czując wielkość powołania swojego narodu, pojmując, że dla zabezpieczenia wolności i oświecenia Europejskich ludów potrzebnym jest byt polityczny Polski, i dlatego przystępując do zaczętego przez braci swoich powstania, stanowią co następuje: Artykuł 1. Żadnej innej władzy prócz Sejmu Polskiego i ustanowionego przezeń Rządu Narodowego odtąd nie uznajemy. Artykuł 2-gi. Czuwać starannie będziemy nad utrzymaniem zupełnej wolności wyznań religijnych. Artykuł 3-ci. Korzystając z pozwolenia Narodowego Rządu, jak najrychlej wyślemy na Sejm naszych reprezentantów z każdego powiatu. Artykuł 4-ty. Prawa zasadnicze Królestwa Polskiego i dla nas prawami zasadniczemi będą. Artykuł 5-ty. Przysięgamy majątków naszych i życia nie szczędzić dla wywalczenia naszej niepodległości i póty nie złożyć broni, dopóki nie spełnimy wszelkich Sejmowych uchwał i gorących życzeń naszych. Sprawa nasza jest Święta, pragnienie wolności jest natchnieniem z nieba. Bóg też pobłogosławił braciom naszym; my, powstając przeciw ciemięzcy naszemu, Twojej tylko, o Boże! dopełniamy woli. Niech żyje wolna, niepodległa i nierozdzielna Polska!

W Warszawie d. 30 czerwca 1831 roku z Województwa Podolskiego. Aleksander Sobański. Stanisław Doliwa Starzyński, pułkownik. Rogowski Klemens. Sierakowski Karol. Sierakowski Cezar. Stepnowski Marcelli. Nahorecki Kamilli. Wyleżyński Tadeusz, pułkownik. Chełmiński Feliks. Batowski Ludwik. Żarczyński Amancjusz. Tyszkiewicz Wincenty. Robert Dzierżek. Julian Zajączkowski. Onufry Korzeniowski. Stanisław Raciborowski. Ksawery Bujalski. Jan Szelachowski. Jakób Malinowski. Adam Obniski. Obniski Marcell. Ksawery Sabbatyn. Dyonizy Smotrycz. Winkler Wojciech. Raczyński Heronim. Gosławski Maurycy. Edward Jełowicki. Aleksander Jełowicki. Eustachy Jełowicki. Anastazy Podhorski. Leon Lipkowski. Żaboklicki Antoni. Filanowicz Faustyn. Kayser Ludwik. Obniski Józef. Wiktor Moczulski. Jaworski Teofil. Garnysz Piotr. Julian Żukowski. Budzyński Anzelm. Chłopicki Gotard. Apolinary Rokicki. Hippolit Niwiński. Ludwik Chłopicki. Stanisław Ptaszyński. Stanisław Gawroński, Generał Brygady. Juliusz Potocki. Edward Rudzki. (Theophili?) Żukowski. Leszczyński Jan. Drzewiecki Karol. Jakób (Nagorniczewski?). Wincenty Chateaubrun. Z Województwa Kijowskiego. Wincenty Tyszkiewicz. Herman Potocki. Józef Potocki. Seweryn Pilchowski. Ludwik Stecki. Stanisław Szymański, pułkownik. Bonawentura Bydłowski, Major. Albin Piotrowski. Józef Tomaszewski. Aleksander Puzowski. Hippolit Puzowski. Spiridion Puzowski. Podporucznik Pius Groza. Podporucznik Jerzy Groza. Tadeusz Czarnecki. Stanisław Słupecki. Seweryn Stawiski. Florenty Siemaszko. Jan Łoziński. Ferdynand Baczyński. Porucznik Tadeusz Porębiński. Daniel Tchórzewski. Stefan Zapolski. Floryan Chaborski. Henryk Dąbrowski. Józef Chrząszczewski, podpułkownik 4-go p. p. l. Piotr Keyzer, Kapitan. Roman Keyzer, podporucznik. Józef Bohdan Zaleski. Wiktor Okryński. Jan Lépine. Władysław Sanguszko. Stefan Zan. Pruszyński Edward, ppor. z P. 1. J.

w odpowiedzi swej z d. 29 czerwca, upoważniając ich do wspomnianych czynności, zostawił im wybór środków, jakie

Ignacy Jasieński, porucznik Krakusów. Dzierżański Józef. Wiktor Podoski. Władysław Sawicki. Piotr Kopczyński«.

(2) »Protokół sejmiku szlacheckiego Województwa Podolskiego:

Działo się w Warszawie w Ratuszu Głównym d. 30 czerwca 1831 r.

Obywatele Województwa Podolskiego, którzy z bronią w ręku dowiedli, że jedynym ich życzeniem jest najczynniejsze współdziałanie do oswobodzenia Ojczyzny, a losem wojny znajdują się w murach stolicy, chcąc mieć udział w naradach o dobro Ojczyzny, a tem samem korzystać z prawa Sejmowego z d. 19 maja r. b., podali do Rządu Narodowego prośbę o wyznaczenie miejsca i czasu do odbycia sejmików w celu obrania Reprezentantów. Rząd Narodowy w swej odpowiedzi pod dniem 29 czerwca r. b. oświadczył: że w żądaniu obywateli Podolskich i Kijowskich widzi nowy dowód ich usilności podniesienia sprawy Narodowej, a w dopełnionych przez nich samych wyborach Reprezentantów ich województw, jakieby na ziemi wolnej województw nadwiślańskich dopełnili, uważa ponowienie ich aktu do powstania Narodowego; że przez wzgląd na położenie, w które nas los wojny wprowadził, nam samym zostawuje prawo obrania środków do wyboru Reprezentantów, i że przykład przyjęcia do Izby dwóch posłów Wołyńskich, jest dostateczną rękojmią, że elekcye obywateli Podolskich i Kijowskich równie uważanemi będą. Na mocy takiej odpowiedzi Rządu Narodowego, obywatele Podolscy znajdujący się w Warszawie w celu obrania Reprezentantów zebrali się w sali głównego Ratusza. Do przewodniczenia tym wyborom, które najświetniejszą epokę naszego powstania, naszego odrodzenia się, stanowić będą, zebrani obywatele wezwali jednomyślnie JW. Franciszka Obniskiego Posła na Sejm Królestwa Polskiego, i swojego współobywatela jako dziedzica dóbr Perejmy w powiecie Bałckim Województwa Podolskiego leżących. JW. Franciszek Obniski, zagaiwszy posiedzenie podziękowaniem za ufność obywateli, na usilne prośby wszystkich obywateli przyjął dostojność Marszałka Sejmiku i tymże Marszałkiem ogłoszony został. Marszałek uczynił wniosek, ażeby każdy z osobna powiat swych Reprezentantów obierał. Zgromadzeni obywatele, przez wzgląd na przeszkody z wypadków wojennych pochodzące, a w prośbie do Rządu Narodowego wyłuszczone, widząc niepodobieństwo wykonania podobnych wyborów, po najskrupulatniejszem roztrząśnieniu tego wniosku, jednomyślnością zgadzając się na niemożność jego wykonania wnieśli, aby wybory odbyły się w zgromadzonym składzie Obywateli całego Województwa, i jednomyślnie zgodzili się na obranie sześciu tymczasowych posłów z tych powiatów, których obywatele w większej liczbie na Sejmiku są zgromadzeni, resztę zaś tymczasowych posłów, w miarę możności zgromadzenia się obywateli pozostałych sześciu powiatów, obywatele tychże powiatów obierać będą. Po tej jednomyślnej uchwale zebranych obywateli, Marszałek, przystępując do rozpoczęcia sejmiku, wezwał na asesorów JJWWnych Stanisława Gawroń-

osądzą być najdogodniejszymi, przeto wspomnieni obywatele w liczbie 86, t. j. 51 z Województwa Podolskiego, a 35 z Wo-

skiego, Jenerała Brygady i Jakóba Malinowskiego, dziedzica dóbr w Województwie Podolskiem położonych, a wraz z nimi JW. Aleksandra Jełowickiego na sekretarza. Następnie odczytanym został uchwalony przez obecnych obywateli akt przystąpienia do powstania Królestwa Polskiego. Wszyscy obecni obywatele ten akt podpisali. Podpisy obywateli utworzyły spis mających prawo głosowania. Po głośnem odczytaniu tego spisu, Marszałek wezwał wszystkie obecne osoby, a do obrad nie należące, do ustąpienia z Izby sejmikowej; obradujących zaś obywateli do oświadczenia zdań swoich względem osób spisem objętych, czyli któremu z nich używanie praw obywatelskich i politycznych zaprzeczonem bydź może? Gdy przeciw żadnemu z obecnych najmniejsze nie znalazły się zarzuty, sejmik przystąpił do wybrania posłów na Sejm. W tym celu Marszałek prosił obywateli, aby na sporządzonej liście zapisali imiona Kandydatów, wskutek czego podani zostali: 1. Ksawery Sabbatyn. 2. Aleksander Jełowicki. 3. Henryk Nakwaski. 4. Jakób Malinowski. 5. Jacek Gołyński. 6. Stanisław Raciborowski. 7. Leon Lipkowski. 8. Eustachy Jełowicki. 9. Amancyusz Żarczyński. 10. Hipolit Niwiński. 11. Karol Załoziecki. 12. Maurycy Gosławski. 13. Piotr Chlebowski. 14. Aleksander Bernatowicz. 15. Robert Dzierżek. 16. Władysław Paszkowski. 17. Ludwik Batowski. 18. Aleksander Wereszczyński. Marszałek listę takową głośno odczytał i oświadczył, że wolno jest jeszcze na tej liście dopisać imiona opuszczonych lub wymazać tych, którzyby sobie tego życzyli; gdy nikt podobnej zmiany nie żądał, Marszałek zapytał obecnych Obywateli, czy któremu z Kandydatów nie ma kto do zarzucenia niedostatecznej kwalifikacyi tak co do lat, jak co do posiadłości? Legalność zupełna wszystkim jednomyślnie przyznaną została. Naówczas Marszałek polecił rozpisanie listy kandydatów na czterdziestu ośmiu kartkach stosownie do liczby głosować mających; następnie wręczył każdemu z głosujących podobną kartkę i objaśnił, że z liczby ośmnastu kandydatów na kartkach zapisanych, każdy da głos za sześciu kandydatami, i w tym celu sekretnie ich imiona podkreśli, i że kartki większą lub mniejszą od oznaczonej liczby podkreślonych obejmujące, za żadne uważanemi będą. Co gdy się w właściwym porządku odbyło, Marszałek odbierał kartki podług spisu Obywateli i w oczach całego zgromadzenia w zamknięte naczynie włożył. Po odebraniu wszystkich kartek Marszałek przeliczył je łącznie z asesorami i sekretarzem, i przekonał się, że ich liczba zgadza się z liczbą obecnie głosujących. Przystępując do otwierania kartek Marszałek wezwał JJWWnych Ludwika Chłopickiego i Maurycego Gosławskiego i sekretarza do zapisywania głosów, otwierał kartki, uważał, czy są ważne, a następnie czytał głośno nazwiska podkreślonych kandydatów i oddawał je asesorom i pióro trzymającemu do sprawdzenia i zapisania. Po ścisłem obliczeniu wspomnionych kartek okazało się, że z czterdziestu ośmiu były trzy nieważne, z przyczyny podkreślenia po siedmiu kandydatów — z pozostałych czterdziestu pięciu okazało się, że 1) Ksawery Sabbatyn miał głosów 41. 2) Aleksander Jełowicki 25. 3) Henryk Nakwaski 37. 4) Jakób Ma-

jewództwa Kijowskiego, zebrawszy się d. 30 czerwca r. b. w salach tutejszego ratusza i tamże ponowiwszy uroczyście

linowski 22. 5) Jacek Gołyński 27. 6) Stanisław Raciborowski 11. 7) Leon Lipkowski 4. 8) Eustachy Jełowicki 6. 9) Amancjusz Żarczyński 23. 10) Hipolit Niwiński 7. 11) Karol Załoziecki 6. 12) Maurycy Gosławski 10. 13) Piotr Chlebowski 7. 14) Aleksander Bernatowicz 26. 15) Robert Dzierżek 5. 16) Władysław Paszkowski 7. 17) Ludwik Batowski 1. 18) Aleksander Wereszczyński 11.

Marszałek przeto podług uchwały głosujących, z pomiędzy kandydatów, sześciu najwięcej kresek mających posłami ogłosił, a mianowicie: 1. Posłem powiatu Hajsyńskiego JW. Aleksandra Jełowickiego, dziedzica dóbr Hubnika w tymże powiecie leżących. 2. Posłem powiatu Olhopolskiego JW. Ksawerego Sabbatyna, dziedzica dóbr Gołdaszowki w tymże powiecie położonych. 3. Posłem powiatu Winnickiego JW. Amancjusza Żarczyńskiego, dziedzica dóbr Borkowa w powiecie Lityńskim położonych. 4. Posłem powiatu Jampolskiego JW. Aleksandra Bernatowicza, dziedzica dóbr Jaśkowce w powiecie Latyczowskim będących. 5. Posłem powiatu Kamienieckiego JW. Jacka Gołyńskiego, dziedzica dóbr Koczubijów w tymże powiecie. 6. Posłem powiatu Bracławskiego, JW. Henryka Nakwaskiego. dziedzica dóbr Smotryczówka w powiecie Kamienieckim.

Obrani posłowie, którzy wraz z całą Izbą, a zatem z mieszkańcami całego kraju, całej Polski, jeden cel mieć będą, mają prawnie reprezentować swoje powiaty. Obywatele zaś pozostałych sześciu powiatów Województwa Podolskiego, to jest Proskirowskiego, Latyczewskiego, Uszyckiego, Mohilowskiego, Bałckiego i Lityńskiego, pospieszą z nadesłaniem swych posłów, bo wiele na tem zależy, aby używanie praw wspólnem było. Obywatele obradujący nie wątpią, iż Sejmujące Izby oceniając w ich obradach jedność, tę najpewniejszą dobrych skutków rękojmię, ominąć zechcą uchybienia względem form, których obywatele żołnierze spieszący do bratnich szeregów zachować nie mogli. Po ogłoszeniu obranych posłów Marszałek z powodu spóźnionej pory w porządku odczytania protokółu i rozwiązania sejmikowego zgromadzenia odroczył sesyę do dnia następującego do godziny dziesiątej zrana. W którym to dniu w niebytności JW. asesora Stanisława Gawrońskiego, Marszałek wezwał na jego zastępcę JW. Stanisława Raciborowskiego, poczem wydał Marszałek JW. Posłom, stosownie do art. 63. Stat. Org. o Reprezentacyi Narodowej zaświadczenia o ich wyborze przez siebie i sekretarza podpisane. Nakoniec Marszałek w wymownym głosie pożegnawszy obywateli, stosownie do prawa Sejmiki za ukończone ogłosił. (podp.) Franciszek Obniski, Marszałek Sejmiku Województwa Podolskiego. Jakób Malinowski, asesor. Stanisław Raciborowski, asesor. Sekretarz sejmiku Wdztwa Podolskiego Aleksander Jełowicki«.

(3) »Protokół sejmiku szlacheckiego Województwa Kijowskiego.

Działo się w stołecznem mieście Warszawie na Ratuszu Głównym, dnia 30 czerwca roku 1831.

akt przystąpienia do uchwał sejmowych z d. 18 grudnia i 25 stycznia, a następnie rozłączywszy się na Województwa i za-

Obywatele Województwa Kijowskiego, którzy z bronią w ręku dowiedli, że jedynem jest ich życzeniem najczynniejsze współdziałanie do oswobodzenia Ojczyzny; a losem wojny znajdując się w murach stolicy, i chcąc mieć udział w naradach o dobro Ojczyzny, tem samem zaś korzystać z prawa sejmowego, w dniu 19 maja r. b. zapadłego, podali do Rządu Narodowego prośbę o wyznaczenie miejsca i czasu do odbycia sejmików w celu obrania reprezentantów. Rząd Narodowy w odpowiedzi swojej pod dniem 29 czerwca r. t. oświadczył, że w żądaniu obywateli Podolskich i Kijowskich widzi nowy dowód ich usilności podniesienia sprawy narodowej, a w dopełnionych przez nich samych wyborach reprezentantów ich województw, jakieby na ziemi wolnej województw nadwiślańskich dopełnili, uważa ponowienie ich aktu do powstania narodowego, że przez wzgląd na położenie, w które nas los wojny wprowadził, nam samym zostawia prawo obrania środków do wybrania reprezentantów i że przykład przyjęcia do Izby dwóch posłów Wołyńskich jest dostateczną rękojmią, że wybory obywateli Podolskich i Kijowskich również uważanemi będą. Na mocy takiej odpowiedzi Rządu Narodowego obywatele Województwa Kijowskiego znajdujący się w Warszawie w celu obrania reprezentantów zebrali się w sali Głównego Ratusza i do przewodniczenia tym wyborom, które najświetniejszą epokę naszego powstania, a zarazem odrodzenia się stanowić będą, wezwali jednomyślnie JW. Wincentego Hrabiego Tyszkiewicza, obywatela osiadłego w Województwie Podolskiem a powiecie Bałtskim, skutkiem czego JW. Wincenty Hrabia Tyszkiewicz zacząwszy posiedzenie podziękowaniem za ufność obywateli, na usilne prośby wszystkich obywateli przyjął dostojność Marszałka Sejmiku i tymże Marszałkiem ogłoszonym zostawszy, tak dla spóźnionej pory, jak też w nadziei zgromadzenia się więcej obywateli dalsze działanie do dnia następnego 1 lipca godziny 10-tej rannej wstrzymał. A w tym dniu za zebraniem się obywateli o naznaczonej godzinie Marszałek uczynił wniosek, aby każdy z osobna powiat swoich reprezentantów obierał, lecz zgromadzeni obywatele przez wzgląd na przeszkody z wypadków wojennych pochodzące, a w prośbie do Rządu Narodowego wyłuszczone. widząc niepodobieństwem uzupełnienie tego, po najściślejszem roztrząśnieniu dopiero wymienionego wniosku, jednomyślnością zgadzając się na niemożność wykonania jego, wnieśli, aby wybory odbyły się w zgromadzonym składzie obywateli całego Województwa i również jednomyślnie zgodzili się na obranie sześciu tymczasowych posłów z tych powiatów, z jakich obywatele w większej liczbie na Sejmiku są zgromadzeni, resztę zaś tymczasowych posłów, w miarę możności zgromadzenia się obywateli pozostałych sześciu powiatów, obywatele tychże powiatów obierać będą. Po tej jednomyślnej uchwale zebranych obywateli Marszałek, przystępując do rozpoczęcia Sejmiku, wezwał na asesorów WW. Bonawenturę Bydłowskiego i Seweryna Pilchowskiego, a wraz z nimi Daniela Tchórzewskiego na sekretarza; następnie

prosiwszy jednomyślnie na przewodniczenie sejmikom Województwa Podolskiego JW. Franciszka Obniskiego, a na Woje-

odczytanym został uchwalony przez zgromadzonych obywateli akt przystąpienia do powstania Królestwa Polskiego. Wszyscy obecni obywatele ten akt podpisali, a podpisy ich utworzyły spis mających prawo głosowania. Po głośnem odczytaniu tego spisu Marszałek wezwał wszystkich obecnych, aby do obrad nie wchodzące osoby ustąpiły z Izby sejmikowej, obradujących zaś obywateli do oświadczenia zdań swoich względem osób spisem objętych, czyli któremu z nich używanie praw obywatelskich i politycznych zaprzeczonem być może, i gdy przeciw żadnemu z obecnych najmniejsze nie znalazły się zarzuty, Sejmik przystąpił do obrania posłów na Sejm, i w tym celu Marszałek wezwał obywateli, aby na sporządzonej liście zapisali imiona kandydatów, a na zadośćuczynienie temu podani zostali: 1. JW. Wincenty Hrabia Tyszkiewicz. 2. JW. Herman Hrabia Potocki. 3. Daniel Tchórzewski. 4. Józef Tomaszewski. 5. Józef Dzierżański. 6. Jakób Malinowski. 7. Józef Bohdan Zaleski. 8. Ludwik Stecki. 9. Karol Sienkiewicz. 10. Józef Hrabia Potocki. 11. Seweryn Goszczyński. 12. Albin Piotrowski. Marszałek listę takową głośno odczytał i oświadczył, że wolno jest jeszcze na tej liście dopisać imiona opuszczonych lub wymazać tych, którzyby sobie wyłączonymi być życzyli i, gdy nikt podobnej zmiany nie żądał, Marszałek zapytał obecnych obywateli, czy któremu z kandydatów nie ma kto do zarzucenia niedostateczności kwalifikacyi tak co do lat, jako też co do posiadłości. Wszystkim jednomyślnie legalność zupełna przyznaną została i naówczas Marszałek zażądał rozpisania listy kandydatów na trzydziestu kartkach stosownie do liczby głosować mających, następnie wręczył każdemu z głosujących po jednej kartce i objaśnił, że, z podanych dwunastu kandydatów na kartkach zapisanych, każdy da głos za sześciu kandydatami i w tym celu sekretnie ich imiona podkreśli, i że kartki, większą lub mniejszą ilość od oznaczonej liczby podkreślić się powinnych obejmujące, za żadne uważane będą. Co gdy się we właściwym porządku odbyło, Marszałek odbierał kartki podług spisu obywateli i w obecności całego zgromadzenia w zamknięte naczynie złożył. Po odebraniu wszystkich kartek Marszałek łącznie z asesorami i sekretarzem przeliczył i przekonał się, że ich liczba zgadza się z liczbą obecnie głosujących; przystępując zaś do otwierania kartek Marszałek wezwał JOX. Władysława Sanguszkę i W-go Albina Piotrowskiego oraz sekretarza sejmiku do zapisywania głosów, otwierał kartki, uważał czy są ważne, a następnie czytał głośno nazwiska podkreślonych kandydatów i oddawał je asesorom oraz pióro trzymającemu do sprawdzenia i zapisania; a po ścisłem obliczeniu spomnionych kartek okazało się, że wszystkie były ważne i mieszczące w sobie po sześciu podkreślonych kandydatów i z wymienionych trzydziestu kartek odkryło się, że mieli głosów wybieralnych: 1) JW. Wincenty Hrabia Tyszkiewicz 29. 2) JW. Herman Hrabia Potocki 27. 3) Daniel Tchórzewski 23. 4) Józef Tomaszewski 25. 5) Józef Dzierżański 6. 6) Jakób Malinowski 23. 7) Józef Bohdan Zaleski 22. 8) Ludwik Stecki 5. 9) Karol Sienkiewicz 16. 10) Józef Hrabia Potocki 1. 11) Seweryn Goszczyński 1. 12) Albin Piotrowski 2.

wództwo Kijowskie JW. Wincentego hr. Tyszkiewicza, lubo kiedy z osobna Marszałek przy zagajeniu swem wnosił, aby się w myśl przepisów prawa podzielić na powiaty, gdy jednak obecni obywatele, upatrując nierówność i niepodobieństwo proponowanego podziału, przychylić się do niego nie chcieli, przystąpiono zatem do wyboru Posłów po jednemu na każdy powiat. Wybory takowe stosownie do przepisów statutu organicznego większością kresek sekretnych zostały dopełnione i przez respective Marszałków ogłoszone, jak następuje:

Na sejmikach podolskich wybranymi zostali: 1. Z powiatu Hajsyńskiego Aleksander Jełowicki. 2. Z powiatu Olgopolskiego Ksawery Sabbatyn. 3. Z powiatu Winnickiego Amancyusz Żarczyński. 4. Z powiatu Jampol-

Marszałek przeto podług uchwały głosujących z pomiędzy kandydatów sześciu najwięcej kresek mających ogłosił posłami, a mianowicie: 1. Posłem powiatu Skwirskiego JW. Wincentego Hrabię Tyszkiewicza. 2. Posłem powiatu Machnowieckiego JW. Hermana Hr. Potockiego. 3. Posłem powiatu Umańskiego Daniela Tchórzewskiego. 4. Posłem powiatu Lipowieckiego Józefa Tomaszewskiego. 5. Posłem powiatu Radomyślskiego Jakóba Malinowskiego. 6. Posłem powiatu Taraszczańskiego Józefa Bohdana Zaleskiego. Obrani posłowie, którzy wraz z całą Izbą, a zatem z mieszkańcami całego kraju, całej Polski, jeden cel mieć będą, mają prawnie reprezentować swoje powiaty, obywatele zaś pozostałych sześciu powiatów Województwa Kijowskiego, to jest: Kijowskiego, Wasylkowskiego, Bohusławskiego, Zwinogrodzkiego, Czerkaskiego i Czehryńskiego pośpieszą z nadesłaniem swych posłów, bo wiele na tym zależy, aby używanie praw dla wszystkich spólnem było. Obywatele obradujący nie wątpią, iż Sejmujące Izby, oceniając w ich obradach jedność, tę najpewniejszą dobrych skutków rękojmię, ominąć raczą uchybienia względem form, których obywatele żołnierze śpieszący do bratnich szeregów dla podźwignienia i połączenia drogiej im Ojczyzny zachować nie mogli. Po ogłoszeniu obranych posłów, Marszałek, stosownie do artykułu 63 Statutu Organicznego o reprezentacyi narodowej, wybranym większością głosów posłom wydał zaświadczenia o ich wyborze przez siebie i sekretarza podpisane. Nakoniec w mowie do obywateli zgromadzonych mianej, Marszałek, pożegnawszy tychże, stosownie do prawa Sejmik Województwa Kijowskiego za ukończony ogłosił. (podp.) Marszałek Sejmiku Wincenty Tyszkiewicz. Asesor Sejmiku, W. K. Major Bonawentura Bydłowski. Asesor sejmiku Województwa Kijowskiego Seweryn Pilchowski. Sekretarz Daniel Tchórzewski«.

[Według allegatów. P. W.].

skiego Aleksander Bernatowicz. 5. Z powiatu Kamienieckiego Jacek Gołyński. 6. Z powiatu Bracławskiego Henryk Nakwaski.

Na sejmikach kijowskich: 1. Z ptu Skwirskiego Wincenty hr. Tyszkiewicz. 2. Z ptu Machnowieckiego Herman hr. Potocki. 3. Z ptu Umańskiego Daniel Tchórzewski 4. Z ptu Lipowieckiego Józef Tomaszewski. 5. Z ptu Radomyślskiego Jakób Malinowski. 6. Z ptu Taraszczańskiego (Józef) Bohdan Zaleski.

Lubo deputacya przy rozbiorze czynności tychże obrad w nadzwyczajnej i statutowi organicznemu nieodpowiedniej formie odbytych, dostrzegła rozmaite uchybienia, zważywszy jednak, iż uchybienia te, jako łatwo na przyszłość sprostować się mogące i w samychże protokółach dostatecznie usprawiedliwione, głównym prawidłom w art. 75-tym i 76-tym wzwyż przytoczonego statutu pod nieważnością przepisanym bynajmniej nie ubliżają; zważywszy, iż dopełnione na tychże sejmikach tymczasowe wybory nie ubliżają tym, jakie po oswobodzeniu szczegółowych powiatów Województw Podolskiego i Kijowskiego w każdem z osobna mieście powiatowem stosownie do art. 5-go uchwały z d. 19 maja r. b. będą mogły być dokonane, zdaniem jest deputacyi, iż obydwa wzwyż wspomnione sejmiki i dopełnione na nich wybory zasługują na potwierdzenie«.

JW. Świdziński: »Z raportu JW. Prezydującego w Senacie dowiaduję się. że niektóre formalności niedopełnione przy tych wyborach zostały z powodu, że Rząd Narodowy uwolnił wyborców od nich«.

Tu **JW. Wojewoda Prezydujący** oświadczył, że Rząd zostawił im wybór środków, miejsca i czasu; poczem tak dalej mówił **JW. Świdziński:** »Co do miejsca i czasu mógł Rząd Narodowy zostawić obywatelom tych województw wybór, bo niema w tem żadnej niedogodności. Ja sam na poprzedniem posiedzeniu wnosiłem, że, lubo podług prawa dla tamtych prowincyi ustanowionego, wybór ich nie może się odbyć jak na miejscu w mieście powiatowem, że jednak każdy czuje, że warunek ten w żaden sposób teraz dopełniony być nie może i że od tego przepisu uwolnić ich wypada. Sądziłem, że uwolnienie to od Sejmu wyjść powinno; gdy jednak teraźniejszy mały

komplet prawa do tego nie ma, a chcielibyśmy w gronie naszem widzieć jak najprędzej Reprezentantów tamtych prowincyi, Rząd mógł ich od tej formalności uwolnić. Lecz są inne formy pominięte, o których nie słyszałem, aby Rząd Narodowy od nich tych obywateli uwalniał, bo nawet do tego nie miał prawa, a te są następujące: podług prawa z d. 19 maja w każdym sejmiku powinien prezydować marszałek powiatowy lub inny z kolei urzędnik; gdyby zaś tych nie było, Rząd obowiązany jest mianować marszałka, którego obowiązkiem jest naznaczyć dzień sejmiku, zwołać wszystkich obywateli z tamtych województw u nas będących, którzy mogliby, jeżeli są w wojsku, za urlopami na ten jeden dzień przybyć. Tym środkiem zastąpilibyśmy brak formy, że nie na miejscu sejmik się odbywa. Poprzednie mianowanie marszałka nie tylko dla tamtych obywateli było potrzebne, ale zastąpiłoby jeszcze inne przepisane formy. Nie posiadamy ani spisu, ani ksiąg obywatelskich; więc jedynie powagą wybranego przez Rząd marszałka możnaby dojść do uformowania listy obywateli tamtych prowincyi mających prawo głosowania na sejmikach. Trzecia niedogodność, iż nie każdy powiat osobno wyboru dopełniał, lecz całe województwa razem. Te formalności nie są próżne; one tylko doprowadzić mogą do istotnej tamtych ziem reprezentacyi. Potrzeba koniecznie, aby obywatele prawo wyboru mający oddzielnie swoich Reprezentantów wybrali i oddzielnie obradowali, jeśli chcemy, aby każdy powiat był reprezentowany. Lubo Reprezentant na Sejm wybrany powinien podnieść się do stanowiska ogólnego i z tego stanowiska o potrzebach całego kraju radzić, lecz są miejscowości, które wymagają szczególnego poparcia, które nie mogą być inaczej zaspokojone, jak kiedy każdy powiat na swego właściwego Reprezentanta. To wszystko: mianowanie marszałka, wczesne zwołanie wyborców wszystkich, obradowanie oddzielne powiatami, nie uważam za czcze formalności, ale, owszem, za nieodzowne, i nie widzę powodu, dlaczego one pominięte zostały. Rząd Narodowy nie miał prawa od tych koniecznych uwalniać przepisów, zwłaszcza, że mogły były być dopełnione i powinny. Wszyscy zarówno pragniemy, aby jak najprędzej Reprezentanci tamtych prowincyi tu zasiedli, i, co do mnie, przekonany jestem że ci, co zbrojno powstali i poświęcili się dla kraju, zdolni są reprezen-

tować swoje prowincye. Lecz właśnie w interesie tych obywateli, którzy powstali, a teraz tu przybyli, do naszych wstąpili szeregów, tych form pomijać nie powinniśmy. Kiedy tylu Posłów wybierano, obywatele ci, którzy nie mieli przy wyborach uczestnictwa, mogą to uważać za ubliżenie. Skoroby zaś wszystkie te formy dopełnione zostały, tę podwójną stąd otrzymalibyśmy korzyść, że każdy powiat byłby właściwie reprezentowany i że wszystkie te wybory później na miejscu zatwierdzoneby zostały. Nie widzę tak naglącej potrzeby, aby do kilku dni tego nie odłożyć i nie uskutecznić podług form prawem przepisanych, do których łamania nie mamy prawa upoważniać, tem bardziej, że tu nawet niema tego potrzeby. Jestem zatem tego zdania, aby Rząd Narodowy mianował marszałków z obecnych tu obywateli z tych powiatów, które powstały, bo to jest konieczny warunek. Tych obywateli znajdzie się tutaj liczba dostateczna; liczba ta, żeby mogli wybór dopełnić, nie potrzebuje być koniecznie wielką. Są u nas przypadki. Prawo mówi, że musi być marszałek, dwóch asesorów i sekretarz; to wszystko czyni 4 osoby; taka liczba pewnie się znajdzie z każdego z tych powiatów, a postępując podług prawa, usuną się wszelkie zarzuty, i nie damy powodu obwiniania nas, że to w szyderstwo obracamy, pomijając tak wszelkie przepisy prawa«.

JW. Wojewoda Kochanowski Prezydujący w Senacie. »Jako członek Senatu, obowiązany czuwać nad zachowywaniem praw, pilnie uważałem, czyli przeciwko tym sejmikom niema jakich zarzutów. Uchybienia na sejmiku zaszłe dzielą się na dwa rodzaje: jedne, za które marszałek do odpowiedzialności pociągnięty być może, które jednakże nie mogą stać się przyczyną unieważnienia sejmików; drugie stanowią jego nieważność. Gdyby sejmik odbył się nie w miejscu i czasie przez Rząd oznaczonym, jest nieważny; gdyby składał się z osób prawa głosowania nie mających, gdyby sekret wotów nie był zachowany, również byłby nieważny; lecz u nas nawet na sejmikach uchybienia są bardzo częste; rzadko który sejmik bez nich się obejdzie; lecz to jest tylko powodem Senatowi do monitowania marszałka, aby na przyszłość podobnych uchybień nie było; nie pociąga jednak za sobą unieważnienia sejmików. Co do okoliczności obecnej, czas i miejsce wprawdzie naznaczonemi nie były, lecz ten, kto ma prawo naznaczać czas i miejsce,

może również zostawić to do woli obywatelom przypadkiem zgromadzonym w stolicy. Mógł był wprawdzie Rząd wyrozumieć, kiedy i gdzie chcą obradować, kogo chcą mieć marszałkiem, i stosownie do ich życzeń wydać postanowienie, lecz gdy tego nie uczynił, nie jest to uchybieniem sejmiku, ani tak wielką wadą, żeby miała za sobą pociągać unieważnienie. Największe uchybienie, jakie zaszło na tych sejmikach, które jednak nie jest wymienione pomiędzy unieważniającemi w art. 75 statutu organicznego, jest, że nie każdy powiat z osobna Posła wybierał, lecz obywatele z 12 powiatów kijowskich wybrali Posłów z 6 powiatów, obywatele zaś 12 powiatów podolskich także z 6 tylko Posłów wybrali. Dlatego to nastąpiło, że nie ze wszystkich powiatów znajdowali się obywatele w Warszawie. Tu trzeba oddać sprawiedliwość marszałkom sejmików, że dopominali się, aby z powiatów byli wybierani Posłowie, ale jednomyślnie prosili wszyscy obywatele, aby, czy to dla trudności zebrania kompletu, czy dla prędszego wotowania, wszyscy razem głosowali. Razem więc kilkunastu podało się na kandydatów; każdy udowodnił, jak mógł, że ma potrzebne kwalifikacye, t. j. że ma własność, co wszyscy poświadczyli, wiek widzieli, zapytawszy się, czy kto nie ma zarzutów przeciw kandydatom, przystąpili do sekretnego wotowania. Byłoby zapewne lepiej, żeby był Rząd Narodowy mianował marszałka, oznaczył czas i miejsce, ale, że tego nie dopełnił, to nie może stanowić powodu unieważnienia sejmików. Wszakże wybory te z uznania samychże obywateli są tylko tymczasowe, dopóki obywatele w większej liczbie zebrani na sejmikach, stosownie do uchwały z d. 19 maja odbytych, innych Posłów nie wybiorą, lub tych samych nie zatwierdzą«.

Na żądanie **JW. Ignacego Dembowskiego** odczytana tu została odpowiedź Rządu Narodowego dana obywatelom Podola i Ukrainy na prośbę przez nich podaną o zwołanie sejmików Województw Kijowskiego i Podolskiego. Jest ona następująca:

»Rząd Narodowy odebrał odezwę obywateli Województw dawnej Rzeczypospolitej polskiej, mianowicie: Podolskiego, Kijowskiego i Bracławskiego pod datą d. 26 czerwca r. b. nadesłaną. Wyczytał w niej uczucia i życzenia obywatelskie, które są udziałem serc spragnionych swobody i niepodległości narodo-

wej, poznał to szczere poświęcenie się dla sprawy ojczystej, w jakiem nikomu wyprzedzić się nie dali, to gorące upragnienie, jakie każdy Polak podziela, aby dopiąć celów, aby odzyskać byt i niepodległość. Ufamy, że wysilenia narodowe nie będą daremne, że je Opatrzność pobłogosławi i pomyślnym skutkiem uwieńczy. Żądają obywatele województw: Podolskiego, Kijowskiego i Bracławskiego, aby, stosownie do ustawy sejmowej z d. 19 maja, sejmiki ich zwołane były. Rząd Narodowy, rozpatrując się w tej ustawie, widzi, że obywatele sami mają prawo zgromadzać się na swoje powiatowe sejmiki i Reprezentantów wybierać. Przykład przyjęcia do Izby Poselskiej dwóch Posłów wołyńskich jest dostateczną rękojmią, że ich elekcye równie uważanemi będą. Ze swojej strony Rząd Narodowy, obowiązany ściśle przepisy z prawa sejmowego z d. 19 maja zachować, a widząc, że prawo to dozwala Rządowi mianować marszałka jedynie do sejmików mogących się w mieście powiatowem odprawić, a zatem nie może sobie pozwolić udzielać je obywatelom losem wojny z powiatów swoich wypartym. Widzi jednak Rząd Narodowy w żądaniu obywateli nowy dowód ich usilności podniesienia sprawy narodowej, a w dopełnionych przez nich samych wyborach Reprezentantów ich województw, jakieby na ziemi wolnej województw nadwiślańskich dopełnili, uważa ponowienie aktu ich przystąpienia do powstania narodowego. Nie wątpi Rząd Narodowy, że sejmujące Izby równie będą umiały ocenić patryotyzm obywateli województw małopolskich i przez nich wybranych Reprezentantów w grono swoje z prawdziwie braterskiem uczuciem przyjmą«.

JW. Wężyk: »Jako członek deputacyi mający ocenić ważność tych sejmików, do głosu Wojewody Kochanowskiego to tylko dodać winienem, że dlatego obywatele razem województwami wotowali, że z niektórych powiatów nie było obywateli, ale też z tych powiatów nie zostali wybrani Posłowie, gdyż z każdego województwa z połowy tylko powiatów wybory nastąpiły. Nie śmieli bowiem obywatele tu obecni nadużywać władzy i wybierać Reprezentantów powiatów, z których obywatele tu się nie znajdowali«.

JW. Wołowski: »Wszyscy jak najgoręcej pragniemy, aby jak najprędzej oglądać Reprezentantów z Wołynia, Podola, Ukrainy i Litwy w gronie naszem zasiadających. Już nieraz

powiedziałem, że zwyczajnych form do nadzwyczajnych okoliczności stosować nie można. Podług tej zasady już postąpiliśmy co do trzech wyborów, w których formy przepisane uchwałą z d. 19 maja zachowane nie były, a to z tej uwagi, o której wspomniał Wojewoda Kochanowski, że wybory te są czasowe. Gdy więc i teraźniejsze 12 wyborów są tymczasowe i prejudykat już nastąpił, czemużbyśmy ich zatwierdzić nie mieli? Jeżeli kto zarzuci, że wybory odbyły się województwami, to ten przykład mieliśmy już na szanownym koledze Olizarze. Kolega Świdziński chciał, aby Rząd wydał uniwersał oznaczający czas i miejsce sejmików; było o to zaniesione żądanie do Rządu, ale Rząd nie uważał się do tego upoważniony, ponieważ sejmiki odbywać się miały nie podług formy przepisanej uchwałą sejmową. Spodziewam się więc, że Izby przychylą się do zdania deputacyi i zatwierdzą przedstawione wybory«.

JW. Dembowski: »Pragnieniem jest mojem, aby jak najprędzej nietylko część, ale wszyscy Reprezentanci z tamtych prowincyi z nami zasiedli, bo nie tylko mnie przyjaźń, ale nawet obowiązki za przyjęcie, gdym był w niewoli w r. 1812, z nimi łączą; sądzę jednakże, że nie mamy mocy przeciwko prawu, które nas obowiązuje, wyrokować, bo wielki komplet zdał tylko na nas władzę postępowania względem praw, lecz nie zmieniania ich. Wkrótce, bo 15 lipca wielki komplet się zbierze, będzie więc mógł przedmiot ten rozstrzygnąć. Jeżelibyśmy zaś chcieli wcześniej Posłów tych w gronie naszem oglądać, możemy się zastosować do prawa, a będzie jeszcze większa satysfakcya, jeżeli po dopełnieniu wszelkich przepisów prawa między nami zasiądą; my zaś powinniśmy się trzymać wszelkich przepisanych formalności i od nich odstąpić w żaden sposób nie możemy«.

JW. Rembowski: »Nikt więcej odemnie nie szanuje praw, ale należy mieć wzgląd na różnicę położenia braci naszych Wołynia, Ukrainy i Podola, a nas. My spokojnie bez przeszkody obradować możemy; oni albo kraj mają zalany przez nieprzyjaciela, albo zupełnie go pozbawieni nie mogą przepisów prawa zachować. Wszakże wybory te są tylko tymczasowe; zresztą widzimy i czujemy potrzebę największego połączenia i spojenia wszystkich sił naszych. Położenie nawet nasze zewnętrzne wymaga, aby Posłowie z tamtych prowincyj w gronie naszem

zasiedli; potrzeba więc, która w teraźniejszych okolicznościach pierwszem jest prawem, mówi za utrzymaniem tych wyborów«.

JW. Roman Sołtyk: »Uszanowanie dla praw jest pierwszą naszą powinnością tak, jak zawsze było cnotą przodków naszych. Przychodzi tu nam stanowić nad wyborami w sposób nadzwyczajny. Byłoby zapewne do życzenia, żeby wszystkie powiaty już były reprezentowane; lecz dlatego chcemy, aby legalnie były reprezentowane; przeciwko zaś teraźniejszym wyborcom walczy to naprzód, że mały komplet nie ma prawa tego decydować; powtóre, że wybory nie odbyły się powiatami, lecz województwami, przez co złamany został przepis prawa, lubo mógł być zachowany. Kolega Wołowski dowodził, że sejmiki te powinny być zatwierdzone dlatego, że wybrani zostali reprezentanci tylko tymczasowi. Jak to być może? Czy uchwały, do których oni będą należeli, będą tymczasowe? Nie, będą one miały równą trwałość, jak te, co w dzisiejszym legalnym komplecie są postanowione. Tu niemasz tymczasowości, tu jest sprawa między życiem i śmiercią. Być albo nie być. Bierzmy przykład z szlachetnego narodu angielskiego, który, teraz chcąc tylko małe zmiany w słowach, w formalnościach zaprowadzić, tak skrupulatnie postępuje, że aż nowy parlament na to zwołany został. I my jesteśmy narodem wolnym, dobijamy się o byt i niepodległość; powinniśmy więc prawa święcie zachowywać. Jestem więc przeciwny zatwierdzeniu tych wyborów nie dlatego, żebym nie życzył sobie widzieć Reprezentantów z Podola i Ukrainy zasiadających w naszem gronie, ale sądzę, że oni sami przez delikatność nie zechcą stawiać nas w położeniu łamania praw«.

JW. Kasztelan Niemcewicz: »Z uwielbieniem zawsze słyszałem głosy obstające przy zachowaniu form i przepisów prawa, i z takiem uwielbieniem słyszałem głosy JJWW. Świdzińskiego, Sołtyka i Dembowskiego. Gdy się zastanawiam nad czasowemi okolicznościami, nad rezolucyą Rządu Narodowego, nad tem, co powiedział Prezydujący Wojewoda, a mianowicie nad tem, że przypuszczenie tych Posłów będzie tymczasowe, wszystkie moje wątpliwości ustały. Sprawa tych wyborów w czasie wojennym jest jak sprawa rewolucyi naszej w pierwszych jej dniach. W owej to pamiętnej nocy niech sobie przypomni Wojewoda Prezydujący kolega Kochanowski, jak o 12 w nocy

zbudzono nas; na hasło dobra publicznego zerwaliśmy się, w nocnych prawie ubiorach zaprowadzeni zostaliśmy wpośród strzał i krzyków zgromadzonego ludu do miejsca, gdzie się zebrała Rada Administracyjna. Czegośmy się tam dowiedzieli? Oto, że Wojewoda ks. Radziwiłł, że generał Pac i ja przyzwani zostaliśmy, abyśmy należeli do składu byłej Rady Administracyjnej. Czyli w tych chwilach pytaliśmy się, kto miał prawo tam nas zawołać? Nie! Powiedziano nam, że dobro publiczne tego wymaga, i przyjęliśmy te urzędy. Nazajutrz wpośród tłumnie zgromadzonego ludu poszliśmy aż na Bank, gdzie się Rada Administracyjna zebrała. Jak długo piastowaliśmy te urzędy? Póki trwało niebezpieczeństwo. Skoro się rewolucya skończyła, skoro rzeczy weszły w zwyczajny porządek, ustąpiliśmy, a Rząd inny utwierdzony został. W takiem jest położeniu dzisiejszy interes. Godni obywatele, którzy wybrali Reprezentantów, uczynili to dlatego, że widzieli, iż wszyscy życzymy, aby co prędzej Izby nasze ich przytomnością pomnożone zostały. Nie zawiedliśmy się już na potwierdzeniu wyborów wołyńskich; zapewne nie zawiedziemy się podobnież na potwierdzeniu wyborów podolskich i kijowskich. Spodziewam się więc, że Izby zatwierdzą te wybory i że będziemy sobie winszować, że grono nasze tylu światłymi mężami ozdobione zostanie«.

JW. Olizar: »Łatwoby mi było poruszyć waszą czułość; nie potrzebaby mi na to ani talentów, ani wymowy; krótki opis historyczny prowincyi, które Reprezentantów wybrały, byłby dostateczny; lecz wyrzekam się tej ważnej broni; ograniczę się na prostem i zimnem rozumowaniu. We wszystkich głosach mówiących przeciw zatwierdzeniu wyborów słyszałem szanowne bardzo odwoływanie się do praw i jeden zarzut, że nie mogą być tymczasowi Reprezentanci, którzy wpływają do uchwał nietymczasowych. Co się tyczy prawa, to było pominięte, ale trzykrotnie już odstąpiliście od niego, gdyście jednozgodnie wybory trzech Posłów wołyńskich uznali. Prawo więc już zniszczone; niema go; dopóki inne postanowione nie będzie, prejudykaty za prawo służyć muszą. Z tego względu teraz wybrani Reprezentanci usuwanymi być nie mogą. Co się tyczy tymczasowości Reprezentantów, ja rozumiem, że wszystko jest teraz tymczasowe, oprócz dobrze ugruntowanej pretensyi

do nieśmiertelności. Prowincye nasze nic na tem nie cierpią, że myśmy w waszem gronie w ich imieniu zasiedli, gdy dotąd zajęte są przez nieprzyjaciela, że nic względem nich stanowić nie można. Skoro będą oswobodzone, wtenczas jawniej, uroczyściej wybór swój objawią. Żeby usprawiedliwić, dlaczego życzymy sobie, aby Reprezentanci z naszych prowincyi w waszem gronie zasiedli, muszę się wytłómaczyć z celu, który przez to osiągnąć chcemy. Nie idzie nam o to, aby Izbę zapełnić naszymi Reprezentantami dla mienia przewagi i głosów w rzeczach, które jako Polaków interesować nas mogą, ale jako Podolan, Wołynian, Ukraińców nie dotyczą. Uchwały wasze do nas rozciągać się nie mogą, bo nieprzyjaciel zalewa nasze prowincye; lecz celem jest naszym, aby przez wybranych Reprezentantów tak ścieśnić połączenie się nasze z Królestwem, aby ani układy, jeśli nastąpią, ani medyacya, której spodziewać się można, rozdzielić nas nie mogła. Przyczyna tak ważna, tak ściśle z dobrem Ojczyzny związana, nie powinna ulegać małym formalnościom. Na dowód tego, com powiedział, przytoczyć wam mogę całe moje postępowanie. Nie słyszeliście głosu mego w przedmiocie praw przez was stanowionych; zachowałem tę delikatność, aby się nie odzywać w materyach, które was bliżej dotyczą. Takiej delikatności i po innych Reprezentantach spodziewać się możecie; tam tylko, gdzie będzie szło o ogólny wszystkich Polaków interes, zdanie nasze otworzymy«.

JW. Worcell: »Słyszałem tu o tymczasowości naszej reprezentacyi, jakoby miała być organem tymczasowych żądań naszych. Mówię tu nie jako Reprezentant Wołynia, ale jako Poseł w Izbie prawodawczej zasiadający, mogący w sprawie ukraińskich i podolskich Reprezentantów przemawiać. Czyli Podole i Ukraina miały zamiar do tymczasowych praw dążyć i tymczasowej żądać reprezentacyi, poświęcenia, jakie ponieśli, na to odpowiedzą. Poświęcenia te tymczasowe nie były, bo szło o życie i majątki, dążyły do wiecznego połączenia z Polską. Gdzie tak wielkie były poświęcenia, czyliż nie można było przewidzieć upragnienia, aby jak najprędzej Reprezentantów swoich w tem gronie widzieli? Jeżeli formy uchybione zostały, zgadzam się z Wojewodą Prezydującym w Senacie, że bynajmniej na unieważnienie tych wyborów wpływać nie mogą. Najważniejsza była uwaga, że nie powiatami, lecz województwami obrani zostali Posłowie, lecz nie zważajmy na drogę, którąśmy doszli do skutku, ale na sam rezultat. Gdybyśmy go oddali pod zatwierdzenie szczególnych powiatów, pewnoby żadna zmiana nie zaszła, też same wybory potwierdzoneby zostały, bo niema ani jednego Posła, któregoby wybór przez obywateli właściwego powiatu podpisany nie został, a z tych tylko powiatów wybrani zostali Posłowie, z których w dostatecznej liczbie znajdowali się obywatele. Zapomnijmy o drodze, ale rozważmy, czy można rozsądnie zarzucać, że nie wskutku uchwały nastąpiły wybory Reprezentantów, które teraz pod wasze zatwierdzenie przychodzą. Skoro ten jeden zarzut uchylony został, inne już na wzgląd nie zasługują; dostatecznie już na nie kilka głosów odpowiedziało. Ja sam mało jeszcze obznajmiony jestem z stosunkami tego koła, lecz pomiędzy głosami przemawiającymi za sprawą Podolan i Ukraińców spostrzegam cnót polskich patryarchę, współpracownika koło pamiętnej konstytucyi 3-go maja. W imieniu więc współrodaków moich i nowo obranych Reprezentantów oświadczam ci wdzięczność, szanowny Kasztelanie Niemcewiczu. Jeżeli tyle szczęśliwi jesteśmy, żeśmy się mogli choć w małej części do powszechnego dobra przyłożyć, dostatecznem jest dla nas wynagrodzeniem głos twój dopiero co słyszany«.

JW. Świrski: »Kiedy mieliśmy ukontentowanie po decyzyi dostojnego Senatu przyjmować w gronie naszem kolegę Olizara, jako Posła wołyńskiego, sądziłem, że nie jest za granicą mojej powinności nawet przeciwko decyzyi starszych braci z miejsca mego w Izbie Poselskiej się oświadczyć i zarzucić, że formalność nie została zachowana. Izba inaczej postanowiła z powodów, które szanuję i którym sprzeciwiać się nie będę, lecz zawsze przypominać będę, że prawa pierwszą są rękojmią szczęścia ludzi. Z tej przyczyny oponowałem się przyjęciu kolegi Olizara, jako nieformalnie wybranemu z całego województwa Reprezentantowi. Lecz gdy to weszło w używanie, gdy obiedwie Izby prawo prawem przesądziły, przysłani więc Reprezentanci przez głosowanie województwami wybrani za prawnie wybranych uznani być powinni. Wchodzę ja w ducha Izb i szanuję go, skoro to stanowi rodzaj prawa, i zasady przez zwyczaj uprawnione szanuję, bo prawa nasze są takiej natury, iż wszystkie dążyć powinny do sprawy odrodzenia Polski. Je

żeli kto nie był w możności uzyskania pełnomocnictwa na miejscu, uzyskał je, kiedy wszystko, rodzinę i dom porzucił, przyszedł walczyć i położyć majątek i życie za Ojczyznę. I my wybrani jesteśmy, żebyśmy reprezentowali naród w Warszawie; powiedzieliśmy jednak, że gdyby nieprzyjaciel wypędził nas z kraju, natenczas za granicą nawet popierać będziemy sprawę narodową. My teraz nie reprezentujemy dobrego lub złego bytu majątkowego, ani formy prawnej, ale niepodległość narodową popieramy. Kiedy obywatele Wołynia, Podola i Ukrainy wyrzekli się ziemi przez nieprzyjaciela zajętej, przybyli tu i chcą reprezentować ducha Polaków tam zamieszkałych, powinniśmy wybory ich uznać za prawne, choćby z uchybieniem formalności odbyte, przez wzgląd na ich dążność, aby łącznie z nami przykładali się do oswobodzenia Ojczyzny. Tem więcej to powinniśmy uczynić, iż przyjdzie nam ogólne prawo wyborów postanowić. Z natury rzeczy nastąpią układy, będzie może żądanie wyboru króla, lepiej że wtenczas będą tu Reprezentanci tamtych ziem i łącznie z nami do tych ważnych kroków przystąpią. Nie radźmy już więcej o formach; najważniejsza formalność dopełniona, kiedy ci, co przybyli, przekonali, że nic droższego nad Ojczyznę nie mają«.

JW. Świdziński: »Jeszcze ani jeden głos nie zaprzeczał obywatelom tamtych prowincyi prawa wyboru; nie wiem więc, dlaczego kolega Świrski dowodzi potrzeby pomnożenia grona naszego Reprezentantami z tamtych województw, kiedy nikt tego nie zaprzecza i chce, aby to nawet z pogwałceniem form przez nas postanowionych nastąpiło. Uwaga Wojewody Kochanowskiego, że przepisy, które na sejmikach zachowane być powinny, są jedne pod nieważnością, inne nie, jest słuszna co do naszego statutu organicznego, lecz prawo o Reprezentacyi dla Litwy, Wołynia, Ukrainy, Podola pod innym względem uważać należy. Tam wszystkie artykuły są pod nieważnością, bo prawo samo powiedziało, w jakich przypadkach mogą następować zwolnienia; nawet w naszym statucie organicznym jest wyraźny przepis, że sejmiki odprawujące się bez zwołania królewskiego, jak teraz Rządu Narodowego, są nieważne. Sejmiki, które teraz pod nasze rozpoznanie przychodzą, nie były zwołane; żaden uniwersał nie wyszedł; więc nawet podług statutu organicznego nie mogą być za ważne uznane. Powtarzam, nie

idzie tu o odsunięcie tych obywateli od wybrania Posłów, ale idzie o dopełnienie formalności i niedawanie zgubnego przykładu łamania praw. Kolega Olizar przytoczył tu ważne bardzo względy zewnętrzne, które nam życzyć każą, aby jak najwięcej Reprezentantów z tamtych prowincyi pomiędzy nami zasiadło. Im ważniejszy jest cel tych wyborów, tem mniej odstępować powinniśmy od warunków prawem przepisanych. Wszyscy do tego celu dążymy, lecz my chcemy gruntownie praw dopełniać, od czego inni koledzy chcą, zdaje się, nas rozgrzeszyć. My nie możemy praw poprawiać, tylko do postanowionych stosować się musimy. Jeżeli, jak kolega Worcell oświadczył, na sejmikach powiatowych każdy teraz wybrany Poseł byłby zatwierdzony, czemu nie mają nastąpić nowe wybory, czemu prawo nie ma być dopełnione?«.

JW. Wojewoda Prezydujący w Senacie: »Rumieniłbym się, gdybym ja, stary urzędnik, który jeszcze na Sejmie Konstytucyjnym zasiadałem, i teraz zawsze byłem najskrupulatniejszym praw obrońcą, rumieniłbym się, gdybym co przeciwko prawu proponował. Lecz w tych wyborach nie widzę pogwałcenia prawa, i ta różnica, którą przytoczyłem co do przepisów na sejmikach zachować się mających, jest nader oczywista. Przepisanie form dla sejmików koniecznie było potrzebnem. Marszałek odpowiada za uchybienia na sejmiku popełnione, bo ma prawo rozwiązać sejmik, gdyby nie mógł go do porządku przyprowadzić. Ale są jedne przepisy, których niezachowanie unieważnia sejmik; inne, których pominięcie ściąga tylko naganę na Marszałka. Mam honor odpowiadać JW. Opoczyńskiemu, że żaden z tych przepisów głównych uchybionym nie został, gdyż art. 75 statutu organicznego mówi:

»Nieważnymi będą sejmiki i zgromadzenia gminne: 1. odprawujące się bez zwołania królewskiego«. Nie można powiedzieć, że sejmiki te nie zostały zwołane, kiedy Rząd zostawił wybór środków, miejsca i czasu obywatelom tamtych prowincyi. Nie mógł przepisywać czasu oddalonego, bo obywatele ci czasowo tylko byli tu zgromadzeni i nie w tak znacznej liczbie. Wszyscy prawie są zaciągnięci do szeregów wojskowych i teraz zapewne ani połowy wybierających w Warszawie niema.

»2. Odprawujące się nie w tem miejscu i czasie, które były w uniwersale wskazane«.

W uniwersale, t. j. rezolucyi Rządu Narodowego, miejsce i czas zostawione było do woli wybierających; nie było więc w tym względzie uchybienia.

»3. Trwające dłużej nad czas przepisany«. Sejmiki te tylko po dniu jednym trwały, więc i w tem niema uchybienia.

Inne także przypadki unieważniające sejmik tu nie zachodzą. Przeciwko ważności wyboru jest w art. 76 przepis: »1. Jeżeli osobie wybranej nie służy prawo obieralności«. Że służy to prawo osobom wybranym, to wszyscy potwierdzili. »2. Jeżeli osoba wybrana datkiem lub obietnicami zjednała sobie kreski«. Takiego zarzutu niema. Uchybienia więc, jakie były, nie pociągają za sobą nieważności tych sejmików lub wyborów na nich dokonanych«.

Gdy już nikt nie był do głosu zapisany, na zapytanie **JW. Prezydującego w Senacie i JW. Marszałka Izby Poselskiej**, Izby prawie jednomyślnością wszystkie 12 wyborów zatwierdziły, poczem solwowaną została sesya do dnia następnego na godz. 10 zrana.

Wład. hr. Ost(rowski).

Posiedzenie Izb połączonych z dnia 6 lipca 1831 roku.

JW. Marszałek wezwał JW. Rostworowskiego, aby w zastępstwie raczył odczytać listę obecności. Obecnymi byli (39):

Z Województwa Krakowskiego. Posłowie: JW. Teodor Ślaski.

Z Województwa Kaliskiego. Posłowie: JJWW. Floryan Suchecki. Kantorbery Tymowski. Wład. hr. Ostrowski.

Deputowani: JJWW. Józef Ziemięcki. Ksawery Biedrzycki.

Z Województwa Lubelskiego. Posłowie: JJWW. Kalikst Morozewicz. Józef Rozenwerth.

Deputowani: JJWW. Adam Fritsch. Andrzej Mazurkiewicz.

Z Województwa Płockiego. Posłowie: JJWW. Jan Turski. Paweł Grąbczewski. Konstanty Witkowski.

Deputowani: JW. Ignacy Dembowski.

Z Województwa Mazowieckiego. Posłowie: JJWW. Jan Rostworowski. Franc. Dąbrowski. Ignacy Starzyński. (Adam Łuszczewski?).

Deputowani: JJWW. Dominik Krysiński. Józef Brinken. Michał Piotrowski. Ludwik Lutostański. Fran. Wołowski. Ksawery Czarnocki. Wojciech Chodecki.

Z Województwa Podlaskiego. Posłowie: JJWW. Feliks Markowski. Ludwik Bieniecki. Franc. Zalewski. Ignacy Wężyk.

Deputowani: JJWW. Fran. Obniski. Feliks Gumowski.

Z Województwa Augustowskiego. Posłowie: JJWW. Ant. Bykowski. Jan Augustowski. Wincenty Gawroński. Jan Floryanowicz.

Deputowani: JJWW. Jakób Klimontowicz. Józef Wiszniewski.

Z Województwa Wołyńskiego. Posłowie: JJWW. Narcyz hr. Olizar. Ksawery Godebski. Stan. hr. Worcell.

Lista obecnych Senatorów Królestwa Polskiego:

Kasztelanowie: JJWW. Julian Ursyn Niemcewicz. Leon Dembowski. Antoni Bieńkowski. Adam Bronikowski. Wojciech hr. Męciński. Fran. Nakwaski.

Wojewodowie: JJWW. Ant. hr. Ostrowski. Maciej Wodziński. Michał Kochanowski Prezydujący.

JW. Prezydujący w Senacie Wojewoda Kochanowski: »Mam honor donieść Izbom, że nadesłany został protokół zgromadzenia gminnego obwodu Sieradzkiego, na którem wybrany został JW. Alojzy Biernacki Deputowanym z okręgu Sieradzkiego. Gdy teraz zatwierdzenie wyboru tego do Izb połączonych należy, przeto ja z Senatu wyznaczam JJWW. Kasztelanów Męcińskiego, Bieńkowskiego i Bronikowskiego, aby raczyli sejmik ten przejrzeć. JW. Marszałek zechce ze swojej strony Członków Izby Poselskiej delegować«.

JW. Marszałek: »Z Izby Poselskiej zapraszam JJWW. Floryanowicza i Lutostańskiego na członków tej deputacyi«.

JW. Prezydujący w Senacie: »JW. Kasztelan Męciński raczy nam złożyć raport z przejrzenia protokółu sejmiku Województw Krakowskiego i Sandomierskiego«.

JW. Kasztelan Męciński: »Deputacya wyznaczona (ob. wyżej str. 194) do przejrzenia protokółów sejmików Województw Krakowskiego i Sandomierskiego na d. 8 czerwca r. b. odby-

tych, ma zaszczyt przedstawić, jak następuje: 1. Sejmik powiatu Stopnickiego, do którego protokółu dołączone jest wezwanie Rządu Narodowego i lista głosujących na tym sejmiku, odbył się pod prezydencyą Marszałka Jana Kantego Chronowskiego, jako sędziego pokoju tegoż powiatu, i w obecności asesorów i pisarza stosownie do przepisów, z czterech kandydatów zapisanych na kartkach. Większością głosów wybranym został na Posła JW. Michał Gostkowski, sędzia apelacyjny. Sejmik ten powiatu Stopnickiego, gdy żadne nie zaszło zaskarżenie co do form przepisanych statutem organicznym, prawnie odbyty, deputacya do zatwierdzenia Izbom połączonym przedstawia z wnioskiem, aby kwalifikacye złożył. Tu nadmienić wypada, że w protokóle wzmianki nie zrobiono, czyli wybrany JW. Gostkowski, jako sędzia apelacyjny, pozwolenie złożył«.

JW. Prezydujący w Senacie: »Czy się Izby zgadzają na potwierdzenie tego sejmiku?«

Tu dało się słyszeć wiele głosów, a między innymi **JW. Gawroński** miał przeciwko sejmikowi to, iż nie złożył pozwolenia JW. Gostkowski i w protokóle niema wzmianki, czyli posiada wymagane kwalifikacye. **JW. Prezydujący w Senacie i Kasztelan Niemcewicz** oświadczyli, iż JW. Gostkowski żądane kwalifikacye posiada i pozwolenie uzyskał.

JW. Wężyk: »Ponieważ JW. Prezydujący, oraz JW. Kasztelan Niemcewicz oświadczają, że JW. Gostkowski posiada kwalifikacye i pozwolenie otrzymał, a ich oświadczenie na zupełną zasługuje wiarę, sądzę więc, że żadna zawada do uznania ważności tego sejmiku nie istnieje. Upraszać tylko należy JW. Marszałka, ażeby JW. Gostkowski dowody kwalifikacyjne, tudzież pozwolenie to złożyć nie omieszkał«.

JW. Marszałek: »Czy Izby zgadzają się, aby sejmik powiatu Stopnickiego został zatwierdzony z zastrzeżeniem, aby JW. Gostkowski pozwolenie od Rządu do akt złożył?«

Głosy: »Zgoda! zgoda!«

JW. Kasztelan Męciński: »2. Sejmik powiatu Szydłowskiego pod prezydencyą Wiktora Łuniewskiego, Marszałka przez Rząd nominowanego, równie stosownie do przepisów odbyty, na którym z dwóch kandydatów większością głosów Marszałek JW. Wiktor Łuniewski na Posła wybranym został;

deputacya uważając zupełnie za prawnie odbyty, również do zatwierdzenia przedstawia z równym co do złożenia kwalifikacyi wnioskiem.

3. Z Województwa Sandomierskiego sejmik powiatu Radomskiego pod prezydencyą JW. Tomasza Mikułowskiego, sędziego pokoju tegoż powiatu, odbyty w dniu i miejscu przez Rząd wyznaczonym, na którym Marszałek zwołując koło porządkowe do zadecydowania wniosków a), b), c) poczynionych uchybił przepisom prawa i za to na naganę zasłużył, to jednak uchybienie podług statutu nie pociąga za sobą unieważnienia sejmiku. Wybranym został na tym sejmiku większością głosów Posłem JW. Hieronim Kochanowski, dziedzic Przytyka.

a) przeciw ważności tego sejmiku zarzuca naprzód Komisya wojewódzka, że z listy załączonej, prawo głosowania mających 77, jedenastu tylko było obecnych; b) tudzież, że kandydaci na posła nie złożyli aktu wykonanej przysięgi na wierność Narodowi.

Gdy jednak obydwa te zarzuty nie osłabiają ważności sejmików, gdyż Marszałek dla niezjechania się wotujących odkładać sejmiku nie może, a Poseł wybrany dowód wykonanej przysięgi przy zabraniu miejsca w Izbie złożyć winien, deputacya zarzuty te pomija.

Zaskarżył jeszcze obecny sejmik do Senatu obywatel Jacek Potkański z następujących przyczyn:

a) że dwóch nieobecnych na sejmiku na kandydatów podano i że deklaracyi tychże na piśmie nie złożono do laski;

b) że Marszałek sejmiku nie odłożył do przybycia więcej obywateli prawo głosowania mających;

c) że głosowanie odbywało się wobec kilku osób nie mających prawa głosowania, a mianowicie Jana Niewiarowskiego i Ignacego Olechowskiego.

Gdy jednak ad a) art. 58 statutu organicznego pozwala podawać nieprzytomnych i nie wymaga pod nieważnością, aby deklaracya ich na piśmie złożona była; kiedy ad b) prawo zabrania Marszałkowi odkładać sejmików bez ważnych przyczyn; ad c) gdy zarzut nie jest udowodnionym i czyniący go sam, nie będąc przy głosowaniu, z pewnością czynić go nie mógł, stąd przedstawia się Izbom, czyli zechcą śledztwo wyznaczyć,

lub nie. Deputacya w sposób powyższy sejmik i wybór na nim zrobiony pod uwagę i decyzyę Izbom połączonym przedstawia«.

JW. Gawroński: »Chociaż deputacya co do sejmiku powiatu Radomskiego oświadcza, iż zarzut, że głosowanie odbyło się wobec kilku osób nie mających prawa głosowania, nie jest udowodniony, z tem wszystkiem, gdy trudno przypuścić, aby ktoś śmiał kłamliwie przedstawiać, że nie mający prawa głosowania tam się znajdowali, a stąd gdy można przypuścić, że wielu z takich głosować mogło, jestem przeto zdania, ażeby co do tego punktu śledztwo nakazane było«.

JW. Wołowski: »Ja uważam zarzut ten za żaden. Art. 75 statutu organicznego jest dla nas prawem, a ten wylicza przypadki, w których sejmiki są nieważne. I tak pod nr. 5-tym mówi: nieważne są sejmiki, składające się z osób nie mających prawa głosowania. Co innego jest osoby składające sejmik, a co innego obecne na sejmiku, bo wyraz: składające — znaczy osoby głosujące; nie można zaś tego znaczenia przypisać wyrazowi: obecne. Dla tej przyczyny, zarzut ten, powtarzam, że uważam za żaden«.

JW. Klimontowicz: »Prawo jest dla nas skazówką, jak postępować powinniśmy. Przykłady były w Senacie doświadczane, iż kasowano sejmiki częstokroć dlatego, że się na nich jedna tylko znajdowała osoba, nie mająca prawa głosowania. Wiemy, że w Województwie Augustowskiem w Łomży skasowano sejmik dlatego, iż się na nim znajdował jeden obywatel, podobno Mleczko, który nie miał prawa głosowania. Przeciwko temu sejmikowi trzy są zarzuty: naprzód, postępowanie Marszałka nielegalne, iż pozwolił koło zrobić i naradę celem zadecydowania wniosków, czego prawo zabrania, bo zaraz po obraniu Posła sejmik powinien się rozejść. Że zaś Marszałek tego nie dopilnował, winien przeto być skasowany i sejmik za nieważny uznany. Powtóre: jak nam to zdał w swojej relacyi JW. Kasztelan Męciński, iż znajdowali się na tym sejmiku tacy, którzy nie mieli prawa. Po trzecie: że przysięga nie była wykonana. Ponieważ nadto przeciwko temu sejmikowi jest zaniesiona skarga, a Senat w podobnych dawniej okolicznościach śledztwo nakazywał, powinniśmy przeto wyznaczyć delegacyę celem wyśledzenia tego wszystkiego«.

JW. Prezydujący w Senacie: »Pozwólcie, dostojne Izby, iż w obronie prawa stanę. Powiedziano tu, jakoby Senat był tak surowy, iż dla obecności jednej osoby prawa głosowania nie mającej sejmiki unieważniał. W samej rzeczy nie można tu prawa inaczej tłómaczyć, jak w sposób przez JW. Wołowskiego przytoczony. Senat przymuszony był kasować sejmiki takie, na którychby przytomne były osoby nie mające prawa głosowania, ponieważ ci mogą wpływać na wybory. Skoro niema ograniczonej liczby, czyliby jedna lub więcej osób nie mających prawa głosowania znajdować się nie mogło, gdy trafiały się sejmiki, iż więcej na nich było obecnych nie mających prawa głosowania, aniżeli głosujących osób, nie mogąc oznaczyć linii ograniczającej liczbę, przez połączenie artykułów 55 i 77 Senat przymuszony był nawet takie sejmiki, gdzieby jedna osoba przytomna była, śledzić i po udowodnieniu kasować. Lecz tu jest wcale inny przypadek. Zarzut powinien czynić ten, który ma pewność, czego właśnie tutaj nie widzimy. Jeżeli czyniący zarzut powołuje się, że ma tę wiadomość od osób, które na sejmiku były, wiadomości te są jeszcze niepewne. Zarzut ten przeto nie zasługuje na nieuważnienie sejmiku. Co do śledztwa, to wtedy ma miejsce, kiedy jest zarzut uzasadniony, kiedy obywatel powie, iż się znajdowała na sejmiku osoba nie mająca prawa, że się okazywał Marszałkowi, który na to nie uważał i gdy powołuje się na świadków. Ale gdybyśmy zważali na takie drobne względy, że np. ktoś przyszedł nie mający prawa, że tam był obecny, że obywatel zbrojno i przy szabli się znajdował, tym sposobem żaden sejmik nie utrzymałby się. Więc i Senat, jakkolwiek skrupulatny w wykonaniu prawa, śledztwa nigdy nie zaproponował; zażądał go wtedy dopiero, kiedy się kilku zapisało i domagali się tego. Jeżeli Izby żądają śledztwa, polecone zostanie, ale zawczasu tu powiadam, że śledztwo to do niczego nas nie doprowadzi«.

JW. Kasztelan Męciński: »Do tego, co JW. Prezydujący przytoczył, dodaję, że deputacya zastanawiała się nad uchybieniem Marszałka, i dlatego podaje go do nagany, lecz ta okoliczność w niczem nie osłabia ważności sejmiku«.

JW. Morozewicz: »Wniosek deputacyi, aby śledztwo nakazane było, już przesądza kwestyę...«.

Głosy: »Deputacya nie wnosi tego!«

»...Musiałem nie zrozumieć i dlatego ograniczam się na tem, iż jestem przeciwko śledztwu. Owa zasada, która w zwyczaju bywała, została tylko przez ówczasowy Rząd na jego korzyść tłómaczona i, jak to w przykładzie zastosuję, iż była na Deputowanym Zwierkowskim dopełniona. Tutaj, wracając się do ogólnych zasad, tę dodaję uwagę do głosu JW. Wołowskiego, że nawet kwestya nie może być czyniona tam, gdzie prawo w ogólnych przepisach milczy. Nieważność jest przywiązana tylko do pewnych form, a zatem te tylko formy, a nie inne pod nieważnością są przepisane. W statucie organicznym przepisane są formy, a między innemi ta, iż każdy, nie mający prawa głosowania, powinien w czasie wyboru ustąpić. Siedm jest głównych punktów nieważności, a potem są i inne, które, ponieważ nie są wymienione, nie są tak ważne, aby stanowiły nieważność sejmików. Mogłoby się to przytrafić, że obecna osoba, prawa głosowania nie mająca, wpływałaby na głosujących; wszakże ten sam wpływ mógłby być przypisany prawo głosowania mającym, a zatem środek przeciwko temu nie byłby stanowczy. Gdy zaś prawo, wyliczając powody unieważnienia sejmików, okoliczność tę przemilczało, choć to jest niedogodne, kary stosować nie możemy, boby to dało powód do podobnych wypadków, jakie się działy za Rządu zeszłego. Nim jednak władza prawodawcza obmyśli środki celem zaradzenia tej niedogodności, jestem za tem, abyśmy usunęli tę zasadę i żeby podobne aplikowanie prawa przez naszą uchwałę uświęcone nie było«.

JW. Floryanowicz: »Ja uważam nie tylko sejmik ten za nieważny, ale nawet za nieobowiązujący JW. Gostkowskiego z powodu, że przysięgi nie wykonał«.

Głosy: »Wykonał, tylko świadectwa nie złożył!«

JW. Dembowski: »Nigdy nie wypada opuszczać sposobności odezwania się, kiedy się mówi za utrzymaniem praw. Prawo byłoby zgwałcone, gdyby sejmik ten był zatwierdzony. Przeszłość powinna przesądzać przyszłość. Zwyczaje przeszłe powinny działać na postęp przyszłych, a jeżeli chcemy inaczej działać, należy pierwej inne ustanowić prawa; dopóki zaś prawa i zwyczaje uświęcone wielu przykładami istnieją, nie można od nich odstępować. Widzieliśmy, że i w Województwie Kaliskiem sejmik był unieważniony dla tychże samych powodów,

dla jakich unieważniony był i ten, który wybrał Deputowanego Zwierkowskiego. Nakoniec, co do liczby przytomnych obcych, t. j. niemających prawa wotowania, gdyby ich było kilkudziesiąt, a głosujących kilkaset, nicby to wówczas nie znaczyło; lecz gdyby kilku było wotujących, a takaż sama ilość arbitrów, zapytuję się, czyliby w takim razie można się ustrzedz jakiego wpływu? Nie można z pewnością sądzić co do wypadku obecnego, czy tam był kto z obcych, lub nie, więc też właśnie dlatego śledztwo nakazane być powinno, i marszałek winien dopilnować tej formalności, aby nikt nie był obecny, kto nie ma prawa głosowania«.

Głosy: »Prosimy o wotowanie!«

JW. Wężyk: »Nie zgadzam się z JW. Dembowskim; nie zwyczaje, nie nadużycia, ale sądzę, że prawa upoważniać nas winny. Cokolwiek jest prawne, choćby nie było upowszechnione przez zwyczaj, to tylko wykonywać winniśmy, bo wszelką niepewność powinniśmy przyprowadzać do rzeczywistości. Jeżeli się znajdował taki, który nie miał prawa do wotowania, mógł być zmuszonym przez marszałka do ustąpienia; jeżeliby było kilku lub kilkudziesiąt arbitrów, a pomimo wezwania marszałka ustąpić nie chcieli, marszałek ma prawo odwołać sejmik do drugiego lub trzeciego dnia. Lecz jeżeli w obecnym przypadku był jeden arbiter, ten nie zaszkodził, czyliż ma być dlatego sejmik unieważniony? Wszakże niepodobna nawet po marszałku wymagać, ażeby znał wszystkie twarze i wiedział, kto ma prawo do głosowania, a kto nie ma. W Województwie Podlaskiem n. p. gdzie po siedmset osób jest wotujących, możnaż dostrzedz, że się tam jeden arbiter znajduje? Czyż dlatego ma być sejmik za nieważny uznany, że się wśród nich znajdował jeden, który nie wotował? Jeżeli za rządu zeszłego szukano pretekstów unieważnienia sejmików, my tego naśladować nie możemy. Co do JW. Hieronima Kochanowskiego, czytałem w jednym z pism publicznych jego polityczne wyznanie wiary; hasłem jego jest, jak się wyraził: być albo nie być, i możnać mu czynić zarzut niewykonanej przysięgi?! Nie można o tem bynajmniej wątpić, a jak przyjedzie, dopełni formalności, kiedy obywatele tyle pokładają w nim zaufania, i podpisze najważniejsze akta«.

JW. Konstanty Witkowski: »Jako członek deputacyi, mam honor oświadczyć, iż zastanowiła się Komisya nad aktem oskarżenia i uznała, że oskarżenie to na żaden wzgląd nie zasługuje. Jestem za zatwierdzeniem wyboru tego«.

JW. Marszałek: »Ponieważ zdania są podzielone, przez powstanie zdecydujemy. A zatem, kto jest za bezwarunkowem zatwierdzeniem sejmiku Radomskiego, powstać raczy«.

— Większość powstała. —

»Wszelako, gdy już zatwierdziliśmy ten sejmik, zgodzą się może Izby na to, aby marszałkowi tego sejmiku wytknięte zostały uchybienia, jakich się dopuścił, nie trzymając się form przepisanych«.

Głosy: »Zgoda! zgoda!«

»Przystąpimy teraz do dalszej dyskusyi nad projektem do prawa o podatku w srebrze. **JW. Rostworowski** odczytać raczy art. 5-ty«.

Przed odczytaniem tego artykułu otrzymał głos **JW. Minister przychodów i skarbu:** »Mam honor zwrócić uwagę JW. Marszałka, że art. 1-szy był dyskutowany, ale nieprzyjęty. Od niego przeto wypada nam zacząć dzisiejszą dyskusyę. Także nie została jeszcze rozwiązaną uwaga JW. Dembowskiego względem wagi; dla objaśnienia przeto tego przytaczam, że podług zasad przyjętych, służących za podstawę, przyjmuje się, iż 55 funtów wagi kolońskiej równa się 64 funtom wagi warszawskiej. Proponowałbym zaś przyjęcie wagi kolońskiej dlatego, że wszystkie rachunki mennicze stosują się do tej stopy«.

JW. Rostworowski czyta: »Art. 1. Każdy mieszkaniec Królestwa Polskiego, który będzie mógł być policzonym z majątku lub dochodów swoich do jednej z klas poniżej w prawie niniejszem oznaczonych, obowiązany jest ponieść na ofiarę Ojczyźnie w kruszcu taką część srebra zredukowanego na 12-tą próbę, jaka na niego z podziału klas przypadnie«.

JW. Kasztelan Bieńkowski: »Mówiłem już dawniej przeciwko temu wyrazowi: kruszec. Wiadomo, że między kruszcem a metalem wyrobionym wielka zachodzi różnica. Kruszec jest to surowy płód, jest to ruda, a jeżeli tak powiemy, jakiż będziemy mieli użytek, jeżeli w kruszcu przez wszystkich

ofiara ta wniesioną będzie? Co kasa z nim zrobi, co mennica? Wiadomo, że niema pieca ani w mennicy, ani w górnictwie, na kruszce, a nauka metalurgii nie podała nam innego sposobu do oczyszczenia metalu od rudy«.

JW. Wojewoda Wodziński: »Pozwoli sobie zrobić uwagę JW. Kasztelan, że artykuł następny zupełnie zaspokaja troskliwość jego. Powiedziane bowiem jest, iż ten kruszec będzie zredukowany na 12-tą próbę; może być przeto i z ziemi wydobyty, byleby był zredukowany na tę próbę«.

JW. Kasztelan Bieńkowski: »To niechże będzie powiedziane: w srebrze dwunastej próby«.

JW. Wołowski: »Ja podzielam zdanie JW. Wodzińskiego, bo w prawie wyraźnie jest powiedziane, że taką część srebra zredukowanego na 12-tą próbę. Nie można się inaczej wyrazić, bo podatek ma się składać nie w papierach, tylko w kruszcu«.

JW. Marszałek: »Kto popiera wniosek JW. Kasztelana Bieńkowskiego, powstać raczy«.

— Mniejszość powstała. —

»A więc wniosek JW. Kasztelana upadł«.

JW. Klimontowicz: »Na poprzedniem posiedzeniu, gdyśmy artykuł ten dyskutowali, przyjęliśmy, aby wyrazy: na ten jeden raz — zamieszczone były«.

(Głosy): »Prosimy o zamieszczenie tych wyrazów!«

JW. Marszałek: »JW. Rostworowski odczytać raczy z tym dodatkiem«.

JW. Rostworowski czyta: »Art. 1. Każdy mieszkaniec Królestwa Polskiego, który będzie mógł być policzonym z majątku lub dochodów swoich do jednej z klas poniżej w prawie niniejszem oznaczonych, obowiązany jest na ten jeden raz ponieść na ofiarę Ojczyźnie w kruszcu taką część srebra zredukowanego na 12-tą próbę, jaka na niego z podziału klas przypadnie«.

JW. Grąbczewski: »Tem bardziej powodowany jestem do zabrania głosu z powodu, iż ma być zamieszczone w tym artykule: na ten jeden raz — ażeby złożenie tej ofiary miało pewną prekluzyę, ile że jest nagła potrzeba spiesznego nagromadzenia zasobów. Jeżeli nie będzie prekluzyi, władze administracyjne może nie będą tak szybko przyprowadzać do sku-

tku prawa tego; oznaczenie zaś terminu prekluzyjnego to za sobą pociągnie, iż, kto będzie mógł, wniesie zaraz; kto nie będzie miał, postara się, aby wniósł jak najprędzej; opieszali zaś znagleni i przymuszeni będą. Jeżeli nie będzie prekluzyi, ofiara ta przedłużona będzie i, od czasu przedłużając się do czasu z czasem zamienić się może na stały podatek. Wszakże, czy to ofiara, czy dług, czy datek jaki, wszystko ma swój termin; czemuż i w prawie tem terminu oznaczyć nie mamy?«

JW. Minister przychodów i skarbu: »Zdaje mi się, że prekluzya w samej naturze prawa tego egzystuje. Wszystkie uchwały co do praw finansowych nie rozciągają się dalej jak do d. 1 stycznia 1832 r., bo budżet, gdy będzie formowany na rok 1832, może będzie oparty na innych wcale zasadach. Usunięta tu jest obawa przez naturę rzeczy i to wyrażenie: na ten jeden raz. Co do drugiej obawy, ażeby władze nie przedłużały egzekucyi tego prawa, rozumiem, iż te nie mogą być o to obwiniane. Zwykłe środki będą przedsiębrane, a te dają rękojmię, iż ofiara ta w swoim czasie ściągniętą zostanie. Po trzecie, aby krótszy termin mógł być wyznaczony, ten nie da się z pewnością naznaczyć, bo to zależeć będzie od spisów i od ocenienia majątków, o czem nie można z pewnością powiedzieć, kiedy się skończyć może. Zresztą, co do tego art. 5-ty powiedział już, co się dotknąć dało«.

JW. Grąbczewski: »Do wniosku mojego miałem ten powód, że uchwaliliśmy już kilka praw, a przekonany jestem, szczególniej co do podatku kontyngensowego, iż ten dotąd jeszcze w zupełności nie doszedł. Bardzo wielu bowiem obywateli oziębłych się pokazało, i to sumiennie powiadam, bo znam nawet takich, iż nietylko w naturze, ale i w pieniądzach podatku tego nie złożyli, a tak kiedy na etacie w budżecie zamieszczono, że podatek ten w przeciągu roku ma być ściągniony, ten zalega nawet z roku zeszłego. I w tym podatku przekonany jestem, iż korzystać będziemy z tych tylko źródeł, od tych obywateli, którzy, prawdziwym duchem patryotyzmu ożywieni, z wszelkich ciężarów sumiennie się skarbowi uiszczają, a ci, co są obojętni, z szyderstwem się może przyglądać będą. Słyszałem bowiem wielu oświadczających się, że wolą znieść sto egzekucyi, jak złożyć jednę ofiarę, a gdy były już takie przypadki, to i tu mogą mieć miejsce. Z tego powodu jestem za

prekluzyą, bo kiedy powiem, że dam, dam jutro. Datek ten jest przyjemniejszy, niż za dwa lata«.

JW. Morozewicz: »Mówca chciał nam tutaj zapewne mówić o terminie stałym, a tymczasem przeszedł do prekluzyi. Prekluzya tylko do dobrodziejstw stosować (się) może, a ciężary wcale się prekludować nie dadzą, bo najłatwiejszy byłby sposób uwolnienia się od ciężarów, gdyby się termin ich uskuteczniania przedłużyło. Wracając się teraz do naznaczenia terminu stałego, potrzebaby było naznaczenia jakich kar, jakiej srogości, na opóźniających się w znoszeniu tej ofiary. Lecz i co do tego możemy być przekonani, że przy władzach administracyjnych dostateczne są przepisy, zapomocą których podatek ten w swoim czasie ściągnięty zostanie. Nadto Naczelnik Komisyi rządowej przychodów i skarbu daje nam dostateczną rękojmię, iż te będą zastosowane i w osobnej instrukcyi objęte«.

JW. Marszałek: »Gdy rzecz dostatecznie zdaje się być wyświecona, podaję ją pod rozstrzygnienie: Kto popiera wniosek JW. Grąbczewskiego, ażeby termin stały był oznaczony, powstać raczy«.

— Nikt nie powstał. —

»A więc wniosek JW. Grąbczewskiego upada«.

JW. Wężyk: »Jeszcze na onegdajszem posiedzeniu przy dyskusyi nad tym projektem przyjęty został dodatek: Każdy mieszkaniec Królestwa Polskiego, lub własność w Królestwie posiadający, który przy odczytaniu teraz artykułu tego pominięty widzę«.

JW. Marszałek: »JW. Wężyk pozwoli sobie przypomnieć, że dyskusya nad tym artykułem była rozpoczęta, ale nieskończona; dodatek ten był zaproponowany, ale nie był jeszcze przyjęty«.

JW. Fritsch: »Na co tu wspominać o wadze kolońskiej? Czyliby nie lepiej było zastosować wagę warszawską?«

JW. Marszałek: »Zmiany tej przyjąć nie można, gdyż w mennicach nie używają innej stopy, jak tylko kolońską. JW. Rostworowski odczytać raczy art. 1-szy z dodatkami JW. Klimontowicza i JW. Wężyka«.

JW. Rostworowski czyta: »Art. 1. Każdy mieszkaniec Królestwa Polskiego lub własność w Królestwie posiadający, który będzie mógł być policzonym

z majątku lub dochodów swoich do jednej z klas poniżej w prawie niniejszem oznaczonych, obowiązany jest na ten jeden raz ponieść na ofiarę Ojczyźnie w kruszcu taką część srebra zredukowanego na 12-tą próbę, jaka na niego z podziału klas przypadnie«.

JW. Marszałek: »Kto jest za przyjęciem tej redakcyi, powstanie«.

Większość powstała.

Po przyjęciu tego artykułu **JW. Rostworowski** odczytał art. 2-gi:

»W razie udowodnionej niemożności złożenia srebra w kruszcu, może być dozwolone zastąpienie go monetą srebrną zagraniczną, licząc wartość jednego łuta 12-tej próby srebra złp. pięć«.

JW. Wężyk: »Robione były uwagi przeciwko cenie łuta srebra po złp. 5, przeciwko opłacaniu tego srebra monetą zagraniczną, bo utrzymywano, że pieniądze wyjdą za granicę. Że cena łuta srebra jest zbyt wysoka, JW. Minister skarbu nam wytłumaczył, iż gdy łut srebra nie kosztuje jak $3^1/_2$ złp., cenę jego 5 złp. przyjęto dlatego, aby podatek ten srebrem, nie w pieniądzach, był wnoszony. Zgadzam się na to i co do tych osób, które srebra mają. Lecz jeżeli go kto nie posiada, pytam się, za co go ma tak drogo opłacać? Jeżeli wszyscy w srebrze podatek ten złożą, pewny jestem, że mennica za rok nie będzie w stanie przebić go na pieniądze. Jeżeli dzisiaj po dwadzieścia kilka tysięcy bilonu na dzień wybija, na miesiąc nie może wybić jak 600.000, zatem do ośmiu milionów w ciągu roku. A mogę śmiało zaręczyć, że z podatku tego więcej wpłynie do skarbu. Wiemy nadto, że mennica uprowidowana jest w srebro na dwa miesiące. Skarb nic na tem nie straci, choćby podatek ten, nie mówię, od tych co mają, ale od tych, co nie mają, przyjął w papierach. Nam nie trzeba mennicy zatrudniać, ale jak najprędzej skarb zaopatrywać. Gdybyśmy wszyscy w srebrze ofiary wnieśli, podług powyższego rachunku pokazuje się, iżbyśmy go konsumowali w roku 1832 dopiero. Mojem zdaniem, wcaleby to nie szkodziło, gdyby ten podatek papierami mógł być zaspokajany. Zapewne, kto ma srebro, chętnie je złoży, lecz jeżeli kto nie ma, dlaczegóż ma być ka-

rany tak wysoką ceną za to, że się może z niego ogołocił, poniósłszy je dla Ojczyzny w ofierze. Ja sam jestem w tem położeniu, że wszystkie srebra moje sprzedałem w mennicy; wielu jest zapewne mnie podobnych, po cóż mamy nieść nieprawe zyski spekulantom po mieście? Dlatego proponowałbym, aby cena łuta jednego przynajmniej do 4 złp. zniżoną być mogła. Ten wniosek oddaję pod decyzyę Izby«.

JW. Turski: »Ja nie wiem, czy nie wypadałoby w tym artykule opuścić wyraz: udowodnionej — bo jakiż na to dowód, że kto nie ma, chyba przez przysięgę, chyba przez pewien rodzaj probacyi? W razie udowodnienia zaś, rozumiem, iż byłoby bardzo niesłusznie karać kogo tak wysoką ceną za niemienie srebra. Sądzę więc, iż należałoby zniżyć cenę na 4 złp. i dozwolić nie mającym srebra opłacać je takiemi pieniędzmi, jakie są w kursie, przy zaprzysiężeniu, że go nie mają. Tu suponuje się, że każdy posiada taką ilość srebra, jakiej od niego żądają. Jeżeli posiada, chętnie da zapewne, bo więcejby musiał zapłacić, jak go kosztuje. Jeżeli nie ma, zostawmy mu wybór; niech zapłaci pieniędzmi, chyba, że nie będzie chciał podjąć subjekcyi w udowodnieniu niemożności swojej i srebro kupi ze stratą, by je złożył w podatku. Jestem za tym artykułem po wyrzuceniu wyrazu: udowodnione(j)«.

JW. Chodecki: »Nie zgadzam się z JW. Turskim i obstaję za cenę złp. 5. Idzie o to, abyśmy kruszec w cyrkulujący pieniądz zamienili. Przyjmować w pieniądzach ten podatek, chybilibyśmy celu, boby te same pieniądze do skarbu wpłynęły, a martwe srebro zostałoby w ręku amatorów. Lecz ponieważ talar pruski zawiera łut srebra i trzy ćwierci, może spekulanci topić je będą. Byłbym za tem zastrzeżeniem w tym artykule, ażeby srebra topionego nie przyjmować«.

JW. Minister przychodów i skarbu: »Wniosek JW. Turskiego za wypuszczeniem wyrazu: udowodnionej — jest bardzo sprawiedliwy, i należałoby go z tego artykułu wypuścić. Co do JW. Wężyka, mam honor oświadczyć, iż mennica wybija 25 tysięcy złp. w dziesięciogroszówkach. Czas więc potrzebny na wybicie 75 tysięcy sztuk mniejszej monety, jest ten sam (co) na wybicie takiejże samej ilości sztuk monety większej wartości. Z tego wynika, iżby mennica, wybijając na dzień 25 tysięcy

sztuk jedno- dwu- lub pięciozłotowych, cały zapas srebra, jaki się w mennicy znajduje, mogłaby w dwa dni przebić na pieniądze, a srebro z tego podatku wpłynąć mogące — w dni 30. Co się tyczy ceny łuta srebra złp. 5, w pierwiastkowym projekcie żadna nie była, z tej zasady wychodząc, aby podatek ten w srebrze, nie w monecie, był wnoszony. Z uwag tu przytoczonych, aby nie mający srebra w pieniądzach ofiarę wnosili, tenby wypadł rezultat po ich przyjęciu, iż kurs biletów upadłby zupełnie i deprecyacya ich byłaby w stosunku odwrotnym. Jeżeli Komisye słuszną zrobiły uwagę, iż wielu będzie zapewne, którzy nie będą mogli złożyć podatku w srebrze, przez nadanie wyższej ceny jednego łuta, chciano odstręczyć takich, którzyby wstręt mieli od składania podatku tego w srebrze. Rząd Narodowy przyzwolił na to, a jeżeli zmienimy z 5 złp. na 4 cenę jednego łuta, to złe, któremu zaradzić chcieliśmy, znowuby się wróciło«.

JW. Wołowski: »Naprzód co do wniosku JW. Turskiego, popartego przez JW. Ministra skarbu, dodaję, iż w względzie prawnym przez negative się nie dowodzi; wyraz ten: u d o w o d n i o n e j — wypuszczony być powinien. Co do wniosku JW. Wężyka, życzyćby wypadało, aby się jego obawa ziściła, że przez ten podatek tyle srebra wniesiemy, iż je dopiero w roku przyszłym konsumować będziemy, bo w takim razie bilibyśmy grube sztuki, gdyż nam nie idzie o samą drobną monetę. Przyszedłby czas tak pożądany, gdzieby Bank nie po pięćdziesiąt złotych, ale workami wymiany uskuteczniał. Jeżeli ma obawę JW. Wężyk, byśmy mennicy srebrem nie przepełnili, jeżeli ma prawdopodobne do tej obawy powody, powtarzam: cieszyć się nam potrzeba, że mieć będziemy monetę. Nam wychodzić potrzeba z tej zasady, abyśmy srebro mieli celem podwyższenia kursu papierów, nie zaś, abyśmy podatek ten w monecie lub papierach uskuteczniali. Bo gdyby wolno było wnosić go w pieniądzach, byłby podatek pieniężny; gdyby w papierach, środek byłby przeciwny celowi, bobyśmy nim w obieg tylko wprowadzili papiery. Kończę na tem, że cieszyć się będziemy, jeśli się ziści obawa JW. Wężyka«.

JW. Morozewicz: »Z powodu słyszanych tutaj głosów, mam honor przytoczyć niektóre uwagi, a naprzód wzmianka co do ceny srebra, dlaczego cena pięć złp. za łut jeden, a nie inna,

przyjętą została, zasługuje na uwagę. Jakkolwiek w obecnem położeniu rzeczy, różnica ceny srebra do pięciu złp. za łut jeden posunięta zdaje się być wielką, tak znowu, z drugiej strony, przewiduję, że ta kara nie będzie w pewnym względzie karą, ale, owszem, te pięć złotych będą w owym czasie wartością łuta srebra, a to z tego powodu, że z przyjęcia i wykonywania prawa tego niewątpliwy skutek wyniknie, że ci, którzy sreber stołowych lub innych nie mają, a mogą ich nabyć, będą się o nie starali, co powiększy żądanie srebra. Z drugiej znowu strony ci, którzy całość lub część jego oddadzą, a do sreber nawykli, więc z powodu towarzyskiego nawyknięcia, zechcą bezwątpienia inne sprawiać. Z powodu tych dwóch okoliczności ten niewątpliwy rezultat wyniknie, iż cena srebra znacznie się powiększy i, co do mnie, jestem przekonany, że cena srebra w jednym roku do pięciu złp. za łut jeden dojdzie; jeżeli zaś do tego przymus pewien dołączonym zostanie, zwiększy się wyżej cena, a wtenczas i zarzut dzisiejszej pozornej niesprawiedliwości w zwiększeniu tejże usuniętym będzie i przyjęcie złp. cztery za łut jeden, jak to niektórzy z członków żądają, przy ogólnem zwiększeniu się ceny, pokazałoby się in minus«.

JW. Kasztelan Bieńkowski: »Wiele wątpliwości zachodzi w wysłowieniu tego artykułu, i dlatego upraszam JW. Ministra przychodów i skarbu o uczynienie niektórych objaśnień. Powiedziano tam, iż w razie, gdyby kto nie miał srebra, może ofiarę tę zaspokoić monetą zagraniczną, rachując cenę łuta jednego po złp. pięć. Zapytuję się, dlaczegóż to koniecznie ma być płacone monetą zagraniczną? Czemuż nie mamy płacić monetą krajową? Naprzykład ja nie mam sreber, nie mam monety, mam tylko papiery i monetę zagraniczną. Wiadomo, że sztuki monety srebrnej, wybijane z grzywny kolońskiej, nie są wszędzie w jednakowym stosunku i tak np. złotówka nasza polska jest 86-tą częścią grzywny kolońskiej, gdy tymczasem złotówka pruska jest 84-tą częścią tejże grzywny; we Francyi biją takich sztuk z grzywny 56, w Saksonii i Austryi 86, w Anglii i niektórych księstwach niemieckich 96. Jakież więc teraz będzie należało przyjąć zastosowanie?«

JW. Minister przychodów i skarbu: »Uwaga ta była już w Komisyach trutynowana, a w jakim stosunku moneta jaka

ma być przyjmowana, wykazuje szczegółowa taryfa, która we wszystkich kasach się znajduje«.

JW. Kasztelan Bieńkowski: »Więc dokąd srebra te będą odsyłane, czy ze wszystkich okolic do mennicy?«

JW. Minister przychodów i skarbu: »Podług projektu Komisye wyrzekły, iż to jest rzecz zupełnie administracyjna«.

JW. Grąbczewski: »Mam honor zwrócić uwagę Izb na wniosek JW. Chodeckiego, który żąda, aby srebro topione nie było przyjmowane. W żaden sposób wniosek ten ostać się nie może, boby się sprzeciwiał art. 1-szemu. W nim bowiem jest powiedziane, iż podatek ten ma być wniesiony w kruszcu. Wszak stopione srebro nie przestaje być dlatego srebrem. Ja sam jestem na przykład w tym przypadku, że mam spalone srebro, i czyliż dlatego miałbym cierpieć i drożej srebro gdzieindziej kupować?«

Głosy ogólne: »Wniosku tego nikt nie popiera!«

JW. Wężyk: »Szanowny kolega Wołowski powiedział, iżby się cieszyć należało, aby się obawa moja w rzeczywistą zamieniła. Nie wiem, czyliby się cieszyć wypadało, gdyby się w kraju pokazała niemożność złożenia tego podatku. Wszak wielu już poniosło srebra swoje na ołtarz Ojczyzny, ci przeto ogołoceni z nich nie mogą się teraz cieszyć z tego; cieszyć się mogą ci tylko, którzy bardzo mało albo wcale żadnych nie ponieśli ofiar; teraz bowiem srebra swoje dobrze zbywać będą mogli. JW. Minister skarbu powiedział nam, że zebrane z tego podatku srebro w 20 dni na monetę grubą przebite być może; lecz zachodzi pytanie, czy będzie zysk jaki na tem, gdy będziemy w dużych sztukach pieniądze bili. Jeżeli przy tem będziemy bić dobre po 86 sztuk grzywny kolońskiej, trzebaby zakaz wydać wywozu ich za granicę, bo niezawodnie wszystkie wyjdą, i znowu się ujrzymy w tejże samej potrzebie, jak dzisiaj, bez monety. Z tego, co dotąd powiedziałem, pokazuje się, iż nie będzie żadnego zysku dla skarbu, jeżeli grube sztuki bić będziemy; bilon bowiem nie jest nigdy tak łakomy; gruba zaś moneta pewno się u nas długo nie utrzyma. Wiem, że wniosek mój upadnie. Mówię nie za sobą, ale za tymi, którzy nie mają srebra, a których jest więcej. Lecz choćbym sam jeden pozostał, zawsze obstawać będę przy wniosku moim«.

JW. Minister przychodów i skarbu: »Że srebro wychodzi z kraju i będzie wychodziło, nie masz żadnej wątpliwości. Mamy bowiem takie potrzeby, mamy takie zobowiązania rządowe za granicą, gdzie zapłata srebrem koniecznie nastąpić musi. Przytaczam tutaj sól i amunicyę, które srebrem za granicą płacić trzeba; a zatem rzeczą jest niezawodną, że wypływ srebra za granicę przynajmniej przy tych specyalnych artykułach być musi. Czyli więc byłoby prawo zakazujące wywozu srebra za granicę, lub nie, wszystko na jedno wyjdzie, bo ono wychodzić musi, i to właśnie, że trzeba będzie niektóre artykuły płacić za granicą srebrem, spowodowało do tego projektu. Jeżeli pożyczka zagraniczna nastąpi, to będzie napływ srebra z pożyczki. Co do stosunków handlowych, komory mają polecone, ażeby wywozu srebra i monety krajowej przestrzegały. Zgoła Rząd nie pominął w tym względzie żadnej okoliczności. Na ostatek, gdybyśmy tylko w kraju wszystkie artykuły kupować mogli, bilon byłby dostateczny, lecz tenże bilon za granicą niema żadnego kursu«.

JW. Marszałek: »Ponieważ do tej materyi niema już więcej głosów zapisanych i ta zdaje się być dostatecznie wyjaśniona, upraszam JW. Rostworowskiego o odczytanie artykułu tego z wypuszczeniem wyrazu: udowodnionej — a potem przez powstanie zdecydujemy go«.

JW. Rostworowski czyta: »Art. 2. W razie niemożności złożenia srebra w kruszcu może być dozwolone zastąpienie go monetą srebrną zagraniczną, licząc wartość jednego łuta 12-tej próby srebra złp. 5«.

JW. Marszałek: »Kto jest za przyjęciem artykułu tego, powstać raczy«.

Większość powstała.

Następnie **JW. Rostworowski** odczytał art. 5-ty: »Rząd Narodowy mianować będzie deputacyę naczelną z jednego Senatora i dwóch Członków Izby Poselskiej do czuwania nad wszystkiem, co składki tej dotyczyć może. Deputacya ta, za porozumieniem się z władzami miejscowemi, wyznaczy w każdym powiecie, w każdem mieście wojewódzkiem, w Warszawie w każdym cyrkule, deputacye pomocnicze, złożone z osób stosunki majątkowe obywateli dokładnie znać mogących, które

w przeciągu dni 10-ciu wygotują spis wszelkiego stanu osób w okręgu swoim stale zamieszkałych, do klas w art. 3-cim wymienionych policzyć się mogących, tj. mających przynajmniej 20.000 złp. majątku na lub w nieruchomościach ziemskich i miejskich, a 10.000 w handlu, przemyśle, fabrykach, tudzież urzędników [złp. 3.000 i wyżej] [1]) pensyi pobierających lub innych osób odpowiedni dochód z jakiego bądź źródła posiadających, dzierżawców płacących najmniej złp. 4.000 rocznej dzierżawy«.

JW. Kasztelan Bieńkowski: »Prosiłbym o odczytanie następnych artykułów, jako w związku z poprzedzającym będących«.

Głosy: »Uwaga jest słuszna, prosimy o odczytanie następnych artykułów!«

JW. Marszałek: »Wskutku żądania szanownych Izb raczy JW. Rostworowski odczytać następne artykuły«.

JW. Rostworowski czyta:

»Art. 6. Deputacye pomocnicze wybiorą, każda w swoim powiecie, mieście wojewódzkiem i cyrkule miasta Warszawy 8 obywateli z charakteru i patryotyzmu zaleconych i ile być może stosunki majątkowe miejscowe dokładnie i osobiście znać mogących, którzy złożą deputacyi naczelnej zaręczenie na piśmie, słowem honoru stwierdzone i pod gotowością przysięgi, iż powodowani jedynie miłością Ojczyzny i dobrem publicznem bezstronnie i bez żadnych względów zdanie swoje wynurzać będą. Deputacye pomocnicze są mocne w każdym powiecie i cyrkule w miarę potrzeby wybrać kilka kompletów przysięgłych, każdy z ośmiu osób złożony.

Art. 7. Wolno jest każdemu złożyć na piśmie deklaracyę deputacyi pomocniczej, obejmującą stan majątku lub dochodów, i również służy każdemu prawo wyłączyć trzech z pomiędzy ośmiu przysięgłych przez deputacye pomienione mianowanych, aby co do jego osoby nie wyrokowały. Tym celem wywieszone będą przez dni 8 w sądach pokoju każdego powiatu, w biurach prezydentów w miastach wojewódzkich, a w Warszawie w biurach komisarzy cyrkułowych, dwie listy: jedna mianowanych obywateli przysięgłych, druga spisowi uległych. Kto w ter-

[1]) Poprawione w pierwotnym projekcie zamiast: wyżej złp. 3.000. [P. W].

minie tych dni ośmiu deklaracyi majątkowej i wyłączenia na piśmie nie złoży, ulegnie prekluzyi.

Art. 8. Obywatele wezwani przez deputacye pomocnicze na przysięgłych w komplecie trzech przynajmniej członków większością głosów i czerpając powody jedynie we własnem przekonaniu, wyrzekną, do jakiej klasy ma być policzony każdy mieszkaniec kraju, objęty spisem przez deputacye pomocnicze wygotowanym. Deklaracye dobrowolnie złożone, a przez deputacye pomocnicze przysięgłym komunikowane, nie będą w niczem ścieśniać wyrzeczenia przysięgłych, od którego żadne odwołanie nie służy.

Art. 9. Ocenienie majątku [1]) przysięgłych poleca się deputacyi pomocniczej, zaś majątku posiadanego przez osoby składające deputacyę pomocniczą, deputacyi naczelnej.

Art. 10. W miarę ukończenia tabel klasyfikacyjnych, takowe przesyłane będą deputacyi naczelnej, celem ułożenia listy biorczej i przesłania jej Komisyi rządowej przychodów i skarbu dla urządzenia poboru.

Art. 11. Ułożenie stosownych instrukcyi i wykonanie niniejszej uchwały poleca się Rządowi Narodowemu«.

JW. Krysiński: »Nim się zastanowię nad systematem szczególnego rodzaju, który wyłącznie w tej części projektu dominuje, winienem oświadczyć, iż we wszystkich dawnych projektach skarbowych chętnie popierałem zdanie JW. Ministra przychodów i skarbu, i że nie mam powodu osobistego walczyć przeciwko projektowi temu, jak się jednemu z szanownych kolegów powiedzieć podobało, i że tylko chęć, abyśmy lepsze mieli prawo, głosem moim powodować będzie. Przystępuję do rzeczy. W każdym podatku nietylko to, co nam wnosić należy, ale na szczególniejszą uwagę zasługiwać powinien sposób, jakim do skarbu wnosić wypada; dlatego we wszystkich projektach finansowych metoda jest jednym z głównych przedmiotów. Czują panowie ważność tej zasady. Jak podług praw cywilnych i kryminalnych, oraz innych instytucyi publicznych sądzą o stopniu kultury i cywilizacyi, jakie naród posiada, tu równie wyrzeczenie względem jego kultury zawisło od natury

[1]) Tu był mylnie umieszczony wyraz przez, który w następnem czytaniu wypuszczono. [P. W.].

podatkowania. Nie możemy przeto lekkomyślnie i bez rozwagi materyi tej traktować, bo interes pieniężny i honor narodowy tu jest zaangażowany. Że materye podobne nie są dla nas obce i że nie jesteśmy w nich nowicyuszami, dlatego systemat prokurowany co do wyśledzenia majątków rozbierać będę, i to z całą skrupulatnością. Autorowie projektu, chcąc pewną popularność nadać temu projektowi, chwycili się dwóch środków: pomieszali rozmaite odezwy, rozmaite frazesa do patryotyzmu tak łatwo przemówić mogące, do uczuć człowieka, a zwłaszcza Polaka; drugi środek, zapomocą którego potrafią nakłonić jeszcze wahające się umysły, jest, iż użyto kilkakrotnie tego wyrazu: przysięgli, a zatem urok tej instytucyi, jako rękojmię projektu tego wystawili. Przekonacie się, panowie, przy ścisłym rozbiorze projektu tego, że uczucia te nie mogą być wzięte na uwagę i że owa instytucya liberalna jest tylko parodyą sądów przysięgłych, ale żadnego nie ma związku z istotą rzeczy. Przejdźmy tylko do sposobu, jakto mamy dochodzić do ocenienia majątków i jakie są w tym względzie przepisy? Rząd Narodowy mianować będzie deputacyę naczelną z jednego Senatora i dwóch Członków Izby Poselskiej do czuwania nad wszystkiem etc. Zaraz na samym wstępie daje się piękna i wspaniała rękojmia, że z grona ciała prawodawczego, z grona Sejmu, użytę będą osoby, składać mające naczelną deputacyę. Lecz jak przyjdziemy do szczegółów, dowiemy się zaraz, na czem to ta gwarancya honorowa polega? Oto: deputacya ta za porozumieniem się z władzami miejscowemi, wyznaczy w każdym powiecie, w każdem mieście wojewódzkiem itd. inne znowu deputacye pomocnicze. Za porozumieniem: ten wyraz: za porozumieniem, zdawałby się mówić, że ci członkowie deputacyi wiedzą i znają majątkowe stosunki tych obywateli i tylko się porozumią z temi władzami względem tych okoliczności. Rzecz się ma wcale inaczej, szanowni panowie! Ani ten Senator, ani ci Posłowie, ani członkowie tej pomocniczej deputacyi znają i mieć nie będą wiadomości o stosunkach majątkowych; dopiero władze miejscowe mają im dać tę naukę, nauczyć ich i przyjść im w pomoc. Zobaczymy, czy sami mają tę naukę? Powie mi może kto, że mają... Pytam się, jakie to są te władze? Rozumiem, że nienaczelne władze, bo ani Minister skarbu, ani Minister spraw

wewnętrznych nie zechcą wziąć tego obowiązku na siebie, aby oni sami mieli wykaz takich osób przedstawiać, którzyby stosunki majątkowe obywateli znali. Trzeba tu więc sięgnąć aż do ostatniego szczebla hierarchii urzędniczej — jak to art. 6 wspomina — aby wykryć obywateli, którzy mają znać stosunki majątkowe miejscowych osób. Musimy się schylić w obwodach do komisarzów obwodowych lub adjunktów, a w miastach aż do burmistrzów; oni to dopiero mają nam przedstawić tych kandydatów z uczuć obywatelskich, z patryotyzmu znanych, a obok tego posiadać mających dokładne wiadomości o stanie majątków obywateli... Zapytuję się was, szanowni panowie, czyli możemy ocenienie tego charakteru, jakim jest patryotyzm, zostawić burmistrzom, komisarzom obwodowym, adjunktom? Przecież tak się rzecz będzie miała istotnie. Lecz idźmy dalej. Powiedziano jest, iż wybrane te deputacye, powodowane jedynie miłością Ojczyzny, bezstronnie i bez żadnych względów zdanie swoje wynurzać będą; w późniejszym zaś ustępie: że deputacye te mogą przybrać przysięgłych. Tu się zaczyna druga fikcya, t. j. że do projektu tego należą przysięgli. Szanowni panowie! Prawo, gdzie istnieje instytucya przysięgłych, powiada, po jakich charakterach ma się wybierać przysięgły, że kto płaci taki naprzykład podatek, kto należy do tej a tej kategoryi, jest przysięgły; więc tam prawo nominuje przysięgłych; tu zaś nie prawo, ale osoby; tych przeto przysięgłych nie można z instytucyą przysięgłych porównywać. Chciano tu we względzie sposobu ocenienia majątków pomieszać naturę sądów przysięgłych z naturą tych pseudoprzysięgłych. Przysięgli, jak nam wiadomo, decydują względem natury spełnionego czynu i o tej naturze stanowią, mając wzgląd na śledztwo, słuchają świadków z całą solennością i z wszelkiemi formalnościami, jakiemi prawo otacza to wszystko, co działać może na przysięgłych do ocenienia czynu. Pytam się w dobrej wierze, czy tu jest aby cień tej instytucyi w tych amatorach przysięgłych sądów? I tak: mają w przekonaniu swojem czerpać powody patryotyzmu, miłości Ojczyzny, dobra publicznego, że bezstronnie i bez żadnych względów zdanie swoje wynurzać będą. Szanowni panowie! Nic szlachetniejszego, nic wznioślejszego, jak te linie w art. 6-tym, i pewnie wyrazy te przez

usta Polaka tutaj wyrzeczone, mają swoje znaczenie; jest to najpiękniejsza, najszczytniejsza strona poetyczna tego projektu, lecz nam do prozy przejść trzeba. Nam tu potrzeba spuścić na chwilę z uwagi tę miłość Ojczyzny, a wystawić sobie ludzi takich, jakimi są w naturze, jakkolwiek wszystko dla Ojczyzny ponieść gotowych, ale z wadami, zawiścią i z tą całą niezbyt okazałą stroną ludzkości, która w ocenieniu czynów ważną grać będzie rolę, bo natury ludzkiej nie odmienimy. Prawodawca finansowy widzi, ocenia nie z tego poetycznego punktu, ale przypuszcza stronę najgorszą i kładzie zawady, zapory, aby to złe nie nastąpiło, które skutkiem słabości wynikło. Co innego pod rządem arbitralnym nacechowanym samowolnością, wolno jest władzom skarbowym używać środków i sposobów arbitralnych, byle cel otrzymać. Takiej drogi trzymał się książę Lubecki. Gdy widział, że wódka i tytoń przynosi dochody, chwycił się środka arbitralnego i zaprowadził kabak; jeżeli spostrzegł na towarach kolońskich wielkie korzyści, zaraz zmienił taryfy; niechby był, idąc przez ulicę, dostrzegł w jakim sklepie odbyt wielki na kawę i cukier, łatwo mu było utworzyć pomysł, aby skarb i z tego korzystał; jeżeli widział, że fabryki żelazne przynoszą znakomity dochód, wszystkieby chciał był skupić, na rzecz skarbu nabyć, aby z nich nowy monopol zrobić. Takiej drogi trzymał się książę Lubecki, i przyznaję: takie postępowanie jest arbitralne, lecz nam w materyach skarbowych nie wolno arbitralnie postępować. Pytam się was, szanowni panowie, możeż być co więcej arbitralnego, jak sposób w tym projekcie do ocenienia majątków? Zobaczmy tylko, jakim to sposobem ci biegli przyjdą do tego ocenienia? Z dwojga jedno: albo podług rzeczywistości, podług faktów postępować, tj. zaglądać do hypotek, przejrzeć stan majątków, porównać passiva i activa, szperać, czy niema jakich ręcznych długów, wierzytelności, albo takim, mówię sposobem, na faktach, czynach, rzeczywistości polegać; albo pójść za własnem przekonaniem bez śledztwa żadnego, t. j. poledz na jakiejś wyobraźni, inspiracyi, natchnieniu, objawieniu, które bez faktów mają już same z siebie być dostatecznemi; albo też trzeci nakoniec sposób, iż będą opierać, polegać na plotkach, co jeden drugiemu do ucha szeptać będzie, co mu komeraże doniosą, i to w sumieniu swojem jako ostateczne factum zapisze. Lecz

jeżeli ten sposób postępowania arbitralnego nie jest do odepchnięcia, czemże się ten sposób okaże, kiedy będziemy myśleć o tych klasach, które od czasu naszej rewolucyi mają prawo domagać się od nas, byśmy o nich myśleli? Chcę mówić o tych klasach przemysłu i handlu, dla których kredyt jest wszystkiem i które się wiążą z nami, aby ich prawa zachowane były. Lecz jakież to są te prawa najważniejsze? Oto, ażeby nie wdzierać się w ich tajniki, w ich skrytości, ażeby nie skompromitować ich kredytu, a przez to nie pociągnąć ich upadku z całą familią. To tem bardziej jest do obawiania się, że kiedy w Królestwie Pruskiem w r. 1812 zaprowadzono tak zwany: Vermögensteuer po ogromnych klęskach, jakie ten naród dotknęły, tam ocenienie tych klas nie odbywało się przez amatorów wziętych w tych klasach, jak są w naszym projekcie, po których nie wiem, skąd wymagamy, aby te usposobienia posiadali; lecz tam ocenienie to odbywało się przez t. zw. Gewerbgenossen, którzy do rzemiosła należeli. Oni się to sami między sobą klasyfikowali: szewc szewca, zegarmistrz zegarmistrza, cukiernicy pomiędzy sobą, bo oni każdy w swojem rzemiośle najlepiej się znali. Ale, żeby w dobrej wierze jubiler oceniał szewca, szewc rymarza, rymarz zegarmistrza, to się z logiką, z zdrowym rozsądkiem nie zgodzi. Lecz nie tu koniec. Projekt ten w art. 5-tym powiada, że deputacya ta za porozumieniem się itd. wyznaczy deputacye, które w przeciągu dni dziesięciu wygotują spis wszelkiego stanu osób w okręgu swoim stale zamieszkałych, i tu, jak wszystko, tak te 10 dni położone są z natchnienia, z inspiracyi. Nie będę się pytał, skąd się ta cyfra wzięła, bo ponieważ ma jedność i przy sobie okrągłe zero, lepiej było przeto umieścić 10 jak 11, a zatem położona jest bez zasady, bo tej nie było i być nie mogło, a przekonany jestem przez naturę praktycznego obrotu w podobnych czynnościach, że zakreślony termin jest niedostateczny i rezultatu nie przyniesie. Pokazawszy tym sposobem, iż nie może tylko największa arbitralność w oszacowaniu majątków panować, dodaję, iż są tutaj stosowne deklaracye wymagane. Zdaje się, że one przy literalnem tłómaczeniu powinnyby coś stanowić; lecz wyprowadzeni będziemy z błędu, skoro przeczytamy koniec art. 8-go, który nie z przekonania, lecz

z powietrza czerpany został, jako to: »deklaracye dobrowolnie złożone, a przez deputacye pomocnicze przysięgłym komunikowane, nie będą w niczem ścieśniać wyrzeczenia przysięgłych, od którego żadne odwołanie nie służy« — a zatem, ani przedstawienia, ani reklamacyi, ani sprostowania błędów nawet grubych nie będzie można wprowadzać, bo oni sami ostatecznie w tej materyi stanowić będą; więc przedstawienie deklaracyi jest żadne, a tylko łakomym jest w projekcie wyraz: przysięgłych, aby wotujących na jego stronę nakłonić, a który w końcu zero znaczy. Powiedział tu JW. Minister przychodów i skarbu w głosie swoim sobotnim, że podatek ten nie jest klasyfikacyjny. Jest klasyfikacyjny, i bardzo klasyfikacyjny, bo sama natura artykułów tak zaimprowizowanych na klas 12 dowodzi, że jest podatkiem klasyfikacyjnym; to ma tylko szczególnego, iż jest złym podatkiem, bo sposób jego niewłaściwy, inkwizytoryalny więcej szkodzi, aniżeli sam cel, tem bardziej, że sam JW. Minister skarbu nie wie, i bardzo słusznie, wiele mu przyniesie. Jeżeli środek tak surowy, tak niewłaściwy nie odpowie celowi, czyliż to nie przypomni nam owej karykatury angielskiej, gdzie nad małą buteleczką korkiem zatkaną umieszczone były wszelkie znane wówczas narzędzia i znamiona mechanik z takim pod spodem napisem: sposób wyjmowania małych korków zapomocą całej mechaniki? — Jeżeli nie przekonamy się o rezultacie, jaki mamy z prawa tego otrzymać, nie możemy zasady wszystko podkopującej używać. Mówiłem, że gdybyśmy byli podatek patentowy pierwej zaprowadzili, bylibyśmy mieli znaczny szereg już wykwalifikowanych osób, któreby do podatku w srebrze mogły być podciągnięte. Muszę się wytłómaczyć, iż na posiedzeniu sobotniem nie byłem w Izbach zrozumiany. Głos mój wówczas podnosząc, nie mówiłem wcale, że trzeba podatek ten na patentowy zamienić; powtarzam, iż wcale o tem nie mówiłem; powiedziałem tylko, że jeżeliby podatek patentowy pierwej był zaprowadzony, więc po takich znakach w języku finansowym używanych, bylibyśmy mieli znamiona tych klas. Prawo pruskie z r. 1812 nie zaimprowizowane, lecz z wielką troskliwością wypracowane, pokazuje, iż w 6 klasach zostali wszyscy właściciele objęci. Zamieszczono tam kapitalistów, ale w oszacowaniu ich majątków z powodu drażliwości innej trzymano się zasady, bo dodać muszę, że żadnej nie mamy

rękojmi względem wiarogodności, względem rzetelności tych, którzy będą wezwani do ocenienia majątku. Jakkolwiek rząd pruski nie używał form konstytucyjnych, gdy zaprowadzał Vermögensteuer, tak był jednak troskliwy o tajność interesów prywatnych, że w § 38 zastrzegł, iż ten, któryby się dopuścił fałszu w oszacowaniu, lub z przejrzanych ksiąg hypotecznych coś wyjawił, nietylko od urzędowania, ale art. 39-tym jako krzywoprzysiężca karany będzie. Nie spuszczano się tam na te piękne frazesa, na te uczucia, ale szukano i znaleziono inną rękojmię, nie w tych poetycznych wyrazach, które nie zaspokajają. Z tego powodu, gdy w projekcie tym podany sposób zdaje się grzeszyć przeciwko sztuce podatkowania, gdy interesem naszym jest dowieść, że nie jesteśmy w infimie pod względem stanowienia praw finansowych i że posiadamy w tej materyi gruntowne wiadomości, gdy nie widzę przyczyny, dla którychby projekt ten nie mógł być przerobiony, jeszcze raz do Izb wniesiony i dyskutowany — bo przeciwko projektowi nie jestem — wnoszę, ażeby projekt ten był jeszcze chociaż na dwa dni do Komisyów odesłany, tam przerobiony, zmodyfikowany i następnie do Izb wprowadzony«.

JW. Minister przychodów i skarbu: »Pomimo tego, że głos JW. Krysińskiego zastanowił niektóre osoby, zdaje się przecież, iż przy ścisłym rozbiorze nie trudno mi będzie dowieść, że projekt ten nie jest oparty na tak zastraszającej zasadzie. Nie będę tu używał wyrazów ani poetycznych, ani tak starannie wyszukanych; broniąc projektu tego, użyję mowy prozaicznej. A naprzód co do zarzutu: »co powie świat ucywilizowany, co powie Europa, że podatek taki zaprowadzamy?« Choćbym dalej nie szedł, jak do powołanych dowodów przez JW. Krysińskiego, do podatku w Królestwie pruskiem t. zwanego Vermögensteuer, jużbym przekonał, że podobny podatek nietylko w Prusach, ale i w Hamburgu, Anglii, Zurich, Zjednoczonych Stanach Ameryki jest znany. Jeżeli Prusacy wysoko stoją w sztuce podatkowania, i Anglikom wiadomości tej ujmować nie można, a tam przy rozkładzie podatku tego używano inkwizycyi i majątki surowo z całą skrupulatnością śledzono, a pomimo to, podatek ten trwał do r. 1789, do ministeryum Foxa, który dopiero, przejęty potrzebą Anglii, podatek majątko-

wy jako uciążliwy usunął. W Anglii rozkład podatku tego uskuteczniali właściciele zapomocą Komisyi do tego specyalnie wyznaczonej, nie przez władzę skarbową, ale przez kompanię indyjską, przez bank, częścią przez urzędników skarbowych, przed urząd lordów hrabstw, którzy są urzędnikami rocznymi bezpłatnymi i którzy piastują reprezentacyjną władzę. Tam cała wolność w odwołaniu się od wyroków Komisyi jest ta, że kiedy kto czuje się być nimi przeciążonym, może zaproponować spór przed dwóch arbitrów, lecz bywały przykłady, że Komisye 12 i 18 arbitrów odrzucały. A kiedy w Anglii i na stałym lądzie były zaprowadzane takie podatki z większą surowością, jak u nas, nie widzę, dlaczegobyśmy się trwożyć i obawiać mogli, ażeby Europa oświecona ten podatek za dziwotwór uważać miała? Dalej rozwodził się JW. Krysiński nad tem, że deputacya naczelna ma mianować pomocnicze deputacye, które znowu inne wyznaczą deputacye w każdym powiecie, w każdem mieście wojewódzkiem, w każdym cyrkule miasta Warszawy. Ja nie widzę, ażeby ta deputacya miała włożony obowiązek na siebie znajomości majątków osób, których rozpoznanie wyłącznie należeć będzie do biegłych. Była to tylko supozycya JW. Krysińskiego. Więcej powiem: »że deputacya naczelna tak szumna będzie się musiała znosić z komisarzami, adjunktami burmistrzami«, i to jest supozycya, bo musiał JW. Krysiński zapomnieć, że istnieją Rady wojewódzkie, Rady municypalne, które się z miejscowemi władzami znosić i deputacyi w wyśledzeniu majątków dopomagać będą. Dlaczego JW. Deputowany Warszawski uważa tu przysięgłych za sądy przysięgłych, nie wiem, chyba dla samego wyrazu: przysięgłych. — Jeżeli tylko idzie o wyraz, można go wypuścić, i niech się nazywają: biegli; nazwisko nie stanowi rzeczy, i wcale przy tym wyrazie nie obstaję. Mówi JW. Krysiński, iż chciano pomieszać obowiązki przysięgłych z obowiązkami instytucyi sądów przysięgłych: wyjaśniam, że nie było zamiaru czynienia śledztwa; owszem, systemat ten opiera się na tem, że można mianować, wiele chcieć, kompletów, lecz wolno jest każdemu złożyć na piśmie deklaracyę i wyłączyć trzech z pomiędzy ośmiu przysięgłych, a zatem przy podzielonych zdaniach trzech wyrzeknie, do jakiej klasy ma kto należeć. Nie można przypuścić, aby było ukrzywdzenie dlatego, jak JW. Deputowany powiada, iżby

szewc np. o zegarmistrzu dawał zdanie. Rzecz się ma wcale inaczej, bo właśnie dlatego deputacya może mianować tyle kompletów, aby można zachować ten sam wzgląd, jaki był w rządzie pruskim przy stanowieniu przytoczonego przez JW. Deputowanego podatku. Coby miał system monopoliczny z tym projektem wspólnego, nie rozumiem. Projekt ten nie jest monopoliczny, bo skarb nie pozwala sobie żadnej arbitralności, zostawiając wszystko obywatelstwu. Dalej wspomina JW. Krysinski, iż sposób ocenienia tych majątków trzeba opierać albo na śledztwie, albo na objawieniu. W istocie, aby można powiedzieć, do jakiej klasy ma kto należeć, trzeba koniecznie zasady. JW. Deputowany suponuje, że w obecnym projekcie objawienie, natchnienie jest zasadą, gdy tymczasem będzie nią przekonanie. Nie suponuję, abyśmy mieli dochodzić do tego stopnia w przypuszczeniu, iż członkowie deputacyi mogą być ludzie z najgorszemi przywarami; wątpię bowiem, aby deputacye pomocnicze wybierały osoby z tak złym charakterem, któryby zamiast prawd słuchać miały bajek, plotek, baśni. Tutaj nie będzie śledztw, a jeśli będą małe jakie badania, proszę mnie nauczyć sposobu, jak deputacya będzie mogła wykonywać to prawo, nie przypuściwszy biegłych? Czyliż to nie lepiej będzie, gdy obywatel ufnością zaszczycony, jak urzędnik czy to jeden, czy trzech lub dziesięciu, majątki klasyfikować będzie, w ocenieniu których musi koniecznie śledztwa pewnego użyć; gdybyśmy zaś usunęli tę zasadę, żadnegobyśmy przez to ulepszenia nie zrobili. W Anglii, gdzie handel tak dobrze jest rozwinięty, nie lękały się zachwiania kredytu domy handlowe; dlaczegóż u nas mamy się lękać, gdzie ani handel, ani kredyt nie jest jeszcze tak rozciągły? Czy spis w dniach dziesięciu może być ukończony? Może być, bo komisye uważały, iż przy wszystkich trudnościach, jakie towarzyszyć będą, niema niepodobieństwa, ażeby w tym czasie ukończonym być nie mógł, bo prócz miasta Warszawy, gdzie będzie wielka liczba kontrybuentów, w powiatowych miastach i innych może być taki spis w 24 godzinach ukończony, a zatem ta liczba dziesięć nie jest wzięta z natchnienia, jak się to JW. Deputowanemu powiedzieć podobało, ale jest na prawdopodobieństwie ugruntowana. Deklaracye są tutaj wymagane, jako pierwiastkowe objaśnienia, i zapewne deputacye większą wagę do nich

przywiązywać będą. Lecz muszę tu zwrócić uwagę JW. Deputowanego na to, że jeżeli chcemy prawo to w instrukcyę zamienić, zapewne wymienić należy w tej intrukcyi, i do jakiego stopnia ma na ufność naszą zasługiwać; gdybyśmy zaś to przyjęli, dyskutowalibyśmy jeszcze miesiąc lub dłużej nad nim, a możebyśmy go nie skończyli. Odwoływano się do mowy mojej onegdajszej, że utrzymywałem, iż ten podatek nie jest klasyfikacyjny; istotnie nie jest to podatek klasyfikacyjny, ale podatek majątkowy, jak w Anglii. Przy tej okoliczności, zwracam uwagę Izb połączonych na to, że może nie masz żadnego w Europie kraju, któregoby administracya była kosztowniejszą, jak u nas. U nas oparta na systemie centralizacyi władz, a nie tak jak w innych krajach jest zaprowadzona. Jest to pierwszy krok do zaprowadzenia zmian podatkowania u nas, których czuć się daje potrzeba. Projekt ten nigdy wielkiego złego dla kraju przynieść nie może; przynajmniej więc dlatego, aby doświadczyć, czy się da ta instytucya i u nas zaszczepić, wypadałoby, abyśmy go przyjęli«.

JW. Wołowski: »Nie można zaprzeczyć oponentowi wielkiej zręczności; wyczerpnął on wszelkie środki, aby projekt ten nie przyszedł do skutku, bo wiedział dobrze, iż Komisye nic nowego nie utworzą i że nad projektem tym, który na zasadach, nie na natchnieniu, jest oparty, gdyby Komisye i rok pracowały, jeszczeby go nie skończyły, i Sejm mógłby nad nim jeszcze drugie tyle bezskutecznie dyskutować. Powtarzam: wyczerpał oponent wszelkie środki, i tak: na przeszłej sesyi w głosie swoim nad tym projektem dowodził, że nie potrzeba nam się odwoływać do uczuć Polaka, ale do rozumu, że tu o rozumowanie idzie; dzisiaj zaś, że jeżeli przyjmiemy ten projekt, pokażemy całej Europie, całemu cywilizowanemu światu, że na bardzo nizkim stopniu cywilizacyi zostajemy. Dalej odwołuje się do honoru narodowego i do tego wszystkiego — co określę przez znany wyraz: persiflage — czem nas może rozśmieszyć, ale nie trafić do przekonania. Przystępując do rzeczy, muszę zbić przedwstępny wniosek na wczorajszej sesyi przez JW. Krysińskiego uczyniony, iż zgadza się na to, że uczucia powinny nami powodować, lecz że co innego jest uchwalać prawo, a co innego sposób rozkładu stanowić, bo rozumie, że ten od rozumu, nie od uczucia, zależy. Jakkolwiek całe życie w karyerze mojej na rozumowaniu spędziłem, uważam, że tu rozumowanie na nic się nie przyda. Przytoczę niektóre przykłady. W r. 1789, pamiętnym rewolucyą francuską, która nową erę ukształcenia rozpoczęła, której rewolucya 1830 r. jest kontynuacyą, po zniszczeniu Bastylli, w miesiącu lipcu, w dwa miesiące skarb znajdował się tak wycieńczony, jak się nasz dzisiaj przy dłuższej walce nie znajduje. Wtedy to sławny finansista Necker podał projekt podatku majątkowego, który chciał mieć podług dochodu każdego ustanowiony, który tak był uciążliwy, że, kiedy nasz podatek nawet dziesiątej części majątku nie dotyka, tamten czwartą część zabierał. Kiedy ten projekt przyszedł pod dyskusyę, setne się głosy przeciwko niemu odezwały, każdy z innym projektem przychodził; wtenczas to sławny Mirabeau, któremu szanowny Deputowany nie odmówi przymiotu pięknej wymowy, odezwał się do uczuć tylko narodu i powiedział: »i mnie się snują projekta po głowie, i mnie się zdaje, że mój byłby może lepszy od tego, ale przyznam wam się, że nimbym go wytrawił dobrze, potrzebowałbym jeszcze kilka miesięcy czasu i możeby się znalazł powód do zażądania od was jeszcze dłuższego czasu, gdy tymczasem potrzeby narodu są tak gwałtowne i natychmiastowego zaspokojenia wymagają, że nie należy nam się w żadne rozumowania wdawać«. — Zaklął potem Zgromadzenie Narodowe, od którego najpiękniejsze dzieła wyszły, aby nie rozumowało nad tym podatkiem, ale go wprost przyjęło. I cóż zrobiło Zgromadzenie Narodowe? Oto powiedziało te kilka słów tylko: »Zważywszy, że nagłe są potrzeby kraju, po wysłuchaniu odczytanego projektu, Zgromadzenie Narodowe, pokładając zaufanie w Ministrze skarbu, podatek ten przyjmuje«. — Rzecz jest niezawodna, iż nie mamy tutaj na nieszczęście — bo tem nikogo nie obrazimy — ani Neckerów, ani Mirabeau'ów. Nie umiemy tak szczytnie wyrażać uczuć, lecz nam tych uczuć nikt zaprzeczyć nie zdoła. Możemy to śmiało powiedzieć o sobie: uznała już i uznaje cała Europa, że gdzie idzie o nie, wszystko poświęcamy. Nie są to czcze deklamacye, bo ich dowody są przez nas codziennie powtarzane. Powtarzam: trzeba nam się do uczuć odwołać; nie możemy odwoływać się do sposobu, jakiby z rozumowania najwłaściwszym być się okazał, kiedy Francya, która na wyższym stopniu cywilizacyi stała, w podobnych oko-

licznościach nie rozumowała. I dlaczego my? bo zupełnie ma racyę Deputowany Krysiński w tem, co nam przytoczył o prawodawstwie pruskiem, gdyby to w zwyczajnym rzeczy porządku było, ale gdy ten podatek na jeden raz tylko stanowimy i dlatego, że innym sposobem celu osiągnąć nie możemy, trzeba nam poprzestać na tym sposobie, jaki jest zamieszczony w projekcie. Wszak celem podatku tego jest dotknąć tych, którzy najwięcej mają, a najmniej może przynieśli na ofiarę Ojczyznie. Nikogo o złe chęci nie obwiniam. Powtarzam, nie są to niechęci: wszyscy są chętni, życzyliby i oni, abyśmy granice nasze do Dniepru i Dźwiny jak najprędzej rozciągnęli, ale tylko pod dwoma tymi warunkami: aby byli bezpieczni i nic z kieszeni nie dali. Lecz podałże nam tu kto jaki inny sposób? Kiedy tu niema fiskalności, bo władze jej sobie nie przywłaszczają, oni powiadają, że obywatele w swojem sumieniu ją uznają, oni tak małe przeciążenia wielkiemi nazwą. Cóż taki podatek może znaczyć? Możnaż go uciążliwym nazywać, gdzie od miliona ledwo parę tysięcy wymaga? Dlatego, że podatek ten nie jest podług pewnych reguł, że jest nadzwyczajny, chcieć odesłać go do Komisyów, jest to powiedzieć, że projektu tego nie przyjmujemy, niech upada, niech ci samoluby, którzy nic dać nie chcą, nic nie dają. Co do szczegółów, zbijać wszystkich nie będę, bo te w większej części przez JW. Ministra skarbu odparte zostały; dotknę tylko niektórych. Powiada JW. Krysiński, że na początku położona owa deputacya ma się porozumieć z burmistrzami, komisarzami obwodowymi, adjunktami. Nie rozumiem tego rozumowania, bo kiedy ci biegli mają oceniać majątki osób, robi krytyk uwagę, że oni a priori wyrzekać będą; tu znowu chciałby, aby ci a priori cały kraj znali, więc znowu cały kraj musi być a posteriori. I dlaczegóż tak źle mamy widzieć te władze, posiadające zaufanie Rządu? Wszak Rząd Narodowy stara się o to, aby ci urzędnicy odpowiedzieli godności Narodu. Nie będzie tu i tego śmiesznego rezultatu, jaki upodobało się JW. Deputowanemu wyprowadzić, że jeden rzemieślnik będzie innego rzemieślnika oceniał, bo właśnie, aby zaradzić temu, w samej Warszawie kilka kompletów wyznaczonych zostało. Co do fikcyi przysięgłych, zwracam uwagę, że w art. 6-tym niema ani wyrazu o sądach przysięgłych; nie

powiedziano tam: sąd przysięgłych, tylko użyto wyrazu przysięgli; zatem powiedziałbym, że sąd przysięgłych jest w tym projekcie naturalną fikcyą samego JW. Deputowanego, którą zapewne przez analogię sobie utworzył. Co do mnie, rozumiem, że od wewnętrznego przekonania i sumienia tych obywateli nie możemy się o skutki lękać, skoro się na ich sumienie spuszczamy. Nie mogę być zdania preopinenta, że w sądach przysięgłych cały czyn musi być wiadomy; nie można tego powiedzieć. Prawnicy pod wyrazem: czyn więcej rozumieją. Pod wyrazem technicznym corpus delicti, gdyby tylko objective uważać wypadało, rozumieją wszystkie okoliczności, które towarzyszą czynowi, ale subjective wpada się na takie trudności, iż czasem niema żadnego objaśnienia, jednak sąd przysięgłych wyrzec musi. Gdy wyznaczamy obywateli do ocenienia majątków, nie powiadamy, że sądy przysięgłych stanowimy; wreszcie, kiedy się ten wyraz nie podoba, może być opuszczony, i nazwijmy ich: obywatele, co jednak tożsamości głównej zasady nie ubliży; powiedzmy, że takie ma znaczenie, że ten sposób przyjęty został, bo innego nikt nam nie wskazuje. Co do arbitralności, powiadam, że arbitralność byłaby, gdyby od fiskalnych względów zależała. Arbitralność jest wszędzie, gdzie są sądy przysięgłych; na poparcie tego niech mi wolno będzie przytoczyć przykład. Kiedy przybyłem do Francyi, widziałem taki przypadek, że obwiniony ani podług ordynacyi pruskiej, ani podług procedury austryackiej, ani podług praw naszych, nie mógł być na śmierć skazany, a jednak sąd przysięgłych wydał na niego wyrok śmierci; więc tu była arbitralność. Drugi przypadek: gdzie nie było wcale prawnego dowodu, jednak w sądach jury powiedziano, że jakkolwiek niema prawnego dowodu, ale w naszem przekonaniu jest dowód. Więc i tu znowu była arbitralność, i to w przedmiocie daleko ważniejszym, bo tam szło o życie człowieka, nie zaś o małą cząstkę majątku. Jest to krytyka nie naszego prawa, ale najpiękniejszej ze wszystkich instytucyi sądów przysięgłych. Co do śledztwa, tego nie przypuszczam. Jeżeli wyznaczone do tego osoby nie będą się mogły przekonać, będą decydować według sumienia; my tutaj sumienia za zasadę nie nakazujemy, my tu śledztwa nie naznaczamy, i chyba nas o to

JW. Deputowany oskarża, że my fiskalności nie wprowadzamy. Co do terminu dni dziesięciu, dlaczego tę, a nie inną wzięliśmy liczbę, myśmy brali normę, jaka się według prawdopodobieństwa wziąć dała, ale nie było żadnego przywiązania do liczby. Kiedy w kodeksie termin zapozwu jest dni ośm, termin do założenia apelacyi trzy miesiące, mógłby się kto zapytać, czemu nie dwa, i mógłby powiedzieć, że liczby 8 i 3 dlatego, że w prawie użyte, są jakieś święte, gdy tymczasem trzeba było koniecznie termin oznaczyć. Z tego wypływa, że ten podatek nie ugruntowany, że na powodach rozumowania nie mógł być oparty, bo nie jest wieczysty, ale tylko na raz jeden i aby szczególniej dosięgnął te osoby, które dotąd żadnymi publicznymi ciężarami dotknięte nie były, że nareszcie kontrola ma zaręczenie w sumieniu najznakomitszych obywateli, więc zarzuty JW. Deputowanego upadają«.

JW. Kasztelan Bieńkowski: »Wytoczony spór nie tyczy się samego podatku, lecz sposobu, jakim ma być wykazany ten fundusz, z którego ma być opłacany podatek, więc o podatku nic nam mówić nie wypada. Projekt podany, jak to dobrze wywodzi JW. Krysiński, istotnie jest do podatku nadzwyczajnego, i mnie się nie zdarzyło widzieć takiego sposobu wynajdowania funduszów. Jeżeli ten podatek jest nadzwyczajny, przyznać trzeba, iż jest oryginalny; jeżeli nie odpowiada zamiarom, jeżeli jest nietrafny, pomimowolnie niezgrabny, utrzymać się nie może. Przystępujmy do treści tego projektu. Rząd Narodowy mianować będzie deputacyę naczelną z jednego Senatora i dwóch Członków Izby Poselskiej; ta znowu deputacya naczelna za porozumieniem się z władzami miejscowymi wyznaczy w każdym powiecie, w każdem mieście wojewódzkiem, w Warszawie w każdym cyrkule deputacye pomocnicze, które, nie wiadomo, z wielu członków składać się będą, a które składać się mają z osób stosunki majątkowe obywateli dokładnie znać mogących; te znowu deputacye mają wybierać w każdym powiecie, w każdem mieście wojewódzkiem i cyrkule miasta Warszawy przynajmniej ośmiu obywateli z charakteru i patryotyzmu zaleconych i, ile być może, stosunki majątkowe miejscowe dokładnie i osobiście znać mogących, którzy złożą deputacyi naczelnej zaręczenie na piśmie, słowem honoru stwierdzone i pod gotowością przysięgi, iż powodowani jedynie miłością Ojczyzny i dobrem publicznem bezstronnie i bez żadnych względów zdanie swoje wynurzać będą. Pierwsza operacya, iż Rząd Narodowy mianować będzie deputacyę naczelną. Druga operacya: iż ta deputacya naczelna wyznaczy inne deputacye z takim charakterem, iż znać mają dokładnie stosunki majątkowe obywateli. Trzecia operacya, iż te znowu deputacye pomocnicze wybiorą przysięgłych. Nadto wolno jest każdemu złożyć na piśmie deklaracyę deputacyi pomocniczej, obejmującą stan majątku lub dochodów, lecz ta deklaracya nic nie znaczy, bo wyrok przysięgłych jest nieodwołalny. Taki jest związek łańcucha tego, jak wyraziłem. Idźmy po szczegółach. Rząd Narodowy ma mianować Senatora i dwóch Członków Izby Poselskiej do czuwania nad tem wszystkiem, co operacyi tej dotyczyć może. Wyrażenie to jest nazbyt ogólne, bo nie wiem, czy ten biedny Senator i ci Członkowie Izby Poselskiej wystarczą czuwać nad wszystkiem? Deputacya ta znowu za porozumieniem się z władzami miejscowemi wyznaczy inne deputacye. Te inne deputacye mają dwojakie czynności sobie wyznaczone: znajomości osób i znowu wybór osób znać mogących stosunki majątkowe. Powiadam, że tu jest jakaś znajomość stosunkowa, o której nie zdarzyło mi się wcale słyszeć. Każda wiadomość musi się długim czasem nabywać; jakim tu sposobem nabyć tej wiadomości, nie wiem, tu się wymaga takiej znajomości, która mi wcale jest nieznana. Ale są ludzie ciekawi, którzy szperają i starają się wszędzie wyśledzać, wiele kto ma. I jakiż to powód może mieć kto do takiej wiadomości, do tego szperania? Będzie to zapewne albo lichwiarz, albo pieniacz, którzy skrzętnie wyszukują, czy się tam nie znajdują jakie zaległości, czy jaki młodzik, który znaczne dobra odziedziczył, a niema gotówki, nie chciałby pożyczyć pieniędzy, na czemby dobrą lichwę mieć można, lub czyli też nie możnaby przez proces osiągnąć jakich korzyści. Tacy to tylko ludzie szperają po cudzych majątkach i mogą mieć o nich jakie wiadomości, ale człowiek prawy, sumienny, o to się wszystko nie pyta. Niech każdy się z nas przyzna względem majątku swojego brata, z którym przed kilku laty równy brał podział, czyli może dokładnie i sumiennie zeznać, w jakim stanie teraz znajduje się brata jego majątek? Gdy widzimy, że stan rzeczy może być tak zmienny, że jeden brat może mieć przez szczę-

śliwe spekulacye, dobre gospodarstwo i pomyślny obrót kapitałów dwa razy już tyle majątku, kiedy drugi z odziedziczonego majątku mógł dotąd połowę uronić, kochają się obadwa, tają przecież przed sobą, brat przed bratem, położenie swoje. Jeżelić w tak blizkich stosunkach osoby jeden o drugim sumiennie wyrzecby nie mógł, jakżeż wymagać można po tych obywatelach, którzy sobie ani krewnymi, ani przyjaciółmi nie są, aby sumienne objaśnienia o stanie majątkowym osób dawali? Ja rozumiem, iż nikt sumiennie się podjąć nie może, aby o majątku drugiego powiedział. JW. Wołowski powiedział, iż trzeba nąm się do uczucia udawać! Rozumiem, że we wszystkich dotąd postanowionych podatkach uczucie nami powodowało. Lecz właśnie Deputowany Wołowski, rozumując nad tym projektem, zdaje się, iż dużo rozumował, a o uczuciu Polaka zapomniał. I tak wolno jest każdemu złożyć deklaracyę na piśmie; wszakże deklaracya ta zapewne z uczuć wypłynie, ale cóż ta deklaracya znaczyć będzie, kiedy nie ścieśni w niczem wyrzeczenia przysięgłych, od którego żadne odwołanie nie służy. JW. Wołowski funduje przysięgłych na sumieniu; wiem i przekonany jestem, że instytucya sądów przysięgłych jest wielka i wzniosła, lecz sam nam wykazał przypadki, jak często ta instytucya przez arbitralność grzeszy. Ale dość nam będzie powiedzieć, co to jest sumienie człowieka? Oto rodzi się ono z tych wyobrażeń, jakie kto powziął. Sumienie jest to wewnętrzne przeświadczenie; rodzi się z pomysłów, pomysły te są prawdziwe lub fałszywe, i nie zawsze i niekoniecznie w sumieniu ma się prawda objawiać. Wszak wszyscy kapłani w Indyach palą sumiennie żywo kobiety z ciałami zmarłych ich mężów; wszak pierwszy inkwizytor w Hiszpanii sumiennie także 400.000 żydów wyciął dlatego, że nie chcieli wyznawać religii katolickiej, chociaż czyn ten nie zgadzał się z religią, bo sam Chrystus do wyznawania swojej nauki nie każe przymuszać. Wszak kardynałowie przez sąd najwyższy potępili Galilego, Kopernika za objawione przez nich prawdy i sumienny fundament znaleźli do tego, bo w piśmie świętem powiedział Jozue: Sta sol ne moveare, nie zaś: sta terra. Z przytoczonych przykładów przekonywamy się, że te wszystkie sumienia były fałszywe, a zatem, że nikt sumiennie o cudzym majątku wyrzec nie może. Ktoby

się zaś tego podjął, powiedziałbym, że niesumiennie ten obowiązek na siebie przyjmuje. Sposób ten w projekcie podany hańbi nasz Naród; chwalimy się z uczuć, ofiar i teraz w tym projekcie chwalimy się, a projekt powątpiewa, i JW. Wołowski powiada, że rozumować nie trzeba. Projekt ten pozwala składać deklaracye; wolno jest każdemu złożyć na piśmie deklaracyę, wolno jest wyłączyć trzech z pomiędzy ośmiu przysięgłych, aby co do jego osoby nie wyrokowały. Nie jestże to szydzić z nas, bo na końcu powiada, że deklaracye te, przez deputacye pomocnicze przysięgłym komunikowane, nie będą w niczem ścieśniać wyrzeczenia przysięgłych, od którego żadne odwołanie nie służy; więc tym sposobem deputacye pomocnicze mało robić, a ta główna to sobie spać wyraźnie będzie, i tymi tylko przysięgłymi, jak gdyby laską czarodziejską, chcą nas omamić, że to jest samoistność sprawiedliwości. Tu pytam się, gdy kto wywodzi: oto mam taki majątek, ja się sam taksuję — deputacya powiada, że nie, i tem śmielej może powiedzieć, że od niej odwołanie nie służy, bo deputacya powie: ponieważ liberyę masz w srebrach, choć to szych będzie, i tanio kupiony, majątek twój jest większy. Panowie niech się nie śmieją, bo istotnie taki miałem przykład. Deputacya ta może powiedzieć: oto on tam ma pieniądze, tu ma majątek, tam znowu gdzie odziedziczył dobra. I może się tak zdarzyć, że ktoś ma wieś w błońskiem, to w stanisławowskiem i płockiem, ci przeto poczciwi przysięgli sumiennie będą rachowali w każdym powiecie cały jego majątek, więc na niego wal, a ten biedny obywatel nie będzie się mógł odwołać, że go przeciążono, bo od wyrzeczenia przysięgłych podług projektu nie służy odwołanie. Dlaczego nie ma prawo powiedzieć, że każdy obywatel może uczynić wyznanie; lecz tu nie ufamy jego sumieniu, a ja rozumiem, że większą daje rękojmię wyznanie obywatela, aniżeli owego jurego przysięgłego. Wszakże majątek posiadamy albo w kapitałach, albo w wekslach, lub w innych pismach ręcznych; jakżeby mógł fałszywie obywatel czynić wyznanie swoje, kiedy każdy o fałszu mógłby się w księgach hypotecznych przekonać; nie pozostałyby więc jak ręczne skrypta, lecz rozumiem, że tych ci jurowie nie wykryją, jeżeliby je kto chciał zataić; samemu zaś obywatelowi, gdyby tylko na jego wyznaniu polegano, czyby nie stanęło przed oczyma, nie przy-

szło na myśl, że gdy przez śmierć ukryty fundusz wyjawić się może, potomność imię jego ze wzgardą wspominać będzie. Sposób w tym projekcie podany znajduję tak oryginalny, iż nigdzie podobnego nie widziałem, ale ten oryginał nie może być wzięty za wzór i w żadnym finansowym autorze tego nie czytałem. Podobne prawo było postanowione w r. 1808 za czasów Księstwa Warszawskiego, tylko, że tam fiskalność była, że gdyby kto nie podał był, jak należy, stanu majątku swego, rozciągnięta była nietylko kara, ale i do imienia przywiązana jakaś bezcześć. Jeżeli przyznajemy sobie i Narodowi uczucie, powinniśmy przypuścić, iż każdy sumiennie swoje wyznanie złoży, lecz tym jurom wierzyć nie mogę, bo to jest niepodobieństwo. Podaję zatem sposób, ażeby, zamiast przysięgłych, wolno było obywatelom składać deklaracye pod słowem honoru i pod przysięgą, i przekonany jestem, że wtenczas daleko prędzej projekt ten do skutku przyjdzie. Bardzo sprawiedliwie dowodził tu JW. Krysiński, że spisy osób nie skończą się w dniach dziesięciu, bo nim się ci panowie zjadą, a potem jak się zaczną honorować, traktować, na obiady zapraszać, pokaże się, że termin ten jest nadto krótki; jednak, ażeby prawu zadość się stało, spieszyć się będą, a skutkiem tego pośpiechu będziemy mieli niedokładne spisy«.

JW. Wężyk: »Ponieważ szanowny kolega Deputowany Krysiński raczył zwrócić uwagę na kilka słów w sobotę przezemnie wyrzeczonych, winienem mu się wytłómaczyć, iż żadnej nie przyznawałem walki między nim a Ministrami; mogły to być próbki tylko, owszem, z uwag jego korzystają Izby, gdy są z pewną powagą robione. Lecz dziś na niektóre mam sobie za obowiązek odpowiedzieć. Zapytuje się JW. Krysiński, jakie to będą władze miejscowe? Nie raczył sobie przypomnieć JW. Deputowany, iż władze te, o których projekt wspomina, są Rady wojewódzkie, Rady municypalne, i te dostateczną dają nam gwarancyę. Podobało się dalej JW. Deputowanemu przysięgłych fikcyą nazwać, lecz to zbił już dostatecznie JW. Wołowski, bo przysięgli przysięgną na to, że sumiennie wartość majątku wynajdować i podawać będą. Wzmianka, jaką nam JW. Krysiński przy wprowadzeniu każdego projektu skarbowego o Księciu Lubeckim i jego systemacie czyni, jest niewłaściwa. Książę Lubecki nastręcza się zawsze JW. Deputowanemu tak, jak koń podjezdny. Nie stawam w obronie ks. Lubeckiego, nie jestem za jego systematem, ale wiem dobrze, że gdyby jego następcy mieli tę samą troskliwość, bylibyśmy nie przyszli do tych ostateczności; byłby on nie zaspał, ażeby kilkunastu milionów w skarbie nie miał. Śmiało powiedzieć można, że gdyby był nie przysposobił zasobów, nie bylibyśmy w stanie tak długo prowadzić wojny. Mówił tutaj JW. Bieńkowski, że przysięgli są niepotrzebni, bo są dowody hypoteki, skąd czerpać można zupełne przekonanie do ocenienia całego bogactwa narodowego, a zatem, ażeby sama tylko deklaracya przysięgą poparta stanowiła. Jeżeliby się ten wniosek miał utrzymać, byłbym za zastrzeżeniem, że jeżeli przysięga fałszywą się pokaże, ażeby ten superplus przez właściciela ukryty mógł być na rzecz skarbu zabrany. Dalej utrzymywał JW. Bieńkowski, że trudno jest wymagać po obywatelach wiadomości o stosunkach majątkowych. Czyż to trudno jest rozpoznać stan majątkowy? czyż długi nie są objawione, zwłaszcza, gdy każdy jeden o drugim sumiennie może dać dostateczne wyjaśnienie? Zresztą dałże nam JW. Kasztelan z swej strony jaki inny sposób? JW. Krysiński radził projekt ten odesłać do Komisyów; wolelibyśmy, ażeby nam zaprojektował inny dogodniejszy sposób. Tak więc, gdy nie mamy innych, a ten nie znajdujemy tak uciążliwym, jestem za projektem, tem bardziej, kiedy lepszych nie mamy«.

Głosy: »Prosimy o wotowanie!«

JW. Marszałek: »Kto jest za wotowaniem co do głównej zasady, powstać raczy«.

Przed powstaniem zażądał głosu **JW. Krysiński:** »Zasada ta objawia się w samym artykule, utwierdzać zasadę, jest to przesądzać wszystkim artykułom. Niech nam JW. Marszałek podać raczy wprzód sposób, aby zasada ta artykułom nie przesądzała«.

JW. Morozewicz: »Kiedy jest mowa o zasadzie, na nicby się nie zdało wotowanie, gdyby nie rozstrzygało rzeczy, a tu właśnie idzie o to, aby wątpliwość względem zasady usunąć. Rozumiem, iż główna myśl jest ta, że ocenienie majątków ma nastąpić przez ludzi, którzy w tym względzie mają ostatecznie wyrokować; to jest główna myśl, a wszystkie inne do niejby się tylko odnosiły. Nie idzie tutaj, ażeby były jakieś deputa-

cye, lecz idzie o atrybucye tych władz, że pod przysięgą ostatecznie stanowić będą«.

JW. Marszałek: »Ponieważ jest jeszcze 5 głosów w tej materyi zapisanych, zechcą Izby rozstrzygnąć; kto jest za tem, aby przystąpić do wydania decyzyi względem zasady bez wysłuchania dalszych głosów, powstać raczy«.

Większość powstała.

»JW. Morozewicz zechce odczytać redakcyę wniosku co do kwestyi, którą pod decyzyę Izbom przedstawię«.

JW. Morozewicz czyta: »Czyli ustanowić się mającym Komisyom, z biegłych czyli przysięgłych złożonym, ma być powierzone ostateczne podług sumienia zadecydowanie względem majątków obywateli?«

JW. Krysiński: »Co do wyrazu: ostateczne — pokazuje się, że brak apelacyi jest jedną z głównych przeszkód do wotowania. Położenie tego wyrazu przesądza kwestyę. Idzie o to, czyli ci komisarze lub inni mają ostatecznie decydować lub nie, a co się dopiero z dyskusyi pokaże. Z dyskusyi dopiero powiemy, jaki Komisyom tym dać mamy zakres; więc oczywistą jest rzeczą, że bez dyskusyi nie można do rozstrzygnienia tej kwestyi przystąpić, a co do tego wniosku, żadna jeszcze specyalna dyskusya nie była«.

JW. Minister przychodów i skarbu: »Gdybyśmy nie umieścili tego wyrazu: ostateczny — zbytecznem byłoby wotowanie, bo zawsze komuś powierzyćby trzeba wykonanie prawa tego, czyli to ta władza ma się nazywać deputacyą, lub inne jakie damy jej nazwisko, więc ten wyraz z natury rzeczy musi mieć miejsce. Wiadomo, że spisy się same nie zrobią, a tem bardziej ocenienie majątków samo przez się nastąpić nie może. Były nadmienione tutaj obawy, jakoby rodzaj tego podatku był oryginalny, że żaden autor o podobnych podatkach nie wspomniał. Zapewniam, iż podatek ten w Anglii był używany; znaleść go można i w autorach, kto się zechce zagłębić w prawodawstwach angielskich. Ja tu mam nawet jedno dzieło z sobą p. Finken, a drugie z pamięci zacytuję p. Raumer, którzy o takich podatkach traktują. Ażeby rzecz tę w krótkości zakończyć, oświadczam, że podatek ten nie jest

oryginalny. Mnie się zdaje, że od wyrzeczenia tych przysięgłych odwołać się nie można, bo do kogóżbyśmy się odwoływali? Któżby był tą instancyą? Gdzież jest ta osoba, która może się pochlubić, że zna majątek mieszkańców o mil kilkanaście od niej odległych? Przekonamy się, że podatek ten nie jest uciążliwy; wiemy, że w Anglii zażądano czterdziestego procentu, i tam żadnej apelacyi nie było. U nas ledwo wynosi dwudziestą część intraty, i zdaje nam się, że jest bardzo uciążliwy«.

JW. Morozewicz: »Jestem za utrzymaniem wyrazu: ostateczny — bo natura sądów przysięgłych nie dozwala apelacyi«.

JW. Krysiński: »Nie przesądzajmy wcale rzeczy. Jeżeli Izby przez dyskusyę przekonają się o potrzebie tego wyrazu, mogą go zatrzymać; jeżeli się zaś pokaże coś bardziej odpowiadającego, czegóż się obawia JW. Minister skarbu, czego JW. Morozewicz? Kiedy są pewni swojego, dlaczego tamują dyskusyę?«

JW. Grąbczewski: »Jeżeli nie chcemy przyjąć tego wyrazu: ostateczny — to lepiej projekt cały zniweczyć, bo do kogóż będziemy się odwoływali? w ostatku chyba do wróżek, do czarownic«.

JW. Ślaski: »Kwestya ta prejudykuje; w projekcie zostawiono wyśledzenie majątku deputacyi, a kilka głosów żądało deklaracyi, więc wypadałoby tę kwestyę rozstrzygnąć, który sposób mamy przyjąć, czyli deklaracyę, czy deputacyę?«

JW. Minister przychodów i skarbu: »Chcąc przyspieszyć, oddalamy się, najkrótsza rzecz zasolwować sesyę«.

JW. Morozewicz: »Idzie tu o zasadę, pytam się, gdzie jest ta zasada? Podług mnie, jest ona w gronie tych obywateli, którzy mają stanowić przysięgłych. Jeżeli mi kto inną pokaże, ja cofnę mój wniosek«.

JW. Marszałek: »Możemy zadecydować co do tego wniosku. Jeżeli się nie utrzyma, jutro po wysłuchaniu zapisanych głosów rzecz rozstrzygniemy. Kto zatem jest za utrzymaniem w wniosku JW. Morozowicza tego wyrazu: ostateczne — powstać raczy«.

— Większość powstała. —

»Z tym teraz wyrazem: ostateczne — który Izby większością w wniosku przez JW. Morozewicza zaproponowanym utrzymały — odczytuję kwestyę całą; tę Izby raczą przez powstanie zdecydować«.

Wprzód jeszcze żądał mieć głos **JW. Krysiński:** »Skoro zadecydowaliśmy względem wyrazu, po cóż mamy decydować względem kwestyi, po cóż mamy przesądzać rzecz?«

JW. Wołowski: »Ja rozumiem, że nic nie przesądziliśmy, bo zadecydowaliśmy tylko, czyli w tej kwestyi, która ma być affirmative albo negative, wyraz: ostateczne — miał być zamieszczony, mimo to sama kwestya może się teraz nie utrzymać«.

JW. Morozewicz: »Kto chce tego projektu, musi chcieć i takiej redakcyi. Upraszam JW. Marszałka, byśmy do zdecydowania tej kwestyi przystąpili«.

JW. Kaszt. Lewiński: »Zgodziłbym się z JW. Ministrem skarbu, że lepiej się wrócić do dawnego porządku i zasolwować sesyę do jutra. Każda kwestya położona nie może tamować dyskusyi, do której jeszcze wiele głosów jest zapisanych. Głosy będą się jutro kontynuować, gdyż niektórzy chcą, abyśmy poprzestali na deklaracyach; inni życzą sobie znowu mieć przysięgłych. Rozumiem, że samej zasady przed wysłuchaniem tych głosów rozstrzygać nie można«.

JW. Wołowski: »Rozumiem, że choćbyśmy na deklaracyi tylko poprzestali, to nie jest pewne, i wiadomo podług prawa, że do czynu nie można zmuszać nikogo. Jakże więc postąpi się z tymi, którzy nie będą chcieli złożyć deklaracyi?«

JW. Marszałek: »Odczytuję Izbom redakcyę proponowaną, którą rozstrzygniemy przez powstanie:

»Czyli ustanowić się mającym Komisyom z biegłych czyli przysięgłych złożonym ma być powierzone ostateczne i podług sumienia zadecydowanie względem majątków obywateli?«

JW. Krysiński: »Z niemałem zadziwieniem widzę, że niektórzy Członkowie obstają za położeniem kwestyi ogólnej. Czyż obawiają się, ażeby ta odpowiedź nie osłabiła ich twierdzenia? Jeżeli są pewni swojego punktu widzenia, niechaj się nie lękają. Wszystkie dotąd dyskusye co do tej kwestyi są niepotrzebne. Dyskusya główna nie była skończona. Skoro głosy są jeszcze zapisane i niewysłuchane, skoro wielu Członków, którzy byli przeciwko zasadzie, nie są obecnymi, wypada raczej zasolwować sesyę, niżeli przystępować do zadecydowania tej kwestyi«.

JW. Marszałek: »Jak we wszystkiem, tak i tutaj większość Izby stanowi. Jeżeli Członkowie, którzy się do głosów zapisali, odeszli, widać, że odpierać zarzutów nie mieli zamiaru i głosów swoich odstąpili. Nie jesteśmy w obowiązku czekać na nich, a raczej na niego, bo jeden tylko jest w tym przypadku. Poddaję ostatecznie pod rozstrzygnienie następującą kwestyę:

Czyli ustanowić się mającym Komisyom, z biegłych czyli przysięgłych złożonym, ma być powierzone ostateczne i podług sumienia zadecydowanie względem majątków obywateli?

Kto jest affirmative, powstać raczy; kto negative, będzie siedział«.

— Większość powstała. —

»A więc kwestya większością przyjętą została. Sesya solwuje się do dnia jutrzejszego na godz. 10 zrana. Porządek dzienny będzie dalsza dyskusya obecnego projektu«.

Wł. hr. Ostrow(ski).

Posiedzenie Izb połączonych z dnia 7 lipca 1831 roku.

Po przeczytaniu listy obecności okazali się obecnymi następujący (33):

Z Województwa Krakowskiego. Posłowie: JW. Teodor Ślaski.

Deputowani: Wszyscy nieobecni.

Z Województwa Sandomierskiego. Posłowie: Wszyscy nieobecni.

Deputowani: Wszyscy nieobecni.

Z Województwa Kaliskiego. Posłowie: JW. Wład. hr. Ostrowski.

Deputowani: JW. Stan. Miączyński.

Z Województwa Lubelskiego. Posłowie: JW. Józef Rozenwerth.

Deputowani: JJWW. Adam Fritsch. Andrzej Mazurkiewicz.

Z Województwa Płockiego. Posłowie: JJWW. Jan Turski. Paweł Grąbczewski. Maryan Cissowski.

Deputowani: JJWW. Ignacy Dembowski. Wojciech Chobrzyński.

Z Województwa Mazowieckiego. Posłowie: JJWW. Jan Rostworowski. Antoni Plichta. Fran. Dąbrowski. Ignacy Starzyński.

Deputowani: JJWW. Dominik Krysiński. Józef Brinken. Michał Piotrowski.

Z Województwa Podlaskiego. Posłowie: JJWW. Feliks Markowski. Wład. Zawadzki. Ignacy Wężyk. Teodor Jasieński.

Deputowani: JJWW. Fran. Obniski. Feliks Gumowski.

Z Województwa Augustowskiego. Posłowie: JJWW. Antoni Bykowski. Józef hr. Starzeński. Jan Augustowski. Fran. Kisielnicki. Wincenty Gawroński.

Deputowani: JW. Jakób Klimontowicz.

Z Województwa Wołyńskiego. Posłowie: JJWW. Narcyz hr. Olizar. Ksawery Godebski. Stan. hr. Worcell.

Przybyli po odczytaniu listy (10):

JJWW. Ksawery Biedrzycki. Józef Wiszniewski. Fran. Trzciński. Wincenty Chełmicki. Ludwik Bieniecki. Kalikst Morozewicz. Konstanty Witkowski. Józef Ziemięcki. [Floryan Suchecki. Kantorbery Tymowski].

Senatorowie (14):

Wojewodowie: JW. Wojewoda Kochanowski, Prezydujący w Senacie. Antoni Ostrowski. Maciej Wodziński.

Kasztelanowie: Łubieński Piotr. Julian Ursyn Niemcewicz. Dembowski Leon. [Krasiński hr. Józef]. Lewiński Fran. Bieńkowski Antoni. [Rembielński Wiktor] Bronikowski Adam. Męciński Wojciech. Małachowski Stan. Sierakowski Kajetan.

Po odczytaniu listy obecności obu Izb przystąpiono do dalszej dyskusyi projektu o ofiarach w srebrze, i **JW. Rostworowski** w zastępstwie Sekretarza odczytał art. 5-ty, który tak brzmi:

»Art. 5. Rząd Narodowy mianować będzie deputacyę naczelną z jednego Senatora i dwóch Członków Izby Poselskiej do czuwania nad wszystkiem, co składki tej dotyczyć może. Deputacya ta za porozumieniem się z władzami miejscowemi wyznaczy w każdym powiecie, w każdem mieście wojewódzkiem, w Warszawie w każdym cyrkule, deputacye pomocnicze złożone z osób stosunki majątkowe obywateli dokładnie znać mogących, które w przeciągu dni dziesięciu wygotują spis wszelkiego stanu osób w okręgu swoim stale zamieszkałych, do klas w art. 3-cim wymienionych policzyć się mogących, t. j, mających przynajmniej 20.000 złp. majątku na lub w nieruchomościach ziemskich i miejskich, a 10.000 w handlu i przemyśle, fabrykach, tudzież urzędników złp. 3.000 i wyżej pensyi pobierających, lub innych osób odpowiedni dochód z jakiegobądź źródła posiadających, dzierżawców płacących najmniej złp. 4.000 rocznej dzierżawy«.

JW. Krysiński: »Art. 5-ty zaprowadza system oceniania majątków kontrybuentów przez deputacye. Dla przekonania, jak system ten jest błędnym, winienem odpowiedzieć na niektóre głosy wczoraj tu słyszane. Powiedziane było, że w rozmaitych krajach zaprowadzony jest podatek majątkowy; nietylko nie zaprzeczałem tego, ale dodałem, że zaprowadzony jest nietylko w Anglii, ale w Westfalii, Prusiech, i artykuły nawet z prawa pruskiego przytoczyłem. Lecz właśnie w tych krajach, gdzie ten podatek majątkowy zaprowadzony został, z wielką skrupulatnością, z jednej strony, ale otwartością, co się tyczy śledztwa z drugiej strony, postępowano. W Prusiech przy rozkładzie podatku Vermögensteuer śledzono hypoteki, zaglądano do regestrów handlowych, wszelkimi sposobami starano się przekonać o majątku każdego, ale tych, którzy się tem trudnili, kary kryminalne ścigały za wyjawienie sekretu. W Anglii przy podatku majątkowym, na to się zapewne zgodzi JW. Minister przychodów i skarbu, rozmaite rodzaje gwarancyi są zaprowadzone, aby ten podatek nie stał się uciążliwym i nie nadwerężył kredytu handlowego. Tu gwarancyi tych niema. Lecz niech sobie jeszcze JW. Minister pozwoli przypomnieć, w jakiem jest położeniu Anglia co do podatkowania. Tam korporacye w całej mocy istnieją, instytucye komunalne są rozwinięte, statystycznie data przysposobione, zgoła wszystkie elementa zebrane, aby usymplifikować podatkowanie, szczególniej tam, gdzie dochód za normę jest wzięty. Powiedziałem wczoraj, że dla zrobienia prawa popularnem zaprowadzono jakiś sąd przysięgłych; nie ja to pierwszy wspomniałem, bo ci szanowni komisarze, którzy projekt wnosili, odwołując się do Izb, powiedzieli: »możemyż w tym projekcie coś zdrożnego uważać, kiedy taką instytucyę w nim zaprowadzić mamy?« Okazało się tymczasem, że to żadnego podobieństwa nie ma z instytucyą przysięgłych. Co kolega Wołowski oświadczył, że

przysięgli nie z materyalnych dowodów, ale z wewnętrznego przekonania i moralnego uczucia sądzą o czynie, pytam się, czy można przypuścić, aby te dwa rodzaje dowodów przydały się na co w ocenieniu wekslów, pasywów i aktywów jakiego mieszkańca? Powiedziano tu, iż potrzeba system ten zaprowadzić dla spróbowania, czyli system komunalny uda się w kraju, gdzie biuralizm administracyjny nadto jest rozszerzony. Zgadzam się, że potrzeba u nas reformy co do hierarchii administracyjnej; biuralność zbyt rozszerzona ciąży jeszcze na budżecie, ale nie od złego podatku trzeba tę próbę zaczynać. Jest tyle innych przedmiotów, na których ten początek powinien się objawić, nie zaś zaczynać od złej klasyfikacyi, od fałszywych zasad. Aby dać polubić nowy system podatkowania, potrzeba zaprowadzić dobry podatek; ale jest to odpychać raczej od systemu municypalnego, tak niesprawiedliwy zaprowadzając podatek. Powiedziano tu, że arbitralność tylko w monopolach się pokazuje; w każdym rodzaju podatku może być arbitralność, jeżeli nie będą zachowane te zasady, które przez ucywilizowane narody przyjęte zostały. Ludzie z natury w niczem nie są tak drażliwi jak w podatkach; tę drażliwą skórkę szanować należy. Winienem tu odpowiedzieć na głos JW. Wołowskiego, który wczoraj nietylko ważne uczynił uwagi względem obecnego przedmiotu, ale nawet zasadę objawił. Gdy z jego głosu mogłyby być wyciągnięte nader szkodliwe wnioski w obecnej dyskusyi, winienem tu obszerniej mu odpowiedzieć. Niema zaiste nic pewniejszego, jak kiedy w chwilach tak ważnych, jak obecne, kto odwołuje się do uczuć polskich względem znoszenia ofiar na ołtarz Ojczyzny. Na taki głos, cóż jest dla Polaka chlubniejszego, jak iść i składać, co tylko ma, na ołtarzu Ojczyzny. Lecz jeszcze raz zwracam uwagę, że kiedy idzie o sposób dania, tam trzeba czuciu nakazać milczenie, trzeba udać się do umysłu i rozumu i przekonać nas, że to jest najwłaściwsza droga dania. Jeżeli Mirabeau swoim talentem, swoją genialną, ognistą wymową pociągnął za sobą Zgromadzenie Narodowe, cóż to dowodzi? Dowodzi wielki talent Mirabeau, przekonywa nas o mocy jego wymowy, ale nie dowodzi, czy Zgromadzenie Narodowe, które dało się złudzić wymowie, dobrze zrobiło; dowodzi, że potężny głos Mirabeau wywarł wielki wpływ na Zgromadzenie Narodowe, ale nie do-

wodzi, że w materyach cyfrowych uczuciem powodować się należy. Ileż razy w tem Zgromadzeniu pociągnął wymowny głos nietylko do dzikich kroków, ale do złych postanowień, ale do krwawych środków zachęcić umiał. To nic nie dowodzi, że kto wpływem potężnego głosu skutki sprawił, ale skutki zgubne, które Francya opłakała i żałowała, że Zgromadzenie Narodowe dało się uwieść wymową. Obowiązkiem jest ciała prawodawczego w materyach tego rodzaju z zimną rozwagą postępować, wstrzymać się od wszelkich wzruszeń, aby rozum z całą swoją władzą panował. Panowie moi! gdyby za pomocą wyrazów: miłość Ojczyzny od 29 listopada, gdybyśmy za pomocą tych frazesów mieli łatwość rozbierania i decydowania postanowień, o! jakżeby łatwo było być znakomitym urzędnikiem. Kto nie znajduje dostatecznych argumentów do poparcia przedstawionej przez siebie rzeczy, do Ojczyzny się ucieka. Wyraz ten: Ojczyzna, uważany jest jakoby parapet przeciwko wszelkim zarzutom; nie należy nim tak szafować. Im więcej ten wyraz wymaga uszanowania, im większy on rodzaj czci wzbudza, tem bardziej pod jego urokiem nie należy tego ukrywać, coby przy bliższym rozbiorze krytyki nie wytrzymało. Mówię ja to w ogólności, aby się wstrzymać od usuwania zimnej rozwagi w materyach cyfrowych. Gdy na wczorajszem posiedzeniu wykryte zostały przezemnie przyczyny, które za sobą tak drażliwe skutki pociągną, kiedy już wczoraj dowiodłem najgorsze skutki z tego środka wynikające, nie mogę zataić, że przyjęte śledztwo wzburzy tylko umysły, a prawodawca i od tego wstrzymać się powinien. Dlatego ja mam honor wnieść myśl i mam pobudki do mniemania, że JW. Minister skarbu na nią zezwoli, a Izby się przychylą, iżby, zostawiwszy deputacyę dlatego, żeśmy już wczoraj zasadę tę przyjęli, zachowawszy tę formę, postanowić, aby deklaracye majątkowe przez indywidua składane, przysięgą stwierdzone, były ostatecznym środkiem do uznania każdego, do której klasy należy. Przez przyjęcie tego środka wszystkie niedogodności upadną; możnaby dodać, aby kara czekała tego, któryby dopuścił się złożenia fałszywej deklaracyi, gdyby to było wykryte. Za przyjęciem proponowanej teraz przezemnie odmiany cel będzie osiągnięty, a projekt z najgłówniejszej wady oczyszczonym zostanie«.

JW. Minister przychodów i skarbu: »Wniosek Deputowanego Warszawskiego tyczy się art. 8-go i tam właściwe będzie miejsce nad nim się zastanawiać. Inne przytoczone fakta, jako na wczorajszej sesyi już rozbierane, zbijać nie widzę potrzeby; wnoszę więc, aby przystąpić do art. 5-go«.

JW. Gawroński: »Po licznych doświadczeniach nabyliśmy przekonania, że rozporządzenia prawa powinny być jasne i nie ulegające kwestyi. Za zeszłego rządu niektóre uchwały reskryptami musiały być tłómaczone. Dotknął nas ks. Lubecki przez wytłómaczenie prawa stemplowego dlatego, że uchwała sejmowa niejasną była. I w tym projekcie rozmaite nasuwają się wątpliwości, które, jeżeli w prawie wyjaśnione nie zostaną, w instrukcyi będą musiały być rozstrzygnięte. Stwierdzę to przykładem. Jeżeli który posiada własność gruntową wartości 15.000, nadto ma w handlu kapitał 6.000 złp. wynoszący, do tego jest urzędnikiem 2.000 rocznie pobierającym — z każdego źródła z osobna nie będzie mógł być podciągniętym pod tę ofiarę, lecz dochód jego wynosić będzie 23.000. Pytam się więc JW. Ministra skarbu, czyli osoba w takim przypadku będąca podciągniętą zostanie pod tę ofiarę, czy nie, i jeżeli będzie podciągniętą, pod którą literę będzie policzona? Oprócz wymienionego przypadku, tyle innych podobnych zdarzyć się może, że ktoś z kilku źródeł ciągnąć będzie dochód, wszystko razem może i kilkadziesiąt tysięcy wynosić, a z pojedyńczych źródeł dochód będzie mniejszy, niż ustanowione minimum w klasie 1-szej. Żądam objaśnienia od JW. Ministra, jak w takim razie prawo to stosowane będzie?«

JW. Minister skarbu: »Tłómaczenie tego jest łatwe i jasne: kto nie posiada majątku ziemskiego, dochodu lub kapitału, projektem tym objętego, tu policzony nie będzie; zresztą cytowanych przypadków wiele być nie może«.

JW. Gawroński: »A więc okazuje się, że choć kto będzie miał majątku kilkadziesiąt tysięcy, gdy go podzieli na drobne części, należeć do tego prawa nie będzie; wielu zatem od tej ofiary uchylić się może, coby nie miało miejsca, gdyby, jak tu wnoszono, od intraty ten podatek był pobierany«.

JW. Minister skarbu: »Zawsze podobne wyjątki i przypadki zdarzać się muszą, bo niepodobna, aby prawo wszystko przewidziało i aby w niem podobne przypadki odcieniować się

dały. Wreszcie, rzadko się zdarza, aby kto w pięciu gałęziach posiadał źródła dochodu, aby miał kapitał w przemyśle, w ziemi, a nadto był jeszcze urzędnikiem płatnym i niepłatnym. Kto jest mecenasem, nie jest innym urzędnikiem razem. Może być kto mecenasem, mieć ziemię, ale rzadko wtenczas, aby jego majątek 20.000 złp. nie wynosił«.

JW. Gawroński: »Lecz gdy kto w różnych powiatach drobne posiada własności, a nadto ma część majątku w dobrach, część w kapitałach, takiego z pojedynczych własności nie można pociągnąć do podatku tego, choć razem (ma) znaczny majątek; w jakiż sposób to oszacowanie nastąpi?«

JW. Marszałek: »Deputacya naczelna połączy szczegółowe oszacowania i ogólną sumę ustanowi«.

JW. Gawroński: »Pomimo zaprzeczenia JW. Ministra przekonany jestem, że przypadki przezemnie przytoczone często się zdarzyć mogą; mianowicie, ściąga się to do mecenasów, doktorów, nie tak w Warszawie, jak po mniejszych miastach, a rozumiem, że nie powinniśmy stanowić takiego prawa, od któregoby się wielkie pobierając(y) dochody usunąć mogli«.

JW. Wołowski: »Nie możemy się zgodzić z Deputowanym Krysińskim, bo każdy z nas z odmiennego stanowiska rzeczy uważa. W każdem porządnem rozumowaniu, jeżeli się od innych zasad wychodzi, jeden na mylnej, drugi na prawdziwej będzie drodze. Dalszy szereg premisyów może być najprawdziwszym, a jednak konkluzya tego, co z mylnego wyszedł stanowiska, będzie fałszywą. I tak, szanowny Deputowany Krysiński ciągle nam mówi o podatku, przytacza nam przykłady z Anglii i innych krajów. Ja jednego byłbym z nim zdania, gdyby szło o podatek ciągły, lecz kiedy tu idzie nie o podatek, ale o ofiarę, i to na raz jeden, niepodobna co do sposobu składania tej ofiary trzymać się zwyczajnych prawideł. Zawsze tak będziemy się różnili w zdaniu, kiedy jeden z nas od ustalonego porządku rzeczy, a drugi od nieustalonego wychodzić będzie. Skoro się u nas porządek ustali, będziemy się obszerniej przy stanowieniu podatków zastanawiać, będziemy wzywać kolegi Krysińskiego jako znawcy, aby nam swojem światłem w tym względzie dopomógł. Powiedzieć jeszcze muszę kilka słów co do przytoczenia kolegi Krysińskiego, który oświadczył, że Mirabeau swoją wymową pociągnął Zgromadzenie Narodowe i że

to również przez wymowę do krwawych często decyzyi dało się nakłaniać. Odwołuję się w tym względzie do historyi, że były trzy zgromadzenia we Francyi: Zgromadzenie Narodowe, Zgromadzenie Prawodawcze i Konwencya. Pierwsze do żadnych krwawych decyzyi nie dało się pociągnąć. Tyle co do ogółu. Co do szczegółu, proponowany teraz przez kolegę Krysińskiego środek należy do innego artykułu. Tam będziemy decydować, czy deklaracye mają być stanowcze w ocenianiu majątków, czy nie. Wczoraj bowiem słyszeliśmy ze strony kolegi Krysińskiego tylko słowa; dziś proponuje nam odmianę, bo kiedy u nas deklaracye w niczem nie wiążą wyrzeczenia przysięgłych, on żąda, aby na nich poprzestać. Zaprowadzenie jednak tej zmiany, gdyby nawet przyjętą być miała, w niczem wpływać nie może na art. 5-ty, który tak, jak jest, przyjętym być powinien. Co do zarzutów kolegi Gawrońskiego, że ktoś może z kilku źródeł ciągnąć dochód, a z żadnego nie być podciągniętym do tej ofiary, są to przypadki bardzo rzadkie, na które względu mieć nie można. Jeżeli kto jest właścicielem ziemskim i kapitalistą, trzeba rozróżnić, jakie ma kapitały: jeżeli są hypotekowane, będą rachowane razem z własnością ziemską pod literą a); jeżeli są niehypotekowane, wtenczas będą liczone osobno pod literą b)«.

JW. Wiszniewski: »Wczoraj Minister skarbu, odpowiadając na zarzuty kolegi Krysińskiego, oświadczył, że deputacya naczelna porozumie się z Radami Obywatelskiemi; tymczasem w ustępie 2-gim art. 5-go czytamy: »Deputacya ta za porozumieniem się z władzami miejscowemi etc. etc.« Władzami miejscowemi nazywamy Komisye wojewódzkie, komisarzy obwodowych, burmistrzów. Czy na tych urzędników ma się spuszczać deputacya w wyszukiwaniu obywateli patryotyzmem i znajomością stosunków miejscowych odznaczających się? Z wyrażenia zaś w projekcie użytego nie można wnosić, aby Rady Obywatelskie najmniejszy w tem udział miały. Jeżeli więc Minister chce, aby było w wykonaniu to, co Minister w mowie swojej powiedział, należy: zamiast: za porozumieniem się z władzami miejscowemi — powiedzieć: za porozumieniem się z Radami Obywatelskiemi. Pytam się JW. Ministra, czyli się zgadza na tę zmianę?«

JW. Minister przychodów i skarbu: »Wyrażenie projektu

nie jest sprzeczne z tem, co wczoraj oświadczyłem, a dziś wyrażona uwaga przez JW. Wiszniewskiego nie jest oparta na gruntownej zasadzie. Gdyby tu była mowa o władzach, które on wspomina, byłoby powiedziane: z władzami administracyjnemi — lecz tu jest: z władzami miejscowemi — przez to rozumią się tak Rady Wojewódzkie, jak Rady municypalne. Jednakże, żeby wyrażenie było tem jaśniejsze, nie mam nic przeciwko zmianie. Niesłusznie wszakże twierdził JW. Wiszniewski, że władze reprezentacyjne nie mogłyby mieć w tem udziału, gdy jest doświadczeniem stwierdzone, że władze te trudnią się rozkładem ciężarów publicznych«.

JW. Wiszniewski w kontynuacyi: »Odpowiedzieć jeszcze muszę na uwagi wczoraj przez kolegę Wołowskiego uczynione. Powiedział kolega Wołowski, iż w r. 1789 Mirabeau wezwał Zgromadzenie Narodowe, aby bez dyskusyi przyjęło podatek majątkowy. Nikomu z nas nie przyszło na myśl Zgromadzenie Narodowe francuskie, kiedyśmy także bez dyskusyi przyjęli projekt utworzenia nowych ośmiu pułków, i tak, nie chcąc ślepo naśladować Francuzów, staliśmy się podobni ich Zgromadzeniu Narodowemu. Zwracam tu uwagę kolegi Wołowskiego, jak mógł tu wyrzec, że jeżeli Francuzi nie rozumowali, po co my mamy rozumować? Skoro to już u nas w nałóg weszło, że ślepo naśladować musimy Francuzów, radbym, abyśmy się w tem ograniczyli nie tylko co do tonu salonowego, lecz co do stanowienia praw i podatków, ażebyśmy żadnego ślepo nie naśladowali narodu, bo w tych przedmiotach trzeba mieć wzgląd na obyczaje narodu i zamożność kraju. Kolega Wołowski znany, jako znakomity mówca, który szczególniej na mocy dowodów opierał swoje rozumowania, arcy osłabił stronę, którą popiera, bo sprawa, która krytykę wytrzymać może, nie potrzebowałaby tak błahych argumentów. Nie widzę, aby z opozycyi przeciw temu projektowi następował wniosek, że Sejm nie ma chęci przyłożyć się do potrzeb krajowych; i owszem, wielu jego Członków dało już dowody, że przekonanie nawet poświęcają, głosując affirmative na wszelkie projekta skarbowe. Lecz nie można żądać, aby to, co Komisye sejmowe przyjęły, żadnej zmianie uledz nie miało, tem więcej, kiedy Minister skarbu oświadczył, że projekt niniejszy, jako wprowadzający

nowy sposób oszacowania majątków, ma być próbką do przyszłych projektów finansowych. Jeżeli więc do tego projektu wcisną się pomyłki, błędy, te staną się dziedzicznymi w przyszłych projektach podatkowych. To odpowiedziawszy koledze Wołowskiemu, żądam, aby zmiana, przez kolegę Krysińskiego zaprojektowana, zaprowadzoną została«.

JW. Wężyk: »Gdy przy dyskusyi tego projektu weszła w modę cytacya sławnego Mirabeau, niech i mnie też wolno będzie na nią odpowiedzieć. Równie, jak JW. Wiszniewski, znajduję cytacyę Mirabeau przez kolegę Wołowskiego nietrafną, lecz z innego jeszcze powodu, t. j. że Mirabeau dlatego zachęcał stany francuzkie do przyjęcia podatku projektowanego, że sposób jego pobierania nie był nowym, lecz znany już we Francyi łatwiejszym był w wykonaniu, jak ten, który Mirabeau nowy zupełnie chciał zaprowadzić. Lecz u nas jest rzecz inna; jest to podatek dla nas zupełnie nowy, sposób egzekwowania nam nieznany; zastanowić się więc nad nim znajduję potrzebę. Jakoż zastanawiamy się nad nim przez dni kilka; dotąd słyszeliśmy ciągłą opozycyę, która tylko wynajdywała w tym projekcie błędy, lecz środków jego poprawy nie podawała. Dziś dopiero Deputowany Krysiński jeden środek poprawy wynalazł, za który ja się przy art. 8-ym oświadczę, gdyż jestem zdania, że deklaracye powinny mieć miejsce. Teraz odpowiedzieć muszę na głos JW. Marszałka, że szczegółowe deputacye będą zdawać raporta naczelnej, a gdy się okaże, że indywiduum jakie w kilku miejscach posiada cząstkowe majątki, podług ogólnej stąd zebranej sumy deputacya naczelna stanowić będzie, jaką to indywiduum opłacić ma ofiarę w srebrze. To nie zdaje się być podobnem do wykonania; deputacye bowiem szczegółowe bardzo wiele miałyby do czynienia, gdyby każdego mieszkańca majątek spisywały; byłoby to nawet bez skutku, bo np. jeżeli kto ma w Warszawie majątek, trudno będzie dojść, czy nie posiada drugiego w Kaliskiem np. lub innem województwie. Najlepiej zatem, jak jest w projekcie, aby ci, co mają w nieruchomościach 20.000, lub w kapitale 10.000 złp., aby tacy podciągnięci byli pod ten podatek; niższych zaś majątków pociągać nie wypada«.

JW. Marszałek: »Kilka słów powiem w poparciu nie tak mego wniosku, ale raczej JW. Gawrońskiego, na którego zarzuty objaśnienie tylko dałem. Gdyby pomocnicze deputacye nie miały włożonego obowiązku układania spisu nawet mniejszych majętności i zdawania o ich stanie raportów deputacyi naczelnej, cóżby stąd wynikło? Oto, mógłby się znaleść obywatel taki, któryby w ośmiu województwach posiadał majętności, w każdem po 18.000 wartości mające, co razem wyniesie 144.000, który zatem kwalifikować się powinien do klasy 4-tej z ofiarą grzywien 2, łutów 8; podług zdania objawionego przez JW. Wężyka do żadnejby nie mógł być pociągnięty klasy. Tu o przybytku pracy dla deputacyi nie może być mowy tem bardziej, gdy wniosek JW. Krysińskiego przyjęty będzie, gdy w oszacowaniu majątków spuszczać się będzie deputacya na dobrą wiarę samychże obywateli i złożone przez nich deklaracye, natenczas praca ta nieskończenie się zmniejszy«.

JW. Klimontowicz: »Gdybyśmy raz na zawsze stanowili prawo, ze skrupulatnością i zastanowieniem postępować powinnibyśmy, aby żadnych uchybień nie dopuścić, bo prawo powinno być jasne i podobne do wykonania i zarówno kontrybuentów obciążające; lecz ja ten projekt uważam za prawo przechodnie, a zatem choć znajdą się jakie niedogodności, te są przemijające, raz tylko dotkną kontrybuentów i w stanowieniu obecnego prawa z tą skrupulatnością, jak przy ocenianiu innych, postępować nie mamy potrzeby. Wczoraj przyjęliśmy już zasadę; gdybyśmy dziś nową przez JW. Krysińskiego podawaną przyjęli, że każdy pod przysięgą szacunek swego majątku poda, obalilibyśmy przez to przyjętą wczoraj, gdyż te deputacye jużby nie miały nic do czynienia. Jest to materya bardzo delikatna tam, gdzie między przysięgą a ocenieniem rzecz idzie; wielu bowiem wolałoby, ile z ocenienia wypadnie, zapłacić, niż ze skrupulatnością przysięgać; przeciwnie dla ludzi złych ta przysięga małą byłaby rzeczą. Mamy przykład z ofiary 24-go grosza, gdzie jedni obywatele podali więcej, niż mieli, i są dotąd tym podatkiem przeciążeni; drudzy zaś, co tej skrupulatności nie mieli, mając 100.000 majątku, podali 10.000. Podobnie i zasada JW. Krysińskiego jest taka, że wieluby nierzetelnie podali. Gdy zatem to jest prawo przechodnie, wypada go przyjąć bez wielkiego roztrząsania. Odpowiem tu na głos kolegi Gawrońskiego. Wprawdzie uwaga jego jest słuszna, przypadek bowiem być może, że obywatel ma majątku

kilkadziesiąt tysięcy, ale tak rozdrobniony, że do żadnej klasy pociągniętym być nie może, lecz na to niema żadnego środka, bo gdy przyjmiemy zasadę, że całkowity majątek obywatela po różnych rozrzucony miejscach ma być razem zebrany i oszacowany, otworzymy pole do niesprawiedliwości; gdy albowiem deputacya oceniać będzie majątek obywatela tu zamieszkałego, a który ma także posiadłości, dajmy na to, w Krakowskiem, deputacya ta nie mogłaby znać tak odległego majątku i musiałaby na domysł go szacować, albo poprzestałaby na prostem podaniu lub wieści; więc tu trzebaby denuncyacyi, szpiegostwa. Z tego zatem względu jestem przeciwny temu wnioskowi; wolę, aby ci, co mają rozdrobnione majątki, do żadnej klasy nie byli pociągnięci, niżeli żebyśmy w większy błąd wpadli, dając powód do niesłusznego ocenienia majątków«.

JW. Krysiński: »Odpowiem tu dwa słowa na uwagi kolegi Wołowskiego. Byłoby to grubą niewiadomością, gdym chciał pomieszać trzy znane zgromadzenia francuzkie narodowe, ale przykład pociągania zgromadzenia za sobą siłą wymowy nietylko w pierwszem zgromadzeniu miał miejsce, ale i w dwóch następnych. Trzeba nam się tego pociągu strzedz i w materyach tego rodzaju z zimną rozwagą, i flegmą postępować, aby nie dać powodu do sądzenia, że gdzie niema argumentów, tam się do uczuć odwołujemy. Co do art. 5-go, z niemałem zadziwieniem słyszałem, jak Minister skarbu powiedział, że uwaga moja przy art. 8-mym zrobiona być powinna, i to przez kilku Członków, mianowicie przez kolegę Wołowskiego, powtórzonem zostało. Proszę odczytać ten artykuł — (tu go mowca odczytał). Dlaczegóż to deputacye pomocnicze znać mają stosunki majątkowe? Oto dlatego, że mają mieć wpływ do udeterminowania, oszacowania tychże majątków. Jeżeli myśl moja będzie przyjęta, warunek ten tak trudny nie będzie potrzebny, bo dość będzie wyznaczyć ludzi mających inne przymioty, a może nieznających stosunków majątkowych; to nawet możeby niejednego odstręczyło od należenia do takiej deputacyi; gdy zaś to będzie usuniętem, bezwątpienia więcej osób zechce przyjąć ten obowiązek. Tu więc był czas i miejsce mówienia o tej poprawce, bo przez nią natura deputacyi się zmienia, i dlatego tylko deputacye zostają, żeśmy wczoraj za zasadę przyjęli, iż

mają miejsce, lecz natura ich i obowiązki zupełnie się zmieniają«.

JW. Marszałek: »Parę słów odpowiem na zarzut JW. Krysińskiego. Chociażby Izby przyjęły proponowaną przez niego zasadę, aby deklaracye stanowczo rozstrzygały względem szacunku majątkowego, na przypadek, gdyby kto deklaracyi złożyć nie chciał, deputacya sama majątek jego oszacować będzie musiała, a zatem nieobytą jest potrzebą, aby ze stosunkami majątkowymi obznajomiona była. Deputacye więc miałyby dwie czynności do dopełnienia: pierwszą: przyjmowanie deklaracyi zaprzysiężonych; drugą: oszacowanie majątków tych osób, któreby deklaracyi złożyć nie chciały«.

JW. Krysiński: »To wyjaśnienie dane teraz przez JW. Marszałka właśnie udowodnia, że trzeba było czynić ten wniosek przy art. 5-tym, aby się dowiedzieć o tej podwójnej funkcyi deputacyi«.

JW. Minister przychodów i skarbu: »Dyskusya się przeciąga przez to, że hierarchia postanowionych tu władz nie została dokładnie zrozumiana. Jest deputacya naczelna, dalej deputacye pomocnicze, o nich mówi art. 5-ty. Supozycya, jakoby te deputacye miały się zająć oszacowaniem majątków, jest bezzasadna; one zrobią tylko spis osób, które będą podlegać oszacowaniu. O tem, kto ma szacować majątki, mówi art. 6-ty. Jak mają być szacowane, mówią artykuły 7-my i 8-my; art. zaś 9-ty obmyśla środek, aby przysięgli sami swoich majątków nie szacowali. Wyjaśnić jeszcze należy, dlaczego deputacye pomocnicze składać się mają z osób stan majątkowy znających, aby porywczo i bez potrzeby nie pociągały do spisu osób do żadnej nie kwalifikujących się klasy, bo deputacye te robią spis osób podlegających temu podatkowi, a kompleta przysięgłych wyznaczają, do której kto klasy ma należeć. Niesłuszne więc jest i na niczem nie oparte mniemanie JW. Krysińskiego, że złe za sobą pociągnie skutki, gdy będzie wymagany warunek, aby osoby do tej deputacyi powoływane znały stan majątkowy mieszkańców, bo im kto z większą znajomością rzeczy działać będzie, tem większych spodziewać się można korzyści«.

JW. Krysiński: »Gdyby, jak mówi Minister skarbu, deputacye pomocnicze na to tylko były postanowione, aby listę osób do tego podatku należeć mających układały, nie widzę dostate-

cznej pobudki, dlaczegoby te deputacye składać się miały z osób stosunki obywateli dokładnie znać mogących, bo tem samem mogłyby nietylko spisy osób robić, ale nawet majątki ich oceniać, gdy ta czynność należy znowu do innych deputacyi przez też mianowanych. Ja zawsze powtarzam, że te deputacye z zasadą główną detaksacyi żadnego związku nie mają, i nie widzę potrzeby całej tej hierarchii rozmaitych deputacyi; zostawić je jednak należy tak, jak są w projekcie, boby się to z godnością Izby nie zgadzało, aby od raz powziętego zdania odstępowała, lecz w gruncie rzeczy deputacye te są niepotrzebne«.

JW. Wojewoda Wodziński: »Odpowiadając JW. Krysińskiemu, zdaje mi się, że deputacye pomocnicze potrzebne są choćby do zrobienia spisu osób. Będą one decydować, kto posiada majątek 20.000 w nieruchomościach, lub 10.000 w kapitale, a zatem kto ma do składania tej ofiary na ołtarzu Ojczyzny należeć; choć do sporządzenia tego spisu deputacye te są potrzebne. Czyli Izby przyjmą, czy nie, wniosek JW. Krysińskiego, żadnego to wpływu na te deputacye mieć nie powinno. Wniosek JW. Krysińskiego w tym punkcie może być dogodnym, że przez podawane deklaracye praca przysięgłych znacznieby się zmniejszyła, bo jużby wtenczas ewaluacyi majątku czystego nie czynili. Lecz o tem będzie mowa, kiedy przyjdzie pod rozbiór wniosek JW. Krysińskiego. Co do wniosku JW. Gawrońskiego, możnaby deputacyom pomocniczym lub biegłym zostawić ocenienie, czy podana deklaracya ma być przysięgą stwierdzona, lub nie; bo jeżeli przypuścić można, z jednej strony, złą wiarę, to, z innej strony, jeżeli ktoś złoży taką deklaracyę, iż osoby składające komplet przysięgłych uznają ją za prawdziwą, taki obywatel może być uwolniony od złożenia przysięgi. Wszystko to jednak mówię tylko prowizoryjnie na przypadek przyjęcia wniosku JW. Krysińskiego«.

JW. Bieńkowski Kasztelan: »Będę tu mówił o wysłowieniu. Każda ustawa powinna być tak jasną, aby żadnej wątpliwości nie stawiała. Wyrażenia powinny być takie, aby każdy mógł je łatwo zrozumieć. Ja widzę w tem prawie wadę, że wyrażenia nie są naturalne. I tak, jest powiedziane w art. 5-tym, że deputacya naczelna ma obrać deputacye pomocnicze, złożone z osób stosunki majątkowe obywateli dokładnie znać mogących. To za ogólne jest wyrażenie. Cóż to jest stosunek?

Jest to porównanie jednej rzeczy z drugą, aby rezultat okazał, jak się ma jedna rzecz względem drugiej, jak majątek np. rolnika względem rzemieślnika ma być uważany, jakie są pomiędzy nimi odcienia — to jest znaczenie wyrazów: stosunki majątkowe. Kto zna stosunki majątkowe, ten właśnie to znać musi. Lecz tu idee pomąciły się z sobą, i sądzę, aby temu zaradzić, najlepiej będzie, zamiast wyrażenia: stosunki majątkowe, położyć: stan majątkowy; poprawa ta jest konieczną«.

Izby zgodziły się na tę poprawę, a **JW. Bieńkowski** tak dalej mówił:

»Uwaga JW. Gawrońskiego jest trafna, a słyszane tu odpowiedzi na jego wniosek nie trafiły do mego przekonania. Uwaga jego wykazuje istotną wadę projektu, że nie jest ogólny, że nie stosuje się do najmniejszej kwoty i majątku. Podług tego projektu niejeden w ogóle majątek wielki może się ukryć, nie ulegnie przepisom tego prawa i nic płacić nie będzie. Gdyby ofiara nie od 5 łutów, ale od $^1/_2$ łuta zaczynała się, niktby się nie ukrył. Czy Rząd jest pewny, że każdego majątek podług tego projektu wykryty zostanie? Rozumiem, że nie, bo indywiduum jakie, które ma do 100.000 majątku i więcej, lecz rozdzielonego, może się ochronić od tego ciężaru. Tu deputacye pomocnicze nic nie pomogą; skąd one mogłyby wiedzieć o tem rozgałęzieniu majątku jednej osoby? Mówią tu: lepiej cierpieć te uchybienia, niż odrzucać prawo, choć niedostateczne; tu nikt go odrzucać nie chce, ale także nie chce, aby ktokolwiek był od niego wyłączony. Mówić więc wypada jedynie o wynalezieniu środków, aby nikt od tego prawa uchylić się nie mógł. Sprawiedliwie i najlepiej, aby deklaracye składane były; one najistotniej stan majątkowy wykażą; niktbowiem nie odważy się fałszywie podawać swego majątku. Weksle i skrypta ręczne mogłyby być wprawdzie ukryte, lecz i tu obywatel nie poważy się tego uczynić, bo śmierć jego lub jego wierzyciela fałsz by wykryła. Jest to najlepszy środek i droga, którą do majątków trafiamy. Deputacye zaś, kiedy już utrzymać się muszą, niechby sprawdziły podawane deklaracye. Oddaję to pod rozwagę Izb. Gdy pierwsza okoliczność przezemnie przedstawiona uzyskała przyjęcie, spodziewam się, że i druga zasłuży na uwagę«.

JW. Wołowski: »We wszystkich narodach reprezentacyjnych nigdy reprezentantowi nie jest wzbronione mówić w materyi osobistej, i ja kilka słów w tej materyi powiem. Ubliżałbym Izbie i Narodowi, gdybym tak, jak mi JW. Wiszniewski zarzuca, powiedział: że kiedy Francuzi nie rozumują, i my nie rozumujmy. Niech sobie szanowni koledzy przypomną, że ja odpowiadałem na głos kolegi Krysińskiego, który oświadczył, że prawo, jak jest, przyjęte być nie może, że w tym przedmiocie szukać nam należy przykładów we Francyi i u innych narodów; okazał, że jeszcze jesteśmy w infimie. W odpowiedzi na to przytoczyłem przykład z Francyi, wymieniłem człowieka, któremu sam kolega Krysiński ani czucia, ani rozumu odmówić nie może. Co do kolegi Wężyka, który oświadczył, że ten podatek już we Francyi był znany, ja oświadczam, że bynajmniej znanym nie był i pierwszy raz w owej epoce był wprowadzony. Właśnie wtenczas sto głosów odezwało się, każdy z nich inne środki podawał, ale na tak obszerny rozbiór nie było czasu; spuszczono się więc na światło Ministra, który projekt do tego podatku układał. My podobnie kilka podatków jednomyślnie bez dyskusyi przyjęliśmy. Co do kolegi Krysińskiego, gdy przyznał, że źle przytoczył Zgromadzenie Narodowe francuzkie, a o innych myślał, odpowiedź zatem z mej strony jest już niepotrzebną. Co do art. 5-go tego projektu, kolega Krysiński żartobliwie powiedział, że chyba ten artykuł dla godności Izb pozostać powinien, bo już raz Izby przyjęły zasadę deputacyi. Lecz trzebaby wprzód wiedzieć, czyli Izby tę zasadę w ten sposób zmodyfikują, jak podaje kolega Krysiński. Na to trzeba decyzyi Izb, a choćby się przychyliły do tego wniosku, to tu o spisach majątkowych jest mowa. I JW. Minister, i JW. Wojewoda Wodziński dostatecznie to już wyjaśnili, jak konieczną jest rzeczą, aby spisy majątkowe były ułożone, żeby nie wszyscy mieszkańcy pociągnięci byli, ale ci tylko, którzy należeć mogą do tej ofiary. Deputacya zatem do tej czynności pewnych wiadomości o stanie majątkowym mieszkańców potrzebuje. Co do uwagi JW. Gawrońskiego, pomimo przymówienia się JW. Kasztelana Bieńkowskiego, ja trwam przy mojem dawnem zdaniu. Jakkolwiek mógłby się wydarzyć tak szczególny wypadek, lecz prawo na te nadzwyczajne przypadki osobnych przepisów stanowić nie może. Tem mniej to jest potrzebne, że nie można

się wiele spodziewać podobnych wypadków. Zresztą uwaga ta nie na swojem miejscu przy art. 5-tym namienioną została; należało ją wtenczas zrobić, kiedyśmy mówili, kto ma być pociągnięty do tej ofiary«.

JW. Morozewicz: »Dwa wnioski są w dyskusyi; jeden Deputowanego Krysińskiego, który cały sposób pobierania tego podatku chce zmodyfikować; drugi JW. Gawrońskiego, który tej chce modyfikacyi, aby porozdzielane majątki nie mogły się usuwać od tej ofiary. Co do głównego wniosku, który tylokrotnie pod różnemi postaciami przychodzi pod rozpoznanie Izb, mógłbym się odwołać do wczorajszej decyzyi, bo tam było w kwestyi, że nietylko deputacye z biegłych złożone ostatecznie będą decydować — bo mogłyby podług deklaracyi lub bez deklaracyi wysokość opłaty oznaczać — ale nadto, że będą podług sumnienia decydować. To było przyjęte, a zatem podług gramatykalnego znaczenia tych wyrazów: podług sumnienia — przypuścić już nie można, aby deklaracyom jaki stanowczy wpływ przyznawać. Z tem wszystkiem Izby mają prawo cofnąć swoją decyzyę, jeźli to uznają rzeczą pożyteczną, bo teraz pierwszem dla nas prawem jest dobro i pożytek kraju. Przystępuję więc do rozbioru, jakby było lepiej: czy podług zapadłej wczoraj decyzyi, czy podług wniosku kolegi Krysińskiego? Dwie zasady za przyjęciem środków w projekcie proponowanych obstawać mi nakazują: 1-wsza zasada w świecie cywilizowanym przyjęta, żeby, ile możności, przysiąg mało używać, zasada nader sprawiedliwa, aby przysięgi uchylić z prawodawstwa; jest to bowiem środek pewny, ale względem tych osób tylko, które mają wewnętrzne uczucie moralne; względem zaś osób przewrotnych, dla których właśnie prawa się stanowią, środek ten często bardzo jest zawodny, choćby tacy byli o krzywoprzysięstwo przekonani, to prawo czynu nie cofa, tylko karę za to nakazuje. Druga ważna uwaga, która do przyjęcia tu przysięgi odstręcza, iż przy tak umiarkowanej stopie podatku, który jest tylko na raz jeden i rzeczami zbytkowemi i od czystego majątku dla Ojczyzny ma być składany, nie należy używać aktu tak ważnego, tak uroczystego. Prawo tego aktu użyć pozwala tam, gdzie udowodnienie w inny sposób jest niepodobne, a rzecz stanowcza; tu zaś, choć rzecz ta ma jakąś wagę, lecz nie tak wielką; łatwe jest jej dojście w inny sposób, i z tych

to zasad jestem wprost przeciwny przysiędze. Przyjęcie zasady podobnej pociągnęłoby za sobą dalsze modyfikacye. Z głosów poprzednich przekonać się można było, że wiele osób uważa akt ten nadto uroczysty i wnosi, aby przestać na słowie honoru, lub niektóre osoby uwalniać od przysięgi, inne do niej obowiązywać. To są konsekwencye z tej jednej obawy, aby pewnych klas istotny majątek nie był odkryty, a z drugiej strony, żeby, będąc w opinii posiadaczami większego majątku, uciążonemi nie zostały. To jest myśl tych, którzy za tym systematem obstają. Z powodów teraz przezemnie przywiedzionych, jako też dlatego, abyśmy od głównej zasady wczoraj przyjętej nie odstępowali, obstaję za tem, aby te deklaracye nie miały miejsca. Co do tego, aby indywidua pojedyncze, gdy mają podzielony majątek, z ogólnej jego sumy były pociągnięte do tej ofiary, w tem odwołuję się do JW. Klimontowicza, który w swym głosie dowiódł, że na przypadek podobny strata dla skarbu jest wprawdzie niewątpliwa, lecz, z drugiej strony, gdyby wolno było przysięgłym w takim przypadku stanowić i oceniać odległe majątki, których znać nie mogą, wielkieby stąd niedogodności wypadały, a nawet, gdy zwykle to, czego się nie zna, ocenia się łagodniej, strata stąd dla skarbu byłaby większa, niż ta, którą JW. Gawroński przewiduje. Jest to ekscepcya rzadka, i nawet przypuścić się nie da, aby kto w kilku kategoryach miał źródło dochodu, może mieć dwa, np. kapitał w rękodziełach i własność, lub tym podobnie; lecz zazwyczaj ci, których majątek do kilku kategoryi dałby się policzyć, mają znaczne majątki. Z tych to powodów obstaję przy redakcyi Komisyi«.

JW. Kasztelan Niemcewicz: »Kiedy się zastanawiam nad trudnościami, nad przeszkodami i nad zwłoką czasu, który zabiera projekt do prawa teraz przedstawiony; gdy, z drugiej strony, przypominam sobie, że nierównie uciążliwsze od tego prawa z łatwością od was przyjęte były, nie zgaduję innej tego przyczyny, jak obawę, że się ten projekt niektórym osobom nie spodoba dlatego, że rzetelny stan majątku każdego wykaże, dlatego że mający mało wstydzić się będą 5 łutów płacić, a mający wiele niemiło patrzeć będą, gdy deputacye rozpoznaniem ich majątków zatrudniać się będą. Tej obawy ja nie przypuszczam i nie dzielę. Kto uboższy, nie będzie się wstydził, przyjdzie i powie: »oto należy się odemnie 5 łutów,

składam takowe z chęcią, bo widzę, że podatek ten ugruntowany jest na słuszności i sprawiedliwości«. Przyjdzie majętniejszy i równie dobry obywatel, powie: »dzięki Bogu, że mi pozwolił więcej przyczynić się do wspólnej sprawy wyswobodzenia Ojczyzny« — i złoży większą ofiarę. Słyszałem tu przeciwko projektowi, co tylko dowcip i wymowa mogły przeciwko niemu wynaleść, w głosach JW. Kasztelana Bieńkowskiego i JW. Krysińskiego. Nie będę ja tak zuchwały, abym z mężami mającymi tak głębokie wiadomości o ekonomii politycznej chciał iść w zapasy; tem mniej to uczynić myślę, że tak gruntowne i światłe głosy JW. Ministra skarbu, JW. Wołowskiego, JW. Morozewicza, JW. Wężyka dostatecznie zarzuty ich odparły. To tylko powiadam, iż przedewszystkiem zastanowić się nam należy nad naszem położeniem. Widzimy Hannibalem ante portas, widzimy konieczną potrzebę rychłego zapełnienia skarbu; przeto wszelką zwłokę, odsyłanie do Komisyi, uważam nietylko za czyn nieobywatelski, ale winowajczy. Upraszam, abyśmy jak najprędzej do wotowania przystąpili«.

JW. Kasztelan Lewiński: »Propozycya JW. Krysińskiego nie jest do odrzucenia względem możności składania zaprzysiężonych deklaracyi, ale bardzo mnie zadziwia, że wniosek ten od JW. Krysińskiego pochodzi, który właśnie żądał odrzucenia projektu dlatego, że — jak on utrzymuje — zaprowadza inkwizycyę, a teraz sam nietylko inkwizycyę, ale spowiedź chce zaprowadzić, t. j. że każdy ma się wyspowiadać, wiele ma majątku, i to stwierdzić przysięgą. Lecz pomijając to, lubo żądanie takie odpowiada systematowi, jaki ja popieram, nie tamuje jednak sposobu pobierania podatku. Możnaby zostawić wolność każdemu składania deklaracyi i stwierdzenia jej przysięgą, lecz nie takiej deklaracyi, którąby ściśle majątek wykazywała, ale: policzywszy się z moim majątkiem, oświadczam, że więcej nie mogę dać w ofierze, jak tyle i tyle srebra. Bo gdybyśmy ścisłego wyrachowania z majątków żądali, byłby to rodzaj srogości względem tych, co nie życzą sobie wyjawić swego stanu majątkowego. Co innego, kiedy deputacya złożona z obywateli oceniać będzie mój majątek, a co innego, kiedy ja sam mam się z niego wyspowiadać. Środek przezemnie proponowany nie psuje systematu projektu, a nawet korzyść może przynieść skarbowi. Co do wniosku JW. Gawrońskiego, oddzielnego ar-

tykułu na to nie trzeba; jest to przedmiotem instrukcyi; instrukcya dana wskaże, jak ten, kto ma rozrzucony majątek tak, iż z majątku w jednym powiecie położonego do pierwszej nawet klasy policzony być nie może, ma być pociągnięty. Zdaje się, że deputacya naczelna, mając listę wszystkich obywateli, którzy posiadają majątki, najlepiej to uskutecznić potrafi. Lecz są inne liczne środki; ja ten nawiasem podaję; w prawie zamieszczane być nie mogą; dosyć jest, gdy tu zasada ustanowiona zostanie, a deputacye przez instrukcyę trafią do celu«.

JW. Marszałek: »Parę słów odpowiem na zarzut uczyniony tu, jakoby to zaprzysięganie deklaracyi było przykrym sposobem dochodzenia majątków, że każdy musiałby istotny zaprzysiądz stan majątkowy. Istotnie byłoby to uciążliwem dla klas przemysłowych, które tym sposobem musiałyby odkryć zbyt małe majątki. Lecz łatwo temu zapobiedz przez przepisaną formę przysięgi, aby każdy nie zaprzysięgał swego stanu majątkowego, lecz że nie ma więcej, jak podaje w deklaracyi«.

JW. Kasztelan Bieńkowski: »Cały spór nie idzie o danie sreber, bo dać trzeba, ale o sposób dania. Z tego powodu niektórzy mówcy czynili wyrzuty, sądząc, że spór ten dąży do zatamowania prawa, lecz przeciwnie dąży on do uczynienia go skuteczniejszem. Spór ten dał powód do różnych wniosków; wyprowadzono też na stół i rewolucyę francuzką, i Mirabeau, a JW. Wołowski twierdził, że, za przykładem Francuzów, powinniśmy ten projekt bez rozumowania przez czucie tylko przyjąć. Rozum człowieka od zwierząt odróżnia; rozum w każdej rzeczy potrzebny, ale w prawodawstwie najpotrzebniejszy, ile że idzie o wynalezienie środków, jakimi skutki otrzymać można. JW. Kasztelan Lewiński mniema, że deklaracye mogą być przykre dla bogaczów; prawo nikomu przykrości czynić nie powinno, nie może. Kto fanfaron, ten może powiedzieć, że ma więcej. Nie widzę więc, aby deklaracye były przykre. Co do zaprzysięgania deklaracyi, jestem temu przeciwny; niech będą przyjmowane na słowo Polaka, na to można tyle rachować, a może i więcej, bo jeżeliby fałszywie podał, większa nadzieja, że mu Bóg daruje krzywoprzysięstwo, aniżeli rodacy, że jest złym obywatelem. Prosiłbym, aby poddaną została kwestya: czy deklaracye mają być podawane, czy nie?«

JW. Dembowski: »Przy dyskusyi nad ogółem wyraziłem myśl względem deklaracyi i sądzę, że od ich użycia będzie zależało zbliżenie skutków prawa w wykonaniu. Niewiele ja czasu Izbom zabiorę, lecz podobno lepiej strawić tu kilka godzin i dzień cały, niż spiesząc się pomyłki zostawić i zrobić prawo w wykonaniu niepodobne, a przynajmniej niedogodne. Jestem ja tego zdania, aby były deklaracye bez przysięgi, lecz żeby podpis słusznego obywatela był dostateczny. Jeżeli kto zechce dać o sobie opinię, że posiada większy majątek, niż w istocie, to stąd będzie korzyść dla skarbu. Co do art. 5-go i wątpliwości w wyrażeniu, z jakiemi to władzami ma się znosić deputacya naczelna, dostatecznie będzie powiedziane: z władzami reprezentacyjnemi. To wyrażenie obejmuje i Rady Obywatelskie i Municypalne, ale może to nie będzie dostatecznie znosić się z temi Radami, trzeba będzie zapewne oprócz tego i od władz administracyjnych niektórych wiadomości zasięgnąć«.

JW. Krysiński: »Ilekroć w tych murach głos szanownego patryarchy wszystkich cnót polskich słyszeć się daje, nie można mieć innego uczucia, jak uwielbienie i uszanowanie dla niego. Ale im wyższe robi wrażenie głos jego, tem większą winniśmy przywiązywać uwagę do słów i skutki, jakie z nich wyniknąć mogą, oceniać. JW. Kasztelan Niemcewicz zachęca nas do spiesznego przyjęcia tego projektu, lecz wyznać muszę, iż pomimo uszanowania, jakie mam dla jego cnót obywatelskich, dla jego światła, tu się z nim zgodzić nie mogę. Prędka dyskusya takie może do projektu wprowadzić niedokładności, iż to, co w dyskusyi zdawało się wykonanie ułatwiać, rzeczywiście je utrudnić może; tego spodziewać się trzeba w tym projekcie, gdy go bez rozwagi i skrupulatności przyjmiemy. Nadto delikatność sama obowiązuje nas do tego, bo gdy idzie o grosz z kieszeni obywatela, trzeba skąpymi się okazać w obliczu Narodu, aby przekonać go o sumiennem postępowaniu tam, gdzie idzie o odebranie części dochodu. Senator Niemcewicz utrzymuje, że o to idzie, aby ubogi nie wstydził się dawać małą ofiarę; lecz w głosie moim mogłeś widzieć, JW. Kasztelanie, że obawa moja ściągała się do stanu drażliwego kapitalistów, którym tu idzie o utrzymanie kredytu. Troskliwość ta objawia się u innych narodów, i myśmy ją zachować powinni.

JW. Morozewicz powiedział, że wszystko będzie obalone, skoro przyjęta zostanie proponowana przezemnie zasada, a JW. Wężyk dodał, że, opugnując przyjętą w projekcie metodę, dziś dopiero w jej miejsce inną podaję zasadę. Nie pojmuję, jak sesya sobotnia mogła już wyjść z pamięci JW. Kasztelana; odwołuję się do tego, com wtenczas powiedział, że gdyby nam był Minister skarbu podatek patentowego wprzód wprowadził, bylibyśmy mieli klasyfikacyę gotową i z łatwością byśmy ją tu zastosowali i powiedzieli, że ta klasa złoży tyle grzywien srebra, ta tyle itd. Ja to proponowałem; gdyby to było przyjęte, myśl kolegi Dembowskiego, aby od jednego łuta zacząć ofiarę, byłaby w całej mocy rozwiniętą, a w rezultacie większaby masa była zebrana, niż gdy zaczynamy podatek od majątków 20.000 wynoszących. Lecz gdy myśl ta usunięta została, gdy natura tego projektu przyjęta, metoda pochwalona, nie wypada, jak takie poprawy proponować, jakie się zrobić dadzą. Postępuję tu zgodnie z Wojewodą Wodzińskim, który mnie zachęcał, abym, choć przeciwny głównym zasadom, jednak proponował ulepszenia, jakie zaprowadzić można; w tej myśli przygotowałem zmianę art. 8-go. Powiedział Kasztelan Lewiński, że się dziwi, że odemnie ta propozycya wyszła i że ja, który powstawałem na inkwizycyjne środki, sam teraz spowiedź zaprowadzam. Na to odpowiadam, że lepsza spowiedź, jak inkwizycya, a tem bardziej spowiedź dobrowolna. Te uwagi miałem do uczynienia; jak art. 5-ty zredagowany, to jest dla mnie rzeczą obojętną«.

JW. Morozewicz: »Gdy dyskusya już kilka dni trwa, i preopinant kilkakrotnie codzień głos zabiera, oddala się obawa, jakobyśmy z niedostateczną troskliwością i rozmysłem do uchwalenia tego podatku przystępowali. Co do przysięgi, sprawdził się mój wniosek, że różne modyfikacye będą czynione. Proponowano, że od osób mających pewną towarzyską powagę nie potrzeba wymagać przysięgi, lecz że na podpisie ich przestać należy. Nie przeczę, że byłby to bardzo dogodny sposób i ułatwiłby wykonanie, aleby całkiem usunął zasadę oceniania biegłych. Co do sposobów, zapomocą których mają być dochodzone majątki, powiadają, że te będą drażliwe. Odwołuję się w tem do Izb, czy ocenienie majątku oparte — tak jak jest duch prawa — na przekonaniu tych, którzy do deputacyi powołani

będą, ale nie na dowodach matematycznych, czy to będzie uciążliwem, czy to będzie kompromitować czyj kredyt? Możeby to gorzej było, żeby każdy własną deklaracyę przysięgą stwierdzać musiał. Podług mego zatem zdania środki przez Komisyę przyjęte daleko są dogodniejsze, aniżeli dziś tu proponowane«.

JW. Gawroński: »Idzie tu o to, jaką przyjmiemy zasadę, czy oszacowania, czy deklaracyi. Ja się za pierwszym sposobem oświadczam. Lubo mówiono, że deklarujący się większy majątek podawać będą, ja nie przewiduję, aby to w wykonaniu okazało się prawdziwem. Gdy kto składać będzie deklaracyę, będzie mógł albo zmniejszyć, albo powiększyć swój majątek; w pierwszym razie ubliżyłby prawu, w drugim uchodziłby za fanfarona. Ktoby zaś chciał ściśle podać stan swego majątku, trudnoby mu to bardzo przyszło; ja sam anibym mógł dokładnie moich funduszów i dóbr ocenić; wolę więc, niech je kto chce szacuje. JW. Kasztelan Lewiński, odpierając mój wniosek, powiedział, że te szczegóły instrukcya obejmie, lecz już instrukcye wiele nam złego zrobiły. Ks. Lubecki instrukcyą do prawa stemplowego bardzo kraj uciążył«.

JW. Marszałek zamknął dyskusyę i oświadczył, iż proponowane były poprawki: jedna przez JW. Kasztelana Bieńkowskiego, aby zamiast wyrazów: stosunki majątkowe — użyć wyrażenia: stan majątkowy.

Izby oświadczyły się za takową poprawką, jako poprzednio przyjętą.

Druga poprawka podana była przez JW. Wiszniewskiego, aby po wyrazach: z władzami miejscowemi — dodać: i Radami Obywatelskiemi.

JW. Minister przychodów i skarbu: »Myśl zasadnicza była, aby deputacya naczelna znosiła się z władzami reprezentacyjnemi, do których należą nietylko Rady Obywatelskie, ale i Municypalne«.

JW. Wołowski: »Rady Municypalne nie wszędzie są zaprowadzone«.

Izby, mając wzgląd na to, że często potrzeba może będzie zasięgnąć objaśnień i od innych władz, nietylko od Rad Wojewódzkich i Municypalnych, zgodziły się na następującą redakcyę: »za porozumieniem się z władzami reprezentacyjnemi i miejscowemi«.

W artykule tym zmieniono jeszcze wyraz: wygotują— na: ułożą—i z temi zmianami artykuł ten przyjęto.

Następnie odczytany został art. 6-ty. Jest on następujący:

»(Art. 6). Deputacye pomocnicze wybiorą każda w swoim powiecie, mieście wojewódzkiem i cyrkule miasta Warszawy ośmiu obywateli z charakteru i patryotyzmu zaleconych i ile być może stosunki majątkowe miejscowe dokładnie i osobiście znać mogących, którzy złożą deputacyi naczelnej zaręczenie na piśmie, słowem honoru stwierdzone i pod gotowością przysięgi, iż powodowani jedynie miłością Ojczyzny i dobrem publicznem bezstronnie i bez żadnych względów zdanie swoje wynurzać będą. Deputacye pomocnicze są mocne w każdym powiecie i cyrkule w miarę potrzeby wybrać kilka kompletów przysięgłych, każdy z ośmiu osób złożony«.

Artykuł ten bez dyskusyi jednomyślnie przyjęty został.

»Art. 7. Wolno, jest każdemu złożyć na piśmie deklaracyę deputacyi pomocniczej, obejmującą stan majątku lub dochodów, i również służy każdemu prawo wyłączyć trzech z pomiędzy ośmiu przysięgłych przez deputacye pomienione mianowanych, aby co do jego osoby nie wyrokowali. Tym celem wywieszone będą przez dni 8 w sądach pokoju każdego powiatu, w biurach prezydentów w miastach wojewódzkich, a w Warszawie w biurach komisarzy cyrkułowych dwie listy: jedna mianowanych obywateli przysięgłych, druga spisowi uległych. Kto w terminie tych dni ośmiu deklaracyi majątkowej i wyłączenia na piśmie nie złoży, ulegnie prekluzyi«.

JW. Wołowski chciał podać poprawkę na przypadek równości zdań biegłych majątki oceniać mających, lecz na żądanie wielu Członków cofnął go, jako zawczesny, i art. 7-my przyjęty został jednomyślnie«.

»Art. 8. Obywatele, wezwani przez deputacye pomocnicze na przysięgłych, w komplecie trzech

przynajmniej członków większością głosów i czerpając powody jedynie we własnem przekonaniu, wyrzekną, do jakiej klasy ma być policzony każdy mieszkaniec kraju objęty spisem przez deputacye pomocnicze wygotowanym. Deklaracye dobrowolnie złożone, a przez deputacye pomocnicze przysięgłym komunikowane, nie będą [w] niczem ścieśniać wyrzeczenia przysięgłych, od którego żadne odwołanie nie służy«.

JW. Krysiński: »Za porozumieniem się z Ministrem skarbu proponuję art. 8-go redakcyę taką: »Deklaracye dobrowolnie złożone deputacyom pomocniczym będą przysięgłym komunikowane. Przysięgli, w komplecie 3 przynajmniej członków, składających deklaracyę pociągną do jej zaprzysiężenia. Podług tak zaprzysiężonej deklaracyi przysięgli podających do właściwej klasy zapiszą. W podobnym komplecie czerpając powody jedynie w własnem przekonaniu względem tych, którzy w terminie prekluzyjnym nie złożą deklaracyi, wyrzekną przysięgli, do jakiej klasy kto ma być policzony. Od podobnego wyrzeczenia żadne odwołanie nie służy«.

JW. Morozewicz: »Słyszeliśmy już obszerną w tej mierze dyskusyę; niewiele więc jest już do dodania. W mojem przekonaniu, ta zasada cały sposób podatkowania zmienia. Jeżeli oddamy indywiduom możność ustanowienia klas, to należy to do wszystkich rozciągnąć, a wtenczas niema potrzeby istnienia deputacyi i sądów biegłych«.

JW. Krysiński: »Jeszcze raz oświadczam, iż tę redakcyę proponuję za poprzedniem porozumieniem się z JW. Ministrem skarbu. Na przypadek, gdy kto nie złoży deklaracyi, tego przysięgli oszacują«.

JW. Minister przychodów i skarbu: »W przedmiocie toczącym się, który ma wpływ arcy-wielki na to, czyli ta cała czynność ma się odbyć przez przysięgłych, bez odwołania się i przywiązywania wagi do deklaracyi, czy też przywiązując wagę do deklaracyi, kwestya względnie tych przedmiotów nie osłabia bynajmniej celu tego prawa, tyczy się tylko środków. Wybór ich oddaję pod decyzyę prześwietnych Izb i ministeryalnego zdania w tym względzie nie objawiam«.

JW. Wojewoda Kochanowski Prezydujący w Senacie: »Zgadzam się na redakcyę JW. Krysińskiego; w tem tylko uważam ją za niedokładną, że nakazuje bezwarunkowe pociąganie do przysięgi. Rozumiem, że będzie dokładniej, gdy dodamy, że deputacye pociągać będą do przysięgi wtenczas, gdy uznają tego potrzebę. Bo dlaczegóż pociągać do przysięgi tego, którego patryotyzmowi dać wiarę wypada? A zatem niech przysięga będzie potwierdzeniem deklaracyi, gdy deputacya uzna tego potrzebę; gdy zaś jej nie uzna, sama deklaracya niech ma wagę«.

JW. Marszałek: »Bolesną jest dla mnie rzeczą, że nie mogę podzielać zdania JW. Prezydującego w Senacie, bo prawo powinno być jedno dla wszystkich. Nie można deputacyi stawiać w tak drażliwem położeniu, aby dobrą wiarę jednym przepisywały, a drugim odmawiały; nie można w tym razie odwoływać się do sumnienia deputacyi«.

JW. Wojewoda Wodziński: »Jabym myślał, że podług pierwotnego projektu, nim wniosek JW. Krysińskiego przedstawiony został, mieliśmy ocenienie majątków poruczyć przysięgłym. Gdy ci przysięgli uznają, że złożona deklaracya jest sumienną, z położeniem majątku zgodną, dlaczegóż pociągać mają do przysięgi podającego? Wniosek zatem JW. Wojewody Prezydującego jest w swoim miejscu, bo przysięgli, jak mieli w swojem sumnieniu oceniać majątki, tak teraz ocenią deklaracye. Osądzenie, czyli potrzebne jest zaprzysiężenie deklaracyi, czy nie, nie deputacyi, ale przysięgłym zostawia się; mogą więc oni uwolnić od przysięgi tych, którzy sumiennie podadzą deklaracye. Zresztą, jakikolwiek los spotka wniosek JW. Krysińskiego, rozumiem, że należy zostawić wolność podawania deklaracyi«.

JW. Morozewicz: »Zapytuję się tych wszystkich Członków Izb, którzy się zgodzili na zasadę, żeby w ocenieniu majątków nie cechy zewnętrzne, które do innych podatków bywają używane, wzięte były za zasadę, ale przekonanie przysięgłych, czy może być teraz co przeciwnego wprowadzane? Powinni się na to byli zgodzić, że tu żadne inne prawo, tylko przekonanie służyć powinno przysięgłym za prawo; nie można więc sposobem ekscepcyonalnym innej zasady wprowadzać, czyby biegli w jednych przypadkach mieli sądzić podług przekonania,

w innych podług deklaracyi. Zapytuję się tych, co się zgodzili na główne myśli tego projektu, czy to można przypuszczać? czyliż można dozwolić, aby przysięgli w wykonaniu tego prawa tak byli krępowani? Z tego to stanowiska jestem przeciwny domieszczeniu zaprzysiężonych deklaracyi, któreby się prawem stawały, bo jako środek moralny, służący ad informationem tylko, już w tym projekcie istnieją, lecz głównym środkiem być nie powinny. Wnoszę zatem, jako z komisarzy obstający przy redakcyi pierwotnej, aby JW. Marszałek tę redakcyę co do ustanowienia zasady, że żadne deklaracye nie mogą wiązać wyrokowania przysięgłych, pod rozstrzygnienie Izb przedstawił. Jeżeliby się nie utrzymała, inne modyfikacye z kolei będą wtenczas robione«.

JW. Marszałek: »Na wniosek JW. Morozewicza niech mi będzie wolno tę uczynić uwagę: wczoraj kwestya rozstrzygnięta, w mojem przekonaniu, nie przesądza bynajmniej tego, aby deklaracye pod przysięgą czynione być nie mogły. Powiedzieliśmy, że deputacye postanowione będą, że ostatecznie wyrokować mają; to i tu zachowane być może, lecz w tych przypadkach, gdzie deklaracye nie będą złożone. Co do wniosku, abym w imieniu Komisyi podał najprzód pod wotowanie redakcyę projektu, to oświadczyć muszę, że ten projekt nie jest własnością Komisyi, ale Rządu. Rząd zatem może ten wniosek uczynić i żądać, aby ten artykuł bez zmian był oddany pod wotowanie, i gdyby JW. Minister skarbu zażądał tego, jabym mu odmówić nie mógł. Lecz gdy powiedział, że prawie obojętną jest dla niego rzeczą, czy środki wykonania tego prawa utrzymane będą tak, jak w projekcie, czy z deklaracyami proponowanemi przez JW. Krysińskiego, i wybór zostawił Izbom, Komisye przeto wniosku tego czynić nie mogą«.

JW. Morozewicz cofnął swój wniosek.

JW. Kasztelan Lewiński: »Jestem zdania tego, żeby redakcya tak została przyjęta, jak jest w projekcie; jeżeliby zaś dopuszczone być miały zaprzysiężone deklaracye, natenczas nie mógłbym się zgodzić na wniosek JW. Prezydującego w Senacie, lecz dzieliłbym zdanie JW. Marszałka, który dokładnie wyłuszczył, że obywatele przysięgli w najdrażliwszem byliby położeniu; musieliby bowiem obrażać osoby, okazując dla jednych ufność, dla drugich nieufność; nadto byłoby to odstą-

pieniem od zasad prawnych, gdyż wszyscy równi są w aktach prawnych. Co innego w partykularnem życiu, względy takowe mogą mieć miejsce, i można jednemu mniej, drugiemu więcej wierzyć, lecz pod względem prawa wszyscy na jedną ufność zasługują. Gdy Izby zgodzą się na przyjęcie proponowanego artykułu, natenczas przedstawię poprawkę, bo na podaną tu redakcyę zgodzić się nie mogę. Mówi ona: kto złoży deklaracyę i zaprzysięże ją, będzie to już ostatecznem, a kto nie złoży deklaracyi, tego majątek oceniać mają przysięgli; a zatem przysięgli nie będą mieli prawa oceniać majątku tego, który złoży deklaracyę, ale jej nie zaprzysięże. Proponuję zatem ewentualnie taką redakcyę: »Deklaracye dobrowolnie złożone, a przez deputacye pomocnicze przysięgłym komunikowane, gdy wobec trzech przysięgłych obywateli zaprzysiężone zostaną, stają się prawomocne, a przysięgli podających zaprzysiężoną deklaracyę do właściwej klasy zapiszą. W podobnym komplecie, czerpając powody jedynie w własnem przekonaniu, względem tych, którzy w terminie prekluzyjnym nie złożą deklaracyi lub jej nie zaprzysięgną, wyrzekną przysięgli, do jakiej klasy kto ma być policzony. Od podobnego wyrzeczenia żadne odwołanie nie służy«.

JW. Wężyk: »Popieram zdanie Kasztelana Lewińskiego. Jestem przeciwny pierwszej redakcyi JW. Krysińskiego; tamta bowiem rzecz zmienia. Jestem za utrzymaniem art. 8-go podług redakcyi projektu, ale jeżeliby miało być dopuszczone, że zaprzysiężona deklaracya będzie rozstrzygać, natenczas chciałbym, aby dodatek JW. Lewińskiego był przyjęty«.

JW. Krysiński zgodził się na redakcyę JW. Kasztelana Lewińskiego.

JW. Klimontowicz: »Materya wyczerpana; proszę JW. Marszałka, aby między dwiema redakcyami było wotowanie, czy artykuł ten tak przyjęty będzie, jak jest w projekcie, czy jak proponuje JW. Krysiński?«

JW. Wołowski: »Kwestya podzielona tu być powinna na dwie części. Kwestya pierwsza powinna być taka: czy ma się utrzymać ten przepis, że deklaracye służyć będą za informacyę tylko, lub nie, a zatem, czy redakcya Komisyi, czy nowa się utrzyma? Druga dopiero kwestya: czy przysięgłym mają być komunikowane deklaracye, lub nie?«

JW. Morozewicz: »Jeżeli się utrzyma, że deklaracye mają być stanowcz(o) tylko ad informationem, natenczas następne kwestye upadają«.

JW. Marszałek: »Podaję więc następującą kwestyę: Kto jest zdania, żeby deklaracye zaprzysiężone stanowczo rozstrzygały, powstanie; kto zaś jest zdania, aby były tylko ad informationem, będzie siedział«.

Mniejszość powstała, a **JW. Marszałek** podał następnie taką kwestyę:

Kto jest zdania, aby art. 8-my niezmienny pozostał, powstanie.

Znaczna większość Członków obu Izb powstała.

JW. Wołowski proponowany wyżej przez siebie dodatek, na przypadek równości zdań decydujących, odczytał, który tak brzmi:

»W razie równości zdań zdanie tych będzie obowiązującem, którzy ustanowią policzenie do niższej klasy«.

Dodatek ten znaczną większością przyjęty został i umieszczony w art. 8-mym po wyrazie: wygotowanym. Przystąpiono potem do rozbioru art. 9-go, który jest następujący:

»(Art. 9.) Ocenienie majątku przysięgłych poleca się deputacyi pomocniczej; zaś majątku posiadanego przez osoby składające deputacyę pomocniczą — deputacyi naczelnej«.

JW. Kasztelan Lewiński: »Muszę mówić przeciwko projektowi, ale mniemam, że konieczność wymaga. Deputacya naczelna podług tego artykułu ma oceniać majątki posiadane przez osoby składające deputacye pomocnicze w całym kraju. Nie zdaje mi się, aby naczelna deputacya w Warszawie znała miejscowości całego kraju, i sądzę, iż najlepiej będzie, aby ocenienie majątku osób deputacyi pomocniczych powiatowych oddane było deputacyom wojewódzkim, tych zaś dopiero deputacyi naczelnej«.

JW. Wojewoda Wodziński: »Wniosek JW. Kasztelana Lewińskiego jest sprawiedliwy, lecz tę uwagę czynię, że deputacyi wojewódzkich nie będzie; zatem komu innemu ocenienie zostawić potrzeba«.

JW. Wołowski: »Łączę głos JW. Wojewody Wodzińskiego i JW. Kasztelana Lewińskiego i rozumiem, że tak się da rzecz tę załatwić, żeby ocenienie majątków deputacyi pomocniczych powiatowych oddać nie wojewódzkim deputacyom. których niema, (lecz) deputacyom powiatowym w mieście wojewódzkiem ustanowionym i proponuję taką redakcyę:

»(Art. 9). Ocenienie majątku przysięgłych poleca się deputacyi pomocniczej, zaś majątku osób deputacyę pomocniczą składających deputacyi w mieście wojewódzkiem; ocenienie zaś majątków będących własnością członków deputacyi w mieście wojewódzkiem deputacyi naczelnej«.

Redakcya ta przyjętą została jednomyślnością równie, jak art. 10, który brzmi jak następuje:

»(Art. 10). W miarę ukończenia tabel klasykacyjnych takowe przesyłane będą deputacyi naczelnej celem ułożenia listy biorczej i przesłania jej Komisyi rządowej przychodów i skarbu dla urządzenia poboru«.

»Art. 11. Ułożenie stosownych instrukcyi i wykonanie niniejszej uchwały poleca się Rządowi Narodowemu«.

Artykuł ten bez zmian przyjęty został.

JW. Floryanowicz: »Należy wskazać miejsce, gdzie te srebra oddawane będą, bo być może, że Rząd każe każdemu do Warszawy odstawiać, a wtenczas transport więcejby kosztował, jak rzecz sama«.

JW. Minister skarbu: »Dlatego, że to nie może być w prawie zamieszczone, pierwszym krokiem Rządu będzie zniesienie się z deputacyą naczelną względem sposobu pobierania sreber. Będą tu wpływać srebra nie w pieniądzach, lecz w naczyniach; niepodobna wymagać, aby kontrybuenci takowe do Warszawy odstawiali. Trzeba zatem po województwach urządzić odbiory, przy którychby byli probierze; trzeba mieć wzgląd na to, aby była rękojmia, że odbiór ten uskuteczniać się będzie bez nadużyć. Jest to okoliczność ważna tak, że jednym artykułem, kilku wyrazami nie da się określić; to trzeba zostawić do instrukcyi, którą wspólnie z deputacyą naczelną Rząd ułoży«.

JW. Marszałek: »Zresztą ślad tego w protokóle zostanie, że nie w Warszawie składane być mają srebra«.

Potem odczytany został wstęp do projektu, który jest następujący:

»Izba Senatorska i Izba Poselska na wniosek Rządu Narodowego i po wysłuchaniu zdania Komisyów sejmowych, zważywszy konieczną potrzebę pomnożenia w kraju masy cyrkulującej monety srebrnej; bacząc oraz, że z powodu zupełnego zakazu ze strony rządu pruskiego przepuszczenia srebra dla Banku i instytutów publicznych reskryptem gabinetowym z d. 18 stycznia r. b. wydanego, mennica mogłaby być wystawioną na niemożność zaopatr[ywa]nia się w srebro do przebijania, chcąc temu wcześnie zapobiedz, uchwaliły i uchwalają, co następuje«.

Wstęp ten jednomyślnością przyjęty został.

JW. Marszałek: »Ponieważ niema jednomyślności, wypadnie wotować imiennie; wzywam więc na asesorów JJWW. Obniskiego i Plichtę«.

JW. Prezydujący w Senacie wezwał na asesorów JJWW. Kasztelanów Lewińskiego i Rembielińskiego.

Kwestya była taka: Kto jest za projektem[1]) — affirmative; kto przeciwko — negative.

Głosowali, jak następuje:

---

[1]) Projekt ten w brzmieniu uchwalonem przez Izby był następujący:

»Izba Senatorska i Izba Poselska.

Na wniosek Rządu Narodowego i po wysłuchaniu zdania Kommissyów Seymowych: Zważywszy konieczną potrzebę pomnożenia w kraiu massy cyrkuluiącéy monety srebrnéy; bacząc oraz, że z powodu zupełnego zakazu ze strony Rządu Pruskiego przepuszczenia srebra dla Banku i Instytutów publicznych, reskryptem gabinetowym z dnia 18 Stycznia r. b. wydanego, Mennica mogłaby bydź wystawioną na niemożność zaopatrywania się w srebro do przebijania: Chcąc temu wcześnie zapobiedz, uchwaliły i uchwalają, co następuje:

Art. 1. Każdy mieszkaniec Królestwa Polskiego, lub własność w Królestwie posiadający, który będzie mógł bydź

Województwo Kaliskie. Posłowie: JJWW. Floryan Suchecki affir. Kantorbery Tymowski affir. Wład. hr. Ostrowski affir.

Deputowani: JW. Ksawery Biedrzycki negat.

---

policzonym z majątku lub dochodów swoich do iedney z klas poniżéy w prawie ninieyszém oznaczonych, obowiązany iest na ten jeden raz ponieść na ofiarę oyczyznie w kruszcu, taką część srebra zredukowanego na 12-tą próbę [var. wagi kolońskiej], iaka na niego z podziału klass przypadnie.

Art. 2. W razie niemożności złożenia srebra w kruszcu, może bydź dozwolone zastąpienie go monetą srebrną zagraniczną licząc wartość iednego łuta 12-téy próby [var. wagi kolońskiej] srebra Złp. pięć.

Art, 3. Kontrybuenci do powyższéy ofiary w srebrze, podzieleni będą na 12-cie klass następuiących:

Do klassy I. złożyć maiącéy pięć łótów srebra należą:

a) Właściciele nieruchomości ziemskich lub mieyskich, tudzież kapitałów na nieruchomościach tych opartych, posiadaiący czystego maiątku od 20.000 do 30.000 Złp. inclusive;

b) Wszelkiego rodzaju handluiący, fabrykanci i rzemieślnicy, tudzież wszyscy inni posiadający w wexlach, papierach procentowych, zapisach niehypotecznych, w przemyśle i handlu, maiątku czystego od Złp. 10.000 do 20.000 exclusive;

c) Urzędnicy publiczni, lub Officyaliści prywatni pobierający rocznego dochodu z posad swoich Złp. 3.000;

d) Dożywotnicy używaiący przychodów, zastawnicy, Doktorowie medycyny lub chirurgii, Mecenasi, Adwokaci, Patronowie, Regenci, Komornicy i inni urzędnicy bezpłatni, pisarze rozmaitych sądów, tudzież artyści, maiący rocznego dochodu Złp. od 2.000 do 3.000 inclusive;

e) Dzierżawcy, którzy płacą roczney dzierżawy od Złp. 4.000 do 6.000.

Do klasy II. z ofiarą 10 łótów srebra należą:

1. Osoby wymienione w klassie 1-széy pod Literą *a*, posiadaiące czystego maiątku od Złp. 30.000 do 60.000.

2. Osoby wymienione pod literą *b*, posiadaiące maiątku od Złp. 20.000 do 40.000.

3. Osoby wymienione pod literą *c* i *d*, maiące rocznego dochodu od Złp. 3.000 do 6.000.

4. Osoby wymienione pod literą *e*, płacące roczney dzierżawy od Złp. 6.000 do 9.000.

Do klasy III. z ofiarą iedney grzywny srebra należą:

1. Osoby wymienione w klassie 1-széy pod literą *a*, posiadaiące czystego maiątku od Złp. 60.000 do 100.000.

Województwo Lubelskie. Posłowie: JJWW. Kalikst Morozewicz affir. Józef Rozenwerth affir.

Deputowani: JJWW. Adam Fritsch affir. Andrzej Mazurkiewicz affir.

---

2. Osoby wymienione pod literą *b*, posiadaiące maiątku od Złp. 40.000 do 60.000.

3. Osoby wymienione pod lit. *c* i *d*, maiące rocznie dochodu od Złp. 6.000 do 8.000.

4. Osoby wymienione pod lit. *e*, które płacą roczney dzierżawy od Złp. 9.000 do 12.000.

Do klassy IV. z ofiarą grzywien dwie łótów 8, należą:

1. Osoby wymienione w klassie 1-széy pod lit. *a*, posiadaiące czystego maiątku od Złp. 100.000 do 200.000.

2. Osoby wymienione pod lit. *b*, posiadaiące maiątku od 60.000 do 80.000 Złp.

3. Osoby wymienione pod lit. *c*, maiące rocznie dochodu od Złp. 8.000 do 10.000.

4. Osoby wymienione pod lit. *d*, maiące rocznego dochodu od Złp. 8.000 do 12.000.

5. Osoby wymienione pod lit. *e*, które płacą roczney dzierżawy od 12.000 do 18.000 Złotych polskich.

Do klassy V. z ofiarą srébra grzywien cztéry łótów 8, należą:

1. Osoby wymienione w klassie 1-széy pod lit. *a*, posiadaiące czystego maiątku od Złp. 200.000 do 300.000.

2. Osoby wymienione pod lit. *b*, posiadaiące maiątku od Złp. 80.000 do 120.000.

3. Osoby wymienione pod lit. *c*, maiące rocznie dochodu od Złp. 10.000 do 15.000.

4. Osoby wymienione pod lit. *d*, maiące rocznego dochodu od 12.000 do 16.000 Złp.

5. Osoby wymienione pod literą *e*, które płacą roczney dzierżawy od 18.000 do 24.000 Złp.

Do klassy VI. z ofiarą srebra grzywien siedm należą:

1. Osoby wymienione w klassie 1-széy pod lit. *a*, posiadaiące czystego maiątku od Złp. 300.000 do 400.000.

2. Osoby wymienione pod lit. *b*, posiadaiące maiątku od Złp. 120.000 do 160.000.

3. Osoby wymienione pod lit. *c*, maiące rocznego dochodu od Złp. 15.000 do 20.000.

4. Osoby wymienione pod lit. *d*, maiące rocznego dochodu od Złp. 16.000 do 20.000.

5. Osoby wymienione pod lit. *e*, które płacą roczney dzierżawy od Złp. 24.000 do 30.000.

Do klassy VII. z ofiarą grzywien 10 należ

Województwo Płockie. Posłowie: JJWW. Paweł Grąbczewski affir. Maryan Cissowski affir. Wincenty Chełmicki negat.
Deputowani: JW. Ignacy Dembowski affir.

---

1. Osoby wymienione w klassie 1-széy pod lit. *a*, posiadaiące czystego maiątku od 400.000 do 500.000 Złp.

2. Osoby wymienione pod lit. *b*, posiadaiące maiątku od Złp. 160.000 do 200.000.

3. Osoby wymienione pod lit. *c*, maiące rocznego dochodu nad Złp. 20.000.

4. Osoby wymienione pod lit. *d*, maiące rocznego dochodu od Złp. 20.000 do 24.000.

5. Osoby wymienione pod lit. *e*, które płacą roczney dzierżawy od Złp. 30 000 do 36.000.

Do klassy VIII. z ofiarą srebra grzywien 13, łótów 8 należą:

1. Osoby wymienione w klassie 1-széy pod lit. *a*, posiadaiące czystego maiątku od Złp. 500.000 do 600.000.

2. Osoby wymienione pod lit. *b*, posiadaiące maiątku od Złp. 200.000 do 240.000.

3. Osoby wymienione pod lit. *d*, maiące rocznego dochodu od Złp. 24.000 do 28.000.

4. Osoby wymienione pod lit. *e*, które płacą roczney dzierżawy od Złp. 36.000 do 42.000.

Do klassy IX. z ofiarą srebra grzywien 17, łótów 8 należą:

1. Osoby wymienione w klassie 1-széy pod lit. *a*, posiadaiące czystego maiątku od Złp. 600.000 do 700.000.

2. Osoby wymienione pod lit. *b*, posiadaiące maiątku od 240.000 do 280.000.

3. Osoby wymienione pod lit. *d*, maiące rocznego dochodu od Złp. 28.000 do 32.000.

4. Osoby wymienione pod lit. *e*, które płacą roczney dzierżawy od 42.000 do 48.000 Złp.

Do klassy X. z ofiarą srebra grzywien 22 należą:

1. Osoby wymienione w klassie 1-széy pod literą *a*, posiadaiące czystego maiątku od Złp. 700.000 do 800.000.

2. Osoby wymienione pod literą *b*, posiadaiące maiątku od Złp. 280.000 do 320.000.

3. Osoby wymienione pod literą *d*, maiące rocznego dochodu od 32.000 do 36.000 Złp.

4. Osoby wymienione pod literą *e*, które płacą roczney dzierżawy od 48.000 do 54.000 Złp.

Do klassy XI. z ofiarą srebra grzywien 27 należą:

1. Osoby wymienione w klassie 1-széy pod literą *a* posiadaiące czystego maiątku od 800.000 do 900.000 Złp.

Województwo Mazowieckie. Posłowie: JJWW. Jan Rostworowski affir. Antoni Plichta affir. Fran. Dąbrowski affir. Ignacy Starzyński affir. Fran. Trzciński affir.

---

2. Osoby wymienione pod literą *b*, posiadaiące maiątku od 320.000 do 360.000 Złp.

3. Osoby wymienione pod literą *d*, maiące rocznego dochodu od Złp. 36.000 do 40.000«.

4. Osoby wymienione pod literą *e*, które płacą roczney dzierżawy od 54.000 do 60.000 Złp.

Do klassy XII. z ofiarą srebra grzywien 32, łótów 8:

1. Osoby wymienione w klasie 1-széy pod literą *a*, posiadaiące czystego maiątku od Złp. 900.000 do 1.000.000.

2. Osoby wymienione pod literą *b*, posiadaiące maiątku od Złp. 360.000 do 400.000.

3. Osoby wymienione pod literą *d*, maiące rocznego dochodu od 40.000 do 44.000 Złp.

4. Osoby wymienione pod literą *e*, które płacą roczney dzierżawy od 60.000 do 66.000 Złp.

Następnie na przybywaiące każde Złp. 100.000 maiątku, wymienionego w klasie I. pod literą *a*; 40.000 pod literą *b*; 4.000 pod literą *d.*; na przybywaiące opłaty dzierżawney 6.000 Złp. pod literą *e* powiększać się będzie ofiara o iedną grzywnę srebra.

Art. 4. Kto do więcéy, aniżeli iedney z wymienionych w każdéy Klassie kategoryi z maiątku lub dochodu swoiego należy, złożyć będzie obowiązany osobno od każdéy kategoryi ofiarę w srebrze podług właściwéy sobie klassy. Od pensyi osób woyskowych, będących na linii boiowéy, ofiara powyższa pobieraną nie będzie.

Art. 5. Rząd Narodowy mianować będzie Deputacyą naczelną z iednego Senatora i dwóch Członków Izby Poselskiéy do czuwania nad wszystkiém, co składki téy dotyczéć może.

Deputacya ta, za porozumieniem się z władzami reprezentacyjnemi i mieyscowemi, wyznaczy w każdym Powiecie, w każdém Mieście Wojewodzkiém, w Warszawie w każdym Cyrkule, Deputacye pomocnicze złożone z osób stan maiątkowy obywateli dokładnie znać mogących, które w przeciągu dni 10-ciu ułożą spis wszelkiego stanu osób w okręgu swoim stale zamieszkałych, do klass w Artykule 3. wymienionych policzyć się mogących, to iest: maiących przynaymniéy 20.000 Złp. maiątku na, lub w nieruchomościach ziemskich i mieyskich: a 10.000 w handlu, przemyśle, fabrykach, tudzież urzędników Złp. 3.000 i wyżej pensyi pobieraiących lub innych osób odpowiedni dochód z iakiego bądź zrzódła

Deputowani: JJWW. Dominik Krysiński negat. Józef Brinken. affir. Michał Piotrowski affir. Fran. Wołowski affir.

Województwo Podlaskie. Posłowie: JJWW. Feliks Markowski affir. Ludwik Bieniecki affir. Ignacy Wężyk affir.

---

posiadaiących, dzierżawców płacących naymniéy Złp. 4.000 roczney dzierżawy.

Art. 6. Deputacye pomocnicze wybiorą, każda w swoim Powiecie, Mieście Woiewódzkiém i Cyrkule Miasta Warszawy ośmiu obywateli z charakteru i patryotyzmu zaleconych, i ile bydź może stosunki maiątkowe mieyscowe dokładnie i osobiście znać mogących, którzy złożą Deputacyi naczelnéy zaręczenie na piśmie, słowem honoru stwierdzone i pod gotowością przysięgi, iż powodowani iedynie miłością Oyczyzny i dobrem publicznem bezstronnie i bez żadnych względów zdanie swoie wynurzać będą. Deputacye pomocnicze są mocne w każdym Powiecie i Cyrkule w miarę potrzeby wybrać kilka kompletów przysięgłych, każdy z ośmiu osób złożony.

Art. 7. Wolno iest każdemu złożyć na piśmie Deklaracyę Deputacyi pomocniczéy, obeymuiącą stan maiątku lub dochodów, i również służy każdemu prawo wyłączyć trzech z pomiędzy ośmiu przysięgłych przez Deputacye pomienione mianowanych, aby co do iego osoby nie wyrokowali.

Tym celem wywieszone będą przez dni 8 w Sądach pokoiu każdego powiatu, w Biórach Prezydentów w Miastach Woiewódzkich, a w Warszawie w Biórach Kommisarzy Cyrkułowych dwie Listy, iedna mianowanych Obywateli przysięgłych, druga spisowi uległych. Kto w terminie tych dni ośmiu deklaracyi maiątkowéy i wyłączenia na piśmie nie złoży, ulegnie prekluzyi.

Art. 8. Obywatele wezwani przez Deputacye pomocnicze na przysięgłych w komplecie trzech przynaymniéy członków większością głosów, i czerpaiąc powody iedynie we własném przekonaniu, wyrzekną, do iakiéy klassy ma bydź policzony każdy mieszkaniec kraiu, obięty spisem przez Deputacye pomocnicze wygotowanym. W razie równości zdań zdanie tych będzie obowiązującem, którzy ustanowią policzenie do niższej klasy. Deklaracye dobrowolnie złożone, a przez Deputacye pomocnicze przysięgłym kommunikowane, nie będą w niczém ścieśniać wyrzeczenia przysięgłych, od którego żadne odwołanie nie służy.

Art. 9. Ocenienie maiątku przysięgłych, poleca się Deputacyi pomocniczéy; zaś maiątku osób deputacyę pomocniczą składaiących deputacyi w mieście woiewódzkiem;

Deputowani: JW. Fran. Obniski affir.

Województwo Augustowskie. Posłowie: JJWW. Antoni Bykowski affir. Józef hr. Starzeński affir. Jan Augustowski affir. [Franciszek Kisielnicki affir.] Wincenty Gawroński affir. Jan Floryanowicz affir.

Deputowani: JJWW. Jakób Klimontowicz affir. Józef Wiszniewski affir.

Województwo Wołyńskie. Posłowie: JW. Ksawery Godebski affir.

Affirmative — 31. Negative — 3.

Wojewodowie: JJWW. Michał Kochanowski, Prezydujący affir. Maciej Wodziński affir. Antoni hr. Ostrowski affir.

Kasztelanowie: JJWW. Bronikowski Adam affir. Rembieliński Wiktor affir. Lewiński Fran. Ksawery affir. Krasiński Józef hr. affir. Dembowski Leon affir. Niemcewicz Julian Ursyn affir. Łubieński Piotr hr. affir.

Affirmative — 10. Negative — 0.

Skutek wotowania był taki: za projektem, t. j. affirmative, było głosów 41, przeciwko projektowi 3.

Projekt zatem większością 38 głosów przyjęty został. Poczem sesya solwowaną została do dnia następnego na godz. 12 w południe. Porządek dzienny: interpelacye Ministrów.

Wład. hr. Ost(rowski).

Posiedzenie Izb połączonych z dnia 9 lipca 1831 roku.

JW. Marszałek: »Zapraszam JW. Tymowskiego, aby w zastępstwie JW. Sekretarza raczył oczytać listę obecności«.

Obecnymi byli (58):

Z Województwa Sandomierskiego. Posłowie: JW. Konstanty Świdziński.

---

ocenienie zaś maiątków będących własnością członków deputacyi w mieście woiewódzkiem Deputacyi naczelnéy.

Art. 10. W miarę ukończenia tabel klasyfikacyjnych, takowe przesyłane będą Deputacyi Naczelnéy, celem ułożenia listy biorczéy i przesłania iéy Kommissyi Rządowéy Przychodów i Skarbu, dla urządzenia poboru.

Art. 11. Ułożenie stosownych instrukcyi i wykonanie nieyszéy Uchwały, poleca się Rządowi Narodowemu«. [P. W.].

Z Województwa Kaliskiego. Posłowie: JJWW. Floryan Suchecki. Kantorbery Tymowski. Wład. hr. Ostrowski.

Deputowani: JJWW. Józef Ziemięcki. Ksawery Biedrzycki.

Z Województwa Lubelskiego. Posłowie: JJWW. Kalikst Morozewicz. Józef Świrski. Józef Rozenwerth.

Deputowani: JJWW. Adam Fritsch. Andrzej Mazurkiewicz.

Z Województwa Płockiego. Posłowie: JJWW. Jan Turski. Paweł Grąbczewski. Konstanty Witkowski. Wincenty Chełmicki.

Deputowani: JJWW. Ignacy Dembowski. Kajetan Kozłowski.

Z Województwa Mazowieckiego. Posłowie: JJWW. Aleksander Szymanowski. Antoni Plichta. Fran. Dąbrowski. Ignacy Starzyński. Fran. Trzciński.

Deputowani: JJWW. Dominik Krysiński. Józef Brinken. Michał Piotrowski. Ludwik Lutostański. Fran. Wołowski. Ksawery Czarnocki. Wojciech Chodecki.

Z Województwa Podlaskiego. Posłowie: JJWW. Feliks Markowski. Ludwik Bieniecki. Franc. Zalewski. Wład. Zawadzki. Ignacy Wężyk. Teodor Jasieński.

Deputowani: JJWW. Fran. Obniski. Feliks Gumowski.

Z Województwa Augustowskiego. Posłowie: JJWW. Ant. Bykowski. Józef hr. Starzeński. Jan Augustowski. Fran. Kisielnicki. Wincenty Gawroński. Jan Floryanowicz.

Deputowani: JJWW. Jakób Klimontowicz. Józef Wiszniewski.

Z Województwa Wołyńskiego. Posłowie: JJWW. Narcyz hr. Olizar. Ksawery Godebski. Stan. hr. Worcell.

Z Województwa Podolskiego. Posłowie: JJWW. Aleksander Jełowicki. Ksawery Sabbatyn. Amancyusz Żarczyński. Henryk Nakwaski.

Z Województwa Kijowskiego. Posłowie: JJWW. Wincenty hr. Tyszkiewicz. Herman hr. Potocki. Daniel Tchórzewski. Józef Tomaszewski. Jakób Malinowski. Józef Bohdan Zaleski.

Lista obecności Senatorów Królestwa Polskiego (13):

Kasztelanowie: JJWW. Piotr hr. Łubieński. Julian Ursyn Niemcewicz. Leon Dembowski. Józef hr. Krasiński. Fran. Ksawery Lewiński. Antoni Bieńkowski. Wiktor Rembieliński. Adam Bronikowski. Wojciech hr. Męciński.

Wojewodowie: JJWW. Ant. hr. Ostrowski. Maciej Wodziński. Michał Kochanowski Prezydujący. Antoni Gliszczyński.

JW. Marszałek: »Kilka słów przemówić muszę, bo nie jestem prawie panem rozlicznych uczuć, które serce moje przepełniają. Wzbudza je widok z takiem upragnieniem oczekiwanych braci, z którymi połączenie było najpierwszą myślą naszą, bo już na pierwszem posiedzeniu Sejmu w d. 18 grudnia r. z.

przezemnie wynurzoną; wzbudza te uczucia widok, jak przed kilku dniami wołyńskich, tak dziś podolskich i ukraińskich Reprezentantów, których zjawienie się w gronie Izb sejmujących jest bezwątpienia jednym z najważniejszych wypadków rewolucyi naszej. Stanęliśmy prawie u celu, gdyż celem jej było zwalenie przez despotyzm wzniesionej zapory, która nas od braci naszych dzieliła, zerwanie haniebnych więzów, jakie nam wróg narzucił, i przywrócenie owej możnej, niepodległej i sławnej Polski, która przez długie czasy zasłaniała Europę od napadu hord tatarskich, dopóki nakoniec sama pod ich przemocą i chytrością nie uległa. Wszakże jak dawniej nic dla nas nie uczyniła, by nas od zagrażającego nam upadku uratować, tak i dziś nie przy[czyn]iła się dotąd w niczem do zmartwychwstania naszego, bo choć nam są drogie [dobre] chęci, gorliwe sprzyjanie i współczucie szczególnych osób wszystkich ludów, takowe jednak od żadnego z nich nie wyjednały nam narodowego współuczestnictwa. Przez własne odrodzeni siły, tem mniej samo istnienie nasze od obcych zależeć będzie. Z młodzieńczej polskiej ręki wyrzucony piorun skruszył gwałtem i podstępem narzucone nam kajdany; oswobodzony duch przodków, duch Ojczyzny, ożył w sercach wszystkich kraju naszego mieszkańców, i ziemie nasze drapieżną rozszarpane chciwością aż po granice przez Bolesławów naznaczone w jedno mocne, zdrowe i wolne połączył ciało. Oto są dla nas rozkoszy i chluby powody. Zapomocą tylko sprawiedliwego Nieba, dzielnością całego ludu i przez zupełne poświęcenie się tak bogatych jak ubogich bratnie nasze wojsko wawrzynami sławy uwieńczone witają dziś zdziwieni i rozrzewnieni bracia nasi, mieszkańcy Litwy; my zaś niemniej szczęśliwi witamy dziś także pomiędzy nami Reprezentantów z nad Dniepru i Dniestru. Piękny to i obszerny kraj jednem czuciem tchnący, jednym przemawiający językiem, jedne i też same mający wspomnienia wielkości nieszczęść i sławy. Ludny, bitny, pobożny naród, opuszczony dotąd od Europy, pomimo tego odtąd, jak niegdyś, tarczą jej będzie przeciwko zagrażającemu jej wpływowi samowładnych despotów Azyi. Zasiądźcie pomiędzy nami, szanowni mężowie, radźcie z nami tak, jakeście już w sprawie nam wspólnej mężnie z nami walczyli; radźcie, żeby to pięknie i szczęśliwie rozpoczęte dzieło wolności i niepodległości Ojczyzny

naszej, tylu już ofiarami, krwią tylu rycerzy okupione na zawsze dla wszystkich zarówno Polaków utwierdzić, żeby świat wiedział, iż kilkanaście milionów ludności jeden ma cel, jedno dążenie, iż wszyscy chcemy razem zginąć, a raczej wszyscy razem i zawsze chcemy mieć wspólne prawa, wspólne losy i wspólne samoistnego życia narodowego żywioły«.

JW. Malinowski: »Wyrażone dopiero uczucia i wyjawione myśli przez usta JW. Marszałka, którego pasmo pięknego życia zjednało mu ufność prześwietnej Izby i miłość Narodu, utwierdzają to przekonanie, z którem do was przychodzimy, dostojni mężowie, że, przyjmując dziś na łono ojczyste braci waszych, nie chwilowego zadowolnienia szukacie, jakie znaleść możecie w hołdzie wdzięczności i uwielbienia, który wam przynosimy w imieniu prowincyi naszej, ale — stałego bytu i szczęścia Narodu. Wieczna wam chwała, szanowni mężowie, którzyście położyli zasady wyjarzmienia Polski, wyrzekliście, że bez połączenia oderwanych części do Rosyi niema dla was pokoju, boście zgłębili politykę piekielną gabinetu północnego, który, chociażby wtedy był uległ wpływowi cywilizowanej Europy — bacząc na stan ówczesny słabości tego państwa — i w zakreślonych niedawnymi czasy ręką przemocy granicach uznał niepodległość Polski, dążnościby srogiej nie zmienił, a po latach kilku, skoroby napełnił zastępy, które zabałkański dla dogodzenia dumnego monarchy marzeniom na zarazę morową prowadził, wtedy Europa na nowoby może zatrwożona patrzała jak dawniej na nowe łupy i zabory, a kraj ten, zakwitły przemysłem pod opieką praw Narodowi miłych i z dzisiejszym stopniem jego oświecenia zgodnych, na nowe klęski, spustoszenia i wieczną może niewolę wskazanymby został, już nie za winy ojców, ale za własne błędy, żeście tylko chwilowego wypocznienia, ale nie wiecznotrwałego szczęścia szukali. Takie zasady kierując waszemi obradami, dostojni mężowie, i tak przez nas pojęte zapaliły umysły po trzydziestosiedmioletnim śnie niewolniczym waszych braci, i odtąd od Bugu aż do Dniepra nie było innej myśli, innego głosu jak tylko: śmierć wrogom i niepodległość Polski zakreślonej szczerbcem Chrobrego. Dochowanie narodowości, jaka na rozległej przestrzeni Ukrainy się rozwinęła na odgłos powstania w Warszawie przeciw ciemiężcom, cudom Opatrzności przypisaćby należało, gdyby Polak

z nad Dniepra, jak Polak z nad Wisły, nie był jednego szczepu gałęzią, nie miał tejże przymiotów, tychże samych cnót i zamiłowania ojczystej ziemi. Nie poprzestali rodacy na wyjawieniu zamiarów swoich. Z najtkliwszą wdzięcznością najodleglejsze pokolenia nasze błogosławić będą krwi walecznych braci wytoczonej pod Boremlem na ziemi naszej dla okupienia naszej niewoli. Nie będę tu wyliczał wypadków powstania naszego. Krzywdy nasze już wam, dostojni mężowie, przedstawione zostały. Wiecie, jak ciężkiego zhańbienia dwa pokolenia nasze były przedmiotem. To powstanie, aczkolwiek nieszczęśliwe, przynosi jednak korzyści, które zapomniane być nie mogą przez zatrzymanie i odwrócenie licznych szeregów przybyłych z za Dniestru na prędszą kraju zagładę. Nie znał ten samowładca charakteru ludów, nad którymi los mu nadto długo panować dozwolił. Srogość jego pozbawiła go nareszcie korony waszej, chociaż oddawna prawa tego Narodu podeptał, połowę już tej świętej ziemi spustoszył, a z drugiej połowy znoszą na ołtarz Ojczyzny ostatnie ziarno, ostatni zasób, ostatni zabytek bogactw ojców swoich i wołają, aby wrogom przez niego nasłanym snu na tej ziemi nie dopuścić. Jeżeli myśli, że zagrożeniem zemsty nad dziećmi naszemi z za Buga ugasi zapał wydobywający się z piersi niewolą tłoczonego Polaka, niechby tu widział mężów, ojców, co się przez liczne zastępy jego wojska przebili, których jęki sierót wśród barbarzyńców pozostałych ścigały, a przecie nie wytrąciły oręża w dłoń ujętego na wywalczenie niepodległości Ojczyzny. Bracia wyrzekli, że pustą tylko ziemię zabierze; to hasło stało się dla nas wyrokiem. Może rodziny nasze wytępić; my już połączeni ze starszymi braćmi naszymi zniesiem spokojnie i tę najboleśniejszą dolę. Pójdziemy może na ostatek przed trybunał narodów, kiedy już serce tego monarchy przepełnione krwią Polaków nie zdoła dłużej znosić brzemienia nieszczęść, jakie cechują jego panowanie, ale on być naszym sędzią nie może. Darujcie, dostojni mężowie, że, mając serce ściśnione obecnym stanem mojej prowincyi, przebiegłem szereg okrucieństw, których najpierwsi staliście się ofiarą, kiedy wszystkie myśli moje skierowane być powinny do wynurzenia wam tych uczuć, jakiemi dzisiejsza uroczystość duszę moją napełnia, przywodząc mi na pamięć tyle wielkich i stanowczych czynów, tyle wielkich wzo-

rów cnót starożytnych do naśladowania, jakie napełniają ten przybytek«.

JW. Jełowicki: »Chwila, w której prawdziwie po bratersku przyjęliście nas do swego grona, nie jest obojętną w sprawie ukochanej Ojczyzny naszej. Powstanie naszych województw wykonane wśród wojsk nieprzyjacielskich, nie poparte siłą regularnego wojska, chociaż pomyślnym nie było uwieńczone skutkiem, przeważyło jednak cokolwiek szalę naszego przeznaczenia, bo wskazując światu, jak daleko sięga duch polski, objawia mu, dokąd jej granice rozciągać się muszą. Dzięki wam, żeście raczyli ocenić patryotyczne zasługi nasze, przyznając naszemu województwu prawo reprezentacyi; wstępne to prawo do zupełnej wolności pokrzepi nasze siły do jej wywalczenia. Krok ten z waszej strony spoił i nierozerwanemi uczynił te ogniwa, które nas przez tyle wieków swobody i wielkości naszej łączyły. Jeżeli świat cały dziwi się tej bohaterskiej odwadze naszych rycerzy, która niweczy niegodziwe zamachy uporczywego nieprzyjaciela i o tyle już jego siłę zmniejszyła, niemniej uwielbia waszą mądrość, z jaką, prowadząc i strzegąc sprawę oswobodzenia Ojczyzny, utrzymujecie tę siłę moralną, która nasz Naród czyni niezwyciężonym, i z tak szczupłego jeszcze kraju bez uciążenia wynajdujecie tyle zasobów do prowadzenia tak kosztownej wojny. Dlatego, dostojni mężowie, zajmując obok was miejsca, przejmujemy się całą ważnością naszego powołania, ale czujemy oraz, jak trudno będzie sprostać waszym zdolnościom, waszemu doświadczeniu i że tylko wstępując w wasze ślady zdołamy odpowiedzieć zaufaniu współobywateli naszych, którzy przez nas składają wam hołd, do jakiego wasze cnoty, wasze poświęcenie się i niezmordowana praca nabyły prawa w obliczu naszej Ojczyzny, w obliczu wszystkich oświeconych narodów. Pozwólcie, dostojni mężowie, ażebym, jako świadek i uczestnik wszelkich działań naszego powstania, opowiedział wam w krótkości jego historyę, która rzucić może prawdziwe światło na stan obecny naszych województw, a dla braci naszych obojętną być nie powinna.

Historya początkowego powstania w województwach Podolskiem i Kijowskiem.

Od czasu, kiedy wybiła wielka godzina odrodzenia się

ukochanej Ojczyzny naszej, kiedy Sejm narodowy zaprzysiągł przed światem oswobodzenie Polaków jęczących pod katowską ręką tyrana, postanowiliśmy nie opuścić okoliczności, któraby nam dozwoliła dzielić trudy i niebezpieczeństwa oswobodzicielów Ojczyzny i wyrzec się wszystkiego, wszystko na stratę narazić, aby odzyskać więcej jak wszystko. Ten sam ogień, który zapalił świetną rewolucyę w Warszawie, tlał zawsze w sercach naszych; roznieciła go ta rewolucya i byłby oddawna wybuchnął, gdyby nie hamowało naszego zapału nietyl[e] niebezpieczeństwo powstania w kraju zapełnionym wojskiem nieprzyjacielskiem, ile ta uwaga, ażebyśmy przez nieskuteczne powstanie [niezgodne z działaniem ogólnem], nie pomagając zgoła sprawie powszechnej, nie uszkodzili jej jeszcze podaniem na łup bogactw naszych, które całego kraju są własnością. Chociaż nie oszczędziliśmy [var: w tym celu] ni kosztu, ni starań, aby utrzymać ciągłe stosunki z Rządem Narodowym, aby mieć pewne wiadomości o istotnych działaniach wojsk naszych; jednakże przedzielające nas wojska nieprzyjacielskie utrudniały je nam bardzo, a owocem prac i poświęcenia się naszego były najczęściej mylne wiadomości. W miarę szczęśliwego powodzenia świętej sprawy naszej wzmagające się prześladowania rządu rosyjskiego nie zrażały prawych obywateli, którzy nie przestawali skrycie zaopatrywać się we wszelkie zapasy do prowadzenia wojny potrzebne. Każdy był gotów siadać na koń i z niecierpliwością chwili rozkazu [var: pomyślnej] oczekiwał. Nadeszła ta chwila. Mieniący się być upoważnionym od Rządu Narodowego jeden pewien wyższy oficer wydał[1]) rozkaz naznaczający powstanie na dzień 27 kwietnia r. b., ale we dwadzieścia cztery godzin rozesłał rozkaz wstrzymujący powstanie. Pierwszy rozkaz do wielu miejsc doszedł w wigilię dnia oznaczonego na powstanie; rozkaz przeciwny przyszedł w sam dzień powstania. Obałamucenie to pociągnęło za sobą najzgubniejsze skutki, jest pierwszą i najgłówniejszą przyczyną niepowodzenia powstania, bo było powodem jego niepowszechności. Jedni bo-

[1]) W manuskrypcie w allegatach było: »Upoważniony, jak mówią, od Rządu Narodowego Major Chruścikowski wydał i t. d.« Poprawiono na: »Nadesłany wskutek żądań naszych pewien wyższy oficer mieniący się być upoważnionym od Rządu Narodowego, wydał i t. d.« [P. W.].

wiem za odebraniem rozkazu powstania siedli na koń; za odebraniem zaś rozkazu wstrzymującego powstanie porzucili konie, ale razem i domy swoje, unikając prześladowania rządu rosyjskiego, które ich za krok tak głośny czekało; ci, którzy w jednej chwili dwa przeciwne sobie odebrali rozkazy, oczekiwali wyjaśnienia rzeczy; inni znowu, którzy wskutek rozkazu już byli znaczne potworzyli oddziały, nie widzieli sposobu wycofania się bez szkody z niebezpieczeństwa, na które wspomniony oficer los powstania naraził. Powstańcy z powiatów bliższych granicy austryackiej, jako to z powiatów: kamienieckiego, proskirowskiego, mohylowskiego i uszyckiego ze swymi oddziałami do Galicyi umknąć musieli. Powstańcy powiatu winnickiego, w chwili zbierania się nie mając więcej jak pięćdziesiąt ludzi zbrojnych, byli napadnieni przez szwadron dragonów rosyjskich. Z największą walcząc odwagą odparli i rozproszyli nieprzyjaciela; przeszło sześćdziesiąt dragonów, między tymi pułkownik i kapitan, legło na placu. Tak mała liczba walecznych z tak świetnego zwycięstwa korzystać nie mogła; rozkaz wstrzymujący powstanie pozbawił ich wszelkich posiłków, a otaczające ich liczniejsze wojska nieprzyjacielskie przymusiły do oczekiwania w ukryciu i tułactwie dogodniejszej pory powstania. Powstańcy powiatu olhopolskiego, blizko we trzysta koni zebrani we wsi Piątkówce o mil kilkadziesiąt od Galicyi odległej, postanowili zbrojnie dalszych wypadków oczekiwać. Na odgłos powstania powiatu olhopolskiego nieprzyjaciel obwarował wszystkie miejsca składów rządowych. Jenerał Roth z całym swym korpusem ku nam swe kroki zwrócił, a rząd, który swoje prześladowania od srogości do okrucieństwa posunął, chciał nakoniec odjąć nam jeden z pierwszych środków powstania, nie pozwalając obywatelowi pod karą konfiskaty mieć więcej, jak cztery konie. Tak więc każdy z nas z najżywszą boleścią widział zbliżającą się chwilę, w której ani swej osoby, ani majątku na korzyść Ojczyzny poświęcićby nie mógł. W tej chwili otrzymana przesadzona wiadomość o powstaniu wołyńskiem i wkroczeniu jenerała Dwernickiego na Wołyń uradowała serca nasze, a własnoręczny rozkaz jenerała Dwernickiego, którym nas do siebie wołał, był hasłem powstania, które już raz przez wspomnionego oficera sparaliżowane ogólnem być nie mogło. Dzień 5-ty maja był dniem powstania. Powiat

hajsyński, który zdołał nie uledz szkodliwemu wpływowi wspomnionego oficera [var: przeciwnych rozkazów], powstał całą siłą. Wszyscy prawie obywatele i urzędnicy ze swymi oddziałami zebrali się w dniu tym w liczbie sześćset koni i kilkadziesiąt piechoty we wsi Krasnosiołce nad rzeką Bohem położonej, gdzie się połączyli z oddziałem olhopolskim i bałckim blizko 500 koni wynoszącym i z częścią oddziału jampolskiego z 80 ludzi złożoną. Zebrani obywatele, nie mając komu dowództwa powierzyć, bo jenerał Dwernicki, pomimo najusilniejszych próśb naszych, nie przysłał nam znanych z biegłości w swej sztuce oficerów, złożyli go w ręce sławnego jenerała Kołyszki, obciążonego wiekiem i spoczywającego oddawna na laurach, ktorymi wraz z nieśm(iertelnym) Kościuszką skronie swoje jako obrońca Ojczyzny ozdobił. Szanowny i waleczny ten mąż, mierząc się tylko z chęciami swojemi, przyjął na siebie ciężar prowadzenia zupełnie niesfornego żołnierza. Zupełna władza nad wojskiem jemu powierzoną była. Rozporządzenia zaś cywilne, staranie o funduszach do prowadzenia wojny potrzebnych i jakiebądź wypaść mogące stosunki polityczne należeć miały do Reprezentantów w tejże chwili obranych. Pierwszą ich czynnością było wypowiedzenie władzy rządowi rosyjskiemu, wydanie proklamacyi stosownych do wszystkich klas mieszkańców naszego kraju i nadanie dawnym poddanym nasz[ym] tej wolności, jakiej używają włościanie zamieszkali w części Polski zwanej Królestwem. Kasa nasza, w trzech powiatach z dobrowolnych składek w dniu jednym na tymczasowe wydatki złożona, wynosiła do 500.000 złp. Poformowano szwadrony kawaleryi i oddział strzelców najkosztowniejszą uzbrojony bronią. Chwila wykonywania szczerej przysięgi Ojczyźnie była wspaniałą, była rozrzewniającą. Kto rzucił dla Ojczyzny rodzeństwo i majątek, kto niósł jej życie w ofierze, cieszył się tem, że jej wszystko poświęcił i już wolny oddychał. Szeregi nasze ze względu na dobór koni i ludzi miały postać najokazalszą. Lecz na nieszczęście w pierwszej chwili spostrzegliśmy słabość wojennego porządku i niepodobieństwo utrzymania subordynacyi między nowymi żołnierzami, którzy w naczelnikach swoich widzieli tylko równych sobie współobywateli i sąsiadów, do przewodzenia którym dla zmysłowego nawet wpływu koniecznie trzeba było mieć umundurowanych ofice-

rów. Pierwiastkowym naszym zamiarem było opanowanie miast powiatowych, obalenie rządu mającego wpływ na trwożliwe umysły szczerze nam sprzyjających włościan, a następnie powiększenie siły naszej przez uformowanie z nich kosynierów. W chwili wymarszu ukazały się na przeciwnej stronie rzeki dwa szwadrony nieprzyjacielskie; przez flankierowanie żadnej nie ponieśliśmy straty; ze strony nieprzyjaciela od celnych strzałów naszych poległ pułkownik, jego adjutant i czterech szeregowych. Nieprzyjaciel nie śmiał się przez rzekę przeprawić, a my d. 11 maja udaliśmy się ku stronie Granowa. W tej drodze przyłączył się nowy oddział z bracławskiego powstania, wynoszący blizko sto koni, i część oddziału lipowieckiego wynosząca sto koni i sześćdziesiąt dobrze uzbrojonej piechoty. Dnia 12 maja przybyliśmy do Granowa, gdzieśmy dzień następny czekali dla połączenia się z siłami cząstkowego powstania kilku powiatów Województwa Kijowskiego. Powstańcy ci, w tymże dniu przyłączając się do nas w sześćset koni, zwiększyli naszą kasę o 300.000 złp. przeznaczonych na tymczasowe koszta wojenne. Dnia 13 maja liczyliśmy już blizko 2.000 kawaleryi i 200 piechoty, którym, oprócz dowódców, nic nie brakowało do odnoszenia najświ[etniej]szych zwycięstw i dzielnego popierania sprawy oswobodzenia Ojczyzny. Nieprzyjaciel na odgłos przedwczesnego powstania w powiecie olhopolskim, korzystając z czasu, wszystkie swe siły ku nam zgromadził; w dniu powstania otoczeni już byliśmy przewyższającemi siłami nieprzyjacielskiemi, które nas od chwili wymarszu ścigały. Wiedzieliśmy o tem, ale ukrywać się przed nieprzyjacielem aniśmy mogli, aniśmy chcieli; ciągłem życzeniem żołnierzy naszych było spotkanie nieprzyjaciela, a naszym celem niszczyć go, a nie unikać. Dnia 14 maja ruszyliśmy z Granowa do Daszowa. Pod Daszowem jenerał Roth z dywizyą buską złożoną z trzech pułków ułanów atakował w marszu naszą tylną straż, złożoną z niezupełnego szwadronu kawaleryi, który, na widok nieprzyjaciela śmiało się nań rzuciwszy, rozproszył jego straż przednią, lecz spostrzegłszy całą siłę nieprzyjaciela cofnął się ku innym naszym szwadronom, których część była jeszcze przed miastem od strony nieprzyjaciela, druga zaś część za miastem już była w obozie. Zajęliśmy się co prędzej ściąganiem i szykowaniem sił naszych, gdy tymczasem nieprzyjaciel

wszystkie swe siły uformowane w jedną kolumnę wzmocniwszy sześciu armatami, postąpił ku nam i ogniem kartaczowym chciał nas odstraszyć. Na odgłos dział nieprzyjacielskich dwa najbliższe nasze szwadrony ze zwyczajnem Polaków męstwem uderzyły na nieprzyjaciela i w mgnieniu oka przełamały linię jego. Dalej stojące szwadrony nasze nie mogły jeszcze walczącym zdążyć na pomoc: jeden z dowódców naszych, nie chcąc ich, jak myślał, na zupełną stratę wystawić, rozkazał odwrót w celu połączenia tych szwadronów z całą naszą siłą i całą zadać nieprzyjacielowi cios stanowczy. Pierwszego i drugiego rozkazu nie usłuchali mężni żołnierze nasi; za trzecim znalazło się kilku mniej śmiałych, którzy powtarzanymi wykrzykami: rejterada! zginęliśmy! czterdzieści armat, 30.000 Moskali — i przykładem ucieczki roznieśli popłoch pomiędzy niedoświadczonych żołnierzy; wszyscy, rzucając najpiękniejsze zwycięstwo, w największym nieporządku ruszyli do miasta; popłoch ten ogarnął i rozproszył nie będące nawet w boju szwadrony. Ucieczka bez żadnego powodu, która zajęła miejsce niemylnie spodziewanego tryumfu, najgorliwszych obywateli żołnierzy okropną przejęła boleścią; nadaremnie usiłowali dowódcy zgromadzić wojsko, aby go na nieprzyjaciela, który nas ścigać nie śmiał, poprowadzić. W ostatniej więc rozpaczy, sami w liczbie pięćdziesięciu rzucili się z bohaterską odwagą na całą linię nieprzyjaciela; za pierwszem uderzeniem przełamali ją, zajęli dwie armaty, zabili blizko sto ludzi; otoczeni następnie całą masą nieprzyjaciela przebili się przez nią prawie bez straty, a nie widząc żadnego posiłku, a tem samem celu walki, nieścigani do swoich wrócili. W całej tej bitwie mieliśmy tylko dziewiętnastu zabitych; dziesięciu naszych z piechoty dostało się w niewolę; nieprzyjaciel stracił w zabitych blizko dwieście ludzi. Ta walka okazała nam pojedyńcze męstwo naszych żołnierzy, ale oraz i to, że odwrót nieregularnego wojska jest jego zgubą. Jak wygrana tej walki byłaby nieskończenie poparła nasze powstanie, tak nieszczęśliwy jej wypadek przeszkodził jego rozszerzeniu. Żołnierze nasi z przyczyny bardzo ciemnej nocy jedni się po przyległych rozbiegli lasach, drudzy zapewne ze swymi oficerami w inną zwrócili się stronę, przy nas ledwo 500 pozostało; z tymi udaliśmy się do Liniec. Z tak zmniejszonemi siłami, ścigani przez coraz liczniejszego

nieprzyjaciela nie mogliśmy już sami zamyślać o wykonaniu pierwiastkowego planu. Postanowiliśmy zatem, idąc na spotkanie jenerała Dwernickiego, łączyć się z powstańcami, których w każdym powiecie spodziewaliśmy się napotkać. Udaliśmy się więc ku Bohowi w celu przeprawienia się na prawy brzeg tej rzeki. Nieprzyjaciel, korzystając z naszego oddalenia się, całe swoje okrucieństwo i całą swą dzikość rozwinął na tych żołnierzach i obywatelach naszych, którzy z nami po nieszczęśliwej bitwie połączyć się nie zdążyli. Między innymi Rosyanie, napadłszy na dom jednego z obywateli, już go w nim nie znaleźli, a pozostałą matkę jego wraz z całym domem spalili. W ciągu naszego marszu dnia 17 maja między Michalówką i Tywrowem, gdzieśmy rzekę Boh przebyć zamierzali, spotkaliśmy dwa szwadrony ułanów rosyjskich. Jeden z naszych szwadronów, będący w przedniej straży, z taką zaciętością na nieprzyjaciela uderzył, że w jednej chwili zmusza go do odwrotu, ściga z największą szybkością, pod samym Tywrowem napędza w rzekę Boh, w której nieprzyjaciel utracił blizko połowę ludzi i koni. Ta świetna potyczka zakończyła się prawie zupełnem zniszczeniem nieprzyjaciela; oprócz stu blizko zabitych i rannych wzięliśmy w niewolę dowodzącego tym oddziałem rotmistrza i dwudziestu żołnierzy. [W tej bitwie jeden z naszych znalazł zgon chwalebny; dziesięciu mieliśmy rannych. Zabranych w niewolę żołnierzy] i podoficerów staraliśmy się o naszej sprawie i o ich nędzy oświecić, i dawszy im po złp. dwadzieścia wypuściliśmy, ażeby między swoich i naszą ludzkość i powzięte u nas wiadomości roznieśli. Po tem świetnem zwycięstwie usiłowaliśmy przejść rzekę Boh, lecz widząc, że nieprzyjaciel wzbraniał nam przeprawy, nie chcąc się narażać na bezkorzystne straty, postanowiliśmy, udając się w górę rzeki, przebyć ją pod Janowem. Po uciążliwym, przy ciągłym deszczu, całodziennym i całonocnym marszu d. 19 maja przed wschodem słońca, zbliżając się do wsi Obodne, ujrzeliśmy z tejże wsi w bojowym porządku wychodzącego nieprzyjaciela. Siła jego składała się z trzech zupełnych szwadronów różnych pułków kawaleryi i jednej kompanii artyleryi. Jenerał dywizyi Szczucki sam nieprzyjacielską siłą dowodził. Na odgłos: nieprzyjaciel! poprzebudzały się drzemiące i pomieszane szyki nasze. Nieprzyjaciel, rozpocząwszy kanonadę, nie dozwolił nam

czekać ani na zebranie wszystkich sił naszych, ani na uporządkowanie zebranych; żołnierze tylko z dwóch naszych szwadronów stanowiących straż przednią, najwięcej w liczbie 150-ciu, prowadzeni przez swych dowódców, z wściekłością rzucają się na obadwa skrzydła nieprzyjacielskie, a kilku ochotników na armaty. Pierwszy z pomiędzy nich groźnymi wyrazami: nie strzelaj, bo zginiesz! — zapalającemu armatę kanonierowi lont z ręki wytrąca. W jednej chwili opanowaliśmy obadwa działa, z których pięć razy tylko wystrzelono, i nieprzyjaciela zmusiliśmy do odwrotu. Połowa walczących z naszej strony, myśląc, że na tem koniec, przy opanowanych działach pozostała; druga zaś połowa milę blizko goniąc za sześć razy liczniejszym nieprzyjacielem wszystkich w niewolę zabrała. Przy końcu tej pogoni piętnastu i dwudziestu nieprzyjaciół przed dwoma lub trzema żołnierzami broń rzucało. Wypadkiem tej świetnej i niepospolitej w dziejach wojennych potyczki było to, że z naszej strony dwóch tylko od kartaczów zginęło, że blizko 60 nieprzyjaciół legło na placu, żeśmy zabrali w niewolę jenerała Szczuckiego, pułkownika Karabanowa, 16 oficerów różnego stopnia i dwieście dziewięćdziesiąt żołnierzy. Zdobyczą naszą były dwie armaty, cała broń, wszystkie konie i wszystkie wozy z amunicyą i furażem. Mając tyle niewolników, mogliśmy w części przynajmniej pomścić się za wszystkie nieludzkości i męki, jakich Rosyanie dopuszczali się na naszych współobywatelach, na naszych matkach i żonach, ale szlachetność naszemu Narodowi właściwa, chęć naśladowania naczelników wojska polskiego w łagodnem obchodzeniu się z jeńcami i niesplamienia ani historyi Narodu, ani historyi świętej rewolucyi naszej, przemogła nad żądzą, a nawet potrzebą krwawej zemsty. Z niewolnikami obchodziliśmy się jak z przyjaciółmi; sami dziwili się tej naszej gościnności, której ani się spodziewali, ani warci byli. Zostawiwszy przy armatach kilkunastu kanonierów dlatego, żeśmy nie mieli ludzi z tą bronią obznajomionych, resztę żołnierzy w dniu potyczki obdarzywszy pieniądzmi udarowaliśmy wolnością. Dzień tak świetny dla naszego oręża tem radośniejszym był dla nas, że w chwili wygranej ucieszono nas wiadomością wejścia jenerała Dwernickiego do Kamieńca; spiesznie więc dążyliśmy na spotkanie braci naszych. Lecz na nieszczęście nasze nadzieje, nasze złudzeni(a) nawet

trwały zbyt krótko: nazajutrz dowiedzieliśmy się o smutnej prawdzie, o tem, że wszelkich posiłków pozbawieni sami sobie zostawieni jesteśmy. Natenczas postanowiliśmy wzmocnić się przynajmniej połączeniem sił naszych z siłami tworzącego się powstania w okolicach Baru. Po przejściu Bohu w Janowie d. 23 maja zrana stanęliśmy pod wsią Majdanem między górami i lasami leżącą; po nakarmieniu koni w dalszą ruszyliśmy drogę; przednia straż nasza była już za wsią, wieś była zapełniona obozowymi wozami, tylna straż do wsi dochodziła, gdy [z lasów ukazała się nieprzyjacielska] kawalerya. Nasza tylna straż żwawem natarciem odparła przednią straż nieprzyjaciela, ale przed całą jego siłą ustąpić musiała. Wozy pozostałe we wsi na drugą jej stronę przemknąć się nie mogły; między tymi było kilka wozów z naszymi rannymi; nieszczęśliwe te ofiary, dostawszy się w ręce dzikiego nieprzyjaciela, najokrutniej zamordowane zostały. Przednia straż [nasza], daleko w przodzie będąca, nie mogła się dość prędko przedrzeć przez wązką w gęstym lesie drogę, wozami obozowymi założoną. Mała więc tylko część naszych przy pomocy dwóch armat krwawą bitwą kilkakrotnie szyki nieprzyjaciela złamała i wielką mu zadała klęskę, lecz widząc się zdradzoną przez rosyjskich kanonierów, którzy się ugłaskać nie dali i zbliżające się nowe siły: konną i pieszą i armaty nieprzyjacielskie, zagwoździwszy swoje, ustąpić musiała, a w ręku nieprzyjaciela pozostały wszystkie nasze obozowe wozy, wszystkie zdobycze i cała prawie kasa. Jenerał i oficerowie rosyjscy, którzy byli naszymi więźniami, naówczas także wolność odzyskali; naszych blizko trzydziestu rannych lub tych, którzy utracili konie, dostało się w niewolę. Rosyanie tem tylko naszą delikatność w obchodzeniu się z ich jeńcami odpłacić umieli, że naszych na placu potyczki rozstrzelali. Trwożliwy, jak zawsze, nieprzyjaciel, nie ścigając nas, dozwolił nam w zamierzonym postępować kierunku. D. 24 maja o milę od Baru połączyliśmy się z oddziałem powstańców z powiatów: jampolskiego, winnickiego i latyczowskiego. Powstańcy ci, przy największem niebezpieczeństwie w liczbie 300 zebrani w Barze, poniszczyli różne składy rządowe. W chwili połączenia się naszego pierwszą myślą naszą było zwrócenie się ku Wołyniowi, łączenie się z nowymi oddziałami powstańców i prowadzenie wojny partyzanckiej; lecz uwiadomieni o tem, że

legia podolska, która w chwili powstania naszego miała wkroczyć od strony Kamieńca, zupełnie była i jest nieczynną, że nieprzyjaciel, zyskując coraz nowe posiłki, już nas okrążył, d. 26 maja w liczbie sześćset koni przebywszy granice w Satanowie, przeszliśmy do Galicyi szukać opieki neutralnego mocarstwa i uległiśmy temuż losowi, jakiego doznał waleczny korpus jenerała Dwernickiego. Wszystkich naszych towarzyszów broni jedynem jest teraz życzeniem w szeregach regularnego wojska powtórzyć dowody męstwa i przywiązania do Ojczyzny.

Oto jest wierny rys działań naszego powstania, którego treścią jest poświęcenie się bez granic, usiłowania nadzwyczajne do powstania w oczach zbrojnego nieprzyjaciela, pogarda męczeńskiej śmierci, na którą się każdy powstający narażał, męstwo i wielkie nieszczęścia, które w Polakach męstwo do ostateczności przywodzą. Jakkolwiek skutki powstania naszego nie odpowiedziały chęciom naszym, wszelako za żadne uważanymi być nie powinny. My bowiem, przez kilka tygodni wytrzymując natarczywość nieprzyjaciela, zdołaliśmy całemu korpusowi Rotha wzbronić połączenia się z wojskami nieprzyjacielskiemi w Królestwie działającemi, a co więcej, że tym krokiem przekonaliśmy walczących oddawna za wspólną wolność braci naszych, że w nas mają braci, a całą Europę o tem, że jedyną jest naszą chęcią, ażebyśmy jak najprędzej zrzucili jarzmo szkaradnego tyrana, przykładali się do odzyskania swobody i Ojczyzny i wspólnie z bracią naszą jej nową cieszyli się wielkością. Czy oddzielona od nas tak znaczna część powstańców pod Daszowem przedsięwzięła jakie działania i czy powstanie szerzy się w innych miejscach naszych województw, o tem upewnić nie możemy. Lecz gdyby nawet w tej części Polski powstanie chwilową przemocą nieprzyjaciela przytłumionem było, zawsze ile można najprędsze jej odzyskanie jest stanowczem dla bogactwa, szczęścia i sławy Narodu polskiego; wszyscy zamieszkali w niej rodacy nasi i mnóstwo jęczących w więzieniach ofiar prawdziwego przywiązania do Ojczyzny z upragnieniem chwili wybawienia oczekują. Pomimo małoznaczące spustoszenia wojny kraina ta zachowała materyały do utworzenia i utrzymania zupełnego powstania; sam bowiem nieprzyjaciel szanuje ją, łudząc się nadzieją jej utrzymania

i wiedząc, że jest stanowczą siłą [var: częścią siły] jego. Materyały te stanowią jeszcze ogromne bogactwa narodowe, do których nam zbieg nieszczęść braciom naszym drogi otworzyć nie dozwolił. Ale za wstąpieniem regularnych wojsk naszych na tę obiecaną ziemię prysną okowy nieprzyjaciela, a nieszczęśliwi bracia nasi, wyrwawszy się ze szponów tyrana, rzucą się w wasze objęcia i przyniesioną przez was Ojczyznę i wolność powitają nieograniczonemi ofiarami majątków i życia. [Dn. 9 Lipca 1831 r. w Warszawie Alexander Jełowicki, Poseł powiatu hajsyńskiego]«.

JW. Prezydujący w Senacie Wojewoda Kochanowski: »Niech mi wolno będzie, jako przypadkiem miejsce Prezesa zastępującemu, jako dawnemu Reprezentantowi Czteroletniego Sejmu, wynurzyć uczucia imieniem Senatu, imieniem członków dawnego Sejmu powitać was, oddać hołd waszemu poświęceniu się, szanowni Reprezentanci Wołynia, Kijowa i Podola. I z tego, cośmy poprzednio słyszeli, i z tego, cośmy się z wymownych ust JW. Jełowickiego dowiedzieli, uczucia te, poświęcenie się wasze, te talenta, w słyszanych tu mowach rozwinięte, robią nam nadzieję, że dojdziemy do świetnych zamiarów naszych. Przystąpienie wasze do rewolucyi przez nas rozpoczętej, dzień ten zdaje się być niejako reasumpcyą Czteroletniego Sejmu. Oby Bóg dał, aby to, co ten Sejm Czteroletni rozpoczął pod laską Małachowskiego, (a)by to, jako kontynuacya tegoż Sejmu, było dokończone pod sterem czcigodnego JW. Marszałka Ostrowskiego. To jest życzeniem i nadzieją wszystkich«.

JW. Minister spraw wewnętrznych i policyi: »Mając i ja przepełnione serce uwielbieniem dla bohaterstwa, cnoty, światła prowincyów, których Reprezentantami są w istocie posłanniki ziem Wołynia, Podola i Ukrainy, ponieważ równie byłem Czteroletniego Sejmu członkiem, po którym dwa pokolenia minęły, jak dziadowie i ojcowie wasi obradowali i o losach Ojczyzny stanowili, niech mi wolno będzie powtórzyć też same uczucia, te same słodkie wyrazy, które JW. Prezydujący i JW. Marszałek Ostrowski oświadczył. Ja sam nie jestem w stanie dobitnie się tłómaczyć, bo nie mogę utłumić w sobie tego przywiązania, tych uczuć, które się gwałtem wydzierają, a które mi wymownym być nie dozwalają. Jedynem życzeniem mojem jest, abym mógł widzieć tego Narodu cnotę, to bohaterstwo

uwieńczone. Dziękuję Bogu, że mi doczekać dozwolił, iż was tutaj z tem ukontentowaniem witać mogę i że w tych murach widzę nas znowu wszystkich zgromadzonych. Mam nadzieję, że, jednomyślnie nad dalszymi Ojczyzny losami obradując, pomyślny skutek prace nasze uwieńczy.

Jeżeli mi pozwoli JW. Prezydujący w Senacie, udzieliłbym objaśnienia na niektóre interpelacye zeszłej soboty względem taksy chleba czynione, przez cobym troskliwość niektórych Członków zaspokoić potrafił«.

Otrzymawszy głos, **JW. Minister spraw wewnętrznych i policyi** tak w dalszym ciągu przemówił:

»Zaprzeczyć trudno, a nawet niepodobna, iż publiczność narodowa pod rządem nawet najpopularniejszym i najliberalniejszym powinna zwracać baczne oko na urzędników wykonawczych i ich postępowanie kontrolować; niech się przecież godzi zwrócić uwagę JW. interpelującego na prośbę, którą w prześwietnej Izbie Poselskiej, zabierając tamże pierwszy raz głos jako Minister spraw wewnętrznych i policyi, zaniosłem, aby się wprzód przekonywać raczono z akt i objaśnień, które udzielać zawsze i każdemu jest gotową Komisya spraw wewnętrznych, o gruntowności zarzutów lub napomnień, jakie sobie Członek Izb sejmujących uczynić postanowił. Tym sposobem nietylko wiele interpelacyi możeby się zbytecznemi okazało bez żadnej krzywdy dla sprawy publicznej, a wątpliwości, niedogodności, a nawet nadużycia dostrzeżone braterskiem i familijnem niejako porozumieniem się załatwioneby być mogły. A wprawdzie tym sposobem redaktorom niektórym niecoby mozołu przybyło, aby zapełnić arkusz lub pół arkusza codziennie wychodzących gazet; nie należałoby przecież życzyć aby cierpkie lecz niezasłużone wyrzuty i epiteta niepotrzebnie drukiem ogłaszane były. W czasach wojennych przechodz możność ludzką zaprowadzić doskonałą administracyę. Bez samochwalstwa niech się przecież powiedzieć godzi, iż Ministrowie teraźniejsi działają zgodnie, konstytucyjnie, w duchu interesu i sprawy narodowej. Mogą być bezwątpienia zastąpieni i chętnie ustąpią mężom wyższą genialnością obdarzonym; aż do tej pożądanej chwili sądzą przecież, iż każdy z nich posiada pewne usposobienie i znajomość wydziełów, do których przez Rząd Narodowy zostali powołanymi. Powtarzam przeto, że ile

szanować będziemy i upraszamy nawet jak najmocniej o gruntowne interpelacye, ostrzeżenia, uwagi zmierzające do udoskonalenia postępnego administracyi krajowej, a które czy to od JW. Posła, czy od redaktorów pism publicznych pochodziły, nieraz już Komisya spraw wewnętrznych [chętnie i niezwłocznie] korzystała, tak, z drugiej strony, niech się godzi błagać mądrości i patryotyzmu waszego, dostojni Członkowie Izb sejmujących, abyśmy stąd niepotrzebnie między nami wzajemnej ufności, jedności i uczuć braterskich niczem nie osłabiali, owszem, je wzmacniać najusilniej wszyscy starali się.

Wydział policyi w Komisyi rządowej spraw wewnętrznych i policyi co do swych przedmiotów następne udziela objaśnienie:

1. że taksy na mięso nie masz, nie jest winą policyi; wiadomo albowiem być powinno JW. Posłowi, iż taksy na piwo i mięso zniesione zostały przez postanowienie Dyktatora z dnia 30 grudnia 1830 r. Postanowienie to sankcyonowane zostało przez Izby sejmowe tak uznaniem władzy Dyktatora, jako też wyrzeczeniem uchwałami z d. 3 lutego i 9 marca, że pobór dochodów publicznych podług istniejących ustaw ma być dopełniany. Samo więc z siebie rozumie się, że policya do tego stosować się dotąd musi, i że go odwołać nie może ani Urząd municypalny miasta stołecznego Warszawy, ani Komisya rządowa spraw wewnętrznych i policyi, ani nawet Rząd Narodowy, lecz same Izby sejmowe. O przywrócenie taksy na mięso uczyniła Komisya spraw wewnętrznych i policyi Rządowi Narodowemu wniosek z dołączeniem projektu. Tymczasem zakupić kilka wołów na różną cenę policyi nakazano dla zrobienia próby, co już dopełnionem zostało. Zniesienie takowe taks nastąpiło na wniosek Komisyi rządowej przychodów i skarbu; tego samego zdania była dawniej i Komisya spraw wewnętrznych i policyi w czasie pokoju, nie zaś w czasie toczącej się wojny, opierając się na zasadach ekonomii politycznej, których się w samym Berlinie rząd teraźniejszy pruski trzyma, o czem się osobiście, bawiąc kilka niedziel w tej stolicy, zwiedzając instytuta, dowiadując się o szczegółach administracyi, przekonałem; Komisye nakoniec sejmowe, obok Rządu Narodowego naradzając(e) się, mają sposobność porozumieć się z nim w tej mierze ostatecznie względem taks tych zaprowadzenia, lub same ułożyć projekt do prawa i ten do Izb wprowadzić. Wreszcie nie będę bronił klasy rzeźników; ci zawsze i wszędzie nietylko zysku największego szukający, ale przez samą nawet profesyę z cierpieniami zanadto oswojeni, aby się wznieść zdołali do uczuć szczytniejszych ludzkości; przecież w istocie, kiedy dla wojska mięso krowie i chude po 12 groszy jest płacone, 3 grosze wyżej za mięso z pięknych wołów przy opłacie 30 złp. podatku konsumpcyjnego nie jest tak oburzającym zyskiem i lichwą, kiedy na wadze antreprener nie traci, a może i mniej wydaje, niż sytuacya wojska wskazuje.

2. Co do chleba, taksa onego istnieje i jest ogłoszona; ceny przeto nie mogą być arbitralne. Trudno jest odpowiadać na ogólne zarzuty bez przytoczenia faktów. Jeżeli chleb nieważny lub niewypieczony, są to wprawdzie nadużycia, na które policya powinna baczyć. Jakoż akta są dowodem, ile razy pisano i zwracano w tej mierze uwagę Wiceprezydenta, co nareszcie i teraz ponawia się. Dodać to jeszcze mogę, że policya w mieście jak najskrupulatniej przestrzega wagi taksą postanowionej chleba, i wiele takowego z powodu uchybień przepisów na rzecz szpitali skonfiskowane zostało, a piekarze są ukarani.

(3). Uszanowanie dla obyczajności nie dozwala mi wymienić pewnej klasy istot spodlonych; w krótkości jednak powiem, że przepisy i ostrożności lekarsko-policyjne nietylko są jak najskrupulatniej zachowane, ale nawet [podwojone] i obostrzone. Że jest znaczna liczba chorych żołnierzy, to po większej części przypisać należy blizkiemu ich pobytowi od stolicy, dokąd słabość, którą z odleglejszych okolic, gdzie wojska rosyjskie przebywały, częstokroć przynoszą i rozszerzają; wreszcie już dawno ową w tej mierze udzielono radę: aut sustine, aut abstine.

(4). Co do cholery, skoro tylko ta nieszczęśliwa choroba na prowincyi okazywać się zaczęła, Komisya rządowa, pomnąc, że wszyscy lekarze z prowincyi, tak etatowi jako i wolno praktykujący, są ściągnięci do lazaretów i szpitali wojskowych, a przez to rzeczywiście szerzeniu się tej choroby zapobiedz było trudno, wezwała Komisyę rządową wojny, ażeby lekarzy, o których mowa, od czynności, którą w stolicy byli zajęci, uwolniła, co gdy nastąpiło, lekarze ci, będąc tu zastąpieni przez tych, którzy

z zagranicy przybyli, na dawne miejsca swoje celem dawania ratunku cholerycznym wysłani zostali, wykonanie czego nawet środkami policyjnymi zapewnionem zostało. Wszystkie posady lekarzów i chirurgów są obsadzone, lecz nie wszyscy z pożądaną gorliwością i znajomością grasującej choroby są dostatecznie obeznani [i w leczeniu] szczęśliwi. Ściągnięto także lekarzy z miejsc przez nieprzyjaciela zajętych i tych w pomoc miejscowym po województwach rozesłano. Żywność posilniejszą z funduszów skarbowych nawet dla ubogich chorych wyznaczono. Ciż lekarze do czasu oswobodzenia okolic od nieprzyjaciół zostawać będą w miejscach najwięcej cholerą i tyfusem dotkniętych. Ustanowiono następnie komitety zdrowia po województwaah i stosowne im przepisano instrukcye. W końcu wysyłano lekarzy warszawskich kilkakrotnie na prowincyę, iżby środki leczenia cholery upowszechniali i to wszystko, co tylko do jej uśmierzenia posłużyć może, przedsiębrali«.

JW. Klimontowicz: »Nigdy nie jest zwyczajem moim, atakując rzecz, stosować ją do osób, szczególniej w teraźniejszym składzie ministeryów, dla naczelników, dla których nie mogę zataić mojego szacunku. Lecz kiedy interpelowałem zeszłej soboty Ministra spraw wewnętrznych z powodu nieistniejącej taksy chleba i mięsa, donosiłem rzecz istotnie prawdziwą. Siedm już upłynęło miesięcy od naszej rewolucyi, a nie dało mi się nigdzie widzieć taksy chleba i mięsa, któraby mogła przynieść ulgę cierpiącej ludzkości. Jak pierwszą razą interpelowałem dyrektora policyi o taksę, tak zeszłej soboty interpelowałem samego Ministra spraw wewnętrznych i policyi, i jakąże odbieram odpowiedź? Oto, że Dyktator zniósł taksę, której bez uchwalenia poprzedniego prawa stanowić nie można. O jakżeś nieszczęśliwa, Ojczyzno nasza, gdzie nawet czynić dobrze nie wolno, tylko trzeba wprzód prawa stanowić! I jakżeżto będziemy czekali prawa na taksę, a lud cierpieć będzie bez nadziei końca cierpienia? Gdyby drożyzny przypisać należało niedostatkowi bydła, byłoby znośniejszem; lecz gdy się przekonywamy, że na prowincyi funt mięsa 8 gr. kosztuje, liweranci zaś dla wojska po $11^1/_2$ gr. funt dostawiają, nadto od stu złp. 7% procent odstępować muszą i zysk jeszcze mają, dlaczegóż rzeźnicy w Warszawie dowolnie po 15 lub 16 gr. funt sprzedają? Interpelowałem zeszłej soboty Ministra, aby przez wydanie

nowych taks przyniósł ulgę ludzkości, a jeżeli ani Rząd, ani Minister nie mogą taks nowych ustanowić bez prawa, wnoszę, aby Izby wyrzekły, że musi być taksa, którejby stosunek do ceny jednego funta wyprowadzony był według dawnego polskiego sposobu z kupna trzech wołów, największego, średniego i małego. Wnoszę przeto, aby policya szczerze dopilnowała, żeby defraudacyi nie było; także, ażeby piekarze chleb z dobrej mąki i właściwej wagi wypiekali, bo tak jest, jak glina, a chociaż się na bochenkach znajdują numera, to przecież złego nie zmniejsza«.

JW. Minister spraw wewnętrznych i policyi: »Oddaję słuszność patryotyzmowi i chęciom JW. interpelującego. Również z nim przejęty jestem tą prawdą, że nam się starać należy o niesienie ulgi tym, którzy są gotowi lać krew dla dobra Ojczyzny. Prawda jest, że zniesienie taksy przez Dyktatora zmusza mieszkańców do opłacania drożej mięsa, a nadaje lichwiarzom sposobność do odnoszenia korzyści. Lecz gdy postanowienia Dyktatora, taksę mięsa znoszącego, Rząd zmienić i nowej taksy zaprowadzić nie może, niechaj raczy JW. Reprezentant wygotować projekt do prawa względem ustanowienia taksy mięsa. Co się dotyczy taksy chleba, ta już jest zaprowadzona; może się dzieją gdzie jakie zdrożności, lecz trudno wymagać, ażeby Dyrektor lub Wiceprezydent miał to kontrolować. Lecz głową moją ręczę, że będzie wymierzona wszelka sprawiedliwość, jeżeli im podobne zdrożności doniesione zostaną«.

JW. Klimontowicz: »Nie zrozumiał mię JW. Minister spraw wewnętrznych i policyi; ja mówiłem tutaj o niższej policyi, bo wiem, że wyższa tem się trudnić nie może, ale do niejby należało wydać jak najsurowsze rozkazy celem zapobieżenia nadużyciom i ażeby tego niższa policya dopilnowała. Dyktator zniósł taksę mięsa zapewne dlatego, że się taniości spodziewał; lecz gdy zniesienie to nie zrobiło nic dobrego, owszem, drogość sprowadziło, wypadało albo Rządowi Narodowemu, albo Ministrowi wnieść projekt o ustanowieniu taksy. Jeżeli o to idzie, to ja wygotuję projekt, wszak to nie będzie wielki, bo tylko kilka wierszy«.

JW. Marszałek: »Co do drugiej części głosu JW. Klimontowicza, w którym oświadcza zamiar wygotowania projektu względem taksy mięsa, mam honor zwrócić jego uwagę, że

w małym komplecie nie możemy stanowić prawa tego; wszakże dni tylko kilka do zjazdu wielkiego kompletu, a wtenczas może JW. Reprezentant projekt ten przedstawić«.

JW. Minister spraw wewnętrznych i policyi: »Skoro JW. Klimontowicz jest przekonany, że taksa pożądany przyniesie skutek, nie szkodziłoby wcześnie przygotować projekt, a za zgromadzeniem się wielkiego kompletu zaraz go Izbie przełożyć«.

JW. Kasztelan Bieńkowski: »Nie trzeba projektu, nie trzeba stanowić prawa względem taksy. Kiedy Dyktator zniósł taksę, dozwolił natomiast zwozić do Warszawy mięso ze wsiów okolicznych. Gdy teraz dowóz ten jest zabroniony, wypada ustanowić taksę, co jest przedmiotem Rządu, a nie władzy prawodawczej«.

JW. Minister przychodów i skarbu: »Zniesienie taksy przez Dyktatora jest objęte w podatku kontyngensu na r. 1831. Postanowienie to nosi cechę prawa skarbowego, co powodowało Rząd, iż dotąd zmiany nie zaprowadził, bo zmiana ta nie może nastąpić, jak tylko przez Sejm«.

JW. Chodecki: »Z tego, co tu JW. Kasztelan Bieńkowski przytoczył, zdawałoby się, że postanowienie Dyktatora może być przez podobne postanowienie Rządu Narodowego uchylone. Lecz jeżeli tak jest, jak JW. Minister skarbu objaśnił, ja zamawiam sobie wniesienie projektu do prawa, przez który ma być zmienione postanowienie Dyktatora«.

JW. Ignacy Starzyński: »Z głosu poprzedniego pokazuje się, że postanowienia Dyktatora sprawiły wiele niedogodności. Z tego powodu wnoszę, ażeby wszystkie postanowienia Dyktatora zniesione zostały«.

JW. Marszałek: »Jeżeli nikt nie zabierze głosu w tej materyi, przejdziemy do innej«.

Nikt nie żądał głosu.

W innej materyi ma głos **JW. Tymowski:** »Samowładztwo wojskowe jest najstraszniejszą klęską, jaka może spotkać naród w każdem położeniu, a szczególniej w stanie wojny; lękać go się, zabezpieczać się przed nim powinna wolność, bo wiadomo nam jest z dziejów, ilekroć ludzkość samowładztwa tego padała ofiarą. Wolność osobista, wolność druku, nietykalność własności są to prawa święte, w obronie których równie, jak

w obronie niepodległości, która na nich się spiera, podniósł oręż szlachetny lud polski. Czuwać nad zachowaniem tych praw jest szczególnym obowiązkiem Reprezentantów Narodu. Kiedy Izba Poselska, kiedy następnie Izba Senatorska, obiedwie obrażone się sądziły przez artykuły w pismach publicznych o nich umieszczone, szanując istniejące prawa, przestały na wezwaniu do Rządu Narodowego, iżby redaktorów pism tych polecił pociągnąć do zwyczajnej odpowiedzialności w drodze prawa. Postępowanie to Izb obu przekonać powinno Naród, ile wagi do wolności druku przywiązują. Gubernator miasta stołecznego Warszawy, niepomny na ten przykład obywatelskich powinności władz naczelnych, w obliczu Izb połączonych, w obliczu Rządu Narodowego, poważył się targnąć na te prawa i osądzić, że ponieważ miasto Warszawa jest w stanie oblężenia, więc i sprawiedliwość w tymże stanie oblężenia być powinna; wskutku takiego rozumowania redaktora dziennika Merkury, obywatela Psarskiego, uwięzić rozkazał i drukarnię jego zamknąć dla tego tylko żadnem niebezpieczeństwem rzeczy publicznej niegrożącego powodu, że umieścił w dzienniku swym objaśnienie zdania Franklina o wolności druku. Nie mogę przywiązywać żadnej wagi do tego żartu niewczesnego filozofa amerykańskiego, bo, przeciwnie, mniemam, że gdzie nie masz wolności druku, tam jest wolność despotyzmu i dla tego, samowolnego nadużycia praw kardynalnych konstytucyjnych znieść nie mogąc, mam honor zapytać się JW. Ministra spraw wewnętrznych, czyli mu nadużycie to jest wiadomem, i czyli przedsięwziął jakie środki do zachowania nietykalności tych konstytucyjnych praw i oraz zasłonienia obywateli od samowładztwa wojskowego«.

JW. Minister spraw wewnętrznych i policyi: »Ostatnia część głosu JW. Tymowskiego zniewala mnie do dania mu niejakiego tłómaczenia ze sposobu mojego urzędowania. Obejmując ministeryum spraw wewnętrznych, zastałem władzę policyjną odłączoną od działań tej policyi, która się trudni aresztem osób jawnie posądzonych; pierwsza część przy Ministrze pozostała. Ponieważ postanowienie Rządu Narodowego, ogłaszając stolicę w stanie oblężenia, nadało nadto szczególną władzę Gubernatorowi miasta Warszawy, przeto ten za porozumieniem się z Dyrektorem policyi JW. Czarnockim trudnią się tym przed-

miotem, a Minister spraw wewnętrznych i policyi od tych czynności jest wolny«.

JW. Chełmicki: »Gdy kolega Tymowski zaczął tutaj mówić o samowolności, mam sobie za obowiązek przedstawić skutki samowolności. A naprzód oświadczam, że tłómaczenie się JW. Ministra spraw wewnętrznych i policyi nie trafia do przekonania Izb, bo ani Rząd, ani nikt nie ma mocy odejmować Ministrowi części powierzonej mu władzy, bo w tym razie wypadałoby dawać nowe instrukcye, nowe prawa ministrom, inne znowu dyrektorom policyi i naczelnikom. Wiemy, że Minister spraw wewnętrznych i policyi w teraźniejszym czasie jest bardzo wielu interesami obarczony, że nie może sam we wszystkich wydziałach pracować, lecz dlatego ma dyrektora policyi, naczelników wydziałów, którzy go powinni o wszystkiem obznajmiać, ażeby był w stanie dawać należyte Izbom objaśnienia; w przeciwnym bowiem razie radziłbym, ażeby ci dyrektorowie, ci naczelnicy bywali w Izbach, aby te nie były zmuszone często na niedostatecznych lub na żadnych poprzestawać objaśnieniach. Co do samego wypadku, zapytuję się JW. Ministra spraw wewnętrznych i policyi, tudzież Ministra wojny, czyli ukaranym został krok Redla, który nietylko sam, ale nadto użył żołnierzy do popełnienia tak wielkiej zbrodni na obywatelu, na rodaku? Mówię, do gwałtu użył żołnierzy, którzy mają obowiązek bronić Ojczyzny i dali już liczne dowody świetnej swojej brawury. Czyn ten wszystkich zatrważa, bo jeżeli Redel odważył się napaść cudze mieszkanie i gwałt popełnić, wszyscy jesteśmy w niebezpieczeństwie. Czyn ten bezkarnie ujść nie może. Zapytuję się więc, jakie środki przedsięwzięte zostały? Spodziewam się, że Izby przyłączą się do wniosku mojego. Czynu tego bezkarnie puścić nie można, pobłażanie pociągałoby skutki wielkie za sobą. Czyliż nie wiemy, o co się bijemy, abyśmy się poddawali pod nowe jarzmo absolutyzmu? Boleśnie jest o tem słyszeć, boleśniej wspominać, i gdyby tu nawet cudzoziemiec jaki był obecny, jegoby to uszy obraziło«.

JW. Minister wojny: »Rozliczne i ciągłe prace moje nie dozwoliły mi zgłębić tego przedmiotu. Pozwolą mi Izby kilka dni czasu, ażebym go mógł poznać i stosowne uczynić wyjaśnienie«.

JW. Minister spraw wewnętrznych i policyi: »Minister konstytucyjny odpowiada za każdy swój krok i podpis. Wiadomo, że prawa z powodu niebezpieczeństwa, w jakiem się znajduje stolica, ustanowiły władzę nadkonstytucyjną, którą gubernatorowi powierzyły. Nie czując się być mocen przyjąć jej i nie chcąc oprócz konstytucyjnej żadnej innej sprawować, za którą chcę być jak najsurowiej odpowiedzialnym, nie mogłem się podjąć takich warunków, jakimi są aresztowania osób w podobnych wydarzeniach; uprosiłem nawet Rządu Narodowego, aby osoby te, który nie zwykłym biegiem są aresztowane, odłączono od tych, które z mocy postanowień lub rozkazów władz wojskowych są przytrzymywane«.

JW. Chełmicki: »Kontynuując dalej mój głos, wspomnę tu o samowolności, jakiej się dopuścił generał Zawadzki, naszedłszy z adjutantami dom pomienionego redaktora Psarskiego. Pomijam to, bo z powodu skrzywdzenia generała Zawadzkiego okoliczność ta przez władze wojskowe obojętnie przyjętą nie będzie, bo te same władze domagać się będą, aby strona dająca powody ukarana była. Lecz zasługuje na uwagę to, że w stolicy pod bokiem władzy prawodawczej, pod bokiem Rządu Narodowego, takie gwałty się dzieją, o jakich się z pism publicznych dowiadujemy. Nadto wyczytujemy w numerze Kuryera Polskiego, co następuje: ...« (tu jest luka).

JW. Marszałek: »To jest prywatny interes; nie było tutaj wyjścia, wyrządzona wprawdzie została czynna obelga, od której skrzywdzonemu do prawa uciec się wypada, lecz to nie jest gwałt publiczny«.

JW. Chełmicki: »Tylko że ci panowie adjutanci mówią, iż dalej jeszcze poszukiwać będą«.

JW. Marszałek: »Wszak wolno jest poszukiwać w właściwej sądowej drodze«.

JW. Chełmicki: »Kto się raz dopuścił gwałtu, zapewne ten sam miał rozsądek, jak kiedy pisał artykuł. Trzeba się obawiać, aby pogróżki przez nowy gwałt do skutku przywiedzione nie były. Dlatego tu mówię przy JW. Ministrze spraw wewnętrznych i policyi, ażeby przedsięwziął środki, iżby podobne poszukiwanie nie było powtórzone«.

— (Głosy): »To osobistość«. —

»Nie jest to osobistość, nie znam nikogo, ani jenerała, ani

jego adjutantów. Gdyby ojciec mój tak postąpił, powstałbym przeciwko niemu, bo gwałt cierpianym być nie może«.

JW. Marszałek: »W innej materyi ma głos (JW. Krysiński)«.

JW. Krysiński: »Wkrótce nadejdzie chwila, w której z całą skrupulatnością rozbierać będziemy materyę skarbową, mianowicie budżetu. Lecz już ósmy zaczyna się miesiąc nowego naszego politycznego życia, jak znaczne sumy na ołtarzu Ojczyzny złożone wydano, wyekspensowano. Nie o tej części budżetu, która już skonsumowana, radzić będziemy, ale względem przyszłości; lecz aby nasze dyskusye na pożytek kraju poszły, śmiem mniemać, że jest konieczną rzeczą, ażebyśmy mieli obraz sumaryczny z niektóremi uwagami, dotyczący się tych wielkich wydatków, jakie nastąpiły. Istnieje władza konstytucyjna, znana pod nazwiskiem Izby Obrachunkowej; nie wiem, czyli ona się trudni obliczaniem, wyrachowaniem tych wydatków, jakie miały miejsce. Niedarmo zwracam uwagę waszą, szanowni panowie, na ten przedmiot, bo, jak mi wiadomo, istnieje druga osobna władza pod nazwiskiem jakiejś Komisyi rachunkowej, która się obliczaniem wydatków na utrzymanie wojska trudni. Nie ubliżając ani charakterowi osób, ani samejże instytucyi, muszę wyznać, iż Izba Obrachunkowa przedstawia większą rękojmię, aniżeli Komisya rachunkowa, która zostaje pod zarządem niewiadomo którego Ministra. Jak mi wiadomo, Izba Obrachunkowa po dwakroć robiła przedstawienie, aby wszystkie te rachunki co do potrzeb wojska oddane jej były, i ona kompetycyjnie tem się zatrudnić chciała. Nie wiem, co Rząd Narodowy na to odpowiedział, ale to wiem, że tym przedmiotem Izba Obrachunkowa się nie trudni. Korzystając z obecności Ministrów, mam honor zapytać, jak ta rzecz stoi?«

JW. Minister przychodów i skarbu: »Rzeczywiście istnieją trzy magistratury noszące następujące nazwiska: Izba Obrachunkowa, Komisya obrachunkowa i Komisya rachunkowa. Izba Obrachunkowa jest władza konstytucyjna. Po skończonym roku odbiera od wszelkich władz rachunki, przegląda je, monituje i ostatecznie decyduje; nigdy zaś ta magistratura nie odnosi działań swoich co do chwilowych okoliczności. Druga, Komisya obrachunkowa, jest przy ministeryum skarbu z wyłącznem zatrudnieniem wyszukiwania aktów z Ks. Warszaw-

skiego i Królestwa Polskiego. Zatrudnienie jej wypływa najwięcej z konwencyów berlińskiej i wiedeńskiej, nadto rozpoznaje pretensye skarbu do obywateli, lub obywateli do skarbu, i te kompensuje. Trzecia, Komisya rachunkowa, wyznaczona przez Rząd Narodowy, zatrudnia się obliczeniem sum, a mianowicie wydanych dla Komisyi potrzeb i żywności wojska i Intendentury jeneralnej; jest więc Komisyą specyalną. Rząd Narodowy, stanowiąc ją, czuł jej potrzebę. Gdy wojska rozpoczęły poruszenia, zniesiono kontrakty, na mocy których pułkownicy pułki żywili, i postanowiono Komisyę żywności i potrzeb wojska. Stąd to powysyłano komisantów nawet za granicę celem zakupienia rozmaitych artykułów i zaopatrzenia magazynów; lecz z tych jedni dopełnili swoich zobowiązań, a o drugich nawet nie wiadomo, gdzie się znajdują. Stąd powstała trudność, bo nie można było wiedzieć, gdzie i jak użyto funduszów. Do działań więc takowych nadzwyczajnych Rząd Narodowy wyznaczył Komisyę rachunkową, któraby układała specyalne rachunki, a ułożone Izbie Obrachunkowej do monitów podała. Jest to władza podrzędna, celem przyspieszenia rzeczy. Ona przywołuje strony, a nawet pod przymusem osobistym porządkuje wydatki. Ten był cel ustanowienia tej władzy«.

JW. Krysiński: »Z głosu JW. Ministra skarbu przekonywają się Izby, że pośpiech był główną przyczyną dla postanowienia odrębnych Komisyów rachunkowych. Lecz nie dał objaśnienia JW. Minister skarbu, dlaczego Izba Obrachunkowa zgłaszała się po dwakroć do Rządu Narodowego, użalając się, iż czynności Komisyi rachunkowej dotąd powierzone jej nie zostały. Jeszcze raz zwracam uwagę Izb na tę jedną okoliczność, że, jakkolwiek ufam charakterowi osób Komisyę rachunkową składających, Naród i Izby powinny mieć w samejże instytucyi rękojmię. Co tu nam JW. Minister skarbu powiedział, że Izba Obrachunkowa rok czasu potrzebuje do ukończenia czynności swoich w normalnym stanie rzeczy, łatwo się to pojmuje; lecz kiedyśmy przez kilka miesięcy tyle już milionów wydali, rozumiem, że nam tej czczej co do czasu formalności trzymać się nie należy i że by można natychmiast rachunkowości takie załatwiać. Gdy mamy wkrótce zająć się budżetem, a daje się czuć potrzeba obrazu wydatków, czyżby nie wypadało, ażeby z Izby

Obrachunkowej była wysłana delegacya do Banku, Komisyi wojny i Intendentury, któraby przejrzała tych władz rachunki i wygotowała sumaryczny obraz wydatków tam poczynionych, który nieobycie dla nas jest potrzebny przy dyskusyi nad budżetem? Niema kwestyi, iż przejrzenie tych wszystkich rachunków zabrałoby dużo czasu, gdybyśmy się trzymać chcieli porządku zachowywanego w normalnym stanie rzeczy; lecz mnie zapewnił jeden z członków Izby Obrachunkowej, iż podobny obraz, o jakim właśnie mówię, bardzo w krótkim czasie może być wygotowany. Przekonacie się, szanowni panowie, przy dyskusyi o budżecie, ile podobny obraz jest ważny dla nas i o ile skrócić dyskusyę może. Delegacya ta nadto przez załączenie uwag swoich może wielkie światło rzucić na tę materyę«.

JW. Minister przychodów i skarbu: »Zapewne żądanie JW. Krysińskiego byłoby bardzo pożyteczne, lecz jest niepodobne. Izba Obrachunkowa nie może się wdawać w teoretyzm; sądzi o rzeczach już ukończonych, o faktach. Gdy nie było żadnej władzy, któraby załatwiała tego rodzaju rachunki, o jakich w poprzednim głosie wspomniałem, musiano ustanowić Komisyę rachunkową. Wydatki dzieją się w jednym czasie w całym kraju, więc natychmiast wiedzieć o wszystkich nie można. I tak, kiedy mówimy o wydatkach lipcowych, zaledwie w sierpniu o nich wiedzieć możemy. Wracając się do Komisyi rachunkowej, dlaczego Rząd Narodowy na przełożenie Izby Obrachunkowej nie oddał jej tego zatrudnienia? Dlatego, że Izba Obrachunkowa, będąc obarczona, a nawet przeładowana czynnościami i nie będąc w stanie wyjść z zaległości, musiałaby przyjąć nowy ciężar, któregoby bezwątpienia nie wykonała, a tu idzie Rządowi o najprędsze wyświecenie rzeczy, ażeby wykazać, czyli ci, którzy pobrali sumy po kilkakroć sto tysięcy nawet wynoszące, znajdują się, i gdzie, czy mają jakie jeszcze fundusze? Idzie więc jedynie o wykrycie tego, a gdyby się tem trudnić miała Izba Obrachunkowa, rzecz doznałaby zwłoki. Komisya rachunkowa nic nie przesądza, tylko wykrywa, że n. p. u pana X znajduje się tyle a tyle, co ściągnąć od niego trzeba«.

JW. Krysiński: »Jeszcze kilka słów. Nie zaspokaja nas i nie może zaspokoić głos JW. Ministra skarbu. Jeżeli Izba Obrachunkowa ma czynności, te nie są ważniejsze od tej, o której mówię, a bez której będziemy w smutnem położeniu przy budżecie. Co się zaś tyczy rachunków tej Komisyi, te są albo porządnie prowadzone, albo nie. Jeżeli w Komisyi rachunkowej jest nieład, ubolewać trzeba; jeżeli zaś te porządnie są prowadzone, wejść w nie nietrudno. Śmiem wnosić, że wniosek mój znajdzie poparcie w Izbach«.

— Głosy: »Popieramy! popieramy!« —

»Przekonamy się przy rozbiorze budżetu, o ile wniosek mój jest sprawiedliwy«.

JW. Minister przychodów i skarbu: »Sprzeciwiam się wnioskowi temu, bo widzę służbę publiczną wystawioną w czynnościach swoich na przewłokę. Izba Obrachunkowa nie miała nigdy prawa mieszać się do Banku, równie jak Bank nie jest obowiązany nikomu pokazać rachunków swoich i ma w tem osobną swoją gwarancyę. Wyjawienie ksiąg bankowych zaszkodziłoby bardzo interesom prywatnym, i od tego jest inna władza, składająca się z Reprezentantów Narodu, która ma prawo każdą jego rubrykę trutynować. Aby zaś rachunki bankowe były przez Izbę Obrachunkową przeglądane, toby naruszyło instytucyę bankową. Jeżeli to jeszcze nie zaspakaja, nie wiem, coby zaspokoić mogło«.

JW. Minister spraw wewnętrznych i policyi: »JW. Minister skarbu naturę Komisyi rachunkowej dostatecznie już objaśnił, że Rząd Narodowy, chcąc wiedzieć, u kogo i jakie fundusze są awansowane, i ile przynajmniej tych funduszów jest obecnych w kraju, upoważnił Komisyę rachunkową do śledzenia ich, i ta ma prawo ściągać entreprenerów nawet pod przymusem osobistym, jeżeli w oznaczonym czasie rachunków nie złożą. Dalej rzecz tę objaśniając, dodam, że to właśnie powodowało może wielu z entreprenerów będących w tym przypadku, że jeszcze rachunków nie złożyli, iż zażądali, aby Komisya rachunkowa przeprowadzoną, czyli raczej wcieloną do Izby Obrachunkowej została, a tam już nie pod tym samym rygorem i dla interesów względnych spodziewali się zapewne na czasie korzystać«.

JW. Krysiński: »Nie do rewizyi Banku ostatecznej, tylko co do sum mających styczność z wydatkami ministeryów, które Bank awansował, żądałem tej delegacyi, ale powtarzam,

że nigdy nie żądałem, ażeby Bank, albo jego książki były rewidowane«.

JW. Minister przychodów i skarbu: »Podobne objaśnienie znaleść można w każdym czasie w kredytach każdego ministeryum«.

JW. Klimontowicz: »Popieram wniosek JW. Krysińskiego. Zdaje się, iż delegacya ta jest koniecznie potrzebna dla przekonania się, na co tak znaczne sumy wydane zostały. Należy koniecznie przejrzeć wydatki Ministeryum wojny, Intendentury i Banku co do sum na conto kredytu wydanych, a pokaże się, jakie gdzie poczyniono wydatki, kto te sumy wziął, jak je obrócił? Wiadomość ta niezbędnie jest potrzebna przy roztrząsaniu budżetu. Wiemy, że po ostatniem przejrzeniu rachunków Intendentury zalegało tam 32 milionów; wiele jest sum takich, które się w prywatnem ręku znajdują i nie są ściągnięte; wypadałoby przejrzeć rachunki Komisyi wojny, aby wiedzieć, wiele wydała i na co?«

JW. Gawroński: »Nie mogę zgodzić się na wniosek JW. Krysińskiego, aby Izba Obrachunkowa zajęła się ułożeniem rachunków. Wiemy, że Izba Obrachunkowa potwierdza tylko rachunki i że trzeba koniecznie przejść instancye, które je porządkują. Gdybyśmy zaś to skasowali, ta sama władza układałaby rachunki i zatwierdzała. Z tego wnoszę, aby Komisya rachunkowa jak najprędzej rachunki kończyła, a Izba Obrachunkowa w potwierdzenia wchodziła. Co do użytku obrazu wydatków, o który idzie, sądzę, że sam JW. Minister skarbu przy roztrząsaniu budżetu ogólny rys wydatków nam przedstawi«.

JW. Zastępca Ministra spraw zagranicznych jako Prezes Izby Obrachunkowej (Andrzej Horodyski): »Do tego, co JW. Minister skarbu, oraz JW. Minister spraw wewnętrznych i policyi przedstawili, dodaję, że wniosek JW. Krysińskiego postawiłby Izbę Obrachunkową w niemożności uczynienia temu zadosyć. Izba Obrachunkowa ma własne swoje przepisy, które ją tak krępują, że nie mogłaby temu uczynić zadosyć. Rozumie się, że przy roztrząsaniu materyi budżetowej będzie można poprzestać na ogólnym rysie wydatków z ministeryum powziętym«.

JW. Krysiński: »Jeżeli tak jest, zapytuję się, dlaczego Izba Obrachunkowa po dwakroć tego zatrudnienia od Rządu żądała?«

JW. Zastępca Ministra spraw zagranicznych jako Prezes Izby Obrachunkowej: »Rozumiem, że może wydział jeden Izby Obrachunkowej, który jest teraz dezorganizowany, mógłby się tem zająć, i dlatego czyniła to żądanie. Lecz w tym razie wypadałoby Komisyę rachunkową zamienić w wydział Izby Obrachunkowej«.

JW. Marszałek: »Gdy w tej materyi nie zapisało się więcej mówców, przeto w innym przedmiocie ma głos (JW. Gumowski)«.

JW. Gumowski: »Szesnaście dni temu upływa, jak Izby uchwaliły wezwać Naczelnego Wodza przez Rząd Narodowy, aby nam doniósł o postępowaniu niektórych generałów. Zapytuję się, czyli Wódz Naczelny zadosyć uczynił temu wezwaniu, jaka jest w tym względzie jego odpowiedź, a potem zamawiam sobie głos w kontynuacyi«.

JW. Marszałek: »Zapraszam JW. Tymowskiego do odczytania odezwy Rządu Narodowego i odpowiedzi Naczelnego Wodza«.

(**JW. Tymowski** czyta:)

1º) »W Warszawie d. 28 mca czerwca 1831 r. Rząd Narodowy do JW. Prezydującego w Senacie i JW. Marszałka Izby Poselskiej.

Wskutek odezwy JW. Prezydującego w Senacie i JW. Marszałka Izby Poselskiej z d. 25 mca bież. r. w przedmiocie wniosku Izb sejmowych, »aby okoliczność tycząca się obwinionych jenerałów jak najspieszniej podług surowości praw rozpoznaną i załatwioną została, i aby raport w tej mierze Sejmowi bezzwłocznie był zdany«, Rząd tak wyż rzeczoną odezwę, jako i protokół posiedzenia Izb połączonych, natychmiast dla zadośćuczynienia Naczelnemu Wodzowi zakomunikował. Odebraną zaś od niego z powodu takowej komunikacyi odpowiedź ma honor JW. Prezydującemu w Senacie i JW. Marszałkowi Izby Poselskiej dla przełożenia Izbom połączonym przy niniejszem w kopii wierzytelnej przesłać.

Prezes Rządu. Podp. A. Czartoryski. Radca Sekretarz generalny Rządu w zastępstwie ref. St. dyrekt. jen. K. R. (podp.) Brodowski. (podp.) M. Gliński«.

2º) »Do Rządu Narodowego Naczelny Wódz siły zbrojnej narodowej.

W odpowiedzi na reskrypt Rządu Narodowego z d. 26 mca b. r. nr. 6792 mam honor zawiadomić go, iż w dniu 24 b. m. osądziłem potrzebę wyznaczenia komitetu rozpoznawczego celem rozstrzygnienia, jakim przypisać należy powodom, że wyprawa pod dowództwem jenerała Jankowskiego przeciw Rüdygerowi wysłana, pomimo tak przyjaznych okoliczności, nietylko zamierzonego nie osiągnęła celu, ale nawet nieco ze szkodą wojska naszego poprowadzoną została. Komitet ten składający (się): z jenerała dywizyi Małachowskiego jako Prezydującego, z jenerała Kołaczkowskiego i pułkownika Sowińskiego, jako członków, i w którym audytor dywizyjny Niewęgłowski na trzymającego pióro przeznaczonym został, w wspomnionym wyżej dniu 24 b. m. czynność swą rozpoczął. Temuż komitetowi zakomunikowane zostały wszelkie rozkazy i instrukcye jenerałowi dywizyi Jankowskiemu udzielone. Jenerał dywizyi Jankowski i jenerał brygady Bukowski, przeciw którym wymierzone są zarzuty wspomnionej tyczące się wyprawy, tymczasowie w dowództwie wojska zawieszeni zostali. Skoro działanie komitetu rozpoznawczego ukończonem będzie, a tem sama i wina i winni dokładnie wykazani zostaną, cała surowość praw wojskowych do nich zastosowaną zostanie.

W Warszawie d. 18 czerwca 1831 r. (podp.) Skrzynecki. Za zgodność Radca Sekretarz jeneralny Rządu w zastępstwie ref. St. dyrekt. I. K. R. (podp.) Brodowski«.

JW. Gumowski: »Widać, że Wódz Naczelny znalazł dwóch tylko jenerałów winnych, przeciwko którym wyznaczył komitet rozpoznawczy i następnie, jeżeli się winnymi pokażą, oddać ich pod sąd przyrzekł. Że zaś, dziś dwa tygodnie, była mowa o więcej jenerałach, gdy o nich Wódz Naczelny w swoim raporcie nie wspomniał, czemuż nie raczył wyrzec, że tamci są niewinni? Wszakże, powtarzam, nie żądaliśmy, ażeby potępieni byli, ale aby ich w opinii oczyścić, i właśnie dlatego, gdyśmy ich więcej wspomnieli, jabym z pociechą słyszał, że ci inni są niewinni«.

JW. Minister wojny: »Zbiegiem okoliczności dwie sprawy połączyły się razem. Wyznaczona już została Komisya rozpoznawcza, i sąd przyjdzie z kolei. Komisya rozpoznawcza ukończyła prace swoje, i szanowny Prezes tej Komisyi złożył Rządowi Narodowemu raport, że jakkolwiek nie wyjaśniła się zdrada kraju, jednak wielka odpowiedzialność ciąży na jenerale Jankowskim, że, mając możność zniesienia jenerała Rüdygera w trzech porach, nie korzystał z podających mu się sposobności«.

JW. Gumowski: »Ale protokół obejmował więcej jenerałów, jak Jankowskiego i Bukowskiego«.

JW. Marszałek: »Prawda jest, że protokół obejmował nazwiska innych jenerałów, lecz wniosek był uczyniony w ogólnych wyrazach: jenerałów obwinionych. Że zaś w tej epoce dwaj jenerałowie: Jankowski i Bukowski, już byli pod zarzutami, dlatego ogólny wniosek Izb Wódz Naczelny tylko do tych dwóch jenerałów zastosował. Gdyby zaś Izby koniecznie żądały jakiego objaśnienia co do innych jenerałów, możnaby wezwać Wodza Naczelnego przez Rząd Narodowy, aby coś wyrzekł i o innych jenerałach, choć, podług mnie, samo względem nich milczenie jest uniewinnieniem«.

JW. Chełmicki: »Z odpowiedzi Naczelnego Wodza oraz z objaśnienia przez JW. Ministra wojny uczynionego dowiadujemy się o jakimsiś komitecie śledczym. Wiadomo, że do dziś dnia istnieje prawo wojskowe francuskie. Prawo nie znało ani komitetów śledczych, ani rozpoznawczych, tylko wprost pod sąd oddawało. Radbym się dowiedział, czyją to uchwałą forma ta przy sądach wojennych jest zaprowadzona?«

JW. Marszałek: »Jako dawny wojskowy, a nawet kilka razy w sądach wojennych w miastach w oblężeniu będących, a szczególniej w Gdańsku, zasiadający, mam honor dać objaśnienie i mógłbym się nawet w tem do kolegi Deskura odwołać, gdyby tu był przytomny. Podług prawa francuskiego, a przynajmniej przyjętego w wojsku francuskiem zwyczaju, kiedy tylko w wypadkach wielkiej wagi miał być oddany pod sąd jenerał lub wyższej rangi oficer, zwoływana bywa t. nazwana commission d'enquête, co odpowiada naszym komitetom rozpoznawczym, i ta Komisya wyrzekała, czy ma być obwiniony pod sąd oddany. Śledztwo jednak przez nią wyprowadzone bynajmniej nie obowiązywało sądu. W takiej zasiadałem dwa razy w Gdańsku z kolegą Deskurem«.

JW. Minister wojny: »Sama natura sprawy tej wymaga, ażeby komitet rozpoznawczy był wyznaczony celem ocenienia zarzutów. Trzeba bowiem ludzi z szczególnemi znajomościami wojennemi wybrać, ażeby ci dobrze zgłębili, czy uchybienia jakie zaszły, czy te pochodzą z opieszałości, lub jako błąd uważane być powinny? Sąd dopiero, mając sobie przedstawione takie okoliczności, na nich swój wyrok ugruntować może«.

JW. Chełmicki: »Właśnie co do żądania JW. Gumowskiego, który przed 16 dniami, czyniąc wnioski względem jenerała Jankowskiego, wspomniał o czynach innych jenerałów, a JW. Jasieński imiona ich wymienił, gdy z tego powodu będą zapewne w pismach zagranicznych umieszczeni, oświadczam, iż byłoby bolesno, aby ci, którzy majątki i życie poświęcają, niesłusznie może w pismach publicznych jako źli Polacy byli wystawiani, co niezawodnie będzie, bo Wódz Naczelny w swoim raporcie o nich przemilczał. Prośbą przeto jest naszą, aby, kiedy ci dwaj oddani pod sąd zostali, pozostali czterech byli wymienieni i jako tacy w pismach publicznych zamieszczeni. Jakbyśmy bowiem chcieli, ażeby zbrodnia ukaraną została, tak, powtarzam, byłoby nam boleśnie, aby ci, którzy krew swoją dla Ojczyzny leją, mieli być niesprawiedliwie za złych Polaków uważani«.

JW. Jasieński: »Zapewne wymieniając sześć nazwisk jenerałów sześciu spodziewaliśmy się, że będziemy mieli niewinnych. Gdy z tych pokazało się dwóch winnych, nie można obwiniać Naczelnego Wodza, że o innych czterech nie wspomniał. Nie chcieliśmy ich obwiniać, owszem, chcieliśmy ich wszystkich widzieć niewinnymi; podajmy zatem raz jeszcze te sześć nazwisk Naczelnemu Wodzowi z żądaniem, aby najdalej za tydzień względem nich objaśnić nas raczył. Tym sposobem nie będzie ciążyć opinia na tych, którzy są niewinnymi«.

JW. Świrski: »Kiedy wniosek był robiony, aby Izby objaśnione były co do kroków dających porozumienie o Jankowskim, że nie dopełnił powinności swojej, kiedy to zapytanie od Izb miało iść do Naczelnego Wodza, z boleścią serca widziałem pomieszane imiona tych, którzy na wdzięczność, poszanowanie całego Narodu zasługują, którzy aczkolwiek ustąpili z wojska nie dlatego, żeby się źle Ojczyźnie zasłużyli, tylko że może w widokach byli niezgodni z Wodzem Naczelnym. Gdy

w wojsku winna być jedność, niema winy ze strony jenerałów, którzy ustąpili; niema winy ze strony Wodza, że chciał, aby wojsko było prowadzone tak, jak mu się zdawało, aby było prowadzone; powiadam, że obiedwie strony krzywdy nie mają, i nie widzę, dlaczegobyśmy sądzić mieli, kiedy na szkodę kraju nic nie widzimy. Być może, że kto źle widział, że nie zrozumiał tego, lecz aby się Wódz Naczelny miał tłómaczyć, na to się Izby nie zgodzą«.

JW. Konstanty Witkowski: »Popieram głos JW. Świrskiego; byłoby to bowiem zbyteczne żądać od Naczelnego Wodza wyjaśnienia, którzy są jenerałowie winni. Gdyby w ten sposób żądania od Izb wychodziły, Wódz Naczelny byłby obarczony korespondencyami. Gdyby inni jenerałowie zasłużyli na to, aby byli pod sąd oddani, Wódz Naczelny postąpiłby z nimi, jak z Jankowskim i Bukowskim. Jestem zdania JW. Świrskiego«.

JW. Chełmicki: »Powstaję przeciwko zdaniu JJWW. Świrskiego i Witkowskiego, którzy nie pojęli żądania Izb. Izby nie żądają, ażeby Wódz Naczelny tłómaczył się ze swoich obrotów; tego nikt w Izbach nie słyszał, tylko, że przed kilkunastu dniami wymieniono tutaj kilku jenerałów, i Izby żądały, ażeby Rząd Narodowy zapytał się Wodza Naczelnego, czyli są winni lub nie. Wypadało, ażeby Wódz Naczelny wspomniał był cośkolwiek i o nich, donosząc o Jankowskim i Bukowskim«.

JW. Świdziński: »Twierdzenie, jakoby Izby oskarżały więcej jenerałów, niż tych, których Wódz Naczelny w odpowiedzi swojej wyraził, jest zupełnie mylnem. Pojedyncze głosy nie stanowią zdania Izb. Izby żądały oddania pod sąd winnych jenerałów, i temu stało się zadosyć. Skoro nie było więcej oddanych, nie musiało być więcej winnych. Rozumiem, żebyśmy zanadto żądania nasze posunęli, gdybyśmy wymieniali osoby i, przytaczając różne fakta, od Naczelnego Wodza żądali wyjaśnienia. Wina jest wcale co innego, jak uchybienie w subordynacyi. Jeżeli były niektóre przyczyny, że Wódz Naczelny był przymuszony oddalić niektórych jenerałów, lub oni sami się oddalili, sądzę, iż Wódz Naczelny postąpił jak należało, starając się uniknąć rozdrażnienia, bo wiemy, że subordynacya w wojsku jest bardzo pożądana, szczególniej w czasie wojny. A skoro starał się ją ułagodzić, lub sami jenerałowie wystąpili,

nie zdaje mi się, ażeby potrzeba była wprowadzania tej rzeczy na nowo«.

Głosy: »Wyczerpana materya!«

JW. Marszałek: »Izby raczą rozstrzygnąć to pytanie: kto popiera wniosek JW. Chełmickiego, raczy powstać«.

— Kilku powstało. —

»A więc wniosek JW. Chełmickiego o wezwaniu Rządu Narodowego, aby się zapytał Wodza Naczelnego, czyli i inni jenerałowie w protokóle wymienieni są winnymi, lub nie, upadł, a zatem tych jenerałów tylko za obwinionych uważać wypada, którzy są pod sąd oddani; na innych zaś żaden już zarzut nie ciąży«.

JW. Henryk Nakwaski: »Lubo niezrodzony w stronach, z których obywatele wybrali mnie Reprezentantem, lubo nie miałem zaszczytu należeć do ich heroicznego powstania, skorom już zabrał to miejsce, stać się godnym ich zaufania i odpowiedzieć, o ile możność moja pozwoli, tak wielkiemu powołaniu — będzie dla mnie najświętszym obowiązkiem. Korzystając z obecności JW. Zastępcy Ministra spraw zagranicznych, mam zaszczyt go interpelować. Z głosów JW. Malinowskiego i Jełowickiego wyświecone jest dostatecznie, iż powstały Wołyń, Podole i Ukraina. Dowiedziono z dawniejszych głosów, że powstanie to było narodowe i rozszerzone; wiadoma jest przyczyna, która je sparaliżowała; wiadomo, że wysłanie niezręcznego ajenta i nieużycie właściwych środków było największą sparaliżowania tego przyczyną. Smutno było czytać w pismach zagranicznych, że o powstaniu tem nie zrobiono żadnej wzmianki. Widzieliśmy wyraźnie wyłączone w projekcie pospolitego ruszenia prowincye nasze południowe, a to z powodu zapewne, że się nieszczęściem wyprawa jenerała Dwernickiego nie udała. Sądzić mogą za granicą, iż Wołyń, Podole i Ukraina nie chcą przystąpić do rewolucyi. Smutno jest widzieć w odezwach Rządu, które przebiegają wszystkie okolice, wypuszczone prowincye nasze południowe. Z tego powodu zapytuję się JW. Zastępcę Ministra spraw zagranicznych i żądam objaśnienia, czyli notą dyplomatyczną zawiadomił dwory zagraniczne o powstaniu prowincyi południowych i czyli przekonał, że te do współdziałania należą? Jeżeli zaś nota nie jest jeszcze przesłaną,

Izby i sam Rząd Narodowy domagać się tego powinny, ażeby podobna jak najprędzej wygotowana do dworów zagranicznych przesłana była. Niech wie Europa, niech wie świat cały, że póty szabla polska złożona nie będzie, póty ręka Polaka do podpisania traktatów nie sięgnie, póki Dnieprem i Dźwiną granica Polski oznaczoną nie będzie«.

JW. Zastępca Ministra spraw zagranicznych: »Mam honor odpowiedzieć na tę interpelacyę, że sposób jest przyjęty w Wydziale dyplomatycznym, iż każdy czyn zasługujący na pochwałę jest przez cyrkularze ajentom naszym w właściwych kolorach udzielany. Rozumiem, że i te powstania były także w swoim czasie w cyrkularzach doniesione. Co się zaś dotyczy wiadomości w pismach zagranicznych umieszczanych, te nie pochodzą z impulsyi Wydziału dyplomatycznego, i za ich niedokładność odpowiedzialnym być nie mogę«.

JW. Nakwaski: »Odpowiedź JW. Zastępcy Ministra spraw zagranicznych nie jest zaspakajającą. JW. Zastępca Ministra spraw zagranicznych oświadcza, iż rozumie, że były zrobione. Ja się pytam wyraźnie, czy są; jeżeli zaś nie, proszę w imieniu tych prowincyów, które reprezentujemy, aby zaniesione były. Wspomina dalej JW. Zastępca Ministra spraw zagranicznych, że wszelkie wiadomości na pochwałę narodu polskiego są ogłaszane. Tu nie o pochwałę, ale o rzecz idzie, o materyalność, jako Podole, Wołyń i Ukraina powstały. My żądamy, aby nasza dyplomacya ogłosiła przed światem, czem być chcemy«.

JW. Zastępca Ministra spraw zagranicznych: »Odpowiadam JW. Nakwaskiemu, że wszystkie podobne doniesienia przez cyrkularze uskuteczniamy, bo noty przesyłać nie możemy, boby ich nie przyjęto. Czyn ten co do powstania prowincyów południowych w swoim czasie i ze wszystkiemi okolicznościami ajentom naszym doniesiony został«.

JW. Nakwaski: »Zdanie sprawy, przez JW. Jełowickiego oraz przez nas wszystkich uczynione, wyłuszczyło jaśniejsze dowody; sądzę, że JW. Zastępca Ministra spraw zagranicznych raczy z tego wszystkiego stosowny uczynić użytek«.

JW. Zastępca Ministra spraw zagranicznych: »I owszem, z wdzięcznością«.

JW. Dembowski: »Naturalną rzeczą jako w dzień sobotni z przedmiotu dyplomatycznego przechodzę na ekonomiczny

i w tym zamiarze głos podnoszę. Celem wysileń naszych wskutku rewolucyi z 29 listopada nastąpionych było utrzymanie i wyżywienie wojska. Wolność narodową utrzymuje zbrojna siła. Wie kraj cały, jak wielkie poczyniliśmy wysilenia; niech mu też będzie wiadomo, że ta zamożność cel swój osiągła; stąd nastąpiła drożyzna, stąd niedostatek skarbu. Wyżywienie wojska, jako przedmiot jeden z najważniejszych, powinien był najbardziej zajmować uwagę Rządu. Wiadomo nam jest, iż ustanowiono w tym celu władzę: Intendenturę — i zdawało się, że ta władza będzie dostateczna; tymczasem dzisiaj z głosu JW. Ministra skarbu dowiadujemy się, że istnieje jakaś inna władza, t. j. Komisya żywności i potrzeb wojska; więc dwie takie magistratury do utrzymywania porządku w gałęzi tak ważnej, jaką jest wyżywienie wojska, skłaniają mnie do uczynienia uwag. Może pomyłki, może niedokładność w dozieraniu tego skarbu, jakim jest żywność dla wojska, zmusiły nas do przystąpienia do rekwizycyi. Rekwizycye pomnożyły zasiłek, lecz natura rzeczy zdawała się wkładać obowiązek podwójnego czuwania nad tym skarbem. Dochodzą mnie wiadomości, że w niektórych miejscach zabrana dawno własność leży opieczętowana. Nie byłbym o tem nadmienił, gdyby mnie była nie doszła powtórna wiadomość, że ogromny magazyn przez niedozór zniszczony i na pastwę zwierzętom wystawiony; to miejsce nazywa się Pilica. To mnie powoduje, aby zwrócić uwagę Rządu na te okoliczności. Nie wiem, jaki to skutek weźmie, lecz uważałem za powinność, gdy Minister jest tutaj obecny, wspomnieć o tem, ażeby zwrócił uwagę Rządu«.

JW. Minister wojny: »Odpowiadając JW. Dembowskiemu, oświadczam, że Rząd Narodowy wydał wczoraj rozporządzenie, że magazynierowie za niedozór podług całej surowości praw karani będą«.

JW. Minister spraw wewnętrznych i policyi: »Ponieważ ta rzecz dotyczy się i mojego ministeryum, zapewniam, iż cała surowość prawa jest zastrzeżona względem magazynierów«.

JW. Klimontowicz: »Gdy materyę względem magazynów rozpoczęto, uczynię małą uwagę. Obliczając onegdaj Intendenturę, spostrzegłem niezmierne zaległości w czterech Województwach: Kaliskiem, Mazowieckiem, Płockiem i Lubelskiem. Gdyby sprężyście Rząd, czyli Komisya żywności działała, nie

byłaby tak wielka zaległość; stąd brak, któremu, aby zaradzić, musieliśmy się chwycić środka rekwizycyi. Nie przypominam sobie dobrze, bo nie spodziewałem się, że(by) ta materya dzisiaj rozbieraną była; nie przyniosłem rachunku, ale to wiem, że więcej jak 200.000 korcy żyta, przeszło 50.000 centnarów siana, około 34.000 korcy owsa zalega. Jeżeli tak wszystko pójdzie, a nawet wyegzekwowanie podatków, bo przekonałem się, iż po kilka milionów na każdem województwie zalega, jeżeli, mówię, wszystko tak niesprężyście pójdzie, to tylko ten najbardziej ucierpi, kto sprawie naszej sprzyja, prosto myśli i płaci, a ten, co mówi o patryotyzmie, pieniądze chowa, nietylka dzisiejszych ale i zaległych podatków nie opłaci. Wiemy, że wielu jest takich, którzy bardzo dobrze sprzedali produkta, a podatków nie opłacili«.

JW. Dembowski: »To, co nam JW. Minister wojny nadmienił, powoduje mnie do następującej uwagi. Jakkolwiek przyjmuję, iż zagrożenie odpowiedzialności magazynierów może jest dostateczne, tak, z drugiej strony, pamiętne słowa JW. Krysińsińskiego, który wyraził, że wyraz: odpowiedzialność — jest u nas czczy, że odpowiedzialność materyalna więcej do imaginacyi przemawia, dodam, że i ta we względzie kilku lub kilkunastu tysięcy ludzi nie może być odpowiedzialnością jednego człowieka. Tutaj kładziemy odpowiedzialność na magazynierów za opieszałość, za nieczuwanie nad magazynami; dlatego zwracam uwagę Ministrów, aby się na magazynierów nie spuszczali, bo choćby, przy wykrytej winie jego, na śmierć zasłużył, taka jego odpowiedzialność nie jest w stanie wyżywić wojska, jeżeli przez jego niedozór stracony zostanie magazyn. Z tego względu byłbym za tem, aby Rząd szczególniej nie przestawał czuwać nad tą gałęzią administracyi«.

JW. Minister spraw wewnętrznych i policyi: »Jeszcze raz zwracam uwagę na to, iż nie można tego ogólnie przypisywać Rządowi lub Ministrowi, bo wiemy, że do dozoru istnieje Intendentura. Minister czyni tylko rozpisy lub poleca zajęcia; zajęta ilość wpływa do magazynów, którą Intendentura odbiera przez ajentów swoich«.

JW. Krysiński: »Podług objaśnienia przez JW. Ministra spraw wewnętrznych i policyi uczynionego zapytuję się, do

którego Ministra należy kontrasygnacya i działanie Intendenta?«

JW. Floryanowicz: »Będąc poinformowany, że są zaległe furaże, zapytuję się, co powoduje, że nie są egzekwowane?«

JW. Minister przychodów i skarbu: »Ani rekwizycye, ani rozpisy do Ministra skarbu nie należą, jednak chętnie na uczynione zapytanie odpowiem. Co do zaległości, rozumiem, że kto nie dostawił produktów w cenach wysokich za zapłatą, tem samem dowiódł, że ich nie ma, te właśnie okoliczności powodowały do zaprojektowania prawa rekwizycyjnego. Kiedy zabrane z pierwszego rozpisu magazyny na pół roku nie wystarczyły, jakimże sposobem w miesiącu czerwcu potrzeby wojska można było zaopatrzyć? Wypadało przeto zabrać produkta u obywateli, którzy je mieli. Stąd potrzeba wyniknęła użycia silniejszych środków i prawo o rekwizycyi. Interpelować teraz o powody rekwizycyi nie jest właściwe miejsce; sądzę, że nawet Ministrom bronić się nie wypada, chyba, że same Izby chcą się oskarżać i bronić, że prawo to uchwaliły«.

JW. Dembowski: »Nie będę tu usprawiedliwiał rekwizycyi, bo te już nastąpiły, i Izby znalazły dostateczne do tego powody. Prawda jest, że są okolice zalegające. Dziwić się należy, że znajdują się tak oziębli obywatele, którzy zalegają, ale także dziwić się należy, że Rząd nie przedsięwziął skutecznych środków do ściągnienia zaległości. Szczegółów nie będę przytaczał, bo wielu Członków Izb równie, jak ja, jest o tem przekonanych. Najpierwszym jest obowiązkiem tych, którzy są winni, złożyć tę ofiarę. Rząd powinien wyśledzić powody, dlaczego ich nie składają, i uporczywych imiona podać wzgardzie publicznej«.

JW. Krysiński: »Gdy na moje zapytanie co do Intendentury JW. Minister milczeniem mi odpowiada, wnoszę, że do żadnego Ministra zapewne nie należy. Gdy odpowiedzialność nie ciąży nikogo za ten rodzaj utworu, mam honor upraszać, aby była przyczepiona do jakiego Ministra, któryby za jej czynności mógł być odpowiedzialnym«.

JW. Minister przychodów i skarbu: »Trzebaby się nam naprzód porozumieć, co jest instytucya Intendentury. Już tu słyszałem, jakoby kilka magistratur trudniło się potrzebami wojska; tamte już ustały za ustanowieniem instytucyi Intendentury. Służba Intendenta jest służbą wykonawczą; odpowiedzialność

służby Intendenta, jako władzy wykonawczej, nie może ciążyć żadnego Ministra, bo ten o tyle tylko, o ile kontrasygnuje, odpowiedzialnym być może, nigdy zaś za ten lub ów akt szczególny odpowiadać nie może. Jak Minister spraw wewnętrznych i policyi nie może odpowiadać za nadużycie komisarza obwodowego lub burmistrza, tak również za uchybienia w Intendenturze nie może odpowiadać władza, która przepisuje organizacyę, lecz magazynier. Co do zasad: utworzenie Intendentury należało do Komisyi spraw wewnętrznych i do Komisyi wojny, i te, jedna lub druga, kontrasygnuje. Wszelka więc odpowiedzialność co do zasad tej instytucyi przez te dwa ministerya przyjęta de facto, a wszelka odpowiedzialność co do wykonania spływa na władze podrzędne, t. j. Intendenta i ordynatora magazynów«.

JW. Klimontowicz: »Odpowiedzią JW. Ministra skarbu nie mogę być zaspokojony. Wyraził się tu JW. Minister, iż rozpisany furaż jest ofiarą, za którą miało nastąpić wynagrodzenie. Ja nie wiem, czy się to może nazywać ofiarą, kiedy rozpisy na cały kraj nastąpiły; przynajmniej jak ja pojmuję, że w naszem województwie, gdyby byli Moskale nie przyszli, ofiara ta byłaby wyegzekwowana jak podatek. Co do magazynów, tu obwiniam samych komisarzów obwodowych, bo przypominam sobie, że rekwizycye nakazane były w ostatnich dniach grudnia. W istocie było wtenczas zboża poddostatkiem, ceny małe, każdy mógł przeto dostarczyć, bo tak wyrachowano, że każdy był w stanie dostarczyć. Dziś więc, jeżeli są jakie zaległości, trzeba tu przypisać niesprężystość w działaniu komisarzom obwodowym lub Komisyom; gdyby nie to, wystarczyłyby nagromadzone zasoby do nowego chleba, nie bylibyśmy przyszli do rekwizycyów i skarb nie miałby tak wielkich wydatków, bo, przyjmując rekwizycye, musiał zaznaczyć ceny majowe tak wysokie, gdy w grudniu korzec żyta kosztował złp. ośm, a owsa złp. pięć, teraz żyto przyjąć musiał po złp. trzydzieści kilka, owies po dwadzieścia. Kto szkoduje na tem? Skarb. A kto stanowi skarb? Obywatele. Życzyłbym zatem, ażeby ci, którzy aktualnie są zaległymi, wynikłe stąd szkody ponosili«.

JW. Nakwaski: »Po pierwszym głosie JW. Krysińskiego chciałem tę samą myśl, co i on, rozwinąć. Nie będę mówił o Intendenturze; rzecz o niej dostatecznie nam w głosie swoim

JW. Krysiński wyświecił. Lecz mam honor zwrócić uwagę Izb na to, że prócz tych, o których tu dziś mowa była, są jeszcze inne władze, jak np. komitet śledczy, który także do żadnego Ministra nie należy. Chciałbym, ażeby za wszystko byli Ministrowie odpowiedzialni i żeby nie istniała żadna władza, za którąby żaden Minister nie był odpowiedzialny. Proszę o wyjaśnienie tej okoliczności. Nadto żądam, aby wszelkie odezwy Rządu Narodowego, polecenia, przez Ministrów były kontrasygnowane. Widzieliśmy niedawno dwie odezwy Rządu Narodowego, jedną do pospolitego ruszenia, drugą do żołnierzy, które przecież nie były kontrasygnowane«.

JW. Minister wojny: »Myli się JW. Nakwaski, albowiem prawo o pospolitem ruszeniu było kontrasygnowane. Odezwa zaś nie jest postanowieniem, i dlatego nie zachodzi potrzeba kontrasygnowania odezwy«.

Głosy: »JW. Nakwaski mówi o odezwie, nie zaś o prawie o pospolitem ruszeniu!«

JW. Nakwaski: »W odezwie mogą być zasady, fakta, ogólnemu dążeniu przeciwne. W odezwie do pospolitego ruszenia nie było wzmianki o województwach: Wołyńskiem, Podolskiem, Kijowskiem. Sądzę, że gdyby ta odezwa była kontrasygnowana, miałbym dziś prawo zapytać się którego z Ministrów, dlaczego województwa te pominięto? Rozumiem, iż Izby wnijdą w gruntowość tej uwagi, aby Rząd Narodowy wszystkie jakiekolwiek odezwy Ministrom do kontrasygnowania przesyłał. Wszak za mowy królów Ministrowie odpowiadają«.

JW. Marszałek: »Ponieważ uważam, iż głos JW. Nakwaskiego trafił do przekonania kilku Członków, mam honor zapytać się, czy Izby żądają, aby to przez wyciąg z protokółu Rządowi Narodowemu było zakomunikowane?«

W tem miejscu **JW. Nakwaski** żądał, aby Minister wojny odwołał wyraz do niego użyty: myli się.

JW. Świdziński: »Dotąd we wszystkich rządach konstytucyjnych kontrasygnacya ściąga się tylko do praw i postanowień. Jeżeli JW. Nakwaski chce nowe urządzenie zaprowadzić, raczy wygotować projekt, złożyć go do laski, ten dopiero przez właściwą Komisyę rozpoznany i do Izb wprowadzony będzie; tak zaś dorywczo tego żądać, jest niewłaściwie«.

JW. Kasztelan Lewiński: »Żądać, ażeby odezwy były kontrasygnowane, jest niewłaściwie. Gdybyśmy chcieli tę zasadę przypuścić, więc i mowa monarchy przy zagajeniu Sejmu musiałaby być przez którego z Ministrów kontrasygnowana, co przecież się nie dzieje«.

JW. Krysiński: »Odpowiadając na głosy JJWW. Świdzińskiego i Lewińskiego, mam honor zrobić uwagę następującą, że odezwa, jak to dobrze powiedziane było, może zawierać fakta i inne takie okoliczności, że te mogą nie trafiać do przekonania Izb i pociągać złe skutki za sobą, zwłaszcza w teraźniejszych okolicznościach. Rzecz, o której JW. Lewiński mówił, ma się wcale inaczej. Mowa z tronu nie jest dziełem króla, ale ministrów i dlatego jest krytykowana; mowa z tronu w rządach konstytucyjnych jest dziełem ministrów, i oni za nią odpowiadają. Popieram wniosek JW. Nakwaskiego«.

JW. Morozewicz: »Jakkolwiek wypadałoby nam się łączyć z wnioskiem JW. Nakwaskiego, jednakże jedną uwagę zrobię. Mogą być odezwy takiej natury, względem których zaaplikowanie odpowiedzialności pokaże się niepodobnem, odezwy np. wzywające do wytrwania w rozpoczętem dziele, odezwy do przykładania się nietylko orężem, ale i całem mieniem w sprawie tyczącej się odrodzenia Ojczyzny. Podobne ogólne odezwy, pytam się, przez którego Ministra będą kontrasygnowane, np. odezwa do powstania całego narodu; tę wiemy, że Minister wojny kontrasygnuje, ale odezwę np. co do ogólnego ducha, to chyba całe Ministeryum kontrasygnować będzie«.

Głosy: »Minister spraw wewnętrznych kontrasygnować ją będzie!«

»Z tego więc względu wypadałoby bliżej zastanowić się nad tym wnioskiem, ażeby był przez Komisye zgłębiony«.

JW. Nakwaski: »Nie dorywczo, jak się JW. Świdzińskiemu powiedzieć podobało, ale z namysłem uczyniłem ten wniosek. W Anglii najmniejsza rzecz nie wychodzi na świat, aby minister nie brał na siebie odpowiedzialności za nią. Więcejbym w tym przedmiocie mógł mówić, ale dostojny kolega Krysiński w głosie swoim już prawie na wszystko odpowiedział. Zwracam uwagę, aby Izby nie dozwoliły, iżby cokolwiekbądź wychodziło od Rządu Narodowego bez podpisu Ministra, bo jeżeli

piękne są, jak dotąd, odezwy Rządu Narodowego, cóżbyśmy robili, gdyby na nieszczęście, czego nie przypuszczam, wydane zostały odezwy, któreby nie były w duchu rewolucyi naszej. Wszakże ten Rząd, który znalazł na nieszczęście w Izbie Poselskiej tylu przeciwników, mógłby się pomylić. Co do mnie, rozumiem, że każdy wyraz powinien za sobą odpowiedzialność pociągać. Proszę, aby ta rzecz przez większość była zdecydowana«.

JW. Kasztelan Lewiński: »Materyę wniesioną uważam za nowe teorye, które mają wnijść do przyszłej konstytucyi. Art. 68 konstytucyi powiada: »Każde postanowienie Namiestnika, aby było obowiązującem, wydane być powinno w Radzie Administracyjnej i zaświadczone podpisem Ministra naczelnika wydziału«. Odezwa nie jest prawem obowiązującem, jest przemówieniem do osób, które się wzywa do czego. Żądanie przeto JW. Nakwaskiego jest sprzeczne z art. 68-mym. Nie przekonywa mnie JW. Krysiński, że mowy z tronu są z narady ministrów; nie idzie o to, kto je pisał, ale kto podpisał; minister nie jako redagujący, ale jako podpisujący jest odpowiedzialny«.

JW. Godebski: »Rozumiem, że wniosek JW. Nakwaskiego ze wszech względów na uwagę waszą, dostojni Reprezentanci, zasługiwać powinien, a mianowicie z pobudek w końcu umieszczonych. Twierdzenia tego podzielić nie mogę, że odezwy są w skutku prawa, a zatem nic takiego zawierać nie mogą, za coby minister mógł być odpowiedzialnym, ja tego nic przypuścić nie mogę; odezwy bowiem zawierać mogą szkodliwe insynuacye. Oświadczywszy się za wnioskiem JW. Nakwaskiego, popieram go następującemi okolicznościami. Uczynionych tu było kilka interpelacyów, na które nie uzyskaliśmy zaspokajających odpowiedzi. I tak, JW. Tymowski robił interpelacyę o obrazę osobistej wolności i druku. Minister spraw wewnętrznych odpowiedział, że to należy do Dyrektora policyi. Dalej uczyniono interpelacyę względem Intendentury; odpowiedziano, że ta nie jest przywiązaną do żadnego Ministra. Pytam się, kogo tu pociągniemy do odpowiedzialności? Z tego względu wniosek JW. Nakwaskiego bardzo zasługuje na naszą uwagę«.

JW. Świdziński: »W odpowiedzi na głosy JJWW. Nakwaskiego i Godebskiego zwracam uwagę Izb połączonych, że ja w pierwszym głosie moim nie zarzucałem, aby JW. Nakwaski dorywczo wniosek swój uczynił, tylko, że Izby dorywczo wniosku tego rozstrzygać nie mogą, i że, im ważniejszy jest wniosek, tem więcej wychodzić powinien z przekonania prawa. Prawo zaś chce, ażeby wniosek przechodził naprzód przez laskę, Komisye, nim przyjdzie do Izby. To jeszcze dodać winienem, że Izby w małym komplecie tak, jak są dzisiaj, do przyjmowania wniosków podobnych nie są upoważnione. Że zaś wniosek ten jest zupełnie nowy, przekonał dostatecznie głos JW. Lewińskiego; przekona i to jeszcze, że słyszeliśmy mowy Króla z tronu, które przecież kontrasygnowane nie były. Lubo zapewne Minister istotnie taką mowę redagował, nie ulegała ona jednakże kontrasygnacyi. Zawsze się podobna mowa uważa, jako skutek ducha ministeryalnego, ale nie jako dzieło Ministra. Powtarzam, iż nie wątpię, aby wniosek JW. Nakwaskiego nie miał być z namysłem wprowadzony, ale mam honor mu oświadczyć, że i Izby winny sobie, aby z podobnym namysłem wnioski rozstrzygały«.

JW. Chełmicki: »Dzielę wniosek JW. Nakwaskiego, ale dla przyczyn w głosach poprzednich rozstrzygnienie wniosku tego dzisiaj nastąpić nie może«.

JW. Krysiński: »Nic nie przeszkadza, aby JW. Nakwaski projektu do laski nie mógł złożyć. Następnie winienem tutaj odpowiedzieć JW. Morozewiczowi co do kwestyi względem odezw ogólnych, że wtenczas nie jeden, ale wszyscy Ministrowie mogą być do odpowiedzialności pociągnięci, gdyż takie odezwy równie, jak i mowa z tronu, uważa się za dzieło Ministrów«.

JW. Tymowski: »Zgadzam się z wnioskiem JW. Nakwaskiego względem potrzeby kontrasygnowania odezw Rządu Narodowego; te bowiem wielkie polityczne skutki mieć mogą, i dlatego podzielam zdanie tych, którzy zaproponowali wniesienie do laski projektu tej materyi dotyczącego. Co się zaś tyczy opuszczenia w odezwie do pospolitego ruszenia wzmianki o województwach: Wołyńskiem, Podolskiem, Kijowskiem, myślę, iż temu zaradzić można przez wydanie osobnej odezwy«.

JW. Marszałek: »JW. Nakwaski raczy złożyć wniosek do laski. Sesya solwuje się na czas nieograniczony«.

Wł. hr. Ostrow(ski).

Posiedzenie Izb połączonych z dnia 15 lipca 1831 roku.

Po odczytaniu listy okazali się obecnymi (47):

Z Województwa Krakowskiego. Posłowie: JJWW. Teodor Ślaski. Michał Gostkowski.

Deputowani: JW. Jan Olrych Szaniecki.

Z Województwa Sandomierskiego. Posłowie: Wszyscy nieobecni.

Deputowani: JJWW. Ignacy Żeleński. Jan Posturzyński.

Z Województwa Kaliskiego. Posłowie: JW. Wład. hr. Ostrowski.

Deputowani: Wszyscy nieobecni.

Z Województwa Lubelskiego. Posłowie: JJWW. Kalikst Morozewicz. Józef Rozenwerth.

Deputowani: JJWW. Adam Fritsch. Andrzej Mazurkiewicz.

Z Województwa Płockiego. Posłowie: JJWW. Jan Turski. Paweł Grąbczewski. Maryan Cissowski.

Deputowani: JW. Ignacy Dembowski.

Z Województwa Mazowieckiego. Posłowie: JJWW. Konstanty Jezierski. Jan Rostworowski. Szczepan Świniarski. Fran. Dąbrowski. Ignacy Starzyński. Fran. Trzciński.

Deputowani: JJWW. Jan Charzewski. Dominik Krysiński. Józef Brinken. Michał Piotrowski. Walenty Zwierkowski. Ludwik Lutostański. Fran. Wołowski. Augustyn Morzkowski.

Z Województwa Podlaskiego. Posłowie: JJWW. Feliks Markowski. Ludwik Bieniecki. Fran. Zalewski. Wład. Zawadzki. Ignacy Wężyk.

Deputowani: JW. Feliks Gumowski.

Z Województwa Augustowskiego. Posłowie: JJWW. Antoni Bykowski. Józef hr. Starzeński. Jan Augustowski. Fran. Kisielnicki. Wincenty Gawroński. Jan Floryanowicz.

Deputowani: JW. Jakób Klimontowicz.

Z Województwa Wołyńskiego. Posłowie: JJWW. Narcyz hr. Olizar.

Z Województwa Podolskiego. Posłowie: JJWW. Ksawery Sabbatyn. Amancyusz Żarczyński. Henryk Nakwaski.

Z Województwa Kijowskiego. Posłowie: JJWW. Herman hr. Potocki. [Daniel Tchórzewski]. Józef Bohdan Zaleski.

Później nadeszli (20):

JJWW. Ksawery Biedrzycki. Antoni Plichta. Józef Wiszniewski. Walenty Żwan. Floryan Suchecki. Aleksander Szymanowski. Jakób Okęcki. Adam Łuszczewski. Józef Ziemięcki. Teodor Jasieński. Kantorbery Tymowski. Antoni Zawadzki. Fran. Obniski. Konstanty Witkowski. Wincenty Chełmicki. Ksawery Godebski. Józef Świrski. Fran. Jabłoński. Ksawery Czarnocki. Aleksander Jełowicki.

Senatorowie (17):

JW. Kochanowski, Prezydujący w Senacie.

Biskupi: JJWW. Dzięcielski. Manugiewicz.

Wojewodowie: JJWW. (Ant.) Gliszczyński. Maciej Wodziński. Ostrowski hr. Antoni.

Kasztelanowie: JJWW. Nakwaski. Sierakowski. Męciński. Bronikowski. Bieńkowski. Lewiński. Krasiński. Dembowski. Wężyk. Łubieński Piotr. Ostrowski Wojciech.

JW. Marszałek: »Dzień dzisiejszy przeznaczony był do zebrania się wielkiego kompletu, dlatego z przyjętym przez Komisye projektem otworzenia kredytu na kwartał 3-ci dla Rządu Narodowego na potrzeby kraju czekaliśmy do dnia dzisiejszego, bo nie mógł być wniesiony w małym komplecie, bo ten tylko do zaopatrzenia skarbu w fundusze, a nie do czynienia wydatków był upoważnionym. Że jednak art. 7-my prawa mały komplet stanowiącego opiewa: »Na przypadek, gdyby na termin w art. 1-szym niniejszej uchwały [oznaczony] wielki komplet obu Izb się nie zebrał, mały komplet postanowi względem zastosowania do nieobecnych Członków Izby Poselskiej rygoru przepisanego art. 1-szym uchwały sejmowej z d. 12 lutego r. b., poczem, jako też w przypadku przez art. 5-ty niniejszej uchwały oznaczonym, mocen będzie we wszystkich przedmiotach bez wyłączenia decyzye prawomocne wydawać« — skoro więc wielki komplet dziś się nie zebrał, możemy przystąpić do rozbioru wspomnionego przezemnie projektu«.

JW. Zwierkowski odczytał projekt:

»Izba Senatorska i Izba Poselska, na wniosek Rządu Narodowego i po wysłuchaniu zdania Komisyi sejmowych zważywszy, że kredyta budżetowe ustawami sejmowemi z dnia 1 lutego, 9 marca i 8 czerwca r. b. otworzone są zupełnie

wyczerpane lub wyczerpania nader blizkie, a obok tego zważywszy, że rozbiór w Izbach sejmujących już przez Rząd przygotowanego a przez Komisye sejmowe rozważonego projektu do budżetu na drugie dwa kwartały b. r. wymaga dłuższego czasu, przez który to czas wszelkie nawet najnaglejsze wydatki na potrzeby krajowe dla braku upoważnienia nie mogłyby mieć miejsca, uchwaliły i uchwalają co następuje:

Art. 1. Rząd Narodowy upoważniony zostaje do otworzenia właściwym Komisyom rządowym tymczasowego kredytu na rachunek kwartału trzeciego bieżącego roku, a mianowicie:

a) Na dług publiczny, w szczególności zaś na opłatę zaległych składanych procentów od pożyczki na dobra górnicze i na dobra od rządu pruskiego nabyte w myśl uchwały sejmowej z dnia 16 czerwca r. b. zaciągnąć się mającej, tudzież inne, na które Rząd pożyczkę zaciągnąć może złp. 1.117.233;

b) Dla Komisyi rządowej wojny złp. 18.000.000;

c) Na artykuły żywności dla wojska uchwałami o rekwizycyi i liwerunku nie objęte, oraz na inne potrzeby Intendentury złp. 6.000.000;

[d) Na wszelkie inne wydatki administracyjne i utrzymanie służby publicznej złp. . . . . 5.000.000]

W ogóle złp. . . . . 30.117.233.

Art. 2. Kredytem tym Rząd Narodowy zarządzać będzie na zasadzie szczegółowych etatów stosownie do oszczędzeń przez Komisye sejmowe udeterminowanych, aż do zatwierdzenia dodanego Sejmowi budżetu, od którego to czasu kredyt obecnie otworzony ustaje, a budżet przez Sejm zatwierdzony moc swoją mieć zacznie.

Art. 3. Pobór podatków do zaspokojenia kredytu tego i użycie w tym celu kapitałów własnością narodową będących mieć będzie miejsce wedle art. 2-go uchwały sejmowej z d. 8 czerwca r. b.

[Art. 4. Wykonanie niniejszej uchwały poleca się Rządowi Narodowemu]«.

JW. Wodziński: »Komisya sejmowa z grona waszego do praw skarbowych wybrana, pomimo tego, że projekta przez JW. Ministra skarbu, jeden po drugim wnoszone, ciągłym pra-

wie przy dyskusyi onychże dla Komisyi były zatrudnieniem, nie spuszczając jednakże z uwagi drugiej części włożonych na siebie obowiązków, Komisya starała się niemniej im zadosyć uczynić i tak się w rozkładzie prac jej powierzonych ułożyła, iż budżet na drugie półrocze został równie przez Komisyę we wszystkich onego oddziałach rozważony, i oszczędzenia w wydatkach o tyle, o ile się to tylko bez nadwerężenia służby publicznej uskutecznić dało, zostały poczynione. Budżet ten zupełnie przygotowany niebawnie Izbom sejmującym do zatwierdzenia przedstawionym zostanie. Lecz że dla ważności i obszerności przedmiotu przewidzieć to łatwo można, iż budżetu wprowadzenie i rozbiór onegoż w Izbach sejmowych przez kilka posiedzeń, a nawet do końca miesiąca przeciągnąć się może, JW. Minister skarbu uznał potrzebę zażądać upoważnienia do otworzenia tymczasowego kredytu dla właściwych Komisyi rządowych na kwartał trzeci. Wszakże projekt w tym celu przygotowany i do Izb sejmowych wprowadzić się mający to stanowcze w art. 2-gim mieści zastrzeżenie, iż zarządzenie kredytem tym według zasad i oszczędzeń przez Komisyę sejmową udeterminowanych jest tylko chwilowem i że rozporządzenie i zmiany, jakie Izbom sejmowym w budżecie projektowanym poczynić się podoba, będą miały moc obowiązującą od momentu, jak tylko budżet ostateczne uzyska zatwierdzenie«.

JW. Minister przychodów i skarbu: »Wniesiony projekt jest skutkiem konieczności. Komisya skarbu, ściśle trzymając się przepisów, nie może czynić wypłat rozmaitym władzom, skoro kredyt dla nich akordowany wyczerpanym został. Rząd więc z obawy, aby służba publiczna nie była narażona na niebezpieczeństwo, przychodzi do Izb z projektem o otworzeniu kredytu na kwartał 3-ci. Czuję się w obowiązku poprzeć tę potrzebę faktami. Po krótce więc nadmienię, jakie kredyta dotąd różnym władzom otworzone zostały i o ile są wyczerpane, z tem objaśnieniem, że przytoczone tu rachunki co do władz naczelnych dochodzą do początku miesiąca lipca; co zaś do władz wojewódzkich, gdy ekstrakty ich wydatków nie mogą sięgać na miesiąc czerwiec, przedstawione będą wydatki do końca kwietnia, te zaś, które w miesiącu maju i czerwcu uczynione zostały, nie mogą być jeszcze dokładnie obliczone. Uchwały z d. 3 lutego r. b., 9 marca t. r., 25 kwietnia t. r. i 8 czerwca

t. r. łącznie na wszystkie władze otworzyły kredyt na złp. 107.010.409 gr. 5, z tego wyczerpane zostało na wszystkie władze 85.738.253 złp. gr. 19, pozostaje 21.272.155 gr. 16.

Przejdę teraz po szczegółach uczynione wydatki. I tak: Na zaspokojenie pożyczki 42.000.000 otworzony był kredyt 2.504.000 i tyleż rozdysponowano. Na zaspokojenie długu Towarzystwa Kredytowego otworzony był kredyt 1.771.662 złp. gr. 12, rozdysponowano 1.876.291 złp. gr. 1, a zatem więcej niż wynosił otworzony kredyt 104.628 złp. gr. 19. Rządowi pruskiemu na ostatnią ratę za odstąpione dobra i kapitały otworzono kredyt 5.280.000; ten pozostał do rozporządzenia. Komisya rządowa wojny otrzymała kredyt 46.000.000, wydała 43.026.525 złp. gr. 4, gdyż pozostają jeszcze nieobliczone wypłaty czynione po województwach za miesiące maj i czerwiec. Pozostaje do rozdysponowania 2.973.474 złp. gr. 26, które zapewne po nadesłaniu rachunków z województw okażą się wyczerpanemi. Na żywność i inne potrzeby wojska otworzony był kredyt 32.000.000; rozdysponowano 30.739.739 złp. gr. 28; pozostaje do rozdysponowania 1.260.260 złp. gr. 2, z tych już Intendentura znaczną część podniosła. Na uposażenie znaku honorowego i pensye dożywotnie wojskowe otworzony był kredyt 600.000; wydano 122.401 złp. gr. 27, pozostaje do rozdysponowania 477.598 złp. gr. 3. Na wszelkie inne administracyjne wydatki zwyczajne i nadzwyczajne otworzony był kredyt 14.854.746 złp. gr. 23; rozdysponowano 4.919.244 złp. gr. 12; pozostaje do rozdysponowania 9.935.502 złp. gr. 11. Na zakup zboża końcem wsparcia mieszkańców po województwach potrzebujących zasiłków do wyżywienia i uskutecznienia siewów otworzony był kredyt [1.000.000] złp.; wydano 561.734; pozostaje do rozdysponowania 438.266. Na nadzwyczajne wydatki budżetem nieprzewidziane otworzony był kredyt złp. 3.000.000; z tych wydano 1.988.317 złp. gr. 7; pozostaje do rozdysponowania 1.011.682 złp. gr. 23.

Z tego obrazu pokazuje się, że Komisya rządowa wojny prawie zupełnie wyczerpała udzielony jej kredyt, równie jak inne władze rządowe. W wprowadzonym teraz projekcie zastanawiaćby mogła pierwsza pozycya wynosząca 1.117.233; wymaga więc bliższego objaśnienia. Stosownie do postanowień

rządu zeszłego, są jeszcze dobra niektóre rządowe, na które można zaciągnąć pożyczkę od Towarzystwa Kredytowego. Realizowanie jej zahaczało się jeszcze na korespondencyach pomiędzy Rządem, Dyrekcyą główną, a nawet dyrekcyami szczegółowemi. Tym sposobem ma skarb jeszcze do podniesienia z dawnej pożyczki 1.454.700 złp. Z pożyczki wskutku uchwały sejmowej zaciągnąć się mającej na dobra górnicze i supresyjne 6.873.000; z pożyczki na dobra popruskie 900.000; razem 9.227.700. Gdy już upływa 11-ta rata do opłacenia procentu amortyzacyjnego i na kupony, wypadnie więc Towarzystwu Kredytowemu zapłacić 33 procent od sta, t. j. 3.045.801, lecz napowrót Towarzystwo Kredytowe za kupony winnoby płacić 2.030.094; pozostaje więc 1.015.707; do tego dodać procent opłacany na wygotowanie listów zastawnych i koszta administracyi 101.526, to wyniesie razem sumę w projekcie podaną 1.117.233.

Nie potrzebuję dowodzić, że kredyt dla Komisyi wojny 18.000.000 jest nieprzesadzony kiedy doświadczenie uczy, że w przeciągu dwóch pierwszych kwartałów taż Komisya wydała 43.000.000, wtenczas, kiedy mniejsze były wydatki niż teraz, gdzie potrzeba będzie na remunty dla kawaleryi i na umundurowanie niektórych pułków. Na wydatki administracyjne, gdy w pierwszym kwartale otworzony był kredyt 7.439.873 złp. gr. 13, teraz w nadzie(i) zaprowadzić się mających w budżecie oszczędności żąda Rząd tylko 5.000.000«.

JW. Klimontowicz: »Projekt wniesiony przez JW. Ministra skarbu o nowy kredyt po roztrząśnieniu go przez Komisye sejmowe skarbu nie znalazłby od nich poparcia, i Komisye nie śmiałyby nadużywać waszej cierpliwości, gdyby nie naglące okoliczności wojenne, z jednej, a pewność wprowadzenia za dni kilka od tak dawna oczekiwanego budżetu do prześwietnej Izby, z drugiej strony, nie przemawiały za wniesieniem go. Wiadomo prześwietnym Izbom, że ostatni kredyt w d. 8 czerwca r. b. tylko do d. 1 lipca przez prześwietne Izby udzielonym został. Dziś już mamy dzień 15 lipca; w ostatnim kredycie tylko potrzeby wojska i Intendentury opatrzone zostały, a służba cywilna we wszystkich wydziałach administracyjnych dotąd zostaje bez opatrzenia. Wszyscy urzędnicy i oficyaliści, gdyby nie byli zapłaceni, rozejśćby się musieli, gdy wielu z nich bez

innych funduszów oprócz pensyi szczupłej, jaką teraz pobierać będą, nie byliby w stanie długo utrzymać się. Sami poporzucaliby miejsca, skąd stagnacya w sprawach publicznych niezawodnie nastąpićby musiała. Za kilka dni wprowadzić się mający budżet ulegnie wielu dyskusyom, bo Naród, od lat 15 napróżno oczekujący przedstawienia sobie budżetu, gdy dziś doczekał się tej błogiej chwili, że może wolno nad nim zastanawiać się, wolno wynurzać swoje zdania, swoje życzenia i swoje decyzye, nie może go przejść bez mocnej rozwagi i bez najdrobniejszego roztrząśnienia. Czynność więc ta zabierze niemało czasu prześwietnej Izbie Poselskiej. Nim więc budżet ten będzie przyjęty ostatecznie, wypada prowizorycznie zaradzić naglącym potrzebom. Przedstawiony projekt do udzielenia nowego kredytu o tyle tylko mieć będzie swoją wagę, dopóki budżet ostatecznie zadecydowanym nie będzie, jak to art. 2-gi projektu tego obejmuje.

Art. 1 przedstawia [cztery] kategorye pod literami a) b) c) d).

Pozycya pod literą a) obejmuje złp. 1.117.233 na dług publiczny, na opłatę zaległych składanych procentów Towarzystwu Kredytowemu, od pożyczki na dobra górnicze i na dobra od rządu pruskiego nabyte i inne, na które Rząd pożyczkę zaciągnąć może, do których uchwała sejmowa z d. 16 czerwca r. b. upoważniła Rząd. Interes w nim tak jasny, światłemi uwagami JW. Ministra skarbu poparty, nie potrzebuje dalszego objaśnienia.

b) Dla Komisyi wojny żądane złp. 18.000.000 na trzeci kwartał. Sama wojna mordercza, którą z nieprzyjacielem prowadzić musimy, za nią różne nieuchronne potrzeby aż nadto usprawiedliwiają udzielenie tego kredytu.

Pozycya pod lit. c). Może Intendentura za wiele na trzy miesiące żąda 6 milionów, gdy artykuły żywności dla wojska uchwałami o rekwizycyi i nowym podatkiem liwerunkowym zapewnione; gdy jednak prześwietna Izba zwróci na to uwagę, że kredyt teraźniejszy, jak i poprzednie, ulega ścisłej rachunkowości i odpowiedzialności za każdy grosz zmarnowany, żeby nie postawić Intendenturę w niemożności dostarczenia potrzeb wojsku, a stąd nie narazić na szwank sprawy publicznej, zdało się Komisyi waszej, aby prześwietna Izba na żądany kredyt zezwoliła, tem bardziej, że art. 2-gi kładzie warunek, iż od

czasu zatwierdzenia budżetu przez Sejm tenże moc swoją mieć będzie, gdy przytem przy ustanowieniu budżetu światło wasze przepisze sposoby, środki i granice Intendenturze, o której wiele będzie w swojem miejscu dyskusyi.

Pozycya ostatnia pod lit. d) okazuje sumę złp. 5.000.000 na wszelkie wydatki administracyjne i utrzymanie służby publicznej we wszystkich wydziałach cywilnych. Gdy prześwietna Izba Poselska przypomni sobie, że w pierwszych dwóch kwartałach t. j. d. 1 lutego udzieliła kredyt na złp. 7.439.873 gr. [13] na 1-szy kwartał, na drugi zaś w d. 9 marca na sumę złp. 7.414.873 gr. 10, przekona się o znacznem zmniejszeniu, bo o 2.714.873 gr. 10 na kwartał; jest to skutkiem poczynionej przez Komisye skarbowe oszczędności, gdy stosownie do zasad szczegółowych etatów takowy kredyt żądany. Gdy prześwietnej Izbie przedstawiony zostanie ostatecznie ogólny budżet rozchodów, ujrzy prześwietna Izba o wiele zmniejszony, który według swego przekonania i dyskusyi, jakie o nim toczyć się będą, jeszcze zmniejszyć się da bez nar[aż]enia służby publicznej na stagnacyę i bez uszczuplenia środków, jakie wywalczenie Ojczyzny naszej wymaga. Nie pozostaje mi nic więcej dodać, jak tylko prosić prześwietną Izbę, aby do żądanego udzielenia kredytu przychylić się raczyła«.

JW. Zwierkowski: »Przedstawiony kredyt jest salvo calculo. Każda władza będzie musiała zdać z niego ścisły rachunek. Jest to tylko suma, nad którą nie wolno jest władzom czynić wydatki. Powinniśmy więc projekt ten jednomyślnością przyjąć«.

Gdy wniosek JW. Zwierkowskiego przez wielu bardzo Członków poparty został, a na zapytanie JW. Marszałka nikt tak z Izby Senatorskiej, jak z Izby Poselskiej, wotowania nie zażądał, **JW. Marszałek** ogłosił projekt ten jako jednomyślnością przyjęty. Poczem zajęto się innymi przedmiotami, a naprzód **JW. Zwierkowski,** jako zastępca JW. Sekretarza, odczytał następującą odezwę od Rządu Narodowego do JW. Marszałka:

»(Rząd Narodowy) ma zaszczyt zawiadomić JW. Marszałka Izby Poselskiej, iż ze względu na potrzeby kraju zawezwał gorliwości trzech Członków Izby Poselskiej do działania w ważnych czynnościach służby publicznej, mianowicie: JW. Świr-

skiego, Posła hrubieszowskiego na komisarza pełnomocnego rządowego w Województwo Lubelskie, JW. Deskura, Posła kozienickiego, i Węglińskiego, Deputowanego hrubieszowskiego na swych komisarzy do Województwa Sandomierskiego i Krakowskiego. Spodziewa się Rząd Narodowy, że tak Izba Poselska, jako też JW. Marszałek, widzieć będzie w tem postępowaniu Rządu Narodowego nowe usiłowanie, ażeby w tak ważnych chwilach i okolicznościach powoływać tylko mężów, którzy zaufanie Narodu posiadają, a tem samem, że Izba Poselska i JW. Marszałek w wysokiem swojem świetle podzielać będą Rządu postanowienie«.

Gdy niektóre głosy oświadczyły się przeciwko żądaniu Rządu Narodowego, opierając się na tem, że już raz podobnemu żądaniu Izba odmówiła (ob. Dyaryusz Tom III. str. 101—105), **JW. Marszałek** przedstawił, że może wtenczas mniej były nagłe okoliczności, jak teraz; że Rząd Narodowy przemawia do Izby po obywatelsku, dowodzi, że są potrzebni Członkowie, których chce wezwać na swoich komisarzy.

JW. Minister przychodów i skarbu: »Rząd Narodowy, spostrzegłszy, że nastąpiło pewne rozprzężenie tak w władzach administracyjnych, jak skarbowych, przekonany, że, aby przyprowadzić je do właściwych karbów, potrzeba wysłać ludzi opatrzonych większą mocą, niż proste władze administracyjne, nie mógł do tego stosowniejszego uczynić wyboru, jak z Członków Izby Poselskiej, z jednej strony, zaszczyconych ufnością współobywateli, z drugiej strony, dających Rządowi rękojmię dopięcia zamierzonego celu. To było powodem dla Rządu Narodowego, że nie wahał się wezwać JJWW. Deskura, Świrskiego i Węglińskiego, aby raczyli się podjąć tej obywatelskiej i arcy-potrzebnej usługi, w tej nadziei, że Izba im tego nie odmówi«.

JW. Jasieński: »Już dwa razy Izba Poselska była w podobnym przypadku; raz gdy kolega Dembowski był mianowany Prezesem Województwa Płockiego (Dyaryusz II. 26—30). Czuła wtenczas Izba, ile on był w tem województwie potrzebny, lecz miała uwagę na to, że Poseł przez nikogo zastąpiony być nie może; drugi raz, kiedy koledzy Baczyński i Deskur także na komisarzy rządowych wezwani zostali. Jeżeli Izba dwa razy była jednego zdania, nie wiem, czyli wypada, aby za trzecim

razem toż zdanie zmieniała. Wybrani teraz Posłowie na komisarzy zapewne godnieby odpowiedzieli swemu powołaniu, ale byłoby to ubliżać Narodowi, żeby twierdzić, że nikt inny nie znajdzie się, ktoby mógł temu obowiązkowi zadosyć uczynić. Poseł nie może być przez nikogo zastąpiony. Jest to nie odpowiadać ufności komitentów, gdy kto inny obowiązek na siebie przyjmuje«.

JW. Zwierkowski: »Powody, przedstawione przez kolegę Jasieńskiego przeciwko wysyłaniu Członków Izby Poselskiej na pełnomocnych komisarzy, nie zasługują na wzgląd. Jeżeli Izba już w dwóch podobnych przypadkach odmówiła żądaniu Rządu, to dlatego, że kolega Dembowski mianowany Prezesem Komisyi Województwa Płockiego byłby objął urzędowanie stałe i nie dające się w żaden sposób pogodzić z obowiązkami Posła. Koledzy zaś Deskur i Baczyński, wezwani na komisarzy do Województwa Sandomierskiego, mieli otrzymać misyę podrzędną tylko co do rachunkowości, w której łatwo mogli być zastąpieni. Tak zaś ważna misya, jak komisarza pełnomocnego z wyższem upoważnieniem niż zwyczajne, najstosowniej poruczona być może Członkowi Reprezentacyi. Jest to tylko obowiązek czasowy, nie posada stała, etatowa i nie pociąga za sobą ani utraty miejsca, ani skutków, jakie uchwała nasza na Posłów, biorących urząd, przepisuje. Jestem więc za dozwoleniem kolegom naszym podjęcia się tak ważnej posługi«.

JW. Minister spraw wewnętrznych i policyi: »Mniemałem, że wystawione powody przez JW. Ministra skarbu skłonią Izby, aby dozwoliły znanym z gorliwości Członkom Izby Poselskiej przyjąć tę tak przykrą posługę, której się już sami podjąć raczyli, aby jako komisarze pełnomocni wejrzeli w niedokładności, jakie mają miejsce po województwach we względzie administracyjnym, wojskowym i skarbowym, i tym tamę położyli. Spodziewałem się, że środek ten przez Rząd przyjęty nietylko zezwolenie, ale i zadowolenie Izb pozyska. Kiedy tu uczyniona była wzmianka, jakoby Reprezentant zawodził ufność swoich mandantów, podejmując się czynności obcej ciału prawodawczemu, muszę przypomnieć, że taki sposób widzenia nie zgadza się ani z prawem politycznem, ani z wyobrażeniami o reprezentacyi. Każdy członek ciała prawodawczego nie jest reprezentantem jednego powiatu lub okręgu, lecz całego kraju,

i tak dobrze posłowie województw wołyńskich i litewskich mogą i powinny reprezentować nasze powiaty, jak te, przez które wybrani zostali. Szczęśliwym trafem już Reprezentanci z tamtych prowincyi pomiędzy nami zasiedli; brak więc ten wynikający z wysłania kilku Członków Izby Poselskiej na komisarzy do województw godnie zastąpionym będzie, i Izba na brak kompletu nie będzie wystawiona. Spodziewam się więc, proszę i zaklinam, aby Izby raczyły zezwolić na żądanie od Rządu tu zaniesione«.

JW. Ślaski: »Przytoczone powody przez JJWW. Ministrów dostatecznie usprawiedliwiają potrzebę wysyłania Członków z grona naszego dla zajęcia się przyprowadzeniem do porządku władz administracyjnych; lecz zwracam uwagę Rządu na uczyniony teraz wybór. Do województwa Sandomierskiego wysłany ma być Reprezentant z tegoż samego województwa; podobnież do województwa Lubelskiego; nie rozumiem więc, dlaczego województwo Krakowskie ma być w tej mierze poniżone, że do niego wysłać chce Rząd Posła z innego województwa«.

JW. Tymowski: »Nie sprzeciwiam się temu, żeby Reprezentanci nie mieli być wysyłani w ważnych okolicznościach dobra ogółu dotyczących się; chcę tylko, aby Rząd Narodowy w przedstawianiu nam tego właściwą przychodził drogą i nie żądał pozwolenia na to, co się już stało, gdyż reprezentanci wzmiankowani już w właściwe wyjechali województwa; nawet Deputowany Zwierkowski wysyłany był w misyi od Rządu bez wiedzy Izby«.

JW. Marszałek: »Że Członkowie Izby Poselskiej przez Rząd wybrani na komisarzy pełnomocnych jeszcze w misyach swoich nie wyjechali, na to najlepszy dowód jest, iż jednego z nich, JW. Świrskiego, pomiędzy nami widzimy. JW. Deskur nie oddalił się wskutku misyi, lecz był właśnie w Województwie Sandomierskiem, kiedy mu ją Rząd chciał powierzyć; Rząd zatem udał się do nas, aby mu pozwolenie dalszego tam pozostania wyjednać. Co się tyczy wysłania JW. Zwierkowskiego, na to on sam chce odpowiedzieć«.

JW. Zwierkowski: »Misya moja była tak nagła, że żadnej nie cierpiała zwłoki; była wojskowo-cywilna, szło tam o przekonanie się o stosunkach i korespondencyach z Rosyanami, nie zabrała jak dni sześć czasu. Podjąłem jej się dobrowolnie,

a jako należący do składu 40 Członków uprosiłem kolegi Trzcińskiego, który do tego składu nie należał, aby mnie w Izbie zastąpił. Rozumiem, że ważność i nagłość okoliczności usprawiedliwia mnie w podjęciu się tej misyi«.

JW. Kasztelan Wężyk: »Rozumiem, że przedmiot ten jest już dostatecznie wyjaśniony. To, co JW. Jasieński powiedział, odpartem zostało; na to, co inni mowcy wspomnieli, także odpowiedziano. JW. Zwierkowski dostatecznie się ze swego postępowania usprawiedliwił. Jeżeli wolno jest oddalać się Reprezentantowi za własnym lub za przyjaciela interesem, za cóż nie ma być wolno Rządowi wysyłać Reprezentantów w sprawie publicznej? Wszystko więc już wyczerpane zostało; pozostaje tylko zapytać się JW. Świrskiego, czyli życzy sobie i czy podejmuje się tej misyi?«

JW. Świrski: »W odpowiedzi Kasztelanowi Wężykowi mam honor oświadczyć, iż życzenie moje nie mogło być inne, jak tylko w gronie tak zaszczytnem, w którem mnie szczęście postawiło, ciągle służyć krajowi w miarę sił moich i światła, jakie mogłem czerpać od kolegów; lecz gdy tak podobało się Rządowi, że we mnie zaufanie chciał położyć, tego jestem przekonania, iż niema miejsca dla Polaka, na które, przez główną władzę popchnięty, z ukontentowaniem, z rozkoszą iść nie powinien. Nie należy więc pytać się o to, czy mnie się to podoba, ale taka jest wola władzy rządzącej; jej posłuszny nie jako szczęście, ale jako powinność to przyjąłem«,

JW. Chełmicki: »Nie mogę podzielać zdania dwóch poprzednich mówców. Poseł, jeżeli się oddala w interesie osobistym, to wtenczas tylko, kiedy ani pismo, ani kto inny go zastąpić nie może. Co się tyczy objawionych uczuć przez kolegę Świrskiego, tych także dzielić nie mogę. Powiedział on, że jest ukontentowany, iż Rząd w nim położył zaufanie; lecz na to zwracam jego uwagę, że jest i w Izbie potrzebny; Reprezentanta nikt zastąpić nie może, a wielu jest zdatnych obywateli, którzyby godnie odpowiedzieli tym obowiązkom, do których Rząd teraz chce Reprezentantów powołać. Rząd nie ma prawa nic rozkazywać obywatelowi, który w Izbie prawodawczej zasiadł; możeby nawet dogodniej było, żeby zamiast Reprezentantów Rząd do tej misyi wybrał sprężystych urzędników. Drażliwą jest rzeczą dla Reprezentanta misyę taką sprawo-

wać w własnem województwie, gdzie ma familię, krewnych, przyjaciół. Jeżeli więc mają być koniecznie Reprezentanci do tego użyci, lepiejby było, ażeby w obce województwa wysyłani byli«.

JW. Marszałek oświadczył, że rzecz jest już dostatecznie wyświecona; osobny tylko zachodzi przypadek co do Województwa Krakowskiego; możnaby więc poprzednio zadecydować ogólną kwestyę, a potem zastanowić się nad uwagą JW. Ślaskiego. Gdy jednak **JW. Ślaski** obawiał się, aby wniosek jego w pierwszej kwestyi przesądzonym nie został, **JW. Marszałek** chciał podać naprzód kwestyę co do JJWW. Świrskiego i Deskura, którzy mieli być wysłani w Województwa Lubelskie i Sandomierskie, a potem dopiero co do JW. Węglińskiego, który miał być posłany w Województwo Krakowskie; lecz **JW. Minister przychodów i skarbu** oświadczył, że Rząd Narodowy nie rozstrzygnął jeszcze co do JJWW. Deskura i Węglińskiego, który z nich w Sandomierskie, a który w Krakowskie województwo pojedzie, i owszem, zostawił to do spólnego ich porozumienia się.

JW. Ślaski: »Trzy są województwa, do których wysłani być mają komisarze; trzech Członków z grona Izby na to wybranych zostało, pomiędzy nimi znajduje się dwóch z województwa Lubelskiego: koledzy Świrski i Węgliński, czyli więc kolega Węgliński, czy Deskur w Województwo Krakowskie wysłany będzie, zawsze to będzie dla niego ubliżeniem, że z jego Reprezentantów nikt do takiej misyi wezwanym nie został«.

JW. Minister przychodów i skarbu: »Jeszcze nie są mianowani komisarze do wszystkich województw; być może, że uwaga JW. Ślaskiego trafi do przekonania Rządu i że będzie miał na nią wzgląd przy dalszych nominacyach«.

JW. Marszałek: »Możeby w ten sposób rzecz ta załatwić się dała, aby oznajmić Rządowi, iż Izby upoważniają go do wysyłania komisarzy pełnomocnych do województw, stosownie do wyboru, jaki Rząd za najwłaściwszy osądzi, zawsze jednak po zawiadomieniu o tem Izby«.

JW. Ślaski żądał dodania w tem zawiadomieniu, że komisarze ci mają być z właściwych województw.

JW. Henryk Nakwaski: »Dwa tu się przeciwne objawiły zdania: jedno JW. Chełmickiego, aby Reprezentanci z innych województw byli wysyłani na komisarzy; drugie JW. Ślaskiego, aby z tego samego województwa wysyłani byli; należy więc, aby Izby objawiły swoją opinię, którego się z tych zdań trzymają?«

JW. Marszałek: »Zdanie JW. Ślaskiego nie jest to, żeby komisarze wysyłani do województw z tychże byli województw, lecz żeby (z) pomiędzy Reprezentantów każdego województwa wysyłani byli tacy komisarze«.

JW. Grąbczewski popierał zdanie JW. Ślaskiego i twierdził, że wielkieby stąd nastąpiły niedogodności, gdyby Reprezentanci w obce województwa wysyłani byli; musieliby się bowiem wprzód obeznać z okolicznościami miejscowemi, musieliby powziąć wiadomość o klęskach, jakie w ostatnich chwilach obywatele ponieśli, nimby mogli cośkolwiek przedsięwziąć.

JW. Krysiński: »Po wszystkiem, co tu przedstawionem zostało względnie możności, a nawet potrzeby wysyłania Członków Izby Poselskiej w różnych misyach, nic nie pozostaje do dodania, tylko to, że gdy w obecnym przypadku potrzebne jest nadanie komisarzom wysyłanym do województw większej, niż zwyczajnie, władzy, Rząd okazał Izbie pewien rodzaj wdzięczności, gdy z jej grona Członków do tego powołał; przedmiot więc ten uważać można jako już zadecydowany. Lecz co do drugiej kwestyi, popieram zdanie kolegów Ślaskiego i Grąbczewskiego i to dodaję, że możemy być spokojni, bo gdybyśmy nawet usunęli na bok rękojmie, jakie mamy w charakterze i osobach wybranych przez Rząd, to czuwa opinia publiczna, czuwają Izby, jest wolność druku; te, oprócz gwarancyi osobistych, dają nam rękojmię, że żadne nadużycia nie będą popełnione. Sądzę zatem, że do każdego województwa powinni być wysyłani ci, którzy je znają«.

JW. Marszałek: »Mogłyby więc Izby następujące zapytanie rozstrzygnąć, które teraz przedstawiam. Kto jest zdania, żeby Członkowie Izby Poselskiej do właściwych tylko województw na komisarzy rządowych wysyłani byli, raczy powstać«.

JW. Minister spraw wewnętrznych: »Winienem tu wynurzyć się z otwartością, która Izby obrażać nie powinna, że

właśnie z pobudek słyszanych przez JW. Krysińskiego, że Rząd daje Izbie największy dowód zaufania, kiedy z jej łona wybiera Członków do uskutecznienia tak ważnej czynności, lecz z tej przyczyny nie dzieliłbym zdania JW. Grąbczewskiego, żeby należało posyłać koniecznie Posłów w te województwa, z których wybrani zostali. Idzie tu właśnie o uiszczenie tych zaległości, które od początku rewolucyi się nazbierały; a wyznać muszę, że często w województwach, z których Posłowie najwięcej oświadczają się za ofiarami, największe są zaległości, lub awanse czynione ze skarbu tych wydatków, które powinny były być przez kontrybuentów pokryte. Nie idzie tu o zasięgnienie wiadomości pokątnych, tylko o pójście do akt, przekonanie się, ile kto powinien złożyć podatku i czy złożył. Jeżeli Rząd pokłada zaufanie w członkach ciała prawodawczego, nie można żądać, aby to zaufanie w tym, a nie innym członku, z tego a nie innego województwa, miał pokładać i koniecznie tego na komisarza swego wysyłać«.

JW. Morozewicz: »Na uwagi JW. Ministra spraw wewnętrznych to możnaby odpowiedzieć, że co innego jest dać pozwolenie Rządowi wysyłania komisarzy pełnomocnych z właściwych województw, a co innego polecenie mu, aby koniecznie z tych województw komisarzy wybierał. Mąż powołany do tak trudnych misyi powinien łączyć w sobie te dwa przymioty: znajomość blizką miejscowości i tęgość charakteru. Rząd, mając pierwszą rękojmię w Posłach z właściwych województw, upatruje drugiej, t. j. tęgości charakteru; lecz jeśliby jej nie znalazł, może wybrać do tej misyi, kogo zechce, nie jest w tem wcale przez Izby krępowany; tylko co do znajomości miejscowych stosunków Izby uważają, że ta najprędzej się znajdzie u Posłów z właściwych województw«.

Potem gdy objawiała się różność zdań co do kwestyi wniesionej przez JW. Ślaskiego, **JW. Marszałek** poddał następującą kwestyę pod rozstrzygnięcie Izby: »Kto jest zdania, żeby Członkowie Izby Poselskiej do właściwych tylko województw na komisarzy rządowych wysyłani byli, raczy powstać«.

Mniejszość powstała.

Gdy jednak niektórzy Członkowie utrzymywali, że wypadek jest wątpliwy, **JW. Marszałek** dla przekonania się o tem

podał następującą kwestyę: Kto jest za bezwarunkowym wyborem Posłów na komisarzy rządowych, raczy powstać.

Tą razą większość powstała.

Lecz **JW. Ślaski** odwoływał się do sprawiedliwości Izby i żądał imiennego wotowania. Wskutku tego **JW. Prezydujący w Senacie** wezwał na asesorów do wotowania JJWW. Kasztelanów Bieńkowskiego i Wojciecha Ostrowskiego, a **JW. Marszałek** JJWW. Obniskiego i Plichtę. Wotowanie nastąpiło na następującą kwestyę:

Kto jest zdania, żeby Członkowie Izby Poselskiej do właściwych województw na komisarzy rządowych wybrani być mogli — affirmative; kto jest za bezwarunkowem wyrażeniem — negative.

Województwo Krakowskie. Posłowie: JJWW. Teodor Ślaski affir. Michał Gostkowski negat.

Deputowani: JJWW. Fran. Jabłoński affir. Jan Olrych Szaniecki negat.

Województwo Sandomierskie. Posłowie. Wszyscy nieobecni.

Deputowani: JJWW. Ignacy Żeleński affir. [Jan Posturzyński] negat.

Województwo Kaliskie. Posłowie: JJWW. Floryan Suchecki negat. Kantorbery Tymowski negat. Wład. hr. Ostrowski affir.

Deputowani: JW. Ksawery Biedrzycki negat.

Województwo Lubelskie. Posłowie: JJWW. Kalikst Morozewicz affir. Józef Rozenwerth affir.

Deputowani: JJWW. Adam Fritsch negat. Andrzej Mazurkiewicz affir.

Województwo Płockie. Posłowie: JJWW. Jan Turski negat. Paweł Grąbczewski affir. Maryan Cissowski negat. Konstanty Witkowski affir. Wincenty Chełmicki negat.

Deputowani: Wszyscy nieobecni.

Województwo Mazowieckie. Posłowie: JJWW. Aleksander Szymanowski affir. Konstanty Jezierski affir. Jan Rostworowski affir. Szczepan Świniarski affir. Jakób Okęcki negat. Antoni Plichta affir. Fran. Dąbrowski affir. Ignacy Starzyński affir. Adam Łuszczewski negat. Fran. Trzciński negat.

Deputowani: JJWW. Jan Charzewski affir. Dominik Krysiński affir. Józef Brinken. affir. Michał Piotrowski affir. Walenty Zwierkowski affir. Ludwik Lutostański negat. Fran. Wołowski affir. Ksawery Czarnocki negat. Augustyn Morzkowski negat. Wojciech Chodecki affir. Walenty Żwan negat.

Województwo Podlaskie. Posłowie: JJWW. Feliks Markowski negat. Ludwik Bieniecki affir. Fran. Zalewski affir. Władysław Zawadzki negat. Ignacy Wężyk negat. Teodor Jasieński affir.

Deputowani: JJWW. Fran. Obniski affir. Feliks Gumowski affir.

Województwo Augustowskie. Posłowie: JJWW. Antoni Bykowski negat. Józef hr. Starzeński negat. Jan Augustowski affir. Franciszek Kisielnicki negat. Wincenty Gawroński negat. [Jan Floryanowicz negat].

Deputowani: JJWW. Jakób Klimontowicz negat. Józef Wiszniewski affir.

Województwo Wołyńskie. Posłowie: JW. Ksawery Godebski negat.

Województwo Podolskie. Posłowie: JJWW. Aleksander Jełowicki negat. Ksawery Sabbatyn negat. Amancyusz Żarczyński negat. Henryk Nakwaski negat.

Województwo Kijowskie. Posłowie: JJWW. Herman hr. Potocki negat. Daniel Tchórzewski negat. Józef Bohdan Zaleski negat.

(Senatorowie):

Biskupi: JJWW. Dzięcielski negat. Manugiewicz negat.

Wojewodowie: JJWW. Gliszczyński negat. Michał Kochanowski Prezydujący negat. Maciej Wodziński affir.

Kasztelanowie: JJWW. Sierakowski affir. Bronikowski negat. Bieńkowski affir. Lewiński negat. Krasiński negat. Dembowski negat. Wężyk negat. Łubieński Piotr negat. Ostrowski Wojciech negat. (?)

Skutek wotowania ogłoszony został: [33] głosów affirmative, przeciwko [45] negative. Rząd zatem upoważnionym został do bezwarunkowego wzywania Członków Izby Poselskiej na swoich komisarzy.

Potem **JW. Marszałek** przedstawił wniosek podany do laski przez JW. Chełmickiego względem polepszenia stanu włościan, który do właściwej Komisyi odesłany został.

Następnie oznajmił **JW. Marszałek**, że JW. Jan Stojowski, Poseł powiatu Lelowskiego, gdy stan jego zdrowia wymaga długiej kuracyi, a nawet użycia wód mineralnych, czego z powodu rozciągniętych kordonów zdrowia uczynić teraz nie może, prosi, aby Izba poleciła dokonanie nowego wyboru w jego miejsce. Izby przychyliły się do prośby JW. Stojowskiego.

JW. Wojewoda Prezydujący w Senacie oznajmił, iż JW. Kasztelan Słubicki dla słabości zdrowia prosi o oddalenie się do wód mineralnych zagranicznych na miesięcy trzy.

JW. Wężyk Ignacy rozumiał, że gdy teraz pozaprowadzane zostały wszędzie kwarantanny, JW. Kasztelan chyba wód krajowych musiałby używać.

JW. Wojewoda Gliszczyński: »Właśnie komunikowany mi został projekt przez JW. Ministra skarbu, który ma na celu utrudnić zbyt łatwe wysuwanie się za granicę ze znacznym uszczerbkiem dla kraju przez wywożenie z kraju pieniędzy. Podług projektu tego ma być znacznie podwyższona opłata od paszportów, a nadto nałożona opłata na tych, którzyby zakreślony czas w paszporcie przeciągnęli; rozumiem więc, że to powinno być powodem Izbom do wstrzymania pozwolenia wyjazdu JW. Kasztelanowi. Ja sam potrzebuję wód i za radą bardzo biegłego lekarza używam tutejszych, które są bardzo skuteczne«.

Stosownie do poprzednich głosów Izby odmówiły pozwolenia wyjazdu JW. Kasztelanowi Słubickiemu,

Następnie **JW. Zwierkowski** odczytał nadesłane przez Rząd Narodowy JW. Marszałkowi urzędowe objaśnienia, tyczące się sprawy jenerałów Jankowskiego i Bukowskiego. Są one następujące:

(1). »Rząd Narodowy do JW. Marszałka Izby Poselskiej.

Stosownie do odezwy JW. Marszałka Izby Poselskiej daty 7 b. m. i r. nr. 434, Rząd Narodowy ma zaszczyt zakomunikować raport Sądu wojennego nadzwyczajnego daty 9 b. m. i r. wraz z dwoma anneksami, obejmujący doniesienie:

1. O przesłaniu Sądowi wojennemu nadzwyczajnemu papierów nietylko osób obwinionych o knowanie spisku w murach stolicy, ale i innych osób wraz z spisem tychże papierów.

2. O przesłaniu przez Jenerała Gubernatora temuż Sądowi akt Komisyi rozpoznawczej o działaniach bitwy przez korpus jenerała Jankowskiego z Rüdigerem.

3. Iż jenerał Jankowski wraz z innymi współaresztowanymi oddanym jest pod Sąd wojenny nadzwyczajny, jako obwiniony o knowanie spisku w murach stolicy,

i zarazem wezwać, by takowy raport Izbom połączonym stosownie do ich życzenia przedstawić raczył«.

(2). Do Rządu Narodowego Sąd wojenny nadzwyczajny.

»Sztab główny ekspedycyą swoją z d. 8 b. m. i r. nr. 6654 uczyniwszy Sądowi wojennemu nadzwyczajnemu uwiadomienie, iż Rząd Narodowy z powodu, że życzeniem jest Izb połączonych, aby urzędownie zawiadomione zostały o rezultatach śledztwa wyprowadzonego przez wyznaczony na ten cel komitet, niemniej jak dalece okoliczność obwinionych jenerałów rozpoznaną i załatwioną została, żąda, aby powyższe wiadomości bezzwłocznie udzielone mu były, wezwał Prezesa Sądu, iżby Rządowi Narodowemu wiadomość żądaną bez najmniejszej zwłoki przesłać nie omieszkał. Sąd wojenny nadzwyczajny, czyniąc zadość powyższemu wezwaniu, ma zaszczyt Rządowi Narodowemu donieść:

1. iż z papierów, które Sądowi wojennemu nadzwyczajnemu zakomunikowane zostały, okazuje się, że nie komitet, lecz Komisya wyznaczoną była do przejrzenia papierów osób aresztowanych, a protokół przez nią względem przejrzenia tylko papierów spisany udzielonym został z załączeniem papierów Sądowi wojennemu nadzwyczajnemu przez Rząd Narodowy. W papierach nadesłanych nietylko znajdują się papiery osób o knowanie spisku w murach stolicy obwinionych, lecz także i innych osób. Protokół Komisyi rozpoznawczej zawiera w sobie ogólną wzmiankę o treści papierów przejrzanych, lecz nie mieści żadnego stąd rezultatu;

2. iż Jenerał-Gubernator miasta tutejszego przy ekspedycyi swojej z d. 4 b. m. i r. nr. 824 nadesłał akta Komisyi rozpoznawczej działań bitwy na dniu 19 czerwca b. r. przez korpus jenerała Jankowskiego z Rüdigerem stoczonej, tudzież treść śledztwa, z którego wyciąg obejmujący zdanie Komisyi Sąd wojenny nadzwyczajny ma zaszczyt Rządowi Narodowemu przy niniejszem złożyć;

3. iż jenerał Jankowski przez rozkaz Jenerała Gubernatora miasta z d. 30 czerwca b. r. nr. 640 wraz z innymi współaresztowanymi oddanym jest pod Sąd wojenny nadzwyczajny, jako obwiniony o knowanie spisku w murach stolicy, mającego na celu dopomaganie nieprzyjacielowi; okoliczność zaś działań bitwy z Rydygerem, jeżeli jenerał Jankowski okaże się winnym spisku, uważaną być tylko może przez Sąd wojenny nad-

zwyczajny za okoliczność obciążającą, gdyż jeśliby przestępstwo spisku jenerałowi Jankowskiemu dowiedzionem nie zostało, natenczas dla sądzenia jenerała Jankowskiego za działania bitwy z Rydygerem właściwym jest nie Sąd wojenny nadzwyczajny, lecz Sąd wojenny armii, a to wedle opinii audytorów przysłanej Sądowi wojennemu nadzwyczajnemu przy ekspedycyi Jenerała Gubernatora miasta wyżej w punkcie 2-gim cytowanej, którą to opinię ma zaszczyt Rządowi Narodowemu w kopii poświadczonej złożyć«.

(3). Wyciąg z śledztwa w przedmiocie działań bitwy na dniu 19 czerwca b. r. przez korpus jenerała Jankowskiego z jenerałem rosyjskim Rydygerem stoczonej sporządzonego.

»Skreśliwszy obraz czynności jenerała Jankowskiego w ostatniej wyprawie przeciwko Rydygerowi, Komisya objawia swoje zdanie: iż jenerał Jankowski nie wykonał rozkazów Naczelnego Wodza, dążących do pokonania i zupełnego zniesienia korpusu Rydygera, mając znacznie przemagającą siłę, która, jakkolwiek w pierwszej chwili z szczególnymi wypadkami była rozdrobniona, przecież raz o godzinie 9 rano d. 19 czerwca, wtedy, gdy jenerał Bukowski połączył się z jenerałem Milberg, a jenerał Romarino zbliżył się do jenerała Turno, drugi raz, kiedy wszystkie siły miał skoncentrowane pod Wolą Gutowską. Nareszcie jenerał Jankowski chciał się zasłonić rozkazem przedostatnim Naczelnego Wodza, przywiezionym przez kapitana Działyńskiego, aby się cofnął pod Warszawę; ten go usprawiedliwić nie może, gdyż właśnie duch jego jest, aby pobić Rydygiera. Rozkaz ten mieści w sobie: »Gdybyś jednak JW Jenerał mógł się spodziewać pobić Rydygiera z tej strony Wieprza, Wódz Naczelny upoważnia go do poświęcenia na ten przedmiot dzień lub nawet dwa dni«. Dwa dni więc czasu poświęcił Wódz Naczelny. Odwrót nagły nie był potrzebnym i dopiero nastąpić winien po odniesionem zwycięstwie; wszakże i sam odwrót wojska nie w całej masie, lecz stosownie do okoliczności, pozostawiono do rozporządzenia jenerałowi Jankowskiemu. Wyrażenie się w raporcie jenerała Jankowskiego, iż znużenie wojska i brak żywności przyczyniło się do nieatakowania nieprzyjaciela, na żaden wzgląd zasługiwać nie może, gdyż stosownie do oświadczenia wszystkich dowódców korpu-

sów wojsko pałało chęcią walczenia z nieprzyjacielem. Zdania jenerałów na radzie wojennej nie mogły być powodem do zaniechania ataku, gdyż w początkach zgodzono się i żądano ataku i wtedy dopiero odstąpiono od zamiaru, gdy jenerał Jankowski na mylnej zasadzie, jakoby przeprawa pod Potyczą już zagrożona była, wskazał punkt Gołębia jako ostateczny do przeprawy. Wreszcie, jeżeli rachunek czasu wprowadzimy do kombinacyi Naczelnego Wodza, okaże się: jenerał Jankowski wcześniej o dni dwa spotkał nieprzyjaciela przez nadspodziewane zbliżenie się korpusu Rydygiera ku sobie, niżeli było w rachubie Naczelnego Wodza, a tem samem więcej czasu zostawało mu się dla wykonania planu przez Naczelnego Wodza ułożonego. Co się zaś tycze jenerała Bukowskiego, nie widzi się Komisya być powodowaną do uczynienia jakiegobądź przeciwko niemu zarzutu, albowiem wypełniał tylko ślepo rozkazy swego zwierzchnika, a opóźnienie jego od stawienia się na pozycyi pod Serokomlą przypisać jedynie można rozstawieniu się przy Annopolu czterech szwadronów kawaleryi i dwóch dział i zajęcia pod Rudą militarnej pozycyi z batalionami grenadyerów, artyleryi i reszty jazdy tak, jak miał rozkaz. Te uwagi Komisya uczyniwszy, nie wchodząc w skutki pochodzące z działań jenerała Jankowskiego, czynność swoją ukończyła«.

(4). Zdanie prawne co do oddania pod sąd jenerała Jankowskiego.

»Jenerał Jankowski oddany został pod sąd wojenny nadzwyczajny, jako współobwiniony o knowanie spisku w murach stolicy, mającego na celu dopomaganie nieprzyjacielowi. W tym czasie Komisya rozpoznawcza, wyznaczona w skutek ostatniej bitwy korpusu jenerała Jankowskiego z Rydygierem, uznała również potrzebę pociągnienia tegoż jenerała do odpowiedzialności, a w tym wypadku z natury czynu i miejsca popełnionego przestępstwa jest właściwy Sąd wojenny armii. Zachodzi pytanie, czyli to drugie przestępstwo jenerała Jankowskiego powinno być rozpoznane przez Sąd wojenny armii obok tego, że już za pierwsze oddany został pod Sąd wojenny nadzwyczajny. W rozwiązaniu tego pytania wypada zwrócić uwagę na art. 50 kodeksu karnego powszechnego, który stanowi: »Jeżeli sprawca kilka rozmaitych zbrodni popełnił, kara na ten rodzaj zbrodni

wymierzoną być ma, który najsurowszą za sobą pociąga, uważając jednakowoż inne popełnione zbrodnie jako powody zaostrzenia kary«. Stąd wynika, że w biegu rozmaitych przestępstw, które przez odmienne sądy rozpoznawane być powinny, obwinionego przed ten sąd odesłać wypada, do którego rozpoznanie przestępstwa najznaczniejszego należy. Gdy zaś w obecnym wypadku już jenerał Jankowski został oddany pod Sąd wojenny nadzwyczajny (za) knowanie spisku w murach stolicy, które to przestępstwo stosownie do 67 i 68 art. prawa karnego powszechnego pociąga za sobą karę śmierci, w takim razie drugie przestępstwo, chociażby taką samą karę za sobą pociągnęło, jedynie za okoliczność obciążającą uważane byćby mogło i przez tenże Sąd wojenny nadzwyczajny rozpoznawane być powinno. Gdyby przecież oddany pod sąd co do pierwszego przestępstwa uniewinnionym został, lub gdyby (dla) braku dowodów kara śmierci wyrzeczoną być nie mogła, a przestępstwo drugie okazało się ważniejszem, Sąd wojenny nadzwyczajny winien się co do sprawy jenerała Jankowskiego wyłączyć i o tem Naczelnego Wodza zawiadomić celem wyznaczenia Sądu wojennego armii, któryby wtenczas do rozpoznania tego czynu stał się właściwym«.

Potem sesya obu Izb zasolwowaną została do dnia następnego na godz. 12 w południe, gdyż wielu Członków w dniu tym jako sobotnim zamierzało czynić interpelacye JJWW. Ministrom.

Wład. hr. Ost(rowski).

Posiedzenie Izb połączonych z dnia 16 lipca 1831 roku.

JW. Marszałek zaprosił JW. Zwierkowskiego do odczytania listy obecności. Obecnymi byli (74):

Z Województwa Krakowskiego. Posłowie: JJWW. Teodor Ślaski. Jan hr. Ledochowski. Michał Gostkowski.

Deputowani: JJWW. Fran. Jabłoński. Jan Olrych Szaniecki.

Z Województwa Sandomierskiego. Posłowie: JW. Konstanty Świdziński.

Deputowani: JW. Ignacy Żeleński.

Z Województwa Kaliskiego. Posłowie: JJWW. Stan. Kaczkowski. Floryan Suchecki. Kantorbery Tymowski. Wład. hr. Ostrowski.

Deputowani: JJWW. Józef Ziemięcki. Ksawery Biedrzycki.

Z Województwa Lubelskiego. Posłowie: JJWW. Kalikst Morozewicz. Ksawery hr. Niesiołowski. Ignacy Bielski. Józef Świrski. Tomasz br. Wyszyński. Józef Rozenwerth. Feliks Doliński.

Deputowani: JJWW. Adam Fritsch. Wojciech Węgliński. Andrzej Mazurkiewicz.

Z Województwa Płockiego. Posłowie: JJWW. Jan Turski. Paweł Grąbczewski. Maryan Cissowski. Konstanty Witkowski. Wincenty Chełmicki.

Deputowani: JJWW. Ignacy Dembowski. Kajetan Kozłowski.

Z Województwa Mazowieckiego. Posłowie: JJWW. Aleksander Szymanowski. Jan Rostworowski. Jakób Okęcki. Antoni Plichta. Fran. Dąbrowski. Ignacy Starzyński. Adam Łuszczewski. Fran. Trzciński.

Deputowani: JJWW. Jan Charzewski. Dominik Krysiński. Józef Brinken. Michał Piotrowski. Walenty Zwierkowski. Fran. Wołowski. Augustyn Morzkowski. Wojciech Chodecki. Antoni Zawadzki. Walenty Żwan.

Z Województwa Podlaskiego. Posłowie: JJWW. Feliks Markowski. Ludwik Bieniecki. Franc. Zalewski. Ignacy Wężyk. Teodor Jasieński.

Deputowani: JJWW. Fran. Obniski. Feliks Gumowski.

Z Województwa Augustowskiego. Posłowie: JJWW. Ant. Bykowski. Józef hr. Starzeński. Jan Augustowski. Fran. Kisielnicki. Wincenty Gawroński. Jan Floryanowicz.

Deputowani: JJWW. Jakób Klimontowicz. Józef Wiszniewski.

Z Województwa Wołyńskiego. Posłowie: JJWW. Narcyz hr. Olizar. Ksawery Godebski. Stan. hr. Worcell.

Z Województwa Podolskiego. Posłowie: JJWW. Aleksander Jełowicki. Ksawery Sabbatyn. Amancyusz Żarczyński. Henryk Nakwaski.

[Z Województwa Kijowskiego. Posłowie]: JJWW. Herman hr. Potocki. Daniel Tchórzewski. Jakób Malinowski (?) Józef Bohdan Zaleski.

Lista obecnych Senatorów Królestwa Polskiego (20):

Kasztelanowie: JJWW. Ostrowski Wojciech. Łubieński hr. Piotr. Wężyk Franciszek. Dembowski Leon. [Krasiński hr. Józef]. Koźmian Kajetan. Lewiński Fran. Ksawery. (Bieńkowski Antoni). Rembieliński Wiktor. (Wichliński Piotr?) Potocki hr. Michał. Bronikowski Adam. Męciński hr. Wojciech. Sierakowski hr. Kajetan. Nakwaski Fran.

Wojewodowie: JJWW. Ostrowski hr. Antoni. Wodziński Maciej. Kochanowski Michał. (Gliszczyński Antoni?) Wodzicki hr. Stan.

Biskupi: JJWW. Manugiewicz Mikołaj, biskup augustowski. Dzięcielski Marcellin, biskup lubelski.

JW. Prezydujący w Senacie Wojewoda Michał Kochanowski: »Przed rozpoczęciem sesyi mam honor przedstawić Izbom odezwę JW. Kasztelana Antoniego Kochanowskiego, w której oświadcza, iż z powodu słabości zdrowia nie mogąc przybyć na termin zgromadzenia się wielkiego kompletu, składa tymczasowie zapewnienie, iż do wszelkich czynności chwalebnego powstania, a mianowicie do uchwały z d. 25 stycznia r. b. przystępuje i jakoby za własnem współdziałaniem jego nastąpioną, uważa«.

Głosy: »Prosimy o odczytanie!«.

JW. Marszałek: »Zapraszam JW. Zwierkowskiego do odczytania tej odezwy«.

JW. Zwierkowski czyta:

»Do JW. Senatora Wojewody Prezydującego w Senacie Królestwa Polskiego.

Lubo na wezwanie JW. Prezydującego w Senacie oświadczyłem, iż na dzień 16 b. m. do objęcia zaszczytnego dla mnie miejsca przybędę, gdy jednak stan zdrowia mego szczerej chęci nie odpowiedział i znaglił mnie dłużej zatrzymać się na miejscu; unikając więc przy otwarciu większego kompletu sejmujących stanów wszelkiego opacznego tłómaczenia, składam tymczasowie JW. Prezydującemu to najuroczystsze zapewnienie, iż do wszelkich czynności następnie z chwalebnego powstania d. 29 listopada r. p. wynikłych, a mianowicie do uchwały sejmowej z d. 25 stycznia r. b. bezwarunkowo przystępuję i tę, jakby za własnem współdziałaniem mojem nastąpiła, uważam i ten akt wiary politycznej każdego prawego Polaka osobistem przybyciem niebawnie stwierdzę. D. 14 lipca 1831 r. Radom. (podp.) A. Kochanowski«.

JW. Marszałek: »Stosownie do przyjętego przez nas postanowienia, przystępujemy teraz do porządku dziennego, t. j. do objaśnień, jakich żądać zechcą Członkowie Izb od Rządu Narodowego. Ma głos (JW. Dembowski)«.

JW. Ignacy Dembowski: »Na wielu poprzednich posiedzeniach objawiły Izby życzenie swoje, a nawet okazały pewien rodzaj niespokojności z powodu, że Minister spraw zagranicznych nie jest dotąd nominowany. Sądziłem, że życzeniu temu stanie się zadosyć tem bardziej, gdy uczynione wnioski były przez Izby poparte; gdy przecież to nie nastąpiło,

a okoliczności są tak ważne, że dłużej tego odkładać niepodobna, zapytuję się, dlaczego Minister spraw zagranicznych nie jest dotąd nominowany? Gdybym nie mógł na zapytanie moje zaspakajającej otrzymać odpowiedzi, życzyłbym przynajmniej, ażeby Rząd Narodowy wiedział, że Izby chcą, aby Wydział Ministeryum spraw zagranicznych był jak najprędzej obsadzony i Minister zanominowany«.

JW. Minister przychodów i skarbu: »Zwykłe interpelacye pochodziły dotąd od pojedynczych Członków. Gdy zaś JW. Dembowski wniosek swój jako żądanie Izb przedstawia, więc należałoby wprzódy wiedzieć, czy go Izby podzielają?«.

JW. Marszałek: »Zapraszam więc Izby do zadecydowania następującej kwestyi: Kto popiera wniosek JW. Dembowskiego, ażeby Minister spraw zagranicznych był zanominowany, zechce powstać«.

— Wszyscy powstali. —

»A więc Izby żądają, ażeby Minister spraw zagranicznych był zanominowany«.

JW. Świdziński: »Ja wnoszę, że nietylko Ministeryum spraw zagranicznych, ale żaden inny urząd wakować nie powinien. Wiadomo nam, że Ministeryum oświecenia dotąd nie jest obsadzone; dlaczegoby to zaś było, nie wiemy. Również wiadomo, że kolega Morozewicz podał się do dymisyi, jako Dyrektor jeneralny poczt; jednak Rząd Narodowy nie dał dotąd uwolnienia dlatego, że nie może się zebrać na mianowanie innego. Wypadałoby więc zwrócić uwagę Rządu, ażeby wszystkie urzędy, szczególniej wyższe, w swoim czasie były obsadzane«.

JW. Zwierkowski: »Do uwag tutaj słyszanych dodaję, że jeszcze nie mają swoich zwierzchników inne magistratury, jak np. Intendentura; należałoby również życzyć, ażeby urzędnicy, zwłaszcza wyżsi, nie posiadali dwóch urzędów, albowiem każdy urząd, zwłaszcza w teraźniejszym czasie, potrzebuje szczególniejszego poświęcenia się, ażeby mógł być należycie wykonywany«.

JW. Marszałek: »Jeżeli nikt w tej materyi nie zabierze głosu, będzie uważana za skończoną, a obecni Członkowie Rządu zechcą słyszane tutaj uwagi zakomunikować Rządowi. W innej materyi ma głos JW. Nakwaski, poseł Bracławski«.

JW. Henryk Nakwaski: »Życzyłbym sobie uczynić niektóre zapytania, lecz poprzednio zwracam uwagę Izb połączonych, iż natura rzeczy wymaga, ażeby osoby rządowe dały nam wprzód odpowiedź co do interpelacyi sobotniej, bo, zostawując tamte bez odpowiedzi, nagromadziłoby się ich wiele bez żadnej dla kogokolwiek bądź korzyści. I tak JW. Minister wojny miał nam dać odpowiedź na interpelacyę zeszłej soboty przez JW. Tymowskiego czynioną«.

JW. Minister wojny: »Co do sprawy podporucznika Redla mam honor Izbom oświadczyć, iż powziąłem w tym względzie wiadomości i przekonałem się, że sprawa przeciwko Redlowi jest już w instrukcyi, i rzecz ta w drodze sądowej będzie dochodzoną«.

JW. Tymowski: »Na przeszłej sesyi interpelowałem JW. Ministra spraw wewnętrznych i policyi względem rozkazu, który Gubernator wydał był celem aresztowania obywatela Psarskiego i zamknięcia mu drukarni. JW. Minister spraw wewnętrznych i policyi odpowiedział, że żądał od Rządu Narodowego, ażeby go od tym podobnych stosunków uwolnił; dodał nadto, że Dyrektor jeneralny policyi wspólnie z Gubernatorem ma w tym względzie oddzielną instrukcyę. Nie pojmuję, jakby to być mogło, bo w tym razie zdaje się, iż byłaby potrzeba, aby było dwóch ministrów spraw wewn. i policyi, jeden odpowiedzialny, drugi zaś nieodpowiedzialny. Żądałbym wyjaśnienia tej okoliczności, gdyż przeszłej soboty nie mogłem go otrzymać z powodu nieobecności Dyrektora policyi«.

JW. Marszałek: »Ponieważ Minister spraw wewnętrznych jest nieobecny, zechce zatem szanowny kolega wstrzymać się z interpelacyą do jego przybycia«.

JW. Kaczkowski: »Na prowincyi dowiedziałem się z pism publicznych o tym sromotnym wypadku. Przychodzi mi tu wynurzyć największe moje podziwienie, że w Izbach połączonych plączę się materya ta, która pod jakimkolwiekbądź rządem nie powinna była do ciała prawodawczego przeniknąć. Wśród największej anarchii władze właściwe dawno już byłyby ją załatwiły. Dziś wszędzie rozlega się odgłos o tym wypadku, a nie wiadomo, jakie przedsięwzięto środki celem ukarania gwałt popełniającego; nawet samo ciało prawodawcze nie ma o tem wiadomości. I czegóż tu szukamy? Już

podobno trzeciego ministra z kolei implifikować zamierzamy; to czyni największą ujmę Rządowi i rodzi powszechne niezaufanie«.

JW. Zwierkowski: »Gdyby pierwszy wypadek zaraz załatwiony został, byłoby się położyło tamę dalszym nadużyciom. To wszystko właśnie powodować nami powinno żądać od Ministra sprawiedliwości, iżby obmyślił środki, któreby zaradziły mogącym jeszcze nastąpić nadużyciom«.

JW. Minister sprawiedliwości: »Czyn zakwestyonowany został przez wojskowego spełniony. Art. 14 kodeksu karnego mówi, że występek przez wojskowego w czynnej służbie zostającego popełniony, z wojskową służbą związku nie mający, jeżeli nie jest kodeksem karzącym wojskowym objęty, będzie przez sąd karzący cywilny dochodzony, po odesłaniu tam wojskowego po wyrok i karę przez najwyższą komendę wojskową. Najwyższa komenda wojskowa osądziła, że czyn przez podporucznika Redla spełniony jest karzącym kodeksem wojskowym objęty, i że Redel pod sąd oddany; więc rzecz ta agituje się w drodze sądowej; jednakże wiedzieć nie można, kiedy ukończoną będzie. JW. Minister wojny oświadczył już, że Redel oddany został pod sąd wskutku zaskarżenia przez Psarskiego. Zdaje się, iż Izby i cała publiczność raczą być cierpliwe, dopóki sąd nie wyda wyroku. Minister sprawiedliwości działałby wtenczas, gdyby sprawa ta do karzących sądów cywilnych należała«.

JW. Zwierkowski: »Gdyby występek ściągał się do jednej tylko osoby, to jest do Redla, poprzestałyby Izby na tem, co im przez Ministrów w tej materyi doniesione zostało; lecz gdy wypadków podobnych było trzy, dwa nawet pomiędzy osobami cywilnemi, dlatego prosiłbym JW. Ministra sprawiedliwości, aby nas raczył objaśnić, a szczególniej względem najścia redaktora »Polaka sumiennego«.

JW. Chełmicki: »Dzielę zdanie JW. Kaczkowskiego i Zwierkowskiego; jednak dodaję, iż niewłaściwie obwiniano tu Ministra sprawiedliwości. Same Izby są winne, że prawo o wolności druku śpi w projektach, bo jest z kolei ostatnie, za kilka dopiero miesięcy przyjść może pod dyskusyę, a nad samym projektem wiele czasu trawić będziemy musieli. Minister nie może tu nic działać, bo prawa niema«.

JW. Kasztelan Nakwaski: »Nim prawo o wolności druku ustanowimy, jeżeli napaści ciągle się dziać będą, wolność druku zupełnie się skończy. Będzie to najłatwiejszy sposób ukrócenia wolności druku. Już trzech spotkał przypadek; niech jeszcze czwartego spotka, a niechaj się Ministrowie jeden do drugiego odwołują, nie trzeba będzie prawa, sama prasa się zamknie.«

JW. Kasztelan Lewiński: »JW. Chełmicki oskarża Izby za nieuchwalenie prawa przeciwko nadużyciom wolności druku. Między Izbami a Rządem co do inicyatywy jest ta różnica, że Izby mogą, a Rząd musi inicyować prawo. Sądzę, że oskarżenie, które JW. Chełmicki na Izby zanosi, nie do Izb, lecz do Rządu jest wymierzone.«

JW. Minister sprawiedliwości: »Właśnie Rząd wskutku życzenia Izb połączonych, jakoteż sam widząc potrzebę ukrócenia nadużyć wolności druku, polecił Komisyi sprawiedliwości wygotowanie w tym względzie projektu. Projekt ten będzie wkrótce wygotowany i Komisyom sejmowym przedstawiony; jednakże ponieważ materya ta jest bardzo ważna, dla dojrzałości potrzebuje niejakiego czasu«.

JW. Wołowski. »Niezawodną jest rzeczą, że wielkie nadużycia w ostatnich czasach tak obelg przez redaktorów, jakoteż gwałtów na ich osobach, popełnione zostały; tego tylko pojąć nie mogę, że zawsze na tę biedną wolność druku powstają. Nie ta jest przyczyna. Wychodzą tu od zasady, jakoby druk był występkiem, gdy przeciwnie druk jest tylko narzędziem, jak np. broń, ręka, i t. d., zapomocą którego można popełnić występek. Nie mówmy przeciwko wolności druku; jak się będziemy domagali, ażeby prawa na nią wydane zostały, wtenczas napotkamy granicę, przejdziemy ją i utracimy najważniejszą rękojmię rządów reprezentacyjnych. Nie powstawajmy na wolność druku, lecz obwiniajmy raczej nasz kodeks karny, ten potwór niesłychany, który nietylko że nie mieści żadnego przepisu względem nadużyć wolności druku, ale nadto jest zły i niedostateczny względem obelg i gwałtów. Cała wina leży w kodeksie karnym. Gdyby prawo było dostateczne na obelgi czyli to ustne, czyli piśmienne, bo druk jest podrzędny, gdyby art. 436 kodeksu karnego był dokładniejszy, nie byłoby podobnych wypadków, bo kiedy prawo jest niedostateczne, jakże

sądy będą karały? Jak przyjdziemy do stanowienia prawa kryminalnego, przekonamy się, co to jest za dziwotwór ten nasz kodeks karny. Zobaczą Izby, że kodeks karny z r. 1818 jest niesłychaną tkaniną prawodawstw: austryackiego, pruskiego i innych, pomieszany z różnemi procedurami, co robi niepojęte zamieszanie. Lecz zapytuję się, czy teraz jest chwila do poprawiania kodeksu? To jest przyczyną wszystkiego złego, ale nie wolność druku. Lecz prawo to nie da się jeszcze tak prędko zaprowadzić. Przekonają się Izby, skoro przyjdziemy do materyi o sądach przysięgłych, że wolności druku w żaden sposób potępiać nie można. Trzeba nam jej bronić, owszem, obstawać, abyśmy jej nie naruszyli, bo wolność druku jest filarem rządów reprezentacyjnych«.

JW. Świdziński: »Pierwsza interpelacya dotycząca sprawy p. Psarskiego gruntowała się na tem mniemaniu, na twierdzeniu dziennikarza opartem, jakoby mu była odmówiona sprawiedliwość przez Naczelnego Wodza. To więc mogło usprawiedliwiać wniesienie tej sprawy do Izb; lecz co do innych redaktorom wyrządzonych obelg czynnych za ich obelgi piśmienne, nie widzę, dlaczego Izby bez poprzedniego przekonania się, czyli wymiar sprawiedliwości nastąpi, lub nie, same w tę rzecz się wdają i niejako przyjmują na siebie urząd instygatora dziennikarskiego. Przekonaliśmy się z odpowiedzi Ministra wojny, że i pierwsza interpelacya co do podporucznika Redla przedwczesna była, bo jest pod sąd oddany. Rozumiem, że w podobnych wypadkach, gdyby Izby chciały się wdawać, należałoby czekać, aż strony, nie znalazłszy w drodze zwyczajnej sprawiedliwości, o to by się same uskarżały, nie zaś, aby Izby w postaci oskarżyciela występowały, bo jako są gorszące gwałty, które zdają się nas cofać do wieków barbarzyńskich, gdzie każdy sam sobie sprawiedliwość wymierzał, tak któż nie czuje, że te gwałty są wywołane przez wyuzdaną swawolę dziennikarzy i ich bezkarność? któż nie wie o tem, że tylekrotnie i Izba Poselska i Senatorska, w ogóle i w szczególności, i Wódz Naczelny, i tyle znakomitych osób było znieważanych przez dziennikarzy, a nikomu sprawiedliwość wymierzoną nie była? Jakże można rzeczy tak jednostronnie uważać, aby, kiedy, z jednej strony, zupełna bezkarność redaktorom jest zostawiona i żadnych środków na zapobieżenie

temu ani Rząd, ani Izba nie obmyśla, z drugiej strony mówić w Izbie prawodawczej o każdej obeldze i gwałcie, którą na siebie ściągnie dziennikarz, kiedy je prawo dawno przewidziało i ukraca. Widzimy, że w prawie gwałty i najścia są surowo karane; lecz póki nie ukrócimy obelg druku, należałoby prędzej mówić, czy też podobne kary w szczególnych razach, jak podporucznika Redla, złagodzonemi być by nie powinny. Czy nie przewidujemy, gdy z jednej strony żądamy ukarania gwałtów na osobach redaktorów spełnionych, nie wchodząc z drugiej strony w ich przyczynę, nie wchodząc w środki do jej usunięcia, czy przez to pokażemy się stronnymi? Dotąd Izby dzieliły to przekonanie i czuły, jaka niedogodność z braku prawa, ukracającego nadużycia druku, wynika, jak nieprzyzwoicie wolność ta przez dziennikarzy nadużywana bywa. Zdarzały się także poprzednio zajścia obrażonych podobne do dzisiejszych; skądże ta zmiana w Sejmie? Czyliż dzienniki te teraz na większe względy zasługują? Ja przeciwnego jestem zdania i twierdzę, że nigdy nie dopuszczały się tak gorszących nadużyć. Z jednej strony widzimy systematyczne czernienie Izb, Narodu, Wodza i wielu znakomitych osób; z drugiej strony nieprzyjaznych Wodzowi Naczelnemu, nazywających organem dzienników dla rozprzężenia karności wojskowej, podkopania ufności w talentach Wodza, — a na nadużycie podobne Izby są zupełnie obojętne. Skąd to pochodzi? Czuję potrzebę zwrócenia uwagi waszej na przyczynę. Niegdyś dzienniki czerniły cały Sejm, ubliżały wszystkim Reprezentantom, od chwili, jak upadł projekt o zmianie Rządu, zaczęły kadzidłami odurzać większość, która przekreskowała mniejszość, a cały zapas obelg i fałszów rzucać na mniejszość. Tym sposobem zjednały sobie zwolenników w Izbach, i dlatego przewiduję, że gdy projekt do prawa powściągającego nadużycia wolności druku do Izb wniesiony zostanie, znaleźć może potrafią swoich obrońców«.

— Wiele głosów razem: »To osobistość, do porządku!« —

»Widzimy, jakie stąd owoce dla Narodu spływają; już oto nietylko gazety krajowe i zagraniczne, ale i cesarz Mikołaj uwierzył temu systematowi potwarczemu, jakoby ta mniejszość miała na celu układy z Rosyą i zaprzedanie braci. Ko-

muż przypisać tę zniewagę Wodzowi i Narodowi naszemu uczynioną, kiedyśmy widzieli występującego jako pośrednika między nami a zrzuconym władcą najpodlejszego z jego służalców, jeśli nie temu mniemaniu, że tu znajdzie tak, jak to świadczą dzienniki, Prezesa Rządu, Wodza Naczelnego i połowę Izb skłonnych do uchylenia karku pod jego jarzmo. Panowie! Im większa nieprzyzwoitość wynika dla Narodu z tak fałszywego wystawienia rzeczy, tem więcej uwagę waszą zwracać powinniście na to, że większość jest chwilowa, że ta większość nie powinna pozwalać, aby mniejszość czernioną była, bo to krzywdzi całe Izby. Pomnijcie, panowie, że nie z gazet ani paszkwilów, ale z faktów historya kiedyś o obudwóch wyrzeknie«.

— Wiele głosów razem: »Od materyi! Osobistość! Do porządku!« —

W tem miejscu **JW. Wojewoda Ostrowski** zrobił uwagę, że ponieważ JW. Świdziński odstąpił od materyi, przeciwko czemu prawie całe obie Izby powstają, wypadałoby zdecydować przez powstanie, czy JW. Świdziński może dalej głos swój prowadzić, na którą to uwagę gdy **JW. Marszałek** odpowiedział, że gdy podług prawa dopiero za podwójnem przywołaniem mowcy do porządku, co tu wcale nie było, głos mu się odbiera, nie może odmówić **JW. Świdzińskiemu** raz danego głosu, tenże tak dalej mówił:

»Zapytuję się, czy my rzucamy potwarze na kogo? Kto był ich celem? Wszystkie przeciwko nam tylko wymierzano. Czyliż tajne jest pobłażanie dziennikom, które stały się narzędziem tej potwarzy? Rozumiem, iż nie można jednostronnie tej rzeczy uważać. Kiedy z jednej strony żądamy, ażeby gwałty przez dziennikarzy wywoływane były ukarane, z drugiej strony, widzimy, że redaktorowie dopuszczają się nadużyć; samo prawo powinno ich karać, jeśli nie chcemy, aby strony krzywd swych dochodziły. Izby powinny się tem zająć, aby te nadużycia w źródle samem przecięte zostały, aby przez samowolność druku sława i dobre imię osób nie cierpiały«.

JW. Wojewoda Ostrowski: »Nadto zaiste chwila teraźniejsza jest ważna, uroczysta, pełna zblizka nas dotyczącego, a wielkiego się odrodzenia Ojczyzny naszej interesu, abyśmy ją płonnie trwonić mieli na dyskusyach o tej przeszłości, która

już do rzędu rzeczy teraźniejszych, jako skończona, nie należy. Wszakże jeżeli umilkną, jak powinny, namiętności nasze, dziś innego głosu nam podnieść nie godzi się, jak tylko odzywać się głosem wołającym o wytępienie wspólnego dla nas wszystkich wroga. Wszelki zaś głos wzniecić mogący bezkorzystne zdrażnienia, lub obudzić nieufności zaród, nigdzie, a tembardziej wśród Reprezentacyi Narodu, już więcej słyszanym być nie powinien. Wola wybawienia Ojczyzny, jedność i braterska harmonia, te tylko chlubne przymioty niech swe zbawienne w pośród nas Polaków i w tej wolności i prawodawstwa świątyni błogie szerzą panowanie. Dla tychże samych i nieocenionej wartości pobudek wolności druku, tej uznanej od ludów wolnych tarczy tyle nam drogiego reprezentacyjnego systematu, lekkomyślnie nie zaczepiajmy. Zostawmy tej swobodzie, do której tak długo wzdychaliśmy napróżno, jej bieg niepodległy i przyrodzony. Zboczeniom zaradzą nawet tymczasowo już istniejące prawa; one to tak ważną, delikatną i, że tak powiem, nietykalną instytucyę w karbach przyzwoitości, dobrej wiary, prawdy i porządku publicznego utrzymać zdołają, a mianowicie już nie tak młodzi i konstytucyjnej atmosfery doświadczeni umiejmy rozróżniać zdania i wolne twierdzenia dzienników od tej uroczystej powołania i wieku naszego powagi, która czynom i wysłowieniom jako Reprezentantów Narodu przystoi. Co do okoliczności zaś samej w mowie będącej, a już prawie zapomnianej odrzucenia projektu zmiany Rządu, czyliż nam sam Marszałek nie dał znakomitego i naśladowania godnego przykładu; wszakże mąż ten niewątpliwie zdania niepodległego i nie przestając na chwilę być gorliwym, jakim go zna Polska, patryotą, zdawał się przecież zrazu być za reformą Rządu, po ukończonem zaś kreskowaniu w czasie owej pamiętnej sesyi wyrzekł niemniej pamiętne od wszystkich pochwalone słowa: »Widzimy, na której stronie zdań większość; uszanujmy ją jako wolę Narodu, poddajmy się jej bezwarunkowo, zapomnijmy, żeśmy innego mogli być zdania, wyznajmy sobie tę prawdę, iżeśmy wszyscy dla tej Ojczyzny, którą zarówno kochamy, dobrze uczynić zamierzali. Połączmy się w uczuciach ufności dla Rządu, którego Naród pragnie«. — A zatem, szanowni panowie, opuśćmy raz już tę przestarzałą materyę; niech sobie dziennikarze mówią i sądzą, jak im się podoba. Jeżeli jeszcze

trwa jakowa ró(ż)ność zdań, o której JW. Świdziński wspomniał, że się tak ostro i szarpiąco objawia, to nie między nami. Tu zaś w tej poważnej Izbie niech jedna panuje dążność, wspólne usiłowania, pokój obywatelski, niemniej wspólne jedne i te same nadzieje. Na dowód zaś, że tak być powinno, a co większa, że tak jest, uderzmy dłoń w dłoń. Taki odgłos, takiej zgody echo tyle zasmuci naszych nieprzyjaciół, ile nas już niezwalczonymi czyni«.

JW. Marszałek: »Niech mi wolno będzie słów kilka przemówić, aby zwrócić uwagę Izb sejmujących, iż właśnie to, co JW. Wojewoda Ostrowski oświadczył, było duchem mowy JW. Świdzińskiego. JW. Swidziński mówił: »na co powstawać na mniejszość, kiedy ta już połączyła się z większością.« W głosie tym ani zboczenia od materyi, ani nic przeciwnego prawu nie upatrywałem«.

JW. Kaczkowski: »Po głosie JW. Wojewody Ostrowskiego nie mam nic odpowiedzieć na opis szermierstw pomiędzy dwiema stronami. Jestem znowu przymuszony zwrócić tylko uwagę Izb połączonych, żeśmy od materyi odeszli i przeszli na materyę o wolności druku, nad którą może przy większem, jak dziś, przysposobieniu spotykać się jeszcze będziemy, bo ta materya nie da się tak łatwo dobremi prawami zabezpieczyć. Nasza interpelacya nie jest względna, z jakiego powodu nastąpił czyn, tylko — że jest czyn, że jest gwałt, którego prędkie roztrząśnienie i ukaranie nastąpić powinno, że jest narażone osobiste bezpieczeństwo, tem bardziej, że ta materya plącze się po Izbach, kiedy się już dawno powinna była przed sądem znajdować«.

JW. Jan hr. Ledóchowski. »Przybywszy dowiedziałem się o przekroczeniu Redla, jakiego się dopuścił na osobie redaktora dziennika »Merkury.« Przyznaję: wielkie jest i bardzo wielkie jego przekroczenie, ale postawmy się w położeniu syna, którego ojca szanownego, godnego imię i sławę szarpać się odważono, a na to żadnej niema kary. Za to szarpanie nikt się nie ujmie, bo prawa niema. Panowie, milczałem, gdy śmiano powiedzieć, że poseł Ledóchowski jest przekupiony od Metternicha; nic na to nie odpowiedziałem, bo to o mnie powiedziano, który pierwszy wyrzekłem w Izbach połączonych: »Niema Mikołaja«. Panowie! znacie mnie, na mnie to śmiała »Nowa Polska«

napisać, że jestem przez Metternicha przekupiony. Ja wzgardą, milczeniem na to odpowiedziałem, lecz gdyby na mego ojca coś podobnego napisać się poważono, przysięgam wam, daję wam słowo honoru, mimo całego uszanowania dla prawa, poddałbym się pod jego surowość i możebym je przekroczył. Dlatego pamiętajcie, panowie, że Redel jest synem, że nie o swoją sławę, ale o sławę ojca się ujął«.

JW. Worcell: »Zdaje mi się, iż winniśmy zwracać tu uwagę naszą nie na to jedynie, co w sercu naszem usprawiedliwićby mogło położenie Redla, że mógł dopełnić gwałtu, ale na to, że gwałt był, a gwałt jest prawu przeciwny. Tu nie idzie o to, o czem pierwej nadmieniłem, ale idzie o to, że każdy gwałt tyczy się publicznego dobra; tu trzeba rzecz tę uważać z wyższego stanowiska. Prawo jest porządek publiczny, wolność druku jest jego rękojmią. Zacznijmy tylko pobłażać takim bezprawiom, a na czem się rzecz skończy? Uniewinnić sprawę Redla, jako indywidualną, jest to poprowadzić nas powoli do anarchii. Właśnie, ażeby na to zwrócić uwagę Izb połączonych, głos mój zabrałem«.

JW. Marszałek. »Objaśnienie, jakie nam dał JW. Minister wojny, powinno zaspokoić JW. Posła Rowieńskiego, że Redel już jest pod sąd oddany«.

JW. Worcell. »Lubo JW. Minister wojny odpowiedział, że Redel został pod sąd oddany, jednak nie odpowiedział, dlaczego drukarnia zamkniętą została?«

JW. Marszałek: »Ponieważ Minister spraw wewnętrznych i policyi nie jest jeszcze obecny, przeto, za jego przybyciem, zechce JW. Worcell ponowić swoje zapytanie. Ja tylko dodaję, że dziennik »Merkury« ciągle wychodził i wychodzi. Drukarnia ta więc musi być wolna«.

JW. Minister wojny: »Co do zamknięcia drukarni dziennika »Merkury«, oświadczam, iż zamknięcie to nastąpiło nie przez Ministra spraw wewnętrznych i policyi, ale przez Gubernatora, któremu oddano wykonanie praw wojennych w miejscu będącem w stanie wojny, a nadto w mieście oblężonem. Władzy jego ścieśniać nie wolno. Co do samego podporucznika Redla, rzecz dostatecznie powinna być objaśniona, gdy Minister imieniem Rządu powiada, że ten jest pod sądem. Aby dowieść, jak dalece potrzebne jest prawo ukrócające nadużycia wolności druku, przytoczę słowa samego ojca Redla, który w chwili,

kiedy artykuł ten wydrukowany został, przyszedł do mnie i rzekł: »Jenerale! widziałeś mnie w tylu bojach krwią oblanego, widziałeś mnie przy Poniatowskim w pamiętnej bitwie pod Lipskiem; Dąbrowski mnie widział, jako towarzysza trudów wojennych; włóczyłem się wszędzie, goniąc z innymi za losem Ojczyzny; zdrowie i życie dla niej poświęcałem; teraz nawet dałem jej ostatniego syna, i czegóż się na starość przy schyłku lat moich doczekałem? Oto, że mnie zdrajcą Ojczyzny obwołano! Powie kto może, iż mnie odwołają, lecz któż mi zaręczy, że ten, który pierwszy numer przeczytał, następne czytać będzie? Kto mi zaręczy, że może mój prawnuk, czytając imię moje, jako zdrajcy Ojczyzny, i odwołanie przeczyta? Pójdę do armii, stanę przy dziale, może mnie tam, skracając dni moje, kula nieprzyjacielska przy synie zabije. Mamże czekać, ażeby na mnie, jako na zdrajcę Ojczyzny spoglądano? Mamże się doczekać, ażeby mnie przekupka na ulicy zhańbiła? Może mię zechcesz pocieszyć opinią; opinię szanuję, ale jej dowolnie służyć nie umiem: umiem się przed nią korzyć, ale przed nią czołgać się nie będę«.

JW. Jan Ledóchowski: »Odpowiadając JW. Worcell, oświadczam, iż bynajmniej nie było moim celem upoważniać gwałt, i jeżeli inne gwałty na innych osobach spełnione zostały, jestem za tem, niechaj cała ostrość prawa przeciwko popełniającym je zastosowana będzie; ale zwracam na to szczególniej uwagę Izb, o czem już poprzednio nadmieniłem, że gazeta »Nowa Polska« śmiała powiedzieć o mnie, żem jest od Metternicha przekupiony i że na tę tak oburzającą potwarz zamilczałem; ale tu o ojca idzie, szanowny Pośle Rowieński; potrzeba stawić się w położeniu syna; pamiętajmy, że tu syn za ojca się ujął«.

JW. Świrski. »Interpelacya, uczyniona co do wypadku Psarskiego, zdaje się, że nie jest tak małej wagi, ażeby stąd wymienienie niejakich konieczności nastąpić nie miało. Nie idzie tu o to, ażeby zapobiedz lub ukarać czyn nastąpiony, bo do tego są władze sądowe, do których pokrzywdzeni o sprawiedliwość udawać się winni; ale tu idzie o to, ażeby nadal podobne wypadki nie były, to jest dziełem Reprezentantów Narodu; w ich ręku spoczywa całość nietylko majątku, ale najdroższego, najmocniej dotkliwszego majątku, który każdy

człowiek najwyżej szanuje, a który dowiedli obecnie Polacy, że najwyżej cenią, t. j. obrona honoru. W tym przypadku znajdowali się ci, którzy byli dotknięci przez swawolę, nieuwagę dziennikarzy. Jednakowoż ta nieuwaga lekkomyślnego człowieka nie może robić takiego skutku, aby ukrócać wolność druku, bo ta jest równie wielkim skarbem dla narodu reprezentacyjnego; ale podzielam trafne zdanie JW. Wołowskiego, że ponieważ znajduje się w kodeksie artykuł, który napaść na osobę niedostatecznie opisuje, aby ten w ten sposób objaśnić, iż ktokolwiek na postępowanie człowieka niegodziwy czyn rzuca w razie, gdyby go udowodnić nie zdołał, aby był w ten sposób karany, jak gdyby się na życie, lub na całość jego targnął. Jestem za tem, ale nigdy za usunięciem wolności druku«.

JW. Tymowski: »Z głosu JW. Ministra wojny dowiadujemy się, że Gubernator dlatego, iż Warszawa jest w stanie oblężenia, może nadużywać władzy swojej. Władzy tej może używać Gubernator, gdy czyn zagraża dobru publicznemu, lecz wypadek obecny, który spowodował Gubernatora do aresztowania obywatela Psarskiego i zamknięcia drukarni, nie był tego rodzaju. Targnął się więc Gubernator na dwa najświętsze prawa, t. j. na wolność osobistą i własność. Żądam przeto, aby czyn Gubernatora, nakazujący aresztowanie Psarskiego i zamknięcie drukarni, był dochodzony«.

JW. Wężyk: »Przykro mi jest, iż materya, do której dał powód czyn zrządzony na obywatelu Psarskim, wywołuje mnie do zabrania głosu; przykro mi jest słyszeć o tem, że ten czyn na wydawcy dziennika »Merkurego« spełniony został, bo dziennik ten zaleca się tem umiarkowaniem, tą sumiennością, jakich inne dzienniki nie mają; nie jest to ten ognisty wybuch, który wyziewają inne pisma. Lecz z drugiej strony, maż cały kraj zostawać pod chłostą bez żadnej chłosty na dzienniki? Prawo, którego Izby dawno żądają, nie będzie ukrócało wolności druku, ale tylko powściągało nadużycia jego; takie prawo represyjne jest w interesie dziennikarzy samych. Nie będą się działy przestępstwa, nadużycia, gdy będzie prawo, bo każdy będzie wiedział, iż będzie mógł mieć wymierzoną sprawiedliwość, a zatem sam jej sobie wymierzać nie będzie. Ci, którzy powstawali na nadużycia z wolności druku, nie żądali zniesienia

wolności druku, ale tylko ukrócenia nadużyć, bo wątpię, ażeby byli tacy, którzyby pragnęli, iżby przestępstwa z wolności druku wynikające bezkarnie pozostawały«.

JW. Minister wojny: »JW. Tymowski interpelował mnie, dlaczego (Gubernatorowi) przyznana jest taka władza? Prawo wojenne przyznaje mu tę władzę; podobną władzę przyznają prawa wojenne kapitanom okrętowym; są więc im te prawa przyznane, i mogą ich w całej rozciągłości używać. Trzeba wprzód dobrze zajrzeć w kodeks karny wojskowy, ażeby przekonać się, czy im te prawa służą. Jeżeli Gubernator użył tej władzy, zaaresztował Psarskiego, uczynił dlatego, że nie wolno bezkarnie szarpać cudzej sławy, cudzego imienia; imię bowiem jest najświętszą własnością; z tem imieniem łączą się wszystkie cnoty zasługi; cała moralność w tem imieniu się zawiera. Czuł to dobrze Gubernator, działał nie bez prawa, działał, jak należało, i prawa go wspierały«.

JW. Chełmicki: »Należy mi wierzyć; jednak chciałbym to prawo widzieć, bo Gubernator, sądzę, iż może mieć tak obszerną władzę tam, gdzie niema władz wyższych, ale gdzie te są, gdzie jest Rząd Narodowy, gdzie jest władza reprezentacyjna, rozumiem, że i prawa jego są ograniczone. Oświadczam, że twierdzenie JW. Ministra wojny wtenczas trafi do mego przekonania, kiedy nam to prawo przedstawi«.

JW. Świdziński: »Dzielę zdanie JW. Ministra wojny co do możności aresztowania osoby, gdyż prawo sejmowe, ogłaszając kraj za będący w stanie wojny, a stolicę w stanie oblężenia, zawiesiło wolność osobistą. Lecz ponieważ prawo nie zawiesiło wolności druku, zamknięcie drukarni uważam za nadużycie. Lecz gdy zamknięcie krótko bardzo trwało i dziennik nadal wychodzi, sądzę, że będzie dostateczne napomnienie Gubernatora, że prawo nie nadało mu władzy podobnej«.

JW. Marszałek: »Wnioski JJWW. Tymowskiego i Chełmickiego celem zwrócenia uwagi Rządu na przyaresztowanie wydawcy »Merkurego« i zamknięcie drukarni poddaję pod decyzyę Izb. Kto popiera wnioski JJWW. Tymowskiego i Chełmickiego, powstać raczy«.

Przed zadecydowaniem zażądał głosu **JW. Gawroński:** »Jeżeli mamy o czynach sądzić, trzeba poprzednio z wszelką dokładnością o nich się przekonać. Słyszałem, że drukarnia

nie była zamknięta. Gubernator rozkazał tylko, ażeby wychodzenie dziennika zostało wstrzymane, dopóki Rząd Narodowy nie wyrzecze; w dwóch godzinach Rząd Narodowy wydał odpowiedź. Trzeba więc to wszystko dobrze rozpoznać, nimby się uwagi w tym przedmiocie Rządowi zakomunikowały«.

JW. Zwierkowski: »Materya przez JW. Tymowskiego i JW. Chełmickiego wniesiona zawiera w sobie dwie okoliczności. JW. Świdziński w poprzednim głosie swoim aresztowanie osoby zupełnie odłączył od czynu zamknięcia drukarni; wnoszę więc, aby ta materya na dwie części podzielona była i każda osobno przez Izbę rozstrzygnięta«.

JW. Minister wojny: »Tę uwagę mam do zrobienia, iż żądać od Rządu, aby Gubernator był napomniany, jest to to samo, co domagać się od Rządu, ażeby władza Gubernatora nie istniała«.

JW. Kaczkowski: »Po asercyi JW. Ministra wojny uważam za konieczność powiedzieć, że, gdyby Izby podzieliły jego zdanie, wypadałoby albo Izbom wynieść się z Warszawy, i to natychmiast, jakby z zapowietrzonego miasta, albo powiedzieć, że niema Gubernatora«.

JW. Minister wojny: »Izby uchwaliły prawo i w niem wyrzekły, kto jest wyjęty z pod tego prawa, a zatem Izby nie potrzebują się wynosić z Warszawy. Jeżeli Gubernator aresztował Psarskiego i wstrzymał na chwilę drukarnię, czynił to może przez ostrożność, ażeby na chwilę rozjątrzone umysły rozdzielić«.

JW. Chełmicki: »Mam honor oświadczyć, że nikt nie żąda ścieśnienia praw Gubernatora, tylko, aby się ściśle do nich stosował. Jeżeli wolność druku nie należy do Gubernatora, nie powinien był drukarni zamykać«.

JW. Marszałek: »Czy JW. Tymowski nie cofa wniosku swojego co do wolności osobistej?«

JW. Tymowski: »Właśnie przy wniosku moim co do wolności osobistej najbardziej obstaję. Gubernator ma prawo, ale powinien być sądzony za nadużycie«.

JW. Marszałek: »Poddam pod rozstrzygnięcie dwa zapytania, a naprzód: Kto popiera wniosek JJWW. Tymowskiego i Chełmickiego, aby zwrócić uwagę Rządu

za nadużycia w przyaresztowaniu Psarskiego, powstać raczy«.

— Mniejszość powstała. —

»Powtóre: rozstrzygnąć raczą Izby drugą część wniosków JJWW. Tymowskiego i Chełmickiego: Kto popiera, aby Rząd Narodowy napomniał Gubernatora za nadużycie władzy swojej co do zamknięcia drukarni, powstać raczy«.

— Mniejszość powstała. —

A więc obiedwie części wniosku JJWW. Tymowskiego i Chełmickiego upadły. W innej materyi ma głos (JW. Krysiński)«.

JW. Krysiński: »Pamiętne są posiedzenia Sejmu, które przy wniosku o reformie Rządu miejsce miały. Posiedzenia te, głośne opinie choć się ścierały, nie mogły jak mocne zrobić wrażenie nietylko u nas, ale i u całej Europy. Z myśli rzuconych w tych głosach mogły, a nawet musiały powstać wyobrażenia, które mogły nadać rozmaity kierunek tym Reprezentantom, którzy jedną, lub drugą stronę popierali. W takiem położeniu rzeczy, gdy wniosek o reformie Rządu upadł, nie mógł Rząd być obojętny na oświecenie dworów zagranicznych względem toczącej się tak ważnej dyskusyi i w tym celu przesłał ajentom swoim stosowne instrukcye. Trzeba było położyć tamę rozmaitym potwarzom, które były rozsiewane, a któreśmy czytywali w pismach krajowych i zagranicznych; trzeba było, mówię, położyć tamę potwarzom rzucanym na tych, którzy za Rządem przemawiali, jakoby ci mieli dążenia demagogiczne. Uważał Rząd za powinność zwrócić uwagę Europy przez posłanie do ajentów naszych tak nazwanego cyrkularza, któryby naturę tendencyi w prawdziwem świetle wystawił. Miło mi jest sprawiedliwość oddać, że Rząd ani na chwilę nie pozostał w długu i wypełnił swoją powinność. Jakoż pod d. 15 czerwca cyrkularz ajentom naszym przesłany, w pismach zagranicznych zamieszczony, które dopiero wczorajszą pocztą nadeszły, zupełnie o tem przekonywa; natura tego cyrkularza nie może wzbudzać, jak te uczucia, jakie Izby winne Rządowi, że w prawdziwem świetle starał się wystawić tę tak wielką kwestyę. Słowem, całemu temu cyrkularzowi nie mogę, jak tylko oddać zupełną sprawiedliwość. Jedno tylko jest miejsce w tym cyrkularzu,

które nie dlatego przytaczam, ażebym wyrzut robił naszemu Wydziałowi dyplomatycznemu, lecz że chwytam ten moment celem sprostowania niedokładnej jego redakcyi. Winienem zwrócić uwagę JW. Zastępcy Ministra spraw zagranicznych, aby przy pierwszej sposobności lepiej, dokładniej rzecz tę wyjaśnił w interesie tych, którzy byli przeciwko zmianie formy Rządu. Część ta jest następująca: wystawia krótki obraz trzechdniowej dyskusyi nad tą materyą (i) tak dalej mówi: »jeżeli stronnictwo — albo lepiej tak, jak jest w dzienniku umieszczoną po francuzku odczytam — »Si le parti qui a pris l'initiative du projet de la réforme a voulu rendre le pouvoir plus fort et plus énergique, en le remettant entre les mains d'un seul, s'il a voulu« — tutaj najbardziej zwracam uwagę Izb na tę ekspresyę względem tego wyrażenia: »s'il a voulu donner de nouveaux gages à l'Europe de la stabilité des institutions monarchiques, le résultat de cette démarche, quoiqu'elle n'ait pas réussi, a cependant prouvé que le Gouvernement National était suffisamment fort et qu'il rejetait les principes dont nos ennemis se plaisent à nous accuser«. Zdawałoby się z tego wyrażenia, — bo wrogi nasze umieją wszystko uchwycić, — że tylko ci, którzy popierali reformę Rządu, że tylko ci, mówię, mogą dać tę pewną, stałą rękojmię naszej monarchii konstytucyjnej. Tymczasem śmiem wobec Izby, Rządu i Europy wyznać, że nietylko ci, co popierali reformę Rządu, ale i ci, co byli jej przeciwni, mają toż samo wyznanie wiary, aby w całej mocy rząd konstytucyjno-monarchiczny został zaprowadzony. Więc, aby dwuznaczności nie było, wnoszę, aby ta potwarz, iż ci, co byli za utrzymaniem Rządu, nie chcieli dać tej rękojmi, jaką strona przeciwna zapewniała, usuniętą została; powinniśmy się nawet wszyscy połączyć, bo to jest wszystkich nas wspólnym interesem i upraszać JW. Zastępcy Ministra spraw zagranicznych, aby tę myśl podług życzenia naszego w następnym cyrkularzu rozwinął«.

JW. Jan Ledóchowski: »Ja, chociaż byłem zupełnie przeciwnego zdania, jak szanowny kolega dopiero wnoszący, w dyskusyi nad projektem o zmianie Rządu, jednak przyznaję, że te wyrazy, które odczytał z cyrkularza, również mnie jak jego niepokoją i obruszają. Jak na jedną, tak na drugą stronę nie dość jasno jest powiedziane. Wyrażono tam: zasady monar-

chiczne: ci, którzy chcieli reformy Rządu, pragną mieć rząd na innych zasadach ugruntowany, bo pragną rządu monarchiczno-reprezentacyjno-konstytucyjnego; ci, którzy byli przeciwko reformie Rządu, również pragną konstytucyjno-reprezentacyjnego, ale zawsze monarchicznego Rządu. Te trzy wyrazy razem umieszczone mogą pogodzić zdanie. Zgadzam się na to, aby Zastępca Ministra spraw zagranicznych sprostował te mylki o obydwóch stronach dające fałszywe wyobrażenie«.

JW. Świdziński: »Ja byłbym zdania, aby cały cyrkularz był odczytany, bo nie z jednego punktu, ale z całego cyrkularza sądzić o nim można. O ile pamiętam, zdaje mi się, iż tam jest powiedziane, że druga strona dlatego przemawiała za utrzymaniem Rządu, że ten daje dostateczną rękojmię rządu reprezentacyjnego«.

JW. Krysiński: »Powtarzam jeszcze raz, że cały cyrkularz jest oddany w takim duchu, aby prawdę wyświecić przed Europą i że tylko ten jeden punkt w nim znajduję, który sprostować wypada, aby fałszywie tłómaczony nie był; bo jeżeli, z jednej strony, domagano się, ażeby władza skoncentrowana była, chcąc dać większą rękojmię stabilité, rozumiem, iż powinnością jest naszą zwrócić uwagę Rządu, aby to samo było powiedziane i o tych, co byli przeciwko reformie Rządu. Dlatego wcale to nie przesądza uwadze JW. Świdzińskiego; możemy cały cyrkularz odczytać, ale powtarzam, że z tego odczytania to wyniknie, że ten frazes tylko potrzebuje sprostowania«.

JW. Zastępca Ministra spraw zagranicznych: »Ponieważ duch tego frazesu nie odpowiada życzeniom Izb, zatem przy najpierwszej okazyi rozwinięcie jego nastąpi co do zasad w uwagach mowców objawionych«.

JW. Marszałek: »W innej materyi ma głos (JW. Godebski)«.

JW. Godebski: »Czytamy w jednym z dzienników francuzkich, mających najwięcej wziętości, czytamy w Kuryerze francuzkim, że: Anglia i Francya gotowe są uznać Polskę w granicach traktatem wiedeńskim zakreślonych — gdy tymczasem głos innych dzienników ostrzega Polaków, ażeby pamiętali o traktacie z d. 6 stycznia zakreślającym granice Grecyi i nie wpadli w sidła protokółów. Jakto? Dzisiaj, kiedy niema

nikogo w tej Izbie, ktoby nie pojmował najwyższego celu narodowego powstania, kiedy oswobodzenie współbraci naszych i połączenie się z nimi stało się duszą naszych obrad, żywiołem wysileń; kiedy ta święta unia ogłoszona przy huku dział w najdzikszych puszczach oderwanych prowincyi, błogosławiona ręką kapłanów żołnierzy, stwierdzona przysięgą ludu, uświęcona krwią tylu męczenników, najsamolubniejsze pochłania uczucia i fanatyczny zapał obudza; kiedy część naszych współbraci zatrzymana w bohaterskich usiłowaniach zaludnia lodowate pustynie Azyi, druga, pozbawiona światła słonecznego, zagrzebana w wnętrznościach ziemi, zmuszona jest wydobywać kruszec, z którego mocarz północny ukuł więzy krępujące południowe ludy, którym we wszystkich stolicach niewolnicze zakupuje głosy; kiedy orły nasze przeszły Bug i Niemen, a krzyk wolności wstrząsł wiekopomne Kirchholmu i Chocimia mogiły; kiedy nakoniec do zwyczajnych kwalifikacyi, których prawo po Reprezentantach wymaga, głos Ojczyzny nakazał nowe, uroczystsze, śmielsze, żeby wobec zastępów samowładcy wymuszoną złamać przysięgę, zbrojno powstać i do przybytku narodowych obrad z misyą swoją przez najezdnicze przedrzeć się zastępy; jednem słowem, kiedy ta cała świetna karta nowożytnych dziejów w archiwa świata wejść była powinna: opinia najoświeceńszych ludów miałażby się zatrzymać nad ciasnym widokiem Polski w granicach zakreślonych traktatem Wiedeńskim, ową wyrocznią »świętego przymierza«, w którego świętość nikt już nie wierzy, a którego gwarancye w dzisiejszem położeniu Europy bynajmniej nas obowiązywać nie mogą? Pomimo najgłębszego uszanowania dla zasług i obywatelstwa Prezydującego w Komisyi spraw zewnętrznych, pomimo ufności, jaką dotąd w dyplomatycznych naszych pokładamy ajentach, mimowolna do serca wciska się obawa, ażali ciż ajenci, lękliwej trzymając się polityki, nie objawiają wyraźnie i stanowczo woli Narodu i rzeczywistego stanu sprawy polskiej wahają się przedstawić. Nie zdoła nas zaspokoić w tej mierze kilkakrotnie tu już słyszana odpowiedź, że na wyrazach dzienników bynajmniej opierać się i pewnych z nich wniosków wyprowadzać nie można. Dzienniki polityczne w krajach konstytucyjnie dojrzałych są, jak słusznie powiedziano, jedną z największych sił moralnych, ważną dźwignią w społeczeństwie i niejako rodzaj

magistratury publicznej stanowią. I kiedy też dzienniki z taką skwapliwością, że nie powiem płochością, pochwytują każdą drobną okoliczność, i wyświecającą nasze położenie i narodowego ducha, możnaż wierzyć, ażeby jakoby rozważnie i z umysłu unikały objawienia naszej politycznej wiary, nie pojmowały celu naszego powstania i więziły go w ciasnych przewrotnej polityki obrębach? Wierzymy w współuczucie wszystkich oświeconych ludów; Francya z najważniejszą rękojmią swobód swoich z interesem wyborów swoich łączy interes Polaków; Rząd Narodowy w ostatniej swojej odezwie śmielej się już względem przyjaznego wdania się za nami mocarstw europejskich wyraża; cóżby tedy mogło jeszcze wstrzymywać Ministra spraw zewnętrznych od publicznego ogłoszenia instrukcyi wydanych ajentom naszym, ażeby Sejm, ażeby oddaleni nasi współbracia, ażeby cały Naród polski przekonał się, że też instrukcye zgodne są we wszystkiem z duchem narodowego powstania, że ich nie ścieśniają żadne tymczasowe warunki, żadne dyplomatyczne restrykcye. Niech nam wreszcie powiedzą, jakie ofiary ponieść, ile krwi jeszcze wylać trzeba, ażeby ajenci nasi obowiązani byli objawić publicznie, bezwarunkowo, głośno, gabinetom i ludom, że Polska istnieć musi w odwiecznych swoich granicach [1]), albo w jedną zamieni się mogiłę; żeśmy zasiedli na tych ławkach; że nikt już o nas bez nas radzić nie może; że, nakoniec, każdy z nas śmiało to przed wami, dostojni mężowie, podzielającymi nasze uczucia, przed całym Narodem polskim, w imieniu wszystkich moich kolegów oświadczam, że każdy z nas raczej czyn Reytana w progach tej narodowej świątyni ponowić jest gotów, aniżeliby miał na oderwanie najmniejszej części ziemi swojej [2]) zezwolić, aniżeliby miał świętokradzką ściągnąć rękę do podpisania haniebnego aktu, któryby słusznie przekleństwo późnych wnuków i wzgardę wszystkich oświeconych ludów za sobą pociągnął«.

JW. Wojewoda Ostrowski: »Po tak wymownym głosie Posła prowincyów oderwanych mało będę mógł dodać. Niemniej Polak, jak on, i zrodzony z Wołynianki, mający to uczucie, że

[1]) Uzupełniono ten ustęp na posiedzeniu z d. 20 Lipca 1831 r. Ob. niżej. [P. W.].

[2]) Uzupełniono na posiedzeniu z d. 20 Lipca 1831. Ob. niżej. [P. W.].

cała Polska powinna być przywrócona nietylko dla naszego szczęścia, ale dla interesu całej Europy, łączę przekonanie i wniosek mój, ażebyśmy ani na chwilę nie pozostawili w wątpliwości dwory zagraniczne, że nasze chęci poświęcenia są niezmienne, że i cała Polska być musi, albo jeden wspólny grób. Pragnąłbym, ażeby myśl ta była jawna, głośna i aby stała się wiadomością europejską«.

JW. Minister spraw zagranicznych: »Mamy w prawie środek, t. j. ustanowioną Komisyę sejmową dyplomatyczno-organiczną. Jeżeli w tej Komisyi zajdzie żądanie, aby instrukcye dawane ajentom były przedstawiane, z nich skreślony obraz może być Izbom przedstawiony. W tej chwili nie jestem przygotowany, abym mógł żądaniu Izb odpowiedzieć; na to potrzeba czasu; raczą przeto Izby być cierpliwe do przyszłej soboty«.

JW. Jan Ledóchowski: »Jest sposób, przez który tak szlachetne uczucie objawione przez usta Posła Łuckiego (Godebskiego) dojdzie nietylko do granic kraju, ale do wiadomości całej Europy: oto wyrzeknijmy dzisiaj, że uczucia te są uczuciem całej Izby, że żaden z Posłów nie ściągnie świętokradzkiej ręki do podpisania traktatu, że nie zezwoli na ujęcie najmniejszego kawałka ziemi polskiej. Żądajmy, ażeby głos Posła Godebskiego, jako uczucie obu Izb, był we wszystkich pismach publicznych zamieszczony« [1]).

[1]) W protokóle niema dalszej wzmianki o przyjęciu wniosku Ledóchowskiego i o uchwale, która niewątpliwie była powziętą i którą znajdujemy w drukowanym zbiorze uchwał Sejmu roku 1831 str. 120, (W Warszawie przy ulicy Napoleona w pałacu Paca) w następującem brzmieniu: Decyzya Izb połączonych polecająca głos JW. Ks. Godebskiego Posła Łuckiego umieścić w pismach publicznych. »Izby Sejmowe połączone, uznawszy zasady w dzisiaj mianym głosie F. Ksawerego Godebskiego Posła powiatu Łuckiego objawione za odpowiadające celom powstania Narodowego: postanowiły jednomyślnością, aby głos ten jako wyraz uczuć Sejmu Polskiego, jako niczem niewzruszone życzenie i wola Jego, w urzędowym wypisie we wszystkich pismach publicznych był zamieszczony. Dan w Warszawie dnia 16 lipca 1831. Prezydujący w Senacie: (podp.) Kochanowski S. W. Za sekretarza Senatu: (podpisano) Wężyk S. K. Marszałek Izby Poselskiej: (podpisano) Wł. Hr. Ostrowski. Za Sekretarza Izby Poselskiej: (podp.) W. Zwierkowski Deputowany z 7 Cyrk. M. S. W.«

Patrz również »Gazeta Warszawska« z 17 Lipca 1831 r. Nr. 189. [P. W.].

JW. Dembowski: »Przedsięwziąłem zwrócić uwagę waszą na przedmiot, który w dzisiejszych okolicznościach, jak jest z jednej strony szkodliwy, tak z drugiej strony powiększyć może dochody skarbowe. Chciałem zwrócić uwagę Izb na zapłatę, jaką jeńcy rosyjscy pobierają. Nietylko świadkiem byłem, ale i wielu z kolegów zaświadczy, że w r. 1812 i późniejszych wszyscy, którzy się do niewoli dostali, jaką zapłatę pobierali. Oto wyżsi oficerowie pół rubla papierami, niżsi zaś po dwadzieścia groszy; dzisiaj, przeciwnie, wszyscy jeńcy wielkiemi opłatami są obdarzani. Wiemy, że pieniędzy tych używają na zbytki, może na podstęp, na zdradę przeciwko nam, nawet do ucieczki. Wypadałoby zwrócić uwagę Rządu, aby się starał przekonać, jaką jeńcy polscy pobierają w Rosyi zapłatę, ażeby taką i u nas dla jeńców rosyjskich zaprowadzić. Wszak tu idzie o to tylko, aby potrzeby swoje zaspokajać mogli, nie aby zbytkowali«.

JW. Zwierkowski: »Zapłata jeńcom rosyjskim, lubo zmniejszona, do żadnych jednak wielkich rezultatów nie doprowadzi. Sądzę, iż lepiej będzie znieść zapłaty niższym urzędnikom rosyjskim tutaj pozostałym, jako to: kancelistom biura Nowosilcowa, woźnym i innym tym podobnym, albo też ich odesłać do Rosyi«.

JW. Minister spraw wewnętrznych i policyi: »Z równych uczuć wypływają równe rezultaty. Co z ust JWielmożnych poprzednio mówiących słyszałem, spowodowało mnie do zabrania głosu, ażeby wygotować wniosek do Rządu Narodowego, by ten porozumiał się w tym względzie z Wodzem Naczelnym. Co się tyczy zapłaty jeńców, oświadczam, iż utrzymywanie ich idzie na rachunek dróg przez nich robionych; byłoby nieludzkością kazać im pracować, a nie płacić. Ci tedy w miarę pilności swojej muszą być płaceni, a rozumiem, iż zapłata dziennie groszy dziesięć nie jest tak wielka i zaledwo na utrzymanie życia i sił fizycznych wystarczyć może. Ażeby zaś nie mieli łatwości uciekania i nie byli przez pogranicznych do ucieczki skłaniani, można temu zaradzić przez używanie ich do robót w odleglejszych od granicy okolicach i przez opłacanie ich nie anticipative, jak dotąd, ale decursive. Co do oficerów, zapłata ich początkowa była wyższa, ale teraz już jest zmniejszona«.

JW. Jabłoński: »Co do żołdu, pamiętam, że jenerałowie nie biorą więcej, jak po 200 złp. miesięcznie. W stosunku tej zapłaty nie przypada na podporucznika jak złp. 40.

JW. Tymowski: »Wnosiłbym, ażeby Rząd dla oficerów rosyjskich żołd w ten sposób zastosował nie tak, jak dziś pobierają, ale tak, jak oficerowie nasi«.

JW. Dembowski: »W licznych rozporządzeniach rządowych względem obrony kraju widzimy, że wezwanie do ogólnego powstania kraju, jak jest z jednej strony chwalebne, tak znowu, z drugiej strony, dziwić się należy, że dawno uchwalone przez Izby pułki dotąd jeszcze nie stają. Chcę zapytać się JW. Ministra wojny, ażeby nam o postępie tych pułków dał niejakie objaśnienie«.

JW. Minister wojny: »Są pułki, które zrobiły już wielkie postępy; inne dopiero są w zarodzie. Postęp ich formacyi zależy od wykończonego rozkładu. Województwa Płockiego Rada dotąd jeszcze rozkładu nie wygotowała i, dopóki zrobiony nie będzie, formacya pułków wstrzymana być musi. Rząd ze swojej strony zrobił, co mógł; nie czekając na wykończenie rozkładu, dał złp. 720.000 na umundurowanie. W Województwie Krakowskiem są już dwa bataliony; w Mazowieckiem i innych także znacznie postąpiły, ale raportu całego pamięcią objąć nie mogę. Jeżeli Izby zechcą się przekonać o postępie uchwalonych pułków, raczą wyznaczyć delegacyę do przejrzenia nadesłanych z województw raportów«.

JW. Dembowski w kontynuacyi: »Że uchwalone pułki przez Izby dotąd jeszcze nie stają, wypadałoby zwrócić uwagę na przyczyny, opóźniające ich formacyę, i przekonać się, czyli to niesprężystość, czyli też inne jakie wady stoją na przeszkodzie? Wypadałoby, aby wszystko to, co dotąd na zawadzie stawa, jak najprędzej usunąć i tymi pułkami pomnożyć zastępy obrońców Ojczyzny. Następnie wracam do materyi, o której już w Izbach przed dwoma tygodniami nadmieniłem: widzimy wiele bardzo młodzieży unikającej stanu wojskowego. Chcę więc zwrócić uwagę Rządu, ażeby przedsięwziął wszelkie środki celem wykrycia takowych. Niechaj wszyscy obywatele będą spisani, a w listach tych niech tylko starość, młode lata, lub zupełna niedołężność od służby uwalniają; urzęda niech będą objęte tylko przez takich, którzy dla powodów wyżej przyto-

czonych w wojsku służyć nie mogą. Dzisiejsi urzędnicy nie powinni postępować torem dawniejszych urzędników; powinni śledzić i wykrywać wszystkich tych, którzy się chronią, ażeby do wojska nie poszli; jeżeli ich znajdą, powinni zachęcać lub zmuszać do wzięcia broni, a jeżeli znajdą się tacy, którzy nie zechcą stanąć w wojsku, imiona ich pomiędzy niedołęgami niech publicznie zamieszczone zostaną; niechaj ich dotkną opłaty podatku rekrutowego z żydami. Jeżeli to wybiorą, takich spodziewam się, że i Ojczyzna od wojska uwolni«.

JW. Kaczkowski: »Do wystawienia pułków nietylko trzeba ludzi, ale i pieniędzy. Z boleścią przekonałem się, iż są wielkie zaległości prestacyi rewolucyjnych. Gdyby mnie Izby upoważniły, wygotowałbym projekt do prawa, ażeby wszystkim debentom wyznaczony był krótki termin do wypłaty z tych zaległości z zagrożeniem, iż kto nie zastosuje się do prawa tego i nie złoży materyalnych dowodów niemożności swojej, w używaniu praw obywatelskich był(by) zawieszony. Mówiono tu przed kilku tygodniami, że Województwo Kaliskie ma trzy miliony zaległości, dlatego więc chcę ten projekt wygotować, ażeby i z tego Województwa była mocya«.

JW. Chełmicki: »Z głosu JW. Ministra wojny dowiedzieliśmy się, że formacya pułków w niektórych województwach idzie opieszale, może dlatego, iż zachodzą niejakie nieporozumienia pomiędzy komitetami. I tak słyszałem, że niektórzy dowódcy trzymają się jeszcze dawnych form i one literalnie tłómaczą, jako to: barwy sukna, kroju i t. p. Życzyłbym, ażeby JW. Minister wojny polecił dowódcom zaniechanie wszelkich formalności, formacyę pułków tamować mogących, o tyle, o ile tylko można. Formalności podobnych w dzisiejszych okolicznościach trzymać nam się nie trzeba, bo z niemi niedaleko zajdziemy«.

JW. Klimontowicz: »Już kilka razy odzywa się JW. Dembowski względem ludzi młodych. Gdyby tu szło o ludzi młodych tych, którzy, jak to mówią, bruk po ulicach Warszawy szlifują, najchętniejbym wniosek jego popierał, ale gdy i w miastach ci ludzie młodzi są to najczęściej ludzie, którzy po kilkanaście lat w biurach pracują, nie mogę się na to zgodzić, by tych koniecznie do wojska powoływać. Na żołnierza trzeba sił fizycznych i serca, aby się bić dobrze; na urzędników —

nauki, kosztów i długiego doświadczenia. Zapewne zna JW. Dembowski, ile to czasu strawić potrzeba, nim ten młody człowiek szkoły, akademię ukończy i mając już wtenczas lat około 24, po odbyciu kilkuletniej aplikacyi, zaledwo jakiego takiego urzędziku (się) dochrapie. Gdybyśmy tę młodzież usunęli, jakaby to stagnacya we wszystkiem nastąpiła! Tu nie o wojsko tylko idzie, ale i o to, aby je kto miał zaopatrywać w potrzeby. I któż tem trudnić się będzie? Jeżeli to powierzymy starym, czynność pójdzie leniwo, jeżeli niezdatnym, tem bardziej. Jeżeli więc ruch potrzebny nadać wszystkiemu chcemy, należy użyć ludzi młodych i wprawnych. Widzimy już i tak niedogodności wynikające z pospolitego ruszenia, do którego powołują wszystkich bez wyłączenia, burmistrzów, wójtów gmin, przez co cierpi służba publiczna, bo następuje stagnacya. Nawet powołanie urzędników wszystkich do Gwardyi Narodowej przyczynia się do tej stagnacyi; niektórzy albowiem, gdy nie odrobią swoich referatów lub innych powinności nie dopełnią, zwykle się tłómaczą: »byłem na warcie«. A zatem nie jestem zdania JW. Dembowskiego co do młodzieży służbą publiczną zajętych, gdy przeciwnie zgadzam się (co) do tej, która w Warszawie i innych miastach bez żadnego jest zatrudnienia«.

JW. Konstanty Witkowski: »JW. Minister wojny oświadczył co do formacyi pułków, że ta w niektórych województwach wolnym krokiem postępuje; nadto dodał, iż w Województwie Płockiem Rada wojewódzka jeszcze rozkładów nie wykończyła. Jako jeden z Reprezentantów tego Województwa mam honor oświadczyć, iż niektóre powiaty Województwa tego od dawnego czasu są przez nieprzyjaciela zajęte, a od kilku tygodni całe Województwo. Nie można więc Województwa tego obwiniać, że się opóźnia, ani przypisywać mu brak dobrych chęci dla ogólnej sprawy Narodu«.

JW. Minister wojny: »Odpowiadając na głos poprzednio słyszany, oświadczam, iż nie byłem zrozumiany. Nie mogłem powiedzieć, żeby Województwo Płockie było winne, iż formacya tam jeszcze nie jest zaczęta, ale właśnie dlatego, iż jest przez nieprzyjaciela zajęte, wspomniałem, iż rozkłady wykończone być nie mogły«.

JW. Roman Sołtyk: »Jako Reprezentanci obywateli na Sejm przez nich wysłani powinniśmy o ich dobro być troskliwymi.

Największem dobrem jest reputacya przed światem. Słyszałem dwa głosy, z których jeden insynuuje, że są zaległości po województwach, drugi, iż nie wszyscy spieszą do szeregów obrońców Ojczyzny. Mniemam, że z małym wyjątkiem nikt się nie chroni ani od jednego ani od drugiego; wszyscy spieszą położyć w ofierze majątki i życie. Ale jako wojskowy muszę powiedzieć i objawić tę prawdę tak rzadką w dziejach, że widzę codziennie małe dzieci od 10-go do 14-go roku z bronią w ręku, widzę niewiasty zatajające płeć swoją, walczące lub opatrujące chorych. Mniemam, iż w ogólności możemy być zaspokojeni. Jeżeli są tacy, którzy chronią się przed jednem lub drugiem, ci mogą być i powinni być wykryci. Ale w ogólności mogę to śmiało powiedzieć, iż nie widzimy, jak dowody samego heroizmu, nie zaś egoizmu, któryby piękne karty historyi naszej mógł kalać«.

JW. Zwierkowski: »Z objaśnienia przez JW. Ministra wojny uczynionego przekonywamy się, iż Województwo Krakowskie, jakoteż i to, z którego mam zaszczyt być Reprezentantem, najwięcej się przyłożyło do uformowania nowych pułków, bo już mają po dwa bataliony. Zapytuję się JW. Ministra wojny, dlaczego to z równym pośpiechem w innych województwach nie postępuje?«

JW. Minister przychodów i skarbu: »Zapewne nie uszło pamięci JW. Deputowanego, iż Województwo Krakowskie ofiarowało się wystawić pułk strzelców, a otrzymawszy pozwolenie Rządu spiesznie się organizacyą jego zajęło, kiedy tymczasem Rząd wniósł projekt do wystawienia nowych ośmiu pułków. Naturalny skutek, że gdy się pierwej wystawieniem pułku swojego zajęło, formacya pułku z uchwalonego przez nas prawa musiała być do niejakiego czasu wstrzymana«.

JW. Dembowski: »Winienem odpowiedzieć na głosy JJWW. Klimontowicza i Sołtyka. Co do pierwszego, który utrzymywał, iż ludzie zdatni są potrzebni do urzędów, temu nie zaprzeczam, ale jestem za tem, ażeby Rząd był troskliwy w wyborze osób zdatnych i utalentowanych do urzędów. Nie stosuję ja to do samej stolicy, ale do wszystkich zakątów kraju naszego. Co do JW. Romana Sołtyka, który oświadcza, że kobiety, małe dzieci służą w wojsku, jeśli o sławie Narodu naszego mówić będziemy, sława ta jest już wielka. Lecz właśnie starać nam się potrzeba

ażebyśmy wydobywali takich, którzy kiedyś z nami tę sławę podzielić mają. Że kobiety służą w wojsku, należy to wprawdzie do sławy Narodu, ale biada jest tym, których one zastępują. Wiemy, że wielu jest godnych młodych urzędników, którzy powinni być przy posadach swoich zatrzymani, lecz ci, co pod pozorem urzędów od służby wojskowej się ochraniają, powinni być wyjawieni i powinna im być zagrodzona droga nietylko na teraz, ale i na potem, do Reprezentacyi i wszelkich urzędów«.

Głosy: »Słusznie, bardzo słusznie!«

JW. Minister przychodów i skarbu: »Proponuje tu JW. Dembowski, ażeby osoby w pewnym wieku, które do wojska nie poszły, były publikowane. Wiadomo, że u nas każdy równy jest w obliczu prawa, więc wniosek JW. Dembowskiego musiałby być zastosowany do wszystkich klas mieszkańców. Nadto, ponieważ prawo to byłoby ogólne, potrzebaby powiedzieć: że od 20 do 24 lat liczący, a nie idący do wojska, zasługują na taką karę, od 24 do 30 na taką, a od 30 do 40 na taką, i tak następnie, bo jakiekolwiek postanowilibyśmy kary na podobną ohydę skazujące tych, którzyby do wojska nie poszli, nie należałoby przy różnicach wieku jednakowy zachować stosunek. Nadto wypadałoby jeszcze rozróżnić te kary na czynszowników, fabrykantów, rzemieślników i innych. Sądzę, że gdyby nawet wzięto do wojska wszystkich od lat 20 do 40, to trzeba jeszcze myśleć o środkach umundurowania, wyżywienia i uzbrojenia. Rząd zachowywał zawsze pewny porządek, i tak, kiedy szło o kompletowanie pułków, powoływał popisowych, gdy zwoływał pospolite ruszenie oznaczył lata. Gdyby zaś wszystkich bezwzględnie do wojska wziąć rozkazał, musiałby koniecznie pewne zrobić wyjątki, bo wtenczas kraj cały jakby machina musiałby stagnacyi doświadczyć. Zawsze musi być ktoś, aby czuwał nad tymi, co walczą. Uważam, iż wniosek JW. Dembowskiego jest niepodobny do wykonania, chyba specyalnie odznaczyć, iż tacy a tacy, którzyby do wojska nie poszli, ohydną karę ponosić mają. Jeżeli jednak JW. Dembowski koniecznie obstaje przy swoim wniosku, zechce stosowny projekt wygotować i takowy do laski złożyć«.

JW. Dembowski: »Gdyby szło o nowe prawo, byłbym już dawniej z wnioskiem pospieszył, lecz gdy widzę, że na mocy

prawa istniejącego mógłby być cel dopięty i gdy w takim sposobie wszyscy bez praw wyłączający się od wojska mogliby być zmuszonymi, nie mam potrzeby czynienia projektu. Istniejące zasady można zastosować do wszystkich klas, a zatem wnoszę, aby ścisłe ich wykonanie Rząd polecił. Nie jest to w mocy jednego człowieka, ale są Komisye wojewódzkie, są komisarze obwodowi; władze te powinny zwrócić uwagę, listę ukrywających się uformować i na ohydę wystawić, czego, powtarzam, żądam na mocy istniejącego prawa«.

JW. Minister spraw wewnętrznych i policyi: »Zdaje się, jakoby kto powątpiewał, że w Narodzie naszym czy to włościanin, czy szlachcic, czy mieszczanin zarówno swe życie w ofierze Ojczyzny poniosą. Ja, jako Minister spraw wewnętrznych i policyi, mający bliższe stosunki, usuwam tę wątpliwość, ale przy tem oświadczam, że nie możemy odrazu wystawiać blizkich (?) zasobów wojska, (lecz raczej) w razie potrzeby ubytek dopełnić w innych, ażeby armia nasza ciągle istniała. Wiadomo, na jakich zasadach ułatwia się pobór; są spisy, rewizye, które wykazują wiek każdego, sposób zarobku, możność lub niemożność fizyczną. Mogę zapewnić, że Komisya spraw wewnętrznych i policyi, wchodząc w ducha Izby, wydała najsurowsze polecenie do Komisyów wojewódzkich, ażeby komisarze obwodowi wypisali każdego wiek, stan, zatrudnienie i przyczyny, dla których z listy popisów został wypuszczony i takowe wiadomości, aby były w księgach objęte. Któryby zaś z komisarzy nie dopełnił tego, nietylko posadę straci, ale nawet innej nigdy nie dostanie. Co się więc administracyjnych władz dotyczy, wszystko dopełnionem zostało. Być może, że się wrócimy do dawnych jeszcze spisów przez losowanie, lecz mogę zapewnić, że dziś wszystko, co się dało zrobić, zrobionem zostało«.

JW. Gumowski: »Wiem z przekonania, że więzienia są zapełnione ludźmi rozmaitego stanu, że względem tych nie jest zachowany art. 18, 20 i 21 konstytucyi. Art. 18 tak opiewa: »że osobie przytrzymanej winny być natychmiast doręczone na piśmie powody zatrzymania«. Artykuły zaś 20 i 21 tak mówią: »aby osoba zatrzymana w ciągu trzech dni stawioną była przed właściwego sędziego i badana«. Wiem z pewnością, że władze policyjne tak nie postępują. Pytam się, od jakiego czasu wolno jest Ministrowi policyi od tych zasad [1]) odstępować?«

JW. Minister spraw wewnętrznych i policyi: »Zapewne JW. Gumowski dla poparcia głosu swojego zechce pewne fakta przytoczyć, kto aresztowany z pominięciem tych form, o jakich wspomniał JW. Gumowski, kto niewypuszczony? Obok tego jednakże nie należy zapominać, że istnieją władze wojskowe, wypływające z okoliczności ogłoszenia kraju w stanie wojny, a stolicy w stanie oblężenia, władza Gubernatora z miejscową władzą policyjną. Mam honor powtórzyć to, co dawniej oświadczyłem, iż, uważając się za konstytucyjnego Ministra, zawsze przypominam, ażeby osoby przyaresztowane, na które pada podejrzenie, w swoim czasie przed sędziego stawiane były; o ile wiem, przypadki, o których tu wspomniał JW. Gumowski, miejsca nie mają. Jeżeliby Izby życzyły sobie tego, mogłyby wyznaczyć delegacyę z Członków Izb obudwóch do przejrzenia więzień policyjnych, a ja obowiązany im będę za wyśledzenie jakiegokolwiek nadużycia«.

JW. Gumowski: »Za rządu zeszłego wolno było Komisyom obejść więzienia i zapytać się, kto i za co był uwięziony; następnie w raporcie czyniliśmy zarzuty o nadużyciach, jakie istniały. Ja z pewnością wiem, że to, co zarzucam, ma miejsce, a kiedy JW. Minister powiedział, iż nam jeszcze będzie obowiązany za podobną rewizyę, ja się sam ofiaruję do składu tej delegacyi i wnoszę, aby Komisya z trzech Członków Izb obudwóch wybrana została do przejrzenia więzień w sposób wyżej wyrażony«.

JW. Marszałek: »Kto popiera wniosek JW. Gumowskiego, aby Komisya z trzech Członków Izb obu-

---

[1]) Artykuły cytowane mają brzmienie następujące:

Artykuł 18. Starodawne prawo kardynalne — Neminem captivari permittemus nisi iure victum — stosować się będzie do wszystkich mieszkańców wszelkiego stanu, podług następujących prawideł.

Artykuł 20. Powody zatrzymania powinny być natychmiast oznajmione na piśmie osobie zatrzymanej.

Artykuł 21. Każda osoba zatrzymana, stawioną będzie najpóźniej w trzech dniach przed sąd właściwy, końcem jej wybadania lub osądzenia podług form przepisanych. Jeżeli będzie uniewinnioną przez pierwsze śledztwo, wróconą jej natychmiast wolność zostanie. [P.W.].

dwóch do przejrzenia więzień wybraną została, powstać raczy«.

— Większość powstała. —

JW. Minister spraw wewnętrznych i policyi: »Ja tylko to mam dodać, ażeby członkowie Komisyi rozróżnić chcieli osoby aresztowane przez władze cywilne od osób aresztowanych przez władze wojskowe«.

JW. Marszałek: »Ja z mej strony zapraszam na Komisarzów JJWW. Gumowskiego i Chełmickiego«.

JW. Prezydujący w Senacie: »A ja z Senatu zapraszam JW. Lewińskiego Senatora Kasztelana«.

JW. Klimontowicz: »Nie chciałbym częstemi interpelacyami zatrudniać JW. Ministrów, lecz tam, gdzie z jednej strony wykrywa się niezrozumiałość rzeczy, z drugiej, cierpienia i największe niedogodności klasy wyrobniczej okazują się, nie mogę przenieść na sobie, abym nie przemówił za cierpiącą tą klasą i okropną nędzą, na którą przez niewyrozumiałość urzędników niższych wystawioną bywa. Wiadomo każdemu, że majątek cały, utrzymanie życia swego, żony swej i dzieci klasy wyrobniczej od dziennego zarobku zależy. Póki człowiekowi dziennie zarabiającemu zdrowie służy, może wyżywić siebie, żonę i dzieci, a przy regularnej pracy, skromnem życiu jakiś zapas oszczędzić na słabość i inne nieprzewidziane przypadki. Wszystkie rządy i narody starają się najmocniej o to, aby klasie tej nigdy nie zbywało na robocie, na zarobku, nie spuszczają z oka potrzeb jej, aby ją zaopatrywać obficie, żeby ją ochronić od zdzierstw i samowolnych cen pierwszych do życia potrzeb. Już na kilkakrotne moje interpelacye Rząd dyspensował się od potrzeby stanowienia prawa na taksę mięsa, gdy JW. Minister spraw wewnętrznych i policyi oświadczył mi, iż już taksa na mięso jest postanowiona. Nie widząc jej dotąd ogłoszonej w pismach publicznych, życzyćby należało, aby te taksy jak najprędzej do publicznej wiadomości doszły, iżby oparte na słuszności i cenie teraźniejszej wołów, znacznie zniżone, zaspokoiły i oczekiwania ludu i narzekania stolicy. Znając dobre chęci dla dobra ogólnego JW. Ministra spraw wewnętrznych i policyi, jego rzetelność, otwartość, przywiązanie jego do kraju, ani na moment wątpić nie mogę, że oczekiwaniu publiczności jak najprędzej uczyni zadosyć przez ogłoszenie taks. Lecz druga

okoliczność winna zastanowić Rządu uwagę, a ta jest: do fortyfikacyi Warszawy Rząd używa codziennie po tysiącu i więcej robotników z klasy wyrobniczej; tym płaci dziennie po złp. dwa. Zapłata dosyć wynadgradza pracę, gdyby ją każdy do rąk dostał, lecz cóż, gdy się dzień skończy, a robotnik do zapłaty stawa, dają na 25 ludzi papier pięćdziesięciozłotowy, aby się podzielili. Pytam się, czy płacący tym papierem zastanowił się, że go można zaraz wymienić na drobne, czy zastanowił się nad trudnością podziału pięćdziesięciozłotowego papieru między 25 robotników, nie mających z sobą żadnych stosunków ani pokrewieństwa, ani przyjaźni, ani znajomości, gdy osoby do tego podziału połączone z różnych części miasta znajdują się. Co się przy tej wypłacie dzieje, jakie przekleństwa, bitwy i t. p. nieprzyzwoitości, ten tylko sobie wyobrazi, kto może choć raz być przy tem przytomnym. Kończy się rzecz na tem, że przez wydzieranie sobie tego papieru albo go drą w kawałki, albo też jeden zręczniejszy schowa go, a drudzy po dziennej pracy zamiast kawałka chleba przynoszą zgłodniałej żonie i dzieciom łzę boleści i rozpaczy. Możnaż przypuścić do myśli, aby Rząd, używając rąk tej biednej klasy, nie mógł płacić jej drobnymi pieniędzmi? Dało mi się nieraz słyszeć tu w tej Izbie od JW. Ministra skarbu, że mennica codziennie bije bilonu za złp. 25.000. Wyrachowano, że w Banku codziennie nie wymieniają nad złp. 5.000, a zatem zostaje Rządowi codziennie 20.000 złp. na wypłaty drobne wyrobnikom i wojsku. Oprócz tego miedziane pieniądze są wybijane, gdzież się podziewają? Puszczone w obieg drobne pieniądze znikają i codziennie większa trudność w dostaniu reszty za 5-złotowy papier czuć się daje nawet u kupców, lecz za to namnożyło się sklepów wekslarskich, w których pełno monety drobnej srebrnej i miedzianej. Ci wymieniają pięciozłotowe za opłaceniem agio po gr. 10 i [15], żądając od jednego papierka pięciozłotowego. Ci to wekslarze zdyskredytowali papiery; oni to przyczynili się do wykupienia grubej monety i wysłania jej za granicę różnemi drogami pocztą, furmanami i umyślnymi. Zwracam więc uwagę Rządu na te okoliczności, aby: 1) wyrobników ochronić od rozpaczy i za dzienną pracę płacić bilonami; 2) aby na wekslarzów miał baczne oko, iżby nie dyskredytowali papierów; 3) aby zabronił wychodzenia jakiejkolwiek srebrnej monety za granicę przez

ścisłe rewizye na granicy i konfiskaty; kto chce usuwać się od sprawy ogólnej obrony kraju i pod pozorem ratowania zdrowia wyjeżdżać za granicę dla używania tam spokojności i plejzerów, oraz tracenia pieniędzy, niech przynajmniej srebra nie wywozi, tylko złoto; 4) chcąc wydobyć z więzienia ruble i srebrną monetę, aby sobie wolno po kraju kursowały, nawet z zagranicy, aby do nas przechodziły, radziłbym postąpić sobie tak, jak u nas postąpiono ze złotem, że to ma kurs po złp. 19, u nas gdy podniesiono dukat na złp. 21 i 22, więc z Prus złota napłynęło, a srebrna moneta wyszła za złoto, bez którego się bardzo obejść można. Teraz chcąc tę monetę ściągnąć do kraju lub z zaklęcia wydostać, aby kursowała, niechby kurs rubla srebrnego był podniesiony na złp. 7, a talara pruskiego na złp. 6 gr. 10. Zapewne wielu znajdzie się spekulantów, którzy na podniesieniu kursu zyskiwać zechcą. Nie potrzeba tu prawa na to; sam Rząd Narodowy może to uskutecznić, a nawet stopę naszej srebrnej monety grubą(?) o parę złotych zniżyć, aby ją w kraju zatrzymać. Uwagi moje proszę, aby były mu do użytku zakomunikowane«.

JW. Jełowicki: »Wniosek JW. Klimontowicza co do płacenia wyrobników drobną monetą powinien być poparty zdaniem Izb obudwóch; lecz drugi wniosek co do podwyższenia waloru monety srebrnej nie zdaje mi się być usprawiedliwionym, bo kiedy i tak są już w części zdyskredytowane papiery, kredyt ich jeszczeby się bardziej zmniejszył, a od kogoby to pochodziło? Od Rządu samego, którego celem utrzymywać kurs papierów, bo papiery, czyli raczej kredyt jest teraz istotnem naszem bogactwem. Zaradziły temu Izby, gdy uchwaliły wypuszczenie w obieg drobnych papierów, a zatem nie widzę potrzeby dyskredytowania onych. Ci zaś panowie, którzy monetę srebrną chowają, nie wywołujmy ich tutaj; niech zostają w ciemnościach tak, jak to złoto, które w nich pogrążyli«.

JW. Minister przychodów i skarbu: »Gdyby robotnicy, żołd i inne potrzeby wojska mogły być zaspakajane srebrem (i) bilonem polskim, zaradziłoby się tej niedogodności, lecz właśnie niedostatek jego jest powodem tych niedogodności, które w stosunkach prywatnych tak dotkliwie czuć się dają. Wiadomo Izbom, z jakich powodów Bank musiał wymienić papiery pięć-

dziesięciozłotowe. Okoliczność ta dostatecznie wyjaśnioną została przy tej materyi. Nadaremnie skarb chciałby się wdawać w nowe przedsięwzięcia. Codziennie wiadoma ilość bilonów wybija się w mennicy, którą codziennie Bank papiery wymienia. W tej mierze pracuje nietylko Komisya umorzenia, w czem nawet odwołuję się do JW. Kasztelana Nakwaskiego, który bywa codziennie obecny w kasie wymiany; nadto wybrani są z grona kupców znakomitsi, aby bywali przytomni i wiedzieli, do jakiego stopnia kasa wymianę codziennie doprowadza. Wprawdzie pewne ilości są odkładane, aby dystrybucye ułatwić tak większy handel prowadzącym kupcom, jak wojskowym, lecz i tak codziennie z 25 tysięcy 20 się wymienia. Nad to, co się czyni, czynić więcej nie można. Spodziewam się, iż na przyszły tydzień rozpocznie się emisya mniejszych papierów. Mennica także po egzekucyi prawa o zaborze srebra będzie w stanie grubsze wybijać sztuki. Tym sposobem spodziewam się, że wkrótce wszystkie niedogodności usunięte zostały. W ogólności wszystkie zamożne kraje, prowadząc wojnę, ulegają potrzebie papierów. Kraj nasz, który nie znał dotąd tej potrzeby, nie może do niej przywyknąć, nie może zrezykować się na nie. Państwo austryackie, jakkolwiek zamożne, Francya, Anglia, Rosya i inne, rozmaite przechodząc koleje, zawsze ich papiery traciły na kursie. U nas tymczasem na stu złotych dotąd 10 lub 12 złotych się traci. Zdaje mi się, że złe nie jest jeszcze tak daleko posunięte, aby odwrócone być nie mogło. Zresztą idzie tu o to tylko, aby uzyskać czasu dni kilkanaście, a mam nadzieję, że się wszystkim niedogodnościom zapobieży«.

JW. Jełowicki: »Środki przez JW. Ministra skarbu wykazane zapewne będą skuteczne, ale mnie się zdaje, że zaniedbano jednego, t. j. wybijania monety miednej. Ta nie byłaby tak chowaną, nie zmieniłaby się jej wartość, bo cena odpowiada wadze, a niedogodności zawszeby były uprzątnione«.

JW. Zwierkowski: »Zatrważająca wieść rozchodzić się zaczyna, jakoby myślano o układach, a to z powodu listu przez Rożnieckiego do Naczelnego Wodza pisanego. Niech więc będzie wiadomem, że Wódz Naczelny, ze wzgardą przyjąwszy tę odezwę, odesłał ją do Rządu Narodowego, który z równą wzgardą odrzucił. Z tego powodu wnoszę, aby przytomni tu

Ministrowie oświadczyli Rządowi Narodowemu, iż Izby do żadnych układów przystąpić nie myślą i że nawet życzą, aby list ten komunikowany im nie był. Bo możnaż przyjąć pośrednictwo do układów ofiarowane przez wyrodka, którym cały Naród się brzydzi i którego portret na latarni jest zawieszony?«

Głosy: »Zgoda! zgoda!«

JW. Świdziński: »Izby nie chcą układów i nie myślą o nich wcale, lecz nie wiem, dlaczegoby list ten nie miał im być odczytany«.

JW. Nakwaski: »Na ostatniem posiedzeniu miałem zaszczyt zwrócić uwagę Izb na tę okoliczność, że komitet śledczy do przejrzenia papierów szpiegowskich nie jest dotąd pod dozorem żadnej Komisyi rządowej. Spodziewałem się, że objaśnienie otrzymam, lecz gdy nam Ministrowie nic nie donoszą, więc dzisiaj, przy spóźnionej porze, mam honor zapytać się, czyli komitet jest władzą niepodległą lub też czy oddany pod zarząd którego z Ministrów, a w przyszłą sobotę żądać będę objaśnienia«.

JW. Minister przychodów i skarbu: »Rzecz ta nie do mnie należy; jednak z powodu nieobecności Ministra sprawiedliwości odpowiem. Komitet śledczy jest ustanowiony na mocy postanowienia Dyktatora. Atrybucya jego nie jest sądowa; ma tylko polecone przeglądać papiery, z tych układać listy imienne osób do byłej tajnej policyi należących, takowe do wiadomości publicznej podawać, a gdyby przeciwko którym walczyło jakie przestępstwo kodeksem karnym przewidziane, takowych po ukaranie do właściwych sądów odsyłać, przy czem prokuratorowie z urzędu ze skargą występują. Powtarzam, komitet nie jest władzą, lecz postanowiony przez osobne urządzenie, które tylko przez Sejm zmienione być może. Co do zarzutów, będę miał honor o nich zawiadomić JW. Ministra sprawiedliwości, aby w przyszłą sobotę stosowne dał objaśnienie«.

JW. Nakwaski: »Nie żądam, aby komitet był zmieniony, ale chcę, aby w kraju żadna władza bez odpowiedzialności nie istniała«.

JW. Marszałek: »Po porozumieniu się z JW. Wojewodą Prezydującym w Senacie solwuje się sesya do poniedziałku na godzinę 10 zrana. Posiedzenie odbędzie się w Izbach połączonych. Z porządku dziennego przypada: rozbiór projektu do prawa o regulaminie Izb, który przeszedł już był w Izbie Poselskiej, a upadł w Senatorskiej«.

Wł. hr. Ostrow(ski).

Posiedzenie Izb połączonych z dnia 18 lipca 1831 roku.

Po zebraniu się na czas oznaczony przez JW. Marszałka Izby Poselskiej Członków obu Izb w sali tronowej odczytaną została lista obecności. Okazali się obecnymi następujący (60):

Z Województwa Krakowskiego. Posłowie: JJWW. Teodor Ślaski. Jan hr. Ledóchowski. Michał Gostkowski.

Deputowani: JW. Jan Olrych Szaniecki.

Z Województwa Sandomierskiego. Posłowie: Wszyscy nieobecni.

Deputowani: JJWW. Ignacy Żeleński. Jan Posturzyński.

Z Województwa Kaliskiego. Posłowie: JJWW. Bonawentura Niemojowski. Stan. Kaczkowski. Floryan Suchecki. Kantorbery Tymowski. Wład. hr. Ostrowski. Ignacy Morzkowski.

Deputowani: JJWW. Stan. Miączyński. Józef Ziemięcki. Ksawery Biedrzycki.

Z Województwa Lubelskiego. Posłowie: JJWW. Kalikst Morozewicz. Ksawery hr. Niesiołowski. Ignacy Bielski. Tomasz br. Wyszyński. Feliks Doliński.

Deputowani: JJWW. Adam Fritsch. Wojciech Węgliński.

Z Województwa Płockiego. Posłowie: JJWW. Jan Turski. Wincenty Chełmicki.

Deputowani: JW. Ignacy Dembowski.

Z Województwa Mazowieckiego. Posłowie: JJWW. Jan Rostworowski. Antoni Plichta. Fran. Dąbrowski. Adam Łuszczewski. Fran. Trzciński. Józef Kretkowski. Józef Modliński.

Deputowani: JJWW. Dominik Krysiński. Józef Brinken. Michał Piotrowski. Walenty Zwierkowski. Fran. Wołowski. Antoni Zawadzki. Walenty Żwan.

Z Województwa Podlaskiego. Posłowie: JJWW. Fran. Zalewski. Wład. Zawadzki. Teodor Jasieński.

Deputowani: JJWW. Fran. Obniski. Feliks Gumowski.

Z Województwa Augustowskiego. Posłowie: JJWW. Antoni Bykowski. Józef hr. Starzeński. Fran. Kisielnicki. Winc. Gawroński. Jan Floryanowicz.

Deputowani: JJWW. Jakób Klimontowicz. Józef Wiszniewski.

Z Województwa Wołyńskiego. Posłowie: JJWW. Narcyz hr. Olizar. Ksawery Godebski. Stan. hr. Worcell.

Z Województwa Podolskiego. Posłowie: JJWW. Aleksander Jełowicki. Ksawery Sabbatyn. Amancyusz Żarczyński. Henryk Nakwaski.

Z Województwa Kijowskiego. Posłowie: JJWW. Daniel Tchórzewski. Józef Bohdan Zaleski.

Przy czytaniu listy nadeszli (7):

JJWW. Jakób Okęcki. Maryan Cissowski. Ignacy Wężyk. Feliks Markowski. Ignacy Starzyński. Cypryan Baczyński. Fran. Jabłoński.

Po odczytaniu przybyli (3):

JJWW. Herman hr. Potocki. Józef Świrski. Jan Pusztynika.

Senatorowie (17):

JW. Kochanowski Michał, Prezydujący w Senacie.

Biskupi: JJWW. Dzięcielski Marcelin. Manugiewicz Mikołaj.

Wojewodowie: JJWW. Wodzicki hr. Stanisław. Wodziński Maciej.

Kasztelanowie: JJWW. Nakwaski Fran. Sierakowski Kajetan. Męciński Wojciech. Bronikowski Adam. Potocki Michał. Bieńkowski Antoni. Lewiński Ksawery. Koźmian Kajetan. Krasiński Józef. Wężyk Fran. Łubieński Piotr. Ostrowski Wojciech.

JW. Marszałek: »Nim przystąpimy do porządku dziennego muszę oznajmić Izbom, że zażądał głosu JW. Zwierkowski w materyi extraporządkowej, a chociaż do materyi takiej przeznaczony jest dzień sobotni, zastrzeżonem jednakże zostało, że gdyby Izby uznały nagłość przedmiotu, ten natychmiast wniesionym być może; mam więc honor Izbom oznajmić, że JW. Zwierkowski żąda mówić o wykonaniu prawa, na mocy którego Senatorowie i Posłowie, którzy nie przystąpili do aktów z d. 18 grudnia i 25 stycznia, z grona Izb usunięci być mają«.

Gdy Izby zgodziły się na wniesienie tego przedmiotu, **JW. Zwierkowski** tak przemówił: »Już oddawna czas upływał, w którym przystąpić mieliśmy do wykonania prawa postanowionego na tych Członków Reprezentacyi, którzy do dwóch ważnych aktów przez JW. Marszałka wzmiankowanych nie przystąpili. Art. 3 uchwały z d. 18 maja atrybucyę tę Izbom połączonym nadaje. Jest on następujący:

»Skoro termina prekluzyjne w art. 1-szym niniejszej uchwały »wyszczególnione upłyną, Izby połączone przystąpią do wyrze»czenia względem Członków obecnemu prawu nieposłusznych, »o ile takowe nieposłuszeństwo, jako z ich winy pochodzące, »uznane zostanie. W każdym razie tłumaczenie żadne po upły»wie terminów prekluzyjnych przyjęte nie będzie od tych »Członków obu Izb, którzy po d. 18 grudnia r. z. z kraju wy»jechali, lub też w kraju ciągle się znajdują, a przepisów obe»cnego prawa nie dopełnili«.

Wnoszę zatem, abyśmy dziś niezwłocznie do tego przystąpili, co na nas wkłada odczytane prawo«.

JW. Marszałek: »Co do Członków Izby Poselskiej, prawo to zastosowane nie będzie, gdyż nikt w podobnym nie jest przypadku, oprócz JW. Borkowskiego, na którego miejsce już Izby postanowiły, aby nowy wybór był zwołany; mógłby wprawdzie być pod toż prawo podciągnięty JW. Józef Jabłonowski, Poseł powiatu Lubartowskiego, lecz on nie z własnej winy do aktów naszych nie przystąpił. Rewolucya zastała go bawiącego w dobrach swoich w Litwie; odtąd ani wrócić, ani dać o sobie wieści nie mógł; bez koniecznej zaś potrzeby nie zechcemy postradać z naszego grona Członka, które(go) umiemy cenić światło, szlachetny charakter i patryotyzm«.

Wiele się głosów odezwało: »Prosimy, aby został!«

JW. Zwierkowski: »Ściśle powinniśmy się zastosować do prawa. Art. 3 prawa z 18 maja mówi, że tam mają być wykreśleni z listy Członków Reprezentacyi, gdzie nie przystąpienie do aktów z ich winy pochodzi. Kolega Jabłonowski nie z własnej winy do tych aktów nie przystąpił; rygor więc prawa do niego się nie ściąga«.

JW. Jasieński: »Możnaby napisać do jenerała Chłapowskiego, aby przedstawił JW. Jabłonowskiemu, żeby do nas powrócił. To wezwanie zapewne pobudzi go do przyjazdu«.

JW. Kaczkowski: »Czyniąc zadość prawu uchwalonemu względem ujeżdżających lub nie stawiających się, czyni się zadość po części woli tych, co albo nie przybyli, albo wyjechali z kraju, ale jednemu warunkowi jeszcze się zadość nie stanie. Tym sposobem pozbędzie się Izba tych, którzy nie chcą w niej zasiadać, ale trzeba się zapytać, czy Naród pozbędzie się tych, których sobie nie życzy. Wracam do tego, co mnie

z tej Izby na jakiś czas wypędziło. Cała Izba odnowiona być winna; może Naród wielu odmówi mandatów, może mnie samemu«.

JW. Marszałek: »Wniosek ten jest ważny, ale od materyi; może więc JW. Pan do laski go podać raczysz; będzie to drugi, którego od niego oczekujemy«.

JW. Niemojowski: »Pierwszą zasadą wszystkich władz jest, aby się jedna w atrybucye drugiej nie mięszała; tak i tu, wyrzeczenie co się tyczy Członków Izby Poselskiej do Izby Poselskiej, co się tyczy Senatorów do Senatu należy«.

JW. Marszałek: »Prawo mówi, że Izby połączone w tej mierze wyrokować będą«.

JW. Niemojowski odstąpił od swojego wniosku.

JW. Dembowski: »Lubo znając osobiście kolegę Jabłonowskiego, czuję, jak wielką stratę Izba Poselska ponosi, że ten mąż dzielić jej prac nie może, pytam się przecież, czyli jest Reprezentacya dla Reprezentanta, czy Reprezentant dla Reprezentacyi, czyli można przez wzgląd na zalety kolegi Jabłonowskiego zostawiać powiat ogołocony z reprezentacyi? Ubolewam nad losem kolegi Jabłonowskiego; sądzę jednak, że miejsce jego przez innego zajęte być powinno«.

JW. Morozewicz: »Zdaje mi się, że w prawie, któreśmy uchwalili dla zapobieżenia brakowi kompletu, jest wzmianka o tych, którzy w niewolę nieprzyjacielską się dostali, że na ich miejsce zwołane być mają sejmiki. Przypadek ten może tu być zastosowany, bo, lubo poseł Jabłonowski nie dostał się w niewolę po zapadnięciu uchwały, przecież z ducha prawa wynika, że Izby nie mogły myśleć o wzięciu Posła w niewolę podczas bitwy, bo, uznając Sejm za nieustający, obowiązkiem było każdego Reprezentanta nie oddalać się z miejsca obrad. Wyraźnie więc prawo to ściąga się do tych, którzy przypadkowo dostaliby się w ręce nieprzyjaciela; to zastosować powinniśmy do kolegi Jabłonowskiego i nakazać w jego miejsce nowy wybór nie za jego winę, lecz z powodu tego, że przez czas nieograniczony zostawać może w mocy nieprzyjacielskiej«.

JW. Marszałek odczytał art. 4-ty prawa z d. 12 lutego, na który się powoływał JW. Morozewicz. Jest on następujący:

»Na przypadek śmierci lub dostania się w niewolę nieprzyjacielską którego Członka Izby Poselskiej Rząd Narodowy

zwoła natychmiast w myśl prawa niniejszego [właściwe] sejmiki lub zgromadzenia gminne«.

JW. Jasieński: »Prawo to nie może być zastosowane do kolegi Jabłonowskiego, bo prawa wstecz nie działają. Mamy członków Rządu, którzy przez innych Posłów zastąpionymi nie są. Pomimo tej zasady, że reprezentacya nie jest dla reprezentantów, mamy Posłów na urlopach nieograniczonych, możemy więc i kolegę Jabłonowskiego uważać, jako będącego na nieograniczonym urlopie«.

JW. Kasztelan Lewiński: »Ja uważam, że za wcześnie jest wniesiony przedmiot względem JW. Jabłonowskiego, kiedy decyzya skutku żadnego mieć nie może. We wszystkich głosach poprzednich była o tem mowa, czy on tu nie przybył ze swojej winy, czy nie, a większa część Izby nie zna położenia tego Reprezentanta. Powinien być uczyniony referat albo od Komisyi, albo od wyznaczonej na to deputacyi; wreszcie jeżeli Izba Poselska może znać dokładnie ten przedmiot, Senatowi nie może on być tak dobrze wiadomy; należy go więc lepiej wyjaśnić«.

JW. Marszałek: »W odpowiedzi na głos JW. Kasztelana na to zwracam jego uwagę, że w krótkiem mojem przymówieniu się oświadczyłem, iż JW. Jabłonowski odjechał do Litwy na parę miesięcy przed rewolucyą, że go tam rewolucya zastała. Oświadczyłem to z urzędu, jako Marszałek i jako dobrze o tem uwiadomiony. Odwołuję się w tem do świadectwa Posłów z Województwa Lubelskiego. Rozumiem więc, że to za dowód dostateczny przyjąć można, i że innego osobnego w tej mierze referatu niema potrzeby«.

JW. Ignacy Wężyk: »Z innego powodu byłbym za zawieszeniem tego przedmiotu, t. j. że powiat Lubartowski nie jest oczyszczony z nieprzyjaciela, że nowy Reprezentant nie mógłby być wybrany«.

JW. Marszałek: »Nie idzie tu o zwołanie sejmiku, ale o wykonanie, a raczej zastosowanie prawa«.

JW. Wołowski: »My nie stanowimy tu jak prawodawcy, dlatego rzecz ta do Komisyi odsyłaną być nie powinna, lecz stanowimy jako wyrokujący w egzekucyi prawa przez nas wydanego. Są dwa prawa: jedno z 12 lutego, drugie z 18 maja. Pierwsze z nich zastosować się nie może do Posła Jabłonow-

skiego, bo on nie dostał się w niewolę, chybabyśmy przyjęli zasadę, że każdy, kto nie może z zagranicy powrócić, ma być uważany jako wzięty do niewoli. Co do prawa z 18 maja, mówi to: że »skoro termina prekluzyjne w art. 1-szym niniejszej uchwały wyszczególnione upłyną, Izby połączone przystąpią do wyrzeczenia względem Członków obecnemu prawu nieposłusznych, o ile takowe nieposłuszeństwo, jako z ich winy pochodzące, uznane zostanie«. Skoro tu nieposłuszeństwo nie z winy Posła Jabłonowskiego pochodzi, nie możemy więc usuwać go z grona naszego, ani w moc pierwszego, ani w moc drugiego prawa. Uwaga także kolegi Wężyka, że powiat Lubartowski oswobodzony nie jest, jest bardzo słuszna«.

JW. Doliński: »Nie upieram się przy mojem zdaniu i chętnie słuchać będę na nie odpowiedzi, lecz sądzę, że kolegi Jabłonowskiego nie możemy usuwać z grona naszego dlatego, że on się znajduje w Litwie, gdyż on wyjechał przed rewolucyą i o czynnościach naszych wiadomości mieć nie może«.

JW. Godebski: »Dzielę zdanie kolegi Dembowskiego, że tu o osoby nie idzie, tylko o rzecz. Wszyscy znający Posła Jabłonowskiego upewniają o jego sposobie myślenia i żałują, że Izba go postradała, ale dlatego nie można łamać zasad; powołuję się do ducha prawa z d. 12 lutego. Skoro Członek Izby zatrzymany jest na czas nieograniczony, Izba ma prawo wyrzec, aby nowy nastąpił wybór. Nie idzie tu o to, jakim sposobem dostał się do niewoli, lecz kiedy zostaje w takim stanie, że nie może działać dowolnie, jest w stanie niewoli. Szanowny Poseł Jabłonowski zapewne byłby do grona naszego powrócił, a że nie powrócił, to samo dowodzi, że jest w stanie niewoli, niekoniecznie pod zamknięciem, pod strażą, ale w niemożności powrotu«.

JW. Dembowski: »Duch prawa nie mógł przewidzieć wzięcia do niewoli Reprezentanta w boju, bo Sejm ogłoszony został za nieustający; obowiązkiem więc każdego Reprezentanta jest zostawać przy Reprezentacyi; prawo więc to stosuje się do tych, którzy przypadkowo przez nieprzyjaciela zajęci zostali«.

JW. Marszałek: »Podaję więc następującą kwestyę: Kto jest zdania, aby nowy wybór w miejsce JW. Jabłonowskiego był zarządzony, powstanie«.

Mniejszość Członków Izb obu powstała, jednakże wielu żądało wotowania, wielu chciało mówić nad położeniem kwestyi.

JW. Wojewoda Prezydujący w Senacie: »Idzie tu o wykonanie prawa z d. 18 maja. Art. 3 tego prawa nie tylko nie rozciąga kary na JW. Jabłonowskiego, ale, i owszem, uwalnia go od niej. Na mocy zaś pierwszego prawa nie można tak porywczo wyrzekać, bo jeżeliby w podobnym przypadku, jak JW. Jabłonowski, znajdował się który Senator, czyliżby go można tak porywczo z godności dożywotniej wyzuwać«.

JW. Godebski: »Jabym żądał położenia następującej kwestyi: czy prawo z 12 lutego względem zatrzymanych w niewoli Członków Izb ma być zastosowane do Posła Jabłonowskiego?«.

JW. Marszałek: »Kwestya ta nie zdaje mi się właściwą, bo jeżeli JW. Jabłonowski jest w niewoli, nie można wotować na to, czy prawo ma być zastosowane, czy nie, bo prawo zastosowane być musi bez wątpienia. Tu, co do przypadku JW. Jabłonowskiego, najlepsza jest podana przezemnie kwestya, t. j. czy ma być nowy wybór z powiatu Lubartowskiego zarządzony?«

JW. Niemojowski: »Abyśmy nie wyrządzili krzywdy przez zbyt wczesne wyrzeczenie, kiedy jeszcze powiat Lubartowski oswobodzony nie jest, a w tym czasie mógłby przybyć Poseł Jabłonowski, żądałbym, aby następująca kwestya była podana: czy prawo z 12 lutego ma być niezwłocznie wykonane, czy dopiero za oswobodzeniem powiatu, gdy sejmik będzie mógł być zwołany?«

JW. Zwierkowski: »Wchodząc w ducha uchwały z d. 12 lutego, ponieważ polecone jest Rządowi niezwłoczne zwołanie sejmików na miejsce członków zmarłych lub tych, którzyby się dostali w niewolę nieprzyjacielską, należy więc się zapytać Izb, czy trzeba zwrócić na to uwagę Rządu, że Poseł Jabłonowski do tej kategoryi należy?«

JW. Dembowski: »Gdyby ta okoliczność dotyczyła Senatorów dożywotnich, byłaby stosowna troskliwość, jaką tu wielu Członków pokazuje, lecz tu nie idzie o osobę; idzie tylko o to, czy przez wzgląd na charakter Posła Jabłonowskiego powiat Lubartowski ma być pozbawiony reprezentanta?«

JW. Niemojowski: »Powinniśmy być dla wszystkich zarówno sprawiedliwi i zarówno pobłażający. Kiedy szło o wykonanie prawa, które na miejsca przetrzymujących urlopy nakazywało nowe zwołać wybory, Izba miała wzgląd na tych, co nie przybyli, i postanowiła, że dopiero od 15 lipca ma być to prawo wykonywane. Poseł więc Jabłonowski ma prawo tej samej względności żądać«.

JW. Jełowicki: »Widzimy tu rozdwojone zdania: jednym idzie o rzecz, drugim o osobę; możnaby je w ten sposób pogodzić; gdy słyszymy zapewnienia o zaletach obywatelskich Posła Jabłonowskiego zapewne nietylko jemu, ale Izbie byłoby przykro, gdyby miała być pozbawioną jego osoby; mógłby więc JW. Marszałek podać następującą kwestyę: czyli z powiatu Lubartowskiego ma nastąpić tymczasowy wybór aż do powrotu Posła Jabłonowskiego?«

JW. Starzyński: »Popieram wniosek kolegi Dembowskiego, aby kwestya tak była położoną, czy dla wzięcia w niewolę Posła Jabłonowskiego powiat Lubartowski ma być pozbawiony reprezentanta, bo on pewno się stamtąd nie uwolni, gdyż Lubecki i Rożniecki ostrzegli zapewne, że to jest Poseł i że go wypuszczać nie można«.

JW. Wołowski: »Zdaniem mojem jedynie kwestya JW. Marszałka przyjętą być może. My tu działamy w wykonaniu prawa i w tym celu wydajemy decyzyę, a tu chcą kwestye kłaść na motiwa. Każdy może z innego motivum głosować, ale tylko wotować można na skutek, nie na motiva«.

JW. Henryk Nakwaski: »Idzie tu nie o osobę, ale o rzecz, jak to już powiedział poseł Łucki. Sejmik zwołany być powinien i powiat Lubartowski bez reprezentanta zostawać nie może. Kwestya JW. Marszałka jest zaspakajająca; możnaby tylko to uczynić zastrzeżenie dla Posła Jabłonowskiego, że wtenczas dopiero nowy sejmik będzie zwołany, kiedy powiat Lubartowski oswobodzony zostanie, a on jeszcze nie przybędzie«.

JW. Kasztelan Wężyk: »Mylę się, lub odbiegliśmy od kwestyi. Co JW. Zwierkowski wniósł, ściągało się tylko do wykonania uchwały z d. 18 maja. Uchwała ta ściągać się nie może do Posła Jabłonowskiego, gdyż on nie z własnej winy do dwóch wspomnionych aktów nie przystąpił; więc chyba na mocy

uchwały 12 lutego chcielibyśmy go wykreślać, lecz rozumiem, że należy nam wprzód ukończyć rozpoczęty przedmiot, t. j. wykonać przepisy uchwały z dnia 18 maja, a potem, jeżeliby kto z Członków znajdował tego potrzebę, wykonać uchwałę z d. 12 lutego. JW. Marszałek doniósł, że żaden z Posłów nie znajduje się w przypadkach objętych uchwałą 18 maja; my na tem przestajemy; powinniśmy więc prosić Prezydującego w Senacie, aby nam objawił, czy który z Senatorów w tym przypadku się nie znajduje?«

JW. Marszałek: »Na to zwracam JW. Kasztelana uwagę, że, wspominając o uchwale z 18 maja, wymieniłem, że jeden JW. Jabłonowski znajduje się, choć pomimowolnie i pozornie tylko, w przypadku przez nią przewidzianym; stąd rozpoczęła się dyskusya i wskutku tego objawione zostały inne zdania; trzeba więc teraz, żeby każdy Członek, na własnych opierając się motiwach, nie zaś na mojem indywidualnem zdaniu, wyrzekł, czy należy przystąpić do nowego wyboru na miejsce JW. Jabłonowskiego, czy nie?«

JW. Wiszniewski: »Uważam, że tu więcej mają względu na osobę, aniżeli na rzecz, i tak więcej obstają za obywatelem, aniżeli za obywatelstwem. Tak rzecz zdecydować należy, czy raczej ma cierpieć obywatelstwo, niż obywatel, czyli obywatel niż obywatelstwo, t. j. czy dlatego, że Poseł Jabłonowski jest godny człowiek, ma cierpieć 10 tysięcy ludzi?«

JW. Marszałek: »Każdy sobie te kwestye w myśli powtórzy i stosownie do tego da affirmative lub negative. Ja zaś podaję poprzednio już przezemnie położoną kwestyę: Kto jest za nakazaniem nowego wyboru na miejsce JW. Jabłonowskiego, będzie głosował affirmative; kto jest przeciwny nowemu wyborowi, będzie głosował negative«.

JW. Doliński: »Możnaby się obejść bez nowego wyboru, wezwać tylko w miejsce Posła Jabłonowskiego tego, kto po nim najwięcej miał kresek, czego ślad zachowany jest w protokóle sejmiku«.

JW. Marszałek: »Statut organiczny o reprezentacyi narodowej w art. 72 przypuszcza to wprawdzie, lecz w tym tylko przypadku, gdy jedna osoba w dwóch miejscach wybraną zostanie«.

JW. Kasztelan Lewiński: »Wszyscy zgodziliby się na nowy wybór, gdyby powiat był oswobodzony; najlepiej więc rzecz tę wstrzymać aż do tego czasu; przez to ani rzeczy ani osobie się nie ubliży«.

JW. Marszałek: »Mamy już w tym względzie prejudykat na JJWW. Kruszewskich, że choć wybór na ich miejsce nie może zaraz nastąpić, jednak prawo do nich zastosowane zostało, zostawiając jego wykonanie do czasu, kiedy powiaty te będą oswobodzone; podobnie w tym przypadku postąpić należy«.

JW. Kasztelan Nakwaski: »Szanujmy więcej prawa jak osoby. Z tego powodu zgadzam się zupełnie z JJWW. Godebskim i Dembowskim, że prawo ściśle wykonać należy. Kasztelan Bniński, chociaż był w Litwie, umiał się przecież do nas przedostać; zresztą JW. Jabłonowski za powrotem swoim może być gdzieindziej obrany, a teraz powiatu Lubartowskiego pozbawiać reprezentacyi nie możemy«.

JW. Marszałek powtórzył już wyżej podaną kwestyę i wezwał na asesorów do wotowania JJWW. Obniskiego i Plichtę. **JW. Prezydujący w Senacie** wezwał na asesorów JJWW. Kasztelanów Michała Potockiego i Wojciecha Ostrowskiego. Wotowanie ódbyło się w następujący sposób:

Województwo Krakowskie. Posłowie: JJWW. Teodor Ślaski negat. Jan hr. Ledochowski negat. Michał Gostkowski negat.

Deputowani: JJWW. Fran. Jabłoński negat. Jan Olrych Szaniecki negat.

Województwo Sandomierskie. Posłowie. JW. Cypryan Baczyński negat.

Deputowani: JJWW. Ignacy Żeleński negat. Jan Posturzyński negat.

Województwo Kaliskie. Posłowie: JJWW. Bonawentura Niemojowski negat. Stan. Kaczkowski: »Ponieważ jestem za renowacyą ogólną, przeto negat.« Floryan Suchecki affir. Kantorbery Tymowski affir. Wład. hr. Ostrowski negat.

Deputowani: JJWW. Stan. Miączyński affir. Józef Ziemięcki affir. Ksawery Biedrzycki negat.

Województwo Lubelskie. Posłowie: JJWW. Kalikst Morozewicz affir. Ksawery hr. Niesiołowski negat. Ignacy Bielski negat. Józef Świrski negat. Tomasz br. Wyszyński affir. Feliks Doliński negat.

Deputowani: JJWW. Adam Fritsch negat. Wojciech Węgliński negat.

Województwo Płockie. Posłowie: JJWW. Jan Turski negat. Maryan Cissowski affir. Wincenty Chełmicki negat.

Deputowani: JW. Ignacy Dembowski affir.

Województwo Mazowieckie. Posłowie: JJWW. Jan Rostworowski negat. Jakób Okęcki affir. Antoni Plichta negat. Fran. Dąbrowski negat. Ignacy Starzyński affir. Adam Łuszczewski negat. Fran. Trzciński affir. Józef Kretkowski negat. Józef Modliński negat.

Deputowani: JJWW. Dominik Krysiński negat. Józef Brinken negat. Michał Piotrowski negat. Walenty Zwierkowski affir. Ludwik Lutostański negat. Fran. Wołowski negat. Augustyn Morzkowski affir. Wojciech Chodecki affir. Antoni Zawadzki affir. Walenty Żwan negat.

Województwo Podlaskie. Posłowie: JJWW. Feliks Markowski affir. Ludwik Bieniecki negat. Fran. Zalewski negat. Władysław Zawadzki negat. Ignacy Wężyk negat. Teodor Jasieński negat.

Deputowani: JJWW. Franciszek Obniski negat. Feliks Gumowski negat.

Województwo Augustowskie. Posłowie: JJWW. Antoni Bykowski negat. Józef hr. Starzeński negat. Franciszek Kisielnicki negat. Wincenty Gawroński affir. Jan Floryanowicz affir.

Deputowani: JJWW. Jakób Klimontowicz affir. Józef Wiszniewski affir.

Województwo Wołyńskie. Posłowie: JJWW. Ksawery Godebski affir. Stan. hr. Worcell affir.

Województwo Podolskie. Posłowie: JJWW. Aleksander Jełowicki affir. Ksawery Sabbatyn affir. Amancyusz Żarczyński negat. Henryk Nakwaski affir.

Województwo Kijowskie. Posłowie: JJWW. Herman hr. Potocki affir. Daniel Tchórzewski affir. Józef Bohdan Zaleski affir.

(Senatorowie):

Prezydujący w Senacie JW. Kochanowski Michał negat.

Biskupi: JJWW. Dzięcielski Marcelin negat. Manugiewicz Mikołaj negat.

Wojewodowie: JJWW. Wodzicki Stan. affir. Wodziński Maciej negat.

Kasztelanowie: JJWW. Nakwaski Fran. affir. Sierakowski Kajetan negat. Męciński Wojciech affir. Bronikowski Adam negat. Potocki Michał affir. Bieńkowski Antoni affir. Lewiński Ksawery negat. Koźmian Kajetan negat. Krasiński Józef negat. Wężyk Fran. negat. Łubieński Piotr negat. Ostrowski Wojciech negat.

Po skończeniu wotowania **JW. Marszałek** ogłosił jego wypadek, że było 55 głosów negative, a 33 affirmative, a zatem nowy wybór na miejsce JW. Jabłonowskiego nakazanym nie został.

Potem przystąpiono do Senatorów.

JW. Wojewoda Kochanowski, jako Prezydujący w Senacie przedstawił Izbom tych, którzy nie dopełnili przepisów uchwały z d. 18 maja, poczem odczytana została dopiero co wspomniona uchwała, a **JW. Wojewoda Prezydujący** uznając, że za pierwszą razą mniej dokładne uczynił Izbom przedstawienie, powtórzył je w następujący sposób: Do pierwszej i najcięższej kategoryi nieposłusznych prawu z 18 maja liczą się ci, którzy w kraju zostają, mieli wiadomość o uchwale, nie mieli żadnych przeszkód do jej dopełnienia, a jednak stali się jej nieposłusznymi. Są nimi dwaj Wojewodowie: Grabowski Stanisław i Czarnecki Feliks.

Ci, co są za granicą lub w województwach przez nieprzyjaciela zajętych, są następujący: Biskupi: podlaski Gutkowski Jan Marceli i chełmski Szumborski Feliks. Ten ostatni nie był przy początku Sejmu i uważać go należy jako tego, który wyjechał przed 18 grudnia; pierwszy zaś akt 18 grudnia podpisał, do podpisania drugiego się nie zgłosił. Wojewodowie: Zamojski Stanisław, Krasiński Wincenty, Mostowski Tadeusz, Jabłonowski Maksymilian. Kasztelanowie: Tyszkiewicz Tadeusz, który, jak wiemy, jest na czele Rządu Tymczasowego w Litwie; Lubomirski Józef i Grabowski Tomasz. Ten ostatni podpisał akt 18 grudnia, lecz do aktu 25 stycznia nie przystąpił. Tylu jest Senatorów, którzy się znajdują w przypadku uchwały 18 maja przewidzianym. Wypada się nad nimi kategorycznie zastanowić«.

JW. Kasztelan Nakwaski: »Z polecenia Izb połączonych, kiedym w małym komplecie prezydował, napisałem do wszystkich Senatorów, aby się stawili w Warszawie na dzień 15 maja, wyjąwszy do tych, których pobyt był niewiadomy lub do których pisać nie można było, jakimi są biskupi Gutkowski i Szumborski; Wojewodowie: Zamojski, Krasiński i Jabłonowski; Kasztelanowie: Tyszkiewicz i Lubomirski. Do innych wszystkich pisałem jak n. p. do Grabowskiego Stanisława, do Potockiego Stanisława i innych«.

JW. Świrski: »Wniosek JW. Wojewody jest tak wielkiej wagi i tak gruntownego zastanowienia potrzebuje, że forma, w jakiej wniesionym został, zdaje mi się mniej stosowna, albowiem potrzeba z całą uroczystością i rozwagą ich osądzić. Dopełnić tego nie można, jak przez szczegółowy raport o każdym z Senatorów, który nie starał się i nie przystąpił do aktów 18 grudnia i 25 stycznia, czego kto inny dopełnić nie może, jak Komisye sejmowe, lub wyznaczona do tego delegacya. Żądam przeto wyznaczenia takowej delegacyi, któraby Izbom raport zdała«.

JW. Ignacy Wężyk: »Potrzebna jest deputacya, aby rozpoznała, czy ci Senatorowie, którzy nie podpisali tych dwóch ważnych aktów, znajdują się w kraju, czy za granicą, jeżeli za granicą, kiedy wyjechali, czy przed 29 listopada, czy przed 18 grudnia, czy po 18 grudnia, któraby rozpoznała, którzy z Senatorów mogliby powrócić do kraju, a którzy nie«.

JW. Zwierkowski: »Dwa poprzednie głosy żądały wyznaczenia deputacyi, lecz ja zdania ich podzielać nie mogę. Jeżeli Izby bez wyznaczenia deputacyi przystąpiły do decydowania względem kolegi Jabłonowskiego, tą samą drogą i względem Członków Senatu postępować powinniśmy. Liczba ich jest znaczniejsza, bo do 12 dochodzi. Choćby to najdłuższy czas zająć miało, powinniśmy szczegółowo nad każdym się zastanawiać i na każdego wotować; widzimy pomiędzy nimi niektórych, którzy jednomyślnie za niewinnych uznani będą, jak n. p. Kasztelan Tyszkiewicz. Wnoszę więc, abyśmy szczegółowo, zaczynając od biskupa Gutkowskiego, względem każdego Senatora decyzyę naszą wydali«.

JW. Jan Ledóchowski: »Można powiedzieć, że wielki akt sprawiedliwości teraz wykonać mamy. Jużeśmy go rozpoczęli od Posła Jabłonowskiego. Wtenczas nikt nie zażądał wyznaczenia Komisyi; teraz zaś, kiedy idzie o prawdziwie występnych, a pomiędzy nimi znajdują się tacy, nie wszyscy wprawdzie, lecz są, słyszę żądających wyznaczenia Komisyi. Nie, panowie! nie trzeba było Komisyi, aby przeniewierczego monarchę z tronu zrzucić, czy Senatorowi nie dopełniającemu swoich obowiązków nie mielibyśmy równego prawa z tego krzesła kazać ustąpić? Możemy więc przystąpić do wotowania na każdego Senatora, czyli ma dalej zasiadać w Senacie lub nie«.

JW. Chełmicki: »To samo miałem przedstawić. Senatorowie powinni się zjeżdżać na dzień 1 grudnia do Warszawy, do

d. 3 grudnia mieli jeszcze wjazd wolny; ci więc, którzy nie przyjechali, uczynili to z własnej winy«.

JW. Morozewicz: »Dwa sprzeczne walczą z sobą zdania. Jedni chcą natychmiast o Senatorach nie dopełniających przepisów prawa z 18 maja zdecydować, drudzy chcą rzecz tę do Komisyi odesłać. Ja rozumiem, że względem niektórych rzecz jest tak jasna, że natychmiast decyzyę wydać możemy; względem tych zaś Senatorów, względem których okazałaby się jaka wątpliwość, możnaby wyznaczyć Komisyę, któraby jak najprędzej raport zdała Izbom«.

JW. Jasieński: »Łączę się ze zdaniem kolegi Wężyka, żeby deputacya była wyznaczona, a tym sposobem wszystkie wątpliwości, o których wspominał kolega Morozewicz, załatwione zostaną i dyskusya się skróci. W przedmiocie tym nie jesteśmy dostatecznie objaśnieni, ja np. dopiero dzisiaj dowiedziałem się o czynach patryotycznych Kasztelana Tyszkiewicza; byłbym więc złe o nim wydał zdanie«.

JW. Wojewoda Prezydujący w Senacie: »Materya ta znienacka wniesiona natrafiła na nieprzygotowanego mnie do dania wszystkich objaśnień, lecz żądanie wyznaczenia osobnej Komisyi nie jest w swojem miejscu, gdy już względem Posła tej formalności nie użyliśmy. W aktach Senatu są dowody za i przeciwko Senatorom mówiące. Z tego jedynie względu możnaby życzyć odłożenia tego przedmiotu, że dziś niespodzianie został wprowadzony. W oświadczeniu mojem pominąłem niektóre okoliczności, n. p. co do Kasztelana Tyszkiewicza, iż nigdy o wyłączeniu jego mowa być nie może, gdyż on zawsze był dobrym Polakiem, a teraz w Litwie bił się na czele powstańców i jest w Rządzie Tymczasowym. Co do tych, którzy są w kraju, niema żadnej wymówki, lecz względem tych, którzy zostali przez nieprzyjaciela zajęci, trudno utrzymywać, czy nie mogli, czy też nie chcieli przyjechać; trudno dowieść, że byli zdrowi, lub że chorobą byli złożeni. Co do tych, możeby wypadało rzecz tę jeszcze zawiesić i dokładniejsze powziąć wiadomości; podobnież względem tych, którzy przed powstaniem wyjechali do Litwy, jak ks. Jabłonowski i ks. Lubomirski; ostatniego sposób myślenia aż nadto jest wiadomy. Tym, co po 18 grudnia wyjechali, żadna nie służy wymówka; trzeba więc kategorycznie położenie każdego Senatora rozebrać«.

JW. Kasztelan Bronikowski: »Im większej wagi jest ta okoliczność, tem godniejsza zastanowienia. Powiedział JW. Ledóchowski, że kiedyśmy decydowali względem JW. Jabłonowskiego bez wyznaczania deputacyi, i teraz podobnież decydować możemy. Lecz wielka tu zachodzi różnica. Posłowie są obieralni, a Senatorowie dożywotni. Wszystkie okoliczności teraz przy dyskusyi nie mogłyby być wyjaśnione; lepiej więc wyznaczyć deputacyę i polecić jej, aby jak najprędzej przedmiot ten Izbom przedstawiła«.

JW. Świrski: »Nie miałem na celu z pod rygoru prawa wyjmować ludzi, którychbym z liczby Polaków wymazał, ale chciałem, aby w całej formie byli wymazani, żeby potem łzami krokodyla nie płakali, że nierozważnie pozbawiono ich honoru i wykreślono z najwyższej magistratury Królestwa; chciałem, aby w całej formie raport był przedstawiony, tem więcej, że na tej liście byli przedstawieni tacy, którzy do aktów naszych przystąpili. W pierwszem swojem przedstawieniu JW. Wojewoda Prezydujący wymienił JW. Kasztelana Wielogłowskiego, lecz potem oświadczył, że ten do obydwóch aktów przystąpił. Lista przedstawiona nam nie daje dostatecznych objaśnień, abyśmy podług niej wyrokować mogli, i rozumiem, że to, com podał, będzie rękojmią, żeśmy postępowali z przyzwoitą rozwagą i namysłem w sądzeniu o tem, co najwięcej cenić powinien człowiek honoru. Co do twierdzenia kolegi Ledóchowskiego, żeśmy bez Komisyi z tronu zrzucili Mikołaja, temu zaprzeczam; właśnie Komisya udecydowała i dowiodła przez manifest w obliczu Europy, że Mikołaj niegodzien tronu naszego i tylko nowe gwałty, które nam zapowiedział przez usta Dybicza, spowodowały nas, abyśmy egzekucyę temu raportowi Komisyi nadali; właśnie więc wskutku raportu tego Komisyi zrzuciliśmy z tronu Mikołaja. Abyśmy więc nie dali powodów do narzekania, że bez gruntownego przekonania postępujemy, jestem za wyznaczeniem Komisyi«.

JW. Kasztelan Lewiński: »Kiedy szła kwestya o Posła Jabłonowskiego, wynurzyłem zdanie, aby przedmiot ten oddać do referatu. JW. Marszałek wówczas przełożył, że referat do niego należy, przedstawił wiadome mu data, a Izby połączone

przyjęły to oświadczenie JW. Marszałka, i przedmiot ten załatwiony został w ten sposób, żeśmy się zgodzili, że nie ma iść do referatu. Kwestya więc ta teraz wznawianą być nie może; czy Poseł, czy Senator, czy Członek jednej lub drugiej Izby, czy czasowy, czy dożywotny, to żadnej nie stanowi różnicy. Idzie tu tylko o to, czy kto dopełnił przepisów prawa. Skorośmy już względem Posła decyzyę wydali, względem Senatorów podobnież postępować winniśmy. JW. Prezydujący w Senacie powiedział, że akta są na stole, które kwestyę co do każdego Senatora wyjaśnią; nie czyniąc więc różnicy między Członkami jednej Izby a drugiej, przystąpić powinniśmy do wydawania decyzyi«.

JW. Szaniecki: »Wielka tu zachodzi różnica między tem, o czem teraz stanowić mamy, a tem, kiedyśmy o Pośle Jabłonowskim wyrzekali. Wtenczas szło o jedną tylko osobę, względem której dostatecznie wyjaśniona była okoliczność, że nie z własnej winy do naszego grona nie przybywa, że się znajduje za granicą w mocy nieprzyjaciela; szło tylko o to, czy Izby każą na jej miejsce nowy zwołać wybór. Inna jest rzecz względem Senatorów, i w tak znacznej liczbie niepodobna ich razem sądzić, ale każdego akta i dowody trzeba osobno rozebrać; właśnie z tego powodu, co kolega Jędrzejowski powiedział, że są pomiędzy nimi występni, trzeba to dokładnie rozpoznać, wyjaśnić i potomności za ślad zostawić. Trzeba wyznaczyć referenta, aby raport przez niego napisany doszedł do potomności. Jestem więc jak najmocniej za wyznaczeniem deputacyi«.

JW. Dembowski: »Czuję całą ważność tego przedmiotu, lecz nie widzę potrzeby wyznaczania deputacyi, gdyż deputacya ta nie w innychby dowodach czerpała przekonanie, jak Izby. Jeżeli o to idzie, żeby ułożyła dzieło, któreby przeszło do potomności, musiałaby wprzód zasięgnąć zdania Izb i dopiero wskutku tego dzieło to układać. Możemy więc i natychmiast przystąpić do wyrokowania w tym przedmiocie«.

JW. Kasztelan Bieńkowski: »Wytoczyła się na teraz wielkiej wagi kwestya; zdaje się, że Izby zabierają się do sądu; muszę więc zwrócić ich uwagę na konstytucyę. Podług konstytucyi Senatorów Senat tylko sądzić może; Izba Poselska oskarża, ale sąd do Senatu należy. Wprawdzie art. 3 uchwały

z 18 maja powiada, że skoro termina prekluzyjne upłyną, Izby połączone przystąpią do wyrzeczenia, i istotnie z mocy tej ustawy przystąpić powinny. Lecz to wyrzeczenie, do którego Izby przystępują, nie może się sprzeciwiać istniejącym ustawom, ale raczej do nich się stosować powinno. Ustawa konstytucyjna jest święta. Art. 52[1]) i art. 116 oznacza sądem właściwym na Senatora — Senat. Ustawa z 29 stycznia, utrzymawszy święcie konstytucyę, wyrzekła, że atrybucye królewskie Izby połączone wykonują. Izby więc połączone nie mogą mieć więcej atrybucyi, jak Król je miał. Król nie mógł sądzić Senatora, ale tylko podług art. 116 konstytucyi mógł przedstawić do sądu; więc i Izby połączone nie mogą względem Senatora żadnego wyrokować, ale, sprawując atrybucyę królewską z mocy tego artykułu 116 konstytucyi, przedstawić tylko mogą i oddać pod sąd właściwy, t. j. Senatowi. Mają więc Izby dziś wyrzec oddanie pod sąd nieposłusznych tej ustawie Senatorów, lecz nie mogą same wyrokować, boby zgwałciły artykuły konstytucyjne, swoją własną ustawę z 29 stycznia, nadające im atrybucye królewskie, i tę nawet ustawę z 18 maja, która każe im wyrzec, lecz — to, co stosowne do prawa, ale nie dozwala przywłaszczać sobie sądu nad Senatorem, boby to było zgwałceniem wszystkich w tej mierze ustaw. Gdyby był Król sam jakiego Senatora odsądzał, czyliżby był nie zgwałcił konstytucyi? A teraz, gdy Izby połączone w atrybucyi królewskiej chcą sądzić i odsądzać Senatorów, czy też podobnie jej nie gwałcą?«

Wnosi więc **K(asztelan) B(ieńkowski)**, ażeby Izby połączone, jako sprawujące atrybucyę królewską, przedstawienie pod sąd właściwy tych Senatorów wyrzekły; inaczej wszystkie na teraz istniejące prawa zgwałconemi zostaną.

JW. Henryk Nakwaski: »Nie mogę dzielić zdania Kaszte-

---

[1]) Chyba artykuł 152 o Sądzie Sejmowym, który brzmi: »Sąd Sejmowy sądzić będzie sprawy o zbrodnie Stanu i o przestępstwa wyższych urzędników Królestwa, o których oddaniu pod sąd Senat stanowi podług artykułu sto szesnastego. Sąd Sejmowy składać się będzie z wszystkich Członków Senatu«.

Artykuł 116 zaś brzmi: »Senat stanowić będzie względem oddania pod sąd Senatorów, Ministrów Naczelników Wydziałów Rządowych, Radzców Stanu, i Referendarzy, wykraczających w urzędzie, bądź na odesłanie królewskie lub Namiestnika, bądź na zaskarżenie Izby Poselskiej«.

lana Bieńkowskiego, bo prawo 18 maja jest jasne i zmienia artykuł konstytucyi. Co do uwag kolegi Świrskiego, rozumiem, że już dość czasu upłynęło, aby ci, którzy chcieli, przystąpili do akt. Uchwała wydana została 18 maja; w 10 dni dopiero, bo 28 maja, w Dzienniku Powszechnym zamieszczoną została. Z powodu małego kompletu nie 28 czerwca, t. j. w miesiąc po ogłoszeniu uchwały, ale dziś dopiero 18 lipca, już dwa miesiące od jej zapadnięcia upływa, przystępujemy do jej wykonania. Materya jest już aż nadto wyjaśniona. Podzielam wszakże ważność wniosku kolegi Świrskiego, jestem za wyznaczeniem delegacyi, ale przez Izby połączone«.

JW. Wojewoda Wodziński: »Przystępujemy do czynności nader ważnej, delikatnej, zwłaszcza dla nas Senatorów, którzy mamy sąd wydawać o tych, co niedawno byli kolegami naszymi. Są pomiędzy 12 wymienionymi Senatorami liczne kategorye; są między nimi tacy, o których wątpić nie można, że powinności względem kraju ani dopełnili, ani chcieli dopełnić. Na tych żaden z nas nie będzie się wahał wydać surowego sądu. Lecz są tacy, o których trudno wyrzec, czy nie byli w stanie, czy nie byli w chęci do naszych aktów przystąpić. Co większa, jest jeden, o którym żadnej wątpliwości mieć nie można, że chciał do tych aktów przystąpić, czynem to dopełnił; chcę mówić o Kasztelanie Tyszkiewiczu. On stanął na czele powstańców w Litwie, a teraz jest w Rządzie Tymczasowym tamtejszym. Czy przedmiot ten odeślemy dla rozpoznania do Komisyi, czyli zaraz do decyzyi przystąpimy, wnoszę, abyśmy naprzód od tego zaczęli, abyśmy Kasztelana Tyszkiewicza z tej listy wymazali«.

Na wniosek **Wojewody Wodzińskiego** obie Izby jednomyślnością się zgodziły.

JW. Kasztelan Nakwaski: »Jeżeli kto, to my możemy być w tej mierze sędziami. Sąd sejmowy wykazał każdego, jak sprawie Narodu życzy; tych, którzy wtenczas byli obrońcami nieszczęśliwych współbraci, my teraz bronić będziemy; lecz ci, co wtenczas potępić chcieli współbraci, napróżnoby teraz pomiędzy nami szukali obrońców. My potrafimy osądzić, kto z niemożności, a kto ze złej chęci stał się nieposłusznym prawu z 18 maja«.

JW. Kasztelan Wężyk: »Nie będę zbijał tego, co Kasztelan

Bieńkowski wyraził, bo to już dostatecznie odparł poseł Bracławski. Lecz idzie rzecz o to, czyli potrzeba wyznaczyć osobną deputacyę do wyjaśnienia okoliczności dotyczących się Senatorów. Już dostatecznie udowodnionem zostało, że w tym względzie naturalnym referentem co do Członków Izby Poselskiej jest JW. Marszałek, co do Izby Senatorskiej JW. Prezydujący w Senacie. Słyszeliśmy JW. Prezydującego w Senacie, że życzy sobie, aby przedmiot ten do jutra mógł być odłożony, aby mógł przygotować dokładny i szczegółowy raport o każdym w szczególności z Członków Senatu do tej kategoryi należących. Wtenczas będziemy mogli stanowczy wydać wyrok, czy ci lub owi Senatorowie zasługują na wykreślenie. Zdaje mi się, że wniosek ten powinienby rozdzielone zdania pogodzić«.

JW. Zwierkowski: »Dwa dotąd słyszeliśmy zdania; jedni byli za wyznaczeniem Komisyi, inni się temu sprzeciwiali. Kasztelan Wężyk podaje teraz trzeci środek. Jakeśmy postąpili z jednym Członkiem Reprezentacyi narodowej, to do wszystkich zastosować winniśmy; niema żadnej różnicy pomiędzy destytucyą Senatora, a nakazaniem nowego wyboru na miejsce Posła. Nie jest tu sąd sejmowy, lecz tylko wyrzeczenie, kto się do uchwały sejmowej z 18 maja nie zastosował. Możemy zaraz przystąpić do wydawania decyzyi. Prezydujący w Senacie udzieli nam wszelkich wyjaśnień. Zacznijmy więc naprzód od tych, którzy w kraju zostają a następnie przejdziemy do tych, co się za granicą znajdują«.

JW. Jan Ledóchowski: »Odpowiadając Kasztelanowi Bronikowskiemu muszę zwrócić uwagę Izb, że Kasztelan Bronikowski rozróżnia Posła od Senatora. Ja tej różnicy nie upatruję. Prawo mówi: »Kto nie przystąpi do aktów z 18 grudnia i 25 »stycznia, a Izby połączone uznają, że z własnej winy to uczy»nił, ten ma być wykreślony z listy Posłów lub Senatorów«. Gdyby Poseł Jabłonowski był uznany za winnego, byłby natychmiast wykreślony tak, jak ci Senatorowie, którzy będą za winnych uznani. Kolega Świrski myli się, gdy mówi, że przed zrzuceniem z tronu Mikołaja było zdanie sprawy przez Komisye. Nie było go i nie potrzeba go było, podobnie i tu nie jest potrzebny. Na głos Kasztelana Bieńkowskiego dostatecznie już odpowiedział szanowny poseł Bracławski; możemy więc już

w tej chwili przystąpić do decydowania, którzy z Senatorów mają być z grona Senatu usunięci«.

JW. Worcell: »Przeciwko wymienionym przez JW. Wojewodę Prezydującego Senatorom różne walczą zarzuty tak, że pod różne kategorye podciągnąćby ich można, lecz to się uchyla przez to, że Izby zdają się zgadzać na szczegółowe rozstrzyganie o każdym z osobna Senatorze. Nie można tu Izbom zarzucać pośpiechu; ośm miesięcy upływa, a jeszcze winni z tego grona usunięci nie zostali; nie jest to pośpiech. Sejm, któremu dostatecznie każdy jego Członek jest znajomy, może teraz przystąpić do wyrzeczenia w tak ważnej materyi. Jesteśmy tu niejako sądem sejmowym. Ja kwestyę tę z tego samego punktu, co sprawę cesarza Mikołaja, uważam. Ten, ponieważ względem Narodu nie dopełnił powinności, został przez tenże Naród z tronu usunięty. Senator, jako na najwyższym stopniu w organizacyi władz stojący, jako członek Izb prawodawczych, powinien się zajmować dobrem Narodu, a jeżeli przeciwko Narodowi grzeszy, powinien być usunięty w tej samej formie, jak Cesarz Mikołaj, tem bardziej, że teraz Senat ma w sobie część władzy majestatycznej. Byłbym za tem, aby teraz Izby wyrzekły bez odsyłania do Komisyi zdanie swoje względem Senatorów, skoro Prezydujący w Senacie oświadcza, że wszelkie objaśnienia w aktach znaleść można; jeżeliby zaś zachodziły jakieś wątpliwości, natenczas można będzie użyć środka podanego przez JW. Morozewicza«.

JW. Kasztelan Bieńkowski: »Słyszałem głos, ale odpowiedzi nie miałem, że Senatorów Senat tylko sądzić może; tego dowodzi art. 116 z konstytucyi, który mówi, że Senat stanowić będzie względem oddania pod sąd Senatorów, ministrów i t. d. wskutek odesłania królewskiego lub zaskarżenia Izby Poselskiej. To, co powiedziałem, niczem się zbić nie da; można powiedzieć, że jest odparte, lecz dlatego odpartem nie będzie, bo prawo z 18 maja nie zmienia konstytucyi«.

JW. Krysiński: »Mniemam, że art. 2-gi uchwały sejmowej z d. 29 stycznia będzie odpowiedzią dla Kasztelana Bieńkowskiego; jest on następujący: »Wszelkie inne przepisy tejże »ustawy konstytucyjnej, oraz mające z nimi związek przepisy »statutami organicznymi i innemi prawami i postanowieniami »objęte utrzymują się w swej nienaruszonej mocy, o ile przez

»uchwały niniejszego Sejmu nadzwyczajnego zmienionymi lub »uchylonymi nie były i jeszcze zmienionymi lub uchylonymi »nie zostaną«. Dodawszy to do głosu kolegi Bracławskiego, nic już więcej do odpowiedzenia nie pozostanie JW. Kasztelanowi. W toczącej się materyi dzielę zdanie gruntowne kolegi Szanieckiego i popieram wniosek kolegi Świrskiego. My mamy ważyć współrodaków charakter, ale, szanowni koledzy, raczcie zgłębić i przyznać, że co do skutków wielce jest różne położenie Senatora od Członka Izby Poselskiej. Myślałby kto, że tu o jedną rzecz idzie, lecz gdy Senatorowie przez delikatność tę różnicę zamilkli, my, oceniając i przyznając przez tęż samą delikatność inne położenie Posła a Senatora, nie ubliżymy uchwale, jeżeli wyznaczymy deputacyę, żeby rzecz dokładnie przygotowaną przyniosła«.

JW. Wołowski: »Przychodzi mi tu odpowiedzieć na głosy Kasztelana Bieńkowskiego i kolegi Szanieckiego. Do tego, co już powiedział poseł Bracławski i Deputowany Warszawski, to jeszcze mam dodać, że wcale nie uchybiamy art. 116 konstytucyi. Nie może teraz zarzucać Kasztelan Bieńkowski, że uchybiamy art. 116 konstytucyi, bo zarzut ten należało czynić wtenczas, kiedy prawo z 18 maja było stanowione, lecz teraz niepodobna się cofać. Ale nawet prawo z 18 maja w niczem nie narusza art. 116 konstytucyi, bo on mówi o Ministrach i innych urzędnikach oskarżonych za wykroczenia w urzędzie, co do obecnego przypadku wcale się nie ściąga, bo my tu karzemy tych tylko, którzy uchwale z d. 18 maja nieposłusznymi się stali. Co do głosu kolegi Szanieckiego, ja właśnie z tych samych powodów, dla których kolega Szaniecki żąda wyznaczenia Komisyi, całkiem jej jestem przeciwny. My tu nie będziemy sądzić postępowania Senatorów, tylko przekonamy się, czy złożyli deklaracye, czy nie, faktum to rozpoznamy. Gdybyśmy wchodzili w roztrząsanie czynów, bylibyśmy sądem sejmowym; wtenczas trzebaby wielu formalności, Izba Poselska byłaby oskarżycielką, a do Senatu sąd by należał; ale do tego ani głębokiej rozwagi, ani obrońcy, ani indagacyi nie potrzeba, żeby powiedzieć, co akta udowadniają, czy kto złożył deklaracyę, czy nie, czy podał usprawiedliwienie, czy nie. Rozumiem więc, że możemy już przystąpić do rzeczy i rozbierać szczegółowo położenie każdego z Senatorów wymienionych«.

JW. Jełowicki: »Odpowiedzieć muszę koledze Wołowskiemu, że, choć tu sądzić nie będziemy, bo do tego prawa nie mamy, gdy podług uchwały z 18 maja usuwać tylko od miejsc możemy Członków obu Izb, którzy tejże uchwale stali się nieposłusznymi, przecież samo to usunięcie musi być pewnym rodzajem sądu. Wielka tu zachodzi różnica pomiędzy Posłem a Senatorem. Kiedy była kwestya o Pośle Jabłonowskim, szło wtenczas o rzecz, nie o osobę. Gdyby na miejsce Posła Jabłonowskiego nakazany był nowy wybór, aniby jego honor na tem szkodował, aniby ubliżono jego zasługom; ale usuwając Senatora z krzesła senatorskiego, kładziemy na niego piętno niepatryotyzmu, zdrady kraju, zadajemy mu śmierć polityczną. Potrzeba więc nader ostrożnie wyrokować, aby nas o lekkomyślność nie oskarżono. Odpowiadając na głos Kasztelana Bieńkowskiego, to jeszcze mam dodać, że art. 116 konstytucyi przez art. 1 i 3 uchwały z d. 18 maja w zupełności został skasowany. Wyznaczyć Komisyę do rozpoznania tego przedmiotu potrzeba; składać się ona będzie z osób godnych zaufania, bo z grona tych Izb będzie wybrana; długo to czasu nie zajmie. Na to jeszcze zwracam waszą, panowie, uwagę, że my wszyscy nowo przybyli nie jesteśmy dokładnie obeznani z osobami oskarżonych Senatorów; akta tylko, które ich czyny wyjaśnią, mogą nam służyć za skazówkę. Do przedstawienia tego Komisya wyznaczona posłużyć może«.

JW. Gawroński: »Wielka zachodzi różnica między Posłem a Senatorem, bo Poseł może być powtórnie wybrany. Kiedy szło o ocenienie, czy kolega Jabłonowski ma dalej w Izbie zasiadać, czy nie, Kasztelan Lewiński wnosił, aby wyznaczyć do tego deputacyę; JW. Marszałek oświadczył, że do niego referat należy. Co do Senatorów więc, referującym powinien być JW. Prezydujący w Senacie, lecz przyznał, że przedmiot ten niespodzianie wniesiony zastał go nieprzygotowanego. Mógłby się zdarzyć przypadek, iżby podał którego z Senatorów, jako nie przystępującego do wielkich naszych aktów, żebyśmy na tej zasadzie decyzyę wydali, a później się okazało, że ten Senator złożył akt przystąpienia«.

JW. Niemojowski: »Dyskusya tak przewlekła dowodzi, jak honor współobywateli jest nam drogi. Nie dzielę zdania, aby pojedynczego obywatela honor był drobnej wagi, żeby nie zasługiwał na dyskusyę; nie dzielę także zdania tych, którzy w nas upatrują sąd sejmowy. My sądzić mamy przekroczenie tych, którzy nie dopełnili uchwały z dnia 18 maja; mamy tylko wykonać tę uchwałę, która jest tak jasna, że długo nad nią zastanawiać się nie trzeba; my tu sądzimy, jak sąd przysięgłych, który tylko czyn rozpoznaje. Chodzi o to, czy wszyscy Senatorowie dopełnili uchwały z 18 maja? Jeżeli nie dopełnili, czy jest co na ich tłómaczenie? Wszystkie do tego potrzebne wiadomości z akt Senatu czerpać powinniśmy. Gdy Prezydujący w Senacie oświadczył, że przedmiot ten niespodzianie został wniesiony i że nie jest dostatecznie przygotowany do przedstawienia go Izbom, zgadzam się ze zdaniem Kasztelana Wężyka, aby Prezydujący w Senacie jutro szczegółowy nam w tej mierze raport przedstawił«.

Czterech było jeszcze Członków zapisanych do głosów. Z tych **JW. Świrski** oświadczył, że zgadza się na zdanie Kasztelana Wężyka.

JW. Godebski powiedział, że się łączy w zdaniu z JW. Wołowskim.

JW. Szaniecki oświadczył, że w poparciu JW. Jełowickiego to chciał dodać, że kiedy jest sąd, powinien być faktami poparty, te mają się opierać na aktach, które na piśmie cytowane być powinny; zresztą zgodził się na zdanie Kasztelana Wężyka, a **JW. Trzciński** odstąpił od głosu. Gdy było rzeczą widoczną, że Członkowie obu Izb zgadzają się na wniosek Kasztelana Wężyka, a **JW. Wojewoda Prezydujący** oświadczył, że, aby przygotować dokładny raport oparty na faktach, wzywa Senat na dzień następny na posiedzenie prywatne dla ułożenia tego raportu, który Izbom połączonym w dniu środowym przedstawi, **JW. Godebski** zapytywał się, czyli już nie będzie mowy o wyznaczeniu Komisyi?

JW. Henryk Nakwaski: »Podług głosu JW. Prezydującego w Senacie zdawałoby się, że cały Senat będzie tą Komisyą, o której w ciągu sesyi była mowa. Idzie więc o to, czyli JW. Prezydujący wzywa Senat tylko do pomocy sobie dla ułożenia referatu, czyli też Senat będzie decyzyę swoją wydawał?«

JW. Marszałek: »Rzecz jest wyjaśniona, że referentami z prawa do podobnych przedmiotów są Prezydujący w Senacie

i Marszałek Izby Poselskiej. Czyli kogo do ułożenia tego referatu Prezydujący zawezwie, czy sam go ułoży, dla nas to jest rzeczą obojętną, gdyż to będzie tylko zdaniem sprawy, o którem w Izbach połączonych wyrzeczemy«.

JW. Wołowski poparł zdanie JW. Marszałka, że do Prezydującego w Senacie referat taki z prawa należy; w jaki on go sposób ułoży, jest to rzeczą obojętną; przedstawienie zaś uważać się będzie tylko jako referat samego JW. Prezydującego; Izby zaś podług swego przekonania wyrzekną.

JW. Dembowski: »Wątpliwość kolegi Godebskiego była ta, że chciał wiedzieć, czy pojutrze nie będzie już mowy o żadnej Komisyi i czy już ostatecznie wtenczas przystąpimy do sądzenia?«

JW. Świrski oświadczył, że już cofnął swój wniosek co do wyznaczenia Komisyi, więc już wznawiany nie będzie. **JW. Marszałek** i wielu Członków Izby potwierdziło to zdanie, że już wniosek wyznaczenia Komisyi zupełnie upadł.

JW. Zwierkowski przypomniał, aby Kasztelan Tyszkiewicz przez JW. Prezydującego w Senacie nie został podawany na liście innych występnych Senatorów, jako już przez Izby z pod tej kategoryi wyjęty.

Następnie **JW. Kasztelan Męciński,** jako referent deputacyi wyznaczonej do sprawdzenia ważności sejmików z okręgu Sieradzkiego i z powiatu Brzesko-Kujawskiego odczytał raport naprzód o zgromadzeniu gminnem okręgu Sieradzkiego:

»Zgromadzenie gminne obwodu Sieradzkiego odbyło się w dniu i miejscu przez Rząd wyznaczonym pod prezydencyą JW. ks. Jana Gawełczyka, kanonika i proboszcza widawskiego; stosownie do przepisu art. (51) i 52 statutu organicznego wezwano na asesora aptekarza miasta Sieradza, jako najmajętniejszego, i zagrodnika z przyległej włości najstarszego wiekiem, tudzież pisarza. Żadne zarzuty przeciw prawności tego sejmiku zrobione nie zostały, w którym wszelkie przepisy prawa zachować starano się. Głosujących było podług załączonej listy 242; przytomnych 219; kandydatów na deputowanego dwóch: JW. Alojzy Biernacki, dziedzic z Sulisławic, tudzież W. ks. Stanisław Glidziński, proboszcz Brzeźnia. Między tymi kandydatami w pra-

wnej formie odbyło się sekretne głosowanie, wskutek którego JW. Alojzy Biernacki, były Minister skarbu, większością głosów 210 przeciw 9 Deputowanym na Sejm z okręgu Sieradzkiego wybranym został. Kwalifikacye przepisane złożył co do posiadanej własności gruntowej i wykonanej przysięgi. Tu nadmienić wypada, że metryka chrztu nie jest dołączona; gdy jednak w protokóle jest nadmieniono, że ma lat 50, a my, znając dobrze zacnego tego obywatela, nie możemy powątpiewać, aby lat 30 skończonych nie miał, deputacya, znajdując to zgromadzenie w zupełnej prawa formie odbytem, do zatwierdzenia Izbom połączonym przedstawić ma zaszczyt«.

Izby jednomyślnie zatwierdziły wybór JW. Alojzego Biernackiego, a **JW. Kasztelan Męciński** odczytał drugi raport o sejmiku szlacheckim powiatu Brzesko-Kujawskiego, który tak brzmi:

»Sejmik ten w dniu i miejscu przez Rząd oznaczonym odbyty pod prezydencyą sędziego pokoju JW. Bogatko wobec asesorów i pisarza podług 51 i 52 art. statutu organicznego przez nikogo nie jest skarżonym. Głosujących obywateli było 13, i tych lista załączona. Podało się kandydatów na Posła dwóch, z których przez sekretne głosowanie stosownie do przepisów JW. Eugeni Słubicki większością 7 kresek przeciw 5 — gdyż jedna kartka złą się okazała — Posłem na Sejm wybranym został. Wszelkie prawem żądane kwalifikacye tenże Poseł złożył, i do protokółu są załączone. Gdy więc wszelkie prawne formy w obecnem sejmikowaniu zachowane zostały, deputacya ma zaszczyt przedstawić Izbom do zatwierdzenia«.

Obie Izby jednomyślnie potwierdziły wybór JW. Eugeniego Słubickiego stosownie do wniosku deputacyi.

Następnie **JW. Marszałek** udzielił głos JW. Ledóchowskiemu, który, będąc mianowanym przez Rząd Narodowy dowódcą pospolitego ruszenia Województwa Krakowskiego, chciał prosić Izb o pozwolenie oddalenia się w toż Województwo.

JW. Jan Ledóchowski: »Otrzymawszy wezwanie od Rządu Narodowego, abym objął dowództwo pospolitego ruszenia Wo-

jewództwa Krakowskiego, właśnie gdy tamże za urlopem zostawałem, starałem się zadosyć uczynić temu wezwaniu, lecz powołany waszym rozkazem przybyłem tu. Będąc Posłem, nie sądzę się upoważnionym do piastowania udzielonej mi godności bez waszego zezwolenia. Pytam się więc was, czyli zezwolicie, abym nadal dowództwo to piastował i teraz oddalił się do Województwa Krakowskiego dla dopełnienia tych obowiązków?«

JW. Marszałek: »Zapewne jednomyślnie prosić będziemy JW. Ledóchowskiego, aby dalej tę tak ważną dla kraju przysługę dopełniał«.

Izby przychyliły się do żądania JW. Ledóchowskiego, poczem **JW. Marszałek** oznajmił Izbie, iż otrzymał uwiadomienie od Rządu Narodowego, że JJWW. Deputowani Ziemięcki i Klimontowicz wezwani zostali, aby raczyli podjąć się dozoru nad Intendenturą jeneralną, tak ważną częścią administracyi wojskowej.

JW. Krysiński: »Nie można zaprzeczyć, że Rząd Narodowy, wzywając Posłów do czuwania nad postępowaniem Intendentury, daje nowy dowód tych uczuć, jakiemi jest przejęty dla Izb prawodawczych. Nie mogę jednak dzielić zdania, aby Członkowie Reprezentacyi narodowej w tej gałęzi służby publicznej mogli się podjąć uczestnictwa. Intendentura, nie wiem, z jakich przyczyn, dotąd nie została przyczepiona, włączona do żadnego Ministeryum, a zatem w układzie konstytucyjnym nie ma rękojmi odpowiedzialności. Gdyby Członkowie Izby Poselskiej użyci byli do tej magistratury, która całkowicie polega na rachunkowości, nie możemy zataić, że w części odpowiedzialność musiałaby spaść na Członków Izby Poselskiej. Strzeżmy się, szczególniej w materyach tego rodzaju, atrybucye władzy wykonawczej łączyć z obowiązkami Izb prawodawczych. Gdy mnie doszedł wniosek, który nam teraz przedstawiony został, zaraz się przeciwko niemu prywatnie wynurzyłem. Teraz publicznie oświadczam, że nie wypada, aby w materyi czysto administracyjnej, czysto cyfrowej, Posłowie byli użyci«.

JW. Dembowski: »Nie mogę się zgodzić ze zdaniem preopinanta. Gdyby w chwili spokojnej szło o powierzenie Posłowi

takich przedmiotów rachunkowych, byłbym zdania, że nie powinien tego przyjmować; lecz, gdy nieprzyjaciel zagraża stolicy, kiedy tak znaczną część kraju zajmuje, materya dostarczenia żywności wojsku jest tak ważna, że bez żywności wojsko nie byłoby w stanie dopełniać obowiązku bronienia Ojczyzny. Nie można się tu zastanawiać. Właśnie dlatego, że Intendentura nie została przyłączoną do żadnego Ministeryum, jestem zdania, że potrzeba, aby osoby godne zaufania wzięły w niej udział; nie należy zatem odmawiać życzeniu Rządu«.

JW. Kaczkowski: »Zabieram głos, abym wynurzył zdanie i poparł głos kolegi Krysińskiego w tej mierze bardzo trafny, ale ja jeszcze z innego stanowiska rzecz tę uważam. Intendentura jest to pamiątka czasów francuzkich, czasów Napoleona. On, prowadząc wojny w cudzych krajach, potrzebował mieć władzę osobną do zaopatrywania wojska w żywność. U nas wojna się toczy o kilka mil około Warszawy; przedmiot ten właściwie do Komisyi spraw wewnętrznych należeć powinien; gdyby ona się tem była trudniła, nie byłoby może i tych rekwizycyi, bo Komisya ta lepiej jest ze stanem kraju obznajmiona, lepiej jak Intendent potrzebom zaradzićby mógł. Jak przejdziemy choćby za Bug, Intendentura może być potrzebna, lecz teraz zupełnie jest bezużyteczna, i przedmiot ten Komisya spraw wewnętrznych załatwiać powinna«.

JW. Klimontowicz: »Uważam Intendenturę jako władzę antykonstytucyjną i jestem zdania, że czynność tę z większą korzyścią dla kraju załatwiałoby Ministeryum spraw wewnętrznych, któremu lepiej wiadome są potrzeby kraju i które ma pod ręką całą statystykę krajową; nie widzę więc żadnej potrzeby istnienia Intendentury. Cieszy mnie wprawdzie bardzo, że Rząd tyle mi zaufał, ale jak zawsze nie starałem się o urzędy, lecz tylko dobrem publicznem przejęty działałem, tak i teraz ofiarowanego mi urzędu przyjąć nie mogę, gdyż jako komisarz skarbowy przygotowywaniem budżetu wkrótce do Izb wprowadzić się mającego bardzo jestem zajęty«.

JW. Niemojowski: »Ja z dwóch stanowisk rzecz tę uważam. Rząd nie dopiąłby celu, gdyby miał czynności Intendentury oddać pod dozór. Często dozorujący mogliby być sprzecznego zdania z działającymi; wstrzymywaliby więc działanie dla

odniesienia się do władzy wyższej, a tymczasem wojsko nie byłoby w potrzeby zaopatrzone. Jakiżby więc stąd był skutek, gdyby członkowie władzy prawodawczej mieli mieć nadzór nad Intendenturą, będącą w obrębie władzy wykonawczej. Zgadzam się zupełnie z tymi, którzy utrzymują, że Intendentura pod odpowiedzialnego Ministra oddaną być powinna, gdyż nie można dozwolić, aby władzy tak znaczne czyniącej wydatki nikt nie kontrolował. Żądam więc, aby przez wyciąg z protokółu komunikowany był Rządowi wniosek, jeżeli go Izby podzielają, że Intendentura powinna być odpowiedzialną«.

Wiele głosów: »Prosimy! prosimy!«

JW. Nakwaski: »Kilkakrotnie już podnosiłem głos w tej Izbie z oświadczeniem, aby wszelkie tymczasowości, komitety, intendentury ustały i żeby raz zaczęli Ministrowie być odpowiedzialni za działania Rządu. Łączę się przeto w zdaniu z kolegą Wartskim i popieram jego wniosek, aby i Intendentura do jakiego Ministeryum wcieloną została«.

JW. Ziemięcki: »Właśnie kolega Klimontowicz oświadczył, że wezwany został przez Rząd Narodowy do zajęcia się czynnościami Intendentury. Tem zaufaniem i ja zaszczycony zostałem. Miło mi było słyszeć zdania kolegów, o ile to zgadza się z ich przekonaniem. Z mojej strony gotów jestem wszędzie ofiarować moje usługi, gdzie tylko tego sprawa publiczna wymaga. Zgadzam się jednakże ze zdaniem tych kolegów, którzy utrzymywali, że wezwanie członków ciała prawodawczego do dozorowania Intendentury paraliżowałoby tylko służbę publiczną, tem bardziej, gdy ze światłych uwag tu uczynionych okazało się, że Intendentura bez żadnej odpowiedzialności dłużej pozostać nie może; łączę więc moje życzenie z innymi kolegami, aby JW. Marszałek przez wypis z protokółu raczył Rządowi Narodowemu uwagi te zakomunikować«.

JW. Dembowski: »Dzielę zdanie, że Intendentura pod odpowiedzialny wydział którego Ministra podciągniętą być powinna; lecz skoro w chwili niebezpieczeństwa Rząd wezwał do niej mężów znanych z nieskazitelności i światła, od których chce rady zasięgnąć, w jaki sposób najlepiej opatrzyć można wojsko w żywność, spodziewam się, że w takiej chwili, kiedy w gałęzi tak stanowczej jeden moment stracony mógłby wiele złego sprawić, mężowie ci nie zechcą odmawiać swojej po-

mocy i światła Rządowi Narodowemu, i rozumiem, że należy ich prosić, aby raczyli przyjąć ofiarowane im od Rządu Narodowego urzędy«.

JW. Biernacki: »Jako Ministra skarbu uderzało mnie to, że magistratura, której tak znaczne wydatki oddane zostały, do żadnego nie należała Ministeryum. Mając udział w naradach Ministrów, domagałem się tego, i teraz jako Członek Izby Poselskiej korzystam z tej okoliczności, aby wyjawić moją opinię, że uznaję potrzebę przyłączenia Intendentury do jakowego ministeryum, a najwłaściwiej do Ministeryum spraw wewnętrznych i policyi. Oprócz innych już przytoczonych powodów, dwa jeszcze ważne względy za tem przemawiają: pierwszy — jak wielka później będzie rachunkowość, jak trudne dochodzenie na osobach rozrządzających tak wielkimi funduszami bez żadnych odpowiedzialności; powtóre — Intendentowi obcy jest stan potrzeb krajowych; żądania jego są często z niemi niezgodne, mogą więc być nadużycia, i wiadomo, że były. Gdyby gałąź ta administracyi publicznej nie była oddzieloną od Ministeryum spraw wewnętrznych, niezawodnie większą w niej mielibyśmy oszczędność«.

JW. Wężyk: »Gdyby nasi koledzy wezwani byli przez Rząd tylko jako doradcy, dzieliłbym zdanie kolegi Dembowskiego, że mogą iść w pomoc Rządowi; lecz kiedy w nominacyi kolegi Ziemięckiego wyczytuję, że ma być członkiem Intendentury, już przez to samo musieliby wyjść z Izby, musiałyby na ich miejsce nowe nastąpić wybory, bo doradzać, a być członkiem jakiej magistratury, jest wcale co innego. Kiedy sami nie chcą przyjąć tego urzędu, kiedy ich światło jest w Izbie potrzebne, jestem zdania, że nie należy im się sprzeciwiać«.

JW. Morozewicz: »Do uwag tu słyszanych to tylko dodać chciałem, że kolegialność tego rodzaju władzy, jaką jest Intendentura, najszkodliwsze sprawiłaby skutki. Co się zaś tyczy rad i pomocy, spodziewam się, że koledzy nasi, nawet każdy obywatel, któryby miał w tym względzie wiadomości, nie usunie się od tego, skoroby przez Rząd lub Intendenta o to wezwani zostali. Na to nie potrzeba nominacyi, nie trzeba mieć stałego w magistraturze udziału, aby skuteczne dawać rady«.

Tu **JW. Marszałek** przytoczył wyrazy z odezwy Rządu Narodowego w tym przedmiocie, które są, iż »Deputowani JJWW. Ziemięcki i Klimontowicz zanominowani i wezwani zostali do czuwania nad biegiem służby Intendenta jeneralnego i wspierania go radami w tak ważnej części służby publicznej«. Potem **JW. Morozewicz** tak mówił w kontynuacyi:

»Wszelkie tego rodzaju władze potrzebują energii i jedności w działaniu; czuwania inaczej tłómaczyć nie można, tylko kiedyby członkowie do tego wezwani byli przeciwnego zdania, żeby wtenczas wstrzymywali działanie i do wyższej odnosili się decyzyi. Jeżeli gdzie, to w Intendenturze ten rodzaj czuwania byłby niepodobny i nader szkodliwy«.

JW. Ziemięcki: »Rzecz już jest wyjaśniona co do potrzeby przyłączenia Intendentury do jakiego Ministeryum. Ja zabieram głos, aby wynurzyć przed Izbami sejmującemi, że jak z mej strony gotów jestem poświęcić wszystko dla sprawy ogólnej, tak co do tego wypadku zupełnie się poddaję decyzyi Izb, których większość widocznie przeciwną żądaniu Rządu się okazuje«.

JW. Marszałek: »Gdy jednak zdania są podzielone, można to przez powstanie rozstrzygnąć. Kto więc pragnie, aby przez wyciąg z protokółu objawić Rządowi, że Izby nie uznały za rzecz stosowną zadosyć uczynić wezwaniu Rządu, powstanie«.

Wszyscy prawie Członkowie Izb powstali, a **JW. Biernacki** żądał, aby w odpowiedzi do Rządu Narodowego dodać życzenie Izb, aby Intendentura do Ministeryum spraw wewnętrznych przyłączoną została.

JW. Marszałek: »W podanem przezemnie pytaniu powiedziałem, że przez wyciąg z protokółu zawiadomiony Rząd będzie o zdaniu Izby, więc teraz stosownie do objawionej woli Izb wyciąg ten z protokółu zakomunikuję Rządowi«.

JW. Niemojowski: »Ja sam uczyniłem wniosek względem zakomunikowania wyciągu z protokółu; lecz przychodzi mi teraz uwaga, żeby to w zwyczaj nie przeszło i żeby protokóły bezwarunkowo komunikowane Rządowi nie były; trzeba powiedzieć jakiś rezultat, inaczej będą tylko osobiste opinie, a nie opinia Izb; w tym więc wypadku wnoszę, aby w odpowiedzi

było dołączone, że Izby żądają, aby Intendentura była odpowiedzialną«.

JW. Wołowski: »Co do dołączenia Intendentury do Ministeryum spraw wewnętrznych, na to, jak się zdaje, Izby się zgadzają; lecz co do nowego wniosku kolegi Wartskiego, żeby Intendentura była odpowiedzialną, byłoby to nowe Ministeryum; byłaby więc zmiana prawa z 29 stycznia, która nie mogłaby być zaprowadzona, jak przez wniosek do laski i przez uchwalone na jego zasadzie prawo«.

JW. Wężyk: »Myśl kolegi Wartskiego była, gdy mówił, żeby Intendentura była odpowiedzialną, że nie idzie o to, czy ona do Komisyi spraw wewnętrznych, czy do Komisyi wojny przyłączoną będzie, tylko, żeby była przyłączona do jakowego Ministeryum; sposób zaś wykonania zostawia Rządowi«.

JW. Marszałek: »Wniosku o to do Rządu czynić nawet nie wypada, bo z natury rzeczy wypływa, że kto ma szafunek grosza publicznego, ten jest odpowiedzialny. Tu możnaby tylko żądać przyłączenia do którego Ministeryum«.

JW. Kasztelan Michał Potocki: »Idzie tu o odpowiedzialność konstytucyjną, nie rachunkową«.

JW. Niemojowski: »Z kwestyi szczegółowej przeszliśmy do materyi głównej, której tak dorywczo stanowić nie można; moglibyśmy więc dzisiaj poprzestać na przesłaniu Rządowi wyciągu z protokółu, a ja sobie zastrzegam podanie wniosku do laski na pierwszem posiedzeniu względem odpowiedzialności Intendentury«.

JW. Marszałek: »Poprzestaniemy zatem na przesłaniu Rządowi wyciągu z protokółu, skąd i tak będzie uwiadomiony o życzeniu Izb i może sam w tym względzie wygotuje projekt«.

Potem sesya Izb połączonych zasolwowaną została na środę na godzinę 10 zrana, Senat zaś na sesyę prywatną zaproszony został na dzień następny także na godzinę 10 zrana.

Wład. hr. Ost(rowski).

Posiedzenie Izb połączonych z dnia 20 lipca 1831 roku.

Po zebraniu się Członków obu Izb JW. Zwierkowski w zastępstwie Sekretarza odczytał listę obecności. Obecnymi byli (80):

Z Województwa Krakowskiego. Posłowie: JJWW. Teodor Ślaski. Michał Gostkowski.

Deputowani: JJWW. Fran. Jabłoński. Jan Olrych Szaniecki.

Z Województwa Sandomierskiego. Posłowie: JJWW. Cypryan Baczyński. Gustaw hr. Małachowski.

Deputowani: JJWW. Jan Pusztynika. Ignacy Żeleński. Jan Posturzyński.

Z Województwa Kaliskiego. Posłowie: JJWW. Bonawentura Niemojowski. Stan. Kaczkowski. Floryan Suchecki. Kantorbery Tymowski. Wład. hr. Ostrowski.

Deputowani: JJWW. Stan. Miączyński. Alojzy Biernacki. Józef Ziemięcki. Ksawery Biedrzycki.

Z Województwa Lubelskiego. Posłowie: JJWW. Kalikst Morozewicz. Ksawery hr. Niesiołowski. Ignacy Bielski. Alojzy hr. Poletyllo. Józef Świrski. Tomasz br. Wyszyński. Feliks Doliński.

Deputowani: JW. Adam Fritsch.

Z Województwa Płockiego. Posłowie: JJWW. Jan Turski. Maryan Cissowski. Konstanty Witkowski.

Deputowani: JJWW. Ignacy Dembowski. Kajetan Kozłowski. Klemens Witkowski.

Z Województwa Mazowieckiego. Posłowie: JJWW. Aleksander Szymanowski. Jakób Okęcki. Antoni Plichta. Fran. Dąbrowski. Ignacy Starzyński. Adam Łuszczewski. Fran. Trzciński. Eugeni Słubicki. Józef Kretkowski. Józef Modliński.

Deputowani: JJWW. Jan Charzewski. Jakób Piotrowski. Dominik Krysiński. Józef Brinken. Michał Piotrowski. Walenty Zwierkowski. Ludwik Lutostański. Fran. Wołowski. Ksawery Czarnocki. Augustyn Morzkowski. Wojciech Chodecki. Antoni Zawadzki. Walenty Żwan.

Z Województwa Podlaskiego. Posłowie: JJWW. Feliks Markowski. Franc. Zalewski. Wład. Zawadzki. Ignacy Wężyk. Teodor Jasieński.

Deputowani: JJWW. Fran. Obniski. Feliks Gumowski.

Z Województwa Augustowskiego. Posłowie: JJWW. Józef hr. Starzeński. Jan Augustowski. Fran. Kisielnicki. Wincenty Gawroński. Jan Floryanowicz.

Deputowani: JJWW. Jakób Klimontowicz. Józef Wiszniewski.

Z Województwa Wołyńskiego. Posłowie: JJWW. Narcyz hr. Olizar. Ksawery Godebski. Stan. hr. Worcell.

Z Województwa Podolskiego. Posłowie: JJWW. Aleksander Jełowicki. Ksawery Sabbatyn. Amancyusz Żarczyński. Henryk Nakwaski.

Z Województwa Kijowskiego. Posłowie: JJWW. Wincenty hr. Tyszkiewicz. Daniel Tchórzewski. Jakób Malinowski. Józef Bohdan Zaleski.

Lista Senatorów Królestwa Polskiego (17):

Biskupi: JJWW. Prażmowski Adam, biskup płocki. Dzięcielski Marcellin, biskup lubelski.

Wojewodowie: JJWW. Wodzicki hr. Stan. Gliszczyński Antoni. Kochanowski Michał. Wodziński Maciej. Ostrowski hr. Antoni.

Kasztelanowie: JJWW. Nakwaski Fran. Męciński hr. Wojciech. Bronikowski Adam. Potocki hr. Michał. Bieńkowski Antoni. Lewiński Fran. Ksawery. Krasiński hr. Józef. Wężyk Franciszek. Łubieński hr. Piotr. Ostrowski Wojciech.

JW. Marszałek: »Nim przystąpimy do porządku dziennego na dziś zapowiedzianego, będę miał honor przedstawić Izbom niektóre przedwstępne przedmioty, a naprzód oświadczam Izbom, iż będziemy mieli szczęście oglądać w gronie naszem jednego więcej Reprezentanta z ziemi Wołyńskiej z powiatu Włodzimirskiego JW. Eligiusza Piotrowskiego. Stosownie do uchwalonego przez nas prawa będę miał honor wyznaczyć deputacyę, któraby wybór jego tu w stolicy uskuteczniony przejrzała i Izbom połączonym sprawę zdała. Na członków tej deputacyi zapraszam JJWW. Dembowskiego i Worcella«.

JW. Prezydujący w Senacie Wojewoda Michał Kochanowski: »A ja z Senatu zapraszam JJWW. Kasztelanów Męcińskiego, Lewińskiego i Michała Potockiego«.

JW. Marszałek: »Zaproszona deputacya raczy przejrzeć wybór i zdać sprawę Izbom o ważności jego. JW. Antoni Suchodolski, Poseł powiatu Soleckiego, nadesłał świadectwo lekarza, iż słabość jego potrzebuje dłuższej kuracyi i uprasza Izbę Poselską, ażeby w miejsce jego z powiatu Soleckiego nowy wybór zadecydowała. Jeżeli Izby się zgodzą na to, wezwę Rząd Narodowy, ażeby do zapełnienia miejsca po JW. Suchodolskim sejmik powiatu Soleckiego zwołać polecił«.

Głosy: »Zgoda! zgoda!«

»JW. Niemojowski podał projekt, ażeby uczynić

przełożenie do Rządu Narodowego względem zapewnienia odpowiedzialności za czynności Intendentury przez oddanie tejże pod dozór Ministra spraw wewnętrznych i policyi. Zapewne Izby zgodzą się na odesłanie projektu tego do Komisyów, lecz Komisye nie będą mogły się zająć tym projektem dopóty, dopóki projekt o regulaminie Izb nie przejdzie i dopóki nowe Komisye wybrane nie będą«.

Głosy: »Zgoda! zgoda!«

»JW. Godebski życzy sobie zabrać głos celem sprostowania omyłek w redakcyi głosu, który miał na posiedzeniu sobotniem«. (Ob. wyżej str. 478).

JW. Godebski: »Na posiedzeniu sobotniem miałem zaszczyt interpelować JW. Zastępcę Ministra spraw zagranicznych, ażeby raczył objawić instrukcye ajentom naszym wydane, dla przekonania się, czyli ci nie zapominają interesu dawniej od Polski oderwanych prowincyi, które heroicznem powstaniem swojem przystąpiły do rewolucyi (i) podzielają interes wspólnej Ojczyzny. Izby, uznawszy zasady w moim głosie, a raczej w głosie wszystkich przez usta moje objawione za odpowiadające celom dążenia naszego, postanowiły, aby głos ten, jako życzenie ogólne Izb, we wszystkich pismach publicznych był umieszczony. Gdy w redakcyi głosu tego wcisnęły się pomyłki, któreby może na mylne wnioskowanie naprowadzać mogły, oświadczam, że przemawiając wówczas, przemawiałem w interesie powstających prowincyi, że z powodu tego wyraziłem się, iż należało naszym ajentom objawić, że od momentu, jakeśmy na tych ławkach zasiedli, nikt już o nas bez nas radzić nie może, że każdy z nas raczej czyn Reytana w progach tej narodowej świątyni ponowić jest gotów, aniżeliby miał na oderwanie najmniejszej części ziemi swojej zezwolić. Żeby wszelkie wątpliwości usunąć, upraszałbym JW. Marszałka, aby raczył polecić kancelaryi sprostowanie pomyłek w ten sposób: w miejscu po wyrazach: w odwiecznych swoich granicach — dodaniem wyrazów: po Dniepr i Dźwinę, a po wyrazach: na oderwanie najmniejszej części ziemi — przez dodanie wyrazów: naszych, które (tu) reprezentujemy«.

JW. Marszałek: »Czyli zgadzają się Izby na te poprawki?«

Głosy: »Zgoda! zgoda!«

JW. Wołowski: »Prosimy o dodanie tych wyrazów: części oderwanych przez Rosyę«.

JW. Marszałek: »Zapraszam JW. Godebskiego, aby sam raczył nam odczytać sprostowanie pomyłek«.

JW. Godebski czyta:

»Niech nam wreszcie powiedzą, jakie ofiary ponieść, ile krwi jeszcze wylać trzeba, ażeby ajenci nasi obowiązani byli objawić publicznie, bezwarunkowo, głośno, gabinetom i ludom, że Polska istnieć musi w odwiecznych swoich granicach po Dniepr i Dźwinę, albo w jedną zamieni[ć] się mogiłę, żeśmy zasiedli na tych ławkach, że nikt już o nas bez nas radzić nie może; że nakoniec każdy z nas — śmiało to przed wami, dostojni mężowie, podzielającymi nasze uczucia, przed całym Narodem polskim w imieniu wszystkich moich kolegów oświadczam — że każdy z nas raczej czyn Reytana w progach tej narodowej świątyni ponowić jest gotów, aniżeliby miał na oderwanie najmniejszej części ziem naszych, które [tu] reprezentujemy, zezwolić, aniżeliby miał świętokradzką ściągnąć rękę do podpisania haniebnego aktu, któryby słusznie przekleństwo późnych wnuków i wzgardę wszystkich oświeconych ludów za sobą pociągnął«.

JW. Ziemięcki: »Sądzę, iż należy dodać, że żądamy Polski takiej, jaka była przed pierwszym rozbiorem«

JW. Marszałek: »Mam honor zwrócić uwagę JW. Ziemięckiego na to, że tu nie idzie o przerobienie głosu, lecz o sprostowanie pomyłki zaszłej w redakcyi i w druku«.

JW. Godebski: »Zabierając głos mój teraźniejszy, chciałem wytknąć omyłki, które się wcisnęły niechcący i one sprostować, lecz nie sądzę, ażeby teraz było miejsce odmieniać go. Zapytuję się Izb, czy zgadzają się na sprostowanie pomyłek w głosie, który nie jest już moją własnością, ale Izb obudwóch«.

JW. Świrski: »Wniosek JW. Godebskiego jest sprawiedliwy, i niema powodów do dalszej dyskusyi. Izby nie mogą inaczej rozumieć, tylko tak, jak się rzecz ma oddawna. Wojnę prowadzimy z Rosyą, a Reprezentant tych prowincyów przemawia w interesie ziem, które reprezentuje. Nie mamy przeto powodu narzucać mu redakcyi, i jestem zdania, aby bez żadnej

dalszej kwestyi redakcya dopiero nam odczytana utrzymaną została«.

JW. Marszałek: »Dla większej pewności zdecydujemy przez powstanie. Kto jest za utrzymaniem redakcyi odczytanej przez JW. Godebskiego, powstać raczy«.

Wszyscy powstali.

JW. Prezydujący w Senacie Wojewoda Michał Kochanowski: »W dopełnieniu uchwały z d. 18 maja [r. b.], termina prekluzyjne dla Członków Sejmu do zadość uczynienia wskazanym przepisom oznaczającej, a Prezydującemu w Senacie równie, jak Marszałkowi Sejmowemu, do wykonania poleconej, winienem z miejsca mojego przedstawić Izbom połączonym listę imienną Senatorów, którzy się znajdują w przypadkach wzwyż wspomnioną uchwałą przewidzianych. Niektóre są tak wyraźnie oznaczone, iż żadnej wątpliwości w za[stoso]waniu prawa nie ulegają; inne zaś, mniej lub więcej wątpliwe i dotąd jeszcze dla przeciętej komunikacyi wyjaśnionymi być nie mogące w zastosowaniu prawa do każdego z osobna choćby najmniejszą wątpliwość wskazującego przypadku, szczególnej baczności wymagają. Gdy bowiem art. 3 wzwyż wymienionej uchwały wyraźnie stanowi: iż po upływie terminu prekluzyjnego, Izby połączone przystąpią do wyrzeczenia względem Członków Sejmu obecnej uchwale nieposłusznych, o ile takowe nieposłuszeństwo, jako z ich winy pochodzące, uznanem zostanie; a dalej zastrzega, że: tłómaczenie żadne przyjętem nie będzie od tych, którzy po dniu 18 grudnia z kraju wyjechali, lub też z kraju nie wyjeżdżając przepisów obecnego prawa nie dopełnili; idzie zatem: iż tłómaczenie przyjęte być może i przyjętem być musi od tych, którzy przed 18 grudnia z kraju wyjechali. Inaczej przekonaćby się [nie] można, czyli niedopełnienie później zapadłego, a może i niewiadomego im prawa z ich winy pochodzi; bez takowego przekonania nic stanowczego o nich wyrzec nie można.

W pierwszym oddziale zamieszczeni są ci, co z kraju nie wyjeżdżając i mogąc dokładną powziąć wiadomość o przepisach wspomnionej uchwały, dopełnić onych zaniedbali. Takimi są Wojewodowie: Stanisław hr. Grabowski i Feliks Czarnecki. Pierwszy od pamiętnej nocy 29 listopada do dnia dzisiejszego żadnej o sobie nie dał wiadomości. Drugi, lubo się

kilkakrotnie zgłaszał z doniesieniem o słabości zdrowia swego i z oświadczeniem niezmiennej dla kraju życzliwości, w ostatniej jednak odezwie pod d. 19 czerwca do Prezydującego w Senacie adresowanej oświadczył wyraźnie, iż do niczego przystąpić nie może. Zapytuję się z miejsca mojego, czyli do tych dwóch Senatorów rygor prawa z dnia 18 maja ma być rozciągnięty i czyli mają utracić prawo zasiadania w Senacie?«

JW. Tymowski: »Z odczytanego wniosku przez Prezydującego w Senacie uważaliśmy, iż podani do pierwszej kategoryi Senatorowie Grabowski i Czarnecki znajdują się każdy z nich w odmiennem od siebie położeniu, bo Grabowski absolute od samego początku do rewolucyi nie należał i żadnej deklaracyi nie uczynił. Co do Czarneckiego, ten obciążył winę, bo nietylko do rewolucyi nie przystąpił, ale oświadczył się nawet, że do niej nie przystąpi. Z tych powodów rozumiem, że nie możemy o obudwóch razem wyrzec, lecz o każdym z osobna z wymienieniem powodów, dla jakich który krzesło senatorskie utraca«.

JW. Prezydujący w Senacie: »Jakkolwiek trafną i bardzo delikatną jest uwaga JW. Tymowskiego, jednak w zastosowaniu prawa nie należy tej różnicy upatrywać. Nie wypada nam wchodzić w moralne pobudki, które ich skłoniły do niewykonania prawa, ale osądzić, czy je dopełnili, lub nie, i czy zasługują na to, aby miejsca ich w Senacie za wakujące ogłoszone zostały«.

JW. Marszałek: »Niech mi wolno będzie przytoczyć uwagę, że wszelkie dyskusye, zdaje mi się, iż są zbyteczne. Prawo bowiem jest jasne, gdy mówi, że każdy, który nie przystąpił do aktów rewolucyi i detronizacyi Mikołaja, lub nie udowodnił przeszkód, dla których do nich przystąpić nie mógł, bezwarunkowo odpada od godności Senatora«.

JW. Zwierkowski: »Podzielam zdanie JW. Tymowskiego, że różnica w wyrzeczeniu względem Grabowskiego i Czarneckiego jest koniecznie potrzebną, i wnoszę, ażeby tego, co tacite nie przystąpił do aktów rewolucyi i detronizacyi Mikołaja, nie uważać razem z tym, który nietylko nie przystąpił, ale starał się jeszcze utrzymywać, że dobrze zrobił, że do

nich nie przystąpił. Na tego wypada nam wydać wyrok z oburzeniem«.

JW. Marszałek: »Odczytuję artykuł prawa dla lepszego wyświecenia tej okoliczności. Ten brzmi, jak następuje:

»Art. 3. Skoro termina prekluzyjne w art. 1-szym niniejszej uchwały wyszczególnione upłyną, Izby Połączone przystąpią do wyrzeczenia względem Członków obecnemu prawu nieposłusznych, o ile takowe nieposłuszeństwo, jako z ich winy pochodzące, uznane zostanie. W każdym razie tłumaczenie żadne po upływie terminów prekluzyjnych przyjęte nie będzie od tych Członków obu Izb, którzy po d. 18 grudnia r. z. z kraju wyjechali, lub też w kraju ciągle się znajdują, a przepisów obecnego prawa nie dopełnili«.

Rozumiem więc, że względem obudwóch wymienionych Wojewodów prawo zarówno stanowi, i że wszelkie tłumaczenie tego prawa byłoby zbyteczne«.

JW. Świrski: »Żądałem głosu, abym przemówił w duchu JW. Tymowskiego i poparł jego uwagę, że różnica między Grabowskim, a Czarneckim jest bardzo wielka. Po odczytaniu teraz przez JW. Marszałka art. 3-go prawa z d. 18 maja znajduję jeszcze większe motyvum do zabrania głosu. Powiedziane tam jest, że Izby przystąpią do wyrzeczenia względem Członków prawu temu nieposłusznych o tyle, o ile z własnej winy nie dopełnili warunków tego prawa; więc prawo powiedziało, że Izby przystąpią do wyrzeczenia o tyle, o ile warunki tego prawa dopełnione nie były; ale choćby nam prawo to nie było nawet tego powiedziało, naszym jest obowiązkiem każdemu oddać sprawiedliwość. Jestem za wymienieniem powodów, dla jakich każdy z nich traci krzesło w Senacie. I tak: o Grabowskim niech będzie powiedziane, że utracił krzesło w Senacie dlatego, że nie przystąpił do aktów rewolucyi i detronizacyi Mikołaja; o Czarneckim zaś, że utracił godność Senatora dla tego, że głośno deklarował się, iż do nich nie przystąpi. Niechaj będzie znany w całej Europie z swojego gruntownego przekonania i przywiązania, którego więcej dla Mikołaja, jak dla Ojczyzny, zachował«.

JW. Nakwaski: »Nie wchodząc, który z dwóch Wojewodów winniejszy, wnoszę, abyśmy postępowali tym trybem, jakiego trzymać się postanowiliśmy na onegdajszem posiedzeniu,

t. j. ażeby Prezydujący raczył nam każdego z Senatorów pojedynczo przedstawiać. Gdybyśmy się byli tego sposobu trzymali, bylibyśmy uniknęli tej niepotrzebnej teraz dyskusyi«.

JW. Wołowski: »Dlatego głos zabieram, aby położyć ogólną zasadę, którąby posłużyć nam mogła za skazówkę w całem naszem dzisiejszem postępowaniu. W nowszych czasach prawodawstwo europejskie przyjęło tę zasadę, iż należy zakreślić linię demarkacyjną między czynnościami prawnemi obowiązującemi zewnętrznemi, a czynnościami prawnemi obowiązującemi wewnętrznemi. Jakiekolwiek są prawa, te nie mogą się mieszać do wewnętrznych pobudek, które należą do moralności, do religii; my tylko zapatrywać się winniśmy zewnętrznie, o ile nas prawo obowiązuje. Prawo w art. 3-cim wyraźnie powiada: Skoro termina prekluzyjne upłyną, Izby przystąpią do wyrzeczenia względem Członków obecnemu prawu nieposłusznych. I dalej: w każdym razie żadne tłumaczenie po upływie terminów prekluzyjnych przyjęte nie będzie. Z jakiegoby zaś powodu Wojewodowie ci prawu temu nie uczynili zadosyć, wchodzić w to, który z nich jest moralniejszy, sądzę, że to do nas wcale nie należy. Dosyć, że każdy z nich pokazał się nieposłuszny prawu, a zatem utraca godność Senatora; od tej zasady zbaczać nam nie można«.

JW. Jasieński: »Lubo zgadzam się z wszystkimi tymi, którzy są zdania, że Wojewodowie Grabowski i Czarnecki nie mogą być pod tenże sam artykuł podciągnięci, jednak, jako Reprezentant Narodu, zapytuję się: dlaczego Wojewoda Czarnecki, jako posiadający w kraju własności, a niesprzyjający sprawie naszej, nie jest jak br. Mo(hre)nheim i inni, jako jeniec w Częstochowie, osadzony. Rozumiem, iżby się przez to samemu Wojewodzie dogodziło«.

JW. Prezydujący w Senacie: »Na wniosek JW. Nakwaskiego możemy się zgodzić. Ja tych dwóch Wojewodów przedstawiłem razem dlatego, że ich uważałem w jednem położeniu względem prawa. Na ostatniem posiedzeniu chciały Izby mieć dokładną wiadomość o każdym z nich w szczególności, więc też dlatego przytoczyłem tu okoliczności. Gdyby Izby nie poprzestały na tem objaśnieniu, jakie wyżej uczyniłem, mógłbym odczytać listy i odezwy Czarneckiego; w nich pokazują się najlepsze chęci jego. W ostatnim dopiero wyraził się, że w sta-

rości nie może się z tą myślą pogodzić, aby mu wolno było tak igrać z przysięgami i że tej, którą po raz ostatni Mikołajowi wykonał, chce wiernie dotrzymać. Lecz, jak to już mówiłem i JW. Wołowski przytoczył, tu nam nie trzeba wchodzić w moralne pobudki, co komu sumienie dyktuje, tylko w to wglądać, czyli prawu stało się zadosyć, czy nie. W innym razie wniosek podobny mógłby mieć miejsce, lecz nam tu idzie o oczyszczenie Izby z podejrzanych osób. Dlatego powtarzam, nie wchodźmy w powody moralne, bo się to na nic nie zda, ale roztrząsajmy, czyli Senatorowie ci dopełnili prawa' lub nie«.

JW. Wężyk: »Dzielę zdanie JW. Wołowskiego, że powinniśmy się tylko ściśle zastosować do uchwały z d. 18 maja. Różnica, jaka się między Wojewodami znajduje, znajdzie się w swojem miejscu. Wiadomo nam, że akta porozsyłane są po całym kraju; jeżeli w tych nie będzie się znajdował Czarnecki, jako wykonał przysięgę, jeżeli tam podpisu jego nie będzie, będziemy wiedzieli, jak go uważać; tu zaś, skoro nie przystąpił do aktów rewolucyi i detronizacyi, powiedzmy, że stosownie do art. 3-go prawa z d. 18 maja utracił prawo zasiadania w Senacie«.

JW. Świrski: »Zwracając uwagę na zdanie JW. Prezydującego, iż Czarnecki oświadczył się poprzednio z najprzychylniejszemi życzeniami dla sprawy naszej, jednak później, gdy zażądano od niego, aby przystąpił do podpisania aktów z dnia 19 grudnia i 25 stycznia oświadczył, że mu do nich przystąpić sumienie nie pozwala, mam honor oświadczyć, iż tłómaczenie to Wojewody Czarneckiego znajduję bezzasadne. Wiemy, jaką kto przysięgę wykonywał, bośmy ją wszyscy wykonywali, kiedyśmy przysięgali Mikołajowi, przysięgaliśmy i konstytucyi. Cesarz, wstępując na nasz tron, wykonał przysięgę, że praw nam przez poprzednika jego nadanych wiernie dochowywać będzie, a zatem była tu tylko transakcya. Cesarz Mikołaj złamał przysięgę, więc też i art. 1-szy tejże konstytucyi obowiązywać nas przestał. Zapytuję się, komu wierniejszymi być mamy, czy Mikołajowi, czy konstytucyi i krajowi? Jest to tylko sofizm i zła chęć Wojewody. Z tego powodu rozumiem, iż Wojewoda Czarnecki zasługuje na szczególne odznaczenie go

w wyrzeczeniu naszem, iż usunięty został od godności Senatora«.

JW. Morzkowski: »Ja znów tę różnicę znajduję między Wojewodami Grabowskim, a Czarneckim, że pierwszy z nich jest hypokryta, drugi zaś jawnie deklarujący się. Z tego powodu rozumiem, że Grabowski, jako hypokryta, winien być nawet więcej ukarany, jak Czarnecki«.

JW. Prezydujący w Senacie: »Izby raczą objawić decyzyę swoją co do tych dwóch Wojewodów, a naprzód, co do Grabowskiego, czy ma być wykreślony z listy Senatorów?«

Głosy: »Bez podania kwestyi jednomyślnie wykreślony!«

»Następnie raczą Izby zdecydować co do Czarneckiego«.

Głosy: »Jednomyślnie wykreślić! wyskrobać!«

JW. Worcell: »Idzie o to, że ponieważ na przeszłej sesyi (przyjęto), że chcąc przystąpić do zadecydowania prawa z dnia 18 maja względem niektórych Członków, trzeba nam przejrzeć akcesa Senatu, mieć wzgląd na winę tych członków, ich położenie i przekonać się, o ile dobrowolnie lub mimowolnie nie przystąpili do podpisu dwóch wyżej powołanych aktów, rozumiem, że to onegdajsze postanowienie nasze powinno na dzisiejszą decyzyę Izb wpływać. Dlatego wnoszę, aby redakcya decyzyi Izb mogła być następującą: że ponieważ Senator referent przyniósł takie fakta, z tych wykryło się to a to, dlatego Izby zadecydowały wykreślenie. Tym sposobem w podobnej formie wyroku znalazłaby się ta odcień, jakiej JJWW. Tymowski i Świrski żądają«.

JW. Marszałek: »Zwracam uwagę JW. Worcell na to, że my tu wyroków pisać nie będziemy; tylko po objawionej decyzyi Izb obudwóch powiemy, że te a te miejsca w Senacie wakują«.

JW. Wołowski: »Ja do głosu JW. Marszałka to dodaję: ponieważ decyzya nasza jest ostateczną i od tej nie będzie się można odwołać, że położenie zasad jest zupełnie niepotrzebne. Kto będzie chciał wiedzieć zasady, znajdzie je w dyskusyi«.

JW. Prezydujący w Senacie: »W drugim oddziale mieszczą się Senatorowie ci, którzy, z kraju nie wyjeżdżając, czyniąc zadość obowiązkom urzędowym w dalszem onych dopełnieniu, z powodu przerwanej komunikacyi, przeszkodzeń, żądanych akcesów dotąd jeszcze nadesłać nie mogli. Takimi są JJWW. Biskupi podlaski (Jan Marceli Gutkowski) i chełmski (Feliks Szumborski). Pierwszy, wyjechawszy z Warszawy na kilka tygodni przed rewolucyą do dyecezyi swej, skoro go doszło wezwanie na Sejm grudniowy, napisał do Prezydującego w Senacie pod d. 11 grudnia, wymawiając się słabością zdrowia, świadectwem doktora i miejscowej władzy administracyjnej stwierdzoną. Podobnąż ponowił odezwę d. 15 stycznia w odpowiedzi na powtórne wezwanie, zapewniając, iż skoro przyjdzie do zdrowia, nie omieszka przybyć na obrady sejmowe. W dalszym zaś czasie, lubo z powodu przerwanej komunikacyi ze stolicą żadnej już o sobie nie mógł dać wiadomości, milczenie to, jako nie z winy jego pochodzące, nie może mu być poczytanem za nieposłuszeństwo i stanowcza względem niego decyzya zawieszoną być musi do dalszego wyjaśnienia«.

JW. Wężyk: »Jako Reprezentant Województwa Podlaskiego, abym nie był posądzony o parcyalność, że za moim pasterzem nie obstaję, chciałbym wiedzieć, czy w odezwie swojej Biskup podlaski oświadczył, iż przystępuje do aktów z d. 19 grudnia i 25 stycznia. Wszak mieszka w Janowie tylko o mil 20 od Warszawy; nie mógł nie wiedzieć o akcie przystąpienia do rewolucyi i drugim detronizacyi Mikołaja; w odezwie swojej powinien był wyrazić, że do nich przystępuje, a wtenczas byłbym o niego spokojny«.

JW. Prezydujący w Senacie: »Wszyscy Członkowie Senatu, którzy znajdowali się obecni w d. 18 grudnia, jednomyślnie do aktu rewolucyi przystąpili. Żaden z Członków wówczas w Senacie obecnych aktu tego nie podpisał, bo u nas niema tego zwyczaju; zwykle notuje się tylko lista obecności Senatorów, i spisany protokół poświadcza się przez Prezydującego i Sekretarza Senatu. Każdy dopiero z później przybywających Senatorów winien protokół ten podpisać. Biskup podlaski dla wyżej przytoczonych przezemnie powodów nie był obecny wówczas w Warszawie i dla tychże samych powodów aktów

rewolucyi i detronizacyi Mikołaja nie podpisał. Wszakże oświadczył na piśmie, że dla słabości zdrowia zjechać do Warszawy nie może, lecz że się przychyla do tego wszystkiego, co Senat uchwali. Powołał się na słabość zdrowia, która mu nie pozwoliła przyjechać do Warszawy i prosił o wyznaczenie delegacyi, aby ta w miejscu przekonać się mogła, w jakim się stanie zdrowia znajduje. Oddalonym i nieobecnym Senatorom w Warszawie wypadało oznaczyć termina, w którychby się stawili i protokóły sesyów z d. 19 grudnia i 25 stycznia podpisali. Nastąpiłoby to było i co do Biskupa podlaskiego, gdyby była komunikacya otwarta; lecz gdy tej nie było, bo wkrótce nieprzyjaciel zajął Podlaskie, jakże można pretendować od Biskupa Podlaskiego, ażeby przystąpił był do aktów z d. 19 grudnia i 25 stycznia? Ostatnia X. Gutkowskiego jest z d. 15 stycznia do Prezydującego dziś w Rządzie Narodowym ks. Adama Czartoryskiego, którą odczytuję:

»Do Jaśnie Oświeconego Księcia Adama Czartoryskiego, Senatora, Wojewody, Prezesa Senatu Królestwa Polskiego.

Przyczyny, które nie dozwoliły mi znajdować się na Sejmie na dzień 18 grudnia r. z. zwołanym, a które Waszej ks. Mości pod d. 11 grudnia t. r. nr. 292 poprzednio przedstawiłem, też same tamują i dziś najszczersze moje chęci, że na Sejmie następnym w d. 17 b. m. znajdować się nie mogę. Znam ja to, z tej przyczyny mogę odbierać różne przymówki i na tem też wiele cierpię, lecz dla przekonania się o rzetelności mojego teraźniejszego przedstawienia, raczy jaśnie Oświecony Ks. Prezydujący — jeżeliby uznał tego potrzebę — przeznaczyć delegacyę, któraby się przekonała o stanie mojego zdrowia, a tem samem o możności lub niemożności znajdowania się. Janów d. 15 stycznia 1831 r. (podp.) Jan M. Gutkowski biskup p(odlaski) m. p.«

JW. Godebski: »Powołani jesteśmy w obecnej chwili do zastosowania uchwały sejmowej na d. 18 maja zapadłej względem kilku członków najpoważniejszej magistratury w kraju; atoli samo to zastosowanie ze względu na okoliczności, które je sprowadziło, ze względu na pobudki, które je przynagla, i osoby, przeciw którym jest wymierzone, zamienia się w akt ważny i uroczysty, obowiązujący całą naszą sumienność, zwracający nietylko waszą uwagę, dostojni mężowie, ale i uwagę

całego Narodu. Połączone Izby, uznając rewolucyę 29 listopada za narodową, powołały do niej wszystkich mieszkańców Polski. Zbiegli się na to hasło z najodleglejszych stron Polacy; ani odległość miejsca, ani podejrzliwa czujność niechętnych nam rządów, ani liczne zastępy nieprzyjaciół w oderwanych prowincyach i cały tłum płatnych siepaczy, krępujący najmniejszą czynność obywateli, nie zdołały wstrzymać ich od dopełnienia powinności, które kraj na nich nałożył. Nieprzyjaciel zalewał kraj, włości wasze płonęły, zagrażano waszym osobom, drażliwa podejrzliwość towarzysząca wszystkim politycznym wstrząśnieniom nicowała wasze czyny i słowa, a żaden z was w szacownym nie ostygł zapale, a żaden z was poruczonej sobie misyi nie porzucił. Dostojni mężowie, dobrze zasłużyliście się Ojczyźnie! Znaleźli się przecież tacy — z boleścią wyznać to przychodzi — znaleźli się tacy, — i dzięki Niebu mała ich tylko liczba, — którzy, nie pojmując godności przeznaczenia swojego, nie dowierzając sile moralnej Narodu, a może też lękliwą myśl na poprzednicze swoje sprawy zwracając, zostali obojętnymi, że nie powiem, nieczułymi na powinność swoją, uskąpili jednej kropli krwi, jednej rady, jednego grosza krajowi, któremu całe swoje życie, dostatki i zaszczyty są winni. Nie chcieli zrozumieć, że rewolucya nasza jest chrztem krwi, zmywającym nietylko przodków grzechy, ale i osobiste przekroczenia. Ojczyzna nie wyłączyła nikogo od tego dobrodziejstwa, przyjęła z równem sercem wszystkie żałujące dzieci, ale biada temu, kto jej świętego nie posłuchał głosu! biada temu, kto dziedzictwo zacnego imienia lekkomyślnie trwoni! Bóg licznymi cudami objawia świętość naszej sprawy; najcięższe niebios plagi spadły na północne mocarstwo, karząca ręka Opatrzności dotknęła głowy cesarskiej rodziny, a jeszcze zaślepiony samowładca dzikość swoją natęża, jeszcze z głębi Azyi nowe wywołuje hordy i jakoby majestatowi wszystkich ludów urągał narzuca rządców krajowi, który go odpycha, skupia w około siebie garstkę obłąkanych Polaków i o nowej może Targowicy marzy. W tak naglących okolicznościach, w tem ostatecznem narodowem wysileniu, działajmy z całą sprężystością. Nikt nas już dzisiaj ani o lekkomyślność w czynach, ani o skwapliwość w sądach obwiniać nie może; ósmy miesiąc upływa, jak rewolucya za narodową uznaną została; na dniu 18 maja zapadła

uchwała, naznaczyła ostateczny termin dla Członków Izb, którzy dotąd aktów sejmowych z d. 18 grudnia i z d. 25 stycznia nie podpisali. Termin ten znacznie już upłynął; nie pochwyciliśmy z niecierpliwą skwapliwością pierwszej chwili, która nam dawała prawo do ostatecznego wyrzeczenia w tej mierze. Dzisiaj ociągać się już dłużej nie godzi; chodzi tu o proste wykonanie uchwały sejmowej, i nie sądzę rzeczą potrzebną dłużej zastanawiać się nad tym przedmiotem, ale niech mi wolno będzie to tylko dodać, że kiedy z taką ścisłością przestrzegamy postępowania wszystkich władz krajowych, strzeżmy się słusznego wzbudzić podejrzenia, iż tylko względem nas samych pobłażającymi jesteśmy«.

JW. Prezydujący w Senacie: »Mógłbym być o zarozumiałość posądzony, gdybym chciał walczyć z głosem ta(k) wymownym szanownego Reprezentanta. Lecz muszę tutaj przytoczyć niektóre uwagi. Nikt z nas nie wątpi, bo cały świat przyznaje heroiczną gorliwość Reprezentantom Wołynia, Podola i Ukrainy, którzy, wśród niepokonanych trudów i niebezpieczeństw powstawszy, przedarli się do nas przez tłumy najezdnicze. Lecz tego heroizmu, tej odwagi, tego bohaterstwa zapewne od wszystkich, tem bardziej od duchownych, pretendować nie można. Tu nie mamy przekonania żadnego, czy ta uchwała była mu wiadomą, lub nie, i dlatego nastręczają się dwa pytania: pierwsze, czyli mu była wiadoma? drugie: czy wiedząc o niej, mógł ją dopełnić? Może zrobił tę deklaracyę, lecz któż nas zapewnić może, że w przesyłaniu jej w drodze nie zaginęła, lub że posłańcowi zabraną nie była. Trzeba więc, aby dowody te były tak wyświecone, jak są przeciwko Grabowskiemu i Czarneckiemu. Rozumiem, że, dopóki się o tem materyalnie nie przekonamy, surowość prawa przeciw Biskupowi podlaskiemu rozciągniętą być nie może i całą rzecz, mojem zdaniem, trzeba w zawieszeniu zostawić. Wiadomo, że gdyby Biskup podlaski przyszedł do nas, nie byłby zapewne wpuszczony do Izb pierwej, pókiby aktów rewolucyi i detronizacyi Mikołaja nie podpisał. Może niejeden myśli i myślił tak, jak panowie młodsi od nas wiekiem; lecz tu zważać powinniśmy na to, czy mógł zastosować się do uchwalonego przez nas prawa, czy nie?«

JW. Klimontowicz: »Szanuję zawsze zdanie JW. Wojewody,

ale w tym momencie daruje mi, że się z nim nie zgodzę. Na Biskupie podlaskim cięży wina, bo miał dosyć czasu do przystąpienia do aktu rewolucyi, bo wiemy, że od pamiętnej nocy 29 listopada nieprzyjaciel dopiero w miesiącu lutym przeszedł granice Królestwa naszego. Kiedy Biskup podlaski mógł dwa razy pisać do Warszawy i miał do tego sposobność, mógł także objawić życzenie swoje przystąpienia do rewolucyi, nie zaś żądać komisyi, aby zjeżdżała do niego celem przekonania się o jego słabości zdrowia. Wszak mamy przykład z Kasztelana Walchnowskiego, który na łożu śmiertelnem zrobił deklaracyę swoją. Ks. Biskup miał czas do pisania listów, ale nie miał czasu do objawiania nam życzenia swego, że przystępuje do aktów rewolucyi i detronizacyi. Prawo wyraźnie mówi, że kto do tych aktów nie przystąpił, od godności Senatora odpaść winien, a gdy nic na obronę ks. Biskupa nie przemawia, winien utracić prawa Senatora. Prosimy o wotowanie«.

JW. Gumowski: »Z przykrością przychodzi mi mówić o pasterzu mojego Województwa, lecz sumienie każe mi mówić. W roku teraźniejszym w miesiącu styczniu Rząd przysłał do Województwa Podlaskiego komisarza nadzwyczajnego w osobie Posła JW. Aleksandra Szymanowskiego. Ten miał się dowiedzieć o duchu obywateli tegoż Województwa; zgłosił się więc do Rady Obywatelskiej, której mam zaszczyt być członkiem. Ta oskarżyła ks. Biskupa, że tamuje postęp rewolucyi, bo nie wydał poleceń do duchownych, aby z ambon lud zachęcali do ogólnego powstania, a kiedy zaś Komisya wojewódzka sama od siebie takowe odezwy do ludu wydała i ogłoszenie (ich) proboszczom parafiów poleciła, Biskup proboszczów więził za to i prześladował...« — (Ogólne oburzenie w Izbach) — ...»przeszkadzał wydawać dzwonów do lania armat przeznaczonych. W tem wszystkiem odwołuję się do świadectwa samego JW. Szymanowskiego. Prócz tego było podejrzenie, że Biskup podlaski znosił się z W. Ks. Konstantym. Z tych przeto powodów muszę wyznać, iż kapłan ten powinien utracić krzesło w Senacie«.

JW. Jasieński: »Przytoczone fakta pokazują, jakiego mieliśmy członka w najwyższej magistraturze, w Senacie. Rozumiem, że podług prawa powinien był od godności Senatora (być) odsądzonym. Nie można uniewinniać ks. Biskupa, jakoby ko-

munikacya z Województwem Podlaskiem przecięta była. W tym momencie właśnie odebrałem list z tego Województwa. Czemużby ks. Biskup nie mógł przesłać deklaracyi, który zapewne więcej, niż kto inny, ma do tego sposobność«.

Głosy: »Prosimy o wotowanie!«

JW. Prezydujący w Senacie: »Ponieważ słyszałem, że gorliwi Reprezentanci sięgają dawnych czynów i domysłów, pozwolą mi na obronę ks. Biskupa przytoczyć, że w czasie Sądu sejmowego, gdzie potrzeba było z tak wielkiemi trudnościami walczyć, Biskup podlaski oświadczył się z zdaniem, które nie mogło jak niechęć dla niego w przeszłym rządzie ściągnąć«.

JW. Worcell: »Zdaje mi się, że kiedy idzie o proste zastosowanie prawa, a to mówi o koniecznem przystąpieniu do aktów sejmowych, ponieważ znajdują się listy, mojem zdaniem, najlepiej byłoby je odczytać. O tyle, o ile pamiętam, w listach ks. Biskupa podlaskiego nietylko niema najmniejszej wzmianki o jego życzeniu przystąpienia do tych aktów, ale daje się nadto dostrzegać wyraźna staranność, aby uniknąć tej drażliwej wzmianki. Zachciało się ks. Biskupowi zatrzymać krzesło senatorskie, ale zachciało się także uniknąć odpowiedzialności przed Mikołajem, i dlatego nietylko nic o tem nie powiedział, ale nawet sztucznymi frazesami zręcznie uniknął wspomnienia o aktach rewolucyi i detronizacyi. I mamyż ten list uważać za usprawiedliwienie jego?«

Głosy: »Prosimy o wotowanie!«

JW. Prezydujący w Senacie: »Kto jest zdania, aby ks. Biskup podlaski nie utracił krzesła w Senacie, powstać raczy«.

— Nikt nie powstał. —

»A więc ks. Biskup podlaski (Jan Marceli Gutkowski) wykreślony zostaje z listy Senatorów.

Co się tyczy ks. Biskupa chełmskiego (Feliksa Szumborskiego), ten za pierwszem wezwaniem zjechał na obrady sejmowe i łącznie z innymi Biskupami na tymże sejmie obecnymi przychylił się do wszystkich uchwał jego, a po zaszłej limicie wyjechawszy napowrót do dyccezyi swej, wywrotem pojazdu potłuczony mocno szwankował na zdrowiu, o czem w odezwie swej z d. 14 stycznia doniósł ówczasowemu Rządowi z tem oświadczeniem, iż gdy mu zdrowie nie po-

zwala przyczynić się osobiście do szczęścia kraju, łączy przynajmniej głos swój z głosem szanownych Biskupów kolegów swoich i przyjmuje najchętniej to wszystko, do czego się oni dla dobra kraju przychylić zechcą. Tak wyraźne oświadczenie, lubo następnie z powodu przerwanej komunikacyi wówczasowym czasie nie ponowione, nie może być poczytanem za nieposłuszeństwo uchwale z d. 18 maja«.

Głosy: »Prosimy o odczytanie odezwy ks. Biskupa!«

JW. Prezydujący czyta: »Do Jaśnie Wielmożnego Sekretarza Stanu Biskup dyecezyi chełmskiej.

Wezwany odezwą Dyktatora zwołującą obie Izby sejmowe do zebrania się na dzień 17 b. m. do Warszawy dla wspólnego naradzenia się nad środkami zabezpieczającymi byt narodowy, czuję aż nadto ważność obowiązku mojego zadosyć uczynienia tej powinności. Nieszczęście atoli mieć chciało, że w ostatniej do stolicy podróży, wywróciwszy się z pojazdem wstrząśnieniem nadzwyczajnem nadwerężyłem się wewnętrznie tak dalece, że teraz nagłej i dalekiej podróży odbyć nie jestem w stanie bez narażenia się na skutki grożące utratą zupełną zdrowia. W celu usprawiedliwienia się rzetelnego załączam świadectwo lekarza powiatowego. Jeżeli głos mój przyczynić się zdoła do szczęścia krajowego, łączę go z szanownymi kolegami JJWW. Biskupami, wszystko to przyjmując, na co oni ku dobru Ojczyzny pozwolą. Pragnę i uprzejmie proszę JW. Sekretarza Stanu, aby dzisiejsze oświadczenie się moje i przyczyna na Sejmie nieobecności objawiona została Izbie Senatorskiej.

Chełm d. 14 stycznia 1831 r. (podp.) F. Szumborski, biskup chełmski, m. p.«

Głosy: »Uniewinniony! uniewinniony!«

JW. Świrski: »Chciałem podnieść głos w obronie tego kapłana, ale po odczytaniu deklaracyi jego ubliżyłbym Izbom i temu pasterzowi, gdybym go bronił. On przystąpił do rewolucyi, tylko przyjechać nie mógł«.

Głosy: »Uniewinniony! nie zasługuje na wykreślenie!«

JW. Prezydujący w Senacie: »Kto jest zdania, aby wyrzeczenie względem ks. Biskupa chełmskiego zawiesić, powstać raczy«.

— Wszyscy powstali. —

»W oddziale trzecim zamieszczeni są ci, co, wyjechawszy z kraju do Prus i Austryi, dotąd jeszcze żądanych akcesów nie nadesłali. Takimi są: JW. Senator Wojewoda [Tadeusz] Mostowski, były Minister spraw wewnętrznych, który w początkach rewolucyi mimo słabości zdrowia, ciągle obowiązkami urzędowymi zajęty, [a] następnie w interesie krajowym do Berlina wysłany, dostawszy się z niemałą trudnością na miejsce przeznaczenia swego, tamże ciągle przebywa. A lubo dotąd żadnego akcesu nie nadesłał, z względu jednak na szczególniejsze położenie jego, jest życzeniem Rządu, aby stanowcza względem tegoż Senatora decyzya do dalszego wyjaśnienia zawieszoną być mogła«.

JW. Marszałek: »Nie idzie o to, aby raz na zawsze zostawić JW. Wojewodzie Mostowskiemu prawo zasiadania w Senacie. Lecz kiedyśmy położyli nieograniczoną ufność w Rządzie Narodowym, kiedy Rząd Narodowy użył JW. Wojewodę Mostowskiego do misyi bezwątpienia ważnej, bo o ważności jej wnosić można, skoro sam Rząd Narodowy za JW. Mostowskim przemawia, wypadałoby, aby Izby zawiesiły decyzyę swoją co do rzeczonego Wojewody i przychyliły się do przedstawienia Rządu Narodowego«.

JW. Wojewoda Gliszczyński: »Niech mi wolno będzie zwrócić uwagę dostojnych Izb na to, że Senator ten przez życie swe poprzednie począwszy od Sejmu Konstytucyjnego nie zasłużył, aby w miejscu tem nienarodowe wzmianki o nim czynione były i ażeby o przywiązaniu jego do Ojczyzny powątpiewano. Owszem, Rząd Narodowy poznał go zapewne dobrze z tej strony, gdy go wybrał do bardzo ważnej czynności, która mu nie dozwoliła uczynić zadosyć prawu przez nas uchwalonemu. Gdyby był dopełnił tego, co prawo po nim wymagało, możeby się był postawił w tak drażliwem położeniu, że czynności mu poruczonych nie mógłby był uzupełnić. Więcej rozwodzić się w tej materyi nie widzę potrzeby, może nawet szkodliwemby było«.

JW. Chełmicki: »Możemy zaufać Ministrowi spraw wewnętrznych, że nicby nie przytoczył takiego, o czemby dostatecznie przekonany nie był«.

JW. Tymowski: »Zwracam uwagę Izb na to, że właśnie dla tego, iż Wojewoda Mostowski nie przystąpił ani do aktu

uznania rewolucyi naszej za narodową, ani do aktu detronizacyi Mikołaja, nie powinien był mieć powierzonej sobie żadnej czynności ogólnej sprawy naszej dotyczącej«.

JW. Nakwaski: »JW. Prezydujący oświadczył nam, iż członkowie Rządu prosili, aby decyzya co do Wojewody Mostowskiego zawieszoną była. Upraszam JW. Prezydującego o objaśnienie, kto prosił, czy Rząd, czyli też członkowie Rządu. Jeżeli Rząd, rzecz inaczej uważać potrzeba; jeżeli zaś Członkowie Rządu, także inaczej«.

JW. Prezydujący w Senacie: »Oświadczam, że nie z Rządem miałem konferencyę, ale tylko z członkami Rządu Czartoryskim, Lelewelem, Barzykowskim i Morawskim; może tam i piąty był przytomny, tylko go nie widziałem«.

JW. Gustaw hr. Małachowski: »Pewna tajemnica, która powinna zawsze przewodniczyć dyskusyom w materyach dyplomatycznych, kładzie na mnie obowiązek niewykrywania celu, w jakim Mostowski do Berlina wyjechał, ale kiedy idzie o honor Wojewody, sądzę, że wszelkie względy ustąpić powinny. Oświadczam, iż Mostowski podjął się przewiezienia listu do hr. Berkensdorf (sic)«.

JW. Worcell: »Jan Jakób Rousseau, mówiąc o naszej dawnej rewolucyi, uważał, że konfederacya barska tak świetną epokę w historyi naszej stanowi, iż wypadałoby imiona tych, którzy do niej należeli, na jednej kolumnie umieścić i na wieczną pamiątkę zachować, aby w wydawaniu później sądu o człowieku imienia jego tam szukać można. Jeżeli konfederacya barska tak uważaną była, jakże uważać powinniśmy Sejm Czteroletni, ten Sejm, który niejako był źródłem dzisiejszego odrodzenia się Polski. Zdaje się więc, że samo należenie do tego Sejmu powinno już zasługiwać na naszą uwagę. Wojewoda Mostowski był członkiem tego pamiętnego Sejmu. Nadto Rząd przedstawia, iż użył go do ważnej misyi sprawy naszej dotyczącej i że właśnie przystąpienie do aktów z d. 19 grudnia i 25 stycznia mogłoby mu było stanowić w jego działaniach przeszkodę. Gdy JW. Wojewoda Prezydujący żąda od nas zawieszenia tylko do pewnego czasu decyzyi naszej względem Mostowskiego, możnaż jej odmówić dla tego, który jest jednym z świetnych zabytkiem tego Sejmu, który był więziony i wraz z innymi cierpiał prześladowanie dla Ojczyzny!«

JW. Klimontowicz: »Kiedy tylko głos mój podnoszę, zapewne zawsze jest bezstronny. Mogę się odwołać i w tym razie do świadectwa Izb, że nie jestem powodowany żadną osobistością. Cenię osoby i zawsze im hołd oddaję. Mówiąc za Mostowskim, to mam jeszcze dodać do głosów przypominających nam jego zasługi, że gdy za Rządu zeszłego wszyscy Ministrowie ulegli absolutnym rozkazom Cesarzewicza, on jeden śmiał stawić czoło jego absolutyzmowi. Jemu to winni są obywatele, że więzienia obywateli za przechowywanie dezerterów zamknięte zostały. On jeden oparł się temu nadużyciu, przyszedł do W. Księcia z konstytucyą w ręku i powiedział, że gdy prawo tego zabrania, on za nadużycie podobne odpowiedzialnym być nie chce. Powstał na niego Książę swoim zwyczajem i powiedział, że go poda do dymisyi. »Wolno to Księciu zrobić«, odpowiedział Mostowski, »ale moim jest obowiązkiem przestrzegać, by się nadużycia nie działy«. Ten, który należał do konstytucyi 3-go maja, ten, który tak śmiało opierał się absolutyzmowi, maż teraz utracać godność Senatora za to, że został użyty w misyi ważnej sprawy naszej dotyczącej i która mu przeszkodziła przystąpić do aktów przez nas uchwalonych? Łączę głos mój z głosem JW. Wojewody, aby decyzyę naszą co do Mostowskiego zawiesić«.

JW. Krysiński: »Ja mam honor zapytać się JW. Prezydującego, w którym dniu Mostowski w tej misyi wysłanym został?«

JW. Prezydujący w Senacie: »Przed d. 25 stycznia, jeżeli Rząd Narodowy nie zmyślił«.

JW. Krysiński: »Czy zdanie to oparte jest na faktach? Bo jeżeli Mostowski wyjechał przed 25 stycznia, mam honor zapytać się JW. Wojewody, czy przystąpił do pierwszego aktu z d. 18 grudnia?«

JW. Prezydujący w Senacie: »Tak, jak wszyscy Senatorowie nieobecni, bo ci obowiązani byli podpisać. Niektórzy z nich podpisali protokół posiedzenia naszego z dnia 18 grudnia; on zaś z powodu słabości zdrowia aktu tego nie podpisał«.

JW. Krysiński: »Nie jestem zupełnie objaśniony głosem JW. Wojewody, który zawsze szanuję. Nie wiem, czyli Mostowski przed 25, czyli po 25 stycznia wyjechał? Nie wiem,

mówię i dlatego dorozumiewam się, że po 25 wyjechał. Nie przesądzam decyzyi Izb, ale niech mi wolno będzie zrobić tę bolesną uwagę, iż Rząd ówczesny, wysyłając ajentów, powinien był wziąć od nich jakąś rękojmię względem natury tęgości popierania sprawy ogólnej. Nie przesądzając kwestyi, tę tylko chciałem zrobić uwagę«.

JW. Prezydujący w Senacie: »Rząd ówczasowy nie mógł używać do misyi dyplomatycznej, jak osób, o których był przekonany, że sercem i duszą popierać będą sprawę narodową. I któżby z nas mógł pod tym względem powątpiewać o Mostowskim, który słusznie uważany być może za promotora rewolucyi. Wielebym tu jeszcze okoliczności za nim mówiących mógł przytoczyć, o czem powiadali mi ludzie bardzo uczciwi, ale dla skrócenia czasu ograniczę się na tem, com powiedział«.

Głosy: »Prosimy o wotowanie!«

JW. Świrski: »Nie idzie tutaj o roztrząsanie życia publicznego Mostowskiego, tylko o wykonanie prawa, które nie dlatego jest napisane, aby je stosować na zasadach, jak kto postępował, tylko, jak kto w poparciu rewolucyi postąpił. Z tego punktu uważając, nie możnaby bronić Wojewody Mostowskiego; lecz z drugiej strony winienem zwrócić uwagę Izb, iż dla potwierdzenia tego, co nam JW. Prezydujący oświadczył, wypadałoby, aby Rząd na piśmie żądanie swoje Izbom przedstawił. Naówczas powiedziałbym, że Rząd, którego nieograniczonem zaufaniem naszem obdarzyliśmy, wiedział, komu losy całego kraju powierzyć, jakkolwiek ci, którzy popierają sprawę naszą za granicą, powinniby być związani i przystąpić do wszystkich aktów rewolucyi naszej. Co do dworu berlińskiego, tam znajduję potrzebę takiego reprezentanta, tam trzeba tajnie przychylnego naszej sprawie, a jawnie tak szczerze nas kochającego, jak nas kochają Prusacy. Z tego powodu i tu nie może być zarzut przeciwko Mostowskiemu. Nakoniec jest jeszcze jedno zapytanie, czyli przed, czyli po 25-tym wyjechał? Okoliczność tę wyjaśnię z osobistego wypadku, jaki w dniu po zrzuceniu z tronu Mikołaja ja sam w tych Izbach miałem. Jeden z członków składających Rząd dzisiejszy rzekł wówczas do mnie: »gdyby detronizacya jeszcze odwleczoną została, położenie nasze byłoby jeszcze długo wahające się. Jednakowoż

byłoby lepiej dla nas, aby przynajmniej trzema dniami później nastąpiła była, a to dla tego, że potrzeba było zawiązać pewne stosunki w Berlinie wprzód, nimby się o detronizacyi Mikołaja dowiedziano. Co się stało, zawsze staćby się musiało, jednak byłoby może lepiej, gdyby trochę później detronizacya nastąpiła«. — Te są słowa, które z ust Członka dzisiejszego Rządu wówczas słyszałem. Z tej rozmowy pokazuje się, że Wojewoda Mostowski przed dniem 25 stycznia z Warszawy wyjechał«.

JW. Zwierkowski: »Zasługi mówią za Wojewodą, prawo przeciwko niemu. Między powodami, które stały Wojewodzie Mostowskiemu na przeszkodzie w przystąpieniu do aktów rewolucyi i detronizacyi, była tajemniczość jego misyi. Lecz dzisiaj, kiedy cele są już jawne, zdaje mi się, iż, jeżeli mamy wzgląd mieć na zasługi, powinniśmy wyznaczyć mu termin, w którym przystąpić winien do aktów rewolucyi i detronizacyi«.

JW. Gustaw hr. Małachowski: »Zgadzam się z preopinantem, ale prawo przez Izby uchwalone tam tylko sumiennie wykonywać możemy, gdzie jesteśmy w możności. Aby przekonać się o tem, nie anteriora, ale bardzo skrupulatnie dowody brać trzeba, tem bardziej, kiedy idzie o godność człowieka i honor jego dotąd niczem nieskażony. W takiem położeniu jest Wojewoda Mostowski. Posłany był przez Rząd ówczasowy w misyi bardzo delikatnej, której trudności nie można dosyć opisać. Mimo to odebraliśmy różnymi czasami zaręczenia osobiste, że będzie miał zawsze na celu dobro ogółu. Przychylam się do wniosku JW. Zwierkowskiego, lecz wypadałoby się wprzód odwołać do Zastępcy Ministra spraw zagranicznych, czyli mu akta te do podpisania przesłał. Inaczej nie należy sądzić o człowieku dotąd nienagannego życia i którego życie należy do pamiątek Narodu«.

JW. Wołowski: »Powiedział JW. Zwierkowski, że w obecnym przypadku życie Wojewody mówi za nim, a prawo przeciwko niemu. Ja dodaję, że prawo to powinno skłonić Izby do zadecydowania tak, jak Prezydujący przedstawia, bo prawo wyraźnie powiada: »o ile nieposłuszeństwo, jako z winy pochodzące, uznane zostanie«. Gdy zaś stosunki dyplomatyczne, w jakich Mostowski zostaje, nie wykazują winy jego, zatem

dyskusya ta wcale jest niepotrzebna, skoro wina niczem poparta nie jest, a przynajmniej udowodniona. Potrzeba zatem pewny czas koniecznie wyznaczyć, w którym do podpisania aktów przystąpić winien, bo prawo mówi, aby w takim razie termin wyznaczony został«.

JW. Prezydujący w Senacie: »Czy zgadzają się Izby, aby decyzya co do Mostowskiego zawieszoną była?«

Głosy: »Zgoda! zgoda!«

JW. Kaczkowski: »Słyszałem, że Rząd Narodowy żądał, aby Izby wstrzymały decyzyę swoją względem Mostowskiego. To żądanie wstrzymania decyzyi przekonywa mnie, że Mostowski wyjechał bez podpisania aktów, które, jako Senator, winien był koniecznie podpisać. Nie masz już wątpliwości, że reprezentant Narodu polskiego w Berlinie nie podpisał aktu narodowego powstania, że wysłany przed 25-tym stycznia przez Rząd Narodowy, który przed 25-tym stycznia nie istniał. Wypada więc taki rezultat, że w Berlinie muszą wiedzieć, iż Mostowski nie podpisał tego aktu, a jeżeli nie wiedzą, to się o tem za pięć dni dowiedzą. W jakimże stanie dyplomacya nasza w Berlinie znajdować się będzie? Pytam się, dla kogo Mostowski, czy dla Prus, czy dla nas działać będzie?«

JW. Świrski: »Ja jestem zdania, aby w położonej kwestyi miany był wzgląd na to, iż, jeżeli Rząd Narodowy żąda wstrzymania decyzyi Izb, powinien przedstawić Mostowskiego do ułaskawienia, a Izby dopiero przyzwolą na nie, lub nie, bo innego wstrzymania decyzyi nie widzę potrzeby, bo prawo równe jest dla wszystkich Polaków. Jest to zatem rodzaj ułaskawienia, które Izby wykonywają. Jeżeli Rząd Narodowy przyśle ułaskawienie z zapytaniem, czy Izby na nie przyzwalają, lub nie, to pytanie dopiero Izby rozstrzygną«.

JW. Prezydujący w Senacie: »Przytoczonego zdania dzielić nie mogę, bo pierwej musiałaby być udowodniona wina, a dopiero za nią wyrok następować; my zaś nie prz(y)stępujemy tutaj do żadnego podobnego faktu«.

JW. Godebski: »Właśnie w poprzednim głosie moim miałem honor oświadczyć, iż my tu nie jako władza sądowa zasiadamy. Prawo jedno jest dla wszystkich i wszystkich zarówno obowiązywać powinno. Gdy Rząd Narodowy wnosi, abyśmy wstrzymali decyzyę względem Mostowskiego, dzieliłbym zdanie JW.

Świrskiego, aby to żądanie na piśmie uczynił, aby był dowód, że żadnych wyłączeń dla nikogo nie robimy i tylko w moc odniesienia się Rządu Narodowego, który zapewne ma w tem swoje pobudki, zawiesiliśmy decyzyę naszą względem Mostowskiego«.

JW. Prezydujący w Senacie: »Trzeba wprzód dowieść Mostowskiemu, że prawa z winy swojej nie dopełnił, gdy tymczasem Rząd może ma w tem swoje powody, może właśnie dla jego pozycyi wypadało, aby Mostowski tych aktów nie podpisał«.

JW. Gustaw hr. Małachowski: »Winienem zwrócić uwagę na zgubny przykład, gdyby piśmienne wnioski Rządu Narodowego do Sejmu uważane być miały za stanowcze. My z innych wcale powodów możemy zawiesić decyzyę naszą względem Mostowskiego, ale Rząd Narodowy, który reprezentuje Króla, nie może i nie powinien wpływać na wolne obrady Izb«.

JW. Dembowski: »Nie dzielę zdania JW. Małachowskiego, aby Rząd Narodowy wnioskiem swoim nie mógł wpływać na Izby. Może żądano, aby Mostowski nie miał pozoru życzliwości dla kraju naszego. Jest winny, że nie dopełnił obowiązków przez prawo na każdego włożonych, lecz wniosek Rządu Narodowego przedstawiający w tem jakąś tajemnicę musi być z korzyścią dla kraju naszego, i wypadałoby przychylić się do niego«.

JW. Kaczkowski: »Rozumiem, że po kilkomiesięcznem doświadczeniu rozmaitych wypadków należałaby nam się emancypacya tej tajemniczości. I to jest na odpowiedź szanownego preopinenta. Co do materyi, art. 3-ci jest (nadto) wyraźny, abyśmy od niego odstąpić mogli. Ten mówi: »skoro termina prekluzyjne w art. 1-szym niniejszej uchwały wyszczególnione upłyną, Izby połączone przystąpią do wyrzeczenia względem Członków obecnemu prawu nieposłusznych, o ile takowe nieposłuszeństwo, jako z ich winy pochodzące, uznane zostanie. W każdym razie tłómaczenie żadne po upływie terminów prekluzyjnych, [przyjęte nie będzie od tych Członków obu Izb], którzy po d. 18 grudnia r. z. z kraju wyjechali, lub też w kraju ciągle się znajdują, a przepisów obecnego prawa nie dopełnili«. Co się tyczy sposobności, czyli ją miał Mostowski, lub nie,

w przystąpieniu do aktów uznania rewolucyi naszej za narodową i drugiego detronizacyi Mikołaja, zdaje mi się, iż dwa razy przychodząca poczta z Berlina na tydzień kwestyę tę rozwiązuje«.

JW. Wojewoda Gliszczyński: »Nie jestem przypuszczony do tajemnic dyplomatycznych, lecz zdaje mi się, iż nie masz Rządu, któryby w ten moment dyplomatyczne swoje działania do wiadomości wszystkich podawał. Co do Mostowskiego, zaręczam, iż przed 25-tym stycznia z Warszawy wyjechał, że go nawet wiadomość o akcie detronizacyi Mikołaja doszła w Kistrynie, że go tam z powodu tego zatrzymano i po długiej dopiero negocyacyi ledwo pozwolono mu puścić się w dalszą podróż do Berlina. Gdyby był w samym początku rozwinął charakter, w jakim jechał, zapewne byłby albo zwróconym, lub też do Petersburga, jako sługa dawnego pana, odesłany«.

JW. Marszałek: »Kto jest za bezwarunkowem zawieszeniem decyzyi względem JW. Wojewody Mostowskiego, powstać raczy«.

— Wszyscy powstali. —

JW. Prezydujący w Senacie: »W tymże oddziale jest Kasztelan (Tomasz) Grabowski, który, obecnym będąc na Sejmie grudniowym, następnie wyjechał do Wiednia, gdzie, ile się dowiedzieć można z listów ojca jego, dotąd przytrzymany, mimo najżyczliwszej dla kraju chęci, żadnego dawnemu porządkowi przeciwnego aktu przesłać na teraz nie może. Zresztą twierdzi, iż syn jego, nie mając żadnej w tutejszym kraju posiadłości, nie jest w stanie odeprzeć uczynionych mu zarzutów, iż niewłaściwie powołanym został do Senatu«.

JW. Jasieński: »Jak się dowiadujemy, JW. Tomasz Grabowski nie ma potrzebnych kwalifikacyi; przeto ta materya, jako ekonomiczna, należy do samego Senatu, a my tu żądamy, ponieważ nie dopełnił prawa z d. 18 maja, powinien być z listy Senatorów wymazany«.

JW. Wojewoda Wodziński: »Niedawno złożył na moje ręce list JW. Wojewoda Miączyński od ojca, Wojewody Grabowskiego, w którym tłómaczy syna swojego, że nie może przyjechać. Prosiłbym o odczytanie listu, aby mi kiedyś nie robiono wyrzutu, żem go do kancelaryi Senatu nie złożył«.

JW. Prezydujący w Senacie: »P. Wojewoda Grabowski twierdzi, że nie mógł listu z Wiednia przesłać«.

JW. Zwierkowski: »Żadne tłómaczenie ojca za synem na uwagę zasługiwać nie może i nie powinno. Byłbym za tem, aby Izby decyzyę swoją objawiły, że Tomasz Grabowski z listy Senatorów jest wykreślony«.

JW. Jełowicki: »List, o którym mowa, może w ten sposób da się tłómaczyć, że ojciec żałuje, iż syn jego nie dopełnił powinności, co dowodzi, że ojciec jest dobrym patryotą, a syn nie«.

JW. Prezydujący w Senacie: »Czy Izby zgadzają się, aby Tomasz Grabowski z listy Senatorów był wykreślony?«

Głosy: »Zgadzamy się!«

JW. Prezydujący w Senacie: »Trzeci w tym oddziale jest Senator Kasztelan Aleksander Walewski, który zjechawszy na Sejm grudniowy i będąc uczestnikiem wszelkich obrad jego, następnie opuścił stolicę i nie wiadomo, gdzie na teraz przebywa«.

JW. Zwierkowski: »Ja rozumiem, że i do Kasztelana Walewskiego, równie, jak do poprzednich, tenże sam rygor prawa (należy) zastosować«.

JW. Ślaski: »Inne jest wcale położenie Aleksandra Walewskiego; ten dopełnił w części powinności, bo podpisał akt powstania narodowego. Po dniu 18 grudnia wyjechał z Warszawy, bo był zmuszony słabością zdrowia udać się do domu, skąd z polecenia doktorów wyjechał do Wiednia i tam kontynuuje dalej kuracyę swoją, a przynajmniej ją kontynuował. Tutaj więc nasuwa się ta uwaga, że ponieważ Kasztelan Walewski jedną część przepisów prawa wypełnił, zatem cała surowość prawa do niego zastosowaną być nie może i że zasługuje na tenże sam wzgląd, z jakim byliśmy dla Mostowskiego. Jako blizki sąsiad jego, ośmielam się zaręczyć, że był zawsze w duchu prawego Polaka i że winniśmy mieć wzgląd na anteriora, które za nim mówią. I tak: był Posłem na Sejmie Księstwa Warszawskiego, później na dwóch Sejmach, w końcu na elekcyjnym i w nagrodę tych zasług wybrany na Kasztelana, nadto był w konfederacyi za Księstwa Warszawskiego i naczelnikiem siły zbrojnej ówczasowej. Mniemam, że wszystkie te przytoczone zasługi zwrócić powinny Izb uwagę, a przy-

najmniej to dla Walewskiego wyjednać, aby mu był przesłany termin prekluzyjny, w którym winien przystąpić do drugiego aktu«.

JW. Jasieński: »Z boleścią przychodzi mi wyznać, że nie mogę dzielić zdania JW. Ślaskiego. Walewski podobnie, jak Tomasz Grabowski, był na sesyi z d. 18 grudnia, ale aktu nie podpisał. Szczęśliwy z zaprowadzonego zwyczaju w Senacie, że obecni Senatorowie aktów nie podpisują, wyjechał później z Warszawy dla słabości zdrowia i że może dotąd jeszcze ta słabość zdrowia zatrzymuje go w Wiedniu, temu bynajmniej zaprzeczać nie myślę, ale wątpię, aby doktór zakazał mu, jakby co niestrawnego, napisać listu z oświadczeniem, że przystępuje do drugiego aktu, t. j. detronizacyi Mikołaja«.

JW. Godebski: »Rozumiem, że Izby raz na zawsze postanowiły, aby w anteriora nie wchodzić i biografii nie przetrząsać. Idzie tu o ścisłe zastosowanie uchwały z d. 18 maja. Powiedziano tam, iż kto nie podpisał aktów powstania narodowego i detronizacyi Mikołaja, z listy Senatorów usunięty być winien. Zaszła tu szczególna okoliczność co do Mostowskiego, i podobało się Izbom co do niego zawiesić decyzyę swoją, lecz co do innych zawieszenie to miejsca mieć nie może. Ubolewamy, że słabość zdrowia nie pozwoliła tym Senatorom podpisać aktów, do których cały Naród przystąpił, lecz jeżeli mieli dosyć czasu do pisania listów, mogli także przesłać nam na piśmie oświadczenie się swoje, że do tych aktów przystępują. Tu już żadna trudność na przeszkodzie nie staje, bo w tydzień tyle depeszów z Wiednia odbieramy«.

JW. Ślaski: »Do wesołej uwagi JW. Jasieńskiego to dodam, że zgodziłbym się z zdaniem jego zupełnie, gdyby można zastosować i wiernie porównać Walewskiego z Tomaszem Grabowskim, bo Grabowski w niczem nie dopełnił prawa«.

Głosy: »Grabowski akt pierwszy podpisał!«

»Więc po tem objaśnieniu zgadzam się, że są w jednym przypadku, lecz prawo w art. 1-szym wyraźnie mówi, że ci tylko, którzy nie podpisali aktów z d. 18 grudnia i 25 stycznia, uważani być mają za utracających prawo zasiadania w Izbach. Wypadałoby osobny artykuł tu dodać, który(by) wyrzekał względem tych, którzyby jednemu tylko uczynili zadosyć. Należałoby prawo to poprawić, a przynajmniej dla braku potrzebnego wy-

świecenia decyzyę względem Walewskiego zawiesić. Dlatego prosiłbym JW. Prezydującego o rozstrzygnienie tej kwestyi: czyli podpisujący jeden z dwóch tych aktów mają być uważani zarówno z tymi, którzy nie podpisali obudwóch? Przy rozstrzygnieniu tej kwestyi może się pokaże, że Walewski nie zasługuje na wymazanie«.

Głosy: »Prosimy o wotowanie«.

»Czarnecki, będąc przytomny, wyrzekł się jawnie obowiązków, oraz imienia Polaka; sprawiedliwość względem każdego wymierzona być powinna, i dlatego proszę o wotowanie wniosku mojego«.

JW. Klimontowicz: »Rzecz szczególniejsza; ile razy słyszeć się dało o panach Senatorach, że nie przystąpili do aktów z d. 18 grudnia i 25 stycznia, każdy z nich tłómaczy się słabością zdrowia. Słabość zdrowia wszystko okrywa, lecz kto chce szczerze dopełnić obowiązków obywatela, słabość zdrowia jest dla niego najmniejszą przeszkodą. Widzieliśmy to, jak już przytoczyłem na Walchnowskim, który śmiertelną złożony chorobą, nie mogąc sam pisać, przysłał jednak akt przystąpienia do detronizacyi Mikołaja. Najłatwiej to jest wyjechać, a potem się tłómaczyć słabością zdrowia, bo doktór wyda świadectwo i za parę dukatów«.

JW. Kasztelan Wężyk: »O nic więcej nie idzie, jak o dopełnienie prawa, a to jest jasne. W każdym razie tłómaczenie żadne po upływie terminów prekluzyjnych przyjętem nie będzie od tych Członków obu Izb, którzy po d. 18 grudnia r. z. z kraju wyjechali, lub też w kraju ciągle się znajdują, a przepisów obecnego prawa nie dopełnili. A zatem, czy kto jeden akt podpisał, czy żadnego, kwestyi niema, powinien być usunięty«.

JW. Chełmicki: »Mam honor zapytać się JW. Prezydującego, czy Walewski miał sobie zakomunikowaną wiadomość o akcie detronizacyi Mikołaja?«

JW. Prezydujący w Senacie: »Czy odebrał, zaręczyć nie mogę, ale wątpić nie można, że Rząd Narodowy przesłał mu zapewne o nim wiadomość«.

Głosy: »Prosimy o wotowanie!«

JW. Jełowicki: »Do uwagi JW. Kasztelana Wężyka to jeszcze mam dodać, że w prawie tem nietylko jest powiedziane

to, co JW. Kasztelan przytoczył, ale więcej nawet, bo prawo wymaga wyraźnie podpisu aktów obudwóch. Niejeden byłby może kontent z podobnego artykułu, jaki nam wnosi JW. Ślaski, bo byłby delikatniejszy wybór, i niejeden po 18 grudnia byłby może spokojny wyjechał, ciesząc się może nadzieją układów«.

JW. Jasieński: »Muszę dodać, że mieliśmy i drugi przykład na Deputowanym Podlaskim [1]), który złożony chorobą, sztafetą przysłał deklaracyę swoją, że przystępuje do aktu detronizacyi Mikołaja. Gdybyśmy się odwoływać mieli do anteriorów, jak chce JW. Ślaski, musielibyśmy te same względy zachować i dla Grabowskiego«.

JW. Prezydujący w Senacie: »Pozycya jest taka, że Walewski za nieprzystąpienie do drugiego aktu, t. j. detronizacyi Mikołaja, może być z listy Senatorów wykreślony, z zostawieniem mu tytułu Senatora bez możności zasiadania w Senacie«.

Głosy: »Nie! nie można! nie pozwalamy!«

JW. Ślaski: »Popieram zdanie JW. Prezydującego i staję w obronie męża, który, jak widzę, nie zasługuje na żaden wzgląd w Izbach. Jednak, odwołując się do uczuć waszych, dostojni mężowie, sądzę, iż moglibyście zmodyfikować srogość wyroku waszego. JW. Kasztelan Wężyk przytoczył poprzednio tłómaczenie art. 3-go i uważa, iż żadne tłómaczenie po upływie terminu prekluzyjnego przyjęte być nie może, a przecież te same Izby, co do Mostowskiego, zmieniły postanowienie prawa i raczyły względem niego wstrzymać wydanie decyzyi swojej. Odwołuję się więc do poprzedniego wniosku mojego i proszę, aby Walewski równie, jak Mostowski, mógł uzyskać pobłażanie wasze«.

Głosy: »Nie! nie można!«

JW. Kasztelan Wężyk: »Odpowiadając JW. Ślaskiemu mam honor oświadczyć, że ani w celu obrony, ani potępienia Walewskiego głos mój podniosłem. Delikatność każdego Członka Senatu dąży do tego, aby więcej milczał i słuchał. Chciałem

[1]) Mowa tu prawdopodobnie o Kalixcie Mierzejewskim Dep. Bialskim (Por. Dyaryusz I. str. 55), który w tej formie przystąpił d. 19 grudnia do powstania narodowego. [P. W.].

tylko skrócić dyskusyę; ten był cel przymówienia się mojego przeszłego i teraźniejszego«.

JW. Zwierkowski: »Potrzebujemy wyjaśnienia, czy Walewski wyjechał przed 25-tym, czyli po 25-tym stycznia? Jeżeli wyjechał po 25-tym stycznia, nic nie staje, coby go usprawiedliwić mogło«.

JW. Dembowski: »Głosy JJWW. Kasztelana Wężyka i Godebskiego rzecz wyjaśniły, iż nie powinniśmy się w sądzenie tej sprawy wdawać, ale zażądać, aby nam pokazano akta, takowe przejrzeć i, którzy ich nie podpisali, prawo do nich zastosować. Życie przeszłe, choćby było najlepsze, nie staje w obronie, bo doświadczenie uczy, że ci, którzy przedtem byli dobrymi, później pokazali się złymi«.

JW. Wężyk: »Robi to zaszczyt JW. Ślaskiemu, że za swym ziomkiem — sąsiadem przemawia; mojem przecież zdaniem Walewski nigdy w równi z Mostowskim uważany być nie może. Mostowski wyjechał w interesach kraju i musiał zasłużyć, kiedy Rząd Narodowy za nim przemówił. Na onegdajszej sesyi zdecydowaliśmy i o Tyszkiewiczu, że go do tej kategoryi podciągnąć nie można, bo wiemy, że w duchu rewolucyi działał. Za Walewskim nic nie przemawia, a gdy tak jest, wypada ściśle prawo do niego zastosować podług zasady: lex jubet non disputat«.

JW. Kaczkowski: »Niema skutku bez przyczyny. Gdybyśmy byli nie zawiesili decyzyi naszej względem Mostowskiego, nie byłoby teraz żądania względem Walewskiego. Żądanie to oparte jest na prejudykacie. Co do pierwszego, wstawił się Rząd za nim, i zawiesiliśmy decyzyę z powodu tajemnicy uszczęśliwić nas mającej dyplomacyi. Spodziewać się trzeba, że gdyśmy raz dali zły przykład, będzie i więcej żądań podobnych. Jednak na to przy całej świętości, sprawiedliwości znalazłoby się lekarstwo, bo ci, za powrotem swoim do kraju i za oczyszczeniem się z zarzutów, mogliby bardzo łatwo zająć krzesła, byle tylko mogli być pewni, że na tych krzesłach nie będą cierpieć mąk Ixiona«.

JW. Prezydujący w Senacie: »Kto jest przeciwny wykonaniu prawa względem Walewskiego, powstać raczy«.

Prawie nikt nie powstał.

JW. Prezydujący w Senacie: Czwarty w tym oddziale jest Senator Kasztelan Aleksander hr. Potocki, który na kilka miesięcy [przed rewolucyą] wyjechawszy do dóbr swoich w Galicyi, ciągle tamże przebywa, nie dając żadnej o sobie wiadomości«.

Głosy: »Wykreślić go!«

JW. Prezydujący w Senacie: »Czy zgadzają się Izby, aby Aleksander hr. Potocki z listy Senatorów był wykreślony?«

Głosy: »Jednomyślnie się zgadzamy!«

JW. Prezydujący w Senacie: »W ostatnim oddziale zamieszczeni są ci, którzy, znajdując się na teraz w kraju rosyjskim i tamże mimowolnie przytrzymani, żadnej o sobie wiadomości udzielić, a tem mniej przepisom uchwały z d. 18 maja zadość uczynić nie mogą. Takimi są Senatorowie: Maksymilian ks. Jabłonowski i Józef ks. Lubomirski, którzy [obydwa] bawiąc w dobrach swoich na Wołyniu, skoro tylko u nas powstała rewolucya, zmuszeni zostali udać się do Petersburga, i odtąd nic o nich dowiedzieć się nie można«.

JW. Malinowski: »Przemówić za Senatorami i ziomkami, którzy znajdują się w nadzwyczajnem położeniu sądzę być moją powinnością. Porwani z domów i pod ścisłą strażą do Petersburga uwiezieni, wprzód jeszcze, nim ich dojść mogła wiadomość o detronizacyi Mikołaja — Reprezentanci! możnaż rozciągać ostrość prawa do nich tem bardziej, gdybyśmy wszyscy wiedzieli, jakie oni przedsiębrali środki dla ogólnej sprawy naszej? Z uwielbieniem zapewne przyjęlibyśmy ich tutaj w tych Izbach, gdyby do nas zawitali i możebyśmy byli dla nich z tą czcią, jaką mamy dla tych, których w czasie Czteroletniego Sejmu z tej Izby porwano, gdyby nam wszystkie okoliczności wiadome były«.

JW. Godebski: »Jako Reprezentant Województwa Wołyńskiego, jako naoczny świadek postępowania tych dwóch Senatorów, uważam za powinność przemówić za nimi. Co do Jabłonowskiego, każdy z kolegów moich, który tylko z blizka zapatrywał się na niego, złoży Izbom zaręczenie, na którem pewno poprzestać możemy. Widzieliśmy postępowanie Lubomirskiego, dzielił on z nami uczucia narodowe, ubolewał, iż

nie może wspólnie z wami, dostojni mężowie, radzić o losach Ojczyzny. Wezwany, aby udał się do Petersburga, zamknął się w domu, udał słabość, zwlekał wyjazd, dopiero naglony ciągłemi wezwaniami mocarza północy musiał dom opuścić, lecz i podróż tę jeszcze, o ile możności, opóźniał tak dalece, że więcej dwóch miesięcy do Petersburga jechał. Sądziłem powinnością moją przytoczyć wam te fakta, aby te za nim do uczuć waszych przemówiły«.

JW. Olizar: »Jakkolwiek wielebym tu jeszcze miał dodać do tego, co JW. Godebski na obronę Lubomirskiego przytoczył, bo obadwa są nam wszystkim zapewne dobrze znani i ich postępowanie wiadome, lecz znajdują się w takiem położeniu, że przytaczać więcej okoliczności byłoby ich może potępiać. Jeżeli na wydanie decyzyi względem tych dwóch Senatorów wpływać mogą anteriora, dośćby było powiedzieć, że imiona ich od r. 1826 stały się dziedzictwem Ojczyzny. Izby takich imion potępiać nie mogą. Ja, naoczny świadek postępowania Lubomirskiego, lubo nie mogę powiedzieć wszystkiego, co widziałem, nie mogę także zataić, że gdyby wolno było wyjawić to Izbom, Izby przyjęłyby ich zapewne, jako prawych Polaków, z oklaskami. Stając więc w obronie tych dwóch Senatorów zanoszę żądanie, aby ich w tej kategoryi z innymi nie łączyć. Otoczeni zewsząd szpiegami, stan ich nie pozwalał im nawet na piśmie porozumieć się z kimkolwiek; każde wymówione przez nich słowo stawało się występkiem stanu; każdy wyraz napisany jeszcze więcej złego byłby im przyniósł. Wnoszę przeto, aby na miejscach swych pozostali i aby imiona ich z tej dyskusyi nawet wypuszczone były«.

JW. Prezydujący w Senacie: »Chcąc być prawu posłusznym, trzeba mieć o niem wiadomość. Wspomnieni Senatorowie chyba przypadkiem o uchwale Izb z d. 18 maja dowiedzieć się mogli. Czy zgodzą się Izby, aby decyzyę względem tych dwóch Senatorów zawiesić dopotąd, dopokąd dopiero powołanemu prawu z d. 18 maja zadosyć nie uczynią?«

Głosy: »Zgoda! zgoda!«

JW. Prezydujący w Senacie: »W podobnem zostaje położeniu Senator Wojewoda Prezes Senatu, Stanisław hr. Zamojski, który w dniu 30 listopada r. z., dojeżdżając

do Warszawy wstrzymany wiadomością o wybuchłej rewolucyi, wrócił do syna swego o kilka mil od Warszawy mieszkającego, a stamtąd wraz z synową do dóbr jej matki o milę za Bugiem sytuowanych, gdzie odebrawszy naglący rozkaz stawienia się w Petersburgu, a zarazem dowiedziawszy się o wysłanej tamże od Rządu naszego delegacyi, pospieszył za nią w nadziei, iż będzie mógł przyczynić się do dobra publicznego. Co dalej nastąpiło, nie wiadomo; tyle jednak wiedzieć i łatwo uwierzyć można, iż ani on, ani żaden z Senatorów polskich mimowolnie w Petersburgu przytrzymanych nie dał się wciągnąć do żadnej krajowi przeciwnej czynności, a przynajmniej żadnego z nich nie widzieliśmy figurującego na liście osób przez Cesarza rosyjskiego do nowego rządu w Polsce przeznaczonych«.

JW. Zwierkowski: »Wojewoda Zamojski niewiadomością aktów z d. 18 grudnia i 25 stycznia tłómaczyć się nie może. Jeżeli Mikołaj wiedział o pierwszym akcie, wiedział o nim i Zamojski w Petersburgu. Wiedział Mikołaj o drugim z dnia 25 stycznia, bo odpowiedział na niego manifestem, a zatem nie mógł Zamojski i o tym akcie nie wiedzieć. Wszystko to nie uniewinnia Zamojskiego, ale, owszem, obciąża. Izby ubolewają nad tem, że ojciec siedzi w Petersburgu wśród wrogów naszych wtenczas, gdy synowie jego walczą w obronie Ojczyzny«.

JW. Jełowicki: »Wszak co do Zamojskiego idzie tylko o tytuł Prezesa. Niechaj więc sobie będzie Prezesem Senatu w Petersburgu; dla nas dosyć, gdy zatrzymamy w pamięci tytuł prezesa komitetu śledczego«.

Głosy: »Prosimy o wotowanie!«

JW. Michał Gostkowski: »Jakkolwiek Zamojski nie uczynił zadosyć uchwalonemu przez nas prawu, wspomnijmy jednak na syna jego, założyciela pułku, na jego poświęcenie się dla dobra Ojczyzny«.

— Wielkie oburzenie w Izbach. Głosy: »(Prosimy o) wotowanie!«

»Gdyby Wojewoda Zamojski stanął wśród nas i powiedział: Oto żądano odemnie, ażebym zawiązał konfederacyę targowicką, a jam tego nie uczynił...«

— Większe jeszcze oburzenie. Głosy: »Prosimy o wotowanie!«

JW. Marszałek: »Kto jest zdania, aby Wojewoda Zamojski pozostał być nadal Prezesem Senatu i Senatorem, powstać raczy«.

Nikt nie powstał.

JW. Kaczkowski: »Ponieważ zawiesiliśmy naszą decyzyę względem jednego Wojewody, mającego obrabiać nasze interesa w Berlinie, możeby Zamojski obrabiał je w Petersburgu«.

JW. Prezydujący w Senacie: »Już względem Zamojskiego Izby zadecydowały, że utraca tytuł Prezesa i godność Senatora. Do tegoż oddziału należy Senator Wojewoda [Wincenty] hr. Krasiński, który przeszedłszy przez najtwardszą próbę w pierwszych dniach rewolucyi, przymuszony opuścić służbę wojskową, wyjechał do Królewca, a stamtąd, niewiadomo, z jakiego powodu, do Petersburga, jakkolwiekbądź i do niego rygor uchwały z d. 18 maja zastosowanym być nie może, póki się rzecz dokładniej nie wyjaśni«.

Głosy: »Wykreślić go!«

JW. Prezydujący w Senacie: »Kto jest zdania, ażeby Krasiński pozostał nadal przy godności Senatora, powstać raczy«.

Nikt nie powstał.

JW. Marszałek: »Po dopełnieniu tych czynności sesya solwuje się do jutra; porządek dzienny: projekt o regulaminie Izb, którego przyjęcie, choć ze zmianami, jest bardzo ważne, bo bez niego przystąpić nie możemy do wyboru Komisyów. Ponieważ dyskusya nad tym projektem będzie może przydłuższa, z tego powodu zapraszam JJWW. panów na godz. 9-tą zrana.

Wł. hr. Ostrow(ski).

Posiedzenie Izb połączonych z dnia 21 lipca 1831 roku.

Po zebraniu się Członków obu Izb sejmowych odczytaną została naprzód lista Posłów i Deputowanych. Byli obecnymi (60):

Z Województwa Krakowskiego. Posłowie: JJWW. Teodor Ślaski. Michał Gostkowski.

Deputowani: JW. Jan Olrych Szaniecki.

Z Województwa Sandomierskiego. Posłowie: JW. Cypryan Baczyński.

Deputowani: JJWW. Ignacy Żeleński. Jan Posturzyński.

Z Województwa Kaliskiego. Posłowie: JJWW. Bonawentura Niemojowski. Floryan Suchecki. Kantorbery Tymowski. Wład. hr. Ostrowski.

Deputowani: JJWW. Alojzy Biernacki. Józef Ziemięcki. Ksawery Biedrzycki.

Z Województwa Lubelskiego. Posłowie: JJWW. Ignacy Bielski. Alojzy hr. Poletyłło. Tomasz br. Wyszyński. Feliks Doliński.

Deputowani: JJWW. Adam Fritsch. Andrzej Mazurkiewicz.

Z Województwa Płockiego. Posłowie: JJWW. Jan Turski. Maryan Cissowski. Wincenty Chełmicki.

Deputowani: JW. Ignacy Dembowski.

Z Województwa Mazowieckiego. Posłowie: JJWW. Jan Rostworowski. Jakób Okęcki. Antoni Plichta. Fran. Dąbrowski. Ignacy Starzyński. Adam Łuszczewski. Fran. Trzciński. Eugeni Słubicki. Józef Modliński.

Deputowani: JJWW. Dominik Krysiński. Józef Brinken. Michał Piotrowski. Fran. Wołowski. [Augustyn] Morzkowski. Wojciech Chodecki. Antoni Zawadzki. Walenty Żwan.

Z Województwa Podlaskiego. Posłowie: JJWW. Feliks Markowski. Wład. Zawadzki. Ignacy Wężyk. Teodor Jasieński.

Deputowani: JJWW. Fran. Obniski.

Z Województwa Augustowskiego. Posłowie: JJWW. Antoni Bykowski. Fran. Kisielnicki. Winc. Gawroński. Jan Floryanowicz. Jakób Klimontowicz.

Z Województwa Wołyńskiego. Posłowie: JJWW. Narcyz hr. Olizar. Ksawery Godebski. Stan. hr. Worcell.

Z Województwa Podolskiego. Posłowie: JJWW. Aleksander Jełowicki. Ksawery Sabbatyn. Amancyusz Żarczyński. Henryk Nakwaski.

Z Województwa Kijowskiego. Posłowie: JJWW. Daniel Tchórzewski. Jakób Malinowski. Józef Bohdan Zaleski.

Później nadeszli (14):

JJWW. Stan. Miączyński. Walenty Zwierkowski. Konstanty Witkowski. Jan Pusztynika. Józef Kretkowski. Fran. Jabłoński. Kajetan Kozłowski. Józef Wiszniewski. Józef hr. Starzeński. Ludwik Lutostański. Wojciech Chobrzyński. Ksawery hr. Niesiołowski. Józef Świrski. Jan Charzewski.

Potem odczytaną została lista Senatorów (16):

Prezydujący w Senacie: Wojewoda Wodzicki hr. Stan.

Biskupi: JW. Dzięcielski Marcelin.

Wojewodowie: JJWW. Gliszczyński Antoni. Kochanowski Michał. Wodziński Maciej. Ostrowski Antoni.

Kasztelanowie: JJWW. Nakwaski Fran. Męciński Wojciech. Bronikowski Adam. Potocki Michał. Bieńkowski Antoni. Lewiński Fran. Krasiński [Józef]. Wężyk Fran. Łubieński Piotr. Ostrowski Wojciech.

JW. Marszałek: »Projekt (o Regulaminie Izb), który dziś pod rozbiór wasz przychodzi, winienby przez Izby połączone w wielkim komplecie być zdecydowanym; gdy przecież uchwała z 18 czerwca w art. 7-mym opiewa, że jeżeli na 15 lipca wielki komplet się nie zbierze, mały komplet upoważniony jest do załatwiania wszystkich bez wyjątku przedmiotów, na mocy więc tego artykułu mamy prawo projekt ten rozbierać. Został on prawie jednomyślnością w Izbie Poselskiej przyjęty [1]), w Izbie Senatorskiej został znaczną większością odrzucony. Zapewne więc który z JW. Senatorów objawi powody, dla których Senat projekt ten odrzucił«.

JW. Kasztelan Wężyk: »Nim o samym projekcie mówić będę, chciałbym wątpliwość moją mieć zaspokojoną, czy projekt w wielkim komplecie Izby Poselskiej przyjęty, w takimże komplecie przez Senat odrzucony, może być teraz w małym komplecie rozstrzygany?«

Wiele głosów się odezwało: »Prawo to załatwi(a)«, a **JW. Marszałek** oświadczył, że właśnie w zagajeniu dlatego wspomniał o prawie, aby wszelką wątpliwość uchylić i odczytał art. 7-my uchwały z 18 czerwca. Poczem tak dalej mówił **Kasztelan Wężyk:**

»Zadziwia mnie, że już od tak dawna dzień 15 lipca upłynął, a dotąd nie widzę wielu tak moich kolegów, jak Członków Izby Poselskiej. Termin od czterech tygodni był ustanowiony, nie wiem, czemu to przypisać należy. Lecz kiedy już dziś do rozstrzygnienia tego projektu przychodzi, winienem objawić

[1]) Ob. Dyaryusz IV. str. 114—117. Posiedzenie z 31 Maja 1831. [P. W.].

Członkom Izby Poselskiej pobudki Senatu do odrzucenia tegoż projektu. Nie wiem, czyby nie było od rzeczy dla wiadomości nowo przybyłych do naszego grona Posłów nadmienić o porządku przez nas przyjętym w obradach, gdyż zadziwiać ich może, czemu projekt jednomyślnie przez Izbę Poselską przyjęty, gdy Senat w nim niektóre kontradykcye znalazł, czemu raczej zmieniony, niż odrzucony przez Senat został? Nie byli ci Posłowie świadkami deliberacyi naszych; nie szkodzi więc nadmienić, że projekt, przez jedną Izbę uchwalony, przez drugą bez żadnej zmiany przyjęty lub całkiem odrzuconym być musi. Ta jest przyczyna, dlaczego Senat w tym projekcie żadnych zmian nie zaprowadził, choć widział tego potrzebę, lecz był zmuszony go odrzucić, lubo dziś z łatwością ten projekt utrzymać się może. Co się tyczy pobudek Senatu, wypada się zastanowić nad zasadą projektu. Pytaliśmy się, czy projekt ten, urządzający wewnętrzny porządek Izby Poselskiej, jest tylko dla niej, czy i dla Senatu? Uważali niektórzy moi koledzy, że Senat poprzestać może na statucie organicznym urządzającym Reprezentacyę narodową, że ten statut nie przedstawia żadnych przeszkód do obrad, że dotąd na taką Izba Senatorska nie natrafiła, że nie widzą potrzeby nowych praw. To poparł teraźniejszy Minister skarbu Kasztelan Dembowski, który oświadczył, jako członek Komisyi sejmowej, że Komisye nie uważały go jako mający obowiązywać obie Izby, lecz tylko Izbę Poselską. Gdy tak byliśmy zapewnieni, znajdowaliśmy kilka wyrażeń pomiędzy sobą sprzecznych. Często jest wzmianka o Izbach. Gdyby projekt tylko do Izby Poselskiej się ściągał, należałoby to wyrażenie usunąć, i tak: w art. 1-szym pod nr. 2-gim jest powiedziane: »ustanowienie kolei, w jakiej podane do laski, lub od Rządu, albo bezpośrednio od Komisyów wychodzące projekta mają być do Izb wniesione«; na wstępie zaś tego artykułu czytamy: »w każdym tygodniu, w dniu sobotnim następujące przedmioty załatwiane będą«. W Izbie Senatorskiej nie ma tego potrzeby. Gdy przedstawiony projekt, do Izby Poselskiej tylko zastosowany będzie, snadna tu jest do zaprowadzenia zmiana, zamiast: do Izb — do Izby; podobnie wyrazy pierwsze art. 5-go zdają się naprowadzać na wniosek, że o obu

Izbach jest mowa, gdyż wyrazy te są: »Członkowie obu Izb obowiązani są uczęszczać regularnie na każdą sesyę Izby, do której należą, lub do Izb połączonych«. Jeżeli tu jest mowa o obu Izbach, odstępujemy od zasady, że urządzenie to tylko do Izby Poselskiej się ściąga; inaczej wstęp tego artykułu zmieniony być powinien. Nie będę mówił o dalszej treści tego artykułu, osobliwie o jego końcu, gdyż kilka słów, które tu przeczytam, naprowadzą Izby na uwagę, że są niepotrzebne: »W razie niemożności uwiadomią o tem Prezydującego w Izbie z dołączeniem na piśmie powodów usprawiedliwiających. Również obecnym Członkom nie będzie wolno przed zamknięciem sesyi oddalić się z Izby bez zezwolenia Prezydującego«. Honor Reprezentantów jest rękojmią, że wszystkie i ważniejsze nawet obowiązki dopełniać będą; ten tak mały niepotrzebnie do prawa się wcisnął; z usunięciem go prawo w swojej esencyi zostanie. Art. 4-ty mówi o Komisyach sejmowych; w istocie będzie on potrzebny, gdyż widzimy Komisye od miesiąca stycznia ciągle pracujące; kilku ich Członków przeszło do innych urzędów; widzimy nowo obranych Członków Izby Poselskiej tak z naszych powiatów, jak z zagarniętych dawniej przez nieprzyjaciela, których światło mogłoby być w Komisyach pomocne; czujemy więc wszyscy potrzebę zmiany Komisyów, lecz cały ten artykuł oddzielnem powinien być prawem. Jak raz Komisye wybierzemy, już prawo nie będzie potrzebne, a regulamin zostanie regulaminem; regulamin ten może nam służyć na 2, 5, 10 i więcej lat, a co do nowego wyboru Komisyi albo oddzielną trzeba ustanowić uchwałę, albo też jako prawo przechodnie lub dodatkowe dla skrócenia czasu przyjąć. Z takich powodów byli niektórzy Senatorowie za zmienieniem tego projektu; gdy zmiany w nim zaprowadzić nie można było, musieli go odrzucić. Oczekujemy teraz oświecenia się od Członków Izby Poselskiej w wątpliwościach drobnych, mało znaczących, snadno dających się usunąć, poczem będziemy się cieszyć przyjęciem tego projektu«.

JW. Wołowski: »Ponieważ Senator Wężyk przedstawiając powody, dla których Senat obecnego projektu nie przyjął, głównie powołuje się na art. 1-szy i 5-ty, które są artykułami regulaminowymi; inne zaś artykuły dotyczą się zmian statutu organicznego, które dla obu Izb powinny być spólne, rozumiem,

że jeżeli który z Senatorów chce względem niestosowności w innych artykułach, że te obie Izby obowiązyć mają, mówić, wypada, aby wprzód głos zabrał, a ja następnie razem będę odpowiadał«.

JW. Kasztelan Lewiński: »Dyskusya nad tym projektem zapewne będzie w swoim rodzaju szczególna, bo już blizko dwa miesiące upływa, jak projekt ten wniesiony został. Niejedna okoliczność od tego czasu zmieniła się w obradach sejmowych, i dlatego projekt ten nie odpowiada obecnemu położeniu naszemu. Od przyjęcia lub odrzucenia tego projektu nie zależy wybór Komisyów sejmowych; te nie egzystują. Komisye wybrane w styczniu przestały istnieć od chwili, gdy uchwała sejmowa, zmniejszając komplet Izb sejmowych, nakazała wybór nowej Komisyi, której trwanie do 15 lipca oznaczyła. Termin ten upłynął; Sejm w tem położeniu zostaje bez Komisyów, bo tak Komisye wybrane w styczniu, jak ta, która w czerwcu wybraną została, skończyły już swoje urzędowanie; obowiązkiem jest przeto obu Izb przystąpić do wyboru Komisyów. Statut organiczny dla Izby Poselskiej i Senatorskiej wskazuje, że, kiedy Sejm zaczyna swoje działania, powinien najprzód przystąpić do wyboru Komisyów. Dziś więc, gdy naturalna tego zachodzi potrzeba, bez osobnej uchwały sejmowej możemy tego dokonać. Co do samego projektu, przy którym okoliczność wyboru Komisyów nie zasługuje na uwagę, bo to jest przedmiot zupełnie odrębny, winienem przedstawić powody Senatu do odrzucenia tego projektu. Cały projekt w redakcyi swojej jest wątpliwy, czy do jednej, czy do dwóch Izb się ściąga. Jeżeli jedne artykuły zdają się mówić tylko o Izbie Poselskiej, inne wyraźnie obie Izby mają na celu. Przekonany jestem, że z powodu odmiennego położenia rzeczy Izba Poselska potrzebuje przepisów, któreby stały porządek zaprowadziły. Senat stosownie do statutu organicznego ciągle odbywa posiedzenia i nie ma dostatecznej przyczyny do zaprowadzania zmian w tej mierze. Jeżeli ten projekt do obu Izb się ściąga, ubliża Senatowi. To był powód, że Senat zgodzić się nie mógł na redakcyę podanego projektu. Główny także powód odrzucenia go był ten, że miesza materye dotyczące się Izby Poselskiej z przedmiotami rozciągającymi się do Senatu. Projekt ten powinien się dzielić na trzy części: pierwsza co do wewnętrznego porządku Izby Poselskiej; druga, co do wewnętrznego porządku Senatu, jeżeliby się potrzeba zmian jakich okazała, lecz Senat się za niemi nie oświadcza. Nawet w Komisyach podczas rozbioru tego projektu jeden tylko Senator był obecny. Senat z podziwieniem przyjął ten projekt, bo nawet nie wiedział, że Izba Poselska radziła o zaprowadzeniu zmian w Senacie. Trzecia największa jest potrzeba regulaminu dla obu Izb, kiedy są połączone: jest to nowy zupełnie przypadek. Konstytucya nie zna Izb połączonych, tylko przy zagajeniu i zamknięciu Sejmu, co jest prostą ceremonią. Dziś Izby połączone materyalnie działają, decydują, kiedy projekt przez jednę Izbę przyjęty przez drugą odrzucony zostanie, czy go utrzymać, czy zmienić, czy odrzucić; tu potrzebne są szczegółowe przepisy, jak się ma sesya odbywać, jak dyskusya ma być prowadzoną, jak wydawane decyze, czy w połączonych Izbach można zmieniać artykuły, czyli też odsyłać projekt do Komisyi. Redakcya zaś obecnego projektu jest niezrozumiała; jedne artykuły do jednej, inne do obu Izb się ściągają; należy segregować te trzy części, jedną do Izby Poselskiej, drugą do Senatu, trzecią do Izb połączonych się ściągającą. W tym sposobie projekt ten koniecznie zredagowany być powinien. Lubo Izba Poselska uznała jednomyślnie, że redakcya tego projektu jest stosowna, ja przecież wnoszę, ażeby projekt mógł być odesłany do Komisyów dla sprostowania redakcyi; w Izbach bowiem połączonych możemy albo przyjąć bez zmiany redakcyę, albo ją odrzucić, lecz wolno nam średnią obrać drogę, t. j. poprawić redakcyę. Poprawki te najlepiejby się dały uskutecznić w Komisyach po wysłuchaniu uwag Członków obu Izb. Gdyby regulamin dla Izb połączonych egzystował, możnaby to uczynić, lecz teraz potrzeba decyzyi Izb, czy można projekt odsyłać do Komisyi, aby był potem do Izb połączonych wniesiony. Co do szczególnych miejsc, w motywach tego projektu jest powiedziane, że zmienić wypada niektóre artykuły statutu organicznego o Reprezentacyi narodowej, a w całej treści tego projektu żaden artykuł nie ulega zmianie. Nie można tak ogólnie mówić, że zmieniają się artykuły, lecz trzeba wyraźnie wymienić, że te a te uchylają się. Może to jest drobniejsza uwaga, ale przecież i ta jest słuszną. W art. 1-szym czytamy o znoszeniu się z Rządem lub Wodzem Naczelnym. My tylko do Rządu Narodowego piszemy; ten nakazuje Wodzowi, aby zdał sprawę

i nam się usprawiedliwił, lecz nigdy wprost z Wodzem Naczelnym nie korespondujemy. Art. 3-ci jest niedostateczny. W statucie organicznym Komisye sejmowe nie mają żadnego urządzenia, co ten sprawia skutek, że Komisye sejmowe się nie zbierają. Dawniej Rząd zbierał Komisye, był niejako gospodarzem; dziś tego niema; każda Komisya ma swego prezydującego, lecz jeżeli do połączonych Komisyów rzecz przychodzi, nie wiedzieć, kto jest naczelnym prezydującym, niema więc skoncentrowania; fakta to dowodzą; czasem i jednej Komisyi nie można było zebrać. Niedostateczności w tym względzie statutu organicznego projekt obecny nie zaradza. Projekt jeszcze wspomina o rozróżnieniu zdań w Komisyach. Dotąd zaprowadzony w nich był zwyczaj arbitralny tak, że kilku Członków stanowiło większość, (a ta) rozstrzygała i przecinała dyskusyę, gdy tymczasem Komisye tak długo naradzać się powinny, dopóki przekonanie do pewnego punktu wyjaśnione nie będzie; komisarze bowiem są referentami Izb, powinni je objaśnić, jaki był bieg dyskusyi. W tym względzie regulamin jest potrzebny. Najwięcej to zadziwia, że Izba Poselska, która za Aleksandra i Mikołaja tak usilnie się domagała, żeby protokół obrad był prowadzony, dobrowolnie teraz poprzestała na utrzymywaniu dyaryuszu, na co i tamten rząd zezwalał. Dawniej wzbraniano się często sesyi rozpoczynać, że protokół nie był czytany; teraz Izba Poselska skłoniła się, aby poprzestać na dyaryuszu; wprawdzie w tym względzie do samej Izby Poselskiej decyzya należy, lecz jeżeli ona poprzestanie na dyaryuszu, Senat nie może pozwolić, aby przepisany dla niego statutem organicznym protokół miał być zniesiony. Co do sposobu prowadzenia dyskusyi, przepisy te może są potrzebne dla Izby Poselskiej, lecz my w Senacie nie byliśmy w położeniu, aby jeden drugiego w zabieraniu głosu ubiegał; Senat więc z tego artykułu żadnej nie odniesie korzyści. Na końcu art. 8-go jest powiedziane, że w jednym przedmiocie dwa tylko razy przymawiać się wolno, a trzeci raz za pozwoleniem Izby, i dodane: wyjmują się tylko kwestye osobiste i rozprawy nad położeniem kwestyi. Co znaczą kwestye osobiste, ja tego nie pojmuję. W Izbach one miejsca mieć nie mogą, bo powinniśmy się tylko zastanawiać nad ogółem rzeczy.

Konkluzya mego głosu jest ta, aby Izby połączone raczyły się przychylić, iżby po wysłuchaniu wszystkich głosów

projekt ten do Komisyi był odesłany; te stosownie do uwag tu słyszanych poprawiłyby go i do Izb połączonych na nowo wprowadziły«.

JW. Marszałek: »Niech mi wolno będzie częściej się do tego projektu przymawiać, bo choć właściwie do Prezydującego nie należy mieszać się szczegółowo do rozbioru projektów, lecz że ten projekt dotyczy się porządku Izb, który właściwie do Prezydującego należy, niech mi to za złe nie będzie wzięte, iż niektóre moje uwagi przedstawiać będę. JW. Kasztelan Lewiński utrzymuje, że wybrane w styczniu Komisye przestały egzystować; ja co do tego nie mogę się z nim zgodzić, bośmy Sejmu nie zalimitowali, lecz tylko na czas ograniczony przepisany komplet zmniejszyli. W razie limity Sejmu, po nastąpieniu nowych wyborów, naturalnym byłoby skutkiem wybranie nowych komisarzy. Ale Sejm nasz jest nieustający i to, co w mniejszym komplecie postanowiono, wypływa z wielkiego kompletu, jest jego skutkiem, i Sejm z 18 grudnia trwa dotąd nieprzerwanie. Komisya wybrana w małym komplecie do praw skarbowych była przemijająca i ustanie za zjechaniem się wielkiego kompletu. Skoro tylko komplet ten, t. j. wszyscy Członkowie Izby się zbiorą, komisarze wybrani w styczniu będą przez to samo obecni i oni są właściwie komisarzami Izb, dopóki Izby nowych wyborów nie nakażą«.

Na wniosek **JW. Kasztelana Lewińskiego** zajęto się naprzód roztrząsaniem przedmiotu wyboru nowych Komisyów dotyczącego.

JW. Wołowski: »Na wniosek JW. Kasztelana Lewińskiego, aby bez poprzedniej uchwały do wyboru nowych Komisyi przystąpić, lepiej nie można odpowiedzieć, jak samem prawem. Art. 122 statutu organicznego dotąd nas obowiązujący, bo przez prawo z 29 stycznia nie uchylony, mówi: »Tegoż samego dnia lub najdalej nazajutrz każda Izba osobno przystąpi do wyboru Komisyi do praw skarbowych, do praw cywilnych i kryminalnych, do praw organicznych i administracyjnych stosownie do art. 98-go ustawy konstytucyjnej«. Więc podług tego artykułu, łącznie z art. 98-mym konstytucyi, raz tylko Komisye mogą być wybierane; zresztą zgadzam się z Kasztelanem Lewińskim, który jak najdokładniej wyłuszczył, że wielu Członków Komisyi przeszło do Rządu, wielu do Senatu, inni zostali urzę-

dnikami tak, że konieczna okazuje się potrzeba nowych wyborów, lecz przeciw prawu bez prawa niepodobna nic stanowić. Na mocy prawa powinniśmy wybór dokonać. Gdy ten projekt w jednym dniu w Izbie Poselskiej ukończonym został, spodziewać się należy, że i tu w jednym, lub we dwóch dniach ukończonym zostanie«.

Tu chciał **JW. Wołowski** odpowiadać na inne zarzuty uczynione przez JJWW. Senatorów temu projektowi, lecz gdy zgodzono się, aby wprzód kwestya o Komisyach rozstrzygniętą została, odparcie tych zarzutów JW. Wołowski na potem zachował.

JW. Kasztelan Lewiński: »JW. Marszałek mówił o wyborze komisarzy 18 grudnia; ten dopiero przy zebranym Sejmie w styczniu miał miejsce. Dyktator tak dobrze umiał kierować obradami naszemi, żeśmy do wyboru komisarzy nie mogli przystąpić. Lecz wracając się do samego wyboru Komisyi, przypuściwszy, żeby w ciągu obrad sejmowych większa część komisarzy i zastępców umarła, czyliby potrzeba oczekiwać nowego prawa, aby przystąpić do wyboru Komisyów? Statut organiczny mówi, że Sejm rozpoczyna działania swoje od wyboru Komisyów. Komisye wybrane w styczniu trwały, dopóki Sejm nie kazał nowej wybrać Komisyi; to się stało, nowa wybraną została; czy obok niej mogą inne egzystować? Ustanawiając jedną Komisyę, uchyliliśmy inne, lecz i tej moc 15 lipca się kończy. Możnaby jednak wnosić, że dopóki mały komplet istnieje, dopóty i Komisya ostatnia istnieć i działać może, ale w żaden sposób utrzymywać nie można, że tamte istnieją, skoro nowa wybraną została. Ta więc zachodzi kwestya, czy ostatnia Komisya ma być czynną, lub czy każda Izba ma przystąpić do wyboru właściwej Komisyi; nie widzę, aby do tego osobne prawo było potrzebne, bo statut organiczny przychodzi nam w tej mierze w pomoc; potrzebna jest tylko decyzya Izb«.

JW. Wojewoda Wodziński: »Przykro mi jest, że muszę się przeciwić zdaniu Kasztelana Lewińskiego. Zdaje mi się, że Komisya wybrana przez mniejszy komplet jest tylko na czas zakreślony do zebrania się większego kompletu. Po jego zebraniu się ta Komisya nasza z ośmiu członków złożona do praw skarbowych ustaje, tamte zaś Komisye, jako wybrane na czas nieograniczony, wchodzą napowrót w swoje urzędowanie. Teraz przychodzi pod dyskusyę projekt do uchwały przez Izbę Poselską przyjęty, a przez Senat odrzucony. Stosownie do tego projektu nowe wybory nastąpić mają; skoro będzie przyjęty, wybory te uskutecznione zostaną; teraz zaś do zebrania się wielkiego kompletu Komisya z ośmiu Członków urzędować może«.

JW. Kasztelan Michał Potocki: »Do uwag Wojewody Wodzińskiego to dodaję, że dlatego nowy wybór Komisyi nastąpił, aby składała się z Członków, którzy się zadeklarowali w małym komplecie pozostać; z tego powodu uformowana została lista Członków do małego kompletu należących, i z niej wybieraliśmy komisarzy«.

JW. Ignacy Wężyk: »Do głosu Wojewody Wodzińskiego i Kasztelana Potockiego to dodać muszę, że uchwała zmniejszająca komplet sejmowy w art. 1-szym mówi: »Obrady Sejmu aż do 15 lipca r. b. odbywać się będą w połączonych Izbach i w zmniejszonym komplecie stosownie do ustawy sejmowej z d. 26 lutego r. b.«.

W art. zaś 3-cim mówi: »Z pozostałych w Warszawie Członków Sejmu wybrana zostanie na przeciąg czasu w art. 1-szym niniejszej uchwały wymieniony Komisya do praw skarbowych z trzech Senatorów i pięciu Członków Izby Poselskiej, która projekta przez Ministra skarbu wnoszone roztrząsać będzie«. Komisya zatem skarbowa w małym komplecie wybrana przestała już istnieć, bo 15 lipca minął. Jestem za wyborem nowych Komisyów; nie można wszakże twierdzić, aby tamte Komisye nie miały prawa wejść w swoje atrybucye, gdy ta Komisya z ośmiu członków już ustała, jako tylko do 15 lipca wybrana«.

JW. Wojewoda Kochanowski: »Kwestyi nie ulega, że bez decyzyi Izb, t. j. bez uchwały wybory Komisyi nastąpić nie mogą, i to jest rzeczą niezaprzeczoną, że nastąpić powinny. Dawne Komisye egzystują prawnie, ale de facto nie egzystują, jak to już poprzednie głosy dowiodły. Co innego bowiem jest wybierać Komisye na 30 dni, a co innego na czas (nie)ograniczony; tego konstytucya ani statut organiczny przewidzieć nie mógł; nie jest to zmiana, lecz rozwinięcie, dopełnienie statutu organicznego. Z jednej strony pożądany jest wybór Komisyów, ale z drugiej strony komplet nie jest dostateczny. Ci, co jeszcze

przyjadą, mogą być bardzo zdatni, a nawet wypadałoby ich do pracy zaprządz, kiedy tak długo wypoczywali. Wybór Komisyów odbyć się musi osobno w Izbie Poselskiej, osobno w Izbie Senatorskiej. Senat w komplecie 16 nie może wybierać komisarzy. Nic więc na tem rzecz publiczna nie straci, że Komisya do interesów skarbowych wybrana trwać będzie nad zakres 15 lipca, póki się wielki komplet nie zbierze, tem bardziej, że inne przedmioty mniej pilne wstrzymane być mogą do wielkiego kompletu«.

JW. Wołowski: »Już kilka głosów odpowiedziało na wniosek Kasztelana Lewińskiego, że dawniejsze Komisye istnieć przestały przez ustanowienie nowej Komisyi skarbowej. Co do tego punktu odpowiedzieć muszę na ostatnie wyrazy Wojewody Kochanowskiego, który mówił, że Komisya skarbowa może trwać nad zakres prawem przepisany. To być nie może. Musiałoby być nowe prawo ustanowione, aby przedłużyć jej trwanie; bez niego nicby działać nie mogła. JW. Kasztelan Lewiński oświadczył, że art. 122 nie zagradza drugiemu wyborowi Komisyów, że za dawnych Sejmów, gdyby np. wszyscy komisarze wymarli, Sejm miałby prawo nowych wybrać; lecz jest to przypadek tak do prawdy niepodobny, aby w przeciągu miesiąca tyle osób umrzeć miało, że przypuścić go nawet nie można; na zapełnienie zaś miejsc pozostałych po śmierci pojedynczych członków Komisyi art. 124 podaje lekarstwo, gdy przepisuje, że w miejsce ubyłych komisarzy wstępować mają z kolei zastępcy najwięcej kresek mający, i dlatego w związku z tym artykułem wybieramy zawsze trzech zastępców; za dawnych więc sejmów nie mogła zajść nigdy potrzeba nowych wyborów komisarzy. Nie można nic nowego stanowić bez nowego prawa. Jeszcze jest nader ważna okoliczność, która przemawia za postanowieniem nowego prawa względem wyboru Komisyów, że oprócz dawniej istniejących Komisyi przybyła nam dyplomatyczna, bo kiedyśmy 25 stycznia wyrzekli, że Naród jest niepodległy, zerwaliśmy stosunki nasze z cesarstwem rosyjskiem, i art. 1-szy konstytucyi wymazanym został; do tego przypadku ani statut organiczny, ani konstytucya nie jest dostateczna; potrzeba nowego prawa«.

JW. Dembowski: »Samo prawo o Sejmie dowodzi, że Komisye sejmowe są duszą Sejmu. Sejm ani na chwilę bez nich

egzystować nie może. Stosownie do tego prawa, skoro tylko Sejm się zgromadził, przystąpiliśmy do ich wyboru, wybraliśmy je na czas trwania Sejmu. Kiedyśmy ogłosili Sejm za nieustający, należało coś wyrzec o Komisyach. Przyszła chwila, w której Komisye zmianie uledz muszą. Wielu ich Członków do rozmaitych urzędów powołanymi zostało; wielu z prywatnych powodów oddalać się musiało, dość, że Komisye w pierwszym swym składzie nie egzystują, że często bardzo zbierać się nie mogły. Dziś trzeba się zastanowić, czy jesteśmy w stanie zebrać Komisye tak, jak prawo żąda. Że to się uskutecznić nie da, jest rzeczą widoczną. Skoro Komisye skompletować się nie mogą, nie trzeba nowego prawa, lecz natychmiast do nowego wyboru przystąpić powinniśmy«.

JW. Niemojowski: »Lubo Senat oświadcza, że statut organiczny jest dla niego dostateczny i że żadnej zmiany w nim nie potrzeba, przecież statut organiczny dla Izby Poselskiej jest tak niedokładny, że koniecznie odmianom ulegać powinien, i to mam przekonanie, że urządzenie wewnętrzne każdej Izby od jej tylko decyzyi zależeć powinno. Z tego stanowiska rzecz uważając, projekt ten jest nie zaspakajający, ponieważ osobne powinny być przepisy na każdy przypadek dla Izby Poselskiej, osobne dla Senatu, a osobne dla Izb połączonych. Zasada statutu organicznego wyboru Komisyi na długi przeciąg czasu do wszystkich przedmiotów jest niewłaściwa, bo z jednej strony niepodobna jest wybrać ludzi najbardziej usposobionych do szczególnych materyi; z drugiej strony, Członkowie ci znudzeni długą i ciągłą pracą nie mogą tak pilnie projektów wypracowywać. Możeby lepiej było pójść za zwyczajem w innych ciałach prawodawczych przyjęty(m), aby do każdej materyi oddzielną wyznaczać Komisyę. Zastraszałoby nas może teraz, aby częste głosowanie wiele nam czasu nie zajęło, lecz i na to jest sposób. Moglibyśmy się podzielić na pięć biur, żeby każde biuro wyznaczało jednego komisarza, a większą Komisyę do petycyi i innych interesów; lecz to są szczegóły, które przy ułożeniu całego regulaminu należałoby mieć na względzie. Tu jest kwestya, czyli Komisye dawniejsze mają jeszcze prawo naradzania się, czy bez innego prawa zmienione być mogą. Zgadzam się z tymi, którzy uznają potrzebę nowego prawa. Potrzeba no-

wych wyborów Komisyi jest niezawodna, bo już te same przez się zmienione zostały, gdy prawie sami zastępcy pozostali. To więc dziś przynajmniej uchwalić należy, że nowe Komisye wybrane będą, a to tem bardziej, że Komisyę dyplomatyczną dodać mamy«.

JW. Kasztelan Lewiński: »Nie upieram się, aby ta kwestya była rozstrzygnięta podług mego zdania, ale Izby powinny wyrzec, czy egzystują Komisye, lub nie, które egzystują, czy pierwsze czy druga; co do pierwszych, czy są w komplecie, to już jest rozwiązane. Sejm nie może naradzać się w żadnym przedmiocie bez wysłuchania Komisyów. Czyli teraz moglibyśmy zdania dawnych Komisyi zasięgnąć, łatwo to pytanie rozstrzygnąć, widząc bardzo małą liczbę dawnych komisarzy. Co do drugiej Komisyi: jeżeli w razie niezebrania się wielkiego kompletu na 15 lipca, Sejm w zmniejszonym komplecie ma się dalej naradzać, powinno to się i do Komisyi przez niego wybranej stosować; w takim razie ostatnia Komisya byłaby obowiązująca. Jeżeliby ani jedne Komisye, ani druga nie egzystowały, natenczas nie możemy odbywać obrad sejmowych. Z tego stanowiska rzeczy uważając, jestem zdania, że pierwsze Komisye sejmowe de facto nie egzystują; druga zaś jest wyznaczona tylko do przedmiotów skarbowych. Potrzebny jest więc nowy wybór Komisyów, lecz go bez nowego prawa dokonać można. Jeżeliby dlatego projekt niniejszy miał być przyjęty, że ustanawia wybór Komisyów, byłby to powód niewłaściwy, bo już w głosie poprzednim wyjaśniłem, że to jest okoliczność zupełnie uboczna«.

JW. Kasztelan Wężyk: »Zgodzić się nie mogę na poprzedzający głos Kasztelana Lewińskiego; sądzę bowiem, że Komisya skarbowa ostatnia do dnia tylko 15 lipca miała istnienie, a z tym dniem dawne Komisye wchodzą w swoje atrybucye. Cóż stąd, że obradujemy w małym komplecie; obradujemy na mocy dawnego prawa, które przepisuje, że ile razy która z Izb nie zbierze się w dostatecznym komplecie, tyle razy Izby obradować będą w połączeniu; to jest obecny przypadek. Komisye więc dawne egzystują, lecz to jest rzecz uboczna, wszyscy zapewne zgodzą się na to, że projekt ten, jak już raz powiedziałem, do dwóch części da się zredukować; jedna ściąga się do regulaminu Izb, druga do wyboru Komisyów. Kiedy ta druga

okoliczność łączy wszystkie zdania, czyby nie należało nad nią się zastanowić i z tego, co art. 4-ty tego projektu obejmuje, oddzielne utworzyć prawo? Na ten koniec odczytam Izbom przygotowaną przezemnie redakcyę:

»Izba Senatorska i Izba Poselska po wysłuchaniu zdania Komisyi sejmowych stanowią, co następuje:

1. Ile razy Sejm zwyczajny lub nadzwyczajny trwać będzie dłużej nad zakres oznaczony ustawą konstytucyjną Królestwa Polskiego, tyle razy Komisye sejmowe Izb obu zmieniane będą przez nowe co dwa miesiące wybory.

2. Komisye sejmowe Izb obu będą odtąd, jak następuje:

a) Pierwsza: do praw skarbowych i wojskowych.

b) Druga: do praw cywilnych i kryminalnych.

c) Trzecia: do praw administracyjnych i organicznych, tudzież do przedmiotów dyplomatycznych.

3. Członkowie Izby, urzędy płatne posiadający, nie mogą być do Komisyów sejmowych powołanymi, a żaden z nich nie może się wymówić od przyjęcia urzędu komisarza sejmowego.

4. Zaraz po przejściu niniejszego prawa obiedwie Izby zajmą się odnowieniem wyborów komisarzy sejmowych«.

Jeżeli to dziś postanowimy — a wnosząc dotąd z słyszanych głosów, rozumiem, że się co do wyborów Komisyów zgodzimy — natenczas projekt urządzenia Izb mógłby być do Komisyów odesłany, gdy głosy dziś słyszane zdają się nas do tego skłaniać, dla lepszego wypracowania, dla odłączenia tego co ma obowiązywać Izbę Senatorską, a co Izbę Poselską, a może przyjęcia dalszych rozwinięć: to może być przedmiotem oddzielnej uchwały. Nie jest to nowy projekt, który ja dziś wnoszę; jest to część projektu będącego w mowie; jest to art. 4-ty z niego wyjęty i zamieniony w jedną oddzielną uchwałę, a rzecz prędzej będzie rozstrzygnięta, gdy przez następne Komisye uzupełnioną zostanie«.

JW. Marszałek: »Nie mogę zupełnie i na wszystko zgodzić się ze zdaniem Kasztelana Wężyka. Dziś obradujemy nie na mocy dawniejszego prawa, które upoważnia nas do obradowania w małym komplecie, ile razy wielki komplet się nie zbierze, lecz na mocy prawa z 18 czerwca, które w art. 7-mym przepisuje, że na przypadek, gdyby na 15 lipca wielki komplet

się nie zebrał, mały komplet mocen będzie we wszystkich przedmiotach decyzye prawomocne wydawać. Artykuł ten odwołuje się do art. 1-go tejże samej uchwały; podobnie odwołuje się do niego i art. 3-ci, ten właśnie, który opiewa, że będzie Komisya z ośmiu Członków złożona. Stąd się pokazuje, że dopóki komplet wielki się nie zbierze, my w małym obradować możemy na mocy prawa z 18 czerwca, i Komisya art. 3-cim postanowiona w atrybucyach swoich pozostanie; lecz skoro komplet wielki się zbierze, Komisye w dniu 20, (resp.) 26 — trzeba te daty w protokóle sprawdzić [1]) — stycznia wybrane stosownie do ustawy konstytucyjnej wrócą do swoich atrybucyi, gdyż skoro komplet wielki się zjedzie, zjadą się i Członkowie Komisyi, a jak tylko będą w Warszawie obecni, wejść muszą w swoje atrybucye i nie mogą być od nich usunięci, chyba na mocy decyzyi Izb«.

JW. Henryk Nakwaski: »Głosy Kasztelana Lewińskiego i kolegi Wartskiego powinny były przekonać Izby, że w obecnym projekcie wieleby było do zmienienia i do dodania. Dyskusya w tym względzie jest dostatecznie wyjaśniona, i łączę zdanie moje ze zdaniem Kasztelana Wężyka, aby, pomijając artykuły dotyczące wewnętrznego porządku Izb, przyjąć tylko ten, który nakazuje nowy wybór Komisyów. Jednakże w art. 1-szym projektu podanego przez Kasztelana Wężyka należałoby jedną zaprowadzić zmianę. Artykuł ten jest następujący: »Ile razy Sejm zwyczajny lub nadzwyczajny trwać będzie dłużej nad zakres oznaczony ustawą konstytucyjną Królestwa Polskiego, tyle razy Komisye sejmowe Izb obu zmieniane będą przez nowe co dwa miesiące wybory«. Uwagi kolegi Wartskiego trafiają do mego przekonania; może odmienimy statut organiczny; może podzielimy się na biura; może inną zasadę przyjmiemy co do wyboru Komisyów; ten zaś artykuł zdaje się przesądzać, że zawsze będą tylko trzy Komisye sejmowe. My teraz postanówmy tylko na ten jeden raz, że wybierzemy nowe Komisye sejmowe, a w statucie organicznym, przez też przedstawić się mającym, oznaczymy, jak często później zmieniane być mają, a może i tego nie będzie potrzeba,

[1]) Ob. Posiedzenia z 19, 20, 26 Stycznia 1831: Dyaryusz I str. 94, 110, 111, 250. [P. W.].

jeżeli przyjmiemy zasadę, że do każdego przedmiotu wybierana będzie osobna Komisya«.

JW. Posturzyński: »Ważne uwagi przez różnych Członków tu objawiane przekonać były powinny, że projekt ten dziś utrzymać się nie może; należałoby go więc odesłać do Komisyi; lecz tu podzielone są zdania, które z Komisyi istnieją, czy te, co w styczniu, czy ta, co w czerwcu wybraną została. Dla przecięcia tej wątpliwości wypadałoby nowe Komisye wybrać; lecz rozumiem, że do tego dostateczna jest decyzya Izb, i nie potrzeba wcale uchwały; to tylko uważam, że w tej decyzyi koniecznieby trzeba zamieścić, że Komisye te wybierają się na dwa miesiące, aby, skoro nowy regulamin ułożą, i ten przez Izby przejdzie, nie uważały się za uwolnione od dawnych zatrudnień. Przyczyna, dla której nie potrzeba nowej uchwały i na decyzyi poprzestać można, jest ta, że wielu z komisarzy zajęło urzędy płatne, wielu przeszło do Senatu, ciągła praca Komisye znużyła. Tak, jak Rządowi wolno jest odwołać urzędników, tak i Sejmowi wolno odwołać komisarzy, nie tłómacząc się z pobudek; dosyć powiedzieć w postanowieniu, że Izba Poselska, uznając potrzebę zmiany Komisyi, nakazała nowe wybory; dokładną zaś zmianę statutu organicznego tym Komisyom poruczyć należy«.

JW. Marszałek: »Muszę oznajmić powód, dla którego jestem przeciwny wyborowi nowych Komisyów. Nie możemy dla braku kompletu obradować inaczej, jak na mocy powołanej uchwały z 18 czerwca. Uchwała ta nie mówi o trzech Komisyach, ale o jednej; nie moglibyśmy więc przystąpić do żadnych obrad, pókibyśmy jej nie zmodyfikowali. Jesteśmy nieliczni; wielu Członków nie przyjechało; nie moglibyśmy więc wybierać komisarzy, tylko z tego małego kompletu. Z tych powodów jestem za zachowaniem uchwały z 18 czerwca, póki się komplet większy nie zbierze«.

JW. Kasztelan Wężyk: »Chciałem odpowiedzieć JW. Posturzyńskiemu, lecz JW. Marszałek nową wprowadził okoliczność. Nie sądzę, abyśmy byli w małym komplecie. W dniu wczorajszym widzieliśmy 78 Członków Izby Poselskiej. Jeżeli z Senatu było tylko 16 Członków i jeżeli nie zawsze widzimy w dostatecznym komplecie Członków Izby Poselskiej zebranych, to nie pochodzi stąd, aby w Warszawie mało było

Członków Izb obu, ale tylko że JJWW. panowie nie raczą się zbierać na sesye«.

JW. Marszałek: »Komplet powinien być 65 Członków z 8 województw, nie licząc w to tych Członków, którzy nam z województw przez Rosyę zagarniętych przybyli«.

JW. Kasztelan Wężyk w kontynuacyi: »Co do głosu JW. Posturzyńskiego, skłoniłbym się do jego wniosku i nie upieram się przy moim, ale czy w sposób przez niego podany załatwić będzie można i tę okoliczność, że Izby teraz rozszerzają atrybucye Komisyów, poruczając im trudnienie się przedmiotami dyplomatycznymi, rozumiem, że Komisyi do praw administracyjnych przeznaczonej atrybucyi tej przez prostą decyzyę nadać byśmy nie mogli. Rozumiem, że Izby zgodzą się na to, że jest potrzeba nowego wyboru Komisyów i że Komisyi administracyjnej i organicznej należy dodać przedmioty dyplomatyczne. Możeby te atrybucye potrzeba nowem prawem objąć, lecz idzie tu o to, aby jak najkrócej ten przedmiot załatwić, aby tylko zdecydowaną była kwestya, czy potrzebne jest odnowienie Komisyów. Jeżeli to można przez decyzyę załatwić, chętnie na to przystanę«.

JW. Ignacy Wężyk: »Nie zgadzam się z opinią tych Członków, którzy uznają istnienie Komisyi w czerwcu wybranej. Była ona wybrana tylko do 15 lipca, miała czas swój zakreślony, działać miała tylko w materyach skarbowych i zająć się przygotowaniem budżetu. Lecz podług art. 7-go uchwały z 18 czerwca komplet mały w razie niezebrania się wielkiego kompletu ma prawo we wszystkich materyach decydować, a zatem i w przedmiocie wyboru nowych Komisyów. Zdanie Kasztelana Wężyka jest dostatecznie uzasadnione; potrzebna tu jest uchwała, lecz nie sądzę, abyśmy potrzebowali, jak to JW. Marszałek utrzymywał, czekać na zebranie się większego kompletu, choćby się więcej Członków nie zebrało, nie mamy czasu do stracenia. Wybierać ich do Komisyów nie będziemy, bo jeżeli się nie starali na termin oznaczony przybyć, to zapewne i w Komisyach niebardzoby pracowali; czekać więc na nich nie wypada«.

JW. Kasztelan Bieńkowski: »Podług uchwały z d. 18 czerwca mały komplet zajmować się miał tylko przedmiotami skarbowymi; w tym celu wybrana została Komisya; ta już istnieć nie może. Co do samego projektu, uderza mnie tu

wmieszanie dyplomacyi. Komisye wybierają się do praw; z natury więc swojej może być tylko Komisya do praw skarbowych, do praw cywilnych i kryminalnych i do praw administracyjnych i organicznych, bo czy Ministeryum skarbu, czy sprawiedliwości, czy spraw wewnętrznych, czy Ministeryum wojny, mogą podawać projekta do prawa, lecz co ma być Komisya dyplomatyczna, tego nie rozumiem, bo nie może być żadnych praw dyplomatycznych, a nawet my dyplomacyi nie mamy, bo jeżeli to chcemy nazwać dyplomacyą, że tam kto stara się wciskać do ministrów zagranicznych, to jest dopiero staranie się o dyplomacyę. Gdyby przyszło do traktatów, wtenczas potrzebną byłaby Komisya dyplomatyczna od Sejmu wyznaczona, ale to jeszcze jest czas odległy. Gdy zaś dyplomacya żadnych projektów do praw przedstawiać nie może, przeto jestem za przyjęciem projektu Kasztelana Wężyka z wymazaniem tego wyrazu: p r z e d m i o t y d y p l o m a t y c z n e«.

JW. Wołowski: »Przedmiot jest ważny, upraszam więc Izb o cierpliwość, abyśmy przez prędkość co przeciwnego prawu nie zdziałali, coby przecież, tak mi się przynajmniej zdaje, nastąpiło, gdybyśmy przyjęli projekt Kasztelana Wężyka lub kolegi Posturzyńskiego. Muszę tu naprzód oświadczyć, że nie zgadzam się z JW. Marszałkiem, jakobyśmy w mniejszym komplecie tylko na mocy prawa z 18 czerwca obradować mogli. Gdyby tak było, tobyśmy wczoraj tak ważnego aktu dopełnić nie byli mocni, lecz działamy tu w myśl art. 7-go tej uchwały, podług którego możemy w wszystkich przedmiotach stanowić, a zatem w przedmiotach, czy to jednej Izby się dotyczących, lub też Izb połączonych, w przedmiotach, co jeszcze przez żadną Izbę nie przechodziły, lecz w Izbach połączonych rozstrzygane być powinny, równie jak w przedmiotach, które już przez obiedwie Izby przechodziły, a podług prawa 22 stycznia do Izb połączonych jeszcze wniesione być winny. To jest właśnie przypadek, który nas dzisiaj zgromadza; wczoraj zaś działaliśmy jako Izby połączone, lecz w przedmiocie, który jedynie przez połączone Izby mógł być decydowany. I wczoraj, i dziś dlatego w małym komplecie działamy, że wielki albo się nie zebrał, albo jeszcze nie przybył. Gdyby nie art. 7-my uchwały z 18 czerwca, musielibyśmy się przekonać, czy jest 19 Senatorów i 65 Członków z Izby Poselskiej, nie licząc w to Posłów

nowo przybyłych z województw przez Rosyę zabranych, bo tak statut organiczny przepisuje. Zwracam więc na to uwagę, że działamy jako Izby połączone. Przychodzi pod nasz rozbiór projekt, który w Izbie Poselskiej był przyjęty, a przez Senat odrzucony; nowego więc projektu wprowadzać tu nie możemy, bobyśmy działali jako mały komplet. Musimy koniecznie nad tym deliberować projektem, który przez Izbę Poselską został przyjęty. Nie idzie mi o to, żeby ten projekt był utrzymany całkowicie; owszem, przeciwko mojemu zdaniu wiele artykułów było w Izbie Poselskiej przyjętych, lecz jest to przedmiot działania. Nie możemy innego projektu wprowadzać, kiedy jako Izby połączone w wielkim komplecie działamy. Rozumiem, że ten projekt z niektóremi zmianami mógłby być przyjęty. Wprowadzona tu została kwestya osobna o Komisyach, dlatego nie odpowiedziałem na głosy Kasztelana Lewińskiego i Wojewody Kochanowskiego, że to nie jest wcale przedmiot regulaminowy. Dwa tylko są artykuły, które się regulaminu dotyczą; wszystkie inne artykuły zaprowadzają zmiany w statucie organicznym, zmieniają dziewięć artykułów statutu organicznego w rozdziale 4-ym tytule 3-cim objętych. Rozdział ten 4-ty ma za tytuł: o porządku czynności sejmowych, a zatem o porządku czynności Izb obu. Jedna więc Izba zmieniać ich nie może, tem bardziej, kiedy art. 144 powiada, że roztrząsanie projektu w drugiej Izbie tym samym sposobem odbywać się będzie. Senat więc nie może podług innych form odbywać posiedzeń, jak Izba Poselska; kiedy zatem projekt ten dziewięć artykułów statutu organicznego zmienia, kiedy te zmiany do obu Izb ściągać się muszą, nie można oddzielnych artykułów dla Izby Senatorskiej, oddzielnych dla Izby Poselskiej stanowić, ani też w jednej Izbie prawo to zmieniać«.

JW. Marszałek: »Zdanie moje zupełnie jest zgodne ze zdaniem JW. Wołowskiego; jeżeli jaka różnica między niemi zachodzi, to w tem tylko, że JW. Wołowski rozróżnia atrybucye wielkiego kompletu Izb połączonych od atrybucyi zmniejszonego kompletu Izb połączonych. Ja zaś zmniejszony komplet Izb połączonych zupełnie uważam za to samo, co Izby połączone w wielkim komplecie, bo skutek obrad tak jednych, jak drugich, jest ten sam«.

JW. Wojewoda Kochanowski: »Nie mogę dzielić zdania JW. Wołowskiego; żaden dotąd głos nie upierał się przy całkowitem utrzymaniu tego projektu; większość czuje potrzebę zaprowadzenia w nim zmiany. Nie można tego inaczej uskutecznić, jak przez rozwagę Komisyów sejmowych. Wszyscy widzą potrzebę obrania nowych Komisyów, które de facto nie egzystują, o to więc idzie, żeby ten jeden punkt, który jest także zmianą statutu organicznego, jako najnaglejszy, był z pomiędzy innych wyjęty i zadecydowany. Przekonany jestem o potrzebie nowych Komisyów, bo one są duszą działań sejmowych, lecz do ich wyboru możemy tylko w Izbach rozłączonych i to w właściwym komplecie przystąpić. Teraz nie widzielibyśmy nawet, do której Komisyi projekt odesłać, bo Komisye nie egzystują. Zebrawszy nawet wszystkich zastępców, jeszczeby komplet nie był dostateczny. Ten jeden więc artykuł, jako koniecznie potrzebny, od innych odłączony i przyjęty być powinien«.

JW. Kasztelan Lewiński: »JW. Marszałek w poprzednim swoim głosie usiłował wystawić, która Komisya istnieje; dostatecznie przepisało prawo w miesiącu czerwcu zapadłe, że jeżeli w dzień 15 lipca nie zbierze się wielki komplet, mały komplet zacznie decyzye wydawać we wszystkich materyach. Szczególniejsza rzecz, aby tę atrybucyę przyznawać pojedyńczym Członkom Sejmu, a odmawiać ją Komisyom; każdy więc Członek będzie mógł na sesyi w przedmiotach żywotnych Narodu stanowić, ale Komisya nie będzie mogła w tych materyach się naradzać. Skoro uchwała nadaje moc Izbom w małym komplecie zebranym stanowienia we wszystkich przedmiotach, nadaje także Komisyi z tego małego kompletu wybranej moc roztrząsania wszelkich przedmiotów, a niema potrzeby żądać, żeby dawne Komisye weszły w swoje obowiązki. Jest to żądać rzeczy niepodobnej, żeby Komisye dawne egzystowały, kiedy ich Członków niema w Warszawie. Jeżeli zaś niema Komisyów sejmowych, nie możemy obradować. Materya ta jest już wyczerpana, i należy tylko poddać pod decyzyę, które Komisye są w pełnieniu obowiązków, czy styczniowe, czy czerwcowa?«

JW. Łuszczewski: »Komisya w czerwcu wybrana została do praw skarbowych, i w mniejszym komplecie mogą być Członkowie więcej zdatni do przedmiotów skarbowych, jak do innych.

Jak można im nakazywać, żeby się zastanawiali nad prawami cywilnemi lub kryminalnemi? Komisya ta ustała z d. 15 lipca; dawne zaś Komisye de facto nie egzystują; koniecznie więc jest potrzebny wybór nowych Komisyów; prawa na to nie potrzeba, bo co Kasztelan Wężyk powiedział, że Komisya administracyjna nie będzie miała prawa zajmować się przedmiotami dyplomatycznymi, to można czwartą w tym celu obrać Komisyę«.

JW. Niemojowski: »JW. Marszałek oświadczył, że Komisya w dniu 18 czerwca wybrana dalej swoje obowiązki pełnić może; gdy jest rzeczą niezaprzeczoną, że trzy pierwsze Komisye nie ustały, mielibyśmy więc cztery Komisye; albo więc jedna ustała, albo druga, tem bardziej, że podług prawa z 18 czerwca Komisya ta wybrana została na czas małego kompletu i jedynie do praw skarbowych; my zaś mamy o wszystkiem decydować. Komisya ta do tego nie jest upoważniona; musielibyśmy się odwołać do pierwszych Komisyów; znowu więc byłyby cztery Komisye. Ja więc twierdzę, że atrybucye Komisyi w czerwcu wybranej z dniem 15 lipca ustały. Co się tyczy zdania kolegi Posturzyńskiego, to mu przypomnieć muszę, że przez decyzye praw się nie uchyla. Prawo więc tu jest potrzebne tem bardziej, że do atrybucyi Komisyi organicznej dodajemy przedmioty dyplomatyczne, nie prawa dyplomatyczne, jak się zdawało Kasztelanowi Bieńkowskiemu. O tych niema mowy, tylko o przedmiotach dyplomatycznych, które będą miały miejsce. Nie zgadzam się także z kolegą Wołowskim i rozumiem, że wniosek Kasztelana Wężyka ze zmianą Posła Bracławskiego uważać należy, jako część projektu, który jest pod dyskusyą. Zmienimy tylko wstęp i opuścimy inne artykuły, których poprawa zdaje nam się w tej chwili trudną, a pozostanie to, co Kasztelan Wężyk zaproponował«.

JW. Marszałek: »Nie chciałbym mieć pozoru, iż byłem w sprzeczności z prawem, jak to z głosu posła Wartskiego zdawaćby się mogło. Nie mówiłem ja wcale, aby jednocześnie istnieć mogły trzy Komisye w styczniu i jedna w czerwcu wybrana; mówiłem tylko, że dopótyby trwać mogła ta ostatnia Komisya, dopókiby się komplet wielki nie zebrał, a wtenczas, żeby ta Komisya ustała, a dawne Komisye w swoje atrybucye weszły«.

JW. Godebski: »Co do kompletu Izb, łatwo przekonać się można, przejrzawszy imienną listę Członków na poprzednich posiedzeniach obecnych, czy w oddzielnych Izbach obradować możemy? Jeżeli możemy, nie widzę potrzeby, żebyśmy w połączeniu obradowali; może wielu dlatego nie uczęszcza, że widzą, że komplet aż nadto jest dostateczny, że bez ich obecności obejść się może. Jeżeli liczba Członków obu Izb w Warszawie obecnych odpowiada prawem oznaczonemu kompletowi, oddzielnie obradować powinniśmy. Dostatecznie poprzednie głosy wyjaśniły potrzebę oddzielenia art. 4-go od prawa teraz pod dyskusyę Izb poddanego. Nie sądzę, żebyśmy przez to psuli porządek i nieład wprowadzali; wszyscy uznają, że dawne Komisye de facto nie istnieją; ostatnia Komisya skarbowa przedmiotami tylko skarbowymi zajmować się może; potrzeba więc jest nagła, gwałtowna wyboru nowych Komisyów. Co do troskliwości JW. Marszałka, żeby wybory nastąpić nie mogły, że wielu jest Członków nieobecnych, oświadczyć muszę, że gdybyśmy byli projekt nam przedstawiony przyjęli, podług art. 4-go tegoż projektu musielibyśmy natychmiast do wyboru Komisyów przystąpić, a dziś nie mielibyśmy wybierać nowych Komisyów przez troskliwość, aby nie usuwać od nich nieobecnych Członków; troskliwość ta, wyznać muszę, nie byłaby na swojem miejscu. Dyskusya już jest wyjaśniona, i wnoszę, aby JW. Marszałek zapytał się Izb, czyli zgadzają się na wniosek Kasztelana Wężyka? Jeżeli się na niego zgodzą, łatwo będzie potem modyfikacye w tym wniosku potrzebne uczynić«.

JW. Dembowski: »To są skutki małego kompletu, przeciw któremu ja tak mocno powstawałem. Izba uczuła, jak złe było prawo z 26 lutego; chciała temu zaradzić, stanowiąc więc ostatni mały komplet, ograniczyła jego czas i atrybucye, lecz art. 7-my tego prawa wszystko popsuł, bo powiedział, że kiedy złe dojdzie już do tego kresu, kiedyby się skończyć powinno, wtenczas w gorsze jeszcze wpadamy. Przypadek teraźniejszy powinien być dla nas nauką, abyśmy więcej w podobne błędy nie wpadali. Jakiem prawem mały komplet może stanowić o przyszłych losach Narodu? Co do Komisyów sejmowych, gdy widzę, że Sejm bez Komisyi jest jak bez duszy, lubobyśmy

i w tym przedmiocie w małym komplecie decydować nie powinni, jestem jednak za nakazaniem nowego wyboru«.

JW. Marszałek: »Błąd, który wytyka JW. Dembowski, był błędem wynikającym z koniecznej potrzeby. Większem może byłoby złem, gdybyśmy go nie byli popełnili. Lepiej obradować w połowie, niżeli żeby Sejmu wcale nie było. Trzeba więc było zostawić na każdy wypadek dostateczny komplet, choćby tylko do postanowienia, iż na miejsca nieprzybyłych Członków Izby Poselskiej mają być zwołane nowe sejmiki; trzeba było postanowić, że mały komplet ma prawo obmyślania środków, któreby potrzebom kraju zaradzały dopóty, dopókiby przez nowe sejmiki wielki komplet nie został zapełniony. Był to więc błąd, ale z natury rzeczy wynikający i koniecznie potrzebny«.

JW. Świrski: »Z mojego wniosku nastąpiło prawo z 18 czerwca. Wniosłem, aby ograniczono moc naradzania się w małym komplecie, iżby tak, jak gwałtowne są okoliczności, które powodują Członków do oddalania się, tak też aby pozostali radzili tylko o gwałtownych potrzebach dla zbawienia kraju. Jak słusznie JW. Marszałek powiedział, wypadało dodać, że gdyby na termin nie zjechali się wszyscy Członkowie, iżby mały komplet dalej mógł radzić. Postanowione to było w duchu, aby gwałtownym potrzebom kraju zaradzić, lecz nie sądzę, abyśmy mogli o prawach organicznych naradzać się w komplecie nieprawnym. Aczkolwiek prawo nas do tego upoważnia, gdy mówi: poczem mały komplet mocen będzie we wszystkich przedmiotach bez wyłączenia decyzye prawomocne wydawać — lecz nie godzi nam się nadużywać tego prawa bez wyraźnej potrzeby. Wyrzeknijmy raczej, że ci, co dotąd nie przybyli, utracają prawo zasiadania w Izbie; nakażmy nowe wybory, ale nie stanówmy praw organicznych, które mają stanowić zasadę reprezentacyi. Zdaniem więc mojem zaczekać powinniśmy z tym projektem aż do zebrania się wielkiego kompletu«.

JW. Posturzyński: »Już wiele głosów dowiodło potrzebę nowego wyboru Komisyów sejmowych; tem ona jest większa, że mamy teraz dwie Komisye do praw skarbowych; jedną z małego, drugą z wielkiego kompletu. Niezawodnie większość objawiła się za potrzebą obrania nowych Komisyów. W głosie

Wojewody Kochanowskiego nowa przytoczona została okoliczność, kiedy wybory mają nastąpić, czy teraz, czy za zebraniem się wielkiego kompletu? Wojewoda Kochanowski sądził, że trzeba do tego oczekiwać na przybycie wielkiego kompletu. Ja jestem przeciwnego zdania; prawo bowiem z 18 czerwca powiedziało, że jeżeli na dzień 15 lipca wielki komplet się nie zbierze, natenczas mały komplet ma prawo stanowić w najważniejszych przedmiotach; czemużby więc i Komisye sejmowe z niego wybrane być nie mogły tak, żeby obie Izby, osobno z Izby Poselskiej, osobno z Senatorskiej, komisarzy wybiera(ły). Jeżeli nie mamy prawa o wszystkiem radzić, to proszę mi pokazać, o czem mamy prawo radzić, a o czem nie? Jeżeli mamy prawo o wszystkiem naradzać się, to możemy i Komisye wybrać. Oczekiwać na przybycie Reprezentantów, którzy dotąd nie powrócili, nie widzę potrzeby, bo Komisye mają ważne bardzo prace do uskutecznienia, a ci, co dotąd nie przybyli, możeby nie chcieli podjąć się prac w Komisyach, do których osoby w stolicy będące wybrane być muszą. Wniosek mój, aby na prostą decyzyę przystąpić do wyboru Komisyów cofam, gdyż głos Kasztelana Wężyka przekonał mnie, że prawo do tego jest koniecznie potrzebnem. W redakcyi zaś podanej przez JW. Kasztelana proponowałbym tylko dodanie jednego wyrazu: niezwłocznie«.

JW. Henryk Nakwaski: »Nie o rzecz tu idzie, ale o formę. Wszystkie głosy oświadczają, że potrzeba jest konieczna wybrania nowych Komisyów. Na pierwszą część głosu kolegi Wołowskiego zgadzam się. My obradujemy teraz, jako Izby połączone w wielkim komplecie, nawet moglibyśmy w właściwym komplecie obradować, bo Senatorów potrzeba 19, a jest w Warszawie 29 obecnych; nie wiem dlaczego JJWW. Senatorowie nie raczą się zgromadzać. W Izbie Poselskiej wczoraj było 78 członków obecnych, rachując komplet z 8 województw 65 i dodając do tego 8, t. j. połowę nowo przybyłych członków z zabranych przez Rosyę Województw, to uczyni 73, jest więc przewyżka 5. Jesteśmy więc w wielkim komplecie; idzie tylko o to, żeby JJWW. Panowie raczyli się regularnie na sesyę schodzić. Co do drugiej części głosu kolegi Wołowskiego, zgodzić się z nim nie mogę, bo my tu nie stanowimy nowego prawa, nie mamy tego potrzeby, lecz tylko, jak to Kasztelan

Wężyk wyjaśnił, z projektu przedstawionego jeden wyjmujemy artykuł. Odpowiadając koledze Świrskiemu, mam honor oświadczyć, że podzielałbym jego delikatność, gdyby tu szło o sam wybór komisarzy, ale sądzę, że i w tym komplecie możemy wydać uchwałę, iż nowy wybór ma nastąpić«.

JW. Ślaski: »Art. 7-my prawa z 18 czerwca porównany z art. 87 konstytucyi dostatecznie dowodzi, że Komisye nie egzystują; stąd okazuje się potrzeba wybrania nowych Komisyów. Podzielam zupełnie zdanie Kasztelana Wężyka i proszę o wotowanie na jego wniosek«.

JW. Świrski: »Nie przez delikatność, tylko przez uszanowanie dla praw kardynalnych o Reprezentacyi sprzeciwiałem się, aby projekt ten dziś był rozstrzygnięty, i teraz to samo powtarzam. Dobrze zrozumiany interes Izby nakazuje, aby od kardynalnych zasad reprezentacyjnych nie odstępować. Art. 7-my prawa z 18 czerwca potrzebny był, aby zabezpieczyć istnienie Izb; lecz nie nadaje on prawa stanowienia tam, gdzieby szło o stan przyszły Ojczyzny naszej, o wybór króla, o ułożenie konstytucyi; tam Sejm tylko w wielkim komplecie decydować może«.

JW. Godebski: »Ja ośmielam się drugi raz głos zabierać dlatego, aby zwrócić uwagę Izb, że gdy każdy z mowców uznaje potrzebę niezwłocznego wyboru Komisyów, zwlekać już dłużej tego bezowocnymi głosami nie wypada«.

JW. Wołowski: »Tu nie idzie o to, żeby wyjąć art. 4-ty z projektu, albo żeby wszystkie artykuły wyrzucać, a art. 4-ty przyjąć, lecz gdyby mi wolno było motywa tego projektu wyrazić, gdyby mi był dozwolony głos, byłbym był w krótkości dowiódł, że te artykuły tyczą się przedmiotów, które zaprowadzają zmiany w statucie organicznym, bo art. 2-gi o Komisyach mówi, że Komisye mogą się naradzać wspólnie, tak Komisye Izby Poselskiej z Komisyami Senatu, jako też, gdy tego zachodzi potrzeba, Komisye do różnych przedmiotów wyznaczone. Gdy statut organiczny przepisuje, że każda Komisya osobno powinna się naradzać, to jest wyraźna zmiana statutu organicznego. Kto tylko zechce pilnie odczytać rozdział 4-ty tytułu 3-go statutu organicznego, przekona się, że wiele w nim zmian obecny projekt zaprowadza. Właściwie referat obecnego projektu jeszcze wprowadzony nie został, nie powinnibyśmy więc

tak odrzucać całego projektu, a nowy natomiast wprowadzać. Jeżeli jednak Izby innego są zdania, ja przy mojem upierać się nie będę«.

JW. Marszałek: »Poddaję więc następującą kwestyę pod rozstrzygnienie Izb: Kto jest zdania, żeby Izby zaraz postanowiły względem wyborów Komisyów, zechce powstać«.

Prawie jednomyślność powstała; zajęto się zatem rozbiorem projektu podanego przez **JW. Kasztelana Wężyka**, który pierwszy głos zabrał:

»Odczytam tu projekt do uchwały, który jest tylko artykułem 4-tym wniesionego projektu. Z powodów przez JW. Posturzyńskiego przytoczonych rozumiałem, że można go w krótszych zawrzeć wyrazach. Jest on następujący: »Będą odnowione niezwłocznie wybory Komisyów sejmowych Izb obu, poruczając przedmioty dyplomatyczne Komisyom do praw administracyjnych i organicznych. Członkowie Izb, posiadający płatne urzędy nie mogą być powołanymi do Komisyów«.

O ile ta redakcya zaspokoi wszystkich żądania, o ile trafi do celu, pokaże przyszła dyskusya«.

JW. Wołowski: »W projekcie podanym przez Kasztelana Wężyka należy dodać: »Izba Senatorska i Izba Poselska po wysłuchaniu Komisyów sejmowych, bo inaczej nie byłoby prawa. Pozwolą Izby, że przedstawię im okoliczność, którą już w Izbie Poselskiej przy rozbiorze tego projektu wnosiłem. Niewłaściwie odosobniono Komisyę do praw cywilnych i kryminalnych, a Komisyi do praw administracyjnych i organicznej dodano przedmioty dyplomatyczne. Jedna Komisya będzie miała za wiele, druga za mało do czynienia. Komisya do praw cywilnych i kryminalnych mało będzie miała do czynienia, bo zapewne ani jedno prawo cywilne i kryminalne teraz nie przejdzie. Ja, będąc dotąd w tej Komisyi, byłem zapraszany do innych Komisyów i z niemi wspólnie pracowałem, lecz do Komisyi do praw cywilnych i kryminalnych należy dodać przedmioty organiczne, a do praw administracyjnych przedmioty dyplomatyczne, bo prawa organiczne dotyczą się zmiany, które osądzimy za potrzebne w statucie organicznym zaprowadzić; najwłaściwiej więc będzie poruczyć je Komisyi do praw cywilnych i kryminalnych. Gdyby ta Komisya żadnych

innych zatrudnień nie miała oprócz dotychczasowych, byłaby tylko dla ceremonii«.

JW. Krysiński: »Zgadzam się z głosem kolegi Wołowskiego; ośmieliłbym się tylko dodać jeszcze jedną uwagę, czyby nie wypadało odmienić kolei w wyborze Komisyów. Podług statutu organicznego Komisye wybierane bywają: naprzód skarbowa, potem do praw cywilnych i kryminalnych, wreszcie do praw administracyjnych. Czyby nie wypadało przyjąć ten porządek, aby naprzód wybierana była Komisya administracyjna i dyplomatyczna, później skarbowa, a wreszcie do praw cywilnych i kryminalnych?«

JW. Wojewoda Gliszczyński: »Słyszane zdanie JW. Wołowskiego powoduje mnie do zrobienia uwagi, że powinniśmy dążyć i przysposabiać materyały do rządu prawdziwie reprezentacyjnego we wszystkich gałęziach. Należy wcześnie myśleć o organizacyach władz municypalnych, aby zatrzeć ślady centralizacyi, która, o ile być może widokom samowładztwa dogodna, o tyle ostać się nie może obok dążeń konstytucyjno-reprezentacyjnych. Komisya do praw cywilnych, kryminalnych i organicznych mogłaby do tego przysposabiać materyały. Do celów politycznych w rozwinięciu władz municypalnych przyłączyć także należy uwagi finansowe. Nasz kraj nie będzie w stanie płacić wysoko urzędników; trzeba więc się starać, aby za największą nagrodę poczytywano, że się można było obywatelom zasłużyć i żeby to było najwyższym zaszczytem. Stąd wypadnie, że lista cywilna będzie zastosowana do zamożności krajowej. Tak więc z politycznego, jak finansowego względu, pożądane jest bardzo u nas rozszerzenie instytucyi municypalnych i departamentowych«.

JW. Worcell: »Ja sądzę, że Komisya dyplomatyczna z organiczną powinna być połączona. W teraźniejszym stanie rzeczy nasze prawa cywilne i kryminalne żadnego wpływu nie mogą wywrzeć na zewnątrz; przeciwnie, prawa organiczne nader ważny wpływ wywierać mogą na stosunki nasze zewnętrzne. Wiadomość stosunków dyplomatycznych i wpływu, jaki prawa nasze organiczne na zewnątrz mieć będą, potrzebna będzie tym, którym układanie tych praw będzie poruczone. Wprawdzie Komisya organiczna będzie miała dużo, a może nadto zatrudnień, lecz może wezwać do współpracownictwa inne Komisye«.

JW. Kasztelan Lewiński: »Zgadzam się z JW. Wołowskim, aby Komisya organiczna była połączona z Komisyą do praw cywilnych i kryminalnych. Wyraz: organiczny wcisnął się przypadkiem do statutu organicznego, lecz trudny jest do udeterminowania. Dlatego Komisye te połączone być winny, że przedmioty organiczne ściśle są połączone z przedmiotami praw cywilnych i kryminalnych dotyczącymi, nie zaś dlatego, że jeden wydział miałby mniej, a drugi więcej do roboty, bo i Komisya do praw cywilnych i kryminalnych znaleśćby mogła zatrudnienie. Wniosek JW. Krysińskiego żadną nie jest poparty zasadą; jestem mu przeciwny, a jeżelibyśmy mieli powód stanowić, która Komisya ma mieć pierwszy numer, to naprzód powinna być Komisya do praw cywilnych i kryminalnych, a potem inne«.

JW. Cissowski: »W podanym projekcie wyłączeni są wszyscy urzędnicy płatni, lecz są urzędnicy płatni niemianowani przez Rząd, np. urzędnicy Towarzystwa Kredytowego. Czyby nie można powiedzieć: urzędnicy płatni ze skarbu publicznego?«

JW. Krysiński: »Nie mniemałem, abym był w potrzebie tłómaczenia się z pobudek, dla których rzuciłem myśl położeni(a) na pierwszem miejscu Komisyi do przedmiotów administracyjnych i dyplomatycznych. Już w Izbie Poselskiej wnosiłem, aby oddzielna była Komisya dyplomatyczna. Jak wtenczas, tak i teraz powtarzam, że przed wszystkiemi czynnościami na największy wzgląd zasługują czynności mające związek z Wydziałem Dyplomatycznym. Ubliżałbym światłu Izb, gdybym więcej nad tą materyą się rozpościerał. W teraźniejszych chwilach przedmiot ten co moment coraz większej nabiera wagi; ani prawo o wolności druku, ani o sądzie przysięgłych, ani o radach municypalnych nie wyrównywa ważności czynności dyplomatycznej. Z tego punktu uważam, że w hierarchii numerów najpierwsze miejsce zajmować powinna Komisya dyplomatyczna«.

JW. Jełowicki: »Zdanie szanownego kolegi Krysińskiego tak jest gruntowne co do ważności przedmiotów dyplomatycznych, iż rozumiem, że Komisya dyplomatyczna nietylko w pierwszem miejscu zamieszczoną, ale nawet od innych oddzieloną być powinna; to albowiem, co zwyczajną drogą dyplo-

matyczną uskutecznić się nie da, przez Sejm do skutku doprowadzone być winno. Z tych przeto względów wnoszę, aby oddzielną Komisyę dyplomatyczną postanowiono«.

JW. Wołowski: »Nie będę mówił o porządku, w jakim wybierać będziemy Komisye, bo to jest rzeczą obojętną, lecz mam odpowiedzieć Kasztelanowi Lewińskiemu i koledze Worcellowi. Kasztelan Lewiński oświadcza, że nie dzieli mego zdania, aby Komisya do praw kryminalnych i cywilnych nie miała co do roboty; owszem, zdaje się czynić jej zarzut, że nic nie zrobiła. Ja oświadczam, że w teraźniejszych nadzwyczajnych okolicznoś(iach), gdzie tylko o odzyskanie bytu idzie, gdzie wszystkie prawa do tego tylko celu zmierzać powinny, jeżelibyśmy chcieli stanowić prawa cywilne i kryminalne, te byłyby niewłaściwe, byłyby złe, i skutek to pokaże; jeżeli się weźmiemy do zapowiedzianego prawa o nadużyciach wolności druku, nie będzie podobna do skutku go doprowadzić. Za zeszłego rządu uskarżaliśmy się, że nam cząstkowe podawano prawa, a dziś mielibyśmy sami podobnie postępować. Jak byt odzyskamy, całkowite prawa przerabiać będziemy, lecz teraz nie starajmy się napróżno cząstkowych zaprowadzać ulepszeń. Że przedmioty organiczne ściśle są połączone tak, jak mówił Kasztelan Lewiński, z przedmiotami cywilnymi i kryminalnymi, to ja także pierwszy w głosie moim powiedziałem. Co do zdania kolegi Worcella, że przedmioty organiczne mają z dyplomatycznymi stosunek, jeżeli pod organicznymi przedmiotami konstytucyę rozumie, ta z dyplomacyą tylko z tytułu pierwszego ma związek, ale co do wewnętrznego urządzenia nikt się do nas mieszać nie będzie miał prawa, nikt obcy wpływu na to wywierać nie powinien«.

JW. Godebski: »Gdyby tu szło o położenie definicyi wyrazów w całej ich rozciągłości, podobno pod wyrazem: przedmiotów prawodawczych wszystkiebyśmy działania Komisyów objęli, tak finansowe i administracyjne, jak praw cywilnych i kryminalnych dotyczące, ale tu szło o podzielenie prac szczegółowych pomiędzy rozmaite Komisye. Kolega Worcell nie powiedział, że Komisya do praw cywilnych i kryminalnych nie będzie miała co robić; będzie miała co robić, będzie miała czas myśleć. Lecz z powodu sprawiedliwego żądania kolegi Krysińskiego, aby członkowie Komisyi dyplomatycznej

mieli więcej czasu do zajmowania się tym najważniejszym przedmiotem, wnoszę, ażeby Komisya do spraw dyplomatycznych była oddzielna«.

JW. Henryk Nakwaski: »Gdy głos kolegi Krysińskiego tak jasno dowiódł ważność Komisyi dyplomatycznej, a kolega Worcell żądał, aby Komisya organiczna z nią była połączona, rozumiem, że mogłyby być cztery Komisye, z których jedna mogłaby być dyplomatyczna«.

JW. Marszałek: »Nim do odczytania całkowitego projektu przyjdziemy, ponieważ kilka się zdań oświadczyło za wnioskiem JW. Bracławskiego, poddaję przeto następujące zapytanie: Kto jest zdania, aby oddzielna czwarta Komisya dyplomatyczna postanowiona była, powstanie«.

Mało bardzo Członków powstało, utrzymaną więc została zasada trzech Komisyów sejmowych.

JW. Kasztelan Wężyk: »Redakcya w tem się zmieniła, że sądziłem być dość ważnem to, co proponował JW. Wołowski, aby Komisyi do praw cywilnych i kryminalnych poruczyć przedmioty organiczne, a Komisyi do praw administracyjnych przedmioty dyplomatyczne. Jeżeli to trafia do przekonania Izb, odczytam moją redakcyę«.

Gdy Izby zgodziły się na ten wniosek **JW. Wężyk** odczytał następującą redakcyę:

»Izba Senatorska i Izba Poselska po wysłuchaniu zdania Komisyów sejmowych uchwaliły i uchwalają, co następuje:

Będą odnowione niezwłocznie wybory Komisyów sejmowych Izb obu. Przedmioty organiczne poruczają się odtąd Komisyom sejmowym do praw cywilnych i kryminalnych, przedmioty dyplomatyczne Komisyom sejmowym do praw administracyjnych. Członkowie Izb posiadający płatne urzędy nie mogą być powołanymi do Komisyów sejmowych. Żaden Członek Izb obu nie może się wymówić od przyjęcia urzędu komisarza sejmowego«.

JW. Krysiński: »Mam wątpliwość względem redakcyi tego projektu; jest tu powiedziane: po wysłuchaniu Komisyów sejmowych. Słuchaliśmy Komisyów sejmowych względem tamtego projektu, ale nie względem teraźniejszego; niepo-

dobna, aby było w prawie zamieszczone to, co w rzeczy samej nie było«.

JW. Marszałek: »Właśnie komisarz(ami) w tym przedmiocie byli JW. Kasztelan Lewiński i JW. Wołowski i oświadczyli tu zdanie swoje jako komisarze«.

JW. Krysiński: »Kolega Wołowski i Kasztelan Lewiński byli komisarzami do tego projektu, który w ręku teraz trzymamy, ale nie słyszeliśmy ich co do obecnego projektu«.

JW. Marszałek: »Tę uwagę muszę JW. Panu uczynić, że projekt do uchwały teraz Izbom przedstawiony jest 4-tym artykułem projektu przez Komisye przyjętego; ci sami członkowie, którzy w Komisyach tamten projekt popierali, przyjęli obecny i oświadczyli się za nim«.

JW. Wołowski: »Skoro Izby uznały, że jest to to samo, czy cały projekt rozbierać, czy wyjąć jeden z niego artykuł, ja mego zdania się zrzekam«.

JW. Krysiński odstąpił od swojego wniosku.

JW. Kasztelan Lewiński: »Wyłączanie Członków Izby Poselskiej od możności być wybranymi na komisarzy jest niewłaściwe. Kto mimo urzędu może być Posłem, może być i komisarzem; wszakże każdy podkreśla tego, kogo mu się podoba. Gdybyśmy tę ekscepcyę przyjęli, znaczna liczba Członków Izby Poselskiej byłaby odsunięta od Komisyi. Co do Senatorów urosłaby kwestya, gdy wszyscy zasiadają w Sądzie Najwyższym, czy nie ulegają tej kategoryi? Lecz pierwsza mianowicie moja uwaga jest stanowcza«.

JW. Marszałek: »Kto posiada urząd płatny, powinien cały swój czas urzędowi poświęcić. Jeżeli będzie w Izbach zasiadał, a nadto jeszcze będzie członkiem Komisyi, skąd będzie miał czas do pełnienia obowiązków swego urzędu?«

JW. Krysiński: »Małą tu troskliwość wyjawię względem jednego wyrazu redakcyi mającego styczność z Komisyą dyplomatyczną. Jest powiedziane w tej redakcyi, że do Komisyi administracyjnej należeć będą: przedmioty dyplomatyczne. Bliżej się w tej rzeczy rozpatrzywszy widoczno jest, że do innych Komisyów sejmowych Ministrowie z projektami do praw przychodzić muszą. Co się tyczy dyplomacyi, nauczyło nas doświadczenie kilkomiesięczne, że ta z niczem nie przychodzi do Komisyów. Wyrażenie tu użyte nadaje władzy coś

dyskrecyonalnego. Ja się obawiam, żeby dyplomacya tym sposobem nie unikała wszelkiego tłómaczenia na zanoszone do niej żądania, i dlatego życzyłbym, aby mogła być Komisya administracyjno-dyplomatyczna. Przez to nie damy pozoru władzy, aby się usuwała w materyach dyplomatycznych od udzielania objaśnień«.

JW. Kasztelan Wężyk: »Zdaje mi się, że to, co Członkowie Izby Poselskiej mówili przeciwko redakcyi, nie jest na swojem miejscu; jest to bowiem wszystko żywcem wyjęte z uchwalonego przez Izbę Poselską projektu. Przepis o urzędnikach płatnych również z tego projektu wyjęty został«.

JW. Dembowski: »Co do artykułu o dyplomacyi, przedmiot ten bardzo obszernie był już w Izbie Poselskiej rozbierany. Podobne epitety i wtenczas były przytaczane. Sam kolega Krysiński obszernie w tej materyi się rozwodził, jednakże nie przyjęty został wniosek utworzenia czwartej Komisyi dyplomatycznej. Podobnie i teraz, gdy szło o tę czwartą Komisyę, żaden z Członków, którzy za przyjęciem projektu głosowali, nie powstał; rzecz więc pozostała w dawnym stanie. Głos JW. Marszałka wyjaśnił, że nie obawa jakiejsiś przewagi powoduje nas do usunięcia urzędników od Komisyi, ale że nie chcielibyśmy ich od ich obowiązków odrywać. Praca w Komisyach jest ciągła; przynajmniej raz na dzień, a często dwa razy na dzień zbierać się potrzeba; wymaga ona wolnych sił i chęci, dlatego to urzędnicy płatni do Komisyi należeć nie mogą, a podług mnie, to nawet urzędnicy Towarzystwa Kredytowego i wszyscy ci, którzy jakiekolwiek mają inne zatrudnienie«.

JW. Chełmicki: »Klasyfikacya taka ubliża Izbom. Kto jest ich Członkiem, nie może być wyłączanym od Komisyów. Doświadczenie nas uczy, że urzędnicy często pilniej przychodzą na sesye, aniżeli inni Członkowie«.

JW. Wołowski: »Popieram uwagę Kasztelana Lewińskiego. Lubo sam nie jestem urzędnikiem, uważam, że podług zasad we wszystkich krajach reprezentacyjnych przyjętych urzędnicy mogą być komisarzami«.

JW. Jełowicki: »Co do Komisyi dyplomatycznej nie uznano potrzeby ustanowienia osobnej Komisyi, lecz także nie zdecydowały Izby, żeby dyplomacya była przedmiotem tak błahym, że(by) ją tylko do innego przyczepić. Głos kolegi Krysińskiego

dowiódł jej ważności. Jeżeli już nie ma być osobna Komisya, to życzyłbym przynajmniej, żeby następująca była redakcya: Będzie Komisya dyplomatyczna, do której przyłączone także będą przedmioty administracyjne. Rzecz jest jedna, a jeżeli to dyplomacyi nie uwłaczało, że po administracyi była umieszczona, to podobnież przedmiotom administracyjnym nic uwłaczać nie powinno, że zostaną do Komisyi dyplomatycznej przyłączone«.

JW. Kasztelan Michał Potocki: »Dlatego tylko wprzód kładziemy Komisyę administracyjną, że to jest zgodne z statutem organicznym, a rzeczy nic nie zmienia«.

JW. Ślaski: »Co do Komisyi dyplomatycznej, jestem zdania kolegi Dembowskiego. Na Komisyach głosy ze strony dyplomacyi obstawały za połączeniem jej z Komisyą organiczną, opierając się na względach zewnętrznych stosunków dyplomatycznych. Co do kwestyi, czy urzędnicy płatni mogą należeć do Komisyi, dzielę zdanie JW. Marszałka. Izba by ubliżała sobie, gdyby do tego przepisu co innego ją powodowało, jak przytoczone przez JW. Marszałka przyczyny. Ja jestem zdania, że wszyscy ci nie powinni należeć do Komisyów, którzyby do innych czynności odrywać się musieli, jak np. członkowie Komisyi amortyzacyjnej, członkowie deputacyi naczelnej do ofiary w srebrze itd. Będąc sam członkiem Komisyów, wiem, jak nieraz niektórzy koledzy bardzo słuszne przytaczali powody, dla których musieli opuszczać sesye w Komisyach, ubliżali jednakże swoim obowiązkom komisarzy«.

JW. Cissowski: »Nie powinno być w tej mierze żadnych wyłączeń, szczególniej co do urzędników Towarzystwa Kredytowego. Ci w całym roku dwa lub trzy miesiące tylko urzędują; mogą więc z łatwością obowiązki komisarskie w Izbie dopełnić«.

JW. Chełmicki: »Nie jestem urzędnikiem, więc nie za sobą przemawiam; lecz niema podobnego prawa, nie można go więc tak dorywczo wprowadzać«.

JW. Chobrzyński: »W Izbie Poselskiej ja ten wniosek uczyniłem, aby wyłączyć urzędników. Widzimy z doświadczenia, jak często obowiązki urzędnika są w kolizyi z obowiązkami Posła. Tylu mamy Posłów Radców Stanu, referendarzy, dyrektorów jeneralnych i innych urzędników płatnych. Izba Poselska nie chciała naprowadzać na tę demoralizacyę, aby jeszcze byli komisarzami. Deputowany Czarnocki np. bronił tego jako Dyrektor, coby jako Poseł może był naganił. Urząd stawiał go w kolizyi z obowiązkami Posła«.

JW. Krysiński: »Niech mi wolno będzie otwarcie jedną uwagę zrobić. Często jest teraz rzeczą popularną podnosić głosy przeciwko urzędnikom w ogólności. Jak urzędnikom nieprawnym cierpkie należy czynić napomnienia, tak nie wolno jest o wszystkich w ten sposób wspominać, gdy na to nie zasłużyli. Nie zapominajmy bowiem, że oprócz grosza skarbowego, który biorą urzędnicy, trzeba mieć wzgląd na ich honor, delikatność i uczucie. Kiedy prawa sejmowe dozwalają, aby urzędnicy byli Posłami, byłoby to z ubliżeniem dla nich, aby ich od urzędów Komisarzy sejmowych oddalić. Przeszkody, o których JW. Marszałek wspominał, są naturalne; jednak powiedzmy otwarcie, że to wyłączenie miałoby w sobie coś cierpkiego i dotkliwego. Jestem więc temu przeciwny«.

JW. Brinken: »Obecna dyskusya jest skutkiem tego, żeśmy dotąd tego nie postanowili, co już dawno trzeba było wyrzec, że kto jest urzędnikiem płatnym, musi się wyrzec urzędu Reprezentanta. Urzędnik, co bierze pensyę, jest w obowiązku, jest sługą Narodu, a te dwa charaktery, sługi Narodu i Reprezentanta, w jednej osobie połączyć się nie mogą«.

JW. Kasztelan Lewiński: »Do głosu JW. Krysińskiego nic nie mam już do dodania. Głos JW. Marszałka słuszne wprawdzie zawiera w sobie uwagi, lecz nie ściąga się do tego artykułu, bo tu jest mowa tylko o urzędnikach płatnych; powodem więc do wyłączenia ich od Komisyi nie jest to, że mają wiele zatrudnień, lecz to, że pobierają pensyę. Jeżelibyśmy zaś wyłączać chcieli wszystkich urzędników bez wyjątku, natenczas trudny byłby wybór na komisarzy, bo mało kto się pomiędzy nami znajduje, ktoby nie miał dwóch lub trzech urzędów, bo jest np. sędzią pokoju, radcą wojewódzkim, itp.«

JW. Ignacy Wężyk: »Nie idzie tu o to, aby ubliżać urzędnikom, lecz żeby mogli cały swój czas poświęcać pracom w Komisyach. Nie można przez połowę być Reprezentantem, a przez połowę urzędnikiem, ani z dnia zrobić więcej jak 24 godzin. Idzie tu o to, aby komisarze zupełnie zajmowali

się pracami prawodawczemi. Ci, co są w urzędach, uczynić tego nie mogą«.

JW. Marszałek: »Poddam więc następującą kwestyę: Kto jest za wypuszczeniem z redakcyi wyłączenia wszelkich urzędników od Komisyi, powstanie«.

JW. Ślaski co do kwestyi: »W redakcyi było: urzędników płatnych; jabym rozumiał, że należałoby wyłączyć tylko urzędników w Warszawie czynnych, bo urzędnicy z prowincyi są tutaj za urlopami, a więc mogą się zatrudnić pracami w Komisyach«.

JW. Krysiński: »Wniosek ten utrzymać się nie może; zastanówmy się bowiem, ilu jest Członków Izb urzędujących w stolicy. Wszyscy Senatorowie są członkami Sądu Najwyższego, a nawet płatnymi; inni należą do Komisyi umorzenia, inni do deputacyi do sreber wyznaczeni, inni do dozoru lazaretów itd. Tym sposobem większą część Członków odsunęlibyśmy od Komisyi«.

JW. Henryk Nakwaski: »Wielka zachodzi różnica pomiędzy Senatorami zasiadającymi w Sądzie Najwyższym, a członkami Towarzystwa Kredytowego. Tamci są płatni ze skarbu, a ci nie; wszędzie jest ten przywilej dla członków Towarzystwa Kredytowego, i na sejmikach nie są uważani jako urzędnicy; nadto urzędowanie ich nie jest ciągłe, bo tylko trzy miesiące w roku urzędują«.

JW. Marszałek poddał następującą kwestyę: Kto jest za przypuszczeniem do Komisyi wszystkich Członków Izby bez wyłączenia, raczy powstać.

Gdy nie wszyscy zgadzali się na tę kwestyę, **JW. Kasztelan Wężyk** poparł ją, mówiąc, że jeżeli się to utrzyma, już innej kwestyi nie będzie potrzeba, a jeżeli się nie utrzyma, to wtenczas oznaczy się tych, którzy mają być wyłączeni. **JW. Marszałek** powtórzył kwestyę.

Znaczna większość powstała, wszyscy zatem Członkowie Izb do Komisyi będą mogli być wybieranymi. Niektórzy Członkowie żądali od JW. Marszałka listy Reprezentantów będących urzędnikami płatnymi, lecz **JW. Marszałek** odpowiedział, że takiej listy drukować nie wypada, a każdy prywatnie o tem powziąć może wiadomość.

JW. Kasztelan Wężyk: »Gdy ten przedmiot już ukończony, odczytam więc Izbom poprawioną redakcyę:

»Izba Senatorska i Izba Poselska, po wysłuchaniu zdania Komisyów sejmowych, uchwaliły i uchwalają co następuje:

Będą odnowione niezwłocznie wybory Komisyów sejmowych Izb obu. Przedmioty organiczne poruczają się odtąd Komisyom sejmowym do praw cywilnych i kryminalnych, przedmioty dyplomatyczne — Komisyom sejmowym do praw administracyjnych, [a] przedmioty wojskowe — Komisyom sejmowym do praw skarbowych. Żaden członek Izb obu nie może się wymówić od przyjęcia urzędu komisarza sejmowego«.

JW. Marszałek: »Proponowałbym na samym końcu dodanie wyrazów: bez sprawiedliwej przyczyny i zezwolenia Izby«.

JW. Godebski: »Rozumiem, że dlatego ten ustęp w pierwszym projekcie położonym został, że wyłączeni byli od Komisyów Członkowie posiadający urzędy płatne; nikt więc z Członków pozostałych od sprawowania urzędu komisarza wymawiać się nie mógł; lecz skoro wszyscy mają teraz prawo być wybranymi do Komisyów, nie można zostawiać tego przepisu, że nikt od Komisyów wymawiać się nie może, bo może kogo sumnienie poruszy, że trzem lub czterem panom razem służyć nie może i nie przyjmie urzędu komisarza, choćby był na niego wybrany«.

JW. Marszałek: »Właśnie proponowany przezemnie dodatek do tego zmierza celu«.

JW. Ziemięcki: »Gdy wniosek kolegi Krysińskiego nie utrzymał się, aby Komisya do przedmiotów dyplomatycznych pierwsze miała miejsce, niech przynajmniej wolno będzie wybranym Członk(om) optować, t. j. żeby podług wniosku kolegi Godebskiego wolno było nie przyjąć urzędu w jednej Komisyi, a wtenczas ten sam Członek może być do innej potem obrany«.

Wniosek JW. Ziemięckiego nie został poparty. **JW. Marszałek** poddał pod rozstrzygnienie Izb, czyli przyjmują proponowany przez niego dodatek, na co się obie Izby przez powstanie jednomyślnością zgodziły.

JW. Żarczyński: »Zgadzam się ze zdaniem kolegi Krysiń-

skiego, że w teraźniejszem położeniu kraju nie masz nic ważniejszego nad przedmioty dyplomatyczne. Niema dnia, aby na naszych obradach nie odzywały się głosy w tym przedmiocie; niema soboty, aby Minister spraw zagranicznych nie był zapytywany; niema obywatela, któryby na ten przedmiot szczególniej swej uwagi nie zwracał. Przy takiem ogólnem dążeniu opinii, jeżeli przy stanowieniu Komisyi przyjmiemy ogólne wyrażenie, że jedna z tych Komisyi zajmować się będzie przedmiotami dyplomatycznymi, natenczas, jak dały się tu słyszeć głosy, (a) doświadczenie nauczyło, Wydział dyplomatyczny będzie się starał wszelkie od siebie oddalać pytania. Chciałbym przeto wyrażenia więcej dobitnego; chciałbym, aby ta Komisya nazwaną była: do praw administracyjnych i do dyplomacyi. Natenczas Wydział dyplomatyczny nie będzie mógł wymawiać się od udzielania objaśnień tej Komisyi we wszystkiem, co tylko działań dyplomatycznych dotyczy«.

JW. Niemojowski: »Nie pojmuję, coby miała w sobie dokładniejszego redakcya kolegi Krysińskiego lub Żarczyńskiego od redakcyi projektu, bo jakiegokolwiek użyjemy wyrażenia, zawsze to, o czem Komisya ta naradzać się będzie, będzie przedmiotem dyplomatycznym«.

JW. Żarczyński, widząc, że wniosek jego nie znajduje wielkiego poparcia, cofnął go.

JW. Jełowicki: »Ja wnoszę, ażeby w tem prawie dodane było, że wybory Komisyów odnawiane będą co dwa miesiące, bo nie wiemy, jak prędko będziemy mieli statut organiczny wygotowany, a to jedno drugiemu przeszkadzać nie będzie«.

JW. Niemojowski: »Jeżeli we dwóch miesiącach nie ukończymy regulaminu Izb, może go we trzy ukończymy, a wtenczas nowe wybierzemy Komisye. Czemu teraz mamy sobie drogę zagradzać, kiedy i tak w każdej chwili możemy uchwalić prawo, że Komisye mają być odnowione?«

JW. Marszałek: »Kto popiera wniosek JW. Jełowickiego, aby dodać wyrazy: Komisye co dwa miesiące odnawiane będą przez wybory — raczy powstać«.

Większość powstała. Wniosek więc ten przyjęty został.

JW. Ignacy Wężyk: »W projekcie tym położona jest najpierwej Komisya do praw cywilnych i kryminalnych. Po co odstępować od statutu organicznego, gdzie na pierwszem miejscu położona jest Komisya do praw skarbowych?«

JW. Jełowicki: »Każdy zrozumiał sekret dyskusyi tej o kolej Komisyów. Są Członkowie, którzy życzą sobie być w jednej Komisyi, a nie życzą w drugiej; może być kto bardzo zdatny do jednej Komisyi, a mniej zdolny do drugiej. Trudność tę możnaby załatwić, gdyby się podawali kandydaci do każdej Komisyi«.

JW. Kasztelan Wężyk: »Uwaga Posła Łosickiego jest zbyteczna; nie idzie tu o porządek, w jakim wybierane będą Komisye, lecz o zmianę atrybucyi tychże Komisyów. Wszystko więc jedno, w jakim tu porządku zamieszczone będą Komisye«.

JW. Wojewoda Wodziński: »Popieram wniosek Posła Łosickiego, gdyż sądzę, że gdzie niema koniecznych do tego powodów, należy się trzymać praw dotąd obowiązujących«.

Wniosek JW. Wojewody Wodzińskiego przyjęty został, i ostatecznie poprawiony projekt odczytał **JW. Rostworowski.** Brzmi on jak następuje:

»Izba Senatorska i Izba Poselska po wysłuchaniu zdania Komisyów sejmowych uchwaliły i uchwalają, co następuje«:

Będą odnowione niezwłocznie wybory Komisyów sejmowych Izb obu. Przedmioty wojskowe poruczają się odtąd Komisyom sejmowym do praw skarbowych, przedmioty organiczne — Komisyom sejmowym do praw cywilnych i kryminalnych, przedmioty dyplomatyczne — Komisyom sejmowym do praw administracyjnych. Żaden Członek Izb obu nie może się wymówić od przyjęcia urzędu komisarza sejmowego bez sprawiedliwej przyczyny i zezwolenia Izby. Komisye co dwa miesiące odnawiane będą przez wybory.

Wykonanie niniejszej uchwały poleca się Prezydującemu w Senacie i Marszałkowi Izby Poselskiej«.

Projekt ten jednomyślnością został przyjęty, poczem sesya obu Izb solwowaną została. **JW. Prezydujący w Senacie** zaprosił JJWW. Senatorów na dzień następny na godz. 10 zrana do wyboru Komisyów, a **JW. Marszałek** JJWW. Posłów i Deputowanych także do wyboru Komisyów na godzinę 9-tą zrana.

Wład. hr. Ost(rowski).

KSIĄŻNICA PODLASKA im. Łukasza Górnickiego Nr 114940/V Czytelnia Książek w Białymstoku

Indeks osobowy.

Aleksander I 21, 58, 131, 294, 564.
Augustowski Jan, poseł pow. dąbrowskiego 1, 41, 43, 64, 66, 81, 103, 107, 155, 156, 193, 230, 264, 315, 356, 391, 392, 436, 452, 458, 524.

Baczyński Cypryan, poseł pow. sandomierskiego 444, 445, 494, 502, 524, 558.
Baczyński Ferdynand 295.
Bartochowski Kazimierz, poseł pow. ostrzeszowskiego 17, 41.
Barzykowski Stanisław, poseł pow. ostrołęckiego, Członek Rządu Narodowego 542.
Batowski Ludwik 295, 297, 298.
Bernatowicz Aleksander 297, 298, 302.
Biedrzycki Ksawery, dep. okr. piotrkowskiego 1. 43, 64, 65, 81, 107, 156, 193, 229, 264, 314, 356, 386, 392, 437, 451, 458, 493, 502, 524, 558.
Bielski Ignacy, poseł pow. krasnostawskiego 458, 493, 502, 524, 558.
Bieniecki Ludwik, poseł pow. węgrowskiego 1, 43, 64, 66, 81, 107, 155, 156, 193, 230, 315, 356, 390, 392, 436, 452, 458, 503.
Bieńkowski Antoni, s. kasztelan 43, 64, 66, 82, 83, 107, 156, 167, 168, 171, 175, 177—178, 193, 221—222, 226, 227, 230, 232—233, 240—241, 242, 248—249, 273—274, 276, 277—278, 279, 315, 322—323, 329, 330, 332, 346—350, 351, 356, 368—369, 370, 373, 374, 377, 392, 412, 437, 451, 452, 458, 494, 503, 508—509, 510, 511, 512, 513, 514, 525, 559, 574—575, 578.
Biernacki Alojzy b. Minister przychodów i skarbu, dep. okr. sieradzkiego 12, 144, 218, 219, 315, 516, 517, 521, 524, 558.
Bniński hr. Aleksander, s. kasztelan, Minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego, Intendent jeneralny (zmarły d. 15 Czerwca 1831 r.) 502.
Bogatko, sędzia pokoju 517.
Bohdanowicz Jan, major W. P. 44, 53.
Bolesław Chrobry 394.
Bolesławowie 393.
Borkowski Michał Dunin, dep. okr. radzyńskiego (usunięty z Izby Poselskiej) 4, 6, 7, 495.
Bożydar Aleksander 53.
Branicki Ksawery 75.
Brinken Józef, deput. cyrk. V m. Warszawy 1, 11—12, 13, 26, 27, 29—30. 37, 41, 43, 64, 65, 81, 107, 155, 156, 193, 230, 315, 356, 390, 392, 436, 451, 458, 493, 503, 524, 558, 591.
Brodowski, Ref. Stanu, Dyrektor Jlny K. Rz. 421, 422.
Brodzki Aleksander, Radca Stanu, Dyr. Jlny w Kom. Rz. Przych. i Skarbu 9, 57—61, 110, 120, 125, 126—129, 133, 135, 137, 138, 139, 140, 146, 147—149, 150, 153.
Bronikowski Adam, s. kasztelan 66, 82, 107, 130, 155, 156, 193, 315, 356, 391, 392, 437, 452, 458, 494, 503, 507, 511, 525, 559.
Budzyński Anzelm 295.
Bujalski Ksawery 295.
Bukowski, jenerał 74, 77, 78, 423, 425, 454, 455, 456.
Burboni 131.
Buszczyński Wiktor 44, 53.
Bydłowski Bonawentura, major, assesor sejmiku 295. 299, 301.
Bykowski Antoni, poseł pow. łomżyńskiego 156, 193, 230, 264, 315, 356, 391, 392, 436, 452, 458, 494, 503, 558,

Chaborski Floryan 295.
Charzewski Jan, deput. cyrk. II-go m. Warszawy 436, 451, 458, 524, 559.
Chateaubrun Wincenty 295.
Chełmicki Wincenty, poseł pow. przasnyskiego 1, 19, 20, 34, 41, 65, 80, 81, 82, 84, 85, 89—90, 95, 103, 107, 134, 139—140, 155, 156, 161, 162, 163, 165, 173, 193, 228, 229, 263, 356, 388, 392, 414, 415—416, 423, 424, 425, 426, 435, 437, 447—448, 449, 451, 452, 458, 463, 472, 473, 474, 482, 488, 493, 503, 505—506, 541, 551, 558, 589, 590.
Chełmiński Feliks 295.
Chlebowski Piotr 297, 298.
Chłopicki Gotard 295.
Chłopicki Józef, jenerał, b. Dyktator i Wódz Naczelny 140, 228, 241, 408, 410, 411, 412, 492, 540, 566.
Chłopicki Ludwik 295, 297.
Chobrzyński Wojciech, deput. okr. ostrołęckiego 43, 107, 230, 356, 559, 590—591.
Chodecki Wojciech, dep. okr, łęczyckiego 1, 16, 21, 37, 41, 43, 64, 65, 81, 126, 155, 156, 193, 230, 240, 241, 242, 243, 247, 251, 253, 315, 327, 330, 392, 412, 451, 458, 503, 524, 558.
Chronowski Jan Kanty 316.
Chruścikowski, major 397.
Chrzonowski Józef, poseł pow. tomaszowskiego 3.
Chrząszczewski Józef podpułkownik 4 p. p. l. 295.
Cieszkowski Józef 44.
Cissowski Maryan, poseł pow. lipnowskiego 1, 38, 41, 43, 64, 65, 81, 94, 107, 155, 156, 193, 229, 244, 247, 252, 255, 259, 264, 270, 271, 274. 276, 286, 356, 388, 436, 451, 458, 494, 503, 524, 558, 585, 590.
Colbert 278.
Cyryno Piotr 44.
Czacki hr. Michał 48, 51, 52.
Czacki Tadeusz 67, 294.
Czarnecki Feliks, s. wojewoda (usunięty z Senatu) 504, 528, 529, 530, 531, 532, 533, 537, 551.
Czarnecki Stefan 88.
Czarnecki Tadeusz 295.
Czarnocki Ksawery, deput. okr. stanisławowskiego, Sekretarz Izby Poselskiej, Dyrektor Jlny poczt i policyi 1, 16, 17, 64, 107, 280, 315, 356, 391, 392, 410, 411, 413, 434, 437, 443, 451, 461, 524, 591.
Czartoryski ks. Adam, s. wojewoda, Prezes Rządu Narodowego 84, 421, 466, 535, 542.

Davout, generał 76.
Dąbrowski Franciszek, poseł pow. łęczyckiego 1, 41, 43, 65, 81, 104, 107, 155, 156, 193, 230, 264, 315, 356, 389, 392, 436, 451, 458, 493, 503, 524, 558.
Dąbrowski Henryk 295.
Dąbrowski Henryk, Wódz Legionów 470.
Dembowski Ignacy, dep. z miasta Płocka 1, 19, 20, 21, 43, 107, 132—133, 134, 138, 146—147, 155, 156, 163, 170, 172, 193, 198—199, 202, 203, 217, 230, 243-244, 264, 305, 307, 308, 315, 320—321, 322, 356, 375, 388, 392, 427—428, 429, 430, 436, 445, 458, 480, 481—482, 483, 484—486, 493, 496, 498, 499, 500, 502, 503, 508, 516, 518—519, 520—521, 524, 525, 547, 553, 558, 568—569, 579—580, 589, 590.
Dembowski Leon, s. kasztelan Minister przychodów i skarbu 7, 14—15, 16, 24—25, 30—31, 32—33, 34, 35, 36, 37, 38—39 41, 42, 61—63, 80, 90—91, 92, 93, 94—95, 96, 98, 99—100, 101, 102, 103, 104, 108—109, 110—111, 113, 120, 123, 129, 130, 136—139, 141, 142, 143, 144—145, 149, 152—153, 155, 158—159, 161, 162, 165, 166—167, 168, 169, 171, 173—174, 178, 179, 180, 181, 182, 184, 185, 193, 196—197, 212, 214, 215, 217, 218, 219, 222, 223, 224, 225—226, 230, 234—235, 237, 239, 238, 240, 242, 245—246, 248, 253, 254, 256-257, 258, 259, 263, 264—265, 266—267, 268, 271, 274, 276—277, 278, 284, 285—286, 289—290, 315, 322, 324, 325, 326, 327—328, 329—330, 331, 333, 338, 339—342, 344, 352—353, 354, 356, 357, 359, 360—361, 362—363, 366, 367, 370, 373, 376, 377, 379, 381, 384, 391, 392, 412, 416—417, 418, 419, 420, 428, 430—431, 437, 438, 439—441, 442, 444, 445, 446, 448, 452, 453, 458, 460, 484, 485, 489, 490—491, 492, 560.
Deskur Andrzej, poseł pow. kozienickiego 423, 444, 445, 446, 448.
Doliński Feliks, poseł pow. krasnickiego 458, 493, 498, 501, 502, 524, 558.
Drzewicki Karol 295.
Dwernicki Józef, jenerał 48, 398, 399, 402, 403, 405, 426.
Działyński, kapitan 455.
Dziekoński Kazimierz jenerał 78.
Dzierżański Józef 296, 300.
Dzierżek Robert 295, 297, 298.
Dzięcielski Marcelin, biskup lubelski, senator 437, 452, 458, 494, 503, 525, 559.

Epiktet, filozof 126.

Faltz Ernest, deput. cyrk. I-go m. Kalisza (usunięty z Izby Poselskiej) 3, 4, 5, 6, 7.
Filanowicz Faustyn 295.
Finken, finansista 352.
Floryanowicz Jan, poseł pow. maryampolskiego 1, 14, 20, 43, 66, 81, 100—101, 107, 155, 156, 193, 230, 264, 315, 320, 384, 391, 392, 430, 436, 452, 458, 494, 503, 524, 558.
Fox, mąż stanu angielski 339.
Franciszek I Cesarz austryacki 70.
Franklin 413.
Fritsch Adam, deput. z m. Lublina 1, 41, 43, 65, 81, 107, 154, 156, 193, 229, 252, 263, 283, 314, 325, 356, 387, 392, 436, 451, 458, 493, 502, 524, 558.
Fryderyk August, król saski, książe warszawski 13, 58, 124, 131.

Galileusz 348.
Garnysz Piotr 295.
Gawełczyk Jan, ksiądz kanonik 516.
Gawroński Kajetan, poseł pow. sejneńskiego 4.
Gawroński Stanisław, jenerał brygady, asesor sejmiku 295, 297, 298.
Gawroński Wincenty, poseł pow. kalwaryjskiego 1, 6, 41, 43, 64, 66, 81, 89, 92, 93, 107, 122—123, 155, 156, 179—180, 193, 194, 220, 230, 232, 239, 241, 242, 244, 264, 274—275, 276, 281, 315, 316, 318, 356, 360, 361, 362, 365, 368, 369, 370, 371, 372, 373, 377, 391, 392, 420, 436, 452, 458, 472—473, 494, 503, 514, 524, 558.
Gedymin 68.
Gerlicz, Refer. Stanu, wiceprezydent miasta Warszawy 409, 411.

Glidziński Stanisław, ksiądz 516.
Gliński M. 421.
Gliński Piotr, adwokat łucki 45, 46, 47, 50, 52, 53.
Gliszczyński Antoni, s. wojewoda, Minister spraw wewnętrznych i policyi 66, 82, 91, 107, 155, 156, 161—162, 166, 169, 171—172, 193, 392, 406—410, 411, 412, 413—414, 415, 419, 428, 429, 431, 434, 437, 445—446, 449—450, 452, 453, 458, 461, 469, 480, 486, 487, 488, 525, 541, 548, 559, 584.
Gliszczyński Jan Nepomucen, poseł pow. konińskiego 41, 172, 161, 162.
Godebski Cypryan 45.
Godebski Ksawery, poseł pow. łuckiego 43, 44, 45, 46, 47, 48, 50, 52, 53, 54, 66, 67—70, 82, 83, 107, 155, 156, 170—171, 192, 193, 194, 195—196, 197, 199, 200—201, 202, 227, 230, 257, 264, 279, 281, 284, 285, 287, 291, 292, 315, 356, 391, 392, 434, 435, 437, 452. 458, 476—478, 579, 494, 498, 499, 502, 503, 515, 516, 524, 526, 527, 528, 535—537, 546—547, 550, 553, 554—555, 558, 579, 582, 486—587, 593.
Gołyński Jacek, poseł pow. kamienieckiego 297, 298, 302.
Gosławski Maurycy 295, 297, 298.
Gostkowski Michał, poseł pow. stopnickiego 316, 320, 436, 451, 457, 493, 502, 524, 556, 558
Goszczyński Seweryn 300, 301.
Gozdowski Antoni, podporucznik z legii Litewsko-Wołyńskiej 199.
Grabowski Stanisław, s. wojewoda (usunięty z Senatu) 504, 528, 529, 530, 531, 532, 533, 537, 548, 549.
Grabowski Tomasz, s. kasztelan (usuuięty z Senatu) 504, 548, 549, 550.
Grąbczewski Paweł, poseł pow. pułtuskiego 17—18, 19, 26—27, 37, 41, 43, 65, 81, 107, 133—134, 155, 193, 229, 247, 248, 249, 253—254, 257, 260, 262, 264, 281, 284, 285, 286—287, 290, 291—292, 314. 323—325, 330, 353, 356, 388, 392, 436, 449. 450, 451, 457.
Grodecki Cyrylli, deput. trybunału wołyńskiego 45, 46, 47, 48, 53.
Groza Jerzy, podporucznik 295.
Groza Pius, podporucznik 295.
Gumowski Feliks, dep. okr. łu-

kowskiego 1, 43, 64, 65, 66, 73—74, 77, 78, 80, 81, 90, 91, 107, 155, 156, 193, 230, 264, 315, 356, 392, 422, 423, 424, 436, 452, 458, 486—487, 488, 493, 503, 524, 538.
Gutkowski Jan Marceli, biskup podlaski, senator (usunięty z Senatu) 504, 505, 534, 535, 537, 538, 539.

Hannibal 373.
Horodyski Andrzej, Prezes Izby Obrachunkowej, Zastępca Ministra spraw zagr. 420, 421, 426, 427, 475, 476, 378, 479, 526, 545, 594.

Jabłonowski Józef, poseł pow. lubartowskiego 4, 495, 496, 497, 498, 499, 500, 501, 503, 505, 507, 508, 511, 514.
Jabłonowski ks. Maksymilian, s. wojewoda 504, 506, 554, 555.
Jabłoński Franciszek, dep. okręgu olkuskiego 1, 7, 15—16, 28, 30, 31, 42, 65, 81, 98, 107, 139, 154, 437, 451, 457, 481, 494, 502, 524, 559.
Jaksiewicz Antoni, dep. okręgu kaliskiego 41.
Janicki Marceli 44.
Jankowski, jenerał dywizyi 72, 74, 77, 78, 422, 523, 424, 425, 453, 454, 455, 456, 457.
Jasieński Ignacy, porucznik krakusów 296.
Jasieński Teodor, poseł pow. włodawskiego 1, 14, 21, 26, 29, 41, 43, 45—46, 52, 64, 66, 73, 77—78, 80, 81, 107, 155, 156, 183, 230, 233, 241, 242, 261, 264, 286, 356, 392, 424, 437, 444—445, 447, 452, 458, 493, 495, 497, 503, 506, 524, 531, 538—539, 548, 550, 552, 558.
Jaworski Teofil 295.
Jełowicki Aleksander, poseł pow. hajsyńskiego 295, 297, 298, 301, 396—406, 426, 490, 491, 500, 514, 515, 549, 551—552, 556, 585—586, 589—590, 594, 595.
Jełowicki Edward 295.
Jełowicki Eustachy 295, 297, 298.
Jezierski Konstanty, poseł pow. błońskiego 65, 436, 451.
Jezierski hr. Stanisław, poseł pow. siennickiego 4.
Jozue 348.

Kaczkowski Stanisław, poseł pow. sieradzkiego 3, 5, 6, 458, 461—462, 468, 473, 482, 493, 495—496, 502, 519, 524, 547—548, 553, 557.
Kalinowski, Radca Stanu 220.
Karabanów, pułkownik rosyjski 403.
Kaszowski Adolf 44, 53, 199.
Kaszowski Seweryn 44, 53, 199.
Katarzyna II 293.
Kayzer Ludwik 295.
Keyzer Piotr, kapitan 295.
Keyzer Roman, podporucznik 295.
Kisielnicki Franciszek, poseł pow. biebrzańskiego 1, 41, 43, 66, 81, 107, 155, 156, 193, 356, 391, 392, 436, 452, 458, 494, 503, 524, 558.
Klimontowicz Jakób, dep. okr. augustowskiego 1, 12—13, 16, 20, 27, 30, 33—34, 40, 41, 43, 64, 130—132, 142—143, 144, 154, 155, 156, 181, 189, 193, 204, 230, 232, 242, 264, 284, 291, 315, 318, 323, 325, 356, 365—366, 372, 382, 391, 392, 408, 410—411, 412, 420, 428—429, 431, 436, 441—443, 452, 458, 482—483, 484, 488—490, 494, 503, 518, 519, 520, 522, 524, 537—538, 543, 551, 558.
Kochanowski Antoni, s. kasztelan 459.
Kochanowski Hieronim, poseł pow. radomskiego 317, 321.
Kochanowski Michał, s. wojewoda prezydujący w Senacie 64, 66, 82, 107, 155, 193, 194, 197, 227, 230—231, 255, 292—302, 304—305, 307, 308, 310, 312, 315—316, 319, 356, 380, 381, 391, 392, 406, 407, 421, 437, 452, 458, 459, 479, 492, 494, 503, 504, 507, 508, 511, 512, 514, 515, 516, 525, 528—529, 531, 537, 542, 543, 544, 545, 551, 552, 559, 567—568, 576, 577, 581.
Kołaczkowski, jenerał 422.
Kołyszko, jenerał 399.
Konopacki Mateusz 44, 53.
Konstanty Pawłowicz W. Ks. 68, 538, 543.
Kopczyński Piotr 296.
Kopernik 348.
Kościuszko Tadeusz 399.
Kossecki, Radca Stanu 124.
Korzeniowski Onufry 295.
Kozłowski Kajetan, dep. okręgu płockiego 392, 458, 524, 559.
Koźmian Kajetan, s. kasztelan 41, 458, 494, 503.
Krasiński hr. Józef, s. kasztelan

40, 66, 81, 82, 104, 155, 156, 356, 391, 392, 437, 452, 458, 494, 503, 525, 559.
Krasiński hr. Wincenty, s. wojewoda (usunięty z Senatu) 504, 557.
Kretkowski Józef, poseł pow. kowalskiego 1, 41, 493, 503, 524, 559.
Kreutz, jenerał rosyjski 77.
Krukowiecki hr. Jan, jenerał, b. gubernator m. stol. Warszawy 78, 79.
Kruszewski Antoni, dep. okr. sejneńskiego (usunięty z Izby Poselskiej) 4, 5, 6, 7, 502.
Kruszewski Wincenty, deput. okr. maryampolskiego (usunięty z Izby Poselskiej) 4, 5, 6, 7, 502.
Krysiński Dominik, deput. cyrk. IV m. Warszawy 1, 43. 65, 78, 79—80, 81, 99, 104, 107, 123—126, 130, 132, 145—146, 149, 152, 155, 156, 167—168, 169, 170, 175—177, 178, 183, 184—186, 187, 188, 189, 190, 193, 215—217, 218, 219, 220, 221, 222—224, 227, 230, 231, 234, 236, 237, 238—239, 240, 246—247, 249, 253, 254, 259—260, 264, 266, 267—268, 269, 272, 275—276, 315, 333—339, 340, 341, 342, 343, 344, 345, 346, 350, 351, 352, 353, 354—355, 356, 357—359, 360, 361, 362, 364, 365, 366—368, 370, 371, 373, 375—376, 379, 380, 381, 382, 390, 392, 416, 417—420, 421, 429—430, 431, 432, 433, 434, 435, 436, 449, 450, 451, 458, 474—475, 476, 493, 503, 512—513, 518, 519, 524, 543—544, 558, 585, 587—589, 591, 592, 593, 594.
Kwiatkowski Franciszek 44.

Ledóchowski hr. Jan, poseł pow. jędrzejowskiego 228, 229, 457, 468—469, 470, 475—476, 479, 493, 502, 505, 507, 508, 511—512, 517—518.
Ledóchowski hr. Józef, poseł pow. staszowskiego 4.
Lelewel Joachim, poseł pow. żelechowskiego, czł. Rządu Narodowego 542.
Lépine Jan 295.
Leszczyński Jan 295.
Lewiński Franciszek Ksawery, s. kasztelan 17, 22, 36, 38, 41, 43, 64, 66, 82, 96, 97, 107, 114—116, 117, 118, 120, 151—152, 153, 155, 156, 165, 169, 170, 171, 178, 182, 186—187, 189, 193, 211—213, 219, 230, 231, 232, 238, 239—240, 253, 289, 290, 354, 356, 373—374, 376, 377, 381—382, 383, 384, 385, 391, 392, 433, 434, 435, 437, 452, 458, 463, 488, 494, 497, 502, 503, 507—508, 514, 525, 559, 562—565, 566, 568, 570, 572, 576, 577, 585, 586, 588, 589, 591.
Libiszewski Antoni, poseł pow. opatowskiego 1, 41.
Lipkowski Leon 295, 297, 298.
Lubecki Ks. Ksawery, b. minister skarbu 119, 122, 124, 125, 127, 134, 135, 136, 141, 146, 175, 336, 350, 351, 360, 377, 500.
Lubomirski ks. Józef, s. kasztelan 504, 506, 554, 555.
Lubomirski ks. Władysław, podporucznik 199.
Lutostański Ludwik, dep. cyrk. VIII m. Warszawy 1, 41, 43, 45, 65, 81, 107, 155, 156, 193, 230, 264, 315, 392, 436, 451, 503, 524, 559.

Łempicki Ludwik, deput. okr. opatowskiego 1.
Łoziński Jan 295.
Łubieński hr. Piotr, s. kasztelan 64, 66, 82, 154, 155, 156, 193, 356, 391, 392, 437, 452, 458, 494, 503, 525, 559.
Łuniewski Wiktor, poseł pow. szydłowskiego 316.
Łuszczewski Adam, poseł pow. sochaczewskiego 1, 315, 437, 451, 458, 493, 503, 524, 558, 577—578.

Malinowski Jakób, poseł pow. radomyślskiego 295, 297, 298, 300, 301, 302, 392, 394—396, 426, 458, 525, 554, 558.
Malthus, ekonomista 226.
Małachowski hr. Gustaw, poseł pow. szydłowieckiego 524, 545, 547.
Małachowski hr. Józef, poseł pow. radzyńskiego 64, 66, 81, 107, 156.
Małachowski Kazimierz, jenerał dywizyi 422, 423.
Małachowski hr. Stanisław, s. kasztelan 16, 17, 41, 42, 43—45, 46—47, 52, 64, 66, 82, 107, 155, 156, 193, 214, 356.
Manugiewicz Mikołaj, biskup augustowski, senator 437, 452, 458, 494, 503.
Markowski Feliks, poseł pow. siedleckiego 1, 41, 66, 81, 98, 107,

155, 156, 193, 230, 264, 315, 356, 390, 392, 436, 452, 458, 494, 503, 524, 558.
Marya Teresa 70, 71.
Mazurkiewicz Andrzej, deput. okr. zamojskiego 1, 65, 81, 107, 154, 156, 163, 164, 165, 166, 169—170, 172, 173, 174, 187, 188, 189, 192, 193, 194—195, 197, 199—200, 201, 202, 229, 263, 314, 356, 387, 392, 436, 451, 458, 558.
Metternich, ks. kanclerz austryacki 468, 469, 470.
Męciński hr. Wojciech, s. kasztelan 43, 66, 82, 155, 156, 192, 193, 194, 315—317, 318, 319, 356, 392, 437, 458, 494, 503, 516—517, 525, 559.
Miączyński Ignacy, senator wojewoda, prezydujący w Senacie i w komisyi organicznej 5, 23, 40, 41, 42, 548.
Miączyński Stanisław, deput. okr. konińskiego 1, 20, 41, 64, 65, 81, 107, 154, 156, 193, 229, 264, 355, 493, 502, 524, 558.
Mierzejewski Józef Szeliga 44.
Mierzejewski Kalikst, dep. okr. bialskiego 552.
Mikołaj I 58, 111, 117, 118, 119, 124, 125, 131, 149, 152, 293, 294, 465, 468, 507, 511, 512, 529, 530, 532, 534, 535, 539, 542, 544, 545, 548, 550, 551, 552, 554, 556, 564.
Mikułowski Tomasz, marszałek sejmiku 317, 319.
Mirabeau 343, 358, 361, 363, 364, 374.
Mleczko, obywatel 318.
Młodzianowski Edward 44.
Moczulski Wiktor 295.
Modliński Józef, poseł pow. radziejowskiego 156, 190—191, 193, 224—225, 227, 493, 503, 524, 558.
Mohrenheim baron 531.
Morawski Franciszek, jenerał, minister wojny 72—73, 75—76, 87—88, 89, 90, 91, 93, 103, 104, 250, 251, 414, 422—423, 424, 428, 429, 432, 433, 461, 462, 464, 469—470, 471, 472, 473, 481, 482, 483, 484.
Morawski Teofil, poseł pow. kaliskiego, Członek Rządu Narodowego 542.
Morozewicz Kalikst, poseł pow. lubelskiego, Zastępca Dyrektora JInego poczt 1, 7, 14, 19, 20—21, 41, 43, 62, 64, 65, 77, 81, 93, 107, 116—118, 126, 154, 156, 159—160, 161, 174, 175, 180, 181—182, 186, 188—189, 190, 191, 193, 199, 200, 217—219, 222, 223, 229, 235—236, 242, 247, 248, 249, 251—252, 255, 256, 257, 258, 258—259, 260, 261, 262, 268—269, 275, 278—279, 280, 282, 283, 284, 286, 288—289, 290, 314, 319—320, 325, 328—329, 351—352, 353, 354, 356, 371—372, 373, 376—377, 379, 380—381, 383, 387, 392, 433, 435, 436, 450, 451, 458, 460, 493, 496, 502, 506, 512, 521, 524.
Morzkowski Augustyn, dep. okr. rawskiego 156, 436, 451, 458, 503, 524, 533, 558.
Morzkowski Ignacy, poseł pow. radomskiego 1, 493.
Mostowski Tadeusz, s. wojewoda, b. minister 504, 541, 542, 543, 544, 545, 546, 547, 548, 549, 550, 552, 553.
Moszyński Władysław 53, 199.

Nagórniczewski Jakób 295.
Nahorecki Kamilli 295.
Nakwaski Franciszek, s. kasztelan 64, 66, 75, 78—79, 82, 107, 120, 121, 133, 193, 315, 437, 458, 463, 491, 494, 502, 503, 504, 510, 525, 559.
Nakwaski Henryk, poseł pow. bracławskiego 297, 298, 302, 392, 426—427, 431—432, 433—434, 435, 436, 449, 452, 458, 460, 461, 492, 494, 500, 503, 509—510, 511, 513, 515, 520, 525, 530—531, 542, 558, 572—573, 578, 581—582, 587, 592.
Napoleon I 58, 67, 88, 124, 131, 519.
Necker 343, 370.
Niemcewicz Julian Ursyn, sekretarz Senatu, s. kasztelan 43, 45, 51—52, 54, 56, 66, 71—72, 82, 101, 107, 109—110, 155, 156, 193, 201, 230, 259, 308—309, 311, 315, 316, 356, 372—373, 375, 376, 391, 392.
Niemojowski Bonawentura, poseł pow. wartskiego 1, 2, 16, 20, 22—23, 25, 26, 28, 29, 30, 31—32, 35, 38, 41, 42, 229, 250—251, 263, 270—271, 272, 274, 276, 493, 496, 499, 500, 502, 514—515, 519—520, 522—523, 524, 525, 558, 569—570, 572, 578, 594.
Niemojowski Wincenty, Członek Rządu Narodowego 542.
Niesiołowski hr. Ksawery, poseł powiatu kazimierskiego 65, 76, 78, 81, 101—102, 193, 458, 493, 502, 524, 559.
Niewęgłowski, audytor dywizyjny 422.
Niewiarowski Jan 317.
Niwiński Hipolit 295, 297, 298.
Nowachowicz 241.
Nowakowski Stanisław, poseł pow. stopnickiego 4.
Nowosilcow 124, 134, 163, 480.

Obniski Adam 295.
Obniski Józef 295.
Obniski Franciszek, dep. okr. siedleckiego 1, 40, 41, 43, 64, 66, 81, 107, 154, 155, 193, 230, 264, 296, 297, 298, 300, 315, 356, 385, 391, 392, 437, 451, 452, 458, 493, 502, 503, 524, 558.
Obniski Marceli 295.
Okęcki Jakób, poseł pow. rawskiego 437, 451, 458, 494, 503, 524, 558.
Okryński Wiktor 295.
Olechowski Ignacy 317.
Olizar Filip 44.
Olizar hr. Narcyz, poseł woj. wołyńskiego 1, 21, 41, 42, 43, 44, 47, 48, 50—51, 52—53, 54, 64, 65, 66, 69, 79, 82, 107, 155, 156, 193, 195, 199, 230, 264, 307, 309—310, 311, 313, 315, 356, 392, 436, 458, 494, 524, 555, 558.
Orzeszko Wacław 44.
Ostrowski hr. Antoni, s. wojewoda, dowódca gwardyi Narodowej 64, 66, 74—75, 77, 82, 155, 193, 315, 356, 391, 392, 437, 458, 466—468, 478—479, 525, 559.
Ostrowski hr. Władysław, poseł pow. piotrkowskiego, Marszałek Izby Poselskiej 1, 2, 3, 5, 7, 24, 25, 26, 37, 41, 42, 47, 56, 57, 62, 64, 65, 77, 78, 81, 85, 92, 98, 106, 107, 153, 154, 155, 156, 157, 166, 193, 200, 201, 204, 228, 229, 250, 263, 284, 285, 287, 314, 316, 322, 354, 355, 364, 367, 381, 386, 391, 392, 394, 406, 421, 436, 443, 444, 452, 453, 458, 479, 493, 497, 500, 501, 502, 507, 508, 511, 514, 516, 520, 523, 524, 526, 530, 533, 557, 558, 573, 574, 575, 577, 578, 579, 580, 589, 590, 591, 592, 596.
Ostrowski Wojciech, s. kasztelan 437, 451, 452, 458, 494, 502, 503, 525, 559.
Pac hr. Ludwik, s. wojewoda, jenerał dowódca korpusu 309.
Paszkowski Władysław 297, 298.
Pilchowski Seweryn 295, 299, 301.
Piotrowski Albin 295, 300, 301.
Piotrowski Eligiusz, wybrany na posła powiatu włodzimirskiego 525.
Piotrowski Jakób, dep. cyrk. III. m. Warszawy 524.
Piotrowski Michał, dep. cyrk. VI m. Warszawy 1, 41, 43, 64, 65, 81, 107, 155, 156, 193, 230, 264, 315, 356, 390, 392, 436, 451, 458, 493, 503, 524.
Plater hr. Ludwik 119.
Plichta Antoni, poseł pow. brzezińskiego 356, 385, 389, 392, 437, 451, 458, 493, 502, 503, 524, 558.
Pociey Teodor 44, 53.
Podhorodeński Aleksander 44.
Podhorodeński Mieczysław 44, 53.
Podhorski Anastazy 295.
Podoski Wiktor 296.
Poletyłło hr. Alojzy, poseł pow. chełmskiego 65, 81, 107, 154, 156, 193, 524, 558.
Poletyłło hr. Jan, s. kasztelan 66, 82, 156, 194.
Poniatowski ks. Józef 57, 470.
Poniński Bolesław 199.
Poniński Kazimierz 199.
Poniński Klemens, podporucznik 199.
Poniński Władysław 199.
Porębiński Tadeusz, porucznik 295.
Posturzyński Jan, dep. okr. radomskiego 436, 451, 493, 502, 524, 558, 573, 574, 575, 578, 580—581, 583.
Potkański Jacek 317.
Potocki hr. Aleksander, s. kasztelan (usunięty z Senatu) 554.
Potocki hr. Herman, poseł pow. machnowieckiego 295, 300, 301, 302, 392, 437, 452, 458, 494, 503.
Potocki hr. Józef 295, 300, 301.
Potocki Juliusz 295.
Potocki hr. Michał, s. kasztelan 17, 23, 25, 32, 33, 37, 41, 43, 458, 494, 502, 503, 523, 525, 559, 567, 590.
Potocki hr. Stanisław, s. wojewoda 504.

Potrykowski Edward 199.
Prażmowski Adam, biskup płocki, senator 525.
Prądzyński, jenerał 84.
Pruszyński Edward, podporucznik 295.
Pruszyński Romuald Ursyn 44.
Psarski, redaktor 413, 415, 461, 462, 464, 470, 471, 472.
Pstrokoński Rafał, poseł pow. szadkowskiego 1, 41, 42.
Ptaszyński Stanisław 295.
Pusztynika Jan, dep. miasta Radomia 494, 524, 559.
Puzowski Aleksander 295.
Puzowski Hipolit 295.
Puzowski Spiridion 295.

Raciborowski Stanisław 295, 297. 298.
Raczyński Hieronim 295.
Radoński Marcin, poseł pow. pyzdrskiego 1, 41, 42.
Radziwiłł ks. Michał, s. wojewoda, b. Wódz Naczelny 41, 199, 309.
Raumer, ekonomista 352.
Redel Jakób, jenerał 469.
Redel, podporucznik 414, 461, 462, 464, 465, 468, 469.
Rembieliński Wiktor, s. kasztelan, Minister sprawiedliwości 356, 385, 391, 392, 458, 462, 463, 492.
Rembowski Antoni, deput. cyrk. II m. Kalisza 1, 2—4, 41, 43, 62, 229, 264, 307—308.
Reytan 478, 527.
Rogowski Klemens 295.
Rohoziński Konstanty 44, 53.
Rokicki Apolinary 295.
Rosen, finansista 278.
Rostworowski Jan Nep., poseł pow. czerskiego 1, 27, 41, 42, 43, 64, 65, 81, 107, 155, 156, 157—158, 174, 175, 181, 182, 185, 191—192, 193, 204, 214, 229, 230, 232, 233—234, 252, 256, 257—258, 261, 263, 264, 280, 288, 290—291, 292, 314, 322, 323, 325—326, 331—332, 356—357, 389, 436, 451, 458, 493, 503, 558, 559.
Roth, jenerał rosyjski 398, 400, 405.
Rotschildowie 274, 277, 278.
Rousseau Jan Jakób 542.
Rozenwerth Józef, poseł pow. tarnogrodzkiego 1. 41, 43, 64, 65, 81, 107, 154, 156, 193, 229, 263, 314, 356, 387, 392, 436, 451, 458.
Rożniecki, jenerał, szef żandarmeryi za czasów Królestwa 491, 500.
Rudzki Edward 295.
Ruttié Jędrzej, jenerał, zastępca jenerał gubernatora m. Warszawy 413, 453, 454, 455, 461, 471, 472, 473, 474, 487.
Rüdiger, jenerał rosyjski 422, 423, 453, 455, 456.
Rzewuski, targowiczanin 75.
Rżążewski Walery 44.

Sabbatyn Ksawery, poseł pow. olgopolskiego 255, 297, 298, 301.
Sanguszko książę Władysław 295, 300.
Sapiehowie, książęta 57.
Sawicki Władysław 296.
Schlözer, ekonomista 271.
Siemaszko Florenty 295.
Sienkiewicz Karol 300.
Sierakowski Cezar 295.
Sierakowski hr. Kajetan, s. kasztelan 21, 22, 26, 41, 64, 66, 82, 156, 193, 356, 437, 452, 458, 494, 503.
Sierakowski Karol 295.
Skarzyński, jenerał 78.
Skrzynecki, jenerał, Wódz Naczelny 72, 73, 74, 75, 76, 77, 78, 79, 82, 83, 84, 85, 421, 422, 423, 424, 425, 426, 455, 456, 457, 464, 465, 466, 480, 491.
Ślaski Teodor, poseł pow. kieleckiego 156, 229, 244—245, 263, 314, 353, 355, 436, 446, 448, 449, 450, 451, 457, 493, 502, 524, 549—551, 552, 553, 558, 582, 590, 592.
Sławoszewski Aleksander 53.
Słubicki Augustyn, s. kasztelan 4, 452, 453.
Słubicki Eugeni, poseł pow. brzeskiego 517.
Słupecki Stanisław 295.
Smotrycz Dyonizy 295.
Sobański Aleksander 295.
Sobieski Jan 12, 70, 71.
Sołtyk Franciszek, s. kasztelan 4.
Sołtyk Roman, poseł pow. konieckiego 65, 81, 82, 94, 95—96, 98—99, 103, 106, 129—130, 154, 156, 165, 171, 174, 177, 183, 187, 189, 229, 239, 247—248, 249, 252, 256, 257, 258, 264, 308, 483—484.
Sowiński, pułkownik 422.

Starzeński hr. Józef, poseł pow. tykocińskiego 1, 41, 43, 66, 81, 107, 155, 156, 193, 230, 264, 356, 391, 392, 436, 452, 458, 494, 503, 524, 559.
Starzyński Ignacy, poseł pow. zgierskiego 1, 41, 43, 65, 81, 92—93, 94, 95, 107, 119, 120, 121, 126, 128, 155, 156, 193, 230, 240, 253, 254, 261—262, 264, 315, 356, 389, 392, 412, 436, 451, 458, 494, 500, 503, 524, 558.
Starzyński Stanisław Doliwa, pułkownik 295.
Stawiski Seweryn 295.
Stecki Ludwik 300.
Stepnowski Marcelli 295.
Stojowski Jan, poseł pow. lelowskiego 7, 452.
Stryjeński, jenerał 78.
Suchecki Floryan, poseł powiatu wieluńskiego 42, 65, 81, 107, 154, 193, 229, 263, 314, 356, 386, 392, 437, 451, 458, 493, 502, 524, 558.
Suchodolski Antoni, poseł pow. soleckiego 525.
Świdziński Konstanty, poseł powiatu opoczyńskiego 1, 3, 5—6, 7, 10—11, 13—14, 18, 19, 23, 24, 25, 26, 28—29, 30, 31, 32, 33, 34—36, 37—38, 41, 92, 93—94, 95, 97, 98, 100, 101, 102, 103—104, 107, 135—136, 140, 143—144, 145, 147, 150, 151, 154, 156, 168—169, 170, 172, 174—175, 178—179, 180, 182—183, 184, 186, 193, 197—198, 229, 263, 269—270, 275, 302—304, 307, 308, 312—313, 391, 425—426, 432, 433, 435, 457, 460, 464—466, 468, 472, 473, 476, 492.
Świniarski Szczepan, poseł pow. stanisławowskiego 43, 156, 183—184, 193, 219—220, 436, 451.
Świrski Józef, poseł pow. hrubieszowskiego 43, 65, 79, 80, 81, 156, 229, 264, 311—312, 392, 424—425, 437, 443, 446, 447, 448, 458, 470—471, 494, 502, 504—505, 507, 510, 511, 513, 515, 516, 524, 527—528, 530, 532—533, 540, 544—545, 546, 547, 559, 580, 582.
Szaniecki Jan Olrych, dep. okr. stopnickiego 1, 41, 436, 451, 457, 493, 502, 508, 513, 515, 524, 528.
Szczucki, jenerał rosyjski 402, 403.
Szelachowski Jan 295.
Szembek Piotr, jenerał 78, 79.
Szemiot Aleksander 44, 53.
Szumborski Feliks, biskup chełmski, senator 504, 534, 539, 540.
Szymanowski Aleksander, poseł pow. warszawskiego 1, 65, 81, 107, 155, 156, 392, 437, 451, 458, 538.
Szymanowski Stanisław, pułkownik 295.

Tarnowski Walery 44.
Tchórzewski Daniel, poseł pow. umańskiego 295, 299, 300, 301, 302, 392, 437, 452, 458, 494, 503, 525, 558.
Tomaszewski Józef, poseł pow. lipowieckiego 295, 300, 301, 302, 392.
Trzciński Franciszek, poseł pow. orłowskiego 1, 41, 43, 65, 81, 107, 140—141, 155, 156, 193, 230, 264, 289, 356, 389, 392, 436, 493, 503, 515, 524, 548.
Trzeciak Feliks 53.
Turno Karol, jenerał 455.
Turski Jan, poseł pow. płockiego 1. 43, 64, 65, 81, 107—108, 109, 156, 193, 214—215, 229, 264, 314, 327, 328, 356, 392, 436, 451, 458, 493, 503, 524, 558.
Tymowski Kantorbery, poseł powiatu częstochowskiego 1, 2, 41, 42, 56, 64, 65, 81, 82, 91, 101, 107, 118—119, 120, 121, 134—135, 151, 153, 154, 156, 229, 230, 264, 314, 356, 386, 391, 392, 412—413, 414, 421, 434, 435, 437, 446, 451, 458, 461, 471, 472, 473, 474, 481, 493, 502, 524, 529, 530, 533, 541—542, 558.
Tyszkiewicz Tadeusz, s. kasztelan 504, 505, 506, 510, 516, 553.
Tyszkiewicz hr. Wincenty, poseł pow. skwirskiego 295, 299, 300, 301, 302, 392, 525.

Walchnowski Andrzej, s. kasztelan 4, 538, 551.
Walewski Aleksander, s. kasztelan (usunięty z Senatu) 549, 550, 551, 552, 553.
Walewski Michał 199.
Waszkiewicz Wincenty, dep. okr. kujawskiego 3.
Wereszczyński Aleksander 297, 298.
Węgliński Wojciech. deput. okr. hrubieszowskiego 3, 444, 448. 458, 493, 502.
Wężyk Franciszek, s. kasztelan 54. 437, 447, 452. 458, 479, 494, 500—501, 503, 510—511, 515, 525, 551, 552—553, 559—561, 566, 570—571,

572, 573—574, 575, 578, 579, 581, 582, 583, 587, 589, 592, 593, 595.
Wężyk Ignacy, poseł pow. łosickiego 43, 46, 50, 52, 63, 66, 81, 83, 88—89, 100, 102, 107, 120—121, 141, 155, 156, 163—164, 165, 172, 173, 179, 181, 193, 201, 202, 224, 227, 230, 239, 260, 262, 264, 268, 270, 275, 280—281, 306, 315, 316, 321, 325, 326—327, 328, 330, 350—351, 356, 364, 365, 370, 373, 376, 382, 390, 392, 436, 452, 453, 458, 471—472, 494, 497, 498, 503, 505, 506, 521, 523, 524, 532, 534, 553, 558, 567, 574, 591—592, 595.
Wichliński Piotr, s. kasztelan 41, 43, 458. (Ob. omyłki druku).
Wielhorski Fryderyk, porucznik 199.
Wielogłowski Kasper, s. kasztelan 507.
Wieszczycki Rudolf, poseł pow. gostyńskiego 1, 43, 54, 65, 78, 107, 156.
Winkler Wojciech 295.
Wiszniewski Józef, deput. okr. kalwaryjskiego 1, 43, 52, 64. 66, 74, 78, 79, 80, 82, 103, 107, 141, 142, 143, 147, 148, 149, 153, 155, 230, 242, 247, 264, 315, 356, 362, 363—364, 370, 377, 391, 392, 437, 452, 458, 494, 501, 503, 524, 559.
Witkowski Klemens, deput. okr. mławskiego 65, 81, 156, 179, 524.
Witkowski Konstanty, poseł powiatu mławskiego 1, 43, 64, 65, 81, 107, 155, 156, 194, 229, 233, 264, 314, 322, 356, 392, 425, 437, 451, 458, 483, 424, 558.
Wodzicki hr. Stanisław, s. wojewoda 458, 494, 503, 525, 559.
Wodziński hr. Maciej, s. wojewoda 6, 9—10, 16, 17, 18—19, 21, 24, 27—28, 29, 30, 40, 41, 43, 56, 63, 64, 65, 66, 81, 82, 91, 104, 107, 123, 155, 156, 157, 166, 185, 186, 210—211, 230, 233, 239, 240, 241—242, 255, 264, 288, 289, 292, 315, 323, 356, 368, 370, 376, 380, 383, 384, 391, 392, 437, 438—439, 452, 458, 494, 503, 510, 525, 548, 559, 566—567, 595.
Wołowski Franciszek, dep. okr. warszawskiego 1, 11, 43, 56, 63, 64. 65, 70, 76, 77, 80, 81, 82—83, 107, 108, 111, 114, 119, 120, 149—151, 152, 155, 156, 184, 187—188, 190, 193, 202, 220—221, 223, 230, 237, 249—250, 251, 254, 258, 259, 264, 271—273, 274, 276, 278, 286, 306—307, 308, 315, 318, 319, 320, 323, 328, 330, 342—346, 348, 349, 350, 354, 357, 358, 361—362, 363, 364, 366, 370—371, 373, 374, 377, 378—379, 382, 383, 384, 390, 392, 436, 451, 458, 463—464, 471, 493, 497—498, 500, 503, 513, 514, 515, 516, 523, 524, 527, 531, 532, 533, 545—546, 558, 561—562, 565—566, 568, 575—576, 577, 579, 582—584, 585, 586, 587, 588, 589.
Worcell hr. Stanisław, poseł pow. rowieńskiego 192, 194, 195, 196, 197, 198, 199, 202, 230, 264, 310—311, 313, 315, 356, 392, 458, 469, 470, 494, 503, 512, 524, 525, 533, 539, 542, 558, 584, 586, 587.
Woźnicki Michał, s. kasztelan 41, 156.
Wyleżyński Tadeusz, pułkownik 295.
Wyszyński br. Tomasz, poseł pow. zamojskiego 3, 4, 458, 493, 502, 524, 558.

Zajączek ks. Józef, jenerał, Namiestnik 262.
Zajączkowski Julian 295.
Zalewski Franciszek, poseł pow. łukowskiego 66, 81, 155, 156, 193, 230, 264, 315, 392, 436, 452, 458, 493, 503, 524.
Zaleski Józef Bohdan, poseł pow. taraszczańskiego 295, 300, 301, 302, 392, 437, 452, 458, 494, 503, 525, 558.
Załoziecki Karol 297, 298.
Zamoyski hr. Stanisław, s. wojewoda, prezes Senatu (usunięty z Senatu) 504, 555, 556, 557.
Zan Stefan 295.
Zapolski Stefan 295.
Zawadzki Antoni, dep. okr. sochaczewskiego 1, 437, 458, 493, 503, 524, 558.
Zawadzki Władysław. poseł pow. bialskiego 66, 81, 107, 155, 156, 193, 230, 264, 356, 392, 436, 452, 493, 503, 524, 558.
Zawadzki Walenty, jenerał 415.
Zenon, filozof 126.
Ziemięcki Józef, dep. okr. wieluńskiego 41, 43, 65, 81, 107, 229, 263, 314, 356, 392, 437, 458, 493, 502, 518, 520, 521, 522, 524, 527, 558, 593.

Złotnicki Stefan, dep. okr. sieradzkiego 4.
Zwierkowski Walenty, dep. cyrk. VII m. Warszawy 1, 7, 8, 10, 13, 19, 32, 33, 34, 35, 37, 41, 43, 45, 46, 47—50, 53—54, 55, 57, 62, 64, 65, 73, 77, 79, 81, 85—87, 88, 91, 92, 93, 96—97, 98, 99, 102, 103, 104, 107, 141—142, 153, 155, 320, 321, 436, 437—438, 443, 445, 446—447, 451, 453—457, 458, 459, 460, 462, 473, 479, 480, 484, 491—492, 493, 494—495, 499, 500, 503, 505, 511, 516, 524, 529—530, 545, 549, 553, 556, 558.
Żaboklicki Antoni 295.
Żarczyński Amancyusz, poseł pow. winnickiego 295, 297, 298, 301, 392, 436, 452, 458, 494, 503, 525, 558, 593—594.
Żeleński Ignacy, dep. okr. sandomierskiego 436, 451, 458, 493, 502, 524, 558.
Żukowski Julian 295.
Żukowski Theophili 295.
Żwan Walenty, dep. okr. gostyńskiego 1, 43, 65, 81, 107, 155, 156, 193, 230, 264, 437, 451, 458, 493, 503, 524, 558.

Indeks rzeczowy.

Adjunkci 335, 340, 344.
Administracya skarbowa 217, 218, 323, 324; wojskowa 89, 90; dóbr narodowych, ob. Dobra narodowe.
Administracyjne władze 86, 98, 99, 103, 106, 444, 446, 486, ob. również Władze.
Adres Litwinów do Sejmu 53; Sejmu do Węgrów 70—72; Węgrów do Cesarza austryackiego 70.
Adwokaci, ob. Mecenasi, Patronowie.
Ajenci dyplomatyczni 427, 474—476, passim 476—479, 526—528, 544, ob. także Cyrkularze, Dyplomacya, Misya Mostowskiego.
Akt przystąpienia prowincyi zabranych do powstania 201, 292—301.
Akt wyboru Ksaw. Godebskiego, passim 43—54; St. Worcella passim 194—202; 12-tu Reprezentantów Kijowskich i Podolskich 227, 230, passim 292—314; M. Gostkowskiego, H. Kochanowskiego i W. Łuniewskiego 194, 315—322; Alojzego Biernackiego 315, 516—517; Eugeniego Słubickiego 516—517; Eligiusza Piotrowskiego 525.
Akty rewolucyjne z 18. XII. 1830 r. i 25. I. 1831 r. 7, 298, 299, 459, passim 494—516, passim 528—557.
Aleksandrów 119.
Allewiacye 226.
Ambasada rosyjska 50, 51.
Ameryka 210, 226, 339.
Amortyzacya listów zastawnych 34, 35; obligów na wartość sreber kościelnych 8, 9, 13, 32, 33—38, 40; ob. Komisya umorzenia.
Amunicya 331.
Anarchia 461, 469.
Anglia 56, 210, 226, 261, 262, 329, 339, 340, 341, 342, 352, 353, 357, 361, 433, 476, 491.
Annopol 456.
Antycypacye 109, 145.
Arbitrowie na sejmikach 321.
Aresztowania wbrew konstytucyi 486—488.
Armaty 538.
Artylerya 85, 86, 97, 105.
Artyści 241, 242, 245, 258—261, passim 264—292, passim 322—391.
Atrybucye Izb Połączonych 494, 496, 509, 528—557; komisyi sejmowych passim 571—596; komitetu śledczego do przejrzenia papierów szpiegowskich 492; króla 57—63, 109—154; sejmu 57—63, 76, 109—154, 158, 159, 160, 163, 167, 169, 170, 171, 172, 173, 174, 518—522; zmniejszonego kompletu 5, 6, 62, 63, 107, 108, 115, 116, 135, 137, 151, 152, 153, 161, 163, 164, 165, 166, 167, 168, 169, 170, 171, 172, 173, 175, 179, 180, 196, 197, 198, 229, 303, 307, 308, 437, passim 559—583.
Augustowskie Województwo 39, 129, 131, 132, 318, ob. Zawiślańskie Województwa.
Austrya 10, 47, 137, 209, 219, 329, 491.

Bałcki powiat 296, 298, 299.
Bank Polski 146, 157—192, 204, 223, 309, 328, 418, 419, 420, 489, 490, 491.
Bar 404.
Bastylia 343.
Bątków 58.
Berlin 408, ob. Misya Mostowskiego.
Bilety bankowe, kasowe 157—192, 205, 206, 209, 244, 245, 289, 328, 489—491.

Billon 160, 163, 164, 171, 172, passim 326—331, 488—491, ob. Moneta.
Biskupi 8, 9, 11, passim 27—32, 37, 39, 40, 245, 246, 256, 534—540, ob. także Senatorowie.
Bitwa, ob. Potyczka.
Boh 399, 402, 404.
Bohusławski powiat 301.
Borkowo 298.
Bożnice 16, 17, 18, 19, 20, 29, ob. Zabór sreber kościelnych.
Bracławski powiat, ob. Wybory 12-tu Reprezentantów.
Brak monety brzęczącej passim 157—192.
Brzeski, Brzesko-Kujawski powiat 4, 516—517.
Brzeżnie 516.
Budżet 34, 35, 58, 65, 111, 226, 324, 416, 417, 418, 419, 420, 438, 439, 441, 442, 443, 519.
Bug 394, 395, 477, 519, 556.
Burmistrze 335, 340, 344.

Ceny żywności, ob. Taksy.
Cesarz austryacki 10, 57, 70.
Charkowski uniwersytet 294.
Chełm, Chełmska dyecezya 539—540.
Chocim 477.
Cholera, choroby w wojsku 204, 409, 410.
Cyrkularze do ajentów dyplomatycznych 426, 427, 474—476, ob. Ajenci.
Cyrkuł VIII m. Warszawy 45, 46, 50.
Czehryński powiat 301.
Czerkaski powiat 301.
Częstochowa 11, 13, 21, 531.
Członkowie Rządu Narodowego 165, ob. Rząd Narodowy; Sejmu, ob. Senatorowie, Reprezentanci.
Czynsze 285, 286, ob. Dzierżawcy.

Darowizna księstwa Łowickiego 57; dóbr przez Napoleona 58.
Daszów 400, 405.
Deklaracye stanu majątkowego przy ofierze srebra w kruszcu 208, 210—217, 218, 221, 223, 238, passim 332—391.
Dekreta królewskie 57, 58, 60, 109, 119, 127, 131, 143, 147.
Delegacya, Deputacya do przejrzenia raportów wojewódzkich o nowych pułkach strzelców 481; do przejrzenia rachunków Banku, Komisyi wojny i Intendentury 418—420; do przejrzenia więzień policyjnych 486—488: do zbadania sprawy Senatorów nie przystępujących do aktów rewolucyjnych 504, 505, 506, 507, 508, 510, 511, 513, 514, 515, 516; do zbadania stanu zdrowia Biskupa podlaskiego passim 534—539; do zbadania ważności sejmików 42, 43—54, 192, 194—202, 203, 227, 230, 292—314, 315, 316—322, 516—517, 525; do odbierania deklaracyi o subskrypcyi na »Posiłki Polskie« 56; do ułożenia projektu odezwy w sprawie »Posiłków Polskich« 54—57; Sejmowa za czasów Dyktatury 228; Naczelna i pomocnicze dla wymiaru ofiary srebra w kruszcu passim 204—227, 231—263, 291, passim 331—355, passim 356—391.
Detronizacya Mikołaja 44, 228, 395, 459, 466, 468, 505, 507, 511, 512, passim 528—557, 568, ob. Akty rewolucyjne.
Dębe 88.
Dług publiczny 91, 438, 440, 442.
Dniepr 70, 344, 393, 394, 395, 427, 526, 527.
Dniestr 393, 395.
Dobra kościelne 13; narodowe, rządowe 5, 57—63, 106, 107—155, 165, 181, 262, 441, ob. Dzierżawcy; popruskie, górnicze 109, 265, 438, 440, 442.
Doktorowie passim 204—227, passim 231—292, passim 322—391.
Domy modlitwy, ob. Zabór sreber kościelnych.
Dowództwo nad pospolitem ruszeniem 517, 518.
Dożywotnicy passim 204—227, p. 231—263, p. 264—292, p. 322—391.
Drukarnia, ob. Sprawa Psarskiego.
Duchowieństwo 228, 241, 245, 246, 256, 257, 538, ob. Zabór sreber kościelnych.
Dwory obce, ob. Obce Dwory, Rządy.
Dyaryusz Sejmowy 564.
Dyktator, Dyktatura 408, 410, 411, 412, 492, 566.
Dymisya Dyrektora jener. poczt Morozewicza 460; jenerałów 75,

79, 80, ob. Jenerałowie; Posłów: Nowakowskiego 4. Złotnickiego 4, Stojowskiego 452, Suchodolskiego 525.
Dyplomacya 426, 427, ob. Ajenci, Cyrkularze, Misya Mostowskiego, Projekt organizacyi komisyi Sejmowych.
Dyrektor jeneralny poczt i policyi 413—414, 461, ob. Zastępca.
Dziekani 245, 246.
Dziennikarze, ob. Sprawa Psarskiego.
Dzierżawy, Dzierżawcy 57—63, 106, 107—155, 165, 204, 227, 231—263, 264—292, 322—391.
Dźwina 70, 344, 427, 526, 527.

Egzekucya 116, 323, 324, 325.
Entreprenerowie 241, 242, 245, 416—421.
Europa 51, 67, 70, 71, 87, 229, 292, 234, 339, 340, 342, 343, 393, 394, 401, 427, 474—476, 477, 479, 530.

Fabrykanci 204—227, 231—263, 264—292, 322—391.
Fabryki 128, 129, 145, 147, 165, 171.
Folwarki 122.
Fortyfikacye Warszawy 489.
Francya 56, 119, 131, 137, 181, 209, 261, 262, 275, 329, 343, 344, 358, 359, 361, 362, 363, 364, 370, 476, 478, 491.
Furaż 228, ob. Żywność.
Furmani 86, passim 99—102.

Gabinety obce, ob. Obce rządy.
Galicya 49, 398, 405.
Gazety 407, 408, 413, passim 460—474, 479; zagraniczne 426, 465, 474, 476—479.
Gdańsk 423.
Generał-Gubernator, ob. Jenerał-gubernator.
Głos Ksaw. Godebskiego o połączeniu Litwy i Rusi z Królestwem Polskiem 476—479, 526—528.
Głosowanie imienne 451, 452.
Gminy 86, 89, 90, passim 92—96, 105.
Gołąb (miejscowość) 456.
Gołdaszówka 298.
Granice Polski 476—479, 526—528.
Granów 400.
Gubernator, ob. Jenerał-gubernator m. Warszawy.
Gwałty rosyjskie, ob. Powstanie na Litwie i Rusi.
Gwardya narodowa 483.

Hajsyński powiat 399, ob. Wybór 12-tu Reprezentantów.
Handel 157, 158, 159, 162, 168, 171, 174, 175, 182, 191, 204, 208, 209, 252—256, 267, 337.
Handlujący 204—227, 231—263, 264—292, 322—391.
Historya powstania na Rusi (memoryał Jełowickiego) 396—406.
Hrubieszowski okręg 3—7.
Hubnik (dobra) 298.
Hypoteka 60, 127, 128, 134, 135, 137, 138, 148, 150, 151.

Iganie 88.
Imienne głosowanie 451, 452.
Inspektorowie jazdy 89.
Instrukcye co do zaboru sreber kościelnych 19, 20, 23, 24, 29, 30, 32, 40; co do rekwizycyi koni 87, 90, 99, 102, 103, 104, 106; co do poboru ofiary w srebrze 246, 384; dla komitetów zdrowia 410; dla ajentów dyplomatycznych 478, 526—528.
Instytuty publiczne 204, 265.
Intendentura jeneralna 417, 418, 420, passim 428—435, 438, 440, 441, 442, 443, 460, 518—523, 525, 526.
Interpelacye 72—83, 84, 85, 203—204, 391, 407—412, 412—416, 416—421, 421—426, 427, 428, 429, 430, 431—436, 457, 459, 460—474—476, 480—492.
Interwencya 478.
Izba Obrachunkowa 416—421.
Izba Poselska 8, 15, 39, 42, 54, 57, 64, 85, 105, 109, 157, 174, 175, 191, 203, 228—229, 315, 331, 346, 347, 385, 413, 437, 443—452; ob. również Mandaty, Nowe wybory, Projekt regulaminu etc.
Izby Połączone 42, 46, 494, 496, 509, 525, 528, 536, 563, 569, 575, 576; ich posiedzenia: wszystkie zawarte w tomie obecnym.

Jampolski powiat 404, ob. Wybór 12-tu Reprezentantów.
Janów 402, 404, 534, 555.
Jaśkowce (dobra) 298.
Jenerał-gubernator miasta Warszawy passim 412—416, 453, 454, 455, passim 460—474, ob. również Sprawa Psarskiego.
Jenerałowie 72—83, 84, 85, 228, 421—426, 453—457.
Jeńcy rosyjscy 403, 404, 480, 481.
Jędrzejowski powiat 228—229.
Juristitium, Justitium 140, 143.

Kahały 56.
Kaliski cyrkuł 3—7.
Kaliskie Województwo 129, 250, 320, 321, 428, 482.
Kamieniec 403, 405.
Kamieniecki powiat 398, ob. Wybory 12-tu Reprezentantów.
Kanały 132, 146.
Kanony 109, 110, 113, 116, 118, 123, 138, 143, 147.
Kapitaliści 55, 56, 338, ob. Projekt podatku o ofierze w srebrze.
Kapitały instytutowe 109.
Kary na Członków Sejmu niepowracających z urlopu 2—8; na sprzedających piętnowane konie 98, 99, 106; na ukrywających się przed służbą wojskową 203, 204; na Członków Sejmu nie przystępujących do aktów rewolucyjnych 494—516, 528—557; na jenerałów winnych niepowodzeń oręża polskiego, ob. Jenerałowie; za zbrodnie 75, 456, 457.
Kasy wymiany 245.
Kasztelanowie, ob. Senatorowie.
Kawalerya 85, 86, 97, 105.
Kaźmierz 58.
Kiejdańska szkoła 294.
Kijowski powiat 301; województwo 396—406, 432, 435, ob. Wybór 12-tu Reprezentantów, Prowincye zabrane.
Kircholm 477.
Kistryń 548.
Klasyfikacya kontrybuentów do ofiary w srebrze, ob. Projekt o ofierze w srebrze.
Klasztory, ob. Zabór sreber kościelnych.
Kobiety w wojsku 484, 485.
Kock 74.
Koczubijów 298.
Kodeks karny 456, 457, 462, 463, 464, 492; wojskowy 462, 472.
Komisarze obwodowi 335, 340, 344, 431, 486; rządowi delegowani passim 443—452; skarbowi 64; sejmowi, ob. Projekt nowej organizacyi Komisyi Sejmowych.
Komisye do sprawdzania spisu sreber kościelnych 8—41; dla zbadania sprawy winnych jenerałów 82, 453—457; umorzenia 157—192, 491; do nadzoru nad wypuszczonymi biletami 178; obrachunkowa 416—421; rachunkowa 416—421; potrzeb i żywności wojska 417, 428; do przejrzenia więzień policyjnych 486—488; do sprawdzania odbytych wyborów, ob. Wyznaczenie deputacyi. Porównaj także Delegacya, Deputacya, Komitet.
Komisye Rządowe: oświecenia 26, 460; przychodów i skarbu 208, 213, 408; wojny 409, 418, 420, 438, 440, 441, 442, ob. również Minister, Ministeryum.
Komisye Sejmowe 2, 8, 15, 16, 23, 39, 54, 61, 62, 85, 100, 105, 110, 111, 116, 117, 123, 130, 144, 147, 151, 152, 153, 157, 160, 174, 175, 191, 231, 234, 235, 246, 249, 251, 268, 269, 272, 273, 276, 277, 279, 289, 329, 330, 339, 342, 344, 351, 363, 373, 385, 408, 409, 435, 437, 438, 441, 526, 557, 559—596; skarbowa na czas trwania małego kompletu 42, 57—61, 62, 63—65; 157, 204, 211, 212, 219, 228, 265, 438, 439, 559—583; dyplomatyczna (proponowana) 585, 587; dyplomatyczno-organiczna 479.
Komisye wojewódzkie 486; podlaska 538.
Komitaty węgierskie 70—72.
Komitet śledczy do przejrzenia papierów szpiegowskich 432, 492; właścicieli listów zastawnych 56; zdrowia po województwach 410; rozpoznawczy w sprawie jenerałów 422—426. Porównaj także Komisya, Delegacya, Deputacya.
Komornicy 204—227, 231—263, 264—292, 322—391.
Komplet sejmowy 2—3, 4, 5; zmniejszony 6, 20, 42, 62, 63, 107, 108, 115, 116, 135, 137, 151, 152, 153, 161, 163, 164, 165, 166, 167, 168, 169, 170, 171, 172, 173, 175, 179, 180, 196, 197, 198, 229, 303, 307, 308, 411, 412, 437, 446, 459, 504, 510, passim 559—583; Senatu 42, 46.
Konfederacya barska 542; generalna 549; targowicka 556.

Konfiskata niepiętnowanych koni 86, 100, 103, 104, 106.
Kongres Wiedeński, ob. Traktat Wiedeński.
Konie 42, 72, 85—106.
Koniecki powiat 165.
Konstantynów 119.
Konstytucya 3-go maja 311, 543; z roku 1815 57, 58, 61, 62, 111, 117, 127, 142, 145, 150, 170, 188, 196, 434, passim 486—488, 508, 509, 512, 513, 514, passim 518—523, 532, 543, 565, 567, 568, 571, 572, 582; angielska, francuzka 187.
Kontrakty o sprzedaż i dzierżawę dóbr narodowych 5, 57—63, 106, 107—155.
Kontrasygnowanie odezw Rządu Narodowego 432—436.
Kontyngensowy podatek 324, 412.
Konwencye berlińska i wiedeńska o pretensyach obywateli do skarbu 417.
Korpus Chrzanowskiego 167; Dwernickiego passim 398—405; Jankowskiego passim 72—84, ob. Jenerałowie; Rotha, ob. Powstanie na Rusi; Rüdigera 453—457.
Kosztowności 21—27, ob. Zabór sreber kościelnych.
Kościoły 17, 225, 227, ob. Zabór sreber kościelnych.
Kowel 50, 53.
Krakowskie Kościoły 11.
Krakowskie województwo 129, 277, 315—317, 443—452, 481, 484, 517, 518.
Krasnosiółka 399.
Kredyt, ob. Bilety kasowe, bankowe; tymczasowy dla Rządu Narodowego poprzednio uchwalony 126, passim 437—441; na kwartał trzeci 437—443.
Król 44, 57, 58, 60, 61, 63, 117, 118, 124, 125, 140, 149, 150, 187, 433, 434, 435, 509, 582; pruski 57; saski 13, 57, 58, 124, 131.
Królestwo Polskie 8, 16, 17, 20, 22, 39, 50, 417.
Królewiec 557.
Królewska władza w Rządzie, w Sejmie, ob. kontrasygnowanie odezw.
Księstwo Łowickie 57, 58.
Księstwo Warszawskie 13, 57, 58, 89, 223, 224, 226, 265, 350, 416, 417.
Kujawski okręg 3—7.
Kurs papierów 26, 163, 164, 170, 179, 489, 490, 491; biletów bankowych 244, 245, 289, 328.
Kwarantanna 453.
Kwestye osobiste 465, 466, 564.

Lasy, ob. Dobra narodowe.
Latyczowski powiat 298, 404.
Lazarety 409, 410.
Legie: litewsko-wołyńska 48, 53; podolsko-wołyńska 49; podolska 405.
Lekarze 400, 410, ob. Doktorowie.
Lelowski powiat 452.
Limita sejmu 565.
Lińce 401.
Lipowiecki powiat, ob. Wybory 12-tu Reprezentantów.
List Rożnieckiego do Naczelnego Wodza 491, 492.
Lista biorcza 208, 213, 384, 391; cywilna 12, 228; Reprezentantów ubyłych i nieobecnych 3—4; Senatorów nieprzystępujących do aktów rewolucyjnych 504, 516, 528—557.
Listy zastawne 14, 15, 34, 35, 37, 109, 113, 252, 441.
Litwa 48, 53, 68, 393, 495, 497, 498, 502, 506, 510, ob. Prowincye zabrane.
Lityński powiat 298.
Liweranci 241, 242, 410.
Liwerunki 438, 442.
Lubartowski powiat 4—7, 495—503.
Lubelskie województwo 39, 129, 218, 428, 449—452.

Łęczyca 119, 138.
Łomża, łomżyński okręg 4, 318.
Łowickie Księstwo 57, 58.
Łuck, łucki powiat 42, 43—54, 66—70, 194, 195, 201.

Machnowiecki powiat, ob. Wybory 12-tu Reprezentantów.
Magazyny, magazynierowie 427—430.
Majdan (miejscowość) 404.
Mały komplet, ob. Komplet zmniejszony.
Mandaty poselskie 2—8, 443—452, ob. Wakujące mandaty, Wybory, Reprezentanci etc.
Manifest rewolucyjny 120, 142, 149.
Maryampolski okręg 4—7.

Marszałek Izby Poselskiej 2, 3, 394, passim 443—452, 467; powiatowy 49, 51; sejmiku 49, 296—301, 303, 304, 305, 306, 313, 316, passim 317—322.
Mazowieckie Województwo 129, 428, 481.
Mecenasi passim 204—227, passim 231—292, 322—391.
Medyacya 310.
Melioracye 59, 60.
Mennica 8, 11, 14, 16, 27—32, 40, 160, 163, 164, 167, 171, 172, 173, 204, 209, 211, 221, 222, 225, 227, 243, 245, 263, 289, 322, 323, 325, passim 326—331, 385, 489—491.
»Merkury« 468, 471, ob. Sprawa Psarskiego.
Miasta, Miasteczka 261, 265, 276.
Michalówka 402.
Minister, Ministeryum przychodów i skarbu 7, 12, 14, 15, 16, 22, 24, 30, 31, 34, 37, 38, 39, 42, 62, 63, 90, 91, 92, 93, 94, 95, 96, 98, 101, 102, 103, 108, 109, 110, 111, 117, 120, 123, 129, 130, 136—139, 141, 142, 143, 144—145, 149, 152, 153, 158, 159, 161, 162, 166, 167, 168, 169, 171, 173, 174, 176, 177, 178, 179, 180, 181, 182, 184, 185, 205—210, 212, 214, 215, 216, 217, 218, 222, 223, 224, 225—227, 234, 235, 237, 238, 239, 240, 242, 245, 246, 248, 253, 256, 257, 258, 259, 263, 264—265, 266, 267, 268, 270, 271, 274, 276—277, 278, 284, 285, 286, 289, 290, 322, 324, 325, 326, 327, 328, 329, 330, 331, 333, 334, 338, 339—342, 352, 353, 354, 359, 360, 361, 362, 363, 366, 367, 370, 373, 376, 377, 379, 381, 384, 412, 416—420, 428, 430, 431, 438, 439, 440, 441, 442, 444, 445, 448, 453, 484, 485, 489, 490, 491, 492, ob. również Komisya rządowa przychodów i skarbu.
Minister, Ministeryum sprawiedliwości 462, 463, 492.
Minister, Ministeryum spraw wewnętrznych i policyi 102, 171, 172, 334, 335, 406—415, 419, 420, 428, 429, 433, 445, 446, 449, 450, 461, 469, 480, 486, 487, 488, passim 518—523, 525, 526, 541.
Minister, Ministeryum spraw zagranicznych 459, 460, passim 476—479, 594, ob. również Zastępca ministra spraw zagranicznych, Wydział dyplomatyczny, Dyplomacya, Komisya Sejmowa dyplomatyczna.
Minister, Ministeryum wojny 72, 73, 75, 76, 87, 88, 89, 90, 91, 93, 103, 250, 251, 414, 422, 423, 424, 428, 429, 432, 433, 461, 462, 464, 469, 470, 471, 472, 473, 482, 483, 484.
Minister, Ministeryum wyznań religijnych i oświecenia publicznego 26, 460.
Ministrowie 407, 457, 509, 513, passim 518—523, ob. również Kontrasygnowanie odezw rządowych, Odpowiedzialność ministrów.
Misya Mostowskiego do Berlina 541—548; Świrskiego, Deskura i Węglińskiego 443—452; Zwierkowskiego 446, 447.
Młodzież 481—486.
Mohylowski powiat 298, 398.
Monarchiczne zasady 474—476.
Moneta passim 157—192, 204, 205—209, 210, 221, 244, 245, 263, 289, passim 326—331, 385, 488—491, ob. również Zabór sreber kościelnych; zagraniczna 204, 209, 212, 233, 250, 251, 326—331, 386.
Monopoliści 241, 242, 244, 245.

Naczelny Wódz, ob. Wódz Naczelny.
Nadużycia magazynierów, ob. Magazynierowie; wolności druku, ob. Wolność druku.
Nagana dla Marszałka sejmiku 317, 322.
Narodowość polska i jej zachowanie 394, 395.
Naruszenie konstytucyi, ob. Kontrakty o sprzedaż dóbr narodowych, Wolnosć osobista, Wolność druku.
Neutralność 87.
Niemcy 56.
Niemen 477.
Nieobecni Członkowie Izby, ob. Reprezentanci nieobecni.
Niepodległość 8, 15, 39, 54, 55, 66, 68, 69, 70, 71, 85, 108, 113, 293, 295, 308, 312, 393, 394, 406, 413.
Nieprzyjęcie rezygnacyi Jana hr. Ledochowskiego 229.
Nieważność kartek przy głosowaniu 64; sejmików wyborczych, ob. Zatwierdzenie wyborów.

Niewola nieprzyjacielska 4, passim 496—516.
Niezgodność urzęgów płatnych z czynnościami komisarzy sejmowych passim 571—596.
Nominacya Ministra spraw zagranicznych 459, 460.
»Nowa Polska« 468, 469, 470.
Nowe pułki 481, 482, 483, 484.
Nowe wybory 2—8, 228, 229, 452, 494—516, 516—517, 525, ob. Wnioski Tymowskiego i Niemojowskiego; do komisyi sejmowych passim 559—596.

Obce rządy, dwory 85, 87, 105, 426, 427, passim 474—479.
Obelgi w dziennikach, ob. Wolność druku.
Obieralność urzędników do komisyi sejmowych, ob. Niezgodność urzędów.
Oblężenie Warszawy 469, 471, 472.
Obligi skarbowe 8, 9, 10, 25, 32—38, 40, 217, 227, 257.
Obodne 402.
Oddalenie się Posłów 443—452, 517, 518, ob. Urlopy, Reprezentanci nieobecni; Senatorów 194, 452, 453; nieczynnych oficerów 228.
Odebranie głosu 466.
Odezwa Sejmu w sprawie »Posiłków polskich« 54—57; w sprawie granic Polski, ob. Głos Godebskiego; do Rządu Narodowego w sprawie jenerałów 421; Rządu Narodowego do biskupów 227; w sprawie jenerałów 421, 422, 453—457; w sprawie pospolitego ruszenia 426, 432, 433, 434, 435; o powołaniu trzech członków Izby na komisarzy do województw 443—452; w sprawie nadzoru nad intendenturą passim 518—522; biskupa Gutkowskiego do Senatu 534—539; biskupa Szumborskiego do Sekretarza Stanu 539—540; Wojewody Grabowskiego do Senatu passim 528—533; obywateli z województw ruskich 305, 306, ob. również Wybór 12-tu Reprezentantów.
Odnowienie Izby Poselskiej 228—229, 495, 496; komisyi sejmowych 559—596.
Odpowiedź Rządu Narodowego obywatelom Podola i Ukrainy w sprawie wyborów 305, 306, 314.
Odpowiedzialność członków Banku 185—191, 192; członków komisyi umorzenia 185—191, 192; intendentury 518—523, 525, 526; komitetu śledczego do przejrzenia papierów szpiegowskich 492; ministrów 127, 135, 146, 187, 188, 189, 430, 431, 432—436, 461, 518—523, 525, 526, ob. Interpelacye.
Ofiara srebra w kruszcu, ob. Projekt, porównaj Zabór sreber kościelnych.
Oficerowie 95, 98, 99, 103, 204, 228.
Oficyaliści prywatni passim 204—227, 231—292, 322—391.
Olgopolski (olhopolski) powiat 398, 400, ob. Wybór 12-tu Reprezentantów.
Opłata paszportowa 453; rekrutowego 482.
Opozycya 136, 137, 143, 144, 145.
Organizacya Banku, ob. Bank Polski; komisyi sejmowych passim 559—596.
Oskarżenie Lubeckiego 127, 135; Skrzyneckiego 84, 85.
Osobiste kwestye (osobistości) 465, 466, 564.
Oszczędności 215, 226, 438, 439, 443.
Ozorków 119.

Pańszczyzna, ob. Włościanie.
Papiery publiczne, ob. Bilety bankowe, kasowe, Kurs.
Partyzantka, ob. Powstanie na Rusi.
Paszporty 453.
Patronowie passim 204—227, 231—292, 322—391.
Patryotyzm 8, 11, 17, 18, 27—32, 35, 40, 50, 53, 66, 67, 94, 95, 211, 216, 217, 218, 222, 245, 275, 335, 405, ob. Młodzież.
Pensye 12, 228, 243, 247, 256, 257, 260, ob. Urzędnicy; wojskowych 207, 291, 389, 440; jeńców rosyjskich 480, 481.
Pereymy (dobra) 296.
Petersburg 548, 554, 555, 556, 557.
Piątkówka 398.
Piekarze 409, 411.
Pisarze sądowi 236, 257—261, passim 264—292, passim 322—391.
Pisma publiczne 56, 161, 407, 408, 413, 526—528, ob. Gazety; zagraniczne 426.

Pismo Wodza Naczelnego do Rządu Narodowego z 28. VI. 1831 roku 421, 422.
Płockie województwo 39, 129, 138, 286, 428, 444, 445, 481, 483.
Pobór podatków 438; wojskowy 203—204.
Początkowanie praw 62.
Podatki 9, 226; dochodowy 168; klasyfikacyjny 214, 220, 221, 222, 225, 226, 238, 249, 338, 342; kontyngensowy 324, 412; majątkowy 209, 210, 220, 225, 232, 234, 235, 265, 337, 342, 343, 357; nadzwyczajny 109, 145; patentowy 144, 145, 169, 215, 216, 217, 219, 220, 223, 224, 225, 226, 238, 241, 265, 275, 338, 376; rekrutowego 203, 265; obacz również Projekt o ofierze srebra w kruszcu.
Podlaska dyecezya 534—539.
Podlaskie województwo 39, 129, 321, 534, 555, 538, 539.
Podolska legia 405.
Podole, Podolskie województwo 53, 227, 230, 292—314, 396—406, 432, 435, ob. Prowincye zabrane.
Podział atrybucyi pomiędzy komisye sejmowe passim 571—596.
»Polak Sumienny« 462.
Policya 204, 413, 414, 486—488, 492, ob. Dyrektor policyi.
Polityka ks. Namiestnika 123, 124; Lubeckiego 119, 122, 124, 125, 175, 176, 336, 350, 351, 360, 377.
Połączenie Polski z Litwą i Rusią 5, 194, 195, 292—314, 392—406, 476—479, 526—528.
Połączone Izby, ob. Izby Połączone.
Pomyłki w redakcyi głosu Godebskiego 526—528.
»Posiłki Polskie« 54—57.
Pospolite ruszenie 88, 426, 483, 517, 518.
Postanowienia królewskie 170; namiestnika 434; z 1. XII. 1815 r. o cenie wartości złota 32, 40; z 24. XII. 1818 r. o dzierżawach 262; z 9. II. 1829 o uposażeniu Banku 158, 160, 163, 164; Dyktatora o taksach na piwo i mięso 408, 410, 411, 412; o komitecie śledczym do przejrzenia papierów szpiegowskich 492.
Potycza 456.
Potyczka pod Daszowem 400, 401; pod Majdanem 404; pod Obodnem 402, 403.
Powitanie Ksaw. Godebskiego przez Marszałka 66—67; Posłów Wołyńskich, Podolskich i Ukraińskich 392—406.
Powstanie w prowincyach zabranych 44, 47, 53, 68, 195, 196, 199, 200, 201, passim 292—314, 396—406, 426, 427, 526—528.
Pożyczka 9, 179, 180; na dobra rządowe 441; na dobra górnicze, poprutskie etc. 265, 438, 441, 442; 32-milionowa 440; 60-cio milionowa 34, 54.
Praga 45, 46, 50.
Prałaci 245, 246.
Prawa obywatelskie 482; zasadnicze na Rusi 295; administracyjne, cywilne, kryminalne, organiczne, skarbowe, wojskowe, ob. Kodeks, Atrybucye Komisyi Sejmowych.
Prawo o nadużyciach wolności druku 462, 463, 464, 465, 469, 471, 472, 585, 586.
Prenny 57.
Prezes Rządu Narodowego 421; Izby Obrachunkowej 420, 421; Komisyi województwa Płockiego 444, 445; komitetu śledczego 556; Senatu 556, 557.
Prezydujący w Izbach 561, 565.
Proboszcze 245, 246, 538.
Projekt do nowego wyboru Reprezentantów 2—8; o zaborze pod rekwizycyę sreber kościelnych 8—41; o rekwizycyi koni 42, 72, 85—106; odezwy w sprawie »Posiłków Polskich« 54—57; o zatwierdzeniu kontraktów sprzedaży lub dzierżawy dóbr narodowych 106, passim 107—155; o wypuszczeniu biletów kasowych jedno i dwu-złotowych 157—192; o podatku dochodowym 168; o uwłaszczeniu włościan w dobrach narodowych 132, 135; o zniesieniu pańszczyzny w dobrach prywatnych 132; o ofierze srebra w kruszcu 106, 144, 145, 157, 163, 164, 192, 204—227, 231—263, 264—292, 322—355, 356—391; o otworzeniu kredytu dla Rządu Narodowego na kwartał 3-ci 437—443; o ukróceniu nadużyć wolności druku 462, 463, 465, ob. Prawo o wolności druku, Wolność druku; o zmianie Rządu 465, 467, 474—476; o regulaminie Izb 493, 526, 557, 559—596; o orga-

nizacyi Komisyi Sejmowych 570—596; obacz również Wniosek.
Propinacya 285, 286, 287.
Proskirowski (Płoskirowski) powiat 298, 398.
Prostytucya 409.
Protokół 56, 57, passim 72—83, 84, 421, 479, 520—523, 564; komisyi rozpoznawczej 454; sejmików ruskich ob. Wybór 12-tu Reprezentantów; Senatu 534, 543.
Prowincye zabrane 4, 5, 21, 42, 43—54, 108, 165, 192, 194—202, 227, 230, 292—314, 392—406, 426, 427, 432, 435, 446, 476—479, 506, 524, 525, 526—528, 537.
Prusy 137, 184, 204, 209, 239, 338, 339, 357, 541, ob. Misya Mostowskiego.
Przasnyski powiat 263.
Przełożeni kościołów 26, 27, 39; wyznań niekatolickich 31—32, 40.
Przemysł 204, passim 231—263, 266, 267, 337. Porównaj passim Projekt o ofierze w srebrze.
Prześladowania na Rusi 390, 395, 397, 398, ob. Akt przystąpienia prowincyi zabranych do powstania.
Przyjęcie Posłów Podolskich i Kijowskich, ob. Powitanie.
Przysięga Mikołaja I 44, 532; Mikołajowi 293, 532; na wierność narodowi Polskiemu 44, 317, 318, 321; przy podatku ofiary srebra w kruszcu 327, passim 332—335, passim 356—391.
Przysięgli do oszacowania stanu majątkowego passim 204 - 227, 231—263, 274, 278, 279, passim 331—391.
Przystąpienie do aktów rewolucyjnych 7, 54, 459, passim 494—516, 528—557; Rusi do powstania narodowego 200, 227, passim 292—314, 392—406, 426, 427, 476—479.
Pułki strzelców 250, 251, 363.
Pułkownicy 228.

Rabini 29, ob. Komisye do sprawdzania spisu sreber kościelnych.
Rada Administracyjna 60, 124, 125, 173, 175, 309, 434.
Rada Stanu 63, 111, 123, 125, 136, 142, 173, 175.
Rada Wojenna 456.
Radcy Stanu 590.
Radom, radomski powiat 4, 194, 316—322.
Radomyślski powiat, ob. Wybory 12-tu Reprezentantów.
Rady municypalne 340, 350, 363, 375, 377, 389.
Rady obywatelskie (wojewódzkie) 8, 11, 27—32, 39, 40, 340, 350, 362, 363, 375, 377, 389; kaliska 250; płocka 481, 483; podlaska 538.
Radzyński okręg 4—7.
Raport Naczelnego Wodza o winnych jenerałach 74, 76, 77, 82, 83, 421—426; sądu wojennego nadzwyczajnego w tejże sprawie 453—457.
Raszyn 45.
Redaktorowie gazet 407, 408, 413, passim 460—474.
Referendarze Stanu 590.
Regulamin 153, 154, 493, 494, 526, 557, 559—596.
Rejenci passim 204—227, passim 231—263, 264—292, passim 322—391.
Rekrutowe 203, 265, 482.
Rekwizycye 109, 145, 153, 157, 220, 222, 223, 224, 225, 273, 428, 429, 430, 431, 438, 442; koni 42, 72, 85—106; sreber kościelnych 8—41.
Religia 293, 295.
Reprezentanci 162, 191, 207, passim 494—516, passim 516—522, 525; jako komisarze Rządowi 443—452; nieobecni 2—8; Prowincyi zabranych 42, 43—54, 66—70, 192, 194—202, 227, 230, 292—314, 392—406, 446, 574, 575, 576, 581, ob. Wybór.
Reskrypt Dyktatora o monopolistach 241; gabinetowy pruski z 18. I. 1831 r. co do srebra 204, 385.
Rewolucya 7, 44, 51, 68, 69, 112, 120, 131, 137, 143, 150, 159, 160, 195, 196, 203, 228, 308, 309, 394, 397, 459, 495, 497, 536, 554, 555, 556, 557; francuska 343, 358, 359.
Rezygnacya (nieprzyjęta) Jana Ledóchowskiego 228—229; Jana Stojowskiego (P. lelowskiego) 452; Antoniego Suchodolskiego (P. soleckiego) 525.
Robotnicy 220, 489, 491.
Rolnictwo 59, 100, 285.
Rosya, Rosyanie 4, 6, 7, 12, 14, 20, 39, 44, 45, 47, 54, 55, 67, 69, 70, 87, 88, 209, 292, 293, passim 392—406, 446, 465, 466, 480, 481, 491, 492, 536.

Rowieński powiat 192, 194—202.
Rozbiory 292, 293, 526, 527, ob. Głos Godebskiego.
Rozkład dostawy koni na kontrybuentów 86, 89, 90, 92, 93, 94, 95, 96, 105.
Ruda 456.
Rząd Narodowy 2, 8, 9, 15, 16, 19, 20, 23, 24, 29, 30, 31, 32, 34, 36, 39, 40, 46, 49, 50, 52, 56, 57, 60, 61, 62, 63, 71, 72, 77, 83, 84, 85, 86, 87, 93, 96, 97, 101, 102, 104, 105, 106, 108, 109, 110, 111, 114, 115, 117, 118, 120, 121, 122, 123, 126, 130, 137, 145, 148, 152, 153, 154, 157, 158, 160, 163, 164, 167, 168, 169, 170, 171, 172, 174, 175, 178, 180, 191, 192, 203, 204, 207, 208, 209, 213, 215, 220, 221, 225, 263, 290, 294, 295, 296, 299, 302, 303, 304, 305, 306, 307, 312, 314, 316, 328, 334, 344, 346, 347, 356, 369, 381, 384, 385, 391, 397, 407, 408, 411, 412, 415, 416, 417, 418, 419, 421, 422, 423, 425, 426, 427, 428, 429, 430, 432, 433, 434, 437, 438, 439, 442, passim 443—452, passim 453—457, 459, 460, 462, 463, 465, 469, 472, 473, 474, 475, 476, 478, 480, 481, 484, 485, 486, 488, 489, 490, 491, 492, 496, 497, 499, 516, 517, passim 518—523, 525, 526, 541, 542, 543, 544, 545, 546, 547, 551, 553, 563, 564.
Rząd polski zeszły passim 57—63, passim 109—154, 320.
Rząd pruski 130, 135, 204, 339, 385, 408, 440.
Rząd tymczasowy na Litwie 506, 510.
Rzemieślnicy, passim 204—227, p. 231—292, p. 322—391.
Rzeźnicy 409, 410.

Saksonia 329.
Samowładztwo wojskowe p. 412—416, p. 460—474.
Sandomierskie województwo 148, 277, 315, 317—322, p. 443, 452.
Sanitarna służba 204, 409, 410.
Sąd Najwyższy 588, 592.
Sąd Sejmowy 509, 510, 539.
Sąd Wojenny armii 455, 456, 457; nadzwyczajny 453—457, ob. Jenerałowie.
Sądownictwo, ob. Sprawa Psarskiego.
Sądy przysięgłych 221, 223, 224, 464, 585, ob. również Przysięgli do oszacowania stanu majątkowego.
Sejm Czteroletni 59, 122, 131, 313, 406, 541, 542, 554.
Sejm Księstwa Warszawskiego 58, 549.
Sejm Królestwa Polskiego 58, 61, 549; z 1825 roku 121; czerwcowy 1830 r. 63, 111, 118, 120, 122, 123, 125, 127, 131, 134, 136, 139, 141, 142, 170, 173.
Sejm grudniowy z 1830 roku 392, 393, 534, 535, 539, 548, 549, 550.
Sejm z 1831 roku 2, 4, 50, 61, 295, 397; nieustający 496, 498, 565, 569; za granicą 54, ob. Atrybucye, Regulamin, Rerezentanci, Komplet zmniejszony etc.
Sejmiki wyborcze 2—3, 247, 317—322, ob. Wybór, Rezygnacya.
Sejneński okręg, powiat 4—7.
Sekretarz 540.
Senat 8, 15, 39, 42, 45, 46, 47, 48, 49, 54, 55, 64, 85, 105, 109; 157, 174, 175, 191, 193, 194, 195, 196, 198, 200, 203, 304, 315, 318, 319, 385, 413, 437, 443, 488, 493, 496, 497, 503—516, 523, 525, passim 528—557, 559, 560, 561, 562, 563, 564, 568, 569, 573, 576, ob. także Projekt regulaminu, Organizacya Komisyi Sejmowych, Senatorowie.
Senatorowie 2, 3, 4, 64, 162, 191, 194, 196, 203, 207, 331, 334, 346, 347, 356, 452. 453, 459, passim 494—516, passim 528—557, 561, 562, 563, 581, 588, 592, 596. Porównaj również Senat.
Serokomla (miejscowość) 456.
Sielce 58.
Siennicki powiat 4.
Sieradzki okręg 4, 315, 516—517; powiat 3—7.
Siła zbrojna 85, 86, 203—204, 250, 251, ob. Pospolite ruszenie, Pułki.
Skarb publiczny, ob. Budżet, Kredyt i poszczególne materye skarbowe.
Skarbowe obligi, ob. Obligi, skarbowe.
Skarbowe władze 444.
Skwirski powiat, ob. Wybory 12-tu Reprezentantów.
Słowiańszczyzna 69.
Służba Boża, ob. Zabór sreber kościelnych.

Służba publiczna 438, 439, 443.
Smotryczówka 298.
Solecki powiat 525.
Sól 331.
Spekulanci 87, 89, 94, 133, 147, 172, 327, 409, 410, 411, 490.
Spis koni 86, 90, 93, 94, 95, 96, 105, 106; kontrybuentów ofiary w srebrze 207, 208, passim 322—355, 356—399; sreber kościelnych, ob. Zabór sreber.
Spisek 453—457.
Sprawa jenerałów Jankowskiego i Bukowskiego 72—84, 421—426, 453—457, ob. Jenerałowie; jenerała Prądzyńskiego (oskarżenie Skrzyneckiego) 84, 85; Psarskiego, podporucznika Redla i jenerała Zawadzkiego 412—416, 460—474.
Sprostowanie pomyłek w głosie Godebskiego 526—528.
Sprzedaż dóbr narodowych 5, 57—63, 106, 107—155, 165.
Srebro, Srebra 489, 490; kościelne 8, 41, 163, 173, 220, 225, 227, 241; królewskie, namiestnikowskie 263; Nowosilcowa 163; prywatne 106, 157, 163, 192, 204—227, 231—292, 322—391.
Stan oblężenia, passim 412—416.
Stan skarbu 109, 265, 439—443.
Stany Zjednoczone 339.
Staszowski powiat 4.
Statut organiczny o reprezentacyi narodowej 61, 298, 301, 302, 305, 312, 313, 314, 316—322, 501, 516, 517, p. 560—569, 572, 573, 576, 577, 582, 583, 584, 585, 590, 594, 595.
Stopnicki powiat 4, 194, 316—322.
Suffragani 8, 9, 11, passim 27—32, 39, 40, 245, 246.
Sulisławice 516.
Sumy bajońskie 125; instytutowe 265.
Szkolnictwo na Rusi 294.
Szpiegostwo 432, 492, 555.
Szpitale 409, 410.
Sztabs-oficerowie 228.
Szydłowiec 58.
Szydłowiecki powiat 4, 194, 316—322.

Śledztwo w sprawie jenerałów Jankowskiego i Bukowskiego 453—457.
Świętokradztwo 12, 14.

Tajna policya 492.
Taksy na chleb i mięso 204, 408—412, 488.
Taraszczański powiat, ob. Wybór 12-tu Reprezentantów.
Taryfa monety zagranicznej 329, 330.
Tomaszowski powiat 3—7.
Towarzystwo kredytowe ziemskie 34, 109, 110, 127, 143, 440, 441, 442, 585, 589, 590, 592.
Traktat Wiedeński, traktaty 476—479, 575. Porównaj Głos Godebskiego.
Turcya 70.
Tyfus 410.
Tywrów 402.

Uchwała z 24. I. 1831 roku o atrybucyach Naczelnego Wodza 72, 76; z d. 29. I. 1831 r. o Rządzie Narodowym 113, 509, 512, 513, 523, 565; z d. 1—3. II. 1831 r. o kredycie tymczasowym 408, 437—440, 443; z d. 11—12. II. 1831 r. o urlopach 2—8, 437; z d. 12. II. 1831 r. o reintegracyi Izby Poselskiej passim 496—516; z dnia 26. II. 1831 r. o zmniejszeniu kompletu 579; z d. 9. III. 1831 r. o kredycie tymczasowym 408, 437—440, 443; z d. 22—25. IV. 1831 r. o kredycie nadzwyczajnym dla dotkniętych wojną 439, 440; z d. 10—18. V. 1831 r. o członkach sejmu nieprzystępujących do aktów rewolucyjnych passim 494—516, 528—557; z d. 19. V. 1831 r. o reprezentacyi Litwy i Rusi passim 44—54, passim 194—202, passim 292—314; z d. 19—20. V. 1831 r. o utworzeniu ośmiu pułków strzelców 250, 263; z d. 31. V. 1831 r. o regulaminie Izby (odrzucona w Senacie), ob. Projekt; z d. 3. VI. 1831 r. o rekwizycyach 24, 25; z d. 8. VI. 1831 r. o kredycie tymczasowym 437—440, 441; z d. 16. VI. 1831 r. o zaciągnięciu pożyczki na dobra górnicze, popruskie 438, 442; z d. 18. VI. 1831 r. zmniejszająca komplet sejmowy 42, 62, 63, 107, 108, 163, 165, 166, 167, 197, 437, 559—583; z d. 20. VI. 1831 r. stosująca rygor prawa do Reprezentantów nieobecnych 7, 8; z d. 20. VI. 1831 r. o zaborze złota i sreber kościelnych 39—41, 163, 173, 227; z d. 21. VI. 1831 r. zatwierdzająca wybór Godebskiego 43—54; z d. 25. VI.

1831 r. o adresie do Węgrów 70—72; z d. 25. VI. 1831 r. w sprawie jenerałów winnych niepowodzenia oręża polskiego 72—83; z d. 25. VI. 1831 r. o rekwizycyi koni 105, 106; z d. 27. VI. 1831 r. zatwierdzająca kontrakty sprzedaży i dzierżawy dóbr narodowych 109, 110, 155; z d. 1. VII. 1831 r. o wypuszczeniu biletów jedno- i dwu-złotowych 191—192, 244, 245; z d. 2. VII. 1831 r. zatwierdzająca wybór Worcella 194—202; z d. 2. VII. 1831 r. odsyłająca do Rządu wnioski Dembowskiego i Klimontowicza 203, 204; z d. 5. VII. 1831 r. zatwierdzająca 12-cie wyborów Podolskich i Kijowskich 292—314; z d. 6. VII. 1831 r. zatwierdzająca wybór Gostkowskiego, Łuniewskiego i Kochanowskiego 315—322; z d. 7. VII. 1831 r. o ofierze srebra w kruszcu 385—391, 491; z d. 15. VII. 1831 r. o kredycie tymczasowym dla Rządu Narodowego 437—443; z dnia 15. VII. 1831 r. w sprawie powoływania Reprezentantów na komisarzy rządowych 443—452; z d. 16. VII. 1831 r. w sprawie nominacyi ministra spraw zagranicznych 459, 460; z d. 16. VII. 1831 r. w sprawie publikacyi głosu Godebskiego 479, 526—528; z d. 18. VII. 1831 r. odrzucająca wezwanie ze strony Rządu do dwuch deputowanych, by podjęli się zarządu nad intendenturą 518—522; z d. 20. VII. 1831 r. nakazująca wybór z powiatu soleckiego 525; z d. 21. VII. 1831 r. o nowej organizacyi Komisyi sejmowych 583—596.
Uchylanie się od czynnności Komisarzy sejmowych, passim 571—596.
Ukazy Mikołaja 294, 395.
Układy z duchowieństwem o oddanie sreber kościelnych 16. 20, 22; z Rosyą 310, 312, 465, 466, 491—492, 552.
Ukraina 53, 227, 230, 292—314.
Ukrywanie się młodzieży przed służbą wojskową 203, 204.
Ulgi wojskowe 203, 204.
Umański powiat, ob. Wybór 12-tu Reprezentantów.
Umowy, ob. Kontrakty.
Unarodowienie rewolucyi, ob. Akty rewolucyjne.
Uniwersał Dyktatora 540.
Uniwersytet Charkowski, Wileński 294.
Uposażenie Banku, ob. Bank.
Urlopy 2—8, 194, 452, 453, 497, 517—518.
Urząd municypalny miasta Warszawy 408.
Urzędnicy 12, 190, passim 204—227, 228, passim 231—292, p. 322—391, 407, 441, 442, 460, 481, 482, 483, 484, 485, 486, passim 584—592; rosyjscy 480; wojskowi 240.
Usunięcie z Sejmu Członków Sejmu nieobecnych, lub też nie przystępujących do aktów rewolucyjnych 2—8, 494—516, 528—557.
Uszycki powiat 298, 398.
Utrata mandatu poselskiego 2—8; godności Senatora, ob. Usunięcie.
Uzbrojenie, ob. Pułki, Wojsko, Siła zbrojna.

Wakujące mandaty 452, 494—516, 517, 525; urzędy 460.
Warszawa 42, 44, 45, 46, 50, 51, 52, 89, 92, 96, 105, 198, 199, 200, 201, 202, 243, 276, 291, 292, 296, 298, 312, 313, 384, 385, 394, 397, 408, 412, 413, 415, 471, 472, 473, 482, 483, 489, 505, 519, 534, 535, 556, 572, ob. Spisek.
Wasylkowski powiat 301.
Wawer 88.
Ważność kartek wyborczych 297.
Ważność sejmików, wyborów 5, 42, 43, 54, 192, 194—202, 227, 230, 292—314, 315, 316—322, ob. Deputacya.
Wekslarze 489.
Westfalia 357.
Wezwanie Deskura, Świrskiego i Węglińskiego jako Komisarzy rządowych 443—452; Ledochowskiego Jana do objęcia dowództwa nad pospolitem ruszeniem 517, 518; Klimontowicza i Ziemięckiego do dozoru nad intendenturą 518—522.
Węgrzy 70—72.
Wiedeń 548, 549.
Wieprz 455.
Więzienia 486, 488.
Wileński uniwersytet 294.
Winnicki powiat 404, ob. Wybór 12-tu Reprezentantów.
Władza, władze: administracyjna 86, 98, 99, 103, 106, 444, 446, 486; duchowne 31, 32, 35; majestatyczna Sejmu 63, 137, 170; miejscowe pas-

sim 331—391; municypalne 584, 585; prawodawcza 30, 63, 76, 137, 151, 163, 164, 170, 171; rozrządzania dobrami narodowemi passim 57—63, passim 107—155; skarbowe 444; wojskowe 86, 97, ob. Samowładztwo wojskowe; wykonawcza 30.
Własność kościelna, ob. Zabór sreber kościelnych.
Właściciele listów zastawnych passim 252—256; nieruchomości passim 204—227, 232—252, passim 264—292, passim 322—391.
Włodzimierski powiat 525.
Włościanie 21, 23, 59, 60, 69, 119, 120, 121, 122, 124, 125, 126, 127, 128, 129, 132, 135, 136, 138, 139, 140, 141, 142, 143, 144, 145, 147, 148, 149, 150, 151, 214, 226, 452; na Rusi 399, 400.
Wniosek Chełmickiego o zmniejszenie pensyi urzędnikom 228; tegoż o oddalenie wyższych nieczynnych oficerów 228; tegoż o zabranie sreber królewskich i namiestnikowskich 263; tegoż względem polepszenia stanu włościan 452 (ob. również Wnioski Tymowskiego). Ign. Dembowskiego co do składu deputacyi badających ważność sejmików 203; tegoż o nominacyę ministra spraw zagranicznych 459, 460; J. Nep. Gliszczyńskiego o nowe bilety kasowe jednozłotowe 161, 162; Kaczkowskiego o odnowienie Izby 495, 496; Jana Ledóchowskiego o publikacyę głosu Godebskiego w gazetach 479; Kaszt. Lewińskiego w sprawie Komisyi Sejmowych 565—596; H. Nakwaskiego o kontrasygnowanie odezw rządowych 431—436; Bonaw. Niemojowskiego o zarządzenie wyborów na miejsca wakujące 2—8; tegoż o odpowiedzialność Intendendentury 522, 523, 525, 526; Rembowskiego o zapełnienie w Izbie miejsc wakujących 2—8; Ślaskiego w sprawie powoływania Reprezentantów na komisarzy rządowych 446—452; Świdzińskiego o stosowaniu przepisów uchwały z 19 maja 1831 r. 197, 198, 302, 303; Świrskiego i Ign. Wężyka o wyznaczenie delegacyi do zbadania sprawy Senatorów nieprzystępujących do aktów rewolucyjnych passim 504—516; Tymowskiego o zarządzenie wyborów na miejsca wakujące 2—8; tegoż i Chełmickiego w sprawie Psarskiego 472—474; tychże o napomnienie gubernatora 473, 474; Kaszt. Wężyka w sprawie organizacyi Komisyi Sejmowych 570—596; Wołowskiego o adresie do Węgrów 70—72; tegoż o przyspieszenie sądu nad winnymi jenerałami 76, 82—83; Zwierkowskiego o wykonanie prawa przeciw członkom sejmu nie przystępującym do aktów rewolucyjnych passim 494—516, p. 528—557. Ob. również Interpelacye, Projekt.
Wojewodowie, ob. Senatorowie.
Województwa, ob. pod ich nazwą; zawiślańskie 214, 226.
Wojna 8, 9, 10, 54, 55, passim 72—83, 87, 88, 104, 106, 114, 163, 177, 182, 208, 209, 215, 453—457, ob. Jenerałowie, Korpus.
Wojsko 109, 166, 167, 169, 171, 203—204, 207, 214, 215, 228, 291, 389, 409, 455, 456, ob. również Jenerałowie, Powstanie, Siła zbrojna; rosyjskie 74, 77, passim 398—405, 409.
Wola Gutowska 455.
Wolność druku passim 412—416, 434. 449, passim 460—474, 585, 586; osobista passim 412—416, 434, passim 460—474, 486—488; wyznań 293, 295.
Wołyń, Wołyńskie województwo 42, 43—54. 66—70, 192, 194—202, 296, 306, 309, 311, 432, 435, 525, 554, ob. Powstanie.
Wotowanie 153, 154.
Wódz Naczelny 72—83, 84, 85, 421—426, 455, 456, 457, 464, 465, 466, 480, 491—492, 563, 564.
Wybór delegacyi do przejrzenia więzień policyjnych 487, 488; komisyi skarbowej dla małego kompletu 42, 57, 61, 62, 63—65; komisyi sejmowych dla Izb rozłączonych 526, 557, 559—596; króla 312, 582; Reprezentantów 2—3; z powiatu łuckiego 42, 43—54, 66—70, 194, 195, 202, 296, 306, 309; z powiatu Rowieńskiego 192, 194—202, 296, 306, 309; z powiatu radomskiego, stopnickiego i szydłowskiego 194, 316—322; z okręgu sieradzkiego 315; 12-tu Reprezentantów Kijowskich i Podolskich 227, 230, 292—314, 392—402; z pow. włodzimierskiego 525; z wojew. Wołyńskiego (Olizara) 311; Senatorów 2, 3, 4.
Wybory cząstkowe 452.
Wydatki administracyjne 438, 440, 441, 443; nadzwyczajne 440, wojenne 8, 9.
Wydział dyplomatyczny 56, 426, 427, 474—476; ob. Dyplomacya, Zastępca Min. spraw zagranicznych; policyi w Komisyi spraw wewnętrznych 408—410, 411.
Wygaśnięcie mandatu Komisyj sejmowych passim 559—596.
Wykreślenie, wymazanie z listy Członków Sejmu, ob. Usunięcie.
Wynagrodzenie rekwizycyi koni, zboża 86, 97, 105.
Wyprawa Dwernickiego passim 398—405, 426; przeciw Rydygierowi 453—457.
Wyrobnicy 221, 225, 226, 488—491.
Wyznaczenie deputacyi dla zbadania ważności wyboru Godebskiego 42; Worcella 192; Gostkowskiego, Łuniewskiego i Kochanowskiego 194, 315—322; 12-tu wyborów Kijowskich i Podolskich 227, 230, passim 292—314; Biernackiego 315; Eligiusza Piotrowskiego 525, Por. Delegacya, Deputacya, Komisya, Komitet.

Zabór koni 42, 72, 85—106; sreber kościelnych 8—41, 220, 225, 227; sreber królewskich i namiestnikowskich 263.
Zakaz rządu pruskiego z 18. I. 1831 co do srebra 204, 385.
Zakony ob. Zabór sreber kościelnych.
Zaległości 428, 429, 430, 450, 482, 484.
Zamknięcie drukarni ob. Sprawa Psarskiego; dyskusyi 352; granicy 85, 87, 105.
Zamojski powiat 3—7; okręg 194.
Zamość 58, 135, 167.
Zaskarżenie wyboru Godebskiego passim 45—54; Hieronima Kochanowskiego 317—322.
Zastawnicy 241, 246, 251, 261, passim 264—292, passim 322—391.
Zastępca arcybiskupa 11, passim 27—32; biskupa 8, 11, passim 27—32, 39, 40; dyrektora jeneralnego poczt 460; jenerał gubernatora m. Warszawy, ob. Jenerał Gubernator m. Warszawy, Sprawa Psarskiego; komisarzów skarbowych 64, 65; ministra spraw zagranicznych 426, 427, 474—476, 526—528, 545.
Zatwierdzenie kontraktów sprzedaży lub dzierżawy dóbr narodowych 5, 57—63, 106, 107—155, 163; wyborów poselskich 5, 108, 165; Godebskiego 42, 43—54, 194, 202, 296, 306, 309; Worcella 192, 194—202, 296, 306, 309; Gostkowskiego Kochanowskiego i Łuniewskiego 194, 316—322; 12-tu Reprezentantów Kijowskich i Podolskich 227, 230, 292—314; Biernackiego i Słubickiego 315, 516—517.
Zawieszenie praw obywatelskich 482.
Zawiślańskie województwa 214, 226.
Zbieg przestępstw 456, 457.
Zboże 440.
Zbożowe magazyny, ob. Magazyny.
Zdrada 75, ob. Kary.
Zezwolenie Sejmu dla Deskura, Świrskiego i Węglińskiego na przyjęcie misyi komisarzy rządowych 443—452; dla Jana Ledóchowskiego na objęcie dowództwa nad pospolitem ruszeniem 517, 518.
Zgierz 119.
Zgromadzenie gminne 2—3, ob. Nowe wybory; narodowe francuzkie 343, 358, 359, 361, 362, 363, 366, 370.
Złoto 16, 19, 27, 31, 32, 33, 39, 40, 490, ob. Zabór sreber kościelnych.
Złożenie mandatu ob. Dymisya, Rezygnacya.
Zmniejszenie pensyi 228.
Zmniejszony komplet 4, 5, 6, 20, 42, 62, 63, 107, 108, 115, 116, 135, 137, 151, 152, 153, 161, 163, 164, 165, 166, 167, 168, 169, 170, 171, 172, 173, 175, 179, 180, 196, 197, 198, 229, 303, 307, 308, 411, 412, 437, 446, 459, 504, 510, passim 559—583.
Znak honorowy 440.

Zniszczenie koni wojskowych 88, 89, 90.
Zurych 339.
Zwinogrodzki powiat 301.
Zyple 57.

Żołd 166, 167, 171, 228.

Żydzi 163, 165, 203, 482, ob. Bożnice, Domy modlitwy, Kahały, Rekrutowe, Zabór sreber.
Żywność 438, 440, ob. Intendentura, Taksy.

Dostrzeżone omyłki druku.

Str.	*wiersz*	*jest*	*powinno być*
43	27 od góry	Krasiński Piotr	Wichliński Piotr
157	15 » »	wysłuchania	wysłuchaniu
353	3 » dołu	Morozowicza	Morozewicza
410	13 » góry	województwaah	województwach
422	24 » »	18 czerwca	28 czerwca
455	22 » »	Romarino	R(amo)rino
485	11 » »	**przychodów**	**przychodów**
521	(mylna paginacya)	251	521
535	3 od góry	lecz	lecz
558	9 » dołu	(opuszczony wyraz)	Deputowani: JW.

114940

WYDAWNICTWA KOMITETU DO DZIEJÓW POLSKI POROZBIOROWYCH.

ŹRÓDŁA:

I. **Dyaryusz Sejmu z r. 1830—1831,** wydał Michał Rostworowski. Tom I—V. 1907—1911. Tom VI w druku.

II. **Korespondencya Lubeckiego z Ministrami Sekretarzami Stanu, Ignacym Sobolewskim i Stefanem Grabowskim,** wydał Stanisław Smolka. Tom I—IV. 1909.

III. **Mikołaja Malinowskiego Księga Wspomnień** (przeważnie od 1820—1830 roku), wydał Józef Tretiak. 1907.

IV. **J. U. Niemcewicza Pamiętniki z 1830—1831 r.,** wydał Maryan Antoni Kurpiel. 1909.

V. **Pamiętniki Ignacego Domejki (1831—1838),** z autografów wydał Józef Tretiak. 1908.

VI. **Władysława Daniłowskiego Notatki do pamiętników** (Powstanie Styczniowe), wydał Jan Czubek. 1908.

114940